BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 15782

Wojznarowicz

Orator Polityczny, Weselnym y Pogrzebowym Aktom SŁVZĄCY.

Zoł

658

ORATORÁ Politycznego PIERWSZA Część WESELNA.

autor Woysznarowicz

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

18.821

IN STEMMA
VETVSTISSIMÆ PROSAPIÆ.

QVis potuit Crucibus geminam sponsare Sagittam,
Vnaque sit gemina vincta Sagitta Cruci?
Non tam deuotæ veniunt incude Sagittæ,
Quas solidus Brontes, quasue Typheus agit:
Cætera stant morti, restant tibi Stemmata Christe,
Stemmata dilectæ, mique Tibique Cruces.
O quantum hæc Moschi, Turcæ, timuêre Geloni,
Et Valachi virtus, inscia castra fugat.

F. C. Stud. Poës.

BIBL. Z.N. IM. OSSOLINSKICH
XVII-15782-IV/1.

PRZEMOWA
DO CZYTELNIKA
Łáskáwego.

NIe rychło wprawdźie po Pogrzebowych Mowách ten Weselny oraz z nowymi Pogrzebowymi wychodźi Orator. Z Drukárskiey práſe wywinąć ſie nie lża było, gdy mu do predkośći ſczupły zágradzał czás. Zámierzonemu záś czáſowi nie záwſze w rumel ludzka vgodźić tráfi nádźieiá. A co oſobliwſza, koło tych Aktow iuż mi moiá chodźić nie każe Profeſsya, ktorey bárźiey Boskiey przyſtoynieyſza pilnowáć chwały, áni żeli ludzkiey ákkommodowáć ſię należy Polityce. Iákoż tá praca iuż mi odłogiem záleżeć miáłá, wſzákże wielu tey Máteryey żadánie miálki moy rozum do tego przywabiło propoſitum. *Proſzę tedy Czytelniku, áby ták wdźięcznym v káżdego ten Orator przyiety był áffektem, z iák weſoła praca iego wychodźiłá ochotą. Iać záiſte żadnym nie ieſtem w káptowániu prozney chwały vwiedźiony prætextem; káżdemu w rozumie bácznieyſzemu, w tych Aktách biegleyſzemu, to do czyiego służy guſtu, wolne zoſtáwuię pole. Wiemći ia, że niektorych y ten ſam vrážić może Tytuł, wſzákże nic nikomu nie vſkodźi:* Quiſque in ſua arte liber ſit Magiſter. *Nie dla tego Księdze tytuł piſzą, áby ſie Autor tym miał chrzćić tytułem, ále áby* opus *ná znak ſie wydawáło, co w ſobie ma zá tráktat. Ani też dla tego Mowy ná te Akty moiá wydáć byłá intencya, áby kto z Kśiegi wypiſawſzy práwił; káżdego á oſobliwie narodu náſzego Polskiego Ziemiáninà w tey Oratoryey żyznym náturá doſyć opátrzyłá dowćipem: wſzákże ná czás mniey wiádomemu w rzeczách pokazáć ſpoſob nie záwádźi. Rożny ieſt tráktowánia Mow Politycznych ſpoſob, nárabiáia niektorzy Mákáronizmem, niektorzy Hyſtoryámi, Emblematámi, Erudicyámi, ná czás y ſámym Piſmem świętym.*

tym. Wßytko to chwale, teráżnieyßey iednák wieku ludzkiego przypátruiac sie Polityce, á wielu zacnych, madrych ludźi, osobliwie wysokich w Oyczyznie Senatorow, y innych známienitych Oratorow czytáiac w tych Aktách Przemowy, áni Mákáronizmu, áni ßerokiego w Erudicyách, Hystoryách, áby mieli záśięgáć rozwodu, nie widzę. Vchodźi ná czás Pismem świetym, ále trzebá vważáć persone człowieká ßedźiwego, ktoremu iáko doyźrzáłemu rozsadkiem, y láty rzecz przystoynieyßa ná czás co od Pismá rußyć, á niżeli co Pogáńskiego wspomnieć. Chcac tedy wßytkich áffektowi wygodźić, w niektorych Mowách rożnym postapiłem sposobem. Co się tknie Mow Pogrzebowych, w ktorychem ná wielu mieyscách Pismem świetym, y mieyscámi z Doktorow świętych állegowánemi nárabiał, to nie ták dla Politycznego Oratorá, iáko dla Duchownego do Kazań czyniłem: zkad sa niektore Mowy, ktore tylko Duchownym zgodźić sie moga, boć nie káżdemu vbogiemu Káplanowi o Bibliothekę snádno. In reliquo, *ieżeli w czym vłomność moiá czyiey nie mogłá podołáć woli, o wybaczenie proße. A ia pod trutinę káżdego praca ma zdawßy, ná inna w Imię Páńskie dußy káżdego pożytecznieyßa vdawam sie praca, nie watpiac, że tá y v dobrego Przyiaćielá, y v złego repudiowána nie będźie.* Vale.

Authorow dobry Przyiaćiel Łáskáwemu CZYTELNIKOWI.

COby zacz był ten Nowy Orator chcesz wiedźieć?
Trzebá nád tą Kśiążnicą z pilnośćią pośiedźieć.
Tám obaczysz po smáku, co zacz tento Mowcá,
Prawdźiwy Sármáckiego Niebá Kráſomowcá:
Y lubo się pod źimnym Tryonem vrodźił,
Nic iednák konceptowi iego nie zászkodźił
Zaden mroźny Bootes; Płyną bystro słowá
Iák Zdroy przeczystey wody, słodka wszedźie mowá.
Lub zechcesz żal oświádczyć przy czyim Pogrzebie,
Lub też kogo vćieszyć przy Godách; do śiebie
Iák Orpheus swą Lutnią twe serce zniewoli,
Krotko rzekę, ták smáczną wydał tobie gwoli
Cny Czytelniku Kśięgę, ten pełen dźielnośći
Pisarz, dowćipu, słodkiey pełen vprzeymośći;
Ze ták iest, sam to przyznasz; iák skoro skosztuiesz,
Authorowi zá pracą mile podźiękuiesz.

In Laudem Authoris.

AVrea lingua tibi rutilat CASIMIRE loquendo,
Et simul in scriptis aurea verba tibi;
Eloquio quantum præstes, tua scripta loquuntur,
Orpheâ vicisti; cor rapis, ille feras.

Aliud in Laudem Libri eiusdem.

ARdes ingenio dicendi quisquis amore
In libro hoc omnes, artis habebis, opes;
Si gemis, ah gemitum dabit: ô gaudia quisquis
Affectas, Liber hic gaudia mille dabit;
Si libro tantum tribui miraris honorem?
Pellege: Thesaurum protinus inuenies.

O D E.

Quâ Eloquentia Authoris commendatur.

QVænam sonorâ ſat poterit tuas
Referre Laudes. Melpomene Lyrâ
CASMIRE? virtus blandiorum
Exſuperat Citharas Sororum.

Primos ad vſus culta tibi diu
Magiſtra fandi, Te facit inclytum;
Doctorum vt adſcriptus Senatu
Eloquio niteas Polono.

Tu non inerti deſes in otio
Conſumis annos, CASMIRE Apis modo:
Per prata, perque hortos legentis,
Ambroſium ſtruat vnde nectar.

Facunda verè Te Dea perficit,
Hinc nec diſerti vim tibi pectoris
Non morbus, aut liuor, nec vnco
Eripiet malus hoſtis vngue.

His quippe ſolum laudibus intereſt
Præire plebi, non ſterili domus
Splendore, fumoſiſque Ceris
Aut patrij ditione tractus.

At æuiternùm ſtare laboribus
Doctis, rapaci quæ neque dexterâ
Subducat vllus, nec frementes
Oceani populentur vndæ.

I perge Soſpes, ſic noua colliges
Fauente cælo præmia, amabilis:
Noſceris, hûc ſpargente fama
Innumero tua ſcripta plauſu.

Nec ficta porro, quo merear fidem
Hæc eſſe credas; accidet, accidet:
Quodcunque promittit futurum
Fatidico mea Muſa verſu.

I. D. Ł. O. S. PP. E. O. P. CC.

ORATOR POLITICZNY.

WESELNYM y POGRZEBOWYM SŁVZĄCY AKTOM:

Ták Stanowi Duchownemu, iáko Rycerskiemu potrzebny.

Przez

KAZIMIERZA IANA WOYSZNArowiczá I. K. M. Sekr. wydány,

y

Ná trzy Częśći Rozdźielony.

Pierwsza Częśc Weselna co ma w sobie, po Przemowie kártá pokázuie.
Tákże Częśc Wtora y Trzećia Pogrzebowa ná swoim mieyscu káżdy obaczy.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Fráńciszká Cezárego I.K.M. Typ. Roku Páńskiego 1648.

APPROBATIO.

COmmendo Censuræ Excellenti Domino Magistro Andreæ Lipnicio, Philosophiæ Doctori, Collegæ Minori, & Ordinario Eloquentiæ Professori,

Jacobus Vitellius, S. Th. Doctor & Professor, Canonicus Crac. Facultatis Theolog. Decanus, Procancellarius Almæ Academiæ Crac. ac Rector Generalis.

EX Commissione Perillustris & Magnifici Dñi Rectoris supradicti, ego M. ANDREAS LIPNICIVS, Collega Maior, Opus hoc, cui titulus *Orator Polityczny, Weselnym y Pogrzebowym służacy Aktom,* CASIMIRI WOYSZNAROWICZ, S.R.M. Secretarij, vidi, & legi, nihilque reperi, quod vel bonis moribus, vel Religioni contrarium esset, ideo dignum prælo iudicaui. Datum Crac. Anno Dñi, 1648.

Idem qui supra.

WIELMOŻNEMV PANV,

IEGO MOŚĆI PANV,

JANOWI FERDYNANDOWI

NA KODNIV

SAPIEŻIE,

Káſztellánicowi Wilenskiemu, &c. &c.

Pánu memu Mośćiwemu.

NA ták gęſte niektorych Rzeczypoſpolitey Stanow pátrząc zámieſzánia, iáko weſołym trudno ná nie poglądáć okiem, ták niepodobna kiedy oney złotey Rzymskiego Kráſomowce zápomnieć rády: Illas deniq; fore beatas Reſp. ſi aut docti & ſapiētes regere eas cæpiſſent, aut qui regerent, omne ſuū ſtudium in ſapientia & doctrina collocaſſent. *Y ſam ten máteryálny świát, że do tych czas ſwoia świeći iáſnośćia, wiele zá to ſzczegulney powinien mądrośći, bez ktorey áni człowiek doskonále názwan bydź człowiekiem, áni świát w ſwoiey porze ſtátecznie ſtáć może. Tá to ieſt iedná, ktora kiedyś onego niebieskiego Budowniczego ręká ná ſwym záwieśiłá firmámenćie* lucerna, *áby od iey glánſu ták niebo, iáko źiemiá ſwoim świetniáły ſplendorem. Nie dźiw! że ludźie wyſokim opátrzeni dowćipem, słońcámi ſie v świátá zowią, iákoby ich byłá powinność być świátłośiewcámi. Pięknie tám y Páńſtwo świeći, kedy iey rządźcá ſwoią nie ćiemnieie mądrośćią.* In communi hominum ſocietate cauſa miſeriarū omnium ſtultitia, & temeritas, beatitudo verò non niſi ab eruditæ doctrinæ & ſapiētiæ ſtudio proficiſcitur. *Więc iáko od tych, zkąd źrzodło mądrośći wypryska, wſzelkie Oyczyznie płyną ozdoby, ták z owych znáczne pochodzą zguby. Wſzytkim niemal w Senáćie będącym Oyczyzná náſzá śiłá powinná wprawdźie Senatorom, ktorych rádá ſámá w ſwoiey záwſze beſpiecznie wczáſowáłá wolnośći; ále że* ſine fuco adulationis *rzekę, bárzo wiele Twemu ſtárożytnemu* SAPIEZYNSKIEMV *Domowi powinná, zá ktorego zdrową w Senáćie rádą ſwoiey záżywa ſwobody. V miáły to*

*3 *Páńskie*

PRZEMOWA.

Pánskie Máiestaty wdźięcznym áffektu swego płáćić ábdánkiem, to sámo w ssáfunek im powierzáiac, co naydroższego Oyczyzná w swym mogłá piástowáć skárbcu. Niech ceserokiey w liczeniu Domu tego wysokich Vrzędnikow záśięgáć ná się Kroniki; dosyć ná tym rzec, iż nie było tego w Oyczyznie Vrzedu, ktoryby kiedy w Dom S APIEZYNSKI *nie wchodźił, y tám się nie gárnał. Ktożby onych odważnych Hetmánow, świątobliwych Woiewodow, madrych Kánclerzow, woiennych innych Senatorow wyliczył? ktorych y do tych czas w Iáśnie Wielmożnym* KAZIMIERZV LEONIE *W. X. Lit. Podkánclerzym doczytáć się możemy. Nie zszedł nam z pámięći Wielki w Oyczyznie Senator, Iáśnie Wielmożny I.M.P.* MIKOLAY *ná Kodniu* SAPIEHA, *Káśtellan Wileński, Stárostá Molczácki, Oćiec W. MM. P. ktorego práwie sámá madrość swymi wypiástowáłá pierśiámi, żyzna po nim ták w nim sámym iáko w Potomkách tego zostáwuiac Oyczyznie poćieche. Owo ktożkolwiek od tey záczał látá pielegowáć madrośći, nieomylne sobie do wysokich w Oyczyznie Vrzedow zábrał* augurium. *Dochodźimy tego po wyniosłych lubo w młodym wieku Iego Mośći Páná Káźimierzá, Stárosty Molczáckiego, Rodzonego Wássmośći, á pogotowiu y W. MM. Páná postępkách, ktore sobie Oyczyznie ku poćiesse, stárożytnemu Domowi ku ozdobie iednaćie, rożnymi poleruiac látá swoie zwłassczá Wássmość MM. Pan náukámi. Dobre záprawdę zábieraż v wssytkich W. MM. Pan nádźiei* omen, *ktory da Bog skutkiem po sobie w krotce wystáwiss, co y sámo niebo swoia cnoćie Twoiey pisse obietnica. W czym iáko nieplonney zostawamy wssyscy pewnymi nádźieie, ták nieomylnie tussymy, że te* vota *násse naprzod niebo ápprobowawssy, swoia cnotá ozdobi wdźięcznośćia. Do dálssego sławy swoiey pomnożenia swa da ponetę y ten Orator, ktory ná wysokie w Oyczyznie godnośći vrodzonemu przy młodych teráźnieysych lećiech swoie wystáwuie pole, ná ktorym przy przyiaćielskich áktách z swoia stáwić się należy ludzkośćia. Nie watpię tedy, że ten Orator, godna sobie v W. MM. Páná obrawssy protekcya, táka bedźie przyięty ochota, iáka wyssedł życzliwośćia. Co sobie po W. MM. P. obiecuiac, fortunnego przy wsselakim sscześćia powodzeniu życze W. MM. Pánu augmentu.*

W. M. mego Mośćiwego Páná

powolny slugá

KAZIMIERZ WOYSZNAROWICZ.

REGESTR MOW,
Ktore się w tey Pierwszey záwieráią Częśći.

1. Oddáiąc Wieniec Mow 50.

STáráiąc się o przyiaźń Mow 10. (Mow 19.
Po Zárękowinách przesyłáiąc Przed Slubem Mow 18.

Rożány oddáiąc Wieniec Mow 2.
Podczás źimy przesyłáiąc Wieniec Mow 2.

---

2. Wiezdzáiąc w Dom do Pánny Młodey Mow 50.

GDy Młodźieniec do Rodźicow Pánny wieżdża Mo.40.
Gdy Młodźieniec w woysku sługiwał Mow 4. (Mow 4.
Gdy w Dom Wdowy wieżdża

Gdy Wdowiec w Dom wieżdża Pánny Mowá 1.
Gdyby Młodźieniec był Herbu Łodźia Mowá 1.

---

3. Mowy oddáiąc od Rodzicow ábo od Opiekunow po Slubie Pánnę Młodą, ktorych iest 50.

Gdyby Kápłan Slub daiąc mowił Mow 4.
Oddáiąc Pánnę od Rodźicow Mow 37.

Oddáiąc Wdowę Mow 6.
Oddáiąc od Opiekunow Pánnę Mow 2.
Oddáiąc Pannę Wdowcowi 1.

---

4. Mowy dziękuiąc od Páná Młodego zá Pánnę Młodą, ktorych iest 50.

GDy Kápłan Slub dáie M. 10.
Od Młodźiencá ktory sługiwał w woysku Mow 7.
Gdyby Oćiec Syná ożeniwszy iednego, á ten vmárł, znowu drugiego żenił Mow 2.
Od Młodźiencá w Zacnym Domu vrodzonego Mow 21.

Od Wdowcá ktoryby Pánnę poymował Mow 7.
Od Wdowcá ktoryby Wdowę poymował Mow 2.
Od Młodźiencá ktory raz Pánnę iuż v Slubu miawszy (á oná wzgárdźiłá nim) drugi raz o nię się stárał Mowá 1.

5. Mowy oddáiąc Pierśćien, ktorych ieſt 30.

Od Páná Młodego Mow 5.
Od Przyiaćielá iákiego 13.
Od iákiego Krewnego Mow 10.
Od Kápłáná ná Zrękowinách Mow 2.
Od Rodźicá Mowá 1.

6. Mowy oddáiąc Łáncuch, ktorych ieſt 30.

Od Páná Młodego Mow 20.
Od Krewnego Mow 6.
Od Przyiaćielá iákiego Mow 4.

7. Mowy oddáiąc Mánelle, ktorych ieſt 30.

Od Páná Młodego Mow 10.
Od iakiego Krewnego M.6.
Od Przyiaćielá ktorego Mow 11.
Stáráiąc ſię o przyiaźn Mowá 1.
Od Rodzonego Mowá 1.

8. Mowy oddáiąc Roſtruchan, ktorych ieſt 30.

Od Przyiaćiela iakiego M. 17.
Od iákiego Krewnego M. 5.
Od Stryiá, abo bliſkiego we krwi Mow 3.
Gdyby od pierwſzego ſługi Domu tego vpominek oddawano. Mowá 1.
Od Rodzonego Mow 2.
Od Páná Młodego Mowá 1.
Gdyby kto oſtatni oddawał vpominek Mowa 1.

9. Mowy oddáiąc Miednicę z Nalewką, ktorych 30.

Od Przyiaćięlá iakiego Mo.17.
Od Brátá Mowá 1.
Od Krewnego Mow 6.
Od Bliskiego Krewnego Mo: 2.
Od iákiego Przyiaćielá, ktoryby był w lećiech ſzedźiwych Mowá 1.
Od Páná Młodego Mow 3.

10. Mowy oddáiąc Kának iáki, ktorych ieſt 30.

Od Páná Młodego Mow 10.
Od Rodzonego Mow 4.
Od iakiego Przyiaćielá Mow 6.
Od iákiey Pániey Mow 5.
Od iákiego Krewnego Mow 3.
Od iákiego bliskiego we krwi 2.

11. Mowy oddáiąc Márcepany, ktorych ieſt 24.

12. Mowy dziękuiąc zá Márcepany y rożne Vpominki, ktorych ieſt 50.

Ad Perilluſtrem & Adm. Rñdum Dominum,

D. CASIMIRVM IOANNEM WOYSZNAROWICZ,

Sedis Apoſtolicæ Protonotarium.

S. R. M. SECRETARIVM.

De ſuo Oratore Politico Epigramma

VLADISLAI à ŁOSOWO ŁOSOWSKI, Sacerdotis Poloni.

AFfari lætos aptè, mulcereque mæſtos,
Dum docet eximij Suada venuſta Viri;
Fletus Hymenque ſimul collaudauêre docentem:
Et mox affectu motus vterque ſuo;
Æquo ferre animo mortes ediſco meorum,
Et tolerare ſcio funera, Fletus ait.
Quin & ego caſtè licito ſuccendor amore,
Et frenare queo gaudia, dixit Hymen.
Flere & lætari caſus non mirus in orbe:
Sed caſu miro Tu CASIMIRE vales.
Motibus immodicis modicos præſcribere motus,
Sic inter ventos Æolus eſſe potes.

Aliud eodem Authore in Laudem eiuſdem Oratoris Politici,

AD LECTOREM.

SArmatico ſi vis expromere dicta lepôre,
Sarmaticeué loquens Tullius eſſe cupis;
Aurea Sarmatici Ciceronis ſcripta reuolue,
Et guſta Lechici dulcia mella libri.
Orator fies facundus & ipſe, ſcieſquè
Aris & Thalamis commoda verba loqui.
Quæ vel ab excelſis ſacratus Myſta cathedris;
Vel Paranymphorum promere lingua ſolet:
Siue nigrum ſacra funus celebretur in Æde,
Siue dicanda nouis ſit noua nupta thoris.
O quem Te memorem Gentis clariſſime ſplendor,
Cuius ab ore, ſtyli copia tanta fluit?
Aurifer es Patriæ fluuius. Non inuidet Hermo,
Nec cupit auriferas Sarmata noſter aquas.
Potat ab ore Tuo longè pretioſius aurum,
Aureus eloquio iam Lechus eſſe poteſt.

CASI-

CASIMIRVS IOANNES WOISNAROVICIVS,

Anagramma inuentum ab eodem Authore,

SONAS: SVM VIVA VIS ORIS CICERONIANI.

CVm Tuum tango CASIMIRE Nomen,
Mox SONAS, ſicut chelys icta plectro:
Et Tuo nobis Anagramma verum
Nomine reddis.
Inquiens; SVM (ſi cupis experiri)
VIVA VIS ORIS CICERONIANI:
Nam ſcio verbis animos in omnem
Flectere partem.
Siue dum pulchro Paranymphus ore
Verba depromo; iaculor flagrantes
Mox voluntates, & amore caſto
Corda marito.
Siue dum triſti populata morte
Tecta consôlor; nimium doloris
Impetum frango, lachrymaſque certo
Limite ſiſto.
Fortis Orator CASIMIRE, quantis
Viribus polles! Tibi robur omne
IngenI Pallas dedit, atque ſerta
Omnia donat.

ORATORA POLITYCZNEGO MOWY.

Przy oddawániu WIENCOW PIERWSZA.

NJE sporo Serce poieżdża / gdy go sprzegłe nie ciągną Miłośći pożośne / Mośćiwa Pánno. Złota wolność złotą nie byłaby wolnośćią / gdyby iey z wolą sprzężony ludzki nie márszałkował rozum. Jáko pieknym tám powiązáne sercá bywáią sznurem / kedy ie dobry skrepował porządek: Ták nie roztárgnionym/toczy sie tám miłość pásmem/ kedy Oycowskie z Máćierzyńskim błogosłáwieństwo / sąsiad z Krewnemi życzliwość / Oblubienice z Oblubiencem iednostáyna powozi zgodá. Wozem iest opieká Boża / ná ktorym serce tych Oblubieńcow swoy wyprawuie poiazd. Ciągną go drogie z kwiecia serdeczney miłośći vplećione kołá: z ktorych gdy iedno w záczętym zboczyć poczyna biegu / wszytek w rosypkę iść muśi poiazd. Nie od rzeczy J. M. Pan N. do tey opieki Páńskiey / tákie z rownianek vplećione wynáyduie kołá / kiedy z tym przed W. M. M. Pánná stawa prezentem. Záprawdę dobry tłumácz ten wieniec / ktory tym vpewnia skutkiem / iż sie zárownym máią sercá Waszmośćiow toczyć kołem. Nie wątpię iż zákierowána w dom W. M. M. P. Jeo Mośći wola / w śpieszney żyćia ludzkiego drodze wybudowánym dźiełem błogosłáwieństwá Boskie° stánie wozem/gdy ták przyiemna ten Wieniec odbierzesz życzliwośćią/iáka sie sam záprzęża ochotą. Nie

Przed sámym ślubem.

II.

Po Zrękowinách.

NIE mogłá bárziey świátowa ẞpalerá Ziemiá mowie weselẞym stánąć oku ludzkiemu pozorem / ážby ná niey práwicá Boſka / ſwym pędzlem rożne wiodąc fárby / wonne wymálowałá kwiecia. Podstárzeie ſie ziemiá / ſkoro ná nie ſwoie rzuci zimá śiwiznę: odmłodnieie wnet / ſkoro wonne kwiećia zſobą ſie witáć záczną. Dobry to dźieł Boſkich początek / sáme w przyiáźn naprzod záprawić ziemie / áby od niey przez kwiećia mogł człowiek do pozyſkánia przyiáźni żebráć pomocy. Z tą tu dziś stawa J. M. Pan N. prezenta / ktora záczętey wonne wydáiąc owoce chęći / nic więcey ſobie nie żąda / iáko áby to ẞczęśliwym doznał w ofiárowániu tego kwiećia ſkutkiem / ná co ſie te kwiećia w dobrą ſprzężone zmowiły przyiáźn. Tym ẞły zapędem / áby kwitnące przychodząc / nigdy nie powiedły / ále im bárziey tym obfićiey kwitnęły: ktore z ręku mych Mośćiwa Pánno gdy odbierasz / ábyś wzáiemną ku Jeg° Mośći kwitnęłá przyiáźnią / wielce Jego Mość żąda / y prośi.

III.

Stáráiąc ſię o przyiáźn.

Z Szczęśćiem zápáſy chodźić zámyśla / kto omylnego niepewnym będąc / przećie iák ná pewne zmierza. Świátowa to własność / tám każáć naoſtrzẞym ſie ſtáwić rázem / gdźie naśmielẞym Fortuná náćiera impetem: áby áninnuẞ ludzki Pánem ẞczęśćia / á oraz onegoż być ſie pokazał hołdowcą. Ali ernata to co dźień v świátá chodźi / dźiś ẞczęśćie zá nos wodźić / iutro od ẞczęśia być wodzonym: dźiś przez zprzyiáiącą fortune nábyć przyiáźni / nazáiutrz one przez opaczne iey vtráćić vdánie. J. M. Pan N. nie ẞczęśćiu / gdyż płocha w nim nádźieiá; nie świátowi / gdyż napewnieyẞa z nim przegrana: ále sámey ẞczerey Wmći. M. Pánny polegáiąc przyiáźni / w tym ſobie nie omylnie tuẞy / że te ẞczęśliwe Jeg° Mći. w Dom Wm. Mći. Pánny śćiągnione zámyſły ná ten kres ſwoią zákierniesz chęćią / dokąd powolne zmierzáią Jeg° Mći. vsługi: ktorych kwitnącą gdy oddawa ná ſkinienie powolnośći Wm. Mći. Pánny obrote / to ſobie zápewne ſądźi / iż mile vsług onych przyiąwẞy offerte / ẞczerey v Wm. Mći. Pánny (o ktorą cále ſtáráć ſie powinien) nábędźie przyiáźni.

IV.

Po Zrękowinách.

W Dáleki wysforowány záćiąg / czyli ſiebie sámych / czyli kogo w tym vprzedźić zápędźie zámyślamy? niewiem M. Pánno. Widzę że w tym prędkim loćie / y sam iuż podstarzał świát / y iákby ná śiłách zwątlony co dźień ku ćiemnemu ſkłania wondołowi. Sáma tylko nie ieſt ták leniwa / y pozna miłość przyiaćielſka /

ćielſka / áby tám ſłábieć / y wątleć miáłá / dokąd z ſwoią nárządźiłá wolą. Záczym gdy w ten ſie wysforuie záćiąg / nie iuż kogo vprzedzáć / ále ſiebie ſámego vgonić zamyſłem godzi: śiebie mowie ſámego / álbowiem gdy ſzczerego pozyſkuie przyiaćielá / ſámego właśnie ſiebie w też ſámą ćiągnie niewolą. Z kąd żadnemu w podziw iść nie może / że z Wiencem Młodźież ták Koronna / iáko W. X. Lithewſkiego / domowych zá prog nie rzucáiąc obyczáiow / przychodźi. Albowiem w tym zapedźie ná ktory przyiaćielſka záprawiłá przyiaźń / gdy ſiebie ſámych ziednoczonym vgániáią ſercem / życzliwość ſwoie kołem toczac / ku nie odmienney zmierzáią wieczności. Odbieráyże ſzczęśliwie zápedzone przychylnego ku wieczney przyiáźni áffektu popedliwości / á odbieráiąc onym ſerdeczney dodaſz ku dálſzemu w ſwych zámyſłách zápedu folgi / gdy ſkronie twoie tym zdobiſz wieńcem / á do tego ieſzcze miłey ku wiecznemu ziednoczeniu ſwoiey nákłoniſz przyiáźni.

V.

W Niebieſkim onym páśie / ábo ráczey Zodiáku / pozorny on ſzoſty znák / ktory wiec Aſtrologowie Pánna ſobie być przywłáſzczáią / podług ichże wiáry záwſze w ręku z kłoſámi bywa widźiánym. Przyiázna záprawdę goſpodárſkim czáſom Goſpodyni / ktora / y ſámemu czáſowi / y ſwoiey ákomoduiąc ſie oſobie / wſzytkim w vdźiále żyznych kłoſow / nie ſkąpą ſtawa ſzáfárką. Niech tám Aſtrologowie nie tylko kłoſy / ále y dyámentowe w ręce ſwey Pánnie w práwuią ſercá: ia w myśli vſtroionym nie powierzáiąc Pánnom / Tobie nie niebieſkiey / ále ziemſkiey Pánnie / y to nie kłoſy / ále wieniec przynoſzę. Znáczą kłoſy doſkonáłość: lecz że tá ieſzcze Wm. M. Pánnie bez przyiaćielá nie ſłuży / kwitnące / iáko kwitnącey oddawam kwiećia. Kwitniże M. Pánno ták długo / áż ſie w buyne przemienią kłoſy / y doda niebieſkiey ſerce powolne roſy: zá ktorey ſplynieniem záleżáłe odłogiem Jeg M. odwilżą nádźieie / á miłe czáſy pogodne wyiáśniwſzy niebo / dobrą W. MM. Pánny przyiaźń z zupełnemi Jeg Mośći oddádzą kłoſámi.

Stáráiąc ſie o przyiaźń.

VI.

V Trácona / á wiecznym niepozyſkana práwem przy drogich rayſkich poćiechách / drogo płynąca ludzka (gdy przez kwiátu vrwánie powiedła) przyiaźń: niczym do náprawy przyść nie mogłá / áżby tymże kwiećiem tá nieznośna miáłá być powetowaná ſzkodá. Że tedy przez kwiat do pozyſkania oney náturá droge wynáláżłá / nic w tym nie zboczyłá. Zároſłby dawno świát nieprzyiáźni oſtem / gdyby go wonne nie tłumiły ludzkiey checi rozmárynу. W leśne zápedźiłby płochy wiátr człowieká

W teyże máteriey.

puſte knieie / gdyby go dobra ludzka nie odrywáłá przyiáźni ko-mitywá. Czy nowiná od ſzláchetnego pniá leśnym wiátrom odrywáć rozkwitły owoc? á do odległey rzućić olchy / ktora nie iuż zámożna w przyiáźni frukty iábłoń / ále ſucha y z owocow obnáżona reprezentuie ſośnia. Mádrze w tym / Jeĝ Mość poſtapił / gdy tákim tu ſtánął przed W. MM. Pánna z tym wieńcem vmyſłem / áby raz nábytey nigdy nie vtrácił. Záczym też do nábycia dálſzey przyiáźni nic nie pozoſtawa / tylko wdzięczne Wm. tego wiencá odebránie / ktore gdy Jeĝ Mość vzna przytomne / ſkutecznieyſzych ku wiecznemu ſobie nábyciu Wm. będzie ſzukał ſpoſobow / ktoremiby wieczna ſobie v Wm. zhołdował przyiaźn.

VII.

Po Zrękowinách.

Plinius lib. 24. Cap. 10.

NJewiem zkąd to zá zwyczáiem weſzło / iż Pánny wieńcem ſkronie ſwoie przyozdábiáć zwykły / M. Pánno. Wiem że ſpokoyna Wenus walecznemu nie ſłuży Márſowi / ktorego żeláżney przyłbice w wiencu po krwáwym z czołá wytoczonym poćie świećić zábáwá: A to wiem / iż ludzkim folguiąc świát obrzedom / weſołych pod czas bieśiad ku vlżeniu głowy te wynálázł wience / ktore zá czáſem / nie tylko godownikow / ále y ſámych ośiegły Krolow głowy: y ták czás czáſowi podáiąc ceremonia do tego lud ſwobodny przywiodł / áby też y ſáme Pánny / coś nád ludźie ſobie prezumuiąc wiencem ſwoie przyozdobiáły czołá. Wiem też y to / iż ogniſta Wenus dawnych niegdy wiekow / málowána bez włoſow byłá: czyli tám Ogien przepalił miłośći? czyli iáki ogołoćił wiátr nieprzyiáźni? śmiele prăktykowáć nie moge. Je° Mość Pan N. niechcąc od poſpolitego zdrożyć zwyczáiu / W. MM. Pánnie ten przeſyła wieniec / wiedząc iż nalepſza ku vlżeniu teſknoty ieſt recepta. A ia w tym nie wątpie / iż W. MM. Pánná / tą błahą Je° Mośći nie wzgárdziſz vſługą / owſzem łátwo z ſercá wypędźiſz teſknote / gdy ogrodowe rozwiiáiąc kwiecia / ſerdeczną áffektu Jego M. rozwinieſz życzliwość.

VIII.

Przed ſlubem.

VGadza fortunie w rumel / kto dźieł ſwoich oſtátecznych poślednij vważa termin / M. Pánno. Płáći to bárzo v Polityká oſtrożnym przećiw świátá nieſtátku czuwáć ſercem. Tańcem świát chodźi / nie nowiná mu zboczyć w tym tańcu: nie raz gdźie weſołe záczynáły pienia / tám melánkoliczne konczyły plánkty. Mádrego ieſt nie vſtąpić kroku / ále tym nátárczywi ſtánąć / im bárźiey náraża ſtátku. Widze że Je° Mość Pan N. dowćipnie ſwoim záwźietym terminy zámierzył zámyſłom. Smiele y w tym przyznam / iż ſtrzeliſtym práwie ná ten Akt

dźiśieyſzy

dźisieyszy rzucił okiem. Acżći to wprawdźie mowią / iż o żywych trudno bez podeyźrzenia pochlebstwá mowić / wszák przećie nie pragną ći od cudzych iezykow sławy posągu / ktorzy własną świecą cnotą : onego ábowiem vważne przyiaćielá obieránie / ná táki godźiło koniec / żeby iego látá / záwsze sie wily wieńcem. Owo iuż dobry dobrych zamysłow przy tym godownym Akćie zádátek. Rożna iest życzliwośći ludzkiey ná świećie mutetá : Jego Mość w tym dźiśia oświádcza sie wieńcu / iż luboby pod czás niesktádny text fortuná podłożyłá / przećie zárownym ták przy wesołym / iáko przy strosknym rázie dźwigáć ten ćiężar podeymuie sercem. Dáley nic nie pozostawa / tylko oddawszy ten w rece przesłány wieniec / záczą́c naprzod Boskim / potym Rodźicow szczepić go błogosłáwieństwem / á Pokrewnych zacnych Przyiaćioł życzliwośćią / náostátek swoią w tym stanie zgodą ziednoczoną przeplátywáć miłośćią.

IX.

NIeospáła w swoy porządek náturá / ácżći nie zárowno káżdego w iednákie opátrzyłá tálentá / wszákże káżdemu osobliwe do słusznego wytrzymánia powierzyłá skárby. Niech z żyznemi płodna nie wyieżdża w pole Afryká gruntámi : áni bogátych dostátek kruszcow niech nie nádyma Ameryká : żyznieysza y szczęśliwsza nád te ziemice kráiná nászá / ktora nie czym / tylko szczerym zwykłá sie chełpić przyiaćielem. Madrze rzekł ieden : Niech Memphis wytworne swoie wychwala dźiwy / wszytko to zá nic / ieśli przyiaćiel nie prawdźiwy. Zkąd Jego Mość nioco bárźiey / iáko o dobrą Wm. M. Pánny stoi przyiaźń / y słusznie. Pewien tego bedąc / iż cokolwiek w dostátku świát buduie / to hołdu podlegáć muśi. Dawne w tym przysłowie: Dármo Mierniczy sznurem grunty liczy / ieśli przyiaćiel nie dźiedźiczy. Pogodne niebo / łáskáwym swoim vmie ná tákie domy pogladáć okiem / ktore nazamożnieysza w dostátek sercá płyną życzliwośćią. Rozumiem że y Jego Mośći samo pochmurne słońce wypogodźi czoło / á złotym ná serce rzućiwszy promieniem / ták rozkwitłym w nádźieie kwiećiom swoim bedźie folgowáło vpałem / żeby co dźiennie być sie zdały kwitnącemi. Y ten prezent nie ná co inszego godźi / tylko ábyś Wm. M. Pánno ná powolny Jego Mośći pogladáiąc áffekt / więcey sobie dobrą onego przyiaźń / á niż nabogátsze ważyłá dostátki. W tym sámá pewna zostáiąc / iż Jego Mość o szczerą Wm. przyiaźń / szczerze y vsilnie chce sie stáráć / ktorey łátwo nábedźie / gdy życzliwa sámá ná to zezwoli Wm. miłość.

Stáráiąc sie o przyiaźń.

X.

Z Wieńcem przychodze / toć zwyćiestwá dánine przynaszam Mośćiwa Pánno ; Hołdowne serce dáni niczym wypłáćić nie może /

Po Zrękowinách.

nie może / chybá sámym sobą; záczym w nágrodę ták zacney przegráney / y sam wolny w niewolę idźie rozum: że tego hołdu w kwiećiu záwárte oddánie / niczym śie Mośćiwa Pánno dźiwić nie masz. Sroższa nád zapał ognisty / iáko niektorzy báią / ludzka iest przyiaźń; á że wiec otrzymána / bárźiey serce rozżarza wygrána / niczym też prędzey iáko liśćiem zátłumić śie może. Przyznawa wielkie dawnym Potentatom káżdy zwyćięstwo / gdy fortece / y Miástá z ludem / pod moc swą podbili: wszákże nie więtszey (krom wieńcá) od swych oblężeńcow nábyli nagrody. Ná tym Hymeneuszowym hárcu / gdy śie J. Mośći pośliznąć przyszło / iuż nie do czego innego przychodźi / tylko áby Wm. M. Pánnie / nie tylko wieniec (ábowiem większegoś nád wszytkich dokazálá męstwá / gdyś serce sámo J. M. zwyćiężyłá) ná głowę / ále oraz y áffekt swoy / pod hołd oddał wieczny. Jesli zápalona tleie miłość / żeby nie zgásłá / tedy niech ná te pogląda kwiećia / á sámo serce zápaláiąc żagiew / poty będźie w przyiáźniey Wm. tláło / poki słońcá pochodnie świátłá przymnażáć będą. Te tedy życzliwość / życzliwą gdy odbierasz vprzeymośćią / ábyś wzáiemnemu áffektowi / dálszych dodawálá w zapále miłośći ogniow / Jego M. pokornie vprasza.

XI.

Przed ślubem.

NA sztych złotą á bárzo drogą wydawa wolność / kto złotey swobodźie żelázne ná nogi kłádźie petá. Y ten ná niewolę godźi / kto nie záuzdáne komu pod hámulec swoie áffekty dawa. W tym coby było niewiem: czyli to kto pod vtáioną páństwá sobie szuka niewolą: czyli też szczyrą / á niezmyśloną przyiáźnią / ku tey wolney cudze kieruie sercá niewoley: czyli ták / ábo owák: mnie rzecz nie o tym. Jego Mość wolność tę / ktorą Młodźieńcze ná swym łonie piástowáły látá / iuż dźiś dálszym w niewolę podawa czásom. W tym one záwiera wieńcu / chcąc oraz złotą niewoli swoiey serce Wm. M. Pánny spoić okową. Nic nie wątpi o Páńskim Wm. áffekćie / że tę vpokorzoną niewolnego áffektu przyiąwszy dań / w swoich go serdecznych / iáko niewolniká / záwrzesz pokoiach. A teraz / ábyś nie tylko przyiáźnią serce / lecz ná znák otrzymánego po swym więźieniu zwyćięstwá / wieńcem głowę ozdobiłá / vniżenie Jego Mość prośi.

XII.

Po Zrękowinách.

COkolwiek łáskáwymi vkarmiáć nátura poczęłá pierśiámi / to nieugłaskáná swoim pożułá rzeczy odmienność niestátkiem. Ostry iest dyáment / ále go łátwo bystre ogniem zskepić może żelázo. Záráźne iest grotem gniewu obostrzone ludzkie

serce /

serce / lecz y ten surowy gniewu zápał / predko słodkiego liquoru vgási kroplá. Wesołe są y bogáte w przepyszny widok Páńskie Pálace; ále y tám rzeczy odmienność / ná świetnoiáśne kirowe czarne zsyła szpalery. Owa cokolwiek iest / wszytko acźci sie státkiem zda być / niestátkiem przećie iest; w sámey tylko dobrey przyiáźni nigdy niestátku nie znáć: bo nigdźie oná támználeść terminu nie może / skądby swoie mogła záwieść niesforności. J. M. Pan N. w tym wieńcu szczyrą á nigdy nieodmienną swoie wznawia przyiaźń. Wieńcem ią grodźi / aby wieczności poświecona / odmiennym nie służyłá czásom; o zobopolney W. MM. Pánny trzyma to chęći / iż ná te státeczną Jego Mośći spoyźrzawszy obrote / w teyże státeczney / ktorą Jego Mość vznał / pozostánieß przyiáźni. Odmiennym wiátrom / sporządzona wola Boska / w dźikie kierowáć każe polá / á státeczne ziednoczone Wáßmośćiow serce wieńcem okrásiwszy / w długie lat przećiągi pożądánymi / czego Jego Mość żąda / nápełni poćiechámi.

XIII.

Stáráiąc się o przyiaźń.

SLepą / á oraz y niemą powiádáią być ludźie miłość Mćiwa Pánno. Ze niemą / to nie dźiw; miłość nie iezykowi / ktory przeráźnym y ostrym iest / ále sercu swoie táiemne powierza rády. Nie dopuszcza oná z iezykiem w pole wyiácháć / gdy raz v hárápu skłonne / wiecznemu poświecone przyiáźni zwiąskowi / zsobą zoczy certuiące áffekty: y lubo pod czás serce iezykiem chce co wytłumáczyć / to zaraz wnetrzna zátłumia miłość; ále że ślepą ludźie być ochrzćili / to w podźiw nie iednemu idźie. Podobno tym chćieli náuczyć / áby miłość raz sie iednemu przypátrzywszy / co rychley olśnełá / żeby ná potym ná kogo innego poglądáiąc / przeszłego nie przepominálá áffektu: czyli snać áby ślepa w pozor / ná powierzchowne przyiaćielskie nie vmiáłá pátrząc dárunki: ále we wnątrz widoma / nie ták ná dar przynoszącego okiem rzucálá / iáko dáruiącego vważálá áffekt. Niech kto chce o tym (komu prożność służy) diskuruie; J. M. P. N. z mowną y widomą serdeczną dźiś do W. MM. Pánny przychodźi miłośćią. Kwiećiem iest obwiniona / tákim iednák / ktoremu áni Listopad przyiemney nie vszkodźił zieloności / áni wiátr zápáchu nádwątlił / áni mroz nie zbáwił koloru. Niemy to prezent / nic nie rzecze / tylko głowie swoie bedźie powierzał (z ktorymi tu wypráwiony) sekretá. Wiem / że nieme vstá pozwolą sercu tey słucháć legácyey / ktora wysłucháná / áby szcześliwego dostąpiłá skutku / tego wielce Jego Mość sobie życzy / á teraz ábyś nie pátrząc ná dar / ále dáruiącego áffekt vważáiąc / wdźiecznie ten Wieniec odebráłá / vniżenie prosi.

Wiednym /

XIV.

Po Zrękowinách.

WJednym/ ieśli śie nie myle/ ßeregu ßczeście á miłość ná hárc wyieżdżáią/ Mośćiwa Pánno. Boć iáko ßczesćiu/ ták miłośći nie nowiná z nieſtátkiem śie brátáć. A iáko támto kolem/ ták tá częstą rządźić zwykli odmianą. Nie pewny ieſt ßczesćia los; wßákże y przyiaźni nie owßeki doſtáteczny. J. M. P. N. nieodmienney będąc w doznániu ßczyrey W. M. M. Pánny przyiáźni/ á dálßey powodem chęći vgruntowány/ więcey sobie w nieomylney duſa dobrey W. M. M. Pánny przyiáźni/ á niżeli w naobfitßym ßczesćiu. Wiedząc/ á przy tym y wierząc/ iż kto ßczyrego pozyſkuie przyiaćielá/ tym sámym hołdowcą/ y Pánem ßczesćia zoſtawa. Przyimieß/ mniemam/ ná znák powolnego sercá/ ten pierwßy dobrych przyiáźni zawźiątkow/ podług pozoru wprawdźie potoczny/ wßákże w rzeczy wßytkie gruchotáiącey pierzchliwośći wieniec. Nie wątpię/ że ßczyre serce/ co miłośćią vwiło/ to nieprzerwána w dálßym lat poćiągu W. M. M. Pánny donośi przyiaźń.

XV.

Przed ślubem.

SPrzątnął z polá Gospodarz/ y wyrosłe ná roley przy buynym ziárnie pożąwßy kłosy/ powiązánemi snopy brogi nápełnił/ Mośćiwa Pánno. Dobrego to/ y oſtrożnego przećiw przypadku rozumu fortel/ wniść przy miley ochoćie z przyiaćielem w nápełniony poćiech dom. Polem/ á polem bárzo zielonym/ y wonnym/ rozumiem być przyiaźń W. M. M. Pánny: ná tym polu myśli y nádźieie J. M. Páná/ są to iáko ziárná nieiákie ná roley serdeczney pośiane/ kłosy buyne/ nie przerwáne nam w długich przećiągách zobopolne być známionuią áffekty. Snopy powiązáne nic nie znaczą/ tylko poprzyśiężoną y doskonálą miłość; Nápełnione brogi/ te pewną przy oſtátniey nádźiei przynaßáią otuchę życzliwośći. Aże tedy iuż te wßytkie dniá dźiśieyßego do ſkutku przyść máią poćiechy/ nic więcey nie pozoſtawa Jego Mośći/ tylko z tákim tu ſtánąć prezentem/ ktoryby ſkronie W. M. M. Pánny przyozdobiwßy/ mógł to sobie ßcześliwie prognoſtykowáć/ że kiedyżkolwiek ten kwiát w buyną winną ma śie przemienić máćice/ ktora áby wonnośćią swoią ták dom swoy/ iáko zacne przyiaćioły/ y sáme śiebie vweseliłá/ wielce J. M. P. N. ten przez mię wieniec oddáiąc/ żąda.

XVI.

Po Zrękowinách.

NJe ieſt ták w niepráwość wyuzdána zazdrość/ ktoraby drogę dobrey miáłá przećinác przyiaźni; áni też vmie przyiaźń tám swoie kierowáć zamysły/ kędyby śie iey ná wſtecz powrá-

cáć

tác przyßło. Wiedział o tym dobrze J. M. Pan N. á rozumiem / że opinia nie záwiedzie / iż vsługi J. M. poślubione raz Domowi W. MM. Pánny / ták miłym są pozorem / iż od oczu twych oddáláć onych nie raczyß: á ieżeli vsługi sáme repulsy nie máią / dáleko wiecey sámá miłość ßwánkowáćby nie mogłá; ktora / im bárziey swoich áffektow ßcześliwe rozpościera nádzieie / tym mocniey w opoczystą gruntuie sie przyiaźń. Jego Mość tym chce one ogrodzić wiencem / rozumiem / że áczći ogrodzona w niewoley / wßákże ná złotey woley będąc / tám swoie pociągnie serce / dokąd spoione á kwiátámi potrząśnione pociągnie miłości ogniwo.

XVII.

W Niewolą wchodzi / kto z sercem ná targ wychodzi. Niedokupne podług ceny y złotá iest / im kiedy ná złotey stawa ßali / tym y sámo trácić wagę musi złoto. Szcześliwßa nád wßytko miłość / bo gdzie y twárde skrußyć nie mogą dyámenty / tám oná wonnym rozmárynem ábo Cyprysem wiecznie zhołdowáć może. Dobry to záprawde ná tym tárgu frymárk / zá serce oddáć serce / zá áffekt áffektem płáćić / zá życzliwość też odwdzięczáć życzliwością. J. M. Pan N. przy tych dobrey przyiáźni W. MM. Pánny pierwiastkách stoiąc / co raz w zámiáne oddał / o to wzáiemnie prośi. Dał y wiecznie oddał pod ßáfunek W. M. Pánny serce swoie; ábyś tedy wzáiemnie swoim áffektem tę miłość J. M. piástowáć ná sercu swym chćiáłá / vniżenie J. Mość prośi. A teraz przy wonnym kwiećiu / wonnych swych vsług powolny znák przesyłáiąc / o wonną y ßczyrą ku sobie wzáiemną od Wm. MM. Pánny żąda życzliwość. *Po Zaręko winách.*

XVIII.

NA harc wyieżdża / kto z ßcześćiem sie bráta / Mośćiwa Pánno: ábowiem ná widome godzi ten niebespieczeństwo / kto ßcześciu dufáiąc / wßytek ná ßcześciu polega. Ják cieniom pospolita vbiegáć zá słońcem / ták nießcześciu w też wstępowáć tropy káżdodzienna zá ßcześćiem. Ktożkolwiek ludzką z nim pobrátał przyiaźń / nic sie świátowemu nie zádłużył zwyczáiowi. Jednáka v niego y v przyiáźni náturá / iednákie też obudwu obrotne przywłaßczono mieyscá. Przeplatánym po domách wedrnie ßczeście biegiem / raz zdrowo / niekiedy o kulách: ták przyiaźń / raz miłością / drugi raz nieśnaſkiem swoy przepláty wa wieniec. Powieią powolne ná wschod wiátry / áż wieniec przy wschodzie záczętey przyiáźni leći ku przyiaćielowi; niechże nieláskáwe ná zachod vderzą / áż y wieniec / co iuż w wieczną miał záchodzić przyiaźń / w cudze kedyś bywa zápędzony strony. Dziwna to iákaś ántágonia / vganiáiąc przyiaćielá / vgonie *Stáráiąc sie o przyiaźn.*

nić nieprzyiaćielá; J. M. Pan N. z szcześćiem swym ná hárc iedźie / gdy chcąc wiekuistey sobie v W. MM. Pánny nábyć przyiáźni / iákoby też w pewne wdawa sie niebespieczeństwo. Z wiencem tu stawa / powolne ku vsługom W. MM. Pánny oświádczaiac swoie skłonnośći: áni też wiecey po Wm. wyćiąga / tylko ábyś ten odebrawszy wieniec / sámá wieczną raczylá on przeplátywáć przyiáźnią / rozumiem że tym vmocniony fundámentem / nie łátwo niełáskáwym cudzey nieprzyiáźni da sie ná wstecz powroćić wiátrom.

XIX.

Gdyby kto rożány chćiał oddáwáć wieniec.

W Pustych gdźieś knieiách / ábo leśnych snać łożyskách / niesforna wychowána przyiaźn / ktora nie ták ná kwitnącą rożą / iáko ná ostre zwykłá wiec pogladáć ćiernie; sámey tylko dobrey to práwo służy przyiáźni / w źielonowonnych á przytym wdźiecznych wczásowáć ogrodách: nie z ćierniem przyiáźni ále z drogim Cyprzyssem / ábo ráczey roskwitłym rozmárynem zabáwá; sam iey naywyższy niebieski Pan te zámierzył od początku świátá gránice / áby oná miedzy rumiáną rożą tudźiesz wonnym przemieszkiwáłá kwiećiem: lecz skoro zazdrosna nieprzyiaźn te wonne swym lemieszem poryłá kwiećia / nátychmiast y ostre przystapiły ćiernie / ktore przyiaźn od przyiáźni oderwaszy / z nieprzyiáźnią pobrátáły. J. M. Pan N. W. M. Pánnie rożany bez ćiernia przesyła wieniec / wiedząc iżby tám swoie przyiaźn z nieprzyiáźnią wieść muśiáły gránice. Wdźieczny iest zapáchem / pozorny rumiáney fárby widokiem / rumiány cnotą ten wieniec. Nic też inszego po sobie nie wydawa / tylko że do tey iákowe w sobie záwiera przymioty / przychodźi. Mniemam tedy / iż tym wdźieczniey / im swoiey wdźieczności podobny odbierzesz konterfet / á w zwykłey J. Mośći / dálszym podáiąc czásom (o ktorą Jego Mość vniżenie prośi) bedźiesz piástowáłá przyiáźni.

XX.

Przed ślubem.

GDy záráźna wszytkie świátá kąty záráżáć poczełá ludzka przyiaźn / do tego świát przymuśiłá / iż sie od owey záráży wálnym muśiał oczyśćiáć potopem. Przedwieczna iednák prawdá / áby tá wiekuiśćie nie szwánkowáłá przyiaźn / wysłáłá nowego z Arki Dźiewosłebá / Gołebice mowie / áby oná záráżonemu świátu tákiey szukáłá recepty / ktoraby do pierwotney przywieść ludźi mogłá przyiáźni. Dobry z poselstwem Dźiewosłab / ku szukániu przyiáźni przysposobiony / gdy bez żołći / y nieprzyiáznego wypráwiony sercá: nie mniey też pożyteczne spráwił poselstwo; gdy sam Gołebicą bedąc / nie co innego / tylko źieloną wdźieczno oliwną (ktorąby sobie przyiáźni ludźie

nábywá-

nábywáli) przyniosł rośczkę: chciał przez roskwitłą oświádczyć/ áby raz zawárta bárziey á bárziey kwitnełá przyiaźn/ á swoich szeroko nie przepominálá rospuszczáć listkow. Dálá y w tym nam o sobie wiádomość będąc Gołębicą/ iż się nie czym innym/ tylko kwiećiem Pánieńskie miáło pozyskáć serce: záczym co komu práwem służy/ szczerze oddáią. Słusznie to tedy W. MM. Pánno co swego iest odbierzesz/ á ná roskwitłe pogłądáiąc áffektu Jego Mośći kwiećia/ sámá swą ku Jego Mośći szczęśliwą rozkwitniesz przyiáźnią.

XXI.

Dziwny iákiś przyiáźni pożytek w kwiećiu ludzkie wynálázło przyrodzenie/ Mośćiwa Pánno; nie ládá wynálazek/ po buynym kwiećiu ná zwiedłe pátrząć liśćia/ po rozkwitłym Máiu/ mroźnym oczy swe nápáwáć Listopádem. Atoli iednák mądrze w tym świátowemu pobłażyłá státkowi náturá/ ktora w to ludźie wpráwiłá/ áby w śćisłym przyiáźni zwiąsku/ ná zielone pogłądáiąc kwiećia/ do tego schyláli się iárzmá/ żeby ich nigdy przyiaźn nie zwiedłá. Tákiey náuki doświádczeniem vmocniony do W. MM. Pánny ten przychodźi wieniec; zielony iest/ zieleniey w nim powolna vsług ochotá/ ochotna szczerośći przyiaźn/ przyiázna dálszey nádźiei powolność/ ktora tym prędzey swoich zamysłow zwinie proporce/ im do rąk w tym wiencu odebráne áffektu życzliwośći teraz ná głowie po fátydze spoczywáiąc/ serce zobopolne wćiągną miłośći koło.

Po Zrękowinách.

XXII.

Jeżeli komu ná dostátku/ tedy ná nádźiei nigdy nie schodźi/ y w sámey vbożuchney chácie przestronne rozpośćieráć budynki nie nowiná/ w podźiemnych śćisłych lochách złote budowáć mániery/ v niey to codźienna. Wszytkie te iednák/ że ná płochey śiádły fántázyey/ łátwo vpáść/ á owszem w perzynę obroćić się muszą: sámá tylko serdeczna miłość/ nie innego iáko stálistego szuka mieyscá. Wkrada się wprawdźie do sercá kryiomko/ y tám zá serce viąwszy/ ná iákie goni zamysły/ tych szczęśliwym dopina skutkiem. Nie od rzeczy widzę J. M. Pan N. postąpił/ gdy nádźieie swoie/ nie w czym inszym/ tylko w wiencu ogrodźił: áni też ná czym/ tylko ná głowie/ iáko w gniaźdźie z wonnych kwieći vwitym záśádźił; pewnym będąc/ iż przy pozyskániu głowy/ łátwo wszytkę pożyszcze sercá przyiaźn. Szczęśliwa nádźieiá/ áby szczęśćiem kierowálá/ vprzeymie życzę; rozumiem że y sámo szczęśćie kárk swoy schyli/ á rzeczy myślą záczęte/ hámulcem one záhámowawszy/ tám zápędzą/ dokąd Boża będźie sporządzálá wola.

Stáráiąc się o przyiaźn.

XXIII.

Po Zaręko-winách.

Latwo wpáść w Lábirynth / ále nie látwo z niego wyniść / Mośćiwa Pánno: wdźięczno iedwábnych pod pląszczykiem przyiáźni vtáionych słucháć słowek / ále nie w smák po iedwabnych ná żelázne pátrząc zazdrośći petá. Niebespieczno Thezeuszowi w błedne wniść Lábirynthy / ieśli go Aryádná sznurem przyiáźni z támtąd nie wywinie. Złotych to wiekow / á nie dźiśieyszych żeláznych vkarmieniem wytuczona miłość / ktora gdyby w nászych chćiáłá popáśáć kráiách / pewnieby złote ná wstecz powroćiły látá. A ktożby sobie tákich nie życzył Aryádn / ktoreby z błednego ogrodnego wywodząc Lábirynthu / wprowadzáły do serdecznego / y z támtąd iuż wykrećić sie nie pozwáláły. Atoli J. M. Pan N. nic y teraz o tákiey nie wątpi Aryádnie / ktora ieśli nie wyprowádźi / tedy sámá wprowádzoną bedźie. Błedna do tych czas w Pánieńskim stanie W. MM. Pánny byłá przyiaźn / teraz gdy w ten bedźie wprowádzona Lábirynth / iuż sie nie ku innemu / tylko ku J. M. Pánu N. záwroći sercu; á Jego Mość wdźiecznie tey w wieńcu pokazáney niewoli miłe obaczywszy przyiećie / do tegoż swoie wćiągnie miłość Lábirynthu / áby obie zobopolne szcześliwiey mogły tego skutkiem dokończyć / co iuż vmysłem záczely szcześliwie stroić.

XXIV.

Przed ślubem.

DAleko bárzo do Jáprobánskich Insuł / M. Pánno / ktorym ták sámo pofolgowáło niebo / że w ich ogrodách dźiwne iákieś nátur á wkorzeniłá kwiáty. Miedzy ktorymi osobliwy ieden: ábowiem on nie tylko pozorne fárby / ále y wonność rozmáitego w sobie záwárł kwiećia. W nim niebieskiey cery modrzeie fiołek / w nim szárłatna wrodzoną kwitnie buynośćią roża; w nim zielony rozmáryn / oko y serce widokiem tuczy; w nim Lilia z drogim Nárcyssem śniegowey białośći záyzrząc / szcześliwie bieleie. Owa cokolwiek Sycyliyskie ogrody / fárbámi ślicznych / wonnośćią wdźiecznych / rozrodźiły kwiátow / to ten ieden kwiát w swoie zebrał kompendium. Z tákiegoby kwiećia vplećionym wiencem do ćiebie M. Pánno przychodźić przyszło / ále że ptászego serce nie przypiełó człowiekowi lotu / przyidźie ná domowych przestáć. Ja rozumiem / że y te domowe násze kwiećia / skoro ná twey stáną głowie / rowney co támte / iezeli nie godnieyszey / nábedą własności. W tobie ábowiem ślicznieysza nád śliczny rozmáryn Pánieńska kwitnie skłonność: w tobie nád rozkwitłe roże rozány ná twarzey rośnie wstyd: w tobie nád biały Nárcys wonna bieleie pokorá;

w tobie

w tobie nád drogą Lilią złota świeći mądrość. Owa cokolwiek inne vdźiałem sobie odebráły kwiećia / to w twoich cnotách iedno zámknęło kompendium. Szczęśliwy tedy ten wieniec / ktory dźiś do tákich przychodźi godności: szczęśliwszy ten / od kogo wypráwiony; ále iż nie ostáteczna szczęśćia własność być szczęśliwym / naostáteczniey sza być nayszczęśliwszym; áby tedy J. Mość to sobie mogł pozyskáć / rozumiem / że to sobie zá naywiększe poczyta szczęśćie / gdy tá życzliwość od Jegó M. w tym wiencu przesłána / v W. MM. Pánny wzgárdzona nie będźie.

XXV.

Po Zrękowinách.

JEśli vmárłych sáme grobowce nakosztownieyszymi przybierano kwiátámi / y ieżeli w czym zamożni w nieśmiertelność mężowie sławy v potomności nábywáli / tedy tym / gdy ich głowy wiencem ozdabiano. Dáleko słuszniey żywemu niżli martwemu ćieniu tą śię do chwały powabiáć ceremonią. Sprochnieie w grobie by narumieńszy kwiát / y ktorego rumiána przez długi czás oświecálá szátá / tego w iednym momenćie sprochniáła popiołu oszpeći ciemność. Tá ceremonia / iáko prożney pełná chwały / ták nie mniey słuszney godná nágány: nie w zgniełych trumnách / ále w niezwiędłych kwitnąć przychodźi ogrodách kwiátom. Mądrze w tym sobie Jego Mośći postępują kwiećia / gdy do twego M. Pánno skłániáią Wirydarzá. Záśięgnęły Herbowych domowych twoich zápáchu / z ktorych wdźięczna Kośćiołowi / wdźięczna Oyczyznie / wdźięczna Prześwietnemu Domowi płynie wonność. Gdy tedy tu zmierzáią / łátwo ośiąść mogą. Będą tu w tym buynym zacnych przymiotow sádźie pochop sobie do náśládowánia onych bráły; będą śię zacnemu W. M. Pánny rozsądkowi przypátrowáły; á przy tym dobry Wm. ku Jego Mośći poznawszy áffekt / będą o nim Jego Mośći oznáymowáły. Doznawał Jego Mość dobrego Wm. nie raz áffektu / ktorego y teraz będźie vczestnikiem / gdy ten prezent miłym y wdźięcznym przyimiesz áffektem.

Gdyby tà Pànnà zà Herb Liliæ miàłà.

XXVI.

Przed ślubem.

MArtwym żyie / kto bez przyiaćielá żyie M. Pánno / y namożnieyszy Pan wielkim bárzo nędzarzem iest / ieśli w przyiaćielá ogołocony. Naywyśmienitsze tytuły człowieká iednym vczynią dźiwowiskiem / ieśli go szczera ludzka Pánem nie vtytułuie przyiaźn. Drogo iey niegdy dawne nábywáły czásy / kiedy chcąc swoy oświádczyć áffekt / w iednym kieliszku nabogátsze przepiiáć zezwaláły Krolestwá. Piękne są ná pozor niebieskie pochodnie / Plánety mowie / niechże ich przyiaćiel Słońce nie

BIBL. Z.N.IM. OSSOLINSKICH

 ce nie

ce nie oświeci / áż ciemne y pochmurne. Piękny ieſt ſam w ſobie człowiek / ále gdy go przyiaciel duſzá mniemam odbieży / áżći on / co ná dziw żył innym / ná poſtrách tymże zoſtawa. Piękne ſą w zielone liścia przybráne drzewá / niechże ie Jeśienny wiátr odmieni / áż nie pozorne y ogołocone zoſtáną. Ták będąc przed tym Jego Mość przyiaćielem ogołoconym / dopiero gdy w domu W. MM. Pánny ſobie Wm. pozyſkuie / nic ſobie przyſtoynieyſzego w Blogoſłáwienſtwie Pánſkim przywłaſzczyć nie może: iáko to / że tákiego przyiaćielá doſtawa / ktorey y zacne vrodzenie / y wſpániáłe Pánienſkie cnoty / káżdemu iáſnym świecą widokiem. Záczym / gdy iuż tey pewnym zoſtawa przyiáźni / przeſyła ſam ná znák wdzięcznego ſwego áffektu ten wieniec W. MM. Pánnie / dáiąc znáć / iż zá pozyſkániem ták zacnego przyiaćielá / iuż dziś / ktory był iáko śinogárlicá przy ſuchym drzewie ogołoconym / zielonym ſtawa / y tym ſtawáiąc / oną Wm. w wieczną podawa opiekę / ábyś dálſzych iego lat y progreſſow iedną po woli Boſkiey byłá miſtrzynią y rządzcą.

XXVII.

Rozumiałby kto zápewne / że Lilia y Roża w delikáckich tylko zwykłá wiec rość ogrodách M. Pánno. Záczym zápewne vwierzylby / iż walecznemu ſłużyć nie zwykłá Marſowi / bárzoby ná tym zmylił rozſądku. Abowiem lubo to ná złotym wypáſły ſie te kwiecia pokoiu / by namniey ſie przećie żeláznego nie lękáią obozu. Nie inákſzą y ſáme roże zárumieniły ſwą fárbą cerę / tylko krwáwą / ieſli táką / toć woienną. Máią zto śiły w ſobie wſzelákie kwiecia / áby y nawálecznieyſzego mogły pokonáć Sámſoná. Ogniſty zbled nieie przed rożą Mars / y ktory był Marſem / zoſtánie Nárciſſem: y ſáme pod czás hártowne groty / w delikáckie przemienione Lilie ſłábieć muſzą. Kiedy ſie temu dźiśieyſzemu od J. Mośći przeſtánemu W. MM. Pánnie przypátruie wiencowi / nie pochybnie vważyć mogę / iż ánimuſz ten / ktory mężnym ná nieprzyiaćielſkie pułki gorzał ſercem / táką ćierpi álterácyą / iż wſzytek iuż nie ku nieprzyiaćielowi / ále ku ſzczyremu ſchyla przyiaćielowi; y ktory nieuſtráſzonym náćierał ná pułki nieprzyiaćielſkie ſercem / dziś z boiáźnią przed Wm. ſtawa. Smiáłym go iednák być miłość Wm. MM. Pánny vmacnia / ktora coś Jego Mośći do ſercá podáie / áby on iuż woiennych poniechawſzy zabaw / ku wieczney ſkłániáiąc przyiáźni / ſam v Wm. wiecznym pozoſtawał hołdowcem. W obrotnym ią przeſyła znáku / ná wſzytkie obrotnym ſie oświádczáiąc Wm. ſkinienia; á teraz / áby przy záwźietych tych przyiáźni pierwiaſtkách Jego Mośći przyiazn / á weſpoł y Wm. iedną ſzły miłośći koleią / vniżenie Jego Mość prośi.

Rożany oddáiąc wieniec.

Aczkol-

XXVIII.

Aczkolwiek wielkiey iest Thron Krolewskiey godnośći / wszákże káżdy báczny w rzecz poglądáiąc / vznáć muśi / iż nie mnieysza rzecz iest pożądánego nábyć przyiaćielá / á niżeli Thron ośieść Krolewski. Nic po złotey Koronie / kiedy nie mász do kogo bespiecznie skłonić głowy. Jásnym á bárzo poważnym przykłádem Krol Polski Leszko tey prawdy vtwierdźił istote / ktory (iáko Kronikarzom wierzą) wolał Krolestwu ábdánkowáć / á niżeli miłego pozbyć przyiaćielá. Ostra y bárzo ćiężka Krolewskiey głowie Koroná lubo złota / iákoż ná ten czás nie ćięższa / gdy nie ma dokąd swych schylić skroni. Przyiaćielskie zás łono / y prywatney osobie / bespiecznieyszy nád Krolewskie Máiestaty Thron śćiele. Atoli iednák / y Thron / y dobry przyiaćiel Krolestwem są. A iáko w káżdey Rzeczypospolitey Krol y z Krolową rządzą / ták w stanie małżenskim małżonká z małżonkiem są iákby krolowie. Komuż tedy bárziey służy Koronácya / izali nie Krolom? poniewaz tedy W. M. M. Pánno w ten stan wstępuiąc Małżenski / tego nábywasz tytułu / iż zostawaß iákoby Krolową / bierzże oraz / y te ná głowe twą Korone: á ták bierz / ábyś wszytkich Jch M. M. PP. Przyiaćioł responduiąc życzliwośći / w tym świętym stanie Oblubieńcowi swemu / swą rostropnośćią złotą záwsze byłá Koroną.

Przed ślubem.

XXIX.

Zwinione w iedne gromáde / á szczęśliwie zá zrządzeniem Boskim dopełćione / iuż kres swoy otrzymawáią J. M. P. N. zamysły. W szeroki życzliwośći przećiąg záchodźić mi nie potrzebá. Oczekiwáią ábowiem przysposobione ku związániu tych życzliwośći snopku ręce Kápłáńskie / ktore wiecznym á nigdy nie rostárgnionym ludzkie wiążą miłośći węzłem sercá. Abyś tedy W. M. M. Pánno / te wszytkie w tym wieńcu vwite poćiechy / pod swą odebráłá opiekę / y onemi swe otoczyłá skronie / wielce Jego Mość prośi. A przy tym ábyś wesołym ná przyiazd Jego Mośći áffektem / serce / á oraz y ręce ku wiecznemu przysposabiáłá ślubowi / Jego Mość tego sobie vprzeymie życzy.

W teyże Máteriey.

XXX.

Expektátywá ieżeli ná co naćięższa / tedy ná przyiaźn Mośćiwa Pánno. Zá nic śmiálemu Jázonowi czuyno strzegące vbiegáć Lwy / y przez nieospáłe przebiiáć się smoki / byle runá dobydź złotego / á przy runie przyiaźn pozyskáć przyiaćielá. Zá nic krwią własną pole Hyppomenesowi zásárbowáć / byle v gładkiey

Po Zrękowinách.

kiey Atálánty nábydź przyiáźni. Zá nic zdrowiem Thezeuszowi w Labiryncie przypłácić / byle v Aryádny łáski y przyiáźni nie pozbyć. Cięższa to niż od żeláza / od Kupidinowego żeleźca zádána miłości ráná / ktorey áni rozum / áni serce vgoić nie może / chybá tylko sáme máry. Tey iest expektátywy od Przezacnych Ich MM. PP. Rodźicow o W. MM. Pánne Jego Mość Pan N. oczekiwał iuż przez czás niemáły / rozumiem że oczekiwáiący doczeka; á teraz strudzone ták dawną nádźieią serce / áby śie nie zdáło w swoiey dawney słábieć ochoćie / kwitnący W. MM. Pánnie przesyła wieniec. Látwo M. Pánno poznáć możesz / iż J. M. w áffekćie swoim / iák źielony źieleniele kwiát / á w vsługách predkich / iák obrotny wieniec; ktore poty śie będą zá czásem toczyły / poki do śiebie serce W. MM. Pánny zátoczą. A teraz ábyś W. MM. Pánno ten przesłány podług dawney odebráć raczyłá chęći / vniżenie J. Mość prośi.

XXXI.

Przed ślubem. FOlgę zbolálemu podkłáda sercu / kto szczyrego nábywa przyiaćielá. Rzeká wielka im nawięcey w źiemi ma meátow / tym mnieysza stawa. Fráśunek miedzy rożne podźielony lżeyszym bywa: bo go nie iedná / ále wielu ziednoczona vgłáskáć może miłość. Záczym szczyrego zá nábyćiem przyiaćielá / zárowny śie zda być w ponoszeniu stosow szczęśćia ábo nieszczęśćia los. Bespiecznie iuż dniá dźiśieyszego M. Pánno / práktykowáć możesz / że záczęte dni twoie Aktu tego świetego Małżeńskiego szczęśliwym máią iść powodem. Przed tym fortuná kołem kierowáłá / iuż z ręki iey wydárte / Wm. pod száfunek przychodźi. Że v niey było koło obrotne / nie dźiw; bo y iey nie inna tylko być obrotną náturá; ále tám státkiem iść muśi / gdźie státeczna rządźi Herszttyni. Już tedy szczęśliwie ten przyiąwszy wieniec / sáme potłumisz z rownianek vwitym tym kołem szczęśćie / á máiąc powierzone sobie nád nią Páństwo / łátwo ią z Jego M. sobie vczynisz hołdowcą.

XXXII.

Przed ślubem. JEst to ták M. Pánno / iż nigdźie bárźiey iáko przy weselu zwykłá wiec vgeszczáć nádźieiá. Skuteczne ábowiem iest iey oko / ktore náturá za odźwiernego do sercá przystáwiłá / áby żadnemu do niego nie był wolny przystęp / ażby dobrowolny ná to zezwolił nádźiei konsens. Omylna oná iednák / rzadko oczekiwánym zámysły ludzkie koronuie skutkiem: ktora że z fortuną trzyma przewodnią / iey státecznego niestátku rodzoną śie być opowiáda śiostrą. Dniá iednák dźiśieyszego płonney iuż poniechawszy obietnice / z nieomylną tu w tym wieńcu od Jego Mośći zesłána stawa. Znák dobrey záprawde nádźiei / ktora

przy

przy tym weselnym stánąwszy Akcie/ obiecnie to po Oblubieńcách/ iż te kwiećia /ktore drobnymi są teraz kwiátámi / da Bog wysokiemi máią vrość Kupressámi. Y ktorym nie nowiná widzieć wysokie w swym Domu dignitarstw Libany/ wyniosłe honorow Cedry: te da Bog / tym sie przypátruiąc / tákie Oyczyźnie wypiástuią syny/ktorych sławá swoią wyniosłośćią/iáko Cedr inne przewyższy: y iáko drogi Cyprys nieśmiertelnośći poświecony / wielu ku podziwieniu sobie pociągnie. Masz tedy iuż zkąd M. Pánno weselić / żeć táka w prog Domu twego wchodzi nádzieiá / ktorey poślednie miłe będą wyglądáć látá: żebyś tedy onych szczęśliwą mogłá być Pánią obietnic / ten ochotnie odbieray wieniec.

XXXIII.

Podczás zimy wieniec oddáiąc przed ślubem.

IUż dawno ozdobne legły ná polu kwiećia / ktore ábo mroz iádem zazdrośći powárzył / ábo krzywa pokośiłá kosá: á przećie y pod czás zimy / wonnych pełno kwieći. Vmie w to łáskáwe potráfić niebo / áby przy wesołych Aktách stanu świętego małżeńskiego / znowu ziemiá zielone odradzáłá kwiećia. Y tákći przynależyta / áby gdy nowa ná świát nástepuie Wiosná / nowe sie ziáwiáły kwiećia. Wiosną á bárzo wonną / tudzieśz przyiemną stan małżeński iest; toć nie dziw / że tákie ná tym Akcie kwitnące widáć kwiećia. Ponieważ Wiosną / toć nie tylko oku / ále y sercu ludzkiemu ma być przyiemna. Záczynayże szczęśliwie ten stan ś. Małżeński M. Pánno prowádzić/ á od miłey záczawszy Wiosny / pátrząc ná te odebráne od Iego Mośći kwiećia / ábyś też żywemi czásu swego chelpić sie mogłá / vprzeymie życzę.

XXXIV.

W teyże Máteryey.

STáropogáńskim przypátruiąc sie obrzedom / dziwny iákiś przy pogrzebnych Aktách vważam obyczay: iż nie biała tylko płeć ále y męska w białym odźieniu / tudzieśz w wiencách pogrzeby spráwowáłá: náwet ná sáme trumny kwiáty/ á oraz y wience rzucáłá. Nie przystoi w wiencu żywemu chodźić / á dáleko słuszniey vmárłemu nie pomoże. Opák widzę rzeczy ná świećie idą / gdźie ma być płáńkt / tám wesele; á gdźie rádość/ tám płácz. Biała szátá / wesela /y czystego sercá / á nie pogrzebu / y pochmurnego áffektu oczywistym iest znákiem: Co támći przy Pogrzebách / to nászy przy Weselách záchowywáć zwykli. Y słusznie: ábowiem iáko tám obrzedy vmárłych zá naszczęśliwsze być poczytáli / ták te v nas Akty Oblubiencow w tymże szczęśćia naprzedniey szym liczą pocżćie. Przy Pogrzebie wszytkie iuż vstáią frásunki / wszytkie ná wstecz idą kłopoty /; y w stanie Małżeńskim / wszytko cokolwiek z niezgody / cokolwiek

z nienawiśći iest / vstepowáć musi. Gdy ćie tedy w tey białey widze ßáćie N. Pánno / nie omylnie w tym osádźić moge / że nástepuiącemi láty / sámo w Dom twoy ßcześćie wßytkie zá sobą zágárnie poćiechy; ktore że iuż ku temu śkwápiáią Domowi / látwo vwierzyć możeß / gdy wiencowi temu / od Jego Mośći przestánemu / wieczney powierzyß wiáry y zgody.

XXXV.

Stáráiąc się o przyiaźn.

SKoro lemießem woli swoiey Boska źiemie przeorálá reká / nátychmiast / ná tey wßytkorodney świátá roli / człowiek kmieć Boży z kwiećia snop vżąwßy / obżynkow swoich zupełną w rece przyiaćielskie oddáwáć záczął miáre. Ná to żniwo pierworodna wyßłá Mátká náßá / y vżełá ná tey roli snopek z kwiećia ćiernia / ktorym Małżonká swego przy oddániu kłosow zárázilá. Acżći z teyże roli / wßákże nie z tych kłosow vwity ten wieniec do W. MM. Pánno przychodźi. Támtego kłosu skoro śierp nieposłußenstwá rußył / wßytká záginełá cnotá: y ktory miał nieprzestánnie kwitnąć / ná wieki zwiednął. Ten záś skoro v rąk W. MN. P. postánie / ktory miał zwiednąć bárźiey roskwitnie. Przyimieß tych obżynkow / zamysłow mowie Jego Mośći w ten Dom zákierowánych snopek / ktorym schyliwßy głowy mieysce pokażeß / á one / głowe opánowawßy / źiárná drogich swych poćiech do sercá wśiewáć będą.

XXXVI.

Po Zrękowinách.

ZŁote niekiedyś chwalono czásy / á to nabárźiey ztąd / iż ná ten czás złota miedzy ludźmi rosłá przyiaźn N. Pánno. Nießczesna iákaś ná złoto zazdrośći nástąpilá rdzá / ktora y napolerownieyßemu nie folguiąc złotu / w żelázo iść nákazálá. Y ták złote wieki táką podieły ná śie kaźn / iż złotego pozbywßy tytułu / nábyły żeláznego. W tym iednák żeláznych czásow náßych nie przewyżßyły. Támte ztąd złotemi były / że w wiencu chodźiły: náße záś żelázne ztąd złotemi sie ostawáią / gdy nie tylko málowániem ádumbrowáne / ále istotą oßláchćione przed światem sie popisuią. J. M. Pan N. złotemu W. MM. Pánny przypátrzywßy sie wiekowi / nic wiecey czynić nie może / tylko áby ie źielonym przyozdobił wiencem. Wiem że ztąd żadney nie nábedźieß vrázy / gdy do ozdoby przydánia złotym wiekom / twoiey nákłoniß ku temu wiencu głowy. Ja w tym nie wątpie / że raz złotego nábywßy przyiaćielá / iáko złoty pożyßczeß wieniec / ktory nigdy splendoru swego nie zágáśi / ále tym bárźiey bedźie rozżarzony / im mu wiecey ogniſta bedźie przymnażálá zápału miłość.

Zá ßcze-

XXXVII.

ZA szcześciem to v świata idzie / vmieć sobie na ten zasłużyć tytuł / aby go w poczet wpisano błogosławionych / M. Panno. Niewiem kogo takie przywita szczeście: to wiem / iż w stanie Małżeńskim rzadko kiedy mija. Publiczną sam Bog czyni Kanonizacyą / gdy w skażitelnym żywocie człowieka vpewnia być błogosławionym. Błogosławionyś iest / y bedziec dobrze: Małżonka twoia iako płodna macica w kątach domu twego. Wielkie zaiste błogosławienstwa vbespieczenie / na to zasłużyć / do czegȏ krwawym zaledwie przyść pozwoli cnota komu śladem. Na takie słowa pochopną serdeczną W. MM. Panny ku Jego Mości oświadczoną vznawam przyiazn. Gdy bowiem iuż na sam ten bliski Akt oko powracam / słusznie vważyć moge / iż W. MM. Panno nad setne szczesliwsza stawasz / gdy takiego nabywasz tytulu. Aże wiec Błogosławionych Korona wieczności / y w samym niebie nie mija: ta doczesna ziemskiemu służąca błogosławienstwu / przed oczyma W. MM. Panny świeci. Rozświetnieie barziey / gdy W. MM. Panno twoie tym wiencem przyozdobisz skronie: a Jegȏ Mość z wdziecznym Przyiaciol swoich nadieżdżaiąc orszakiem / gdy cie w tey Koronie od siebie przesłaney obaczy / śmiele te kantylene intonować bedzie mogł. Otoż tak bedzie człowiek błogosławion / ktory sie boi Pana.

Przed ślubem.

XXXVIII.

NJeunoszony to ptak przyiaciel M. Panno / trzeba z nim iak po ostrych chodzić brzytwach. Y ludzka śliska iest przyiazn / łatwo człeka z kresu zbiie / ieśli go stateczny nie vgruntuie przyiazni zadatek. Pieknie Poeta ieden: *Wrumel potrafia, gdźie się nie spodźieiesz; Met z szachem dadzą, zkad wnet zaboleiesz.* Tak niespodzianym często ludzie zaraża nieprzyiazn razem / iż kiedy napewnieysza miała być miłość / tam nagotowsza nienawiść. Jego M. Pan N. obawiaiąc sie / aby zaczete vsługi W. MM. Panny pod wieczną oddane opieke na wstecz nie zaszły / ktorymby nieprzyiazn wypisała od siebie gospode / dziś one w wiencu prezentuie. Znayduią ludzie kwiat Bexanowy / ktory biorą z Ksiązżnicy Odoardowey: ma ten kwiat z natury swoiey / że rostąc na drzewie zawsze drży / y trzesie sie; boiazni wyrażony zaprawde konterfet. Ten Wieniec / nie z Bexanowego wprawdzie liścia vwity / ale boiaźnią wszytek przeplatany. Obawia sie / aby dobrey przyiazni nie szwankowały zadatki; vmacnia go iednak skłonny W. MM. Panny affekt / rozumiem / że w przedsiewziecin Jego M. Pana N. barziey vmocni /

Po Zrękowinach.

cnj / gdy W. MM. Pánno miłą od niego ten wieniec odbierzesz ochotą.

XXXIX.

Stàràiac się o przyiaźn.

BArzo mądrze z rozumem się poráchował ten / kto Pánnę przyrownał do gory / M. Pánno. Bo iáko gorá wysokością ziemię przewyższa / ták Pánna swemi wytwornymi cnotami ma stan przewyższáć wszelaki: ma y w tym z Pánną gorá sympátią / iż iáko oná wonnymi oko ludzkie nápawa kwiátámi / ták Pánná zárownym sposobem / głowę swoią / wiencem / y rożnemi kleynotámi przyozdobiona wszytkich ludzi vwesela oko. Máią to ieszcze do siebie niektore gory / iáko Olympus y Libánus / że naliższemu ná sámym wierzchu zásádzonemu proszkowi / by nawálnieyszy wiátrow szturm nic rádzić nie może. Táką cię gorą być vznawa J. M. Pan N. kiedy náturę twoię w rozliczne á godne tálentá bogátą vpátruie / cnotę szczęściem nigdy nie vniesioną cudzą zazdrością / státku swego widzi nieznążoną / szczęście w dostátku / y Pánienskie cnot nieoszácowáne opływáiące kleynoty vznawa. To wysokim przymiotom W. MM. Pánny przypisuiąc / widzi wysoką gorę od wonnych á wytwornych kwitnącą kwiátow / ktore ták náturá / iáko cnotá z szczęściem sie ziednoczywszy / ná sercu zásiały. Nie żal záżyć fortelu / złotu złotá przydáć / kwiátom kwiátu / y nawietsze rzeki strumyszczkow przychodzących nie odrzucáią od siebie. Przyimiesz / mniemam / ten wieniec bárzo rozkwitły: Ale coż po tym / kiedy on tylko ná pozor kwitnącym będzie / á w sercu powiednieie? J. M. Pan N. tey nie iest opiniey / to sobie o tey tuszy gorze / iż namnieyszy Jego Mości przyiáźni zádátek / záwiśnym nie będzie spędzony wiátrem; o co wielce á vniżenie prosząc / ten gdy dla ozdoby wietszey przesyła wieniec / áby swoiey nie trácił w przyiáźni wagi / wielce Jego Mość y powtore prosi.

XL.

Po Zrękowinách.

MIłość y żal / iáko iedney są mátki cory / ták iednákiey obie natury / Mościwa Pánno. Nie trzebá żalowi wodzow popuszczáć / boby serce w niebespieczne záchodzić musiáło vrázy. Miłości zás szerokich nie trzebá rozprzestrzeniáć zalotow / áby w dáleki podáne przeciąg / łátwo z pewnego nie zboczyły kresu. Záczym y ia niechcąc szerokimi zábawiáć W. MM. Pánny słowy / ten oddawam wieniec. Wiedząc / iż nie rády vszy szerokich słow słucháią / kiedy oczy ná nie prożne ręce pátrzáią. Krotkimi słowy szeroką záwárszy przyiaźn / tylko o wzáiemną przychodzi prosić / ktorey krotkim responsem J. Mość nábędzie / gdy W. MM. Pánno / mile ten będziesz ákceptowáłá przesłány od Jego Mości wieniec.

Twárdy

XLI.

TWárdy ieſt mármur / ále dáleko przyiaćielſka twárdſza miłość Mośćiwa Pánno. Muśiałá waleczna popiołem ſtánąć Troiá / kiedy potężna ku Helenie náćierálá miłość. Nic walecznego Rotygierá przećiw Wándźie Krolowny Polſkiey nie rádźiły woyſká / ktora wolálá w bezdennych ſzukáć przyiáźni nurtách / á niż ią wyſtáwić ná hárc. Przyznawam / że trudno tám nábyć temu przyiáźni / od kogo ſerce chroni. Nie ſchadźáło przed tym ná dobrey W. MM. Pánny przećiw Jego Mośći Pánu N. przyiáźni / rozumiem że y teraz nie będźie zbywáło / iednákże áby iey bárźiey przybywáło / z tym tu dźiś do W. MM. Pánny przychodźi prezentem. Máią zto śiły niektore kwiećia / że poſypáne ná murách czynią rozwáliny. Zdobyły ſię ná táką moc y te kwiećia / iż gotowe tym / ktorzyby miłey zágradzáli przyiáźni / ná odpor ſtáwáć. Aby tedy Jego Mość o odmiennym W. MM. Pánny nie porozumiewał áffekćie / wdźięczną ten wieniec rácz odebráć ochotą. W teyże Máteryey.

XLII.

DObry / á przy tym ſzczyry przyiaćiel / ieżeli czym tedy wieńcem ieſt / M. Pánno; ieżeli wieńcem / toć go ſłuſznie tym czym nátura oſzláchćilá ozdobić. Ni do kogo to bárźiey / iáko do W. MM. Pánno przypada / y komużby bárźiey / izali nie ſzczyremu z tym śię popiſowáć wieńcem przyiaćielowi! ktory powolne okazawſzy ſwoie áffekty / łátwo ogniem przyiáźni ſpoić ſerce może. Spoione ták Boſka krępowáć zwykłá práwicá / iż ktore oddźielne ſámą tylko páſty śię myślą / te ná śię poglądáiąc / weſołe życzliwośći przeplátywáią látá. Że tedy te wſzytkie Jego Mość po Wm. vznawa / w tym one Wm. wznawia wieńcu / ábyś Wm. teraz ná tych kwieći poglądáiąc pozor / ku Jego Mośći dálſzey w nieuſtáwániu przyiáźni brálá pochop. W teyże Máteryey.

XLIII.

ZIemſka / á oraz y niebieſka / zſobą częſto zwykłá grániczyć Polityká. Jákim wiec niebioſá ſtoią vſzykowáne popiſem / z tym y źiemiá záwſze rádá ſtawa. Y tákćiby przynależáło / żeby źiemiá we wſzytkim reſpondowáłá niebu. Jáką niebioſá przygrawáią mutete / tákim y źiemi pleſy odpráwowáć przyſtoi táktem. Niczym Niebo ſwoiey wyiáśniło ozdoby / iáko wieńcámi. Abowiem podług iednego powieśći / nie inna ieſt ſámego Bogá zabáwá / tylko z ćiernia źiemſkiego lilie wonne / to ieſt; Duchy ſpráwiedliwe przebieráć / y w wieczny nieśmiertelnośći wiązáć węzeł. Ták y źiemiá / nie byłáby ták ozdobną / gdyby Przed ſlubem.

 śię

ſie ná te źielong nie zdobylá ſzáte / z ktorey niebu ſie ákomoduiąc / zielone przebiera wience / y onymi ozdobne przyozdabia głowy. Tym idąc J. M. Pan N. torem/ W. MM. Pánnie ten przeſyla wieniec. Rozumiem iáko ozdobna Pánná odbierzeſz ozdobny / á w tym y ſam / lubo ieſt przez ſie bláhy/wietſzey nábedźie ceny / gdy twoie przyiymą go ku ſobie ſkronie. Wiąże tu Jego Mość w tym wiencu nieśmiertelnym czáſom oddáne przyiáźni obowiąſki / ktore gdy W. MM. Pánno do ſwych przylączyſz życzliwośći / tym ſie mocniey im przyiáźliwiey zobopolną ziednoczą miłośćią.

XLIV.

Wteyże Máteriey.

POſpieſzno ten do terminu zmierza / komu ſámym przyiaźn ſtawa celem/M. Pánno. Nie ſpracowáne w ſwym locie látá Jego Mośći Páná N. nie do innego godźily kreſu / iáko do tego/ gdźie raz miłośćią poſtrzelone ná wſtecz godźić nie vmiáły; ſzcześliwego záprawde Domowi W. MM. Pánny poślubione Jego Mośći vſlugi nábyły celu / do ktorego nie innym / tylko z rownianek vwitym miáły vgádzáć kołem. Mniemam/ że tu kreſu dopedźiwſzy / wiekuiſtą wynaydźie ſtánce / ktora wonnemi opáſána kwiáty / w przyſzłey da Bog zgodźie / miłośći / wdźiecznego bedźie dodawálá zápáchu / kiedy miłym ákceptowána áffektem/przy ſwoiey go przyiáźni zátrzymaſz okráśie.

XLV.

Stàràiàc ſię o przyiaźn.

NJe ieſt ták náſzym przyiázne kráiom niebo / áby nam przewoźnych vdźielálo kwieći/M. Pánno: áby przy pozyſkániu onych złota krzewilá ſie przyiaźn. Jeſt iedná w Lidiey roſzczká Chryzopole názwána / ktora złotá wiec doſkonáłego támeczni zwykli doświádczáć obywátele; w roſplynionym złoćie liſtki maczáią / ktore ieſli dobre / złotem ſie záfárbuią; ieſli fałſzywe / koloru nie przyimuią. Teyże mniemam y ten przeſtány zoſtánie wieniec własnośći/ktory w tym nábytym przyiáźni Wm. áffektćie / iáko w drogokupnym rozplyniony złoćie / złotem ſie ſtátecznośći/ku Jego Mośći W. MM. Pánny záfárbuie znákiem/ ieſli te przeſtáną do pozornego / y wdźiecznego ſwego koloru przyimieſz ná głowe rowniánke.

Cauſinus in Symbol.

XLVI.

Przed ſlubem.

TRudno tám o dobrym práktykowáć żniwie / kedy ſie z ſwoim Láto nie popiſálo goſpodárſtwem/ Mośćiwa Pánno. Wdźieczno ſpracowánemu potem oraczowi czolo zárumienić ceruſſą / kiedy nádźieią z innemi odmierza prace iego buynych kłoſow zagonámi. Nie w ſmák po záſianych pſzenicznych rolách wyroſte żąć kąkole. Tác to ieſt od wiekow ná świećie álterná /

álternáta/ ná zwárzone mrozem pátrząc ogrody; iákby w Hesperiyſkich wczasowáć wonnościách; do záwźietey W. MM. Pánny przyiázni/ widźi to Jego Mość/ iż mroźne czáſy/ dobrze ſobie z ſámey twarzy wyczytywáią żniwo/ kiedy ie żyznemi vbogaca niebo od zapáchu kwiećiámi. Nie wątpię/ iż te kwiećia/ ná ktore krzywa pádlá kośá/ żyzne/ da Bog/ Oyczyznie przynioſą owoce/ kiedy ie twoiá dniá dźiśieyſzego/ iuż pod ſwe wypielęźenie Mośćiwa Pánno/ ochotną odbierze ręká twarzą.

XLVII.

W Długopámiętne látá tego nie záſtárzeie pámiątká/ kogo kwitnącym przed oczymá czyni przyiazń/ Mośćiwa Pánno. Sṭąd Jego Mość ták ślicznym powabiony pozorem/ chcąc te kwitnące wonnośći/ w ſwoim záwrzeć sercá Lábiryncie: nieprzerwánym ná doczeſną wieczność powiwſzy páſmem/ dźiś ie w cyrkul ſprzęga; áby tym ſprzężone kołem/ w ſámym śię Boſkiego błogosłáwieńſtwá co wſkok opárły wirydarzu. Nie wątpić nie trzebá/ iż kogo ná ſwoie Páńſka bierze ręká protekcya/ záſtárzálych vczynić nie może/ ále zwątlone/ ſáme długimi láty ſwoią opátrzywſzy ſzcześliwośćią/ mnogimi ziarn ſwych wzbogaca poćiechámi. Nie od tego W. MM. Pánno iáko widzę ſkłániaſz/ kiedy dniá dźiśieyſzego kwitnące odebrawſzy wience/ iuż z niego nie kwiećia/ ále żyzne żąć obiecnieſz ſpolnym ſtośem ſnopy.

W teyże Máteriey.

XL VIII.

NJe pátrza ten ná Kálendarz/ áni zwárzonemu mrozem folguie czáſowi/ komu przyiazń miáſto Wioſny ſwoie wije ná głowę wience/ Mośćiwa Pánno. Vmie ſwym niebo vſługowáć kochánkom/ ktorych wrodzona wſtrzemięźliwość niebu poświęca roże. Blednieią gwiazdy/ kiedy Xiężyc ná ſchodźie/ zwiędłe więdnieią gáłąſki/ kiedy ſzczep vſycha. Nie niebu po zwiędłych rowniankách/ ieśli ich Pánieńſka ſwemi poſtępkámi nie okraśi niwá: zblednieią y ſáme sercá życzliwośći/ ieśli blády Xiężyc ná iáſne ſwym rzući promieniem áffekty. Nie zwiędłą vważáiąc J. Mość Pan N. przyiaźń W. MM. Pánny/ dźiś ią w twym ſimbolizuie wiencu; wiedząc/ iż nie inſze tá Wioſná (wyſoka mowie Wm. ludzkość) pod czás tęgiey źimy miáłá rodźić kwiećia/ tylko tákie/ z ktorychby ſámá rośnęłá przyiaźń. Dobrym záiſte Jego Mość vgadza fortelem/ kiedy ten Wm. przeſyła wieniec/ ktory z ſámych vwity życzliwośći/ tym miley przyięty będźie/ im chętniey łáſkáwe przyięćie do zobopolnego odbierze przeplátánia.

Podczás źimy po Zrękowinách.

Obleżen=

XLIX.

Stáráiac się o przyiaźn.

OBlężeńcem swego stawa szczęścia/ komu przyiacielskie pod szafunek przychodzi serce/ Mościwa Panno. Nie sprostáią ná miłość okowy/ ktore imby nahártowniey czyie ciężyły áffekty/ lekka stawáią tyryáką/ kiedy ie ná swym piástuie przyiaźń łonie. W tym bedąc Jego Mość więzieniu/ niczym sie oswobodzić nie może/ y záwzietych życzliwości zadátkow przećiwko W. MM. Pánnie vkoić nie vmie/ tylko kwiećiem. Ktore lubo nie mowną perorátywą swoią/ ták doskonále iednák w sercách Pánieńskich przemagáią/ iż y przeważne Orátory do siebie postáne zá nic nie ważą/ gdźie tłumáczá sercá Páńskiego/ wieńcá mowie Orátorá serdecznego/ nie oglądáią. Y dla tegoż oswobodźiwszy sie z vplećionych okow/ ktorymi J. Mość niegdy ná expektárywie nádźieie trzymał/ áby mu chybkiego dopędźiłá lotu/ przyiáźni mowie W. MM. Pánny/ rzućił sie do wieńcá/ ktory iáko prędkolotnym potokiem do przyiaćielá kursorya odpráwuie/ ták y oraz zsobą sercá wizerunk od Jego Mośći dla ziednoczenia przyiáźni W. MM. Pánnie niesie. Gdźie serce swoie przy tym wiencu W. MM. Pánnie ofiárowánym zostáwiwszy/ pogodnego da Bog czásu v Wm. go szukáć będźie.

L.

Po Zarękowinách.

POdobno ten swoie szczęśćiem wije látá/ kto w potocznym żyćia biegu nic odmiennego po sobie nie wydawa. Szczerey tá iest istotá przyiáźni/ iák wesołym ná rozwinione/ y szeroko szczęśćiem powiewáiące pogladáć Zephiry okiem/ ták nie zmarszczonym ná potárgáne nieszczęśćiem żagle pátrząć czołem/ áby przytomne vważáło serce/ że mu z oczu nie cmyntarzowa ále weselna pátrzy fárbá. Y tákći w tym stawáć przynależyta przyiáźni szeregu/ áby co iuż raz szczęśćiem wijącego po sobie pokazáłá/ tám nieszczęśćiem nic zámieszánego nie wydawáłá. Jego Mość Pan N. W. MM. Pánnie ten zielonowonny przesyłáiąc wieniec/ ku dálszym vsługom W. MM. Pánny nieodmienną swą oświádcza powolność. Y nie wątpi/ iż co w widźiálnym dobrey á nie przerwáney przyiáźni wznawia prezencie/ to da Bog w serdecznym wiekuiście ponowi áffekćie. A teraz gdy te máłą vsługe Jego Mośći wdźięczną odbierzesz ochotą/ sámá śiebie w swey státeczney oddasz przyiáźni.

MOWY

MOWY
Ktore się do Rodźicow Panny Młodey odpráwuią, gdy Pan Młody w Dom ich wieżdźa.

PIERWSZA.

Ten iest Polityki Boskiey ordynáns/ M. Pánie/ ná ktory swym ludzka poprzysięgła náturá dekretem/ áby to co się w nieprzerwáną záwiodło státeczność/ lekkomyslnym kiedy nie pieczętowáło niestátkiem. Nie innego y sámá wrodzona po káżdym czeka cnotá posagu/ krom tego/ áby synem státku bywszy/ w státecznych trwáiąc dźiełách/ záchromym nie chromał świátem. Mądrze/ iáko vważam/ J. M. Pan N. postąpił/ kiedy zamysły swoie raz w Dom W. MM. Páná zákierowawszy/ dźiś ie Boskim zámyslił vmocnić błogosłáwienstwem. W czym zápewne sobie tuszy/ iż iáko raz nieodmienną w pozyskániu Cory W. MM. Páná doznał przyiaźn/ ták też przysposobionym zostawszy synem/ od oycowskiego sequestrowan nie będźie áffektu. Zniewolone wielką Domu W. MM. Páná dobroczynnośćią serce J. M. Páná N. nic iuż więcey nie czeka/ tylko áby to Boskim się skrepowáło słowem/ co ludzka przyobiecáło obietnicą.

Gdy Młodźieniec w dom Pánny do Rodźicow wieżdźa.

II.

MA to z nátury szláchecki wolny ánimusz/ że pieszczonego domowych progow poniechawszy łoná/ w Mársowych zwykł wczásowáć polách: gdźie złotey pozyskawszy Oyczyźnie swobody/ sobie niezwiedley nábywszy sławy/ tym nie będąc syty iáko wolny/ tám zmierza/ kędyby sámego śiebie mogł widźieć niewolnikiem. Dźikie nieprzyiaćielskie zniewolić J. M. Páná N. nie zmogły polá/ ktore wiedźiáły iż ná domowym sercá przyiáćielskiego miał polec plácu. Zá osobliwe to sobie J. M. Pan N. poczytywa szczęśćie/ kiedy tę wolność swoię nie innemu tylko W. M. Pánu/ dźiś ná wiekuistą poświęca vsługę domowi: Boskiey ztąd przypisuie J. M. Pan N. opátrzności/ osobliwey á wysokiey W. M. Páná dźiękuie ludzkośći/ szczegulney Jch MM. Pánow przyiaćioł płátnym zostawa wdźięcznośći: ktora przeszłych dni zá doczesnego Jego Mośći obrawszy przyia-

Gdy Młodźieniec sługiwał w woysku.

przyiaćielá / dźiś sobie w wiekuistego tránsformuie stage. Zá czym to / co iuż powinney należy synowskiey vstudze / y co sam po Jego Mośći wyćiaga áffekt / vprasza Jego Mość / áby wszelákie z rąk W. MM. Páná / iáko vniżony syn / odebráwszy błogosłáwienstwá / onegoż samego ná doczesną odebrał sobie zá syná wieczność.

III.

Gdy Młodźieniec.

W Sámych pustyniách miłego záwsze miło wspomnieć przyiaćielá / nie mniey iednák w oczách / ktore serce piástowáć poczęło; ćiężko záprawdę nie widźieć ile miłemu / á osobliwie ile w przyiaźni nie odmiennemu. Naobfitszym wiele zbywa dostátkom / ieśli ich mądra pod swą opiekę nie bierze ręká. Wszákże by namędrsza / łátwo zubożeie w rozum / kiedy się z szczyrego ogołoći przyiaćielá. Tákiego w Domu WW. MM. PP. Jego Mość Pan N. szukał przyiaćielá / ktoremu by sámo w wiekuisty száfunek powierzył serce. Jákoż / kogo szukał / ználazł. Ćiężko struchłáłemu długiemi nádźiei przećiągámi sercu ná pozyskáne nie pátrząc dobro: á dáleko ćiężey / ile nigdy w zadátkách przyiaźni nie odmiennemu. Zkąd J. Mość Pan N. iuż w Dom WW. MM. PP. z námi Przyiaćioły swemi przybywszy / tym się prezentuie vmysłem / áby to / co nádźieiá Je° Mośći przy życzliwey Jch Mośćiow wypiástowáć przyobiecáłá przyiaźni / to iuż ostátnia błogosłáwienstwá Boskie° przez też życzliwość Wászmośćiow potwierdźiłá impreza.

IV.

W teyże máteryey.

CIekawy ludzki dowćip hámulcem swobody nie záuzdány łátwo zdźiczeie / ieżeli go sprzężona z státecznośćią przyiaźń ná swym nie będą powoźiły wozku. Ten iest od wiekow wszytkiego modeluß świátá / ná to swą ćiągnąc wolą / ktoraby pod cudzym bespiecznie wczásowáłá regimentem. J. M. Pan N. naprzod zá wolą Boską / potym W. MM. Páná / y wszytkiego domostwá WW. MM. PP. státecznie swoie prowádząc zamysły / tákie z przyiaźnią Jey Mośći Pánny Cory W. M. Páná sprzągł; że ie w nierozerwánym chcąc wiekuistey chęći dochowáć zwiąsku / dźiś ná náznáczony z námi przybył termin / áby to co powolnego każe powinność oddał sługi / á co przyiaćielska wyćiąga dokonał przyiaźń. Záczym gdy iuż swą pod regiment Jey Mośći Pánny Cory Wm. oddawa wolą / vniżenie W. M. Páná vprasza / áby táż dobra Jego Mośći Páná N. w dom wćiągniona WW. przyiaźń / nieodmiennie w Wászmośćiách (o ktore cále Jego Mość stáráć się powinien) wyczytywáć mogłá życzliwośći.

Wolne-

V.

WOlnego narodu mátká nie innych ná swym łonie vmie piástowáć synow / iáko tych / ktorzyby iák wolnośćią słodkim pásli sie mlekiem. Zkąd nie dziw / iż zá iey zdrowie sáme polá życzliwych krwią synow rumienieią. Tey wolnośći chcąc sie J. Mość Pan N. szczerym okázáć synem ná tym Marsowym polu / z wielką zdrowia swego odwagą / Oyczyzny obroną / sobie ná wiekuistą zárabiáiąc sławę / nieprzyiaćiołom nie zápámietáłą ohydę / młodzieńcze pędził látá: á że ná Hymeneuszowym hárcu ieszcze szczęśćie swoie Jego Mośći rozwijáć pozwoliło proporce / w Dom W. M. Páná zmierzył: gdźie skuteczną vznawszy przyiaźn / chcąc ią wiekuistym błogosłáwieństwá Páńskiego powiązáć węzłem / dźiś tu w Dom W. M. Páná skłánia / tusząc sobie / iż iáko wolnośći syn / dźiś ią zda pod opiekę Domowi W. M. Páná kiedy synem / á oraz y sługą zostawszy / przyobiecánego nábędźie przyiaćielá. *Gdyby sługiwał w woysku.*

VI.

ZAdnego od wiekow nie vbłogosłáwiłá náturá / lubo go dźiedźicznym vczyniłá wszytkiego Pánem świátá / ieśli mu szczyrego ná czás do sercá iego nie powierzyłá piástuná. Nie owszeki tego przyleże nędzá / komu szczęśćie w przyiaćielá zubożeć nie dopuśći. Bystrym ná szczęśćia przemiány vgadzáiąc J. Mość Pan N. rozsądkiem / pilno vważał / iákiegoby sobie do pomieśienia stosow przybrał przyiaćielá. Jákoż widzę szczęśliwego przymknęłá prawicá Páńska kresu / kiedy Jego Mośći w dom W. M. M. Páná zákierowáłá / gdźie miłego á Domowi swemu wielce pożądánego nábywszy przyiaćielá / dźiś go z ręku Wászmośćiow odbieráć zámyśla. Nie wątpię / iż gdy go Boska ręká ná doczesną powierza wieczność / WW. MM. PP. dáley go zwłaczáć (o co Jego Mość vprasza) nie będą. *Gdy Młodźieniec.*

VII.

NIewiem kogoby to podkáło szczęśćie: to wiem / iż káżdego minęło / áby go zá iákiego sobie nie przywłaszczyło wygnańcá / Mośćiwi PP. Wszytkich nas iednostáynym Boskim náturá ná bánicyą decernowáłá konsensem; skąd domowey nie máiąc stance / gośćinę tu iedne odpráwuiąc / w powierzonych tułamy sie austeryách. Tego iednák w tym nie vpośledźiło / komu do tego pomieszkánia / wiekuistego á szczyrego pozwoliło przybráć przyiaćielá. Wiedźiał w iáki Dom Jego Mość Pan N. swoy záćiągnął vmysł / skąd wielkiey Boskiey opátrzności / szczęśćia dufności nie máłym będąc Kándidatem / to *W teyże máteryey.*

co myślą czynić záczął/przy obietnicy ſkutkiem v Wm. dopiął/ kiedy vkocháną Corę W. M. Páná zá dożywotnego ſobie pozyſkał towárzyſzá. Ale że to pozyſkánie ſámą nie idźie w nagrode obietnicą/ dźiś ią ná náznáczonym terminie Boſkim chce zmocnić błogoſłáwieńſtwem. Nie od tego Oycowſka będźie życzliwość/ kiedy raz ſobie vlubionego obrawſzy ſyná/ dźiś go wiekuiſtym krwi ſwoiey vczyni hołdowcą.

VIII.

W teyże máteryey.

OSobliwe to protekciey Boſkiey/ nád zacnemi Domámi/ á prawie Oycowſkie pieczołowánie/ tákiego ku ſpowinowáceniu Domom przybráć Przyiaćielá/ w ktorymby Oyczyzná/ y ſámo korzyſtało niebo. Trudno záprawdę miáłkiemu w tym podołáć dowcipowi/ ktorego ieſli ſámá nie obiáśni Páńſka dźiełem łáſki ſwoiey mądrość/ wſzytko iego zá nic ſtáránie. Ná kogo ſwoie niebo konkluduie wotum/ tego żyznemi/ á nie omylnymi vpewnia obietnicámi. Wiem że ſię nád rożnemi domámi Páńſka vnośi opieká/ nád twym M. Pánie ſtátecznie ſpoczywa/ kiedy tákiego zſyła w dom W. M. Páná ſyná/ ktorego y wyſokie z enotą vrodzenie/y godne wiekopomney ſławy poſtępki ſámym do przyiáźni ſtawáią bodźcem. O oſobliwey Máieſtatu Boſkiego nie trzebá wątpić protekcyey/ ktora iáko go w młodźieńczych lećiech ná wyſokie w Oyczyznie wypiáſtowálá godnośći/ ták y w tym Stanie świętym (ná ktory go chęć y dobra Iey Mośći Pánny Cory Wm. powabiłá przyiaźń) ná wyśmienitſze wypieleże niebu y Rzeczypoſpolitey przyſługi. Więc gdy przeyźrzánego z niebá chce dźiś odbieráć Iego Mość przyiaćielá/ pokornie vpráſza/ áby oraz ſynem y ſługą zoſtawſzy/ w nieodmienney wiekuiſtey Wm. przemieſzkiwał przyiáźni.

IX.

W teyże máteryey.

WSzytko to cokolwiek widźiálne świátá tego/ w wyſokich tytułách/ godnośćiách zamożnych/ wyśmienitych doſtátkách piáſtuie oko/ ſámym ográniczone ſtánęło nieſtátkiem. Sámá (wſzytkiego Pánią będąc) z tego ſię wyzułá iárzmá przyiaźń/ ktora wolnośćią vtuczona/w ſámym niemal grobie ſwoie rozwodźić często zwykłá gránice. Nie dźiw/ iż vſtáwiczna niektorych/ náwet przy pogrzebách/ ná piądź nie odſtępuie ſzczęśliwość: ále oraz z nimi źiemią nie kontentna/w niebieſkim rádáby ſię opierálá Thronie. Tá/ á nie inna powabiłá w dom WW. MM. PP. Iego Mośći Páná N. przyiaźń/ ktora mu wyſokie WW. chęći vkazawſzy zádátki/ náoſtátek wiekuiſtym zniewoliłá ſługą. Iego Mość tedy chcąc ſię tey docześney niewoli

woli rzeczywistym okázáć holdowcą / z námi Przyiaćioly swe-
mi w dom WW. MM. PP. stawa; pewien będąc / iż kogo
raz nádzieią pozyskal / tego skutkiem w sámym grobowym nie
vtráci lochu. Nie pozostawa dáley nic innego / tylko ten do-
bry chęći zadátek ostátnim woli Boskiey zámierzyć sznurem /
áby spoione Ich MM. sercá WW. MM. Pánom trwáley
y zgodniey swoią wiekuistą vmiáły vsługowáć powinnośćią.

X.

TA iest napewnieysza Jurydiki Páńskiey decyzya / (ná ktorą o retráktate ieszcze sie dźisieyszy kusić nie śmiał świát) áby czásy y wieki w iedne wypuszczone gonitwe / niekiedy co weso-
łego / niekiedy nieco vgoniły płaczliwego. Ten tylko nieszcze-
śliwy / ktory w tey gonitwie nic kiedy nieszczęśliwego nie vgo-
nił. Pieknie Pogánin; Zbytnie szczęśćie nie znośna niewola.
W tey świátá gonitwie / czásy vbiegáiącemi náznáczonego
vbiegłá sławney pámięći niegdyś małżonká J. M. Páná N.
kresu / wszákże w nágrode tey stráty / áby zbolálemu folgá stá-
nelá sercu / w domu WW. MM. PP. oko Páńskie ku goni-
twie zacnego wystáwiło przyiaćielá / ktorego zá wolą Wászmo-
śćiow / á wprzod dyrekcyą Páńską / przyiaźń J. M. Páná N.
sobie vpodobáłá. Rozumiem / że sámo szczęśćie swoiey vstąpi
przemiány / á dawszy żálobney pokoy álternacie / milemi w dłu-
gie lat przećiągi Jego M. nápełni poćiechámi. Ktorych gdy
Jego Mość z Jey Mośćią Pánną Corą Wm. dożywotnym
chce być vczestnikiem / pokornie WW. MM. PP. vprasza /
áby tego dźiś iuż odebrał przyiaćielá / ktorego mu przed tym ná
wieczne poświećiłá przyiaźń Wászmośćiow pomieszkánie.

Gdy w dom Wdowiec wieżdża Pánny.

XI.

NJeśmiertelnośći ten pozostawa synem / kogo w swoy po-
czet małżeńskie wpisało stadło / MM. PP. Sławá tym
dáley bieży / im dáley iey vchodźi Echo. Człowiek tym dłużey
żyie / im bárziey w potomku nie vmiera. Nie padł ná tego ćień
popiołu / áni wszytek vmárł / kogo iásna pochodnia rozżarza
potomká. Tym widze idźie kunsztem Jego Mość Pan N.
kiedy tákiego w domu WW. MM. PP. nábywa przyiaćie-
lá / zá ktorego przybyćiem záćmione skáźitelnośćią nie będą do-
my; ále iáko prześwietne / prześwietnych będą Oyczyźnie przy-
mnażáły lucern. Nie dopuszczą te lucerny zobopolnemu gá-
snąć imieniowi / ále tym bárziey ich nieśmiertelnymi wstawią /
im siebie máło co o śmiertelność dbáiących osadzą. Tego tedy
gdy iuż zámyśla pozyskiwáć J. Mość przyiaćielá / nie wątpi /
iż WW. MM. PP. tym go ochotniey J. Mośći powierzą /
im go nieśmiertelnośći synem być baczą.

Gdy Młodźie-niec.

XII.

Gdy Młodźieniec.

ROżne Akádemie rożne máią náuki / ktorymi ludzkie rdzą nieumieietności zárdzewiáłe z prochu poleruią dowćipy. A tákćiby káżdemu podług wrodzoney należáło cnoty / áby z młodośći dobrze ſtráwioney / iáko z folwárku żyzny mogł ná wſzytek wiek ſwoy wybieráć dochod. Naprzednieyſza iednák tá ieſt náuká / ktoraby do zgodnego z małżonką pomieſzkánia / y do domowey przyſtoyney Ekonomiey / ſwoie podawáłá præcepta. Jego M. Pan N. dobrze rozumem młodźieńcze ſwoie záoſtrzywſzy láta / w tym ſobie bárzo mądrze poſtąpił / kiedy do ſtanu ſwego rowną vrodzeniem / rowną godnośćią / zá przyiaćielá obrał W. MM. Páná Core / ktorą chcąc w ſwoiey mieć ſpołtowárzyſzką Ekonomiey / dźiś ią z błogoſłáwieńſtwá Boſkiego y Wáſzmośćiow życzliwośći pozyſkiwáć zamyśla. Nie od tego iuż ſkłánia niebo / rozumiem iż y wola WW. w tym zdrożna nie będźie / gdy tákiego ſobie przybierze ſyná / iáką oddawa Core.

XIII.

W teyże máteryey.

NAznáczonego nie vchybi ten terminu / komu miłość ná ſercu iáko zegar czyią wybiia inderem godźiny przyiaźń. Spieſzno ten doieżdża hárápu / komu ſam ſie w niewolą podawa áffekt: trudno vchybić kreſu / gdźie o ſercá vćieche / żywotá o pomoc / w prácách o rátunek / w ſzczęśćiu y nieſzczęśćiu idźie o vczeſtnictwo. Tego J. M. Pan N. nie vchybił dniá dźiśieyſzego czáſu / zá ktorym iuż y w prácách nábył pomocy / oraz y ſercá vćiechy / y w ſzczęśćiu y nieſzczęśćiu vczeſtnictwá. Wiec náznáczonemu oddawſzy dań czáſowi / do tego co oſtátnia nákázuie powinność ſkłániamy; á W. M. Páná / ábyś z błogoſłáwieńſtwem Jego Mośći ſobie ná dálſze przyiął vſługi zá ſyná / vpraſzamy.

XIV.

Gdyby Młodźieniec był Herbu Łodzia.

PAmiętam co niekiedyś ſławny on Krol Nawáry Henryk imieniem Pierwſzy w ſwoim opátrznośći Páńſkiey wyráził Hieroglifiku. Wymálowáł łodź bez wioſłá y ſtyrniká / ná morzu płynącą / nád nią gwiazdy. Lemma przydano: *Do kąd niebo prowádźi!* Nie zbłądźi záiſte ten / komu ſwym niebo ſtyruie protekciey wioſłem. Vważa dobrze J. M. Pan N. kiedy w dom W. M. Páná zápłynioną Herbową ſwoią widźi łodź / ktora nie innym záſzłá / tylko ſámego niebá ſtyrowániem. Wiec ią Páńſkiey pod opiekę zdawſzy vſnośći / ſam iuż ná Ocean wyſokiey wśiadſzy ſławy / w Dom tu W. M. Páná záwitał / áby

áby z tego WW. morzá/ do swey Jey Mość Pánny N. przybrawszy łodzi/ ná ląd wysokich w Rzeczypospolitey záieżdżał godności. Poplynie nniemam szcześliwie/ kiedy w tey spieszney życia ludzkiego toniey ták wola Wászmościow/ iáko też y Boskie blogosławienstwo swoią niebieską bedzie sprzyiáło pomocą.

XV.

Radosną oblężeniec wyspiewywa mutete/ kiedy mu żeláżne z nog spadszy okowy/ dźwiekiem swym złotą intonuią wolnośc. W tych przyiáźni okowách J. M. Pan N. ktorymi go miłość Cory W. M. Páná okowáła/ ieszcze skrepowánym stawa. Złota iuż iáko widze nástepuie wolnośc/ kiedy wiekuistey swobody powiązána wezłem sáme z sercá spedza tesknice; iáToż sámo mile/ y wesołe Wászmościow prákrykuie grono/ że ten dźisieyszy oblężeniec/ niczym bárźiey oswobodzon nie bedźie/ iáko gdy go naprzod Boska/ potym Wászmościow wszytkich blogosławienstwem száfuiąca powiąże reká. *Gdy Młodźieniec.*

XVI.

NJe chybi tám fortuná/ dokąd zmierza cnotá. Ten iest od wiekow wystáwiony cnocie cel/ ná ktory sámo szlákuiące w tropy ma vgadzáć szczeście. Y táksciby przynależało/ áby cienie zá słońcem/ á nie słońce zá cieniem sie vganiáło. Dokąd J. M. P. N. wolą swoią zmierzał/ nie indźiey tráfił/ kiedy tákiego nábył sobie sercá piástuná/ ktorego cnotá swym wykarmiłá mlekiem. Nie innego też szukał/ tylko tego/ ktoregoby sam sie wybornemi pást postepkámi. Poniewaź tedy tám kedy zmierzał/ nie chybił. Pokornie vprasza/ áby w dom W. M. Páná/ dobre swe zákierowawszy zámysły/ terminem iuż do skończenia náznáczone myśli/ nie dokąd inąd kierował/ tylko tám kedy sámo woli Bożey. á WW. ciągnie przeyźrzenie. *W teyże máteryey.*

XVII.

JEszcze sie żaden ná obietnicy nie záwiodł Páńskiey/ kto sobie w támtey Káncelláryey ná nie przywiley wypráwił. Vmie Jupiter miedzy muzy żeláżne złotą spuszczáć rose/ wolno pominąwszy cedry ná krzaku ogniowi vsieść/ y krzak świetny y nieprzystepny vczynić/ wolno y z zapieca do tańcá wziąwszy ná czele dostoieństwá sławy posádźić. Tey dufáłym bedąc J. M. P. N. obietnice konfidentem/ śmiele w dom W. MM. Páná/ swoie naprzod zákierował zámysły/ ktore iż wola Boska swym zápieczetywáć pozwoliłá dekretem/ dźiś do ápprobowánia onych/ z námi przyiacioły swemi W. MM. Pánu prezentuie; *Gdy w dom wdowy.*

tnie: w tym ſobie nie mniey tuſząc/ iż co niebo przyobiecało/ to ſie áffektem Wáſzmośćiow w Niebieſkiey ná wieczność zápiſze Káncelláryey.

XVIII.

Gdy Młodźieniec ſługował w woyſku.

TEn ieſt ſławy ludzkiey modeluſz/ ná ktory cnotá ſwoim zezwoliłá práwem: tákiego ſzukáć śládu/ iákim niegdyś Antecesſorowie náſi/ do godności ſobie torowáli gośćiniec. Nie inne ſą honorow tropy/ iáko gdy kto cnotámi ná wieczność zárabia/ á docześnym żyćiem ſwoim/ wiecznemu vmie hołdowáć żywotowi. Tey ſławy od Przodkow ſwych nábytey/ vtorowány poſtrzegſzy J. M. P. N. gośćiniec/ nie w inną ſie też z nim zápuśćił prozápią/ iáko W. MM. Páná/ wiedząc iż ktore zobopolnie nie raz ná Márſowym polu/ iedney záżywáły komitywy/ te ná domowym przyiáźni plácu/ iednym ſie krwi przyiaćielſkiey miáły ziednoczyć gośćincem. Do zobopolnego tedy tey dobrey WW. przyiáźni/ gdy J. M. P. N. przyſtępnie zwiąſku/ to (coby miłośći/ y wiekuiſtey zágradzáło zgodźie ſzláku) precz odćieto było/ vniżenie vpraſza.

XIX.

Gdy Młodźieniec.

BOgáta ieſt świátowa/ á bogátſza nie rowno od pádwánow/ y melodiynych koncertow Niebieſka Kápellá/ ktorey gdy komu ſwoiey niebo ná czás vżyczy hármoniey/ ſáme przyiaćielſkie ſwoią życzliwośćią w ieden tákt vderzáią ſercá. Tey iáko widzę záſłyſzał J. M. P. N. ſymphoniey/ kiedy vkocháną Corę W. M. Páná ſobie zá wieczną powabił Oblubienicę. Weſoło záiſte ten źiemi przypiewa/ komu koncert niebieſki ná niebie wſzytkie wypiſuie ſzczęśliwośći: cnoty tám mutetá/ ktorey nie łátwo cnoty zrozumie wyrodek/ ieſli ſie ná źiemſkim nieſtátku zábáwi pádwánie. Ma to muzyká/ że ſercá y ánimuſze ludzkie ták ſpoſabia/ iż ku ktoremu zechce ie nákłonić áffektowi/ snádno náchyli. Nákłoniłá ſerce Jego Mośći tá zgodna/ á po wſzytkiey Oyczyźnie náſzey/ ſławy/ y dźieł wyſokich Domu W. M. Páná głośnobrzmiąca hármonia/ ktora áby co dźień/ ſerce y vſzy Jego Mośći vweſelálá/ dźiś ią niebieſkiey ná dyrekcyą ſpuſzcza Kápelli. Wiem iż tá wdźięcznym ſwym błogoſłáwienſtwá Páńſkiego pádwánem/ ná to Wáſzmośćiow ſpoſobi ánimuſze/ ná co ſie iuż dawno z ſwoią rezolwowáły życzliwośćią.

XX.

W teyże máteryey.

JEżeli w czym/ w obieraniu przyiaćielá/ naoſtrożniey ma poglądáć oko/ áby tákiemu w oczy ſerce zágládáło przyiaćielowi;

lowi/ iákiego zárowne po nim wyćiąga vrodzenie. Nie ma żeláżo złotego záśiádáć mieyscá/ áni człowiek niski wysokiego honoru: złote krzesło żeláznego (nápisał ieden) nie strzyma człowieká/ pod żeláznym ábo ćiężkim zgárbieie prędko poddány Pánem. Dáleko wiecey inny/ nie ma być sercá Konsiliarz/ iáko ten/ ktorego rownym vczyni náturá do táiemnic sekretarzem. Trudno tám w zárownym sprządz sercá życzliwośći społem/ kiedy ie nie rownym sprzęgło vrodzenie poiázdem. Bystrym Je° Mość w dom W.M. Páná ćisnął okiem/ kiedy tákiego z domu Wm. zágárnął przyiaćielá/ ktorego nie żeby swoie Herbowe oświecáły polá/ ále od ktoregoby vdziałem przyszli potomkowie nie odmiennego pozyskiwáli świátłá. Wiec gdy ie zárowno w swoy spor sprzęga ná szczęśliwe pomieszkánie náturá/ áby ie iáka Wászmośćiow niechęć/ ábo niefortunnego rázu nie rosprzęgłá fántázya/ vniżenie vprasza. Ex Con. Wyprawienie osoby.

XXI.

OChotnym ten odbiera sercem/ kto się wdźięcznym otrzymánych odzywa dłużnikiem vczynnośći. Ten iest dług káżdego w cnoty zamożnego syná/ pod ktory wdźięczność podpada/ vmieć się z niewdźięcznikow wymázáć regestru. Nic nie wstawia kredytorá/ iáko gdy powierzonego ná termin kreditu/ słowo wdźięcznośćią iśći. Tym będąc J. M. P. N. dźiś dłużnikiem/ chcąc ná terminie swego nie vchybić słowá/ z tym zacnego domu swego/ y przyiaćioł miłych stawa tu v W. MM. Páná orszakiem. Dłużnym się bydź odzywa/ boś go W. MM. Pan/ ná wielkie swoich dobrodźieystw zádłużył kredytá/ kiedy mu ná wiekuisty przyiáźni związek vlubioną powierzáć przyobiecał Core. Chcąc tedy náznáczonego iuż dotrzymáć kontráktu/ dźiś ią w Boskiey chce zápisáć Jurydyce/ áby im státeczniey potwierdzony/ tym ochotniey W. MM. Páná/ wdźięcznym się dobrodźieystw WW. bydź pámiętał dłużnikiem. W teyże Máteryey.

XXII.

W Sámym ten vtonął szczęśćiu/ kogo w swoiey żáłowiłá miłość toniey. Ten tylko nieszczęśliwym/ kogo z swym przyiaźń minęłá niewodem. Nie popadł pod prawo iey J. M. P. N. kiedy vlubioney W. MM. Páná Cory/ vłowiony przyiáźnią/ w sámych szczęśćia pozostał toniách. Nie wątpię iż mu we wszelákich powodzeniách będą połowem/ kiedy zágárniony affekt w mátnią sercá wrzucą. Niebo z swym się zápuszcza niewodem/ wiem że y ziemskie WW. życzliwośći tám popłyną/ dokąd niebieskie powiewáią wiátry. W teyże Máteryey.

XXIII.

W teyże Máteryey.

WEsołego y sámo nie doda temu niebo táktu / ná kogo przyiaznym przyiaźń rzuci okiem. Sámá ná rozbrát zmiecza miłość / kedy nie przyiázne serce swemu nie vmie dań wypłácić áffektem przyiacielowi. Tá iest wszytkiego ordynácya niebá / vmieć sie przyiáznym ákkomodowáć humorom. A to y sáme niebá swoią sprzyiáią nam rewerencyą / kiedy życzliwa inklinácyą / vkocháną W. MM. Páná Corę / pod wiekuistą zdawáć J. M. P. N. pozwaláią opiekę. Ktorą gdy pozyskiwáć J. M. áffektuie / nie wątpi / iż wesołym pozne czásy poskoczą táńcem / kiedy niebá / przyiázne W. MM. Páná obaczywszy ku J. M. serce / ná doczesną Jch MM. wiekopomność / swego przydádzą plesu.

XXIV.

W teyże Máteryey.

NAywiększe tám kredensuią nádzieie / kedy sie ostátnie záwinie szczeście. Stan ten w ktory J. M. P. N. Boskie prowádzi przeyzrzenie / ostátnim podług Politykow tytułuie sie szcześciem. Záczym nie idzie mi w podziw / że przy nim naywiększey dziś J. M. czeká nádziei. Wiem iż co nádzieiá w pozyskániu Cory W. MM. Páná wrozyłá / to obietnicá skutkiem zyścić obiecáłá: á co obietnicá ślubowáłá / to dziś áby życzliwość WW. dokazáłá / J. M. vprásza.

XXV.

W teyże Máteryey.

W Záczetym świátá tego biegu / nigdy ieszcze ták obrotne nie opływáło w weselu szczeście / żeby swych nie miáło kiedy odmienić szykow; lecz y rospostárte czásem z wesołego przychodzi onemu zwiiáć proporce płácu. Jeszcze ten z świátowym nie záwárł ná wieczność tráktatow státkiem / ktory násypawszy trzosy / y wory nápełniwszy / iákby rycerstwo w złotą ármatę przybráne / przypadkowi ná odsiecz pozásádzał / gdyż mu swego niestátecznego nieustąpiło szczeście práwá. Vstępuie iuż iáko widze J. M. Pan N. dniá dźisieyszego nieprzyiáznych odmiennego szcześcia gránic / kiedy w záczetym swym przy życzliwey nádziei biegu / bo zá konkurencyą woli Boskiey swych nie zwija proporcow: ále ie owszem wesoło rozwiia / gdy przeyzrzánego chce oddáć przyiaciela. Jeżeli tedy szczeście swego J. Mości cessyą vczyniło práwá / dáleko wiecey W. M. Pan swego vczynisz cessyą áffektu / kiedy y swą włásną wespoł z Jey Mościa Panną Corą swą / Jego Mości ná wypiástowánie cedowáć będzieś raczył.

Niewiem

XXVI.

Nie wiem gdzieby ták skálistego szukáć fundámentu / ná ktorymby bespiecznie ludzka przyiazn świátá tego natárczywym ná przeciwko stánąc mogłá wiátrom. Zadna ábowiem rzecz w tákiey nie trwa mierze / w iákich naprzod powstawa pierwiastkách / ále co raz im dáley / tym się bárziey zmacnia / y zmocniwszy się / od swoich odpádáć musi początkow. Sámo tylko w tym szczęśliwe serce / zá ktorego pozyskániem wszytek zhołdowan bywa świátá niestátek. Nie dármo Jego Mość w dom W. MM. Páná z swemi zmierzył zámysłámi / opoczystý ábowiem wynalazł fundáment / to iest / przyiázne Jey Mości Pánny Cory Wm. serce / ná ktorym gruntownie swoie zásádziwszy nádzieie / dziś ie do vmocnienia Páńskim chce oddáć rękom. Co áby gruntownieysza byłá / tey dziś po Wm. czeka życzliwości / ktorey niebo wygląda / á rodzicielskie vdziela błogosłáwieństwo.
W teyże Máteryey.

XXVII.

Ktożkolwiek Oyczyznę niebem / prześwietne zás domy iednemi okrzcił plánetámi / nic się polityce nie zádłużył. Tám te w swym gásnąć nie mogą Zodyaku / y násze nigdy swoiey nie mogą pozbyć iásności. A iáko támte społecznością złączone / bárziey świát oświecáią: ták y násze krwią z sobą ziednoczone / więtszego wiekopomnym vdzieláią czásom świátłá. Wielkie y świetne bárzo ná niebie Polskim są luminária. Dom prześwietny W. MM. Páná / y J. M. Páná N. ktore nie ná co innego / to dziś biorą z sobą przymierze / tylko áby ad immortalitatis decursum, adsit illustris radiorum societas, quæ posterorum admirationem intercipi non sinat. A ktożby się záiste do tákich nie gárnął iásności / ktorych sámá budowniczym byłá sławá. Tákiey sobie w domu WW. MM. PP. szukał Jego Mość Pan N. ktoraby iásnym do nieśmiertelności będąc bodzcem / sercá przyszłym zápaláłá potomkom. Szczęśliwym z tąd stawá / że zámysły swoie ták prowidencya kieruie Páńska / ktore niebieską obiásnione iásnością niebo násze / Oyczyzne mniemam / swoią będą oświecáły iásnością; tudzieś prześwietnym domom / zá wolą y życzliwością W. MM. Páná / swego vdzieláły świátłá.
W teyże Máteryey.

XXVIII.

Umie życzliwemi swemi głosy / niebo ludzkie tłumáczyć áffekty / kiedy wdzięcznowonną przyiázni ná sercách ludzkich vpátruie hármonią. Tá się w vszách J. M. Páná N. melo-
W teyże Máteryey.

dyiną odezwálá rezonáncyą / kiedy o wyſokiey záſtyſzawſzy ludzkośći / ſwoią o prog W. MM. Páná vderzył powolnośćią. Wiedźiał że mu życzliwe w tym miáło ſwą vſłużyć niebo pomocą / aby ſerdecznego wytłumáczyło przyiaćielá. Záczym nábywał go vſługámi / ktorego obietnicą ośiągnął / á dźiś onegoż życzliwośćią odbieráć zámyśla. Wiem tedy iż y WW. MM. PP. tego mu bronić nie będą / w czym mu ſwoią niebo tłumácząc iego áffekt vſłużyło prácą.

XXIX.

W teyże Máteryey.

JAkby też bez wiosłá ná ſzerokie ſię morſkie zápuśćił nawálnośći / kto ſię z ſwoim nie poráchował ſzczęśćiem. Rákiem świát idźie / pod czás on do powierzchownego zábłądźi pozoru / ále do prawdźiwego nigdy nie doydźie ſzczęśćia. Záczym to pewna / iż ieſli ſam świát tákim ſię vnaſza poiázdem / dáleko więcey áſſyſtencya y dwor iego ſzczęśćie mniemam / ktore do ſwey przyſzedſzy wielkośći / znowu ſię ná wſtecz do przyrodzoney powraca máłośći. Innych tákim / J. M. Páná N. nie tym powierzchownym vnioſło ſzczęśćie pozorem / ále ſzczyrey mu powierzywſzy vſługi / ták ſwoy ziśćiło kredens / iáko Jego Mośći życzliwe wymagáły áffekty. Stánął tedy ſzczęśliwie v portu / kiedy nádźiei ſwoich rozpoſtárſzy żagle / pięknie ie pod woli Boſkiey y Wáſzmośćiow zwinął obietnicą. Dźiś ie ná tym niebá y źiemi wálnym rozwija popiśie / áby to co mu ſzczęśćie vſługą ſwoią w domu Wáſzmośćiow wynálázło / á ſerce podáło / wiekuiſtym (odebrawſzy z rąk Rodźićielſkich) zwinął błogoſłáwieńſtwem.

XXX.

W teyże Máteryey.

NJe máſz żáłośnieyſzego / iáko gdy czyim żáłobno intonowáć każą Requiem nádźieiom. Táka iey częſta kompánia / tego do ktorego kto ſobie vtorował drogę / dáley pomknąć kreſu. Nie iednego miáſto prognoſtykowáney w pieluchách buławy wrzećiono przywitáło. Nie iednemu pod czás miáſto pewnego Biſkupiego Páſtorału boſag goły w ręku piáſtowáć przyſzło. Jey to nátura / troche przed czyim począpkowawſzy domem / pewnieyſzey ſobie kędy indźiey ſzukáć auſteriey. Z innsi ſkąpo / z Jego Mośćią Pánem N. ſzczodrze ſobie poſtąpiłá nádźieiá / kiedy to / co długimi Jego Mośći viśćić obiecáłá láty / dźiś iuż nie obietnicámi kármiąc / ále ſkutkiem wzbogacáiąc / z ſwoiey zdawa opieki. Jey Mość mowie Pánne Core W. M. Páná / ná ktorą / że ſwego vſtąpiłá wotum / nic iuż dálſzym nie pozoſtawa do tráktowánia czáſom / tylko to z ręku Wáſzmośćiow odebráć / co ſię do ſercá Jegͦ Mośći / y do wiekuiſtego ſchyla piáſtowánia.

Smiele

XXXI.

SMiele iuż ten zamysłow swoich rospościera proporce / komu wierna skuteczne vsłala obietnice nádzieiá. Nie doydzie ten granic świátá / kog nie doleżnymi ślepa honorow dispensatorká kolmi po wysokich dzierżáwách / y wynioslych ámbicyách / iáko nieiákiego onych Rewizorá swymi powoziłá pożosnymi; ieśli go státeczna nie omylna nie vbespieczy nádzieiá obietnica / że mu y w pol szcześliwie powodzących sie zamysłách / ná wstecz zapędzone roskaże powrocić pożosne. Wiem że swych nie powroci ná odwrot Jego Mość Pan N. iuż práwie zápedzonych w dom W. M. Páná inklinácyi / bo mu nie tylko vgruntowána nádzieiá / ktorey on dufále swoich powierzał przyiáźni / ále y sámá Jey Mośći Pánny Cory W. M. Páná ná wstecz nie pozwoli dobroczynność. Tuszemy to o wysokiey W. M. Páná ludzkości / że tám Jego Mośći swoim náciągnieß áffektem / do kąd sámey sławy / á wiekuistey przy tym ciągną pożosne zgody.

W teyże Máteryey.

XXXII.

STroskánemu frásunkiem sercu / zá niemálą stoi recepte wesoła nowiná. Zbolále vlży przyniesiona pociechá áffekty / kiedy mu długo oczekiwána / wesołym bije w vszy dźwiękiem nowiná. Nie mnieysza y ná nas / á tym weselsza / bo przyiemnieysza spłynełá nowiná / kiedy nie omylna J. M. Páná N. w pozyskániu miłego przyiaciela przywitáłá obietnicá. Nie vcieszy melodyina rostárgniony áffekt symphonia / kiedy ná pożądáney życzliwośći zbywa hármoniey. Poty strosktány Jego Mośći áffekt / żadnemi sie vmiárkowáć nie dał pociecháми / áżby go Jey M. Pánny Cory záczęta dopiástowáłá przyiaźn. Wszákże nie owszeki ieszcze serce tryumphowáć może / ále iáko struchláłe z niebá recepty wygląda / od Wászmościow mowie żebrze błogosłáwienstwá / od wszytkich czeka życzliwośći. Co gdy osiągnie / te vsłyszy nowine / w ktorey żądza y wola J. M. korzysta.

W teyże Máteryey.

XXXIII.

MAdrze sie z rozumem poráchował / kto człowieká snopkiem bierzmował. Dni wesołe są liścia zielone / látá opiewáiące szcześciem / dostátnie są kłosy / honory zamożne / są ziárná buyne / y żyzne / z ktorych vłożony człowiek / ieszcze nie doskonáłym stawa snopkiem / ieśli go reká Pánska iákim nie przepásze przyiácielem. A iáko rostropny gospodarz nie innym wiąże kłosy węzłem / tylko tym / iáko są sáme snopki. Ták y domy wysokie / ktore nie czym / tylko żyznymi y wysokimi są w oczách

W teyże Máteryey.

Páńſkich kłoſámi / nie innym powiązywa práwicá Páńſka wę-złem / tylko zárownego vrodzenia ziednoczeniem. W tákie dźiś mądra opátrzność Boſka dom W. M. Páná z domem Jego Mośći Páná N. powiązáłá ſnopy / ktore y wyſokośćią Geneálogiey celne / y buynośćią honorow żyzne. Wiem że ſię wyſoko wzbiją / kiedy ie ná ſwoich Páńſka opieká záſádźi no-wośiedlinách. Gruntowniey ſię ieſzcze záſádzą / kiedy W. M. Pan te kłoſy złotym błogoſłáwieńſtwá ſwego przepáſzeſz páſem.

XXXIV.

Do Wdowy w dom w ieżdżáiąc.

NIe nowiná funebrálnym plánktom Hymeneuſzowe prze-plátywáć pienia / Mośćiwa Páni. Jáko częſtokroć gdźie pod dobrą myśl weſołe ná dobry dźień miáły zágráć vćiechy / tám melánkoliczne ná dobrą noc w domu záſpiewáły Nænie. Ták codźienna / cmyntarzową melánkoliey z twarzy zdárſzy fárbę / weſelną ſię zárumienić cerą. Tey Bog y nátura ná dom W. M. Páná záżyłá álternaty / kiedy nie dawnymi czáſy ſła-wnego nam z oczu Jey Mośći Pániey N. Cory W. M. Páná Małżonká / á Wm. ſerdecznego zemknełá ſyná / gdźie miłe Jey Mośći poćiechy w ſámym dźiedźicżyć muśiáły fráſunku. Tenże iednák / ktory te żáłoſną zágrał mutete / dźiś weſoły záczyna pá-dwan / kiedy w nágrodę vtráconego przyiaćielá / owo ſam dźi-śia w dom W. M. Páná wprowadza nowego / ktoremu gdy życzliwa zmarſzczone wypogodźi niebo czoło obietnicá / w od-dániu mowie Cory Wm. ſwą poſłuży dobroczynnośćią ; y kto-re tetrycznym pierwey ná ten dom rzucáło promieniem ; teraz weſołym przy wſzelákich obfitych poćiechách ſpoyźrzy ná Jch Mośćiow okiem.

XXXV.

Gdy Młodźie-niec wieżdżá.

ZA nic domowi / przyſtoyne / y wſpániáłe od wymyſłu má-niery / ieſli nań własnego Páná nie pátrza oko. Ozdobne mármory ślicznym wyzutego z cnoty Oekonomá nie ozdobią pozorem / ieſli ſię ſam ná żywą martwemu ſercu od ſławy nie zdobedźie fárbę. Nátura náſzá iednym ſię mieni być pálacem / w ktorym ieſli ſtátecznie przyiaćielſka nie przemieſzkiwa przy-iaźn / źimnym y martwym ſtawa kaukázem. A iáko pálacu pozor od ſámego pochodźi rządźce / ták nátury wyſokość / nie czym ſię wynośi / iáko gdy go życzliwa kieruie przyiaźn. Temu młodźiencze latá nie podołáią vrzedowi / ſpornieyſza Oekono-nomia / gdźie ią ziednoczone piáſtuią rámioná. Pomaga tey dodáwáć ozdoby przyiaźn Jey Mośći Pánny Cory M. M. Páná / ktora nie tylko glánccu przymnoży / ále zamożne nápełni

brogi/

brogi / y tákiey przyniesie augument ozdoby / z ktoreyby y Oyczyźnie / y Domowi Wm. zobopolna rosła sławá / gdy iuż nie oko Wasmościow / ále serce życzliwościa / tego Domu przyiáźni mowie záwártey zákierowáne wiekuistemi Ich Mościow osadzi być Oekonomámi.

XXXVI.

NIe zátrzyma tego okretu Remorá / ktory pod swym miłość prowadzi żaglem. Sáme hártowne nic nie sprostáia kule / kiedy czyie piersi przyiaźń swoia obármowálá kárácena. Oyczyzny vsługi drugie sa ná młodziencze látá remory / ktore od zámierzonych odwabiály Jego Mości zámysłow; ále że miłość Jey Mości Pánny Cory Wm. dobrym szterowałá przyiáźni swoiey żaglem / z swego zmienić Jego Mości nie mogły propositum. Wiec gdy iuż kotwice młodziennym zástáwić przychodzi látom / pokornie Jego Mość W. NMM. Páná vprasza / áby iáka dálsza nie odpierálá obietnic remora / ále im predzey / tym chetniey / ták Jego M. serce w tym predkim zátrzymałá biegu / ážby sie w sámey blogosłáwioney po długim lat przy zgodzie y szcześciu odráchowániu opárlá wieczności.

W teyże Máteryey.

XXXVII.

MIeć przyiaciela / á iákby go niemieć cieszka / á tym cieższa im z frasunkiem nie porownána rána. Sercá chowáć piástuná / á sercu go nie powierzáć / żálosna záprawde. Nie zágoiona cierpi serce ráne / kiedy pozyskánych pociech iednym sława żebrakiem. Nabył raz J. M. Pan N. przyiaciela / pozyskał sercá piástuná / wszelákich swych dopedził kresu pociech / wszákże nie owszeki go nábył / nie owszeki sercu powierzył / nie owszeki pociech sytym został. Stawa iuż dniá dźisieyszego / áby te cieszka odebrániem od WW. tego przyiaciela vlżył ráne. Prosi áby to (co własnego pozyskał sercu do piástowánia) wdzieczna sie od WW. powierzyło ochota.

W teyże Máteryey.

XXXVIII.

POświacálá niegdyś swym Bożkom wiekopomność bramy / przez ktore Nowożency / do swych pogáńskich wchodźili obrzedow. Szczesliwszy záiste dwor W. MM. Páná / w ktorym poświeca Bog / nie iuż bramy / ále sáme Ich MM. áffekty. A że támte ztad szczesliwe były / że tylko Nowożencow do siebie przyimowáły / wiem pewnie że y te tegoż nabeda waloru / kiedy Jego M. Pan wszedszy w dom Wm. Nowożencá ná sie przybierze tytuł. Lecz nie trzebá tytułem witáć / tylko iuż pozyskána odebráć Core / á odebrawszy siebie z Jey Mościa ná Páńska poświecić vsługe.

W teyże Máteryey.

W te

XXXIX.

W teyże Máteryey.

W Te ſie Niebá / y żywioły zápuśćiły peregrynácyą / áby długiemi zmordowáne gonitwámi ozdobnie / v náznáczonego ſobie odpocżnęły kreſu. Vbiega dźień przed nocą / goni dźień noc / wſzákże nie vbiega; v ſwego dźiś / nie dźiś / kiedyż tedyż iednák zátrzymáne ſtáną celu. Dopędźiły látá J. M. Páná N. tego terminu / ktory mu niebo w tey powſzechney wyſtáwiło peregrynácyey / kiedy vgadzáiąc zá áffektem Jey M. Pánny Cory Wm. sáme vgoniło Jey Mość. Ten ieſt niepochybny Páńſkiey kres woli / záczym to co niebo kreſem náznácżyło / do dálſzego áby ſie od WW. nie pomknęło terminu / vniżenie Jego Mość vpraſza.

XL.

W teyże Máteryey.

MJſternym ſłowá ſwego dźiełem / Wſzechmocność Páńſka te świátową wybudowawſzy Orcheſtrę / áby ludzkiemu świećiłá oku / w iedne záprawiłá Słońce z Kśieżycem ántágonią / áby iedno vganiáiąc drugie / ták we dnie iáko w nocy te oświecáły Páńſką mániere. Co Słońce y Kśieżyc ná niebie / to Oblubieniec y Oblubienicá ná źiemi. Trudno Kśieżycowi ſwemi popaſáć promieniámi / ieśli z ſwoiey Słońce będźie kwitowáło przyiáźni. Niechce iuż dłużey w tey ſprzężoney z Jey Mośćią łáſką y obietnicą WW. MM. PP. Jego Mość chodźić ſámopás sforze. Wie iż ſie Kśieżycowi bez Słoneczney obyść trudno iáſności. Wie iż Słońcu bez Kśieżycá nie weſołá komitywá. Záczym áby ſpoione iáſnośći / bárźiey dom y Rzeczpoſpolitą oświecáły / dwuch Jego Mość żąda ſzczęśliwośći: pierwſzey żebrze od niebá / ná świátłá tego rozmnożenie / v WW. ná pomieſzkánia zgody / y błogosłáwieńſtwá pomnożenie. Te záś świátłá zacne / rodowite ich (mowie poſtępki) prędzey niż mieśiąc bieżeć będą / áż doydą pełni cnot / y doſkonáłośći tákiey / w iákiey będźie człowieká Páńſkie czáſu ſwego ſzukáło oko.

XLI.

Gdy Młodźieniec ſługiwał w woyſku.

PRedko ten otworzy do nieśmiertelnośći wrotá / kto ſie z ſwą cnoty y ſławy záweźmie ſtátecznośćią / ktorych żadne opáczne zámknąć iuż nie potráfi nieſzcześćie. Ná oko to w ſámey wyſokiey J. M. Páná N. vważyć może ſłáwie / ktora po wielu iuż dźikich narodow Tátárſkich / iuż Tureckich / iuż Moſkiewſkich depcąc kárkách / ſáme ſobie do nieśmiertelnośći otworzyłá wrotá / gdy ſie z nieporownáną / innym w dom Jego Mośći ſtáwiłá ſtátecznośćią. Powabiły zacne obyczáie wyſo=

wysokie oko Wm. á dáleko wiecey serce Jey M. Pánny Cory Wm. ktorym opáczne nie mogąc vszkodzić szczeście / sámo się dziś mostem ściele/áby ná wieczną Jch MM. sprzyiáło vsługe. Do tey się y W. MM. Páná odzywa chęć ochoty / ábyś iuż vkocháną temu w opiekę oddał Corę/ do kogo sámo zá pokoiowego przystało serce.

XLII.

NA opoczystym nie stánął ten bespiecznie fundámenćie/ ktory nádźieie swoie ná łásce Páńskiey/ y ná złoto obiecánych vgruntował gorách. Y ten bárzo ná swey spárzył się fántázyey/ kto się ná świátową vbespieczywszy polityke/ nie dobrze obłudne świátá zrozumiawszy humory / myśli swoie w nádźieie sprzężone/ ná tysiące rospędził koni. Ten tylko iuż ná sámym státeczności záśiadł fundámenćie/ kogo swego przyiaźn Podskárbim vczyniłá sercá. Snać iż się dobrze ná świátowych poznał J. M. P. N. álterácyách/ kiedy wielkich nie szukáiąc záwodow w dom W. MM. Páná záwitał. Wiedźiáłá nádźieiá/ iż ná niego swoim niebo miáło przypáść zdániem/ záczym záras go sercá Jey Mośći dożywotnim miánowáłá Podskárbim. Więc ten drogi skárb / gdy z száfárniey WW. Jego M. przychodźi / vprasza wielce Jego M. ábyśćie go WW. naprzod swym nápełnili błogosłáwieństwem/ áby potym hoynemi Wm. odbieráć mogli poćiechámi.

Gdy Modźieniec.

XLIII.

NJe tylko násze / ále y sámych Pogan rozumy / ná toby rostropnego náchyliły zdánie człowieká / áby to sámey przyznał cnoćie / iż śieroctwá nie znáiąc / w towárzystwie zwykłá się kocháć. Pod to prawo sámá nas náćiągnęłá náturá / pod ktore dźiś Jego Mość podpada / kiedy w tym społecznego towárzystwá ogołocony śieroctwie / iuż nábytego co wskok chce odbieráć przyiaćielá. Práwu káżdy podlegáć muśi; záczym co każe práwo / to Jego Mośći wykonáć / á Wászmośćiom z chęćią y życzliwośćią poprzedźić należyta.

Gdy od Wdowcá.

XLIV.

NJe wyidźie w pole z śierpem żeniec/ áż mu zyznym porosłą zagony kłosem. Nie nátrze ochoczy ku nieprzyiaćielowi Rycerz / áż gdy potrzebá wyćiąga / ábo go głośnobrzmiąca w pole wywabi trąbá. Ná tryumphálny nie wśiądźie woz Tryumphator / áż z nieprzyiaćielskich kárkow gromádnych sobie náśćiele trupow. Ták y ludzki áffekt / nie przedzey z swą się odważy przyiaźnią / áż go nádźieiá dobrą pośili otuchą; dopiero gdy nadźieiá swoie forytuie obietnice / śmieley náćiera; bespieczniey vgadza; gdyż świádoma że iuż ná swoie przeformowáłá onego koło. Ochotna długo rospieráłá myśl wątpliwy iu-

Gdy Młodźieniec.

wy ingres / iesliby sie tu mogłá w dom W. M. Páná swoią stáwić powolnośćią: lecz oto nie przebrána hidzkość W. M. Páná w to pogodziłá / iż wdźięcznym przyiaćielem / Cory mowie swoiey / vczestnikiem Jego Mośći vczyniwszy / mile pożadána vkontentowáłá nádzieią. Zostáie tedy / iż iáko W. M. Pan w poczet synowski Jego Mośći skuteczną przyiął obietnicą: ták z Jey Mośćią Pánną Corą onegoż Oycowskim vkoronowáć raczył blogosłáwienstwem.

XLV.

Gdy Młodźieniec.

NJe potrzebna tám iedwabnemi słow czyie ważyć życzliwość offertámi / kedy sie sámá ná serdecznych odważyłá szalách. Wymowny nic iuż swemi áffektámi nie porádźi Orator / kedy przyiazn swoie rozwodźi fákundią. Sámego iuż przyiáźni wyglądamy skutku / kiedy to / co synowskiey dawno náleżáło oddamy vsłudze / á to co Oycowskiey zależy miłośći / ná wiekuiste blogosłáwienstwá odbierzemy pomieszkánie.

XLVI.

W teyże Máteriey.

KOmu oszczedna chce sie pokázáć nátura / temu nie wszytko oraz dáie / ále szczyptem vdźiela. Jego Mośći Pánu N. w tym swoiey nie pokazáłá impolityki / ále wszelkie mu z skárbnice Páńskiey vdźieliwszy tálentá / ná ktore y cnotá sie wpisáłá szeregiem / y fortuná z swoią przybyłá vsług offertą / áby tym osobliwiey ná swą wźięły protekcyą / im go do tákich w Oyczyźnie wypiástowáły dźieł / iákich po nim wysokie wyćiąga vrodzenie. Nie mniey go y w tym vbogáćiły / kiedy mu tákiego przybráły w Domu W. M. Páná Przyiaćielá / ktorey wysokie w Pánienskim stánie przymioty / nie tylko odległá Jego Mośći powabiły przyiazn / ále też sámego niebá mieszkáncem vpewniły. Osobliwa to nátury włásność / iák w rumel tym vgadzáć sercom / ktore sie swoią cnotą z niebem w iedne powiązáły sympátyą. A ponieważ ták szcześliwe Jego Mośći látom w Domu W. M. Páná wynálazłá nátura gniazdo / bespiecznie tu swoie náchyli skronie / ktoremu y sámo nákłoni swoy kárk szcześćie / gdy tylko Wm. pieczołowánie / á Boskie przystąpi blogosłáwienstwo.

XLVII.

W teyże Máteriey.

WJáchał iuż szcześliwie w Dom W. M. Páná J. M. P. N. Muśiał pospiesznym obiecánego terminu dopedzáć krokiem / wiedząc / iż szczyra z tábláturą nie zwykłá chodźić przyiazn; y nie wątpi / że z táką od W. M. Páná bedźie przyiety checią / z iáką sie zápuśćił ochotą. Abowiem iáko widze / nie trzebá sie bádáć skrytośći sercá responsu W. M. Páná wątpliwego czekáiąc / wychodźi ná wesołą twarz hoyna rádość / y ná pogodnym czele / winne życzliwego sercá / ziáwiáią sie znáki.

Záczym

Záczym vstepowáć tám máią życzliwych vsług wymyślne kortezye / kedy pożądáney rzeczy ziáwia się istotá; zá nic tám wáżą złotouści śłodkoleiącemi Orátorowie słowy / kedy żywa osobá prezentuie się sercá / iuż się mowie prezentuie / y chce da Bog W. M. Páná Oycowskim witáć tytułem / tylko vprasza / ábyś synowską nie raczył gárdźić powolnośćią.

XL VIII.

SAmym ten włada szcześciem / komu pod iedynowładztwo swego niebo powierza przyiacielá. Tákich też niebo szuka sobie kochánkow / z ktorychby nie skáżitelnych nábywáło ozdob. Nie wątpię / iż ziemiá y niebo zobopolnie się ná Jego Mośći Páná N. zmowiły / gdy mu y szcześciem władáć pozwoliły / y sobie nie skáżitelnych nábyły ozdob / pod straż w Domu Wm. wiekuistego wynálazszy przyiaćielá. Skłánia Jego Mość do pozyskánia Wm. áffektu / wiem że y sámo Wászmośćiow náchyli serce / gdy go chcąc wielkorządzcą sámeg widźieć szcześćia / Jey Mośćmu P. Corę pod iego poddádzą iedynowładztwo. *W teyże Máteriey.*

XLIX.

MA to pod czás w swoiey niebo álternácie / że się zásepiwszy / y rzewnym dżdżem náplákawszy / smutną złoży żałobę / y wesołą wyiáśnieie twarzą. Nie trzebá ná to dowodow / ná co nie martwym pátrza dźiśia oko wzrokiem. Smutną w Domu Wászmośćiow przyodziáło ná się nie dawnymi czásy żałobę / rześistym łez potokiem / nie tylko śiebie / ále y wszytkich oblało domowych. Owo / sepá iednego meláncholiczną twarz wdźiawszy / nic nie obiecowáło wesołego. Atoli iuż widzę / że się ná weselszą przysposobiło cerę / kiedy w Dom W. M. Páná ná mieysce vmárłego niegdyś Jey Mośći małżonká / nowego wprowádziło Oblubieńcá. Zá przyszćiem nowym sáme wesela dodáiąc wyiáśnieią obłoki; ktore (wątpić nie trzebá) iż iásne w szcześciu / w zgodźie wypráktykuią dni y látá. A że niebo wesołey dźiśia dodawa ochoty / vprasza Je° M. W. M. Páná / áby y serce teyże niebieskiey przy weselu záżyło cerussy. *Do Wdowy w dom przyiachawszy.*

L.

STrapionego więźniá nie ták okowy / iáko sámá złota ćięży wolność / gdy to sobie ná pámięć przywodźi / że swobody synem bywszy / niewolnikiem stánął. Swobodą ten swoie przepásał látá / kogo przyiaźn swoiey nie vczyniłá więźniem miłośći; swemi oćiężyłá káydánámi / czyie w niewolą zábráłá serce. Przyznawa Jego Mość tym strapionym być więźniem / wie że swobody pozbył / gdy niewolnikiem przyiáźni Jey Mośći Pánny N. stánął. Dźiś tedy chcąc złotey nábyć wolnośći / zrzuca okowy / á strapionym bywszy więźniem / ná złotą wychodźi swobodę / gdy teg sáme° w niewolą bierze / kto go swoiey vczynił niewolnikiem przyiáźni. *Gdy Młodźieniec wieżdża.*

MOWY

Ktore ſię zwykły odpráwowáć po ślubie.

Oddáiąc od Rodzicow ábo od Opiekunow Pánnę Młodą.

PIERWSZA.

Oddáiąc Pánnę.

JAko cnoćie z ludzką nie nowiná w zápáſy chodźić zazdrośćią: ták przyiáźni z nieprzyiáźnią ná ſwym przegráwáć codzienną poiedynku. Alternátą to v świátá chodźi/ raz naſepione/ drugi raz weſołe widźieć ku ſobie niebá oko. Naprzednieyſzy málárſki kunſzt/ Sáturnowey twarzy zápewne ſwym pezlem Jowiſzowey nie doda cery; ieśli go natura ná vrodziwe/ á godne Oyczyzny nie wyćioſáłá poſtepki. Sámego tylko nayprzednieyſzego Apelleſá mowie / w tym snádno podoła rzemieſło/ kedy ſie gláncowny reki iego ná ſercu czyim odryſuie konterfet. Juz tám trudno świeckiey pánowáć (ná przeſzkode przyiáźni) ludzkiey polityce/ kedy Boſka ſwą łáſką kieruie dobroć: ktora nie zmienną w ſercach vpátrzywſzy ſzczerość/ miłe vśćiela cnoćie gniazdo/ w ktorym beſpiecznie przyiazn wczáſuiąc/ iuz ſie nigdy ná ſwey záwieść nie może obludźie. Mám zá to; że w Domu W. MM. Pánámnie kto inny tey przywodzcą ieſt przyiáźni/ tylko tenże ktory y pomnożyćielem bydz ſie obiecuie. Jedyny to á nawłaśćiwſzy cnoty poſag/ komu ſzczerego da Bog przyiaćielá. Chćiał niegdyś Nero świátá bydz Reformatorem/ kiedy máiąc ná bánkiećie Terydatá Armenow Królá/ ten dźień złotym dniem názwał; á to z tąd/ że publicznie Ceſarz ná Cytrze zágrał. Sieláby ſie dźiśieyſzych wiekow ználáźło Reformatorow/ żeby te dźiśieyſze żeláżne dni w złote przemieniły wieki. Ale WW. MM. PP. o to ſie ſtáráć nie trzebá; boć dni wſzytkie złotym ſie toczyć obiecuią páſmem/ kiedy zgodá y ſzcześćie/ długie látá/ y wyſokie honory/ nie pácholecą ſłużyć/ ále w ſynowſkiey iákoby dźiedźinie ſwoiey zażywáć w Domu Wm. zámyśláią ſwobody. Z kąd iuż nadźieią ſwoią ſłodkobrzmiącą nam wybiiáią ſymphonią. Herbow/ Tytułow/ Zacney y wyſokiey ſtárożytney w Oyczyźnie náſzey Fámiliey J. M. Páná N. z ktorey iáko z źrzodłá nie przebránego/ y ſzeroko rozlewáiącego ſie/ wiele ſławnych/ y niegáſzoney wiekámi niepámieći dobrze Oyczyźnie záſłużonych/ Rzeczypoſpolitey nie máłemi znácznych przyſłu-

Nero z tąd dźien złotym názwał, że máiąc Theridatá ná bánkiećie, ſam ná Cytrze zágrał.

przysługámi wypłynęło mężow. Dziádow / Prádziádow / Naddziádow / z ktorych ánimusze wielkie / w mieysca wysokie ná pozor temu zacnemu Domowi iáko z Cypru rosły / czego sie wiec inne serca mieczem y ogniem dobiiáć zwykły / wspominác tu ná tym plácu áni rzecz potrzebna / áni słuszna. Niewiem ktoby w Oyczyźnie nászey tákim był gościem / áby o tym Przezacnym Domu / ábo dopiero sie pytał / ábo ieszcze nigdy nie słyszał. Ipse se vacuum ab omnibus bonis ostendit, qui gloriatur in Patribus. To sámo nawiętsza przyiáźni poneta iest / y dálszego zgody bodźcem pomieszkánia / że tákiego wychowánia dostępuiesz małżonki / ktorey wysokiemi cnotámi miásto mleká / swoie przyszłe szedziwe kármić możesz látá. Wysokie iey nie iuż mowie vrodzenie / áni z wysokiemi domy ziednoczenie / ktore káżdemu iáwne / ále nátury y cnoty przymioty / táka będą Domowi Wm. twierdzą / ktora tey nábáwi Wm. szczęśliwości / ktorey po Wm. niebo wygląda / á Wm. szczery oczekiwa áffekt. Gdy tedy iuż z domu swego Ich MM. PP. Rodzice ten szczęścia swe° y pociechy wszelákiey oddáią depozyt / nieoszácowána wszytkich cnot powierzáiąc skárbnice / á swoie wlewáiąc błogosłáwienstwo / niczym sie bárziey nie chełpią iáko tym / że tákiego sobie od opátrzności Páńskiey przysposobili syná / w ktorym wszytkie gruntuiąc nádzieie / łátwo o zgodźie / y przyiáźni wrożyć mogą / gdy szczerego poszánowánia Małżeńskiey zgody / iuż nie z ręku / ále z vprzeymego pochodzące widzą sercá.

II.

NAwiętszy szczęścia swego piástun / tym sámym naynieszczęśliwszym / kiedy swego nie ma komu powierzáć szczęścia. Drogie y bogáte piropy by sie cáłymi odważáły Páństwy / ieżeli ich świetność korcem sie v świátá pokryie / w iednym będą leżáły poniętle. Znácznieysza perłá w pierścieniu / świetnieysze słonce ná iáwi / śliczniey szy dyáment pod folgą. Nic po złotey koronie / kiedy niemász do kogo bespiecznie skłonić głowy. Przyiaćielskie łono y prywatney osobie bespiecznieyszy nád Krolewskie Máiestaty w sercu thron śćiele. Byś w naprzestrzeńszych obfitował pálácách / wielkim wszákże nędzarzem iesteś / ieśli serce w przyiaćielski ośierociáło áffekt. Trudno iuż śiebie sámego zostáwić Oyczyźnie żywego / kiedy sam w przyiaćielá obumiera. *Człowiek ktory się tylko w sámym kocha żyćiu, konczy wszytko śmierćią, y ćiáło skáźie podległe z nieśmiertelną stawą z nim w iednymże leżą prochu. By naybogátsze mármory, naysławnieysze sobie stáwiał Epitáphia, chcąc wiek oszukáć, rzemieślniká ábo pisárzá rácżey wystáwi, á sam w iedno poydźie zápomnienie,*

Oddáiąc Pánnę.

Ex Orat. cuiusdam Senatoris scripta.

gdyż ießcze zá żywotá iuż zálega innemu trunę, ſam ſobie tylko á nie ßczeremu żyiac przyiaćielowi. Kto zás wiek ſwoy ſławą y cnotą przeplátywáiąc ſámą łączy przyiáźnią/ tákiego ieden ſławnieyßy potomek/ niż wßytkie mármory: nie trzebá prozno pápieru pſowáć/ żywy w ſynu obraz (ktory ſie dźielni iego wyraża) nieśmiertelne poznym wiekom zátrzyma iego imie. Byſtrym iáko widze obeyzrzał ſie ná poślednj życia ſwego termin J. M. Pan N. wzrokiem/ kiedy w ſtárożytnym Domu wyſoką cnotámi/ vrodzeniem ſławną/ Jey Mość Pánne N. zá wiekuiſtego ſobie pozyſkał towárzyßá. Ktorego gdy nábywa/ iákoby z doczeſnego pożyćia ná wieczność/ z niewczáſow ná nieodmienne weſele/ z ziemie ná niebo ſie odradza: ábowiem wßytkie ſwoie ßczęśćia/ (ktoremi hoynie go y náturá/ y fortuná/ y cnotá vbogáćiłá) iuż nie ſam przez ſie/ ále przez náſtępuiące potomki w ſámey ogránicza ßczęśliwośći. Wiedźiał dobrze Jego Mość/ że ten Stan ieſt nieiáką do nábywánia/ záchowánia/ pomnożenia łáſki Bożey śćieżką; z kąd ſwoią godnośćią z ſámym wyrownywa w tey mierze niebem. Nie máley záprawdę temu niebo vdźiela w zaſługi cnot czyich kontentece/ kiedy do rownego vrodzenia/do zárowney ſławy iednákiego dawa przyiaćielá; iákoby chcąc wyráźić/ że ſie w iednoſtáynym przyiáźni áffekćie/ iednákie zobopolnym miłośći ma ſpoić ſerce Oblubiencow ogniwem. Záczym iáko iednym máią ſercá opływáć cnoty dźiedźictwem: ták iednákim máią vrodzenia y ſławy domy ſwoie pieczętowáć herbem: áby przyßłych da Bog potomkow twarz tą ſie zárożyłá cerą/ ktorą niegdyś náturá y Bog przodkow ich zárumieniły fárbą. Nie ſkurczyłá ręká Páńſka (ktora nigdy chyrágry nie zna) ſwoiey ßczodrobliwośći/ áni záwárłá ſkárbnice/ z ktoreyby ná Dom Wm. nieprzebránych nie miáłá wylać dobroczynnośći. Jednemu to tylko ßczęśćiu ſwoie odmieniáć poprzyśiężone nie nowiná obietnice. Boſkiey codźienna vmacniáć opátrznośći. Wßákże y ßczęśćie lubo śmiáło ná odważne nátrze ſerce/ nic mu iednák ſwym podołáć nátárczywie nie może impetem/ gdy ſie Boſką wolą iáko iákiem vzbroi kiryſem. Fortuna aut eſt mater benigna, aut nouerca, blandiri poteſt, pulſare ictibus poteſt, ſed animum qui vtrique præeminet, laxare aut arctare non poteſt. Tá tedy ręká Páńſka/ ktora obfite ná wyſokie domy wlewa błogoſłáwienſtwá/ tegoż y dźiśia ná Dom W. M M. Páná nie przeſtawa zápomináć. W tym ábowiem zrodzonego Domu dáie towárzyßá/ ktorego przodkow ſáme mogiły/ żywe mężnych Káwálerow świádectwá/ y lubo iuż ſámym zepſowáne czáſem/ z ludzkiey iednák zetrzeć ſie nie łatwo mogą pámięći. Y luboby ich znáczne Kronikarzow nie wyſławiáły

Rauennas de bono Felicitatis.

Annales,

Annales, pisśina iednák y wystáwionych nie potrzebuiąc mauzoleow/ w nawietßey ziemi przepáści/ cineres ich swoie máią Epitaphia. Widziáły to Senáty/ iáko zá ich odwagi słußna y godna Stolki Senatorskie dźwigáły ich osobe. Vznawáły Kolá Poselskie/ iáko przyiemną sobie/ á im miłą y wdzięczną z dziekczynieniem odnosiły Domowi swemu sławe. Nápátrzyły sie tego domowe miedzy nimi vrzedy/ kiedy przy swych Marßałkowstwách/ Podkomorzstwách/ Stolnictwách/ &c. &c. nie ták powierzchownym okázáłości glánsem/ iáko skrytym rostropności y mądrych Oyczyznie w obmyslawániu potrzeb/ swych rad ważyły złotem. Sámá wielka ánimußu ich wspániáłość/ ktora meżnie wielkie nie raz przyielá stosy/ ktora odmienne fortuny losy w rożnych skromnie ponosilá okázyách/ tá iezykowi dálßych nie dopußcza wodzow. Z tákiego tedy wypiástowánia gdy bierzeß W. M. M. Pan/ Jey Mość Pánne N. non vanè możeß ominari, że secundum nomen eius, erit & laus tua. Wálerya Rzymiánke/ gdy mátká w młodości odumárłá/ orlicá wychowáłá. Szcześliwßa nád Wálerya Jey Mość Pánná N. ktora od Rodzicow swoich iáko od Orłow iákich wychowáná bedąc/ w tákie vpierzona cnot skrzydłá/ ták sie wysoko swymi pánienskiemi wzbiłá postepkámi/ że swą wspániáłością/ mądrością/ rostropnością tám záleciec może/ kedy iey cnoty od honorow bogáte/ y wyśmienitych tytułow vsłáły gniazdo. Mam zá to; że wysokiego w Dom wysoki odbieráiąc przyiacielá/ snádno przy nim wietßego sobie przymnożyß ßcześcia/ miłey pozyßczeß zgody/ kiedy y sam swego ßcześcia/ y Jey Mości przy zárowney zgodzie/ y miłości Małżenskiey iednostáynymi bedziecie piástunámi. *Pierius.*

III.

Oddáiąc Pánnę.

Złoty wiek żeláznym przepásywa ten czásem/ kto látá swoie iedną przelubowawßy proznotą/ dopiero o nástepuiących myśli wiekách/ kiedy z nim ku walecie idąc ná rozbrát sie biorą. Ná ten czas mu złote smákuią látá/ kiedy sam złotym przestawßy bydź synem/ żeláznym ostawa. W wiekuistą iuż tego mußą záiste bieżeć dzielá ámnistyą/ ktorego áni potomek sławy nie rozßerzy/ áni sámá żywym pámieciom ludzka nie ożywi przyiazn. Ten tylko sam y sławy y miłości ludzkiey pelen bywa/ kto żywot swoy dobrym przyiázni prowádzi záchowániem. A iáko cnotá skálistym iest ná wßelákie ßturmow y náwálności impety fundámentem: ták żywot człowieká/ gdy sie w dobrą opátrzywßy przyiazn zá tym puści wodzem/ wßytkie zazdrości/ ßczeście przeciwne/ iáko okret o skále (nápisał ieden) ták o te tłucze opoke. Kto bácznym w rzecz weyżrzy rozsądkiem/

kiem snádno osądzi / iż nie innym do tey w Domu WW. MM. PP. przyiáźni osiągnienia J. M. Pánu N. obieránie przyiacielá było bodźcem / iáko złote swoie látá złotym przepásáć przyiacielem. Sámo niebo te ápprobowáło Jego Mośći wolą / ktora y w sámych Jch MM. tey Przezacney Pánny Rodźicách vtwierdźiło; aby tá wysokim Jeg° Mośći zá piástuná dána byłá cnotom / ktorey wysokich niebo záwße vdźieláć zwykło przymiotow. Jákoż iák w ieden tákt ná to zobopolnym miłośći zezwoliły konsensem Jch MM. życzliwośći: kedy sáme zá Wm. wotowáły cnoty: ibi confluxus vocum, vbi consensus virtutum. Wielką ma sławny wiekopomnych wiekow Pompeiuß v świátá z swey ludzkośći zalete / ktorą zárowno iák wyżßym ták niżßym oświádczał Stanom; zkąd do tey przyßedł doskonáłośći / iż nie było tego ktoryby go nie kochał / á to dla tego / że iákieś promienie z oczu iego táiemne / y moc iákaś skryta ná twarzy sie przebiiáłá: ktora ludzkie przerażáiąc sercá / iáko bráńce nieiákie w niewolą zábierałá: ták; że ná kogo páńskim rzućił okiem / dla osobliwey muśiał go káżdy kocháć skłonnośći. Przydawa o nim hystoryk / że iáko tylko kto z nim konwersował / ábo co mowił / żądłá iákieś osobliwey swey miłośći w ludzkich zostáwiał sercách. Aculeos amoris sui in animis hominum infigebat. Nie trzebá nam przywoźnych ßukáć do ludzkośći ponet / kiedy domowa w oczách sámego dożywotniego towárzystwá W. MM. Páná swoią wysoką ludzkośćią powabiłá Jey Mośći przyiaźn; á nie tylko powabiłá / ále iákoby w nieiáką zábráłá niewolą / gdy sobie wiekuistym zhołdowáłá towárzyßem. Tey iest cnotá nátury / áby iey y naogromnieyße offertowáły Domy / ktorych oná prawdźiwą mieni sie być opiekunką. Nie co (wiem zápewne) do tego prowádźiło W. MM. Páná zwiąsku / iáko tá wysoka cnotá / ktorą Jey Mość z mlekiem z máćierzyńskich wyssáłá pierśi. Jezyk w wysławieniu cnoty vstáie / wymowá niedołeżna zwyćiężona być sie przyznawa; y nic wiecey tylko to nie mowi / iż śmiertelną biorąc nieśmiertelne możeß liczyć látá / kiedy nieśmiertelne tey cney Pánny iuż w zacnym vrodzeniu / iuż w wysokim z wysokiemi Domámi ziednoczeniu / iuż w nieprzebránych cnot ßerokim zgromádzeniu odbieraß tálentá. Tuby mi wprawdźie domowego trzymáiąc sie obrzedu / o wysokich tych Domách nie co sławy przyßło rußyć / gdybym nie wiedźiał / że wiecey ten sławie vymuie / kto sławną nie ták dostátecznie (iákiey oná wyćiąga zalety) wywodźi Geneálogią. Martwe nie milczą Kroniki / áni twárde zniemiáły mármory / ktore żywą odważnych Przodkow wzniecáią w nas pámieć. A luboby te zámilkły / sámeby mury y polá iuż Moskiewskie / iuż Tureckie/ hoyną

Plutarchus in vita Pompei.

hoyną skropione krwi Ich Mościow niwą nie zámilczáły. Wiedziáłá Oyczyzná / iákich tytułow y honorow z swego miáłá vdzielić Ich Mościom skárbcu / ktorych wysokiey y nie raz doznáney nápátrzáłá sie odwagi. Ale wstręt mi czyni do mowienia oná mądrego iednego przy wysłowieniu czyichsi dobrodzieystw odpowiedź: Iniuriam Regum beneficentiæ irrogas, si eorum beneficia dinumeras; plus dicis nihil dicendo, quod tribuunt, tribuunt regiè: quod faciunt, faciunt regiè. Tegoż y ią zażyie kousztu / kiedy wysoką chcąc Domu tego krotkimi słowy okreslić wspániáłość / rzekę: Cokolwiek ten Dom Przezacny czyni / czyni to / co mu wrodzona krew każe szláchecka / á iego ánimuszu nie porownána wyciąga odwagá. Tákiego tedy gdy W. MM. Pan obiera przyiaciela / złoty wiek złotym przepásywa czásem. Wątpić nie trzebá / iż sie wszelákiego szczęścia hoynym powiążą látá Wászmościow pásmem / gdy sie zárowna zgodá / poszánowánie zsobą powiązawszy / Boskim sie przepásze błogosłáwienstwem. Nie omyli nas w tym niebo / że nam to hoyniey vdzieli / co my swoią vbiegiwamy nádzieią: ktorą snádno wszytkiego dobieżemy / gdy sie w te zápuszczáiąc W. MM. Pan żywotá gonitwę / Iey Mość pod swą odebrawszy opiekę / ták ią swoim małżenskim będzieśz piástował áffektem / iákiego po niey ten stan czeka á niebo wygląda skutku. *Strigelius.*

IV.

NIe záwsze z ręku Krolewskich złote wywrożyć może fortuná berło / MM. Pánowie; prędzey wzgárdzone v świátá / á w pomietle v ludzi leżące sámodziáły w Krolewskie sie vwiną purpury / á niżeli złote Thronow Páńskich pieluchy ná szerokich sie rozwiną máiestátách. W iedney vbożuchney pod czás pásterskiey chácie iednego owczarzá / gdźie áni cudze nie suggeruią wotá / áni ludzka konkurruie fákcya / sámá swą ná Krolestwo Boska styruie ordinácya wolą. Vmie Bog lemiesze w berłá / gliniáne stárki w Krolewskie zámieniáć Korony. Vmie tenże Korony w Káptury / Berłá w sáme przemieszáć Krucifixe; iego to zábáwá / iego to nakochánsze rzemiesło / z Cesárskich / Krolewskich Koron iedne sobie wyciosywáć niebu ozdoby / Kościołom pociechy / świátowi podpory. W Domu WW. MM. Pánow tá nie prożnuie nigdy ręká / ktora z osob sámych iuż wysokie ták Oyczyźnie Senatorskie stołki / iáko Kościołowi bogáte wyciosywáć zwykłá Infuły y Pástorały. W tákie Bog wiąże syny Domu tego pieluchy / áby sie z nich do ciężkich niewoli nieprzyiacielskiey więzow futuræ kiedy liberatrices manus rozwiiáły. Nie vmie sie tám honor od cnoty ro- *Oddáiąc Pánnę.*

zerwáć / kedy ich w sámey kolebce máćierzyńska wiązáć potráfi stawá. Wielka iest w Oyczyznie nászey Domu WW. MM. PP. ozdobá / z ktorey y postronne narody iásnośći / y domowe vdziałem sobie záciągáią życzliwośći. Ale nie mnieysza spływa / kiedy wysoki Dom J. M. Páná N. táż opátrznosć Páńska z Domem Jey Mośći Pánny N. ziednacza. Záwsze w to Páńska ostrożnie vgadza mądrość / áby iednáka Domy wysokie miárkowáłá pociechą. Stosuiąc tedy Jch Mość wolą swoie z wolą Boską / o to sie pilno stáráli / áby w zamożny / wysokimi dźielnymi Dom Jego Mośći Páná N. táka mu dáli Oblubienicę / ktoraby nie mnieyszymi cnotámi swemu poślubioną będąc małżonkowi / miásto posagu / sámą w Dom Jego Mośći przy wysokim vrodzeniu / y znácznych nátury y szczęśćia skárbách wniostá stawę. Mam zá to / że Wm. pátrząc ná to / iż sie rowny y z vrodzeniem / y z przymiotámi / do rownego poniesienia stosu wynálazł przyiaciel / tym go bárziey iáko rownego swoim będźiesz ochrániał áffektem. Ktorego gdy iuż w swoie sercá przyimniesz władze / wszelkiego nam táż szczodrobliwa ręká (ktora swym błogosłáwieństwem sercá Wászmośćiow powiązáłá) ná Dom Wm. szczęśćia hoyną sie być obowiezuie száfárką. Dostánie ostátká snádno y sámá cnotá / gdy tylko niebo długich lat / á szczęśćie swego przymnążáć będźie fáworu.

V.

Oddáiąc Pannę.

WJdźiálne świátá honory / wyniosłe szczęśćia dostátki / ktorekolwiek plużące wiekom nászym piástuią látá / ná iednym záśádźiły sie pámięći punkćie. Owo cożkolwiek bądź szczęśćiem nátury / bądź páńskiey fáworem łáski dźiáłamy / przećie buduiemy. Jedni ná ozdobę fámiliey / drudzy ná ohydę wiekopomnośći: inni ná wieczną Bogu / Kośćiołowi / Oyczyźnie zasługę / niektorzy ná ostáteczną sobie zgubę. á przećie wszyscy ná pámięć buduią: *Wiedząc iż tá iest wszytkich rzeczy ná schowánie sobie powierzonych iedna skárbnica, ktora iák wieki, ták pożyćia stanow wysokich, iáko y mnieyszych, ná swych przebieráiąc pálcách, stan z stanem, sławę z sława, żyćie z pożyćiem, wiek z wiekiem znośi.* Sam tylko Bog budowniczy ná te nie budnie pámięć / ále nieiákieś z tych mieszkań czyni komputy. Wiec iáko stárym będąc Ráchmistrzem / nową co dźień w niebie wypráwnie Arythmetykę / á insze máiąc ná ten świát minucye / ráchubę sobie zákłáda w regestrá nászego przezieráiąc żyćia: iżali mu ták / iáko iego niesie delineacya ná ludzkim wychodźi rzemieśle. Káżdego podług tego budowniczego rozkazánia ná swe náturá ćiągnie zabáwy. Kogoż páłász y krwáwy czeka ná polu Mars / ná kogoż wzgárdzony v świátá / ále wysoki v Bogá wygląda Zakon: kogoż

Ex Paneg. R. P. Simonis Młyniecki S. Th Doct. sub titulo Pámięć Troiáka.

księgá

księgá y vstáwiczna z vmárłymi wita zabáwá/ kogoż wielopomna w potomkách oczekiwa słáwá. Jáko Prowincye y Miástá/ ták ludźie ná rożne Bog rozsadza stany: niektorych celnieyszymi/ innych nniey opatruiąc wysokiemi. A iáko ludźie nie rownym Bog podźiela vrodzeniem/ niektorych ná złote informuiąc vrzędy/ innych ná żelázną sposabiáiąc dźieł swych zabáwe. Pieknie o tym ieden: Deus informando vos, qui ad imperium nati estis, aurum in generatione immiscuit, quapropter honoratissimi estis, eis verò qui ad auxilium ferendum præstat argentum. Agricolis autem & opificibus æs & ferrum. Ták też nie rownymi podźiela stany. Wszytkie wprawdźie są godne/ wysokie/ chwalebne stany; stan iednák ten/ ktory sie herbem Sákrámentu samego zapieczetował/ y sámemi Boskiemi vfortyfikował vsty/ coś celnieyszego/ coś wyższego w swym cugu nád inne bierze. Miał świát wiele ozdoby z osob Krolewskich/ ktore purpury páńskie w vbogie Zakonnicze poprzemieniáły sámodźiały/ ktore przestrõne Krolewskie Máiestaty/ w iedne ściśle regul záwárły klauzury. Ale coż? z nimiż sámymi tá zágrzebiona iásność/ ktora gdyby byłá zacnych y sławnych Oycow nie odezwáłá głosem; iednymby sie v świátá pokryłá korcem. Jáko nie może ten wszytek vmrzeć/ kto po cześci vmiera; ták nie może ten zgásnąć/ kto w potomkách świeci. Mądrze zá árchitekturá Budowniczego tego ná dobrą dostał sie wiek W. MM. Páná árythmetyke/ ktorego znáczne w Oyczyźnie zásługi/ á godne niebu przysługi ná ten stan vtwierdźiły/ ktory wysokiego z cnoty/ wspániáłego z vrodzenia/ ná swey piástuiąc swobodźie/ dopiero imieniem syná/ wysokiem da Bog w honorze y tytułách nápotym przyszłym potomkom wystáwi Oycem. Lecz nie ostátnia tá ieszcze szcześciu w tym bydz stánie własność; ta naprzednieysza/ tákiego sobie do tego stanu przysposobić towárzyszá/ w ktorymby y niebo korzystáło/ y Oyczyzná akceptowáłá/ y przyszli styneli potomkowie. *Wydáły wielkich Cesárzow dobrze zásłużone berłá, y nád ich Máiestaty wyżey się ku niebu wspináiące zasługi wyrodnych synow: tym sámym że ich spłodźiły, ánibyśmy byli wiedźieli imion Káligulow, Neronow, Kõmodow, Heliogábálow, sámą bezecnośćią znácznych, by się byli z sławnych cnot nie porodźili Oycow. Ci zás nie postradáliby byli w synách sławy, y ozdoby, gdyby się w tákich powinowáćili domách, w ktorych cnotá nie rozerwáná od przodkow do potomkow sstępowáłá sukcessya: pámiętáiąc* quid indoles nutrita faustis sub penetralibus possit. W tym z Wászmośćią MM. Pánem łáskáwie sie ten niebieski obszedł Architekt/ kiedy niesḱáźitelny chcąc mieć z cnoty y wysokiey Wm. ludzkośći budynek/ tákim ćie vraczył przyiaćielem/ ktorey miásto konsentece iákiey/ dawno wspániáłemu szczeście obmy-

Plato de Rep. lib. 3.

Ex cuiusdam Senatoru scripta Oratione.

obmyślálo Wm. ánimuszowi. Vrodzenie wysokie/ ktore iáko wielu odważnych Oyczyźnie wypiastowálo synow/ iák wysokiemi osádziło Rzeczpospolitą ná vrzedach Senatorskich mężámi/ iák wyniosłemi w náuki/ godność/ Izbe poselską ozdobiło Konsiliarzámi/ iák pozornemi Kościoł opátrzyło Prálatámi/ ná to że żywe pátrzą oko/ szerokiego nie potrzebuie wywodu. Lecz nie z tego słuszney nábywa Jey Mość zalety/ że sie w tym wysokim zrodziłá Domu. Nobilitas est res honesta quidem, sed alienum bonum. Chwieiącą to y słába trzciná z vrodzenia zacnego/ złamie sie prędko/ ieśli iey własna nie wesprze cnotá. Ma z to sławy iey Zacnych Rodzicow wychowánie/ wstrzemieźliwość/ w innych przedni cug/ w iey nie pośledni biorąca/ ná wysokie pochop postepki/ á w tym sámym nie máła do zobopolnego pomieszkánia zgodzie/ y małżeńskiemu áffektowi ponetá. Do tákiego budynku nie innego też y niebo mogło przysposobić przyiacielá/ iáko tego/ ktorego pierśi ten mogły snádno stos strzymáć/ ktory podczás zawisne ná kogo nárzuci nieszczeście. Wászmośćiom wątpić o tego Architektá łásce nie trzebá/ iż on táką y látom y dostátkom WW. w Arythmetyce swoiey przymnoży addycyą/ ktora szczęściu honorow przymnáżáć/ á wiekom długoletnych dodawáć nákaże pociech. Gdy tedy iuż W. MM. Pan/ ten sobie powierzony odbierasz tálent/ wszytkie swoie dni y wieki iedną ożywiasz pámięcią/ ktora nie dopuści martwym imieniowi Wm. pokryć sie cieniem/ gdy żywe w potomkách będą rozświecáły świátłá. Ich Mościow przy oddániu serdeczney Corzy swoiey/ tá tylko pozostawa życzliwość/ áby ten ktory Wászmośći MM. Páná/ z Jey Mością Pánną N. w nierozdzielne związał towárzystwo/ hoyną łáską/ y szczodrobliwymi dobrodzieystwy/ obsite pociechą ná długie obmyślawał czásy.

Plutarchus.

VI.

Oddánie Pánny.

ZAdał niegdyś mądry ieden Doktor/ te swym słucháczō gádke: Quæ est illa facies, quam nulla annorum capiunt millia. Ktoraliż táka twarz stworzona/ ktora sie żadną lat nie odmienia stárośćią: y po kilku tyśiecy iednáką záwsze będąc/ bystrego bez okulárow záżywa wzroku. Twarz to stanu ś. Małżeńskiego/ ktora raz nábyte° ná twarzy nie zmieniłá glánsu/ y raz ośiągnionego żadnym pároxismem nie zácmiłá świátłá. Przyiaźń á serce ná ten obowiązáne związek/ tą twarzą y tym iásnym są świátłem. Nic im noc nie rádzi nieprzyiáźni/ nic chmury nie podoláią niezgody/ kiedy oná ná słoneczne zgody serdeczney wzbogáciłá sie promienie. Co potrzebował niegdyś po Xiążętách Wáleryan Cesarz/ mowiąc: Pietas apud vos Principes sit

cum

cum negotiositate; magnanimitas cum humilitate, comitas cum grauitate, fortitudo cum tranquillitate, clementia cum æquitate. Czegoż tá twarz po swych w powadze wyćiąga w stanie małżeńskim Pánach. A iáko tám nie inne w to podoła rzemiesło/ tylko omnium artifex sapientia. Tak tu żadne nic nie wskóra/ ieżeli sámá w tey spráwie nie będźie styrowáłá sercem przyiaźn. Zkąd nie dźiw/ że się ná tey twarzy nie inna tylko z sámego sercá pochodząca odbija fárbá/ ktora nigdyby w ták długie lat nie zászłá przećiągi/ gdyby się bárźiey ná płużącą v świátá przy dostatkách fortuny/ á niżeli ná sámo dobrego przyiaćielá nie miáło obźieráć serce. Zá nic po morskich pławách w zákretney żeglowáć przyiaćielowi dla przyiaćielá powodźi/ kiedy go w swym prowádźi miłość wędźidle. Wiele odważa/ sam się w obleżenie wdáiąc/ kto skárbow szuka/ iáko Poetá:

Kędy Dryády: tędy człowiek chodźi,
Ktory ná skárby y dostátki godźi:
Y miłe zdrowie źwierzom ná sztánc nieśie,
Po nieznáiomey pustyni, y leśie.

Ex Libello Swiát wzgárdzony, Cracouiæ edito.

Wszákże dáleko więcey ná sercu przemaga miłość/ ktora by krwáwą gárdło zápieczętowáć vśilnie pieczęćią/ byle raz sobie od Bogá obiecánego skutkiem nábyć mogłá przyiaćielá. Wiem zápewne/ że w ten Dom Ich Mośćiow PP. NN. nie skárby (ktorym często szczyra gospodę zápisuie przyiaźn) nie inne nábyte od fortuny (ktore się prędko rozpierzchnąć zwykły) tálentá N. NN. Páná zamysł zakierowáły. Sámá tylko miłość/ ktora skłoniać się do woli Boskiey/ z sámym się konformowáłá ták Rodźicow/ iáko y swego Domu pilnym rozsądkiem. Przebijáłá się wprawdźie ná twarzy wysoka Domu tego sławá/ ktorą nászá niegdyś przy znácznych zasługách ożywiała Oyczyzná. Nie zátáiło słonce swych promieni/ ktorymi swoich łáskáwośćią y pobożnośćią ogrzewáło/ á blaskiem ádwersarze przerażáło. Atoli ten ktory sercá tylko sędźią szczyrym iest/ snádno w to potráfić może/ czemu y ludzka pod czás myśl wydoláć nie tráfi. Tey iáko przypisuią Ich Mość Páńskiey opátrznośći/ ták teyże zostawáią konfidencyey/ że ten ná swe wźiąwszy szczęśliwe powodzenia Wászmośćiow pieczołowánie/ teyże nie vmknie opieki/ ktorą nád ziednoczonymi swym błogosłáwieństwem záwźiął sercy. Iuż tedy Ich Mość wota swoie w niebieskiey zápisawszy metryce/ oddáiąc vlubioną swoie z wysokim cnot posagiem Corę/ łátwo z niebem o dálsze wygráć mogą pożyćie/ kiedy zgodá/ y szczyre w stanie małżeńskim przy zárownym poszánowániu będźie się popisowáło pomieszkánie.

VII.

Oddáiąc Pánnę. ZA żywotá ten kánonizowánym zostawa/ kogo nie ludzki ięzyk/ ále sámá wychwala cnotá. Iákby też iuż v sámey stánął szczęśliwości portu/ kiedy pod tákim ná tym morzu styrował żaglem/ ktorego mu żadne potárgáć nie śmiáły przećiwnego szczęśćia wiátry. Tego iednák áczći szczęśćie vbłogosłáwi/ ieżeli przyiaćiel sam zá szczęśliwego nie osądzi/ máło co zá szczęśliwego vydzie. Nie drzewiey przećie zostáć sławnym przy cnoćie przyiydzie v świátá/ áżby sie nie máłym przyiaćioł ozdobił pocztem. Amicis ac fidis viris carere est maius signum vitij, quod esse potest, & abundare virtutis signum. Wszákże ták to płáći podług Polityká/ zásłużyć ná szczęśćie/ iák rzeczą sámą być szczęśliwym. Est demum vera felicitas, felicitate dignũ videri. Nie iuż zásługuie/ ále szczęśliwie ná ten zásłużył sobie w Domu Wászmośćiow MM. PP. Iego Mość tytuł/ że został práwie Kánonizatem/ kiedy miłego sobie z woli Boskiey/ á Wászmośćiow błogosłáwieństwá pozyskał towárzyszá. Generosi & excelsi animi est, aliorum florenti fortunæ non modo non inuidere, sed eadem etiam lætari. Do rzetelnego vsłużenia/ y skutecznego chęći Iego Mośći oświádczenia nic też iuż więcey nie należáło/ tylko z tąd sie bárzo chełpić/ że wspániáły Iego Mośći ánimusz/ przy ták zielonym Domostwá tego Prześwietnego Ich Mośćiow PP. NN. szczęśćiu spoczywáiąc/ tákim sie vbogaca przyiaćielem/ iákiego rowne Iego Mośći potrzebuie vrodzenie. Wstępuiesz W. MM. Pan w tor tákich tey cney Panny Przodkow/ ktorych wielkie wszędźie naydźiesz szczodrobliwośći slády/ opátrznośći dowody/ wspániáłośći wizerunki. Tych Przodkow! w ktorych honory austeryey sobie nie mienią/ ále iák ná domowym przesypiáiąc łonie/ z rąk do rąk sobie iuż Stołki Senatorskie/ iuż Laski Márszałkowskie/ iuż Pieczęći Kánclerzkie podáią: wiedzą iż tám státecznie odpoczywáć máią/ kedy státeczną Pánu wierność/ Oyczyźnie vsługę/ Kośćiołowi wiárę w swych widzą synách; w podłych też ánimuszách záwsze swoie odmieniáią obyczáie: áni też wysoki honor vmie tám sie rozpośćieráć/ kedy serce czyie Oyczyzny nie vmie swemi rozprzestrzeniáć pierśiámi. Tranquillo mari ignauissimus quisque nauem gubernare potest, sed in graui tempestate non nisi prudentissimus & peritissimus nauclerus. W Domu tym ile Prześwietnych Senatorow/ tyle naprzednieyszych Oyczyzny Náuklerow/ ktorzy mądrośćią w Senaćie/ dźielnośćią w obozách/ odwagą w Kołách Rycerskich miłą rządzą Oyczyzną/ y szczęśliwym rad swoich kierują wiosłem. Tákim od dawnych wiekow ten Prześwietny Dom záwsze słynął

In florib. Illustrium Axiomatum. Plato ep. 7.

Petrus Canõherius.

Ioan. Demetrius in Orat. Funeb. Sigis. Pol. Regis apud Hist. Pol.

nął y słynie ßlächectwem: *Brał bowiem y bierze od Przodkow swoich nie tylko krew, ále y wrodzony do wysokiey sławy pochop, á to przez rozmáite godnośći, iáko po stopniách ledwie nie do sámey postępuiac nieśmiertelnośći. Nie trzebá mi ich wyliczáć; dosyć to námienić, iż tá zacna Fámilia* NN. *táka iest y była w tym kráiu, ktora Bog osobliwymi nádał łáskámi, y wysoko ku wielkiey Kośćiołá swego y Rzeczypospolitey podniosł, ták ozdobie, iáko pomocy.* W tym Domu kiedy tákiego Wm. náyduieß przyiaćielá / w rozległe z nim záchodźiß spowinowácenie. Spußczáiąc sie po krwáwym płynące z pierśi swych ná polu Oyczyzny wytoczony morzu / ná twoy Herbowy land Łodźie Jáśnie Wielm. Jch MM. PP. N.N. świátłe y iáśne / ták w Kośćiele przy Jnfułách / iáko Oyczyźnie przy znácznych vrzedách z swym sie stáwią świátłem Gozdáwy Jch MM. PP. N.N. ꝛc. ꝛc. ꝛc. A ták záchodząc w sáme sercá przyiaćielskiego západaß życzliwość / gdźie odbieráiąc miłą od Jch Mośćiow Corę / obiecuieß to nam po sobie / że tey sławy bárziey pomnożyćielem stánieß / kiedy zá żywotá zostawßy Kánonizatem / miley przy vlubionym przyiaćielu pozyskawßy przyiaćioł komitiwy / nas wßeláką ozdobą / Rodźicow Jey Mośći y swoich przy zgodnym pomießkániu znáczną vbłogosłáwiß poćiechą.

Ex Con. Trzy skarby, R. P. Ioann. Łobżynski.

VIII.

DOpiero ten z powierzonego sobie wypłaca sie náturze kredytu / kiedy sie ná dálßy żywot iuż nie z nádźieią / ále z cáłym zádłuża przyiaćielem. Wßyscy wprawdźieć są dłużnikámi / wßákże ten tylko dług płáći / kto w stan święty wstępuie Małżeński. Naturæ restituere id debemus, quod mutuò accepimus, vt potè vitam alijs dare, quam nobis parentes nostri tribuerunt. Wypłaca iuż iáko widzę ten dług J. M. Pan N. kiedy ná odárte niechcąc pátrząc Domu swego śćiány / ktore swym pobożnym żeśćiem sławna niegdyś Małżonká Jegȏ M. oczerniłá / dźiś sobie do pierwotney przybiera ozdoby Jey M. Pánne N. Trudno y bárzo ćięßko ná rozwáliny w Domu rzucáć okiem / ktore pozbyćie vdźiáłáło przyiaćielá. Qui vxorem duxit, eius domus perfecta est; qui ductam amisit, eius non imperfecta modò, sed mutilata familia. Záczym gdy iuż w ten dom wprowadza przyiaćielá / dom wßytek wysokośćią / ozdobą iásny y gláncowny opárkánia. Kiedy w Kolchách wielkim ßczęśćiem y sławą Sáláuces onego rosprzestrzeniał źiemice Páństwá: wygráną iuż znáczną nád nieprzyiaćielem otrzymawßy; do swych powrácał mießkáńcow: chcąc mu oni obywátele wdźięcznośći dánk swym odwdźięczyć ábdánkiem / Bogá ktorego zwano *Honorem*, ze Włoch przywieźionego / z stałego srebrá

Oddáiac Pánnę Wdowcowi.

Franciscus Patricius Senensis.

Plutarchus quaest. Rom. in florib. Illustrium virorum.

Salaucesowi oddány z ręka złota Bożek Honor, od miastá tákiey nábył wagi.

brá vlaneg/złotą tylko máiącego rekę Krolowi oddáli. Ochoczym odebrawszy wdzięczny áffektu Pan sercem/táką im oddał życzliwość. Hic Deus si totam manus suæ naturam induisset, honoratiorem apud nos locum habuisset. *Ten Bog gdyby náturę tey ręki ná się wszytkę przeformował, celnieyszeby v nas ośiagnał mieysce.* Coś podobieństwem/ wszákże nie istnym przy tym dźisieyszym Akćie wyraża się obrázem. Po zholdowánym przyiaćielskim sercu/ ktore iuż W.MM. Pan/iáko w nieiáką áffektu swego odbierasz niewolą/ nie iuż kto cudzy/ ále sámá istna osobá Jey M. Pánná N. w dáninie śiebie oddáiac/ wiekuistey hołd przynaszą przyiáźni. Szczęśliwsza Jey M. nád owego Bożká/ bo nie ziedna reką złotą/ ále wszytká iáko złotá pełna/ w Dom Wm. wchodźi. Złotą nie od rzeczy názwána iest wolność/ ktora nie innych tylko złotych vmie pielegowáć synow. Tey dźiedźiczka zacne iest Jey M. vrodzenie/ á dáleko znácznieysze Jey Mośći przy tym vrodzeniu wychowánie. Magis refert à quibus, & quibus rationibus instituantur homines, quàm à quibus progenerentur. *Y lubo śiłá należy do cnoty czyiey, przodki czyie przypomnieć*; á wszákże iż pospolićie inane est & inutile, nudum nobilitatis nomen. *Zálecenie od szláchectwá gołego, iest rzecza prożna y znikoma. A zátym y chwalić kogo z sámego vrodzenia, ábo ze krwie stárych przodkow mniey v madrych chwalebnie zwykło bywáć.* Záczym y ia/ lubobym szeroki miał do wywodu Prześwietnego Domu tego plác/wszákże wiedząc; iż cadauera ambitione frigentia laudibus nie mogą animari, potomnym te zsyłam prace czásom/ ktore będą nam tego záyźrzały pewnie szczęśćia/ktorego dźiśia my widokiem/y szczęsnym doznawamy skutkiem. Ale gdy ich złota chce ruszyć pámięć/żywą w tey zacney Pánny vważam osobie/ kiedy ná iey godne niebá/bo niebieskie/ gdyż pánieńskie pogladam przymioty. Turpe est à progenitorum laudatis moribus recessisse, sicut eos gloriâ superasse pulchrum. Złota iey mądrość/wysoka rostropność/vrodźiwa powagá/ ktora iáko blaskiem iákim serce Wm. przeráźiła/ ták tym wdźięcznym vćieszy pozorem. Tuszemy tedy sobie/ że te złotą z Rodźićielskich odebrawszy W.MM. Pan reku osobe/ celnieysze ná nie znaydźiesz w sercu mieysce/á niżeli Sálauces ná swego Bożká/ ktorym y dług náturze wypłáćisz/ kiedy złotym zgody y szczęśliwego pożyćia wieki y látá swoie przewiiáiac wieńcem/ tych da Bog zostáwisz Oyczyźnie potomkow/ ktorzy nie innym do wysokich dźieł zaydą stopniem/ iáko tym/ ktorym wysoka Domow WW. ziednoczonych wędrowáć zwykłá sławá.

Ex. Simone Caulerio Rhetorica.

Ex Con. Trzy Skárby.

Ex Simone Caulerio, eodem quo & supra,

Ten

IX.

TEn ieſt poſpolity Jurydyki Páńſkiey proces/ zielonym látá ſwoie przewiwſzy wieńcem/ złotym ie pokoiem/ by nieiákim opárkánić párkanem; áby záwárte z ſercem przymierze/ w przyiaćielſką ſie powiązawſzy niewolą/ ſámo beſpiecznie w iedynym dziedziczyło przyiaćielu. Zkąd nie dziw! że ſámą wychowánie pánieńſkie ſercá wolnośćią/ ſwobodą/ iákby mlekiem vkármione/ kiedy ſercu przyiaćielá przyſpoſabiáią / ná rece y ſzyie iuż mánele/ iuż láńcuchy/ iuż petá biorą/ ſáme ſie w dobrowolną wdáiąc niewolą. Piekným záprawdę przewiłá látá ſwoie Iey Mość Pánná N. wieńcem/ kiedy Rodźicom ſwym przy wyſokiey pokorze/ y dźiećinnym poſłuſzeńſtwie / domowym przy znáczney á wſzytkim przykłádney ſkromnośći / poſtronnym przy niemáłey ták ludzkośći iáko wſzelákiey pánience należytey cnoćie nie máło ſie ſpodobawſzy/ ſámego niemal W. MM. Páná/ ſwoią powabiłá grzecznośćią: gdźie beſpieczne ſercu ſwemu vpátrzywſzy dźiedźictwo / nie máły hołd ná ſie iuż/ y ná rece/ y ná ſzyie/ á oraz y ná ſerce od W. MM. Páná odebrawſzy/ ſámá ſie w wiekuiſtą Boſkiey opátrznośći podáłá prowizyą. Szczodrego ſnać prowizorá/ ktory y w tym ſámym naywietſzym ſie ſtáwił dobroczyńcą/ kiedy zárowno obudwuch WW. zgodnym pomiárkował przyiaćielem. Dobra myśl/ y wſpániałe á przeſtronne páłace/ śćiſłym ſie zdádzą bydź kąćikiem/ ieśli w nich przyiaćielá nie pánuie ſerce. Sine amicis omnis cogitatio eſſet tædium, omnis operatio labor, omnis terra peregrinatio, omnis vita tormentum, ſine quorum ſolatio viuere eſſet mori. Doſkonáłey iednák przyiáźni nie łátwo nábyć możemy/ áż zárownym ziednoczeniem. Trudno też tám o ſzczerą zgode/ kiedy ſáme ábo vrodzenie/ ábo ſławá / ábo doſtátek rozſorował ſercá. Smiele y beſpiecznie práktykowáć możemy/ że ſie w dálſzych lećiech WW. doſkonále tá roſkrzewi przyiáźń: gdyż vrodzenie z cnotą iednákie w wyſokich ſpłodzone domách. Dopuſzcza mi wyſoka Domu tego/ nieco z ich odwagą y honory roſprzeſtrzeniáć ſie ſławą/ ále owo poſpolite zátula mi vſtá mądrych przyſłowie: Qui virtutem publicare vult, non virtuti laborat, ſed gloriæ. Wſzákże ſzczera ſławá/ y godna iezyká chwałá nie w vśćiech/ nie w obrázách/ nie w ſtatuách/ ále w ſámych ſzeroko rozwodźi ſie záſługách. Zadney ná ſie nikogo nie záćiągnie inwidiey/ kiedy Dom ten Przezacny do Kronik odeſzle/ gdźie iáko ich honory piáſtowały / iáko dobre Oyczyźnie poświecone ich vznawáły vſługi/ ſnadno tám káżdy rozeznáć może. Powątpiwáć tedy nie trzebá / że nie tylko ſławe Domu ſwego zátrzymaćie / ále ią podnieśiećie: kiedy nie tylko ſercá

Oddáiąc Pánnę.

Caßiodorus in Epiſtolis.

Sen: in Ep.

swoie rownym vrodzeniem/ále też rowną ziednoczyćie zgodą. Vt adamas si frangi contingat malleis in minutissimas dissilit crustas, adeò vt vix oculis cerni queat: Ita arctissima necessitudo, si quando contingat dirimi, in summam vertitur simultatem, & ex arctissimis fœderibus si semel rumpantur, maxima nascuntur dissidia, aut supra modum incandescit semel victa necessitas. Potráfi iednák w to ten/ktory te dźiśia ślubem przyśiegi zmocnił sercá/ iż raz powiązáne/ nigdy tego rozerwáć nie zmogą węzłu; kiedy W. MM. Pan/ ták wdźięcznego odebrawszy przyiaćielá/ ták go będźiesz vmiał czćić y szánowáć/ iáką przepisuie powinność Stanu tego regułe.

Plinius lib. 35. cap. 4.

X.

Oddáiąc Pánnę.

Historico-Politicus Pauli à Potok Potocki S.R.M.S. Obser: 2. de Principatu & Rebuspub.

W Nayobfitszym szczęśćiu / tego sámego sámo przyleże nieszczęśćie/ kogo ná swym piástuie fortuná łonie. Nulla vberior infelicitatis tumultuanti orbi materia est, quàm magna fortuna. A luboby naywiętsze w dom sie wdźieráły szczęśćia/ luboby sámym sie opárkániáły szczęśćiem; ten iednák Dom / ácżći wrzeczy ku szczęśćiu sie bierze / wszytek iednák ná nieszczęśćiu záwiśł. Ták tenże domowy nász konkluduie Polityk: Infelicissima felicitatis vestræ accessio est; (magnæ mentes) nam pessimus ab hac matre partus est, aliena infelicitas, & nullum argumentum maioris felicitatis, quam nolle alios felices. Kiedy rzecz moie z dźiśieyszym Wászmośćiow MM. PP. szczęśliwych w tym Domu nowożeńcow stosuie áktem / vważam / że sie zobopolnych Domow szczęśćia przy swych zamożnych dostátkách nie sáme swym szczycą szczęśćiem/ ále niemal wzáiem sobie szczęśćia dodáiąc/ inne szczęśliwemi czynią. Wiele rozdał / kto sie ze wszytkich dobr dla przyiaćielá ogołoćił: wszákże máło co dał przed tym / ktory sámo oddał serce. Zkąd w stanie tym gdźie szczyra przemieszkiwa zgodá / gdźie istne nád tym Domem wiesza sie błogosłáwieństwo/gdźie ná wolą Boską oboietność z rezolucyą / ták ku szczęśćiu iáko ku nieszczęśćiu w Oblubieńcách zwiazána: tám trudno miedzy dwiemá sercy / rozeznáć czyie. A tákćiby przynáleżáło / áby sercá małżonkow raz życzliwośćią sprzężone/ żadney sie nie dáły rozprządz niezgody y nieprzyiáźni rádą. Sicut Geometræ ferunt lineas & superficies non per se, verùm per corpus moueri: sic vxorem affectum nullum proprium habere conuenit, sed studia, curas, risum, communia habere cum viro. Záwszeć dobrego ná iawi wydáie sie dobroć przyiaćielá/ wszákże iáśniey sza ná ten czás / gdy pod chmurą szczęśćia ná widok iáśnieie. Mieć przyiaćioł ták dla szczęśćia iáko dla nieszczęśćia rzecz potrzebna / dla szczęśćia rzecz vczćiwa / dla nieszczęśćia pożyteczna. Trudno tám przy szerokich y mnogich dostátkách

Rhodiginus lib. 28. cap. 21.

tkách o szczyrą przyiaźń; nescitur enim vtrum persona an felicitas diligatur: sæpe enim per simulationem colitur amicitia, vt qui non potuit apertè decipere, fraudulenter decipit. Tákich podczás pełno w domách nápátrzáć sie możemy przyiáźni; iáki iednák wiodą zá sobą koniec / często ná to nie suchemi Rodzice poglądáią oczymá. W Domu Wáßmośćiow MM. PP. nie wątpie / iż iáko szczyrze o szczyrą stárał sie Jego Mość Pan N. przyiaźń / ták nie mniey nábył szczyrey / przy ktorey nábyćiu / y sam szczęśćia został vczestnikiem / y swego zá dziedziczkę Jey Mość Pánne N. obrał. Vpátrzył w niey W. MM. Pan wysokie przy zacnym vrodzeniu te cnoty / z ktorych niebo sobie wije wieńce / á ziemiá miásto kwiećia sámymi sie pásie owocámi: ktorymi da Bog y Oyczyzne / y Fámilią / y W. MM. Páná kármić zámyśla. Vpátrzyli wzáiem y w W. MM. Páná Ich Mość wysoką przy tákimże vrodzeniu ludzkość / znáczną w Oyczyźnie przysługe / á náde wszytko szedziwą práwie státeczność. Záczym zobopolnego będąc pewni szczęśćia / to co raz oddáli / teraz przez mie powtore oddáią; tusząc sobie / że tá / ktora teraz z wolnośći sámey wychodzi / pewnie teyże przy małżeńskim tytule nie vtráci. Tá iednák wolność táka ma być / ktorey áby extrema licentia, seruitutis extremæ początkiem nie byłá. *Isidorus de summo bono lib. 3.*

XI.

Jáko snádnieyszey nie masz / ták trudnieyszey ná świećie rzeczy nád ożenienie. Snádno wpáść w Lábirynt / ále nie snádno z niego wyśliznąć. Łátwo vnoszoną czym rozdraźnić przyiaźń / ále nie łátwo do pierwotnego ná odwrot przywieść ią áffektu. Nie trudno rybie ná wędzie vwiąznąć / ále przytrudni z niey sie wykręćić. Nie zdrożył / kto młodzieńcá ná tych morskich świátá tego pławách zá rybę odmálował. Iuuenes cælibes similes sunt piscibus, qui alludunt circa nassam, & gestiunt inire, contra qui iam inclusi, exire: simile plerumque est in matrimonio quod ambiunt liberi, damnant capti. Tym ia żadnemu do stanu ś. małżeńskiego nie zágradzam podobieństwem / sam sobie y do szczęśćia / y do sławy / y do honorow zágradza wrotá / kto nie rozmyślną vwagą tákiego nábywa przyiaćielá / z ktorego áni Dom rowney poćiechy / áni serce od zgody ochłody / áni potomek dziedziczney nie ośiągnie sławy. Już tám y przy sámym weselu o żálosnym myśl muśi záchodźić rozwodźie / kiedy przyiaźń / miłość w nieszczyrą záchodzi zgodę. Dobrzeby sie figurá z istotą zgadzáłá / gdyby przyiaźń / co málowániem y ćieniem ádumbruie / rzeczą wyrażáłá. Vera amicitia cùm sit vnius oculi, vno eodemque respicit amicum diuitem & mendicum, sanum & ægrum,

Oddáiac Wdowę.

Lipsius in Centuria 3. Epist. 33.

Petrus Blezensis in Libello de Amicitia.

& ægrum, humilem & sublimem. Ale że często tá przyiaźń przez okulary ráda pátrzy/ często sie też w swym mienić muśi wzroku. Wiádoma dobrze Jey Mość Páni N. iákiego w przeszłym swym stanie miáłá małżonká/ iák z nim wesołe dni pedźiłá/ y teraz teyże zostawa opiniey/ że wysokie w Wászmośći wynálazszy przymioty/ tákim ie poprowádźi torem/ iákim przeszłe niegdyś postępowáły czásy. *Lipsius Cent: Miscell: ep: 35.* Sicut agricola in locum amissæ arboris aliam subserit, sic nos in amicis oportet. Wie Jey Mość/ że wdźięczną Domu swego vtráćiłá ozdobę/ wszákże sie y ná tey nie záwodźi/ gdy Jego Mośći nábywa. Nie záwodźi sie wzáiem y Jego Mość/ kiedy tákiego sobie przyspárza towárzyszá/ ktory w pełney krwie z Przodkow swoich zacnośći/ iáko rzeká szerokim ná ten świát nász wylewa sie nurtem. Należy też to do sławy/ mieć ták cnotę iáko sławą známienite Rodźice; przeto do czego ći komplexią y krew swą przysposobili/ do tego skłonność w teyże krwi y potomstwu podáią. Nic mi tu o Oyczystych nie przychodźi wspomináć Herbách/ gdyż własna tylko szláchćicem czyni cnotá; z swego sie vnośić/ á nie z cudzego náleżyta zarobku. Ale wiem/ że nie sámo vrodzenie (ácz ći to napierwszym do sławy y do cnoty iest bodźcem) W. MM. Páná do tey powabiło przyiáźni. Zkąd Jey Mośći inne ná stronę pominąwszy zalety/ gdy W. MM. Pánu Ich Mość PP. krewni (zá ktorych rádą w ten wstępuie Jey Mość stan) zá dożywotniego oddáią towárzyszá; z tąd wielce Páná Bogá chwalą/ że tákiego przysposobili Domowi swemu przyiaćielá/ od ktorego pełnopłynną wszelákiemi poćiechámi odbieráć zámyśláią nádźieie. Opáczne wiem że nie postoi zdánie/ kiedy to/ co powinność każe przyiaćielska/ pięknym zgody/ przyiáźni płynąć będźie potokiem.

XII.

Oddáiąc Wdowę.

WYmierzywszy wszytkie dźiełem słowá swego práwicá Páńska świátá tego gránice/ kiedy przyszło ná nich człowieká záśádzáć/ miásto nieiákiey puśćizny ná tych nowośiedlinách rozdawa mu przyiaćielá. Bierze go náturá/ odbiera go y Polityká. *Isidorus de summo bono.* Vix dum lingua format verba, sanguis sua clamat iura, à primæuo naturæ instinctu amicum cursus designat, quem sibi talem sanguinis clamor demonstrat. Przyznáć temu łatwo muszę/ co domowy w ięzyku nieśie obyczay. Krwie bliskość iáko do zobopolney obowiązkiem iest miłośći/ ták do wszelákiey bodźcem vczynnośći. A ktoż ná kim co wywoła/ ieżeli sámá krew perorowáć nie będźie: Wszákże lubo to krew w śćistym záwárćiu przyiaćielskie trzyma serce/ szczegulney tám podczás nie záśádza miłośći. Niech mi sie godźi on sławny Allobrogow przypomnieć

pomnieć ludzkiey służący przyiáźni obyczay / áżći wprawdźie pogáński; máło co od Chrześćiáńskiey zdroży polityki. Tám kiedy pokrewny czego od pokrewnego mieyscem żądał odległego / swoię ná ten czás podług zwyczáiu nászego listownie átrámentem wyrażał potrzebe: á gdy tego o co prośił / listem nie wymogł / bryzeliey do drugiego pisánia záżywał listu / iákoby krwie gláncem / by naypotężnieyszym ná przyiáćielskie náćieráiąc serce árgumentem: á ieżeli y tey daty vmkniono prośbie / tedy tákiemu on krewny przed Mágistrat dawał termin przyiáćielowi: á Mágistrat zá kárę weżá mu ámorois názwánego do boku przysádząc kazał / ktory krew z onego wyssał; á oprawcá wielkim głosem ná postrách innym wołał: Sanguinem perdit, qui sanguinem vilipendit. Nie dźiw tedy / że Polityká tego tylko sámego sobie przyiaćielem bydź sądźi / kogo dobroczynnym / obyczáiow pełnym / cnotliwym vznawa. Ille mihi proximus, quem extollunt beneficia, quem culti mores inserunt in amores, quem ipsa virtus reddit amabilem ac conspicabilem. Godna záprawde miłośći vczynność / godna wdźięczności dobroczynność / godna obyczáiow vkładność przyiáźni / godna ákceptácyey cnotá: Vczynnośćią wszelkie sie krzewią towárzystwá / dobrodźieystwy rosta sercá / obyczáymi miástá powstáią / á sáme serc przyiaćielskich ziednoczenia / ná szczegulney tylko záwisły cnoćie. Lecz puśćmy ná strone miłość przyiaćielá / o samym szczegulnym rzec sie nátrąca przyiaćielu; Dawa dźiś zá nieiáką puśćiżne náturá W. MM. Pánu przyiaćielá / Jey Mość Pánią N. Płużące dobrodźieystwá / hoyne są ná miłość sercu zádatki. A ktoreż obfitsze ma bydź nátury dobrodźieystwo? iáko kiedy dobrym kogo opátrzy przyiaćielem: wszytkie chwale y szánuie przyiáźni / tá iednák v mnie naycelnieysza y naybespiecznieysza przyiaźń / ktora Sákrámentem Stanu Małżeńskieğ / iák potężnym osypie sie wálem. Do tego Stanu ták náturá wysokiego Jey Mośći vrodzenia / iáko polityká kształtnie vłożonych obyczáiow (ktore potężne do wzniecenia miłośći są zá gwie) W. MM. Páná poćiągnely. Dopiero wierze co ieden nápisał: Plura vincimus moribus quàm viribus; quia viribus vincimus dura pectora; moribus dura corda. Nie ták heblowáne są ludzkie sercá / áby sie miłośćią y owych / ktorzy chropowáte máią obyczáie vymowáły. Nie doskonála iednák tá iescze iest miłość / ieżeli sie sáma nie vgruntuie cnotą. Pámietam iáką ieden Senator Rzymski o tey miłośći ferował decyzyą. Nihil est virtute amabiliùs, quam quis adeptus est, vbicunq; erit gentium à nobis diligetur. W pozyskániu tego Wm. przyiaćielá / doskonále serce wszelákiey miłośćią cnoty powabione snádno sie kontentowáć muśi. Wiem dobrze / że zárowno y Jey

Iáko Allobrogowie nieuczynnego karáli przyiaćielá.

Cyrillus Ierosolimitanus.

Quintilianus.

Cicero de Natura Deorum.

Mość w obieraniu sobie postąpiłá przyiaćielá/ kiedy sie owego politycżkiego trzymáłá áxiomá: Non videtur esse è dignitate

Carol. Paschal. in axiomat. Politicorum.

viduæ fæminæ, post maritum nubere ei, qui & genere, & opibus, & dignitate illi longè est inferior, quin magis eam decere videtur, vt in ijsdem penatibus toleret, ne suam ipsa dignitatem imminuisse videatur. Ale kiedy rownego w dostátki / rownego w godność / rownego obiera z vrodzenia przyiaćielá/ sámá sie pod wiekuistą zdáiąc opiekę/ obiecuie to po sobie/ że sie od dobrych y sławnych nie oddaláiąc Rodźicow/ tákich da Bog Oyczyźnie przynieśie potomkow/ ktorzyby tey od Przodkow swych nábytey ozdoby/ nie iuż w hánbę przeszrymárczyć mieli/ ále w wiekuistą zámienily sławę.

XIII.

Oddawác Pánny.

ZAwołány w Athenách ieden z śiedmiu Græckich Sápientow Kleobulus/ w tym wszytkę Philozophiey swey pokłádał doskonáłość/ że swe vcznie do vmiárkowánia przyuczał. Przetoż nade drzwiámi Akádemiey swoiey/ po ktorey sie z swą rospośćierał mądrośćią/ owo náuki swey Lemma złotemi wysadzał literámi. Optima est in rebus mensura. Coż iest? czy Geometrámi wszytkie swoie Kleobulus chćiał poczynić vcznie? nie ták Geometrámi/ iáko mądremi ná świećie ludźmi. Należy nátury rozumney człowiekowi miárą sie w potocznych miárkowáć sprawách. Quid est in rebus (wysoki mowi ieden Doktor) enorme? hoc quod non ad normam; quid informe? quod non ad formam, vbi non est omnibus ægri & recti linea, erit in moribus turpis tinea. Jeżeli w ktorych dźiełách/ w obieraniu osobliwie przyiaćielá/ tám sie ma rozumnego człowieká miárkowáć nátura: Nie ten iest ostátniego termin szczęśćia; przyiaćielá obráć; ále ten/ dobrego obráć. Rozmáite Bog dáie Rodźicom srzodki/ áby ná tákie stany swoie wychowywáli potomki/ ktorzyby zacność Fámiliey nie tylko wysokim vrodzeniem/ ále y w cnotách vstáwicznym pomnażáli ćwiczeniem; Żeby to sámá im zá nieoszácowány vchodźiłá cnotá posag. Nie trzebá było Przezacnemu Jch MM. PP. NN. Domowi/ przywoźnych z Græcycy szukáć Sápientow; áby do tey przyuczáli liniey/ gdyż wiedzą iáko zacnego swey krwi nábywáią przyiaćielá/ iáko zgodnego pozyskuią syná: iáko wysokiego od wypiástowánia swego powierzáią ná wieczność przyiaćielá. *Spłynna*

Hugo Victorinus.

In Con: Srzeniawá.

iest z Rodźicow ná potomstwo zacność. Bo iáko táż wodá ná táki wdźięczne z wynioslych págorkow miáłkim śćieka strumyszczkiem, ktora wrzącym ponikiem z źiemskich wnętrzności w sámo wytryska źrzodło: Ták táż zacność cnoty y sławy ná potomność zlewa się, ktora w Rodźicách świeći. Słuszne z tąd bierze tá Przezacna Pánná zálecenie/

zálecenie/że sie z tákich vrodziłá Rodzicow/ktorych ozdobną sławą iáko iákim Oyczyzná nászá zdobi sie gláncem. Nie raz tey sławy pozorem záróżyły sie polá Tureckie/ Moskiewskie. Nie raz tym gláncem lśniały od mądrości Seymy/ Kolá Poselskie/ Trybunały/ Seymiki. Nie raz ten iásny widok Kośćioł Boży wynioslemi oświećił Insułámi/ Prelaturámi/ Prebendámi. Záwsze im dla tákiey iásności Oyczyzná w sámych pieluchách/ iuż ná świeckie/ iuż ná Duchowne pisze przywileie godności. Ma y z tąd nie mnieyszą słáwę/ że sie do tey iásności inne Oyczyzny nászey luminaria z swoią skłoniły iásnośćią. Ale niechcę sie z innymi rozpośćierác; to sámo W. MM. Páná zacnego domostwá z tym Domem ziednoczenie/ nie máley zágárnęło z innymi wysokimi Domámi w ten Dom przyiáźni; w ktorey korzystáiąc Ich Mość/ mile iedyną swą W. MM. Pánu zá dożywotnią Oblubienicę oddáią Corę. Oddáią przy niey wszeláki sprzęt pobożnośći/ wzor wstrzymięźliwośći; słowem wielkość záwárszy rzekę iedno cnot wszytkich kompendium/ ktorymi snádno wszytkie swoie odmierzysz ná wszelkich spłynienie poćiech látá; gdy w tym potocznym Wászmośćiow żyćiu błogosłáwienstwá Páńskiego/ iáko Geometrysty iákiego/ vkaże sie linia. A żeby to istotą dochodziło/ to niech będzie ná pámięći/ co godnego do wspomnienia nápisał ieden: Vt in ciuili imperio Rex in id maximè incumbit, vt honor maximus suæ Reginæ demandetur, à qua spes sceptri, & regni sedes pendet & fluit; ita vir in administratione familiæ (quæ est parua ciuitas) primam curam suæ vxoris habere debet, vt potè, à qua tanquam à radice fertili & fæcunda mortale nomen domus successione & propagine immortale & æternum redditur.

Ioannes Cassus lib. 1. cap. 2. Thesauri œconomici.

XIV.

Od Wdowy.

KRolom/Cesárzom/ y innym świátá Monárchom/do sprawowánia Krolestw/ y Panstw swoich/ ná iednym dosyć berle. Iedynowładcá záś niebá y ziemie Bog Wszechmogący/ dwiemá świát spráwuie berlámi/ szczęśćiem y vćiskiem/dobroczynnośćią y vtrapieniem. W odrodnych y dzikich ánimuszách nászych wiecey spráwuie przećiwne nieszczęśćie/ ábo ná potomstwie/ ábo ná máietnośći nawiedzáiące/ á niżeli nieodmienne może co wymoc szczęśćie. Wszędy wprawdźie ten páński skuteczny y potrzebny iest regiment/ ále nie wszędźie iednáki; tylko w tym Stanie Małżenskim/ gdźie Bog ták żeláznym iáko złotym kieruie sercá oblubiencow berłem/ áby w nich szczerą/ á nie zmyśloną rozeznał przyiaźn. Nie vmie przyiaźn ponośić álterácyey ni od látá/ ni od zimy: nie odmienia iey ni bliskość/ ni dálekość/ ni szczesliwość/ ni przećiwność: Bo co mi owo zá

przyia-

przyiáciel: ktory sie mnie w ßcześciu trzyma/ á w nießcześciu opußcza/ do dobrego bytu iák przyßył/ do nießczesnego nie zápedźi. Amicus est socius mensæ, non permanebit in die necessitatis. Tegoż záczął záżywáć regimentu przy wesołym WW. Akcie/ kiedy nákłoniwßy serce Jey M. Pániey N. ku W. MM. Pánu/ Jey Mość zniewolił. Złotym záiste záczął swe odpráwowáć iednowładctwo berłem/ kiedy pod swoy Wáßmośći przybieráiąc regiment/ tákiego Wáßmośći dał przyiaćielá/ z ktorego/ iáko z żyznego brogu wßelákie ták ná rozkrzewienie ßcześćia/ iáko ná pociemiężenie nießcześćia możeß wybieráć snopy. Nie postoi mniemam nád rządem wáßym żelázne berło/ kiedy sámi złotemi będąc/ złotą miedzy sobą będźiećie vmieć ważyć ná ßali błogosłáwienstwá Boskiego zgodę. Rowne vrodzenie/ rowne dostátki/ łátwo temu sprostáć mogą/ gdy sie tylko rowne zeydą áńimuße. Obowiezuie sie Jey Mość ná wßeláką te/ ktora dobrey należy małżonce przy poßánowániu/ posłußenstwie/ humorow znieśieniu powinność; wzáiem teyże po Wáßmośći czekáiąc/ mniemam iż to pożyßcze/ co iuż zá konsensem ták nas przyiaćioł/ iáko sámey Jey Mośći woli w Wáßmośći vpátrzyłá.

Eccle: 6.

XV.

Oddáiąc Wdowę.

WJele v świátá ten wysłużył/ kogo wysokim vrodzenia przywitáłá náturá fáworem; dáleko wiecey wskorał/ kto znáczne swe vrodzenie znácznymi pomnożył cnotámi. Tá to iest iedyna wßytkich nas słáwá/ dobrze sie vrodźić/ y dobrze żyć; áby wßytek wiek tą mogł sie páść poćiechą. Ták iednák te są rzeczy v świátá powiązáne/ że kiedy w iedney nie chodzą sforze/ w lekkim są v niego pomietle. Co pomogło gládkiemu Krolewicowi w wysokim sie vrodźić Domu: kiedy sie iego żyćie nie ßlachetną zesromoćiło słáwą. Nie wiele Piástowi przydáło chwały/ że go Krolewská dźwigáłá Koroná/ gdy mu ten honor podłe w kołodźieyskim domu ßpećiło vrodzenie. W Domu Jch Mośćiow PP. N. N. nie oßczedno sie náturá z wysokim rozprzestrzenia vrodzeniem/ kiedy ták wielu Oyczyźnie swemi wykarmia pierśiámi piástunow; iák wielu po nich Pan y Rzeczpospolita potrzebuie ozdob. Są niektorzy w Oyczyźnie náßey podobni onemu Lukumánowi Etruskiemu Krolowi/ ktory że był mądry y porádny/ ále nie drugim lecz sobie; námálowano mu ná Páłacu Minotaurá/ ktore źwierze iest myślące/ ále z pustelney nigdy nie wychodzące iámy. Tácy w Rzeczypospolitey niektorzy są/ ktorzy kiedy pod czás przy záwichłánych spráwách Rzeczpospolita iák w odmećie idźie/ mogliby ią swą wesprzeć pomocą/ mogliby swą zábieżeć rádą;

mogliby

mogliby przewrotnym nieprzyiacielſkim obſkoczyć wykretom: ále coż kiedy bárziey wolą ſławe ſwą w prywatnym zágrześć domu / á niżeli ią ná publiczne odwagi wyſtáwić theátrum. Ten Przezacny Dom / iáko nie tylko vmiał Oyczyzny rozprzeſtrzeniáć gránice / po ktorychby imie národu Polſkiego beſpiecznie przechadzáło; ták vmiał ſławy ſwoiey w wielu publicznych áktach rozwodźić zagony. Nie ſchodźiło temu Domowi po wyſokim vrodzeniu ná znácznych cnotách / ktorych Kośćioł przy záſługách / Oyczyzná przy niemáłych wydźiwić ſie nigdy nie mogłá odwagách. Nie śiegáiąc dálekich záwodow / ſámá nam Iey Mość Páni N. wſzelkiey chwały y cnoty dźiedźiczką ſie vkázuie / kiedy biorąc ſobie W. MM. Páná zá przyiaćielá / wſzytkie w Dom Wm. wnaſza ozdoby / przy ktorych od żadnych nie vpośledzona; wiem że nikomu cugu nie da przed ſobą / gdy w tychże ſwoie roſkrzewiáiąc látá / ták ſzczęśćiem iáko zgodą będźie W. MM. Pánu dożywotniey pomagáłá kompániey. Co gdy dźiedźicznym ode krwi y od cnoty poydźie w Domu Wáſzmośćiow ſzeregiem / zápewne y post bene nasci, y post benè viuere przyda ſławá benè w vſzach y wiekopomnych pámiećiách mori.

XVI.

ZAmożny ieſt świát ten w ſwoie / wſzákże y náſzá nie vbożeie Oyczyzná Axiomátá. Chwaleć ia wſzytkie / bo godne od wyſokośći chwały / á wyſokie od potocznego miedzy námi pomieſzkánia: to iednák v mnie nacelnieyſze / ktore y z prawdą y z rozumem iáko w ſzczyrey miárkuiący ſie menſurze / codźiennym áktykowáne widokiem. *Swiát kołem chodźi*; Axioma! ále podobno máło co z rozumnym zgadzáiące ſie człowiekiem: boć niewiemy czy od obyczáiow / czy od nátury świátu w tym przymawiamy. Snádno ná to odpowiedźieć możemy / że ták od nátury iáko od obyczáiow ſwą bierze świát tykwe. Ile ruſzemy obyczáiow / prawdźiwie kołem chodźi; raz go ludźie wyſoką płácą monetą / drugi raz bárzo wzgárdzoną. Raz ſie on ábowiem wznośi ſwą wſpániáłośćią w zgore / drugi raz z tąż wynioſłośćią w niſkośći ſwoie zámyka amplitudinem. Wielki on świátá oſzczercá Dyogenes nie máłą reſpektował vwagą / kiedy ſie po śmierći twarzą ku źiemi złożyć kazał / iákoby mowiąc; iż świát kołem chodząc / zá czáſem moie twarz / ktora ſie ku źiemi w grobie ſkłáda / záś ku niebu ſwym obrotnym przewroći biegiem. Reſpektował y on Krol imieniem Seſtorys názwány / z Krolmi w Károcy ćiągnąc Tryumphatorá miáſto koni záprzeżony / ten wſzytko nazad oglądáiąc ſie powrácał. W tym zopytány czemu? odpowiedźiał; widze odmiáne /

Gdyby Kápłan ślub dáiąc mowił.

miánie/ to co było ná gorze/ iuż ná dole; przećiwnym ſpoſobem/ to co ná dole iuż ná gorze. Owo względem potocznego obyczáiow trybu/ záiſte świát kołem chodźi. Jle zás do nátury/ to prawdá: bo mowiąc o tym wielkim z niebios złożonym świećie/ y ten kołem chodźi; gdyż te niebieſkie z ſwemi Plánetámi y gwiazdámi kołem ſie vſtáwicznie obrácáią máchiny. Orietur Sol & occidet, & ad locum ſuum reuertetur,ibique renaſcens gyrat per meridiem, & flectitur ad Aquilonem. Luſtranſque vniuerſa in circuitu, pergit ſpiritus, & in circulos ſuos reuertitur. O máłym zás trzymáiąc świećie (to ieſt o człowieku) y ten kołem chodźi/ bo zkąd ſwoy bieg záczyna/ tám go y kończy. Záczyna od dźiećinſtwá/ kończy przez dźiećinną ſtárość ná dźiećinſtwie. Nie reformuie ia świátá; kołem ponieważ chodźi/ niech zdrow chodźi/ tylko niech rozumnie nie temerariè ále ex conſilio chodźi. Wiec áby ten świát wielki mądrze chodźił/ do káżdego Bog wſzechmogący ſwoie przyſádźił intelligencyą kołá. Anyołá mniemam roſtropnego/ ktory czuynie y oſtrożnie we dnie y w nocy obrotámi iego iák z ſtábulátury ſzáfuie; nie pochybne nam wymierzáiąc ták Wſchody iáko Zachody/ ták Zime iáko Wioſne/ ták Jeśień iáko Láto/ á w tym y iednym nie pochybi punkcikiem. Aby zás máły świát roſtropnie ſwoie mogł odpráwowáć biegi/ tego iuż ná to inſzey Bog nie poruczył intelligencyey/ ále ſamemuż koło w ręke żywotá podał człowiekowi. Deus ab initio conſtituit hominem, & reliquit eum in manu conſilij ſui. Zkąd áby błedne nie były obroty/ we wſzytkim rádá y rozum ma ſtyrowáć: kto tu poieżdża rádą/pewnie żywot ſwoy iedną vgruntował mądrośćią. Qui agũt omnia cũ conſilio, regũtur ſapientia. Owo we wſzytkich dźiełách/zamyſłách tego trzebá záżywáć conſiliũ, iákoby ná okáleczenie zdrowia nieiákiey miáſto tyryáki nábył trućizny. Ante omnia opera verbum verax pręcedat te, & ante omnem actum conſilium ſtabile. Táki był áczći Pogánin Krol Báktryánſki Menánder/ ktory przed káżdą potoczną ſpráwą ná dwoch ſie ſpoſabiał Márſzałkow/ ná Januſá y Arguſá: Ianus miał dwie głowie: Argus wiele miał oczu. Owo ſowitego rozumu/ ſowitego ná porádę záćiągał oká/ iáko opátrznie miał koło ſwego obrácáć żywotá. Tych y wam dniá dźiśieyſzego do tego Aktu potrzebá mieć prekurſorow; nie iuż iednák od fałſzywey Pogáńſkiey/ ále od práwowierney Chrześćiáńſkiey pochodzących prawdy. Błogoſłáwieńſtwá Boſkiego/ á oraz y ludzkiego: áby wiek y látá wáſze w tym ſtánie nie treſunkiem/ nie ná pámieć/ ále conſilio ſwoy bieg odpráwowáły potoczny. Záśiągaćie iuż Boſkiego/ kiedy przyiaźn wáſze tym vmacniaćie Sákrámentem/ ktorym ſie wſzytkie ſerc wáſzych zmacniáią ziednoczenia. Ná ludzkim nie ſtawa/ bo go

Eccleſ: 1.
Eccleſ: 15.
Prouerb. 13.
Eccleſ: 32.

widzę

widzę hoyną ręką obodwuch domow ná Wmćiow wlewa; ponieważ tedy iuż ſię y Boſkie y ludzkie zgadzą błogoſłáwienſtwo/ tuſzyć ſobie zápewne trzebá/ że świát kołem chodząc/ Dom wáſz wſzytek ſzczęściem/ honorámi/ poćiech wſzelákich nie ográniczonemi otoczy gránicámi/ gdy ſię tylko ſerce y wola tym do ktorego iuż przyſtępuiećie/ obármuie Sákrámentem.

XVII.

NIgdy od wiekow ſtáteczna nie vmiáłá ſámopás chodźić przyiaźń; wiedząc że w opłakánym nie rádá ſámá korzyſtá cnotá śieroctwie. Ten tylko ſam z ſámego żyiących wykwitował ſię reieſtru/ kto od dobrey rozerwał látá ſwoie komitywy. Już mu/ ſáme ná heynał niebá ſzczęście wygrawáły/ meláncholiczną iednák muśi ſerce w przyiaćielá ogołocone śpiewáć ſobie Requiem. Martwemu iákoby ten zálegał pole/ ktory żywemu piáſtuná nie przybierał ſercu. Zląc wprawdźie y nie przyiemna wſzytkim śmierć; tym iednák ćięższa y ſromotnieyſza! ktorzy od tego (w nim mogąc látá pędźić) chronili ſię ſtanu: onym iednák y lżeyſza/ y nie ták ſtráſzna/ gdy lubo iuż śiebie vmieráiących widzą/ wſzákże ich zá vmárłych nie ſądzą. Ták ſubtelnie ieden: Atqui mors ipſa, quæ omnibus moleſtiſsima eſt, minus aliquid moleſtiæ affert illis, qui cùm ſciant ſe eſſe mortales, nec poſſe diutiùs viuere, intuentur filios ex ſe genitos, qui quaſi per eos viui in hominum ſermone poſt obitum referuentur: nam qui orbi & ſine liberis occidunt, ruinam ſecum ſui generis trahunt, malèque de Republica, & hominum genere meriti, perpetua obliuione obſcurantur. Słuſznie W. MM. Pan tą zámyſły ſwoie vmocnił twierdzą/ ktorą wſzytkie Bog zmacnia Domy/ kiedy przyiaźń ſwą z Domem Jey Mośći Pániey N. ziednoczył. Záiſte nie trzebá mi tego wychwáláć ſtanu/ od ktorego iáko z źrzodłá ſámá wypływa ſławá. Nie trzebá przy tym ſtánie y Przezacnego Domu Jey Mośći nátrącáć/ gdyż iáko ten ſtan celnośćią nád inne wynioſły ſtany/ ták doſtoienſtwem vrodzenia/ y zacnych w Oyczyźnie honorow ten Dom wyſoki. Nie trzebá y ſámych Jey Mośći zálecáć przymiotow/ ktorymi ſię y ſerce/ y twarz krwią od dźielnych wźięta Przodkow záróżyłá. Wiemy coś vpátrował/ coś vpodobał W. MM. Pan/ wiemy coś też pozyſkał. Będźie záprawdę dobrą páśł ſię potomek przyſzły ſławą/ kiedy z ſławney ode krwi/ od cnot mátki ſámą pierśiámi vkarmiony cnotą/ ſławne w Oyczyźnie zoſtáwi dźieł ſwoich tropy. Gdy tedy tey ſobie nábywaſz W. MM. Pan przyiáźni/ ſprzęgaſz wieki do dálſzych ſobie vſług/ poćiechy do pomieſzkánia/ zgodę do przyiáźni/ ábyś tymi poieżdżáiąc poſzoſnymi/ ſámey ſobie odźiedźiczył mieſzkánie ſławy.

Od Wdowy.

Franciſcus Patricius Senenſis de Inſtit. Reipub. lib: 4.

wy. W ktore gdy Jey Mość wchodzi/ znácznymi vbogácona ták od fortuny iáko od nátury tálentámi; ma to zápewne/ że ich tám nie vtráći/ále sowićie rozmnoży/gdy te wdźięcznośći Jeg. Mośći oświádczenia/ przy sczęśliwey zgodźie/ y poszánowániu iednym będąc ná miłość zádátkiem/ sámego stáną obowiąskiem sercá.

XVIII.

Od Wdowy. Nie może w pámiętney cudzy wiekowáć áffekt potomnośći/ ieżeli sobie z wdźięcznośći Metryki ná długie nie porąchował látá. Dobrze te vmiáłá ważyć stárożytność wysoką dobroczynność/ ktora w onych trzech Pánnách (ktore Charites názywáłá) ná widok iáwnym wyráźiłá dowodem. Z tych dwie ná śie pátrzą/ á trzećia w tył oczy obráca/ wszytkie śie iednák rękomá wespoł wiążą. Táiemnicá to; dwie ná śie pátrzą/ bo dáiący y biorący rádźi śie widzą. Trzećia ma wzrok názad; bo pámięćią y wdźięcznośćią odchodzącego śćiga dobrodźieiá: wszytkie śie iednák rękomá wiążą/ bo rąk datkámi sercá krepuią; ktorych węzłá żadna nie rozerwie wiekow śiłá/ áni swą wyostrzoną przetnie zazdrość nienawiśćią; kiedy śie tá wdźięczność w swoy serdeczny wplata węzeł. Táxiles Krol Jndiyski/ kiedy Alexánder Wielki w sąśiedzkie mu nie potrzebnie záźierał kąty/ nie z mieczem/ nie z łukiem/ ále z złotym drogich pereł y kámieni pełnym zábiegł mu w oczy stoykiem; gdźie zábiegszy/ táką go przywitał perorácyą: Wyzywam ćie ná tę Alexándrze potyczkę/ nie żelázem ále złotem/ bierz ieśliś mnieyszy/ day ieśliś większy. Tey wdźięcznośći postrzegszy Alexánder wystáwiony poiedynek/ záraz śie z swą oboietną ná odbieránie rezolwował ręką/ mowiąc: Bá o toćby nam trzebá woiowáć/ kto z nas w hoynośći większy/ wszákże daymy iuż sobie sercá w pákta/ bo iedno złoto dwoie serc zwoiowáło. Ná tey Hymeneuszowey serc przyiaćielskich potyczce certowáłá W. M. M. Páná ludzkość/ Jey Mośći iednák wygráć muśiáłá wdźięczność. Nie przewiodłá wszákże Wm. miłość/ áby tá nie miáłá szwánkowáć dobroczynność; ktora snać że śie hołdowcą być odzywa/ kiedy po sprzyśiężonych páktách sámá śiebie sercu w wiekuistą podawa niewolą. Wiekowáć iuż záiste w długopámiętney muśi przyiaźni Wm. wiecznośći/ kiedyś táką sobie swoią zhołdował grzecznośćią żyćia towárzyszkę/ ktora z bogátym drogich kámieni (ktore náturá w ledáiákie wśiewa sercá) cnot mowie zábiegáiąc skárbem/ nie tylko te znikome á potoczne vdźiałem od szczęśćia pożyczálne oddawa dostátki/ ále y śiebie szczyrey poświęca przyiaźni. Nie tym iáko Táxiles wita Wm. Jey Mość Páni N. przysłowiem/ bo zárownego vrodzeniu

swemu/

swemu / á vrodzeniu w wysokim Domu spłodzonemu przybiera kompaná. W tym sie ábowiem tá Przezacna Páni vrodziłá Domu / w ktorym nie nowiná znácznym rozprzestrzeniáć sie dignitárstwom: W ktorym nie nowiná wysokie widzieć w synách Domu tego honory: W ktorym cokolwiek godnego od sławy / sławnego od dzieł / dzielnego od mądrości sobie Oyczyzná życzyć może / to z tego Domu hoynie y obficie iák z bystrego wyczerpáłá potoku. Brzegi Dniestrowe co sie krwie Bissurmáńskiey nápiły / sáme żywym kiedykolwiek będą świádectwem / iák żyzną z kárkow nieprzyiácielskich ich páłászem wylaną oblewáły sie krynicą. Iáko tedy wysoka vrodzeniem Iey Mość / ták y sławney pámięci małżonká swego sławna ziednoczeniem / ták też nie mniey y w tym chwały nie tráci / ále owszem iey bárziey sobie nábywa / gdy sie z Domem W. MM. Pána łączy. My tedy ták świątobliwą Iey Mości vtwierdziwszy życzliwością swoią / y przyiácielskim áffektem wolą / oddáiąc Iey Mość zá dożywotniego Wm. towárzyszá / życzemy á oraz y Páná tegoż ktory Aktu tego pryncypálnym iest Direktorem / prosimy / áby on szcześliwsze w dálszym Wászmościow pożyciu vtwierdził pomieszkánie / áby to / czego Iego Mości láty vmknęłá fortuná / Páńska nádstáwiłá w rekompense opátrzność.

XIX.

MAdrego nie łátwo poznáć człowieká / ieżeli sie w swym nie stáwi oboietnym ná wszytkie stosy vmyśle. Wszákże y to ieszcze doskonáłym go nie vbłogosłáwi / ieżeli pewnym vmysłow swoich nie ográniczy stanem. Pyta sie wielki Hyponenski Biskup: Quomodo ceciderunt potentes? quomodo rapidiora vtriusq; vitæ fuêre curricula? quam ipsius Rhodani sunt fluenta? Snádno ná to z innym odpowiedzieć może káżdy Doktorem / że ich pewny ták stan iáko potomek nie wstáwił / záczym łátwo z iednym zniknąć muśieli pámięci dźwiękiem. Tych sámych y náturá / y Bog wysoką vraczył chwałą / ktorych w Stan / á w Stan Małżeński szczerą ziednoczywszy przyiáźnią / godnymi vbogáćił potomkámi. In generationibus gentis suæ gloriam adepti sunt, & in diebus suis habentur in laudibus, qui de illis nati sunt, reliquerunt nomen narrandi laudes eorum. Iuż tego nie sam iezyk / ále wszytkiego wieku w potomkách wychwala sławá / kogo niewypowiedziána potomkow wysławia chwałá. Tego dźiś y WW. dochodzą terminu / kiedy Sákrámentowi temu dusze / rozum / wolą / y wszelkie swe poruczywszy pod opiekę pomieszkánia / hoynych z niego wyczerpywáć zámyśláią błogosłáwieństw. Wielkie iest wprawdzie Stan Kápłáński. Zaleca go wielki Kośćiołá Bożego Doktor: Quis vestrûm

Gdyby Kápłan ślub dáiąc mowił.

Ambr. de obitu Valentiniani.

Eccles. 44.

 strûm

S. Chrisost. Homil. 21. in Epist. ad Ephes. strûm non innumeris modis mallet filium suum fieri Samuelem, quàm totius Orbis Regem: præstat cum Samuele in domo Dei nutriri, quàm cum Moyse in aula Pharaonis educari. Plantati enim in domo Domini in atrijs Dei nostri florebunt: vbi (przytacza te *Theodoretus.* słowá Theodoretus) Agricolam habent Deum, viridarium verò diuinum templum. Jednákże tegoż nie viął y temu Stanowi błogosłáwienstwá / ále owszem wywyższył / kiedy ten Stan / y ich sámych ktorzy oblubiencámi są / z iednym porownał nie- *Matth. 22.* bem. Christus quoque inter cæteras parabolas, vnam sigillatim de nuptijs habet, dicens: Regnum cælorum simile esse homini Regi, nuptias suas instruenti. Wielka to chwałá / á nád chwały cudze nacelnieysza / wszytkie wysokością poprzedzáiąca Stany / gdyż się z sámym niemal godnością rownáiąca niebem. Nic mi dáley nie pozostawa / tylko ták wysoki wychwaliwszy stan / á w tym wysokie Wászmościow ná ten stan przeyźrzenia / godną ták życzliwością iáko pochwałą wystawiwszy / przyydźie mi tymi was vmocnić ná pomieszkánie słowy / ktorymi nie- *1. Mach. 2.* gdy Bog innych przez vstá swych Kápłanow posiłał. Hunc ergo æmulatores estote legis, & date animas vestras pro testamento patrum vestrorum, & mementote operum patrum vestrorum, quæ fecerunt in generationibus suis, & accipietis gloriam magnam, & nomen æternum. Niech wam iednym bedźie do sławy bodźcem sławá Domu wászego: á sławá tá / ktorą sie wieki y látá násyćić nie mogą; sławá tá / ktora iáko cło y trybut iáki / y od stołkow Senatorskich / y od vrzedow ziemskich / y rożnych Powiátowych brálá godnośći: Sławá tá / ktora sie nie raz przy purpurze pod kirysem / przy stołku Senatorskim / przy przylbicy ná woiennym często popisowálá plácu. Ktorą przed oczymá máiąc bárźiey ią łáską sámego Duchá świetego zmocnićie / kiedy Sákrámentem sercá swoie ziednoczywszy / ná wiekuistą vsortifikuiećie ią wieczność. W tym iednák do końcá sie szcześliwemi nie sądźćie / áni mądrymi być nie tytułuyćie / áż ten bieg świátá przyrodzony tákim go okrążyćie tańcem / iákim ow Poetá do skoku przypiewa finałem.

In Panegyrico Harmonia Zyczliwych głosow.

A ty Prześwietna krwi, gdy toczysz kołem,
Pomni, że wszelka chwała iest popiołem:
Tańcem świát chodźi; ten się mądrym stáwił,
Ktory ten taniec porządnie odpráwił.

XX.

Gdyby Kápłan ślub daiąc mowił. Nic nie mász ták w swoiey státecznego ná świećie porze / czegoby odmienna skáźie ná wypielegowánie nie powierzyłá státeczność. Wysokie á wytworne v świátá mániery / gdyby sie z dźiwowiskámi rownáły / iedną kiedykolwiek peruinowáne

nowáne skáżą w sámym z pámięcią swoią záginą popiele. Szerokie Domow ziednoczenia / nie tylko krwią / ále y wyniosłymi rozszerzone dignitárstwy / w ściśley záwrą swoie wysokość niepámięci / ieśliby się ná sámym błogosłáwieństwá Bożego nie vgruntáwáły fundámencie. Dziwują się poniekąd Doktorowie święci / czemu do tákiey w Izráelu przyszedł Ezechiasz perfekciey / że go nád wszytkie inne wynaszá Pismo święte / y iákoby cug mu miedzy innemi dáiąc / iego tylko y od sławy / y od cnoty w Kronice swoiey zá sławnego pisze / lubo mniey táką od niego w sławie y chwale godnego wiekopomne mogły widzieć czásy. Non fuit similis ei de cunctis Regibus Iuda, sed neque in his, qui ante eum fuerunt. Látwo się wszyscy zgodzić muszą / gdy rády iego / zámysły iego / wszytkie w potocznych spráwách dzieła iego / ná sámey błogosłáwieństwá Boskiego záśádzone vznáią opiece. Chciał záostrzyć ánimusz cnotliwy Oćiec Tobiasz pobożnego syná swego w to Páńskie błogosłáwieństwo kiedy iuż ná ostátnim z świátem rozżegnániu / ták go vmacniał: Audi, fili mi, verba oris mei, & ea in corde tuo, quasi fundamentum constitue. Iákoby dáiąc ná intender / iż słowá Rodźicow są iednym fundámentem / kto ich roskazánia pełni / tym sámym ná Boskim látá swoie záśadza błogosłáwieństwie. Zá wolą naprzod Bożą / ktorą z Pánow Opiekunow swoich społeczną słosowawszy porádą / w ten się zápuszczacie W. MM. PP. stan / ktoreg sámo Boskie opieką iest błogosłáwieństwo. Iáko w tym wielką Prowizorow Wászmośćiow chwále mądrość / ták mądrey stanu Wászmośćiow w zobopolnym ziednoczeniu nie gánią opátrzności. Tákimi się ábowiem te Domy cnot piszą chárákterámi / ktorych Rodźice ku synom swoim drugimi byli Eleazárámi / kiedy z żywotá schodząc / nie tylko im / ále y wszytkiemu Domowi swemu żywą ták pożycia iáko śmierći swey zostáwili pámiątkę. Byli ku corkom swym práwie ognistymi Heliaszámi / kiedy im do wszelákich stanowi ich przynależytych powodem stáli obyczáiow. W tákim was práwie nátura wychowáłá domu / w iákie was miáło sámo opátrzyć błogosłáwieństwo. Sámá Domow tych / á osobliwie Rodźicow wászych sławá / będźie wam do dálszych dźieł pobudką / kiedy w was ich życzliwość / y raz wlane krzewić się przy zgodźie y poszánowániu będźie Boskie błogosłáwieństwo. A ia te zámykáiąc mowe moie / to co kiedyś Krol Sálomon do Syná w mądrośći mowi / do was zobopolnym ziednoczonym sercem rzekę: Audi fili disciplinam patris tui, & ne dimittas legem matris tuæ; vt addatur gratia capiti tuo, & torques collo tuo. W czym sobie nie wątpiąc / iuż was serca y vsty wiążąc / z Duchá ś. záczynam Kápelli: Veni creator Spiritus.

1. Regum 18.

Gdy Pánná od Opiekunow wydawána.

Prouerb. 1.

Náchy-

XXII.

Gdyby Kápłan słuo daiac mowił.

NAchylony ku wiecznemu ściągáiąc vpádu dźiśieyszy świát / iużby dawno w ludzkich západł oczách; gdyby sie ná dwoch potężnych filarách/ iáko ná iákich nie wspierał fundámentách. Ná tym nie dosyć tym fundámentom / iż ták wielką ná sobie dźwigáią máchinę : ále ieszcze iáśnieiąc / sáme niemal żywią swą osobą czásy. Jednym hołdują dniowi okiem / drugim alternatim wysługuią nocy. A te są fundámentá / Słońce y Xiężyc. Ná tym świátá plácu / człowiek żywy ieſt snopek z liśćia dni źielonych / z kwiećia lat wesołych / y z kłośia bogátych pieknie vłożony dostátkow. Toć zátym / gdy ten snopek od tych dwoch schyli fundámentow/ w rozsypkę iść muśi / źiárná z niego mnogich wypádáć muszą poćiech: Ale gdy go swemi żywią promieniámi/ buynieyszym y roskwitleyszym sie stawa. Co ná niebie Słonce y Xiężyc/ to ná źiemi Oblubieniec y Oblubienicá. Máią oni zto w swoim świátłá Zodiáku / ále dálekoby wiecey y setniey miáły / gdyby ich nie posłuszna iáblkiem vrwánym nie záćmiłá ręká. Solem & Lunam propter peccatum primi hominis multum de suo lumine amisisse : potwierdza mi tego zdánia ieden: Dźiwną ia bárzo rzecz vważam / czemu iednemu Xiężycowi / á nie oraz y Słoncu tákiego vmnieyszono świátłá ? ále iednemu tę przywłaszczono niestáteczność Mieśiącowi. Oblubiencow ten w stanie małżeńskim konterfet. Jáko Mieśiąc nie z śiebie/ále przez nábyćie od słoneczney świeci świátłośći : ták też często z tym swoim nábytym mieni sie świátłem. Zárowno tymże sposobem Oblubienicá cokolwiek ma świátłá / to nie z śiebie / ále od małżonká bierze; á że często z niestátkiem w świátłośći dźiedźiczy / w tym sie oná porywcza iey w niepostrzegániu mándatow Boskich wyiáwia ćiekáwość. Záczym lubo pod czás Mieśiąc Ecclipsim ćierpi / wszákże słonce nie ćierpi. Ale kiedy Słonce pod ćmę záchodźi/muśi y Mieśiąc záchodźić. Sol non splendebit in lumine suo, & Luna non videbit lumen suum. Oblubieniec sie záfráſuie / niechże y Oblubienicá nie płacze. Oblubieniec stęka ná nieszczęśćie / niechże Oblubienicá w ieden z nim tákt vderza. Oblubieniec domowe dźwiga ćiężary / niechże y Oblubienicá rączek zá pás nie zákłáda. Factus est Sol niger tanquam saccus cilicinus, & Luna tota facta est sicut sanguis. By naświetnieysze słonce/ gdy go nieszczęsne záćimiáć poczną chmury/ zćiemnieie: Ták Oblubieniec by był w dostátki naobfitszy / ieżeli mu fortuná ná swym záspiewa grádale/záiste od dostátkow przyidźie noty poniżáć do lámentáciey y vbostwá. Y to nie mnieyszego godná rzecz podźiwienia/ iż przedwieczna Mądrość / gdy stworzone były świátłośći / pochwa-

Człowiek ná świećie ieſt snopkiem.

Glossa.

pochwaliwszy one / że były dobre / błogosławiła im; ále kiedy noc przychodziła y ciemności / nie błogosławiła im. Nie moy to wynálazek / ále mądrego Doktorá iednego: Sola ibi lux placuit Conditori, tenebræ autem etsi fuerint ordinandæ, non tamen fuerant approbandæ. Y tu w tym małżeńskie wyiáśniáło pomieszkánie. Gdzie zgodá przemieszkiwa / tám dom wszytek świeci / gdzie dom w ciemności / tám práwie niezgodá zaćmiłá. Támtey Bog błogosławi / owey nie błogosławi. Doczytywam się iednák / że in Biarmia Aquilonari plagá (iáko Author pisze) Miesiąc w pełnym záwsze widziány bywa cyrkule. Nie trzebá nam w te záieżdżáć strony / gdziebyśmy ná te mogli Miesiącá pátrząc Pełnią. Masz Wm. przed oczymá Jey Mość Pánnę N. ktora nie czym tylko Xiężycem. Jey zacne vrodzenie / iey wysokie cnoty / iey vrodá / iey rostropność / iey pokorá / iey z Domámi Prześwietnymi spowinowácenie; iey Przezacni krewni / są to tego Miesiącá iásne promienie. Nie iest do náleżytości wiecey potrzebnego / tylko áby ten Miesiąc / y to Słońce Wm. mowię Mościwi Pánowie ták świecili / iáko tych niebieskich oczu wyciąga powinność. A iáko támte ná niebie wysoko świecą / ták y wásze máią wysoko świecić. A prioribus sæculis sequentia robur sumunt, talia successura, qualia instituerimus. A ták y Oyczyzná / y Kościoł / y Fámilia tymi oświecone promieniámi / bárziey wam swego przymnáżáć będą życzliwością świátłá / gdy ná Zodyáku wászym (ná sercu mowię) tá zgody małżeńskiey miłości będzie iáśniáłá pochodnia. Jákoż y wątpić nie trzebá / sámo spráwiedliwości Słońce / od ktorego dziś przy tym Sákrámencie ná cáły swoy wiek iásności żebrzecie / tego wam przymnoży hoynie świátłá; Domy Domow wászych miłymi nápełniáiąc pociechámi / mowmy Amen.

Pan Bog dnio wi błogosłá- wił, nocy nie.

Augustinus lib. 11. de Ciuit. Dei, c. 19.

Olaus lib. 1. cap. 2.

Ex Paneg. Sydus publicæ lætitiæ.

XXII.

Jeżeli czyie / tedy dobrego przyiaciela natrudniey zrozumieć humory / y ieżeli ktora naprzednieysza może być sztuká / iáko vmieć ludzką vnosić przyiaźń. Zdziczeie predko / by go tylko iaka płocha z rozumu zbiłá apprehensia. Złote słowá żelázną często trącą okową. Łágodna pochlebnicza mowá / rádáby sercu máry wstáwiłá / by tylko zátopione ná widok wynurzyłá żądło. Zazdrościwy gdy widzi sobie rownego schnie iezyk / sam w sobie tárgániec ćierpiąc. Táki tedy przyiaciel áczci w imieniu przyimuiącym cie zda się być / w istocie nie iest. Mądrze názywáią Łácinnicy Amicus? dáiąc ná intendere / áby się dobrze ludzie te^v przypátrowáli słowku / żeby ten Amicus nie przemienił się w Caimus. Vmieć tedy dobrego wynáleść przyiaciela / iest to misterna sztuká / iákoby sámego wynáleść siebie. Piszą trzey Autorowie /

Oddáiąc Pannę.

Amicus per Anagramma Caimus.

Tjull. Aul. Gell. lim. torowie / iż czáśu zimy / ná lutni iedney gdy ręká ludzka dźwięk wzbudźi / druga wnet choćiaż w pewney położona ozwie się odległośći / y zábrzmi nie dotkniona. Małżenskiey to konterfet przyiáźni / iednákim potráfiáć rázem / ieden dźwigáć ćiężar / y lubo pod czás miásto skocznego tonu / meláncholicznym fortuná komu zágra finałem / trzebá drugiey się odezwáć do społecznego poniesienia stosu. Mądrze nápisał ieden: *Obráca Bog szczęśćiem náßym iák zegárowym kołem, á dźwięk z tego zegáru wynika czáśem wesoły, czáśem płáczliwy; wesoło śpiewa, komu się wßytko według myśli dźieie, z płáczem lámentuie, kogo nießczęśćie przylęże.*

In Concione Pan. Wyssogrodzki.

Po tym szczyrego znáć przyiaćielá / ieżeli tám szczyrym stawá przyiaćielem / zkąd go nieszczęśćie spędza. Trzebá go iáko dyament w ogniu probowáć / ieśli stały y státeczny. Serce ludzkie á niestáteczne / by tylko wionął wiátr złoty ábo srebrny / wnet iák trzćiná ná te chwieie strone / kędy ią złota przeważa przyiaźń. Zkąd mi nie idźie w podźiw / że ludźie ważną być powiádáią przyiaźń / bo ią záwsze ná szalách ważą. Poki te szale pełne / poty y przyiáźni pełno; skoro ná szali nie dostáie wagi / áż y przyiaźń lekká. Ná pozbyćie tey płochey zmyśloney ludzkiey przyiáźni Boska obmyśliłá práwicá stan święty małżenski / w ktory dźiś W. MM. PP. wstępuią. Stanem go názywáią / bo niestátku ma być prożnym. W szczęśćiu y w nieszczęśćiu ma iednym śpiewáć tonem. Do tákiey społeczności rownego záprawde obrałeś sobie W. MM. Pan przyiaćielá. Othoná Pierwszego Wielkiego Cesárzá / że był swobodny Pan / názywano Amor mundi. Te Przezacną Pánnę práwie sobie náturá zá kochánkę obráłá / gdy ią známienitymi y wybornymi vszláchćiwszy dárámi / do wszytkich chwálebnych czyn sposobną vczyniłá; w vrodzeniu rodowitą w Domu Ich MM. PP. N N. w vrodźie wspániáłą / zámożną w cnoty / w zacne spowinowácenie nie ogołoconą / obfitą w mądrość. Tákiego gdy nábywasz przyiaćielá / możesz non vanè ominari, iż tá Przezacna małżonká twoiá / iáko sapiens mulier ædificabit domum tuam. A W. M. Pánie ná przyszćie w Dom twoy tákiey wyglądáiąc małżonki / nim zá nie Ich Mośćiom podźiękuiesz / ábyś szczęśliwie mnogie z blogosłáwienstwem Bożym odráchowawszy látá / zobopolnie Domu nie iuż máteryálnego / ále sławy nigdy nie zwiedłey / zgodą małżenską buduiąc stawał Architektem / wszyscy życzemy. A Ich Mość PP. Przyiaćiele / gdy szczyrego Wm. w opiekę oddáią żywotá towárzyszá / tuszą w tym sobie dobrze / że iey zobopolnym stáwić się wiecznie będźiesz chćiał przyiaćielem.

Trzy

XXIII.

TRzy są rzeczy/ ktorych áni niebo/ áni świát násycić nie może/ moi Mościwi Pánowie; Bog/ Duszá/ Przyiazn. Bog im wiecey máchwały/ tym ieszcze wiecey zostawa onemu. Ile przytomnych sobie Anyołow y Swietych widzi/ ieszcze tym wiecey przytomnieyszych prágnie. Duszá zás im wiecey czego nábywa/ tym bárziey malkontentną będąc/ dáley á dáley swoie zápuszcza zamysły; ták iż podług Philozophá: Anima intelligendo fit omnia. A gdy tego skutkiem dopina/ by nie tylko cáłym iednym/ ále y dziesiątym myśl swą vbogáciłá świátem/ ieszcze ná iey bárzo omále sytości. Przyiazn náostátek iest ták nie násycona/ iż luboby iuż sámą pozyskáłá sobie człowieká przyiacielską duszę; ták iednák iey pilną y ostrożną iest ochmistrzynią/ gdyby do tego można zezwaláłá rzecz/ od sámych grobowych nie odstępowáłáby lochow. Lutibrándus poki żył/ ściską przyiaciela swego trumnę w pokoiu/ w ktorym vstáwicznie śiadał/ z vciechą lubo w żálości chował/ áby śiedząc/ y do niego wchodząc/ sobie vtráconego reprezentował przyiaćielá. Nie násycona to w tym mężu przyiázni przyiacielskiey chćiwość. Dziwnieyszą ieszcze czytam o Arcysśie/ ten spalonego prochu z ćiáłá przyiacielskiego ná káżdy dzien po dwá rázy w napoiu zażywał/ áby zá żywotá vlubiony przyiaćiel po śmierći pod osobą prochu w sercu iego záwsze przebywał. Toć nie tylko zá żywotá/ ále y po śmierći vtráconą chćiałby człowiek serce swe násyćić przyiáźnią. Martwym niech martwa służy/ my żywey sie dzierżąc/ do rzeczy przystępuiemy. Nie innym powodem w ten Dom W. M.M. Pan swoie zákierował przedśiewzięćia/ iáko tym/ ábyś Wm. te swoie násycił przyiazn. Szukałeś przyiázni/ przy przyiázni gládkośći/ przy gládkośći bogactw/ przy bogáctwách zacnego vrodzenia/ przy zacnym vrodzeniu zacnego z Domámi spowinowácenia/ przy zacnym spowinowáceniu wszelkiey cnoty/ y czegoś szukał toż wynálazł. Mam szerokie do wywodzenia Domu tego pole/ ále że charitas non desiderat multa suffragia, mimo sie pusczam. Sará z Zydowskiego Odorans, ábo Domina odoris názywána bywa; iák piekny z cnot kwitnących odor w tym Ich Mośćiow Domu. Tego zápáchu tá nábyć zámyśláłá przyiazn/ y dla tego co rychley ku tym lećiáłá wonnośćiom/ áby tákiego sobie (iákiego po nim rowne wyćiągáło vrodzenie) nábyłá przyiaćielá. A ponieważ nábyłá/ toć iuż iáko swoie niech odbiera; á Ich Mość ten ták drogi w Domu swym á prawie vkocháný chowáiąc depozyt/ gdy go w rece Wm. polecáią/ z miłośći iey máćierzynskiey nie kwituią/ od pierśi Rodzićielskich nie oddaláią/ ále ná spolne ćiężarow

Oddáiąc Pánnę.

Aristoteles.

In Concione Sákrament. w śmierći.

 małżen-

małżeńſkich / oddawáią dźwigánie. Boża ſie ſchyla ku tym ſercom miłość / áby ziednoczone dziś duſzą / ták ſie wieczną powiązały zgodą / żeby tego twárdego Kápłáńſkiego węzłá żaden ſie nie iuż Alexándrowym / ále nieprzyiacielſkim nie ważył rośćináć niezgody mieczem. A ták one oddawſzy / iáko wiedzą / iż W. M. M. Pan nie náſyconym był przyiáźni Iey Mośći / ták áby dożywotnie teyże nie vſtawał náſycać / y Wáſzmośći wzáiem y ſobie życzą.

XXIV.

Oddáiac Pánnę.

IM człowiek w ſzcześćie nazamożnieyſzy / tym nawietſzy káleká / moi M. M. PP. Tákim Pánom Pogáńſki Medrzec przy ſámey dobrey myśli meláncholiczną co dźień intonuie Kántylenę. Fleant diutius & gemant, quorum delicatas mentes enervauit longa felicitas. Jákoby to v ſzcześćia człowiekowi ná obligi pożyczánym bráć ſpoſobem / gdyż mu ná terminie ogołoconym ſtawáć przychodźi ; y ták nie dźiw ! iż często ná nim oparzeni bywamy / ponieważ iáko nie z ſwego zśiadamy. Stan małżeńſki áczći to oſtátnim zda ſie widźieć ſzcześćiem / w rzeczy przećie oſtátnim nie ieſt : Ná ſzcześćie ſprzyśiężone rece vmieią pod czás w nieſzcześćia plątáć ſie węzeł. Nie możemy ták pewney wynáleść Auſteryey / ábo ták mocnych przyſpoſobić táráſow / ábo tákich wymownych nábyć dla niego Kráſomowcow / żebyſmy ieſli nie záwárli / y zá bráme pod ſtraż nie oddáli / tedy przynamniey łágodną iáką vgłaſkáli Swádą. Fores adamantinas aurum diffindit. Tacente auro, lingua nil habet virium. Toć ieſli drzwi Dyámentowe y do ſámych Areopágitow wyłamie złoto / á wymowny Neſtor niemowlećiem bedźie / gdy złoto niemą fákundią ſwoie wypráwowáć pocznie : dáleko więcey śilnieyſze ſámo ſzcześćie. Zadnego tedy ták wárowne-go niemáſz domu / gdźieby ſzcześćie beſpiecznie ná czyim przeſypiáć mogło łonie. Wiem wprawdźie / iż nie tylko ná niebie / ále y ná źiemi przedwieczna wyſtáwiłá ſobie dom ieden Mądrość / w ktorym mnogie wybudowáłá mieſzkánia. Co ſtan / to budynek : Jeſt ſtan Duchowny / ieſt Zakonny / ieſt Zołnierſki / ieſt Małżeńſki / á iáko ieden budynek celnieyſzy nád drugie budynki : ták ſtan nád ſtan wybornieyſzy. Y iáko nie może być nawytwornieyſzy budynek / chybá ten / ktory rozlicznymi do podźiwienia oko ludzkie wabi árchitekturámi : Ták nie może być nawyśmienitſzy ſtan iáko ieſt ſtan Małżeńſki. Oderwi ſtan Małżeńſki / áż y Kośćiołow / y Oyczyzny / y Rzeczypoſpolitey lecą w rozſypkę filary. Drogie ia á nigdy nieoſzácowáne w tym Domu widze śćiány / ktore ten ſtan podpieráią ; Boiaźn Bożą / Zgodną przyiáźn / Ekonomią / y Potomſtwo.

Seneca de Conſol. cap. 2.

Menander.

Nie

Nie długo dom trwa / kiedy go cztery nie wspieráią węgły: Ták y ten stan trwáć długo nie będzie / iesli swey potęgi ná czterech nie zmocni ściánách. Już teraz nie idzie mi w podziw / że do tych ścian młodziency czterech bogátych nábywáć vsiłuią szpaler. Zacnego vrodzenia / piękney vrody / bogáctwá / cnoty. Kto táki dom wynáyduie / y kto tákie w ten dom wprowadza szpalery / záprawdę szczęśliwym zostawa. Kogo inszego mijá / ciebie dziś Mościwy Pánie N. to szczęście w swoiey spieszney potyka drodze. Cztery tu wytworne á bárzo drogie z Domu tego wynosisz szpalery / gdy te zacnie vrodzoną Pánnę w wieczny małżeństwá przyłączasz sobie związek. Pierwsza szpalerá / zacne szláchecki vrodzenie: kosztownymi te szpalerę wyháftowáli Przodkowie domu tego kwiátámi. Nie raz oná krwáwą się záfárbowáłá od Tureckich / Moskiewskich / Szwedzkich kárków płynącą z szyi fárbą. Ná tey szpalerze wyrysowáne widzieć Infuły Arcybiskupie / Biskupie Pástorały / stołki Senatorskie / Pieczęci Kánclerzkie / Laski Márszałkowskie / ꝛc. NN. Ná tey szpalerze sznuią się porządnym szykiem krwią powiązáne Herbowe Drużyny / Szreniáwy / kwitną zielonowonne Gozdáwy / lecą Jástrzębce / bieżą Junosze / płyną Łodzie / ꝛc. ꝛc. Tá iż ták ozdobna szpalerá / to nie dziw: Verè nobiles ex virtute vbique sunt nobiles, qui verò tantùm ex genere, domi solùm sunt nobiles. Drugiey szpalery / to iest piękney vrody iásności wywodzić ná oko widzącym nie iest przynależyta / wiedząc przy tym / iż nobile id est, quod ex bono prodit genere. O trzeciey szpalerze bogáctwách / iż są przez się iásnymi ozłocone kwiátámi / zalety niepotrzebuią. Do ostátniey oko nachylam szpalery; á tá iest / ná ktorey sobie gniazdo záłożyli; Oná wstrzemięźliwość Pánieńska / oná vkłádność / oná mądrość / oná rostropność / one w Pánieńskim stánie obyczáie / te iżali nie są iásnopaláiącą szpalerą? Názywáią Łáciunicy Jutrzenkę Auroram, to iest Auream horam. *Złota godzinę.* Nád tym Domem záwiesza dziś sam Bog przez ręce Kápłáńskie / záwieszáią Ich Mość PP. Rodzice / Ich Mość PP. Przyiaciele / Ich Mość przytomni Aktu tego goście tę Jutrzenkę / tę złotą godzinę / zá ktorey rozświeceniem dzień ten raz záczęty / aż do sámey śmierci nigdy nocą niesnasków záćmiony nie będzie / wieczorem niezgody nie obaczy / obłokow nieszczęścia pochmurnych nie vzna / ále záwsze á záwsze południowym będzie. Tey tedy szpalery czworákiey gdy Ich Mość PP. Rodzice / y Ich Mość PP. Przyiaciele Mościwy Pánie N. ná doczesną powierzáią wieczność / nic więcey nie żądáią / tylko aby ná ták ozdobne (iákie odbierasz) mogli okiem swym Rodzicielskim poglądáć szpalery. A ták gdy ten Dom pod Ekonomią Wm. przy-

In Conciona Záłosny Rozwod.

Tu się Vrzędy mogą wspomnieć, ktore wtym Domu są.

Arist. lib. Politic. 4.

Idem de natura animal: Cap. 1.

chodźi/ znáyduieſz táki/ w ktorym beſpiecznie ſzczeście zátrzymaſz: á w tym bedąc ſtanie/ tym bedźieſz naſzcześliwſzym/ im tym ſzpalerom támte bedą cztery dźielem/ ręki Boſkiey wybudowáne ſprzyiáły ściány.

XXV.

Oddáiąc Pánnę

OStátniego ſzuka ſzcześcia/ kto w ſtan wſtepuie małżenſki/ moi Mośćiwi PP. Weſoło ten v portu rozwija żagle/ komu iuż dálſze czołem biją ná wałete wáły. Smiele ten ná tryumphálnym poieżdża woźie/ kogo iuż wiecżno poprzyśieżone ná nim powoźi przymierze. Mile prácowity pot z czołá ociera oracz/ kiedy oſtátnim ná roli záśianym iego nádźieiom niebo y źiemiá w ieden tákt vderzáią. Wſzytkie te/ áczći ná pewnym záwiſły ſzcześcia ſtopniu/ ſnádno iednák á bárzo łátwo ſwoiey odbieżeć mogą ſzcześliwośći. Prożno złotem bogáte obiecowáć gory/ prożno pomyślne poćiechy ná ſzerokie rośćiągáć látá/ teyże minuty w niebie vrádzą/ áby wſzytkie ná rozbrát z człekiem poſzły ſzcześcia; áż y drogie złoto/ y ſzerokie zwyćieſtwá/ y prace nieznośne w iedney nieſzcześcia płyną toni. Ták ábowiem świát ſwoie rozmierzył gránice/ iż kedykolwiek ſtopę ſwą náſzá ćiągnie nátura/ tám záraz ſwoim fráſunek vgadza torem. Naoſtátecznieyſzy á bárzo naſprzyiáźliwſzy do weſela ieſt ſpoſob/ ten komu ſzczyrego dożywotniego da Bog przyiaćielá. Twierdźi Pithágorás/ iż kiedy obroty niebieſkie z ſobą ſie zwieráią y łączą/ dźiwne dźwięki ná kſztałt miłych wydáią głoſow; ták/ że dla wdźiecznośći/ mniemał on Plato/ iż ná tych obrotách miáły być one wdźiecżno ſpiewáiące Syreny/ ktore tám wyſpiewywáć miáły. W ſtanie małżenſkim nie co innego dobrzy ſą Oblubiency/ tylko niebem. Wiec kiedy te niebioſá zobopolną zgody małżenſkiey koncentē wyſpiewywáią hármonią/ dźwięki nieiákieś dźiwne wſzytkiemu ſwemu wydawáią domowi: ktorych záſłyſzawſzy/ iuż nie Syreny przyſpiewáiące/ ále ſámo Boże intonuiące vznawamy błogoſłáwienſtwo. Znáyduią winną máćicę w Memphis/ z ktorey nigdy lećie y źimie nie opáda liśćie/ ále záwſze w przyrodzoney trwa źielonośći.

Plin. lib. 16. cap. 22.

Táć to ieſt droga winna máćicá/ zgodá w małżenſkim ſtanie/ tá gdy źielenieie/ namnieyſzy domu w rozſypkę nie idźie kaćik: á gdy wiednieie/ cáły dom ná rozwáliny wálić ſie muśi. Dniá dźiśieyſzego gdy náwrácam oko moie ná nowożencow Ich Mośćiow PP. NN. śmiele przyznam/ iż tu nieiákieś z ſobą ſie łącząc niebioſá/ dźiwną wydáią z śiebie hármonią. Piękna to y głośna á bárzo w vſzách brzmiąca Hármonia/ zacne vrodzenie. Nobilitas generis maxima claritas eſt. A komuż táyna proſápia Domu Iey Mośći Pánny N. temu komu Koroná

Polſka

Polska y W. X. Litewskiego nie znáioma. *Tego Domu káżdy syn pełny lat, y zasług ná swym Herbowym dźiedźicznym polu, iáko ná ladźie nieiákim gospodarz sławny tytuły insze á coraz insze wysokie Senatorskie stołki, iáko żniwo godnośći swoiey ná spust potomney sławie gęstym ładuie łástem.* Dźwiek ten zacnego vrodzenia głośny / dostawa sie go vdźiałem przez głośne dźiełá rożnym Monárchiom y Páństwom / iuż Niemieckim / Włoskim / Tureckim / Moskiewskim / Szwedzkim. Głośnobrzmiące te koncenty brzmią w Koronie / Oyczyźnie mądrą rádą / Pánu wierną vsługą / Kośćiołowi známienitemi fundácyámi / Rzeczypospolitey znácznymi vsługámi. Tákiego w stan małżeński przybráć przyiaćielá / iest ostátniego nábyć szczęśćia. Nie káżdemu táki snádny do nábyćia przyiaćiel / ábowiem tego nie gdźie indźiey tylko w sámym sercu szukáć náleżyta. In pectore amicus, non in atrio quæritur, illo recipiendus est, illic retinendus, & in sensus recondendus. Jeśli w sercu / toć nie dźiw; że gdy go kto pozyskiwa / ostátniego nábywa szczęśćia. Komuż z swemi do wrot słonce nádieżdżáć zámyśla poszosnymi / przed twemi Mośćiwy Pánie N. iuż stánęło. Stánęłá mowie Oblubienicá twoiá; słonce to wielmi iásne! przed ktorym nie postałá nigdy noc lekkomyślnośći / nie rządźiły płochych obyczáiow niepogody / vpalenia prożnośći nie przebywáły: ále ták ná wesołą iáko ná smutną rzeczy poglądáiąc odmiány; w tym sobie tuszyłá / że tey nábywszy szczęśliwośći / miáłá záwsze iáko oná winna źieleniec máćicá. Jest iedná rzeká / ktorą názywáią Pactolus, á tá złotem płynie: Látá násze y wieki są to rzeká / przez ktorą złoty płynie czás / coż? komuś bywa żeláznym w nędzy? komuś mośiądzem w kłopotách y co dźiennych frásunkách! komuś ołowem w przyćiśnieniu: Wam nie pochybnie może ten drogi wiek płynąć złotem / bo iuż ostáteczne wyssforowawszy sie szczęśćie / gdy záśtánowione ná sie zgody miłośći małżeńskiey widźi śieći / złotem płynąć obiecuie. Táką tedy gdy z przeyźrzenia Boskiego / tudźiesz z Rodźićielskiego błogosłáwieństwá Jch Mość PP. Przyiaćiele oddawáią / pokornie proszą / áby to dźisieysze iásne w ćmę niezgody nie záchodźiło słonce / áby Eclipsim nie poszánowánia nie ćierpiáło / ále im dáley tym bárźiey swoich iásnoświetnych rozmnażáło promieni / czego vprzeymie wszyscy przytomni życzemy.

In Concione Srzeniawa.

Sen: lib: 6. de Benefi.

Causinus in Symbo. lib. 10.

XXVI.

POłowę sercá zgubił / ábo ráczey dusze / kto przyiaćielá vtráćił; drugiey iednák nábył / kto tegoż pozyskał / w osobie Chrześćiáńskiey wiekow Pogáńskich iedeu rzekł Obywátel: Animæ dimidium meæ, dobry moy przyiaćiel / *duszy mey połowá.*

Oddáiąc Pánnę.

Przypá=

Przypátrzi: śie Pismo święte iedney do niebá pielgrzymuiącey duszey/ ktorey nie tylko Pismo/ ále y sámi niebieskiego Jeruzalem nie pomálu dziwić śie muszą obywátele; A to z tąd/ iż oná pielgrzymski swoy do niebá wypráwuiąc wyiazd/ nie pośzośno/ ábo z iákim Páńskim ápparatem/ iáko Domina vniuersi, ále vbożuchno ná iednym tylko wspárta Oblubiencu do niebá

Cant: 5. wchodźi; y pytáią śie sámi miedzy sobą: Quæ est ista? quæ ascendit sursum innixa super dilectum suum? Vważywszy tylko tę ceremonią/ snádno ná to przypáść mogę zdánie/ iż áni do niebá dusze nie przypuszczonoby/ kiedyby ná tym nie polegáłá Oblubiencu. Co to zacz? y ktory Oblubieniec? mnie w tym szeroko rozwodźić sámo nie pozwala mieysce. Osadźić iednák wszyscy zobopolnie możemy/ że áni w niebie/ áni ná źiemi nie mieć przyiaćielá/ iest coś nieszczęśliwego człowieká. Z szczęśćiem ten trakraty záwiera/ komu szczyre przyiaćielskie pod száfunek przychodźi serce. W naywiększym nieszczęśćiu (nie dźiw iż ták stároświetckie opiewa przysłowie) wielkie dobrego mieć przyiaćielá szczęśćie. Jedná to tarcza/ ieden puklerz/ kto ym śie w nieszczęśćiu snádno człowiek zástoni/ dobry przyiaciel. Chełpi śie tám kędyś ieden/ iákoby miał wźiąć z śmiercią przymierze. Percussi fœdus cum morte. Ktoby śie tám do tych tráktatow miał podpisáć? y ktoby ie miał gruntownie vmocnić? niewiem. To wiem/ iż W. M. M. P. iákoby z śmiercią dniá dźisieyszego bierzesz przymierze/ kiedy przećiw odmienności/ y niestátku świátowemu/ chcąc go z swoiey zráźić nátury/ przyiaćielá z Domu Jch Mośćiow PP. NN. nábywasz. Dobrego záiste wynálazłeś/ ábowiem zá wynálaskiem onego/ duszy sobie przybrałeś polowę. Duszá ieżeli ná czym swoie vgruntowáłá fundámentá/ tedy osobliwie ná cnoćie y pobożności. Dobrą niewiastę nic też zdobić nie może/ iáko cnotá y bogoboyność. Id

Crates. ornat mulierem in matrimonio, quod eam ornatiorem reddit, reddit autem pietas & virtus. Kto śie w táką przyoblecze szátę/ bespiecznie z oną przed wszytkiego świátá okiem niezmrużenie

Plinius. ná popiśie stawáć może. W tákiey ia dźiśia száćie (w ktorą ią Bog y nátura przyoblokły) tę zacnie vrodzoną Jey M. Pánnę N. widzę. Byłá szátá v Pogan/ ktorą tym tylko/ ktorzyby sławy nieiákiey známienitey dokazáli/ záżyć ná czás wolno było. Szátá/ ktorą nátura kogo przyobloczy/ iest szátá bárzo iásna/ á zowie śie tá szátá *Zacne Vrodzenie*. Tuby śie ná tey száćie mogł kto przypátrzáć onym Pułkownikom/ Stárostom/ Chorążym/ Pisárzom nie przestánnie w tym Domu ná plácu Oyczyzny popisuiącym. Tuby te száte przez spowinowácenie obaczył kto vháftowáną Mitrámi Xiążecymi/ stołkámi Senatorskiemi/ Pieczećiámi Káncierzkiemi/ Lásкámi Márszałkowskiemi.

wſkiemi. Gdy tedy w tákiey ſzácie przyobleczoną te Przezacną odbieraſz Pánne Mościwy Pánie N. táką duſzy twoiey przyſparzaſz polowe / ktora rowną ſławą / rownemi cnotámi ziednoczona / tám Wáſzmości bedzie pociągálá ſerce / dokąd miłość Boża / Rodzicow błogoſłáwienſtwo / Przyiacielſka życzliwość / á małżenſka kiernie powinność. A W. MM. Pan to zrozumiawſzy / ták zechceſz w tym ſtanie świetym małżenſkim poſtepowáć / żeby nie tylko tą połową / ále cálą byłá duſzą / gdyż Amicus alter ego, ſámo przyiacielſkie á małżenſkie po Wáſzmościách tych ſerc wyciąga ziednoczenie.

XXVII.

NIe czyni doſkonálym ſkutecznie ſzedziwy wiek człowieká / ieſli doyzrzálą w buynych lećiech wzroſt ſwoy nie pomnaża cnotą MM. PP. Im człowiek lepſzy / tym ſie bárziey w świátłości kocha; im człowiek gorſzy (mądrego iednego ieſt zdánie) tym bárziey ciemności ſzuka. Ogołocona ſámá przez ſie ſzedziwe látá nie odnawia cnotá / ieſli ſobie wietſzey á wietſzey vdziałem biorąc nie przymnoży ſzcześliwości. Virtutem vnam ſi amiſeris, (etſi amitti non poteſt virtus) ſed ſi vnam confeſſus fueris te non habere, nullam te eſſe habiturum ſcito. Wiec iáko iedney vtrátá ieſt wſzytkich pozbyćiem / ták iedney nábyćie ieſt wſzytkich pozyſkániem. A ktoraż może być ták nayſzcześliwſza! áby zá iey pozyſkiem wſzytkie mogł ſobie człowiek przywłaſzczyć imie? iáko tá / w ktorey ſam ſie nadoſkonálſzym ſtawa. Nadoſkonálſzego záś nic nie czyni / iáko ſtan pewny małżenſki obrány / á w tym ſtanie mulier bona: ponieważ oná podług wielkiego iednego Doktorá zdánia / oſtátnią ieſt meżá doſkonáłością: á podług drugiego; Imieniem godności. Vxor eſt nomen dignitatis. Záczym kto tey nábywa cnoty / wſzytkich nábywa. Przy bogoboyney pozyſkuie bogoboyność / przy roſtropney roſtropność / przy mądrey mądrość / przy ſławney ſławe / przy oſzczedney oſzczedność / przy zgodliwey zgode. Ták iż cokolwiek w dobrey y bogoboyney ieſt małżonce cnoty / y przymiotow godnego / to wſzytko ſpływáć powinna ná małżonká / gdyż co małżonká to małżonek; á wzáiem co małżonek to małżonká. W táką chcąc Nowożeńcow záprawić ieden zgody hármonią / teim zágrawa mutete; Felix ac beata ciuitas illa, vbi meum & non meum, quam minimè audiuntur loquentes. Niewiem ná co ſie ogladał / kto vſále v Poety powiedział; Non omnis morior. Nie wſzytek vmieram; podobno to dla ſławy! przyznam że dobrze / wſzákże nie wiekuiście: dárenna y w tym praca / ieſli iey potomek nie rozſzerzy / látwo zniſzczeie / prędko w niepámieci vwieźnie. Podobno dla honorow! y w tym nie

Oddáiąc Pánnę.

Cic. 2. Tuſcul.

Lalius.

Horatius.

vpewniam ßcześćiu. Vidi impium superexaltatum super cedros Libani, transiui, & ecce non erat. Jeżeli cnotá Senatorskiego nie wesprze stolká / iego wysoka w tych pozostáwáć muśi słowách preeminencya. Vidi, transiui, & ecce non erat. Coś sie troche przed zaraniem wyiáśniło / gdźie miáło w południowy świećić meridyan / tám wßytko zćiemniáło. Toć podobno dla potomstwá? táki podobno. Nie co też w stanie małżeńskim ma przodkowáć / tylko to / áby małżonkowie ten po śmierći swoiey mogli zostáwić tytuł: Oto vmárł. ále iákoby nie vmárł / podobnego ábowiem zostáwił po sobie. Potężny to bárzo w człowieku boiáźni Bożey fundament / komu Bog dobrym poblogosłáwi potomstwem. Nie vpewni ná wieczne błogosłáwieństwo bogáctwo / nie vpewni nie nárażone w domu ßcześćie / nie vbłogosłáwi by nawyśmienitßy w dźiełách iákich dokazány postepek / iáko vbłogosłáwi potomstwo. Nie dármo to przydano słowo: *Oto ták vbłogosłáwion będźie człowiek.* Stawaß tey doskonáłośći W. M. Pánie N. vczestnikiem dniá dźiśieyßego / gdy te zacnie vrodzoną Pánne zá wieczną sobie pozyskuieß małżonke. Przy niey w dom twoy zacne á rodowite iey wchodźi ßláchecki vrodzenie. Idą z nią o bok wielkie od Páná Bogá nádáne przymioty / známienite tálentá / mądrość w postepkách / rostropność w mowie / wstyd w obyczáiách. Białegłowy Rzymskie miáły w Márcu świeto / ktore zwáli Matronalia, áby zá łáską Bogow były plodne. Nie w Márcu tu odpráwuiemy wesele / ani obrzedom wierzemy Pogáńskim / wßákże Boskim dufamy: Ze W. MM. PP. zostáwią po sobie podobnych tákich / ktorzy iáko Prádźiádowie / Nádźiádowie / Dźiádowie / Oycowie wáßy / rześistemi cnot swych kłosámi / nie snopy / ále stog cáły (Oyczyżne mowie Kośćioł Boży dźwigáli) dźwigáć będą. Byłá támże w Rzymie vlicá Iugaria, gdźie napierwey Oblubieńcy modlitwy odpráwowáli: Nie pod Pogáńską ßopą / ále pod Boską vlicą / ktoredy ná nas spływa błogosłáwieństwo / stoimy. Już nic nie zostawa / tylko áby tá ostáteczna doskonáłość ná to wyglądálá błogosłáwieństwo / ktore to iárzmo ná Wáßmośćiow włożywßy / ták ßczęśliwemi pomnoży látámi / że iednym będą sie zdáły wieńcem. Czego ták Ich Mość PP. Rodźicy Jey Mośći / iáko są przytomni życząc gośćie / gdy te widzą z reku Oycowskich oddáną W. MM. Pánu Oblubienice / áby to małżeństwo / ktore zowie sie od Łáćinnikow Matrimonium, (gdyż nie może iuż być Matris munium) żeby iednák było mariti munium, wielce żądáią.

Wysoka

XXVIII.

Wysoka á bárzo pozorna sławá dźiś w oczách nászych gorá / Miłościwi Pánowie; vgruntowáły ią w potężny fundáment starodawne przy rodowitym szláchecktim vrodzeniu nábyte merita. Wywyższyły ią nie vstawáiące co dźiennemu ná podźiw oká w tym Domu honory. Ozdobiły ią w niezwiedłą sławę bogatokwitnące wysokich Domow spowinowácenia. Samá naostátek ták przez się rozźieleniáłá / że y po dźiś dźień wytwornymi zásługámi / y niepospolitymi dźiełmi w oczách wszytkiey Rzeczypospolitey kwitnąć nie przestawa. Przezacny Dom Ich Mośćiow PP. NN. tá to iest gorá / to nawyższy Dom / to nawyższa gorá; á iáko im iest naywyższa gorá/tym iest nayniebespiecznieysza: ták Prześwietna Fámilia káżda/ im wiecey sobie sławy w komputách swoich wiecznośćią przymnaża / tym wietszego / á co raz wietszego nábywa niebespieczeństwá. Látwo ią długi wiek podkopem obáli / prędko niepámieć zniesie / ieśli iey potomek nie wesprze: A luboby wspierał / ieśli w sławie oźiebły / y w one vbogi; to ná co długie látá gárdłem pieczetowáły / iedná v potomnośći zászpeći niesławá; y gdźie krwáwym niemal śládem Przodkow swych vtorowáne do honorow były stopy / tám brzydkie od niesławy stáną w pámieciách ludzkich ruiny. Temu Prześwietnemu Domowi ták szczeście z cnotą ziednoczone sprzyiáło / że w nim áż do tych ninieyszych czásow / żadney skázy áni Rzeczpospolita/ áni Pan/ áni Oyczyzná / áni krew nie vznáłá: Że nie dźiw/ iż w ten dom honory nie záproszone/ále sáme ná honor záprászáiące wchodzą. W niektorych domách godnośći ámbiciey pácholecą służą / w domu tym synowskiey záżywáią swobody: Ani mogą wysokie honory ná innym stawáć mieyscu / iáko ná wysokim. A że gorá cel w wysokośći bierze / słusznie że się w ten Dom schyláią/ áby bárziey przy swoiey świetniáły świetnośći; ktore ták iáśnieią / iż *sáme, Infuły, Buławy, Pieczęći, Laski, temu Domowi ná ozdobę nie prácuią, ále ráczey do niego się ćisną, áby w nim długiemi inszych gonitwámi zmordowáne ozdobnie odpoczęły.* Abym miał Domu tego wiádomą wszytkim W. MM. Pánom wywodźić Genealogią / mniey rzecz słusznośći zda być godna. Z pará nitną słowá / wiecznym podáne Kronikom tam żyią / y żyć nie przestáią / ktorych pełne Annales o tym stárożytnym opisáne Domu / łátwo się káżdy doczytáć może. Ná tey gorze wyrosłá á bárzo rozkwitłą vpátruie Cedrową roszczkę / ktora w tym gniaźdźie wszczepiona / gdy dźiwną rozrywką / dowćipem ostrym / pánieńskiemi kwitnie obyczáymi; iuż z tey gory przyiaźnią W. MM. Páná powabiona/do inney przechodźi. Wi-

Oddáiac. Pánny.

In Concione Kryształ z popiołu R. P. Ciećiszewski S. I. S. T. D.

dzą Jch Mość PP. Rodzice Jey Mośći / że Boża ták konkurowáć zwykłá wola / áby obá Domy zárowno dźieliłá poćiechą. Jch Mość áczći wprawdźie miłey ſwey pozbywáią Cory / wſzákże w nagrodę ſtráty / oraz przy Corze ſyná nábywáią ; ktorego gdy pod ſwoię Oycowſką biorą opiekę / ſwoię onemu Corę zá dożywotnią oddáią małżonkę. W tym o ſporządzeniu wątpić nie trzebá Bożym / iż ziednoczone ſercá ták ogniwem łáſki ſwey Bog ſpoi / że w ich dom nigdy fortuná gniewu ſwego zápędźić nie będźie mogłá / ále niżey wiátry ſwoie łamiąc / ſámá ſię w ſobie gryść będźie muśiáłá. Ták drogiego z tey gory ſwoiey powierzáiąc wiekuiśćie kleynotu / iedno godnie Krolá Portugálſkiego ná imię Sebáſtyáná dźieło przytoczyć mogę. Ten gdy po przegráney bitwie w iednego Krolá przychodźił ręce / okrzykniony áby miecz odrzućił od ſiebie / rzekł: Regia libertas non niſi morte amittitur. *Wolność Krolewſka áż po śmierći gáſnie.* Ták y tá Przezacna Pánná / ktora ſię dźiś Wm. pod regiment oddawa / ma być tą dárowána przy zgodźie y poſzánowániu wolnośćią / ktoraby nie zá żywotá / ále áż po śmierći zgáſnęłá.

XXIX.

Oddáiąc Pannę.

Y Sam ſzedźiwych lat nie vbłogoſłáwia człowieká ná wieczność wiek / ieżeli go przy śiwiźnie ſłabe kwitowáły z przyiáźni látá. Sáme niebieſkie iuż ſię ná to konſpirowáły kátárákty / áby temu płynącego broniły ſzczęśćia / komu ná rozbrát przyiaćiel zágradza gránice świátá. Niech przed czyim poſtoią trochę ſzedźiwe wieki domem / W. M. M. Pan z młodymi śmiele ſtaway dźiedźicem. Niewolnikiem ſam ſiebie ieſt / kto ſercá ſwego pánem nie ieſt ; ſámemu to vdźiałem ſłuży przyiaćielowi / niewolnikiem bywſzy pánem ſię ſtáwić. Ná walete iuż młode czołem biią látá / kogo w ſwoy reieſtr błogoſłáwione wpiſuią. A że W. M. M. Pan zá konkurencyą ták woli Rodźicow Jey Mośći / iáko ſztyru błogoſłáwieńſtwá Bożego kieruiącego / tudźieſz ſerdeczney przychylnośći przyiaćielſkiey / ná to ſię iuż zápuſzczaſz / ábyś młodym powáledikowawſzy látom / w ten ſię wpiſał reieſtr / w ktory Błogoſłáwionych Bog á ſzczęśćie wpiſuie. Jch Mość tedy PP. Rodźice konformuiąc ſię do woli Bożey / wyſokie w Wáſzmośći vpátrzywſzy przymioty / one ſobie nie mniey ſmákuiąc / vkocháną ſwą zá wiekuiſtego towárzyſzá oddáią Corę. Lácená gdy ią pytano coby zá poſag małżonká w dom wniosłá / odpowiedźiáłá : Pudicitiam. Jey Mość z tym wrodzonym ode krwi / od cnot wchodząc poſágiem / oraz też cáły przyiaćioł w ten Dom wprowadza orſzak. Dobry poſag / ktorego wierna przyiaćielſka mieſzkiem ieſt przyiaźn.

káźn. Ztym tedy posagiem Iey Mość Pánne N. gdy iuż oddáią W. MM. Pánu / áby posag zá posag / miłymi odliczáli Ich Mość Rodźice poćiechámi / vprzeymie Wm. życzą.

XXX.

Oddáiąc Pánnę.

SLawá ludzka / im ią znáczne á w godność zamożne piástuią rámioná / tym głośnieysze od onego wypielegowánia z siebie wydawa Echo. / moi Mośćiwi PP. Nie byłby w tákiey Piástus Krol Polski dźiśia v świátá godnośći / ániby w Kruszwicy z wárstátu iego ták głośne wszytkiemu świátu brzmiáło Echo; gdyby go ná swych Orzeł biały nie wypiástowáł rámionách / y onemu złotey swey z głowy vchyliwszy ná czás nie powierzył Korony. W tákim poszánowániu nie byłby Elizeuszá lemiesz / gdyby go sławá miedzy szerokie rożnych Krolestw nie rozwiodłá gránice. Pokornego Dawidá pásterska nie wyniosłáby trzodá / gdyby go sławá á Thron nie wywyższył Krolewski. Wszytkie te ozdobne od sławy zalety / wszytkie godnośćią vraczone tytuły / wszákże w ták wielkiey pozostáły cenie / w iákowey sáme ná ten czás sobie trwáły. Wielka sławá dźwigáć głowie Koronę / ále wietsza kiedy serce Koronę ná sobie piástnie. Mulier prudens, est corona viro suo. Tá Koroná nigdźieindźiey tylko przyiaćielskie opánowáć powinná serce. Záczym szczyrego nabyć przyiaćielá / iest nieiákie nabyć krolestwo. Zá nic szerokie były Kleopátrze Páństwá / gdy ná przyiaćielu zbywáło / drogim go nábywáłá kupnem; gdy chcąc go sobie pozyskáć / w iednym kieliszku cáłe przepiiáć zezwaláłá krolestwo. Antoni regnum bibisti. Nic záprawdę Krolom y Pánom po mnogich włośćiách / kiedy nie máią przyiaćielá dokądby swoiey przychylić mogli głowy. Nie skąpo náturá z W. moim M. Pánem postąpiłá / kiedyć w ręce przyiaćielá dáiąc / oraz ćię iednym vraczyłá Páństwem. Dáláć vrodzeniem znácznego w Domu Ich Mośćiow PP. NN. ktoremu iesli okiem rozumnym przypátrzyć sie zechcemy / sámych Kronikarzow poniechawszy / gdy świeżey zásiągniemy pámięci / znaydźiemy w nim wiárę ku Páńskim Máiestatom / miłość ku Oyczyźnie / szczyrość ku Rzeczypospolitey. Obaczymy w tym Domu ták wielu znácznych y godnych Vrzędnikow / Wielmożnych N. N. N. Przypátrzemy sie szerokiemu ziednoczeniem Prześwietnych Fámiliy rośćiągnieniu / onych Jáśnie Wielmożnych N. Wielmożnych N. ꝛc. ꝛc. Drogi to tedy tey Korony kámień / szláchecкie vrodzenie; ále y w rozliczne obaczysz tę Koronę bogátą kámienie. Swieći z pokorą wstrzemięźliwość Pánieńska / iáśnieie przykłádnych obyczáiow z nabożeństwem iásnoświetny pozor: y ktorekolwiek tylko do tey Korony przybráć sie mogą kleynoty /

noty / tu wßytkie ziednoczone w iedney gromádźie oku ludzkiemu ná podziw żyią. Tákiego tedy z rąk mych przez rece Ich Mościow PP. oddánego gdy bierzeß przyiaćielá / słußnie rzekę / że bierzeß Korone. Odbierayże ßcześliwie / á odbieráiąc / ábyś z tą drogą Koroną Kośćiołowi / Oyczyźnie / Rzeczypospolitey świećił; wßyscy tu przytomni / á osobliwie Ich Mość Pánowie NN. życzą. Nie trzebá o Páńskim wątpić Máiestaćie / iż do tey Korony złotego przyspośobi Krzyżá / Błogosłáwieństwá rozumiem / ktorym wiecznie korone ozdobiwßy / złotey zgody / miłośći ßczyrey / powolnego ßcześćia wiátrom powiewáć ná te roskaże Koronę. Wm. zás M. Pánie N. nic wiecey nie pozostáwa / tylko vmieć te Korone / á oraz y tey Korony iásne małżeńskim vßánowániem / tudźieß przyiaćielską miłośćią piástowáć kleynoty.

Ktorzy sa naprzedmieyßy gośćie wspomni.

XXXI.

Oddáiac Pánnę.

WYborne rąk Boskich dźieło / doskonáłym nie byłoby ießcze dźiełem / gdyby ná te wymyślne swoie spectacula rozumnego sobie nie przybráło spektatorá / moi Mośćiwi P. P. Coż ßerokiemu po tych wyháftowánych rożnym kwiećiem ßpalerach świátowi? ieśli mu ná tym schodźi / ktoryby te bogatą iego wychwalił Polityke. Coż słońcu po iásnoświetney iásnośći / ieśli nań ćiemne pogląda oko? Coż ziemi po drogich skárbách y kleynotách? kiedy nie máß komu tych powierzáć do ßáfunku skárbow? Rozsądnie z tąd vważyć możemy / że wßytkie dźiełá / ktore Boska sporządzáłá práwicá / w swoiey doskonáłey ná ten czás ießcze nie stały klubie / áż kiedy w rece nowemu podáne były Ekonomowi. Dopiero y státecznym stánąć dźiełem / y swoy schylić mu kárk muśiały; iáko temu / ná ktorym przedwiecznego Architektá swego twarz y nieiákieś vyźrzały podobieństwo. Gdy tá zámożna bárzo pod ßáfunek człowiekowi przychodźiłá Ekonomia / á iuż poniekąd sámemu iednemu do wydołánia náder przyćieżßa byłá / społecznego do spolnych dźwigánia vrżazow wyglądáłá towárzyßá. Długo á bárzo długo ná ßczyrego trzebá wyglądáć przyiaćielá. Procul, & de vltimis finibus pretium eius. Potrzebáby áż ná ostáteczne záieżdżáć świátá kąty / á tám go kupnem nábywáć / á kupnem bárzo nieprzepłáconym. Nie trzebá czekáć śmierći / zá żywotá kánonizatem zostánieß / ieśliś wiernego wynálazł przyiaćielá. Błogosłáwiony kto wynálazł przyiaćielá ßczyrego. Vłomny dowćip ludzki ßwánkowáć iuż tám koniecznie muśi / gdźie o swą idźie przegráną. Muśiał tedy od sámego żebráć pomocy Bogá / áby mu do tey powierzoney Ekonomiey mogł dobrą przyspośobić gospodárnią. Nie leniwa Thronow wysokich w obmysla-

myślawániu ku wspárciu swoich Państw Krolewska głowá / ktora chcąc te Ekonomią / á oraz y sámego Ekonomá ostátnią okrásić doskonáłością / dálá mu zá wiecznego społtowárzyszá dobrą niewiástę: Vltima viri perfectio mulier bona. Y nie inákszey małżonkom szukáć przynáleżyta małżonki / tylko tey / ktoraby byłá totius domus vita. Nic temu Domowi po cieniách / kedy świátło promieni swych rozpuszczáć nie żáłuie. Nic tám zdrowemu domowi po zárázie / gdźie wszyscy kwitną. Wiem iż y W. MM. Pan tákiegoś sobie przyspośabiał przyiaciełá / ktoryby y vltimam viri expleret perfectionem, y wszytkiego Domu W. MM. Páná żywotem był. Zá ktorym przyiaciełá tákiego wynálaskiem / mogłbyś sobie ten przywłaszczyć tytuł / iż zostałeś błogosłáwionym / gdy tákiego nábyłeś przyiaciełá. Máximilian Cesarz Rzymski Krol Niemiecki kazał Orłá námálowáć / ktory skrzydłámi swemi rogow dotykał mieśięcznych. Záiste ieżeli ktory ptak / Orzeł naybárźiey z stanem małżeńskim symbolizuie. Orzeł naymnieysze niemal swoie orle w bystry záprawuie wzrok / áby nie zmrużonym w słonce pogladáło okiem. Stan małżeński Oblubienice swoie iáko nieiáką Orlice w tákie záprawia cnot postępki / áby y namnieysza cnotá záwsze zdálá się być przed iásnym słońcem naiaśnieysza. Orzeł nád wszytkim Pánem ptástwem; Oblubienicá nád wszytkim nastársza stanem. Záczym iáko Bazyli Cesarz synowi swemu Leonowi nápomnienie testámentem wárował / ták ten stan tym co dźień Oblubiencom w vszy kołáce. Sicut cæteris prælatus es vt omnibus imperares, ita contende, vt virtute quoque cæteris antecellas. Jey Mość Pánná N. iest iáko druga Orlicá / ktorey rodowite á stárożytne Domu tego kleynoty swą sławą sámych mieśięcznych dotykáią rogow. Jest Orlicą / ktora skrzydłámi swemi ták wiele Prześwietnych / Jáśnie Wielmożnych / przez złączenie krwi swoiey Domow / ku swemu zágárnełá domowi. Jest Orlicą / bo iey przedźiwne cnoty / káżdemu tego powiátu obywátelowi w oczy bieżą / y iáko iásne słoneczne świecą promienie. Jest Orlicą / nie korone ná sobie / ále mądrość dźwigáiąca. Sapiens & ingenua puella pietatis curam gerens, totius mundi pretio est æquiparanda. Poniewaz tedy W. moy M. Pan w tákie / y w ták bogáte od natury cnoty fortuny vdárowáne / vbogácona skárby nabył Oblubienice / bonam inuenit partem, bo mulierem bonam elegit: Toć słusznie ma W. MM. Pan to sobie zá szczęście poczytáć / że dopiero błogosłáwionym zostawasz / gdy tego w Dom swoy bierzesz przyiaciełá: ktorego ia gdy z rąk Jch Mościow PP. Rodźicow W. MM. Pánu oddawam / w tym nie wątpię / że o zgodę zá błogosłáwieństwem Boskim látwo będźie / kiedy spolna

miłość /

miłość / małżeńskie przy tym będzie rządziło poszánowánie. Będą y sáme w ten Dom płynęły nurtámi swemi złote látá/gdy W. MM. Pan iáko mąż głową / á Jey Mość iáko żoná towárzyszem będzie.

XXXII.

Oddáiąc Pánnę.

JAkby też zá żywotá śmiertelnośći dług zápłáćił / y właśnie iákoby świátowi zá vczćiwe podziękowawszy wychowánie / sam trumnę martwemu záległ / kto od szczyrego zwykł chronić towárzystwá. Nie tylko poważna mądrość Chrześćiáńska / ále nie pogárdzona Pogáńska w swych rzeczách vwagá / mogłáby rozumnego ná to zdánie náchylić człowieká / áby to sámey przyznał cnoćie / iż śieroctwá nie znáiąc / w towárzystwie sie kocha. Nie może tám długo w cnotliwey cnotá popásowáć szczęśćie / gdźie sámopás od innych zdrożyć zámyśla cnot. Toć ieśli sámá niechce być cnotá śierotą / iákożby przystało z tąd sie zdrażáć człowiekowi ? áby sobie do spolnego dźwigánia zrázu społecznego nabywał przyiaćielá. Wytrąbiono iuż nie przemienne hásło / ktoremu trudno iść ná przeko. Nullius boni sine consortio iucunda est possesio. Pánem iest / kogo ná swym szczęśćie powozi wozku / ále bárzo ten woz szwánkuie / kogo przyiaćielska nie powozi miłość. Może szczęśćiu przypisáć / że nań złotym rzućiło okiem / tylko w swym szczęśćiu ná nieszczęśćie trzebá nárzekáć / że iego złote w żáłobie chodźić muszą promienie; gdy mu ná tym zbywa / od kogoby te złote promienie repercussyą bráć miáły. Ten promień niokogo nabárziey / iáko o dobrą ma sie obiiáć małżonkę; gdyż y oná nie czym / tylko złotym iest promieniem. Chwalę z tąd bárzo owych / ktorzy stan małżeński pochodnią być názywáli. Jásna pochodnia / iásny y Oblubieniec / iásny od pochodni promień / iásny y potomek.

Plato lib. 6. de Legibus.

Powiáda *Plato*: Homines vitam, quam à maioribus acceperunt, quasi tædam ardentem posteris tradunt. Ludźie żywot / ktory od Antecessorow swych wźieli / iákoby pochodnią gorąiącą potomkom zostáwuią. Zápala te pochodnią Rycerskiemi dźieły / znáczna w Oyczyźnie rádą / mądrą przysługą / Oćiec podawa ią synowi / syn zápala one iednáką w náśládowániu Oycowskich czyn vmieietnośćią / podawa ią Wnukowi. Idźie z rąk do rąk / iák pożyczálnym sposobem wźięta; od Wnuká do Prawnuká / od Prawnuká do Prápráwnuká; y tám dáley / á idźie zápalona. Pod czás v kogoś iuż tleie przy zachodźie domu / v kogoś bárzo iáśnieie przy wschodźie miłego potomká. V kogoś tá pochodnia od zdrożnych cnot węglem / v kogoś iáko drogi świeći Kárbunkuł : V kogoś iuż wiecznie zgásłá / v kogoś dopiero w ogień sie wzbogáca. Prześwietna Fámilia.

kia Ich Mościow PP. NN. iest w Wielkim X. Litewskim pochodnia / á pochodnia bárzo iásno pałáiąca. Poczęłá świetnieć w Roku N. N. y ták szczęśliwie záczęłá / że im dáley w látá y stárość idźie / tym bárźiey gore; á im bárźiey gore / tym bárźiey iáśnieie. Owo niech mi sie godźi słow mądrego iednego przytoczyć Káznodźieie. *Iáśnieią w Oyczyźnie nászey rożne Fámilie iáko słońce, ále coż! iednym dopiero od Wschodu ku gorze pędzącym ná dobry dźień gráią, drugie swoy meridyan skwápliwie przebiegszy, dobra noc Oyczyźnie powiádáią. Z świátłem Domu Ich Mościow PP. NN. Prouidencya Boska, to co niegdy z słońcem zá Iozuego vczyniłá, że przy południowey swoiey vpornie stoi ozdobie.* Toż y ia o tey Prześwietney rzec mogę Fámiliey: á nie zmylę / gdy to zeznam; ábowiem w tym Domu cnotá / prawdźiwa oná nieśmiertelności mátká / wszytkich ze krwi sobie dawno oddáney vrodzonych / sámá swymi wypiástywa pierśiámi; przez wiek wszytek tuczy / y w zeszćiu ostátnim wieczności synámi ich nieśmiertelności poświećiwszy / oneyże wiekuistemi czyni dźiedźicámi. Tey pochodni iásności wysokie dodáły swego świátłá w Oyczyźnie nászey vrzędy. Od tey pochodni záśiągáią vdźiałem iásnego przez spowinowácenie świátłá Domy w Oyczyźnie nászey Prześwietne Jáśnie Wielmożnych Ich Mćiow PP. NN. Záślepiły tey pochodni promienie Tureckiego iásność Mieśiącá / nie iednym znácznym rot / pułkow / chorągwi stawiániem. Wysuszyły te promienie wzrok Moskiewskiego Orłá / gdy nań tego Domu swym prowádzone kosztem náćiery pułki. Jásną tedy á bárzo iásną ten Prześwietny Dom iest pochodnią / mamy iásnie przed oczymá / á osobliwie Wm. moy M. Pánie N. masz tey pochodni iásności / kiedy dożywotnią swą odbierasz Oblubienicę. Jáśnieie w niey niska pokorá / iáśnieie Pánieńska wstrzemięźliwość / czoło bierze w iásności pobożność / rotę swą prowádzi skłonność ku przyszłemu Oblubiencowi. A nád wszytko świeci przy zacnym vrodzeniu wrodzona cnotá. Tę tedy pochodnią gdy do twych wprowadzamy progow / y onę do iásnego twego oddawamy domu / wszyscy życzemy / áby wam tá iásniáłá długoletnie pochodnia / ktorą zápalaycie zgodą y małżeńską miłośćią. Jeśli tá vstánie zágiew / toć pewnie tá zgáśnie / pochodnia. Nie wątpi tu żaden z Ich Mościow / że prawicá Boska / ktora zápaliłá błogosłáwieństwem swym / táż oboie sercá ták będźie pomnażáłá / że im co dźiennego dodáiąc do zgody y szczęśliwego pomieszkánia zápału / záwsze w oczách wszytkiego Wielkiego X. Litew. będźie rozświecáłá. A teraz przy iásney oddániu pochodni / przychodźi W. mego M. Páná imieniem Ich Mćiow PP. prośić / áby lekkomyślnym nie gásłá poszánowániem / ále áby co dźien-

Wspomni iák dawno ten Dom w Oyczyźnie.

Ex Concione Kryształ z popiołu.

nym zgody / miłośći / w oczách wßytkich nas świećiłá promieniem.

XXXIII.

Oddáiac Pánnę.

PRzewiedziwßy cudzoziemskie strony / y dobrze rozumem látá swoie záostrzywßy / ieśliktoiedney nie zwiedźił Akádemiey / nieukiem ábo prostakiem do domowych zwracáć śie muśi progow / moi M. Pánowie. Máią rożne Akádemie rożne náuki / ktorymi ludzkie rdzą niemmieietnośći zárdzewiáłe / á głupstwem oczerniáłe z prochu poleruią dowćipy. Prudentiores illi semper habiti sunt, qui multorum hominum conuersationibus probantur eruditi. Wßákże tákiey nábyć nie mogą náuki / ktoraby małżonkowi z małżonką do pożyćia / tudźieß do domowey Ekonomiey swoie podawáłá præcepta. Jedná iest tylko nástawnieyßa Akádemia Stan Małżeński / Mośćiwi Pánowie; w ktorym iák w Akádemiey nieiákiey małżonká iest mistrzynią. A lubo pod czás Auditorowi zá złą stawą preceptorke / oná przećie przez śie nalepßą iest. Vxor pessima, optima viri magistra est. Názywáią Philozophią nieiákąś meditácyą / á kedyż nawierßa / iáko w stánie małżeńskim meditácya? gdźie coraz małżonek iuż o przybliżáiącym / iuż o vtráconym muśi myślić ßcześćiu. Demosthenes mowi / że małżonki tá iest włásna Philozophia / o domu záwiádowáć / y onym rządźić; á niechćieć wiedźieć co śie w cudzym dźieie / ále co w swoim włásnym tego pilnowáć / á proznowánia śie chronić. W tey Akádemiey zá wielką stoi náuke / vmieć małżonkowi obráć małżonke. Parem tibi sume, siquidem qui longè præstantiores se ducunt przestrzegą ieden / hi non coniugum viri, verùm imprudentes serui sunt dotium; á to z tey przyczyny / áby potomkowie tákim torem ßli do stawy / z iákiego zstąpili Rodźice. Y w tym wielkiey stan małżeński potrzebuie náuki / áby przyßli potomkowie mieli ná potym z młodośći dobrze strawioney / iák z folwárku ná wßytek wiek bráć dochod. In manu propè parentis est, quales filios habere voluerit, educatio enim prima in omnem consequentem ætatem maximam vim habet. A to nacelnieyßa mądrość / vmieć to nie zmarßczono ponośić / co nabárźiey dolega. W Puteolách w Kámpániey Rzeczpospolita Seruiußowi Aſkándremu Hetmánowi zbudowáłá Pálac / kosztem y misterstwem przepyßny. W ktorym tákie pokoie wystáwiłá / iż kiedy w iednym pokoiu mowiono / to śie we wßytkich przez Echo odawáło. Tymći sposobem w tey Akádemiey náuki idą / iż iedná od drugiey ßnurem powiązáne nieiákim / dźielić śie nie mogą. Nátrze frásunek / muśi śie oprzeć / ieżeli od małżonká wyßedł / to w sercu małżonki. Odzowią śie ná máietnośćiách suchoty /

Cassiodorus Ep. 9.

Ex Vniuersa Philosophia Ioan: Lemká.

Plutarchus lib. de institutione Liberorum.

Ex Vniuersa Philosophia Christo: Gizowski.

choty/ktore poczną dostátki służyć. Aż on co? musi pospołu z małżonką ironowáć: Aruit tanquam testa virtus mea. Owo przy Psalmo 21.
mądrości/ trzebá mądrości (im dálsze nástępują ná Ekonomią trudy) w tey nábywáć Akádemiey: Do tey Akádemiey iedną ręką natura/ á drugą cnotá W. MM. Páná prowádzi. Chybić też tám fortuná nieumie/ kedy wprzod zmierza cnotá: gdzie wstąpiwszy ná doczesną wieczność/ nowego sobie przyspárzász inspektorá. Zacnie vrodzona Jey Mość Pánnę N. ktorey nacelnieysza będzie náuká/ o to się nalepiey stáráć/ vmieć małżonkowe znośić fráśunki/y dźwigáć zobopolne ćiężary. Nie vpośledziło ćię w tym szczęśćie Mośćiwy Pánie/ kiedyć tę á nie inną pod száfunek podáło. Tákiegoś ábowiem przysposobił przyiaćielá/ ktorego vrodzona krew szláchecka/ nigdy ćię od dzielnych Dźiádow/ Prádźiádow/ Náddźiádow nie odwabi postępkow. Wielki bodźiec do cnoty y do sławy szláchectwo. Nobilitas carnis est quasi radix & fundamentum virtuosæ operationis, ita, vt illud habens, difficiliùs à virtute moueatur; & si virtus mentis forsitan tepuerit, ipsa carnis nobilitas eam ad nobilia excitat. Jest tedy dowodnie stan małżeński Akádemią/ á małżonká náuczyćielką; y tákći ma być/ sáme ábowiem obyczáie Rodźicow/ iáko Philozoph mowi/ Prima teneræ ætatis doctrina est. Prędko bieżą kolá miłośći Rodźićielskiey ku synom/ gdy ich násmáruie cnotá: Ibi consensus vocum, vbi confluxus virtutum. Zá tą mistrzynią idą szeregiem/ ktorekolwiek się tylko mogą w ćiele pánieńskim zmieśćić dźielne cnoty y postępki. Przyimuyże ią z ochotą w dom twoy Mośćiwy Pánie/á rowną vrodzeniem/ rowną ziednoczeniem Fámiliy/ rowną dostátki gdy bierzesz/ ábyś to o opátrznośći dufał Boskiey/ iż nie tylko do tey náuki zewnątrz Bog skutecznośći doda/ ále y wewnątrz w dowćipách niezwyczáynym świátłem/ w sercách ku zgodźie niepospolitym nátchnieniem wielce wspomágáć będźie/ áby to do perfekcyey przywiodł/ czego miłość życzy Rodźićielska/krewnych wygląda życzliwość/ sąśiad oczekiwa nádźieią/ á násza winszuie vprzeymość.

XXXIV.

ŻAdnego ná świećie nie rozumiem tákiego być prostaká/ ktoryby tákim pogárdzał dárownym vpominkiem/ nád ktory Oddáiąc Pánnę.
áni nátura nic w ozdobie celnieyszego/ áni fortuná w grzeczności ozdobnieyszego/ áni człowiek w vpodobániu sobie milszego/ przybráć nie może/moi M. Pánowie; á przećie im kogo z tákim porykáią podárunkiem/ y kiedy wiec dármo dáią/ tedy tey rzeczy ludźie przyiąć niechcą. Niewiem ktoby się táki wynálazł/ ktoryby przychodzącym w dom godnośćiom miał wrotá zámykáć:

káć: Niewiem ktoby podárowanym tyśiącom kazał od śiebie ſorá z dworá wedrowáć. Nie máß tych wiekow/ zá ktorych/gdy honory ſáme w cudzy ſie dom ćiſnely/ dáley im kázano áppelowáć/ á przy świetey pokorze pocáłowawßy przywiley/ Pánu podźiekowáć. Nie máß tych czáſow/ zá ktorych zaſługi y godne Oyczyzny ſynow dźiełá/ á nie Krezuſowe vkłony o Stároſtwą perorowaly/ gdźie wypráwiwßy/ krwią bárziey ſwoią/ á niż dukatowa przywileie lśniały iáſnośćią. Niewiem iáko to z prawdą pomiárkuię/ gdy ku temu oko z rozumem powroce/ á obacze/ iż ludźie to co lichego y doczeſnego ieſt/ nie tylko gdy im dármo dáią/ w dom wnaßáią/ ále owßem rożnymi ſámi ná to zábiegáią fortelámi/ áby w dom ćiągneli/ á z domu nigdy nie wypußczali. Tey záś rzeczy/ ktorey nieporownána cená/ gdy ią dármo dáią/ bráć niechcą. A to ießcze nád wßytko nadźiwnieyßa/ iż y tá ſámá rzecz/ kiedy do niey naywietßy przyſtepuie przydátek/ tym ſámym w nanmieyßey ſtawa wadze. A ktoraż to ták droga rzecz? ſpytaćie mie Miłośćiwi PP. Odpowiádam: Białagłowá; Chcećie wiedźieć co zacz ieſt Białagłowá? ná świećie zacna y droga/ á droga/ y podług Bogá/ y podług ludźi; waży ią Bog ná ßali ſwoiey. Gratia ſuper gratiam mulier ſancta & pudorata. Ważna ieſt ná ßali ludzkiey/ drogi ieſt oćiec/ droga mátká/ ále oná cena oycá y mátke przewyżßa. Relinquet homo patrem & matrem, & adhærebit vxori ſuæ. Niechże komu te rzecz ták zacną/ ták droga dádzą zá małżonke/ żaden iey dármo nie weżmie/ trzebá ią złotem opáſáć/áby oczy powabiáłá ludzkie; pytáią ſie iák ná iármárku co z nią daß; ábyś ią vdał/im wiecey pieniedzy z nią daß/ tym ią lepiey w tárgu vdaß. O ieśli tey drogiey rzeczy tyśiace ná ſwey nie odważą ßali/ oſtánieie; á gdy ią Orły abo Lwy ſrebrne/ by Sálomonowego ſtrzegące będą pilnowáć łożá/ śnádny nie káżdemu przyſtep/ chybá ztąż gwárdyą/y z tákimi przychodzącemu gałąc ná odbitą ſtrożámi. Niech kto chce z tákim towárem ná ten przekupny wyieżdza iármárk/ niech go nád wßytkie świátá nadrożßymi ßácuie kleynoty/ ow iednák podpießeie/ ieśli go ſámá nie vda cnotá. Przy tákim przydátku komu ten w rece wchodźi towar/ wieczność zá nim w ſwoie godźi tropy. Dwáć ſą wprawdźie celnych ná świećie rzeczy rodzáie/ ktorych nabárziey rádziby ludźie pánámi byli: á te ſie dźielą ná dwoy ſpoſob/ propter vtilitatem (iáko pieniądze) propter dignitatem (iáko cnotá) á przećie/ lubo to obie ſą dobre rzeczy/ wßákże cnotá támte przechodźi.

Ecclef: 26.

In Mendocæ Viridario l.8.

------ Sola petenda eſt
Externis virtus incomitata bonis.

Wyſtáwuie nam dniá dźiśieyßego nie poſpolity nátura iármárk/

márk / ná ktorym też wykłáda niebieski Hándlerz / z gornych kráiow przywieziony / á tám wychowány towar stan małżenski: ten iest iármárkiem Miłościwi PP. á iest od Bogá postánowionym. Ten towar nie inny iest / tylko przedziwne tey zacnie vrodzoney Pánny cnoty / ktora bárziey świátu z swey pánienskiey wstrzemięźliwości / z swey mądrości / y wyborney rozrywki / z swey grzeczności / á niż iey świát z swey był widowiskiem zacności. Wiedziáłá tá Przezacna Pánná / iż miáłá być v świátá ná tym wystáwiona tárgu / gdzie cnotá á wstyd rey wiodą. Zkąd swoie Pánienskie látá wstydem / á cnotą iákoby mlekiem kármiłá / áby przyszli da Bog potomkowie / nic też z iey piersi / tylko wstyd á cnotę wyssáli. Tales succedant posteri, quales præcessere parentes: atque adeò talibus naſcantur parentibus, qualibus ipsi editi. Y tákćiby miáło być / áby vczćiwe zábáwy / vćieszną potym pámiątką iák mlekiem szedźiwe kármiły látá. Dla czego tey nie było cnoty / w ktoreyby śie nie obierałá / nie było tey / w ktoreyby innym cugu przed sobą pozwoliłá / y ktoreyby z swoimi nie wyrownáłá przodkámi; y co w innych celnego śie ziáwiło / to śie w niey nie ćieniem / ále żywym pokázáło obrázem. Gratia eſt ſicut paradiſus in benedictionibus, qui habet gratiam & virtutes procurat, quaſi flores aliquos habet. Tákim kwiećiem ná wieczność zákwitnąwszy / gdy tu ná tym stawa iármárku / sławá nieoszácowáną. Zdwoiákim ćie dźiś Mośćiwy Pánie N. potyka tá zacna Pánná dobrem: Pierwsze przećiw nieszczęśćiu / wtore przećiw sámemu szczęśćiu: támtym przypadki / y rożne náćieráiącego świátá zetrzeć możesz nárázy; tym sámo ná swą vsługę poćiągniesz szczęśćie. Pierwszym dobrem wielu sobie sławy przymnożysz / przyiaćioł nábędźiesz: Wtorym niebo sobie odźiedźiczysz / świát cnotą pod swą podbiiesz władzą / przyiáźnią ludzkie zniewolisz serce. A ták to drogie dobro / iedno ktore Bog w serce wkorzenił / drugie co ćie fortuná vbogáćiłá / gdy z tego tárgu ná twoy przychodźi szásunek / nic nie pozostawa / tylko áby ku małżonce miłość / ku przyiaćiołom vprzeymość / ku Rodźicom tey Przezacney Pánny powolność / swoim śie odzywáły sercu kupnem: ktorąć gdy iuż w ręce oddawáią / oraz też proszą / áby tá cna Pánná / ktora y vrodzeniem rowna / y cnotámi tobie M. Pánie N. podobna; w twoy dom gdy wchodźi / ná tym doczesnym iármárku ceny swoiey przez nieposzánowánie ábo niezgodę nie tráćiłá: Ale tego życzą / áby ten Hándlerz niebieski / ten iármárk błogosłáwienstwem swym potwierdźiwszy / raczył y láty y poćiechámi y szczęśćiem vbogacáć.

Ex Pan: Sydus publicæ Lætitiæ.

XXXV.

Oddáiąc Pannę.

CZy to Apolog / czy przypowiastká / co ieden nápisał: Złożył/ prawi / ná początku świátá w swoiey Rzeczypospolitey niebieski Pan Seym / ná ktory po wszytkich Ziemiách / Prowincyách / Powiátách swoie rospisał Vniwersały / áby sie wszytkie stáwiły narody. Stáwiły sie / coż zá tym? álić tám wszytkich Bog vrzedem y wysokiemi podzielá tytulámi. Tenże przydawa Author / iż ná sámym pytáły sie Páná narody roziezrym / iáko sie ná Pászportách / ná Vniwersałach / ná Przywileiách pisáć miáły? ná co táki otrzymáły respons: Wy iesteście Bogámi / y synowie wysocy. Tákim Bog y náturá vraczylá nas kiedyś tytulem / ále żesmy nád szumieiącemi ámbicyey niepotrzebney te godność zásádzili fontánámi / z ciekącym też wod vbiegłá szumem. A ták wszytkie tytuły / wszytkie godności / wszytkie Prześwietne Domy z pierwszey sie wyzuwszy celności / vbiegáiącemi od oczu nászych sstały sie rzekámi. Wszákże nie tám nam nikną / áby w swoiey záwziętey nie miáły wiekowáć státeczności. Płyną z czásem / á przecie nigdy nie wysycháią: im dáley płyną / tym więtszey dodáią wod obfitości. V Frezenczykow iedná rzeká *Chryzoroám* z tąd złotą názwána byłá / że nigdy nie wysychałá / ále bárziey á bárziey swoie rozlewáłá brzegi. Domy wysokie w Oyczyźnie nászey ták szeroko swą sie rozlały sławą / ták buynemi zápłynęły brzegámi. Zástáwiáią sie tym rzekom ná rowninie Oyczyzny szańce / okopy Szwedzkie: wynoszą sie namioty Tureckie / kosze Tátárskie / chcąc nászey rowne pole ośieść Oyczyzny; te rzeki poznaszáią te okopy / te wysokie podpłoczą gory / te wyniosłe powywrácáią drzewá / áby w cáłości mile ná złotey swobody rowninie záchowáły Oyczyzne. W tákie rzeki nie zubożáłá Oyczyzná nászá / ktora y dniá dzisieyszego / gdy sie z Ich Mćiow prezentuie Domem / że złotą iest widziemy ná oko rzeką; ktorey włásność płynąć po polách nieprzyiácielskich / y tám sławą swoią onych zálewáć zagony / ktorych náturá szerokie wyniosłych dignitárstw swą mądroscią / swą powagą doplynąć mieyscá. Wyszłá tá niegdyś rzeká z Ráiu Polskiego zá pánowánia podług Kronikárzow Krolá NN. szeroko płynęłá / bo niemáło Prześwietnych iuż swoich / iuż cudzoziemskich zágárnęłá Domow. Płynęły z nią wyniosłe honory / ktore ią pełną y głęboką Oyczystych widziáły zásług / y teraz / y ná potym nie zmordowánemi nie przestáną nurtámi. Tego ták wysokiego Domu gdy sie po szerokich Oyczyzny zagonách rozlega sławá / w Dom twoy M. Pánie N. iáko widziemy / szczęścia żaglem á błogosławienstwá Páńskiego zápędzona wiátrem / nawe iedną drogimi / bo z sámego

Rzeká Chryzoroam złotą názwána.

przywo=

przywoźnemi niebá vbogácona wprowadza; Jey Mość Pánne N. drogie tey nawy skárby / wysokie w stárożytnym Domu Ich Mćiow PP. NN. vrodzenie. Może bespiecznie w Oyczyźnie náſzey / kto się wolnym vrodził swobody synem / z oną sławną Heleną áczći hárdo wprawdźie / prawdźiwie wſzákże mowić: Ex Dijs me prognatam ab vtraque ſtirpe quiſquam appellabit ſeruam. W tákim się vrodźiłá Domu / gdźie wywodzenia áczći ſzerokie podáie się pole / ále że to skromna Ich Mościow nie dopuſzcza mowić modestya / co wysoka Domu tego każe cnotá; trudno miáłkim porownáć dowcipem / czemu y wysokie sprostáć nie zmogą. Nawá to wſzelkiey doskonáłośći vgruntowána obiáśnieniem / rostropnośći wizerunkiem / pokory konterfetem / słowem záwre / cnot nieoſzácowána skárbnicą. Wiedźiáłá tá rzeká / że ná táki miáłá Domu W. MM. Páná ląd zábieżeć / gdźieby cugu innym przed sobą nie dáłá / ále słáwą z Przodkámi swemi wſzytkim wyrownáłá; gdyż co się w innych vdźiałem celnego okázáć może / tu nie ćieniem / ále żywym odrysywa náturá obrázem. Tá tedy ták śliczna w pozor / pozorna w okrásie / gdy do twego Mośćiwy Pánie N. przychodźi portu nawá / wdźięcznym ią áffektu Ich Mościow PP. NN. odebráwſzy Abdánkiem / przyidźie mi ten Akt życzliwośćią tą záwrzeć / ná ktorą się niegdyś oni zdobywáli Báktryánczykowie / ći gdy dźień doroczny Krolewskiego obchodźili vrodzenia / drzewá Kupressowe / ktore wizerunkámi były śmiertelnośći / palili; á Cedry / iáko nieskáżitelnego żywotá Symbola, ná słoneczne wystáwiáiąc promienia wołáli: Pluant vitales Regibus ignes. Stan małżeński coś sławnieyſzego nád doroczny vrodzenia dźień. Tám Krolewskim tá służyłá apprekácya Máiestatom / ále że Krolewskie Throny nie małżeńskim nie vwłaſzcza w godnośći stanom / záczym słuſznym wam Mi-łośćiwi Pánowie służy práwem / áby wam gdy sam Pan swego błogosłáwieństwá ná was przez ręce Kápłáńskie słoneczny spuſzcza promień (ktory was y iásnymi Oyczyźnie oświeca tytułámi / y sámych nocą niezgody záćmionych nigdy nie vczyni) my też wſzyscy ten serdeczney miłośći wynurzyli z sercá płomień: Pluant vitales nouis ſponſis ignes.

Báktryánczykow przy dorocznym roku ceremonia.

Epitome variarum Hiſtoriarum.

XXXVI.

TEn iest Boskiey modeluſz opátrznośći / pod ktorey práwo sámá podpada dobroć / ná swe raz go wźiąwſzy rámioná / ná tych go stáwić / ná ktore wysoka go wysadza cnotá. Jednoż to v Bogá / y ięzyk y ręká / y wymowić y wykonáć. Wspániáłą á nigdy nie wyczerpáną ku swym piástunom chcąc niektorzy iego wyráźić hoyność / ćieniem to wyrażáli (gdy oko ná lasce máłowá-

Gdyby Pánná od Opiekunow oddawána byłá.

Macrob: lib. 1. Saturnalium.

málowáli) co my żywym doznawamy dowodem: iákoby Páń-
ſkie wſzedy po świecie o láſce y tám y ſam przypátruiąc ſie cho-
dźiło oko / áby ieśli w czym ználázło podupádłego záraz wſpie-
rálo káżdego. Z ciemnym idą pod czás do zápádu Prześwietne
Fámilie mrokiem / y ktore zá dniá gorno pobuiáły / ku nocy v-
pádáć muſzą / nie owſzeki iednák ciemnieią / gdy ich opátrzno-
ści Páńſkiey oko ſwym oświeci świátłem. Non dubitauerunt

Valer. Max: lib. 1. cap: 1.

ſacris imperia ſeruire, ita ſe rerum humanarum futura regimen
exiſtimantia, ſi Diuinæ potentiæ benè atq; conſtanter eſſent famu-
lata. Wſzedy wprawdźie to oſtrożnie pátrzą oko / nie mniey be-
ſpieczniey tám przegląda / ná czym ſwoie záſtánowiło fulcrum.
Ten ſtan / w ktory WW. moich M. Pánow tá opátrzności
Páńſkiey prowádźi ręká / tym ieſt filarem / nád iego pieczoło-
wániem Páńſkie nie záſypia oko / ktore tákich Prześwietnym
Domom przyſpoſabia filarow / ktoreby w cnoty y dźiełá ſwych
zmocnione bohátyrow náchylone do vpádu wſpieráły nádźie-
ie. Komuś tám ſzczeście tákim záſpiewálo tonem / że mu dźie-

Caßiodorus in Epiſtolis.

ćinne látá iednym nádźiei zdáły ſie być koſzturem. Ipſo ætatis in-
genij virtutis flore ſpes publicas fulcire cæpit. W. mego Mo-
ściwego Páná ſwym opátrzność Páńſka nie minełá okiem / kie-
dy raz ná opieki ſwoiey łono wźiąwſzy ſłodkim ſámey cnoty
wykarmiłá mlekiem. Ná odwrot zamyſłu W. MM. Páná
nie záwrócilá / ále tym go bárźiey zmocniłá / im go temu Prze-
świetnemu Domowi zá wiekuiſtego z ſwoiey opátrzności zdá-
łá ſyná. Niech mi ſie w złoty czás żeláznego godźi wſpomnieć

Neroná w Rzymie wyſtáwiony Páłac Złotym nazwany Domem.

ſyná / Neroná mowie Ceſárzá. Wyſtáwił on w Rzymie Páłac /
do ktorego mágnificenciey y ozdoby / od Rzymu rozrzutna Nero-
nowá nie żáłowáłá kleynotow ręká. Wpoyſrzod ſámego Páłacu
wyſtáwił Kolos o 120. ſtopniách / z ktorey bogátey ozdoby od
Rzymu ták bogátego nábył tytułu Domus Aurea. Przywoźnym
dawſzy pokoy ná ſtronę Páłacom / nie ná máteryálny / ále dźieł
wyſokich árchitektura wyſtáwiony Domu Ich Mościow Pá-
łac mym náwracam okiem. Widzę w nim wyſoki ná ſzerokim
wolności ſzláchecki éy záſádzony polu Kolos / ktory nie domá-
torſka roſkoſzą / ále Rycerſka ſwą odwagą wyćioſáłá ręká. W
tym Páłacu támby ſie żywym onych Dźiádow / Prádźiádow /
Náddźiádow przypátrzał obrázom / ktorych śmierć dla Oyczy-
zny podięta / we ćmy żadne páść nie może; bo iey nie trzebá ſą-
dźić z mogiły / ále z ſławy / ktora ſámego śięga niebá. Támte-
mu iáſne dodawáły ſplendoru kámienie / ten ſam od rumiáney
Przodkow ſwych krwi / złotą honorow ozłocony fárbą / ieſzcze
ſwego pierwotnego do tych czas nie vtrácił glánſu. Z tákiego
Páłacu pozorny dźiś odbierasz W. moy M. Pan obraz / ná
ktorym ſławá y wyſokie cnoty ſwoim pędzlem rozwiodły fárby.

A gdźie

A gdzie co godnego wysokiego pánieńskich cnot postrzedz mogły / to ná ten wyráziły konterfet. Vrodziwa w Rzymie iedná Mátroná ná imie *Selená*, z iednego wysokiego wyglądálá Pálacu / w ktorym iák wiele było okien / ták wiele iey twarzy widokiem ludzie vznawáli. Jle ten ozdobny Pálac záwierał w sobie ozdob / tyle tá Przezacna Pánná záwárłá farb / z ktorych ná twarzy swoiey rożne iuż nátury / iuż szczęścia wyrysowáne dziełem / káżdemu snádno rozeznáć przymioty. Te tedy ták zacną ozdobę gdy pod opátrzność Páńską W. memu M. Pánu Jch Mość oddáią / w tym swoie záwieráią życzliwość / w czym oná Mácedończykow Rzeczpospolita v Perseuszá swoy záwárłá áffekt. Złotą przed nim stáwiłá fortuny státue / mowiąc: Dent Superi vitam, nos fortunam. Tey y my Páńskiey konfidentámi zostawamy dufności / ktora kiedy błogosłáwieństwem swoim zdrowia przymnoży / ostátek wrodzona dostánie cnotá.

Selená w Rzymie iedna Mátroná ile w swym páłacu okien miáłá, tyle się ludziom twarz iey mieć zdało.

Macedonczykow Krolowi swemu życzliwość.

XXXVII.

WSzelka wolność / z ktorą gdy sie názbyt nász rozpościera rozum / nieznośną pachnie swawolą: ieśli zás oná sie kurczy / niemáłą tráci niewolą. A táki do regimentu nalepszy / im nałágodnieyszy Pánom sposob / gdy ich złota wolność / nie żeláznym ále złotym kieruie poddánych sercá berłem. Seuerus Cesarz ták łágodnie pánował / że iuż w kárności poddáni słábieć poczęli. Nápominálá go Mámea mátká / áby podług imieniá srozszym sie stáwił. Odpowiedział: Regnum mollius est securius, & diuturnius. Młodziencze látá y te sámą są wolnością / ieśli ich vczćiwe swym mlekiem kármią zabáwy; w wolney Oyczyźnie wolnego ná wysokie vrzędy zniewolą syná: Ale ieśli ie te wolność áni rozrywká zálećiłá / áni ná wspániáłe nie informowáłá ánimusze / áni ćwiczeniem nie wypolerowáłá; lecz tylko ich áffekt sámą wytuczyłá wolnością / nie iuż go ná godności / ále ná ohydę Oyczyźnie wielkiey niesławy ociemiężą okowy. Nie tylko w młodzienczych lećiech / ále nie mniey w stanie małżeńskim tá pánuie wolność / ktora im sie názbyt rozpościera / tym nie iuż wolnością ále sámą tráci niewolą. W ten stan dniá dzisieyszego W. M. M. Pan wstępuiesz / ktorego y znáczne vrodzenie / y známienite z prześwietnymi Domámi krwią ziednoczenie / y wysokie w Oyczyźnie expektátywy / w tym nam dodáią otuchy / że bárziey świátu z swey grzeczności / niżli świát z swoiey Wm. będzie widowiskiem piękności. Wszákże áni wysokie vrodzenie nie może zniżyć przyiaćielá / ktorego szczera przyiaźn sámego Pánem vczyniłá sercá / áni wyśmienite Domow nie rozprzęgą ziednoczenia / ktorych sámá náturá w nie-

Oddáiac Pánnę.

Krolestwá ktore w łáskáwośći stoią, są trwalsze: Seuera ná to odpowiedź.

rozerwána sprzęglá ßczęśćia sfore. Do tey wolnośći gdy tę przezacną oddawamy Pánnę/ktora wysokośćią cnoty sławna/ sławą zacnych postępkow swoich będąc známienita / w tey komitywe wolnośći Wm. powabiłá oko: áby tedy tá wolność (ktorą od cnot y ode krwi w posągu káždemu oddáie cnotá) iáką niezgody nie tręćiłá niewolą / Jch Mość vprzeymie żądáią.

XXXVIII.

Oddáiąc Pánnę.

GDźie śie niebieska á oraz y źiemska zsobą spowinowáca Polityká / tám y sáme ludzkie zniemieć y skámienieć muszą głosy: myślą iednák iákoby zádumieniem nieiákim w toż wstępuią strzenie / gdy śie niebieskiey y źiemskiey ákkomoduiąc Polityce / ieśli nie vsty / tedy sercem swoie tłumáczą áffekty. Ná te zdobyły śie y sáme twoiey nieco zásłyszawszy wesołey niebiosá hármoniey; kiedy ták wyśmienitych temu Aktowi przytomnych widząc przyiaćioł / wszytkiey Rzeczyposp. y Oyczyzny życzliwośći wotá słysząc / z swoią śie też odezwáły życzliwośćią. Publikował czásu iednego Angielskim obywátelom wielki Primas Edelfá Królá ná Thron Krolewski / álić nátychmiast y sámo niebo swoie obłoki ná misterne vszykowáło skoki / áby oraz źiemi wesela dodáło / y ták niebo tákt źiemi podáiąc / do wzáiemnego wzbudzáło wesela. Podobna śię dniá dźiśieyszego w Domu Jch Mośćiow PP. NN. odpráwuie Koronácya / kiedy Jeğo Mość Pan N. Sociam thori & vitæ w stárożytnym Jáśnie Wielmożnych Jch Mośćiow PP. NN. ználazszy Domu / iákoby nieiáką przy błogosłáwieństwie Boskim ná głowę swę bierze korone; gdy to słyszy / á przy tym vznawa / że Vxor prudens est viri corona. Przy tey Koronácyey ápplauduie z wielą swych życzliwych Oyczyzná synow / ábowiem widźi / iáko te wysokie Domy w nierozerwány dźiśia práwicá Boska krepuie związek / y sercá onych ná wesołą ziednacza wieczność. Ná te pogląda ápplauzy niebo / y nie iuż plesámi ábo ráczey skokámi / ále znákiem swym w Zodyáku przez te trzy dni weselne świecącym NN. mowie/ temu weselnemu wesela dodawa Aktowi. Nie od tego Prześwietny Jch Mośćiow iest Dom / áby z tego znáku ná nieiákie zdobyć śie nie miał præsagium, z ktoregoby mogł przyszłe formowáć nádźieie. Pospolita to / że kedy śie ostátnie pokázuie ßczęśćie / tám nawiększe kredensuią nádźieie. A że stan małżeński podług niektorych zdánia / ostátnim iest ßczęśćiem / słusznie przychodźi Przezacney z nádźieią śię odezwáć Fámiliey. Wiemći ia że Páńskie ánimusze nie potrzebuią nádźieie. Magno fortunæ non indigent fauore magni animi, cum suis gerant in manibus fortunam. Ná to twoy Páński zákierowáłá náturá ánimusz / ábyś w twoim imieniu M. Pánie N.

Gdy w ktorym ná ten czás słonce będźie świećiło znáku.

nie N. wzbudziwszy z popiołu onych Dziádow / Prádziádow / Náddziádow twoich / wszytkich ich nie zwiedłych wystáwił świátu. Ten iest Oyczyzny głos / to życzliwych sąsiad votum, tá Prześwietney Fámiliey wászey nádzieiá. Smiele w tym sobie dufamy / że to w tobie M. Pánie N. rzeczywiście obaczem / ná co sie dziś z námi zmowiły niebá. W twoiey osobie będą sie oczy Oyczyzny sławie twych przypátrowáły Przodkow. W twoim rozsądku mądrego Oycá syná potomne będą rozeznawáły czásy. Twoim (do ktorych inoffenso gloriæ cursu properas) będą sie cudze narody dziwowáły dziełom. Z tey niebá y ziemi Práktyki / w dobrą W. MM. Páná látá záchodzą szczęścia konstellácyą / kiedyć z táką dożywotniego powierzáią przyiaciela doskonáłością / zá ktorey konterfetem poddánych gnárowáć obyczáie / swoie miárkowáć spráwy / cudze iák do práwidłá stosowáć potráfisz postępki. Wiem / iż gdybym Prześwietnego tego Domu wysokie chciał wyliczáć honory / wyniosły swą Swádą nie podołałby rozum / ktory przed wysokością czołgáć sie muśi / á dáleko więcey vłomny w to rzemiesło nie sprostałby dowćip. Inertissimi illi sunt nobiles, in quibus sicut in statua præter numen nihil est additamenti. Ma swoiey z wysokiego vrodzenia / z wyniosłych w tym Domu tá Przezacna Pánna dignitarstw niemáło zalety; wszákże dodáło iey swego niebo ná sławę posagu / kiedy ią wytwornymi vdárowawszy tálentámi / sámym w pozne nie vstáiąc wieki vbogacáć obiecuie błogosłáwieństwem. Nie iest Bog Zyzánnem Krolem Perskim / ktorego to pospolite było przysłowie: Ego sum Dominus non rerum, sed verborum; ále tym iest / ktory to co násze obiecowáły nádzieie / swym dokaże skutkiem; gdy y szczęścia / y zgody / y długich lat / zá Pány was nászey wystáwi Oyczyznie. Nie wątpiemy / iż co nieśmiertelności w nászych poświecamy nádzieiách / to nieśmiertelnym oglądáć będziemy skutkiem.

Salustius.

Herodotus.

Zyzánnes Krol wiele obiecował / á nic nie dawał, zkąd się náżywał Krolem obietnic y słow, ále nie skutku.

XXXIX.

NIe tylko miáłkiemu do rozwiązánia dowćipowi / ále też y napolerowánieyszemu w náuce rozumowi zádawa náturá ænigma, ábo ráczey gádkę / kiedy nowego Ekonomiey Páńskiey przysposabia Ekonomá. Trudny to bárzo do rozwiązánia węzeł / ktorego ieden y tknąć sie nie śmiał. Homo est vnum mundi ænigma, soluendum non tàm ingenijs, quàm sæculis & euentibus. Jákoż ná pierwośiny káżdego spoyrzawszy człowieká / sáme niemal dziecinne kolebki / duchem prorockim iáko táránem opárkánione osądzić musze. Byłá tá niekiedyś w Cymbryey czyli ceremonia / czyli Polityká / iż kiedy sie dziecię w

Oddáiąc Pánnę.

Lactantius.

Człowiek iest iedno ænigma.

W Cymbriey gdy ſie dźiećie rodźiło, záraz węzeł ze złotá abo z iedwabiu wito, y krewnym przeſyłano.

zacnym iákim rodźiło domu / węzeł z iedwabiu / ábo z witego ná vrząd wito złotá / ktory krewni / przyiaciele / ſąśiedźi z rożnych ſtron przychodzący rozwiezywáli: iákoby chcąc dáć ná intender / że to nowonárodzony wielki w przeyźrzeniu Boſkim / wielki w náturze / wielki w ſzczęściu węzeł. Jeżeli wyſoki w tym nie podoła rozum / zápewne miáłki ſzwánkowáć muśi. A nie tylko vrodzenie / ále y ſámo ożenienie iednym ieſt węzłem: Rożne w nim wiąże Bog nádźieie / nie trwáłym przepiátywa go pod czás ſzczęśćia ſznurem / ná czás go ſtáłym zmácnia błogoſłáwienſtwem / rozwiązáć go iednák żaden nie może / chybá ten / kto go ná ſáme związał wiecznosć. Wrzućiłá nam dźiś trudną do zgádnienia náturá gadkę / ábo że ták rzekę / węzeł nam Páńſka vwiłá práwicá / kiedy Jch Mośćiow pożądánemi wyſtáwiłá nowożencámi. Nie rozwiezły záiſte / ktory y w przeyźrzeniu Páńſkim wielki / y w ſzczęśćiu nie mnieyſzy / y w náturze doſyć niemáły. A ten ieſt Domem Jch MM. PP. NN. temu chceli ſie ták wynioſłemu przypátrząć Domowi / widzę iż doſtoienſtwem wyſoki / ſzeroki ſławą / záſługámi głęboki. Naydźieſz w nim (ćiekáwym chceſzli obieżeć Oyczyznę okiem) odważne w Marſowym polu Hetmány / ktorych w táki śiłą y ſławą Bog powiązał węzeł / że go áni Moſkiewſkie berdyſze / áni Tureckie rośćiąć nie śmiáły páláſze. Naydźieſz w Senáćie tákie mądrą porádą Senatory / ktorych mądrość rácyą iákoby węzłem krnąbrne wiążąc Pánu potráfia ánimuſze. Powiązał Bog w tym węźle ná dálſzą domow ſzerokość oſtre Topory Jch Mośćiow PP. NN. Dyámentowe ſtrzały Ogończykámi názwáne Jch Mośćiow PP. NN. iáſne Leliwy Jch Mośćiow PP. NN. nie zátámowáne Srzeniáwy Jch M. PP. NN. Owo rożne Prześwietnych Fámiliy wiążąc ozdoby / twoy też Herbowy związał Mośćiwy Pánie N. kleynot; á ták potężnym błogoſłáwienſtwá ſwego przepáſał węzłem / że w nim wſzelkie záwiązáne ſzczęśćia / wſzelákie domow ozdoby / ſzczęśliwe małżenſkiey miłośći nigdy ſie rozſypáć nie będą mogły pomieſzkánia. Wiec poniewaź Wáſzmośćiow ſámá Páńſka dźiełem błogoſłáwienſtwá ſwego powiązáłá ręká / Jch Mość PP. NN. konformuiąc ſie do woli Bożey / nie tylko Corę ſwey / ále y ſwoie z Wáſzmośći wiążą Domem ſerce. Wiedząc iż wyſokie ták Cory Jch Mośćiow / iáko Wm. od nátury powierzone cnot dźiełá / nigdźiey trwálſzey nie miáły mieć ſtance / iáko tám / gdźie ich ſámá ná trwáłą miáłá Páńſka oſádźić ręká wiecznosć. Y ſam ten dźielnośći cnot Wáſzmośći wznik żarzy w Jch Mośćiach otuchę / że ná tor y ná ślad Dźiádow twoich nápadſzy / ná tym ſzczęśćia y ſławy Zodyáku wſzytkie cnot y zacnośći ich znáki y ſtopnie przebieżyſz /

żyß / á wßytko domu swego zábrawßy w śie światło / gdźiekolwiek pogodá y czás zacnych Przodkow twoich otworzy / sławie w ćiemnym niepámięći mroku zámierzknąć nie dopuśćiß; sámo obiecuie to po Wáßmości niebo / ná co wrodzona poprzysięgła cnotá / iż ten węzeł ták go swoią skrępuieß cnot y pożyćia sławą / że w zobopolnym związány áffekćie / lekkim nie potráfi rozerwáć serc pożyćiem.

XL.

ACżći nam náturá wrzeczy mátką iest / ná czás przećie mácochą sie stáwi: Często ná twarzy iey tworzymy Horoßkopy / Figury eriguiemy: z liniey po ręku iákoby z sercá ßczyrey ku nam dobywamy miłośći / prąktykuiąc sobie / abo o iey fáworze / ábo o niełásce / ábo o promocyey / ábo zániedbániu; y tákći z prawdą pospolićie náßá nie miiá Polityká. Mieli Rzymiánie Krolá Antoniná / ná ktorego sie twarzy nikt tey ábo owey nie doczytał fortuny: Tákći y nam przy dniach wesołych z iednáką stáwi sie náturá twarzą / kiedy náßym iák w rumel vgadza ánimußom; nikt z iey twarzy opácznego nie wyczyta ßczęśćia/áż zá onę dobroczynnośći odbitym nátrze ná kogo brałtem. Wesołą okoloryzuie lice swą nie raz Rodźicom cerą / kiedy ich vdárowánym z niebá obeśle potomkiem; wßákże nie nowiná po wesołych poćiech plesách / z meláncholicznym odezwawßy sie przy vtráćie ięczeniem / páwłoką śmierći rumiáną przyoblec cerę. Wßákże nie owßeki ießcze krzywym ná nich pátrzą okiem / gdy im w nagrodę stráty drugim wetowáć obmyśla: Ale gdy iedyny syn / ábo corá / z oycowskiego y máćierzynskiego ogołocona wypiástowánia / ná stan (ná ktory ią Rodźicow obmyśláwáło stáránie) nie vtwierdzona/iedną stáwa śierotą / ćięßko nie stękáć! gdy dolega: ćięßko od żalu nie truchleć! kiedy swą vtraca poćiechę: ćięßko nie boleć! gdy ich sámá náturá iuż nie mátczynemi / ále mácoßynemi karmi pierśiámi; átoli iednák prędko ná swe bierze tego Bog przeyźrzenie/ kogo pod czás y náturá / y ßczęśćie / byle tylko sámá ná bánicyą nie zdáłá cnotá. Romulusá y Remusá Hieroná wtąż Syrákuzánskiego Krolá iák wymiot Rodźicy z domow wyrzućili. Abidesá Azyátyckiego Krolewicá / sławnych Milezyußow potomká / w dźikich piástunká obumárłá polách: áż Boska opátrznośc zrządźi Romulusowi wilczyce / Abidesowi łánią / ktora go własnymi nápawáłá pierśiámi. Hieronowi pßczoły / ktore miásto mleká miodem go karmiły. Tá iest miłuiącego śierot opieká / tymi sie opiekáć / ktorzy z cnot sobie známienitych y ná duszy czynią ozdobę / y ná ziemi wßędy rozprzestrzeniáią sławę / y w sercách ludzkich ponętę wzbudzáią ludzkośći;

Gdyby Pánná od Opiekunow oddawána byłá.

Ex Concione Oißeuij S. I. Harmonia.

áby ná niebie sowitą odnieśli nagrodę. Widziemy to w wysokich Jey Mości Pánny N. cnotách / co w innych Boskiey przypisuiem dobroći. W młodych á práwie dźiećinnych lećiech przećiwnym szczęśćia stosem náturá sie z Jey Mośćią obchodźić záczelá / kiedy od miłych rozprzegszy Rodźicow / wszytkie iey powáryowálá zamysły. Potráfiało w to niebo / áby ią tą vkontentowáło poćiechą / ktorey po niey w płace wyglądálá cnotá / á Rodźicow zostáwiło błogosłáwienstwo. Acżći nie Rodźicom ná piástowánie / wszákże tym sie ná łono y szczęśliwe dostálá pieczołowánie / ktorzy wiedźieli / iż ták wysoko w cnote vpierzona miálá wzlećieć / iák wysokiego Rodźice iey sławą swoią doszli lotu. Generosus animi vigor, ex virtute maior, in posteros per sanguinis deiunctionem transfusus. W szerokie sie záćiąga sławá Domu tey przezacney Pánny pole / ná ktorym rozlicznych á wspániáłych iuż Marsowi dźiełem Rycerskim / iuż Jowiszowi znáczną w Powiátách y rożnych Woiewodztwách mądrośćią pozásadzálá godność / gdyby mie tá nie odwabiálá przysádá / ktora zamożnym w cnote Domom nie vsługą / ále nieznośnym tráci pochlebstwem. Qui nobiles nati sunt, ij legem impositam sibi intelligant, vt asperam & arduam virtutis viam capessere insistant. Tákąc tedy Mośćiwy Pánie N. Pánska wynálázłá opieká żywotá towárzyszke / ktora nie z fortuny / nie z nátury / lubo y tych drogo nieoszácowánych nie skąpą Páńska reká vczyniłá száfárkę; ále z sámey wrodzoney niebu służącey sławie / imienia przymnażáiącey ozdobie / swoie odbiera zálecenie. Te iuż z opieki Jch Mośćiow gdy W. moy Mośćiwy Pan odbierasz / o Páńskie nie trzebá być frásowliwym błogosłáwienstwo; z niebá y sámi ná Wászmośćiow zlewáią Rodźice / ktore obfitymi sławy swoiey / y pomieszkánia swego czyniąc was dźiedźicámi / hoyne á nie skurczone obowiezuią sie (gdy w tym stanie zárowna zgodá / zobopolna miłość / cáłym kierowáć będźie domem) z skárbnice Páńskiey przymnażáć podátki.

XLI.

Oddáiąc Pánnę

NA woiennych sprácowány vtarczkách / kiedy krwáwy z czołá oćierał pot Auchácés wodz Perski / moi M. PP. w wálnych swych weyźrzawszy reiestrá zwyćięstw / ná one dźiełem swey sławy spacháną w woysku Kolchow nápadł klęskę: gdźie postrzegszy iż Akteá Hetmáná iemu do sromotney / sobie do sławney przymiewolił niewoli / Oboz wszytek komus strászny y ogromny / v niego zá nic będący / pod swą moc zágárnął; áby zwyćięstwo iego wiecznośći poświecone / swoie ludźiom oddawáło Echo / y żeby od Wschodu do Zachodu / od

polu=

południa do pułnocy / ná wiekopomnośći sie powoźiło wozku / natychmiast opończą iák śnieg biały zrobić nákazał: Ze biała / to nie dźiw! boć y sam nie pod inną tylko pod żelázną (ktora grády kul nieprzyiaćielskich biły / dżdże krwi płokáły / á działá y kule ná swym suszyły blechu) otrzymał wygráną. Ná tey opończy śrzodku twarz Iowiszá / w koło twarzy Herby Krolewskie / Hetmáńskie / Rycerskich ludźi / iák żywych ták ná plácu krwáwym poległych misternie w okrąg wyszyte. Słowá nád tym obrázem złotemi wyháftowáne literámi: Fer, qui te ferunt; *Noś, ktorzy ćię noszą.* Kiedy ia więc obiegam oczymá memi Prześwietną Domu Ich Mośćiow PP. NN. linią / ácżći nie teyże / wszákże celnieyszey niż támtey widzę opis wygráney; Tám zátopione á iádem záiuszone woinie serce / tu miłośćią záostrzone swoie stáwi Chorągwie. Od támtey we krwi kárki swe miástá y Prowincye zmaczáią: od tey z popiołem porownáne rostą w gorę ruiny; tám ludźie giną y niszczeią / tu kwitną y żyią. Antiqua bella ſunt furoris, noua bella ſunt amoris, vbi amor depugnat vnum cor, de altero triumphat. Dawne woyny są zápálczywośći / nowe woyny są miłośći / gdźie miłość woinie / iedno serce z drugiego tryumphuie. Wyzwáły sie ná ten Hymeneuszowy hárc pará serc przyiaćielskich / Ie° Mośći Páná N. y Iey Mośći Pánny N. gdźie áffekt z áffektem ná tym będąc poboiowisku / wszákże sie nie dáły pokonáć. Náćieráłá miłość / szturmowáłá przyiaźń / á że zobopólnie ná iednoż ćiągnęły / nic też wskoráć nie mogły: ále zárowno iák te / ták támte śiebie sámych stánęły niewolnikámi. Ale że przećie serce woiowáło / strzymáć nie mogło / áby sobie przegráney nie przyznáło. Nie dźiw! Affectus bowiem locutus eſt, non intellectus. Máią swoich tłumáczow áffekty / przez ktorych życzliwośći głosy wydáią: Habent ſuas voces (mowi ieden wielki Doktor) per quas ſe etiam cùm nolunt produnt. Neſcio quo pacto, quò plus latent, plus patent. Stawa dźiś ná plácu doczesney niewoli łáncuchem spoiona / mánelámi / okowámi miłośći skrepowána / zacnie vrodzona Iey Mość Pánna N. Toć wie iáko teyże záżyć ceremoniey / ktorey tá wiekopomność od Anchácesá nábywáłá. Wybielona iest Domu tego sławá opończą / á lubo krwáwa ią okropiłá niwá / oná precie białą będąc / nigdy cmyntarzowey w niesławie ná sobie nie zna fárby. Płokáły ią nie raz dżdże krwie Szwedzkiey / biły ná nie grády kul Moskiewskich / suszyły ią błyskáwice ogniow Tureckich / á oná lubo sprosną dymow y prochow nie raz stánełá okurzona kurzáwą / tym bárziey iáśniáłá / im ią ogniste oświecáły działá. Ná śrzodku tey opończe widzę nie iuż twarz Iowiszá / ále sámego Herbu Ich Mośćiow PP. NN. ktory sławą swą wszytkie

Sławá iest iáko szátá biała.

tkie

tkie świátá tego obieżał ziemice. Ná tym Herbowym polu ſtá- nely w około dźikie Zubry Ich Mość PP. NN. srogie Lwy/ ſtraszne Gryffy NN. nie przyſtepne Ráwicze Ich Mość PP. NN. Zywe ośiádły to pole wyſokich/ wynioſłych Stároſtw/ naprzednieyszych po Ziemſtwách y Powiátách vrzedow twa- rzy; ſnuią ſie po bokách Buláwy Hetmánſkie/ Krzesłá Sena- torſkie/ Inſuły Biſkupie/ Láſki Márszałkowſkie/ y iedne wy- ścigáiąc drugie/ im dáley w látá idą/ tym bárziey nieſpráco- wáne ſwemu hołdowáć obowiezuią ſie domowi. Auchaceſo- wi ádumbrowána sercá dodawáłá impreza: Fer, qui te ferunt. Naszego Domu ſławe ſámá piáſtuie ná ſwych reku Oyczyzná. Z tákiego poboiowiſká śmiele tryumphálnym obrámowawszy ſkronie wiencem/ ná pole ſwobody W. M. Pánie wychodźisz/ kiedy zhołdowáne Jey Mośći Pánny N. ſerce/ ſwoim go vzna- wasz obleżencem. Nie potrzebuie ſámá (gdyż przez ſie głośną ieſt) cudzego głoſu ſławá: tákim ábowiem w Dom W. mego M. Páná Jey Mość Pánná N. wieżdza poſosznym/ ktorey forytárką ſámá wyſoka ieſt ſławá. Nieumie też oná innych ná ſwym powoźić woźie/ tylko tych/ ktorzy ią w cnoty ſprzegáią ſzorem. Krolowa Fránkow/ ná imie Káthárzyná/ zá Herb wielofárbną z napiſem miáłá Tecze: Ea lux ſerenitatem affert. Wiemći ia że tá Domu tego ſławy tey sztá/ wielofárbną cnot ſwych oświecona teczą/ gdy w twoy Mośćiwy Pánie N. Dom witidzie/ táką przynieſie pogode/ ktora y weſelem/ y szcze- śćiem/ y poznemi wieki ſámo Waszmośćiow opárkáni ſerce.

Krolowey Fránkow Kátárzyny Herb Tecza.

XLII.

Oddáiąc. Pánnę.

JEżeli ktora z tąd/ nie mnieysza otrzymáłá Mauritania ſławe/ że ſie w niey drzewo ná imie *Likárylla* z dźiwną ziáwia nátu- rą. Co prawdá áni poſpolita/ áni innym drzewom zwykłym nátura ſie obchodźi z nim trybem: Predko rośćie/ predko ſie w buyne rozwiia liśćia/ predko ſie w śliczne odźieie kwiećie/ pred- ko też y vſycha/ predko nie czekáiąc Liſtopádu z liśćia opada; to ácz w drzewách rzadká/ przećie widána. Owo zás że nie w ow czás/ kiedy w zdrowiu żyie/ kiedy nalepiey iedrnieie/ ále kiedy iuż prochnieie/ náturze ſwey przyzwoity winogrodni- kom przynośi owoc; to y w rodzáiu drzew rzadká/ y inszemu niewiem ieſli poſpolita ktoremu. Niech ſie z ſwym popiſuie Mauritania drzewem/ my szcześćia iey nie záyzrzemy/ nátury iey nie ákceptuiemy/ ſwym ſie w rozkrzewieniu wrodzo- nym kontentuiemy ſpoſobem. W szerokim Oyczyzny naszey ſá- dźie Liſtopádu nie znáią drzewá/ ktore y ſámą śmierći podćiete koſą ſprochnieć nieumieią/ gdyż z szczepu ich táka nam rowney iuż zieloności/ iuż owocu wyraſta płonká/ ktora ich lubo mar-

twych/

twych / w długie iednák á wiecznością nie zámierzchłe látá żywotem obdarza / buynie y w sámych rozkrzewia grobách / ßeroko po świecie pozostáłe sławy ich rozpościeráiąc gáłęzie. Tákie w tym sądzie wyrastáią drzewá / z ktorych w ręku Páńskich y Pástoráły Biskupie / y Krzesłá Senatorskie / y Pieczęci Kánclerzkie / y Márßałkowskie zwykły wyrástáć Láski. Kiedy ia po ßerokim tey Oyczyzny nászey przechadzam się sądzie / widzę w nim wysokie iedno pozorne drzewo / Dom Ich Mościow PP. NN. ná trwáłym go Przodkowie sławni vfundowawßy gruncie / złotym wolności opásáli pásem. Chciáły niekiedy Máchumetáńskie swey siły táránem z gruntu wywálić ßturmy / á to drzewo im ná nie bárziey nátárto / tym bárziey w wysoką wspináło się ozdobę. Generosus animus, qui concitatur ad honesta, ad meliora imperium animi dabit; ponet se extra conditionem fortunæ, prospera tentabit, aduersa comminuet. Szturmowáłá swą potęgą Moskiewska burza / á ten Prześwietny Dom stánął iáko słup / ktorego żadne nie ruszyły stráchy. Stánął iáko Dyáment / ktorego żadne nie skruszyły nieprzyiácielskich sił młoty. Vrosłá v Grekow Parœmia: Solæ Lacenæ viros pariunt; że tylko Lácenskie niewiásty dzielnych rodziły mężow. Tey przyzwoita záprawdę Fámiliey / tákie w sádzie swym rodzić drzewá / z ktorych y Kościoł Infuły / y Oyczyzná Bułáwy wyrastáiące odbiera. W tym sądzie pozorną vpátrzyłeś W. moy M. Pan rowniankę / z ktorey chcąc mieć náturá kocháný kwiátek / po ßerokim Oyczyzny nászey sádzie / rożne cnot doyżrzáłych y z tąd y z owąd zbierálá kwiecia / áby ná wieczność v niey zákwitnawßy / nigdy nie powiedły. Zárowną y w Wáßmości moim M. Pánu postrzegli Ich Mość nátury vkłádność / ábowiem mnostwo cnoty ziarn / ktore się po innych cząstkámi dzieli / gromádnie się ogołem w W. moim M. Pánu ziáwia / á że ták rzekę / w tákąż wyrasta rowniankę. Argiwowie w Rzymie dáleko od swey mießkáli Oyczyzny / chcąc iednák swą w wiekopomności pomnáżáć pámiątkę / snopki Tybrem rzeką do nich pußczáli / ná ktore weyżrzawßy krewni / mile sobie ná Oyce y Prádziády Domu swego wspomináli. Wychodźi iuż z dziedziny swoiey Iey Mość Pánná N. wychodźi nie iáko snopek / ále iáko rownianká / da Bog czásu swego żyznym witáiąca progi Rodzicow swoich snopkiem. Wychodźi / áby miłego Oycowskiego áffektu ßczyre wypráktykowáłá indicia. Nie od tego y W. moy M. Pan będzieß / gdy ią do swego wchodzącą widząc sádu / Oycowskich tu życzliwości ná wiekopomnosć wdzięcznym zostánieß dłużnikiem. Nie powiedną mniemam y sáme rowniánki / kiedy ie błogosłáwieństwá Páńskiego (ná ktore was zobopolna powiązáłá Boska ręká) pokrápiáć będzie rosá.

Párœmia v Grekow vrosłá, iż się tám odważni rodźili żołnierze.

Argiwowie Tybrem snopki do synow spußczáli, áby ná nich synowie pámiętáli.

Pánná ieſt snopkiem.

O Nie

XLIII.

Oddáiąc Pannę.

NJe pewne ſnadź fortuná ſobie do ſwych kol ſprzęgłá poßoſne / kiedy ich v świátá ná chwile czáſu wyiednawßy / po iego przewożić ſie zámyślilá gránicách. Abowiem ßczeście świátá tego (mowi ieden) nigdy w ták záczetym nie ßło biegu / żeby ßykow nie miáło zmienić / y rozpoſtárßy proporce / onych nie zwiiáć. Zkąd nie dźiw / że czeſto o kulách chodźi / gdy one te poßoſne powożą / ktore z świátem tocząc nieſtátek / iák w ſpolney drodze kierują kołem / nic wiecey nie czyniąc / tylko iednych wznoßąc / á drugich zrzucáiąc. Poſtrzegł to dobrze ow Eumenes, Wielkiego Alexándrá Konſiliarz / ktory / iż go bárzo ná ſwym fortuná y łáſká Páńſka pielegowáłá łonie / wnet onym goſpode wypiſał / mowiąc: Extollunt, ſed turbant; iákoby chćiał rzec / że to dáremna praca / ná świećie nádźieie záſadzáć / gdyż rákiem świát idźie: záblądźi podczás on do powierzchownego pozoru / ále do prawdźiwego ßcześćia nigdy nie doydźie. Záczym to pewna / że świát rákiem ſie prowádząc / ták też y ßcześćie powoźi / ktore przyßedßy do wielkości / znowu ſie ná wſtecz do przyrodzoney powráca máłości. A nie tylko ßcześćie ſámo / ále y ſámego ßcześćia Pan / człowiek mowie / muśi czeſtokroć od świátá żebrác pomocy. Sliſki á gorący dowćip ludzki / ten kiedy ſie ná ſwych poślizgnie zamyſłach / iże ſie ſam przez ſie z owey vłomności rátowáć nie może / rożney á wytworney od świátá záśiega porády; á gdy ná świátowey ſátowáć pocznie / tákich ßuka ſpoſobow / żeby rozum ſwoy przypadkiem okáleczony do zdrowego vmyſłu przy ſkutecznym zamyśle przywiodł: ále gdy widźi / że áni od śiebie / áni od świátá / áni od innych ſpoſobow zdrowey porády nie widáć / roſkwilonemu żalem / á w roſpáczy zánurzonemu ſercu ná iedne ſie zdobywa folgę / gdy ſupplikuie do niebá / y ták zápalone fráſunkiem ſerce / tą oſtátnią nádźieią iáko nieiáką odwilżą ochłodą. A ták ſupplikę do niebá wypráwiwßy / ieśli nie reſponſu / tedy iákiey przy ſwey meláncholiey y deſperácyey z támtąd czeka y wygląda poćiechy. A gdy tám iákoś ſupplice iego pośliznąc ſie przyidźie / nie máiąc áni widząc więkßey poćiechy / w ſámym zádumániu y myślách ſwych tonąć muśi. Zkąd nie zmylił ow co nápiſał:

Ex Paneg: Spes altera Rußiæ.

Crebrò fallacem bonæ etiam induunt ſpes formam, crebrò vacuas in tot muneribus colligunt manus, ſæpè in varia diſtractum animum ita ſolicitant, vt nec curæ leuamen inueniant. Atoli iednák bywa podczás / że wiátry łáſkáwe przypędzą tákiego z porádą / ktoryby ow zátroſkány ánimuß ießcze iákożkolwiek by nadálßą vweſelił nádźieią. Jákoż tám ſerce (ktore lubo w ſmutku dźiedźiczy) nie zmierzonym od owey nowiny

winy rác topnieie weselem: Niech sie kto chce z nádzieią swoią ná nádzieie zápuszcza. Spem alij promoueant, quibus sua patrocinatur auiditas. W Prześwietnym Domu Ich Mościow PP. NN. omylna nigdy nie postałá nádzieiá / owszem nie raz ále y często cudza ná wászey sie wspárłá / gdy certa emendicauit suffragia. Wásze ábowiem nieprzerwáną w godności y w łásce Páńskiey widzi státeczność / nád ktorą státeczniejszey sobie nie wyciągáią honory. A dniá dzisieyszego Domu wászego nádzieiá wszytkim nam ták swey iásności promienie rozwiodłá / iż wszytkich Oyczyzny synow życzliwości vota ná to vżykowáłá / áby tym bárziey opływáiący w nieśmiertelną sławe Dom wász z Prześwietnym Domem Ich Mościow PP. NN. wszytkiemu ná widok pokazáłá świátu. Widziáłá to Rzeczpospolita / vznáłá Oyczyzná / iáko szerokie sławy wászey rozgrániczenie / ktora nigdzie gránic swoich nie zásadza / ále dáley á dáley kresu ná ziemi nie znáyduiąc / po cáłym niebie swoich cnot iásności rozwodzi. Jednákże áby sie nie zdáłá leniwym krokiem zá wedrowáć sławá / Domu tego Ich Mościow PP. NN. hodie vinciri debuit nodo. Tych Domow Prześwietnych sławą Państw cudzoziemskich gránice sie rozszerzáią / krnąbrnych nieprzyiaciół vsce dziełem tey sławy poburzone swoich zmnieyszáią gránic / domowe zás sámą sie ich sławą z cnotą ziednoczoną nápełniáią. Niech sie z tym głosem żaden nie odzywa / że sławá by naywietsza / lubo z cnotą y dzielnością złączona / iáko ná głosie krotkim zależy / ták prędko vstáie. Abowiem Domow tych sławá nie dniámi ále wiekámi rosłá: ták też tymi wiekámi rość będzie / y ktora sie nie ná legowisku / ále inter strepitum armorum wychowáłá; táż inter strepitum aurium sobie mieszkánie obráłá: y ktora nie raz zá zdrowie Pánow swych / zá obronę Kościołá y Oyczyzny krwią potniáłá / y lice swoie oną zárumieniáłá: Táż dzisia y wiekow potomnych wiecznym chárákterem ná czele niezmyta będzie sie miedzy Oyczyzny synámi onych wdzięcznością ocieráłá. Z tey sławy imprezá Jego M. Pan N. w oczách Oyczyzny / w oczách Fámiliey swoiey sławą / á sławiąc wszytkie oraz nádzieie násze zábiera / y one / quibus nihil vastius z życzliwościámi nászymi / quibus nihil capacius explere vniuersorum pollicetur. Z táką sie powiązáły dziś sercá Wászmościow życzliwością / z iáką sie y sáme Domy spowinowáciły sławą. Więc gdy iuż Ich Mość do zobopolney życia komitywy Jey Mość Pánnę N. W. memu M. Pánu oddáią; oddáią tę / ktorey Dziádowie nieoszácowáną pracą / krwi odwagą / niewysłowioną sławą cudze rozpostárli kráie / swoie rozprzestrzenili gránice / Prześwietny swoy Dom wysokimi oświecili honorámi. A te oddáiąc / tuszemy zápewne / iż ktora

nutritios famæ, y wysokich cnot miáłá / nie inne z pierśi ich wyssáłá cnoty / tylko te / ktore delectabunt virum suum, & ossa illius impinguabunt. Ktorą gdy odbierasz / W. moy M. P. skutkiem vznawszy nádzieię / ták długo Kośćiołowi / Oyczyźnie / Pánu świećić bedźiesz / áż ćie honorámi nawyższymi otoczonego / sławy nieśmiertelney poszosne pod sáme wywiozą obłoki.

XLIV.

Oddiac Pannę.

W Zámierzchły wpada dom tego wandol / kogo świát z swego polá wiecznym niepámieci wysádźił podkopem. Nawyższe domy / ktore sie w sáme Oyczyzny vgruntowáły fundámentá / łátwo do vpadu nákłonią / y o kámień niesławy vderzone rozsypáć sie mogą / ieśli ich żywe potomkow nie wesprzą rámioná. Nie ćierpi tam álteracyey zdrowia dobry porządek żywym obwárowány práwem / gdy sie nie w mártwych kśiegách ále w żywych ludzkich chowa sercách. Zarownym sposobem nie trzebá tam o ruine frasowáć sie domu / kedy go wszytkie wspieráią wegly. Ale gdy to ábo rozrzutnego potomká táránem nieposkromioney obala rączká swawoli / ábo li też sámá lat y wiekow rdzá iuż go ku dolowi náchyla / á tám vpáść! ćieszki záiste ná Prześwietne Domy sztos / kiedy iednymi wysokimi bywszy domy / z naliższą sie nie mogą porownáć chátą. Srogi y hániebny ná Oyczyznę raz / gdy tych pozbywa / ktorych zá syny wypiástowawszy / Oycámi ich niemal vznawáłá. Grande onus est probi hominis ruina, tota mihi Græcia contremiscere videtur, cùm vir innocens cadit. O dáleko ćiężey / kiedy nie ieden syn Oyczyzny / ále gdy sie wszyscy domu iednego zwiodą potomkowie: to tylko sámo w nagrodę iey iść muśi / że sie w iey vszách to rozchodźi Echo / iż kiedyś byli. Ná tych ten nie padł nieszcześćia tráf / aby lubo w iednym polegli popiele / tego nie mieli tytułu / gdy Oyczyźnie w rekompense swoich zostáwuią potomkow / iż są. Káźimierz Krol Polski miał tákie Emblema,

Káźimierzá Krolá Polskiego Hyeroglifik.

słup dyámentowy ná skále stoiący / nád nim swoią świećiło słonce iásnośćią / w skále fundámentálney wrotá z nápisem: Sic immortalis ero. Zywy to małżeńskiego stanu ábrys. Skálą iest sławá narodu nászego / ktorey żadne nie zmiękczą wieki / żadne nieprzyiaćielskiey potegi nie skruszą młoty. Ná tey skále iest stan małżeński iáko słup dyámentowy: Drogi stan / sámá go błogosłáwienstwem swoim Páńska wywyższyłá reká; stoi iáko twárdy dyáment / nic mu swym podkopem długie nie rádzą wieki. Záwsze w swoiey porze iednáki / świeci iáko dyáment iásny / ktorego sámym Sákrámentem przedwieczna oświećiłá Mądrość: Miásto słoncá sámo świeći Boskie oko / ktore Oblubiencow sercá / iák w wesołey ták nie w wesołey

chwili

chwili zárowną obiáśnia iásnością. Swieciło to słonce / y nie przestáiąc świecić będźie nad Domem W. mego M. Páná / kiedy pod ćiNE śmiertelności nie dopuśći Prześwietnym Domu tego ták záchodźić Lucernom / áby sie iuż z swoią kiedy nie miáły wrácáć iásnością. Owo y dniá dźiśieyszego zápala ieden w tym Domu Prześwietnym Bog kágániec / kiedy iásnego słáwą / słáwnego vrodzeniem / vrodźiwego z dźielnośći / dźielnego z cnoty / ná tey skále iáko dyámentowy zákłáda iáki filar / kiedy mowię do opoczystego Wászmośćiow Domu / tego przysposabia Wászmośćiom syná Jey Mośći Pánnie N. Oblubienicá. O Herkulesie Fráncuskim powiádáią / iż ták był wymowny / że vszy wiązał láncuszkámi / y iáko bránce iákie szczęśliwie prowádźił kedy chćiał. Nie vszy ále sámo serce Jey Mośći Pánny N. nie ták wymową iáko wysoką nátury swey W. moy M. Pan związał ludzkośćią / kiedy w Dom ten Jch Mośćiow záwitáwszy / sáme sobie Jey Mość pod swoie podbił władzą: Przy ktorey nábył W. M. M. Pan pięknośći z vrodzenia / pokory z wysoką wspániáłośćią / pobożnośći z wstrzemięźliwośćią / we wszytkim pánieńskiey przystoyney powagę. Tákiego tedy sobie wysoka W. mego M. Páná zholdowálá ludzkość przyiaćielá / ktorego gdy iuż w wiekuistą małżeńskiego holdu oddáią dánine / w tym sobie dufáią / że przy skonczeniu śmiertelnośći / ćiemną te Domy nie zápádną nocą / gdy ich pozostáli roziáśniáć będą potomkowie.

XLV.

ABo iuż niebo źiemią / ábo źiemiá v nas niebem / doskonále o tym decidowáć nie potráfie. Niech mi sie iednák rzecz wysoką do wysokiey stosowáć godźi / stan małżeński do niebá. Y sámá go Przedwieczna do tego stosowálá Prawdá. Kto sie niebu dostał / wiecznośći sie dostał; kto sie z stanem przywitał małżeńskim / z wiecznośćią sie poznał. A poniewaz y sam Bog niebu go podobnym czyni / toć zá tym stan małżeński w tey mierze z niebem sie zrownywa. A iáko w niebie śmierć nic zyskáć nie może / ták w stanie małżeńskim máło co wskoráć potráfi. Non moritur qui honestè viuit, non decidit, qui egregijs operibus excellit: obliuionis in tenebras non abit, qui singularium clarescit lumine exemplorum. Komuż záiste bárźiey milszy wstyd: iáko temu / ktory go ná swym wypiástował łonie. Komuż bárźiey milsza w vkochániu cnotá: iáko temu / ktory ią w pieluchách z mlekiem z pierśi wyssał. A że w stanie małżeńskim napierwey swoie záśćiela cnotá crepundia, dálekiey tedy nie trzebá czekáć decizyey / tylko ná to pozwolić / co y sam każe rozsądek / iż stan małżeński wiecznośćią iest / kiedy sam nieśmiertelnym *Oddáiąc Pánnę.*

telnym będąc / innym zdrowiem ſtawa vdziałem. Zeby tedy ten ſtan / ktory cudzego zdrowia ßáfárzem ieſt / miał być ſkázitelnym / wielkiey w tym trzebá wątpliwości. Philip Krol Mácedonſki vmieráiąc / Senatory nád ſobą płáczące temi ćießył słowy: *Nie vmieram, bo Alexándrá, w ktorym żyć będę, ná ziemi zoſtáwiam.* Widzę ia dniá dziśieyßego / iż nie tylko ßczęśćie / ktorego vkłon w Domu ſie Ich Mościow PP. N.N. opárł / ále y ſámo słońce / ktore ſwymi poßośnymi po ßerokim poieżdża niebie / iuż dziś w ten Dom zákierowáło. Rzekłem / że ſtan małżenſki ieſt niebem / owo iuż słońce to (w ktorym Przezacną Pánnę świetną być mniemam) w to wchodzi niebo. To słońce ſkázy nieznáiące / y Dom ten żadney ná ſobie nie ponoßący zmázy; słońce po wßytkim niebie świetne y iáſne. Dom ten po wßytkich zagonách świátá Litewſkiego iáſny y świetny. Słońce komuś iáſnośćią / komuś nocą: Dom ten Oyczyźnie słońcem / nieprzyiaćiołom nocą. Máią to do śiebie niebá / że tám nigdy żadney diſſenſyey / żadney nie znáć nießczęśliwośći. W ſtanie małżenſkim áby te niebá ziemſką nie traćiły fákcyą / niezgodą ſie paráć nie mogą. Pißą o Murzynách / że ták Krolá Páná ſwego náſláduią / iż kiedy Krol dla bolu głowę wiąże / wßyſcy poddáni głowę wiążą: kiedy rękę / tedy ręce lubo zdrowi ná bindách noßą: Kiedy Krol náchramuie / wßyſcy náchrámuią. Jeżeli ná ziemi Krolowi ſwemu poddáni to áffektem wykonywáią / co y ſámá nie przewodzi ná nich ſłußność: Jákoż ná tym niebie będący Bozkowie / nie máią ſwoy piáſtowáć honor? Atoli co ſie ná wieczność odmierzyło / wiecznośćią ſie płáćić muśi. Ich Mość PP. Rodzice / ná ſwym niebie ták długo iuż świetne miawßy to słońce / dziś W. memu M. Pánu do tego ſpolnego powierzáią hemiſphærium. Wiedzą Ich Mość / że ná tym Zodyáku deklinácyey ten nieumie Plánetá / ále raz w proſty ſie vdawßy znácznych dźieł ßereg / zboczyć z onych nie potráfi. Już tedy gdy wiecznośćią ßáfowáć poczynaß Miłośćiwy Pánie N. ábyś tey wiecznośći płochemi nie pozbył fortuny przećiwney imperámi / ßczęśćiu w tym y opátrzności Boſkiey zoſtawá opieká: ktorey gdy Ich Mość nie tylko Corę ſwą vlubioną / ále y ſercá ſwoie ná wieczny miłośćią ſwą pieczętuią áffekt; ták te konkluduią weſela z Boſkim ſie złączywßy tonem życzliwość: Ecce conſtitui te hodie, &c. &c. vt euellas, & deſtruas, & diſſipes, & ædifices, & plantes. Ich Mość niżeli ſkutkiem tey dokończą benedikcyey / my przyiáźnią pierwßy gruntuymy przy życzliwośći fundáment. Fiat, Fiat.

Philip że potomſtwo miał, lubo vmierał, vmárłym ſię iednak być nie zdał.

Murzynow áffekt ku Krolom ſwoim.

Ten

XLVI.

TEn iest pospolity nátury tryb/ státecznym raz ná szczęście nátárszy stosem/ nieumieć szwánkowáć ná nim. Vrgenda est fortuna benè cæpta, vlteriore conatu promouenda, ne vbi virtuti blanditur otium, labatur è manu inchoatum felicirer negotium. Nie to zwyćiężcá/ co hárdo y zuchwále kazawszy (ácżći tryumphálne zácżął wygráwáć peáná) kiedy mu pod trágicznym zwyćięstwá iego zwinely sie namiotem. Victor non est, qui victoriæ non instiuit, nec eam gloriâ quam iactat, in exitu belli coronat. Ten mi tylko istny Tryumphator/ ktorego ostátni poboiowiská cel/ z śiebie niestátecznemu nie dopuśći zrażáć szczęśćiu. Rożnego szuka nátura Stratagema, ktorymby ná szczęśćie nátárszy/ wedźidłem poskromiłá státek/ áby to bespiecżniey dokázywáłá/ ná co sie z swoią zásádźi fántázyą. Dopiero dźiś tryumphálną/ gdyż wesołą/ vważam w Domu WW. moich MM. Pánow fortune y klęskę/ kiedy hámulcem iey/ wiekuistey záuzdáne swobody/ vpátruie wodze: Kiedy mowie przyiáźni/ przy wesołych życżliwośći okrzykách/ szczęśliwie zhołdowáne Jey Mośći Pánny N. od Jego Mośći vznawam serce. Magnam partem victoriæ tulit, qui armis hostem exuit; vires enim sibi ad supremum triumphum addidit. W tey wygrániey zá nabogátszą zdobycz/ skárbnicá Páńska dobrą mu dawa małżonkę. Pars bona, mulier bona, in parte timentium Deum, dabitur viro pro factis suis.* Byłá cudowna w Olimpiey Salá/ ktorą stárożytność Heptaphonon tytułowáłá: táiż 7. sklepow misterną miáłá konkámerácyą/ káżdy głos śiedmiorákim oddawáłá głosem. W Oycżyźnie nászey ile Prześwietnych Fámiliy/ tyle tákich cudownych sal. Niechcąc sie w cudzych ieżykiem rozpośćieráć/ w domowych stánmy Domu tego Prześwietnego progách. Pierwsza konkámerácya/ ktorą dźiedźicżnym práwem Herbowy ośiadł Domu tego Kleynot. Piástowáły go niegdy ná swym swobody łonie szerokie kráiow NN. źiemice/ á on złotego polá iáko złoty dźiedźic/ złotey szukał sali/ gdźieby wolność y ozdobá Domu iego/ wszytkim ták pogránicżnym/ iáko postronnym swoie oddawáłá Echo stronom. W tey pierwszey konkámerácyey/ przy Oycżystym wysokiego vrodzenia tłumacżu/ Herbiemowie/ wźięło sobie zá oycżystą puśćiznę te konkámerácyą wysokie vrodzenie. Ale záyżrzą nam tego támte Páństwá szczęśćia/ ktore godnie temu vsłużyć niemiały Domowi/ wiem że vsiłowały/ y to że nierowną á błahą zá wysokie swoie pieczołowánia odnośili wdźięcżność/ gdy ták wysokiego mu nie wynáydowáły v śiebie mieyscá/ ktoreby wysokiemu iego zrownáły vrodzeniu. Nászá w to podołáłá Oycży=

Oddáiac. Pánny.

Basilius.

Stobæus.

Oyczyzná / ktora wiedźiáłá / że z nich wyrośle miáłá sobie dla swey obrony wyćiosáć párkany. Wtorey gdy śiegam konkámerácyey / álić tám iuż sie porządnym rozległy honory Domu tego szeregiem. Idźie wysoka Prelátura do Biskupiego Pástorału / Pástorał do Arcybiskupiey Insuły / Insułá do Biretá Kárdynálskiego. Idźie klucz Podkomorski do Laski Márszałkowskiey / Laská do Pieczęći / Pieczęć do Buláwy / Buláwá do wysokiego stołká Senatorskiego / á wszytkie nie prożnuią: ále idąc Echo ziemi podáią / y po onych konkámerácyách nie misternym ále domowym niebo y Oyczyźnie / iáko w Kápelli iákiey / ná wdźięczną honorow rozporządzáią hármonią. Trzećia konkámerácya / wszytká sie krwáwego szárłatu Przodkow ich zárumieniłá fárbą / ktorych iáko nieoszácowánych mężow / gdy krew oycowska y máćierzyńska raz oświećiłá / nie raz krew Turecka / Tátárska / Wołoska / niezbłakowáney szárłatem bárwy zárożyłá / niewola Othomáńska w ćiemnicy cnoty ich nie záćmiłá / żywotá im mężna śmierć / áni v Turkow / áni pogotowiu v nas / w niepámięć nie podáłá. Nemo est, qui augustam generosæ mentis vestræ indolem non intueatur, quæ tantæ hospitis capax, æternum in se fixit domicilium. Podáią sobie od ręku do ręku swoiey sławy odgłos / w czwartey sie záwárszy naprzednieysze w Oyczyźnie nászey krwią ziednoczone Domy / ktore iáko drogie lśnią Kárbunkuły / iuż Jáśnie Oświeconych Xiążąt oświecone mitrámi / iuż Biskupiemi ozłocone Insułámi. Jáśne błyśnieią w tey konkámerácyey Ich MM. PP. NN. Xieżyce / rumienieią zuránne Ich MM. PP. NN. Gwiazdy / złote kwitną Ich MM. PP. NN. Lilie wonne / wiednąć nie potráfią Ich MM. PP. NN. Roże / hártowne wspárły sie Ich MM. PP. NN. Lubicze / &c. &c. W tych tedy ták ozdobnych konkámerácyách / wiekuistą sobie Wászmość zhołdowáłeś ná rożne szczęśćia stosy pomocniczke / zdrowia towárzyszke. Tu sie przypátrzáć W. moy M. Pan możesz / iáka w niey ku Wászmośći wynurza sie / z tey konkámerácyey powolność / ku przyiaćiołom vprzeymość / ku wszytkim vsługá. Wie bowiem tá Przezacna Pánná / iż powolnośćią gniewem záiątrzonego zniewoli małżonká / vprzeymośćią przyiaćielskie powiąże sercá / vsługą wszytkich zhołduie ná wiekopomność ánimusze. Głośne záiste Echo / ktore nie mogąc sie w tych sześćiu zmieśćić konkámerácyách / w twoiey śiodmey swoy zásadza odgłos konkámerácyey. A że tám y sławá / y serce / wiekuistą sobie vpátrzyły stáncę / Ich Mość tedy z tey sáli do W. mego M. Páná przeprowadzáią. Krol Porus od Alexándrá Mácedoná ná woynie będąc poimánym / gdy go zopytał Alexánder: Quomodo te tractabo? Odpowiedźiał *Porus*: Regiè.

Krol Porus w niewoli v Alexándrá będąc niechćiał Krolewskiey pozbyć wolnośći.

po Krole-

po Krolewsku. Pyta Alexánder powtore: Nunquid etiam aliud? Rzekł *Porus:* Omnia complectitur hoc verbum Regiè. Zhołdowałeś W. moy M. Pan Jey Mość Pánne N. ktora iáko zniewoloną áffektem swym / pod serdeczney życzliwości gdy odbieraß iárzmo / vpraßáią Ich Mość / áby tá / ktora wolnością wychowána / lubo w niewoli oddána okowy / tym iednák swoiey Krolewskiey nie trácilá wolności: ále przyiáźnią y zgodą vczestowána / tym / czym podług áffektu iest / ták ßczyrą zgode iáko miłość kieruiąca byłá Krolową. Do tych kontámeráciy niebo swoie doda błogosłáwienstwem Echo/gdy sie ßczyra małżenska miłość / ták w małżonku iáko w małżonce zobopolnym będźie odzywáłá odgłosem.

XLVII.

Z Sámym sie ten świát vrodził ßcześciem / z kim sie w dźiecinney kolebce wysokie vrodźiły honory/moi M. Pánowie. Nie minęło y tego / kogo z zacnym y bogátym Przodkow swych przywitáło vrodzeniem. Pewnym wßákże nie owßeki ich ná wieczność vpewniło błogosłáwienstwem / ieśli im tákiego nie przysposobiło przyiaćielá / ktoryby táką da Bog iego potomkom był mátką / w ktoreyby wnętrznościách pierwey cnotá záłożyłá swą ßkołe / niż mátká do máćierzynskich przysádźiłá pierśi. Jáko wielką domowi swemu dobry syn rodźi słáwę / kiedy w dźiećinnym niemal wieku / niepochybne cnot swoich obiecuie Oyczyznie żniwo: Ták sromotna sławnemu domowi przynaßa wyrodek sławy obelge/ kiedy ozdobe domu w hánbe/wysokie merita w sromote / swoią frymárczy zelżywośćią. Nie raz od rozkwitłey y wonney przy swey buyności iábłoni/ odpádłe owoce w puste leśny wiátr zánośi kniele/ ktore wiátrom do powiewánia podáne / áni zápáchem/ áni kolorem swoiey pierwßey náturze / swemu ßczepowi (od ktorego sie vrodźiły) nie porownáią / ále ignauum nulla sui origine nobilem redolent truncum. Nie ieden nádźieią vwiedźiony / z fárb sámych y z osob przykurzonych / żywe ná synách y potomkách/ wyrázone być sádźi kontersety ; álić ono pospolićie / gdźie sie żywe miáły popisáć obrázy / tám bárzo podczás martwieią. Tot laureatis atria implent imaginibus, vt vel à mutis accenderent animum coloribus. Częsko iednák do tego przychodźi / iż ná przystárzáłe potomkowie pátrząc obrázy / sámi swym czernieią dowćipem. Chwále w tym Antigoná Mácedonskiego Krolá / ktory synow swych dla oycowskich niechćiał koronowáć zasług / włásney w Krolewskich potomkách do Korony requiruiąc cnoty. mądry wiedźiał Pan/ iż nie záwße potomkowie Rodźićielskiey dźiedzicámi stawáią sławy. Z Dawidá świątobliwego vrodźił

Oddáiąc Pannę.

Antigon niechćiał synow swych koronowáć, áżby Oyczyzna z nich táka miáłá przysługę.

dźił śie Amán káźirodźiec/ Abśolon prześládowcá/ Adoniaß domowy zwadźcá. Z Sálomoná mądrego Roboám głupi/ z Jozapháta nieprzyiaćielskiey krwie prágnącego wyszedł Jorám krew bráterską przelewáiący/ z Jozyaßá wielkiego/ zá cześć Bożą zeláńtá/ wyniknął Sedecyaß báłwochwalcá. Ciemnym zámierzchley niesławy niemáło przypádło domow ćieniem/ ktorych że sámá swym mlekiem nie karmiłá cnotá/ ták w niepámieći y ludzkim zápádły popiele/ że ná rownym polu ßczyrą nam tylko zostáwiły wątpliwość/ ieśli były/ y gdźie/ ábo kiedy były. Tych poniekąd/ w ktorych nierozerwána od Przodkow cnotá/ z swoią do potomkow ośkepuie sukcessyą/ w swoy iednostáyny tránsferuie pozor/ ktorym bryłá źiemie ná głowie sławnieyßa niż wßytkie mármury. Nie trzebá prozno pápieru psowáć/ żywa pámieć/ ktora śie w ludźiách odnawia/ poźnieyßym zátrzyma imie tych wiekom/ ktorych cnotá ná swych zátrzymáłá rámionách. Posłużyło swoią niebo W. memu M. Pánu łáskáwośćią/ kiedy tákiego z Ich Mośćiow Domu przybráło towárzyßá/ktora nim dźiećinne zwinęły crepundia, wßytkie ią wysokie sobie związáły cnoty. Dobra nádźieią zacnym wrożąca potomkom (iednym słowem) wyrodnego obáwiáć śie nie potrzebá dźiedźicá/ ktorych sámá ná swym będźie pielęgowáłá Domu tego Prześwietnego sławá łonie. Wypiástuią go godne y wysokie w Oyczyźnie zasługi/ długoletniego dodádzą mu nieustáiące honory wieku/ trwáłego sámá Domu stárożytnośći dodádzą żywotá. Szukamli w tych Domách sławy/ sáme śie wßytkiego świátá ich sławą rozßerzáią gránice! Szukamli honorow/ sáme ich rośćiągłe ßerokośćią Oyczyzny rozwodzą polá/ ktore nie raz od ták wielu ná wßytkie wieki pámiętnych Hetmánow krwáwą rumieniáły Cerussą; od ktorych ozdoby zdrowa Oyczyźnie płynęłá rádá/ kiedy y cáłość ná Seymách/ y obrone w Obozách/ swymi záståwiáłá pierśiámi. Tá śie W. memu M. Pánu bez kupná cnot/ wstydu/ pobożnośći/ dostawa od Ich Mośćiow przy pozyskániu Corey sukcessya/ ktora táż nienáruszoną sławy swey będźie Dom W. mego M. Páná zátrzymywáłá twierdzą/ ktora Páná/ Oyczyźne/ y swego ozdobę wspieráłá y wspiera domu. Przy ták wysokich pozyskánych nic dáley nie pozostawa cnotách/ tylko godnie to niedokupne wdźięcznośćią odpłacáć dobrodźieystwo/ á wzáiemną przystoynego piástowánia/y wßelákiey zgody piástowáć miłośćią: z ktorey niepochybna wßelákiey podpory/ sławy/ Kośćioł Boży/ Dom/ Oyczyzná/ przy wesołych Wáßmośći żyćia poćiechách odbierze ozdobę. W dożywotne tedy Ich Mość PP. NN. oddawáiąc Jey M. Pánne N. Wáßmośći towárzystwo/ wßelkiego ná zgodę y pomieszká-

In Concione R. P. Olßeuij S. I. sub tit. Harmonia.

mieszkánie dziedzicámi Wászmościow czyniąc błogosłáwieństwá / w tym sobie nie mniey tuszę / że ná ten látá Wászmościow ślad tráfię / ktorym zacni Domu tegő postepowáli Przodkowie / z ktorego wiem y W. moy M. Pan nie zdrożysz / gdy sie y z vrodzenia wysokim / y z przymiotow dosyć okażesz známienitym.

XL VIII.

Wszelka ktorażkolwiek szczęśliwość iest / nieporownánym nieszczęściem iest / iezeli ią przyiacielska ná bánicyą zdálá przyiazn. Wszelkie pociechy nieznośną álternią sie meláncholią / gdy nie mogą w przyiacielskim sercu miłego záżyć wczásu / by y w sámych kolebkách sáme sie z nimi kołysáły szczęścia / doyźrzáłego iednák sobie nie przyniosą owocu / iezeli im zá dziedziczne Przodkow ich cnoty tákiey nie obmyślą szczęśliwości / ktoraby im w potomne czásy szczerym dom ich zátrzymywáłá przyiacielem. *Ták wiele pieścidł świátá sam świát w niepámięci ponurzył, y sławę ktorey szukáli, márnością być vkazał. Widzielichmy ią w madrości wielkiey Sálomonowey zgłupiáłą, w cudowney mocy Sámsonowey osłábiáłą, w wdźięczney śliczności Absolonowey zesspecona, w vdátney przyięmności Ionatowey omierzła, w Cesarskiey gorney wyniosłości wzgárdliwie pokiniona, w miodopłynney Tulliuszowey wymowie vprzykrzona, w ostrym dowćipie Arystotelesowym przytępiona, y w inszych á inszych świátowych Mocarstw gláncách záćmiona.* Owo ktożkolwiek ná dożywotniego nie przysposobił sie towárzyszá / áni sie ná nástepuiące obeyźrzał potomstwo / w tym niepámięci vtonął nurcie. Dopiero w swey Bog tego záczyna pisáć metrycę látá / kogo w korzyść szczęśliwości dobrą obdárzy małżonką. Mulieris bonæ beatus vir, nam numerus dierum illius conduplicabitur. Jákoby Pánu do kompútu nowych dworzan / á świátowi iásnego przybywáło świátłá. Perpetuitas naturæ inde promouetur, quod filios filiorum relinquendo, semper Deo ministros relinquimus, vitam ceu lampadem alijs post alios tradentes. Tám gásnąc by naiáśnieysze muszą domy / kiedy im tey Bog ná záćmienie domow w potomkách nie da iásności. Jedná okryłáby to tego świátá mogiłá / y nikczemne przywáliłyby cienie / gdyby sie tey iásności nie rozmnażáły w potomkách pochodnie. O iák sie z wielą domow nászá pożegnawa często Oyczyzná / ktorych nie tylko ozdoby / ále y sáme zwiodły sie z pámięci imioná: Jednákże iesli ich sámá nie okrási cnotá / zaleta wyrodny syn nic swemu nie doda iásności domowi: ále bárziey go z swey obnáży ozdoby / gdy Oycowskie iáwne y wszytkiemu świátu wiádome dźiełá / swoię oszpeći niesławą. Ciężko záprawdę zacnemu Domowi / przy vpadzie swym wspieráiącego czekáiąc párkanu / iedną sie

Oddáiąc Pánnę.

In Concione Srzeniáwá P. Didaci Meler, Min. Conu. S. Francisci.

 w nagro=

w nagrode obietnic okármiáć nádzieią; ále dáleko ćiężey / miáwszy podpore / ná swą zgube wiszący widźieć nád swym domem vpadek. Tey iáktury nierozmyślne w małżeństwie przyiaćielá obieránie iest powodem / ktore áczći domowi zdá sie być węgłem / wszákże nie wspárćie / ále vpadek obiecuiącym. Lecz tu przy tym dźiśieyszym W. mego M. Páná Akćie nie o tym rozmowá / kiedy vważam / iż w tákim gniaździe tákiego Wm. moy M. Pan ználazł przyiaćielá / w ktorym tácy sie náyduią synowie / gdźie w sámey kolebce płynącą wiecznie może káżdy wywrożyć sławe / y skrepowáne ná on czás dźiećinne rece / Oyczyzny dá Bog przyszłe filáry / á nieprzyiaćiołom nieprzystepne może prognostykowáć wieże. Tego nábywáiąc żywotá towárzyszá / zbierasz z gumná Domu tego rostropnie świątobliwego wychowánia nigdy dosyć niewysłáwionych Rodźicow żniwo / iák wiele sáme Ich Mośćiow ogárnąć mogą imioná. Że domowe w tym Domu sobie iuż Insuly / iuż Buławy / iuż Pieczęći / iuż Laski vsłáły gniazdo: wiecey do podźiwienia niż do chwały należy. Magnorum Heroüm gesta, plus admiratione quàm gloria indigent. Widźiáłá to dobrze Rzeczpospolita / iáko te Prześwietne Domy dźiśia ziednoczone / ták wielą świećiły tryumpháni / od iák wielu były nágábáne nieprzyiaćioł. Dulci nexu hæc surgit purpura, vt sit iam admirationi, expeditam in Senatu ita constantemque manum regnare. Nie strzymáłá tego tárcza Agámemnoná / lubo lwem ná postrách obármowána byłá / w stárożytne w Oyczyźnie nászey Domu tego strzymáły kleynoty. Rozprzestrzenćie godne serc wászych nádźieie / przy ták wielkim szczęśćia vpewnieniu. Budowniczy niebieski / ktory dniá dźiśieyszego ten vszykował związek / ták onym kierowáć będźie / áby ná to wyszedł / vt beatior existat fauoris magnitudo. A ktoż obiecuiącemu nie będźie wierzył Bogu? nie rádźi pogladamy / kiedy fortuná z swoim vwiiáć sie koło nas pocznie niestátkiem / áni nátury ktora iest niepewna ná násze żádamy vsługi. Ale y one kiedy widzą / że sie Boskie ná nádźieie násze zkonspirowáły wotá / swoim vkłonem / y pochlebniczym vsługuiąc fáworem / w ieden tákt zobopolnie z Bożą vderzáią wolą. Ná tych tedy swoie nádźieie rekn staw W. moy M. Pan / auspicato omine, iáko oná w Persiey Mándáná / Astiágenesá Królá Assyriyskieg° corká / wychodząca z żywotá máćierzyńskieg° iák winna máćicá przy rozkwitłych gáłeźiách / y ozdobnych ćieniách / wszytko Páństwo vweseliłá: ták ty swemi dźiełey / y swoią nieśmiertelnych swych Przodkow sławą / Korone Polską vćieszysz / gránice Oyczyzny rozszerzysz / Prześwietny twoy Dom bárziey oświecisz. Wiedzą Ich Mość / iż Lyra non suauiter sonat, nisi Chorda inferior superiori concinnat. Záczym

Cyrillus.

czym

czym Ich Mość ná zgode y posłuszenstwo / á w tym ná poszánowanie vkochána swą oddáią Core: nic nie wątpią / iż wdzięczne (ktorych y niebo oczekiwa / y ziemiá wygląda / y Ich Mość sie spodziewáią) y miłe z pomieszkánia Wászmościow moich Mościwych Pánow wynikną rezonáncye.

XLIX.

W Nieprzerwáną dawno iuż látá y wieki zápuściły bieg swoy Antágonią / áby sprácowáną odpráwiwszy peregrynácyą / bespiecznie odpocząć mogły. Wszákże ieszcze w tym swoim biegu / ták skálistego nie wynálázły fundámentu / z ktoregoby ich odmienna świátá tego niezrugowálá skáżitelność: ále iáko opáczna nádzieiá z niestátkiem / młode z szedziwemi látá / czás z okázyą / szczęście z nieszczęściem / smętek z rádością / nie ináczey iáko skáły o skáły trącone koluzyą ná fortuny giną igrzysku. Wspániáłe Amphitheatra, floryzowáne od Alábástru ieden wiátr skruszy mániery / y nieprzerwáną ich szczęśliśliwość w iednym zátrzyma niestátku. To tylko sámo niestátecznym nieumie podlegáć rázom / co go z státeczney zálterowáć nie potráfi stáłości. Sámego stanu małżenskiego to nie vpośledziło szczęście / ktory lubo w rzeczy peregrynácyą iest / nie poruszonym iednák stanem iest. Dopiero vważam / że sie nie od rzeczy z swoią stan ten małżenski z słoncem porownywa celnością. Ná zto sławy słonce że świeci / ále sowićie z tąd wietsze bierze zálecenie / że lubo bieży / przećie iák wryte ná swym stawa Zodyáku. *Chwałá godnego y zamożnego w cnoty, nie inna tylko tá, że* Mansit sicut Sol. *Coż to do zálecenia ma? że stánał iáko słońce, lepieyby było gdyby świećił iáko słonce.* Prawdá, słowá iednego rzeke / *wielka iest świátłości cená! ále nie przeważona státeczności! Słońce wprawdźie nie stoi, ále kiedy rocznym biegiem swoie obiega znáki Zodyáku niebieskiego, ma coby go w tym biegu zádźierżeć mogło, ábo srogi Lew, ábo chyży Strzelec, ábo iddowity Niedźwiadek. Słońce iednák idźie bespiecznie, ninácoſię nie oglądáiac.* Ták w tym stanie / wysfornie sie Lew z niezgodą / Strzelec ná nieszczęście zmierza / Rák z bogáctwy ná wstecz leżie: stan przećie ma być stanem / iák w wesołey iáko w niewesołey ma być iednákim porze / ná ieden nie ma sie fortuny oglądáć náiazd. W tey sławy swey niezwiedłey / á po wszytkiey Koronie Polskiey dobrze świádomey peregrynácyey / ostrożnym przypátrował sie W. moy M. Pan okiem / w tákim stanie swoie vtwierdźić látá / w ktorymby odmienne / á po nas nástępuiące wieki / wysokiemu Wm. sprzyiáły imieniu: Lecz że dźiedźictwo potomkow / nie tylko własne vtwierdza domy / ále swym stanem sáme karmi wieki: Succedunt non homines tantùm hominibus,

Oddáiąc: Pánnę.

In Concione Koroná Akádemiey Krákowskiey, A. R. D. Iacobi Piotrowicki.

minibus, verùm etiam temporibus tempora opulenta, robusta, gloriosa, prout tulerit hæreditas. Szcześliwym błogosłáwienstwá Bożego w Dom Ich Mościow PP. NN. W. moy M. Pan zmierzył sztyrem/ kiedy chcąc w tym stanie swoie vtwierdzić látá/ w dożywotnią possessyą zamożnego w cnot przymioty/ wysokiego w vrodzenie/ nabył w Domu Ich Mościow przyiaciela. Nie bede sie szeroko z tym rozwodził Domem/ sáme pozne odpráwią to wieki: á iesliby w tych ábo vmieietności/ ábo checi/ ábo wdzieczności nie dostawáło/ sáme á sáme nieprzyiacielskie popráwią tey sławy polá/ y to swym Wnukom ná postrách podádzą imie. Meliori vobis cælum donatur lege, securiùs humeris vestris imponitur, quia fortem spectat vestram Orbis manum, & audacem in lucta nunquam cecidisse animum admiratur. Wiecey tego Domu Przodkowie swym purpurom y Senatorskim świátłá y iásności przydáli stolkom/ á niż od onych wzieli/ wiecey Oyczyźnie dáli/ á niż od Oyczyzny wziąć mogli/ y rychley w Oyczyźnie zasługámi á niż láty vrośli: nie oni honorow/ ále ich honory/ áby one piástowáli/ żądáli/ sámi śmiertelni/ á nieśmiertelność pod swą moc podbili: oni pokorni/ á strászną Chrześciánstwá Turecką zniżywszy pychę/ sławe narodu swego wszytkiemu obiáśnili świátu/ á Kościoły Kátholickie Tureckiemi y Moskiewskiemi trophæis nápelnili. Dom ten stárożytny/ y synowie Domu tego/ w Rzeczypospolitey ná vrzedách Senatorskich stárożytni. Dom wysoki/ y synowie Domu tego w honorách wysocy. Dom Jásnie Wielmożny/ y synowie Domu tego Jásnie Wielmożni: bo wszyscy sławą/ godnością/ dzielnością/ mądrością prześwietni. Nim Senatorską wzieli Purpurę/ wprzod ią krwią nieprzyiacielską záfárbowáli/ nim od niey świetnieć poczeli/ sámi iásnoświetną vczynili. Z tego tedy Domu nigdy niestátkiem fortuny niezrázonego/ gdy iedyną bierzesz Corę/ bierzesz żywy wszelkiey ludzkości pozor/ odbierasz pozorny wszelákiey pánienskiey wstrzemieźliwości obraz (słowem wielkość záwre) sámo cnoty y wstydu z mlekiem wyssánego w Dom twoy wnaszáią Ich Mość sacrarium. Będą Oyczyźnie da Bog płodne do rąk wászych w skárbnicy Páńskiey rosły vrzedy/ sáme sie mnożyć będą/ áby nieśmiertelney ták sławy iáko cnoty rozmnożyły ornamenta. A gdy do tych odebránia przymiotow/ zgodá nie iuż bráterska/ ále małżenska swoie przyda fundámentá: iuż stan nie stanem/ ále zá dziełem błogosłáwienstwá Bożego/ iednym nigdy áni fortuny/ áni niezgody/ nieobálonym podkopem stánie miástem.

L.

ZAmierzonego przeskoczył ten gránice szczęściá / ktore onemu Boskie ográniczyło dzieło / kto się ná opáczną vbespieczywszy nádzieię / oną sobie iáko mierniczym przyszłe dni y wieki / momenta y czásy / ná potomność rozmierzył sznurem. Ani ten miedzy Plánetámi zásiadł / ktory pochlebniczym tylko fáworem / á nie dzielem cnoty / y zásług do gory vniesiony / zdał się iákoby orlim lotem / po honorách y stopniách nieiákich / ná wysokie w Rzeczypospolitey wstępowáć dignitárstwá. Nie został ten drugim Sálomonem / ktory mądrością y mniemániem o sobie głupim / zdał się nád ludzie wylátywáć. Tráktatow ten ieszcze z świátowym ná wieczność nie záwárł státkiem / ktory násypawszy trzosy / y nápełniwszy wory / iákoby Rycerstwo nieiákie / ná przypadek pozásádzał. Musiał y ten / áczći mu w disgust poszło / wyráchowáne liczmanámi kássowáć látá / y z rospisánych á ná długie przećiągi lat rozmierzonych krzyżykow ná trumnie krzyż ieden málowáć. Náostátek y ten nic swym v świátá nie wysukał tyráństwem / ktory áffekty swe / w chćiwośći krwie ludzkiey / y chluby świátowey vmorzone / ná to tylko kierował / áby po trupách / iákoby po stopniách iákich / ná woz tryumpháhny wśiádał. Lecz vłomny dowćip ludzki / im nabárziey ná rozum okáleczeie / tym się bárziey swym ánimuszem w zgorę wspina y podnośi. Nie raz bielmem iuż oczy iáko nieiáką śmierć záwodzi powłoką / á przećie by niewiem iák strosktány ánimusz / pochmurne czoło chcąc wypogodźić / w bárwę weselszey fárby / á niż cmyntarzowey / twarz swą chce przybráć. Jákoż y szczęśćie sámo ledwo się ná świát wyśliznie / álić nátychmiast ná wspániále y wysokie się rzeczy z nádzieią swoią kasze / y sáme niemal dziecinną / zwyćięstwem y tryumphámi oświecáć zámyśla kolebkę. Ale częstokroć tey fortuny / y tego ánimuszu koncepty się mienić muszą / y one prognostykowáne Proroctwá / ktore sobie coś wysokiego wrożyły / nic pewnego nie wywrożą. Hæc dulcis apprehensionis nostræ amica, in medio desideriorum destitutos æstu, plerumque deridet, & concatenatum votorum filum, irreparabili damno præcidit. A czy iednegoż tá nádzieiá swą ták niestáteczną przywitáłá státecznośćią? Nie iednemu odważnemu Oyczyzny synowi bárzo nie w smák było po długich nádzieiách pogladáć ná te czásy / ktorych więcey drugá ná wrzećiono / á niżeli Rycerz ná kopią bierze. Nie iednemu przyobiecána godność / z naprawy nádzieie / troche przed nim poczapkowawszy / z nim się pożegnáłá / á pewnieyszą w kim innym sobie wynálazszy Austeryą / onego z honorem przywitáłá. Támtemu zaś przez wypráwiony z okien=

Oddáiąc Pánnę.

Ex Paneg. Spes altera Rußia, Constan. Raiecki.

ny z okienkiem ná godność przywiley / z tego okienká ná onego godnośći piáſtuna poglądáć nákazáłá / czyli ieden onę pioſnkę ſpiewáiąc Expectans expectaui. áż też zádumawſzy ſobie / po wielkich expektátywách grobu ſie doczekał ? y ktory ná godnośći ſtopień Senatorſki podczás iuż miał wſtępowáć / to on nádzieią iákoby odepchniony / miáſto ſtołká Senatorſkiego ná máry wſkoczył. Ale náturá nie ták / lecz łáſkáwiey z námi ſie obchodźi / y łáſkáwſzym okiem ná nas pogląda / gdy ręką kurczem nie zárázona hoynie ná káżdego zlewa dobrodźieyſtwá / y cokolwiek obiecowáć zwykłá komu / to iuż iák ná pewną oczekiwamy obietnice. Nie raz w widźiánym pázurze lwim / ſurowość od nátury prognoſtykowána / rzeczywiſtą ſtánełá / y młode nie zſowieie orle / byle tylko powodem nátury ná świetnoiáſne okiem rzuciło ſłonce. Jákowy podczás Jutrzenki o dniu przyſzłym bráliſmy Prognoſtyk / ná táki iſtny poglądamy. Ten tylko ſie nie omyli / ktory nie od nátury / nie od fortuny / ále od ſámych záśięga porády niebios. Fœcundam non ſterilem, quiſquis concepit ſpem, expertus eſt. Bogáte ſą w ſkutek y w drogie ſkárby niebioſá / prędzey z támtąd przyobiecáne honory w dom ſie wćiſną / á niżeli tu kto krwáwemi droge z nich vtorznie ſobie śládámi. Zaden ſie ieſzcze ná niebo do tych czas nie ſkárżył / kto pewną od niebá otrzymał ná co obietnice / bo mu ſie záwſze w iſtote obroćiłá. Beſpiecznym okiem wyglądáy ná Wákáncye / ieſliś ſobie w támtey Káncelláryey ná nie przywiley wypráwił / ábowiem tego Przywileiu / áni żelázne / áni złote nie przeformuią wieki. Arctum ne vercare, vel mille ſtipatum furoribus Martem, & in ipſis hoſtium caſtris, ſi artifex Dei manus laborat, auguſtè triumphabis. Nie raz vſzykowáne Rycerſtwá / z ármatą y obroną / ogromne ná weyzrzeniu / y trudne w policzeniu tył podawáły / nie raz ſtráſzno ryczące dźiáłá / ogniſte kule / co ſie ná ludzką záſadzáły przepáść / y ktore o pewnym rokowáły zwyćięſtwie / zgruchotáne Boſką ręką / y rozpierzchnione poddánſtwo oddawáły. Ná tey nie záwiodłeś ſie W. moy M. Pan obietnicy / kiedy zá powodem ſámego błogoſłáwieńſtwá naprzod Boſkiego / potym woli Jch M. PP. Rodźicow ſwoich / w Dom Jey Mośći ſwoie záćiągnął zamyſły. Ktorym ná wſtręt iść wyſoka Jch Mośćiow ludzkość wielką powabiona W. mego M. Páná grzecznośćią nie dopuśćiłá. Neque caſu, neque humanis conſilijs, veſtram coniunctionem exiſtimare poſſumus, vt Diuina mente olim decretam, hodie perfectam. Niebo ſwym konkurowáło ſpoſobem / áby kochánká ſwego z tákim ziednoczyłá Domem / z ktorego by ná potym przyſzli potomkowie / miáſto poſágu odbieráli ſłáwe. Y iákoż nie máią ći ſámą być wypielęgowáni ſławą ? ktorych

odważne

odważne dźiełá wysokośćią swoią / y sáme Tureckie Mieśiące z nieba Tureckiego zbiiáły / y w tákie zápędzáły knieie / Vt quoq; suum ignoraret in terra Turcica Luna locum, pridem iam à cælo exul. Nie raz odważne tego Domu w Przodkách Ich M. serce Moskiewskie° płoszyło Orłá / Tátárskie przecináło ćięćiwy. Niech sie Cypriyskie swemi nie popisuią Throny golebicámi / ktore wonnopachniącemi drogimi nátárte máśćiámi / swym zdrowe przynaszáły Krolom powietrze. Szpećił Máiestat Páński wypieszczona roskoszámi golebicá. Nászey Korony Polskiey Throny máią sie tym słusznie popisowáć / że przed nimi stoią Topory / stoią Orły / stoią Lwi / stoią dźikie Wieprze / Zubry / Gryffy / tkwią strzały / tkwią groty / stoią kopije ; ktore dźielnośćią świátá wszytkiego Tyránow vstraszáią / pobożnośćią niebios dośięgáią / czułośćią iáko nieprzystępnym párkanem Thron Krolewski osadzáią / á z swą ozdobą przed snopkiem Naiáśnieyszego WŁADYSŁAWA IV. iákoby w ieden tákt wszytkie sie kłániáią. Spytány przy śmierći Pirhus od synow / w ktoregoby ręce Páństwo przyść miáło / odpowiedźiał: Qui acutiorem gladium habuerit ex vobis. Wászego to Domu moi M. Pánowie w tym sie kunszt wyiáwił: Vbogie inne w godność Herby / bo nie ták przećiw nieprzyiaćielowi ostre / ale wásze oplywáiące do czyiego domu ledwie okiem záyźrzáły honory / ledwie coś postáły: ále z wászego Domu iáko nigdy nie wychodźiły / ták nie wychodzą / áni wynidą / áni wyniść nie potráfią: komu ná Honorách / á Honorom ná was schodźi. Z tego Domu teraz W. moy M. Pan Sociam thori & vitæ bierzesz / w ktorey cokolwiek kto sobie godnego prágnąć może / tu hoynie wyczerpywáć może. Jedno to wstydu / wstrzemieźliwośći / pokory / powagi sacrarium. Y nie dźiw; tácy ią swym odżywiáli mlekiem / ktorych sámych wprzod z cnotą stáwá / niżeli máćierzyńskie wykármiły pierśi. Ktorą rownemu y zámożnemu w tákie cnot przymioty gdy oddáią zá wiekuistą społtowárzyszkę / w tym sie wielce weselą / że tákiego nábywáią syná / z ktorego żyzne da Bog / iáko z żyznego brogu / będźie y Dom Prześwietny / y Oyczyzná miła / buyne odbierálá zasługi.

Pirhus spytány komu po śmierći miał się Thron iego dostáć.

M O W Y
Od Páná Młodego, dźiękuiąc zá Pánnę Młodą.

P I E R W S Z A.

Gdyby Młodźieniec ſługiwał w woyſku,

Samo tego ſwym wypiáſtowáło mlekiem ſzczeście / kogo nie pieſzczone / abo iedwabne łoże / ále Marſowe wychowáło pole. W delikáckich nie zwykłá ſie fortuná kołyſáć kolebkách / ieśli ie wrodzona cnotá iákim nie vzbroi kiryſem. Tym tylko oná hołduie domom / kedy Marſá męſtwo woiuie. Nic ſzcześciu po Domatorách / ktorych ſławá / gdy dym y kukárzáwá w Oyczyźnie z Jowiſzem / w obłokách máluie Centaury. Tá iey domowa nad tymi opieká / ktorych ręká nie z pieſzczoną twarzą Syciniuſzową / ále z porąbáną Dentatá popiſuie ſie odwagą. Melior eſt pictura morum, quàm colorum: venuſtiores ſunt cordis lineæ, quas nullæ deprauant mortis tineæ. Kedy Marſowá dźielność z Merkuryuſzową zgadza ſie dárzkośćią / powagá z ledwie widáną łączy ſie ludzkośćią: tám ſámo ſzcześcia napewnieyſze wynáyduie ſie gniazdo / w ktorym ſobie dożywotnią vśćiela ſtance. W Domu Jeg M. Páná N. nigdy ſie ſwą Saturnus nie záſępił twarzą / bo tám záwſze ſwoie Mars rozwodźił promienie. Prześwietny ábowiem W. MM. PP. Dom / ktoremuż nie ſtraſzny nieprzyiaćielowi? Czyieś ſercá przed ſtráchem / gdy iuż Bellona w vſzy ku nieprzyiaćielowi ſwoie wzbudza ſyny / ćiągną do pokoiu? A wáſze odważne ánimuſze / obroną Oyczyzny vwiedzione gorzeią / áby corychley śmiałemu woczy záyźrzáły nieprzyiaćielowi. Ktoś trupieie ná koniu: á ich we krwi zmoczone nieprzyiaćielſkiey ożywiáią kárki; komuś okrzyk traby máry przed oczymá ſtáwia: onym kule y groty żelázne Laury zwyćieſtwá obiecuią; komuś pole gołym polem / onym iednym budynkiem: bo ich nie zwiedła ma w tym kwitnąć ſławá. Czyiśi miecz z ręku wypada / á ich ná ſzyiey znáczne krwią drukuie chárákter y; ktoś w Taborze pełne przelewa kielichy / á oni krew z pierśi ſwych wylewáią; wiedząc iż mieczá twárdość rdzą ſie trawi / á zdrowie y męſtwo Zołnierzá rozkoſzą. In libidinem proiectorum inhoneſta labes. *Wiedźiáłá tá Prześwietna Fámilia, iż ich Oyczyſta Kleynotu domowego Lilia, nie raz Turecką, Moſkiewſką, Inflántſką,*

Kozá-

Kozácka, ßczodrobliwa miáłá być ſkropiona niwa. Ani też mogłá wyżey podrość, ażby ia tá krwáwa odwilżyłá rosá. Ani też drzewiey Herbowego zdobia Helmu, áż ſię pierwey własnym potem, á krwia nieprzyiaćielſka záfárbuia. Ná Lilią wáße ktożkolwiek ſpoyżrzał / mogł ſobie non vanè ominari, że tá Lilia / ták miáłá wyſoko w wirydarzu Domu wáße° ſławą vrość / y ná ták wyſokim ſtánąć budynku / gdźie drudzy orlim ledwie záleciec mogą piorem. Chciáły te Lilią Mieśiącá Tureckiego wyſußyć promienie / chciáły ią Hord Tátárſkich wykorzenić ſtrzały / chciáły Moſkiewſkiego Orłá piorá nozdrzem ſwym wyniſzczyć / chciáły ią Szwedzkie przygnąbić pułki: á oná nie raz woyſkowemi przyćiśniona ſzturmami / nie raz ſtráßną okurzona od dział y mußkietow woiennych kurzáwą / bárźiey Koronie y W. X. Lith. roziáśniáłá. Tey ſwoiey nie vſtąpiłá y fortuná Ięg M. Pánu N. nátury / ktora innych Domu Ich Mośćiow bogáto vbogáciłá dźiedźicow. Srogi był v Perſow zákaz twarz málowáć / gdyż ią słońcem názywano / Solis faciem ne pingito. Radbym ia w tey bláhey mowie ßerokie Domu Iego Mośći ták ſpowinowácenie / iáko wyſokie sámego kilką słow wyráźił dźiełá / gdyby mi tá twarz / ktora ſię słonecznym od wſtydu zárożyłá promieniem / dopußczáłá. Tuby ſie nápátrzáć było / onym wyſokim ießcze zá Pánowánia Krolá w Oyczyźnie náßey NN. Woiewodom / Káßtellanom / Stároſtom / ktorych gdy wyſokie zálećiły świátu merita, tych niemáłe piáſtowáć ná ſwych rámionách dignitárſtwá poczęły: ktore że nie przerwánym ſprzyśięgły ſie hołdowáć ánimußem / y do tych czáſow iák w dáninę iáką niemáłych przymnażáią honorow / ták iż nie rozeznáć honorow miedzy domy / domow miedzy honorámi. Pozwoliż mi W. moy M. Pan ſwoie w woiennych nie raz doświádczonych y znácznych Oyczyźnie przyſługách wſpomnieć dexteritatem, ále że iezyk ſławie Wm. ſwą zdoláć nie może płácą / sáme ią polá / sáme iey da Bog Máieſtatow Páńſkich godne podołáią záwdźieczenia / ktorey cnotá Iego Mośći wygląda iáko dźiedźiny. Ieſt zá co zobopolnym Máieſtatowi Boſkiemu zá te fortuny podźiekowáć vdźielenie domom / ktorych iednákim od vrodzenia / y od wyſokich przymiotow podźieliłá náturá przyiaćielem. Wiedźiał Iego Mość / o iáki ſie w Domu Wáßmośćiow MM. PP. stárał kleynot / wie iáko go ma ßánowáć / wie iáko drogi z rąku Oycowſkich wźiawßy depozyt ma piáſtowáć; sáme mniemam czáſy zobopolną Ich Mośćiow widząc zgodę / y błogosłáwienſtwem Boſkim obſtálowáne ſercá / tego przymnożą długim látom ßcześćia / ktore wyſoka po Ich M. Wáßmośćiow czeka y żąda życzliwość. A ták iuż pozyſkánego odbieráiąc przyiaćielá / dźiekuie przez

Ex Panegi: Załobá białych Lilij Trzniánſkich Melchioris Saricki S. T. Licentiati.

V Perſow twarzy fárbowáć zákázywano.

mie W. moim Mościwym Pánom/ á dźiekuiąc/ raz śie ná wiekuiste poświećiwszy Domu W. vsługi/ tymże y teraz bydź śie odzywa.

II.

Gdyby Młodźieniec służywał przy Dworách.

DAwnoby złote wieki cmentarzową rumieniáły cerą/ gdyby ich złota nie zárożyłá sławá. Jednym podłym v świátá záćmiłyby śie niepámieći ćieniem/ gdyby ich ten złoty bląsk wiekopomnym nie oświecał czásom. Wyniosłe Páńskie/ Senatorskie/ Książęce Domy w iednymby dawno świát zágrzebł popiele/ gdyby ich iásności złotym vpstrzone od Przodkow swych sławy kolorem w dźiśieyszych nie lśniáły potomkách. Ktożkolwiek sam w sobie iáśnieie/ w pomietle swoie zágrzebia iásność/ á że ták z iednym rzekę/ In fonte aquam sepelit, ieżeli ią ná swe nie wlewa potomki. Lux priuata priuatis parta meritis suspici, auita atque per longam propinquorum deducta seriem debet adorari: Tá ábowiem przez ták wiele wiekow ná sławę zárabiáiąc/ á krwią własną potnieiąc/ w sámo buyne y obfite wyrosłá drzewo; owá co śie podczás zorze ná swych ziáwia pierwiástkách/ iedną będąc gáłązką/ łátwo ábo zwiednieć/ ábo od tegoż sámego/ od ktorego śie rozkrzewia/ podćięta bydź może. Przyznam wprawdźie/ co y sámá każe słuszność; Nobilitatem à meritis auspicari: dobre to ná sławę zadátki/ swemi dźielmi á nie cudzemi przysádámi swoie pomnážáć vsługi/ iáko to sżánuie/ ták to przećie bárziey zá szczęśćie poczytam/ że w Dźiádow/ Prádźiádow/ Prápradźiádow sławy wstąpiwszy strzemie/ non oriri de priuato, sed lucere de publico. Wiecey tym y Pan wdźięcznośćią/ y Oyczyzná powinná áffektem/ vt potè plurium in vno sanguine deuicta obsequijs illustrata meritis. Sławny z swych dźieł Juliusz/ nie wzgárdzony odwagą Vlisses/ dosyć sławy/ dosyć godney z sobą do trunny záprowádźili chwały: że im iednák sámá ná vrodzenie ich nie sprostáłá wysokośćią źiemiá/ z sámego geneálogiey swoiey záćiągáli niebá: vt ita Deorum quasi illustriores, sanguine, quantò se de terra minus habere crederent, tantò gloriosius à generis nobilitate triumpharent, atque nobiles quasi cælestes animæ censerentur. Ale vnoszący śie niepotrzebną podczás ánimusz ludzki wysokośćią/ snádno vpadáć muśi/ gdy go przećie sámá własna pochop od Przodkow biorąca ad æmulationem nie ćiągnie sławá. Kiedy dźień dźiśieyszy w wesołą życzliwych głosow sercem y áffektem ziednoczonych koniunkcyą/ sáme Sákrámentem stanu Małżeńskiego ziednacza domy/ w długie nie potrzebá iuż záchodźić diskursy/ iż żadnego záśiegáć nie należy augurium, kiedy tá obudwuch domow sławá/ ná to z sobą te záwiera przyiaźń/ áby

Puteanus. In Panegyr: Auguria Magna Felicitatis.

Ex Eodem quo & supra.

zárownymi cumulata dzielmi/ per posteros suam transfundat lucem. Wysoki iest wszelákiemi opátrzony dostoieństwy Dom W. MM. Pánny/ w ktorym desudabant sæcula, iákoby miáły godną tego domu zasługom oddáć zá ich odważne dzielá rekompense. W iednákim iednák wysokość tá záwiera sie dziś domu/ gdy sie z Domem Jego Mości Páná N. łączy. Ktoby chciał ten Prześwietny Dom słuszną wystawić chwałą/ wieceyby mu swym viął záleceniem/ á niżeli przydał. Indigorum hoc opsonium à verbis maiestatem venari, & vbi natiuus splendor deficit, ab eloquentia subsidium petere. Non verborum causa, przydał ieden/ res geri, sed propter res verba fieri. Nie chce áby z parą słow tá gineła Domu tego sławá/ ktora żywą bedąc/ hártownie sie w synách Oyczyżny wkorzeniłá. Dosyć mi ná sámym przestáć Jego Mości záleceniu/ ktory nie tylko sławe Domu y Przodkow swoich ná sobie zádzierżał/ ále ią też włásnymi dźwignął dzielámi. Syn wierny Oycow/ Dziádow/ Prádziádow/ Náddziádow w cnotách doganiáiąc/ w młodziennym to pokazał Jego Mość pożyciu/ co stárożytna szláchecka przy dobrym wychowániu y błogosłáwieństwie Bożym może y vmie sławá. Przypátrowáły sie wielkiemu rozsądkowi ták domowe iáko cudzoziemskie Akádemie/ gdzie z táką stawał ozdobą/ iáką wrodzona káżdemu Koronnemu Synowi wlewa náturá/ áby y sławe narodu swegó w cudzych rozpostárł progách/ y nieoszácowáne Domu swego imie cudzoziemskim ná podziw wystáwił oczom. Vmiały szánowáć y Dwory Páńskie/ ktore wiedziáły/ iáką miał piástowáć sławe/ ktoraby potomne pásły sie ná potym wieki. Wiedziałeś y W. moy M. Pan/ iákiemu Przyiaciela powierzyłeś synowi/ kiedy w nim vkłádne obyczáie/ przy obyczáiách wysokie vrodzenie/ przy vrodzeniu znáczną nádzieie/ ktora zamożną wznieca nam ná sercu o sobie otuche/ iż złotego odbieráiąc z ręku Rodzicielskich żywotá towárzyszá/ złoty zostáwi Oyczyżnie glans/ ktory będzie da Bog táką lśniał iásnością/ iáką Przodkowie niegdyś sławni tego świecili Domu. Do tey pomnożenia iásności/ sámo zápali miásto pochodni błogosłáwieństwo Boże/ á Wászmościow wlana ná Core y ná syná życzliwość/ sercá Ich Mościow vweseli. Obowiezuie sie Jego Mość wietszego sobie z niebá zásięgáiąc świátłá/ vmieć ten przystoyny oddány depozyt táką go szánowáć rewerencyą/ iáką sám stan Jey M. á wysoka potrzebuie cnotá.

III.

ZŁy to iuż y niepożyteczny Oyczyżnie klimákteryk/ kiedy w Domách Páńskich częściey funera, á niżeli szczęśliwe przyiá-

Gdyby Oćiec syná iednego wydawßy, á ten vmárł, y drugiego znowu iey dawał

źni pánuią zwiąſki. Już tám máło co może wyglądáć Rzeczypoſpolit a poćiechy / kiedy iey wolni ſynowie w niewolą śmierći zachodząc / ſwoie fulcra y podpory w iednym zágrzebiáią popiele. Nie máłą ćiągnie zá ſobą ten Dom ruinę / kiedy w nim wielka Oyczyzny ozdobá/przyßła Senatu powagá / poſtronnym przećiwko przyiaćiołom cáłośći w naglych przypadkách zdrowa rádá / przyßłych czáſow niepłonna nádźieiá / oraz wßytkich przednieyßych cnot wßelki powálem legnie przykład. Tá ſie práwie w Domu Ich Mośćiow Pánow ziáwiłá álternatá / kiedy niedawnemi czáſy świeżą ſercu vtworzy wßy ráne / z wyſokiey wyzułá śmierć nádźiei ſyná Jego M. Páná N. z ktorego / gdy krotki kres wieku nie dopuśćił ćießyć ſie długo / y pożądánych z ták niewyploniáłey obietnice decarpere fructus. Náſepioną niebioſá odwroćiły twarz / y żal poćiechą koiąc / ná trwálßą da Bog ſwoie / Domu ſwego zacnego / y wßytkiey Rzeczypoſpolitey poćiechę / ad ſecunda vota Domowi temu tranſire nákazáły: drugą W. mego M. Páná Domu ozdobę / á ſzedźiwych lat podporę / w świętę towárzyſtwo z vpodobánym ſobie z ták wielu wyſokich cnot y przymiotow łącząc przyiaćielem. Obawiáć ſie iuż nie trzebá / áby w záwzietym przedśiewźięćiu miáłá odmienność świátowa ſwego záżyć fortelu / y zákánceroẃáne raz iedną vtrátą ſerce / dwoiáką zrániáć ráną: ábowiem cokolwiek w ſynu W. mego M. Páná / ábo z vrodzenia zacnego / ábo z obyczáiow przyiemnego / ábo we wßelákich cnotách co chwały może kto ſobie życzyć godnego / tu iákoby dźiedźicznym ſámá nieśmiertelność tych dźieł ośiegłá práwem. Jeſt zá co oſobliwey Páńſkiey podźiekowáć opátrznośći / ktora w to záwße ták vgodza / áby y Rodźicow vtráty nádgradzáłá / y Domom w ozdobę obfitym wietßey przymnażáłá poćiechy. Jeżeli do kogo/do ćiebie Prześwietny Domie / á oſobliwie Mośćiwa Pánno tá ßcześliwość / ná iáką teraz pátrzamy / nabárźiey należy / ábowiem tákiegoś ſobie zá láſką Bożą wźięłá Oblubieńcá / ktoremuś wprzod znáczne cnot przyznáłá przymioty / á niżeli go obráłá. Szczęśliwe to przedtym były czáſy / y ſłußnie złotymi ſie tytułowáły / kiedy bárźiey ná vrodzenie y cnotę / á nie ná fortunę oglądano ſie / gdźie nie mogł być nikt áni potentior, chybá ten / ktory melior. Zkąd mądrze nápiſał ieden: *Nád ſłużącymi narodámi* non de ſinu vxoris *zoſtáwowano Páná, ále przeyźrzawßy ſię we wßytkich, obierano ze wßytkich nalepßego, ktory miał pánowáć wßytkim, á nie mogł być* ſummus, *ieno* optimus. *Ten pánował, ktory nabożeńſtwem ku Bogu, miłośćią ku miłey Oyczyźnie celował wßytkich.* Wielka to / á práwie oſobliwa wolnośći prerogátywá ßláchectwo / w ktorym Oycow cnotá y godność przy ſwym

Ex Oratione cuiuſdam Senatoris ſcripta, ſub titulo Witánie I. K. M. od Kolá Poſelſkiego pod czás Koronácyey.

swym dziedziczyć zwykłá potomstwie. *Tkwi w sercách Szláchcckich iáko pochodnia iáka mysl vstáwiczna, ktora iuż we dnie y w nocy do spraw vrodzeniu rownych zápala, áby godnymi nástępcámi Przodkow swych być mogli, y dziedzictwo sławy od nich podáne, w osobách y domách swych zátrzymawáli; większa wszákże powagę, y celnieyszą cenę áczći niemáło wyniosłemu szláchectwá tytułowi, sprawy y poczćiwe dáia postępki, ktore sámo vszlachćiáia szláchectwo, y w oczách ludzkich dáleko pozornieysze czynia. Kto oboie to szczęśliwie złaczył, ten dopiero zacnym Szláchćicem być y názywáć się godźien.* Jego Mość Pan N. iáko wysoki Dom swoy z wysoką ziednacza W. moiey M. Pánny prosápią/ ták niemniey wysokie swe vrodzenie z wysoka Przodkow swych złączáiąc chwałą/ swoią wzáiem rozkrzewia y rozmnaża cnotą. Nikomu z obcych nie rozumiem/ pogotowiu z domowych nie widzę w Oyczyźnie nászey tákiego Adwene/ ktoremuby zacność Domu tego Prześwietnego/ y Fámiliey stárożytność/ ktoremuby zwiąski/ y szcześliwe z wyniosłemi spowinowácenia Domámi/ ktoremuby wysokie ták w polu Marsowym/ iáko w Oyczyźny złotym pokoiu ku Pánu/ Oyczyźnie wiádome nie były merita. Nie zásięgam ná to szerokich dokumentow/ kto się w tey chce przeyźrzeć Fámiliey; chceli być ćiekáwym/ znaydźie w Kronikách/ iáko cáłą ku swoim Pánom wiárą/ stárożytną ku Oyczyźnie miłośćią/ nienágánioną we wszelákich publicznych y prywatnych sprawách cnotą/ y godnośćią Páńskie vmieli piástowáć Throny/ ktorych y teraz przy wysokich w Senaćie dygnitárstwách piástowáć nie przestáią. W tym zacnym gniaździe Jego Mość Pan N. przyszły wszelákiego szczęśćia wypiástowány dźiedzic/ ktory w tey pędźił látá szkole/ gdźie go naprzod cnotá informowáć poczełá/ á niżeli go náturá ná wymowe rozwiązáć miáłá; skąd táka w nim ku Bogu pobożność/ gorąca ku Oyczyźnie miłość/ ludzkość ku obcym/ dobroć ku swoim/ vkłádność ku wszytkim iáśniáłá/ iáką mu wrodzona iego od dźiećinstwá sámego do wzniecenia zápaliłá cnoty pochodnia. Gdy tedy tákie tych Domow schodzą komunkcye/ nie trzebá się obáwiáć klimákteryku/ sámá błogosłáwienstwá Boskiego opieká będźie tym wysokim obmyśláwáłá domom/ iákoby ie nieplonnemi karmiąc obietnicámi/ znácznemi vbogáćiłá poćiechámi. A Jego Mość tę drogą żywotá swego odebrawszy towárzyszkę/ wiedząc żeśćie Wászmość táki oddáli Jego Mośći depozyt/ nád ktory áni co dáć więtszego/ áni mieć milszego nie możećie. Złotą od Przodkow swych Jey Mość iáko bierze wolność/ ták przy złotym poszánowaniu nigdy iey nie vtráći/ ále ná sámey piástuiąc ią swobodźie/ miłemi vweseli Dom Wászmośćiow poćiechámi/ ktoremi nas wysokie Jego Mośći vpewniáią przymioty.

Ex Oratione Cuiusdam Senatoris scripta, sub titulo Oddawanie IeyMośćiPánny Gryzeliey Wodynskiey.

Z nie-

IV.

Od młodźienćá w zacnym Domu vrodzonego.

Z Niewątpliwą ten od zwierzchności Páńskiey wesołych wygląda poćiech nádzieią / kto ochoczą ręką / z rumiánym wesela sercem / dobrą odbiera w dom swoy małżonkę. Dobrą abowiem y Páńska błogosłáwi łáská / y ludzka zdobi miłość. Táką nieomylny do wszelákich cnot prowádźi powod / ktorey przyiaźni wiekuiste sámą przy błogosłáwieństwie Páńskim vmacniáią się zgodą. Tą się dźiś zdobi Jego Mość poćiechą / o ktorą cále zawsze się w Domu Wászmośćiow NN. Pánow stárał / gdy się tym wiążąc ślubem / w tę z Domem Wászmośćiow zachodźi przyiaźń. *Wiąże nas wprawdźie z soba iedná wiárá,* (słowá są iednego Polityká) *iedno sumnienie, podczás rowne wiąże szczęśćie, podczás dogodá y vczynność dostátkow, ále to często ná opácznym záśiada rozumieniu; sam węzeł małżeństwá świętego, y w sumnieniu, y w vmyśle, y dożywotnie, y nierozdźielnie Fámilie zpara.* Ten węzeł iáko trwáłośćią zacny Dom WW. moich MM. PP. z Domem Jego Mośći trwále ziednoczył / ták státecznie wszelákimi pomnażáć go łáski Bożey iest pewien skutkámi. Zá napewnieyszy chęći Wászmośćiow y wysokiey przyiaźni ma to zákład / że się to (o co Jego Mość doskonále miewał pieczołowánie) pożądáną áffektu Wászmośćiow skończyło doskonáłośćią. Niechcę się z wysokim Domu Ich Mośćiow PP. NN. rozwodźić vrodzeniem / wyniosłemi mowy moiey niechcę rozprzestrzeniáć tytułámi / zástárzáłymi y świeżymi do tych czas niechcę ludzkich vszu zábáwiáć odwagámi. Zkąd pierwsze przy boku Páńskim záśiadánia / wysokich w Oyczyźnie vrzędow / z łáski tychże Pánow przyimowánia bogátych opátrzeniem nádánia / iáko ze źrzodłá z zasług obogá tego domostwá płynęły / y ná cudze swoią hoynie wylewáły iásność Fámilie. Nie máła tego Domu z wyniosłymi domámi spowinowácenia záletá / z onymi stárożytnymi w Koronie NN. sławnymi NN. odważnemi NN. Wszytká tá iednák ktorakolwiek iest sławá / z tąd iednák w nawiętsze wyrasta snopie / kiedy zgodną do vrodzenia swego / wysoką do cnot / lat y szczęśćia wszelákiego bierze Sociam. Wnaszasz W. Mośćiwa Pánno w Dom Jego Mośći wysokie od Rodźicow w Oyczyźnie wysokich swoie wypiástowánie / przy ktorym wnaszasz y ich godne á żadną niestárte niepámięćią zasługi: á náde wszytko sáme wlewáiąc ná Jego Mośći przy błogosłáwieństwie Páńskim Oycowską / á oraz y máćierzyńską wnaszasz przy zgodnym małżeńskim nápomnieniu życzliwość. Przyimuie ią z ochotą: á iáko wdźięcznie się o Jey Mość stárał / ták przyiemną odebrawszy wdźięcznośćią / będźie ią vmiał czćić poszánowániem.

Ex Oratione cuiusdam Senatoris scripta.

Wynio-

V.

WYniosła ma to w sobie każda nád inwidyą cnotá / że sławę iáko nierozdzielnego zá sobą pociąga towárzyszá / á szczegulny w nagrodę dzieł odnośi honor: Nierozerwána to sforá / ktorą się cnotá y wysokie wiążą honory. Lecz áby ie mogł hártowniey skrępowáć kto / nie łátwo podoła / ieżeli go w te nie dobrze sámá cnotá powiąże crepundia: ináczey też ludzie w sławie imienia swego kocháiący / áni z sámą sławą / áni z honorem witáć się nie będą mogli / ieżeli się z tą nie poznáią cnotą; ktora nie ámbicyą / nie vrodzeniem / ále szczegulnemi prowádzi do godnośći zasługámi. A ten stan święty / w ktorego W. MM. Pánstwo dźiśia wstępuiecie strzemię / wysokim ták v Bogá iáko v ludźi honorem iest. Tey ktorey z niebá záwźiął ceny / ná świećie nie tráći / ále ią bárziey ieszcze w niebie odwáża. Jáko tedy wysokośćią swą z niebem się y źiemią wyrownywa: ták z cnotą y dobrą sławą w nierozerwány ma się związáć węzeł. Ná sáme go Bog poświećił trwáłość/ á ludzka wźiełá opátrzność; záczym nigdy się od właściwey nie może zápomnieć wdźięczności. A iákoż ten zápomnieć tego może życzliwośći: kto czyie krew w swoie przyimuie progi. Jákoż tych niepámięćią zágrzebie vprzeymośći: ktorych w oczách trudno zániecháć poćiechy: Jákoż tego ozdobę będźie miał w zápomnieniu: ktorego pámięć sámą będźie sercu roskoszą. Tey z Domu Wászmośćiow pełnym zostawa Jego Mość Pan N. kiedy wysoką Wászmośćiow vznawszy ludzkość / niemáłą áffektu otrzymawszy dogodę / znáczny ná dálszą miłość záćiągnąwszy sercá przyiaćielskiego zádátek / Corę vlubioną z Oycowskiego y máćierzyńskiego łoná wysokim wypielęgowáną wychowániem / Pánieńskiemi okrászoną cnotámi; á náde wszytko rodowitym przy wszelákich przymiotách vraczoną szláchectwem / zá wiekuistą odbiera Oblubienicę. Szerokie Domu Jey Mośći Pánny N. od Jego Mośći Páná N. zálecenie / iáko szerokim się sławy y cnot rozległo po kráiách Oyczyzny nászey wspomnieniem / wdźięczną to á bárzo miłą stánęło do zobopolnego rozkrzewienia áffektu Hármonią. Gdyby mi Jego Mośći dozwaláłá ludzkość / ábo skromna obyczáiow skinieniem swym zezwoliłá ná wyliczániu domostwá y zacnych dźieł Jego Mośći skromność / sine fuco adulationis słusznie rzekę / godźiná iedná y druga máłym muśiáłáby mi być momentem. Lecz że te rzeczy nie tylko świátu są wiádome / ále y nieumieráiącey dawno poświęcone sławie: á że też y Jego Mość Pan N. wielkich onych ludźi powodem bárziey laudabilia agere, á niżeli laudes suas słucháć woli. Záczym wysoki Dom iuż od honorow

Gdy od Młodźiencá iákiego Zacnego.

R Sena-

Senatorskich / iuż od Vrzedow Ziemskich / iuż od Tytułow znácznych pominąwszy / przyidzie mi ich tylko alto venerari silentio: á zacnym dawszy pokoy ná stronę Jego Mości przymiotom / ktore wiem że wprzod do tey pociągnęły áffekt Wm. MM. Pánny przyiáźni / niżeli inne kierowáć zmogły. Tylko pozostawa zá ten doznány wysokiey łáski podziekowáć Ich Mościom PP. Przyiaciołom áffekt / ktorzy iáko rádą / y krwie ziednoczeniem / ták pomocą y áffektem będąc przychylnemi / tę nieoszácowáną z stárániá swego pod opiekę Jego Mości sercá oddáli pociechę; ktorą gdy iuż odbiera / tákim sie rezolwuie áffektem / że iáko rownego vrodzeniem / rownego godnością pozyskał przyiaciela / ták go rownym piástowáć będzie przy wszelákim poszánowániu sercem.

VI.

Od Wdowcá. Samby sie człowiekiem być nie sądził ten / ktoryby látom swoim tákiego nie życzył towárzyszá / zá ktorego szczęściem wiek swoy ták pobożnością / iáko wszelákiemi mogł odmierzáć pociechámi. Naprzednieysza to w rzemieśle Boskim sztuká / serce z szczyrą á z státeczną powiązáć przyiáźnią. Nie przebrána to Boskiey hoyności y opátrzności złota práwie skárbnicá / z ktorey Bog w dom cudzy ná wiekuiste pomieszkánie dobrego / á w szczęściu y w nieszczęściu rownego ześle przyiaciela. Kogoś to szczęście czásem mimo wrotá miia / W. MM. Pánu w sáme wieżdza pokoie. Náchylony ábowiem ku vpadowi on pobożney sławney swey małżonki śmierci rozprząg / swoią zátrzymawasz Wászmość ludzkością / y niewątpliwą lepszey da Pan Bog fortuny podźwigniesz nádzieie / zwłaszczá tantis clarus meritis, iásną y od vrodzenia / y od cnoty przybieráiąc sobie małżonkę. Przynależałoby wprawdzie inter sanguinis fœdera, nád ktore nic świát áni celnieyszego / áni kosztownieyszego nie mogł piástowáć / te miedzy wysokiemi spowinowácona domámi wysłowić iásność / ále że żywy krwi kolor martwego nie potrzebuie z fárbą pendzlá / ktory sie nie raz krwáwą zárumienił po polách iuż Cecorskich / iuż Tátárskich / po rozległych polách Chocimskich cerą. Ale niech sie cudzą sławą nie zdobi przysádą / gláncownieyszy im prawdziwszy pozor sáme Jego Mości záleca dzieła / ktore raz pámięci do piástowánia podáne nie znikną: ále im dáley tym bárziey w ludzkich będą rozlegáły sie vszu / áby y sobie sławę / y innym świątobliwą przymnażáły zazdrość. A teraz gdy sie ná vtrátę tey stráty przyiaciela swego w nowego zdobywa towárzyszá / będzie Máiestatu Jego Mość prosił Boskiego / áby iuż tym Párkom (ktore z námi przy weselu kompániey nie wiodą) dáley swego rozpościeráć

w dzikich

w dźikich kniejach pozákazał męstwá: A miłego odebrawszy przyiaciela/ taką (iako go wita v progu Wászmościow) ochotą/ rąz w dom swoy wprowádźiwszy wdźięcznośćią/ tym go przyimie áffektem / ktorym go od Wászmościow odebrał. Dźiekuię iuż tedy Wászmościom MM. Pánom/ sam się y zá syná/oraz y wiekuistęm wszelkim skinieniom obowięzuiąc sługę.

VII.

NAkochańsza to/ á owszem naprzednieysza świátá tego zabáwá/ z sámych serc nieskáźitelne sobie vwiiáć korony. Jego to vćiechá/ iáko kołem swoie krążyć biegi/ ták iednym się szczęśćia y błogosłáwieństwá przewiiáć pásmem. Szczęśliwość iednák świátá tego nigdy vnoszoną być nie może/ ieżeli ią szczery nie będźie vmiał vnośić przyiaciel. Wálą się z ćieniem ná ostátni niepámięći godzące ćień/pámiętne v świátá mániery/ trudno iuż szukáć podpor/ trudno nábywáć fortec/ kiedy ten sam vpadł/ ná ktorego twierdzách cála záwistá w rozsypkę bieży domu podporá. A iáko wielka y sromotna háńbá/ gdy się kto do głowy rzući/ y koronę zedrze: ták bárzo wesoła/ gdy nią kto swe ozdobi skronie. Więc iuż tám/choćby dom ná rozwáliny y ruiny się ćiągnął/muśi znowu powstáwáć/ kiedy się odártym śćianom wesoła w poćiechę ziáwia bárwá. Już się z płáczliwego wypłatáły látá y wieki Jego Mośći Páná N. biegu/ kiedy okrążywszy dom frásunkiem/ dźiśia go niemáłą otaczáią iásnośćią/ á chmurną w wesołą przemieniáiąc álternatę/ iuż y szczęśćiem y niepłonnemi vpewniáią nádźieiámi/ ná opáczne fortuny nie oglądáiąc się obietnice. Wątpić też nie trzebá/ że opáczne szczęśćia porozumienie/ máło co swym tu podoła státkiem/ kiedy te ziednoczone wiekuistym áffektem przyiáźni ná swoy ią wezmą hámulec. Snádno okielznáne szczęśćie swoiey przepomni wáryácyey/ ále wysokie postrzegszy domy/ łátwo im swego nákłoni kárku/ gdy siebie nie raz od tych domow wędźidłem zwyćięstw poskromioną być vzna. Nam zá to/ iż iáko się te Domy rowną konstellácyey fáworu Páńskiego ziednoczyły dyrekcyą/ ták teyże powodem nierozerwáne Pánu/ Oyczyźnie/ Domowi przynieść obiecuią vsługi. Nie potrzebuie cudzey sławá Domu tego zalety/ swoią się własną kontentuiąc/gdyż wie o niey Pan/iákiego po niey doznawał áffektu; zna ią Oyczyzná/ ktora nie raz tego Domu Przodkom vmiałá zá oświádczenie woiennych trudow wdźięcznym in Theatro Reipublicæ płáćić podźiękowániem. Zna ich Senat/ ktory ich w sobie z innemi ná wysokich z łáski Páńskiey piástował vrzędách. Znáią ten Dom Powiáty/ ktore nie raz w Kołách Poselskich/ Sądách Trybunálskich swego Powiátu chełpiły się

Od Wdowcá.

R 2 obywá-

obywátelámi. Ale ná co dźiś te przed oczy wspomnieniem wywodzę rzeczy? ná ktorych żywy podźiś dźień pogládamy obraz. Rzecz iuż moię z sámym Domu tego skosowawszy áffektem / wszytek ten Dom ná vsługi Wászmośćiow MM. PP. Jego Mość poświećiwszy / wielce y vniżenie zá oddánego dźiękuie przyiaćielá: z tąd śię náde wszytko ćieszy / że tego áffektem v Wászmośćiow dostał / o co śię skutkiem stárał / ktore y teraz zostawa Jego Mośći w cále stáránie / rázią z opieki Oycowskiey odebrawszy / nie iuż go z támtąd oddaláć / ále sowitą ták Rodźicow swych iáko y swoią vmieć ważyć przyiáźnią.

VIII.

Od Młodźienćá w zacnym Domu vrodzonego.

W Tey był przed wieki świát szkole / z ktorey y do tych czas nie wyszedł / gdźie śię tylko ná záwdźięczenie hoynych czyich czyta lekcya dobrodźieystw. Płáći to bárzo v Polityká / tákiego mieć y vznáwáć vezniá / po ktorym sámá wszelkie nádźieie obiecuie wdźięczność. Tey śię dźiś szczyrym odzywa bydź Jego Mość piástunem / kiedy nieprzepłacony z Oycowskich progow wynaszáiąc skarb / wszytkie z nim do podwoiow swoich wnaszá szczęśliwośći. Ták wysokie dobro inną nie zmoże śię nadgrodźić kontentecą / iáko sámym sercá oddániem; ponieważ przyiaćielá nabywáiąc / sercá práwie połowę nábywa. Nie podołá też żadna swym kunsztem rzemieślnicza ręká / ktoraby zárowny mogłá wyráźić vpominek / ktorymby ták drogi mogł śię odważyć áffekt. Vznawa to y sam Jego M. Pan N. zkąd kocháną pozyskuiąc Corę / nie co innego ieno sámego oddawa śiebie: ktorego biorąc sobie Wászmość zá syná / nie látwo go miedzy Corą rozeznáć cnotą y vrodzeniem / chybá sámemi tylko możesz láty. Vrodzenie abowiem Jego Mośći temu tylko táyne / komu Oyczyzná nászá táyna; temu niewiádome / kto tylko gośćiem ábo pielgrzymem w progách nászych. Ale żeby wspomnieć co było Dźiádow y Prádźiádow Domu tego / iest záprawdę; nie tych lat dopiero nászych Senatorskie w ten Dom weszły Stołki / nie wczorá wysokie záśiádły vrzędy / znácząc per generoſiores. Oćiec syná / syn Wnuká / Wnuk potomká cnotą y wszeláką wspániáłośćią w Domu tym zdobił / y ozdabiał záwsze / á zdobił ták Oycowskiego iáko máćierzyńskiego Domu zasługámi: Zkąd do nábyćia podobney doskonáłośći / wynáydowáłá sobie doskonáłe y obfite w ozdobę Domy Jch Mośćiow PP. NN. ⁊c. ⁊c. Náwárská Krolowa iedná / zá Herb sobie słonecznik obráłá / przydawszy *Epigrafe*: Non inferiora ſecuta. Kiedy zá konsensem woli Wászmośćiow / á Boskiey konkurencyą łáski z domowego Wirydarzá tá Przezacna wychodźi Corá; śmiele rzekę / iż iáko Słonecznik ieden

Tu śię Krewni wspomnieć mogą.

słońcá

słonca iásnośćią powabiony ná inny śie bierze Horyzont. Non inferiora záiste secuta, ále rownego od obyczáiow/ktorymi wiek swoy ná Dworách rożnych przepolerował Senatorow / gdźie z iáką sławą / Rodźicow pociechą / imienia swego ozdobą stawał; Affektny Pan sam to swym wyzna áffektem / co wiernymi doznał sługi vsługámi: á nie tylko od obyczáiow / ná ktorych wprawdźie wszytek przyszłego wieku záśadza śie fundáment/ ále rownego y vrodzeniem/ ze wszelákim cnot ziednoczonym orszakiem przybráłá sobie Jey Mość przyiaciela. Záczym Jego Mość śiebie ná mieyscé Cory oddawszy/á Core Wászmośćiow sobie zá Oblubienice odebrawszy / w te śie zápuszcza szkołe / kedy te Wászmośći dobroczynność wiekuistą będźie płácił wdźięcznośćią. Patriæ, à qua recipimus omnia, redonemus (mawiał ieden zacny Senator) omnia. Jego Mość synowskie Wászmośćiom poszánowánie / Oyczyźnie potomkow / temu stanowi/ á w nim dożywotniemu przyiaćielowi dożywotnią iteruiąc przyśięgę / wykonywáć zostawa powinien: áby to / co po nim wygląda Oyczyzná / czásu swego hoynie od niego odebráłá: á co mili czekáią Rodźice / ná to sam śie rezolwuie / że wszytkim nádźieiom / non ore sed voto respondowáć będźie. A te nam zostáwuiąc otuchę/ dźiekuie iuż zá oddánego przyiaćielá / ktorego gdy odbiera / pámiętnym zostawa / iż iákiego nábył / tákiego swą nie vtráći zgodą: ále owszem małżeńską pielęguiąc go przyiáźnią / szczęśliwego z nim żyćia iáko pewney záżywáć będźie poćiechy.

IX.

JEżeli czym tedy związkiem przyiáźni/ wolneg narodu Mátká swoich może obleżencámi czynić synow: ponieważ gdyby ią te związki z swoiey rozwiązáły przyiáźni/ wolność iey żeláznym muśiáłáby wiązáć śie łáncuchem. Niemáła to publicznego szczęśćia część/ kiedy nie tylko prywatne/ ále wysokie stany te miscent z sobą connubia, ktore wzáiemnym spowinowácone związkiem/ w nieprzerwáne lat przećiągi śiebie y wszytko swe obowięzywáią przyiáźnią Domy. Te kedy pánuią / tám y sámá rozmnaża śie wolność: ći sámi ludzkiego mniey godni imienia/ ktorzy tym stanem gárdzą: ábowiem śie w wolnośći nie kocháią / gdyż sobie y potomnym czásom nie w domu/ ále zkąd ingąd ná niewolą rządźce szukáią. W potocznym żyćia ludzkiego procesie / nic bárźiey pospolitego nie pomnaża dobrá / iáko vnanimis ná wszytko oboietny obywátelow konsens: Gdźie bowiem iedná ziednoczona ze wszytkiemi sztyrnie Oyczyzna wolá ieden rozum / tám bespiecznie okręt Oyczyzny płynie: kedy zás ná rozrożnionego zdobywa śie sztyrniká/ tám w sam pogo- Od Młodźieńcá zacnego vrodzenia

 dny

dny czás / gdźie śie żagle łáskáwym podawáły wiátrom / o pro=
żną niezgody rozbiiáć muśi skále. Tákowymże sposobem iedno=
śći tey nawierszym pokrewnienie zadátkiem / ktore nazwie=
źleyszym przyiáźni węzłem wiążąc áffekt iednego z drugim / nie
tylko nowych przymnaża przyiaćioł / ále oraz nowymi ich nápeł=
niáiąc przyiáźniámi / zástárzáłe też w sercách przećiwko sobie
záiątrzonych poteżne znośi y vmarza niecheći; á rozroznione
w iedne spáia y łączy Fámilie. *Słusznie tedy káżdy dobro Oyczy-
zny miłuiący tákim ma ápplaudowáć ziednoczeniem, ktore* non ple-
beio germine, *ále* nobiliori stirpe *rozmnażáiąc Rzeczpospolitą, y
prywatną swoiey Fámiliey, y publiczną Pánow, y Oyczyzny słáwáią
tak ozdobą iáko podporą.* Tegoś W. moy M. Pan vpewnił
nas szczęśćia / kiedy ná wiekuiste pożycie z nieśmiertelney go=
dnego słáwy Domu zacną sobie obrał żywotá towárzyszkę / słá=
wy y imienia swego consortem. Jáko z tąd rozumiem obá śię
weselą Domy / ták nie wątpię / że śię zárowną nádźiewáią po=
ćiechą. Z ták ábowiem wielą wysokich cnot y zacnych przymio=
tow nábył przyiaćielá / ktorego nie inną chybá tą nieoszácowá=
ną dożywotniey przyiáźni swoiey miał Jego Mość opłáćić y
nábyć ceną. Jest wprawdźie czás / bá y pole po temu / zacne
Jego Mośći wspomnieć vrodzenie / Domu godność / synow
Domu tego zasługi; kiedyby mi nie ták co zasługi iego y cnotá
meretur, ále co aures præsentis znieść mogą / vważąc potrzebá.
Rumienieie do tych czas krew Przodkow Domu tego/ktora po
nieogránicżonym wieczney słáwy Oceanie / krwią Turecką
przy Cecorze zbrodzonym / y do tych czas w świeżey płynąć nie
przestáwa pámięći. Ale z wiádomą rozwodźić śię máteryą
mniey słuszna / ponieważ Dom ten tę zaletę lepiey swemi re=
prezentuie spráwámi / á niżeli czyie wyráźić podołáią słowá.
Quid iuuat (z wysokim iednym wieku nászego rzekę Pánegyry=
stą) funera toties deplorata importuno fletu reducere ad feralem
pompam, aut inexorabilibus lachrymis vrgere semper damna,
quæ reparari nunquam possunt ? ac insuper leuamenta luctus mo-
re præficarum à luctu quærere. Ták właśnie máło co iásnemu
doda iásności cudzy od ięzyká nábyty posąg domowi: Tkwi to
w tych pámięći / ktorzy ná to pátrzáli / te wdźięcznośćią odpłá=
cáli odwagi / te w swoiey záchowáli pámięći zasługi. Táć
iest Domu twego Mośćiwy Pánie iásność/ ktora śię y Senat/
y koło Poselskie / y násze zdobią Powiáty. Tá Domu twego
nie oszácowána słáwá / ná ktorą przy młodźienczym wieku ma-
turo W. moy M. Pan vgadzałeś passu. Twoią wytworną
ozdobiłeś Akádemie przy mądrośći bytnośćią / gdźie z twoiey
młodośći / iáko ex aurea ætatis reliquæ vena, velut ab aurora iá=
śnesmy przyszłe wrożyli sobie południe: To Seymiki/Seymy/
domowe

Ex Oratione cuiusdam Senatoris scripta.

Ex Panegyr. Adm. R. P. Ioannis Cynerski Rachtamouij, sub titulo Sydus in vmbra.

domowe ziazdy publiczne / iuż szcześliwie vznáły co nam sámo po Wászmości obiecowáło szczeście. Ale nie zágradzamy rozległey Domu W. M. M. Páná sławie polá / ma ieszcze przestronne do dálszych w Oyczyznie przysług campum: gdzie tego poda sie okázya / szkolne pokaże pioro krwią swoie rysuiąc ná nieprzyiacielskich kártkách cháráktery / co átrámentem delineowáło. Lecz to nádzieiom do piástowánia poświeciwszy / náwrácam mowe moie do Wászmościow M. M. Pánow / á dziekuiąc imieniem Jego Mości zá oddánego towárzyszá / Boskiego prosze Maiestatu / áby on to zdárzył / żeby nie iednego dniá dzisieyszego / ále wszytkiego nadłuższego wieku tym Nowożencom żadnemi nie przerwáne to wesele było pociechámi. Wiem / y nie wątpie; iż spolnych Domow tych oboygá przyiaciol w niezámierzone látá / y rádość / y pociechá swym poplynie potokiem / gdyż y zgodá / y wszeláka przy zwierzchności małżenskiey z poszánowániem złączona będzie ná ozdobę Domu tego rosnelá przyiaźń.

X.

Mądrego á ná wszytko oboietnego w pieczołowániu dobr swych gospodarzá / ieżeli sámá rozumem wspieráć sie nie potráfi głowá / nogá záprawde ná wszytkich wspárta rácyách łátwo szwánkowáć musi. Z kąd y namędrsze° w náuke w niebie Doktorá do gospodárskiey przyrownywa Bog Ekonomiey. Wielka to y napotrzebnieysza; ále bárzo przytrudnieysza náuká! vmieć cáły wiek swoy iedną záwrzeć Ekonomią. á nie dosyć że Ekonomią; nade wszytko dobrą. Wiele ich w tey pobłądziło Ekonomiey / ktorych y sámá czásow potomność swoia zgłádziłá niepámiecią: á to z tąd / że nie mądrym wiek swoy w obierániu przyiacielá opásáli pieczołowániem. Dobráć iest Stanu tego Małżenskiego Ekonomia: ále kiedy nie rowne do tego Stanu samych Ekonomow ziáwia sie stadło / nie pytay trwáłego iuż porządku / kiedy nie trwáłe w szczerości / w zgodzie / w rządzie domowym kieruie serce. Jest záiste z kąd dobrey zásięgáć nádzieie / kiedy rowne vrodzenie / rowne obyczáie / z rownym sie ziednaczáią przyiacielem. Obáwiáć sie nie trzebá / áby y serce rowną nie opływáło pociechą / ktore rowney sobie przybráło ozdoby. Sławne Przodkow Jego Mości imagines, ktore nie są żywą przykopcone pámiecią / niewątpliwym zacnego Jego Mości vrodzenia są dowodem. Nie w tych iednák sámych swe pokláda Jego Mość ozdoby / ácz ci nascenti ei tanta contigit claritudo, ktora splendorem swym y niebios tyka / y ziemie oświeca. Zábráły táinte gmachy ták wielu do siebie Senatorow / Kásztellanow / Márszałkow / Stárostow /

Od Młodzieńcá iákiego znácznego.

tak

ták wiela osádźiły swe mieysca Pułkownikámi/ Rotmistrzámi/ ⁊c. ktorych práwie Mars do woyny informował/ ćwiczenie od lat młodych wypolerowáło/ rozrywká w dźiele Rycerskim po rozlicznych krwáwych zálećiłá plácách/ y nie iedná ná Seymách dźięká doświádczoną odwagę y posługę/ swoią potwierdźiłá wdźięcznośćią. Z tych iednák Jego Mość sie nie vnasza/ wiedząc; iż to cudze są szczęśćia/ bá ráczey nátury dáry/ á niżeli swe właśne pochwały. Atoli iednák y przy tych sie rodźić ozdobách/ multum ad laudem, plurimum ad gloriam; & quia priuatis non detrahunt meritis, & quia meliùs de publico merentur. W cnotách záleży szláchectwo/ w obyczáiách zacność/ w przystoynych postępkách iásność. Tym iáko naprzystoynieyszym szláchectwo swoie ma zdobić káżdy herbem. Tym Jego Mość látá swoie/ y skronie ozdobił przy zacnym wychowániu/ y wszelákim przystoynym ćwiczeniu splendorem/ ktorym y W. MM. Páná/ y Jey Mośći Pánny Cory serce ná wiekuiste sobie zniewolił miłość. Dobra Ekonomia szczęśliwego wygląda rządu/ bo sie do niey z swoią Boską pomoc odzywa opieką/ ktora tym prędzey y szczęśliwiey swoią sie ofiáruie ochotą/ im sprzyiáźliwiey ná iey przywitánie przyiaćielskie suną sie sercá. Pospiesza Jego Mość do przyięcia fawory ták zamożnego/ przystępuie y do odbierániа ták kochánego sobie przyiaćielá/ ktorego odbieráiąc WW. MM. PP. dźiękuie/ sam sie ná wszelkie Domu W. M. P. z tym towárzyszem poświecáiąc vsługi. Obiecuie to po sobie rzetelnym dokázáć skutkiem/ co po Jego Mośći w poszánowániu y w zgodźie przyiaćielski wyćiąga áffekt.

XI.

Od Młodźieńcá iákiego. WSzytkie wieki y látá/ ktore sie ná te rośćiągnęły świátá tego wieczność/ ták sie porządnie w kompućie Páńskim rozráchowáły/ że iednego nigdy niwczym vchylić nie mogą punktu. Bieżą dni iáko chyże ná morzu nawy/ á o pámięć nászę/ iák o iákie rozbiiáią sie skáły. Trudetur dies die, nouæq; pergunt interire Lunæ. Ták sie státeczna bráta z námi niestáteczność/ że nászymi wychowána obyczáymi/ nas sámych w iedno bierze pogrążenie. Tych iednák nie owszeki pogrążyć y pokonáć może/ ktorzy lubo iuż látá swoie Páńskim zamierzyli komputem/ do dálszego iednák pomykáią punktu/ nieco sobie przydáiąc wieczności/ gdy w związek Małżeństwá záchodzą: Jákoby pákta y przymierza vtwierdzáiąc/ ktoreby poznym sprzyiáły ná pożycie wiekom. To przymierze skutkiem iuż przez ręce Kápłaná pobożnego/ dniá dźiśieyszego między WW. MM. Páństwem spełniło to/ co niekiedyś WW. MM. PP. obie=

PP. obietnicą Jego Mości Pánu N. wrożyło. Vmie y niebo (gdźie zgodne obaczy serca) swoim życzliwość czyią nadstáwić losem/ áby rowne ták ánimusze/ iáko chęci iednemu holduiące widźieć mogło sercu. Dobrze sie tey zobopolney Wáßmościow niebo przypátrzyło woli/ gdźie dwá przyiacielskie affekty ták vrodzeniem iáko zacnemi ziednoczone postępkámi/ dawno w Metryce Páńskiey ná to godźiły/ áby obie w te wprzężone sfore/ ßczęście y nießczęście swoim zobopolnym kierowáły pożyciem. Tkneli vrodzenia Jego Mośći/ zacne! wysokie! Tkneli obyczaiow/ wßytkie przystoyne! Młode ábowiem látá náuką zaostrzywßy/ tám ie powroćił/ kędy iego vrodzeniu y zacnemu przynależało wychowániu. Gdźie nie coby wysokim miáło do sławy Jego Mośći zágradzáć cnotom/ żaden áni przez okulary nienawiśći pátrzący nic nie mogł zoczyć. Tá sámá iáko rownego vrodzenia/ ták y rownych czyn/ ktoremi vmiał sobie áffekt Jch Mośćiow Jego M. odźiedźiczyć/ powabiłá Wáßmośćiow zaletá. Poniewaz tedy WW. MM. Páństwo/ osobliwą Jego M. dewinkowáni vkłádnośćią/ sámegośćie sobie zá syná obráli/ wielce Jego Mość dźiękuie/ tey sie ktorey raz oddał oddawa opiece/ tußąc sobie/ iż odbieráiąc z Domu WW. Corę/ Dom WW. zá błogosłáwieństwem Páńskim wnukámi/ práwnukámi osádźi/ á miłego zgodą/ miłośćią ßánuiąc przyiaćielá/ z tegoż niebá od ktorego mu tego powierzono towárzyßá/ dalßych y ßczęśliwßych ták lat iáko pożądánych czeka poćiech.

XII.

ZA pewny iuż ßczęśćia temu náturá ná czele piße chárákter/ kto swe pierwße auspicia od woli y przeyźrzenia Páńskiego/ iáko z trwáłego dobywa fundámentu. Wielkim mu y skutecznym do wßytkich dźieł to sámo stawa incitámentem/ co go do tey náprzod przychęćiło vsługi. Wiem że mu źimnego ná źielony iego sławy kwiećień opáczna inuidia nie znaydźie listopádu/ gdźieby kwitnące miáłá dobre iego swym mrozem powárzyć imie/ kiedy go tá opieká Páńska swemi ogrzewa promieniámi. Nie látá ále dni swoie snádno ßczęśćiem ráchowáć może ten/ kogo tá trzyma y vtwierdza prowizya; Przećiwney fortuny insultus, áni iákie ßkodliwe burze nie tylko co látom tego vßkodźić/ ále też y nátrzeć nie śmieią. Wiele ich tey sobie życzą ßczęśliwośći/ máło nábywáią/ bo látá y młodość swoie/ ktorą od Przodkow z sławą wźieli/ w hánbę y zelżywość przefrymárczáią. Nie dármo Diadomenus ná Cesárstwo wstępuiąc nádźieie żołnierzom ták swym vmocnił imieniem. Elaborabo ne desinam nomini Antoninorum, scio enim me Pij, me

Od Młodźieńcá iákiego zacnego.

Marci, me Veri ſuſtinuiſſe nomen. Przeymuiemy y my wieſzczemi nádzieiámi przyſzłe WW. pomieſzkánie/ gdźie nie płonne obietnic náſzych vważáiąc ſkutki wyſokiemi Wáſzmośćiow vbeſpieczyć możemy poćiechámi/ ponieważ dobre ſtádło/ ſzcześliwe od przeyźrzenia Páńſkiego wźięło auſpicia. Komuś w nieumnożonym wieku ſzczęśćie y ánimuſz przewrotna okiełzywa fortuná/ gdźie nieumieietną w rozſądku poſtrzega przy niedoyźrzáłych lećiech vwagę. Tu ſámá widze ſtawa okiełznáná/ kiedy tákie zacne ſpowinowáceniem ziednoczone widźi domy. W Domu Jego Mośći Páná N. dobrą záwſze miálá przyiazn y zgodę cnotá z vrodzeniem/ godność z ſzláchectwem: nie vſtąpiło kroku nigdy zacne vrodzenie cnym ſpráwom/ nie zhánbiły y ſpráwy vrodzenia/ od niepámietnych ſłynełá wiekow tá Fámilia/ cáłą przećiwko ſwym Pánom wiárą ſtáteczną/ ku Oyczyźnie miłośćią/ nienágánioną we wſzelákich publicznych y prywatnych ſpráwách cnotą y godnośćią: ktorey y do tych czas ſłodkoplynna w vſzách/ á dáleko więcey w ſercách náſzych przemieſzkiwa pámięć. *Ieżeli ktora Fámilia piorkiem ſię do gory wybiłá, coś trochę zá dniá gorno pobuiawſzy, ku nocy vpádłá: ieżeli ktora ná bogátym ſtánawſzy worku do gory ſię wſpięłá, rozrzutnego potomká raczká, ábo więc ſámá rdzá podkopem obáliłá, &c. &c. Chmiel w gorę nie idźie ieśliś go przy tyczy nie poſádźił, ták fámilia żadna w Oyczyźnie náſzey nie vrosłá, ieśli ſię kopiey nie vięłá.* Tá Przezacna Fámilia/ ktora ták dawno w Oyczyźnie náſzey w wyſokie rosłá y rośćie vrzędy/ zá nawietſze to ſobie ſzczęśćie przypiſáłá/ że ſie nie fáworem/ nie inną przyſługą/ tylko ná ſzánc zdrowie ſwoie noſząc/ á krwią włáſną zá dobro Oyczyzny potnieiąc/ do tey v świátá przyſzłá wagi/ że cokolwiek ná nim cnotá Domu tego wyraża/ trwáley niż mármurowi powierza. Zkąd iáko od záczątkow ſwoich iáſność do Korony wniosłá/ z tąż y teraz w Senácie świetnieie iáſnośćią. Y ktorzykolwiek w tym Domu ná krwáwym legli poboiowiſku/ ceciderunt non victi, ſed vincendo fatigati, y więcey z ich kárkow ozdoby Oyczyźnie/ á niż krwie wypłynełó. Z tym kiedy WW. Mośćiwe Páńſtwo záwodzą pokrewność domem/ wątpić iuż nie trzebá/ że ſie te ozdobne luminaria ná rozświecenie Oyczyzny ſwoiey w obfitſze wzbogácą świátłá. Przyświecáć im będźie zacna Jego Mośći ſtáteczność/ ſtáteczny w poſtępkách rozſądek/ rozſądny w obieraniu przyiaciela poſtępek. Ktorego iáko Jego Mość ſzczęśliwie obrał/ ták też ſzczęśliwie go odbiera. Dźiekuiąc Jey Mośći zá dochowány áffekt/ Wáſzmośćiom zá Oycowſką łáſkę/ Jch Mośćiom innym zá doznáną przy vſłudze ſzczerość/ winnym zoſtawa W. M. Pánnie ſwoią dożywotnią odwdźięczáć wdźięcznośćią. Jch

Ex Concione Kryſztał w popiele, Alberti Ciećiſzewſki S. Ieſu.

Mośćiom

Mościom PP. Rodzicom synowska ofiaruie powolność / Ich Mościom PP. Bráci szczera szwagierska vprzeymość / Ich MM. PP. Przyiaciołom należytą obliguie sie czásu swego pokázáć życzliwość.

XIII.

ZA niemáłe ten sobie poczytywa bezpráwie / komu z nierozdźielnym przyiacielem rozwod spráwiwszy niebo / do swey go zábiera Rzeczypospolitey / gdźie iuż do miłey społeczności / płáczliwemi odwołáć nie lza żądzámi / áni wesołemi odwabić nie podobna pociechámi. Mężnie ten fortuny stos wytrzymał Iego Mość Pan N. kiedy w dufáłych przyiáźni rázách dufáłego pozbył towárzyszá; ktory że w niebie nowe záczął towarzystwo / álternacie folguiąc I. M. ziemskiego sobie w zacnym Domu WW. MM. PP. wynálazł. Vstepuie zmárła práwá swego / y ktora sie áffektem nie oddźieliłá / tá teyże wlewáiąc / wszytkim tym / co vprzeyma obfitywa miłość / nie oszczednie vdźielić obiecuie. Wątpić nie trzebá / żeby tá przyiaźn / ktora z rożnych rośnie życzliwości / żyznego nie miáłá mieć żniwá; ponieważ y sáme obfitymi zamożne są ták w honor / iáko w rozliczne cnoty te Domy tálentámi. Spytány niegdy Ischus Poeta, ktoraby nawietszą łáskę Bog Iowisz Lácedemonczykom vczynił? Odpowiedźiał: Scutum hæsit scuto, galeæ galea, vir viro; słowem rzekszy / z dźielności ich y odwagi Rycerskiey wynasza. Nie zdobi też Oyczyzny domator / áni wypieszczone pierśi łátwo żelázną strzymáią lorykę / ktore pod roskoszą y pieszczotą wczásowáły / temu Bog sowićie nád inne pobłogosłáwił Domowi. Było w Megárenskim rynku drzewo / w ktorym cudowną vtáiłá náturá sztukę / w nim ábowiem kwiáty miásto owocow Helmy y szyszaki podźieliły. Coś podobnego / ále nie ćieniem / przezacny y wonny iuż od wysokich vrzedow / iuż od znácznych tytułow piástuie Dom ten Iego Mośći Páná N. ktoremu ile synow Bog vdźielił / tyle ich odważnych w Helmách swych Oyczyzná widźiáłá obronców / ktorzy ią iáko swemi obrániáli pierśiámi / cineres ich / ktore nigdy nie záginą / żywym do tych czas są / y nástepuiącym będą świádectwem wiekom. Cokolwiek w dźikich narodách do sławy y znáczney w Rzeczypospolitey przekázą być mogło posługi / snádnie swemi mądremi vgodźili legácyámi. Twárde á trudne grubego narodu obyczáie / vkłádnośćią y ludzkośćią miekczyli; niezmnożone ich szczeście / przy vporze chwieiące / rozumem przemagáli. Z tegoż szczepu y ten kwiát widźisz W. moiá M. Pánno / ktory ácz ći był tym bolem zwiedniał / wszákże zá tym nowym Wiosny pozyskániem rozzieleniał. Zielenieie w

Od Wdowcá.

W Megárenskim rynku drzewo kwiećia ná ksztalt Szyszakow rodźiło.

nim wysoka ludzkość / kwitnie gospodárska ochotá / ktora iáko ochotnie o Wáßmości się stáráła / ták też tąż wdzięcznością bedzie v siebie Wáßmości piástowáłá. Zárowne vrodzenie snádno do zgody y ßczęśliwego swą pomocą záwinie się pomieszkánia / kiedy W. M. Pánno domowych zápomniawßy rozkosz / gospodárniey ná się tytuł przybierzeß / á ßczęśliwym pożyciem / ßczyrym będzieß Jego Mośći (o czym Jego Mość nie wątpi) przyiácielem. Wie iuż Jego Mość / świádomi y Ich Mość wßyscy przeßłego Jego Mośći pomieszkánia iáko ma ten drogi ßánowáć skarb ktory dziś odbiera / áby go ßácuiąc / godnym się onego zdał być piástunem. Dziękuie iuż tedy Jego Mość Pan N. Wáßmośćiom MM. Pánom / sam się y synem / y sługą ná wiekuiste Wáßmośćiow poświecáiąc vsługi.

XIV.

Od Młodzienca iákiego.

Ex. Panegyr. Auguria Magnæ Felicitatis Adami Boczkowski.

NOwym Oblubięncom ná nowe ßczęśćie często świátło gorąiące wzniecano pochodnie. *Piękna to, ále tym tylko potrzebna ceremonia, ktorym záwisne w dátku ßczęśćie mniey domowego vżyczyło świátłá. Lekka to záiste ozdobá, ktora cudzych w komitywę ozdob potrzebuie, y nie świátło gore świecá, ktora inney ná pomoc wygláda.* Jáśnieyßa sámá przez się iásność / ktora cudzey nie żebrze od świátłá przysády / swoią nie tylko kontentna / ále ießcze cudzym vdzieláiąca. Niech kto chce ognie ná te weselne nieći Akty / niech iásne zápala pochodnie y kágánce; niech ie y przewodnim do iásnośći bierzmuie świátłem: świátło przećie ich nie świátłem / ieśli się tylko máteryálnym vbogáciło splendorem / á w wnętrzny cnoty záćmiło promień. W zgodney z sobą iuż tám Dom świeći æmulácyey / gdźie domowym iego iásnośćiom niebieskie sprzyiáią splendory. Máią swego dosyć świátłá weselne zwiąski / gdźie im iásnopaláiące Herbowe przyświecáią kleynoty: Jáśność iednák tá / ieśli ich Helmu sławą Przodkow y swoią nie oświećiłá / często z odmiennym ekklipsácyą ćierpieć muśi Mieśiącá niestátkiem. Rozmnaża dziś Jego M. Pan N. ten domowy swoy splendor / wźierą od Przodkow swych ponawiáiąc iásność / á pomocney sobie w Domu WW. MM. Pánow nabywáiąc. Poważnych w ławicy Páńskiey Senatorow / odważnych w polu przećiwko nieprzyiáciołom Domu tego Bohátyrow; w potomnym zás żyćiu dufáley ßczyrośći przyiáciol / iák wiele Dom ten nam ná vćieche / Oyczyźnie ná ozdobe / Pánu ná vsługe wypielegował; wyliczáć y z nimi w ráchunek záchodźić nie myślę / muśiałbym się ná Athenskich Pánien peplum zdobyć / áby mogł dźielnym ná pozor konterfetem pomyślny y zgodny wystáwić konterfet. Jedno záwárłá nam náturá przy wysokiey nádźiei

Prześwie=

Prześwietnych ozdob w Jego M. Pánu N. compendium, ná ktorego gdy kto patrza / łácno godną ták wielkich y zacnych Przodkow vważy w nim ideam. Nie náruszona obyczáymi cnotá / cáła á prawdziwa v ludzi wysokich ná Dworách (przy ktorych látá swoie Jego Mość trawił) reputácya / dobrych y przykłádnych widokiem stawa obyczáiow: Ale wiem / że nie tylko te do záwárćia przyiáźni / ále inne (ktorymi hoynie náturá Jego Mośći vbogáćiłá) przymioty były powodem w Domu WW. moich M. Pánow: Wiec iáko Jego Mość zá niemáłe to sobie przypisuie szczeście / że sie tey przyiáźni ostał przez ziednoczenie w Domu Wászmośćiow vczestnikiem; ták wielce dźiekuie / iż sie ten splendor Domu Wászmośćiow w Jego M. záwiera Hemisphærium. Wiem że Prześwietnego towarzyszá iásność wesołą promieniámi swemi ozdobi twarz / dni zá dobrym szcześćiem iásne y záwsze przyniesie pogodne / zamysłom Wászmośćiow podług vpodobánia miłemi wygadzáiąc Aspektámi. A iáko mile zá pozyskánego dźiekuie towarzyszá / ták mile go odebrawszy / táką szánowáć obiecuie przychylnośćią / iáką go nábył od Wászmośćiow wdźiecznośćią.

XV.

NJe może tám w serdeczney áffektu Rhetoryce / szczerze bez Metáphor obłudy swoią przyiaźń perorowáć eloquencyą / kedy niemy Orator / to iest / prozny mieszek swoiey zapomniał rozwodźić fákundiey: tá iest pospolita obłudnego świátá náturá / nie serce / ále rece ważyć: czesto wszákże ná tey szwánkowáć wadze / to domowa. Zá vprzywileiowáną / á práwie innatam dáło to od Przodkow wźiete Jego Mośći przyrodzenie virtutem: że wysokość vrodzenia swego z ludzkośćią swą / (ktora w ludźiách kwitnącego wieku wszytkie zwykłá zdobić przymioty) páńskim ziednoczywszy ánimuszem / bárźiey sobie przyiaćielá z sercá szácował / á niżeliby go okiem / á nie áffektem miał nápotym odważáć. Gdźie w nim korzystáiąc / á szczerze sobie smákuiąc / káżdą pozyskiwał okázyą / nie ták ná to / co przyiaćielskiego / iáko ná sámego oglądáiąc sie przyiaćielá. Nie záwsze tego iáko powolność / ták vprzeymość wszelkim vsługowániem iásnie bedźie liquidowána / ktorego bárźiey sequitur vtilitatem, á niżeli honestatem przyiaźń. Jego Mość Pan N. z ktorego láty zárowno rosłá stawá / y rość nie vstawa / táką wiek swoy pomnożył grzecznośćią / że wolał bárźiey przy swym szláchecki mieniu sua contentus sorte, z tym (ktorego mu do sercá Bog podał) przyiaćielem rowney przy vrodzeniu dobrym / y zacnych przymiotách záżywáć vćiechy: á niżeli przy nie máłych nábytych dostátkách nie iuż áffektu towárzyszem / ále

W teyże Máteryey.

dotis być ſługą. Jáko tedy Jego Mość to wdźięcznie ákceptuie/ ták mile Wáßmośćiom M. Pánſtwu dźiękuie/ żeśćie expektácyey Jego Mośći Wáßmość korreſponduiąc/ zá wiekuiſtą Jey Mość Pánnę Corę ſwą oddáli Oblubienicę. Niechay by naniedbálßy człowiek w ten dom gdźie chce záyźrzy/ niech ná ktorą chce oko powroći ſtronę/ nápátrzyć ſię może ludźi y w rádźie mądrych/ y w Rycerſtwie dźielnych/ y w Oyczyſtych ſpráwách biegłych/ y w cudzych wiádomych/ wiec y w męſtwie przeważnych/ w łáſce Pánow ſwoich wźiętych/ w doſtátkách obfituiących. Wielu innych tych/ ktorzy Stołki Senatorſkie záśiadáli pominąwßy/ ſam może mi zá żywe ſławy ſwey ſtánąc Dźiad Jego Mośći świádectwo. Mąż zá ktorym niebo y źiemiá záwße ná godność wotowálá/ á dobrá dźieł iego odważnych/ w Koronie Polſkiey kożdemu dobrze świádoma torowáłá ſławá: ále iego pokorá wßytkim ábdánkowáłá Honorom. Witáły go w dom iego zeſłáne od Naiáśnieyßych Monárchow przez zálecenie wielkich Hetmánow nie máłe w Oyczyźnie vrzędy/ á on mile przywiley pocáłowawßy z podźiękowániem go do nog Páńſkich odeſłał/ woląc z kopią Oyczyźnie y Pánu ſłużyć/ á niżeli przy wyſokim vrzędźie od tey delitescere zabáwy. Snáć że zbroyną ręką nie leniwą z martwym Liwiußem/ y wielkim Grzegorzem Názyánzenſkim o ſławę czytániem certowáć/ ten práwi Optimum ad ſublimitatem iter humilitas: ow gloriam qui ſpreuerit, maiorem habebit. Nie mogę zápomnieć Rodźicá Jego Mośći/ ktoremu w niedoyźrzáłych lećiech nießczęſna Hienná do honorow/ do ßczęśćia drogę przećięłá. Bodayby byłá ſkwápliwa w tym dźiełom iego poſolgowáłá párká/ ábyśmy go po ták wielu walecznych zabáwách/ iuż po vgorách Jnflántſkich/ iuż po polách rozłożyſtych Tureckich/ iuż po knieiách Moſkiewſkich mężnie ſię o dobro Oyczyzny z nieprzyiaćielem vćieráiącego godnym widźieli iákim Pułkownikiem/ ábo znácznym w Rzeczypoſpolitey Vrzędnikiem. Jákoż y Páńſka wdźięczność zá tę dobrego Syná ku Oyczyźnie ochotę/ miáłá mu czymśi godnym odpłáćić/ ále záwiſna śmierć/ gdy poſtrzegłá że miał ná ſtopień honoru wſtąpić/ máry mu podſtáwiłá. Wßákże ták to płáći podług Polityká/ záſłużyć ná ßczęśćie/ iáko ſámą rzeczą bydź ßczęśliwym. Ale táż ſię y ná Jego Mośći Páná N. hoynie wylewa ſławá/ ktora ſię ná nich powylewáłá. W Jego Mośći ábowiem zacnośći/ ták kożdy vłożone vpátrzy obyczáie/ iż ſię im ſámá muśi dźiwowáć ludzkość. Doyźrzáłym da Bog przy młodych lećiech będą ſię nápotym Oyczyzny Synow ánimuße páſły rozſądkiem; kiedy zá dźielną rozrywką Jego Mośći Trybunały/ Seymiki/ Ziázdy publiczne/ Kolá Poſelſkie

swoią będą się chełpiły ozdobą. Tákiego y od ták godnych cnot záleconego gdy Wáßmość Mościwa Pánno nábywaß sobie przyiacielá/ bespiecznie dni y látá sámą ráchowáć możeß przy ßczęściu zgodą/ wßelákich wyglądáiąc ßczęśliwości/ tych ktorych vczćiwe Małżonká przymnaża poßánowánie. Jego Mość záś iáko iuż raz dźiękował Wáßmośćiom/ ták y powtore dźiękuiąc ná wßytką się obliguie powolność/ sam się Wáßmośćiom/ á Jey Mośći dożywotni w oblige oddáiąc áffekt. Nam dáley iuż nie pozostawa tylko życzyć vprzeymie/ ábyśćie Wáßmość Mośćiwe Pánstwo iáko w lećiech/ ták y w godnośćiách ku wielkiey Oyczyzny y znáczney swey Fámiliey/ á nas wßytkich życzliwych przyiaćioł żyli ozdobie: áby te przymioty/ ktore się znácznie wydáią/ tym wietße y chwalebnieyße/ zá tą przezacną tych gośći vprzeymośćią (zá ktorą Boskie w tropy vgadza błogosłáwienstwo) bráli augmenta.

X V I.

Wielkich á práwie Pánskich ten iest przymiot ánimußow/ iáko wßelákim cnotom y zásługom życzyć pomnożenia/ ták z skutku y ßczęśliwośći ich (ktoremi prowidencya Pánska kieruie) zobopolnym ćießyć się sercem. Tym sámym nawietßa w wßelkim ßczęśćiu poćiechá/ w tákowe obsitowáć przyiaćioły/ ktorzy spolnie ták przećiwne wstrzymáwáć pomagáią stosy/ iáko wesołym wesela dodawáć. Znośnieyße ná ten czás y sáme przećiwnego ßczęśćia impety/ im wiecey ná vczestnictwo przybywa ßczęśliwośći. Jego Mość Pan N. kiedy w Domu Wáßmośćiow MM. PP. zá wiekuistego towárzyßá obrał sobie Jey Mość Pánnę Corę Wáßmośći/ wielorákich záprawdę vczestnikiem stanął ozdob. Nie dosyć Zacny Dom z Zacnym Wáßmośćiow ziednaczáiąc domem. Nie dosyć wysokie Domu Wáßmośćiow honory/ z niemnieyßemi swemi ná vsługę dewinkuiąc honorámi: ále też sáme Jey Mośći zacne nátury przymioty/ z swemi łącząc ozdobámi. Wprawdźie mogłbym siłá rzec/ ále słowá zá rzecz/ ceremonie zá vczynność/ ofiárowánia zá chęć/ á podczás przysádę zá istotę vdáwáć/ mnie nie zwyczáyna/ á Wáßmośćiom mniey potrzebna. Zácne sámo Jego Mośći vrodzenie/ niepospolita godność/ y wßytkie cnoty Jego Mośći iednostáynym wßytkich rozsądkiem to sobie zásłużyły/ iż w nim wßyscy to vpodobáli/ co mu niebo świetnemi ozdoby dodáło cnotámi/ nátura zacności przydáłá ćwiczeniem/ náuki obostrzeniem vdźieliły rozumu/ ßczęśćie wielkim v ludźi ziednáło fáworem. Zá ták pięknym augmentem nic wietßego spodźiewáć się y ozdobnieyßego nie potrzebá/ iáko błogosłáwienstwá Bożego. Gdy tedy obá Domy tą się zobopol-

W teyże Máteryey.

zobopolną dźielą ozdobą/ wzáiemnego sobie nábywáiąc szczęścia/ wątpić nie trzebá/ iż zá zobopolną zgodą/ y obfitego nábędą szczęścia/ y zacnych zacnemu Domowi ku ozdobie przymnożą poćiech. Nie skąpe w to niebo/ nie skąpa y ręká Wászmośćiow iáko życzliwych Rodźicow / ktorzy nie dosyć iż ią zacnie y vczćiwie (ták iáko ná szláchetne należy vrodzenie) wychowáli/ ále też dobry do wszelkich cnot pobożnośćią/ swoią zgodą/ znáczną á práwie nigdy v ludźi nienáruszoną reputácyą/ dobrą sławą vkazawszy pochop/ sámym dźiś vbogáćili/ ták Corę swą miłą/iáko y Syná swego błogosłáwienstwem. Dźiękuie tedy Jego Mość vniżenie przez mie Wászmośćiom MM. PP. w tym obiecuiąc/ że ią Wászmość w dobrym opływáiącą obaczyćie szczęśćiu: gdźie dobra zgodá/szczera miłość ná swoy obowiezánie się vrząd. Niechayże iuż sam Pan Bog hoynemi poćiechámi/ w długo fortunnym/ á w dobrym zdrowiu ku wielkiey ták swey Oyczyzny/ iáko Fámiliey Przezacney pomnażáiąc expektácyey/ wnuki wnukow swych w Domu oglądáć pozwoli.

XVII.

W teyże Máteryey.

ACzkolwiek káżda rzecz/ ktora się pod práwo śmiertelnośći podáłá/ z tego się nie wyzułá iárzmá/ áby sznurem woli Bożey nie miáłá bydź ográniczona. Wszytkie wprawdźie ták się porządnym w tey Páńskiey orchestrze opasáły porządkiem/ że im swego nielza vchybić ábo vmknąć terminu: swoiey wszákże postrádáć nie mogą swobody/ gdyż się niewolą nie określiły. Sámá tylko przyiaćielska miłość naśćisleyszemi określona iest gránicámi; bo tey (nápisał ieden) iáko początki máią bydź ostrożne/ ták y pomnożenie iey ná wątłym bárzo fundámenćie. Y nie tusze (tegoż Polityká są słowá) áby ktory człowiek tey doszedł doskonáłośći/ żeby terminu przyiáźni czym nie wykroczył. W sámym máćierzyńskim żywoćie nie nowiná bráterskiey zwády stroić miłośći. A naśprzyśiegleyszemu zdrowia y sumnienia konfidentowi/ wodźić z poprzysiężoną tárgáńcą przyiáźnią/ to miedzy ludźmi domowa. Sćisła wprawdźie iest przyiaźn/ ktora miłośćią serce wiąże/ z kąd szczegulney przyiaćielskiey nie zásadzam miłośći. Bo odmienna á ktemu y szkodliwa byłáby tá miłość/ktoraby tylko miedzy ludźmi iednáłá krwie społeczność. Jednemi się tylko Fámiliey iedney záwieráłá gránicámi. Rzeki z wod ze szeroko y dáleko płyną/ o wiele się też Prowinciy/ Krolestw/ Państw oćieráią/ áż náwet w morze wpływáią/ ále rzeká ze krwie/ że nie szeroko idźie/często około kilku tylko domow płynie: Záczym y sobie szkodliwą/ y innym odmienną bydź musi. Tá sámá szczegulna

tylko

tylko stateczna y trwała iest przyiaźń/ ktora sie z szerokiey błogosłáwieństwá Pańskiego rozlewa rzeki. Jest iedná imieniem Tagus názwána rzeká / ktora sie zowie tempestate preciosior; Claudianus.
Tá rzeká kiedy brzegi swe wypełni/ nie ieden podpłocze pálac/ nie iedno miásto z kosztownych obnáży y złupi bogactw. Wysoki Stan święty Małżeński/ że z tą porownam rzeką/ nic mu podobno wysokości w tym nie vyme. Abowiem ieżeli kiedy Prześwietnym Fámiliom wietszey może przymnożyć szczęśliwości/ iáśnieyszey vżyczyć ozdoby/ iáko kiedy brzegi swe skutkiem stárania nápełniwszy/ tempestate ostáiąc preciosus, záymuiąc w Domách innych iásności/ w cudze zálewa / y onych z pociechy sámey ogołociwszy insze ozdabia. To sie istotą w Domu Wászmościow MM.PP. wyiáwiło/ o co vsilnie wielką smákuiąc przyiaźn Jego Mość sie stárał/ áby tego sobie nábył z Domem spowinowácenia/ w ktorym naprzednieysze korzystały záwsze Domy. Vżyczyło niebo swego losu/ kiedy wolą Jego Mości pożądáną/ Wászmościow ápprobowáło pociechą. Przybył y ten Stan szczęśliwym wotá Jego Mości koronuiąc skutkiem/ gdzie mu iáko Tagus bogáty Core Wászmościow z drogiemi cnot kupiámi/ iák náłádowáną wiátrem szczęścia powiewáiącym záwionął nawe. Wiedziálá y nawá komu sprzyiálá / wiedziálá ná iáki land zayść miálá. Tám kedy káżdy satur dierum, pełen lat y zasług vsiadszy ná dziedzicznym swym landzie/ tytuły iásne/ vrzedy insze/ á insze coraz Srolki wysokie Senatorskie żniwo godności swoiey/ ná spust sławie potomney gestym łáduie łásztem. Wiem że zászedszy drogie Oyczyźnie przywiezie czásu swego kupie / miłych vwesełáiąc dziedzicow. W czym iáko nie wątpimy / ták po sobie obiecuiemy/ że ná to rzetelnym będziemy pogladáli skutkiem / co z nádzieie vaticinium słyszemy. Żyżne nam doyźrzáła cnot y zasług Jego Mości rola obiecuie żniwo. Wszelka cnot Jego Mości doskonáłość / vmieietna we wszytkich postępkách powagá/ ktora záwsze ná słáwe zárabiáłá/ wiem że nie inna płácą/ tylko táż będzie od świátá kontentowána sławą; dla ktorey ośiągnienia/ nie żal było krwáwym nie raz zápotnieć potem/ gdy mu ten pot z czołá sámá ocieráć miáłá sławá. Zacnego Domu y spowinowácenia Prześwietnego nie wywodzę: po części sie przytomnym Jch Mościom przypátruiąc. Z tey sie cieszemy ozdoby/ że do tych ozdob/ y tey niebo nam przymknęło: po części ták wysokiego zárownie Wászmościom winszuiąc ziednoczenia/ dziękuiemy Wászmościom MM.PP. zá ten vdzielony ozdoby swoiey fawor/ ktory obowięzuie sie Jego Mość wszeláką vczciwością/ y poszánowániem tym zdobić/ ná ktory sie raz stale y státecznie obowiązał. A ták rozumiem iż swą

T niebo

niebo pomoże influencya / áby Jch Mość ściſłą określiwszy przyiazn ſwą miłością / trwálemu ią opieki Páńſkiey poświecili fundámentowi / ná ktorym wſpárci / łátwo ſławę Domu ſwego rozszerzą / y on honorámi otoczą / áby y ſámi piormi ſławy y cnoty vpierzeni w ſámę wzlecieli obłoki.

XVIII.

W tejże Máteryey.

ODrodne ánimusze choćby ſie ná Krolewſkich rozlegáły máieſtatách / ich iednák ánimusz z iednego kmieciá nie porownány ſławą / ieſli ſie ſam ćieniem oszpećił nieſławy. Nie Koroná Krolem / áni Berło Pánem czyni / ieſli ſam żywey nie doda Koronie ſławą ozdoby. Táć to iedyna / ktora wieki / látá / momenta żyią / nigdy nie náſycona życia pomnożyćielká dobra ſławá. Zá nic látá ná szerokie odmierzáć przećiągi / ieſli ſie ſławá w tym ſkurczyłá domu. Zá nic wyſokich ſobie żadáć tytułow / ieſli ſie nie wyſoko ſławá vnośi / ále niſko po dolinách y ćienách czołga. Zá nic doſtátki Krezuſowe / kiedy w ſławę y cnotę ogołocony. Doſyćby było w Athenách Krezypowi ná tákiey Chábryaszá Rodzicá dźielnośći; doſyćby było Archidámowi w Attyce ná tákim przodká ſwego Herkuleſá męſtwie / gdyby ſie ich wrodzona cnotá cudzym á nie ſwoim chćiáłá popiſowáć zarobkiem. Wiem że Jego Mość Pan N. ma zło ſławy z wyſokiego ſwego vrodzenia / ktorego znáczne odwagi nie raz Páńſkim Máieſtatom szczyrą poddáńſką áffektu życzliwośćią dokazáne w iákie záſzły zaſługi / łátwo rozſądźić możemy / iezeli tylko ná ten Prześwietny Dom oko obroćimy. Ná ſáme domowe kto weyzrzy kleynoty / śnádno oſądźi / gornolotnego Jáſtrzebcá nie po dolinách / áni po łożyſkách / áni po leśnych drzewách / ále po wyſokich Senatorſkich latáiącego Cedrách. Lećiał on do Korony Polſkiey przez dźikie narody / á nic mu poſtrzały nie szkodźiły: Lećiał przez Bisſurmáńſkie zagony / á nic mu Dźidy nie rádźiły: Lećiał przez láſy y puſte kmiecie Moſkiewſkie / á przećie go woienne nie okurzyły dymy. Przylećiał szcześliwie / á kędyż záśiadł? záiſte iáko wyſoko ſławą lećiał / ták wyſoko záśiadł iuż ná Jnfułách Biſkupich / iuż ná Stołkách Senatorſkich / iuż ná Vrzędách w Oyczyźnie wyſokich / domowey záżywáiąc ſwobody. Piękne ſobie vłożył gniazdo / piękny też y ze wszech miar zálecony ptak do tego zgodny gniazdá: Ptak to prędki / ptak wyſokolotny / co raz z honoru ná honor / iák z drzewá ná drzewo y do tych czas zálátywáć nie przeſtawa. Latał on weſoło / y lata / y nie prześtánnie będźie ten ozdobny gniazdá Jch Mośćiow Jáſtrzebieć domowym ná vſługę dźiedźicom ſwoie przymnażał ozdoby. Wielka to y naprzednieysza nátury łáſká / kogo zacnym nie vpośledzi vrodzeniem.

niem. Obstrepat vt placet quispiam: Stemmata quid prosunt? Multùm ad laudem, plurimum ad gloriam; & quia priuatis non detrahunt meritis, & quia meliùs de publico merentur. Ma tedy Jego Mość iáko nie máłą z vrodzenia swego zalete / ták niemal z swych zacnych postępkow rowną prawie pochwałe: Tym iednák Jego Mość ieszcze nie doskonále kontentem stawał / ále wielką powabiony ták zacnego Domu wysokością / iáko pozyskánego towarzyszá grzecznością / bárziey sobie do ziednoczenia sławie gruntownieyszego przybierał mieyscá. Jákoż y przybrał / kiedy z rownym w godność / z godnym w zasługi z zasłużonym w honory przyiaźń swą ziednoczył przyiacielem. Nie máłey sobie nábył ozdoby / kiedy pokrewnieniem áczći y swoim z rożnymi wysokimi Domy rozległym / osobliwie iednák Wászmości Domu ziednoczonym to dożywotnie záwárł towárzystwo / w ktorym iáko korzystą / ták go y wszeláką szánowáć obiecnie vczćiwością. A gdy go odbiera z rąk Wászmościow MM. Pánow / vniżenie Jey Mości naprzod zá popowolny á chętliwy przysięgą Sákrámentu potwierdzony dziekuie przyiaźni prezent: Dziekuie y Jch MM. PP. Rodzicom zá powierzony Domu swego kleynot / á iáko go drogim sercá swego nábył kupnem / tym go y dochowáć wiekuiście Jego Mość Pan N. obowiezuie. Dziekuie y Przezacney Krwi / ktora go mile do swego ákceptowáłá przyiacielskiego zwiąsku / życząc sobie w dálszych vsługách mile / gdzie sie tego pole poda / y okázya wystáwi / swoią oddziáływáć powolnością.

Ex Panegyr: Auguria Magna Felicitatis.

X I X.

JAko nie máłą Pan / Oyczyzná ponoszą ráne / kiedy sie z sádu świátá tego / drzewá Libánskie / ludzie wysokiego vrodzenia / ábo ná vrzedách Rzeczypospolitey bedący / z gruntu żywotá walą y wywracáią; iuż tám dźwiek y huk / żale y Threny ná wszytkie rozchodźić sie muszą strony: Ták znáczną odnoszą poćieche / kiedy w ogrodzie Oyczyzny drzewá wysokie zacnemi sie przepásywáią kwiećiámi. Pytano raz Agiesklausá Krolá Spártáńskiego / przeczby miast murámi nie opásywał? Odpowiedźiał: Non saxis & lignis, non mœnibus & vallis muniri ciuitatem, sed ciuium fortitudine. Nie kámieńmi áni párkánámi / nie murámi áni wálámi / ále meżnemi meżámi miástom obrone obmyśláć potrzebá. Záczym iáko sáme vpádáć muszą miástá y niszczeć / ktore sie iákoby murem onymi zástáwowáły meżámi; ták też muszą w gore powstáwáć / y ná obrone sie zdobywáć / kiedy oni synowie Oyczyzny nie tylko ią swemi obrániáią piersiámi / ále ią pozostáłymi rozmnażáią potomkámi. A tác to iest wrodzona káżdego Rycerskiego syná cnotá / táką

Od Wdowcá, gdyby Wdowę poymował.

mieć ku Oyczyźnie ochotę / z ktoreyby ná potym Oyczyzná bespiecznie sobie vsłáłá ná ochronę swoie legowisko. Ma z czego Przezacny Dom W. mego M. Páná chelpić się ták z wysokich dźieł / iáko z znácznych nie raz w tym Domu widánych honorách ; zkąd iednák osobliwy dánk od Oyczyzny bierze / kiedy innym cugu nie dáiąc / tákie sobie ná sporwinowácenie przyspárza domy / w ktorych ozdobie niebo korzyśtá / źiemiá żąda / á Oyczyzná swoią pokłáda opiekę. Pominąwszy innych / mamy sam przed oczymá Iego Mośći Páná N. ktory zá odmiáná czásow milego postradawszy towárzyszá / w Domu rodowitym WW. mego M. Páństwá Iey Mość sobie do teyże dożywotniey przybrał kompániey. Vrodzenia wysokiego Iego Mośći nie wspominam / ktore iáko przez się iáśne / ták dźielnymi znáczne spráwámi : táki też tylko prawdźiwie ma być chwalonym / kto swoie vrodzenie zacnemi pomnaża vsługámi. Drogi kámień w złotym pierśćieniu znáczniey się wydáie / ták y cnotá przy wysokim vrodzeniu okázálsza się stáie. Tákim vdárowáłá náturá Iego M. Páná N. ślachectwem / ktorego ná wysokie informuiąc w Oyczyźnie vsługi / znácznymi vbogáćiłá przymiotámi. Vrodzony w Domu tym / w ktorym dawnemi wieki honory przemieszkiwáć zwykły : W tym Domu / w ktorym szczyrość ku Pánom / wiárá / miłość Oyczyzny nigdy symulowáną nie byłá. Wysokie to odebráły honory / zacne w Oyczyźnie napátrzyły się przysługi / iáko zgodną godnym Oyczyzná swym synom płáćiłá wdźięcznośćią. Lecz z cudzego się wynośić nie iest rzecz. Qui suam non habet, hunc splendidum aliena claritudo non facit. Ma swoiey dosyć cnotá Iego Mośći / y doznána nie raz Oyczyźnie ták w polu Marsowym / iáko po gęstych Seymikách / Seymách wyrządzona przysługá. A nádewszytko to sámo do tego stanu zálećić Iego Mośći może / szczyra niegdyś z márłą małżonką przez przepędzone látá zgodá / ktora iáko ná widoku wszytkim wystáwiona / pięknym byłá wszelkiey skromnośći / státku przykłádem : táż y teraz swoią nie zálterowána státecznośćią / w swoiey nie odmienną obiecnie się stáwić porze. To tedy iáko wielkim było do záwárćia przyiáźni W. MM. Páni bodźcem / ták nie mnieyszym będźie pomnożeniem sámá skłonna W. MM. Páni w áffekćie y szczyrośći dotrzymána przyiaźń / ktorą pomnoży zgodá / látá rozkrzewią / Páńskie vmocni błogosłáwieństwo / gdy W. moiá M. Páni szczęśliwe z Ieg° Mośćią licząc látá / one zgodnym poszánowániem / szczyrą odráchnieśz powolnośćią. Iego M. záś wiedząc iáko zacnego nábył przyiaćielá / ták też dźiękuiąc Wászmośćiom zá onego / będźie vmiał zacność ważyć y szánowáć : tusząc sobie / że iey nigdy lekkomyślnym nieposzánowániem nie vbędźie ceną.

Boëtius lib. 3. de Consol. Prosa 6.

Acżći

XX.

A Cżći to sámo szcżęśliwym człowieká vbłogosłáwia/ że się w dobrą fortuny sámey rodzi konstellacyą/ on iednák pewnego nigdy nie doydźie szcżęśćia/ ieśli się iego fortuná w sámym tylko opárłá sercu. Ten tylko sam doskonáły cnoty y szcżęśćia dźiedźic/ komu szcżery przyiaciel w połow západł sercá. Łátwo iuż świátá Pánem ná pászportách się pisáć możesz/ ieżeliś ná sercu świát szcżerego odrysował przyiacielá. Komuś to szcżęśćie swego vchybiło fáworu/ kogoś minęło/ ná kogoś ledwie okiem rzućiło; á tu się hoynie y łáskáwie z Domem Jego M. Páná N. obeszło. Codźienna to káżdego szcżęśliwego człowieká potráwá/ (gdźie mu szcżerość vsługuie przyiaćielska) łáskáwym go ogrzewáć okiem. Doznał tego Jego Mość Pan N. kiedy zámysły swoie ná szcżegulney záśádźiwszy Páńskiey opátrzności/ to obfićie odebrał/ czego w Domu Jch Mośćiow żądał. Odźiedźiczył przy pozyskáney Oblubienicy oraz y serce Wászmośćiow MM. PP. ktore swoią vsługą sobie ná áffekt iáko w niewolą zábrał: Ogárnął nie máłą zacney Prozápiey Wászmośćiow ziednoczeniem przyiáźni przyiaćioł gromádę. Owo słowem wielkość záwárszy/ wszytkich sobie dobrowolne życzliwośći ná wiekuistą zniewolił przyiaźń. Ale náde wszytko/ aczći się y z tąd szcżęśliwym Jego Mość odzywa/ tym sámym nawiętszego iednák vczestnikiem się mieni bydź szcżęśćia/ że dostáiąc przyiaćioł/ gdy dożywotniego przybrał sobie towárzyszá/ iákoby cáłego niemal został Pánem świátá. A iákoż temu nie ma y sam vsługowáć świát? ktoremu y zamożne honory/ y przestronne dostátki/ y opływáiące szcżęśćia/ y wszytkie szcżęśliwośći iák w ieden tákt vderzáią: á co więtsza/ gdźie się te sercá szcżerą zápieczetuią zgodą/ sámo im iáko ná wysługę iáką z niebá ochotze stáwi się błogosłáwieństwo. Niebo látámi wysługuie/ látá poćiechámi szcżęśćia nádstáwiáią/ á poćiechy w iedyną korzyść miłemi Rodźicow vweseláią potomkámi. Wiem iż iáko dźiśia te Wászmośćiow MM. PP. vweseliły poćiechy/ ná ktore nie martwym pátrzaćie Wászmość okiem/ ták też vpewniáią Wászmośćiow/ że im dáley w látá z nimi świát stárzeć będźie/ tym się bárźiey násycáć y nápáwáć będźiećie. Rowne sámo vrodzenie/ rowna obudwuch Jch Mośćiow cnotá/ gdy się z szcżerą obezną zgodą/ szcżerze to nam obiecuią/ ná co nádźieiá wotuie/ á miłe wszytkich wyglądáią sercá. Mogłbym tu Jego Mośći zacną w vrodzeniu wysokim wspomnieć sławę/ mogłbym prześwietne Domu tego nátráćić odwagi/ mogłbym przezacne wyliczyć spowinowácenie/ gdybym nie wiedźiał że ochotney

Od Młodźieńcá.

ná dálszé dzieła Jego Mośći ánimusz wszytkim tym nie tylko wyrownáć/ ále ie przewyższyć obiecnie. Sámá ná wysokie rzeczy pochopna náturá/ wytworna náuká/ przy Dworách rożnych Páńskich doświádczona vsługá/ żywą nam dálszego ná słáwę się biorącego probá pożyćia. W czym iáko dufność mamy/ ták nie omylnie wotuiemy/że tym wotom łátwo pofolguie niebo/ gdy zárowna miedzy Jch Mośćiámi sámym niebem kierowáć będźie przyiazn. Vbespiecza w tym Jego Mość P. N. Wászmośćiow MM. PP. zá oddánego dźiekuiąc towárzyszá/ á ná wszelákie ták Wászmośćiow / iáko Jey Mośći w tym Stanie rezolwuiąc się poszánowánie. Co áby skutkiem doszło/ tą konkluduie mowę moią historyą. Kiedy Alphons Krol Máiestat ośiadł Krolewski/ wszyscy podług zwyczáiu wołáli Viuat Rex. on też coraz przydawał Viuat Lex. Ták właśnie kiedy wszyscy Jch Mość wprzod PP. Rodźice / potym Jch Mość PP. Krewni/ y Jch Mość przytomni gośćie/ z osobliwey swey ku Wászmośćiom serdeczney wołáią życzliwośći Viuant Sponsi. *Niech żyią Oblubieńcy.* Wászmość snádno iák w tákt ná ten odpowiedźieć możećie finał: Viuat Lex. Niech żyią te vstáwy/ ktorych Bog/ y Rodźice/ y sámá po Wászmośćiách wyćiąga dobrego imieniá słáwá.

XXI.

W teyże Máteryey.

WJele od świátá odebrał/ komu płużące szczęśćie ták dobrym vrodzeniem/ iáko známienitemi dostátkámi / iák w rumel vgadzáło. Wiecey zyskał / kogo zacne ná Dworách Páńskich w przystoyne pożyćie vzbroiło wychowánie. Niech tylko odłogiem żyzna záleży rola / nie tylko z niey pożytku nie wyglą-day/ ále chwástu y pokrzyw czekay. Quemadmodum vberi in solo cui nondum manus agricolæ accessit, rubi innascuntur & sentes; ita sæpè generoso animo nisi educatio ingenua accesserit, vitia virtutibus admixta pullulant. Często Rodźice po miłych potomkách miłey wyglądáią poćiechy/ále ieśli ich ćwiczeniem lat nie záprawią/ w nagrodę poćiech/ iedną domowi swemu odbieráią ohydę. Arbor per se infrugifera tamen insitione dicitur ferre fructus: ita prauum ingenium institutione ad bonam frugem potest demutari. Kedy zás látá y szczęśćie sámym pomnażáią się wychowániem/ tám buynego y żyznego Oyczyzná może wyglądáć z cnot żniwá. Czego po Jego Mośći Pánu N. dźiśieyszym czekálá nowożeńcu/ to skutkiem doználá/ á nie tylko doználá / ále obfićie odebrálá. Wysokie ábowiem Jego Mośći vrodzenie nie dosyć ná tym / iż go ozdobnego słáwą od Przodkow swych nábytą zálećiło/ ále nie mniey sámo ćwiczenie rożnemi iuż w náukách/ iuż w dźiełách Rycerskich wypolerowawszy

In Floribus Politicis Politianus in Lamia.

Plin. lib. 17. cap. 14.

wawszy sławie Przodkow swoich rownym vczyniło. Po cudzych niemal wszytkich peregrinowánie kráiách / y wielu wielkich Monárchow Dworow zwiedzenie / częste z ludźmi zacnemi konwersácye / nic po Jego Mości nie obiecowáły innego / tylko sámą Domowi zacnemu pociechę. Podniosło ánimusz krom tego do wielkich rzeczy máiący się w młodym wieku dźielom przypátrowánie Rycerskim. Záczym miáłá z kąd ćieszyć się Oyczyzná / ná ták szczęśliwe Jego Mośći poglądáiąc wychowánie / dobrą swą przyszłą dá Bog vpátruiąc pociechę. Máią z kąd weselić się Jch Mość PP. Rodźice / nie prozne widząc swe stáránia / nie nádáremne kosztẏ / nie płonne swoie nádźieie. Widźiáły iuż Jego Mośći Trybunały / doświádczyły Seymiki / doznáło Koło Poselskie / doyrzáłemu w niedoyźrzáłym wieku zdumiewáiąc się rozumowi. Przypátrowáliśćie się y Wászmość Mośćiwy PP. tákiey rozrywce / tákiey przychylnośći / tákiey w Domu swym Jego Mośći vkłádnośći / ktorą vmiał sobie sercá Wászmośćiow zniewolić / ktoreby mu Jey Mośći Pánny Cory nie denegowáły. Snádno to wyiednał / dobrą zá dźiewostebá nieiákiego dyriguiącą swą máiąc sławę / ktora tym prędzey do záwárćia tey Jey Mośći powodem byłá przyiáźni / im skłonnieyszego ku sobie z dźielnemi Jego Mośći widźiáłá postępkámi. Nie od tego y skłonna Jey Mośći Pánny Cory Wászmośćiow byłá wola / áby temu zá dożywotniego oddáłá się towárzyszá / w ktorym rowne ták vrodzenie / iáko rowne widząc przymioty / obiecowáłá sobie więtszey przy tákim ziednoczeniu domowi swemu przymnożyć sławy. Dźiękuię tedy Jego M. moiey M. Pánnie zá ten dotrzymány áffekt / ktory nie dosyć iż W. MM. Pánno słowem dotrzymáłá / áleś go ieszcze sámá korroborowáłá przysięgą; iáko to mile ákceptuię / ták mile się ná wszelkie áffektu obowiezuię życzliwośći. Dźiękuię y WW. MM. Pánom / obiecuiąc to / co Wászmośćiow roskazánie nieśie / á Jego Mośći synowska każe powinność / skuteczną dokonáć vsługą.

XXII.

Od Wdowcá ktoryby Wdowę poymował

Sáme w śmiertelnym pożyćiu záwárł nieśmiertelność / ktożkolwiek chcąc sobie ná wieczność zárobić / áby nie vstáiącemi sławá iego nie gásłá wiekámi / dożywotniego przyspórzył sobie przyiáćielá. Ten też tylko naprzednieyszy niebá modelusz / martwe żywić czásy / áby podstárzáły świát / im bárziey do wándołu się bierze / tym sámym zá ich rozmnożeniem ożywiał. Dawnoby też swoy iásnoświetny w grobowcách zágrzebł pozor / gdyby się od tey społeczney przyiaćielskiey nie oświecał iásnośći. Jużby y sáme ná rozbrát z námi poszły szczęśliwośći / áni by nas

nas swemi karmiły pociechámi / gdyby w niebie vrádzono / że człowiek ma być wiekuiście kwitowan z przyiaciela: A świát ná táką zdány bánicyą / tylkoby sie po leśnych knieiách w meláncholiey zádumawszy tulał / gdyby ogołocony od przyiaciela ná dawne sobie wspominaiąc przyiáźni / sámą sie iego páśl vtrátą. Atoli wiekow ieszcze ninieyszych meláncholiczney nie przyodział ná sie cery / ktory lubo trupiástemi co dzień ćiemnieie kolorámi / od weselnych iednák sercá zwiástkow co dzień ożywia / kiedy iednych pozbywáiąc / drugich nábywa. Vtráćił ten świát / ktorego lubo ostrożnie na swym chował pieczołowániu / Jego Mośći Páná N. sławney niegdyś pámieći dożywotniego z liniey Jch MM. PP. NN. towárzyszá; wszákże áby ták walna strátá rowną mogłá być wetowána pociechą / rownego vrodzeniem do rownych cnot y wysokich przybrawszy zá społecznego przymiotow towárzyszá / dźiśia Jey Mość Pánią N. Jego Mośći oddawa. A nie dosyć że przyiaciela oddał / (gdyż nie to dar / dáć co / ále to / coby godnego / coby sławnego vdźielić) to y od łáski wielka / y od dáru wdźieczności godna. Dał tedy tákiego przyiaciela / ktorego wysokiey á zacney sławy wymownym sam Jego Mość Pan N. będąc Enkomiástem / to co słuszność kazáłá / co cnotá wyciągáłá / szeroce żadney przysády (gdyż iey cnotá nie potrzebuie) nie przydáiąc / to nam o Jey Mośći pobożnym y świątobliwym w swym Wdowim stanie námienił pożyciu / co sámo Jego Mośći do tey ośiągnienia náciągnęło przyiáźni. Rodowite Jey Mośći vrodzenie / zacne Honorow w Domu Jey Mośći pomnożenie / sławá nigdy nie zwiedła / nie tylko Jego Mośći iáko przytomnego sąśiádá / ále y każdego nie tylko swą osobą / ále też sámym niemal wdźięcznym powabiłáby ku sobie wspomnieniem. Atoli tym sie iuż dnia dźiśieyszego Jego Mość szczęśliwym być sądźi / że zamysły swoie tą vmocniwszy przyiáźnią / ták one w kłube y doskonałość przywiodł / że iuż látá swoie sámey poświęćić zámyśla wieczności: wiedząc iż ten tylko sam grobowcem być nie może / kto sławę swą z cudzą ziednoczywszy sławą / one ná swe tránsformuie potomki. Zárowna Jego Mośći godność / zárowne w Oyczyźnie vsługi / zárownemu dawszy pokoy vrodzeniu / łátwo tey dźiedźicámi potomkow vczynią sławy / gdy sie tylko szczyra miedzy Wászmośćiámi záwinie zgodá. Już tedy świát obá domy iednáką wetuiąc pociechą / ná wieczność sobie zarobił / gdy sie ná przyszłe Wászmośćiow z nádzieią vbespieczył potomki. Obiecuie to po Wászmośćiách szczyra przyiaćielska miłość / w czym y nászá nie wątpiąc życzliwość tych da Bog Wászmośćiom życzy doczekáć pociech / ktore Wászmośćiom niebo / á Jch Mośćiow Przyiaćioł odráchowáłá vprzeymość: ktorey

po Jch

po Ich Mościach doznawszy Jego Mość / szczyrą wet zá wet odpłacáć powinien vsługą. A Wászmości M. Pániá gdy iuż sobie zá małżonke obiera / to przez mie ponawia / ná co sie y z sámą obowiązał przyśiegą: że tym chce być Wászmości przyiacielem / ktorym sie w pozyskániu przyiáźni W. M. Mościwey Pániey stáwił.

XXIII.

W Tey chodźił záwsze przed wieki świát v ludźi æstymáćiwie / ktorey y do tych czas nie vtrácił: że go iednym żywotá / tytułow / y honorow názywano promotorem. Nie máłey záiste nabył grándece / ktorey y w grobie postrádáć nie vmie / gdy sie tylko z dobrym á szczerym ozna przyiaćielem. Vmie mu w tym folgowáć niebo / vmie y on przypochlebiáć niebu. Niebo go żywemi ogrzewa kolorámi / gdy go w szczerą dobrego przyiaćielá obłoczy przyiaźn. Y on niebu w álternaćie wzáiemney miłośći stáwi ná szanc wizerunk / gdy tychże troche v śiebie ná gośćinie miawszy / niebu zá wiekuiste przesyła mieszkánce. W teyże y dniá dźiśieyszego świát ná ten wesoły ákt z niebem vmowę miawszy zostawa æstymátiwie / kiedy zacnego z vrodzenia w stárożytnym Ich Mośćiow Domu z Jey Mośćią Pánną N. do wiekuistey przyłącza przyiáźni Jego Mośći Páná N. Nie mogł świát ták wysokiey od tych zobopolnych Domow nábydź ceny / ázby mu swoiey dodáło niebo przy konsensie wagi. Záczym powolne niebá widząc te Domy / (ktore długiemi lat gonitwámi w ták wielu wiekách sławę y bespieczeństwo narodu swego piástowáły / ktore práwá y swobody szczerą vmocniły wolnośćią / ktore wolnemi sie wypiástowawszy nigdy w Othomáńskiey iecząc nie vmiáły niewoli) Sákrámentem ich Stanu tego świetego ná nieprzerwáną vmacnia wieczność. Ani też od wiecznośći tákie rozprząc sie mogą Domy / ktore ná wiekuistą sławy y imieniá swego zárabiáią nieśmiertelność. Jáko cien zá człowiekiem szlákuie / ták wieczność nieśmiertelną zmocniona sławą / zá dźielmi y cnotámi vganiáć sie zwykłá. Jáko tedy świát wielkiego zostawa walora / że mu niebo w Stan ten Ekonomiey iego sprzęgáiąc / żywemi go zdobi kolorámi / od ktorych żyćia y nieśmiertelnośći iednym sławą promotorem. Ták Oyczyzná / ktora godność / cnote / odwagi Synow swoich z innemi powiązáne gdy widźi Domámi / osądźić y ná to przypáść muśi zdánie / że tá koniunkcya iedną ná potomki będąc derywácyą / ná nie sámą wiekuiśćie spływáć będźie. Jeżeli ktorych / dźiśieyszych osobliwie czásow / tá sie ták o Oyczyżne iáko o Dom wszytek Wászmośćiow MM. PP. odbiia poćiechá; kiedy tákiego Wászmość

Od Młodźieńcá iákiego znácznego.

nábywáćie przyiaćielá / w ktorego gdy Wáßmość młode záyźrza látá / káżdy kto báczným vważy rozſądkiem / snádno przyzna / iż káżde niemal Jego Mośći Páná N. postępki / proznym od pochlebstwá y nienawiśći piorem / wßytkim wiekopomną podáądzą pámięć. Záczym ták długo żyć mu cnotá obiecuie / iák wiele tych było / ktorzy sie iego niemáley w niedoyźrzáłym wieku doyźrzáłey dziwowáli rozrywce. Drudzy młodość zá igrzysko sobie poczytáią / on ią ad seria & magna obrácał / iuż ią ná ßkolne wystáwuiąc hárce / iuż ná vkráinnych probuiąc w woysku vsługách / iuż ią zacnemi ná Dworach Páńskich poleruiąc przysługámi. Y tákćiby káżdemu należáło / áby ten ktory sie z wysokich rodźi Rodźicow / nie co / ieno alta & magna tendat, áby sie cnotá y sławá iego nie po ziemi czołgáłá / ále po ßerokim iuż ziemi / iuż niebá rozwodźiłá Hemisphærium. Ale lepiey ią modestyą swoią temu podołáć mogę / gdy y zacne Jego Mośći vrodzenie / y znácznych w tym Domu Vrzędnikow / y nieśmiertelną Prozápiey tey sławę / y ßerokie ták w Oyczyźnie nászey / iáko y w postronnych krwią ziednoczenie / bárziey veneratione & silentio, á niżeli Swádą moią wysłowię. Y to sámo nie máło służy do sławy Jego Mośći Páná N. że sie ten zámysł Jego Mośći ßczęśliwym w tym Domu koronuie skutkiem. Day Boże áby sera fata, iáko nayżyznieyße odbieráły poćiechy / ktorych gdy y my Wáßmośćiom życzemy / y Jego Mość ná nie zárábiáć gotowym sie bydź obowięzuie. Aby sporßym mogł ie ośiągnąć terminem / do zárownego Jey Mośći odbieráiąc ná sławę zarobku / wielce y vniżenie zá Jey Mość przez mię Wáßmośćiom dźiękuie / tußąc y obiecuiąc / że tym dosyć podoła pákrom / ktore niebo miedzy Jch Mośćiámi vstánowiło / á tá ßczera potwierdźiłá przyiaźń.

XXIV.

W Spießney żyćia ludzkiego drodze wßyscy iednemi oskáwßy sie peregrynántámi wiekowáć nie możem / ieśli sie w stan á w stan pewny nie wzbogáćiem małżeński. Wßytkie wprawdźie stany są stanem: coż! że ćieniem / á nie rzeczą swoy státeczny odpráwuią pozor. Wßytkie sie ná wiekopomnośći funduią / wßytkie ná nieśmiertelność zárabiáią / coż! kiedy sámi z oczu niknąc / sławę swą wespoł z ćieniem swym zágrzebiáią; y kiedy wiec głowę w popioł skłániáią / tám y swą skłonić w niepámięći muszą nieśmiertelność. W tym tylko iedynym stanie tey nie znáć peregrynácyey; stan záwße stanem / y lubo iedne z domu wypadáią węgly / drugie záraz powstáią / ktore im dáley sie w potomki rozwodzą / tym bárziey y dom y imię ná swych vmacniáią twierdzách. O iák wiele onych odważnych

Od Młodźienćá.

Hetmá-

Hetmánow / zacnych Senatorow vsypáły mogiły / ktorych áni sławy / (ieśli nam martwa nie wspomni piorem Kronikarzow reká / á żywa potomkow nie ożywi twarz) áni dźieł / áni imienia wiedźieć nie możemy. Ten tylko ták szcześliwy stan / ktory nam wieki wiekow iedyną potomkow násycaiąc poćiechą / żywi y swoią karmi pámiecią. Ani sam szkodcá wszytkiego czás / áni iáka przećiwna fortuny może temu domowi zászkodźić niepogodá. Wszytkie sie z niepámiecią wálą rzeczy / ten tylko sam stan przez sie stanem iest / ktory sie nigdy w potomku / á náde wszytko w dobrym obálić nie może. Trwálo wspárł Dom Wászmośćiow MM. Pánow dobry syn / nie małym á znácznym cnotą y dźiełem sławy swoiey weglem. Vbogie tám dostátki / obelżona sławá / przykry / gorzki y teskliwy żywot / kiedy wyrodny potomek / ktory dom miał podpieráć / sam go swemi wyrodnymi podkopywa postepkámi. *Záprawdę mnieyszy żal, miawszy nic nie mieć, á niżeli ćięszkimi Przodkow, y swemi pracámi nábytych ozdob, nie mowię postrádáć, ále w hánbę sromotna y zelżywość przefrymárczyć.* Jego Mośći Páná N. látá / ktore ku temu godźiły stanowi / nigdy po niżinách iednych abiectæ mentis, sáme generoso wychowáne spiritu tułáć sie nie vmiáły. Zá kunszt to osobliwy Domu swego poczytał / w sławnym sie vrodźiwszy gniaźdźie / sławą go y wysokim zdobić mieniem. Zła też to gżegżołká / ktora ná oszpecenie cudze powedza kąty. Jego Mość nie ták sobie sámemu iáko wszytkim nam ná sławe żyiąc / nie tylko swoy wysokimi swemi dźiełmi ozdobił Dom / ále y ten Przezacny tąż swoią zdobi iásnośćią: pewien bedąc / że w strzemie sławy Przodkow swych wstąpiwszy / stan ten stanem vtwierdźi / gdy go tąż záczetą / ktora wynika w Jego Mośći / bedźie rozmnażał sławą. Bedźie mniemam rosła Oyczyźnie przysługá / Rodźicom poćiechá / Domom ozdobá / w ktorey sie Jego Mość pomnażáiąc / wielce zá dotrzymány Wászmośćiom dźiekuie áffekt / oraz nie mniey mile dożywotniego przyimuiąc towárzyszá / iáko zá niego szczyrym dźiekuiąc áffektem. Szczyra zgodá y przyiaźn / y szcześliwego pomieszkánia / y zwyczáynego bedźie przymnażáłá poszánowánia; gdy sie Jey Mość raz zá dożywotniego poświećiwszy przyiaćielá / w tymże sámym nádźieie / zgode / y wszytkie swoie záśádźi poćiechy.

Ex Oratione cuiusdam Senatoris scripta.

XXV.

Kiedy ia wyśmienitą wszytkiego świátá obiegam oczymá memi strukture / nie pomału sie zádumiewam / kiedy szeroko roskrzewione od Wschodu do Zachodu rozumnym rozmierzam okiem gránice; ktore nie czym tylko sámym osádzone vważam

W teyże Máteryey.

człowiekiem. W ták ßerokie iednák nie záßedlby świát gránice / gdyby go ten stan małżenski swoią nie rozgrániczył przyiáźnią: máłym wßákże y sámá ßerokość świátá tego ná przyiácielá zda się być zagonem / ábowiem stan ten sam / w ktory dziś W. MM. Páństwo wstępuiecie / nie tylko z ziemską / ále y z niebieską grániczy Oyczyzną: Y iáko stawá nie tylko po ziemskich tryonách / ále po wysokich rozpościera się niebieskich gmáchách: ták ten stan nie tylko po ßczupłych swoie mágnificencyą rozwodzi kątách: ále w ßerokich chce rozmnażáć gránicách. Ná tę nowośiedliny stanu tego gdy Jego M. Páná N. świát zá mądrego obiera sobie Ekonomá / widząc że się zacne Domy swoią ku złączeniu nákłániáią przychylnością / tußy sobie / że go Wáßmość wysoką od vrodzenia / á sławnieyßą od cnoty rozmnożą zaletą. Ma zkąd y zacny Dom WW. MM. PP. tą zárowną podźielony ćießyć się pociechą / kiedy tákiego nábywa sympátryotę / ktorego zacne ták vrodzenie / iáko w cnotách pomnożenie / wßelákim do rozkrzewienia pociech zostawa powodem. Mniemam / iż cośmy dawno po Jego Mości sobie obiecowáli / to rzeczywistym w krotkim czáśie vznamy skutkiem; kiedy tá záwárta z Domem Wáßmościow będzie miedzy Ich Mościami rosnęłá przyiaźń: ktorą iáko Jego Mość sobie smákuie / ták mile ią przyiąwßy / zá sámego oddánego dźiękuie towárzyßá. Wie Jego Mość co pozyskał / wie też iáką go ma v śiebie chowáć vczciwością / áby y sam w vczciwych látá swoie pomnażáiąc postępkách / ná vczciwe sobie / y Domowi swemu wiekuiście zárabiał imię.

XXVI.

Gdyby Pánná v samego ślubu Młodźiencem pogárdźiłá, á Młodźieniec ią znowu po dalßym czásie poymował.

SZczęście świátá tego w tych się wykołysáło kolebkách / kiedy nic státecznego / nic trwáłego bespiecznie wywczásowáć nie mogło / moi MM. Pánowie. Jákoż to stale y státecznie trwáć miáło / co się obrotnym vrodziwßy potomkiem / nigdy w státecznym vśieść nie vmiáło fundámencie. Obrotna mátká iákiey w státku nátury / tákiey y swych náucza Dźiedzicow / ktorzy teyże z piersi niemal sámych wyssáć zwykli státeczności / ktorey ich wypłoniáłá w swych omylnych zawodách bywa ßczęście mátką. Zadnemu ießcze swego ßczyrego nie vmiáło onoż dotrzymáć / kiedy tu / lubo się ná pákta y przymierze podpisáło: bo go nie raz z nieomylney kwitowáło przyiáźni / y ktorego iuż práwie ostátecznym vpewniło edyktem / tego ná ßánc wydawßy / iákoby zá iedno podáło ludibrium. Tey záżyło nád W. MM. Pánem czásu ninieyßego proby / gdźie chcąc się ostro y nárárczywie stáwić / wßytkie áczci nie zamysły / ále iuż sáme práwie pomießáło skutki. Wesołe Domu W. MM. Páná sercá /

ktore

ktore sie ná wesole ziácháły Aktu tego dni / ná swey zblákowáć musiáły cerze / gdy tego skutkiem nie doznáły / w czym swoy záſadzáły vmyſł. Niebo w to snádno pogodziło / ktore ná to zezwalało / áby tá temu zá wiekuiſtego oddána byłá towárzyszá / ktory wiekuiſtą á szczyrą vpewniony z niebá poćiechą / raz náznáczoney nigdy nie mogł gdźie indziey przemienić szcześliwośći. Vpátrowáliśćie wprawdźie W. M. M. Pánowie wysokie Domu Jego Mośći vrodzenie/ieszcze to mnieysza do przyiáźni ponetá / że sie kto rodowitym vrodzi szláchćicem / to wietsza! w dobrym swym vrodzeniu nie máłą ſławy / honorow / y zacnego spowinowácenia aukcyą / cudze nie ták oświecáć/ iáko ie przymnażáć swą świátłośćią progi. Jeszcze to z porownániem oſtáteczney mnieysza rzecz szcześliwośći / to narwietsza! serce / áffekt / przyiazn z szczyrą poiednáne przyiáźnią / w nieodmienney trzymác klubie. Tośćie Wászmość w tym rázie widźieli byc odmiennym wypiáſtowáne szcześćiem / to iednák ſtátecznym ſie gruntowáło ſkutkiem ; ábowiem y táż wysoka Jeg Mośći ſławá/y toż miłe przyiaćielá obránie tym ſie bynamniey nie vráźiło / że ſie ku dálszemu poćiągnawszy czáſowi / troche ná rzeczy Jego Mośći zátrzymało ; one iednák szczyrą vpátrzywszy przyiazn/ w tey w ktorey żądáło ſpoczywáć / dźiśia pozoſtawa przyiáźni : Jego Mość tedy niechcąc tu iuż żadnego áni od vrodzenia / áni od ſławy swey zálecenia / tym ſie kontentuiąc ſámym / że szczyrego y dożywotniego w Domu WW. M. Pánow nábywa przyiaćielá : obiecuie to WW. MM. PP. y Bráći miłey / że to Jego Mośći ták długie zátrzymánie od przyiáźni ſequeſtrowáć nie bedźie ; ále im szcześćie láty pomnoży / tym wietszego doda przy zgodźie / miłośći / poszánowániu pożyćia.

XXVII.

Szczegulne to osobliwey protekcyey Páńskiey nád Domámi nászemi dobro / raz ſie onymi opiekawszy / iuż ie z poświeconey sobie nie wyzuć opátrznośći / ále ie w dálsze lat pomykáiąc przećiągi / ná prożnych też niechcąc widźieć lábuiące lekkomyślnośćiách w swoim trzymáć porządku. *W wolnych narodźiech* (wielkiego Polityká wieku nászego tá byłá mowá) *gdźie nie iednego roſkázowánie, ále powszechna* Ciuium *miłość y zgodá, cáłość Rzeczypoſpolitey trzyma, nie z mnieyszych iedna* publicæ felicitatis *to bywa częśćia, gdźie się ich wolność nie swa, ále sámego rozſadku opárkáni táránem.* Ten iednák wolnośći rozmiar ieśli ſie sznurem błogosłáwienſtwá Páńskiego nie przepásze / sam przez ſie zoſtawa nieszcześliwym / że ſie tym nie ográniczył / ná czym iego wszytkie fundowáły gránice. Dobrego iáko widze W. M.

Od Młodźienćá iákiego.

Ex Oratione cuiuſdam Senatoris ſcripta.

 Pan

Pan ßukaß porządku / kiedy látá ſwoie porządnie przepedziwßy/ chcąc ie też laurea ßcześćia ſwego kondekorowáć/dźiś miáſto korony roſtropney ſobie przybieraß ná wiekuiſte pożyćie Oblubienice. Porządnym káżdy vważy/ iż w tym W. M. M. Pan idźie rozſądkiem / kiedy y to miłe ákceptuiąc przyiáźni wdźieczne z tym Domem ziednoczenie/ ſwemi ſie obiecuieß pomnáżáć poćiecháмi. Ktorych iáko Wáßmość po Jego Mośći czekáią / ták ſnádno zá wolą Boſką ośiegną.

XXVIII.

Od Młodźiencá iákiego ktory ſlużywał w woyſku.

Szcześliwość człowieká ieżeli ktora/ tá náoſobliwßa/ kiedy ſie z wielą zacnemi ſpowinowáca domámi. W niebieſkim ią Konſiſtorzu Páńſka raz ápprobowáłá áſſeſſoria / á ziemſka o retráktáte iey myślić nie potráfiłá Polityká. Nie máłe ßcześćie w ſámych dźiećinnych pieluchách Prádźiadow/ Dźiádow / zacne rozwiiáć dźiełá. Wietße tychże ſámych záſługi z rożnemi ie wiązáć Fámiliámi: áby ſowite ozdoby ſowitßą imieniowi ſwemu przydawáły ſławe. Tá ßcześliwość / ktorey Jego Mość ſobie dawnemi żądał czáſy / dźiś ſwym Jego Mośći przywitáłá ſkutkiem. Kiedy Przezacny Dom Jego Mośći z rodowitym Wáßmośćiow M. PP. powiązáłá Domem. Słußnie ią ßcześliwośćią mienić muße : ktora ſámego nie omylnego początkiem bywa ßcześćia: gdy ſie w ßczerą á nie zmyśloną vgruntuie zgode. Nic też tám y po ſpowinowáceniách/kiedy ie roſprzega niezgodá ; y by niewiem iák nierozwięzłym wiązáły ſie tákie pokrewnośći węzłem; ſnádno ie tá rozerwie nieſforność. Lecz tám tylko obáwiáć ſie trzebá niezgody/ kędy ábo nierowne vrodzenie / ábo oźiębła ſławá / ábo iáka Domu tego przeßkadza hánbá. Tám záś gdźie cnotá z vrodzeniem/ vrodzenie z ſławą/ſławá z zacnemi ziednoczy honorámi/ pewney iáko zgody/ ták nie omylnego oczekiwáć trzebá błogoſłáwieńſtwá. To wßytko ßczodro y hoynie niebo Jego Mośći vdárowáło / ktore náturę Jego Mośći do wyſokiego konformowawßy vrodzenia/ w wyſokich á známienitych wypiáſtowáło poſtepkách. Vrodzenie ábowiem Jego Mośći zacnemi naprzod Domu tego oßláchćiło przodkámi/ktorych wyśmienitemi honorámi / znácznemi tytułámi / nie máłemi w Oyczyźnie po rożnych Woiewodztwách/ Powiátách ozdobiło vrzędámi. Ktorą chcąc bárźiey wſtawić w Jego Mośći ozdobę zacną nátury vkłádnośćią/ piękną náuk po rożnych kráiách przy wybornych Akádemiách biegłośćią / iák w Kátegorią iáką z cnoty w cnote záprawiło. Potrzebowáły po Jego Mośći látá młode/áby ſie Rycerſkim iuż przy Dworách nádſługuiąc Páńſkich/ iuż w vkráinnych woyſkách polerowáły dźiełem. A to

coſmy

cośmy w dziecinnych leciech Jego Mości przy niemáłey obiecowáli zyczliwości/ to istotą iuż vważamy. Szczesliwość to záiste niemáła/ ktorey obfitym stawa od vrodzenia/ od cnot Jego Mość dziedzicem: tá iednák nacelnieysza ktorą dziś Jego Mość z woli Wászmościow nábywa/ kiedy do tego dożywotniego pomieszkánia społtowárzyszá z wysokiemi y vrodzenia y cnot nábywa tálentámi. Nie żada wiecey po Wászmościách/ iáko tákiego áffektu/ ktory do tych czas doznawał/ á w tym sobie zápewne sądzi/ że swego synowskiego przemienić ná wszeláki Wászmościow vsługi nie potráfi fáworu. Zá nawietszy do pożycia y pomieszkánia kredens to sámo stánie/ kiedy w ziednoczoney dźisieyszey sercem woli/ iedná myśl/ ieden fortuny stos/ iednáka pánowáć bedzie zgodá. Ktorey gdy z wielką wygląda dufnością/ zá oddánego dziekuie przyiaciela/ á oraz sie ná wszeláką ták w poszánowániu/ iáko w Małżeńskiey przyiáźni deklámie oboietność.

XXIX.

Od Młodźienca ktory służywał w woysku.

WWysokim sie vrodźić Domu/ á wysokie vrodzenie podłemi zniżáć postepkámi; iest szczescia swego mizernym bydź żebrakiem. Náucza Socrates iż Krolem bydź/ ábo sie tym szczycić y pieczetowáć tytułem/ tylko tym przynależy/ ktorzy cnoty w sobie máią Krolewskie. *Abowiem imię Krolewskie bez cnot, iest właśnie iáko on robak Ægyptski Chámáleon bez ćiáłá, o ktorym Tertullian powiáda, iż kiedy ie kto (tey nie znáiac gádźiny) vsłyszy: záraz z ták strászego imieniá pomyśli sobie, że to tám coś strásznego, coś okrutnego. á kiedy weyźrzy, álić to iedná robáczyná, iedná licho tá, ktora się wszytká iednym listkiem zásłonić może, wnet się każdy vćieszy; że przezwisko ták ogromne, ná iednego motylá bez ćiáłá włożono.*

Ex Conc. R. P. Narußewicz sub titulo Kazanie ná Exequiach Naiaśnieysz: Ceciliey Renaty.

Y słusznie; bo co mi zá rzecz tytuł wysokiego nosić Senatorá! á Senatorskiemu nie vmieć zdołáć vrzedowi: Ták też co pomoże wysokiego Vrzednika bydź synem/ á sławe swą obelżoną/ y swemi nieprzystoynemi vrodzeniu zesromoconą widźieć dźielmi. Ten tylko sławy/ honorow zostawa dziedźicem/ kto cnote z máćierzyńskich wyssawszy pierśi/ one sámą żywotá swego vczyni mistrzynią. Wydáią to zacne Jego Mości Páná N. postepki/ wysoka toż vkázuie sławá/ á nie mniey to zacne przyiáźni wyświádcza spowinowácenie: że nie w inney szkole/ y nie innego præceptorá/ tylko sámą miał Jego Mość zá przewodniá cnote. Tá abowiem/ ktora go w wysokim wypiástowálá Domu/ z ták zacnemi powiązálá Domámi/ ktorych sławe sámá wysokość/ á nie zwiedła imieniá ich martwymi vczynić nie może chwalá. Theodozius młodszy ták był w zwyćiestwo szczesliwy/ że kiedy sie kiedy woyskiem opásał/ tám bez pochyby

pewna

pewna ſtánelá wygrána. Quocunq; arma circumtulit, victor redijt (przydawa Hiſtorya) non minor hoſtium, quàm ſui; faſtum enim quem victores in triumphis habere conſueuerunt, inter captiuos numerauit. Co ſie tám o iednym rzekło Theodozyuszu/ to bez przyſády o cálym Jego Mośći rzec ſie beſpiecznie może Domu. Mogłáś ſobie o nieomylnym zwyćieſtwie rokowáć Oyczyzno: kiedy ſie tá Lilia z ſynámi ſwemi ná czyie zápuśćiłá pole. Mogłáś o pewney práki ykowáć wygráney/ iákoś częſto doznáłá/ coś nieraz przez wielu walecznych ták w Koronie/ iáko w Wielkim Kśięſtwie Litewſkim Hetmánow vſtá ſłyſzáłá. Jednákże ich tá zwyćiezka ręká/ nie ſwoiey ále Boſkiey dánk przypiſowáłá mocy/ ſwemu to Krzyżowi ná Liliey błogoſłáwiącemu dźiekowáłá. Zá iego też y Kośćiołá obronę/ ná tákie ſie rezolwowáłá odwagi: wiedząc/ że Maximus ille militiæ cui poſtremum primumq; tueri inter bella fidem. Czyiáś Lilia bez Krzyżá/ czyiáś w źiemie ſie wkorzenilá/ czyiáś rozſypána/ ále Prześwietnego Domu Jch Mośćiow PP. NN. Lilia z Krzyżem/ nie w źiemi ále na powietrzu záwiſłá/ nie rozſypána/ ále gruntownie ſkrepowána. Jeżeli z Krzyżem/ toć pewnym zwyćieſtwá znákiem; ieśli ná powietrzu/ toć z ſławą wſzedy brzmiącą; ieśli ſkrepowána/ toć pewnie nieprzyiaćielſka nie rozerwána śiłą. Widźiemy to w dźiśieyſzych Honorách/ vznawamy w wyſokich vrzedách/ ktore znácznym chcąc odwdźięczyć vſługi te záwdźięczeniem/ ſáme ſie temu Domowi ná vſługę nie raz obowiązywáły. Nie byláby ták zacna/ ták świetna w Oyczyźnie káżda Fámilia/ gdyby ſławy ſwoiey naprzod od dźielney nie záczynáłá kopiey: y gdyby ſie tą nie záfarbowáłá ode krwi cerą. Jáſna ieſt wielmi Domu Jch Mośćiow ſława/ ále nie mnieyſza y z Wáſzmośći NMN. Páná odbiera Oyczyzná poćiechę/ kiedy ná ták známienite pátrząc Wáſzmośći przyſługi/ ſłuſznie ſobie nieplonny ſzcześćia ſwego obiecuie po Wáſzmośći dowod. Vkazáły młode látá to/ czemu doyźrzáłe innych nie ſnádno záwſze podołáią wieki. Teráźnieyſzey Wáſzmośći wieku przećiąg to nam w Wáſzmośći wyſtáwił/ czego ſámá po Wáſzmośći wyſoka potrzebowáłá ſławá/ á náſzá w Expedycyey NN. wyciągáłá potrzebá. Ale z tą ſie ſzeroko rozwodźić nie trzebá máteryą/ ktora dálſzy Jego Mośći in theatro Oyczyzny zoſtáwuie ſławie plác: ná ktorym ma ſwoich Dźiádow/ Prádźiádow dogonić honoru. To ſámo pozoſtawa zacney przyſtoyney Rodźinie wzáiemną ſtáráć ſie odwdźięczáć miłośćią/ że w Jego Mośći ták wyſokie vpátruiąc przymioty/ onychże do społeczności ſwoią participem czyniąc Jey Mość Pánnę Corę przypuśćili. Przy obfitym tedy błogoſłáwieńſtwie Rodźićielſkim/ Jch Mośći PP. Przyiaćioł

Gdyby Dom ten za Herb miał Lilią á ná Liliey Krzyż.

Sylius.

iaciol życzliwości gdy te vlubioną odbiera/ przy wysokim vrodzeniu/ y przy znácznych w tym Domu cnotách y przymiotách małżonkę/ wszego dobrá dawcy o to prosi/ áby cokolwiek w tym Stanie iest pożądánych/y podobnych náturze ludzkiey pociech/ tego wszytkiego długo y szczęśliwie dał sobie y Jey Mości záżywáć: Aby z tąd przy rownym poszánowániu/ y wzáiemney przyiáźni státeczna spolnych przyiaciół w niezámierzone látá rosłá rádość y pociechá.

XXX.

TAk wiele wiekow świát odráchował/ ták wiele lat przepędził/ á przecie wyuzdánego szczęścia nigdy hámulcem poskromić nie potráfił. Nie masz ná świecie tego/ ktoryby swawolney fortuny ná sobie nie doznał licencyey. Krolewskie się bespiecznie nie wywczásuią Korony/ Páńskie trwáło nie osiedą dostátki. Vbożuchne niemal y te w swoiey mizerney nie oprą się podczás szczęśliwości. Doznał Jego Mość Pan N. nie dawnemi czásy tey álternaty/ kiedy go tá niesprzyiáiąca z przyiácielá wykwitowáłá fortuná. Wszákże áby skáżonemu sercu folgę przydáłá/ z zacnym á práwie nieśmiertelnym od sławy złączyłá go Wászmościow MM. PP. Domem. Naprzednieyszy też to szczęścia ludzkiego kredens/ do dobrey sławy/ sławną sobie w kompánią przybráć Małżonkę. Cokolwiek świát swymi wypiástowáł rękomá/ to wszytko iednym pościecił obálinom: ktore y sámą zágrześć zwykł niepámięcią. Sámey tylko sławy/ ktora cnocie wiecznie hołduie/żaden wiek z swoiey zkássowáć nie może pámięci: ktora że skáźie podlegáć nie vmie/ śmiertelną się bydź nie odzywa; ále w sámey tylko dźiedźiczy nieśmiertelności. Z tákim posągiem gdy kto bogoboyną odbiera małżonkę/ iákoby nieśmiertelnym zostawa. Wątpić nie trzebá/ że tá strátá gdy rowną miewa pociechę/ zobopolnym Domom nie máley doda y przymnoży ozdoby. Zacnego nie wspominam Jego Mości vrodzenia/ nam wszytkim dobrze świadomego/ odważne Domu tego dźiełá wyliczáćby wprawdźie przyszło/ gdyby kto dopiero tylko o tym ták stárożytnym w Oyczyźnie naszey chćiał słyszeć Domu. Jeśli ktorzy tu w tym Kole są gośćie/ náydą dźiełá rąk ich odważne/ pełne Kroniki/ nie Arábskiemi áni Greckiemi pisáne chárákterámi. Szerokiego nie rozwodzę z zacnemi Domámi spowinowácenia. Znaydźie w nim Jáśnie Wielmożne znáczne odwagą Senatorzy Jch MM. PP. N. Znaydźie stárożytnych Jch Mośćiow PP. N. sławnych Jch Mośćiow PP. N. etc. Owo wielu znáyduiąc/ y ten sam dźiśieyszy dokonáney przyśięgi zwiążek/ nie máley do ośiągnienia nieśmiertelney sławy przydał

Od Wdowcá

dał Jego Mości ozdoby. Ktorey że Jego Mość zá konkurencyą woli Boskiey/ á Wászmościow osobliwym nábył fáworem/ iáko w tym wdzięcznie korzysta/ ták mile Wászmościom MM. PP. dziekuie. Rowne sercá y przyiáźni z rownym Domem ziednoczenie/ rowne przymioty/ zgode nam wrożą/ ktore zgodną wywrożyły Jey Mości Pánny Cory Wászmościow wolą. Moglcibym o zacnych Jego Mości nieco nátrącić dźielách/ o przystoynym pożyciu/ o wysokim ánimuszu: gdyby sie tá chwałá miedzy domowemi/ iáko codziennie ná to pátrzącemi nię opierálá progámi. Niewdźięcznikiem sie J. M. odzowie / kiedy zá tákie Wászmościow wdźięczności / rownego we wszelákich życzliwości swoiey nie okáże Wászmościom oświádczenia. A teraz ták vkochánego gdy odbiera z rąk Wászmościow towárzyszá/ poprzysiężoną miłość/ małżeńską przyiaźń/ ze wszelákim ponawia poszánowániem. Tuszy w tym sobie/ że zá nábyciem przyiaciela wszytkich Jch Mościow do tey przyiáźni zá wiekuiste przysposobi przyiaciele.

XXXI.

Gdyby Kapłan ślub dáiąc mowił.

W Piękną á bárzo zgodną vbogácáią sie Páństwá/ Krolestwá/ y wszytkie Monárchie hármonią / kiedy wszytkie páńskie swe powodzenia z Boską ziednaczáią wolą. Przestrzega/ bá y owszem sam Bog przez kochánká swego v Proroká nápomina/ áby sie ziemskie Krolestwá ná tákt od nieba podány odzywały. Regna terræ cantate Deo. Aby melodya ziemska nie ná co innego swoią chowálá rezonáncyą/ tylko dla niebieskiey hármoniey. Kiedy te biore przed sie y mądrze vważam słowá / subtelnie iáko widze rostrząsa ie dobry Duchá Páńskiego tłumácz. Regna terræ ſapienter Deo cantant, in quibus priuata communibus, terrena cœleſtibus reſonant. Nie dármo iáko w rzecz wglądam powiáda Pan v Prorová: Aſſumpſi mihi duas virgas, vnam vocaui decorem, alteram vocaui funiculum. Jákoby chcąc pokázáć/ iż tych ánimusze / ktore sie z niebieską zgádzáć zwykły kápellą / iednym złotym poćiągiwa berłem/ tych zás ktore sie od tey zobopolney odrywáć zwykły hármoniey/ przymusza funiculo, ábo że ták rzekę vćiskiem. Kiedy do tey ziednoczoney sercem y wolą Wászmość Mośćiwe Páństwo wstępuią przyiáźni / kiedy Rodzićielskie/ Przyiaćielskie / Sąśiedzkie odbieráią błogosłáwieństwo / á ná wietsze tegoż błogosłáwieństwá przymnożenie z niebá dźiś do Stanu tego świetego záćiągáią/ káżdy z nas osadźić muśi/ że tu was virga nie ferrea, ále decor ieden Boskiego prowádźi Máiestatu. Ktory że widźi zobopolną sercá wászego zgode / opiewáiąca vpewnia was przez Prorová hármonią: Diligam eos ſponta-

Panetion. *Zacharia 11.* *Ozea 4.*

neè,

neè, ero quasi ros. Tám sie mowi Jzráel (my możemy bespiecznie mowić) Domus hæc germinabit sicut lilium, & erumpet radix eius vt Libani, ibunt rami eius, & erit quasi Oliua gloria eius. Nie iest skąpe w obietnice niebo/ áby tego sowićie nie przymnożyło / w czym kogo raz vpewniło. Potrzebuie po was tey zgody/ ná ktorą dziś rotę przysięgi wystáwia. Potrzebuie przyiáźni tey/ ktorą ten Stan przepisuie. Potrzebuie wdzięczności / ktorey po was Rodzicow wászych czeka życzliwość. Potrzebuie po was ozdoby/ ktorą macie Kościoł Páński/ y wiárę przy swych wspániáłych przyozdobić cnotách. Potrzebuie po was pomocy/ ktorey Oyczyzná z was/ y z potomkow wászych wygląda. Wiem że wysokie wásze vrodzenie/ wspániáła cnotá łátwo w to potráfi/ gdy sie ná tym vgruntuie błogosłáwienstwie. A ia słowy memi gdy was ná to vpewniam/ temi was posiłam/ ktorym Jerozolimskie niegdyś Tobiasz konsortował miásto. Hierusalem ciuitas Domini confitere Domino in bonis tuis, & benedic Dominum sæculorum, quia reædificauit in te tabernaculum suum. *Tobiæ 13.*

XXXII.

PRywatne Stany/ ieśli sie publicznemi báwić nie będą zabáwámi/ przy swey prywaćie bespiecznie w iednym wzgárdzonym odpoczywáć mogą kaćie. Publiczne záś/ ktore publikę swą ná obmyśláwániu koło dobrá Oyczyzny/ y zdrowia Páńskiego zásádziły/ by sie pod Krolewskiemi rościągnęły Báldekinámi / iedney prywatney osoby nigdy nie wyrownáią szczęśliwośći. Sławny on w Kronice Boskiey Pátryárchá Jákob imieniem / poki był prywatnym / mocno y ná zimnym zásypiał kámieniu: ále kiedy pásterzem powierzoney został trzody/ kiedy regimentarzem Rycerstwá został swego/ álić mu y powieká sennym nie mogłá zápáść odpoczynkiem. Nocte dieq; (mowi sam o sobie) vrgebar gelu, fugiebatq; somnus ab oculis meis. Pozbywaćie y Wászmość Mośćiwe Páństwo tytułu tego/ ktorem was młode názywáły látá/ kiedy prywatne zabáwy swoie/ w powáżne y wysokie Stanu tego świętego tránsformuiećie pomieszkánie. Nie máłey nábywaćie Ekonomiey/ kiedy administrátorámi ták fortuny/ iáko wszytkiego zostáwaćie wieku swego. Już tu záiśte gdzie o wychowániu przystoynym przyszłego da Bog potomstwá záchodzi myśl/ mądrego trzebá pieczołowánia/ áby tácy sie rodzili synowie/ iákich niebo sobie vpodoba Rodzicow. Nieznośny to ná pierśi wásze raz/ náćieráiącą á przećiwną fortunę/ wesołą witáć twarzą/ y ták nátárczywy stos wdzięcznym dźwigáć rázem: Ale iáko on odważny Hetman Jozáphát niezmierne widząc Moábitow/ y Amo- *W teyże Materyey.* *Gen: 31.* *2. Paralip: 20.*

y Amonitow zgráie / swoie ánimował woyská: ták was dźiś ten sam Stanu tego przećiw tym wáßym nieprzyiáznym konsortuie nieprzyiaciołom. Może podczás nátrzeć ná was nießcześćie / vderzy niezgodá / trąći niesforność ánimußow: ále wy co? Nolite pauere, neq; timueritis hanc multitudinem, non est enim pugna vestra, sed Dei. Non eritis vos qui pugnabitis, sed tantum confidenter state, & videbitis auxilium Dei super vos. Tey iuż czekaćie iáko widzę pomocy / kiedy ku temu skłaniáiąc áktowi błogosłáwieństwá Páńskiego z ręku Kápláńskich wyglądaćie. Jeßcze sie żaden ná błogosłáwieństwie Páńskim nie záwiodł / kto sie tey oddał opiece. Chełpi sie Krol á oraz y Prorok / że mu iego Krolewskie berło zá obronę iego / iák zá zápocę iáką bespiecznie w dźień nießcześćia wczasowało. Abscondit me in tabernaculo suo, in die malorum protexit me in abscondito tabernaculi sui. Duffam / á przy tey stoiąc dufności vpewniam was dźisieyßy przyßli Nowożeńcy / że zá tym błogosłáwieństwem / iáko pod namiotem iákim wáßá będźie rozmnażáłá sie Domu wáßego stawá; Tám was będźie (ná swey máiąc ręká Páńska opátrznośći) ná wysokie w Oyczyźnie kierowálá vrzędy. Tám z was Kośćiołowi fulcra, Oyczyźnie ozdoby / Domowi poćiechy będźie wyćiosywálá. Tám was wysokiemi będźie przy zgodnym pożyćiu / przy świątobliwych postępkách pomnażálá honorámi. Ktorych iáko vprzeymie życzemy / ták mile oczekiwamy. Wáßmość Mośćiwe Páństwo tey zostáwßy pewnemi konfidentámi expektátywy / nim sie z oną rzeczywiśćie witáć będźiećie / teraz sie z tym Páńskim poznawayćie Błogosłáwieństwem.

Psal. 26.

XXXIII.

W teyże Materyey.

KTożkolwiek látá swoie tym tylko pędźił zamysłem / áby ie iedną pießczoną márnośći świeckiey mogł wytuczyć rozkoßą / nie tylko sie ná swym omylił ßcześćiu / ále ze wßytkiego niemal obnáżył siebie ßcześćia. Voluptates & deliciæ mundanæ quid aliud sunt? nisi Syrenes in mari, quæ ad finem chorearum, & gaudij perimunt hominem, &c. &c. Fauor mundi, honores, spes magnæ, aliaq; oblectamenta, deliramenta potiùs vocanda, quæ (słowá są tegoż Authorá) vt vtar S. Cypriani verbis, sunt malorum blandientium virus occultum, & arridentis nequitiæ facies quidem læta, sed calamitatis abstrusæ illecebrosa fallacia. Kogoż te pochlebnicze tych roskoß świeckich nie vłowiły fawory? kogoż ná swey nie oßukáły státecznośći! kogoż w sámych swoich nie zátopiły wieczną háńbą pieśćidłách! Do czego namędrßy miedzy Adámowemi synámi Krol / á oraz y Mędrzec / prze márność tego przyßedł świátá? ták iż do tych czas nie

Ex Paneg: Stanislai Zyznowski in Al. Ac. Crac: M. & Profes: sub tit: Actus Leonis Giedzinsciorum.

nie potráfi decidowáć Kościoł/ czyli w nich márnie zátonął? czyli z nich szcześliwie wypłynął? Nie vpewniam tego/ kogo roskosz záłowiłá świecka/ áby miał kiedy ná te záplynąć gore/ kędy Páńskie oko swoie záłożyło przybytki. Erit mons Domus Domini in vertice montium, & eleuabitur super colles, & fluent ad eum omnes gentes. Záiste co sie po ziemi czołga/ á w iednych roskoszy tuła dolinách/ ieśli sie w te nie wzbiie wysokość/ w tymże márnie y nikczemnie zápádnie popiele. Kto tego Páńskiego nie spełni roskazánia/ ma gotowy z Káncelláryey niebieskiey wydány ná sie Dekret. Proiecisti sermonem Dei,& proiecit te Dominus. Kogoś tám y z ziemskiey kwituią Korony/ ne sis Rex super Israel; ia vpewniam; że tego y z niebieskiey wykwituią dziedziny. Ten Stan/ ktory dziś w pozne wieki Boskim zmacniacie Wászmość MM. PP. błogosłáwieństwem: y ten sie wszytek ná roskoszách iednych/ na delicyách świátowych vfundował; wszákże ná tych tylko/ ná ktore niebo pozwala/ á szczera wotuie cnotá. Roskosz wászá nie ma bydź tá/ z ktoreyby Bog/ Kościoł/ Oyczyzná nie byli kontenci: ále ma bydź tá/ ktoraby sie tylko sámą kierowáłá cnotą. Syrácydes ná vstá Krolewskie pátrzał/ á przez vstá iego ludzkie/ Boskie brał mándaty. Ego os Regis obseruo, & præcepta iuramenti Dei. Ták właśnie Bog Wszechmogący pátrza dziś ná vstá wásze/ ktore sie w przysięgę zmowiły/ ále pátrza záraz y w sercá/ ieśli sie w márność świecką nie vwiły. Dobrać iest przy rodowitym ziednoczeniu przyiaźn/ ále y tá ieśli sie tylko prozną vgruntowáłá sławą/ Boskiey nie zásiegáiąc łáski/ dáremney w tym záżyłá prace. Nie wątpiemy o zacnym przyszłym w tym Wászmościow Stanie świątobliwemi cnotámi/ wysokiemi postępkámi pomnożeniu. Nie wątpiemy y o łáski Páńskiey obsitym vdzieleniu/ ktora tym snádniey Wászmościow ná swym będzie piástowáłá pieczołowániu/ im prędszym/ á sporszym do cnoty obaczy Wászmościow postępuiących krokiem. Dobry to iuż pierwszy Błogosłáwieństwá Páńskiego stopień/ (to mowię Sákrámentu świętego przyięcie) ktore wysokie wam wrożąc honory/ znáczne práktykuiąc dzielá/ nie máłe obiecuiąc sławy rozmnożenia/ gdy sie wam iuż ná wiekuistą serc oddawa vsługę/ tym was witáć wszytkim obiecuie/ pierwszego od was zgodą y przyiáźnią czekáiąc przywitánia. 1. Reg: 15. Eccle: 8.

XXXIV.

W teyże Máteriey.

Gdyby Kapłan Wdowcowi ślub dawał.

OBrotnemu przypátruiąc sie poważny w Kościele Páńskim Kárdynał ná imię Hugo szczęściu/ kiedy ná one nápadł Páńskiey Kroniki słowá: Domini sunt cardines terræ, & posuit super eos orbem. powiáda iż oná w stárym Zakonie He- 1. Regum 2.

 roiná

roiná imieniem Anná/ nád wschodnim/ zachodnim/ południowym/ połnocnym ziemie kráiem/ vpátrzyłá iedno niefortuny/ ábo prowidencyey Boskiey koło/ ktorego obrot iáko inne/ w ludziách rożne iuż odmiány/ iuż nieznośne spráwuie pároxisimy. Co prawdá: ile sie z istotą tego zgadzam obyczáiu/ to v nas codziennie widána. Dáleko nie chodząc ná domowym przestanny. Nie máły szcześcia nátárł ná Wászmości MM. Páná nie dawnemi czásy pároxism/ kiedy to obrotne koło miłego dożywotniego rostárgnęło od pomieszkánia towárzyszá. Przy ták nie máley Domostwá swego pociechy vtrácie/ tylko pozostawáło z onym niebieskim Łábęciem tę śpiewáć melodyą.
2. Reg. 16. Si fortè respiciat Dominus afflictionem meam: & reddat mihi benedictionem pro maledictione hac hodierna. Atoli káżdy w rzecz báczny wglądáiący vważyć może/ że sie záraz suppliki Jego Mości powiodło żądániu. Kiedy w Domu Jch Mościow tę sobie sławną od vrodzenia/ á od cnot wszedy chwalebną zá Oblubienicę Jey Mość Pánnę N. obrał. Nie moiá tu powinność Domy czyie wychwaláć/ ábo honory ich y spowinowácenia wysławiáć; innym to pole zostáwuie Orátorom/ mnie tylko szczegulną dobroci Páńskiey wychwaliwszy
Psal. 99. opátrzność/ mowiąc sobie/ iż Manus Domini excelsa & non nostra fecit hæc omnia. Teyże y teraz prośić/ áby on iáko wszytkich szcześliwośći dispensator/ y zgodą/ y błogosłáwieństwem swoim ták długo Wászmośćiow pomnażał/ iák wiele w metryce iego lat Wászmośćiom Páńska wyráchowáłá Arythmetyká. A ták gdy to iuż ná Wászmośćiow wlewa sie przez dzieło Duchá ś. błogosłáwieństwo/ ieden sie sercem wászym ná strzymánie sławy obronny dostawa kirys/ ktory y długiego vdzieli wieku/ y pewnym vbogáći szcześćiem/ y zacnemi opátrzy cnotámi. Záczym bespiecznie dziś tę sobie intonowáć możećie kántilenę. Induit nos Dominus vestimento salutis, & indumento lætitiæ circumdedit nos.

XXXV.

W teyże Máteryey. KAżda ktorażkolwiek iest ná świećie Fámilia/ by niewiem ná iák trwáłych záwieszáłá sie twierdzách/ ieżeli ná sámym szcześćia swego nie vgruntowáłá Boskim błogosłáwieństwie/ mizernie ginąć muśi. Subtelnie wielki Kośćiołá Bożego
Greg. Nazianzenus. Doktor z wysokiemi diskuruie Domámi. Clara cum stirpe ais, quid ergo? verminoso nimirum & putrido, patris & aui sceptro niteris, & ruinâ potiùs quàm fulcro fulciris, solis alios sepulchris vincis, & rescriptis nouis, queis scriptus sed non educatus es. Chćiał tám ktoś ná węglách sławy swoiey Dom swoy wystá-
Iob. 8. wić/ ále mu záraz Prorok iednym grozi dołem: Innitetur super

ſuper domum ſuam, & non ſtabit: fulciet eam,& non conſurget. A iáko w Rzeczypoſpolitey kedy rządce y gubernatorá nie máß/muśi tám powierzone zniſzczeć Páńſtwo. Vbi non eſt gubernator (mowi Prorok) populus corruet. Ták kedy Bożego w Domu czyim nie máß oká/ktore ſáme wßytkie ożiera y oświecá kąty/ iuż tám napewnieyßa wßytkiemu Domowi zgubá. Szcześliwy on Syn/ ktorego ſam Bog vſty Proroká wychwala (ſyn mowie Oniaßá) Simon imieniem. Simon Oniæ filius in diebus ſuis ſuffulſit domum,& in vita ſua corroborauit templum. A zkądże do tey przyßedł perfekcyey? zkąd tákiey nabył doſkonáłośći? nie zkąd inąd/tylko że ſie ná ßczegulnym Boſkim wſpierał błogoſłáwienſtwie. Kto ſtan ſwoy ná tych záſadza twierdzách/ záiſte ſtan ſtanem vbłogoſłáwia. Łátwo temu iuż y ſáme mogą hołdowáć látá/ łátwo mu y hoyne ſprzyiáć bedą doſtátki/ kiedy ſie tylko z ſwą pomocą/ to Boſkie záwinie ſtáránie. Poyżrzało raz oko Páńſkie ná nieprawe iednego ſerce/ y záraz tymże wzrokiem iego pozorną na twarzy grzeczność/ oną wnetrzną iego właſną ſercá oßpećiło ſproſnośćią. Vidi ſtultum firma radice, & maledixi pulchritudini eius ſtatim. Pyta ſie Paez: cur ſtatim? timuit enim, ſi ſtatim non malediceret, ſtatim non inueniret cui malediceret. Ták ieſt obmierzły y oßpecony przed Bogiem ten/ ktory iego gárdzi protekcyą/ y iego nie przeſtrzega mándatow/ iż ták iego śliczność ták ieſt przed Pánem znikoma/ że ią Bog co wſkok vbiegiwáć muśi. Ten widze Stanu tego świetego záczątek/ßcześliwe wam dni y wßelkie obiecuie látá/ ktory was do tey prowádźić zamyśla doſkonáłośći/ z ktorey y Bog/ y Rodźice zawße bedą kontentni. Dobrą nam ziednoczone w iedney wierze prawowierney wáße ſerce wroży otuchę/ dobrą nas vpewnia z cnot wáßych nádźieią. A napewnieyßą przy ſámym ſkutku dáie y wlewa Błogoſłáwieńſtwo Boſkie / ktore iáko was ſwoiey kándidatámi vczyniło chwały / ták y zá wiekuiſte oſádźić obiecuie dźiedźice. Tego też po was żąda/ ábyśćie niebo ſwą zobopolną vweſelili zgodą/ ziemie y przyiaćioły/ á oſobliwie Domow ſwoich Rodźice iáko náobfitßemi nákarmili poćiechámi. A iáko tego po was czeka/ ták y mieć chce/ áby to co ſie raz Boſkiemu pod opiekę zdawa błogoſłáwieńſtwu/ nigdy od Boſkiego nie odrywáło pieczołowánia.

Prouerb. 11.

Eccle.

XXXVI.

PRzebieráiąc Bog Wßechmogący regeſtrá proznośći świátowey / kiedy nápadł ná bogáctwá świátá tego/ iedną ie nikczemną názwał proznośćią. Auarus non implebitur pecuniâ, & qui amat diuitias,fructum non capiet ex eis,& hoc ergo vanitas.

W teyże Máteryey.

Eccle. 5.

A ſnie

A nie dosyć ná tym/ że dostátki pochlebuiącego świátá názywa proznością/ ále też iedną zákáncerowáną chorobą. Est & alia infirmitas pessima, quam vidi sub sole diuitiæ conseruatæ. A v nas ná świecie ná tę chorobę y kádući bárzo zdrowe. Zá nalepszą iednák rzecz poczytawa zobopolną sercá przyiaćielskiego iedność. Meliùs est ergo duos esse simul, quàm vnum: habent enim emolumentum societatis suæ, si vnus ceciderit ab altero

Eccle: 4. fulcietur. Væ soli (iákoby słos iákis przećiwnego ná tego nárzucá nieszczęśćia/ kto sobie nie żąda przyiaćielá) quia cum ceciderit non habet subleuantem se. Stan ten święty/ w ktory dźiś Wászmośćiow iedną ręką Bog/ drugą prowádzi cnotá/ ten sam tylko istnym spokrewnienia y wszelákiey przyiáźni iest fundámentem. Ten mowię Stan/ ktory Krolewskie vpewniał niegdyś Máiestaty: Ponam in sæculum sæculi semen eius, & thronum eius sicut dies cœli; tenże dźiś y was vpewnia/ że sławę wászą rozmnoży/ Dom wász Prześwietny wszelkim opátrzáni szczęśćiem/ á was sámych iednemi Oyczyźnie wystáwi pociechámi. Po oney Saulá w Izráelu Koronácyey/ kiedy mu

1. Reg. 10. modelusz Krolewskiego Sámuel Prorok przepisuie regimentu/ ták go vpewnia: Cùmq; abieris inde, & vltrâ transieris, & veneris ad quercum Thabor, inuenient te ibi tres viri ascendentes ad Deum in Bethel, vnus portans tres hœdos, & alius tres tortas panis, & alius portans lagenam vini. Dobry záiste Prorok/ dobra y legácya/ wszytká Krolewskiemu zgodna Vrzędowi. Niechce tu diszkurowáć/ co zá przyczyná że Krolewskiemu Máiestatowi każe nie oczekiwáć/ ále szukáć tych mężow/ ktorzy go z tym máią witáć vpominkiem. Nászey służy to do tego áktu máteryey: gdźie się podawa náuká/ áby w tym wászym Stanie nie ná swobodźie/ nie ná roskoszy/ nie ná odpoczynku/ ále ná stárániu/ ná pieczołowániu koło pospolitego y prywatnego dobrá wásze obchodźiły látá. Sáulá po Koronácyey to potkało szczęśćie/ was po tey Beatifikácyey/ ktora was pewnym vbłogosłáwiłá stanem toż czeká/ iż y w Domu was obfitość/ y w Oyczyźnie Honory/ á náde wszytko sámo oczekiwa/ do ktorego przystępuiecie błogosłáwieństwo.

XXXVII.

W teyże Máteryey. NIe máły spisawszy Sálomon Krol y Prorok/ chwały Ezechiaszá Izráelskiego Krolá regestr/ tę mu zá naprzednieysza

Eccle. 48. poczytał Spiritu magno vidit vltima. Ktorą gdy ia ná szálách vwagi ludzkieyważę/ niewiem iáką ią z prawdą pomiárkuię. Bo kiedyby to iákiemu przypisano Eliaszowi/ ktory od

3. Reg. 39. onego zápału vćiekáiąc Jezábelli/ petijt animam suam vt moreretur. Kiedyby o iákim Jonaszu/ ktory kazał się w morze wrzućić/

ćić/ tobym śię nie dźiwował; ále o Ezechiaszu iáko śię to weryfikowáć może/ decidowáć nie potráfię. Sálomon powiáda/ iż Spiritu magno vidit vltima: á kiedy mu Izáiasz Prorok imieniem Páńskim o śmierći przyniosł nowinę/ álić záraz ku śćiánie śię obroćiwszy/ iáko dźiećię rozrzewnione od śmierći śię odpraszáiąc płácze/ y ięczy: y nie drzewiey płákáć przestał/ áż Bog dekret odmienił/pietnaśćie mu lat żywotá przyczynił/á ná znák tego cud nigdy nie widány ná niebie vkazał/ że śię Słonce dźieśiąćią wrociło stopniow. Reuersus est Sol decem lineis,per gradus quos descenderat. Jákoż to tedy Ezechiasz Spiritu magno vidit vltima? Tłumácze pismá tego iedni mowią/ iż przez ten Duch rozumie Sálomon wielkie sercá wzruszenie/ ábo strwożenie ku śmierći. Drudzy záś powiádáią/ iż przez te vltima, nie rozumie Sálomon śmierć/ ále koniec y sequelle káżdey Ezechiaszowey spráwy: iákoby rzekł/ Duchem wielkim Ezechiasz widźiał rzeczy poślednie/to iest/vpátrował przez intencyą iáko Krol káżdey swoiey koniec zabáwy. Jeżeli Krolewskie throny nie máley z tąd nábywáią zálety/ że śię rozum ná vwadze poślednich záśadza rzeczy: dáleko więcey podleyszego stanu człowiek ma swoie gruntowáć pożyćie/ áby śię nie tylko ná ten czás/ ktory przed oczymá piástuie/ ále y ná pośledni mądrym oglądał baczeniem. Pythágorás wszytko co ma świát/ná trzy rzeczy dźieli. Pierwsza/ Srzednia/ y Ostátnia. Więc niektorzy in spiritu magno vident prima, *rzeczy pierwsze.* Jeśli śię ná tytuł zdobyć/ tedy stáráć śię o pierwszy. Táki był Pompeiusz/ ktory więc mawiał: Malo esse Carthaginæ primus, quàm Romæ secundus. Jeśli mieysce mieć v stołu/ nie kontentowáć śię ládáiákim ále pierwszym. Tákich było pełno Pháryzeuszow/ o ktorych sam Pan mowi: Amant primos accubitus in mensis. Drudzy spiritu magno vident media; zápátruią śię ná rzeczy śrzednie. Máią po sobie Poetę Medio tutissimus ibis; máią y Polityki: Medium tenuêre beati; máią y Philozophy. Calanus Philozoph Krolá przyuczał / áby śię we wszelákich sprawách śrzodká trzymał. Dobra konśiderácya; ále chwalebnieyszy dáleko są ći ludźie /ktorzy poślednie vpátruią rzeczy/ y w káżdey swoiey spráwie ná osobliwy śię zápátruią koniec: á ći záiste spiritu magno vident vltima. Chćiał Chryzostom święty Atheńczyki mieć wszytkie sternikámi/ żeglarzámi. Sternik ná końcu nawy śiedźi/ y ták wszytke machinę rudlem kieruie: Ták wszyscy ludźie máią spráwy swoie intencyą dobrego sprawowáć końcá. Pisze Liuius o Rzymiánách/ że ácz przedtym myślili ná Tárpeyskiey budowáć Capitolium gorze/ kiedy iuż swoie mieli przedtym dla swych bogow káplicżki: ínne ich zászły rády/áby z támtąd bogi wźięli/á ná inszym mieyscu Capitolium zbudowáli.

Isaiæ 38.

zbudowáli. Záczym iuż czynili swych przenośiny Bogow. Wźieli Iowiſzá y Merkuryuſzá. Chćieli też iednego bráć Bogá/ ktorego zwano Terminus. Ten śie Báłwan żadną ruſzyć nie dał miárą/ vkázuiąc że śie tám termin ich budowánia miał záśádźić. Przydawa Hiſtorya/ że głębiey w źiemie tego wkopáli boſzká/ y ná nim támże budowáli Capitolium. Tác to naywietſza Chrześćiáńſka polityká/ to náyſubtelnieyſza Philozophia ná terminie/ ná koncu/ ná kreśie wſzytke życia y zabaw swoich budowáć ſtrukture. Wáſzá to nayznámienitſza WW. [illegible] PP. Nowi Oblubiency zaletá/ żeśćie ná terminie/ ná celu intencyey swoiey ten Stan święty Małżeńſki obieráiąc wſzytkie fortune/ wſzytkie zabáwy/ wſzytkie cnoty/ wſzytek náwet vfundowáli żywot. Iednym słowem ſpiritu magno vltima przeyźrzeliśćie. Iáko bowiem vrodzeniem/ ták wiárą/ cnotámi rowni/ do rownego pożycia zobopolnemi oſtáliśćie śie przyiaćiołmi. Poniewaź tedy ſpiritu magno vidiſtis vltima, oglądáiąc śie ná sławe Domu wáſzego/ ktorą macie po gránicách Oyczyzny wáſzey rozwodźić/ ná poćieche miłych Rodźicow wáſzych/ ktorzy ná to was świátu spłodźili/ ábyśćie ich przy ſzedźiwych leciech sámą karmili poćiechą/ ná ozdobę Prześwietnego Domu wáſzego/ ná ktorą zárabiáć/ y o nie cále y wiekuiśćie stáráć śie powinni. Niechże ten sám/ ktory ſpiritu magno vltima videt, ten mowie/ ktory was dniá dźiśieyſzego niegodnemi vſty memi ná nierozerwáną wiąże wiecznośc/ láty/ ſzczęśćiem/ y wſzelákim opátrzy błogosłáwieńſtwem: áby wam oná Dawidowá cantilena, rożne iuż potomſtwem/ iuż doſtátkámi wrożąca obietnice/ przy wesołym dniu záczęta. Ecce ſic benedicetur homo qui timet Dominum, nigdy melancholicznego w dom wáſz przy wesołey zgodźie/ przy zobopolney przyiáźni nie przydawáłá táktu.

XXXVIII.

W tey że Máteryey.

ACzći nie máło ieſt ná świećie rzeczy/ ktore oko á oraz y serce Boſkie vweselić mogą. Trzy iednák kochánek Páńſki wylicza/ ktore zá nacelnieyſze Bog sobie obiera. Miedzy ktoremi ſzczegulną pokłádywa w domách miedzy Bráćią zgode. In tribus placitum eſt ſpiritui meo, quæ ſunt probata coram Deo, & hominibus concordia fratrum. Nie záwſze też iednáka miedzy rodzonemi bráći przemieſzkiwa miłość. Przypátruiąc śie mądry ieden onemu ieſzcze w żywoćie mátki swey miedzy Ezau y Iákubem bráći rodzonych záyśćiu/ nie tylko w nich nie sforną zgode/ ále iákiś vważa poiedynek. Ecce in ipſis materni vteri anguſtijs, non diſcordes tantùm fratres legimus, ſed bellantes, eſtne igitur nouum? quod faciunt armati, quod ſolent ne dum

Eccle: 25.

Petrarcha.

dum nati. Nie dziwuie sie że mądry Sálomon bráterską zgodę/ iednym nie mowie ostrozkiem/ nie mowie párkanem / ále cáłym miástem/ á miástem obronnym názywa. Frater qui adiuuatur à fratre, quasi ciuitas firma. Jeżeli Bog Wszechmogący ták sobie zgodę bráterską vpodobywa: dáleko wdzięczney w iedności tey/ ktora sie przysięgą zmacnia/ korzysta. A tá iest właściwa iedność / ktora sie tym świetego Stanu Małżeńskiego nábywa związkiem. Abowiem oná iáko od sámego niebá swoie wzielá początki/ ták cokolwiek w tym działa Stanie/ ma sie niebu ákkomodowáć. Z támtąd wzielá/ y do tych czas záśięga błogosłáwieństwá/ támże ma pokłádáć/ áby sie wdzięczną/ tego co pozyskuie bydź pokazálá. Dobrzy iuż iáko vważam záczynacie wdzięczności oddáwáć zádatek/ kiedy te nowego ożenienia auspicia z Boską konformuiecie wolą. Nie potrzebuie nápomnienia cnotá / ktora sie w osobliwey kocha stawie. Záczym y ia do tey was ánimuiąc zgody/ (gdyżeście raz iuż ná zgodę/ y wiekuiste pomieszkánie ten Stan obráli) áczci żadnego nie przekładam/ áni dáie modelussu: ten sam nalepszy y naobfitszy będzie; vważáć sobie/ iáką ciągnie niezgodá zá sobą iákturę/ iáką Dom z tąd bierze ohydę/ iáką sámo serce nábywa nienawiść. Lánguiricyus ś. Hieropolski Biskup/ będąc w Thrácyey przyszedł do Morysenow / v ktorych áni spráwiedliwość/ áni czułość / áni zgodá nie kwitnelá. Skárżyli sie przed nim/ táką przepisał im náukę: Socialis pax est Moriseni, soror eius est æquitas, mater sedulitas, filia securitas, si germanitatem hanc pacis tenueritis, pacem intus habebitis. Ták właśnie chcecieli kwitnąć/ y w sławie swoiey nie powiednąć/ zgody á przyiáźni tu w tym zostawą opieká. Snádno ią ośiągniecie/ gdy dziś pod to oddawszy sie błogosłáwieństwá Páńskiego iárzmo/ w onym dożywotnie korzystáć będziecie. Prouerb: 18. Epitome variarum Historiarum.

XXXIX.

SWiát ktory sie w iednych tylko kocha pstrocinách / pewney nigdy nie znáiąc ná sobie fárby/ radby káżdego w tey miał kompániey/ gdzieby tylko vnoszącemi mogł sie szczęścia pieczętowáć tytułámi. Tá chwały świátowey æstymátywá / nie tylko teráźnieyszych wiekow / ále y dawnych miedzy ludźmi przemieszkiwáć zwykłá. W Kronike spoyrzawszy Páńską / á tám nie máło przetrząsnawszy świátá kochánkow / iedne tylko biorę ná świádectwo Rebekę. Tá czásu iednego od sługi Abráhámá w Dom rodźiny iey wysłánego spytána / iákimby názwána byłá imieniem? álić cáłą wywodzi genealogią/ kiedy y Oycá/ y Dźiádá/ y Bábę nátrąca. Cuius filia es? Filia sum Batuelis, filij Melchæ, quem peperit ipsi Nachor. Co w tym robiło/ W teyże Máteriey. Gen. 24.

biło/ nie rzekę; świegotliwe iey Domu swego vnoszenie/ gdyż się támże ná tym mieyscu záraz y z dostátkow popisuie/ ále wysokie o sobie y Domu swoim (z ktorym Abráhám chćiał syná swego spowinowáćić) zálecenie. Nie gániećia wprawdźie potrzebnego Domu swego wywodzenia/ ále nie chwalę/ gdy się owo niepotrzebne ámbicyey sámey wznawia pochlebstwo. Dobrą niewiástę sam ią Bog Wszechmogący ták wysoko wychwalił/ że ią z sámym niemal porownał niebem. Sicut Sol
Eccle: 26. oriens mundo in altissimis Dei, sic mulieris bonæ species in ornamentum domus eius. A dosyćże tey chwały/ że ią oku niebieskiemu porownywa? nie dosyć/ ále ieszcze tego/ kto ią zá małżonkę bierze nie máłym lat vpewnia przećiągiem: Mulieris bonæ beatus vir, nam numerus dierum illius conduplicabitur. Nie trzebá śmierći czekáć zá żywotá Kánonizácya iuż tego nie miia/ beatus vir (dáie mu Bog Wszechmogący tytuł) kogo dobra potyka Małżonká. Owo do swey się wroćiwszy máteryey/ nie trzebá ná pstroćiny honorow/ tytułow swoie prowádźić zámysły; ponieważ sam Bog tych/ktorzy w Stan Małżeński wstępuią/ tymi vbogaca ozdobámi. Zamożne są krom stáránia y pieczołowánia w ozdobę świátową obá Domy Wászmośćiow/ ktorym y niebo swoią posłużyło łáskáwośćią/ gdy ich przez ták długie ná świećie piástowáło wieki/ y źiemiá vmiáłá się wysługowáć/ znácznych przymnażáiąc do trwáłey ozdoby honorow. Záczym bynamniey się o tę Wászmość pochlebniczego świátá stáráli pompę/ ná tey bárźiey/ ktora serce y duszę vwesela przestawáiąc. A tá iest opieka Boża. Jeżeli kiedy/ teraz iey wam iáko naobfićiey potrzebá/ kiedy po was y Rodźice/ y Prześwietny Dom/ y Oyczyzná oczekiwa poćiechy. Ná wysokie wprawdźie pátrząc wásze w cnotách pomnożenie/ przystoyne przy zacnym ćwiczeniu wychowánie/ muszę Oyczyznę/ y Kośćioł wieszczemi o was przeiąć nádźieiámi.
Irenaus. Quàm pia educatio teneris animis Principum iniecerit sementem, hanc serioribus annis Patria, hanc Ecclesia ab ijs refert frugem. W ktorey iáko nie wątpię/ iż opływáć będźie Oyczyzná poćieszę/ ták to sobie zá pewne trzymam/ że tą mądrego Sálomoná nie
Prouerb: 1. wzgárdźićie ádmonicyą. Audi fili mi disciplinam patris tui, & ne dimittas legem matris tuæ, vt addatur gratia capiti tuo, & torques collo tuo. Bez Oycowskiego y Máćierzyńskiego błogosłáwieństwá zá nic pieczołowánia wásze/ zá nic dostátki/ gdyż te iedną v Bogá/ y v świátá wzgárdzoną pachną mizeryą. A iáko bez błogosłáwieństwá ich Dom się ku vpadkowi bierze; ták własnie bez zgody w tym Stanie trwáiącey nic szczęśliwego/ nic błogosłáwionego postáć nie może. Wiec iuż do tey was Bog zápráwuiąc zgody/ gdy wásze ná wieczność ślubem

wiąże

wiąże sercá/ te (ktorą wam dźiś zálecam zgodę) obiecuie sam swym zmocnić błogosłáwienstwem / sobie z tąd wyglądáiąc chwały / Domowi życząc ozdoby / á wam zobopolney winszuiąc przyiáźni.

X L.

POspolite to wszytkiego świátá mniemánie / pod ktorego rozumienie iáko pod iáki dekret ludzki podpadł rozsądek. iż Stan Małżenski iednym swobodnym okrzćili stanem. Jáko to chwale / ták bárzo prozna w mowieniu gánie decyzyą. Przyznam wprawdźie / że ćiężkie są y náder twárde Reguły Zakonne/ ktore człowieká w iednym záchowywáią vmartwieniu/ vmysły iego iáko w iákim máiąc práwidle/ y wolny ánimusz pod wolną zdány niewolą/ iednym czyniąc obleżencem. Wszákże nie wysokim/ świątobliwym nie vymuiąc Zakonom/ nie mász śmiele rzekę Reguły ostrszey/ iáko iest Stan Małżenski. Nie dármo go Bog do niebá przyrownał; bo iáko trudno nábyć niebá/ áż zá stárániem / zá wielkimi trudámi y prácami ná nie zárabiáiącemi; ták bárzo ćiężko w tym Stanie żyć/ á żyć zgodą/przyiáźnią nie przeplatáną! kiedy owo Małżonká swiegotliwa / dobrá rosprászáiąca / Małżonek wtąż ná luderie sie vdáiący/ y dostátki przelábuią/ y potomstwo w nikczemne podáiąc obyczáie/ w nędze y kálectwo przywodzą. Ciężkaż to y ostra regułá/ kiedy owo nieszczeście po nieszcześciu/ frásunek po frásunku/ kłopot po kłopoćie/ áni sie z Domu wypłątáć nie mogą. A nie ćiężka to! nádźieie wszytkie swoie ná iedney Domu swego w potomku zásádźiwszy poćiesze/ á tey skutkiem nie otrzymáć/ y zebráne swoie zbiory/swoie wspániáłe dostátki/ ktore sie synowi gotowáły/ cudzym oddáwáć do piástowánia rękom. A to sámo izali zá naćięższa rzecz nie stoi? kiedy miawszy potomki/ z nich wyglądáiąc ozdoby/ á iedne widźieć wszytkiego Domu swego obelgę: y po ktorych rosłá ná ozdobę sławy narodu swego nadźieiá/ tám hániebna stánełá Domu swego sromotá. Z tych tedy ták naćięższych nieszcześcia rázow/ktore wesoło ma ten Stan znosić / łátwo báczny w rzecz wglądáiąc/ z prawdą ie y słusznym pomiárkuie porozumieniem. Z kąd iáko wstepuiącemu do Zakonu trzebá sie dobrze nárádźić/ áby wiedźiał w iáki Stan wstępuie: ták w ten Stan święty Małżenski trzebá sie oboietnym stáwić/ y dobrze rozmyślić/ co go poślednich dni przywita zá szczeście. Wiem żeśćie sie Wászmość do przyięcia tego Boskiego błogosłáwienstwá dobrze nárádźili/ kiedyśćie Wászmość w nim wszytkie mądrze rozważyli dálsze życia swego processy. Do Boskiego iuż przystępuiećie błogosłáwienstwá/ tu sobie iáko z nieiákiey száfárnie poćiech wyglądaćie/tu wszeláкie odliczáć sobie pewni zostáiećie szcześcia. Poniewaź tedy iuż mądrym rozsądkiem ná te od-

Wieyże Zákonney.

ważacie śię Stanu tego doskonáłość; zobopolną śię vmacniáiąc przyiáźnią / ták śię przed Pánem z Prorokiem rezolwuycie.
Psal: 136. Si oblitus fuero tui Ierusalem, obliuioni detur dextera mea: adhæreat lingua faucibus meis, si non meminero tui. Zá tym ten odniesiecie tytuł / iż iesteście błogosłáwionemi w domu / błogosłáwionemi ná polu / błogosłáwionemi wchodzącemi / błogosłáwionemi wychodzącemi. Przyimićie iuż to błogosłáwienstwo / ktore wam przynoszę / lubo nie iákie wásze vrodzenie / ále iákie wászá znośi Stanu tego godność.

XLI.

Gdyby Oćiec iednego Syná żenił, á ten vmarł, potym drugiego żenić chce.

NAyosobliwsza to v ludźi poćiechá / tákowych mieć przyiaćioł / ktorzy spolnie aduersa podeymuiący / co wskok wesołym hymeneuszem ná násepione niebá twarz nástepuiąc / tetryczną z sercá wybiiáią melancholią. Y tenći tylko szczerey przyiáźni konfident / kto vmie potráfiáć z Boską śię konformowawszy wolą / przyiaćielski vg[...]áskáć ánimusz; y ktory w sámey zátopiony był melancholiey / wesołą odwilżyć poćiechą. Ani śię też nic w rozbiegłych náturach nászych ták głęboko skryć może / czegoby przyiaćiel ex minima sercá vmbra ná sámą pogladáiąc cerę / nie miał poznáć / y do niey śię nie áttemperowáć. Widźiał bá y sámo przenikał Iego M. Páná N. ten Prześwietny Ich Mośćiow Dom serce / kiedy vpátrował / á ono on kochány syn / w ktorym wszytkie Iego Mość záśádźił nádźieie / on syn! ktory iedney śię vrodźił Oyczyzny expektátywie / Rodźicow przy szedźiwych lećiech poćiesze / Domow zobopolnych przez záwźięte pokrewnienie ozdobie / ten nie dawnemi czásy Boskim dosyć czyniąc wyrokom / z miłą przećiąg żywotá swego rozerwał małżonką. A zátym to co poćiesze należáło / w żal y w smutek przemienił / co ozdobie y sławie poświecano było / iednemu śię wiekuiśćie powierzáć popiołowi muśiáło. Widźiał tedy ten zacny Ich Mośćiow PP. N. Dom ták hániebny szczęśćiem przyleżony ná Iego Mośći raz / wszákże nie owszeki niebo y nádźieiá z swoiey wyzuły Iego Mośći poćiechy / ále ná wietsze szczęśćia pomnożenie / tey záżywáiąc nád Iego M. statecznośćią proby / drugiego rownego cnotą / rownego zacnośćią od przymiotow nátury vdźieloną / rownego wspániáłym ánimuszem / á náostátek rownego w poćiechách / y we wszelákiey nie odrodnego nádźiei / Syná mowie W. MM. P. w ten Prześwietny Ich Mośćiow Dom zágárnęły. Muśisz iuż záprawdę W. MM. Pan ná powetowáną pátrzyć poćiechy swoiey szkodę / nie mniey śię weselić / że zárowną od vrodzenia / od wysokiego z Prześwietnemi Domámi ziednoczenia / do rownego swego nábyłeś honoru Corę. Zacnego Iego Mośći Páná N. nie wspominam vrodzenia / wysokich nie wyliczam honorow / szerokiego z zacnemi w Oyczyźnie nászey nie nátra-

Tu wspomni Oyca Páná Młodego, y Dom Pánny Młodey.

cam

tam spowinowácenia Domámi. Dáło mu od rodowitych á stárożytnych w Oyczyźnie nászey Przodkow wspániáły wysokie iego vrodzenie ánimusz / ktory piekńemi cnotámi niebo oszláchciło / á náturá wytwornemi vhástowáłá tálentámi / á fortuná znácznemi swego fáworu vbogácić obiecáłá honorámi. Tá iest naprzednieysza człowieká zaletá / ktorą Bog ápprobuie / ziemiá prágnie / ludzie żądáią. Te były mniemam Jego Mości przymioty tego zadátkiem miedzy Wászmościámi zwiąsku / o ktory łátwo sie Jego Mości niebo postáráło / gdy ták sforne w Jego Mości vpátrzyło obyczáie. Boskiey tedy w tym Jego Mość dánk dáiąc naprzod dobroći / Wászmościow dziekuie ludzkości / ktora serce Jego Mości z dobrym wiążąc przyiacielem wszelákie wlewa błogosłáwienstwá. A iáko zá ten vprzeymy dziekuie fáwor / ták osobliwie Jey Mości szczerym sie bydź obowiezuie przyiacielem: obiecuiąc że y te Rodzicom swoim swoią grzecznością powetuie syná Jch Mościow / á Rodzonego swego stráte / y te (ktorą Jego Mości Wászmość MM. PP. z swoiey życząc chęci) sowitą przyniesie pociechę.

XLII.

Od Młodzieńcá w zacnym Domu vrodzonego.

DObrego syná wysoka chwałá ziemskim nie łátwo podołána może bydź iezykiem / ktora że sie w nieśmiertelność sławy swoiey záprawiłá / sámą sie śmiertelney zalety nie násyci kontentecą / swoią w niebiesiech chcąc záśádzić grándecę. Nie żal y Oycu pátrząć ná martwego syná / kiedy go ná plácu sławy ostra śmierći podćina kosá. Dano wiádomość iednemu Krolowi / że mu syná ná woynie zábito / żalem zdiety zrzućił z głowy Korone: skoro zás dołożył postániec / że w wielkich poległ odwagách / sam sie vkoronował / y słowy onemi do szczetu Krolewski w żalu zátopiony vmorzył ánimusz. Deos precatus sum non vt immortalis mihi vel longius esset filius, (id enim incertum an conducat) sed quod mihi contigit, vt bonus & patriæ amans. Wiedźiał mądry Pan / że nieśmiertelna káżdego ná nieśmiertelność robiącego sławá / nigdy vmrzeć nie mogłá: záczym áni doczesnym miáłá bydź opłákána żalem. A iáko tákiego lubo vtraca Dom Prześwietny syná / boleć iednák y stekáć nie może / dáleko wiecey ma sie weselić y chełpić ten Dom / kiedy tákiego sobie przymnaża / od ktorego nie máłą bierze pociechy swoiey Oyczyzná aukcyą / á Domy szcześliwości sámey znáczną odbieráią sukcessyą. Tákiego sławie licha pewnie nie podoła / ieśli iey mądra nie zrowna Swádá. Cokolwiek sie pod tropologią tych słow mowi / to sie w istoćie sławy W. M. M. Pánie Młody záwiera. Wysoka vrodzenia Jego Mośći zaletá / tácby sie wprawdzie słusznym opisáłá záleceniem / ále qui de claro genere clarus nascitur, gloria claritudinis eius non est solius, sed com-

Valerius Maximus lib. 5. Cap. 10.

munis

munis videtur. Druga y to mie od tego odtrąca / co mądrze ieden nápisał: Ipse se vacuum ab omnibus bonis ostendit, qui gloriatur in Patribus. Wszákże ieszczeby mie od tey nie odwábiáło práce / gdyby się miedzy iákiemi mowiło Adwenámi. Znáczne y wiádome są wszytkim Wászmościom w tym Domu nie raz widziáne Stołki Senatorskie / ná ktorych zásiadáły Pieczęci Kánclerskie / Láski Márszałkowskie. Wiádome w Woiewodztwách / Powiátách vrzędy iuż Márszałkowskie / iuż Podkomorskie / iuż Sędziowskie / iuż Stolnikowskie / iuż Pisárskie / etc. Znáczna y káždemu sławna tá Prozápia / ktora się y w odległych kráiách swoią przy nie máłych dosyć wsławiłá legácyách / sławą y znáczną w nieprzyiácielskich progách okázáłá się odwagą. A kto szerokie wyliczáć zechce ziednoczenia? tedy ták wiele Senatorskich znáydzie vrzędow / ktore zobopolney chcąc záżyć swobody / z tym się w przyiáźń złączyły Domem. Tey iednák dawszy pokoy zalecie / sáme cnote y zacne Jego Mośći przymioty wysłowić / á wysłowić dostátecznie niepodobna. Wysoką náukę / przy náuce doświádczoną rozrywkę / przy rozrywce znáczno dokazáne swey mądrośći przymioty / że ie omine / wiem iż w tym pochopnemu ná dálszą sławę ánimuszowi / wietszego dodam stimulum, altis immorari, iáko alta nato propagine. To wiem sámo do dobrego Wászmośćiow w tym Stanie pomieszkánia / znáczną będzie ponętą tákiego mieć towárzyszá / ktorego sámá swemi piersiámi wychowáłá sławá. Tośćie y Wászmość w Jego Mośći vpátrzyli / kiedy zacny Dom swoy z Domem Jego Mośći pokrewnością ziednoczyli. Dziękuie iuż tedy Jego Mość Pan N. Wászmośćiom / zá dotrzymány Oycowski áffekt / synowski Wászmośćiom pokłon / á Jey Mośći Małżeńską wiekuistą oddáiąc powolność. Máiestatu prośimy Bożego áby on to / co dziś przez Wielebnego Kápłáná y sługę swego postánowił / sam swym wiekuistym ná zgodę y wszelákie szczęśćia zmocnił błogosłáwieństwem.

Chryssosto: in Math: cap. 4.

XLIII.

Od Wdowcá.

NJe mász tey ná świećie rzeczy / ktoraby w tey miáłá przemieszkiwáć mierze / z kąd swoie záwźiełá początki. Idą látá iák w nieiáką wyprawione gonitwę / nie raz sáme wysokich Máiestatow nieszczęśćiem tracáiąc szczęśliwośći; Nie raz w sámym zádumáne odpoczywáią szczęśćiu / kiedy swego ábo vżyć komu nie chcą / ábo sámi záżyć nie vmieią szczęśćia. Ten tylko sam nieszczęsny (lubo się z nieżyczliwym przy swym vrodzeniu nie przywitał Saturnem) ná kogo tá rzeczy odmienność náśępioną obeyźrzy się twarzą: á nabárźiey ná ten czás / kiedy tego mu ábo dostąpić nie pozwala / ábo li też to z ręku wydźiera / w czym się iego gruntownie wszytká záśadzáłá dálszych lat przy swey szczęśliwośći expektátywá. Wyráżny

ná czele

ná czele Jego M. Páná N. tá rzeczy odmienność wyryſowáłá charákter/ gdźie káżdy z sámey J. M. mogł wyczytáć nie máły fráſunek cery; kiedy vważał że tákiego J. M. pozbył towárzyſzá/ w ktorym gdy dálſze ſobie záḱładał poćiechy/ prędkim á niespodźianym przećiete były ſzczeſćia rázem. Niechce vmorzoneg w ſercu odśiurowiec żalu/ gdyż nie z threnámi dźiśieyſza weſołych godownikow zabáwá. Niech żale y fráſunki w puſte y leśne dźiś záwiodą knieie/ nam niebo pogodne weſołey iuż vżyczywſzy twarzy/ gdy weſołą w Przezacnym Wáſzmośćiow M. M. PP. wyiáśnia Jego Mośći godźine/ znáczną vpewnia przy nie máłym Prześwietnych Godownikow życzliwośći powinſzowániu/ zobopolne miárkuiąc Domy poćiechą. Ma zá co oſobliwemu Páńſkiego pieczołowánia podźiekowáć Jego Mość przeyźrzeniu/ kiedy z Domu Wáſzmośćiow iedyną odbieráiąc ſobie zá wiekuiſtą Małżonke Jey Mość Pánne N. WW. MM. PP. Core/ wſzytkie z nią oraz z Domu Wáſzmośćiow odbiera błogoſłáwienſtwá. Powetowáną iuż vznawa ſzkode; tego vpraſza ktory te wetował ſtráte/ áby on w dálſze ią ſzczeſćiem y długiemi láty pomnażał ſzcześliwość. A iáko z tąd wielce ſie ćieſzy/ że ná znieśienie ták ćieżkiego ſtoſu dáie mu Bog przyiaciela; ták z tąd nie mniey/ że do rowney ſwey od Przodkow záwźietey ſławy/ rownego vrodzeniem/ rownego ſławą/ á że ták rzekę iednego niemal miedzy ſobą/ nábywa nigdy cnotą nierozeznánego towárzyſzá. Ktożby tu o wyſokim J. M. nie wſpomniał vrodzeniu/ ktore doſyć ſzeroko w Oyczyźnie náſzey rozległemi z Prześwietnemi Domámi złączyło ſie pokrewnośćiámi. Znáydźie w nim wyſokie ná Senatorſkich vrzedách Kornicze Jch MM. PP. NN. Znáczne y rozległe Godźiemby Jch MM. PP. NN. dźielne Prawdźice Jch MM. PP. NN. ꝛc. ꝛc. Nie máło tych/ ktorzy ná ſławe codźiennie zárabiáią/ á oną zá nie małe wyſługi znáczne Senatorſkie ośiadáią Stolki/ ktorych wywodźić niechce; bárźiey życzę ich ſie przypátrowáć známienitym przy honorách dźiełom/ á niżeli ie nie ták godną (iáko potrzebuie powinność) wyſławić zaletą. Y to sámo dźiśieyſze przyiáźni z Domem Wáſzmośćiow ziednoczenie/ nie máłą ſławą Jego Mośći do ſławy przy dálſzym pomieſzkániu ponetą. Ktorey iáko Jego Mość zoſtawa vczeſtnikiem/ ták chce ią ſzczeſliwą pomnażáć zgodą/ y tym roſtrzewiáć poſzánowániem/ ná ktorym Małżeńſka przeſtawa godność. A ták iuż odbieráiąc/ Wáſzmośćiom MM. PP. zá ten vdźielny przyiaćielſkiey miłośći dźiekuie vpominek. Zadáiąc tego/ ábyśćie Wáſzmość wzáiemneg po nim vpominali ſie iáko od ſyná y ſługi ſweg (tego ná ktorym ták Oycowſkiey/ iáko przyiaćielſkiey zależy miłośći) áffektu.

XLIV.

Od Młodźiencá w zacnym Domu vrodzonego.

WJekopomne látá/ ktore śie w długi lat záwiodły przećiąg/ ieżeli czym tedy sławą/ ktorą śie sam páśie czás / iák nieiákim pieczetowáły herbem. Tać to iest y Boska y ludzka zabáwá/ w cnoćie śie y sławie kocháć; sobie cnote iáko temu/ od ktorego sámo płynie dobroći źrzodło odbieráć/ sławe ludźiom/ w ktorey wiek swoy záśadzáią/ w szafunek miásto dźiedźictwá hoyno rozdawáć. Podźielił znácznym y niemáłym Prześwietne w Oyczyźnie nászey Domy/ ten ktory sámym sławy száfuie mieniem: Tu śie hoynym ná wszelákie darow vdźielenia stáwił ádministratorem / kiedy ná Prześwietny ten Jch Mośćiow PP. NN. Dom/ to co sławie zależy/ co honorom powinna / co wysokiemu przystuszna vrodzeniu / szczodra á znáczna stáwił śie száfárnią. Mogłbym Biskupie w tym Domu wyliczáć Jnfuły/ mogłbym Pieczęći wspomnieć Káncler∫kie/ mogłbym Senatorskie wywodzić Domu tego vrzedy; Ale że zacna Jego Mośći ták vrodzenia/ iáko známienitych cnot / nie ná tym záwisłá záletá; gdyż śie bárziey ná vsługę / ták Oyczyźnie/ iáko zacnemu Wászmośćiow MM. PP. poświęćiłá Domowi. Nie inna też wszytkiey Jego Mośći sławy nasytnieysza kontentecá/ iáko zacne swe vrodzenie/ przy wysokich wychowáne dźiełach/ z dobrym á rownym ziednoczyć przyiaćielem. Vbogie sámodźiały / kiedy śie w dobrego wzbogáca przyiaćielá / wszytkim Páńskich Máiestatow szczęśliwość / swoim zágrzebią pomiotłem/ ieśli śie ich berłá/ y Korony z przyiaćielskim nie poznáły sercem. Ma tedy z kąd przy tym wesołym szczęśćia rozmnożeniu / ná te wstępuiąc wesołych dni nowośiedliny / Jego Mość swoie vpewniáć látá / że mu do tey dobrego mienia pomocy/ szczery y dożywotny z Domu WW. MM. PP. dostáie śie przyiaćiel / ktorego iáko wdźiecznie przyimuie / ták zań dźiekuiąc/ wszeláką go piástowáć obiecuie vsługą.

XLV.

W tejże Máteryey.

ZA wzáiemne społnych poćiech szczęśćia / nieposlednieyszy ten iest fortuny obrok/ w rodowitym śie vrodźiwszy Domu/ niemáłemi Oyczyźnie śie przysłużywszy przysługámi / dálsze wieki w dobrego opátrzyć przyiaćielá; z ktoregoby nápotym státeczna/ á nigdy nierozerwána / sławy y honorow ćiągnełá śie æstymátywá. Aby poślednie czásy tym śie sámym pásły/ w czym ich pierwsze vprzedźiły. A że támte od dźiedźicow swoich miásto trybutu iákiego/ cnote w dáninie sobie odbieráły/ te wzáiem miásto posagu / swoim máią oddáwáć látom. Ktore wiátrom do powiánia podáne/ po rozległych rozwodzą tákich imie kráiách/ szczegulnym sławy y wysokiego mienia násycáiąc ich splendorem. Miał ten Prześwietny Dom Jch

Mościow PP. NN. z osobliwey to Boskiey naprzod/ potym Panow swych y Monárchow nászych łáski/ że sie ich zacne y wysokie w Oyczyźnie nászey imie/ po szerokich rozlegáiąc swą sławą kráiách/ gdy sie w Páńskich opárło vszách znáczne zostawiwszy zasług swoich echo/ dosyć známienitemi/ dosyć wysokiemi iuż przy vrzedách Senatorskich/ iuż przy tytułách wysokich ziemskich/ vkontentowáne y násycone było splendorámi. Nie zbywáło ná dzielnym/ y odważnym ánimuszu/ ktorym sie y Oyczyzná chełpilá/ dobrą máiąc á nie raz doświádczoną znácznych odwag probę/ y Fámilia w korzyść sobie bráłá/ dobre po nich sławy swoiey obiecuiąc rozszerzenie / honorow przymnożenie/ á Páńskiey niemáłe rostrzewienie łáski. Nie vmie też indziey Páńskie zmierzáć oko/ áni wesołe Krolewskie stáwić sie nikomu nie może lice/ chybá temu/ kto odwagą/ ábo znáczną Oyczyźnie przysługą/ ábo náuką/ twarz sobie zárumieniwszy/ ná Páná spoyźrzy. W te nie vbogi ten Dom kolory/ ktory sie nie raz y złotą od náuki/ y żelázną od kirysá popisowáł fárbą. Wszákże nie to doskonále ma zdobić syná / że go martwe Prápradziádow oświecáią buławy/ pieczęci piástuiący obraz/ ieżeli go od martwego obrázu/ żywy nie pobudza do sławy pochop; ktorym y siebie sámego/ y przyiaćielá/ y potomki iáko dziedzicznym /ma vbogacáć posągiem. Niechce tego z Jego M. wysokiemi párángonowáć dziely/ktore że znáczne/ y dosyć w tych leciech známienite / sámá záwártá z tym Prześwietnym Domem wyświádczy przyiazn. Ktora bogáty z Domu swego oddawáiąc skarb/ wiem pewnie/ że pilno vważáłá iákiey go ná száfunek poświęcić miáłá skárbnicy. Wiedział y mądrym w to vgadzał J.M. Pan N. rozsądkiem/ iákiegoby miał obráć sobie do dożywotniego pomieszkánia towárzyszá/ w ktorymby wszytkie szczęścia swego záſadziwszy sukcessye/ mogł dálsze vpewnić czásy/ że ie iedną miał násycáć przy znáczney cnoćie sławą. Jákoż nie omylnie to sobie WW. MM. PP. po Jego Mości obiecuyćie/ że tą spokrewniony zacnego Domu Wászmośćiow przyiáźnią/ nie zechce kroku swym vstąpić Przodkom/ w ich sie dzielnych odwagách/ niemáłych przezieráiąc zasługách. A iáko ná to WW. MM. PP. mile wyglądáią/ ták y tego niemniey spodziewáć sie máią / że zostawszy synem Wászmośćiow / tym sie do ostátniego żyćia terminu/ przy vniżoney synowskiey powolności / odzowie bydź sługą. A kochánego odebrawszy z niemáłą wysokich przymiotow grándecą towárzyszá / tą go w domu swym piástowáć obiecuie przyiáźnią / ná ktorą sie swoią obowiązał przy szczerości przysięgą.

XLVI.

Od Wdowcá. W Rozumnych żywiołách/ kiedy rzeczy odmienność swoie spráwuie párorismy/ nic swoią podołáć tám nie może álterácyą/ kedy ná státeczny nácieráć pocznie ánimusz. Táć też iest státecznego ánimuszu naprzednieysza probá/ im gdzie nátárczywiey biie y náraża nieszczeście; tám sie ostrzym ná zniesienie stosow stáwić rázem. Wesołego po cerze znáć Páná/ ná ktorey pozor Saturnus násepioną swą nie vszkodzi bynamniey twarzą/ ktorą wesoły opánował przy trwáłey nieodmienności Iowisz cerą. Dosyć natárczywie ná Prześwietny Dom Ieg° Mości Páná N. tá nástąpiłá rzeczy odmienność/ kiedy wesołey podczás chwile/ sámych serca niemal podczás swobod/ z miłey Iego Mości obnáżyłá pociechy; y Dom ktory sie sámym ozdobił weselem/ niezmiernym otoczyłá żalem. Státecznemu nic ten raz nie mogł vszkodzić ánimuszowi/ ná ktorego twarzy żaden nic pochmurnego/ nic melancholicznego wyczytáć nie mogł. Wiedział Iego Mość/że zamożna w swe skárby Páńska práwicá/ ktora ná Dom Iego Mości frásunek zesłáłá/ táż miáłá nie máłym ná tego zniesienie stosu obmyślić stráty powetowániem. Hoynie to y szczodro powetowáłá/ kiedy w Prześwietnym Ich Mościow Domu wysokiego od vrodzenia/ cnotą/ sławą/nátury zacnością/ fortuny znácznym vdzieleniem/ cnoty wszeláktm przymiotem vbogáconego podáłá przyiaciela. Nie inney też y Iego Mość wyglądał nagrody/ iáko tey/ ktoraby rowną miáłá stráte Iego Mości miárkowáć pociechą. Zacne á sławne w Domowych Oyczyzny nászey progách I.M.Páná N. vrodzenie/ známienite Domu Iego Mości honory/ znáczne sámego Iego Mości przysługi/ wiem że godney potrzebuią chwały/ ále że iey ten plác/ áni to pole swoią podołáć nie tráfi Swádą/ zamożnieyszym w to ćwiczenie oddawam rozumom. Dosyć ná tym/ rzecz wysoką z iednáką stosowawszy/ tym sie sámym chelpić/ że rowny vrodzeniu/ rowny honorom/ rowny przysługom/ zárowny przyiáźni Domu Wászmościow dostawa sie przyiaciel. Iáko tedy rownego swemu Domowi Prześwietnemu nábywácie WW. MM. PP. przyiaciela/ ták wzáiem rowney oczekiwáć maćie po Ich Mościach zgody. Wiádom iest Ieg° Mość co niesforna vmie przyiaźń/ wiádom co zgodliwa vmie życzliwość. Ktorey że dziś stawa I. M. vczestnikiem/ Wászmościom iáko Rodzicom/ ktorzy pierwszy tey są przyiáźni záwzietey fautores, zá oddány dziekuie serca swego præzent. Obiecuie go wszeláka okrásiwszy ludzkością/ zawsze w iednákiey prezentowáć ták szcześcia/ iáko zgody porze. A sam wiekuistym sie Iey Mości Pánnie Corze Wászmościow oddawszy oblubiencem/

cem/ oraz y serca/ y vsług wiekuistym sie odzywa bydź obleżeńcem.

XLVII.

BOska náuká/ á ludzka v świátá záwsze to niosłá polityká/ áby ten stan/ ktorego wysoka zacność/zacna powagá/ poważne iest v wszytkich záiecenie/ szczegulnym łáski Bożey tytułował sie znákiem. Jákoż go y sámá przedwieczna mądrość znácznym oszláchćiłá herbem/gdy go iednym wszytkiemu świátu wystáwiłá Sákrámentem. Z ktorego nowi Oblubiency/ iáko z płynącego potoku hoyne wyczerpywáć zwykli błogosłáwieństwá. Szcześliwy ten/ kto Páńską odbieráiąc szczodrotę/ nieskturczoną iego vznawáiąc rękę/ vmie mu wesołą życzliwego áffektu płáćić twarzą. Mądrze ow postąpił/ kto tego hoynego száfárzá tákim wyrysowáł emblemátem: Reká z obłoku pełna złotá y srebrá/ tudźiesz buynych kłosow/ onymiż száfuiąca. Przydano Epigráfe: Pro bonis & pro malis. Tá ręká ile do ludzkośći/ nászym sie ákkomoduiąca humorom; ile do rozsądku/ báczna y pilno rostrząsáiąca; komu dawa/ y od kogo wetowánym ma odbieráć áffektem. Często tá zamożna skárbnicá Páńska/ przy tych áktu tego świętego pierwiastkách ná Nowożeńce swoie sypie y wlewa skárby/ y często wzáiemnego wygląda po nich wdźięczności trybutu: ále coż! kiedy niezgodá y niesforne pomieszkánie ná dánk sie wdźięczności nie zdobywa/ y owo vdźielone dobrodźieystwo w niewdźięczne dostawszy sie ręce/ w iednym zágrzebia wzgárdzeniu. Znácznośie ten łáski tey w Domu WW. MM. PP. ále osobliwie w Domu Jego Mośći Páná N. wyiáwił vdźiał. Pámiętny y sam Jego Mość iáko szczodrze odbierał z Páńskiey skárbnice/ ná swoy dom wylane błogosłáwieństwá/kiedy sławney pámięći zacnego w Domu Jch Mośćiow PP. N. przysposobił sobie przyiaćielá/ zá ktorego szcześliwym pozyskániem/ vmiáło Jego Mośći y szczeście wysługowáć/ y niebo swoią ákkomodowáć sie vsługą: iuż miłemi vweseláiąc potomkámi/ iuż pełnemi oko násycáiąc brogámi. Wdźięcznym sie y Jego Mość tych dobrodźieystw okazał bydź dłużnikiem/ kiedy to co cnoćie zależáło/ co sławie dźiedźicznym przychodźiło práwem/ co zacnemu oddáć powinno vrodzeniu/ dał/ y hoyno swemi známienitemi przydał dźiely. W tey iednák nie máłey swoiey szcześliwośći/ y to sámo ączći strátą y żalem iest/dobrego dożywotniego vtrátá przyiaćielá/ w tym przećie Jego Mośći nic nie zálterowáło/ cery ná Jego Mośći státeczności bynamniey nie zmieniło. Wiedźiał ábowiem/ że ten Pan/ ktorego zabáwá Krolewskie w vbogie cháty przemieniáć Máiestáty/ y one znowu ná swych postánawiáć twierdzách/ miał tymże łáski tey Jego Mośći

W teyże Máteryey.

Possonij in Aula Regis Vngariæ.

vkontentowáć vdźieleniem. Ná oko to dniá dźiśieyſzego w zacnym WW.MM.PP. widziemy Domu/ kiedy rownego od vrodzenia/ rownego od ſławy/ odbieramy z Domu WW. przyiaćielá. *Łacza dniá dźiśieyſzego Wáſzmość MM.PP.* merita *wyſokiego Domu ſwego z zaſługámi y dźiełmi ſławnych Iego Mośći Páná N. Przodkow, gdy Corę ſwa zá nierozdźielnego towárzyſzá oddawáia. Ták że náſtępuiacy da Bog potomek, śmiele to wſzytko rzece bydź ſwoie, cokolwiek* gloriosum *w Domu NN. NN. NN. wyczyta.* Wiem iż w tym Prześwietnym Wáſzmośćiow Domu náſtepuiacych od dawnych w Oyczyźnie náſzey wiekow meżnych Bohátyrow/ pobożnych Biſkupow/ madrych Senatorow/ nie przeliczy Jego Mość ktorych ſławá wychowáłá/ cnotá wypiáſtowáłá/ á ſámá im trwáły żywot dałá ſtárożytność. Jáko tedy wyſokiego Jego M. nábywa przyiaćielá/ ták wzáiem WW. zacnego od cnoty pozyſkuia ſobie Syná; ktorego ſámo zacne záleca vrodzenie/ wyſokie wyſławiáia ſpokrewnienia/ſławne świátu záſług Jego Mośći podáiac Echo. Gdy tedy tákiego WW. MM. PP. pozyſkuia syná/ látá w ſzcześćie/ y wſzelákie dobre záprawiwſzy ſukceſſye/ moga ſzcześliwych czekáć potomkow/ ktorzy z iednákiey ták Oycowſkiey/ iáko Máćierzyſtey pochodzac krwi/ ſáma vkarmieni ſława y Oyczyzne vweſela/ y Dom poćiecha rozmnoża/y Kośćioł Páńſki obrona ozdobia. Ná ktore wygladáiac ták Jego Mość/ iáko y WW. żadánia/ zá oddánego teraz dźiekuie towárzyſzá/ wietſzey nie obiecuiac po ſobie ták Wáſzmośćiom / iáko Jey Mośći vſługi / á oraz y przyiáźni / iáko tey; ktora przeſzłey Małżonce / á ſwoim oświadczáć zwykł dobroczyńcom.

Ex Oratione cuiuſdam Senatoris ſcripta.

Ktorzy ſa Krewnemi.

XLVIII.

Od Młodźienca ktory ſłużywał w woyſku.

VŁomny ludzki dowćip/ nigdyby w ſwym záwźietym żyćia proceśie / mogł co ſzcześliwego podołáć / gdyby go ſámá rzadce niebieſkiego nie kierowáłá reká. Vmie oná y Máieſtaty Krolewſkie y vbogie Poddáńſkie w ſwoiey twierdzy záchowywáć gázdy. Ktożkolwiek ſie tey poświećił opiece/ná ſwych zápewne nie ſáłował zámyſłách/ ále ie bárźiey zmocnił / y to ſkutkiem wykonał / co ſobie nádźieia z cnota złaczona wrożył. Wzgárdzony páſterſki v świátá ſámodźiał / w iednym zágrzebiony popiele / nie raz ſie w Krolewſka owinał purpure: Nie raz y wyſoki Thron páńſki w iednym v ludźi ſtánał pośmiewiſku/ gdy ſie z purpury wyzuwſzy/ w klechowſka przybrał łátánine. Tego to ſámo w to podołáć może dźieło / ktore ſława/ y cnota/ y wſzytkim brákowáć potráfia żyćiem; Jednych bárźiey w ſławie vmacniáiac / niektorych z Oyczyſtych ich podczás (gdy ſie z cnoty ogołacáia) obnażáiac ſplendorow. W zacnym Domu Jego M. Páná N. tá ſzczegulna protekcyey

Páńſkiey

Páńskiey ſtátecznie y nienáruſzenie dawnych záczawſzy ſie od wiekow przemieſzkiwáłá łáſká: ktora raz ná ſwe ten Prześwietny Dom wziąwſzy pieczołowánie / iuż go wyſokiemi honorámi / iuż znácznemi vbogacáłá tytułámi / ozdobę ich po rożnych rozwodząc gránicách / á ſławę ták w Oyczyſtych / iáko w cudzych rozmnażáiąc progách. Vmieli y Jch Mość ták hoyny oſobliwey Páńſkiey łáſki piáſtowáć fawor / Páńſką rożnemi fundácyámi po Kośćiołách / po Klaſztorách rozſzerzáiąc chwałę. Nie chodząc dáleko / mamy świeże cnot y ſławy Jch Mośćiow Domu w zacnych ſwych krwią ziednoczonych przyiaćiołách dowody / ktorych że wſzelákie odważnych dźieł y znáczney cnoty w Jego M. Pánu N. vpátruie lineamenta, ná ſámym tylko przeſtawam Jego Mośći. Przyzna Jego M. młode ſwe ná pámięć przywiodſzy látá / iáko go ten Páńſkiey protekcyey w ſwoim ſtárániu chowáł fawor: iáko go ná wyſokie piáſtował vrzędy / po Akádemiách iuż domowych / iuż cudzoziemſkich iego przyſtoyne prowádząc obyczáie. Jáko go z polá Pállády ſprowadziwſzy ná Márſowym w woyſkách rożnych zmacniał / y tą (ktorey iego czekało vrodzenie / á zacna ſpodźiewáłá ſie cnotá) náſycał przy ſławie poćiechą. Nie doſtawáło do tey ták zacney ośiągnioney cnot gromády / iedynego tylko przyiaćielá / ktoremu tych miał ſwoich nábytych vdźielić tálentow. W Prześwietnym WW. MM. PP. okazał mu Pan Domu / co on ſobie zá ſzczegulną poczytał dobroczynnośći łáſkę: wielkie y zacne ták ſpokrewnienia Wáſzmośćiow / iáko ſámego nábytego towárzyſzá vpátruiąc ſkárby. Korzyſtał w nich / y ſzczęśliwie onych ſobie żądáiąc ośiągnął. Vpátrzyliśćie y WW. MM. PP. zacne w Jego Mośći ták obyczáie / iáko y ſáme (ná ktorey wſzytek żyćia náſzego záwiſł proces) ſławę. Záczym to co wyſokiemu przynależáło Jegó Mośći vrodzeniu / z ochotąśćie WW. oddáli / ſowitſzey z nábytego przyiaćielá wyglądáiąc poćiechy. W ktorey vpewniáiąc Jego Mość Wáſzmośćiow / dźiś zá oddánegó podźiękowawſzy towárzyſzá / ták go czćić y ſzánowáć obiecuie / iáko ſie vśilnie on w Domu Wáſzmośćiow ſtárał; nie wątpiąc / że ſie tym czáſu ſwego vkáże bydź / iákim go Bog y nátura wyſtáwić przy wyſokich vpewnia honorách.

XLIX.

COkolwiek świát w ſwych piáſtował ſzczęśliwośćiách / to wſzytko temuż ſzczęśćiu pod opiekę / y wiekuiſte oddał pieczołowánie. Nie ná co też innego tá godźi ſzczęśliwość / tylko áby tám koniec ſwoy záſádźiłá / z kąd gruntowne záwźiełá ſwoie fundámentá. A tákćiby należáło / áby komu ſwoie żyćia poświącamy initia, od tychże ſzczęśliwe bráli ſukceſſye. Nie może też *W teyże Máteryey.*

álienowáć

álienowáć śie sławá od cnoty/ kędy z sámych pieluch swoie zá- wzięłá crepundia. Ták śie te mocno powiązały rzeczy/ że ie sá- má tylko ieśli nie vszkodźić/ tedy rośćiąć może śmierći kosá. Cnoty to y sławy nieśmiertelny w tym wyiáwia śie proceder/ ná ktory że wysoka Jego M. swoim náćiera śládem sławá/ to iuż w Prześwietnym WW. MM. PP. zostáwnie Domu; o ktorą vśilną v Wászmośćiow stárał śie Jego M. prośbą/ á nie omylną miał otrzymáć nádźieią. Zasługi to Jego Mośći ták przy Dworách známienitych/ iáko przy vsługách Rycerskich/ záwsze wotowáły/ że to miał podług rzeczy vkázáć/ ná co śie sło- wem obowiązał. Tośćie y WW. skutkiem vkazáli/ kiedy zá- cne swe vrodzenie z Domem Jego M. łącząc wiekuistą ziedno- czyli przyiáźnią. Jego Mość z tych pol ziáchawszy/ kędy idźie o Oyczyzny zdrowie/dźiś śie Wászmośćiom dekláruie/ że swą przyiaźnią dożywotniego zwyćiężywszy przyiaćielá/ niechce go przecie mieć zá iákiego więźnia/ tylko vprasza/áby przy zgodźie/ przyiáźni/ zá tego był przyiaćielá/ zá ktorego raz obrany.

L.

W teyże Má- teryey.

W Tych był záwsze świát chowan pierwiastkách/ w ktorych codźienniesmy korzystáli/mniemáiąc że nam tey miał vdźie- lić áffektu swego propensyey/ná ktorą pochlebniczym obowią- zał śie nam bydź ádministratorem. Ale że ináczey szczęśćie ka- záło/zá chromym w státku świátem násze náchramywáć muśiá- ło szczęśćie. Owo w istoćie mowiąc cokolwiek śie dźiáło/to wszytko iák dźiedźicznym práwem należy świátu. Muśi tu sámo Jego M. przyznáć / co rzetelnie y doskonále w swoich doznał lećiech/ kiedy y vrodzenie swoie/ y látá/ y postepki/ ták z wysokiemi konformował sławy swoiey przodkámi/ że ie ieśli nie vprzedźić/ tedy im porownáć zámyślał. Dla czego wiek swoy náuką obármowawszy/ kirysem go iáko iedną kará- ceną ná wszelákie vzbroił szczęśliwośći. Zkąd y Zacny Dom WW. MM. PP. ták wielkie vpátruiąc w Jego M. ozdoby/ swoiey nie żałował przydáć Jego Mośći Domostwá swego poćiechy. Te tedy gdy rowny od vrodzenia/ rowny od cnoty/ rowny od sławy w Dom swoy wprowadza błogosłáwien- stwá/ nic więcey nie żąda/ tylko áby to przy zgodźie/ przy poszá- nowániu szczęśliwym ośiągł v Wászmośćiow áffektem / ná co śie tą Wászmośćiow zobopolną oświádczył przyiáźnią : á iáko to mile przyimuie/ ták zań dźiękuiąc/ tego po Wászmo- śćiách czeka / co miłą Wászmośćiow wyglądá przyiaźń / á Jego Mośći szczery káże áffekt.

ORATORA POLITYCZNEGO MOWY,

Przy oddawániu ROZNYCH VPOMINKOW.

Ktore śię więc zwykły odpráwowáć nâzáiutrz po Weſelu, oddáiąc ie Páni Młodey, ták od Páná Młodego, iáko Rodźicow, Przyiaćioł rożnych, y Gośći rozmáitych.

Mowy oddáiąc Łáńcuch.

PIERWSZA.

NIE máß tám niewoli/ kedy złota miłość ná ſwym ßerokim przyiáźni polu ſwoie poleruie ogniwá. Záráźliwa ná ſercá ludzkie rdzá ieſt nieprzyiaźń/ ktora y naſmelcownieyße niezgodą vmie oczerniáć áffekty. Poprzyśiężoney to tylko ſłużyprzyiáźni/ áby iey mol nie pſował niezgody/ áni rdzá ná nie nie pádłá nieprzyiáźni. Złota ábowiem (wolnośći ſámá Pánią będąc) ludzka ieſt przyiaźń. A że złota/ nie od rzeczy tedy Jego Mość Pan Młody złotym ią dźiś otacza łáńcuchem/ wßelkiego tu ßczęśćia y opátrznośći Páńſkiey ocerkliwa gránice/ tußąc że tám nieprzyiaźń śmiele przyſtąpić nie może/ kedy złotym opaſána łáńcuchem/ w ſámey dźiedźiczy przyiáźni. Widokiem to ſámym czego Jego Mość przedtym doznał/ nie wątpi iż poślednie toż pokażą czáſy/ gdy lichego vpominku wdźięczne przyſtąpi przyięćie. *Od Páná Młodego.*

II.

PEwnemi chcąc świát śiebie ocerklowáć gránicámi/ áby z onych wiekuiśćie nie zboczył/ ßnurem woli Bożey iáko bindą *W teyże Máteriey.*

nieiáką/ swoie przepasał swobodę. Nie dziw że do tych czas ná tey swobody łonie / szczęśliwie inne przesypiáią sie Páństwá/ ktore sie złotym wolności przepasáły łáńcuchem. Tym że y dniá wczoráyszego swobodne Boska ręká skrępowálá Wászmościow sercá / ktore ogniwem błogosłáwieństwá Boskiego spoione iuż z swoich zdrożyć nie mogą gránic. Jego M. Pan N. chcąc ie nieprzemiennym wszelákiey szczęśliwości vmocnić powodem W. M. Mościwey P. życzliwość z swoią wzáiemnym tym Łáńcuchem krępuie życzliwością/ mniema że raz poślubiony odnowisz áffekt / kiedy ten wdzięcznie odebráwszy prezent J. M. swego áffektu niewolnikiem / á siebie sámą wzáiem J. M. sercá dożywotnią zeznasz bydź niewolnicą.

III.

W teyże Máteriey.

NJe ták szczęśliwy Thymotheusz/ ktory Páństwá y Monárchie złotym łowił niewodem/ iáko ten komu w dobry połow przyiacielskie wpádło serce. Musi szczęście bládey poniekąd tám zázyć cery/ kędy rumiáną czoło czyie często fárbowáło cerussą. Gláncowne ná pozor/ opáczne w istocie ná sercu penzlem nieprzyiáźni wywiedzione fárby/ często szczera swą kásuie wiernością przyiaźń / kiedy w serdeczną połowu tego wpadáią mátnią. Zachwycone w tym przyiáźni niewodzie vznawa serce W. M. M. Pániey Jego M. Pan N. ktore áby w dálszę áffektu swego záciągnał tonie/ tym ku sobie pociągiwa Łáńcuchem. Wiem że powolne serce łátwo ná to przypádnie zdánie/ gdy to wesołą odbierze twarzą/ co nie z zmárszczonym przyszło czołem.

IV.

Od Przyiaciela iákiego.

DŁugo vsiłowáć trzebá / komu grá o zniewolonego idzie przyiacielá serce. Wymowna swą wyborną rácyą tego nie dokaże eloquencya/ co niema podczás wymoże ná przyiacielu złota fákundia. Potężny to rycerz/ y silny hárcerz/ złoty vpominek. Vkłoni sie mu y Jowisz choć pyszny/ y Saturnus lubo okrutny / y Mars choć waleczny swoie náchyli czoło. Niemy Orator/ y ten Łáńcuch/ wszákże wiecey wydoła/ niż dzielny Nestor. Sercá sie vymuie gdzieby zniewolone pozyskawszy tym skrępował Łáńcuchem. Nic w tym wątpliwości záśiągáć nie trzebá/ iż gdy ten przesłány od Jego M. P. do rąk Wászmości złoty vpominek / y áffekt / y wszelákie przy nim zhołduie życzliwości.

V.

Od Páná Młodego.

NJe iednákim káżdego náturá kármić zwykłá mlekiem/ kiedy to/ co nacelnieyszego wynalazszy/ niestárkowi do wypielęgnowánia

żenia powierzyła. Ważna to wagá/ y pełna ceny ná szalách sie szczęściá ważyć/ napewnieysza ná nich szwánkowáć. Wielkiey á nieprzepłáconey sobie ten v świátá nábył ceny/ kto dobrą sławą swoie obármował skronie: wszákże y te cieniem háńby záćmione w potomkách swych widźieć nie nowiná. A ktoraż rzecz nád przyiáźni celnieysza cene: ktora sámemu zwykłá swych táiemnic powierzáć sercu/ wszákże y tá prędko w głębokie nieprzyiáźni zápádáć muśi lochy/ kiedy sie z swoim niezgodá wysforuie dworem. Jego M. szczerey zá zrzadzeniem Páńskim dniá wczoráyszego nabywszy v W.MM. Pániey przyiáźni/ áby mu iákim niezbieżáłá niefortunnym niesnáskiem/ tym Łáncuchem/ iáko hámulcem nieiákim one poskramia/ tusząc że zá naprzednieyszy stánie do przyiáźni Wm. bodźiec/ gdy ten Łáncuch wdźiecznie od Jego M. przyiąwszy/ swoie będźiesz raczyłá miárkowáć áffekty.

VI.

Szczera ma to do śiebie przyiaźn/ że śię raz w przyiaćielskie wkradszy serce/ wiekuiste tám sobie buduie stance. Nic tám zazdrosna swą potęgą nie rádźi Párká/ kedy w tákiey komitywie ludzkie wczásuią sercá. Z kąd mi nie idźie w podźiw/ że Jego M. z tákim tu stawa życzliwości swoiey wizerunkiem/ ktorym niezgode/ y wszelákie nieprzyiáźni/ nátárczywe przeciwnych wiátrow zagradza impety; á ták serce W. MM. P. sobie zhołdowawszy/ z nim swoie pędźić zámyśla látá. Poznam niezdrożną W. MM. P. w tym wolą/ iż to w serce skutkiem wkorzenisz gdy życzliwym odbierzesz áffektem. *W teyże Máteryey.*

VII.

Skrepowány przyiaćielską miłośćią áffekt/ by nawymownieyszym był Krásomowcą/ niemowiątkiem zostáć muśi. Y kiedy nabárźiey chce swą rospośćieráć życzliwość/ sam śie tłumi. Jego M. P. áczći tám ták wielkiego szczęśćia widomym nie stawa vczestnikiem; iákoby iednák przytomnym áktu tego będąc spektatorem. Tą sámą swoie serce odwilża poćiechą/ kiedy ták zacne ziednoczone krwią swoią widźi Domy. A iż serdeczną áffekt opánował życzliwość/ nie słowy ále tym wyraża Łáncuchem/ życząc ile w tym Łáncuchu ogniw/ tyle poćiech szczęśliwośći/ lat Páńskim przepáśáć błogosławieństwem. A iáko krwią ziednoczony obudwuch WW. tą powiązawszy życzliwośćią/ sámegoż śiebie ná wszelákie WW. MM. PP. tym przyiáźni obowiezuie Łáncuchem. A teraz ábyś W. MM. P. lekki podług ceny/ wáżny podług áffektu/ ten odebráłá vpominek wielce Jego Mość prośi. *Od iákiego Krewnego.*

VIII.

Od iákiego Przyiáćielá.

ZŁotego niegdyś wieku/ żeláźni w swych glupich obrzedách obywátele/ złoto/ ktorym przyiaćielską pozyskuiemy vprzeymość/ w pomietle miewáli. Nieiáką w tym dawáiąc przyczynę/ iż kedy w táiemnych ziemiá árkánách złote wywodzi metalla, tám rzadkie ábo żadne nie pośtáią owoce. Opácznie ná strone vchyliwszy ludzkie fántázye/ ten gdy przynoszę przed osobę W. M.M. Pániey Łáncuch z buyną kwiátow/ y rodzących owocow przychodzę obfitością; y dla tegoż śmiele ten wywrożyć vpominek może/ iż iák wiele w sobie záwiera ogniw/ ták wiele da Bog zgodą y szcześciem przeplatánych W. M. Páni z skárbnice Páńskiey odliczysz poćiech. Szcześciem sie powiązáły/ záczym iáko do szcześliwego wypráwione áktu/ zá szcześliwy stáną Jego Mośći vpominek/ kiedy do innych życzliwośći zárowną y ten przysposobisz ochotą.

IX.

W teyże Máteryey.

SAm śiebie ogołoćił sámego/ kto komu swego wiecznym vstąpił práwem sercá. Nazamożnieyszy dar lekką ostáie ceną/ gdy go nie z iego vdátnośći/ ále z czyiego szácunią áffektu. Oddal iuż dniá wczoráyszego J. M. Pan N. śiebie sámego W. M. Pániey/ gdźie przy poświeconey Bogu przyśiedze/ ná znák serdecznego áffektu sámo serce/ iáko drogi/ y dożywotni zákład z Wm. ziednoczył życzliwośćią. Wiem że tey ludzkie nie porownáią przyiáźni/ ktora z niebá początek biorąc/ támże w sámym opieráć sie zwykłá niebie. Owo iednák lubo iuż śiebie oddał/ y to niemal co pochlebniczym vdźiela Jego M. fortuná w dostátkách faworem/ dźiś Wm. w száfunek podáie. Wie że sie iuż w niewolą sam oddał/ záczym ábyś tym łáncuchem/ ták Jego M. sámego/ iáko y wszelkie Waszmośćiow sámych przyszłe ná nieszczeście powiązáłá wárunki/ vniżenie vprasza.

X.

Od Przyiaćielá iákiego.

TRudno cudzy áffekt szeroką słow rosprzestrzeniáć życzliwośćią/ kiedy sie w nierozerwáne powiązał przyiáźni ogniwá. Dobrym iest ten łáncuch wielkiego á osobliwego Jego M. Páná N. ku domowi W. M.M. P. áffektu tlumáczem/ nieomylna to przyiáźni probá/ dobra wdźieczność; z ktorey káżdy śnadno co ná sercu wyryto/ wyczytáć może: Sámá W. M.M. Páni skutkiem doznasz/ kiedy ten potoczysty w kołá ná chyże vsługi Wm. wyrobiony odebrawszy Łáncuch/ w nim życzliwe Jego Mośći rozeznasz powolnośći.

XI.

Od Páná Młodego.

OPácznemu ten szczęście swoie do piástowánia powierzył czásowi / kogo z swego przyiaźn wyglozowálá regestru. A sámo szczęście temu złotego nie vwiie wiencá / kto sercá swego dobrym nie páśł przyiacielem. Zelázne w vszách brzmią niewolą petá / kiedy zlotego nie widáć przyiaciela. Nieodmiennemu áto widze szczęście swoie poświeca J. M. Pan N. czásowi / kiedy zá dożywotniego obrawszy sobie W. M. M. Pánią przyiaciela / złote iuż wydawa sercá swego rezonáncye. Skłonne są Boskie ku życzliwościom wyroki / ktore złoty chcąc sobie z Wászmościow przeformowáć Láncuch / do tych ogniw swego z niebá dodádzą ogniá / ktore do wszelákiey będąc miásto zagwie zgody powolne / áby tym bárziey sercá Wászmościow ku dálszey sobie zápaliły pociesze / im serdeczne wiecey iáśnieć będą pochodnie.

XII.

W teyże Máteryey.

Bárzo mądrze w to Boskie vgodziły dziełá / kiedy po zielonych rowniánkách / ktoremi Jego Mość skronie Wm. dniá onegdáyszego koronował / dziśia iuż nie kwieciem głowe / ále złotym pierśi otacza łáncuchem. Táka iest v Bogá álchimia / gdzie y sáme roszczki we złoto sie álterowáć muszą / kiedy ie Páńska reká pewnym pocznie przewiiáć Stanem. Stan Pánieński iest iednym wiencem / látwo go ieszcze nieprzyiáźnia zwiedniáć może; ále Stan ten ktory zobopolna powozi sercá pomoc / łáncuchem iest. A nie od rzeczy Stan ten wysoki łáncuchem / á łáncuchem złotym iest / bo nie zwiednieie / rozerwáć sie nie vmie / ále mocno wiąże / y ták serce obeymuie / áby złotym vkontentowáne stanem / nigdy żelázna nie tráciły niezgodą. Co chcąc Jego M. skutkiem okázáć / tym serce swoie z Wm. wiąże łáncuchem / wiedząc iż wiecey dwá / niż ieden mogą / á zwłaszczá gdy sobie szczerze pomogą: bo iáko żal podzielony rwáć sie muśi / ták rozdwoiony tráćić muśi swoy áffekt. Wiec im sobie do pożyćia sprzyiáźliwszy ten baczysz łáncuch / tym chętliwszą odbierzesz ochotą.

XIII.

W teyże Máteryey.

DZiki iest ludzki áffekt / nie látwo sie da vnośić / áż po wysokich swobody tuláwszy sie gorách / dopiero w sámey náskrytszego sercá pustyni nabespieczniejszą sobie náydzie Oyczyzne; gdzie iuż iáko zniewolony petámi serdeczney okowány przyiáźni ná złotym wczáśie polu. Z tego polá niewolniczą dań sercá Wm. wieźień Jego M. P. N. Wm. przesyła. Już

 sie dźiś

śie dźiś vnoszonym bydź vznawa/ wszákże áby go nieszczesnych niesnasków/ y niezgody nie odpieráły ná wszeez żagle/ tym śie powściągnąć dáie láncuchem. Powolnego więźniá ná ktorą W. M. M. Páni zechcesz powrocić strone/ snádno náćiągniesz gdy ten odebrawszy trybut/ onym kierowáć zácźniesz.

XIV.

W teyże Máteryey.

SAm śie w niewolą powiązał/ kto śie przyiaćielskiego obleżeńcem bydź poznał sercá; nic mu nie sprośtáią okowy złotemi fortelu nábywáiąc sposoby. Záczym ieśli hołdowcá Páństw w nagrodę zwyćięstw Láncuchem vdárowány/ zá wdźięczności ten sobie przypisował præzent: záiste y Jego M. iuż zhołdowánym stánąwszy láncuchem serdeczny powiązány przyiáźni dźiś tenże oddawa. W tym zapewne twierdząc/ iż do społecznych fortuny rázow ćiągnienia/ społeczną tym láncuchem poćiągiwa towárzyszke. Wstrętu w tym żadnego nienawiśne nie dawa szczęśćie/ ktore lżeysze bedźie/ gdy ná śie tákie przygotowáne záyźrzy wedźidłá; ktorymi ábyś y serce y nieżyczliwey fortuny powściągálá impety/ ten vpominek oddáiąc wielce Jey Mość żada. A teraz tą poćiągniony miłośćią/ gdy w tey przyiáźni spoczywa okowách/ áby z onych wiekuiśćie nie był oswobodzon/ pokornie vprasza.

XV.

W teyże Máteryey.

KAżdego z nas porządnym náturá szeregiem/ ná swym wárstáćie zá nieiákie swego osádźiłá szczęśćia rzemieślniki M. P. Ten tylko dobrze w to podoła rzemiesło/ w czyie Bog záźiera zabáwy. Prozno złotym bogáte obiecowáć gory/ prozno szerokie pomyślnymi poćiechámi knowáć látá/ kiedy tego rzemiesłá napewnieyszy mistrz swego vmyka oká. Kogoś Páńskie przeniosło oko/ Jego M. P. N. swoim przywitáło pozorem/ kiedy mu W. M. M. P. zá społtowárzyszá/ do tego podáło szczęśćia wárstátu. Złoty ten láncuch wesołą może zátrzymieniĉ serce Wm. nowiną/ kiedy sáme złote czásy temu ná probe zdawáiąc śie iubilerowi/ wszytkę przećiwną spedzáią nieszczesnych pochmur máterią/ á sámą w długie pomieszkánia szczero złotą obwieszczáią zgode. Snádno nam sámá wysoka W. M. M. P. wywroży sławá/ gdy to wdźięcznie odbierzesz/ co śie z Boskiego przeyźrzenia ográniczyło sznurem.

XVI.

W teyże Máteryey.

WJele niebo pozyskáło sobie ozdoby/ gdy śie bogátą od gwiazd vháftowáło szpalerą; nie mnieyszego iednák z tąd nábyło pozoru/ gdy go złotym Páńską ręká przepasáłá pásem.

gdźie

gdzie iáko hártowna vzbroiwszy Káráceną/ sámemu w onym páśie záłożyłá gniazdo słoncu. Ten ią wyráźny kunszt w wysokiey W. M. M. P. vpátruie sławie/ ktora áczći sie szeroko w Oyczyźnie nászey swoią rozlega ozdobą/ dniá iednák wczoráyszego w pozornieyszą sie przybráłá. Kiedy ią reká Kápláńska złotym błogosłáwieństwá Bożego przepásáłá pásem. Hártowną záprawdę vzbroiłá ią káráceną/ kiedy z tákim powiązáłá Domem/ ktorego Synowie przy złotey wolnośći złotemi są ogniwámi. Sam ten ná oko wyraża vpominek/ ktory chcąc powiązáne sercá Wászmośćiom swoim przyozdobić gláncem/ tuszy nam zápewne / że sie sámo Błogosłáwieństwá Bożego słowo po tym będźie przechadzáło páśie; gdy sie serce Wm. Jego Mośći wolą y wszelákiey będźie pásło zobopolney miłośći konsensem Prędko ná to sámo zezwoli niebo/ gdy sie złota przyiaźń/ złotym przepásze łáncuchem.

XVII.

POty hołdowne w okowách spoczywáć muśi serce / poki go ná swobody pole cudza nie wywabi przyiaźń. Ná swe ten muśi nárzekáć szcześćie / kogo w dálszey ieszcze trzyma miłość niewoli. Z tego iuż sie wyzuł J. M. Pan N. dniá wczoráyszego iárzmá/kiedy W. M. M. P. przed tym hołdowcą bywszy/ dźiś sámego Wm. sercá sstawa pánem. Zrzuca iuż z siebie tę niewolniczą dań/ á oddáiąc wet zá wet sáme dźiśia W. M. M. Pánią ná wieczność sobie wiąże. Znáczyć tu przećie ten łáncuch niewoli nie może/ gdźie go szczera w okowy osadza przyiaźń. Wiem że sie W. M. M. Páni nie będźiesz tych lekáłá okow/ gdźie sámo Jego M. ofiáruie sie bydź serce więźieniem.

W teyże Máteryey.

XVIII.

SZcześćie á wesele iáko w iedney chodzą sforze / ták sie iednym ludzkiego kierunią sercá wodzem. Nic szcześćiu po wynioslych honorách/ zamożnych dostátkách / ieśli go ná swey ludzka nie piástuie reká swobodźie. Nic po drogich weselu poćiechách / ieśli nie mász roskosznych kedy swoich zażyć wczásow. Dobrze sie widzę w ten Wászmośćiow chwalebny zmowiły ákt/ kiedy wesołego vżyczywszy Wászmośćiom czásu/ miłemi vpewniły poćiechami. Zá nie mnieysze to sobie J. M. poczytawa szcześćie/kiedy nie martwym pátrząc ná ten ákt Wászmośćiow okiem/ tegoż záżywa wesela. A że wesele y szcześćie w iedney chodzą sforze/ zá czym ná mocnieysze ich sprzężenie ten przysyłá Wm. łáncuch/życząc áby z Jego M. Pánem Oblubiencem swoim ták one sobie sprzęgły/ áby poznieysze wieki nic milszego w domu Wászmośćiow / tylko coby sie szcześćiem á weselem miło widźieć mogły.

Od Przyiaćiela iakiego.

Dobry

XIX.

Od Páná Młodego.

DObry to fortuny obrok/ gdy kogo ſzczerym vdárnie przyiacielem. Dźikie y puſte w przyiaźń narody nazamożnieyſzymiby ſie zdobiły doſtatkámi/ nic ſzcześliwego mieć nie mogą/ gdy ich tym nie karmi náturá obrokiem. Oſobliwa tá iey nád námi opieká/ táką przyſpoſabiáć żywotá pomocniczkę/ ktoraby cnotą miáſto mleká wykarmiona/ sámemi ſie opáſywálá cnot wyſokich przymiotámi. Te dźiś J. M. Pan N. láncuchem opáſuie/ ktorego y náturá/ y cnotá/ y fortuná wyſokiemi ozdobilá kleynotámi/ ſwoiey zá ten obrok dźiekuiąc fortunie/ ſam ſie do ſercá Wm. tymże wiąże láncuchem/ktorym przyiaźń y życzliwość ziednoczone zwykłá wiązáć ſercá.

XX.

W teyże Máteryey.

CHwálebne ſą zwyćiezcy dźiełá / gdy ná Márſowym polu nieprzełomionych śił wielkośćią bitnego Rycerzá pogrąża nieprzyiaćioł. Chwálebnieyſze ieſt przyiaźni dźiełó / gdy ſámym náćiera ná nieprzyiaćielá ſercem. Tám żeláżna coś może wykoráć ármatá / tu nic oboſtrzonym nieprzyiáźni miłość nie podołá żeleżcem. Tám bogáte z nieprzyiaćioł weſeląc ſie odźiera zwyćieżcá plony/ tu zá ſzcześliwe poczyta/ mile ákceptuiąc. Tám potłumiwſzy ná głowe nieprzyiaćioł ztąd tryumphuie/ że ſam weſoło do ſwych powraca progow. Tu nawietſzy tryumph/ kiedy ſiebie pokonánym vznawáiąc/ bárźiey w przyiacielſkim á niżeli w ſwoim korzyſta ſercu. Słuſznie tedy Jego M. Pan N. dług życzliwey przyiáźni/ y tytuł ſerdeczney miłośći/ ze złotego vpleciony W. M. M. Páni przeſyła láncuchá. Zá wygráną ſobie Jego Mość prāktykuie / gdy ſie zwyćieżcą ſercá chcąc oświádczyć/ przeſtány odbierzeſz od niego trybut.

XXI.

Od Krewnego iakiego.

WSzytkie dni y látá/ wieki y czáſy/ ktore ſie nie w świátową/ ále w Boſką wpiſały Metrykę/złotemi odráchowáły tálentámi. Náſze málo co ważyć muſzą / kiedy w nieſtátecznym do rządzenia zápiſáne Kálendarzu/ częśćiey ſie omylnym fortuny liczmanámi/ á niżeli złotemi ráchuią dniámi. W dobry ſie doſtały látá W. M. M. Páni komput / kiedy ie Jego Mość zá zrządzeniem Błogoſłáwienſtwá Bożego złotymi w tym láncuchu odráchowáł ogniwámi. Wątpić nie trzebá/ iż wſzytkie dni y látá ktore dá Bog Wm. przepłácywáć z Jego Mośćią bedźieſz/ złotemi ſtáną. Práktykowáć ná to nie trzebá/ ſáme to pozne obaczą czáſy/ gdy ſie złotey Wáſzmośćiow zobopolney przypátrowáć bedą zgodźie. Záczynayże iuż ſzcześliwie

śliwie te złote liczyć látá / ktore ten ogniwámi swemi wyráchował łáncuch / á złotym będąc Jego Mości przyiacielem / złote Domowi swemu przynaszay pociechy.

XXII.

NIe prawdźie nie vigł/kto Przyiaźń więźieniem/ á serce iednym osadźił bydź więźniem. Często sie z tey wyrywáć zwykłá ciemnice / gdy ią nie złote / ále żeláźne niegdy przyciężáią okowy. W to sie dostał więźienie Jego M. Pan N. ktorego że złote ociążyły / niechcąc z nich bydź oswobodzon / dźiś sam ná sie złoty dáie łáncuch / ktorym v sercá W. M.M. Páni okowánym bydź żąda. Złoto vweseláć zwykło serce / w tym tuszy / że gdy ręce W. M.M. P. dźiśia ie odbieráć będą/dobrą vwesela Jego M. nowiną/że go z tego o co Jego Mość żąda/ nie oswobodzą więźienia. Od Páná Młodego.

XXIII.

TAk Bog ściśłym wysokie zwykł powiązywáć Domy áffektem/ że ie raz krwią/ iák sznurem ziednoczone w złote sobie tránsformuie łáncuchy/ ktorych żywemi ogniwámi/ to iest potomkami/ y niebo y Kośćioł osadza. W ten sie powiązał węzeł y Dom W. M.M. Pániey z Jego M. P. N. ktory ten sam oświadcza łáncuch. Z kąd Jego M. chcąc sie nierozerwánym/ á ściśłym z Wászmośćią M.M. Pánią ziednoczyć áffektem / ten przesyłá vpominek/ życząc áby z tego Wászmośćiow związku złote da Bog táż ręka Páńska/ ktora z innych sobie wybieráłá/ z Wászmośćiow hoyne y zamożne odbieráłá ozdoby/ ktoremiby y niebo vweseliłá/ y Dom sławą przyozdobiłá/ y Oyczyzne násze kontentną násyćiłá poćiechą. Od iákiego Krewnego Przyiaćielá.

XXIV.

MAło co iedwábne ná cudzym sercu wskoráć potráfią słowá/ ieśli sie złota nie záwinie z nimi życzliwość. Snádno z niey káżdy / iáko z ręku ná liniách przyiaćielski wywroży áffekt/ gdy sie z tákim serce będźie przyiaćielá popisowáło tłumáczem. Więcey ten ogniw záwiera łáncuch / niżeli czyiá może słownych záwrzeć Swadá życzliwośći. Nie od rzeczy J. M. Pan N. z tym sercá swęg sława tu prezentem/ ktory nie wątpi iż sobie zlecone wytłumáczy poselstwo/gdy po tey sprácowány drodze / ná złotą swobode v Páńskiego Wm. oprze sie boku. Od iákiego Przyiaćielá.

XXV.

IEdyny to cnoty posag / komu szczerego w szásunek z swoiey skárbnice powierzy przyiaćielá: máło sam waży świát / gdy Od Páná Młodego.

go kto pilno rozważa / iż cokolwiek ná nim iest / nádźieia iest. Ale coż stáwia sie w oczách nádźieie / człowiek chwyta / (nápisał ieden) á Bog sie śmieie. Jedyney to wrodzoney przypisuie Jego M. cnoty vczynności / że mu nádźieie iego dobrym vdárowáłá posągiem / gdy W. MM. Páni zá miłego przybráłá Jego M. towárzyszá. A nie tylko cnotá tego ták drogiego nábáwiwszy Jego M. kleynotu / ále też y szczęście swego nie żáłowáło przydáć posagu; kiedy nie máłemi J. M. vbogáciło dostatkámi. Wiec iáko iuż sam w zamożny posag W. MM. Pánią sobie od Jch Mośćiow odebrał / ták wzáiem do niego y ten od fortuny sobie powierzony vpominek oddaie. Obiecuiąc sobie po Wm. nie omylnie / iż nosząc ná sobie łáncuch / oraz w nim y Jego M. życzliwość y wszelkie bedźiesz piastowáłá dostátki.

XXVI.

Od iákiego Przyiáćielá.

NJc ieszcze od wiekopomnych wiekow ták státecznego w swey nie donośił świát porze / żeby go obrotna swym kołem nie pogrążyłá odmienność. Sámey tylko szczegulney przyiáźni swym nie pogrąży kołem / ktore złotemi ią vmieią powściągnąc kolcámi. Nie od rzeczy Jego M. ná te odmienną świátá náture ten W. MM. Pániey przesyłá vpominek / życząc ábyś Wm. kiedy świát zechce czym niestátecznym náćieráć / miáłá ná powściągnienie onego zá præzerwátywe ten łáncuch. Nie wątpie / iż gdy to W. MM. Páni wdźiecznym odbierzesz áffektem / nie łátwo y sam świát swym náćieráć potráfi niestátkiem / gdy tákie ná śie záśádzone postrzeże wędźidłá.

XXVII.

Od Páná Młodego.

DZikie iest szczęśćie ludzkie / ktore domowemi nie kontentuie sie progámi / nowych sobie co dźień szuka Austeriy; gdźie iáko ślepe żebráćki wiodszy żywot / żadnemu pod wiekuistą nie zdawa sie opieke. Wędrowáło nie raz po wysokich domách / ále że tám szczyra przyiaźn swoim go nie vmiáłá poskromić wędźidlem / ná inne muśiáło áppellowáć przenośiny. Z domu W. MM. Pániey nie lza śie iuż wyśliznąć / kiedy tym łáncuchem / iáko hámulcem do pokoiu sercá W. MM. Pániey od Jego M. Páná N. stánelo przykowáne. Tego z wysokiey dochodźić możemy W. MM. Pániey mądrośći / że temu ná tey ostrożney wárćie bedącemu odźwiernemu / żadnych do śiebie niefortunnych nie pozwolisz przypuśćić czásow / gdy nie tylko tym łáncuchem szczęśćie poskromisz / ále oraz wdźiecznie go przyiawszy / Jego Mośći sobie onym ná wiekuistą zniewolisz przyiaźn.

Nie

XXVIII.

W teyże Materyey.

NIe tey złoto nátury/ áby sie przed nim kryło oko/ á dáleko wiecey ręká/ ktora sercem złotego sobie vpátrzywszy przyiáciela / temi lekkiemi wzgárdzáć nie potráfia wizerunkámi. Vwesela złoto serce / y z melántholiczney twarzy kwáśną spędziwszy cerę/ rumiáną fárbuie okrasą. Pozbył iuż melánchoiczney Jeg M. ná sercu swym fárby/wesolego sobie nábywszy przyiaciela / wszytkie dni wesołymi okreslił poćiechámi. Z kąd iáko wesołego pozyskał sercu piástuná / ták zamożnego nie máło nábył od przyiázni skárbu / ktory że vdziałem zárownym służy ánimuszom / dziś W. MM. Pániey vdziela/ sam sie w tenże miłości wiążąc łáncuch/ á życząc sobie/ áby go nie inna tylko szczegulna Boska swym Blogosłáwienstwem/ á Wm. przyiaźń swoią piástowálá zgodą.

XXIX.

Od iákiego Przyiáciela.

TYm sie wieki y czásy powiły pásmem/ áby w nierozerwáną szczescia sprzągszy sie ofore/ sámym woli Pánskiey ográniczone były sznurem. Tymże istnym ná wymiar długich lat Wm. dzisia Mierniczy Niebieski serce mierzy sznurem/ kiedy wszelákie w nim ták naobfitsze dostátki / iáko naprzestrzeńsze zárwiera szczescia. Z kąd J. M. Pan N. swoią chcąc ie ográniczyć życzliwością / tymże ocerkliwa łáncuchem / żądaiąc vprzeymie/ áby wszelákie szczescia w tych spoczywáiące gránicach/ ták W. MM. Pániey/ iáko zacnemu Domostwu Wm. swoim wiekuiście vsługowáły hołdem.

XXX.

Od iákiego Krewnego.

ZYczliwość tá ktora sie z pokrewnionym wiąże áffektem/ nigdy sie rozerwáć nie może; ále im bárziey laty opływa / tym sie szczesliwiey ná ten vbogaca związek. Jego M. Pan N. z tey/ ktorą ode krwi wziął przyiacielskiey vprzeymości / ten lekki W. MM. Pániey przesyła vpominek. Dobrey ponawia/ á nigdy nierozerwáney znák przyiázni. W tym też sobie nie wątpi / że wdzięcznie będzie przyietym/ gdy sie tym zápuściwszy powodem pokrewnioną powiąże życzliwością.

M O W Y

Oddáiąc Pierśćień.

P I E R W S Z A.

Od Páná Młodego.

NJE bárzo śię ná opáczney ten omylił fántázyey/ ktory w Pierśćieniu záwárł prognostyk scześćia. W tym niegdyś nie omylnym były niektorych obrázy mniemániu/że gdy ich ná pierśćieniách wyrytych noszono/szczęśliwe ztąd sobie vznawáli omina. Wiem że Ieg. M. Páná N. szczęśliwy w tym nie może minąć prognostyk/ że śię skutecznym zámysły Ieg. M. dokonáią terminem/gdy ten Pierśćien żywą ná sercu Wm. Iego M. wyrażáć będzie życzliwość. Dobre y ztąd záśiągniemy omen, gdy go nie szkátułá ále ręką wdźięcznie odebrawszy/piástowáć sámemu go powierzy sercu/ áby zá pozyskániem życzliwośći sáme żywą pozyskáłá osobę.

II.

W tejże Mátcrey.

TEgo sam Bog swoim ná wieczność łáski zápieczętował sygnetem/ kogo miłość złotym sobie zhołdowáłá pierśćieniem. Już mu serca krzywa nie zálteruie śmierći kosá/ kiedy go Boska w swą opiekę wźiełá skárbnicá. Tey śię pod wiekuiste wysokie domy Iego Mośći Páná N. y Iey M. Pánny N. dostáły pieczołowánie. A ponieważ te Wászmośćiow życzliwośći sámym śię Páńskiey opátrznośći zápieczętowáły sygnetem/ nie od rzeczy będźie/ gdy też od Iego Mośći Páná N. ten przesłány Pierśćien (ktory zápieczętowáne przyiáźnią zobopolne oświadcza serce) Wm. zá lekki będźie præzentował vpominek. Lekkim wprawdźie iest/ ważney iednák nábędźie ceny/ gdy go zárowno z innemi zechce wysoka Wm. piástowáć ludzkość.

III.

W tejże Mátceriey.

NJgdy chyrágry Páńskie nie znáią ręce/ á osobliwie te/ktore sobie przyiaźn krwią powiązáłá przyiaćielska. Ale záwsze iáko niestkurczone w sáme ná ten czás zbogacáią śię szczęśliwośći/ gdy śię ich okázáne áffekty w cudzych opieráią ręku. Ma zá co osobliwemu podźiękowáć Iego M. szczęśćiu/ że śię ten w dom W. M M. Pániey zátoczył Pierśćien/ktory gdy ná swym ośiedźie mieyscu/ tych Iego Mośći przymnoży poćiech/ ktore przyiaćielska ná sercu Wm. wyrażáć powinna przyiazn.

Ná pewny

I V.

NA pewny godzi tám miłość rozmiar/ kedy się zobopolnym przyiaźn ogránicżyłá áffektu ßnurem. Złota ich przepásywa często zgodá/ ktora niechcąc powierzáć swoich sercu táiemnic/ serdecznemu ie zwierza swoiey przyiáźni tłumáczowi. Tá á nie inna dobrym/ bo ßczęśliwym; ßczęśliwym/ bo iuż nie odmiennym ostawa dziś tłumáczem/ kiedy ográniczone ná wiekuistą zgodę sercá Wáßmościow/ wieczną iuż przyiáźni/ iuż zgody nie rozerwáną tłumáczy życzliwością. Serce nie od tego/ áby ßczerą nie miáło piástowáć áffektu skłonność; Nie zdrożą y ręce/ gdy to zá rozmiar ßczęśliwey sądząc wieczności/ tym się ná pálcu WW. ozdobią Pierścieniem. *W teyże Máteryey.*

V.

ROzżarzony zá żywotá przyiaćielá áffekt w ćiemnych nie vmie gásnąć grobowcách MM. Páni/ y ktory raz się zápalił miłości żagwią/ tym nie vstáiąc tleie. Do tey wagi v Przodkow náßych przyßedł Pierścien z kámieniá Azbestowego/ ktory ná kßtałt goráiącey lśnąć lucerny/ sáme mártwe sercá żywą zápalał miłości lucerną. Aczći nie z Azbestowego ten wyrobiony Pierścien kámieniá/ wßákże celnieyßey osiągnie ceny/ kiedy nie iuż w mártwych rękách zápaloną áffektem przyiaźn oświecáć będzie/ ále żywą viąwßy sercá życzliwość ná wiekuistą sobie zápali vsługę. *W teyże Máteryey.*

V I.

TEn iest złotey przyiáźni mlekiem swobody wypiástowány modeluß/ raz złotym powiązawßy sercá związkiem/ rozerwánym nieprzyiáźni nietuczyć sercá krußcem. Dobrze vgadza Jego M. Pan N. kiedy Pierścieniem życzliwość swoie ná dálekie zápieczętowawßy látá/ vsług swoich nie rozerwány Domowi Wm. wznawia præzent/ ktory áby go táką Wm. odebráłá ochotą/ iáką w nim záwiera się życzliwość/ Jego Mość vniżenie vpraßa. *Od Przyiaćielá iákiego.*

V I I.

NJe pospolity iáko poprzysiężonego Małżeńskiego ślubu/ ták też y świetnych Prozápiy wyráźnym bywa Pierścien konterfetem. Krol Węgierski imieniem Máthyaß/ iásność swego Krolewskiego chcąc wyráźić vrodzenia/ złoty námálowawßy Sygnet/ ostry w nim záwárßy dyáment/ świetną nád nim (ktora go otaczáłá) záwieśił iutrzenkę. Jego M. nie ádumbrowániem/ ále istotą wyráżny dźiś præzentuie Domu Wm. konterfet. Złotym iest sygnetem/ ktorym swą pieczętuie *Od iákiego Krewnego.*

czetuie Oyczyzná obrone. Ostry w nim dyáment/ bo go ieszcze żadna swym nátárciem nieprzyiacielska nie skruszyla potega. Jaśnieie nad nia iutrzenka Blogosláwieństwá Páńskiego opieka/ ktora aby w swey dziedziczyla iásności Jego M. żada. W tym też nie omylnie vpewnia/ że y w áffekcie Jego Mość nie zgáśnie/ gdy ten vpominek tám sie oprze/ kedy mu należyta. Ktory nie mam un sobie podobnieyszy/ tym bárziey bedzie Wm. wdzieczznieyszy.

VIII.

Od Páná Młodego.

TAka ma áffekt przewage/ że y dobrowolnego człowieká w nieiáka biorac niewola/ dlug nań pewny zárzuca/ ktory mu nie iakim drogim skárbem/ ale serdeczna wyplácać musi miłościa. Dłużnikiem sie J. M. Pan N. checi y wielkich przyiaźni Wm. zádatkow ná tym odzywa plácu/ z ktoo wypłacaiac sie miłościa/ á o wzáiemna proszac/ tym sie obwieznie sygnetem/ że tego dálszym chce bydz dlużnikiem/ byleś mu W. M. M. Páni swego szcześcia y Páńskiey łaski powierzála do piástowánia kredytu. Snádno to ziednam/ gdy w zezwoleniu przychylny ná odbieránie tego lekkiego vpominku obacze Wm. ánimusz.

IX.

Od Rodźicá.

SŁawny v świátá Seleukus od swego pierścieniá/ ále nie mniey pierścień od swego Seleuká: á to ztad iż wyryta ná nim kotwicá/ nie tylko sie w sámym pierścieniu/ ále w dziedzicznym támecznego domu Herbowym opárła kleynocie. Nádzieie násze ktore ná wysokich zásadzamy zámysłách/ y te wprawdzie kotwica sa: wszákże nie záwsze ták sie gruntownie oprzeć moga/ áby ie kiedy nieprzyiaźni nie miał wysádzić wiher. Jego M. Pan N. fundámentálnym Blogosláwieństwá Páńskiego/ tudzież Rodzicielskiego wspárszy nádzieie swoie supplementem/ dźiśia kotwice nie ná pierścieniu/ ále ná życzliwym W. M. M. P. zásadza áffekcie. Szcześliwa támtá byłá/ ktora sie áż ná potomkách wyrysowáłá; nie watpie iż tá szcześliwsza bedzie/ gdy sie serca Wm. viawszy/ ták ie ná wiekuistey Jego Mośći zmocni przyiáźni/ iż sie da Bog ktora dźiś ta záwiera ceremonia/ małżeńskiey przyśiegi ślubem iáko nieiáka vgruntuie kotwica. A żeby bárziey záwzięte nie szwánkowáły áffekty/ serce dźiś Wm. ogradza pierścieniem/ ktory da Bog y wszytek Dom Wm. iedna czásu swego dźieł swych sławy nie zwiedłey strzyma kotwica.

X.

TEgo czeka áffekt przyiacielski po przyiacielu posagu / ktory by sama tylko mogł sie wypłácić wiecznością. Jego M. Pan N. iáko wiecznego nábył przyiaciela / ták wieczności chcąc sie synem pokázáć / z tym sie tu præzentuie vpominkiem. Nie wątpie iż záostrzone ná wieczność rece predzey sie tym pochwycą dárem / ktorym y sáme świátowey podpadáć nie tráfią odmienności; y odmiennego w przyiázni nie łátwo vznáią przyiaciela. O zobopolnym łátwo áffekcie pádnie decyzya / gdy to w docześnych przyiázni oprze sie W. M. M. P. reku / co z wiekuistego pochodzi od Jego Mości áffektu. *Od Przyiaciela.*

XI.

NJe tylko zegar wesołe komu wybiiáć może godziny / ále też y Pierścien przyszłe sercu wybiiáć minuty / nie omylne obwieszcza prognostyká. Był sygnet Károlá V. ktory misterną robotą nie tylko godziny / ále y sáme wybiiał minuty. Teyże niemal ten Pierścien M. M. Páni nátury / ktory ná káżde roskázánia Wm. wszelkie minuty wybiia powolności. Dobry záiste ztąd W. M. M. Páni bráć może prognostyk / kiedy tákowy od J. M. Páná N. odbierasz vpominek / ktory y látá y godziny wszelákie opływáiące wybiiáć bedzie szcześliwości. *Idem.*

XII.

MAia swoie (ktorych nátura wieszczkámi nászych czyni sukcessow) kámienie táiemnice. Płoche poniechawszy wielu zdánia ná Boskim przystáć przystoi. W pektorale Ephod Kápłáná naywyższego miedzy dwiemá szmárágdami był dyáment / ktory iáko iásna lśnął iutrzenká: Był ten czás kiedy iáko węgl czerniał / á zwłaszczá wielkiego śmierć prognostykuiąc kogo. Owo sáme śmierć y dobre szcześcia powody ludzkiey wrożyć mogą kámienie przyiázni. Wiemci ia że nie tey ten Pierścien od Jego M. Páná N. nátury / wszákże wnet ten przyimie áffekt Jego Mości / ktory lśniący záwsze obaczy / gdy go nie reká / ále dobra wdzięcznego przyiecia bedzie piástowálá przyiazn. Zczernieie gdy sie tám nie oprze / kedy sobie naprzednieysze obiera nowośiedliny. *Idem.*

XIII.

ACzći nie rownym sposobem / rownym wszákże szcześciem tegoż J. M. Pan N. dostawa vdziałem wesela / ktorego W. M. M. Pan z wielu zacnych záżywasz godownikow komitywą; kiedy tákiego sobie w dom krwią ziednacza przyiaciela / *Od iákiego Przyiaciela.*

ćielá/ ktorego droższa nád złoto cená. Jáko tedy ztąd śie weseli/ ták nie mniey boleie/ że do tego społecznego nie stawa przytomnym wesela. Ten iednak vpominek iák szczęśliwy przyiáźni Wm. wyiáwia wezeł/ ták nie omylny po sobie obiecuie affekt. Tego y po sámey czeka Wm. że ten bárziey przyiáźni zádatek/ swoią zmocnisz przyiáźnią/ gdy mile y wdźięcznie od swego przyimiesz przyiaćielá.

XIV.

W teyże Máteryey.

MAło co ten áffektu pozyszcze vpominek/ kiedy z nim sámo swych táiemnic nie záwiera serce. Radby J. M. Pan N. ták wesołego Wm. z Jeg° M. Pánem N. dopomogł áktu/ gdyby go znáczne Oyczyźnie ná vsługe poświecone nie zátrzymywáły zabáwy. Záwárty w tym vpominku swoiey nie zánurzy áffekt wypowiedźieć życzliwośći/ ktory tym predzey swych śie zwierzy táiemnic/ im śie od rozmowy bliższym reki Wm. stánie.

XV.

Gdyby ná Zrękowiny Kápłan Pierśćien oddawáiąc mowił.

STárzy niegdyś Theologowie dusze nabożną cyrkulem symbolizowáli/ w centrum tego cyrkulu dobroć/ á w cyrkumferencyey ábo okręgu piekność zákłádáli: przez centrum Bogá znácząc/ przez cirkumferencyą myśl nabożną: iákoby chćieli cyrkulem ią ográniczywszy náuczyć/ że śie miáłá záwsze ná cyrkuł błogosłáwioney oglądáć wiecznośći. Stan ten/ w ktory da Bog Wászmośćiow przeyźrzenie Páńskie/ á Jch MM. PP. Rodźicow wola y Błogosłáwienstwo prowadźi/ iest też cyrkulem iednym/ ále że ták rzekę okręgiem/ w nieiákim przyiaźni Wászmośćiow záwártym kole. Nie idźie tedy w podźiw/ że śie przed tym áktem te pierwotne podániem pierśćienia záwieráią ceremonie: ktore żądáią tego/ áby raz ponowione zámysły ku iednemu nákierowáne przyiaćielowi dáley śie toczyć nie miáły. Wiem że tákie v Wászmośćiow forum nie máią zámysły/ ktore áby Błogosłáwienstwá Bożego centrum nie ználazły/ w te śie dźiś tym predzey wdádzą cyrcumferencyą/ im bárziey z onego rugowáne bydź niechcą.

XVI.

Od iákiego Przyiaćielá.

NJe tylko żywe sercá/ ále martwe kámienie/ żagwią y nie máłym są miłośći bodźcem/ MM. P. Bogáty w złote ogniste promienie Chryzolit kámien/ nie vgászoną rozżarza w nas przyiaźń; skąd do tey v mądrych przyszedł ceny/ że śie Tryumphálnym názywa skárbem/ ktory w ogniste obfitym bedąc świątobliwośći promienie/ bogátym w kleynoty szczęśliwośći tymi swych hoynych dobroczynnośći zágrzewa serce promieniámi/

promieniámi / ktorych wzáiemna po przyiacielu potrzebuie miłość. W tákie kámienie nie ták náturá náſze vbogáciłá Oyczyzne / oná iednák bárziey celuie nád inne / gdy ſię w niey żywe nie w kámieniách / ále w ſercu wyrażáią życzliwośći. Y ten bláhy vpominek / áczći w oczách bláhym ſię zda bydź / nacelnieyſzym iednák przyiáźni bodźcem ieſt; ktory nie wątpię / że ſwą życzliwośćią bogáte bárziey vbogáci ſerce / gdy ſwoich do dálſzey ſąśiedzkiey przyiáźni / ſerdecznych doda promieni.

XVII.

Złota przyiaźń nie innym chybá złotym vmie ſię wypłácáć miłośći znákiem. Tey ktorey w Domu Wáſzmośćiow Ieg M. Pan N. ſzukał / iuż iey nábył / ktora nie chwilą czáſu / ále ſámą dożywotnią będźie pielegowáłá wieczność. Ten ſam ieſt wyráźnym Pierśćień dowodem / ktory wiecznośći poświecony z Domem ſię W. MM. Pániey ziednoczywſzy dobrą w ſobie záwiera otuchę; iż ſię raz przyiáźnią ná wieczność obowiązawſzy / vſługi ſwoie ná wieczne Wm. Domoſtwá obowiąże ſkinienia. Pewien tego bedąc / że y tym lichym W. MM. Páni / vſług Iego M. nie pogárdźiſz prǽzentem. *Od Páná Młodego.*

XVIII.

GOſpodárſkiey to dźieło ochoty pierśćieniem ſwoie ośćiemiżáć rece. Máło co ozdoby / dáleko wiecey pieczołowánia doda pierśćien / ktorym wſzytko w domu pieczetowáć przychodźi ſtáránie. Był Pierśćien vdárowány wſzytkim niegdyś vſtáwą / áby nie pieſzczone zdobił rece / ále áby to co pod ſzáfunek podano / zá ſwoią chował pieczęćią. Doſtáło ſię pod opiekę W. MM. P. N. ſerce Iego M. P. N. przy ktorym wſzytek ſię życzliwośći w ſzáfunek pozyſkał áffekt. Wiec ponieważ ták drogi ſkarb w rece ſię W. MM. Pániey doſtał / Iego Mość Pan N. ten vpominek miáſto iákiego przeſyła ſygnetu / życząc ſobie áby Wm. ták áffekt I. M. Páná Málżonká / iáko I. M. Páná N. wiekuiśćie onym pieczetowáłá. *W teyże Máteryey.*

XIX.

TAkim ſię poſpolićie ſzczera przyiaźń ná ſercu odryſywáć zwykłá rezlem / żeby go y ſámych grobowcow requialna zámázáć nie potráfiłá fárbá. Háldowiná Ceſárzowa w Sygnećie złotym ná drogim kámieniu / twarz Małżonká ſwego ryſowáłá / tym nie kontentna po śmierći iego ná ſerdecznym reki ſwey piáſtowáłá pálcu / áby odryſowánego zá żywotá przyiacielá ziemnym niepámieć nie oſypáłá prochem. Nie tym wyrobiony kunſztem ten w rece Wm. doſtawa ſię Pierśćien / *W teyże Máteryey.*

wszákże tego chce bydź v Wászmości szczęścia / áby wyráźny Jego M. ná sobie maiąc áffekt wiekuistey Wm. raz się poświeciwszy opiece / nigdy się ná swey nie záwodził cerze. Dobrym tego dochodzić będziem znákiem / gdy W. M. M. Páni w táką go wprzeżesz sobie życzliwość / ná iáką się z swoią rezolwował ochotą.

XX.

Gdyby od Páná Młodego Pierścień po Zrękowinach oddawano Pánnie Młodey.

ZAyźrzą pierścienie tego obrázom szczęściá / że swym kupersztychem rycerskie wyrażáią dzieła. Bliższe oko ręki / ná ktorey pierścień swego Páná wyraża dzieła. Táki miał Sygnet on sławny niegdyś Sylla / ktory wszytkie swoie misternym wyryte kunsztem reprezentował woyny. Ná tym Pierścieniu snádno W. M. M. Páni zwoiowánego J. M. Páná N. rozeznáć możesz sercá tryumphy / gdzie ie szczęśliwie zá powodem Błogosławieństwá Páńskiego ná tym będziesz rozwodziłá placu / kedy szczerey záleży triumph dokonáć przyiáźni. Ktory nim szczęśliwego doydzie terminu dziś się w tym oddawa Pierścieniu / ábyś ná obecne pátrząc poboiowiska zhołdowanego swym sercem / á Małżeńską pokonáną w paktách pokoiu przysięgą / co wskok witáć mogłá vprzeymie życzą.

XXI.

Od Páná Młodego.

TEy był záwsze v świátá Pierścień wagi / że go nie inna tylko odważnych w dziele Rycerskim Káwálerow piástowáła ręká. Teyże y dniá dzisieyszego nie pozbywa v W. M. M. Pániey godności / kiedy iáko zwyciężcy iákiey Jeg M. ná Hymeneuszowym sercá hárcu będąc pokonánym / ten oddawa Wm. trybut. Wiem że támci z tąd wielką odnosili sławę / że ich Oyczyzná w nagrodę ich odwagi tym vdárowáć zwykłá sygnetem. Jego M. z tąd niemnieyszą odniesie ná sercu pociechę / gdy tá dániná w tákiey v W. M. M. Pániey pozostánie wadze / iáko się ná szalách serdeczną odważyłá v Jego Mości ochotą.

XXII.

Od Przyiaciela.

DObrym postąpił kunsztem / kto przyiacielską powabił pierścieniem miłość. Był Alexándrá Pierścień / ktorym natáiemnieysze sercá Krolewskiego Hephostyonowi záwierano arcana. Tego dziś Bog przy tych przyiáźni áktách záżywa kunsztu / kiedy wielką Stanu tego záwieráiąc táiemnice / sáme Wászmościow sercá doczesną ná wieczność w zgodzie / tudziesz przyiacielskiey záwiera miłości. Wątpić nie trzebá / iż ten ktory gruntownie w tym Pierścieniu swoie zmocnił błogosłá-

wieństwá /

wienstwá / gdy iednostáyną w áffektách Wáßmośćiow postrzeże wolą / temi go obdárzy poćiechámi / ktorych nie skąpa iego ßáfárnia swoich obdarząć zwykłá kochánkow.

XXIII.

Z Zeláżney niewoli ná złotą ten wchodźi wolność / kogo Pierśćien swym oswobadza witániem; á nie tylko domowe náße / ále y postronne tego obrzedu vieły śie narody / áby tych tylko w sáme nagrode wolnośći / nie innym tylko złotym obdárowáły Pierśćieniem. Jego M. Pan N. widząc iuż W. MM. Pánią ná tym wolnośći kwitnącą plácu / ná ktorym ßczerą miedzy przyiaćielskiemi sercy vznawa przyiaźn / ten przesyła Pierśćien. Znákiem tey woli Jego Mośći iest áffekt / ktory żadnemi nie oćiemiężony ná vsługe Wm. zabáwámi / tym bárziey wolnieyßym stánie / gdy śie w wolne dostawßy rece / wolnośćią v Wm. ßáfowáć bedźie. Idem.

XXIV.

Kogo cnotá w swoie vwiia pieluchy / tego y ßcześćie w zamożnego vwiia przyiaćielá. Nie látwo wysokich vgonić ßcześćiu honorow / gdy go cnotá w te wypráwi gonitwe. Nie rozerwána tá kompánia ßcześćie / á cnotá; ták śie swą wiążą przyiaźnią / że ich áni sámo rozerwáć nie może niebo. Tego żywym ten iest znákiem Pierśćien / w ktorym iásny kámien cnoty mieysce / á złoto folge fortuny záśiádło. Sámego iásność kámienia / iásne á niepochmurne przy ßcześliwey zgodźie obiecuie dálße wyiáśniáć WW. MM. PP. látá: sámego pozor złotá / złote nam w Oyczyźnie po Wáßmośćiách wroży godnośći / ktore áby co wskok Wáßmośćiow przywitáły / w tym lekkim vpominku záwárty Jego Mośći żąda áffekt. Od iakiego Krewnego.

XXV.

Trudno rostárgnionym przyiáźni pátrząć ná kogo sercem / kiedy ziednoczone miłość komu cerkluie áffekty. Temu śie dniá wczoráyßego serce W. MM. P. ná wiekuiste podáło ográniczenie / kiedy ie przyiaźn swoim Boskim zmocniłá sygnetem. Táż y dniá dźiśieyßego odnawia śie życzliwość / ktora poty złotym v Wm. bedźie świećiłá pierśćieniem / poki mu bedźie przyiaźn swoiey dodawáłá folgi / á tym ießcze bárziey rozżarzy / im ná Jego M. chęć y polor serdecznym bedźie pogládáłá okiem / od ktorego niezmierzłym przychodźi zmrokiem. Idem.

XXVI.

Idem. POdobno żeláźnych czásow trudno złotego było ználeść przyiacielá/ ábo li też máło co złoty ná ten czás ważył przyiaciel/ gdy go żeláźnym podług ceny iego obdarzono pierścieniem. Padnie rychło rdzá ná żeláżo/ y by napozornieyszy oszpeci polor/ gdy nań nie szczyra nápada przyiaźn. Sámo ztąd szczęśliwe złoto/ że nań áni pleśń niezgody/ áni rdzá vszkodzić w nieszczęściu nie może. Złote iuż v W. M M. Pániey/ Jego M. Pan N. nástępuiące widząc látá/ z tym się dziś tu stánowi præzentem. Nie omylny sobie biorąc prognostyk/ iż tám żadne w dom W. M M. Pániey/ nátárczywe nieszczęścia nie zaydą/ kiedy ie złota swoim określi zgodá pozorem/ ále wszytkie łatwo ozienieśz nádzieie/ gdy im do dálszego sámá ponetą będzie przyiaźn pomieszkánia.

XXVII.

Od Krewnego. ZApieczętował w tym Bog serce swoie/ kogo w przywileiu łáski swoiey szczyrym vbogáci przyiacielem. Naprzednieyszy to dar/ nád ktory y niebo celnieyszego/ y ziemiá dźwigáć nie może droższego. Tym W. M M. Pániey nie vpośledziłá/ kiedy tákowego przybrał/ w ktorym dzieło Boskie wysokie záwárszy przymioty/ iáko iásne y żarzyste kárbunkuły/ przyszłe Wm. obowiązáło się oświecáć pożycie. Widokiem tego ten iest Pierścien/ ktory sercem spoiony z Wászmością tą się osobliwą będzie pieczętował łáską/ gdy go zárowne będzie ták w szczęściu/ iáko w nieszczęściu oraz z ręką dźwigáło serce.

XXVIII.

Idem. MAią táką niektore/ lubo w nikczemnym v świátá pomietle cene kámienie/ miedzy ktoremi iest ieden/ ktory áni do Koron Krolewskich / áni do Pierścienia nigdy się zgodzić nie może. Jednák w nim to podziwieniem wielka/ á z náturą iego innym nie porownána vkázuie się cnotá/ że raz zápalony/ áni od gwałtownego wiátru/ áni od potężnego dżdżu zágászonym bydź nie może. Co náturá ná kámieniu/ cieniem ádumbrowáłá / to ręká Páńska ná sercu Wm. żywym odrysowáłá obrázem / gdy go nie máteryálnym ogniem / ále sámą zgodą y swoim zápaliłá Błogosłáwieństwem. Nic mu nieszczęściá y niezgody nie sprostáią dżdże/ zágásić go wichry nie potráfią; ále im gwałtowniey będą szturmowáły/ tym go bárziey będą oświecáły. Dopomaga y Jego M. Pan N. swoim vpominkiem/

kiem/ tym Pierścieniem swego przymnążáć do tey iásności áffektu/ ktory nie wątpię iż wszelákich przymnoży pociech/ gdy tey v Wm. nábędzie wdzięczności/ ktorey sam się w opiekę oddáiąc supplikuie.

XXIX.

Sławny on niegdyś od Abdánku swego Skárbek/ wielkim nam przy tey odważney legácyey/ do áffektu przyiacielskiego iest bodźcem/ kiedy nie máło vpátruiąc ná Dworze Henryká Cesárzá skárby/ swoy też do onego przydał Pierścień. Do wysokich ktoremi y Bog y vrodzenie W. MM. Pániey vbogáciło skárbow/ ten swoy Jego M. przydawa áffekt/ wiedząc że złoto kompániey nie zna/ ále áffekt w sąsiedztwo szczyrego żąda áffektu. Milszego ztąd Jego Mość nie nábędzie abdánku/ iáko gdy wzáiemna życzliwość swoią ten vpominek odbierze wdzięcznością. *Idem.*

XXX.

MIásto pierścieniá tego Bog ná swoim piástuie pálcu/ komu wrodzona ode krwi cnotá swoiey przydáłá folgi. Zápewne ten iásnym będąc nie zczernieie kárbunkułem/ kiedy go sámo Páńskie oświeca oko. Ani też ztániec może/ poki mu swoiey cnotá przydawa ceny. Gruntownie cię Mościwa Pánno Bog ná swych záwziął piástowáć ręku. Zaden cię opáczny fortuny nie strząśnie niesnasek/ záráźny nie zwieie niezgody wiher/ áni rowney świát nie znáydzie ceny/ y wagi; bo go tenże piástun hoynymi obiecnie odważáć dostátkámi. O pewney nam ten Pierścień tuszy obietnicy/ ktory tym sámym ważney dostąpi ceny/ gdy się w serdecznych będzie vmiał ważyć áffektách/ á ważąc z tych się nie da pozwolić otrząsnąć ręku/ ktore sámá osadza zgodá. Przyimiesz tedy mniemam ochotnym sercem/ ten osobliwy sercá Jego Mości prezent/ ktory wdzięczno przyięty/ osobliwszym ná wszytkie skinienia Wm. ociemięży Jego Mości hołdowcą. *Idem.*

MOWY
Oddáiąc Mánele.

PIERWSZA.

Od ktorego Krewnego.

SKrepowáne życzliwością serce / w sámym spoczywáiąc przyiáźni obleżeniu/wszytkiego chćiáłoby w niewolą zábráć człowieká; áby wzáiemnego z nim mogło záżywáć szczęśćia. Prześwietny Dom W. MM. Pániey szczerą powiązány z Domem Jego M. Páná N. przyiáźnią/ w tey był záwsze státeczności/ że sie raz dobrym ziednoczywszy áffektem/ nigdy z onego obnażonym bydź niechciał. Ale im dálszych stawáło lat/ tyle obfitszych rosło miedzy Jch Mośćiámi przyiáźni. A ten życzliwy præzent łátwo to wywrożyć może/ że sie nie tylko sercem/ ále powierzchowney miłośći wizerunkiem powiązánym bydź żąda. Nie od tego y W. MM. Páni bedźiesz/ gdy ręce sobie tym powiązawszy præzentem/ oraz życzliwość swoie z Jego M. skrepuiesz áffektem.

II.

W teyże Máteryey.

PRzyiaćielska miłość w tey sie wyćwiczyłá szkole/ kędy polerowne bez nieprzyiáźni áffekty sámym opiekáią sie sercem. Nic też tám oczerniony nieszczerośćią nie wydoła ánimusz/kędy złotey przyiáźni kolor ná czyiey odbiia sie twarzy. W Zacnym Domu W. MM. Pániey tá sie szczerego przyiaćielskiego áffektu nigdy nie zálterowáłá cerá/ ále owszem Jego M. Páná N. bárźiey ku powolnym rozżarzyłá skłonnośćiom. Wyráźnym ten lekki præzent iest dowodem / ktory wesołą sie záfárbowawszy cerussą/ ręce w niewolą przyiáźni biorąc/ mniemam że y sámo W. MM. Pániey ośiągnie serce/ gdy sie tám oprze/ kędy swoie zákłáda szczęśliwośći.

III.

Od Páná Młodego.

AFfekt ktory ná wiekuiste vtwierdzony dniá wczoráyszego przyiáźni W. MM. Pániey dotrzymánie / nie czym tylko sámym Błogosłáwieństwá Páńskiego w stule wyrázonym stánał powiązány znákiem. Tenże dźiś ná dálsze złotey przyiáźni rozmnożenia/áczći też ręce/ktore Páński związał węzeł/wszákże przy nich y śiebie ná iedno oddawa obleżenie. Tusząc sobie zápewne/ że gdy ręce Wm. złotemi ośiemiężą mánelámi/sam sie serdecznym

serdecznym miłości Wm. ku wiekuistey zgodzie osadzi skrepowánym bydź ogniwem. W czym iáko nie wątpi/ ták wielce vprasza/áby to táką odebráne było ochotą/ z iáką sie w te droge wypráwiło checią.

IV.

VNoszáca sie w swym ták szcześciu/iáko niepotrzebnym o sobie mniemániu ludzka przyiazn/ czesto zdziczeć zwykłá/ ieśli sie iey ciekáwość iákim nieposkromi hámulcem. Bywáć to wprawdzie/ że ią czesto ná swym niestáteczna fortuná trzyma wedzidle/humory iey iáko w iákim odmienności piástuiąc práwidle. Owo táka przyiazn tym tylko niech dziedzicznym służy práwem/ komu stan pewny swego vmknął kresu. W. MM. Pániey o tákiey nie trzebaby nátracáć przyiázneǧ áffektu skłonności/ ktora dniá wczoráyszego / zá wiekuistego oddawszy sie towárzyszá/ dzisia ná sie okowy niemal bierze. Nie żeby chcąc w klubie iákiey swoie poskrámiáć áffekty/ále dobrey czekáiąc po Jego M. pociechy/ ná ten spolnego áffektu pogladáć wizerunk. Złoto vwesela serce/ bá y sáme ozdabia rece/ ktore tymi ociemiężone mánelámi/ ile w nich szczery będą Jego M. przegladáć áffekt/ tyle sobie szcześcia/ zgody/ y wszelákiego obiecowáć mogą błogosłáwienstwá.

W teyże Máteryey.

V.

SZczerego nie łátwo poznáć przyiaćielá/ ieśli sie w nim życzliwa dobrego áffektu zágrzebłá skłonność. Má to oná z nátury zá szczegulny sobie powierzony tálent/że sie w sámym vtáić nie może sercu / ále im głebiey wrázona/ tym bárziey ná widok sie bierze. To sámo w Jego M. Pánu N. snádno W. MM. Páni vpátrzáć możesz/kiedy powierzchowny serdeczney przyiáźni odbierasz vpominek. Bierze sie do reku/ktore sobie ná dálszy zniewaláiąc áffekt/ wiem iż czásu swego zá hoyne dozna życzliwey przyiáźni száfunki. O ktore iáko cále stoi / ták nie mniey w onych Jego M. korzystáiąc / teraz o wdzieczne vprasza lichego vpominku odebránie.

Od Przyiaćielá iákiego.

VI.

KJedy publiczne y wysokie sławą Domy swoie wiekuiste z sobą łączą pomieszkánia/y prywatnym w tey sie odezwáć życzliwośći przynależy Domom: Tác iest powolnego áffektu nátura tám sie z swoią zásadzáć vsługą / kedy hoyne wyczerpywáć nie nowiná łáski. Sowito to z Domu W. MM. Pániey J. M. Pan N. odebrał/ co w innych wdziecznośćią vważa. Záczym dánk wdziecznośći płácąc/ z tą sie tu oświadcza życzliwośćią/

W teyże Máteryey.

wośćią / nie ták rece Wm. krepuiąc / iáko oznaczáiąc / że ſie ſam ſwoią ná vſługi Domu Waßmośćiow ſkrepował życzliwośćią. A iáko ten præzent z miłą oddawa ochotą / ták ſobie w tym tußy / że wdzieczną odebrány będźie przyiáźnią.

VII.

W teyże Mátce-ſiey.

W Te ſie zápuśćił dobry áffekt przyiaćielſki drogę / ná ktorey napadßy tor / nic tám chwaſtem / ábo oſtem nieprzyiáźni záśianego znaleść nie może. A luboby nieżyczliwych niebios konſtelácye czym vßkodźić chćiáły / ſámá złota przyiaźń ſwoią zátłumi ßczerośćią. Ná tey był záwße Dom J. M. Páná N. drodze / kedy nic ſobie nie znayduiąc zdrożnego / coby nieprzyiáznym miáło zágradzáć J. Mośći do vſług zacnego W. M. M. Páńiey Domu áffektem. Z tym ſie do Wm. zápuśćił præzentem / nie wątpiąc że tám ná táki dobrego W. M. M. Páńiey nátráfi ślad áffektu / z iákim ſie Wm. poświećił chęći oświádczeniem. W tych ią wyraża Mánelách / wzáiemnego ták po áffekćie Wm. iáko po ſwey vſłudze oczekiwáiąc chęći rozmnożenia. A teraz powolny ſercá ſwego oddáiąc trybut / gdy wzáiemnego czeká / wnet go odbierze / ná wdźięczne pátrząc Wm. tego præzentu przyięćie.

VIII.

Od Krewnego, tákiego.

Z Acnych ſpokrewnienie Domow / ßczegulną ieſt innych przy obfitey pociesze ßczęśliwośćią. Owßem ſámą ſtawáią ſercu ochłodą / kiedy náſtepuiącemi ſwych życzliwych przyiaćioł przy zamożney nádźiei nákármiáią poćiechámi. Nie záwiodł ſie nigdy ná tey ſtáteczney zacnego Domu W. M. M. Páńiey J. M. Pan N. poćieße / ktorą ßedźiwe ſwoie paſł látá / buyne zbieráiąc z oſob Waßmośćiow iáko bliſką krwią powiązány owoce. Wielce y ztąd przeyźrzeniu dźiekuie Páńſkiemu / że ſie zacny Dom Wm. z Jego M. Domem tą dożywotnią złączył przyiáźnią. Weſołego ſercá weſoły przeſyła wizerunk / ktorym gdy rece ná zobopolną wiąże dobrey zgody sforę / o nieroſtárgnioney przyiaćielſkiey nie wątpi zacnego Domu Wm. przyiáźni / gdy to ták ochotnie odbierzeß / iáko ſie do W. M. M. Páńiey wypráwiło.

IX.

Od Przyiaćielá tákiego.

W Sámych świátá pieśćidłách to ſámo naprzednieyßym ieſt ßczęśćiem / dobrym kogo vdárowáłá nátura przyiaćielem. Zamożne doſtátki ieśli ſie w przyiaćielſki nie doſtáną ßáſunek / iednym ná ſerce ſtáną ćiężarem. Łátwo ſpolna znieśie by náćiężßy raz reká / kiedy ią ßczera powiązywa zgodá. W tym

obowiąſku

obowiąsku gdy się Zacne Domy W. M. M. Pániey/ tudzież J. M. Páná Małżonká Wm. swoią roskrzewiáią przyiáźnią; niechćiał J. M. Pan N. swego powolnego ku Domowi Wm. vchybić áffektu: ále owszem szczerze się on stáráiąc/ tą go sobie lichego vpominku żąda przychęćić życzliwośćią. W czym iáko sobie zá pewne tuszy/ ták nie omylnie obiecuie/ iż przyięty præzent w tákiey będzie v W. M. M. Pániey cenie/ iákiey mu áffekt Jego Mośći dodał wagi.

X.

SZkádno ten sercá się vymie/ kto ręce w niewolą zábierze. Jáko trudno bez ármaty bitnemu wskoráć co żołnierzowi/ ták sercu bez ręku w czym podołáć niepodobna. Opánował iuż wiekuistym przyiáźni związkiem Jego M. Pan N. serce W. M. M. Pániey/ átoli áby ie bárziey ku życzliwszemu zmocnił przy zgodzie powodzeniu/ dźiś się ręku vymuie. Nie wątpi/ że y sámá Wm. raz dożywotnią swą oddawszy wolą/ łátwo ná ten obowiązek ręce podasz/ serce swe/ y wszytkie rownego áffektu ná zniesienie skłosow oświadczáiąc powolność. *Od Páná Młodego.*

XI.

TYm się záwsze przyiaćielska miłość pieczętowáłá herbem/ ktorym sáme ludzkie rosnęły sercá/ gdy szczerą miedzy sobą roskrzewiáły przyiaźń. Zá herb go osobliwy łáski Páńskiey ludźiom vdźielił fawor; ktorym iáko dźiedźicznym opieká się serce prawem; gdy ią w ludzkich roskrzewiáiąc sercách/ onąż sámą/ sáme potomne żywi wieki. Tą się Jego M. záwsze pasł nádźieią/ że w zacnym W. M. M. Pániey Domu/ swoie miał ziednoczyć życzliwość. Ktorey że vczestnikiem stánął/ zá ten podźiękowawszy áffekt/ dźiś się w sámo sercá Wm. oddawa obleżenie. Wiem że niewolnicżą skrępowánego sercá z ochotą W. M. M. Páni odbierzesz dań/ w ktorey korzystáiąc/ sámą go iáko niewolniká (o co Jego M. vprasza) będźiesz kármiłá przyiáźnią. *W teyże Máteryey.*

XII.

NIkomu ieszcze swego nie dotrzymáło szcześćie kredytu/ w kim sfornego nie vpátrzyło áffektu. Nie záyźrzy szczęśćie áffektowi swoiey szczodroty/ ále owszem bárziey vdźiela/ kędy spolna miłość/ sprzyiázna zgodá w sercu swoie zápisáłá stánce. Nie máło zacny Dom W. M. M. Pániey vdźiałem od fortuny wźiął skárbow/ ktorych y teraz znácznym zostawa vczestnikiem/ siebie z Prześwietnym łącząc przyiaćielem. Ktorego W. M. M. Pániey iáko Jego M. winszuie/ ták życzliwego *Od iákiego Przyiaćielá.*

z nim życząc w dálszé szcześliwośći lat przećiągu/ tą dźiś áffekt swoy oświadcza præzentą/ sam sie ná wszelakie obowiezuiąc vsługi/ te ktore sam wyświadcza vpominek/ á Wm. nieśie życzliwość.

XIII.

Od Krewnego.

MVśiał ten w pustych y dźikich przelátowáć látá swoie kniesiách/ kto sie z szczerey obnážył przyiáźni. Jedyna to wiekow sámych ná szcześćie præzerwátywá dobra przyiaźn. Smiálo náráźne zráźić może szcześćia/ kto sie tą przyoblecze loryką; W te hártowną kárácene/zacne Domu Wm. z Jego M. Pánem N. spowinowácenie/ Jego Mośći vzbroiło. Ktorey y tá præzentem iest ząk okowá. Nie zrzuca iey z siebie/ ále do spolnego powabiáiąc áffektu/ bárziey ią tą przycheca życzliwośćią/ wzáiemney potrzebuiąc po Wm. przyiáźni. Oświadczyszią W. MM. Páni/ gdy ten tám zásadźisz vpominek/ kedy sobie przyiemną vpátrzył stánce.

XIV.

Od iákiego Przyiaciela.

ZŁota przyiaźn ieśli ią złotym nie zálowi kto niewodem/ nic w swey zámysłu swego nie znaydźie mátni. Szczęśliwa to wedá/ by naniesprzyiáźliwszy (ieśli nań ią rzucą) łátwo da sie wziąć wieloryb. Sámemu tylko szczeremu nic nie pomoże ten niewod przyiaćielowi/ ktory ná serce/ á nie ná złotą pogląda ponete. Wiem że y W. MM. Páni ten przyiáźni tey biorąc od Jego M. Páná N. zádatek/ nie ták go od koloru/ iáko od áffektu szacowáć bedźiesz. Ktorą gdy vzna Jego M. powolność/ sam bedąc tym zálowiony niewodem/ ná te sie pośćiągnie vsługi/ ktorych szczery wygląda áffekt/ á przyiaćielska oświadcza przyiaźń.

XV.

W teyże Máteryey.

SZcześliwego záwártey przyiáźni winszuiąc Jego Mość W. MM. Pániey pomnożenia/ á w nim szcześliwych wyglądáiąc powodow/ tych Wm. przy mnogich lat przećiągu życzy szcześliwośći/ ktorych ten præzent szczerym iest tłumáczem. Łatwo z niego W. MM. Páni powolny wyrozumie Jego Mośći áffekt/ gdy życzliwą Jego Mośći przyiawszy vprzeymość / ná wysłuchánie poselstwá / rece teraz do odebránia náchyliszm.

XVI.

Od iákiego Krewnego.

SŁawie y wysokiemu mieniu poświeca ten imie swoie / kto sie w dobrego vbogaca przyiaćielá. Ten tylko sam szczegulnym

nym zostawa bogactw swych szafarzem/ komu w szafunek táki sie dostał przyiaciel. To szczeście kogoś minelo/ W. MM. Pánią hoynie przywitálo/ kiedy do spolney Ich Mośćiow pociągnelo przyiáźni. Dostawa sie vdziałem Zacnemu Domowi J. M. Páná N. tegoż szcześcia przy záwártey krewney swey życzliwośći/ w ktorey iáko korzystá Jego M. ták ią drogim sercá swego nábywa kupnem: nie mniey to po Wm. sobie obiecuie/ iż gdy áffektem Jego M. nie bedźiesz pogardzálá/ tym lekkim brákowáć nie zechcesz vpominkiem. Ktory piástuiąc ná reku/ serdeczną wzáiem bedźie reprezentował Jego Mość W. MM. Pániey życzliwość.

XVII.

Szczeście świátá tego niosło to od wiekow/ áby w tákim przyiaciela szácowało walorze/ w iákim swoie záśádźiło powage. W iedney też záwsze przyiaciel á szczeście chodźiło sforze/ z ktorego wysforowáć áni sáme nie tráfią párki. Szczeście ábowiem luboby od przyiaciela zdrożyć chciało/ nie może; bo mu sie przy zgodźie/ á Páńskim Błogosłáwieństwie ná wiekuistą obowiązało vsługe. Záczym dobrego mieć przyiaciela/ iest sámym nie rzeke bydź szcześćia przyiacielem/ ále niemal rządźićielem. Záczełaś W. MM. Páni wespoł z Jego M. Pánem N. szcześliwie tą kierowáć fortuną/ ktorą ábyś W. MM. Páni w iey ciekáwym á omylnym poskromiłá vsłużeniu/ ten rekom W. MM. P. dáie związek/ ktorym Jego Mośći ná wszelkie vsługi fortunnie poniewolisz. *Od Páná Młodego.*

XVIII.

Ktożkolwiek ná dożywotnią poświecił sie przyiaźń/ sámym serce swoie vbogáćił błogosłáwieństwem; y iákoby śiebie sámego w niewolą podał/ kiedy rece temu ná hołd obowiązał błogosłáwieństwá. W te sie W. MM. Páni dniá wczoráyszego wyprawiłá peregrynácyą/ kedy sámo Wm. w śpiesżney żyćia ludzkiego drodze witáć obiecnie szczeście. Ná szcześliwe iey przywitánie ten od Jego M. wesoło racz Wm. odebráć præzent/ ktorym (snádno sobie ią zá przyiaciela obrawszy) swoie w dobry powod zápráwisz látá/ á miłemu przyiacielowi szcześćia z złotym przymnożysz/ czego J. Mość żąda/ błogosłáwieństwem. *W teyże Mátery.*

XIX.

PAńskich ten iest nawłaśćiwszy przymiot ánimuszow/ iáko wszelákim cnotom y zacnym zasługom życzyć pomnożenia/ ták z nagrod ich y szcześliwośći/ ktore ich potykáią/ wzáiemnie *Od iákiego Krewnego.*

weselić sie y cieszyć. Wyraża to chęć Jego M. Páná N. w tym lekkiego præzentu oświádczeniu/ kiedy wszelákich fortun życząc pomnożenia/ ztąd sie weseli/ że do krwi swoiey rownego wysokością nábywa przyiacielá. A iáko tego winszuie/ ták nie mniey przy nábytym życzy przyiacielu tych záżywáć pociech/ ktore sámá po Wászmościách obiecuie cnotá. A że szczegulny áffekt sam sie wyráźić nie może/ chybá powierzchownym chęć swoie wyrażáiąc wizerunkiem: Záczym co y chęci y powinszowániu należáło/ ten sam oddawa vpominek/ przy tey zostawáiąc życzliwości/ ktorą krewna oświadczáć zwykłá przyiaźń/ á wdzięczne áffektu vmie szácowáć pomnożenie.

X X.

Od Páná Młodego.

AFfekt wkradszy sie raz w przyiacielskie serce/ iesli nie oswobodzonym/ tedy bárziey siebie zniewolonym bydź żąda. Gdzie dziedzicząc/ sámym swobody przyiacielskiey opływa potokiem. Ztąd w tákie opływáiąc sercá pociechy/ w onych wiekuiście korzystáć prágnie. W tę sie opiekę dniá wczoráyszego serce W. MM. Pániey Jego Mości dostáło/ w ktorym iáko przez długie czásy przemieszkiwáć zámyślał/ ták go iuż nábywszy w tymże wiekuistą zákłáda dziedzinę. Już sie wprawdzie nie wkrada/ ále iáko dziedzic sercá w onym wszelkiego szczęścia swego záśadza nowośiedliny. Ná zátrzymánie onych/ ten vpominek za dobrą stoi præzerwátywę: ktory gdy wdzięcznie W. MM. Páni przyimiesz/ śiebie Jego Mości áffektowi szczerą zhołdniesz przyiaźnią/ y onego wzáiem sobie zá wiekuistego zniewolisz przyiacielá.

X X I.

Wteyże Máteryey.

NA dobrą sie przysposabia ten zdobyć/ kto szczerego zniewala sobie przyiacielá. Látwo ten drogiemi száfowáć może skárbámi/ komu wierne y poprzyśieżone serce swego vstępuiąc práwá/ ná wszelákie oboietnym oddawa sie przyiacielskiego pożycia stosy. Jáko rożána rumieniejący obraz fárbą żadney nie przyda sobie ozdoby/ iesli go prochem przykurzonego cudza nie zetrze ręká. Ták włáśnie przyiacielska miłość/ iesli ią spolną nie piástuie zgodá/ iedną swym domom dostátkow są vtrátą. Præzentuie tu Jego M. Pan N. znáczną przyiacielskiey ośiągnioney miłości korzyść/ ktora że sie ná wszelkie obowiązałá stosy/ dziś iey ręce złotemi okowywa mánelámi. Nie oddala y swych/ ále ie bárziey przyłączáiąc tym potężniey siebie krępuie/ im sporsze tychże przyiáźni zádátkow będzie sie krzewiło pomnożenie. Mniemam iż wdzięcznego áffektu przyiacielskiego dań odbieráiąc/ wdzięczną go piástowáć W. MM. Páni będziesz życzliwością.

Nie

XXII.

NIe záwſze iednáką słońce pátrza twarzą / często śię pochmurną náśepia cerą; wſzákże te meláncholiczną w wesołą pogode zrzucáć muśi z twarzy swoiey ſzáte. W Domu W. MM. Pániey/ tetryczney iuż nie záżywa to niebo twarzy/ ktore żałobne Wm. lice weſolym zárumieniło przyiaćielem. Jego M. Pan N. ták zamożnego iáko winſzuie Wm. przyiaćielá/ ták ſzczęśliwſzego przy dalſzych poćiechách życząc z nim lat przećiągu / swoie życzliwość tym wiąże præzentem. V tych go záſtánawia progow/ z ktorych hoyne wyczerpywáć zwykł káżdy ſzczęśliwości. Nie máłe iáko tuſze odbierze y Jeg. Mość od W. MM. Pániey áffektu ſzczodroty/ gdy to ták wesołą przyimieſz cerą / iáko nie meláncholiczną ten præzent zárumienił śię twarzą.

Od Przyiaćielá iákiego do Wdowy.

XXIII.

NIe potráfi ten oſzácowáć áffektu/ kto śie oń ſzczerą nie stárał przyiáźnią. Ten tylko go drogim odważa kupnem/ kto go sámym nábył sobą. Jego M. Pan N. (z powierzchownego łátwo osądzi W. MM. Páni præzentu) iáko drogą Wm. vmie piástowáć przyiaźn. Nie oſzácowána iest/ lekkim átoli przećie ſzácuie śie vpominkiem; gdy go ná swey serce Wm. odważy ſzáli. Ktory odważony ſzczerey ośiągnąwſzy przyiáźni/ w tym zostánie walorze/ w iákiey go naprzod nabyta przyiaźn oſzácowáłá cenie.

Od Páná Młodego.

XXIV.

NAprzednieyſza dobrego przyiaćielá/ kto go chce poznáć tá iest probá/ kiedy mu serce z życzliwemi zgadza śie vsty/ á dálego wiecey z hoynym áffektem ſzáfuiące bráráią śie ręce. Snádno tę probę W. MM. Páni z tego wyczytaſz præzentu/ kiedy ſzczerą Jego M. Domu ku sobie odbieráiąc życzliwość/ osobliwy w nim vważyſz áffekt. Dobrego rozeznawſzy przyiaćielá/ to mu w ſzáfunku życzliwośći swoiey powierzyſz/ o co słonny supplikuie præzent/ á ſzczera Jego Mośći czeka vprzeymość.

Stáráiąc śię o przyiaźn.

XXV.

JEżeli czym/ tedy dobrym pásły śie záwſze wieki przyiaćielem/ ktorym y do tych czas ieſzcze śie násyćić nie mogą. Sáme w nim korzystáią niebá/ y raz go nábywſzy/ nigdy śiebie z niego nie obnażáią. Nie skąpa wen źiemiá/ vmie go y tá swoią ważyć ceną: wſzákże nigdy go ſzczerze odważyć nie może; bo mu

Od Páná Młodego.

iey niebo zá nieoszácowánego w száfunek powierzyło przyiacielá. Nabył z wysokiemi przymiotámi / wysokiego vrodzeniem / znácznego nie máłym Domow ziednoczeniem przyiácielá Jego M. Pan N. Wászmości mowie MMN. Pániey; á w tym wszytkim nieprzepłácone pozyskał dobro / y tym dziś przychecá W. MMN. Pániey Jego M. præzentem. Wiem żeć prosty y mniey ważny ná zacną osobę W. MMN. Pániey; wszákże wnet tey nabedzie wagi / ktorey go raz Boskie nabáwiło Błogosłáwienstwo / á przyiacielska odważyłá przyiaźń.

XXVI.

W teyże Máteryey.

NIc ták ozdobnieyszego / nic wdzięcznieyszego náturá w człowieku vformowac nie mogłá / iáko gdy áffekt iego z dobrym konformowałá przyiacielem. Wielec iest przyiacioł / nie rownie iednák káżdego z nich to opátrzyło szczęście / áby wszytkich w regestr dobrych wpisáło. Często ich ábo niepotrzebney ámbicyey vnoszenie / ábo iáki miálki w rozsądku z tego áffektu glozuie rozum. Obrał y wiedział iákiego miał swemu sercu przybráć przyiácielá Jego M. Pan N. ktorego gdy pozyskał / to co ozdobie / co wdzięczności przychodziło / wszytko szczodro y hoynie odebrał. Záczym iáko nie máło dobrá nábył / ták hoynie vdzieláć W. MMN. Pániey obiecuie. Záczyna rece naprzod dewinkowáć / ktore gdy zhołduie / łátwo y serce ná dálsze sobie powiąże życzliwości.

XXVII.

Od Przyiácielá tákiego.

KTo serce odebrał / rece też wzáiem sobie zhołdował; Sercem áffekt władáć / rekomá zebráne odliczáć należyta zbiory. Iużeś Wm. dniá wczoráyszego nie máłą życzliwości serdeczney zebráłá komitywę / ktore że sie od tey niechcą oddaláć przyiáźni / dalszego życząc roskrzewienia / tym ią sobie przycheciáią præzentem. Wynurza sie ná widok serdeczny áffekt Jego M. Páná N. ktory serce oddáiąc / rece iuż ná odebránie wzáiemnego przysposabia áffektu. Zá spolny frymárk wdzięcznego czekáiąc przyiecia / szcześliwego w długie látá życzy pomnożenia.

XXVIII.

W teyże Máteryey.

ZAcnego pozyskánie przyiaćielá / wszytkie świátá odważáć musi cenę; poniewaz y sam świát temuż podlega przyiácielowi; ktoremu miásto hołdu nieiákiego szcześćiem / pociechámi / dostátkámi swoy wypłaca trybut. Sam tylko szczegulny przyiáciel dań swoie sámym ma płácić áffektem. Wypłaca

sie z niego

ſie z niego Jego M. Pan N. á ták godnego winſzuiąc przyiacielá / wſzytkie ſkłonnego ſercá ſwego ná Wáſzmośćiow wlewa życzliwośći. Pewien zoſtawa / iż gdy ten przyiáźni ponowioney odbierzeſz præzent / ſámá wzáiemnego iedną ſtánieſz kredytorką áffektu.

XXIX.

PRzyiaćielſkiego áffektu / iáko oſtrożne y bárzo omylne bywáią zádatki; ták niepewne dálſze powody: ieśli ſie ná ſzczerey nie vfundowáły zgodźie; ſnádno do vpadu ſchylą / y w iednym niepámięći zágrzebione legną popiele. Zaczęty Wm. M. Pániey ten przyiáźni początek z Jego M. Pánem N. iáko pewną nam wielkiego ſzczęśćia wróży ſukceſſyą / ták nieomylną obiecuie tegoż ſzczęśćia korroborácyą. Zmacnia ten ſzczęśliwy powod tym Jego M. Pan N. præzentem / ktory ſzczegulnym zmocniony affektem / w ſámym będźie dźiedźiczył ſercu / nowe co raz przymnażáiąc Wm. poćiechy. *W teyże Máterey.*

XXX.

O Státeczna tego ná świećie przywitálá ſzczęśliwość / kogo z ſzczerym pobrátálá przyiaćielem. Ten tylko ſam też ſzczęśliwym / kogo táka potyka przyiaźn. Wielu ſzukáiących tego ſzczęśćia w omylnym záginęło ſtárániu / ktorych że áffekt błędnym wędrował ſládem / wbłędney też ſławy y imieniá ſwego zoſtáli pámięći. W tey żyćia ludzkiego drodze to ſzczęśćie iuż W. MM. Pánią przywitáło / ktorego dálſzego pomnożenia Jego M. iáko vprzeymie żąda / ták z bráterſkiey miłośći wſzelkiego wygląda błogoſłáwienſtwá. Oświádcza to ten præzent / ktory ſámą vmocniony będąc życzliwośćią / co ſámo ſzczęśćie / ręce y ſerce W. MM. Pánią vmocni. *Od Brátá.*

MOWY

Oddáiąc Rostruchan.

PIERWSZA.

Od iákiego Przyiaciela.

Vpomina się podobno ten czego/ kto vpominek przynaßa WMM. P. Z prożnemi też nie odchodzi rękomá/ kto z czyim názad powráca áffektem. Nawiętßa wagá swoy trácić muśi walor/ gdy ią ręká/ ábo oko/ á nie serce ná swey odważa ßali. Często się w domu W. MM. Pániey áffekt serdeczny krwią przyiaćielską powiązány/ ná tych życzliwośći ważył ßalách; gdźie go zárownie zgodna vmiáłá odważáć przyiaźń. Dniá dźisieyßego teyże Bog w ziednoczonych sercách WW. záżywá ceremoniy/ kiedy ie ná swych Błogosłáwienstwá swego zásadzáiąc fortecách/ sámym odważa ßczęśćiem. Tey Jego Mość winßuiąc W. MM. Pániey ßczęśliwośći/ ktora zá tymi w tropy godźi/ ktorzy sobie wysoką do nieśmiertelnośći vtorowáli gośćiniec sławą; Tym lekkim W. MM. Pániey chęć swoią oświadcza vpominkiem. Vpomina się wzáiemnego po Wm. áffektu/ nie mniey sobie obiecuiąc/ iż ten dar ważnieyßey ile od swego sercá nábędźie wagi/ gdy się w te dostánie ręce/ ktore nic innego tylko ßczyrą przyiaćielską ważyć vmieią przyiaźń.

II.

Od iákiego Krewnego.

NJe ieden dom wesołą zárumieni serce swoie nowiną/ kiedy zacnego ze krwi/ od cnot wysokiego w domu swoim nowego wita przyiaćielá. Tego nam niebo vdźieliło ßczęśćia/ tego wysoka powierzyłá Domowi Jeg^o M. Páná N. Jch Mośćiow prosápia; kiedy z wysokiego Rodźicow łoná/ sámemi pánienskiemi ozłoconą cnotámi/ Jego M. Pánu N. W. MM. Pánią zá dożywotniego poświęćiłá przyiaćielá. Jeżeli postronne dodáią wesela Domy/ dáleko więcey domowe przymnażácby miáły. Nie záwodźi się ná tym Jego M. Pan N. kiedy nie tylko bytnośćią/ ále y z tą innym cugu nie dáiąc stáwa ochotą. Wiem że serdeczna tego nie potrzebuie przyiaźń/ áby się iákim wyrażáłá vpominkiem/ ále że się sámo nie da z życzliwośćią zátáić serce (ktore gdy sámego śiebie oddáć nie może) tákich ßuka sposobow/ ktorymiby swoie oświádczyło chęći. Przyimieß W. MM. Páni mniemam/ iáko od sámego pochodzący

dzący áffektu ten vpominek/ á przyięty nic sobie milszego nie osądzi/ iáko to/ że sie tam dostał/ kędy Páná iego zwykła przemieszkiwáć przyiázn.

III.

Szcześliwe nie záwsze potráfią iák w rumel vgadzáć látá/ kiedy nieszczera przyiázn z swoim sie záwinie dworem. W Domu W. MM. Pániey tego vchybić nie mogą kresu/ z ktorego wszytkie hoyne czerpáć możemy szcześliwości. Nie ieden przeminie wiek/ niżeli tákiego sobie w dom nábędzie przyiacielá/ zá ktorymby oraz wszelkiego stánął Pánem Błogosłáwienstwá. J. M. Pan N. w tym sie szcześcia wielkim odzywa być Kándydatem/ że nań złotą poyzrzáło twarzą/ gdy mu tákiey w dom nábáwiło Siestrzenice/ ktorey złotym máią wszytkie wieki opływáć czásem. Zkąd złotego nábywszy przyiacielá/ nie od rzeczy że go złotym przycheca dárem/ tusząc sobie/ iż lekki dar dáiąc/ ważnieyszy odbierze/ gdy tym W. MM. Pani nie pogárdzisz.

Od Bliskiego Krewnego.

IV.

NJe záwsze w iedney szczeście z przyiacielem płynie łodzi/ często ie niesforna rosprzeże miłość/ gdy ich szczyre Boże nie powiąże Błogosłáwienstwo. Nie rozerwánym słowá swego węzłem hartownie sercá Wászmościow to skrępowáło Błogosłáwienstwo/ ktore że w iedną krwie powiązáło domy życzliwość/ Jego Mości w iedney iuż ták szcześcia/ iáko nieszcześcia nákazáło płynąć nawie. Ten sam w tym sie wyraża praezencie áffekt/ ktory w tey stoiąc klubie/ wszytkie zagarnie tym prędzey szcześliwości/ im nie tylko krwią/ ále y przyiáźnią powiązány/ ochotnieyszym sie przy odbieraniu tego vkaże vpominku.

W teyże Máteryey.

V.

W Tym życia nászego progreśie naszcześliwszy ten/ kogo nie máłą przyiacioł swą zdobi powagą komitywá. Nie ták sie serce álteruie/ gdy frásunkiem zkancerowáne wielu sąsiádow piástuie pociechá. Nie ták prędko dom ná rozwáliny sie bierze/ gdy go cztery wspieráią filary. Nie máłey sobie Jego M. Pan N. przy swych szedziwych leciech pozyskał pociechy/ gdy do przyiacielskiego pułku Wm. sobie MM. Pánią krwią ziednoczył/ ktorey że dziś iednym zostáł Kreditorem/ w intercyze serdecznego áffektu ten przesyła vpominek. Pełny iest wszelkiey życzliwości/ pełny wszelkiey vsługi/ ktory im w látá dálsze bieżeć będzie/ tym sie w hoynieysze W. MM. Pániey

W teyże Máteryey.

przyſpoſobi vſługi. Sam zá nawiętszy vdziałem od Wm. M. Pániey odbierze áffekt/ kiedy to táką przychęciß ſobie cerą/ iáka ſie ná tym wyryſowálá vpominku.

VI.

Od iákiego Przyiaćielá.

ZŁotym ſie trzebá popiſáć licem/ kiedy złotego przychodzi witáć przyiaćielá. Nie ták vdátne złoto/ gdy go żelázne piáſtuią ręce/ iáko gdy go złoty vmie ßácowáć rozum. Snádno ludzka zbłakuie cerą/ kiedy go złota ſwą fárbą nie okraſi przyiaźn. Wie kogo áffekt I. M. Páná N. wita/ wie też do kogo z ſwym ſie gárnie faworem; v ktorego hoyne odbieráć co dźień nie nowiná dobroczynnośći/ y onymy cáły ſwoy dom zbogacony vznáwáć poſpolitą/ y domową. Nie ieſt ták przeważny ná świećie dar/ ktoregoby mogłá ludzka oßácowáć wdźięczność; áby ſwoią miáłá wypłáćić dobroczynność. Sámym ſie tylko nágradza ſercem/ ktorego wiekuiſtym ſámá duſzá zoſtawa dłużnikiem. Wiem że y ten bláhy præzent nie w inną ſie przemienia náturę/ gdy do rąk W. M. N. Pániey dochodzi/ iáko w te/ że raz dożywotnim Domu Wm. zoſtawßy trybutarzem/ tymże Jego Mośći co dźień wypłácáć obowięzuie ſie áffektem.

VII.

W teyże Máteryey.

NJgdy wyſokie y bogáte Domy zubożeć nie mogą/ kiedy ich przyiaćielſki áffekt ſwemi karmi pierśiámi. W ſámey nießczęśćia toni naßcześliwßy ten raz/ przyiaćielſkiego ſie viąć ßtyru/ ktorym ſnádno ná brzeg ßczęśćia wypłynąć/ gdy mu drogę ſwym ſerce przyiaćielſkie ßtyruie áffektem. Wie iáki opátrznośći Boſkiey ma oddáwáć Jego M. dánk/ że go tákim vbogáćiłá przyiaćielem/ zá ktorego pozyſkániem/ iák mlekiem ſwoie ßedźiwe może karmić látá. Snádno iuż wßelákim wypiße goſpodę nieſortunom/ kiedy ſie ſámá ßczęśćia ziáwia Herßtyni. Nie trzebá mi długich kredenſowáć áffektow/ gdźie ſie ſam ſerdeczny z vpominkiem præzentuie áffekt. Nic wiecey nie czeka/ tylko wygląda/ áby tám odpoczął/ w ktorym inne ſobie vpátrzyły pomießkánie.

VIII.

W teyże Máteryey.

SZczery nie potrzebuie nigdy áffekt od ięzyká przyſády/ gdyż tám ſie on tylko ßeroką vmie rozwodźić máteryą/ kędy ſie ßczupła ſam zwinął życzliwośćią; áni złoto cudzey nie potrzebuie folgi/ gdy mu dobrą ceny y wagi nádſtáwia przyiaźn. Wiem dobrze że ſie Jego Mośći ná tym nie omyli áffekt/ ktory wßelákich będąc chęći Domu Wm. powabiony faworem/

w tym

w tym ſobie też obiecnie/ że y tego błáhego wdzięczne przyięcie vpominku/ dálſza będzie do nieroſtárgnioney przyiaźni domu W. MM. Pániey ponetą.

I X.

NA tey záwſze ſąśiedzka bywa miłość v człowieká tákie/ że śię z oney oſwobodźić nie może/ ażby śiebie ſámym wykupiłá ſercem. Niedokupne wpráwdźie ieſt ſerce/ wſzákże łátwo go kupnem doſtánie/ kto śiebie ſámego ná ten wyſtáwi iármárk. Nabył drogo kupnem/ bo ſerdecznym Błogoſłáwienſtwá Boſkiego związkiem J. M. Pan N. W. MM. Pániey; wſzákże nic nie vtrácił/ gdy śię ſam ſercu Wm. ná dożywotne záprzedał vſługi. Tego y Jego M. Pan N. pozyſkiwa ſzczęśćia/ gdy w iednym krwi będąc związku przyiaćielſkim/ W. MM. Pániey przychecony ſercem/ ná wiekuiſtą obowiązány záprzedawa śię przyiaźń. Nieśie ſám vniżony życzliwośći præzent/ á niechcąc śię z tey oſwobodźić przyiáźni/ y to cokolwiek ieſt/ Wm. pod ſzáſunek oddawa/ á wzámiánę o ſzczery vpraſza áffekt. *W teyże Máteryey.*

X.

W Sámym młodośći kwiećiu/ żyzne káżdy obiecowáć może ſobie żniwo/ w kim wyraſtáiące przy dálſzey nádźiei poſtrzeże liśćia. Snádno mu płynące ſławą wywróżyć może látá/ w kim śię táka záwiąże nádźieiá. W ſámo mu wieki iego ſzczęśćia wyroſtą ſnopie/ gdy mu tákim dálſze látá poſolguią żniwem. W Zacney W. MM. Pániey oſobie to śię rzetelnie iuż wyraża/ w czym náſze obiecowáły nádźieie/ á dźiśieyſzy wygląda ſkutek; kiedy z wyſokich cnot iedno dą Bog wyroſłe wrożymy ſobie w Oyczyźnie náſzey drzewo. Ktore áby nieprzyiaznym nápował nie było obálone nieſzczęśćia wiátrem/ tym go dźiś Jego Mość zátrzymywa præzentem. Łátwo śię wſzytkim náráźnym oprze impetom/ gdy zgodą y przyiáźnią śiebie powiązawſzy/ od teyże ſpolney ligi życzliwego ſobie nie odtrąći Jego Mośći. *W teyże Máteryey.*

X I.

W Meláncholiczną chwile nie záwſze weſoła vchodźi nowiná/ gdy śię ſerce miłego vtrátą rozrzewnia przyiaćielá. W weſołą zaś godźinę/ kiedy ſerce nowego przybiera ſobie przyiaćielá/ choć by śię co záwinęło tetrycznego/ w ſámo przemienić muśi weſele. Jeżeli ſmutek z dobrym ma komitywę przyiaćielem/ dáleko więcey w poćiechách y w miłey korzyſtą chwili. Ten zacny godownego áktu W. MM. Pániey feſt/ iáko ſam w ſobie *Od Krewnego iakiego.*

 bie

bie weſołym ieſt/ ták nie mniey y dobrym W. MM. Pániey przymnażá weſela przyiaciołom. Ochotczego ſercá ochotczy ſam ſie wydawa præzent/ ktory ſwoie wypełniwſzy życzliwości w zámiane o wzáiemny ſupplikuie áffekt. Snádno go mniemam otrzymá/ gdy ſie tám oprze/ kedy ſerdeczna życzliwość J. M. Páná N. ſwoie mu zápiſáłá goſpode.

XII.

W teyże Máteryey.

NAprzednieyſzy ſerdeczney miłości ten ieſt wizerunk/ wnetrzny zniewoliwſzy ſobie áffekt/ powierzchownym go przychecáć przyiáźni pomnożeniem. To zás ſzczeſliwego nie vczyni ſámo człowieká/ ieżeli tá przyiaźn ſzczegulnym tylko opátrzona præzentem/ z dobrą niechce ſie brátáć przyiáźnią. Tey komitywy y ták ſzczeſliwey ligi Zacny Dom Jch MM. Pánow NN. nigdy ſie nie chronił/ ále owſzem to ſámo właściwym poczytał bydź ſzcześciem; że ſie z Zacnym Wm. ſpowinowáciwſzy Domem/ oraz áffekt ſerdeczny z powierzchownym ſwoiey przyiáźni ziednoczył wizerunkiem. W tym go dźiś záwárł præzencie/ z ktorego ſłodki zá zdrowie Jeǧo M. wypiiáiąc liquor/ ſerdeczny Jego Mości ku ſobie oświádczony znaydźieſz áffekt. Ktory nie wątpie/ iż ſie w dálſzy roſkrzewi przeciąg/ gdy ſzczeſliwe krwi ziednoczenie/ táką (iákie ſie záwzięły pierwiáſtki) bedźie pomnażáło ſzczeſliwością.

XIII.

Od iákiego Przyiaciela.

SAmo tego ná wyſokie nádźieie informowáło niebo/ w kim sforne z przyſtoynymi przymiotámi przyiaciela poſtrzegło ſercu ſwemu nabycie. Łátwo w nim znáczne fortuná przyſzłych ſwych mnoſtwem pociech poprowádźi lineamenta, kiedy w zgodnych ſercách/ dobrych przyiaciol iednoſtáyną pámiącą vpátrzy zgode. Konkuruie iuż ſzczeſliwie ná zacny feſt Wm. M. Pániey iáko niebo/ ták y ſzczera Jch Mościow PP. Przyiaciol zacnego Domu W. MM. Pániey przyiaźn. Ktorą gdy w iednoſtáynym áffekcie/ ziednoczone zacne w Oyczyźnie náſzey widźi WW. MM. PP. Domy/ z ſwoią ſie vprzeymą odzywa przez Jego M. Páná N. życzliwością; Pewien Jego M. w tym bedźie/ iż to/ co ſie w dobrą áffektu zápuściło wypráwe/ wdźięczną odbierzeſz twarzą/ znáczne w nim ná wſzelkie látá wrożąc ſobie ſzczeſliwości.

XIV.

W teyże Máteryey.

ZŁota przyiaźń ieśli ią złotym nie przycheći kto áffektem/ nie ná zárdzewiáłe nieprzyiáźnią nie porádźi ſerce. Złoto w to podczás potráfi/ w co y ſzczera rzadko kiedy vgodźi przyiaźn.

Ten

Ten iednák ſam/ ktory złotem ßuka przyiaciela/ w ſwoiey chći-wośći żeláznego nie zbywa ánimußu. Wßákże átoli złote ſer-ce/ ktore ſie rożáną raz záſárbowáło cerą/ od złotey nie zwykło bláknąć fárby. Mniemam iż y W. MM. Páni ten iáſny pozorem/ nie záćmiony áffektem/ gdy przeſtány od Jego Mośći Páná N. odbierzeß præzent/ złoty pozyſkawßy przyiáźni/ teyże Jego Mośći dálßemi ſwemi áffektu vczeſtnikiem vczyniß po-wolnośćiámi/ ktorych iáko Jego M. vprzeymie żąda/ ták o nie vniżenie ſupplikuie.

XV.

DAwno to ſáme vrádziły niebioſá/ co y ziemſcy z ochotą przyieli mießkáncy/ áby nowo nábyty przyiaćiel/ nową przywitány życzliwośćią dánine przyiáźni odbierał. Wielka to (nád ktorą nic drożßego świát nie piáſtował) dániná; gdy kto komu ßczerze ſwoie pod ßáſunek powierzy ſerce. A zátym gdy to oddawa/ y to co mu pochlebniczym ßcześćie dárowáło fáworem/ oddáwáć muśi. Zá nábytym wiekuiſtey przyiáźni z Domem W. MM. Pániey ſpokrewnieniem/ co vprzeyma przyiaćielſka kazálá miłość/ ochotcze J. M. Pan N. W. MM. Pániey/ przy ſwey vniżoney oddał powolnośći. Co dálßa wyćiąga życzliwość/ to ten lekki oświádcza vpominek. Nie trudno go nápelnić/ gdy ſie ßczera záwinie przyiaźń/ á wdźię-czne przyſtąpi tego vpominku odebránie.

Od Krewnego iakiego.

XVI.

NJe ma weſelßey niebo w ſobie hármoniey/ iáko gdy ná pleſy iego w przyiaćielu iedná wola/ iedná zgodá/ á że ták rzekę iedná práwie myśl do podánego odzywa ſie táktu. W tákiey káżdy dom zwykł korzyſtáć ſymphoniey/ ktora mu nie threnem/ ále pleſem wßytkie przyßłe wyśpiewywa poćiechy. Dobrą nam weſoły ákt W. MM. Pániey obiecuie otuchę/ gdy w ſpolnym ánimußu Wáßmośćiow ziednoczeniu/ ieden iákoby pámiący ná ſercu przyiaćielſkim zgody Wáßmośćiow wybiia vmyſł. Nie pomału ſie z tego iáko Jego M. weſeli/ ták przy tym záwźietym krwi ziednoczeniu życzy/ áby táż/ ktorą niebo wczorá w ſercách Wáßmośćiow záczęło intonowáć hármo-nia/ ßczera Wáßmośćiow ſwoią zgodą nieprzeſtánnie dokony-wálá przyiaźń. Y ten weſoły præzent/ niepotrzebney nie da poſtáć melánkoliey/ gdy wdźięcznie od Jego M. przyięty/ we-ſołą myśl w przyiaćielſkich będźie wzbudzał ſercách.

W teyże Máteryey.

XVII.

PRzy ták gromádnym życzliwych przyiaćielſkich głoſow okrzyku/ nie mogłá ſie vniżonego ſługi W. MM. Pániey

Gdyby od sługi domu tego vpominek oddawano.

Domu/ J. M. Páná N. zátrzymáć wdźięczność. Ktorą áczći wysokie poprzedźiły áppzekacye/ oná iednák cel wszytkim chcąc bráć/ w tym śie vpośledźić nie pozwala/ kiedy wdźięcznośći przezentuiąc wizerunk/ sámá śie ná vsługi W. MM. P. zacnego Domu oddawa. Przyimieß to razem W. MM. Páni oboie/ sługę zachowuiąc w przyiaźni/ przezent w ßczerym wáżąc áffekcie.

XVIII.

Od Brátá.

BRáterska miłość nigdy w tey v ludźi niechodźiłá táxie/ áby ią kiedy nieprzyiaźn na swey miáłá odważáć ßali/ ktorą raz wnetrzna w máćierzyńskiem żywoćie powiązáłá miłość. Tey/ ktorey W. MM. Páni przedtym záwße po Iego M. Pánu N. z Oratorskiey doznawáłá ochoty/ ten dźiś lekki przezent żywym iest świádkiem. Wiem że go nie reká/ ále serce odbierze/ gdy od tego to przyimie/ z ktorego áffektu wßytká ták ku Wm. iáko ku Iego M. Pánu Małżonkowi/ á Szwagrowi Iego Mośći płynie życzliwość.

XIX.

Od Przyiaćiela.

NIe iednemu pełne kielichy/ á podczás y prozne nie máłą wywrożyły poćiechę: Doskonále iednák żadnego w tákiey nie zostáwiły klubie/ iákiey przyiaćielska po nich czekáłá miłość. Często śie ći w niepotrzebney zánurzáiąc honorow/ bogactw ámbicyey/ z ßczerego obnażáią przyiaćielá/ ktorzy bárźiey kielichem płynące wrożą sobie z cudzych vst látá/ á niżeli ie ná ßczerym ráchuią sercu. Ten sam przezent/ ktory W. MM. Pániey J. M. Pan N. z przyiaćielskiey przezentuie miłośći/ áni láty/ áni ßczęśćiem/ áni dostátkámi nie wroży/ bo to sámá ßczera Iego M. przeielá życzliwość. Ktorą gdy W. MM. Páni sobie zhołdnieß/ snádno wßelákie z niey (iáko z źrzodłá nieiáſkiego) wyczerpywáć będźieß błogosłáwieństwá.

XX.

Od Brátá.

DAwno to stáropolski niosł obyczay/ w czym y dźiśia nie pobłądźił/ że ßczerego przyiaćielá złotem záwße ważył. Droższa wprawdźie iest iego cená/ złoto go iednák odważy/ gdy go serce sobie zá obleżencá pożyßcze. W tym W. MM. Páni stánelá v Iego M. Páná Brátá swego obleżeniu/ w ktorym Iego Mośći v Wm. nátura záśádźiłá więźieniu. Złoto kázdego oswobadzáć/ y hártowne rozrywáć vmie okowy. Przyiáznego á dáleko więcey bráterskiego vwolnić nie potráfi sercá/ ktore y w tym przezenćie złotym śie odważáiąc/ bárźiey w tych spoczywáć żąda okowách/ w ktore go śiestrzenna wćiągnelá

gnelá

gnełá miłość/ á bráterska wdáłá się z ochotą przyiaźń. Co gdy ośiągnie/ sam się w bráterskiey pomnażáć obiecuie przyiaźni/ teraz pozyskánemu towárzyszowi W. M. M. Pániey wszeláką zgody/ szczęścia/ y błogosłáwieństwá winszuiąc obfitość.

XXI.

KIedy zacne Domy swoią ziednaczáią z innemi Domámi sławe/ wszytkiey ztąd Oyczyźnie nie máła iáko ozdobá/ ták znáczna rośćie pociechá. A niewiem kogoby mácoszynemi ták miáłá mátká nászá Oyczyzná kármić pierśiami/ áby ná ten czás nie miał się weselić/ kiedy w sámym opływaią wysokie Domy weselu. Tego Jego M. Pan N. do tego W. M. M. Pániey wesołego áktu dodawa wesela/ kiedy z ták zacnego Wászmośćiow ćiesząc się spowinowácenia/ przyszłe Oyczyźnie obiecuie pociechy. Ná ktorych rozkrzewienie ten ochoty swoiey præzentuie vpominek/ szczęśliwego przy pomyślnych pociechách życząc powodzenia/ á Błogosłáwieństwá Pánskiego we wszytkim winszuiąc rozmnożenia.

Od Przyiaćiela iákiego.

XXII.

NA szedźiwe látá pászport sobie ten w niebieskiey wypráwił Kancellaryey/ kto dobrego ná dożywotne pomieszkánie przybrał sobie towárzyszá. Bespiecznie ten szczęśliwe sobie może odráchowáć látá/ kto się z tákim obeznał szczęśćiem. Sáme mu muszą wysługowáć látá/ w kim tákie vpátruią szczęścia pánowánie. Szczęśliwie W. M. M. Páni láty/ szczęśćiem/ honorámi swoie odmierzáć możesz wieki/ kiedy do spolnego towárzystwá swego/ zá wiekuistego przyiaćielá Jego M. sobie W. M. M. Páni obráłá. Winszuie W. M. M. Pániey Jeg M. Pan N. á chcąc się zeyść ku vsługowániu zacnemu Domowi Wászmośćiow z tym się wesołym præzentuie vpominkiem. A przy tym życzy/ áby tyle ná Dom Wászmośćiow niebo zsyłáło fortun/ ile ten præzent słodkich będźie piastował kropel.

W teyże Máteryey.

XXIII.

KIedy złotym przyiaćielem złote pásły się czásy/ nigdy żeláznemi látá násze bydź nie mogły wiekámi. Nieprzyiazna zazdrość ná polerowne serce rdze rzućiłá/ ktora złotego nátychmiast oszpećiłá przyiaćielá. W Domu Zacnym W. M. M. Pániey nigdy szczera sąśiedzka miłość cudzego nie potrzebowáłá poloru/ ktora innych swoią záwsze oświecáłá celnośćią. Tenże y dniá dźiśieyszego iásności tey wychodźi ná świát pozor/ kiedy zacny przyiaćiel zacnemu dostawa się przyiaćielowi. Ktorego iáko Jego M. przedtym W. M. M. Pániey zá przyiaćielá

W teyże Máteryey.

ćielá życzył/ták z nim tego/co Wáßmośćiom niebo obiecuie/doczekáć żąda. Żądze tey ten iest świádkiem præzent/ ktory iáko wesoły gdy wesołą odbierzeß cerą/ Jego Mośći życzliwość tą sobie zarumieniß ochotą.

XXIV.

Od Páná Młodego.

ZA gránice świátá záieżdżáć temu każą/kto chce dobrego ználeść przyiaciela. Bogátßa á sowicie obfitßa iest w ßczerego towárzyßa Oyczyzná naßa/ ktora tákiego sercu przysparza kompaná/ w iákim samo korzysta serce. Tákiegoś W. MM. Páni dniá wczoráyßego pozyskáłá/ ktorego ceną chybáby zá sámemi świátá słusznie odważyć sie mogłá gránicámi. Wysoka wßytkim W. MM. Pániey snádno Jego Mośći podoła sławá expektátywom/ ktorych w krotce dziedziczką stánieß/ gdy od życzliwego towárzyßá swego te odbieráiąc w præzentowanym vpominku vprzeymość/ sámá ku niemu swoy serdeczny przy wiekuistey zgodźie nakłoniß áffekt.

XXV.

Od Przyiaćiela.

CZesto áffekt przyiaćielski (gdźie ßczera nie zmoże przyiaźń) málárski penzel swym odrysywa kuperßtychem. Martwemu przyiaćielowi táką niech służy fárbá/ ktory żywą nie vmie sercá vweselić cerą. Jego M. Pan N. nie konterfetem/ ále sámym ßczegulnym sercem swą oświadcza W. MM. P. przyiaźń; á że wiec zwykłá ábrysem sie báwić/ ten żywy przyiáźni swoiey w tym præzenćie przesyła ábrys. Odrysnieß w nim W. MM. Páni swoie vprzeymość/ gdy go wdźiecznie przyiąwßy/ nie z fárby/ ále z rzeczy ßácowáć bedźieß.

XXVI.

Gdyby iuż ostatnim bedąc przy oddawániu vpominek oddawał.

POprzedzone wßytkich życzliwośći/ wiem iż ießcze drogi do zacney ośiągnienia przyiaźni v W. MM. Pániey/ Jego Mośći nie zágrodźiły. Ktory ączći iuż ostátni z swym sie odzywa præzentem/ pierwßy iednák życzliwośćią innych poprzedźić vśiluie. Nie wątpie/ iż y ten præzent/ gdy sie do ochotczego W. MM. Pániey dostánie áffektu/ tám sie oprze/ kedy inne swoie wynáłázły reclinium.

XXVII.

Od Przyiaćielá.

KAżda (ktorażkolwiekby sie w nabogátße zdobywáłá słowá) Swádá czołgáć sie muśi/ kiedy do zacnego przystepuie W. MM. Pániey progu. Záczym słowom ná strone audyencyey vmknąwßy/ życzliwy odbierzeß od Jego Mośći

áffekt/

áffekt/ w ktorym przyiázne ználazßy życzliwości/ tám ie záchowaß/ kedy on swoie vpátruie v W. MM. Pániey ſtánce.

XXVIII.

SAm ſie z ßcześcia kwitowal/ kto ſie od dobrego álienowal przyiacielá. Od wiekow w te wprzeżono człowieká ſfore/ áby mu zá nábyćiem przyiacielá/ ßcześćie y wßytkie vſługowáły ná vmyſł iego powodzenia. W teyże komitywie y ſercá Wáßmośćiow ſwoy odpráwuią poiazd/ kiedy w tym Stanie Małżenſkim/ przyiáźnią ziednoczone wßytkich ku vſłudze ſwoiey powabiáią przyiaciol. Powabiły te dobrey przyiáźni W. MM. Pániey zádátki Jego M. Páná N. ktory do iedney chcąc ſie ſerdecznego áffektu przyłączyć ligi tym ſie W. MM. Pániey dźiś przychecą præzentem. Chetliwego áffektu chetną vważy przyiaźń/ gdy to odbierzeß/ co ſie do Wm. z chećią wypráwuie. W teyże Máteriey.

XXIX.

KTo zwykł co dawáć/ máło powinien co mowić; ábowiem ábo słowy dar wyrázáć/ ábo chęć ßeroko rozwodzić vśiłuie. Wiem iż W. MM. Pániey/ wyſoka ludzkość ten niepozorny odbieraiąc od Jego M. Páná N. præzent/ bárźiey go ſwoią okráśi wdźięcznośćią w áffekćie Jego M. Pan N. á niż w tym lekkim korzyſtáiąc vpominku. W teyże Máteryey.

XXX.

ZAśiádły niegdyś (iáko wiec Poetowie báią) nád potokiem Párnáſkie Boginie/ ktore puhary wźiąwßy w rece czyli do śiebie przepiiáły/ czyli z nich wrożyły/ niewiem. Niech ſie dźiś Poetowie z ſwym zabáwią konceptem/ ia ćieniom dawßy pokoy/ ná żywym przyßłych W. MM. Pániey poćiech zoſtawam kunßćie. Ten vpominek gdy od Jego M. Páná N. oddawam/ pełne z niego/ iáko od Krewnego ſwego zlewam ná Wm. błogoſłáwienſtwá. Nád potokiem wßelakiego Wm. płyną ßcześćia/ dobrym opátrznośc Pánſka bedźie fliſem/ ktora ná tym żeglárſkim morzu po hoynych bogactw ßteruiąc pławách/ w ſámey dźiedźiczyć da Bog (czego vprzeymie Jego Mość życzy) nákaze ſławie. W teyże Máteryey.

MOWY

Oddáiąc Miednicę z Nalewką.

PIERWSZA.

Od Przyiáciela iákiego.

IAko z żyzney role buynych żeńcá oczekiwa kłosow/ ták z bogáto płynącego Błogosłáwienstwá Páńskiego potoku/ Nowożeńcy obfitych wyczerpywáć przy nádziei zostáią pociech: Y iáko nieospáły gospodarz nim porosłe widzi zagony/ sámą kármi sie nádzieią; ták káżdy w tym stanie będący/ sámą sie Boską żywi pociechą/ nim mu iego powodzenia dobrym niebo vbogáci przy szczerym przyiacielu potomkiem. Już w tey rezolucie niebieski konkludował párláment/ że szczęśliwe gody szczęśliwy da Bog stawy Domu Wászmościow ma vkoronowáć dziedzic. O retráktate przyiácielska nie pomyśla miłość/ ktora że ná to mile wygląda/ z tym sie dziś odnawia praezentem/ teraz vsługi swe ná ten ákt W. M. M. Pániey z wesołą wytaczáiąc áppreкácyą/ á miłemu zá czásem potomkowi/ przy wesołey zgodzie fortunnych ode krwi przyiácielskiey szczęściá życząc augmentow.

II.

W teyże Máteryey.

W Naobfitszych świátá pieścidłach to sámo naprzednieysza zostawa sercu ochłodą/ wiek swoy dobrym vkoronowáć przyiacielem; Ná ten západ wszytkie wychodzą látá/ áby z dobrym przyiacielem w swoiey trwáiąc ántágoniey/ v sámego portu szczegulnym błogosłáwiły sie szczęściem. W te drogę sforne WW. MM. PP. przyiácielskie sercá/ dobrą zgody sprzężone sforą iuż wyszły. Czołobitną zábiega im fortuná/ ściele sie honory/przyiácielskie witáią vsługi. Y ten Jegó M. Páná N. praezent ná te wychodzących fátygę wita/ wylewáiąc z źrzodeł swoich to/ co mu przyiácielska zleciłá powinność/ á to odbieráiąc/ co mu dobra krewney przyiáźni odda wdzięczność.

III.

W teyże Máteryey.

WYpisał temu świát gospodę/ kto przyiáciela z szczerego kwitowawszy towárzystwá/ ná wiekuistą nieprzyiáźni zdał go bánicyą. Tenci to wprawdzie nawłaściwszy pochlebniczego świátá proceder/ ná swych kogo z młodu w przyiáźni piástowawszy rámionách/ przy szedziwym włosie w iednym

szczęście iego zagrześć pomietle. Tá cudzym służyć zwykła domom álternatá; w zacnym Domu W. MM. Pániey N. y Jegó M. Páná N. nigdy státeczney nie miáłá stánce. Istnym iest ten præzent dowodem/ ktory spolnym sercom w iárzmo szczęście záprzężonym/ ná wysokie Oyczyźnie rosnącym pociechy/ do znácznych augmentow poleruie drogę; w tym nie wątpiąc/ że zá tym pozorem y sercá Wászmościow/ y przyiáźn iásnym przy odebraniu tego præzentu rozświetnieią pozorem.

IV.

TA iest nie omylna wyroku Boskiego ordinácya/ wiek swoy w szczerey vgruntowáć przyiáźni. Tego vchylić trudno ordinánsu/ komu o dożywotniego grá idźie przyiaciela. W Zacnym Domu W. MM. P. ten Boski wyrok swoy iuż wykonał skutek/ ktory w dobrym vmocniony przyiacielu/ szczęśliwemi da Bog poćiech oplywáiących rozmnoży się potokámi. Keią się iuż z serdecznych krynic bráterskiey miłości áffekty/ y ktore często w Domu W. MM. P. swoiey záżywáły swobody/ teyże y dźiśia záżywáć myślą. To sobie zá osobliwe w reśćie wszelkiego áffektu od W. MM. P. odbierze Jego M. szczęśćie; że tá bráterska życzliwość tym lekkim oświádczona præzentem/ w tym zostánie nurćie/ z ktorego inne ná cudze domy popłyną szczęśliwości. Od Rodzonego.

V.

PRedkim pośpiesza ten lotem/ komu dobrą przyśpiewywa przyiaźn nowinę: Wesoło ią z cudzych vst odbiera/ w sámym rozwiiáiąc sercu/ komu wesoły spokrewnienia przyiaciel nowe z áffektu swego przesyła áwizy. Doszły te do Jego M. Páná N. ná ktore chroma nigdy nie była przyiaźn/ ále tym sporzey skoczyła/ im przybliżáiącego domowi swemu witáć miała przyiáćiela. Ktorego gdy iuż w tym záczętym wita stanie/ tym go przeymuie præzentem/ swoie w nim oddawáiąc życzliwość/ á przy spokrewnioney przyiáźni tusząc/ że ten præzent tákim będźie ákceptowan áffektem/ w iákim się sam z serdeczney fontány płynącym zánurzył nurćie. Od Krewnego.

VI.

DAwno to w swych obrzędách stáropolskie niosły obyczáie/ że wprzod przyiaciela po cerze poznawszy/ præzentem go witáły; á niżeli mu w serce záyźrzawszy/ z iego szczery wyczytáły áffekt. Dobrego to proba przyiaciela szczęśćie swoie ná nádźiei zásádźić/ á niżeli ná skutku zásádzone w ohydę podawszy/ siebie z nim w nieprzyiáźni wpłatáć węzeł. Nábytey dnia Od Bliskiego Krewnego.

wczoráyszego z zacnym Domem W. MM. P. przyiáźni nieśie dźiś sercá dánine szczerey miłości szwágierskiey trybutarz Jeo M. Pan N. Dálsze poprzedza áffekty/ nie wątpiąc; iż gdy ten lekki præzent/ ważna będźie Wm. piastowáłá przyiaźn/ im dálsze posolguią látá/ tym wietsze przy przyiáźni pomnożeniu rozkrzewią sie áffekty.

VII.

Od Przyiaćielá.

WOlnego sercá y áffektu życzliwego głosy/ ludzkiemi tylko nárządzone respektámi/ że sie niebá w swey poważney nie dokłádáią sprawie/ niepewnym zámysły swoie pieczętuią losem. Ylubo ziemiá ná kogo áffektem wotuie/ ieśli sie niebo ná to swą nie podpisze życzliwośćią/ dáremne obmyślánia/ niepotrzebna praca/ płonna nádźieiá. Nie táki sobie W. MM. Páni z tego wesołego áktu możesz bráć prognostyk/ ale owszem przy szczęśliwey zgodźie nienáruszoną dobrą nowemu pomieszkániu przyrastáiącą odbieráć możesz otuchę. Sámo serc przyiaćielskich przymnożenie/ łátwo ná swe zdánie niebios fawor pociągnie/ kiedy swoie ná Wáßmośćiow zlewáiąc życzliwość/ hoyno płynące z kátárakt niebieskich/ ná Dom W. MM. P. obaczy poćiech strumienie. Ten sam præzent tym iuż wrozy wszytkim/ w czym nieomylna Wm. vpewnia sławá/ á Jego Mośći vprzeyma ofiáruie sercá powolność.

VIII.

Od Krewnego.

ZAdnego nie czyniąc Bog wolnośći ludzkiey vszczerbku/ ták ludzkie zwykł sposabiáć sercá/ że tego/ ktorego raz komu przyiaćielem bydź zámierzył/ niepochybnie z nim go potyka. Z tym y W. MM. Pánią dniá wczoráyszego przywitał/ ktorego Rodźicow błogosłáwieństwo/ przyiaćioł życzliwość/ Wm. sámey nienáruszona sobie obráłá wola. Jeo M. Pan N. to co mu przyiaćielska swą wykonáć każe życzliwośćią przyiaźn/ w tym wystáwia præzenćie/ życząc sobie/ áby ten Stan Wáßmośćiow Páńskie oko fortunnemi opiekowáło láty/ szeroko w Oyczyźnie Dom Wáßmośćiow sławą honorow rospośćieráiąc. A żeby ią buyno roskrzewiło/ ten ią przyiaćielski pokrapia áffekt. Wątpić nie trzebá/ iż żyzne zagony/ ktore odłogiem w tym Domu nigdy nie leżáły/ tym bárźiey swoią zákwitną żyznośćią/ im spoione áffektem/ w nim sie wzáiemnym pomnażáć będą sposobem.

IX.

Od Przyiaćielá.

ZŁota wolność lubo ią żelázne ćiemiężą okowy/ nie snádno swego pozbędźie waloru/ iezeli sie raz w przyiaćielskim zákocháwszy

kochawszy sercu/ w onym wiekuistą sobie zápiſze gospode. Wysokie Domy ktore ſie krwią przyiacielską wiążą/ nieprzestánnie swoią ſie ścigáią życzliwością/ żadnemu przed swym niechcąc ſie dáć vprzedźić fáworem. Jeżeli kiedy przy ták wesołey wſzytkich godownikow chwili Jego M. Páná N. życzliwość sporym stąpiłá krokiem/ ktora wysokich Domow ziednoczone widząc sercá/ z swoią ſie przed obecność Wm. præzentowáć zámyśliłá vsługą. W przestánym snádno wyrozumieć W. MM. Páni præzencie/ ktory że z życzliwych rąk idźie/ nie wątpię iż życzliwą odebrány będźie od Wm. MM. Pániey ochotą.

X.

NJe iest ták táyny áffekt/ áby lubo kośćistym obwárowány iest murem/ nie miał ſie przećie kiedy ku przyiacielskiemu dobywáć sercu. W nasktytſzych lochách tám swoiey nie vmie postrádywáć swobody/ ále ią bárźiey roskrzewia/ kiedy sámą ſzczerego przyiaciela kármi ſie pámięcią. Odległy iest bytnośćią swą Jego M. Pan N. przytomny áffektem/ ktory ná te záwźiętego ſzczęśćia pogladáiąc W. MM. Pániey w tym Stanie pierwiastki/ nie mogł ſie z swoią vtáić życzliwośćią/ chcąc ie dalſzą sobie przy nowym spokrewnieniu przychećić vsługą. Mniemam że tym lekkim præzentem wesołą záchęći życzliwość/ kiedy obaczy/ iż nie ták serce niememu præzentowi/ iáko żywemu áffektowi swoią oświádczy przy wdźięcznym odebrániu vczynność.

Od Krewnego iakiego bliskiego.

X I.

WJelowładne Monárchie/ ktore w sámym pławiły ſie ſzczęśćiu/ do tego swoie przywiodły ſzczęśliwość/ że z nią ieśli nie w Tyrańskich okowách/ tedy w bezdennym niepámięći ludzkiey zátonęły morzu. Táć to iest napewnieyſza świátowego státku płacá/ po wesołych godách meláncholicznym látá swoie zámierzyć zagonem. Ten tylko sam temu nie podpadł práwu/ czyie wieki nie świát/ ále Bog pod swą zábrał prowizyą. Stan ten w ktory W. MM. Pánią Rodźicow wola/ przyiaćioł życzliwość/ niebá dawny osądźił dekret/ sámemuż niebu zá włásne præzentował dźiedźice. To ſzczęśćie że swą koley ku zacnemu Wáſzmośćiow zákierowáło Domowi; iáko Jego Mość ztąd ſie weseli/ ták niemniey życzy/ áby raz látá Wáſzmośćiow ná dobry w tym Stanie zaſzedſzy Błogosłáwieństwá Páńskiego powrot/ od ſzczegulnego ná odwrot nigdy nie zboczyły ſzczęśćia. Potráfia w to á podobno y vgodźi bespiecznie ten præzent; gdy z swą záwinąwſzy ſie życzliwośćią/ to czymby niesforne chćiáło vſzkodźić ſzczęśćie/ swoią

Od Przyiaciela.

 zábierze

zábierze vsługa / á polerownieysze vstroiwszy / ná wszelákie Wászmośćiow wykształtuie powolnośći / ktorych ochotcza oczekiwa Ich Mośćiow życzliwość / á Wm. wysoka potrzebuie sławá.

XII.

W teyże Máteryey.

ZAdnego człowieká sámo nie vbłogosławi szcześćie / ieżeli mu do piástowánia życia niebo dobrego w dziedzictwo nie powierzy przyiaciela. Snádno iuż z niego káżdy przyszłe sobie może wrożyć látá / ktorych mu y przewrotna biegu ludzkiego włodárká swoim zámieszáć nie potráfi fortelem; gdy sie tylko szczegulna szczerość / zgoda powiązána małżenska ná tych odrysuie liniách / ktore penzel błogosławienstwá Boskiego prowádzi / á serdeczna przyimuie mappá. Ten szcześliwy ábrys dniá wczoráyszego niebieski ingenier dosyć zupełnie ná zobopolnym WW. MM. PP. delineował sercu. Rozwiedzione po tym obrázie fárby / ktore rumienieia tytułámi / świetnieia dostatkámi / iásnieia honorámi / zwabiły ku temu áktowi oko Jego M. Páná N. ktore że ná skinienie sercá Wászmośćiow wygląda / tym sie oświádcza præzentem; tusząc / że ná wesoły vsług Jego M. Páná N. pátrząc kredens / ręce á przy nich serce w dálsze zwabisz W. MM. Páni powolnośći / ktore iż ku temu skrzetne / sam to opowie vpominek / w czym mu polecona zostawa legácya.

XIII.

Od Przyiaćielá.

JEszcze sie ták bárzo świát nie podstárzał / áby miedzy swemi mieszkáńcy szczerego nie miał rozeznáć przyiaćielá. Domowyć to wprawdzie tryb iego / przy záránney młodych lát zorze / orlim kogo przywitawszy wzrokiem / przy wieczornym żywotá zmroku násępioną zásmućić twarzą. Tym sie często odmiánom Stan Małżenski oporem stawi / kiedy w szczerym korzystáiąc przyiaćielu / ták wesołe / iáko pochmurne ná dom náćiekáiące iednym wita okiem czásy. Szcześliwe y W. MM. Páni z dálszemi wieki dniá wczorayszego záwárłá páktá; kiedy látá swoie zacnemu pod opiekę zdáłáś przyiaćielowi. Wszytkie w nim swoiey nádziei vgruntowáłáś szcześćia / dálszego po szerokim przyiaćielskim gronie oczekiwáiąc pomnożenia. Záczyna iuż poprzedzáć innych Jego M. Pan N. dánk życzliwośći swoiey w tym oddáiąc præzenćie / á wzáiemney po przyiaćielskim czekáiąc áffekćie. W tym zostawa pewnym / że tyle szcześćia świát w swoich powodách zacnemu Wászmośćiow przymnoży stadłu / ile ten præzent obfitych z śiebie wyleie kropel; ktore hoynemi Wászmośćiow vpewnią błogosławienstwy / á nieomylnemi Oyczyznę da Bog násycą poćiechámi.

Jeszczeby

XIV.

Jeszczeby do tych czas świát nie zgárbiał/ gdyby go swym ciężarem ludzka nie przyćiemiężyła nieszczerość. Snádniey mu wysoko wywiedzione ná swych rámionách/ murem y wálem opasáne piástowáć fortece / á niżeli iednego hypokryte dźwigáć humory przyiaćielá. Ná tey przyiáźni vtwierdzenie Stan Małżenski zá dobrą stawą præzerwátywe/ kiedy rozroznionym humorom iedne w sercu wiekuistey miłości buduie stánce. Dziedzicznym Błogosłáwienstwá Páńskiego práwem WW. MM. PP. te ośiegli nowośiedliny/ ktorym áby niebo láty przysparzáło/ Boskiey to Jego M. oddawa ná zlecenie straży; aby szczeście swemi wysługowáło honorámi/ Páńskich to Máiestatow fáworowi pod opieke zdawa; áby przyiazn z Domem Jego M. záwzieta w dalsze rosłá życzliwośći/ ten sam deklárunie sie præzent; vpewniáiąc / że powiązáne krwią przyiaćielska Domy/ dopiero z swoią rospręgą sie miłośćią/ kiedy im zazdrośna wieku ńászego Láchezis powieki / y sercá swoią záleie zazdrośćią.

Od Krewnego.

XV.

Szumieiące wod morskich pławy / predko z vpływáiącemi vbiegáiąc czásy/ sámego zátápiáć w ludzkiey niepámieći zwykły przyiaćielá. By natrwálszy/ snádno w sercu sprochnieie przyiaćiel / ieśli go ieden w oczách zágrzebie popioł. Z kąd nie dziw / że sie często wizerunk dobrego wyrywa w rece towárzyszá; áby áczći iuż rostálego/ wszákże iákoby przytomnego wystáwował pámiątke przyiaćielá. Tym sie wprawdzie szedziwe látá pásą y karmią szcześciem/ że w młodych przyiaciołách swoią zásadzáiąc przyiaźn/ one wiekuistym z rąk do rąk oddáią czásom. Z tą supplika y ten przychodźi od Jego M. Páná N. do W. MM. Pániey præzent. Wszelákie w nim nieśie szcześćie/ ktore swoim vmyka látom/ á w zámiáne swego szcześćia miley przy zgodźie Wászmośćiow wyglądáiąc poćiechy/ nie zágrzebioney po zacnym Domu Wászmośćiow swego áffektu obiecnie sobie pámiątke.

Od iákiego Przyiaćielá, ktoryby był w lećiech szedźiwych.

XVI.

DO státecznego przyiáźni pomnożenia tá naosobliwsza z niebá receptá w iednostáynym stos szcześćia swego dźwigáć przedśiewźieciu. Ćieszkáć wprawdźie zá chromym nie chromáć świátem; zá ślepym szcześćiem trudno przyiáźni swego nie postrádáć wzroku. Stálego iednák ánimuszu to nawłaśćiwsza / iáko ná wesołą/ ták ná meláncholiczną chwile orlim

Od Krewnego.

pogladáć

pogladáć okiem. Nie trzebá nam do dźiśieyszego W.MM.N. Pániey áktu/ wybornych w náuce wieszczbiárskiey szukáć háriolow/ y ich nabywáć oraculum, iákim máią látá Wászmośćiow ćiągnąć śię powodem. Nam zá to/ że w szczęśliwey wieki y czásy Wászmośćiow popłyną łodźi/ kiedy im przyiaćielska miłość pław ieden ná spokoynym sercá swego wystáwia morzu. Szteruie iuż y ten præzent/ ktory nie do innego Wászmośćiow przyprowádźi portu/ tylko tám gdźie nieśmiertelna pławi śię sławá/ á wdźięczny przesypia affekt.

XVII.

Od Krewnego.

NJe nowiná z krople iedney obfitą wyczerpywáć przyiaźn/ y ktora śćisłemi podczás określona bywa miłośći gránicámi/ rozległym rozlewáiącą ná czás widźieć nurtem/ to miedzy námi iáko domowa/ ták pospolita. Snádno z iednego promyczku przy wschodźie słońcá wyniknionego/ skutku dochodźić przy zachodźie pewnego: ták nie trudno z sámego ná twarz przyiaćielską poyźrzenia/ dobre sobie á obfite obiecowáć szczęśćia żniwo. Ná tym dobrych áffektow poboiowisku Zacny Dom Ich Mośćiow PP. NN. ieszcze nigdy nie szwánkował/ áby kiedy nie tylko sercem/ ále cerą poznány/ w onym śię nie miał pomnażáć. Nie máło lat y z zacnym W.MM.N. Pániey Domem w tey strawił przyiáźni Jego M. Pan N. ktory że sobie one smákował/ w dálszą dźiś wiekow záchodźi árythmetykę/ tyle mu szczęśćia obiecuiąc/ tyle honorow życząc/ tyle w tym Stanie słodkopłynącemi obwieszczáiąc poćiechámi/ ile ten præzent kroplistych z sercá swego wyleie fontan.

XVIII.

Od Przyiaćielá.

WYsoki ludzki rozsadek ták Boskich iáko ludzkich chćiałby bydź názwan árbitrem kontrowersiy. W rożney wprawdźie mierze źiemiá z niebem swoią kontrowertuią życzliwośćią/ wszákże nie záwsze tego direktorá iedną kontentuią decyzyą. Miálki sam rozum/ często ná tym pobładźi zdániu/ w czym niebo iego pewną záśádźiło szczęśliwość. Ten tylko szczegulny swoich zmienić nie może szykow/ ktoremu do wiekopomney ośiągnienia sławy/niebo swoim iść pozwoliło torem. Ná ten nie zmylony szczęśćia y wszelákich poćiech szlák/ Wm. M. Pánią Rodźicow wola/ á przytym przyiaćielska wyprowádźiłá miłość. Kontrowertuie tu dźiś z niebem o przyszłym wieku Wászmośćiow w tym Stanie sukcessye śąśiedzka przyiaźń. O decyzyą y ten życzliwego przyiaćielá czeká vpominek/ ktory látwo direktorá pozna / gdy ku niemu skłonna wdźięcznego áffektu nákłoni ręká.

Ták

XIX.

TAk wiele lat w swoim odráchowal świát kompućie / á ieszcze tego nie widźial / áby kiedy szczyra przyiaźń chyrágrze podlegáć miálá. Często sie na nie páńskie vskarżáią dostatki / przyiacielskie stękáć nigdy nie mogą. A luboby ná czás w álternie iakiey tą sie chciały wczásowáć chorobą / szczyra im tego wczásu nigdy nie dopuśći przyiaźń. Przezacny Dom Ich MM. PP. NN. temu popasáć w Domu swoim nigdy nie pozwolił pároxysmowi / ktorego nawłaściwszy przymiot / cudze sercá nieszczęściem wyschłe / swego szczęścia odwilżáć rosą. Wiem że zacny Dom W. MM. Pániey tey nie potrzebuie do odwilżenia rosy / lecz że serce miłością páláiące swego żąda ná vgászenie liquoru / tákim go zákrapia / iáki niebo swoim zwykło vdzieláć kochánkom / á przyiaćielska swą miłośćią powinná dolewáć przyiaźń.

W teyże Máteryey.

XX.

ZElázny wiek snádno złotym stáńąć może / byle mu złota przyiaźn swego ná czás vdźieliłá koloru. By nawyśmienitszy kuperstych / ieśli go wdźięcznych farb ćienie swym nie okraszą penzlem / w podley v káżdego zostánie wadze. Nadroższy kleynot / ieśli go ręká z iego náturálnego nie ogołoći połoru / w podley v człowieká z innemi zágrzebion będźie cenie: Ták wieki y látá / gdy sie ná te złotą zdobędą przyiaźn / lubo ná czás dźiczeią / ábo li też żeláznymi sie sstáią / łátwo iednák podeymą álchymią / gdy sie tylko tá nápewnieysza przyiáźni záwinie probá. To sámo ten præzent J. M. Páná N. Wm. M. Pániey obiecuie / gdy złotą ták wielu Jch MM. poprzedzoną vważa życzliwość. Nie zátámowána chęć Je° Mośći Páná N. tymże płynie nurtem / chcąc to po sobie oświádczyć / że dobremu sławy żeglarzowi zá nieiákie sam stánie áffekt zágle / ktory y ná lądźie swoiey nie zániedba powinnośći.

W teyże Máteryey.

XXI.

NA wiekopomność z Káncellároyey niebieskiey ten sobie pászport wyprawił / kto szczyrego w komitywe przybrał sobie towárzyszá. Sámym zmárłym grobowcom to sámo zá naleksza stawa teryakę / że ich zá żywotá záwźięta przyiaźn w ludzką nie západa ámnistyą. Záiste sámym szczęściem ten swoie okreslić może látá / kto tákim serce swoie vkoronował przyiaćielem. Ná kogoś ieszcze w niebie wotuią / po Wm. iuż sámo niebo konkludowáło / áby miłego w ręce Wm. oddáło towárzyszá. Ktorego gdy W. MM. Páni / zá społecznego bierzesz zdrowia y szczęścia kompaná / wszelákie z nim rożnych domow zábierasz

Od Krewnego.

 życzliwośći.

žyczliwośći. Powabiony y ten præzent z tą śię tu præzentuie vsługą / ktorą innych wznawia powolność / á szczyra oddawa vprzeymość. Táką mniemam ten dobrego áffektu dar będźie pensowan ochotą / ná iákiey inne z swoią przestáły vsługą.

XXII.

Od Páná Młodego.

ZRwy tu serdecznego áffektu toczy śię wizerunk / ktory áczći śię cieniem wyraża / skuteczną iednák szczerey przyiaćielskiey przyiáźni wylewa ochotę. Kradnie śię do sercá / w ktorym sobie wiekuiste vpátruie dźiedźictwo. Ná trwálszą miłośći fortece / bystro szumieiącemi wod opásywa go wálmi / áby w spokoynym obleżeniu táki wczásował przyiaćiel. Nie od tego y W. M. M. Páni mniemam będźiesz / kiedy ochotczego vsługi vważáiąc przyiaćielá / nie tylko ten áffektu Jego Mośći wizerunk / ále y sámego oraz do tegoż zsobą swą przyiáźnią zwabisz pomieszkánia.

XXIII.

Od Przyiaćielá.

NJe káżdego iednáko w swoiey szcześćie wykołyszáło kolebce; z kim śie berłá y Throny / z kim śie honory y bogáctwá / á z kim śie podła v ludźi wzgárdá / á podczás sáme niefortunne wypiástowáły látá; ktore y z sławy ná czás obnażyć / y ze wszytkich ogołoćić człowieká vmieią pociech. Owo nie nowiná szcześćiu komuś máćczyną / komuś mácoszyną stáwić śie ochotą. W zacnym Domu W. M. M. Pániey gdźie wysokie rostą dignitárstwá / gdźie wonne kwitną tytuły / sámo niemal wzrost swoy wźięło szcześćie / ktore oraz z Wászmośćią láty śie pomnażáiąc / znáczne po Wm. wszytkiemu Domowi / przez zacne z Jego Mośćią spokrewnienie przymnożyło poćiechy. Dowodu szukáć nie trzebá / wyráźny sam okázuie śie w Jego Mośći Pánu N. præzent / ktory że obfitych do żyzności tego szcześćia ma dodáwáć vsług / sam śie dźiś w rece oddáiąc / oraz ze wszytką obowiązywa życzliwośćią.

XXIV.

Od Przyiaćielá.

GOdnego człowieká (skoro świát swoich dźieł spektatorem czyni) dwá kresy záwsze czekáią. Do pierwszego bierze śie sławá / do drugiego gárnie śie dobry przyiaćiel. Lubo w tym / lubo w owym szwánkowáć / ieśli komu przyidźie / zá coś nieszcześliwego vchodźi. Ná coż komu szerokie wynidą włośći? ieśli w nich wygnáncem stawá? Coż komu po zamożnych tytułách? ieśli ie przyiaćielska reká ná swym nie trzyma opátrzeniu! Sławą dálsze żyią wieki / przyiaćielem sam śie karmi człowiek. Wiec iáko sławy nie mieć / iest żywot swoy w iednym v ludźi zágrześć zápomnieniu; ták przyiaćielá nie mieć / iest vmárłemu grob zástepowáć. Tego kresu ták sławy / iáko przyiaćielá

iaćielá W. MM. Páni nie vchybiłá/ áleś go owßem ßcześliwą dźieł domu swego konkurencyą ozdobiłá. Zostawa iuż ten kres stawy dálßą go przyozdabiáć zaletą. Pomaga mu przyiaćielska J. M. Páná N. miłość/ to przed sie wprzod przesyłáiąc/ w czym ßczyra kochać zwykłá przyiaźń. Vśćiele droge ten præzent áffektowi/ gdy go miłym odbierze serce przyięćiem.

XXV.

ZA dobry przyiáźni zádátek snádno ten osądźić może/ komu ßczyrey powolnośći áffekt swoią kredensuie vsługą. Jákby też samą vpewniony nádźieią/ wßelkie w ßczęśćie záprawił sobie látá/ kto sie ku tákowemu zápuśćił przyiaćielowi. Dobry modeluß z zacney W. MM. Páńiey osoby/ wysoka podawa ludzkość J. M. Pánu N. Wiem że tąż sámą/ dobrey vsługi oświádczoną życzliwośćią præzent pokázány/ ná to serce Wm. M. Páńiey ku Jego M. zakieruie/ kiedy go od Jego M. odbieráiąc/ onego sobie sámego swoią zniewoliß chęćią/ śiebie ná wßelákie pánem stáwiwßy Jego Mośći roskazánia. *Od Przyiaćielá iákiego.*

XXVI.

JEżeli w kim/ w dobrym świát vmie korzystáć przyiaćielu. Jeßcze mu ludzki nie sprostał rozum/ áby go zárowną miał odważyć godnośćią. Zá nic zdrowie ná ßanc ważyć/ byle tego pozyskáć do pożyćia towárzyßá/ kogo sobie serce zá wiekuistego przybrało kompaná. Zá nic honory y wysokie v kogo tytuły/ nim mu iego wyniosłą godność dobry ozdobi przyiaćiel. Tego po ktorym wßelkie sobie może człowiek obiecowáć ßczęśliwośći/ iużeś W. MM. Páni dniá wczoráyßego pozyskáłá. Fortunnego z nim w długie látá przyspoży niebo ná życzliwość Jch Mośćiow PP. NN. sukcessu. Przyiaćielska vsługą swą J. M. Páná N. nádstáwi miłość/ ktora y teraz hoynym gdy sie ku przyiáźni W. MM. Páńiey wylewa zrzodłem/ ták wiele błogosłáwieństwá życzy Pánskiego/ iáko ßczyry przyiaćielski samemu sercu zwykł diktowáć áffekt. *W teyże Máteryey.*

XXVII.

PO Hymeneußowych przyiáźni vtarczkách/ ßczęśliwy sercá hołdowcá/ bogátą nieśie ná okup wolnośći płace. Sámego mowie śiebie J. M. Pan N. ná ten płáć/ ná ktorym drogokupna dostawa sie wolność/ stáwi. Nie żeby iednák sam sie z tey chćiał wyzuć okowy/ te oddáie dánine/ ále áby do swey sercá niewoli/ nábytego zniewolił swą miłośćią przyiaćielá. Wiem iż ieśli skłonna swą chęćią ná to przypáść zechce Wm. M. Páńiey łáská/ łátwo rece ku temu schyliwßy præzentowi/ á z nich niefortunne zmywßy powodzenia/ ná to pozwoli/ ná co Jego Mośći mile ßczyra wygląda vsługá/ á po Wm. poprzysiężona wyćiągiwa miłość. *Od Páná Młodego.*

XXVIII.

W teyże Máteryey.

TAk sa obfite w rosse niebá/ że kedy sie z swoia záwina życzliwościa/ tám nigdy wypłowiáłe postáć nie moga nádzieie; Ale owszem by sámey zazdrości pádły ná kogo pogorzeliská/ gdy sie tylko tá sercu dostawa kroplá/ łatwo vpałem wysuszone odwilży serce. Wiec iáko niebá swa ludziom faworizuia łáská; ták zárownie przyiaźń swoia vsługuie ochota. Nie raz nádzieia strapione Jego M. serce/ W. MM. Pániey szczyrym áffektem/ iáko nieiáka odwilżone stawáło rossa. Ktorey iż y po te czásy táż sie obfita wynurza życzliwość/ wzáiemna od Jego M. w tym ádumbrowaniu præzentu tego odrysywa ochota. Spływáiaca mniemam Jego M. ku sobie przyiaźń tym przynimiesz W. MM. Páni áffektem/ iákowym strapionego niegdyś nádzieia cieszyłá przyiaciela.

XXIX.

Od Przyiaciela.

NJemy y martwy wizerunkt/ głośnym y żywym do wesołego W. MM. Pániey áktu odzywa sie tonem. Rádosne záiste to pienie/ ktorym tákt sámá rzeczy podawa słuszność/ á przyiacielska intonuie przyiaźń. Ná ten wesoły heynał do vprzeymego winszowánia czyiśi iezyk/ Jegˢ M. serce W. MM. Pani pobudziłá. Záczym to co mu przyiázna każe vniżoność/ serdecznym swych vsług wybiia dźwiekiem. Nie zeydzie nic do ták miłey zobopolney ochoty/ tylko sprácowánemu potem czołu/ ta sie odwilżyć vciecha/ ktora ten w sobie záwiera præzent.

XXX.

W teyże Máteryey.

NAwiezione w dom płony/ nápełnione brogi niedoskonále człowiekowi żyć pozwaláia/ ieśli mu niebo zdrowia y przyiaciela nie vżyczy. Nie dziw że przy nowych Monárchow Koronácyách życzliwe pánuia głosy; Abowiem okrzykiem swoim temu żywot z niebá zwabiamy/ ktoremu lubo nas ná insze rzeczy przy Boskiey pomocy stánie/ żywotá dáć nie możemy. Káżdy ktożkolwiek/ lubo przyiaciela lubo żywot ma/ ma go z niebá/ inne potrzeby z zbieráney drużyny. Zywotá swego społecznego iuż odebrálás W. MM. Páni towárzyszá: Do dálszego ták dobrego mienia/ iáko przyiaźni roskrzewienia nic nie zostawa/ tylko żebráć z niebá zdrowia. Przyiacielska Jego M. Páná N. miłość/ rádáby do sámego gornego zápłynełá Máiestatu/ áby tám supplikę o szcześliwe powodzenia Wászmościow w tym stánie przełożywszy/ wszelkie z skárbnice Páńskiey Wászmościom ziednáłá łáski y szcześcia. A że tego vprzeymym życzy áffektem/ tey życzliwości żywego sercem præzentuie w tym præzencie świádká.

MOWY
Oddáiąc Kának iáki.

PIERWSZA.

Komukolwiek niebieskie bándo dálszego vżyczyło wieku/ tego iákoby w nieiákiey záchowáło sobie árendzie człowieká; ábo po nim nie máło niebu obiecuiąc chwały/ ábo ziemi znáczney z niego vdzieláiąc sławy. A iáko wiec szcześliwy ten/ komu z cmentarzem brátáć się nie ká-zą: ták wesołym ten/ komu z dożywotnim dozwolą się przywitáć przyiacielem. W tey szczęścia toniey szczęśliwie w zacny Dom W. MM. Pániey swym Jego M. záplynął zámysłem. A że go ná dálsze niebo świátu zárendowáło látá/ á W. MM. Pániey wiekuistá v świátá áresztowáłá przyiázń; wiec wzáiemny sercu W. MM. Pániey pokłáda áreszt / przyiacielskim ná doczesną wieczność árenduiąc go prawem. A niżeli mu do rospráwy niebo przystąpić káze/ sam się tám oraz wiekuistemu W. MM. Pániey oddawa pieczołowániu. *Od Páná Młodego.*

II.

Nie bez osobliwey mądrze w tym sobie náturá postąpiłá chwały/ że Oblubienic piersi drogimi zwykłá ozdabiáć kleynotámi/ iákoby po nich ślubuiąc/ że tákich máią swymi piersiámi Oyczyźnie wypiástowáć potomków/ ktorzy iednym da Bog Pánu/ Rzeczypospolitey/ Domowi swemu stáną kleynotem. Mam zá to/ że wieszcze nádzieie swoy dokonáią skutek/ gdy ten od Jego M. Páná N. oddány præzent/ ná drogich Wm. zásiadszy piersiách/ temi nas vpewni potomkámi/ ktorych iáko wdzięcznie przezacna krew domu tego oczekiwa/ ták mile ná nie wyglądáć zostáwa gotowá. *W teyże Máteryey.*

III.

Należytą (ktorą ziemiá przepisáłá / niebo potwierdziło / przyiáźń wykonywáć zwykłá) Jego M. Pan N. oddawa sercu W. MM. Pániey vczynność. Táć iest káżdego przyiacielá powinność/ áffekt (á że ták rzekę) serce przyiacielskie swoią koronowáć życzliwością. Ktorą vsługę gdy J. M. Pan N. W. MM. Pániey swoią wyráża powolnością / sam się pod iednowładztwo Wm. zdáiąc; bynamniey nie wątpi/ że temu *W teyże Máteryey.*

ktory sercu dał koronę/ zacnym zgody y lat dalszych pomnożeniem/ złotą przez cne potomki czasu swego stániesz koroną.

IV.

W teyże Máteryey.

MAło co v świátá tá wydołá przyiażn/ ktora z sercem swego nie záwżiełá bráterstwá. Trudnoż wolnemu rospościerác się szczyrze áffektowi/ kiedy v wrot sercá iego obłudna wártuie życzliwość. Wiádom J. M. Pan N. iáko drogiego nábył v W. M M. P. áffektu; wiec żeby gruntownieysza zniewolił go sobie miłością/ dźiś ten præzent iákoby zá nieiákiego oddawa sercu Wm. strożá. Ná nieospáłey stáwia go wárcie/ áby przy czuynym gospodárzu nie leniwy y sam stroż/ to co przyiacielskiey zależy vsłudze/ szczyrą dożywotnią á nie zmyśloną oddawał przyiáźnią.

V.

W teyże Máteryey.

IAko pochwyceni w niewolą bráńcy/ ná ten czás iuż bieżeć muszą/ kiedy nadźieią odbieżeni w cudzych ręku swoiey śiły zwiiaią proporce; ták szczyry kompan/ gdy mu serce dobry w dźiedźictwo swey przyiaźni zábiera przyiaćiel/ sam się wiekuistemu oddáć muśi wieżieniu. Podobno iuż áffekt W. M M. Pániey opánował Jego M. Pan N. kiedy go tym zágradza præzentem. Mniemam iż W. M M. Páni tą przyozdobisz pierśi swe kárácena/ kiedy miłego gośćiá serce swe witáiącego w swoie przyimuiąc pokoie/ z wiekuistey go (o ktorą Jego M. vprasza) niewyswobodźisz niewoli.

VI.

W teyże Máteryey.

Gdyby Kánák Rubinowy ábo Dyamentowy.

NIgdyby świát z ták záráźliwey (ná ktorą sobie ćiekáwym okiem zárobił) nie był quitowan ślepoty/ gdyby go dobrowolnego Páná wesołe oko iásnemi nie oświećiło minerámi. W ktorykolwiek świátá kąt tego wzroku iásny záwinął się promień/ álić tám żiemiá po części purpurowym od rubinow przed Pánem zárumieniłá się wstydem; po części száfirowym száte swoie vhaftowáłá splendorem; po części kárbunkułowym cerę swoie oszláchćiłá rumienidłem; po części diámentowym śiebie obiáśniłá świátłem/ áby śmieley szczyrego zwabiłá ku sobie serce przyiaćielá. Tymże iáko widzę Jego M. Pan N. nárabia fortelem/ kiedy po záráżnych młodźienczych lat ćiemniách/ iáśne wysokich cnot swych ná wiekuiste poświeconych pomieszkánie wywodźi minery. Chetnie ich mniemam pierśi W. M M. Pániey przyimą/ ktore sámego swą wysoką ludzkośćią pod opiekę wźięły przyiaćielá. A iáko tego pewnym zostawa: ták nie omylnie obiecuie/ że tám sobie przyiaźń zgodnę

vpátrzywszy

vpátrzywszy mieysce/ grobowe niemal po szedziwych lećiech wyrysuie sobie mausoleum.

VII.

ZRczliwość ktora niegdyś w Pánienskim stanie wieńcem skronie W. MM. Paniey ozdabiáłá/ iuż dziś sercá się vymuie/ ktore dziedziczną odbiera sobie puśćizną. Táć to iest domowa młodzienczego wieku sukcessya/ skronie naprzod fauorem zhołdowawszy/ nápotym sámo w dziedzictwo obiąć serce. To że Jego Mośći swą vsługą pofolgowáło szczęśćie/ wielce w tym onemu zá opiekę podziękowawszy/ dziś ie do sercá W. MM. Pániey tym przykowywa præzentem/ áby wzáiemną ták Wm. iáko Jego Mośći sprzyiáiąc vdolnośćią/ tyle przymnażáło poćiech/ ile wonnych roża nieśie zapáchow.

W teyże Máteryey. Oddáiąc Rożą.

VIII.

SLepy świát że sam w nikczemney leży ślepoćie/ radby y sámego w tey komitywie widział przyiaćielá. Táćći wiec szeyszą sercu stawa ráná/ gdy ią nie ludná/ ále wielu odwilża reká. W tey sforze z świátem przyiazn nie chodzi/ áby mu do tey miáłá pomagáć ćiemnoty. Kwituie ią z tey kortezyey przyiaćielskie serce/ ktore y sáme pierśi iásnemi oświecáć vmie kámieniámi; áby z iey widoku y sam świát/ y ziemiá swoie bráły iásność. Ná tym wystáwiona celu y W. MM. Páni iesteś; wiec ábyś wysoką swą świecíłá cnotą/ ten małżenskiey przyiáźni widok/ iásnośći swego dodawa koloru/ ktorym niebo vweseliß/ Oyczyznę vćieszyß/ dom rozmnożyß.

W teyże Máteryey.

IX.

MAią to záwsze drogie z nátury kámienie/ że sie raz w głebokich zákochawszy łożyskách/ nie gdzie indziey sobie vśćieláią gniazdo/ iáko tám/ gdzie tylko páńskie ich wczásuie oko. Jákoby dáiąc znáć/ że y tám swym iásnośći vdzieleniem ochotczo swemu vsługuią gospodarzowi. Niechcą tego y dniá dziśieyszego od śiebie odrzućić nałogu/ ále owszem zá skinieniem páńskim w sercu W. MM. Pániey zápisuią sobie mieszkánie/ iásnemi vsług swoich obiecuiąc przyświecáć powolnośćiámi. Muszą iuż páńskiemu nie sprzeczáć roskazániu/ ále śmiele tám od Jego M. Páná N. wyprawione wczásowáć záczną/ gdzie y sam W. MM. Pániey przyiaćiel dożywotnią sobie z niebá zápisáną przeyzrzał rezydencyą.

W teyże Máteryey.

X.

DElikáckim ogrodom tą tylko náturá páść sie pozwolíłá vćiechą/ że ich miásto puśćizny iákiey wonnemi opásáłá rozámi.

Od Rodzonego.

zámi. Przyſtoyny záiſte bráterſkiey miłości wynurzyłá ſekret/ gdy zobopolne ich áffekty podobnym odryſowáłá kunsztem. A coż wyſokie ſą v świátá domy? izali nie delikáckie v ludzi dziárdyny: w ktorych ſynowie iáko wyſokie roſtą cedry/ á cory iáko wonne kwitną roże. A że ćień z iſtotą ſie zgadza/ á że podobienſtwo miárkuie ſie z prawdą/ niechce tego vchwalonego v wszytkich Jego M. Pan Rodzony Wm. káſowáć bándum; ále owszem gdźie o bráterſką grá idźie miłość/ to co mu wonna podáłá Wm. ochotá/ tym oświádcza præzentem. Nie zwiednieie mniemam tá roża/ ktora gdy ſie szczegulną bráterſką będzie krzewiłá miłością/ Wm. nigdy prawdźiwego nie záróży áffektu.

X I.

Od Przyiáćieĺá ktorego.

NJe máłey dosyć powagi/ znácznego áż názbyt ſplendoru/ wybornego áż w podziw dziwowiſká nábyło ſobie v świátá niebo/ gdy ſie nád wszytkie wyniosszy ziemſkie grándece/ ſámego Páná iednym oſtáło mieszkániem. Wszátże w ták wielkiey ieszcze wyſokość iego nie byłáby wádze/ gdyby go słowo Páńſkie iáſnemi miáſto Kánakow/ nie vháftowáło gwiazdámi. Coś do podobieństwá náturá w człowieku wyſtáwiłá/ gdy go miáſto nieiákiego niebá/ ziemi ná widok præzentowawszy/ rozumem iák słońcem/ á przy nim wybornemi od náuk tálentámi/ iák gwiazdámi nieiákimi złotą iego vháftowáłá ſławę. Stánieſz nam W. MM. Páni czáſu ſwego zá niebo/ gdy nieśmiertelne zacnemu ſwemu Domowi przymnożyſz pociechy. Rozświetnieią z niego znáczne da Bog w Oyczyźnie plánety/ ktorych że przyiáćielſka z niebá vpewniona ieſt przyiaźń/ to teraz niebo tym od áffektu ſwego ozdabia præzentem/ ktore czáſu ſwego wzáiemnym wszytek zacny Dom Wm. ſławy ſwey rozświeci świátłem.

X I I.

Od iákiego Krewnego.

NAbogátsze Miáſtá y Prowincye/ by w nawárownieysze/ á nieprzyiáćielſką reką nigdy niedobyte wyrosły fortece/ ich iednák mury y wáły/ ktore ſie obroną szczyciły/ zá iedno ſtáną pośmiewiſko/ gdy ich ſam wolnośći piáſtun/ praw y swobody szczyry ná Maieſtácie Oćiec/ ná cel niebeſpieczenſtwá wyſtáwionym będźie. Co Krol w Oyczyźnie/ to ſerce w człowieku/ luboby kto nabeſpiecznieysza kogo ná przyiaźń ſobie vzbroił loriką/ ieżeli ſerce ná oſtrożnym nie ſtánęło opátrzeniu/ wątła nádźieiá/ ſkutek niepewny. Jego M. Pan N. gdy ſie z tym v W. MM. Pániey præzentuie vſług kredenſem/ iáko z pewnym ná ſerce náſtępuie párkanem. Wiekuiſtym go krewney

wney przyiáźni ogránicza oblężeniem/ tuſząc poniekąd/ że zá tym párkanem miley wdzięczna będzie przeſypiáłá przyiaźń/ gdy mu táki wczás przyiacielſka wyſtawuie miłość.

XIII.

Ktożkolwiek ſerce więźniem názwał/ nic świátowi ſię nie zadłużył. Trudno mu ſwoiey záżywáć ſwobody/ gdy go áffekt w ſwoim zátrzymywa więzieniu; á luboby na czas tey ſerce nábyło wolności/ odległy nie ſnadno do tey kompániey przybędzie przyiaćiel/ gdy go nieſortunne w dálſzych zábáwách zátrzymáią czáſy. Nie mogł tey społeczney J. M. Pan N. z zacnym przyiacielem W. M. M. Paniey/ á oraz y ze wſzytkim Domu Wm. Przyiaćioł gronem przy ták weſołey Stanu tego świętego chwily záżyć kompániey. Więc iáko ieſt bliſki krwią/ ták chce bydź bliſki áffektem/ ná rozmowę z ſercem tego poſyła poſłá/ ktory wſzelkie wyrozumiawſzy z W. M. M. Pániey ku Jego M. życzliwości/ ſnádnymi vpewni Jego Mości áwizámi. Mile go iáko nie wątpię do rozmowy z tym więźniem W. M. M. Páni przypuściſz/ nie ták wprawdzie onemu ſámemu/ iáko życzliwemu we wſzytkim konkreduiąc Jego Mości áffektowi.

Od iákiego Przyiaćielá bliſkiego we krwi.

XIV.

Zá ſzczegulny wypráwiłá to ſobie bráterſka miłość v świátá przywiley/ áby ktorych iedná w żywoćie piáſtowáłá miłość/ tychże ſámych zobopolna między ſobą ná pierśiách noſiłá przyiaźń. Dotrzymawa tego przywileiu J. M. Pán N. gdy bráterſki áffekt w ſercu Wm. zákłádáiąc/ wzáiemny Wm. w ſwoim gruntuie. Celnieyſzą mniemam y tá áffektu bráterſkiego præzentá otrzyma Wm. życzliwość/ kiedy inney nie widząc krom ſzczyrey przyiáźni (ná ktorey tá záwiſtá miłość) folgi/ ták ią ſercu ſwemu przyſporzyſz/ iáko bráterſki po Wm. czeká áffekt.

Od Rodzonego.

XV.

Nie máłą á bárzo znáczną ze wſzech miar ma przyiaźń zálete/ ztąd oſobliwie naſławnieyſzy dánk odbieráć może/ iż nigdy przez okulary ná ſzczyrego pátrząć nie vmie przyiaćielá. Jáſna ieſt/ im dálſzemi kto wiek ſwoy pomnaża czáſy/ tym bárziey przyiemnieyſzą ſwym ſtawa wzrokiem. A luboby dobrey mátki (miłości mowię) wyrodna corká (ktorą świát zazdrością okrzćił) ſwą chćiáłá vſzkodzić ćiemnotą/ tedy tym ſwoim nicby nie podołáłá kunſztem/ gdy iey fortel fortelem zbiiáiąc/ iáſną od ſercá rozświecamy pochodnią. Stánie zá niezgáſzony áffektowi Wm. kágániec ten præzent/ ktory ſerce Jegō Mości wznieciło/ á W. M. M. Pániey krewna ma rozmnażáć

Od Krewnego.

żáć przyiaźn. Záráżney chcąc zábieżeć nieprzyiáźni to sámo zá naiepsza odbierzeß W. MM. Páni recepte / gdy te ná dálßa przyiaźn præzerwátywe tákim od Jego M. chęći przywitaß wizerunkiem / w iáki vbogácony do W. MM. Pániey przychodźi.

XVI.

Od Przyiáciela iákiego.

JAko Rzeczpospolita káżda niebem / ták káżdy Oyczyznę piástuiacy Senator w tym niebie słońcem iest. Wiec kiedy te świátłá / lubo w publicznych Rzeczypospolitey / lubo w prywatnych Domu swego ćiemnieią zábáwách / nieznośny Domu swego stáwie przy tym záćmieniu przynaßáią paroxysm. Przy wesołym á iásnym wßákże dźiel swoich widoku nie tylko sáme świetnieią / ále y innym Domom zacnym czyn swych powodem vdźieláią świátłá. Nie máłá y dniá dźiśieyßego / ták ná zacnego Oblubieńcá / iáko y ná zacny Dom W. MM. Pániey roschodźi iásność / kiedy słoneczne z niebá Błogosłáwieństwá Páńskiego promienie serce Wáßmośćiow opánywáiąc / wßytkich nas do wesołey pobudzáią życzliwośći. Jegő M. Pan N. gdy się tego słońcá iásny promień w Dom Jego M. odbiia / chcąc mu też świetnym vsługi swoiey záwdźięczyć áffektem / tych przydawa do niego promieni / w ktorych przyiaźn przy wdźięcznym korzystáć będźie przyięćiu.

XVII.

Od Páná Młodego.

CZęsto małżeńska miłość drogiego miásto kleynotu w zmárłych záwártego grobowcách obrázem wßakże wyrysowánego ná sercu piástowáłá Małżonká; áby przy rumiáney cerze martwe ćienie żywą rumieniáły pámięćią. Owo wiele dokázywáć zwykłá miłość / czego podczás sámá nátury zdoláć nie vmiáłáby włásność. Mam zá to / że zacnych torem Heroin y W. MM. Páni postąpiß / kiedy żywy poddáńskiey życzliwośći ná swych pierśiách piástowáć będźieß ábrys. Doda koloru do dálßego żyćia pomnożenia y sámo niebo / kiedy ná ten pogládáiąc obraz wßelkimi go miásto farb (czego vprzeymie Jego M. Pan N. przy tym præzentu tego oddániu życzy) delinowáć będźie poćiechámi.

XVIII.

Od Przyiaćiela.

ZAdnego ießcze tákiego nátura nie wypiástowáłá / ktoryby kiedy ná swe nie miał nárzekáć ßczęśćie. Krolewskie Máiestaty lubo ich złota zdobi ná pozor Koroná / żeláżne wßákże nie raz fráśunkiem przyleże berło. Naobfitße dostátki lubo żyznym opływáią ßczęśćiem / sáme ná się stękáć muszą / że ich ábo nieumieietnego gospodárzá / ábo márnotráwnego syná piástnie ręká. Sam tylko ßczyry ná się vskárżáć nie może przyiaciel /

ktorego

ktorego własność ták w pochmurnym / iáko w pogodnym nie záćmić sie szcześciu. Jáśnieie iáko widzę w sercu Jego M. Páná N. rozżarzony ten ku Wm. áffekt / ktorego mu do społecznego niebo ná wieczność kontredowáło towárzystwá. Nie może bydź nieudźielna iásność / ále owszem nie skapa bedąc / káżdemu swego vżyczáć zwykłá świátłá. Jego M. Pan N. w sercu ią W. MM. Pániey zápala / zápewne tusząc / że do zobopolney Domow iásności / iasną ták przyiaćielowi / iáko przyszłym potomkom bedźiesz lucerną.

XIX.

Nieoszácowánego nábywszy kupnem błogosłáwienstwá Páńskiego przyiaćielá / nieoszácowánym trzebáby go przywitáć præzentem; áby z tákowego przywitánia dobry przyiaćiel słuszniey mogł dochodźić ceny / z iáką sie rezolwował kogo piástowáć odwagą. Przyznawa to Jego M. Pan N. co po nim sámá rzeczy potrzebuie słuszność; iż przez zacne z Domem Wm. krwią ziednoczenie / Domowi swemu nie oszácowánego przybyło kleynotu. Rownym go witáć nie zdoła / gdyż mu y niebo rowney przybráć ná ziemi nie może wagi / átoli ćieniem to illustruie / co mu istotą dobry tłumáczy Wm. áffekt: á w tym nie wątpi / iż gdy te ćienie iásnym bedą odebráne przyieciem / Jego Mośći przyiázne vwesela serce / á W. MM. Pániey dálszego przy mnogich poćiechách przymnożą szcześćia. *Od Przyiaćielá iakiego bliskiego we krwi.*

XX.

Jáko niesłuszna áby źrzodło strumyczek wysuszáło; ták nieprzystoyna / áby sie bráterskiey szwánkowáć kiedy pozwoliło miłośći. Y iáko strumieniowi od źrzodłá oddálić sie niepodobna: ták bráterskiey przyiáźni od śiestrzenney nigdy odłączoną bydź nie można. Ktorey że sie istny wyiáwia przez Jego M. Páná Rodzonego Wm. konterfet / nie trzebá iey o dálszym wątpić dotrzymániu / gdyż y to sámo wdźieczne tego præzentu odebránie / żywym áffektu Wm. stánie Jego M. do dálszey chęći bodźcem. *Od Rodzonego.*

XXI.

Społeczna Prześwietnych Domow ozdobá / społeczną záwsze miárkowáć sie zwykłá życzliwośćią; ktorey nacelnieysza vćiechá / rowne swym dźiełom widźieć przyiaćioly. Wszedy mile pogląda oko / wszákże tám weselszym rzuca ná kogo wzrokiem / kogo mu krew zá przyiaćielá wystáwia. W te sie y ten præzent wypráwił peregrinácyą / áby rownego witáiąc sercá towárzyszá / rowną przez spowinowácenie ćiesząc sie vćiechą / tym Wm. vpewnił / czym y wysoka rozrywká / y páński Wm. ánimusz / przy wesołey chwili bedźie sie szczyćił. *Od iákiey Pániey.*

XXII.

Od Przyiáciela ktorego.

NIgdyby serce ná obecnego nie poglądáło przyiáćielá / gdyby mu áffekt miásto zápalonego nie świećił kágáncá. Wznieceny miłośći przyiáćielskiey płomień / gdźieby szeroko miał swoy rozwodźić splendor / tám podczás ledwie tleie / ieżeli go áffekt swoią nie wznieca żagwią. Acżći y Jego M. Pan N. temu zacnemu Wm. nie iest przytomnym áktowi / wszákże dobrą ma otuchę / że serce W. M. M. Páńiey swoią nie zgásnęło ku Jego Mośći życzliwośćią. Gotowa monstrá ten od przyiáźni zápalony sercu przystáwić kágániec / gdźie y áffekt swoie weźmie roskrzewienie / y przyiaźń Jego M. wzáiem swoie postrzeże chęći vtwierdzenie.

XXIII.

Od Krewnego Kának oddáiąc rubinowy.

PRzyiáćielska krew iáko záwsze rumieniec istotą zwykłá / ták y z præzentem życzliwośći swoiey przy wesołych áktách bládo stáwáć nie vmie. Dobry záiste do poznánia przyiáźni modeluß / z żywego koloru / rumiáną sobie do dálszego chęći pomnożenia przybieráć cerę. Jego M. Pan N. będąc swey wiádom (ktorą mu krew przepisáłá) powinnośći / z nią tu przed obecność W. M. M. Páńiey stawa. Rumiáną á ieszcze wonno kwitnącą w præzenćie tym podłym swą wyraża powolność. Wszákże Jego M. nie wątpi / iż táką odebrány ten præzent będźie twarzą iákiey sam wyráźną przyniosł figurę.

XXIV.

Od iákiey Páney.

TAkie są dobrey przyiáźni zalety / że sáme w ludzkie bieżą oczy; áby swą státeczność / y nienáruszoną wyráziły życzliwość / iáką swym piástunom záchowywáć zwykły vprzeymość. Nie potrzebnie ten plác tego / áni zacna Jey M. Páńiey N. powaga tákowego plácu / áby śię tu ku Zacnemu Domowi Wm. miáłá wspominác Jey Mośći życzliwość. Sam ten præzent (ktory gdy śię sercá W. M. M. Páńiey vymie) snádno wyświádczy / iż nie zkąd / tylko od szczegulney wysłány przyiáźni / y nie dokąd inąd / tylko tám kędy swoie przedtym miewał mieszkánie / posłany. Co gdy zámysł skutkiem dokaże / nic dálszego nie pozostánie / tylko vmieć tę życzliwość W. M. M. Páńiey oświádczoną J. M. áczći nie rowną / iákąkolwiek; iednák dosyć ná tym / że życzliwą przychęcáć vsługą.

XXV.

Od Rodzonego.

NJe káżdemu iednákim nátury gośćińcem do wysokich lubo honorow / lubo znácznego dochodźić pozwolono szczęśćia. Jeden máćierzyński żywot bráterskiey miłośći áczći zárowny tornie gośćiniec / wszákże często nieszczyra przyiaźń w sámey

bráterskiego

bráterſkiego áffektu ſukceſſyey zboczyć vmie. Wyrodnego to iednák/ á mniey w vwage y mądrość bogátego ſyná náturá/ nie vmieć zobopolney bráterſkiey piáſtowáć przyiáźni. Z tego gośćincá ktorym ſzczegulna przechádzáć ſie bráterſka zwykłá miłość/ nigdy Jego M. Pan N. nie zboczył; lecz tym nátury idźie torem/ ktory mu Páńſkie vtorowáło błogosłáwieńſtwo. Zywym ten præzent przy ſwey iáſności dowodem/ z ktorego bráterſką snádno wyrozumie Wm. miłość/ gdy z śieſtrzenney chęci do ſwego przyiąwſzy go ſercá/ tey mu bedźieſz konkredowálá przyiáźni/ ktorey Jeğ Mośći bráterſka oczekiwa miłość.

XXVI.

JM kogo bárźiey ná ſwych rámionách pochlebnicze piáſtuie ſzczeście/ tym go ćiężey w naćiężſzych rázách o deſperácką roſtráci ſkále. Zkąd nie dźiw/ że Páńſtwá ktore w ſámym opływáły ſzcześćiu/ dźiśia iednym pieczetowáć ſie muſzą nieſzcześćiem; Abowiem iáko ich wyſoko fortuná nośiłá/ ták głeboko ſzczeſliwość ich niepámiećią zráźiłá. Owo dźień o dźień roſtrácáiąc ſie w ſámey kollizyą bierze niepámieći. Sámego tylko przyiaćielá iáko nigdy zálterowáć ſzcześćie nie może/ ták go z ſwego zbić nie potráfi zámyſłu. Jeżeli w ktorym/ w tym oſobliwie Stanie/ onemu opiekowáć Wáſzmośćiámi záleży. Wiec ábyś W. MM. Páni iákim ie przychećiłá præzentem. Owo ſam z świádomych reku od Jey M. Pániey N. przychodźi/ ktorym W. MM. Páni iego ku ſobie fawor zwabiſz/ przyiaćioł miłość odźiedźiczyſz/ ſławy ſobie y Domowi ſwemu nie máło przymnożyſz.

Od iakiey Pániey.

XXVII.

CO niekiedyś błogosłáwieńſtwem człowiekowi miánowáno/ to dniá wczoráyſzego ſkutkiem iuż z niebá W. MM. Pániey/ oráz y Jego M. Pánu N. Oblubieńcowi Wm. oddano. Y iáko ná ten czás pákta y tráktáty ſzczyra miedzy kwiećiem záwierálá przyiaźń/ ták y dniá dźiśieyſzego pod wizerunkiem przyiaćielſkiey życzliwośći/ w tey roży od Jego M. Páná N. præzentowáney/ Wáſzmośćiow nowy ſtan ſwoie bierze pomnożenie. Drzewá dotknieniem przyiaźń ſie ſkáźiłá/ kwiećia wyſtáwieniem świátu zádána poſkromiłá ſie kará. Wątpić nie trzebá/ iż y zátym præzentu tego odebrániem ták ſie ſzczeſliwie áffekt przyiaćielſki roſkrzewi/ że mu do dálſzego miedzy ſobą pomieſzkánia/ tylko bedźie należáło/ z niebá ná dálſze czáſy dobrey ſzukáć recepty/ ktora y zdrowiem/ y ſzcześćiem/ y honorámi (czego wſzytkiego Jego Mość vprzeymie życzy) Wáſzmośćiow zobopolnie opátrzy.

Od Przyiaćielá ktorego oddaiąc Rożą iaka.

XXVIII.

Od iákiey Pániey oddáiąc Rożą.

TEy był záwſze świát expektátywy/ iż lubo go ná zgubę gniewliwym pokryto dekretem/ on wſzákże przez kwitnącą ludzką nie miał zwiednąć przyiaźń. Jákoż co ſobie obietnicą wrożył/ ſkutkiem po dobrych doznał przyiaciołách. Teyże vczeſtnikiem y Jey Mość Páni N. zoſtawa nádzieie/ że miedzy zacnym Domem záwárta Wáſzmościow przyiaźń/ ktora raz zákwitnelá/ zwiednąć nie potráfi. A iáko to zápewne ſobie obiecuie/ ták nieomylnie ten oddawáiąc præzent tuſzy/ że gdy kwitnącym czáſom tá ná ſercu zákwitnie roża/ niepochybne ſobie y Domowi ſwemu przynieśie przy żyznych Oyczyźnie owocách pociechy.

XXIX.

Od Przyiáciela ktorego.

POtomnym wiekom pámietny zoſtáwuie ten przykład/ kto ſtátecznie w przyiáźni vgruntowáne záchowywa ánimuſze. Tákim káżdy może niebo vweſelić/ ziemię vbogácić widokiem. Dotrzymawa J. M. Pan N. tego (ná ktory ſie ſwą przyiáźnią raz Domowi W. M. M. Pániey poświecił) zádátku/ nie ták w nim vſtáwáiąc/ iáko go dálſzą záchecáiąc powolnośćią. Dobrą będźie y ten præzent przyiáźni dálſzey ponetą/ ktorą ſobie záſmákowawſzy/ więkſzą v domowych powagą/ więkſzą v obcych ſławą/ więkſzą W. M. M. Páni z ſwym zacnym Domem będźieſz rosnelá Oyczyźnie pociechą.

XXX.

Od iákiey Pániey.

WEſołego áktu weſołe wielu powinſzowánia/ kiedy ſie ponáſzym roſchodzą Horizonćie/ iedną ták ziemſkiey iáko niebieſkiey kápelli przyiemną wygrawáią zgody ſymphonią. Nie dziw/ że Statuey z kámieni niegdyś ćioſáne/ przez przyſpoſobione inſtrumentá/ weſołym heynałem nowo náſtáiące witáły słońce. Dáleko ſłuſzniey/ kiedy ſáme słońcá y kśieżycá w ten ſtan wchodzą promienie/ áby ie nie ſtatuey/ ále ſáme życzliwych przyiaciół witáły od ſercá intonuiące głoſy. Ná te ſie ſerdeczney miłośći zdobyłá hármonią Jey M. Páni N. ktora tákt wſzelkim ná vſługę Wáſzmośćiow podawáiąc ſzczęśćia powodom/ wdźięczne przy mnogich lećiech wyśpiewywa Wáſzmośćiom ſukceſſy. Ktore áby w Dom Wáſzmośćiow záwitawſzy/ ſerce Wáſzmośćiow opánowáły/ tym ie Jey Mość Páni N. zwabia præzentem: ktory gdy W. M. M. Páni zwyczáyną odbierze ochotą/ wſzelka zá nim z ſwym vſług kredenſem da ſie poćiągnąć ſzczęśliwość.

MOWY
Oddáiąc Mârcepany.
PIERWSZA.

Nowinną wypłaca zniewolony Jego Mości Pána N. áffekt W. M. Pánny niewolą/ ná ktorą go Waßmości wysoka zwabiłá grzeczność. Nieznośną czuie być/ wßakże ią serce znaßa/ słodką być przyznawa. Nie táyny tego w tym prezencie W. M. Pánno odbieraß dowod/ w ktorym snadno doyść możeß/ że sie nie innemi/ tylko słodkimi o W. M. Pannie cießy Jego Mość myślámi. A nim serdeczną da Bog dniá iutrzeyßego ná wieczność ponowi życzliwość/ dziś sam zá wiekuistego prezentuie śiebie hołdownika; proßąc oraz/ ábyś W. M. Pánno dobre záczynáiąc przyiaźni zádátki/ toż y o dálßych rozumiáłá/ że ie nie inne/ tylko słodyczą záprawne będą śláKowáły czásy. *Oraz oddáiąc wieniec przed ślubem.*

II.

Wjeßcze nádzieie ktore obietnicą słodkie Oblubieńcom wrożyły látá/ iuż swoy iáko widzę wykonywáią skutek. Dobry znák/ kiedy ná gospodárstwo sáme słodkimi márcepanámi zásćieláią sie stoły; wątpić nie trzebá/ że do kosztowánia ich/ milßego swą zgodą niebo doda gustu. Nie odrzuci go serce/ ktore/ gdy tą będzie sie pomnażáło przyiaźnią/ ná ktorą dniá wczoráyßego swą obowiązáło przysięgą/ słodkopłynących poćiech nie záhámowáne w domu swym obaczy strumienie. *Názáiutrz po ślubie.*

III.

Słodkomownego záwße złota przyiaźń chowáłá sobie Kräsomowce/ ktoryby swą gládką swádą serce Oblubieńcow do dálßego iey powabiał pomnożenia. Ten prezent te bierze sam ná sie funkcyą/ ktory zgodliwą nowey Oblubienicy ostadzáiąc przyiaźń/ wßytkie dobrym ßczęśćia powodzeniem cukruie látá. Przyimieß to W. M. Páni/ co nieomylnym dálßego ßczęśćia iest obrázem/ á swoy ku tey chęci gdy nákłoniß áffekt/ niewymowną Jego Mości kontentuiąc vćiechą/ dálßą w nim ku sobie záciągnieß miłość. *W teyże Máteriey.*

IV.

Dobry to ná dálße czásy modeluß/ wprzod sie przećiw nim o prezerwátiwę postáráć/ niżli ná ßkodzące dopiero lekárstwá *W teyże Máteriey.*

ſtwá ſzukáć. Vważam ſłuſznie / co zá przyczyná / że Jegó Mość Pan Młody z tym ſie przed obecność W. M. Pániey ſtáwia prezentem. Dálſze tą ſłodyczą ná ſwą vſługe iáko widze zwabia wieki; ſnadny z nim konſens / byle tylko ſzczyra W. M. Pániey ſwą powolna zgodą przychecić ie chciáłá przyiaźń. Wątpić o tym Jego Mość Pan N. nic nie może / ktoremu W. M. Páni w tumel zamyſłu vgodziſz / gdy ná zwabienie tych czáſow laſtawy ku temu prezentowi miłym przyięciem przychyliſz áffekt.

V.

Oraz oddáiąc y Wieniec.

PRzeplatánym (mawiamy poſpolićie) świát idźie biegiem / Mośćiwa Pánno / ná czás weſołą kogo obwieſzcza ſzczęśćia pogodą / ná czás z nagłá chmurną nieſzczęśćia záſepia twarzą. Jego to domowy ſtroy / w właſnym nie vmieć dźiedźiczyć ſtátku / á nieſtátkiem / iáko przyrodzonym pieczętowáć ſie herbem / naprzednieyſza iego vćiechá. A ten prezent / ktory go przyiaźń Jego Mośći Páná N. ſwoią przewiłá życzliwośćią / ná pozor coś od świátá obrotnego zákrawa nieſtátku. Wſzákże omylnemu nie iuż podáć wodze ſzczęśćiu / owo ſie ſłodkie dobrey zgody prezentuią zádátki: ktore dálſze vprzedzáią ſwą wieśćią wieki / że w nich zobopolna przyiaźń w tym świátá biegu / nie innym chybá miłym od ſpołecznego towárzyſtwá przy wdźięcznych á ſłodkich ſercu poćiechách będźie przeplátywáłá wiekiem. Záczynieſz iuż W. M. Pánno nádźieie ſkutkiem przeymowáć / kiedy do tey zobopolney ośiągnienia przyiáźni to ſámo / co dobrego znákiem ieſt pożyćia / wdźięczną przyimieſz ochotą.

VI.

Názáiutrz przy oddániu Vpominkow.

MA to obłudną do śiebie przyiaźń / że raz w czyim diſguſtowána ſercu / luboby ná potym ſwoią cudzy áffekt cukrowáłá miłośćią / nie ſnádno iednák poſtradanego nábędźie ſaporu. Szczyra záś przyiaźń kędy życzliwe ſobie w ſercu záſádźi nowośiedliny / áczćiby ná czás chćiáłá czym zazdrośna vſzkodźić nieprzyiaźń / z dawnego iednák zráźić nie potráfi áffektu. Doznał Jego Mość tego po Wáſzmośći M. Pániey áffektu / ktoryś Wáſzmość nie tylko obietnicą wykonáłá / ále y przyśięgą dniá wczorayſzego potwierdźiłá. Záczym táką zwyćiężony Jego Mość Pan N. ſercá życzliwośćią / z tą ſie życzliwośći ſwoiey oświádczáiąc vprzeymośćią / o wyſokiey W. M.M. Pániey nie powątpiwa ludzkośći / że ſłodkie koſztuiąc vpominki / łátwo o przyiemne vpomniſz Wáſzmość zgody pomnożenie.

VII.

W teyże Máteriey.

NIe może tego ná ſobie ſzczyry wydoláć áffekt / áby ſie ták rzetelnie z ſwoią mogł vſty wynurzyć życzliwośćią / z iáką

czyie

czyie przyiaźń w sercu swym piastuie ochota. Ma swoich ná to tłumáczow / przez ktorych ná plác sam sie do czyiey wdawa rozmowy. Nábył iuż w zacnym Domu W. M. Pániey dożywotniego Jego Mość Pan N. przyiaciela / ktorego z iáką do sercá swego przyiął wdzięcznośćią / wymowny żaden w tym nie zmoże oświádczyć Kráśomowcá; snuią sie iedne przyiemne oku / drugie przyiemnieysze vstom tego áffektu tłumáctwá. Decidowáć snádno / że sie w záiemnie iednákim przyiacielem kontentuie serce / gdy to tám osiedzie / gdzie mu tá Jego Mośći przyiaźń swoie zápisálá stańce.

VIII.

ZAmożne szczęśćia / obfite dostátki / ieżeli nád nimi swą włádzą niesforna rozpośćiera zgodá / ácżćiby iednym słodkopłynącym wszelkich vćiech zdályby sie być nurtem / one iednák nieznośną sercu muszą stáwáć záráza. W ćieszkich zás fortuny rázách / naprzednieysza poćiechą iednostáyna iest zgodá; przy ktorey ná czás iedná milsza sercu wody kroplá / á niżeli przy niezgodźie słodki iáki naprzednieyszy liquor. Dobrey przyiáźni W. MM. Pániey wyiáwia Jego Mość Pan N. konterfet / ktory sie tymi wyraża vpominkámi. Słodkimi ią wita liquorámi / nie wątpiąc / że zá dálszym przyiáźni zwabieniem / sámo szczęśćie / y wszelkie z niebá do ośiągnienia swych poćiech terminu ná wieczńistą zgodę przywabi błogosłáwieństwo. *W teyże Máteryey.*

IX.

DObrego poznáć przyiáćielá / naprzednieysza iest pátrzáć ná serce iego probá: iáko iásny z pod folgi wydawa sie dyament: ták szczyry z tych skrytych lochow prędzey ná widok zwykł sie wynurzáć áffekt. Często ná czás z powierzchownych niebá znákow źiemskich dochodzimy sukcessow / z ktorych sobie o przyszłych dobrych / ábo li niefortunnych rokuiemi przygodách. Żaden z nas (iáko mniemam) ná swym nie zmyli zdániu / ktory z dobrych W. MM. Pániey z Jego Mośćią Pánem N. záwźiętych przyiáźni początkách / dálsze szczęśćiem Wászmośćiom sprzyiáiące sądźi być látá. Nieomylnym y ten słodki prezent fauorow niebieskich ná vdźielenie iest dowodem; iuż mu sáme sprzyiáć záczynáią czásy / pozostáwa zgodną ie sobie przychęcáć przyiáźnią; powolne są / wątpić nie trzebá / że powolnym záwsze vsłużyć będą vmiáły sercom. *W teyże Máteryey.*

X.

TAiemny wszytkiego pożyćia proces dźiśieyszy wynurza præzent MM. Páni. Nie dźiw! z táiemnym mu wszytkiego *W teyże Máteryey.*

sercá spráwá idzie ná wieczność kompanem. Nie ták iest ćieszki raz/ lubo mniey przyiázny/ ná obwieszczone wyglądáć nieszcześcia / iáko że znagłá náćieráiące przyimowáć. Ták nie iuż owszeki niebespieczny iest żywotá bieg / ktory dobrym vpewniáią poćiech áugmentem. Masz to W. MM. Páni iuż w istoćie / co sie słownym ádumbruie ćieniem. Dobry wdźięcznowonnego pożyćia odbierasz w tych przęzentách zádátek / coż dáley o nich rozumieć/ chybá táiemnym tylko do swych sercá podwoiow przyiąwszy ie áffektem / ták swoią pielegowáć życzliwośćią / iáko Małżeńskiego poprzysiężonego powinność wyćiąga ślubu.

XI.

W teyże Máteryey. MA zkąd osobliwym sposobem znáczny swemu dáć dánk szczesćiu J. M. Pan N. że mu záimysły iego táką vkoronowáło poćiechą/ w iákiey sobie po wielkiey oczekiwał nádźiei. Hoynie to iuż w Zacnym Domu W. M. Pániey odebrał / o co sie z niemáłą stárał sercá życzliwośćią. A iáko hoyny w odbieraniu dar przyznawa / ták chcąc go rowną odwetowáć wdźięcznośćią / nie szczupły sam W. M. Pániey raz go ślubem ná wieczność oddawszy/ dźiśia odnawia. Affekt zá áffekt W. M. Páni odebrawszy/ y te z sercá wytłoczone odbierzesz vpominki/ przy ktorych oddániu vprzeymie J. M. życzy/ áby ten/ ktory Wászmośći zá wolą swą w nierozdźielne związał towárzystwo/ hoyną łáską obfitemi dobrodźieystwy/ szczodrą ná długie czásy obmyślawał poćiechą.

XII.

W teyże Máteryey. W Komput błogosłáwionych / iezeli kogo tedy ná niebo zárabiáiącego Boska wpisowáć zwykłá dobroć. Y nie drzewiey ná ten zásłużyć przyidźie tytuł / chybá cnotę zá przewodnią do tey wźiąwszy sobie godnośći. Owo ná táki komu zdobydź sie źiemiá dopuśći vrząd / wielkiey á práwie znáczney nie płonnym iest znákiem niebá łáski. Lecz tego nie káżdy pewnym zostawa błogosłáwieństwá / áż mu naprzod świát swoie wypisze gospode; y dopiero wiec tego niebo zá szczęśliwego sobie bierze / ktorego odeśćie inni nieszczęśćiem sobie bydź sądzą. Vprzedźiłaś W. MM. Páni swym innych szczęśćiem / kiedyś w ten wstępuiąc Stan / Páńskiey kánonizácyey publikowány ośiegłá dekret. Teyże vczęstnikiem stánął J. M. Pan N. szczęśliwośći/ ktorey áby ná dożywotnią wieczność wiernym zdał sie bydź konserwatorem ; nie innym przęzentuie látá swoie toczyć szczęśćiem/ chybá tym/ zá ktorym słodkim niebá błogosłáwieństwem wszytkie płynąć máią czásy. A iáko to sobie obiecuie/

cnie/ ták niepowątpiwa/ że przyiázny sercu vpominek/ przyiázne do tey zgody ná vsługę záprzęże látá.

XIII.

NIeomylne iuż tám rokowáć możemy szczęście / kędy chleb swoie vpátrzy sobie nowośiedliny. Z chlebá wiec Páństwá ná czás rośćą/ ieśli mu zgodá swoiey do tego dołoży pomocy. Od zgodnych Wászmościow ánimuszow/ nieoszukálne te ktore sie præzentuią vpominki wszelkich pociech przynaszáią proroctwo. Wdzięcznie tákich do śiebie záwsze świat/ co dobrym wrożyli szczęściem przyimował gościow. Wiem że ták miłemu w dom przychodniowi sáme stáną otworem wrotá/ ktore swego poznawszy gospodárzá / zá nim wszelką słodkich vćiech w tropy nástepuiącą witáć będąc kompánią. Ochotczą stáwisz sie W. M. Páni ná przywitánie ták wesołych gości cerą/ ktorych witáiąc/ z ręku ich/ iák z żyznego snopku wszelkie odbierzesz błogosłáwieństwo.

W teyże Máteryey.

XIV.

DAł to/ czego mu áni ziemiá dáć więcey nie mogłá/ áni niebo nikomu dáley nie vdzieliło J. M. Pan N. poprzyśiężonym ślubem W. M. Pániey. Ani też celnieyszego W. M. Páni od Jego M. możesz sie spodziewáć vpominku/ nád ten/ ktory Wászmości z niepochybnych práwie Boskich ofiárował wyrokow. Serce ábowiem/ ktore wodzem y Pánem wszelkiego iest człowieká/ pod hołd W. M. Pániey oddał; nád ktore co więtszego oświádczyć/ niepodobna. A że przecie tákowe oddánie ná serdeczney záleży powinności; więc z iáką go oddał vprzeymośćią/ te świádkiem mogą bydź vpominki. Vstom sie tego zwierzáią sekretu/ z ktorego snádno Wászmości áffekt wytłumáczy/ byle sámo do tey sie brało serce ochoty/ iákiey mu do gustu przyiázn dodáłá życzliwości.

W teyże Máteryey.

XV.

TAk sie Páńska w swych kochánkách zákocháłá mądrość/ że im w nagrodę vsług/ ziemię mlekiem y miodem płynącą w puściznę ofiáruie. Nie idzie żadnemu w podziw/ że stáropolski obyczay po zácżętych godách swych Oblubieńcow tákiemi wita præzentámi. Kochánkow to Boskich tákie záwsze czeká przywitánie; tey y W. M. Páni stawasz vczestnicką komitiwy: Niebo insze gotuie do tey roskrzewienia przyiázni sapory/ ziemiá czym może naprzednieyszym poprzedza / teraz przyiemne vstom dáiąc smáki/ nápotym wdzięczne Oyczyznie (czego życzemy) piástuiąc potomki. Już to W. M. Páni rzetelnym áffektow

W teyże Máteryey.

sektow swych od Jego M. przyimiesz augmentem / co nie z szczupłą życzliwych przyiácielskich głosow wypráwiło sie kompánią.

XVI.

W teyże Máteryey.

JAkim kto czyie serce opánował áffektem / tákim wiec vprzeymość swoie zwykł wyrážáć konterfetem. Zyczliwego sługi nie wyda sie serce / ieżeli sie szczyra wnetrzna nie wynurzy życzliwość. Ták dobrego przyiaciela ná widok nie okaże sie áffekt / ieżeli mu wierna miłośći konfidencya swoią nie bedzie kredencowálá vsługą. Dochodźić snádno swym káżdy może zdániem / iákim sie ten zacny Domu Ich M. PP. NN. kleynot ákceptował sercem. Przyznáć te lekkie muszą vpominki / że przyiemnym / á poniewaz przyiemnym ; toć z rąk ochotczych nie kwáśną ie W. M. Páni przywitasz cerą : gdźie y Jego Mośći skłonny ku sobie poznasz áffekt / y swą ku niemu przychylną oświádczysz przyiaźń.

XVII.

W teyże Máteryey.

NJosły to dawne w obrzedách swoich stárożytnośći obyczáie / że nim Oblubienicá swoie obeymowálá gospodárstwo / naprzod ią słodkiemi witano potrawámi ; iákoby wszytkie w tym stanie ćieżary / zá słodkie przekładáiąc iey pokármy. Owo tákim przychecona nowa domu gospodyni áffektem / nanieznośnieyszy słos / lekkim sobie ważyła ćieżarem. Kolligowáć przychodźi / co te po W. M. Pániey wyćiągáią vpominki : ieżeli lekkim y słodkim prace vmacniáią posiłkiem: tym ie wdźiecznie odebráć / im miley przyidźie do nich czásu swego z swą sie náchylić powolnośćią. Nie ták ćieszki raz / gdy go ziednoczona bedźie dźwigáłá reká. Podźwignie y serce / byle mu zgodá swoim chćiálá posłużyć rátunkiem.

XVIII.

W teyże Máteryey.

PRzećiwnym czesto w zamysłách ludzkich zwykłá sie stáwić fortuná rázem ; wiec nie dźiw / że komuś gdźie wesołą miálá sprzyiáć álegrecą / pochmurną vsłuży melancholią. Zágradza iey zamysłowi wrotá J. M. Pan N. kiedy od pospolitego zdrożywszy stroiu / iuż nie ná wety / ále przed sámym dobrey myśli początkiem / te præzentuie vpominki. Przeymuie szcześćie / o przeplatány nie żąda fauor / ále ná zádátek przyiáźni słodkim záczynáiąc życie swoie prowádźić chlebem / nie wątpi / że mu fortuná przy społeczney z W. M. Pánią miłośći / ná wety żyćia ludzkiego / tákim sámá sie domyśli szedźiwe Wászmośćiow látá kármić chlebem.

Ták są

XIX.

TAk są obfite w słodkość błogosławieństwá Páńskie/ że komu w czyim domu swoią poczną sprzyiáć obfitością/ wszytkie mu zagony iedną muszą porość sercá vćiechą. Nie od rzeczy J. M. Pan Młody stoły vściela temi præzentámi/ wiedząc że niemáłe iuż záśięgł z niebá błogosławieństwo. Sámo snádno ná te ceremonią pátrząc niebo domyślić sie może/ że do dálszey stołom ozdoby/ role y polá swoim będźie trzebá vbogáćić faworem. Pewnie ztąd możesz W. M. Páni odbieráć wieszczbiárstwo/ kiedy od słodkich præzentow/ słodką sercu swemu vznawszy J. Mośći życzliwość/ tákich będźiesz látom swoim wyglądáłá poćiech. *W teyże Máteryey.*

XX.

STáteczney przyiáźni niepoślednieysze iest to zálecenie/ wzáiemnie poćiech szczęśćia/ spolney fortuny iednákie przyiaćielowi vdźielenie. Ná ták wdźięczną zgodnych ánimuszow ktoż nie rad pátrzą hármonią? gdźie ieden práwie vmysł/ iedná wola mieszka: záczym y poćiechy zobopolne w tákich ziednoczonych bydź muszą vmysłách. Jego M. Pan Młody wiekuistey nábywszy v W. M. Pániey przyiáźni/ chcąc iey stale y wiecznie dochowáć/ do spolnych fortuny ponoszenia ztosow/ wielką obliguiąc sie ochotą. vpewnia w tym W. M. Pánią/ że przećiwna nic szkodźić nie potráfi nienawiść/ kiedy ták słodkie dobrey przyiáźni záchodzą zadátki. Ktore áby swoich poćiech termin ośięgły/ miłą ię przywitáć Wászmośći należy ręką. *W teyże Máteryey.*

XXI.

SZczęśćie wszytkiego świátá temu sámemu pod hołd iść muśi/ komu dobry w dźiedźictwo dostał sie przyiaćiel. Ani też v świátá ozdobnieyszego pozyskáć kto co może/ ná szczyrego żyćia swego towárzyszá. Przy nim sercu poćiechá/ Domowi ozdobá/ Potomkom od ták spolney Rodźicow dobrych komitywy/ niemáła przyrastáć muśi stawá. W przesłánych od Jego M. Páná N. látwo W. M. Páni wyczytasz vpominkách/ w ktorych źielonowonną stawy/ á miłey zgody postrzegszy przewitą w wieńcu vprzeymość/ nie trudno o dobrey tuszyć zgodźie/ gdy swą słodkośćią inne wyświádczáią vpominki. Dań dwoiáka oraz niewolnicza/ á przytym y przyiaćielską/ páńskim/ oraz też przyiaćielskim odebráć tu trzebá áffektem. Pierwszym/ obrotnego ná swe skinienie snádno będźie W. M. Pániey poznáć sługę; wtorym/ serdecznego do sercá swego przyiąć przyiaćielá/ nie záwádźi. Szczęśliwego wygląda Jego M. skutku/ ktory nie czym/ tylko przyiemnym oświadczáć sie zwykł odebrániem. *Oraz oddáiąc y Wieniec.*

XXII.

Názáitrz po ślubie od Páná Młodego.

MA to záwſze Fortuná do ſiebie / Moiá M. Páni / iż komu nabárziey pochlebniczym ſprzyia fáworem / tego niepochybnym niełáſki ſwoiey w ſáme nádziei dálſzey pogode vkármi diſguſtem. Codzienna to iey potráwá ludzkim ſie páść przypadkiem / ná ktory nieomylnie ná ten czás wygląda / gdy komu zbyteczny ſwoy oświadcza áffekt. Przyznawa to J. M. P.N. że go ſzczeście przy zamyſłách ſwych w Dom W. M. M. Pániey zákierowánych znácznym ſwoim vczyniło kándidatem / gdy mu to pod ſzáſunek podáło / o co niemáłe zwykły záchodzić ſtaránia. Wiec áby iey nieprzyiázna ſtátecznosć w Domu ták J. M. iáko W. M. Pániey / ſwoiey domowey nie záżyłá proby / tym ia ſłodkim zwabia ku ſobie J. M. dniá dziśieyſzego prezentem. Mniemam że Fortuná táką przychecona poneta / W. M. Pániey nie inne / chybá táż záprawne ſłodyczą bedzie do pomnożenia tego ſtanu ś. dodawáłá vſługi.

XXIII.

W teyże Máteryey.

SNadno iuż náſtepuiącym wiekom dálſze przeiąć nádzieie / kiedy ſie ſáme z ſłodkiey wytłoczone życzliwości wynurzáią prezenty. Dobrym záprawde obrokiem ſłákuiące wita nádzieiá czáſy / iákoby nieomylnym vpewniáiąc dziśieyſzych Nowożeńcow świádectwem / że im do ſpołecznego pożycia / ſłodkim przyiazn y zgodá chcą ſie ſtáwić pokármem. Zywy ſam w tym przeſtánym kunſzcie odbieraſz W. M. Páni nieomylny obietnic dowod / ktory gdy J. M. Pan Młody W. M. Pániey prezentuie / poprzyśiezoną záwártey zgody ná wieczność / (ktora ſłodkiemi toczy ſie pociechámi) ponawia áffektu ſwego życzliwość. Łátwo rzetelnym w to weyrzeć ſkutkiem / gdy przydzie odbieráiąc prezent / poświeconą ſercu W. M. Pániey do ſwego áffektu przyimowáć Jego Mości vprzeymość.

XXIV.

W teyże Máteryey.

KJedy rożne przyiáżni przyiácielſkiey wizerunki z ſwoią ſie do rąk W. M. Pániey wdzieráią przychylnością / ſzczeremu do ſámego ſercá poprzedzić należáło przyiácielowi. Nawdzieczniey ſzá z nim ták w pogodną ſzcześcia chwile / iáko w chmurną nieſzcześcia burſe komitywá. Jemu táiemne nie żal konkredowáć vrázy / poniewáż z niego y ſobie pociechá / y vrázom rośćie folgá. Naćieżſzy ſtos tym bárdziey lekſzym ſtawa / gdy go nie reká / ále ſámo piáſtuie ſerce. Podobny ſam ſkutecznego áffektu w tym prezenćie ná oko wydawa ſie Abrys / gdzie ſámo ſerce ziednoczoną przyiáźnią w iednákiey trwáiąc komitywie pozne ſobie do przepedzenia oſłádza wieki. Tym ie tedy chetniey W. M. Páni odbieraſz / im ſwego áffektu zánurzoną w nim cześć być oſądziſz. Jego M. to zá nayoſobliwſze poczytawſzy

wszy sobie szczęście/ wszytkie dni ktore sie raz pańskiey zdały pod opiekę opátrzności/ swoim ie zgody szczerości przyiacielskiem ocukrowáć obiecuie pomnożeniem.

XXV.

Ktożkolwiek szczęścia swego piástunem chce być názwan/ naprzod mu z Boskim tráktaty záwrzeć należyta blogosłá- wieństwem. Gdzie ieśli mu támtá posłuży Káncellária/ iuż mu żyznym chlebem iáko bogátym snopem wysokie nápełniáć przy- chodzi brogi. Tego widzę zákrawa tytulu J. M. P. N. kiedy przy odebráney blogosłáwieństwá Páńskiego protekcyey/ dom swey z zacnym Wm. M. M. P. ziednacza domem. Obfitym rostą mu zagony chlebem; y nie dziw: táż niebá sámego prote- kcya/ nie czym innym/ tylo sámą słodkoplynacą J. Mości wy- dawa rolą. Z teyże y ten odbieraß W. M. Pánno prezent/ ktory że z ręku Boskich wychodzi/ toć pewna że Boskimi vbo- gacáć WM. obiecuie pociechámi. Ludzka áby go odbierálá rę- ká/ podawa go wieniec szczęścia odmiennego żywy w sobie nosząc rytrákt. WM. iednák M. Pánno nic do pożycia przeszká- dząć obrotna świátá tego Páni niechce/ ktora gdy ziednoczone teraz zgodą/ potym małżeńskim ślubem obaczy sercá/ zielo- nowonny wieniec w sáme obfite przemienić domyśli się snopy.

Przed ślubem z Wieńcem.

XXVI.

Obfitych być Pánem pociech/iednemu to tylko służy łáski Bo- żey kándidatowi/ ktorych gdy mu niebo pod swoy wierny oddawáiąc száfunek/ dożywotnim czyni ádministratorem/ iuż mu z ziemskim nie trzebá brátáć sie szczęściem/ gdy sie on z nie- bieskim poznal. Temu w codzienną myśl szczęścia świátowe swoią oddádza vsługę/ w ktorym Páná swego powierzoną o- baczą ádministrácyą. Tákim ádministratorem że zostawa Jeg. M. Pan N. te sáme wyświádczáią prezenty. Ma ten wszytko (pospolicie mawiamy) kto ma chleb. Tego komu niebo w obfi- tość vdzieli/ pewnym obfitych pociech názwáć możemy Pánem. A że to od J. M. P. Młodego w rece W. M. Pániey wchodzi/ iuż nie tylko sámego J. M. tych pociech Pánem/ ále y sámą sie- bie Pánią onych názwáć możesz; ponieważ ták to zárownym idzie miedzy Oblubieńcámi vdziałem/ iż kiedy iednego Bog po- ciechámi wita/ to iuż pewna że y drugiego nie miia. A ták ten tytul sobie przywłaszczáiąc/ y ten prezent ochotną odbierzesz rę- ką/ im swoich vsług oddáne obaczysz czołobitnią.

Po ślubie od Páná Młodego.

XXVII.

NA wieczną kto sie chce obowiązáć dánine/ z chlebem mu na- przod do páńskiego przystąpić potrzebá boku; chleb iáko mo- wią iest śilny Rycerz/ toć tedy ieśli nieprzyiacielskie zholdo- wáć potrafi serce/ coż przyiacielskiemu nie podoła. Atoli chle-

Po ślubie.

bem siebie sámych wiążemy / innych wszákże w tesz wiezy wprawuiemy. W tych wiezách stánełás y W. M. Páni / kiedy dniá wczoráyszego ślubem małżeńskim skrepowána / sstáłaś sie dożywotnim sercá J. M. wieźniem. W zobopolnym rázie áby sie iednáko serce wydawáło / owo sam J. M. dánine przynasza: chlebem stoły zásćiełá / siebie sámego áboli wieźniem sadząc / ábo l. sercá W. M. wiecznym mieniąc sie pánem. Oboie to Wm. M. Páni pod swą zábierzesz decizyą / kiedy kochánego oblubienicá z sercá wytłoczony odbierzesz vpominek.

XXVIII.

Przed ślubem oraz z Wieńcem.

DObrego przyiaćielá ták wiec ważymy iáko siebie sámego; á iáko drogá iest cená siebie sámego / ták wzáiem szczerego ma być towárzyszá. Chlebem go przećie sobie nábywamy / iákoby nadroższym serce iego zákupuiąc kupnem. W tey wadze stánełás y W. M. Páni / ktorą áby sobie J. M. ná dożywotne przybrał pomieszkánie / tym chlebem iáko drogim pozyskuie kupnem. Łátwo ná to przypádniesz W. M. Pánno zdánie / gdy wolą swą pod iedynowłactwo Rodźicow zdawszy / ten mile odbierzesz prezent. Szcześliwego tym sámym dotrzyma skutku / gdy w szcześliwych oprze sie reku.

XXIX.

Po ślubie.

NJe trzebá wieszczym nádźieiom swoich konkredowáć zamysłow / kiedy sie sáme skutecznym stáwią widokiem. Mniemam że przy vważnym rozmyśle nástan obrány rożne W. M. Páni wiodłá nádźieie / ktoreby przy sprzyśiegłym przyiaćielu swoim wysługowáły fáworem. Już im bespiecznie gospodo Wm. wypisáć możesz / kiedy dniá dźiśieyszego w tych słodkich vpominkách od Jego M. przestánych rzeczywiste wyczytywasz skutki. Zaymuy oboietnie zamysły / to skutkiem w doczesney záwieráiąc wiecznośći / co sie z szczerey do Wm. wypráwilo od J. Mośći życzliwośći.

XXX.

STan ten ná ktory sie Wm. dożywotnim rezolwowáłá rázem / nie ták słodkopłynącym w istoćie iest weselem / iákim sie wiec od początku bierzmuie / Járzmem go á bárzo ćiężkim Boska osádźiłá mądrość / gdźie fortuny stosy wesołymi dźwigáć należy rámionámi / áby sie ták w wesołey iáko w melánkoliczney chwili iednáki ná oko ludźiom wydawał státek. Nie od rzeczy tedy J. M. stáwa tu z tymi Márcepanámi; poprzedza ćiężary słodką do witánia cerą: ktore gdy W. M. Páni ochotną odbierzesz reką / zápewne sam ćiężar stánieie / y to iárzmo ktore ćiężkim sie do dźwigánia pokázuie / lekkim y słodkim pokaże sie pokármem.

MOWY

MOWY

Dźiękuiąc zá Vpominki.

PIERWSZA.

Pánu Młodemu.

WOkláda ten sercu áreszt / kto go hoyną zniewala sobie ludzkośćią: Ták wiec śilny iest dobrodzieystw zádátek / że mu sámo wiekuiśćie hołdowáć muśi serce. Záresztował Jego Mość Pan Młody zá konsensem niebá drogi v świátá kleynot / nieoszácowánego mowie towárzyszá Jey M. Pánią N. ktorą nie dosyć że sámym sercá swego zniewolił oddániem / ále też y tymi powierzchownymi miłośći swoiey bárziey zniewala prezentámi. Jey Mość ten áreszt wdźięczną áffektu swego przyymuiąc życzliwośćią / do oświádczenia skuteczney wdźięcznośći / chcąc wzáiemną odpláćić ludzkośćią / śiebie sáme Jego Mośći oddawa. A iáko Jey Mość zá osobliwy to sobie niebá przypisuie fawor / iż śie pod táką zdáłá opiekę; ták nie powątpiwa / że ten vpominek zá specyálny w sercu Jego Mośći vydźie prezent.

II.

W tejże Máteryey.

BYstre dowćipy ludzkie do tego ná czás swą przychodzą ćiekáwośćią / że w wysokich Páńskiey mądrośći szperáiąc táiemnicách / sámemu niemal dáią z tąd nágáne Bogu / że serdeczny áffekt od ludzkiego zákrył oká / w czym znáczno szwánkuią; iákoby lepiey było ná te serdeczne pátrząc áffekty / á niżeli sámych cnot / ktorymi świát stoi / z onych dochodźić. Dobre to do sercá (powiedźiał ieden) okienko / dátność y dobroczynność / przez ktore wyczytáć káżdemu snádno / co ná sercu nápisano. Dobrą szczyrey przyiáźni probierką iest dátność / ktora człowieká człowiekowi Bogiem czyni. A tá z ktorą śie Jego M. Pan Młody dniá dźiśieyszego ozywa vczynność / poprzyśiężoney wczoráyszey przyiáźni żywym vkázuie śie skutkiem. Jey Mość áczći nowego po Jego Mośći nie potrzebowálá ná ten áffekt wywodu / że go iednák tą dátną dźiś Jego Mość vtwierdza reką / co wczorá związána reczył; tym szcześliwszy odbieráiąc dobrey zgody zákład / á rowny śie wzbudzáiąc / ná ten czás wdźięcznym go odebrawszy áffektem / dożywotnie wszelákimi dobrey życzliwey małżonki oświádczáć obiecuie powinnośćiámi.

Skrepo-

III.

Pánu Młodemu dźiękuiąc zá Mánele.

SKrepowáne vczynnośćią serce/ powiązáne ludzkośćią ręce ieżeli ie szczyrym swym węzłem nie powiąże áffekt/ długowiecznegó ná tę zgodę nie lza tám spodźiewáć się pomieszkánia. Prawdá że vczynność iedną sercá iest okową/ wszákże snádno mu z tego wyśliznąć iárzmá/ ieżeli mu szczyra przyiaźń z drugiey nie záskoczyłá strony. Związáło niebo zobopolne nowych Oblubieńcow dniá wczoráyszego sercá; związáłá Fámilia wszytkie w swych potomkách poćiechy. Náostátek y sáme dátkiem swych serc powiązáły się ręce; ktore áby zobopolna mocniey vtwierdźiłá zgodá/ Jey Mość z wielką sercá propensią tę bierze ná się okowy. W przyiaćielskim wszák záśiedą więźieniu/ w ktorym szczyrey przyiáźni/ złotey ná wieczność przyidźie záżywáć swobody.

IV.

W teyże Máteryey.

WEsołą cerą sam się ten w więkniską wdawa niewolą/ kto czyiego dłużnikiem sądźi być śiebie áffektu. Jnnym też wypłáćić dług ten nie lza podátkiem/ iesliby sámym nie wypłáćił sobą. Táć to osobliwa ludzkiego áffektu pompá/ kázdego swoim mieć obleżeńcem. Táż istna/ ktorą záchowywáć przyiaźń ludzka powinna w Jego Mośći Pánu N. serdeczney życzliwośći vkáznie się powagá. Jnna wyniosłość iey nie przystoi przywitáć ochotą/ iáko sámego przy witániu oddáć śiebie. Odebráłá hoyne z rąk W. MM. Páná Jey Mość Páni N. od Jego Mośći Páná N. swoiey przyiáźni zadátki. Przyznawa/ że tym sámym niewolnicza dań ná się przyięłá; wszákże do tey niewoli spolnym áffekt Jego Mośći deklárnie się być vczestnictwem. Co iáko nieplonnym skutek vbłogosłáwi żądániem/ ták iż się to wdźięcznym ákceptuie od Jego Mośći áffektem/ sámo oświádcza serce.

V.

Krewnemu.

MA ten z sámeg przyrodzenia wdźięczność tytuł/ że ią świát corką ludzkośći słusznym názwáć może práwem: ktorey nie inna iest powinność/ tylko swoią zá dobroczynnym áffektem vganiáć się powolnośćią/ áby sprzyiáiące widźiáło serce/ ná kogo swą dobroczynną wlewa vczynność. Znáczne z rąk W. MM. Páná Jey Mość od Jego Mośći Páná N. z krewney życzliwośći pochodzące przyznawa być dobroczynnośći/ ktore rownym że nie lza odwdźięczyć nátychmiast sposobem dożywotniey poświęca do piástowánia Jey Mość vsłudze. Zostawa z tąd pewną/ że się tym powolnego sercá cerográfem wysoka Jego Mośći będźie kontentowáłá ludzkość/ ktorey Jey Mość znáczne odbieráiąc vczestnictwo/ tym czym wiêki zdoláć zmogą/ záwdźięczyć Jego Mośći obiecuie.

Kiedy

VI.

Kędy ochotczy gospodarz do spolnych zniesienia stosow nowey Oblubienicy ochotnym wydáie się vczestnikiem / tám wesołą musi serce kwitnąć nowiną. Z tych sámych dochodzi Jey Mość prezentow / że się do tego stanu wszytkie szczęścia / błogosłáwienstwá / pociechy / iáko nowy ná vsługę Jey Mości prezentuie stroncymer. Wdzięcznie go do swego Jey Mość przyimuiąc pokoiu / dobrą od Jego Mości żyznego gospodárstwá vpewnioną nádzieią / ná te rázow tych zniesienie sámá się chętną ofiáruiąc ochotą / nie powątpiwa / że tym weselem / ktorym dni z Jego Mością prowádzić záczyna / tymże y ostátni żyćia swego przy wesołey zgodźie zápieczętnie period. Pánu Młodemu.

VII.

Zrzetliwego tá iest powinność áffektu / że wszytkiego siebie obnażáć sámego / á szczyrego vbogacáć przyiaćielá. Miedzy tákim nie ma bráku fortuná przyiaćielem / z ktorych iednemu gdy swym vdzieláć co zwykłá sáworem / iákoby oraz obiemá vdziela. Dochował tey powinnośći szczyry Jego Mości Páná N. áffekt / kiedy nie tylko śiebie iuż oddał sámego / ále y to coby fortune ná hámulcu trzymáć mogło / pod wiekuistą Jey Mości zdawa opiekę. Przystoyną odbiera to Jey Mość wdźięcznośćią / á powierzoną piástuiąc vsługę / sámá się wzáiem obowiązuie táką záchowáć ten áffekt powinnośćią / z iáką go obiełá vprzeymośćią. Pánu Młodemu dźiękuiąc zá Láncuh.

VIII.

Wiekopomney kto chce v świátá nábyć pámięći / ieżeli iey dobroczynnym nie zwabi vczynnośći kredensem / máło co długowiecznym látá iego będą żyły czásem. Jedná to ná zdrowie ludzkie prezerwátywá dobroczynność / ktorą człowiek v człowieká práwie nieśmiertelnym stawa szczyry żywotá kompan / w iedne v świátá zászedłby ámnistią / gdyby hoyny sercá dar przyiaćielskiego nie stimulował w przyiáźni áffektu. Do dalszego tych dobrych ná przyiaźń zádátkow / ten prezent od W. MM. Páná oddány iedynym práwie iest Jey Mości pomnożenia bodźcem. W tey Krewney poczuwa się Jey Mość powinnośći / y chcąc ią sobie ná wiekopomne záchowáć látá / ten vpominek zá ieden odbiera memoryał / wzáiemney wdźięczną się pokázuiąc ludzkośći / á tey pámiętną będąc dobroczynnośći. Krewnemu.

IX.

Tak iest drogi v niebá kleynot żywot ludzki / że go Bog przez Rodzice potomkom ná sercu zá ieden záwiesza pektoralik / Rodźicom mowę to y ná przenosinach służyć.

 ktorym

ktorym iáko obrotámi nieiákimi máią wßelkie swym Rodźicom posłużeństwá / miłośći / życzliwośći wybiiáć minuty; á oraz swemi ozdob poćiecháme iáko nieiákimi vweselác godźinámi. Sámo to swoim vtwierdźiło niebo práwem / áby źiemiá codźiennie áktykowáłá obseruácyą / co z Bośkiego znácznie miáło być honoru ákkumulácyą. Mieli w zacnym swym Domu Ich Mość Pánowie NN. wdźięczny / á przy tym wesołobrzmiący ten pektorálik / ktory swemi láty / á bárźiey w nich miłemi poćiecháme głośnobrzmiące sławy wybijał minuty. A to y temi dniámi / dosyć wesoły przy ziednoczeniu zacnego Przyiaćielá wyspiewywa Hymen. Lecz nie tylko wesoley pod czás chwile ten pektorálik sercu wesołe opiewa godźiny / ále y we wßelkich swych obrotách iednákim iść obiecuie tonem. A obiecuiąc / dźiękuie teraz Jey Mość Rodźićielskiemu áffektowi zá táki w cnoty opátrzony posag / ktorym dni swoie koronowáć / á przyiaćielowi drogą być przysposobiłá sie koroną. Dźiękuiąc záś dźiecinną swą miłośćią / wiekuistą sie obliguie być áffektu niewolnicą / tußąc / że Cory swoiey máćierzyńskie y oycowskie nie oddalą z támtąd pierśi / kedy iey vsługá dożywotne sobie vlubiłá hołdowánie.

X.

Dźiękuiąc zá Kanak Krewnemu.

DAwnoby świát ćiemnemi západł chmurámi / gdyby go swemi nie oświecáłá vczynnosć promieniámi; ániby ták niewdźięcznego dźwigáć ná sobie źiemiá zmogłá / ktoryby kiedy pochmurną w domu swoim czyie ludzkość miał przywitáć twárzą. Trudno ná sercu záráźnym postáć chmurom / kedy ie to przeráźne rospędza świátło. Nie dźiw / że vczynnosć sercá tłumaczem zowią / ktorey wßelkie nie nowiná widźieć arcana; ponieważ oná táiemnych áffektu processow naprzednieyßą iest mistrzynią. Domyśláwa sie Jey Mość / iákiey ßuka ten prezent v sercá powinnośći / gdźie iásnym będąc mu kágáńcem / nigdy ná skłonnych Jego Mośći záćmieć nie przyidźie vsługách. Jásne przez sie życzliwe záwße przyiaćielowi bywa serce / iáśnieyße będźie / gdy go tá sowita y ode krwi / y od vczynnośći będźie oświecáłá iásność. W czym iáko Jego Mośći vpewnia / Jey Mość ták mile ten dar ákceptuiąc / śiebie obowiązáną być sądźi.

XI.

Zacnemu iákiemu.

WJelkich Pánow ánimuße / gdźie raz Páńska swą poczną sypáć dobroczynnosć / tám nigdy przestáć nie mogą; iákoby przyrodzona ich byłá powinnosć / ábo że ták rzekę własćiwa náturá / co raz swym páńskim dostátkiem nieprzebráną wlewáć ná kogo hoynosć. Doznał tego w wielu swych rázách Zacny

Dom

Dom Ich Mościow PP. NN. iáko z nieskurczoney ręki zamożne wybierał z Domu Jego Mości Páná N. dobrodzieystwá. Tenże Páński ánimusz / y przy tym Akcie swoiego nie poniechał zwyczaiu/ ktorego przy mnogich nie raz doznawał ludzkościách. Dziękuie vniżenie Jey Mość / wie / że ták wysokim Jeg Mości podołáć trudno hoynościom / iednákże co siły y láta w vsłudze będą mogły sprostáć / to chętliwą ofiáruie ochotą / wiedząc że y tá od Páńskiego oká oddaloną nie będzie.

XII.

TAk iest silny hárcerz dar / że nie tylko łáskáwego w łásce vmocnić / ále też zágniewánego vśmierzyć záwsze może Bogá. Mocne są zapory niebá / wszákże y te snádno otworem stáną / byle swym táránem o nie vderzyłá vczynność. A coż nie ma serce tey hołdowáć ludzkości? pod ktorey práwem sámá siedzi náturá. Tá Jey Mość zwyciężoną będąc od Jego Mości Páná N. vczynnością / inákszym sposobem nie przyidzie tego serdeczney przyiáźni wypłacáć hołdu / iáko wdzięcznie teraz ten odebráwszy prezent / swoią go vmieć záwsze záchowywáć pámięcią. *Przyiáćielowi.*

XIII.

BRáterska miłość ktora się w máćierzyńskim żywoćie krwią wiązáć zwykłá / swego nie poniechywa zwiąsku / ále go ná dálszey bráterskiey dotrzymánie miłości bárziey vmacnia / żywe wyrażáiąc serdecznego áffektu powierzchownymi znákámi konterfety. Y ten prezent teyże iásnym iest dowodem życzliwości / ktory śiestrzynne ná się bierze serce: Przyiemna to áffektowi Jey Mości okowá / przyiemnieysza dáleko / gdy od swego wychodząca sercá / tym też będzie nászczęśliwsza / że się nigdy swoią nie da rozerwáć przyiáźnią. *Rodzonemu dziękuiac za Lancuch.*

XIV.

PRzy wysokim vrodzeniu kogo náturá ludzkością opátrzyłá / tego znácznym wzbogáciłá kleynotem: zá ktorey pozyskániem y vrodzenie zacności / y vrząd słuszney nábywa powagi. Ludzkością wszytko się szczyćić y chełpić zwykły ozdoby / á bez niey naprzystoynieysze ozdoby nie ozdobne / y sámo szczęśćie nieszczęśliwe iest. Tą Jego Mość Pan N. wszytkie w sobie pieczętuie splendory / tą wysokim cnotom y przymiotom swoim smáku dodáie / y iáko innych ludzi domy / ták y ten / osobliwie Ich Mościow Pánow NN. zdobi. Odbiera y dniá dziśieyszego Jey Mość niemáły znáczney ludzkości z rąk W. M. P. od Jego Mości przesłány prezent: ktorey niezásłużoną będąc / przy po- *Komu znácznemu.*

winnym dźiekowániu bogáto płynącego Jego Mośći życzy Jey Mość błogosłáwieństwá / z ktorego hoyne áby wyczerpywał Jego Mość poćiechy / vprzeymym żąda sercem.

XV.

Przyiaćielowi.

SZczery przyiaćielski áffekt rzadko kiedy á podobno nigdy słowy sie wyrażáć nie vmie / ále ná sámey sie záſadza rzeczy / iſtotą lepiey á niżeli iedwabnymi słowy swoie vwiiáiąc życzliwość. Ma swe iezyk zálecenie / przez ktory serce swoie roſpráwuie táiemnice / ma niemnieyſzą reká chwałe / przez ktorą przyiaźń co ma swego Przyiaćielowi vdźielać zwykłá. Oboie to Jey Mość od Jego Mośći Páná N. przy życzliwym sercá powinszowániu z dátną áffektu odbiera vczynnośćią / życząc áby te ręce / z ktorych teraz przez W. M. Páná ten bierze vpominek / długo nieśmiertelną Oyczyźnie prácowáły sławą / wielkie dá Bog piáſtuiąc (ktorych Jego Mość sobie żąda) vrzędy.

XVI.

Krewnemu.

TAk iest w vszách ludzkich głośno brzmiąca ludzkość / że przed nią wszytkie táyne muszą być cnoty; oná tylko sámá głośna iest / y tyle ma iezykow ktorymi sie sławi / ile przyiaćioł / ktorych sobie czyni. Tá iest w człowieku duża / ktorą ludźie żyią / y hoyne odbieráiąc dobroczynnośći / śiebie w dobre mienie / tych od kogo biorą w sławe y w miłość ludzką bogáca. Doznawáią tego wszyscy po Jego Mośći Pánu N. doznawáią obcy / doznawáią krewni / ktorzy co dźiennie z tego źrzodłá czerpáć zwykli. Doznawa y Jey Mość Páni Młoda / á iáko przed tym hoyne z tey nieſkurczoney ręki wybierálá dobrodźieystwá / ták y teraz odbiera. Zá ktore dożywotnią obiecuiąc ze wszytkim swym Domem odwdźieczáć vsługą / ten ochorną przyimuie vpominek wdźięcznośćią / wolne do wszelkiego ná vsługi skinienia zostáwuiąc vpomnienie.

XVII.

Rodzonemu.

JEżeli ktory do sławy á niemáłey v ludźi nábyćia miłośći iest hodźiec / tedy osobliwie vczynność / ktorą káżdy sobie przyiaźń dobra / ktora wszytkie przechodźi zyski / zyskuie. A to y Jey M. Páni Młoda bráterskiey biorąc ten vpominek ná znák miłośći / ieden práwie w sercu swym do śieſtrzynnego pomnożenia áffektu wzbudza pochop / ktory teraz wdźięczną przyimuiąc cerą / da Bog wszelką odwdźięczáć vśiłuie skłonnośćią.

XVIII.

Przyiaćielowi dźiękuiąc zá Roſtruchan.

PEłnych tám wyglądáć może káżdy poćiech / kedy pełną kogo witáią szczęśćia nowiną. Dobrych powodow w tym Stánie

nie świetym ten prezent nieomylnym iest wieszczbiarzẽ: ktorych chcąc Jey Mość skutek widzieć / wdzięcznie ten od Jeg Mości Páná N. odbiera prezent. A nim życzliwość Jego Mości swoy otrzyma effekt / teraz zostawa sámemu Oblubieńcowi ná szczęśliwe Jego Mości sukcessy wszelkie spełnić roskazánia / z ktorychby y ochotnego dobra wola okazálá sie gospodarzá / y życzliwego powinność oświadczyłáby sie przyiaciela.

XIX.

ODległy spráwuie to w ludziách áffekt / że ie záwsze przyiacielskiemu sercu przytomnymi stáwi. A kiedy wiec sam czego życzliwym nie może wypráwić głosem / przez powierzchowne prezenty iáko przez tłumácze swoie wykonywa życzliwość. Vważa to pilno Jey Mość / iáko odległy mieyscem J. Mość Pan N. przytomny sercem te dobrego przyiaciela odpráwuie funkcyą. Wzáiemnym oświádczáć te propensią obiecuie Jey Mość áffektem / á szczyrego ważąc sobie chęc przyiaciela / wiekuistey go poświeca ku piastowániu przyiáźni / niemniey Jego Mości zá prezent / Wászmości zá podiętą dziekuiąc fátygę.

Przyiáćielowi

XX.

TA iest osobliwa sercá náturá / áby pod wielkiey czás rádości iednym tylko westchnieniem swoy oświadczáło áffekt: ták pod czás znáczney nábytey dobroczynności / nie szerokimi offertámi / ále szczupłym słow kredensem szeroka rozwodziło przyiaźń. Rádáby Jey Mość iáko naprzyszkoynicyszym podziekowániem ten Jego Mości oświádczony odwdzięczyłá fawor: ále że sámo serce te wzięło ná sie prowincyą / podołáć ináczey nie śma / chybá życzliwość te sámemu powierzáiąc sercu / onym sámym ták wysoką płácić dobroczynność.

W teyże Máteryey.

XXI.

BVdowniczy niebieski zwabiwszy ku swey człowieká przyiáźni / że mu ná ozdobie iego siłá zależáło / wierszą przychęcáiąc go miłością / wszytkiego świátá orchestrą iáko iednym zwabił ku sobie kleynotem / ábo podobno wietszeg spodziewáiąc po áffekcie ludzkim ku sobie pomnożenia / ábo z tey oświádczoney miłości / iákiegożkolwiek pochodzącego oczekiwáiąc zysku. Ktoby chciał Páńską mądrość z ludzkim parogonowáć wynálazkiem / niemáłą postrzegłby w człowieku w tymże pozyskániu przyiáźni sympátią. Nie ták wymyślnym prezentem / wszak

Pánu Młodemu.

że rownym; gdyż sámym sobą zwabił ku swey przyiázni Jego Mość Pan N. Jey Mość Pánią N. ktorey nienasyconym chcąc sie okázáć dnia dzisieyszego po prezentowánych sercá vpominkách/ ten też prezentuie. Przyiełá go ná swe rece mile przyiázn Jey Mości Pániey N. y chcąc go sobie wiekuistym záśádzić dziedzicem/ wiekuistą mu przy swym sercu zápisáłá gospode.

XXII.

Rodzicom może służyć do przenosin.

CHcąc niebo dostátecznie szczyrego opisáć przyiácielá/ dáie to tylko ná *intender*, iż dla niego sámi odbieżeni bywáią Rodzice. Idzie zá sámego niebá zdaniem Jey Mość Páni N. ktora z oyczystych wychodząc progow/ gdy w Dom powierzonego sobie od Bogá wstepuie przyiáciela/ sáme opuszcza rodzine. Nie mogłá iednák tego po niey wymoc miłość/ áby z oyczystey przenaszáiąc sie dziedziny/ nie miáłá oraz zsobą oycowskiego y mácierzynskiego wyprowádzić błogosłáwienstwá. Hoyne są Oycowskie rece/ z ktorych potomek to co mu do sławy służy/ wybieráć może. Nie dosyć żeście Wászmość swey Corze dobrym przykłádnym żywotem do wszelkich szcześcia augmentow droge vtorowáli/ nie dosyć żeście ią w wysokiego cnot pełnego opátrzyli życia kompaná/ ále też iákby drugim iákim sercá poságiem/ w rożne prezentámi oświádczone vbogácili życzliwości. Dziekuie Jey Mość/ á że sámá rownie odwdzieczyć nie może/ z pozyskánym wiekuiście vsłużyć obiecuie towárzyszem/ nie powątpiwáiąc/ że iákażkolwiek (kiedy swych synow vsługá) przyiemną v Rodzicow bedzie ákceptowána ochotą.

XXIII.

Krewnemu dziekuiąc zá Lancuch.

CZesto ten sam w tych záwieznie okowách/ kto ná kogo swoie stroił zásadzke. Nie nowiná sámemu woysku swą sie własną zrázić ármatą/ lubo ią ná cudze ostrzyło kárki. Y ten prezent ná co innego zmierza/ á w co innego vgadza. Godzi ná niewolą; wszákże sámá go bárziey krewna zniewala miłość/ ktora chcąc sie pokrewnym áffektu oświádczeniem z przyiázney oswobodzić niewoli/ w poteżnieysze wdzieczności wpada okowy. Zátrzymywa w nich Jey Mość áffekt Jego Mości/ miásto wiezienia miłemu wiezniowi sámo ofiáruiąc serce.

XXIV.

Przyiácielowi

W Jelu Marsowe pole w niewolą bierze/ y z wolnych ánimuszow brance sobie czyni/ ktore ábo odważne iákie dzie-

ło/ ábo

lo / ábo szczęście / ábo miłość bliźnich wyswobodźić może: dáleko więcey wczynność y ludzkość obleżencow sobie przysposabia/ ktorych nie niewola / ále złota sercá swego zabiera ochota. Ná tym Hymeneuszowym hárcu / kedy sáma wygrawa pole ludzkość / znácznego nábył Jego Mość Pan N. zwyćięstwá / kiedy swoią áffektu skłonnośćią Jey Mość sobie ná dálsze zhołdował wdźięczności / á przytym przyiaćielskiey przyiáźni zádátki. Wypłacáć sie z tey nie życzy sobie Jey Mość niewoli / ále owszem bárźiey iey życząc / áby w oney długoletnie trwáłá / pokornie vprasza.

XXV.

NIgdy tego Bráterska ná sobie przewieść nie może miłość/ áby tám osobliwszym ku śiestrzynnemu áffektowi nie miáłá sie stáwić sercem / zkąd mu znáczna stawy / poćiech rośćie áukcya. Vpátrzył to Jego Mość Pan N. co swym oświádczył prezentem. Sercá sie ten prezent vymuie / przy ktorym wszelkie bráterskiey miłośći gruntuiąc świádectwá / to też nieposlednie od Jey Mośći odebráć może / iż kedy ten prezent mieysce sobie vpátrzył / tám bráterskiey v śiestrzynnego áffektu odpoczynek wynálazł miłośći. *Rodzonemu dźiękuiąc zá Kának.*

XXVI.

WJelkich Monárchow throny / áby długo v świátá stały / trzebá áby sie ná tych dwuch fundámentách / to iest ná łáskáwośći / á przytym dobroczynnośći wspierały. Gdźie tych Rzeczpospolita fulkrow nie ma / stać długo nie może. Mamy zkąd osobliwie nászym Páńskim dźiękowáć máiestatom / że ich throny nie ná czym tylko ná tym wspárły sie fundámenćie. A iáko to máiestaty zdobi Krolewskie / ták y Senatorskie oszpecáć nie może krzesłá. Jáśnie Wielmożnego Jego Mośći Páná N. Domowi tákim od wiekow záwsze pieczetowáć sie nie nowiná było Herbem / gdźie wolny káżdemu przystep iáko z spiżárnie iákiey wszelkie wybieráć dobrodźieystwá. Doznał tego Jch Mośćiow Pánow NN. Dom / co y dniá dźisieyszeᵒ Jey Mość doznawa / kiedy oświádczona przez rece W. MM. Páná biorąc od Jego Mośći życzliwość / ten hoyny odbiera prezent. Skárbcem mu sámá Jey Mośći Domu bedźie wdźięczność / z ktorego wszelkie ile vlomność zdola / á czás pozwoli / wypłyną przy słuszney powinnośći áffekty. *Komu znácznemu.*

Ták iest

XXVII.

Pánu Młodemu dźiękuiąc zá Lancuch.

TAk iest ludzki niewierny áffekt / że raz pozyskawszy przyiaciela / iuż go niemal wiekuista zhołdowawszy przysięga / ieszcze mu doskonale nie dowierza / ale chcąc go bárziey sobie vmocnić / sercu swemu iáko nieiáko przykowywa więźnia. Chwalić to káżdy musi / co iuż nie niewiernośćią / ále prawie serdeczną iest szczyrośćią / bo kedyż milsze? ieżeli nie przy sercu áffektowi mieszkánie? gdźie przy nim swoiey mu záwsze zażyć wolno swobody. Tym y Jey Mość do spolnego pożycia przyskąpila práwem / áby w społecznym towarzystwie iednostayne żyły sercá. Dźiękuie teraz Jey Mość zá okazány dobrey zgody wizerunk / ktory nie czym chybá rownym áffektu swego przyydźie pomnożyć oświadczeniem / z ktoregoby niebu się vpodobáć / źiemi pociech dodáć przychodźiło.

XXVIII.

Rodźicom.

JEżeli w czym w długoletnim nabárziey smakuiemy wieku / ktorego ná czás przez rożne zásiegamy chyrománcye / niebá sáme erekcyámi figur mieszáiąc / obroty iego w gwiazdách wártuiąc / w czym y rozumem szwánkuiemy / y Boskiemu sprzećiwiamy się mándatowi. Napewnieysza to / ktorą niebo erigowáło figurá / ná długich lat ośiągnienie / Rodźicow godne poszánowánie / zá ktorym y poćiechy w dom płyną / y látá vpływáć nie mogą. Dobrze w tym od przystoynego wychowánia informowáną zostawa Jey Mość Páni N. ktora przeszłych lat tákie vmieiąc piástowáć Rodźice / od ktorych sámá w cnoty wypiástowána / y teraz obliguie się wiekuistym posłuszeństwem wysokie Wászmośćiow záwdźięczáć dobroczynnośći / prosząc / áby tąż ná potym przyiete bywáły ochotą / iáką się przeszłych czásow odbieráły miłośćią.

XXIX.

Krewnemu zá Mienicę z Nalewką dźiękuiąc.

PO wytoczonych błogosłáwieństwách / ktorymi y niebo z swym się stáwiło fáworem / y zacni Rodźice z swym się okázáli Oycowskim áffektem / y krew z swoią oświádczyłá życzliwośćią / znáczny wszelkie wylewáiący serdeczney przyiáźni źrzodłá odbiera Jey Mość przez rece W. M. Páná od Jego Mośći Páná N. prezent. Do ták hoynego dáru hoynopłynących potrzebáby wiekow / ktorymi zamożny odsługowáć należáło áffekt. Wszákże co skąpa nie da życia ludzkiego Láchezys / vdźie-

vdźieli wdźięczność/ táką wylewáiąc ná Jego Mośći vsługę/ iáką odebráłá od Jego Mośći krewną życzliwość.

XXX.

DObroczynność odbieráć/ iest niewypłácony ná sie dług wćiągáć/ y kto wiec komu swą stáwi sie vczynnym ludzkośćią: ten niepochybnie po nim pewnego domágáć sie może długu. Predki iest czás do odebránia/ ále skąpy bárzo do wypłácenia. Wie Jey Mość co zá ten áffekt Jego Mośći powinná/ wie iáki záćiągnełá kredyt/ ktorego ná wypłácenie sámá śmierć zostawa terminem. Wypłacáć go codźiennie obiecuie/ nie wątpiąc/ że tą płacą szczyre przyiaćielskie bedźie korzystáło serce. Przyiaćielowi

XXXI.

NA Æthimologią sámego słowá pátrząc/ ktorym wiec Rodzony názywa sie Brátem; widze/ że sie ten nie zgadza prezent. Miánuią niektorzy Brátá iákoby od brániá/ Jey Mość go sobie od rozdawánia y hoynego vdźielenia áffektu nábywa. Szcześliwsza Jey Mość/ bráterski biorąc w odbieraniu prezentu tego vrząd: nie mniey y Jego Mość szcześliwszym/ kiedy tego nie vtraca co oddawa/ ále sowitszym go odbiera zyskiem/ gdy przy oświádczeniu swego áffektu/ Siestrzynną á oraz y Szwágierską pozyskuie vsługę. Jąko tedy zá to Jey Mość vniżoną dźiekuie powolnośćią/ ták wzáiemną áby ten áffekt przyiety był wdźięcznośćią/ pokornie prosi. Rodzonemu.

XXXII.

HOyny po hoynym wchodźi w Dom Jey Mośći prezent. Ludzkiego ná nowośiedlinách gospodarzá/ sámą tylko witáć należy ludzkośćią. Siłá tą ná czás ludźie grzeszą/ kiedy tym wiec vdźieláć zwykli/ ktorzy mniey sie zásłużonemi bydź opowiádáią/ y záwdźięczyć rowno że nie mogą/ oświádczáią. A ieżeli kto ludzkośćią przewinia/ osobliwie J. M. Pan N. ktory ták geste Domowi temu vdźieláiąc dobroczynnośći/ żadnego rownego mieć nie może odwdźieczenia. Przyznawa to Jey M. nieudolną do vsłużenia bydź sie oświádczáiąc/ żadney iednák niechce poniecháć godźiny/ ktoraby sie ze wszytkim swym Domem wiekuistą nie miáłá ku vsłudze odzywáć służebnicą. Wie przy tym Jey M. że páńskie ánimusze gdy dáią/ o oddánie wzáiemne nie proszą/ ále słuszney tylko czekáią wdźięcznośći/ ktoraby ich páńskiemu służyłá ánimuszowi. Ná te sie dożywotnie Komu Znácznemu.

wotnie Jey Mość poświeca/ tę sámę obiecuiąc záwße vsługowáć (ktora vczynności służebnicą iest) wdźięcznośćią.

XXXIII.

Pánu Młodemu.

NAprzednieyße niebieskiego mistrzá miedzy wielą iego dźiełmi/ rozumiem że to iest osobliwie dźieło/ dwá ánimuße z sobą rozrożnione w iedne wiekuistey przyiáźni powiązáć zgodę. Co im pilniey Jey M. Páni N. v śiebie vważa/ tym skłonnieyßym ánimußem/ Páńskim reuerencyą czyniąc wyrokom/ á do nich swoie miárkuiąc wolą/ iáko dniá wczoráyßego w ręku Kápłáńskich swoie poprzyśięgłá Jego Mośći życzliwość/ ták y przy tych odbierániu Vpominkách/ zá nie dźiękuiąc/ małżeńską chęć y vprzeymość swoie cále oddawa. Dobra Jey M. w tym ma otuchę/ że spoione táką przyiáźnią sercá/ wesołemi swych Rodźicow/ á przy nich cáły dom vćießą poćiechámi.

XXXIV.

Rodźicom.

Może się ná przenośiny zgodźić.

DOskonále przedwieczne dobro świát ten w gospodárni przybráwßy vrząd/ áby mu nacelnieyße oznáymił officia; ktoreby w napilnieyßym miáły bydź obwárowáne strzeżeniu dał nm Rodźice/ á przy nim Przyiaćielá; iákoby wßytkiego świátá przy nich záwistá władza. Wielkić iest przyznam wprawdźie przyiaćiel/ dla niego ná czás oyczyste odbieżone mußą bydź progi: ále więtßy dáleko Rodźic/ á osobliwie ten/ ktory nie tylko ztąd że dáie żywot/ ále bárźiey ztąd/ że dobre dáie látom wychowánie/ niewysłowioną mogłby mieć v świátá sławę. Ták sie w tym zacnym Domu ßcześćie z vmysłámi konformowáć vmie/ że co sobie zgodnego do wypielegowánia rozum vpátrzy/ to sámá ná swą opiekę bierze fortuná. Dochodźimy tego po Jey Mośći Pániey N. ktorą świát y Rodźicámi zacnie Vrodzonemi vbogáćił/ y wysokim vdárował Przyiaćielem. Vmiáłá Jey M. ten drogi swą powinnośćią piástowáć kleynot/ ktory y teraz piástuiąc ná sercu swym go záwießa/ ieden áffektowi swemu ná wdźięczność tych oświádczonych dobrodźieystw zostáwuiąc bodźiec. A iáko dniá wczoráyßego z Oycowskiey zdáná opieki z żalem y westchnieniem przyiaćielskiemu dostáłá sie piástowániu: ták z tymże y dźiśia z swoiey wychodźi dźiedźiny/ że iuż ták zgodney/ iákiey przedtym nieustáiąc miewálá/ pozbywa do vsłużenia okázyey.

Plużące

XXXV.

PŁużące miedzy ludźmi dobrodzieystwá/ hoyne przy tym dátki/ nie máłe są sercu ná miłość zádátki. Jásny stárożytność dawna w onych trzech Pánnách/ ktore *Chárytes* názywálá/ pokazálá dowod. Z tych dwie ná sie pátrzą/ trzećia w tył oczy obraca/ wszytkie sie iednák rekomá wiążą. Táiemnicá to: dwie ná sie pátrzą/ dáiący y biorący rádzi sie widzą/ trzećia ná zad strzela oczymá/ bo pámięćią y wdzięcznośćią odchodzącego śćiga dobrodzieiá: wszytkie sie zás rekomá wiążą/ bo rąk dátkámi sercá krepuią. Powiązána krwią życzliwość áto sie y teraz iuż nie rekomá pánieńskiemi/ ále Jego Mośći Páná N. wiąże. *Chárytes* te śćigáią odchodzącego/ y ktoremu przytomne vsłużyć nie vmiáły/ chcą przynamniey dobrą podołáć przy pámięći wdzięcznośćią. Jey Mość Páni N. *nie* dosyć że krewney przyiáźni związána áffektem/ ále też y tym od Jego M. zniewolona prezentem śćigáć go iuż nie żąda: ále chcąc mu áffektu przytomnie wdzięczną sie pokazáć/ ten odbieráiąc prezent/ á zań vprzeymie dziękuiąc/ sámá sie wzáiem przy tych wiąże vsługách/ od ktorych áni áffekt/ áni krew własna rozerwáć nie może. *Krewnemu.*

XXXVI.

ZA szczegulny dobrey przyiáźni stawa dokument/ podczás wielu życzliwośći/ życzliwego też widzieć przyiaćielá. Zgodna znácznych Domu tego Przyiaćioł przy tym Aććie z powinszowániem odzywáłá sie hármoniia/ ktorey wdzięczne Jey Mość słysząc koncenty/ áto dosyć słodko brzmiącą z vst Wm. M. Páná od Jego Mośći áffektu wychodzącą słyszy symphonią. Podawa tákt ten prezent/ ktory do wzáiemnego pobudzáiąc głosu/ nie inákszym chybá słodkowdzięcznym wszelkich swych vsług będzie J. Mośći odśpiewywał tonem/ ták przy wesołey/ iáko przy pochmurney chwili nie insze/ chybá wesołe intonuiąc pienie. *Przyiaćielowi*

XXXVII.

POprzedziły wielu zacnych Przyiaćioł życzliwośći Jego M. Páná N. áffekt/ ktory áczći przy odbieraniu pośledni/ przy piastowániu iednák nád insze v śiestrzynnEy miłośći celnieyszy. Bliská iest wprawdzie przyiaćielska miłość/ dáleko iednák sámo bliższe iest serce/ ktore z bráterskim w sąśiedztwie mieszka áffektem. Jáko tedy w pierwszym wszytkich prezentow szeregu *Rodzonemu.*

ten cug swoy bierze prezent : ták wątpić nie trzebá / że raz wkrzewiona bráterska przyiáźnią miłość im dáley w látá zaydźie / tym bárziey śiebie roskrzewiáć y rozmnażáć będźie.

XXXVIII.

Komu Znácznemu. Wysoka ludzkość iezeli czym / pokorą osobliwie swoią nágradza vczynność ; boć iáko dáiącego dobroczynność wspániáły wydáie ánimusz ; ták odbieráiącego dar pokorna zdobi wdźięczność. Nię czym innym ták zacnemu Jego Mośći Páná N. áffektowi przyidźie Jey Mośći Pániey N. podołáć / chybá tą pokorną tę ludzkość odsługowáć wdźięcznośćią. Zá dobrą Jey Mośći áffektowi ten prezent stáwa ponetę / ktory mu w długoletne wieki do rownego áffektem vsłużenia swoie będźie podawał okázye / ktorych iáko mile Jey M. wyglada / ták wzáiemnie zá oświadczenie tego áffektu wielce dźiękuie.

XXXIX.

Pánu Młodemu. Nigdy wdźięcznego pochmurną twarzą w domu nie witano przyiaćielá / ále owszem wesołą go wyglądano ochotą / od ktorego żyzną poćiech / szczęśćia odbierano nowinę. Tákim gośćiem w Dom Jey M. Pániey N. Jego Mość Pan Młody záwitał / gdźie nię dosyć że serce swoie wiecznemu oddał pieczołowániu / ále też y to sámo co szczęśćia iest vdźiałem / pod zasunek Jey Mośći oddał. Wdźięczny y dátny záprawdę gość / dátną áffektu wiarą go Jey Mość ręką / sámą nie tylko serce swoie raz dáná wczoráyszego onemu oddawszy / ále y to sámo / czym się szczęśćię nabywa / wiekuistey poświęćiwszy J. Mośći opiece.

XL.

Rodźicom. Wysokie Fámilie luboby sámemi nieśmiertelnemi honorámi / iáko potężnym murem swoie chćiáły fortifikowáć domy / prędko vpádną ieżeli się ná błogosłáwieństwie Rodźicow swoich nie vgruntowáły. Jáko potężnym murem Oycowska z Macierzyńską wlana ná potomki iest miłość / ták mocnym ná wywálenie wszytkich poćiech iest táranem ich nieżyczliwość. Zgodnie swemi pánieńskiemi postępkámi ná to błogosłáwieństwo zárabiáłá Jey Mość Páni Młoda / ktora y teraz chcąc go ná dálsze sobie zwabić látá / swoią przychylnośćią / y wszeláką dźiećinną obiecuie pomnażáć miłośćią. A teraz niewypowiedźiána áffektu Rodźićielskiego przyimuiąc vprzeymość / swoie dożywotnią w podźiękowániu oddawa powolność.

Przewitey

XLI.

KRewney miłośći osobliwa to záwsze bywáłá powinność/ áby sie ná widok swym rożánym wydawáłá kolorem / z ktoregoby snádno przyiaciel szczyrey dochodźił przyiaźni. Dosyć iasny; gdyż iasnemi drogiemi ośwjecony kámieńmi; dosyć pozorny/ gdyż pozorną áffektu złożony mánierą do rąk sie Jey Mośći dostawa prezent. Zywey krwi przyiacielskiey kolor/ ná serdeczney przyiaźni swoiey máppie odrysywa go Jey Mość. Dźiekuiąc zá tak wdźięczny teraz przyiaźni Jego Mośći wyrázony ábrys / sercu go do piástowánia ná wiekuiste powierza dźiedźictwo. Krewnemu Dźiękuiąc zá Kának.

XLII.

ZAcnych Domow naprzednieysza ozdobá/kiedy ich sąsiedzki przyiaźnią swoią piástuie áffekt/ przy ktorym iáko przy złotey swobodźie wolny záwsze wczásuie ánimusz. Tey do nowego stadłá nábywa Jey Mość dniá dźiśieyszego od Jego M. ozdoby/ ktorą w tym znácznym odbiera prezenćie. Spolną to da Bog przyidźie sąsiedzkiemu áffektowi odsługiwáć ochotą/ ktorą chcąc teraz záczać prowádźić / wielce y vniżenie Jey Mość dźiekuie / wiekuistey bráterstwo záczynáiąc przyiaźni. Przyiaćielowi.

XLIII.

PRzy znácznym nowegŏ áffektu miedzy wysokiemi domostwy ziednoczeniu / nie masz sie czemu dźiwowáć / że bráterskie serce nád miárę z swoią sie rozwodzi życzliwośćią/ktorego ábowiem iedyną byłá śiestrzynna miłość sercá vćiechą/ tego teraz oraz Szwágierska vczestnikiem zostawa powinność. Życzliwym sowitszey vsługi oświadczeniem Jey Mość ten bierze ku sobie áffekt ; stánie mu zá godny abdánk / vmieć go zwyczáyną záchowywáć przyiaźnią / ná ktorey śiestrzynney nigdy schodźić nie będźie życzliwośći. Rodzonemu.

XLIV.

ZAmożny vpominek ieżeli sie ná serdeczney waży szali/ szerokiego nie potrzebuie dźiekowánia. Ma swego serce Krásomowcę / ktory lepszą podołá oświádczyć czyie życzliwość vsługą. Szeroko sie bawić niechce / gdyż szczupłe słowá begátemu nie wyrownáią prezentowi. Dosyć rzec ná tym / że ten prezent wdźięcznie od Jego Mośći odebrány / ná tey stánął odważon szále / gdźie nie dar dáiącego / ále szczyry ofiáruiącego odważáią áffekt. Komu Znácznemu.

XLV.

Rodzicom. DObrey świątobliwey Cory/ to iest właściwa náturá/ wszytkie z ręku Rodzicielskich odbieráć błogosłáwieństwá; ktorym ná potym ma y Dom vbogácić/ y przyiacielá ozdobić/ y swoie rozmnożyć sławe. Jey Mość Páni N. po Boskim błogosłáwieństwie/ niemáło Rodzicielskiego pozyskawszy/ ieszcze przy nim y áffektu Oycowskiego prezentowáne odbiera wynálazki. Za ktore iáko vniżenie dziekuie/ ták mile ie sercu swemu oddawszy/ onoż sámo w dożywotnią Jch Mościom wprzęga vsługe/ tey po nim wyglądáiąc powinności/ iákiey Jch Mość czekáią pociechy.

XLVI.

Przyiácielowi. WRzwána przyiácielska ná poiedynek miłość/ ná pole wyszedszy wdzięczności/ nie czym chybá powolną złożyć sie może vsługą. Ná tym serdeczney przyiáźni hárcu zwoiowána od Jego Mości Páná N. Jey Mości przyiáźń/ iuż o oswobodzenie nie tráktuie: ále chcąc sobie dożywotne dotrzymáć przymierze/ niewolnicza bierze ná sie vsługe. wiedząc/ że mu nie kto inny chybá tylko szczyry będzie roskázował áffekt. Ná ktory mile sie obeymuiąc/ sámá iuż pod iedynowładztwo Jego Mości z swoim vdawa sie Oblubieńcem.

XLVII.

Komu znácznemu. DObrego áffektu by napoważnieysze záchodziły zabáwy/ zrázić go áni zálterowáć nie mogą; ále sáme niemal do zwykłey oświádczenia przyiáźni przywodzić bydź muszą. Swiádomá Jey Mość poważnych w Rzeczypospolitey Senatorskich Jego Mości zabaw/ ktore mogłyby tego nie dopuścić rozwodzić áffektu/ ktory Jego Mość przez Wászmości M. Páná oświádcza. A to przyznawa/ że wiecey szczyra po przyiácielu domaga powinność/ á niżeli ważna wyciąga po kim zabáwá. Vniżona tedy tedy Jey Mość dziekuie Jego Mości powolnością/ wzáiemną to czásu swego obiecuiąc vsłużyć z swym Domem vsługą/ wszelkiego teraz Jego Mości winszuiąc szczęścia y honorow augmentu.

XLVIII.

W teyże Máteryey. BŁogosłáwionych wiec miánuiemy/ ktorzy dáią; błogosłáwionych y owych rozumiemy/ ktorzy biorą. Wiec że z błogosłáwionymi sprawá/ szczęśliwemi Jch Mość zostawszy/ áby wszelkiego záżywáli szczęścia/ káżdego zostawa vprzeymości powinność. Jey Mość w tymże z Jego Mością stoiąc vczęstnictwie/ zá to błogosłáwieństwá vdzielenie wielce dziekuiąc/ swoich skłonnych áffektow wszelkie Jego Mości ná vsługe ofiáruiąc oświádczenia.

Páńskie

XLIX.

PAńskie ánimusze / że ie ludzie mądrzy do Orłow ábo Lwow rownáią / wysokiey z tąd ich ludzkości wznawiáią wizerunk. Orłow / swoie vdzieláć swych obłowow inszym przyrodzona náturá / Páńskich ánimuszow innych vbogacáć / naprzyszkoynieysza własność / áby przy swym zamożnym y wspániáłym tytule / zamożnemi y wspaniáłymi bydź sie okazáli. Z tym sie ánimuszu swego rytrátem Jego Mość Pan N. vkázuie / ktorym ludzkość swą Domowi temu oświádczáiąc / innego po nim nie może wyglądáć odwdzięczenia / chyba wiekuiste w pámięci dobrodzieystw tych zátrzymánie. Bierze to ná swą Jey Mość opiekę / przy słusznym zá ten prezent dziękczynieniu / w nagrodę affektu swoie wszytkie oddáiąc Jego Mości w vsługę powodzenia. *W teyże Máteryey.*

L.

JVż to hoynym vsług przyidźie odwdzięczyć kredensem / co sie z niesfurczoną odebráło życzliwością. Hoyny wprawdźie ánimusz nie vważa / áby tym dawał prætextem / ktorym drudzy ná odbieránie godzą; sam sie tego dobry ma domyślić áffekt / że mu tę ludzkość godną trzebá odpłáćić wdzięcznością. Coż y ten odebrány od Jey Mośći wykona prezent / kiedy Jego Mośći życzliwość tą będźie pomnażał wdzięcznego áffektu powolnością / iaką mu przyiaźń Jego Mośći nárzućiłá powinność. *W teyże Máteryey.*

KONIEC

PIERWSZEY CZĘSCI WESELNEY.

ORATORÁ
Politycznego
Wtora Część
POGRZEBOWA

REGESTR MOW,

Ktore ſię w Wtorey y Trzećiey záwieráią Częśći.

1 Mowá ná Pogrzeb Náiáś: Zygmuntá Kázimierzá Krolewicą Polſkiego y Szwedzkiego.
2 Mowá ná Pogrzeb Arcybiſk. iákiego.
3 Mowá w teyze Máterycy.
4 Mowá ná Pogrzeb Biſkupá iákiey Diecezyey.
5 Mowá w teyze Máteryey.
6 Mowá ná Pogrzeb Senatorá iákiego.
7 Mowá w teyze Máteryey.
8 Mowá w teyze Máteryey.
9 Mowá w teyze Máteryey.
10 Mowá w teyze Máteryey.
11 Mowá ná Pogrzeb Práłatá iákiego.
12 Mowá w teyże Máteryey.
13 Mowá w teyze Máteryey.
14 Mowá w teyze Máteryey.
15 Mowá ná Pogrzeb znácznego iákiego w Oyczyznie męża.
16 Mowá w teyże Máteryey.
17 Mowá w teyze Máteryey.
18 Mowá w teyże Máteryey.
19 Mowá w teyże Máteryey.
20 Mowá ná Pogrzeb Sędziego iákiego.
21 Mowá w teyże Máteryey.
22 Mowá ná Pogrzeb iákiego Márſzałká.
23 Mowá w teyże Máteryey.
24 Mowá ná Pogrzeb iákiego Piſárzá.
25 Mowá w teyże Máteryey.
26 Mowá ná Pogrzeb iákiego godnego człowieká ſzedziwego w lećiech.
27 Mowá w teyże Máteryey.
28 Mowá w teyże Máteryey.
29 Mowá w teyże Máteryey.
30 Mowá w teyże Máteryey.
31 Mowá ná Pogrzeb iákiey Pániey.
32 Mowá w teyże Máteryey.
33 Mowá w teyże Máteryey.
34 Mowá ná Pogrzeb Zołnierzá iákiego.
35 Mowá w teyże Máteryey.
36 Mowá w teyże Máteryey.
37 Mowá w teyże Máteryey.
38 Mowá ná Pogrzeb Młodzieńcá iákie(go.
39 Mowá w teyże Máteryey.
40 Mowá w teyże Máteryey.
41 Mowá w teyże Máteryey.
42 Mowá w teyże Máteryey.
43 Mowá w teyże Máteryey.
44 Mowá w teyże Máteryey.
45 Mowá w teyże Máteryey.
46 Mowá ná Pogrzeb Pánny iákiey.
47 Mowá w teyże Máteryey.
48 Mowá w teyże Máteryey.
49 Mowá w teyże Máteryey.
50 Mowá w teyże Máteryey.

W Trzećiey Częśći

1 Mowá ná Pogrzeb Náiáś: Ceciliey Renaty Krolowey Polſkiey.
2 Mowá ná Pogrzeb iákiego X. Biſkupá.
3 Mowá w teyże Máteryey.
4 Mowá ná Pogrzeb iákiego znácznego w Kośćiele Bożym Práłatá.
5 Mowá w teyże Máteryey.
6 Mowá ná Pogrzeb Xiążęćiá iákiego.
7 Mowá w teyże Máteryey.
8 Mowá ná Pogrzeb iákiego Hetmáná.
9 Mowá w teyże Máteryey.
10 Mowá ná Pogrzeb iákiego Woiewody ábo Káſztellaná.
11 Mowá w teyże Máteryey.
12 Mowá w teyże Máteryey.
13 Mowá ná Pogrzeb znácznego iákiego w Oyczyznie Męża.
14 Mowá w teyże Máteryey.
15 Mowá w teyże Máteryey.
16 Mowá w teyże Máteryey.
17 Mowá w teyże Máteryey.
18 Mowá w teyże Máteryey.
19 Mowá ná Pogrzeb iákiego Pułko(wniká.
20 W teyze Máteryey.
21 Mowá ná Pogrzeb Zołnierzá iákiego.
22 Mowá w teyże Máteryey.
23 Mowá ná Pogrzeb Młodzieńcá iákie.
24 Mowá w teyże Máteryey.
25 Mowá w teyże Máteryey.
26 Mowá w teyże Máteryey.
27 Mowá w teyże Máteryey.
28 W teyże Máteryey.
29 Mowá ná Pogrzeb iákiey zacney má(trony.
30 Mowá w teyże Máteryey.

Authores

Authores Antiquiores & recentiores, qui in hoc toto Opere citantur, Historici, Politici, Philosophi, Oratores, Concionatores, Panegyristæ.

Ex quibus Sententiæ, & varij loci communes deprompti.

Authores Antiquiores & moderni.

Scriptura Sacra Veteris & Noui Testamenti.

Alanus.
Ambrosius.
Andreas Olszeuius Cã. Gn.
Alexander Peregrinus.
Alexander ab Alexandro.
Aristoteles.
Augustinus.
Ælianus.
Barclaus.
Boetius.
Basilius.
Bernardus.
Bruno.
Carolus Paschasius.
Cassiodorus.
Causinus.
Cællius Rhodiginus.
Chrisostomus.
Cicero.
Cochierus.
Claudius Parodinus.
Crates.
Cyrillus Hierosolymitanus.
Damascenus.
Demosthenes.
Democritus.
Drexelius Societatis Iesu.
Diogenes.
Epictetus.
Euripides.
Eucherius.
Eusebius.
Epitome var: Histor.
Fulgosius.
Franciscus Patritius.
Flores Axiomatum.

Genebrardus.
Gregorius Nazianzenus.
Gregorius Richterius.
Herodotus Halicarnasseus.
Hermogenes.
Hieronymus.
Horatius.
Hugo de S. Victore.
Hugo Cardinalis.
Hugo Dictorinus.
Iacobus Lilius.
Ioannes Casius.
Ioannes Demetrius Arch. Leopol.
Ioannes Duns Scotus.
Ioannes Kochanouius.
Iosephus à Costa.
Irenæus.
Iouius.
Iustinus.
Isidorus.
Lactantius.
Laertius.
Lælius.
Lipsius.
Liuius.
Maiolus.
Muretus.
Menander.
Mendoza.
Macrobius.
Maximus.
Nicolaus Manirus.
Nicolaus Perotus.
Ouidius.
Panetion.

Panormitanus.
Plinius.
Plato.
Puteanus.
Petrus Biezensis.
Petrus Canonherius.
Petrus Rauennas.
Petrarcha.
Petrus Damianus.
Pierius.
Poliphanes.
Posonius.
Philo Hebræus.
Politianus.
Plutarchus.
Quintilianus.
Rhodiginus.
Richterus.
Rupertus.
Sabellicus.
Sarbieuius Societatis Iesu.
Sallustius.
Seneca.
Suetonius.
Stanislaus Lubienski.
Stanislaus Trzebicki.
Strada Societatis Iesu.
Stobæus.
Strigelius.
Simon Caulerius.
Sylius.
Theophilactus.
Theodoretus.
Tullius Aul: Gellius.
Valerius Maximus.
Vernulæus.

Concionatores Recentiores.

Scriptura Sacra Veteris & Noui Testamenti.

Alexij Dubouicz Archimadritæ Vilneń. S. Basilij Magni	*Wypráwienie Osóby.*
Alberti Płocensis Societatis Iesu	*Szczęśliwe Wieczności Południe.*
Andreæ Hunczel Societatis Iesu	*Trzy Wieże.*
Eiusdem	*Pogonia Záłobna.*
Constantini Raiecki.	Spes altera Russiæ.
Augustini Vitunski Ord: Min. de Obseru.	*Rádosny Grob.*

Didaci Melet	*Srzeniáwá.*
Francisci Zamosceni Ord: Min. de Obser.	*Zawodnik Poczworny.*
Ex Libello	*Swiát wzgárdzony.*
Ex Concione	*Sákráment po śmierci.*
Idem	*Pan Wissogrodzki.*
Idem	*Záłosny rozwod.*
Ex Concione R. P. Ciszewski Soc. Iesu	*Kryształ z Popiołu.*
Iacobi Piotrowicki	*Koroná Akádemiey Krákowskiey.*
Iacobi Olszeuij Societatis Iesu	*Hármonia.*
Eiusdem	*Tytuł po tytułách.*
Eiusdem	*Grono winne.*
Eiusdem	*Záłobá Náiáśnieyszey Konstáncyey.*
Eiusdem	*Kazánie ná Pogrzebie X. Białozorá.*
Eiusdem	*Kazánie ná Pogrzebie Anny Sápiezanki.*
R. P. Naruszewicz	*Kazánie ná Exequiách Náiáś: Ceciliey Renaty.*
Marcellini Doroszewski Ord: Prædicat.	*Poważna Senatorká.*
Matthiæ Sarbieuij Societatis Iesu	*Laská Marszałkowská.*
Nicolai Laurinowicz Ord: Min. Conu.	*Chyrománcya.*

Panegyristæ Varii.

Adami Boczkowski	*Auguria magna felicitatis.*
Almæ Academiæ Vilnensis	*Immortalitas Austriaci Sanguinis.*
Eiusdem	*Theatrum gloriæ.*
Illustriss: Bonifacij & Casimiri Pac	*Obraz Białcygłowy.*
Collegij Brunsbergensis	*Luctus Funebris.*
Illustr: Christophori Radziwił Pal. Vil.	*Oratio in Funere Służká.*
Duodecim Cæsarum Elogia	
Illustriss: Alberti Radziwił	*Monumentum gloriæ.*
Illustriss: Georgij Ossolinski Cancel. Reg.	*Oratio habita in Collegio Electorali.*
Illustriss: Ioannis Lipski Archiep. Gnes.	*Oratio in Funere Sigismundi Tertij.*
Eiusdem	*Oratio ad Ferdinandum II. Imperatorem.*
Eiusdem	*Oratio ad Serenissimam Cæciliam Renatam.*
Ioannis Lorencowicz	*Centuria emeritæ virtuti.*
Ioannis Slęski	*Lelikarz Paczowski.*
Ioannis Stubski	*Magna molis magna ruina.*
Ioannis Trzcinski	*Nagrobek.*
Ioannis Słoński	*Meta Sagittæ Działyniana.*
Michaelis Gorkiewicz	*Tumulus casi Leonis.*
Illustriss: Nicolai Kiszká Thesau. M.D.L.	*Triumphale Solium.*
Illustriss: Petri Lacki	*Septem Chodkieuicij Heroes.*
Simonis Vdziekonski	*Memoria erudita virtuti.*
Simonis Burniewicz	*Hármonia życzliwych głosow.*
Simonis Młyniecki	*Pámięć troiáka.*
Ex Panegyrico	*Sydus publicæ lætitiæ.*
Melchioris Sáricki	*Záłobá białych liliy Tryzniáńskich.*
Ioannis Cynerski Rachtamouij	*Sydus in vmbra.*
Stanislai Zyznowski	*Actus Leonis Giedzinsciorum.*
Ex Panegyrico	*Triumphus Diui Casimiri.*
Ex Panegyrico	*Monumentum gloriæ.*
Testamentum Christianum.	

MOWA

MOWA

Ná Pogrzeb

NAIASNIEYSZEGO

ZYGMVNTA KAZIMIERZA

KROLEWICA POLSKIEgo, Szwedzkiego, &c. &c.

PIERWSZA. I.

TEn z ktorym berlá y Korony/ Páństwá y Máiestaty w Krolewskich wykołysáły się kolebkách; Ten ktorego náturá zá przyszłego praw y swobody piástowáłá piástuná; Ten ktoremu fortuna Xięstwá y Monárchiie dzikiemi pod stopy vściełáć obiecowáłá narodámi; Ten po ktorym nádzieiá złote Oyczyznie nászey wrożyłá latá: owo iuż nie ná Thronie/ nie przy Monárchiách/ nie przy tryumphách/ ále w iednym ciemnym záwárty lochu/ Tobie Oyczyzno żal y lament w puściznę oddawszy/ nas wszytkich rzesistemi osypawszy łzámi/ Ciebie Ciebie Naiáśnieyszy WŁADYSŁAWIE IV. z iedyney ogołociwszy pociechy/ iuż iuż miedzy grobowcámi leży. O płonne nádzieie násze! w obietnice brzemienne/ w skutek iáłowe. Obiecowáło nam kiedyś po Naiáśnieyszym Krolewicu niebo/ to/ czym niegdy inne rozkrzewiáło narody. Onym nas vpewniáło posiłkiem/ ktorym obumárłe w żalu odwilżáło Rodzice. Tobie to tobie Oyczyzno złota w pieluchách iego prima wyśpiewywáłá Aprilis, co nierowney tobie godnością/ celnieyszey wszákże nád cię szczęściem iedney skutkiem dokonáło służebnicy. Vocauitque Angelus Dei Agar de cælo, dicens: Quid hic agis Agar? noli timere, exaudiuit enim Deus vocem pueri de loco, in quo est. Porwáłáś się ná ten głos Oyczyzno/ kiedy cię śmierć Naiáśnieyszey CECYLIEY RENATY osieroceniem przyległá. Iużeś sobie mniemáłá/ że te fata iednym Mátki powalem wszytkie w Synu obálić miáły nádzieie. Niebo w to potráfiło/ áby cię z żalem pogodziło; záczym cię ná nowe/ á tym Gen. 21.

wietſze w pozoſtáłym Synu vpewniło poćiechy. Surge tolle puerum, & tene manum illius, quia in gentem magnam faciam eum. Wſzyſcychmy z liniey ręku iego berłá/ Korony/ Kśieſtwá wrożyli/ ná ktorych nie vrodzenie/ nie tytuły; ále ſzczegulna cnotá (ktora ſie iuż ná widok wybiiáłá) ſwoy do Thronu Oycowſkiego vśćieláłá gośćiniec. Iákoż to o nim śmiele rzec możemy/ to co o iednym z teyże krwi Słowiáńſkiego ięzyká mowi ozdobá: Inerat illi animus, ſed non ad faſtum; inerat magna indoles, ſed qua non ludicro cum Regibus, ſed vero ſolidoq; cum omnibus ad immortalitatem curſu certaret. Sed neq; ad coronam cum Leſcis noſtris, dignus ad quem coronæ currerent, nec tardauiſſent, niſi immortalem ipſe maluiſſet.

In Elogio Funebri Sereniſſ. Alexandri ab Illuſtriſſ. Ioanne Lipſki Referen. Regni.

Ná tych ręku przypátrowáłáś ſie Oyczyzno/ iákie náturá/ fortuná ná nich wyryſowáłá linije/ z ktorych wſzytkie dźieł tryumphálnych Oycowſkich ſnádno było koligowáć trophæa; ktore mu im dálſze wyſtáwowáły láty obietnice/ tym wietſze ſławy nie zwiedłey/ y rozległych zwyćięſtw wzniecáły w nim ponęte. Záczym ná te pátrząc linije/ ktorym y náſzá ſprzyiáłá nádźieiá/ wiele z niego ſobie ſławy/ nieprzyiaćiołom poſtráchu/ świátu ozdoby/ niebu obiecuiąc poćiechy/ tuſzyliſmy zápewne/ że Práwicá Páńſka in gentem magnam faciet illum. Alić tá nieſzczęſna Prima Aprilis, pod tymi wſzytkiemi liniámi iedne ćiemną vtáiwſzy śmierći liniją/ z tego ktory rosł in gentem magnam, dźiewiątego Sierpniá wyſtáwiłá tumulum magnum.

Prima Aprilis pod wſzytkiemi natury, fortuny liniami, śmierći linia zátaiła.

O bodaybyś nieużyty Sierpniu ná ták porosły cnot zagon (po ktorym doyźrzałego káżdy wyglądał żniwá) z ſwoim ſie nie wyſforował śierpem; Abychmy z ták obfitego ſnopku/ dobry y żyzny odebráli wymłot. Ale coż z nierozumnym wſkoramy śierpem? Niebo záwołáło/ Mitte falcem acutam, & vindemia botros vineæ, áż w tym śmierć do wonnego Krolewſkiego wkrádſzy ſie Wirydarzá/ tym dekretu śierpem náślicznieyſzą podćiełá rowniankę. Zkąd niezagoiona po śmierći Náiáśnieyſzey RENATY otwieráiąc ſercu Páńſkiemu ráne/nam wſzytkim Renatum renouauit dolorem. A zátym nádźieie náſze/ ktore ſie w Iágielowſkim wiązáły ſnopku/ iuż ſie wſzytkie rozſypáły. Obietnice náſze/ ktore ſie w źiárnách tego ſnopká gruntowáły/ wniwecz ſie roſpierzchnęły. Wſzákże ie ná vlżenie żalu Oyczyzny náſzey gruntownie y ſtale w Náiáśnieyſzych Krolewicach KAROLV y KAZIMIERZV niebá záwiązáły/ áby te ſtráte ſowitą czáſu ſwego nágrodźiły poćiechą. Vtinam & hoc ipſum quod mori potuit, ſi æternum viuere non potuit, ſaltem ad vota Orbis vixiſſet, niſi hoc æternum viuere fuiſſet.

Ex Orat. Funebri Sigiſm. III. & Conſtan. ab eodem quo ſupra.

Drogá á bárzo pozorna v świátá Korono Polſka wypádłći z Korony twoiey nieoſzácowány kámień/ ktoryć ná głowie two-

iey

iey cżáſu ſwego iáko iáſny w ſukceſſyey ßczęścia / ſławy / zwyćięſtw Oycowſkich / miał świecić kárbunkuł. Jáſna Korono / ktoraś tym miáłá świecić kleynotem / w nádźiei twoiey ściemniáłáś: á tym ießcze bárziey ćiemnieieß / kiedy ná te pátrząß ozdobe / ktorą iedną ziemi przykrywa bryłá / y nikczemny niżßczy robak. Komuż ſuchemi przyidźie ná te rozwaliny pociech náßych pátrząć oczymá? kiedy ſámo Oyczyzny oko żalem y lámentem otoczone w ſámych ſie łzách pławi. Komuż z Jeremiaßem táktu nie dopomagáć? komuż ná Threny ſie nie zdobywáć / kiedy ſáme Páńſkie Throny ßczegulnym obármowały ſie Threnem. Záprawdę / záprawdę tumulus magnus. Jeżeli komu tobie oſobliwie Oyczyzno náßá: Ktoregoś ábowiem zá ZYGMVNTA, á oraz y KAZIMIERZA Czwartego / w Regeſtrze twoiey wolności piáſtunow liczyć miáłá / iuż ſie go doczytáć nie możeß. A ktoż z nas złotych Oyczyźnie nie obiecował czáſow? kiedy złotego wieku złoty ſyn / ſwoie dálße wieki ſámą ſławą / á ßczegulnym iuż roſkrzewiáć záczął ßczęściem; ponieważ przedzey cnotą w tym ſwym wieku / niżeli lat ſwych doſkonáłością doyźrzewáć począł. W nim pobożność IAGIEŁOW, w nim powaga WOYCIECHOW, w nim odwaga WŁADISŁAWOW, w nim świątobliwość KAZIMIERZOW, w nim fortuná ALEXANDROW, w nim Berłá y Korony ZYGMVNTOW ſámemi ozdobione zwyćięſtwy / dálße gránic Oyczyźnie obiecowáły roſprzeſtrzenienie. Niech ſie chełpliwie nie vnoßą ſwym Thebáńczykowie Herkuleſem / że infantili manu ferociam ſerpentum in cunis præfocauit; ponieważ náßego Krolewicá incunabula ſámym Oyczyźnie záwße wrożyły z ſwych nieprzyiációł zwyćięſtwem. Sed erectus ad maiora animus quàmprimum habile ad humanas rationes ſequendas nactus eſt corpus, ſuo cæpit gloriam calculo computare, & cenſu Naturæ, Fortunæq; diues, in curam potioris boni incubuit. Wiedźiał że go wyſokie wyſokich Monárchow wypiáſtowáły Throny / przypátrował ſie że mu berłá y Korony ku głowie ſchyláły / w tak iednák wyſokim ſwym ßczęściu nie láty / ále rozumem; nie tytułem / ále cnotą z ſwoim dźiećinnym certował wiekiem. Magnum quidem eſt æquabilem ſæculorum in honoribus currentium tenorem excipere: ſed maius non degeneri conatu moras annorum prægredi. Chwalęć to Oyczyzno moiá że v ćiebie płuży nie fortuna / nie potęgá / nie nátura; ále ſámá tylko cnotá. Chwalę że tego po liniey nie dáieß / czegoś ſámá nie przez proſtą linią / ále krecąc ſie y po tych y po owych trudności ánfráktách doſtawáłá. Chwalę / że lubo cnotę Krolow zeßłych Pánow ſwych poważaß y piáſtuieß: wßákże własney cnoty po Potomkách Krolewſkich

Z Korony Polſkiey gdy Bog Syny Krolewſkie bierze, iáko drogie wybiera z niey kámienie.

Cokolwiek innym Krolom nátura vdźiałem pozwoliłá, to w nim iák w kompendium zebráłá.

Ex Manipulo Orationum ab eruditis viris Poloniæ nationis ſcriptarum; Romæ edito à Perill. Andrea Trzebicki Scholaſtico Plocenſi.

In eodem quo ſupra.

do Korony requiruieß. Vtorowáłá byłá Náiáśnieyßemu Krolewicowi náßemu do wielkich Koron swoy náturá gośćiniec/ ktory mu sámą Domu imieniá tego vbiwßy sławą/ ná nim w sukcessyey iedne dziedziczną Szwedzką/ drugą iákoby iuż dziedziczną Polską wystáwowáłá Korone. Dziedziczną mowie; wie ábowiem náturá/ że sie żadnego Polskie nie vymie berło/ chybá cnoty/ sławy/ zwyćiestw dziedzicá. A iáko śilá Oyczyżnie zależy/ aby w niey szczegulna cnotá Krolewskie ośiadáłá Throny: ták potrzebna áby Koroná nie czyie inne/ chybá Krolewicow ozdabiáłá skronie; vt tantùm altero mortalibus emineant, quantùm altero immortalitatem merentur. Ztąd dochodzę/ że dobry sobie vpátrzyłá náturá w Náiáśnieyßym Krolewicu ZYGMVNCIE KAZIMIERZV do przyßłego pánowánia sposob; ktorego Regale genus ipsa antiquitate vetustius, è tot Regum atque Imperatorum sanguine propagatum genuit Reges Regum genitores. Záczym w żywoćie sámym zá Náiáśnieyßego świátu go obiecuiąc/ naprzednieyßemi Pánstw/ Krolestw/ Prowinciy oświećiłá iásnośćiámi: ślubuiąc nam/ iż sub tantæ Maiestatis Nomine, iáko magnum Orbis Numen powinną mieliśmy weneerowáć rewerencyą. Jego iednák náprzednieyßa y nawłáśćiwßa/ ieżeli ktora/ tá osobliwa byłá szczęśćia grándecá/ że sie Synem WŁADISŁAWA IV. vrodził: Tego sie vrodził Synem/ cuius magnitudo omnem celsitudinem pro limine habet, vt nisi cælum conscendatur, ad humanarum laudum omnis iacet laudatio. Náß iednák Náiáśnieyßy Krolewic/ áczći mu táki náturá wysokim szczęśćiem vtorowáłá gośćiniec/ nie drzewiey ná ámbicyą/ y vnoßenie szczęśćia swego sie vdał/ iáko wßytkie swoie młode látá Boskiey pod opiekę oddawßy opátrznośći/ sám sie iego Pánskiey (przez ktorą Krole y sáme stoią Krolestwá) poświećił boiáźni. Animus ille verè lacteus totus, & candidus integram vitæ scelerisq; puram non modo mentem imbuit puerilis lacte doctrinæ; sed indolis ingenuæ primos igniculos, & cordis sui florem sapientiæ sacris initians, Initium Sapientiæ timorem Domini didicit, & nihil prius arripuit in Sapientiæ Regia, quàm Regis æterni metum. Jáko to chwałe/ ták vniżoną rewerencyą Náiáśnieyßy Krolewicu w Tobie szánuie. Lubo ábowiem wolna Rzeczypospolita/ wolność swą w obieraniu Pánow swych ná kogo chceß obracaß; iednák wiedz wiedząc/ że Bog w tym głosow twoich konsensie/ wßytkich zárowno wotá trzyma; *bo on te Krole, ktore swobodá ludzka obiera, w wiecznośći przeyźrzenia przeznacza, y w czáśie niegdy wprzod osobę námienia, potym żadnego wolnośći Elektorow nie czyniąc vszczerbku, ták głosy sposabia, że tego ktorego zámierzył, niepochybnie Thron potyka.*

Berło Polskie żadnego sie nie vymuie chybá cnoty dziedzicá.

Ex Orat: Funebri Sigism. III. & Constan. ab Illustriss. Ioanne Lipski Referen. Regni.

Ex Panegyr. Triumphus Diui Casimiri.

Ex Orat: in Funere Caroli Barberini S.R.E. Generalis Ducis.

In Concione Iacobi Olßeuij Soc. Iesu sub titulo Harmonia.

tyka. Vstáły mu do Thronu swą drogę Oycowskie Tryumphy; Leżały pod stopámi iego dziełem zwyćięstw Oycowskich vsypáne Tureckiemi trupámi mogiły/ po ktorych iáko Dyonizyusz Pánnonski Wodz ná swoy mogł wstępowáć Máiestat. Słáły sie powałem obozy/ namioty/ chorągwie Moskiewskie; áby sie zwyćięskiey pod hołd oddáły stopie. A on gdyby mu młode posołgowáły látá/ á pogodny ná dobro Oyczyzny podał sie czás/ Oycowskich dźieł torem/ prędzeyby sie do miecza/ niż do berłá; rychley do przyłbice/ niż do Korony; ochotczey do kirisu/ niż do purpury; chyżey do obozu/ niżeli do Thronu poskoczył; áby káżdy snádny sobie o przyszłym iego Krolowániu czynił prognostyk: iż iáko Niezwyciężony Tryumphator WŁADISŁAW IV. Krol y Pan Nász Miłośćiwy/ nim Thron zágrzał/ nim z berłem sie przywitał/ z żelázá swego woiennego; nie ktorego w pokoiu w sposob stołu záżywał iáko PRZYBYSŁAW; ále w boiu w sposob oręża dobywał iáko WŁADISŁAW; nie do obiádu iáko PRZYBYSŁAW; ále do niewczásu iáko WŁADISŁAW, káżdemu szczęśliwe przyniosł pánowánia swego augurium; ták on wzáiemnie ná tenże dźieł nápadszy ślad/ życzył wprzod swoie ná szánc nieść zdrowie/nieprzyiaćielskie gromić pułki/ á tym sobie Polską wysłużyć Koronę. Twoy to Oyczyzno złota miedzy wszytkiemi narodámi przywiley/ wprzod sie páńskiemu ná woiennych zábáwách przypátrowáć ánimuszowi/ dopiero mu swoie schylić ánimusze; wprzod ręce do páłaszá poznáć zdolne/ dopiero im Krolewskie w Regiment oddáć berło: áby sławą Narodu Polskiego zá tákich Monárchow pánowániem szerokiemi rozszrzewiona gránicámi/ w swoim gniazdeczku/ iáko w złotey wczásowáłá swobodźie. Toś sobie y po Náiáśnieyszym Krolewicu nászym Oyczyzno droga obiecowáłá/ ná toś wyglądáłá/ iemu po długich lat Náiáśnieyszego WŁADISŁAWA IV. ná swym szczęśliwym pánowániu przećiągách berłá y Korony oddáć gotowáłá. Ale kiedy sie ná te zánaszasz obietnice/ kiedy sie w te zápuszczasz zámysły/ kiedy sie ná te vbespieczasz nádźieie/ śmierć cie vprzedza/ y z tego w czymeś korzystáłá/ wieczniśćie obnaża. Cyrus Krol Perski miał dowćipną robotą z złotá giętego wyrobioną winną máćicę/ ná ktorey szmárágdowe z dyamentowemi iágodámi wyśiały groná/ vczynił z nich nád łożkiem swoim báldáchin/ á co dźień owe liczył groná/ ieśli ktorego nie vrwano. Niech mi sie godźi Náiáśnieyszy Miłośćiwy Krolu Twoy Dom Náiáśnieyszy tą winną názwáć winnicą. Wszák rzecz wysoką do wysokiey rownam/ Krolewską do Krolewskiey stosuie. W tymeś tylko Náiáśnieyszy Domie nieszczęśliwy/ żeś w groná vbogi. Jednoć tylko

Greg. Richter.

Krolewskie domy są winnicom podobne.

tylko w Winnicy twoiey wyrosło grono/ Náiáśnieyszy mowie ZYGMVNT KAZIMIERZ, pod ktorym iáko pod baldáchinem nieiákim wesoło Náiáśnieyszy WŁADISŁAWIE IV. z swą przesypiałeś nádźieią. Tą sie pásł/ tą sie ocucał/ á podobnoś dni y latá liczył / rychłoli to grono miedzy Cedry y Libány Máiestatow Krolewskich dostáć sie miáło; rychłoli to grono pod tym báldáchynem Twoie nádźieie rozległe miáło rozwodźić po szerokim Oyczyzny nászey polu gáłęźie. Destinabatur ille Orbis iudicio magnis sceptris, & dignum imperio consensus gentium vox populorum fatebatur: nec erat qui natam Regno indolem dignam Imperio faciem contemplatus, non ederet vetus Oraculum: REGNABIS SI VIVES. Alić to grono kiedy iuż sie do doyrzáłośći brało/ zazdrosna śmierć swym vrwáłá hákiem. Y nie żáłowáć? o iáko nie żáłowáć! kiedy sie wszytkie Oycowskie w Synu mieszáią delineácye. Fundemus non stipendiarias nec tristi exhortatione extortas lachrymas; sponte illæ fluent, maioremq; in pectoribus animisq; nostris contineri dolorem, quam palàm ostendunt, testabuntur. Ale nie dźiw/ że tego groná fata nam záyzrzáły. Nie ziemskiey to grono woniey/ ále niebieskiey było/ záczym swym niebieskim zapáchem niebu sie sámemu vpodobáło. Ztąd też w niebieskim zásmákowawszy sobie wirydarzu/ ná ow głos Eris corona gloriæ in manu Domini, & diadema Regni in manu Dei tui, ziemskiemi wzgárdźiwszy Thronámi/ w niebieskie nieskáżitelnych Máiestatow przeniosło sie Thryony. A nam wszytkim szczegulne łzy/ rzewliwe stekánia w dźiedźictwo zostáwiły. Vtráciłeś iuż Náiáśnieyszy WŁADISŁAWIE IV. poćiechę twoię. Vtráciłeś Iáśnie Oświecony Senaćie przyszłą ozdobę twoię. Vtráciłáś Oyczyzno pewną szczęśćia/ sławy twoiey podporę. Vtráciłeś Prześwietny Dworze/ ktorys mu swoie poświecił vsługi / nádźieię twoię. Vtráciliśmy wszyscy praw/ swobody/ wolnośći (ktorego nam źiemia obiecowáłá/ á niebo záyzrzáło) piástuná. Commune damnum communibus lachrymis, communi dolore deflendum est. Ale vderzmy iuż łzy o skále dekretow Boskich / Throny y Máiestaty násze pod Thron iego podłożmy/ áby on te Threny/ te żale Oyczyźnie nászey w wesołą przemieniwszy chwilę / nim nam rowną w Náiáśnieyszych Krolewicách niebo te szkodę powetuie poćiechą/ oną nas Dawidową (o co wszyscy sercá násze skłániamy) obwieśćił nowiną. Dies super dies Regis adijcies, & annos eius in generationem & generationem.

In Elogio Funebri Sereniss. Alexandri ab Illustriss. Ioanne Lipski Referen. Regni.

In Laudatione Funebri Sigism. III. ab Illustriss. Stanisl. Lubienski Episc. Plocensi.

Psal. 60.

M O W A
Ná Pogrzeb
Iáśnie Oświeconego iákieykolwiek Diœcezyey
A R C Y B I S K V P A.

P I E R W S Z A. II.

NJe pewny żeńcá wyrosłe ámbicyą chcąc swym chciwości pożąć sierpem tytuły/ ná żyzną rolą nie ostrożnie iákoś krzywą rzuciwszy kosę/ y od pociech odlogiem záleżáłą/ y od owocow obnáżoną wystáwił ziemie. Y ták ktory sam złotey roskázował swobodźie/ od oneyże sámey iednym ná wygnánie publikowan iest wygnáńcem. Y ktoremu wszytek świát miásto iednego hołdował domu/ dziś nikczemny grobowiec iáko dźiedźictwem iákim wszytkę mu swą oddawa rosprzestrzenność. Sámo nátychmiást niebo iákoby ná rebellią nieiáką swoie mu wytrąbiło bándo; ktore źiemiá iuż nie w grodách/ ále w grobách; nie w Konsystorzách/ ále w kostnicách codźiennym áktykowáć vszom nászym zwykłá dekretem. Memor esto iudicij mei, cras erit tuum. Tákże to? tákże to prędko cerá/ ktora martwym dodawáłá obrázom koloru/ trupiástą stánełá? Tákże to? tákże to prędko szczęście/ ktore świátem kierowáło/ ná wstecz powrociwszy swego szczęściá piástuná wszytkim w ohyde podáło? kiedy iego iásność cieniem zmierzyło/ iego wysokość grobem záćmiło/ iego gláncowny pozor popiołem oszpeciło. A dosyćże ná tym? nie dosyć: ná większą sławy iego imieniá háńbe tym go okryło dekretem. Cinis erit corpus nostrum, & spiritus effundetur tanquam *Sap. 2.* mollis aër, & transibit vita nostra tanquam vestigium nubis, nomen nostrum obliuionem accipiet per tempus, & nemo habebit memoriam operum nostrorum. Aż one wysokie Statuy/ one wyniosłe Kolossy/ ná ktorych twierdzą wszytkiey wspieráłá sie Oyczyzny: ná ktorych Fámilije y wszytkich innych gruntowáły sie nádźieie/ iednym kámieniá tknieniem w nikczemną popiołu bieżeć muszą rozsypke. Y on duch/ ktory Kśięstwy y Páństwy styrem mądrości swoiey kierował/ on mowie duch/ ná ktorego Echo nieprzyiaćielskie tchnąć nie śmiáły vsce/ tanquam mollis aër, iednym v káżdego sławá pomiotłem. Y one przez cáły wiek dla zarobku sławy krwią potnienia; one w sprawowaniu rządu swego niewypowiedźiáne w poniesieniu

dla

dla dobrá Oyczyzny ſkoſy; one Domu ſwego ná honoru wynieśienie obmyslania; one w fábrykách/ budynkách przepyßne ná veiechę animußu páńſkiego ſtáránia/ niczym ſie pieczetowáć nie mogą/ tylko tym herbem/ iáki im ſkáżitelna ich w helmie odryſowálá penzlem odmiennośći náturá/ tanquam veſtigium nubis. A w tym wßytkim y imie náße ktore ſie Kronikom ku wiecznośći poświecáło/ ktore ſie ná twárdych wyryſowáło marmorach/ ktore ſie wiecznym bydź mniemáło/ obliuionem accipiet, iedną niepámietną záćmione v świátá zoſtáwa notą. A co wieißa/ ſáme niemal tytuły/ honory/ ßcześćia/ przeciw ſámemu rokoß podeymuiąc Pánu/ temu pißą w grobie vſług ſwoich łáćinę. Nemo habebit memoriam operum noſtrorum. Toć podobno ſtánie imprezá/ á zátym ſnádno y o decyzyą/ że te grobowe theátrá/ ktore nas w ćiemne zmykáią lochy/ z ßczegulney wiekuiśćie kwitnią ßcześliwośći: y z ſławy tey (ná ktorą cáły odważamy nioſąc ná ßánc zdrowie żywot) obnażáią. Bynamniey Mćiwi. PP. Wßyſcy wprawdźie podlegliſmy śmierći/ále nie wßyſcy iednáko vmieramy; ſłáwá ktora ieſt służebnicą cnoty/ tá nas rożni y rozdźiela. Człowiek ktory ſie w ſámym żyćiu kocha/śmiercią wßytko kończy/ y ćiáło ſkáźie podległe z nieśmiertelną ſławą z nim w iednymże prochu leżą. Komu zás ſámą látá cnotą/ iák niejákim przewiły ſie páſmem/ (lubo go w młodym śmierć záſkoczy wieku) ſámá mu to nieprzerrwáną nádſtáwi ſławá ſtárośćią/ nie pápierom/ áni már„murom/ ále żywey imie iego do niezwiedłego archiuum oddáiąc pámieći. A tá codźiennie w ludźiách ſie odnawiáiąc/ nigdy iey ſtárzeć nie dopuśći: lecz imie iego poznieyßym zátrzymawáiąc wiekom/ w ludzkiey mowie/ iáko w źielonowonnym bedźie rozwiiáłá wyrydarzu; áby ná oko vkazáłá/ że człowieká cnotą oßláchconego wiekuiśćie piáſtowáć zwykłá: y kogo raz ná ſwą wźiełá opiekę/ tego nigdy opuśćić nie vmie.

Tytuły, honory przeciw ſame mu rokoſs podeymuią człowiekowi.

Wßyſcyſmy podlegli śmierći, wßákże nie wßyſcy iednako vmieramy.

Mamy dźiś przed oczymá wielkiego Senatorá/ wielkiey Korony Polſkiey Prymáſá/ Jáśnie Oświeconego J. M. X. Arcybiſkupá/ ktorego pijs manibus, te iuż oſtátnie vſług ſwoich Oyczyzná/ Fámilia oddawa parentalia. Ná toſmy ſie wßyſcy iednoſtáynym życzliwośći ku temu grobowcowi zgromadźili konſenſem/ ábyſmy ſpolnego ſobie po ták znáczney vtráćie zážyli żalu/ ábyſmy rzewliwey po zgubionym (że ták rzekę Oycu) żáłobliwych łzámi dopomogli Oyczyźnie. Ale słowem rzekßy/ ná toſmy ſie gárneli/ ábyſmy wiedźieli/ czy żywemu/ czy vmárłemu te powinną wyrządzamy vſługę. A zátym niewiem czyli Jáśnie Oświeconemu náßemu bryłą oczy nárzucamy? czyli dálßego winßuiemy żywotá? Bo iákoż tego zá śmiertelnego ſądźić bedźiemy? ktory non ſibi tantùm, nec vna ſua, ſed totius

gentis

gentis populiq; vitâ viuebat, vt meritò vita tot salutes complexa, immortalis esse debuerit. A luboby sáma nátury pozwalałá skázitelność / tego mowić nie dopuści cnoty nieśmiertelność. Ktorego ábowiem sáma piástunką od pierwoćin lat byłá cnotá / tego nieśmiertelnymi kármiąc piersiámi / nie innego / tylko iáko nieśmiertelnego świátu wypiástowálá. Zkąd nieśmiertelnym go wypielegowawszy / naprzod dziećinne iego látá / po ktorych żyznego káżdy wygląda owocu / wysokim oddálá Akádemiom / áby Prześwietna Domu tego Fámilia dobre ztąd sobie po nim bráłá omen, że iey non vanè mogł wysokiemi swemi diwinowáć vrzedámi. Vgadzáłá w to cnotá / áby mu młode látá do dálszego szczęśćia swoiey nie przecináły drogi / záczym im (iego młodość ná hámulcu máiąc) zágradzáłá / á szerokie do sławy przodkow swoich otwieráłá pole / wszytkich przeszłych Domu iego Antecessorow wystáwuiąc gonitwe / áby tey doganiał sławy / ktorą wysokie ich w Oyczyźnie zasługi / sławne w obozách odwagi / znaczną dogoniły v Páná / v Rzeczypospolitey wdźięcznośćią. Záwiązáłá w nim sama naturá wysokie talentá / ktore ná Senatorskich vrzedách / przy Biskupich / Arcybiskupich Insułách rozwiązáć obiecáłá. Nápatrzáły sie doskonále tego cudzoziemskie kráie / ktore wysokiey záyźrząc iego rozrywce / znáczney dźiwuiąc sie powadze / ten mu dánk dawáły / że go iedną Oyczyzny czásu swego przeznaczáły poćiechą. Jákoż nim sie z Páńskim poznał dworem / naprzod go tytuły sobie káptowáły / z honorámi go poznawáły / wszelkie mu pod regiment oddawáiąc dignitárstwá. Wiedźiáło y oko Páńskie / kedy swoim rzućić miało promieniem / áby iáśnieyszy Oyczyzná od ták ślicznego bláſku bráłá sławy swoiey meridian. Aczći Pogáński (ále boday sie Chrześćiáńskie viely tego wieki) chwale Antigoná Mácedonskiego Krolá postepek / ktory dla swych zásług niechćiał swych koronowáć Synow: ále własney po nich czekáiąc cnoty / dopiero im Korone oddawał / kiedy sobie ná nie krwáwym niemal zárobili potem. W Prześwietnym Domu Jáśnie Oświeconego J. M. X. Arcybiskupá naszego / áczkolwiek ták wiele przednich w Senaćie Senatorow / odważnych w polu Hetmánow / świątobliwych w Kośćiele Biskupow / wysokich w Oyczyźnie widźiemy Vrzednikow / ktorzy niepochybnym wielkich cnot / wielkiey godnośći / odważnych zasług tego Prześwietnego Domostwá muszą bydź znákiem / á dáleko wiecey niemáła Dźiedźicom Domu tego zá tákie dla Oyczyzny poniesione stosy / do oddźiáływánia wdźięcznośćią są ponetą. Wszákże nie requirowáłá wysoka cnoty iego nieśmiertelność tey od vrodzenia zalety / áby sie tákiemi fárbowáłá pstrocinámi / ktore gdy innym sámá nie sprzyia

Cnotá nieśmiertelna.

Cochierus.

cnoty dźielność / pożyczálnym od szczęśćia ná honor záchodzą kunsztem. Eximium est in ipso Regiæ magnitudinis domicilio nasci beatum, & fortunatæ lenocinia sortis hæreditate capere; plus est delicatis his obsequijs quibus plerique vitia audaciùs colligunt, ad egregia opera venire. Nie od vrodzenia tedy / nie od tytułow cudzych / nie od zasług innych swego cnoćie czekał posagu / tylko od śiebie sámego ktory sie iey zá wiekuistego oddał dźiedźicá. Ani też vmie niebo zápieczętowáć komu ná godność przywileiu / ázby wprzod lubo krwáwe Mars odwagi swoiey ná pászporcie / lubo cnotá ná przywileiu dźieł swoich złote wyháftowálá zasługi. Illos Reges Diuino munere dari, qui dicunt optima, agunt honestissima, ná to nie tylko ludzkie / ále y Boskie zezwolily dekretá. Ale kogoż rostropne Jáśnie Oświeconego J. M. X. Arcybiskupá naszego w swych postępách processy? kogo przezacne iego dźiełá? kogo wysokie cnoty? kogo známienite á godne v nas ná wdźięczność zabáwy? á nie mniey wdźięczne iego v potomnośći ná nieśmiertelność nie miały vpewnić zarobki? że ták miał wysoki w Oyczyźnie naszey ośieść dignitarstw Liban; iáki po nim iego potrzebowała sławá / á wysoka wyglądálá cnotá. Wiec że tá predkiey po godnym człowieku czeka płace / gdy go iuż w Biskupich przywitawszy raz Jnsułách / Arcybiskupią náostátek ná nim zayźrzalá; á tu wszytkie świátá dokonáłą poznawszy kontentece / że rowney nie miálá nagrody / źiemi go oderwawszy / do niebá z nim áppellowálá / áby słuszną mu zá dźieł iego roskrzewienie / sławy pomnożenie oddálá zapłáte. Et ipse mundus angustus tantæ magnitudini foret, nisi nouum ipse sibi quæsiuisset, inuenisset, subiugasset. Ciebie tu / ćiebie Oyczyzno te grobowe potrzebuią theátrá / ábyś kiedy twoy swobody twoiey stroż od ćiebie odbiega / ieśli nie ráda / ráczey łzámi go twemi zátrzymáłá / ábyś mu ná tey ostátniey walećie / kiedy sie z nim żegnasz zá iego dla ćiebie podiete podźiękowálá trudy. Niech żywym bedą Seymy świádectwem / kedy gdy szło o twą Oyczyzno obrone / tám sie Pásterzá twego żywa wyrażálá czuyność; tám twoie práwá y wolnośći (ktore áczći nigdy nie wiedly) obfićie źieleniály; tám twoie przywileie y swobody (lubo ná otworzystym były wystáwione polu) pod iego ostrożną wszákże wczásowáły opieką. Nie śmiály ná ćie nieprzyiaćielskie natrzeć impety / kiedy powieká iego ná dobro sławy twoiey nocną nie zásnelá strażą. Lecz lubo ćie przytomna Oyczyzno złota nie widze / á to słysze / że solis peroras singultibus. Ani też przy ták gromádnym żalu muzyká co wskora / áni sámá gládka máło co podola Swádá. Incomptus horridusque dolor aspernatur elegantiam ornatæ dictionis, & in funesta pompa lachrymarum, atra-

Ex Manipulo Orationum variarum; Romæ edito à Perillustr. Stanislao Trzebicki.

Brusōn. lib. 7.

In Oratione Barberini.

ta (Polonia) amat orationem tenebricosam. Tobie iednák Oyczyzno/ á oraz y Tobie Prześwietny Domie w tey sie chmurney popisowáć nie przystoi bárwie; bo tego/ ktorego dziś grzebiesz/ cien tylko ieden/ ktory sie ná te oglądał manes, ziemi przyzwoitym oddawasz trybem; sławe iednák y cnote iego raz tobie poprzysiężoną/ iákoś w serce swe wkorzeniłá/ do tych czas kwitnącą twoią roskrzewiasz/ á oraz pielęgniesz pámięcią. Już tu ná tym roziezdnym Naprzewielebnieyszemu zá rząd y opieke násze podziekowawszy Pásterzowi/ tego ktoregośmy nieśmiertelnym bydź sądzili/ gdy nieśmiertelnego y teraz widziemy/ żywy ná piersiách nászych nosząc iego ritrát/ nie innych Oyczyznie życzemy Pásterzow/ tylko tych/ ktorych nam sámá wypiástowała sławá. A ták tym sie pociech nászych pásząc præzentem/ żal ten/ ktory ciężką zádał sercu twemu ráne Prześwietna Fámilio vśmierzysz: sobie w recepte folgi/ sławe iego zá dziedzictwo biorąc/ nam żywą tákiego Pásterzá/ w ktorym niebo sobie vpodobáło/ ziemiá korzystáłá/ zá puściznę oddáiąc pámiątke.

MOWA
W teyże Mâteryey
WTORA. III.

KToremu nie dawno z osobliwey fawom swego opátrzności/ Páńskie Throny Oyczyzne pod dożywotnią zdáły opieke/ ktorego Diœcezye/ Kościoły zá nayprzednieyszego pociech swoich przywitáły Pásterzá/ ktorego wszytkich zobopolne żądania zá Naprzewielebnieyszego sobie przyięły Primásá: tego dziś śmierć Máiestatom Páńskim/ Kościołom/ Szpitalom/ oraz wszytkim Oyczyzny Obywátelom odebráłá/ á miásto honorow ziemi á robáctwu oddáłá. Wiec ktoremuśmy wszyscy sercá násze/ dobrá násze pod száfunek oddáli: iuż łzy/ żale y iedno przy tym zimnym kámieniu zostáwić musimy westchnienie. To sie iuż widze z námi dzieie/ co niekiedyś Złotousty nam odrysował Doktor: Mundum reor esse theatrum, homines verò quasi in similitudinem histrionum. Et sicuti in theatro, qui erant Reges, soluto spectaculo deponentes amictum videntur sicut sunt: sic veniente morte videbuntur esse Reges, depositis diuitiarum armis, sicut sunt. Patriam Insuły tá iuż odbieżáłá; Patriam Pásztorału ten iákoby ná ostátnim pożegnániu ná trumie iuż walete oddawa; Patriam ná áppárámentá á te iuż Requiem swemu S. Chrysostomus.

 oddáły

oddáły Pásterzowi; Patriam ná tytuły/ á te iuż Pánu swemu ábdánkowáły; Patriam ná honory/ á te mu iuż swą służbę wypowiedziáły; Patriam ná sámą osobę/ á tę iuż sámym wszyscy sądzimy popiołem. Otworzyłeś Orle oczy y przed sie y zá sie/ pátrzyłeś około śiebie/ ieśliś iákiego nie vronił piorká: á dniá dźiśieyszego kiedyć z gniazdá twego táki wylátywa piástun/ ktoryś sie pod obłoki swym podnośił lotem/ muśisz iák podpieszáły chodźić. Czemu? bo sublatæ sunt alæ Aquilæ, & stetit super pedes quasi homo:

Dan. 7.

Wiec iáko Oyczyźnie/ ták y nam wszytkim żalem publicznym zdietym suchemi nie przystoi ná te ruine pátrząć oczymá. Bo od ktoregośmy niemáley zásiegáli iásności / od tego znáczney nabywamy ćiemności. A iáko (kiedy sámo niebieskie oko czarnym oblecze sie przez Ekklipsácyą ćieniem) wszytkie w żałobę ćiągnie zá sobą gwiazdy: ták zárownym sposobem kiedy Primás w Oyczyźnie gaśnie/ innych iásności zá tą strátą po częśći gásnąć muszą. Gaśnie Prześwietny Dom/ nie żeby tą/ ktorą od swych Przodkow świećił iásnośćią/ ále tákiego splendoru/ ktorego pozbywa vtrátą. Gásną spokrewnienia / że wzáiemnego sobie vdziałem nie oddawáią świátłá. A náde wszytko sáma poniekąd gáśnie Oyczyzná/ nie ztąd/ áby iuż w inszych vbożeć miáłá/ ále że mu zárowną/ iákiey po nim vznawáłá/ oddźiáływáć nie vmiáłá wdźiecznośćią. Muszą iuż Prześwietne Domy krwią zjednoczone przyiaćielską/ wysokie poniechawszy Senatorskie Stolki/ poważne ná stronę pominawszy zabáwy. Oculos à triumphalibus succeſsibus ad funebrem complorationem, manus à publico obſequio ad triſtem cereum, humeros à purpura ad feralem amictum, conuertere magnitudinem animi, & ingentem pectoris ſui in omni euentu æqualitatem inclinare, vt quos cùm ſublimis virtus vix homines oſtendat, fratres verus dolor indicet. Y ktorym nie nowiná ná krwáwym Marsá poboiowisku/ niezmárszczonym czołem ná vsypáne pátrząć trupow przed oczymá swemi mogiły/ tym dźiśia z krynic swoich/ obfitych dobywáć łez przychodźi. Fuerunt aliquando graues Procerum occaſus, quos marmora, quaſi ad hoc vnum cælitùs ſenſum accepiſſent, fletu diuturno luxêre: quidni amemus planctum quem publica neceſsitas indixit, & cognatum inſitæ amicitiæ ius imperauit. Trudnoż sercu zátrzymáć wodze/ kiedy w rospácz sie wdawszy nie znáyduie tego/ w kim swoie zákłádáłá poćiechy. Szukáią przy spráwiedliwośći skrzywdzeni drugiego Tráiáná/ przy dekretách Areopágite/ w exekucyey Seleukusá/ á iuż ználeść nie mogą. Szukasz Prześwietna Fámilio tego / ktoregoś zá nayprzednieyszą piástowáłá Domu swego ozdobę; ále go iuż wiecey náleść nie możesz. Zá nawiekszą wszákże

Iáko záćmienie słoneczne gwiazdy do ćiemnoty poćiąga; tak Primas Koronny, gdy vmiera innych w żałobę poćiąga.

Ex Panegyr. ſub tit: Monumentum gloriæ Illuſtriſſ. Alberto Radźiwił, à Collegio Neſuiſienſi in funere erecto.

wſzákże to ſámo nieboć oddáło recepte / że tegoś w Domu ſwym wychowáłá / ktoremu Oyczyzná nie mármury / ále żywe do pogrzebu wyſtáwiłá ſercá. Minę ia wyſokie iego Arcybiſkupie w Senatorſkim Domu vrodzenie/ bo komuż táyne: komuż nie wiádome: ſłowem záwrę: Nulla in amplisſimis muneribus ſedes eſt, quam magnus quiſpiam NN. non inſediſſet aliquando, & quodam veræ gloriæ lenocinio non afflaſſet, vt poſteri ſpectarent viam, quâ pergerent, & cùm perueniſſent haberent, vbi nunquam noui videntur. Nie máß tego w Oyczyźnie vrzędu/ nie máß tey godności / ktoreyby Páńſki Máieſtat/ á oraz y Oyczyzná do piáſtowánia temu nie powierzyłá Domowi. W tym Domu widziáły obozy Hetmánow/ widziáły Kościoły Biſkupow / widziáły Senaty Senatorow. Ale náde wßytko doſyćci ná tym Prześwietny Domie/ żeś miał Primáſá Korony. Antigon gdy vmárł iednego náleziono Kráſomowce / ktoryby podług obrzędu támecznego/ ſłußną wyſtáwił onego Antigoná ſławę. W tym gdy ſie do pogrzebu wßyſcy zgromádzili/ nagle ow vmiera Orator: coż zá tym: Wynoßą ná márach onego Bohátyrá/ álić ieden z przyiacioł krzyknie: Antigon de ſe ipſo loquatur. Tákiego przyidzie mi dniá dziśieyßego zażyć kunßtu; y kiedy wiec wßyſcy godney czekacie odemnie zmárłego náßego chwały/ tym ſie ſámym zaſłonię: Niech ſam o ſobie Jáśnie Oświecony práwi Arcybiſkup. Tu vſłyßemy żárliwą Wiáry práwowierney po wßytkiey Koronie promocyą. Tu ſie gorliwemu przypátrzemy zá dobro Oyczyzny áffektowi. Tu ſie wyſokiey przy známienitym honorze zádziwuiemy ludzkości/ ktorą ták vmiał w ludzkie vgadzáć ſercá/ że ie ſobie ku áffektowi/ iáko nieiákie w niewolą zábierał bráńce. Seymy to czáſu ſwego w pámietney piorá ſłáwie potomnemu podádzą czáſowi / ná coſmy teraz żywym pátrzáli okiem. Wſpomnią Diœcezye / Kościoły / Kápłáni iákiego vtrácili Páſterzá / z ktorego ręku iáko z żyznego brogu nieprzebráne wybieráli iáłmużny. Wſpomniß y ty krwi Przezacna/ iákiegoś pozbyłá kleynotu/ w ktorym że ſobie niebo vpodobáło/ dziedzicznym go też odebráło práwem. Lotáriuß Ceſarz ten ſobie poſpolicie ná Koronie ryſował napis: A vobis, præ vobis, pro vobis. Maß Prześwietny Domie ná Jnfule Jáśnie Oświeconego Arcybiſkupá twego ten tytuł/ ktory ſobie od Máieſtatu Páńſkiego vdzielony odebrał. Wiec ktory był à vobis ná ten honor wyſłány/ ktory był præ vobis godnością vraczony/ tenże y dziśia pro vobis do tegoż Máieſtatu Páńſkiego ſupplikuie / áby on ktory wiernym Oyczyzny ieſt ſtrożem / iáko ſie raz ſławy Domu wáßego odezwał bydź piáſtunem/ tymże y do tych czas miłościwą oświádczał łáſką. A iáko zá was

Ex Eodem quo ſupra.

Antigoná Pogrzeb.

Nicol. Mening.

Lotáriußá Ceſárzá ná Koronie napis

ſupplikuie/ ták też vpraßa/ áby ten ktory Oyczyź nie ná poſłudze ſwoie ſtrawił látá/ Pánu ná powinnym affekcie cáłe oddał wieki: wam ná ſławy y imieniá wáßego roſkrzewienie ſiebie ſámego poświecił: nie grobowym/ gdyż niepámiętnym/ ále żywym niezwiędłey ſwoiey ſławy przywalon był kámieniem.

Tego w dánk wdźięczności od Oyczyzny wygląda/ tego w potrzewney przyiáźni po was ſię ſpodźiewa y przy tey dufáłym zoſtawa nádźiei.

M O W A

Ná Pogrzeb

Iákicykolwiek Diœcezyey

X. B I S K V P A.

IV. P I E R W S Z A.

OStátnie á napewnieyße tego ná świećie przywitáło ßczęśćie/ kogo nieodmienne Boſkich ſądow do znaiomośći z grobowcámi przywiodły dekretá. Do tego ßczęśćia y do tey nie tylko vbiegiwáć komitiwy/ ále porywcza ná nieśmiertelność ludzka záoſtrzywßy ſię zwykłá chronić ciekáwość. Beſpieczny ſam w ſobie ludzki ieſt dowćip/ y tym vbeſpieczony beſpieczenſtwem/ gdy ſámego zá nieśmiertelnego ſądźi bydź śiebie/ dáleko od pewnego ſwych poćiech vchodźi terminu. Onych niegdyś złotych ná tey odźiedźiczenie ßczęśliwośći nie inna byłá præzerwátywá wiekow/ iáko wyglądáć co raz ná śmierć/y oczekiwáć oney pogotowiu. Y ſłußnie; ponieważ iſtnieyßego nie może żaden nábyć ßczęśćia/ áż z vmárłymi záweżmie bráterſtwo/ gdźie w ten záciągowy tego bráterſtwá wpiſawßy ſię poczet/ nic mu nie pozoſtawa innego/ tylko nowey nábywßy beátifikácyey/ z tym przed świátem wyieżdżáć tytułem/ że ieſt błogoſłáwionym. Lecz tego doſtąpić/ áby go tym przywitano tytułem/ nie innym przychodźi ſpoſobem/ áż ſię z świátowym naprzod rozráchowawßy/ náoſtátek rozbrátawßy/ z grobowym przywita ßczęśćiem. Y ták dopiero po wielkich ſwych expektátywách/ w ántágoniey z innemi do grobu/ iáko do nieiákiey konkuruiąc godnośći: gdy w trunę wſtępuie nowym zoſtawa kánonizátem; bo go wßyſcy w ſwą przyiąwßy kompánią popiołem ná znák przymierza ográniczywßy ná ten czás kánonizuią/ y one

Szczęśćie naprzednieyße z vmárłemi mieć bráterſtwo.

generálną

generálną w swych kostnicách / iákoby w konsystorzách nieiá- kich publikują promulgácyą. Beati qui in Domino moriuntur. Z tąd nie dziw / że stárowiecznych te szerokie Monárchow stawy było rozszerzenie / kiedy Monárchije swoie y Páństwá nie dworzan / ále robáctwá ássystencyą; nie Thronem / ále truną; nie świátową pompą y mágnificencyą / ále grobowym rozmie- rzáli cieniem. Ná ten czás niskie od pokory wzgore sie pod- biiały máiestaty / trupiáśke żywą rumieniáły obrázy fárbą / y przykopcone w prochu żywym dodawáły fárbom koloru. Ale dzisieyszych iákaś wiekow dziwna nástálá álterácya / gdzie y sáme żelaznymi złote stály wieki / y szczerozłote bárziey iuż żelá- zem / á niżeli złotem swoie ostálowáły diádemá Korony. A kto- re niegdy pokoiem władnęły / dziśia spokoynie w sámych sie osieść nie mogą skárbcách: niegdy ná łonie poddánych swoich bespiecznie sie wywczásowáć Krolewskie mogły Máiestaty / á dziśia we krwi swoiey własney ná polách odpoczynku szukáią. Táka iuż nástálá álterácya / gdzie y sámi ludzie żywot w śmierć / szerokie wiekow przeciągi w szczupłe momentá / szczę- ście w ohydę / nieodmienną pluzących á szczęściem płynących dni wieczność / w krotkie życia przemieniáią periody / kiedy dálszego ná świecie szukáiąc pomieszkánia / sámych z onych kwi- tuią śiebie: Nolunt viuere, qui mori nolunt. Pogáńskich w osobie Pogáńskiey wiekow Chrześciáńskim nápisał wzorem. A lubo podczás iuż nam o napewnieyszey rokuią kánonizácyey / iż nas w grobie zá nieiákich będą vznáwáć kánonizatow: nie rádzi iednák ná ten pospieszamy tytuł / ále owszem nowemi chcąc bydź świátá reformatorámi żądamy / żebyśmy nie w gro- bie będąc / ále ná świecie świát kánonizowáli; y ták ná to sie sadzimy / ábyśmy y świát tey oduczyć mogli impolityki / y sámi poniekąd z tego ták ćięszkiego wyzuli iárzmá. Záczym iuż zá- pewne sobie sądzimy / że ná nászą perswázyą swego ma pozbyć świát niestátku / y nászá śmiertelność ma sie przenicowáć w nieśmiertelność. Podobnoć tákowa we łbie Vulpianá Cesá- rzá vroiłá sie phántázya / ktoremu iż iákoś nie podług páńskich świát vsługował humorow / chcąc go w státeczność záprzą- wić / młodemu świátu brodę przypráwić kazał / mowiąc: Senes constantia & authoritas decet. Jákoby zápewne rozumieiąc / iż świát ná swą spoyrzawszy brodę / miał sie státku náuczyć / álić ono postáremu przy stárych dzisieyszy świát stoiąc śmieciách / co dzień odmłodzieie; y ná młokoskie powróciwszy oko látá / w dawnym nie przestawa dziedziczyć niestátku. Z tąd czyli świá- tu / czyli ludziom z tąd rośćie nágáná. iż co żyć máią / prochnieć prágną / y ktorzy żywym krwi swoiey mieli sie czerwienić kolo- rem / z trupem ná hárc wyieżdżáią. Záráźna to bárzo w mozgu ná phántá-

Kto vmrzeć niechce, żyć niechce.

Seneca.

Vulpian Cesarz światu brodę przyprawić kazał.

ná phántázyą ludzką chorobá/ by namędrßy nic ná nie swą receptą nie radzi Medyk: ták sie abowiem bártowinie w głowe wkorzeniłá/ że ią áni oleiek sámego wyczyścić nie może rozumu; áby to miał wypędzić/ żeby ludzie śmierci bárziey sobie/ a niżeli pożycia żądali. Ludzki wiele o sobie trzyma rozum/ w tym sobie nie wierząc/ że y sam nie w swoich ręku/ á ták w zádumániu będąc rozne roi koncepty. Wierzy że vmrzeć powinien/ á powinien koniecznie: w tym iednak swoie zastánawia opinią/ izali ießcze w támtey Niebieskiey Rzeczypospolitey (iáko wiec w nászey podczás ziemskiey bywa) tey Konstitucyey ná wálnym Seymie niebieskim vchwaloney/ ktora nam miásto donátywy sáme oddáwáć nákázuie duße/ druga iáką nie skásowano konstitucyą. W tym tedy gdy leży niedowiárstwie/ wypráwiony sobie przez pierworodną niewinność kássuie przywiley. Hoc ab innocentia impetrârunt priuilegij, vt priusquàm è terris abirent cum Deo versari liceret, & priusquam homines esse desinerent fieri possent immortales. Wygrądályście náte konstitucyą bogáte w dziwowiská y wytworne mániery dawne narody; tymeście sobie memoriał v wiekopomności iednáły/ żeście ciekáwemu oku świeże w sobie podziwienie præzentowáć miáły. Y wy wielowładne czekályście Monárchije z swymi Monárchámi/ rychłoli te po wászych grodách/ po wászych ziemstwách áktykowáć miano konstitucyą/ y prędkoli ią publikowáć miano. Záczym iużeście luxuriantis Orbis trophæis wzgore sie podnośić poczęły/ mniemáiąc żeście wieczność pod swą zábráli niewolą/ á ono zruinowáne dźiśia ktoreście świátowemu rebellizowáły niestátkowi/ ktore groty pod sobą deptáły/ iedną przyciśnione stopą powałem ná popiele legły. W tym rozumie nász błądziß y myliß/ á tego postrzedz nie możeß/ że suo altiores sepulchro cùm corpus terræ naturæq; concedunt, meliorem vitam æquant cum æternitate & ipsa morte viuunt. To tákie rozum nász áforizuie koncepty/ álić śmierć wßytkie iego zámysły iáko młynarz nieiáki kámieniem pßenice zmiela y pytluie; ták oná kości w popioł wypytlowawßy/onymże popiołem subtelne ściera y kássuie áphorizmy/ iż do tego przychodzi/ że mu tylko/ y to podczás w Kościele ná nagrobku zostáwi memoriał Hic fuit. A ktoby o onych Naiáśnieyßych wiedział Máiestatách/ gdyby ich ábo Kronikarze/ ábo mármury żywemi nie wysławiáły. Wßákże żywot ich wßytek/ pánowánia wßytkie/ sławá wßytká krotkim sie záwárłá periodem Hic fuit. Tey podobno pámiątki kopią ow Poetá w ludzki chćiał wlepić rozum/ gdy mądrze te świátá opisał odmienność.

Wßytkim dano statut vmrzeć.

Smierć iest młynarzem.

Hic fuit,

Hic fuit, *gdźieś ſię podźiał Niebośczyk Stároſtá?*
Káſztelan, Woiewodá, táż ná Pány chłoſtá
Wráiu nágotowána, co też y ná chłopá;
Pánu muruie mularz, chłop chłopu doł kopa.
Wſzyſcy pędźim do kołá, á ieden zá drugim
Zegnamy z tym czáſem bądź krotkim bądź długim;
Oni wprzod á my po nich chytkiem do wondołá,
Vbrawſzy ſię w koſzule, bo w kośnicy goła.

Ex Panegyr. Pámiatká żáłobna, in funere Illuſtriſſ. Dźiałynſki, à Carolo Dachnowſki.

Ale co nam po okolicznych dowodách/ dálekich ná to nie trzebá ſzukáć przykładow. Grzebiemy dniá dźiśieyſzego Jáśnie Wielmożnego J. M. X. Biſkupá/ wielkiego w Oyczyźnie Senatorá/ Kośćiołá Wiáry práwowierney gorliwego zelántá/ wſzytkim nam nieoſzácowánego/ á náde wſzytko nigdy nie odżáłowánego Páſterzá. Kto báczny w rzecz weyźrzy/ á okiem po wyſokich iego rzući ták vrzedách/ iáko známienitych dźiełách/ nic wiecey konkludowáć nie może/ tylko Hic fuit. Napewnieyſzy to ſławy/ dobrych czyn/ znácznych prac finał: Hic fuit. Wſzákże nie zárowno káżdemu iednákim te rezonáncyą wybiiáią fata tonem. Komuż nieprawe y wyrodne poſtepki czarnym nieſławy átrámentem ten wyráźiły memoriał? Komuż y po dźiśdźień w vſzách ludzkich ná ohydę domu iego te wyśpiewywáły mutete? Komuż iáko ná śmierć tym wytrebuią dźwiekiem/ ktory mu iego obrzydłe v świátá ziednáły dźiełá. Szczegulney tylko cnoćie ten ſzczyrze ſłużyć może nágrobek/ bo tá niezwiedłym záwſze czynić zwykłá człowieká. A luboby mármory wiekow przećiągiem ſie porysowáły/ luboby one Koloſſy niepámietnym przykurzyły ſie popiołem/ ſámá to otrze ſławá/ y iáko dźiś żyiącego świátu (ieśli go w cnoćie záſtánie) wyſtáwi człowieká.

Toż ſie iſtnym ná Jáśnie Wielmożnym J. M. X. Biſkupie náſzym wyraża konterſetem/ ktory chcąc napewnieyſzego nabyć ſzcześćia/ z grobowcámi dźiś ſwoie záćiąga towárzyſtwo/ áby przy tym ośiągnionym ſzcześćiu/ błogoſłáwionego ſobie pozyſkał tytuł. Wiem że mu te dźiełá/ ku ktorych nie leniwym od dźiećinnych lat ſwoich poſtepował krokiem/ ten mu dawno wypiſáły tytuł. Wiem y to zápewne/ że mu ſáme tego oddáć nie broniły niebieſkie párlámentá/ z czym go do śiebie wchodzącego witáły. Przyſzłoby mi ná vlżenie Prześwietney Fámiliey ſtárożytną wywodźić geneálogią/ wyſokie wyliczáć vrzędy/ wſpániáłe námienić legácye/ znáczne wſpomnieć dla dobrá Oyczyzny odwagi/ gdyby to nie miedzy temi te ſie odpráwuią ákty/ ktorzy lepiey ná to pátrząc zwykli/ ſámi tey ſławy vczeſtnikámi będąc/ á niż czyiá vłomna może ták wyſokiemu ćiężarowi podołáć vſługá. A luboby ſie to w milczenie nie puśćiło/

Tu wylic[illegible] ſpráwy [illegible]ła zacne.

śćiło/ á cożby iuż do dálßego temu cnemu Biskupowi pomogło słáwy pomnożenia/ iednáby to te iáśności zgáśiłá swym tytułem Hic fuit niestáteczność. Cnotá vrodzeniu plác bierze/ y wßytkim biorąc cel/ sámá śię ná widok wydáie. Wystáwia oná Jálmużniká Kośćiołom/ Fundatorá Diecezyom. Pátrzą ná mądrość iego Senatorską Senaty/ pátrzą práwá ná obrońce Oyczyzny/ pátrzy Fámilia ná wysoką iego słáwy y ßczęśćia rozległość/ z ktorey snádno káżdemu kolligowáć/ iż ten ktory był tákim ßczęśćia y słáwy promotorem. tymże y w grobie nie miał zniknąć. Záczym wiem/ że mu łzámi Przezacna Fámilio tego nie záyźrzyß ßczęśćia/ ále ták wysokiey winßuiąc mu słáwy/ tym śię bárźiey bedźieß chełpiłá/ że przy nowey Biskupá twego w grobie beátifikácyey / sámá przez iego nieśmiertelne czyny zostánieß w swym ßczęśćiu błogosłáwioną.

M O W A
W teyże Máteryey
V. WTORA.

DOtrzymał kredytu/ ktory mu w winnicy swoiey ná docześną wieczność niebo powierzyło. Jáśnie Wielmożny J. M. X. Biskup zápłácił dług/ ná ktory śię v nátury zádłużył/ oddał to źiemi/ co pożyczálnym od niey odebrał sposobem. Odebráliśmy y my to sámi od niego/ czegośmy náßą mniey zásłużyli wdźięcznośćią. Został przy Máiestatách Páńskich ßczyry áffekt/ przy Oyczyźnie żárliwa iey miłość/ przy Kośćiołách gorąca pobożność/ przy krwi przezacney krewna vprzeymość. Owo zgołá tákiemi ktory był vbogácony tálentámi/ dźiś sam do grobu/ iákby Sáládinus od wßytkich ogołocony wchodźi. Sámá iednák ktora mu do słáwy torowáłá droge w wysokim vrodzeniu wrodzona dźielność/ z nim sámym w tym ćiemnym grobie swoich rozwodźić nie zániechálá promieni. Ani też vmie tego oná mácoßyną odpráwiáć miłośćią/ w kim synowską doznawáłá miłość. Jákoż nie ten ßczęśliwy/ ktory ią wyssawßy sobie z pierśi/ kiedy ią miał dálßemi pomnażáć powodámi/ w sámey opuśćił toniey: ále ten/ ktory ią ták swymi kármił pierśiámi/ iáko po nim zá iey pieczołowánie/ iey potrzebowáłá słußność. Miał to z osobliwey záwße J. M. X. Biskup náß prowizyey Páńskiey/ że vmiał sam cnote w sobie/ y w swym wysokim pomnażáć Domu. Záczym też záwße zá nim sáme

Sławá y w grobie z cnotliwym człowiekiem odpoczywa.

ſáme wotowáły dźiełá/áby go tákim niebo przywitáło ſzcześćia kándidatem/ iákiego ſobie Kośćioł/Oyczyzná/ Fámilia ná ſwą oczekiwáłá podpore. Iákoż co ſobie wſzyſcy po nim obiecowáli/ to obſćie w nim káżdemu ſnádno przypátrzáć ſie było. Przywitáłá go naprzod náturá wyſokim vrodzeniem/ tym w ktorym ták wielu wypiáſtowáłá Senatorow/ ktorych ſie nie raz obfitą krwią zá dobro Oyczyzny wylaną zárożyłá. Niech ćie Korono Polſka tym názowie/ czym ćie twoie wſtawiły zabáwy/ żeś ieſt iednym nurtem/ po ktorey ſie ſámá we krwi twoich Synow pławi ſławá. Abſcedat gloriabunda cum ſuo Nilo Ægyptus, eſt & Poloniæ ſuus longè beatior, & maioris origo fæcunditatis Nilus. Neque prodigium, vt olim habemus quod ſanguine fluat, illud enim regionis puniendæ, at hoc magnis donandæ fortunis indicium eſt. W twoiey to krwi/ iáko w iednym Nilu nieprzyiaćielſkie kiedy ſie fárbowáły polá/ żyzne honorow Fámilia diwinowáłá ſobie żniwo. Z ktorego kiedy wyraſtáły Páſtoráły Biſkupie/ Stołki Senatorſkie/ Pieczęći Káncelerſkie/ Laſki Márſzałkowſkie/ wſzytkieś te inſignia ſwemi obeymowáłá zaſługámi/dálſzemi ie ſobie ná ſwey ſławy obfitość rozmnażáiąc vſługámi. W tym tedy wychowány ſzcześliwy dziedźić gniazdźie vpewnił Oyczyzne/ że ią miał żyznemi ozdobić poćiechámi; iákoż y ſáme wſzytkim nam przeigł wieſzcze nádźieie/ kiedy od innych vrzedow ná ten wyſoki wezwány Biſkupi vrząd/ táką go od Máieſtatu Páńſkiego obiął rewerencyą/ z iáką vmiał temu honorowi podołáć vſługą. Tu iuż wymowney w porádách iego rády/ tu gorliwey w Kośćiele Páńſkim promocyey/ tu świątobliwey w przyiáźni komitywy podawa ſie ku zálećie płác: ále że táki płác wiecey żałobnym Threnom/ á niżeli proznym powinien chwałom. Iuż ſie to w Páńſkiey zápiſálo metryce/ co ſie ná niebo zárobiło; ſkąd płace wyglądáło/ tam też iáko mniemam z niebieſkimi párlámentarzámi ſłuſzną otrzymáło kontentece. Tobie Prześwietna Fámilio ten bol tą tylko ſławy iego pozoſtáłą mitigowáć przychodźi rezonáncyą/ ktorą łátwo ſámo ákceptowáć przyiaćielſkie bedźie ſerce/ kiedy nie w vſzách/ ále w ſercu twoim tá iego (ná ktorą cáły wiek zárabiał) bedźie brzmiáłá ſławá.

Ex Oratione habita Romæ à Perilluſtri Stanislao Lipſki Can. Ploc. ſub tit. Capitolium Felicitatum in laudem Diui Stanislai.

MOWA
Ná Pogrzeb
IAKIEGO SENATORA.

VI. PIERWSZA.

Co zá przyczyná że noc ſtworzona.

DO tey przyßedł był świát eſtimátiwy/ iż ktory przed tym iednym był przywálon ćieniem/ potym iákoby z nieiákiego wyprowádzony więźienia/ pozornym przyobleczony świátłem/ sámey rozśiewcą ſtánął iásności. Wßákże áby ná swe świát pámiętał pierwoćiny/ zá społecznego przybráło mu niebo towárzyßá/ noc; iákoby dáiąc mu ná intender/ że przećie kiedyś ćieniem był. Zárownym też sposobem/ kiedy penzlem mądrośći odrysowány w oczách páńſkich ſtánął obraz; że go wysokie vnosiło ßczęśćie/ iż sie sámemu w podobieńſtwo swemu vdał ingenierowi/ ná ćień sie mu oglądáć kazano. A iáko świát z nocą zgodną sobie nie mogąc vſłużyć álternatą/ w iedne sie wdáły gonitwe: gdźie ieden przed drugim chcąc sie wyśćignąć/ obá iákoby ná iakim zbiiáią poiedynku. - - - Truditur dies die,

Nouæq; pergunt interire Lunæ.

Ták też/ że człowiek ná swego obrázu vmbry nie pátrzał/ że sie z ćieniem w komitywie nie brátał/ miedzy wynioſte wßedßy Cedry/ á w tym iákoś wynioſłym zápátrzawßy sie vmbrom/ á swey zápomniawßy rodźiny/ gdy sie ćieniem bydź nie sadźi/ áż nikczemnym przez krnąbrną swą dumę ſtawa popiołem. Co śie niegdyś z pierwßym żyćia náßego authorem dźiało/ to sie z námi wßytkiemi zwyczáynym áż po dźiś dźień obráca trybem. Boć iáko támtemu do honorow/ do tytułow drogę śmierć przećiełá: ták y nam *gdy kto ſporſzym krokiem do sławy y nieśmiertelności się bierze, tym prędzey táż Párká rękę nam swą rzuca, dźietá iego chwalebne przerywa, áby to pokazáłá, że ná świećie nic nie ieſt ták wyſokiego, nic ták trwáłego, ná czymby vlomność náſzá sádźić się y vbeſpieczáć mogłá.* Wysoki iednák ludzki dowćip swym vnieśiony rozumem/ nigdy ßwánkowáć niechce: ále im w dálßą swoie záchodźi zgubę/ tym bárźiey swego probuie ßczęśćia. Non modo magnis cum fluminibus vel ſupra Poëtarum miracula manus conſerimus; ſed Neptunum ipſum

Ex Oratione ſcripta Illuſtriſſimi Chriſtophori Rádźiwił S.R.I. Prin. Pal. Vil. in funere Euſta. Wollowicz Epiſc. Vil.

fractis. Oceani clauſtris in certamen elicimus, mare ceu terras pedites inuadimus, terras immiſſo nauigamus mari, elementiſque ſimul omnibus pugnamus. Ale poſtáremu wßytko ßczeście náße/ tym ſie tylko konkludowáć muśi/ że iednym ieſt znikomym cieniem. In rebus humanis ſæcula ac perſonæ intereunt, cauſæ & euenta eadem recurrunt. W obrocie świátá tego ſámi giniemy/ y w iáſny dźień iáko gwiazdy ná niebie gaśniemy/ to tylko ſámo/ o coſmy prace náße podeymowáli w puściznę ziemi zoſtáwuiemy. *O mizerna zá ſie kondycya náßá! ieśliże nie tylko codźiennych przygod y niefortun vſtrzedz ſię nie możemy; ále y te coby nas w nich ćießyć mogło, nád wßytko ſpodźiewánie, y nádźieie náße tráćić częſtokroć muśiemy.* W tym ták ćießkim ná Oyczyznę ſłośie/ ták nieopłákánym Prześwietney Fámiliey rážie/ kiedy te oſtátnią wielkiego Senatorá ciálu oddáiemy powinność/ práwie ſie rzetelnie kondycyey ludzkiey wynurzyłá mizeria/ ná ktorą lubobyſmy nárzekáć y ſtekáć chćieli/ wßákże wyrokow tych nieuhámowánych/ áni prośbą/ áni rozumem/ áni łzámi zmiekczyć nie możemy: áby tá mizeria z ſwych nieco chćiáłá vſtąpić brzegow. Tráćimy záiſte tego/ ktorego zá depozyt nieiáki Oyczyzná w ſwoim chowáłá archiuum. Tego iuż pozbywamy/ ktoregoſmy ſobie z wielką Przodkow Domu tego nábyli ſławą. Ale iáko to nietrwálemi y krotkiemi ćießyło nas poćiechámi: ták nieznośnemi á nigdy niepowetowánemi nákarmia lámentámi. Y ktory przez cáły wiek iedną nas náſycał ozdobą/ tey iedney godźiny/ tego nießczęſnego momentu ná cáły wiek wßytkim nam nieoßácowáną ſtánął ruiną. Vpádłá tu Oyczyźnie twierdzá/ ná ktorey ſie ſalus wſpierálá Reipublicæ, ktorą iego mądre ná Seymikách y Seymách ſuſtentowáły wotá. Zápádłá ćmą rzadka wieku y narodu náßego ozdobá. Pozorne Domu NN. zgáſło luminare. Iemuć wpráwdźie nic nád ſpodźiewánie/ nic nád nádźieie przypáść nie mogło/ ktorego dni w tákim ſie záwieráły kompucie/ że ie iedná záwße ná śmierć oſtrożna czuynie obeymowáłá godźiná; áni też ten immaturè mogł obeyść/ ktory ieśli nienaturze/ tedy ſámey ſławie y nieśmiertelney wiekopomnośći żył doſyć. Neq; ignobile funus in tumulo iacebit, quem tam præclaro æternitas triumpho vehit. Nam tylko ſtrátá/ nam ßkodá/ że nam tákiego fata zayźrzáły Senatorá/ z ktorego dobry miał przykład do náśládowánia/ á wyrodny cnoty ſyn przez okulary zazdrośći nic nie wyczytał do zgánienia. Eant nunc (z iednym śmiele rzekę) qui legitimo pretio immortalitatem æſtimare neſciunt, acutèq; videant, certam manſuræ gloriæ ſpem ei deberi, quem ortus & inſtitutio Sarmaticæ Aquilæ portandum impoſuit. Tobie Prześwietny Domie NN. nie doſyć że ßkodá / nie doſyć że vtrátá;

Strada Soc. I. de bello Belgico Dec. 1. lib. 1.

Idem ibidem.

Ex Oratione eadem qua ſupra.

Ex Panegyr. Monumentum gloriæ.

ále też y żal/ á żal podobno nie poskromiony/ kiedy nie rychło powetowány. Kiedy ábowiem w nieprzebráne tálentow iego wglądasz przymioty/ iákoby ná iákie poglądasz morze/ w ktorym się one od nátury/ fortuny/ cnoty vdárowane pławią qualitates; Ale im się im pilniey przypátruiesz/ tym bárziey surowy bol odnawiasz/ y serdeczną znowu w sobie iątrzysz ránę. A záczym bárzieyci przychodzi łzámi się zálewáć/ á niżeli sámym imieniá iego cieszyć wspomnieniem. Komuż oná wysoka pokorá/ on snadny wszytkim ku sobie przystep też z sercá nie wyćiśnie? komuż oná Senatorska przy przyiemnych postepkách powagá? oná niewysłowiona ludzkość pozwoli tákiego zápomnieć Senatorá? ktory ták sercá ludzkie ku sobie powabiał/ że też y ten sam ktory go nie znał/ wysoką iego zástyszawszy słáwę onemu przyiaćielem bydź muśiał. Odwagi iego/ ktore ná dobro Oyczyzny/ á swego Domu słáwę krwią pieczetowáł/ á kto wyliczy? koszty w stáwieniu chorągwi/ ktore ná rozszerzenie gránic ku nieprzyiaćiołom stáwił/ á kto wypowie? ktore z sámą słow párą niknącby muśiáły. Alijs ſatis eſſe ſolet ad generoſitatis tutelam corpora & animos offerre periculis; ille ſanguinis & poſſeſsionum prodigus duplici pretio ad gloriam iuit, ſibi ipſe merces & inuitamentum, parum fuiſſe ratus ſe impendere, niſi etiam expenderet ſua. Oddał to w depozyt pámieći Oyczyźnie/ co niezwiedłym Prześwietny Dom wdźięczności od Oyczyzny bedźie odbierał áffektem. Z iáką Pánu vsługą/ Oyczyźnie vprzeymośćią ná tym Senatorskim stawał vrzedźie/ sámá to iego ták w publicznych iáko w prywatnych sprawách dexteritas potomnemu ogłośi wiekowi: iego dźielność/ iego mądrość/ iego powagę/ iego odwagę nie popiołowi áni mármurom/ ále żywemu wszytkich poświącáiąc sercu. Tućby przyszło wysokie iego wspomnieć vrodzenie/ tuby szeroką przynależáło wyprowádźić Domu tego Prześwietnego Genealogią. Magni nempè ſemper æſtimatum eſt, qua quis ſtirpe ſurgat ramus, quoue capite erumpat fluuius. Quemadmodum enim non omnis arbor Cydonijs malis rubet, nec quilibet fons Nilum fundit: ita non exiguum eſt ad fortunæ virtutes præſidium, alta veniſſe origine. Ma z to słáwy Jáśnie Wielmożny J. M. Pan N. że się w tym stárożytnym á Oyczyźnie nászey dosyć zásłużonym vrodźił Domu. W ktorym tyle ozdob mogł wyliczyć/ ile honorow w Oyczyźnie widźiał; A co ná innych podźiałem vpátrzył/ to w sobie iáko w kompendium nieiákim wyczytał. Y co zá dźiw! że z ták rodowitego wyszedszy gniazdá/ ták wysokiego Senatorskiego dopiął mieysca; ná ktorym iákoby dźiedźicznym práwem/ záwsze Przodkowie Domu tego záśiadáli. Ktore gdy ośiadł/ sámą ie ozdobił rostropnośćią/

Ex eodem quo ſupra.

áby

kby pokazał/ że iego vrodzenie/ y wysoka sławá nie z innym mieyscem/ tylko z tákim quádrowáć sie miáłá. Venit magno Heroum ſanguine illuſtris, atque ita ad præclarè agendum inſtructus, vt iam in vultu, tanquam præ magnifico mentis veſtibulo ſpes excubaret, eminerent venturæ fortitudinis lineamenta, & omnis melior poſſeſsio ſuis veſtigijs expectationi omnium præluderet. A iáko wiec ná świát wielu iásnościámi otoczony wyszedł/ ták z tego świátá w ten ciemny grobowiec wielkim okrążony przyiaciół smutkiem wchodzi. Y ktory świátłem sławy száfował/ dziś iednák áczći powierzchownie śmiertelności dług płácąc ciemnieie/ w sławie wszákże swoiey od Przodkow swych nabytey iáśnieie. A poniewaz lubo cień zá nim vgadzał/ wszákże przećie nie cień/ ále iásność w grobie z nim zostawa. Zátrzymayćie tedy NN. PP. wodze żalowi/ y ten láment ktory sie ná łzy y Threny wyuzdał/ pospolitym práwá codziennego miárkuyćie trybem. A ten ktory świátłośćia śieie/ vmbry te z serc wászych rospedziwszy/ w nagrode stráty sowitemi sławy/ szczęśćia/ honorow/ dom wszytek oświeći przy poćiesze znáczney promieniámi.

M O W A

W teyże Máteryey

W T O R A. VII.

NJe nowiná człowiekowi vmieráć/ nowiná bá y wielka dobrze vmrzeć. Dawno ten iuż popiołem zásypány/ ktory lubo żyie/ále kiedy sławy Przodkow Domu swego zapominaiąc/ w niesławie látá swoie pędzi: temu luboby sáme ná żywot skłániáły sie wieki/ on przećie zá żywotá vmárłym iest. W zacnym rodowitym ode krwi vrodzić sie Domu/ to wprawdzie rzadka; nie káżdemu tym nátury gośćincem szczęśćie wieżdżáć ná świát pozwoliło/ wszákże y to miedzy nami pospolita. Vrodziwszy sie/ wysokiemu swemu vmiec koreſpondowáć swemi cnotámi vrodzeniu: to káżdemu dobremu Oyczyzny Synowi nie mowie zwyczáyna/ ále potrzebna. Eſt præterea ad honeſtæ vitæ proſecutionem quædam in venis illuſtribus lex, quæ magnos ſpiritus ſuppeditat ſemper, neq; degenerem eſſe ſinit, niſi priùs omnis ab alto deductus vigor, immigrante in aurei ſanguinis locum barbara fæce euaneſcat. Ale vmrzeć dobrze/ á ták vmrzeć/ żeby tylko śmierć oszukáć/ á postáremu w sławie żyć/ to náwłáśćiwsza y ostátnia. Temu áni martwe Epitaphia, áni Kroniki

Szczęśćie náprzednieysze vmrzeć dobrze.

Kroniki żywotá nie przydádzą / ieżeli ie sam swoią nie ożywi cnotą. Tákiego nie iuż płákáć / ále mu tego winszowáć / abo że ták rzekę / káżdy záyzrzeć muśi szcześćia. Pulchrior est vitæ species omnibus actibus cum summa laude peractis superesse, & vniuersæ gloriæ choragio ad posteros deduci, quam ancipitem rerum mutabilitatem retinere.

Dobrego Senatorá nie trzebá niebu żałowáć.

Nie skąpo z Jáśnie Wielmożnym J. M. Pánem N. niebo sie obeszło / ktore vdárowawszy go vrodzeniem / wielkiemi pomnażało sławę Domu iego piástowáć vrzedámi / sámego osobę iuż po cudzoźiemskich kráiach / iuż po domowych progách / zá iedno cnot wystáwuiąc spectaculum. Zależáło zacnemu ode krwi w młodźienczym wieku Synowi látá swoie ná Marsowym polerowáć polu / tám ie ná szánc stáwił / chcąc sie tym rzeczą okázáć / czym go Oyczyzná wystáwiłá / áby Polakiem sie vrodźiwszy / nie w domu / ále w polu / zá zdrowie Oyczyzny swoiey / swoie krwią wylewał zdrowie. Pátrzáło ná to niebo / kiedy Zelántá swego o honor Kośćiołá Bożego meżnie sie z nieprzyiaćielem potykáiącego swoim nagrody pokrzepiáło pośiłkiem. Jákoż konkredowáło tego źiemi / áby oná wdźięcznym odpłáćiłá to naprzod Jáśnie Wielmożnemu nászemu abdánkiem / co niewymownym w niebie zápisáro ná sławę iego áffektem. Więc go w nagrodę życzliwośći sáme wysokie potykáły honory / naprzod onego sobie zniewaláiąc / niżeli mu ná Senatorskim nápotym miáły wysługowáć vrzedzie. Gdźie go wypiástowawszy / Senatorskiemu oddáły vrzedowi. Tám z iáką stawał ná Seymách ozdobą / z iáką Domu swego y Oyczyzny poćiechą / że ná to wszyscychmy pátrzáli / od iezyká tedy przysády tá nie potrzebuie záletá. Práwie w nim náturá serce ostálowáłá / ktore sie áni przećiwienstwem vchyliło / áni szcześćiem vniosło / áni nieszcześćiem zmiekczyć nie pozwoliło: ále stáłość ánimuszu swego ták w rozsądku / iáko w powadze ná wszytko oboietną wystáwiło. Chćiał kto mądrego widźieć Senatorá / z niego iáko z źrzodłá iákiego hoynie wypływáiącą káżdy wyczerpywał porádę. Ani mu też ná Senatorskim Stołku vśieść przystało / ążby wprzod mądrą porádą rozum sobie ostálował / aby tym był istotą / ná co sie tytułem bydź obiał. Parua sunt arma foris (mowi Krásomowcá) nisi sit consilium domi. Wielu rzeczy Senatorski potrzebuie vrząd: napilniey mu wszákże mądrośći / przy ktorey iáko zá rodzone corki prawdá y zdrowá rádá máią sie opieráć; kto w nie sterilis, áni iego vrząd w powadze / áni przysługá w pożytecznym Oyczyźnie może bydź zysku. Zdrowa rádá ktora iest fundámentem Oyczyzny / á prawdá ktora iest rozszerzeniem wolnośći / nie zkąd tylko od sámego ma wynikáć sercá / żadney pochlebstwá cudzego nie żebrząc pomocy.

Cicero.

Senatorskiego vrzedu requizytá.

mocy. Ponieważ kto innym iákim á nie szczyrym Pánu w przysłudze Oyczyźnie w życzliwości idźie rospektem/ ten często za owymi idąc błądźi / ktorych pieknie ieden delineował: Isti sunt fabri laudis, figuli falsitatis; hi sunt qui magniloquâ commendationis tuba in diuitum aures citharizant, qui medicæ adulationis fauos foras eructant, qui vt emungant munera, caput oleo adulationis inungunt. Principum auribus puluinaria laudum subijciunt, ab eorum pallijs aut tactitium puluerem excutiunt, aut vestem fictitie deplumant implumem. Ná tych rádźie swego nie zasadzał Jaśnie Wielmożny Jego Mość Consilium, wiedząc że táka chwieiąca y niepewna/ á dáleko wiecey niezdrowia Oyczyźnie wiatrem niestatku powiewáiącym przynnażaiąca porada. Chciał kto pobożnego przy poważnych Rzeczypospolitey spráwach widźieć Páná/ niech sie Kośćiołom ná ktorych ták hoyne powyższa fowáne fundácye / Káplic murowánia/ Kaplánow postánowienia przypátrzy: tám sie niesfurczoney iego zádźiwi rece/ ktora swym sypálá dobrem/ áby nápotym sobie dobre vżnelá przez swe iálmużny zasług żniwo. Wiedźiał/ że Senatorskiego nic nie ma ták zdobić pogrzebu/ iáko kiedy ná nim dobre y pobożne w vszách ludzkich brzmią spráwy/ podług owego: Admirari virtutes hoc demum est pulcherrimum Magnorum virorum funus.

Alanus de Conplanctu natura.

Wiec iáko zá fáworem osobliwym niebá dobrze sie w wysokim Senatorskim (ktorego tu Kronikarzem w wyliczeniu bydź niechce) vrodźił Domu: Ták też zá iego ordinácyą/ á niebieskich Plánet influencyą/ dobrze żył. Niemniey zá swoią cnot y dźieł swych promocyą snadno kolligowáć káżdy może/ że dobrze vmárł. Záczym z tego Sárkophagu swego ćiebie Prześwietna Fámilio vprasza/ ábyś iego szcześćia twoim nie turbowáłá lámentem/ y ábyś mu tego nie záyźrzáłá że żyie/ ktory ták vmiera: ále ztąd bárźiey sie weselilá/ że tákim żyie. Non decet mæsto defunctum luctu prosequi, qui beatiori vita lachrymis reclamat. Nie pozostawa dáley nic innego/ tylko od tego odchodząc Mausoleum, nie grobowy/ ále żywy áffektu swego/ y wiekuistey pámieci odrysowáć mu memoriał / nas sámych iego w opieke poświącáiąc sławie/ á iego sámego wiekuistey nie oddawáiąc ámnistyey. A ták łzy weselem poplyną/ á wesela sámą bedą obsitowáć w Prześwietnym Domu Wászmośćiow poćiechą.

Z dobrego pożyćia łatwo o dobrey kolligowác śmierći.

M O W A
W teyże Mâteryey
VIII. TRZECIA.

ZAmożne szczęścia/ bogáte honory/ wspániáłe tytuły im bárziey człowieká swym wzgorę wzbiiáią fáworem / tym go bárziey o odmiennego świátá niestátek/ iáko o opokę iáką rozbiiáią; áby go w iákiey przedtym piástowáły łásce/ w tákiey zátopiły nieszczęścia toniey. Owo cokolwiek od świátá lubo dziedzicznym odbieramy práwem/ pożyczálnym wszákże trzymamy sposobem; y lubo to wszytko zá iednostáyne sądzimy bydź pociechy/ nic zgołá przecie doskonálego w swey porze chowáć nie możemy. Ktorażkolwiek ábowiem od nátury w puściznę nam dostáłá sie rzecz/ káżda iáko w iákim vwitym wiencu pod száfunek w rece násze przyszłá. A że istotą rzekę/ iákimsi v nas czyni sie bydź frymárkiem; dziś ábowiem smutek/ iutro wesele; dziś szczęście/ iutro przygodę; dziś żywot/ á wnet oraz y pogrzeb/ podczás wesołey chwile niczym nie zátroskánemu odpráwowáć nákázuie sercu. Táki to widzę niebá y ziemie ordináns/ áby w niestáiącym swym obroćie kiedyżkolwiek swoy przyniosły sobie koniec. Y wiec iáko káżdey pociesze/ káżdemu szczęściu/ káżdey niefortunie/ káżdemu smutkowi/ ták życiu nászemu koniec bydź muśi.

W tey wieku swego rewolucyey iuż Jáśnie Wielmożny J. M. Pan N. ten proces/ ktory mu niebo vstánowiło swoim wykonywa skutkiem. Kiedy sámego siebie / ktoregosmy iednych pociech zá szczęśliwego mieli Oekonomá/ w żal y lament obraca. Oyczyste swoie kleynoty/ ktore w stárożytnym Domu iego/ swego nigdy nie vmiáły postradáć glánsu/ ná márách miedzy śmierci ritrátámi rozpośćiera. Dom wszytek stárożytnośćią Fámiliey / zacnośćią vrzędow / celnośćią spokrewnienia we wszytkiey Koronie sławny/ do iedney niestátku przywodzi odmiány; áby ten (ktorego w thryumphách y zwyćiestwách záwsze bywáłá zábáwá) w sámych łzách y żałobnych nęniách swoie zágrzebiał pociechy. Wszákże iáko znáyduie sie weselu koniec / ták frásunkowi tenże istny ma należeć. Wiec dawszy żalowi ná stronę pokoy / to sámo rozkwilonemu sercu stoi zá folgę / przypátrowáć sie dziekom/ á nie mniey z pozostáłych potomkow dobre swoich pociech odbieráć omina: że táki iuż nie cáły/ ále tylko po częśći vmiera/ kto w potomkách do grobu wchodzi.

Jeżeli

Jeżeli ná sámo Jáśnie Wielmożnego Senatorá nászego powrocim oko vrodzenie/ záiste obaczemy iż wiecey mu sławy przydał/ á niżeli od niego wziąć mogł. Ponieważ quidquid corpori aliunde aduenit, spolium est, & alienæ formæ præda, suo fulgere magnificum est. Nie potrzebuie honor Senatorski pstrocin/ aby go naturá onemi koloryzowálá/ kiedy on swoy ánimusz nie imá/tylko wspániała ozlaca cnota. Wieleć wprawdzie zależy ná sławie/ znácznych odwagą/ sławnych porádą/ známienitych godnością witáć w swych pieluchách przodkow/ y záraz od nich żywą do wszelkiey dzielności bráć ponętę: ktorzy do dálszey sławy pomnożenia nie czym/tylko szczegulnym máią bydż bodzcem. Viles & plebeiæ animæ, homines quos sors nascendi puro proiecit sub aëre, quos altiùs attollere caput non sinunt fædi & ignobilis ortus initia, & quos Progenitorum suorum vilitatis piget pudetque, serpant humi, & vitijs immersi in sordibus flagitiorum delitescant. Trudno tákiemu Oyczyzny sterem kierowáć/ ktorego ánimusz w iednych niesławy czołga się łożyskách. Nie snádno temu ná Senatorskim vsiąść Stolku/ ktorego náturá płochą do ziemie przyćisnęłá kondycyą. Nász Jáśnie Wielmożny J. M. Pan N. z tymi się przywitał Domu swego Prápradziádámi/ z ktorych iednych w Stolkách Senatorskich Oyczyźnie mądrą porádą rádzących/ drugich przy Pieczętárskich vrzedách spráwiedliwością száfuiących/ niektorych w obozách Hetmáńską władzę prowádzących/ innych w Oyczyźnie wysokie vrzędy piástuiących widząc/ szczęśliwe sobie do dálszych honorow záwźiął augurium. Ale quid funeri cum natalitijs? quid feretro cum incunabulis? nisi forte quia oportuit sorte magnorum illum nasci, qui maximus moriturus erat. Z táką tedy zacnych ode krwi przywitawszy się Przodkow swoich zgráią/ nim się z honorem do ich przywiązał komitywy/ naprzod látá swoie ná dworze Páńskim z wielką Pánu przysługą/ Domu swego niemáłą w promocyey nádzieią/ pięknym przewiwszy sławy swoiey imieniem/ dopiero Senatorskiego doszedł vrzędu; kiedy ná innych vrzędách (ktore z osobliwey miał łáski Páńskiey) do ták znácznego Officium doyźrzáłym bydż się pokazał. Sam to ná oko iego niewypowiedziány ná Seymách w dawániu Votow pokazał rozsądek/ gdźie złotopłynące kázdy mogł z złotych vst wyczerpywáć Consilia. Zkąd żadney bez przysády/ to mu káżdy mogł pisáć Elogium, co iednemu publicznym dano głosem: Quoties eloquentissimo ori tuo suprema respondent subsellia; non responsa audimus sed oracula: Quoties purpuratos regni cætus alloqueris; taciti nobiscum reputamus, te inter paucos dignum exstitisse, cuius ore tanta nos alloqueretur maiestas, imò ipsa ad nos peroraret Polonia. Opowiedzą

Ex Laudatione Funebri Sigism. III. Regis Pol. ab Illustriss. Stanislao Lubinski Episc. Plocensi.

Ex Oratione Funebri in fun. Sigism. III. ab Illustriss. Ioanne Lipski Referend. Regni.

In Præfatione Conclusionum Philosophicarum Stanislai Cezári.

wiedzą potomnemu czásowi legácye/ ktore do cudzych stron z iáką sławy funkcyą/ Oyczyzny niewysłowioną wypráwował pociechą; wspomnią Seymiki direktorá; nie zápomnią Kościoły fundatorá/ wszyscy mądrego wysławiáć będą rzeczą y imieniem Senatorá. Ktorego lubo to iuż ciemne do swego rządu przyieły grobowce/ on iednák y w swych pozostáłych Wielmożnych potomkách/ sławy y imienia swego dziedzicách/ z swemi nieśmiertelnym zostawa dzielmi. Niemniey sobie o Máiestatu Páńskiego tuszy vprzeymości/ iż iáko wiernego poddánego osobliwym ogárnął był zá żywotá faworem/ ták y ku zmárłemu w potomkách tenże ponowi áffekt/ ich tąż (w ktorą ten Prześwietny Dom opływał z szczodroty swoiey) opátruiąc łáską. A iáko w tym nie wątpi/ ták też zá pewne sądzi/ że tu żadnego tákiego nie mász/ ktoryby tey miał opłákiwáć stráty/ z ktorego ták ná Prześwietny Dom/ iáko ná nas wszytkich ogołem nieprzebrgłe pociech wypryska źrzodło.

M O W A
W teyże Máteryey
IX. C Z W A R T A.

TAk się w nieśmiertelności ludzki zánurzył ánimusz/ iż lubo iuż ná śmierć skazány/ on przecie nieśmiertelnym záwsze bydź się każe. Mamy żywy w Rodzicách nászych dokument: ktorzy w sprzećiwieństwie mándatu Boskiego wiedząc/ że iuż ná dekret śmierci zárobili/ niechcąc wszákże śmiertelności dług zápłácić/ z liścia sobie száty vpletli/ rozumieiąc że záwsze w swoim zieleniec mieli wieku/ áni stárością zwiednąć/áni śmierćią vpáść. Ale tym zábiegł Bog konceptom/ deambulabat Dominus ad auram post meridiem; po południu nástepuie zachod/ z ktorego ná one száty wiátr wiał/ y one rozwiiał liścia; miásto tedy zielonokwitnących/martwemi ich odział skorkámi; áby im zá wyráżne o śmierci przyszłey były chárákterey/ ktore lubo Rysiámi/ Sobolámi/ bławatámi/ szárłatámi wygładzamy/ przecie y to martwych rzeczy/ iesli nie z skory/ tedy z wełny/ ábo ze wnętrzności robaczká/ kręconego iedwabiu pozostáłe vpominki: ktoremi sobie iáko piątnámi iákiemi Pan wszytkie pod hołd śmierci ponáznaczał stany. Naprzedniey szey iednák żaden nie może dochodzić wiádomości/ że iest przeznáczon ná śmierć/ iáko ztąd że iest człowiekiem. Tym kto się bydź pámięta/

Zielone száty nieśmiertelności znákiem.

mieta/ nie ná śmierć/ ále ná żywot kándidatem się pisáć może. Miia raz Alexánder dwuch Philozophow/ iednego Diogenesá/ drugiego Krytoná; spytá Alexander Diogenesá ieśliby też czego potrzebował; rzekł: Spraw to Krolu ábym nigdy nie vmierał. Odpowie mu Krol: Száleieß/ á ktoż to dáć może? czego sam nie ma: ták ia/ iáko y ty śmierci podległy. Diogenes mu záś odmachnął/ bá ty Krolu ßáleieß/ że wiedząc iż maß vmrzeć/ á wßytek świát ośieść vśiluieß.

Diogenesá prośbá v Alexándra.

Krytoná záś spytał/ coby chćiał od niego wźiąć/ odpowiedźiał; bá ty mnie proś o co Krolu/ ábyś ode mnie co raczey wźiął. Weź/ práwi/ ieden kámyczek (był to misterny kámyczek) ktory ßczegulnie ná ßali położony wßytko przeważał; á kiedy go popiołem potrząsnął/ ták był lekkim/ że y piorká nie záważył. W tym mądry Philozoph dumnemu Krolewskiemu ánimußowi dał ná intende/ áby ná swoy pátrzał tytuł/ swey się przypátrował potedze/ swoim się dziwował zwyćiestwom/ á ztąd wielką swoie vważał wagę/ y v wßytkiego świátá cenę. Wßákże áby záraz przy tym widoku to sobie ná pámięć przywodźił/ że pod śmierć/ ták prosty miał podpádáć kmiotek/ że rowno z náliżßym swym miał w proch y popioł obroćić się poddánym. Ná to kto pámięta/ wßelkich snádno vchronić się może záśadzek/ ktorych miásto sámołowek iákich pełno śmierć ná człowieká po wßelkich záśadza mieyscách. Komu tá niechce służyć receptá/ byś zá kray świátá swoie ná dálße wieki pędźił zámysły/ y tám ćie snádno zá skoczyć może.

Dar Krytoná Alexándrowi.

Zdrowßey nád Tybur niemáß krainy/ nád Sárdynią nie máß niezdrowßey: á przećie śmierć ták wiele w Tyburze ná zdrowie ludzkie ma záśadzek! że dobrze nápisał Poetá:

Ktore Kráie nazdrowße, ktore naniezdrowße.

> Nulla fata loco poſsis excludere, cùm mors
> Venerit, in medio Tybure Sardynia eſt.

A iáko wßedy śmierć swoie rozpośćiera proporce/ ták y w nászey nie zániechywa Oyczyźnie swego zániedbywáć męstwá. Dosyć znáczne kiedy ná znáczney Senatorskiey osobie/ dosyć odwagi pełne/ kiedy ná ták odważnym Bohátyrze owo ninieyßymi czásy śmierć dokazáłá tyráństwo. Wysokie są Krolewskie Máiestaty; ponieważ sámemu Bogu ich rządce są podobnemi. Quid obſecro ſunt Reges aliud? quàm Dij quidam in terris & hominum arbitri hominibus omnibus maiores, Deo ſolo minores. In his diuina illa maieſtas quendam ſuæ ſublimitatis radium voluit elucere, vt populorum veneratio iam tum in terris per eos ſibi repræſentaret, quod in cælo adoraret. A przećie tá ich wysokość/ tá iásność/ tá nieprzystępność v śmierci zá nieiákie poczytywáne bywáią obłowy. A iáko wielka iest Krolewska powagá/ ták niemnieyßa też Senatorska/ wßákże

Vernulaus in Orationibus ſuis.

y tá ná oko ſie wydáie / że ſie w dziśieyſzym Senatorze bárzo niſko poniża / kiedy z iednym porowniywa czmyrem y robáctwem. Jeſt przecie fortel ná fortel / meſtwo ná meſtwo / odwagá ná odwage / przeciw tey Amázonce; kiedy ią nie zá bohátyrke / nie zá tryumphatorke ludzka vznawa ſławá. Poległ Jáśnie Wielmożny naſz / ále iákoby nie poległ / gdy tákim vmárł / iákim mu vmrzeć przyſtało. Non ille extinctus eſt, qui cùm ſol ſit extingui non poteſt. Non obijt, neque obire poteſt, qui immortalis eſt. Non excidit, neq; enim qui gloriæ faſtigium occupat, vllâ inuidiâ hominum, aut obliuione temporum poteſt deturbari. Nie może ná tego powiece poſtać popioł / ktory niezmrożonym okiem w cnoty pogladał iáſności. Twoy to nátury Korono Polſka proceder / twoy to iſtny przywiley orlemi ſie w gniaździe Oyczyzny ſwoiey porodziwſzy Synámi / byſtrym w słońce ſławy pátrząc wzrokiem. Nie zmrużył naſz Jáśnie Wielmożny J. M. oká / kiedy mu Tureckie w oczách błyſkały błyſkáwice: Weſołey nie zmienił cery / kiedy go ogromne Moſkiewſkie y Szwedzkie ſtráſzyły pułki: Ani też orlemu ánimuſzowi nic záſzkodzić może / kiedy on po grotach / po dzidách / iáko po drzewach iákich lata y buia. W tymeś Prześwietny Domie NN. ſzcześliwy / że twoy káżdy dziedzic iuuentutis prætextam non in Cytharedorum gymnaſijs, ſed inter caſtra deponit. Oſobliwa to pociechá twoiá / żeś tego ozdoby twoiey piaſtuná ná tákim wypiáſtowáłá plácu / ktoryć tuam gloriam ſummam fecit, qui ſuorum temporum ſua ipſe gloria fuit. Przyiełá to wdzięcznie Oyczyzná / ákceptowáłá mile Fámilia / á Máieſtatu Páńſkiego łáſká znácznym iuż tych / iuż owych dignitárſtw / náoſtátek ſámego Senatorſkiego Stołká odwdzięczyłá konkurſem. Y nie dziw! że zá nim táka śłákowáłá w tropy nagrodá / ktorego nie pro focis acriùs, ále pro aris zdrowie odważáć byłá zábáwá. Coż o Senatorſkim iego rzeczemy pożyciu? w ktorym ſzedziwy wiek ſwoy Pánu ná wierności / Oyczyźnie ná vſłudze zdáiąc / ták ludzką przeſzedł był kondycyą / że bárziey ná tym vrzedzie Numini quàm homini podobnym był; á ześciem ſwym wielką nam vczynił wątpliwość / ieżeli ábo w wielu ludziách iednego wieku / ábo po wielu wiekách w iednym człowieku raz o to wſzytko / coſmy w nim vpátrowáli / náleść ſie y widzieć w oko bedzie mogło. Tkne vrodzenia / ſtárożytne; Vrodził ſie ábowiem w Domu tym / gdzie cnotá y godność pierwſze káżdemu Potomkowi w Oyczyźnie ziednywa mieyſce. Zá pomoc ſtánełá cnocie rzadka wſpániáley twarzy y wſzytkiey poſtáci dignitas, ktora to ſpráwiłá / áby tym był / czym mu bydź przyſtało. Tkne ſpokrewnienia / doſyć rozległe / doſyć ſzerokie. A to widzieć y teraz możemy / iáko mu do żałoby

Idem in Panegyrico Ioannu Duns Scoti.

Orły

Orły NN. dopomagáią / iáko przy tym záćmieniu rumiáne ćiemnieią NN. Kśieżyce / iáko niezáhámowáne nigdy szcześćiem / dźiśia ná morzu łez / frásunkiem / iák kotwicą zátrzymawáne stawáią NN. Korabie / etc. etc. Tkne sławy iego / dźieł iego / komuż sercá nie przenikáią? kogoż do społecznego nie pobudzáią żalu / że swego pozbyły promotorá. Tam niebieskich dárow vdźielona żyzna obfitość / tám od nátury przymiotow vdárowána znáczna mądrość / tám od fortuny w possessyą odebrána wszelka dexteritas, ktorymi imie swoie iáko niciakiemi nieśmiertelnośći ku sławie zápalał pochodniámi. Owo co sie kolwiek o nim mowić może / infra laudem eius est, y luboby ludzka záletá swemi chćiáłá wyráźić chwały fárbámi / iedne tylko rozwiedźie lineamenta, sámymi kontentuiąc sie ćieniámi. Tkne śmierći iego / nam żałosna / nam bolesna; iemu wesoła / iemu poćieszna: bo go śmierć sobie nie żałowiłá / nád nim mestwá nie dokazáłá / tyráństwá swego nie rospostárłá. A ponieważ wesoła / daymyż wszyscy mu sercá násze pod száfunek / áby onymi száfuiąc one sáme niezmiernym sławy swoiey násycał weselem. Co gdy vdźiáłá y Fámilia stráty przepomni / y Oyczyzná Threnodiy poniecha / ále im bárźiey / tym sowićiey / że tákiego miáłá / weselić sie będźie.

M O W A
W teyże Máteryey
P I Ą T A. X.

POspolitym nátury processem świátowy státek / że swoiey nád Jáśnie Wielmożnym J. M. Pánem N. nie mogł dokonáć iurydyki / do gornego áppellowawszy sądu / á tám forum, á w nim y áktorat otrzymawszy / iuż dniá dźiśieyszego swoie dokonywa litem. Táka to iest świátowa swobodá / że iey y w sámych dźiećinnych pieluchách bez práwá zażyć nie pozwolą. Káżdemu termin práwie náturá peremptorio podawa iure. Da mu w dźiećinnym wieku látom iego zá pozew dźiećinstwo. Poćiagnie dáley młodźieńczym wiekiem iákoby iuż bliżey drugim zapozywáiąc terminem. Aż náostátek stárośćią by trzećim ná práwo pozywa / gdźie iuż áni excepcyey nie przyimą / áni wymowek nie vsłucháią / ále poniewoli iáko iákiego prowádzą bánitá. Należą do tey Jurydyki Monárchije / Kśiestwá / Páństwá / kędy y sáme berłá miásto hołdu śiebie sámych w tryb-

Smierć człowieká troiákim zápozywa pozwem; Dźiećinstwē, Młodośćią, Stárośćią.

but oddáwáć muszą. Tey śie Iurydyce náchylić muszą wszytkie szczęścia/ dostátki/ tytuły/ honory; ktore ná te wychodzą v świátá mutere. *S. Ambrosius.* Caducum est quod speramus, caducum quod tenemus, caducum & inane quod viuimus; nam quomodo cecidit, si non caducum fuit. Omne caducum, & ipsi caduci. A nie tylko troiákim terminem/ częśćiey podczás vno pro tribus w niedoyźrzałym wieku ludźie z świátá tego zbiera. To śie widzę śmierci przytráfia/ co ná czás nie miia myśliwcá. Myśliwiec poki śie ieszcze w myślistwo záprawuie/ áni predko źwierzá dogoni/ y nie raz strzałą ábo kulą chybi/ mniey w swym będąc ćwiczony rzemieśle. Ták y śmierć ná począthu świátá kiedy ieszcze w łowách nowicyuszką byłá/ nie rychło oganiáłá/ nie rychło postrzeláłá. Goniłá Adámá 930. lat/ niźli go do sieći zápedźiłá; vganiáłá śię zá Káinem 910. niźli go dogoniłá; zápędzáłá śię do Járedá 962. lat/ niźli go záłowiłá; zmierzáłá do Mátuzalem 969. niźli weń vgodźiłá. Ná ten czás nieudolnym prawie byłá myśliwcem/ iáko iáka podpieszała gonitw/ y ztąd że piechotą chodźiłá/ nie rychło też dogoniłá. Ale teraz zdobyłá śię ná koniá/ Et ecce equus pallidus, & qui sedebat super illum nomen illi Mors. Wiec ná nim przebiega śie iáko generał z pozwámi od Prowincyey do Prowincyey/ od Krolestwá do Krolestwá/ od Korony do Korony; á ná koniu bládym/ wyschłym/ áni mu odpocząć pozwoli/ ále go trawi bez przestánku.

Smierć przed tym pieszo chodźiłá, dla tego też leniwa byłá.

Apocalyp. 6.

Czego śie iuż z dawná śmierć náuczyłá/ tego y dźiśia w tym Iáśnie Wielmożnym Senatorze nie przepomniáłá. Kiedy áczći doyźrzáłego zásługą Oyczyźnie/ ále niedoyźrzáłego láty; doskonáłego wysokiemi przymiotami/ ále niedoskonáłego wiekiem/ nam wszytkim ná żal y láment odebráłá. Stawa tu Oyczyzná/ ktora śie in primas wydźiera doloris partes. y słusznie; Pozbyłá bowiem rządnego Ciuem, drogiego Syná swego/ ktorego że nie ma dopiero zá czásem pozna. Postradáłá przedniey swoiey y Senatu wszytkiego ozdoby. Pogrzebłá dźiś obáloną kolumnne/ ná ktorey śie bespiecznie wspieráłá. Pochowáłá w teyże trunie Domu/ Kośćiołow nieprzeważonego protektorá. Stawáią práwá y swobody/ ktore iecżą consternatæ, iż strácony głos ich vmilkł; głos on wolny/ ktory śie záwsze o cáłość ich ozywał/ ktory ná káżdym plácu sacrosanctè tego strzegł/ áby nienáruszone w dawney swoiey klubie y ozdobie potomnym kwitnęły wiekom. Stawa Prześwietny Dom/ ktory ták nieoszácowáną stráte rzęśistemi osypuie łzámi/ iż im nie tylko szczyrey przyiáźni konterfet prochem śmiertelnośći západł/ ále niemal szczegulnym w oczách wszytkich stánął prochem. Muśi y ten sam (bez ktorego á ktoż kiedy żył ná świećie)

Ex Oratione in funere Illustrissimi Principis Zbarauij Castell. Crac.

świećie) nieprzyiaćiel tey zażyć známi przy frásunku kondolencyey/ ktory lubo osobe iego w nienawiśći miał: ale że cnotę/ godność/ przećiw Oyczyźnie miłość/ y życzliwość w poszánowaniu widział/ vpadłego muśi mowie zobopolnie Rzeczypospolitey pomoc płakáć stanu.

Komuż nie płakáć! kiedy przy vtráćie Senatorá y sámá ginąć muśi Oyczyzná/ kiedy tych nie ma/ ktorzyby ią piastowáli. Ani ták szczodre iest niebo z darámi swemi przećiwko rodzáiowi ludzkiemu/ áby nas tákiemi co dźień obdarzáło Senatorámi/ ktorych rádaby Oyczyzná nie iuż śmiertelnemi/ ále nieśmiertelnemi widźiáłá/ áby przy ich nieśmiertelnośći sámá nieśmiertelną byłá. Ale coż? ná te querimonie audiencyey v śmierći nie ziednamy/ iezeli sámi dźieł iego pozostáłych niezwiedłą pámiątką żalu mitygowáć nie bedźiemy; im dáley w proces zachodźim/ tym więtszą Oyczyźnie przynaszamy ruinę. Wszákże to sámo Oyczyźnie ma bydź żywotá remorą/ że przećie lubo vmiera/ iey iednák właśćiwym y w grobie zostawa dźiedźicem. Ktorego abowiem iedyna byłá poćiechá/ ztąd sie chełpić że w tákiey Oyczyźnie świát przywitał/ w ktorey Hinc libertatis studium, hinc æqui, iuris, ac legum amor; hinc masculæ frugalitatis exempla, nil in moribus, nil in habitu corporis molle, vel effæminatum, nil acu pictum. Iuuentus prætextam non in Cytharedorum gymnasijs, sed intra castra deponit. Equitibus rura paterna colere haud pudendum, ne vrbanis eneruati delicijs bello fiant ineptiores. Humiles plerumq; domos habitant, sed excelsos animos fouent, non propugnaculorum, non Pontis Sublicij: sed legum & innocentiæ præsidio tuti. Gdźie wzrost swoy pomnażáiąc prędzey godnośćią/ cnotą vrosł/ niżeli láty. Ani też Prześwietna Fámilia więcey po nim potrzebowáłá/ iáko tego/ żeby mu do dálszego pożyćia sámá tylko przewodnią byłá sławá. Miał zto sławy od wysokiego vrodzenia/ ktore mu wysokie vrzędy/ wyniosłe tytuły w domu iego Oyczystey zażywaiące swobody/ iákoby zá istne præzentowáło dźiedźictwo. Spowinowácenie sámo/ to mu do sławy iego domowey áczći siłá ozdoby y okrásy dodawáło/ że przećie pospolitym iáko innym Domom vsługowáło fáworem/ nie szczegulnego præzentem było szczęśćia. To sámo/ że go w práwowierney wypiástowáło wierze/ że go niebu przez cnoty formowáło: á że też y zá dźiedźicá oddáło/ że mu spráwy przegráć nie dáło/ to iego nawłaśćiwsze szczęśćia augmentum.

Ex Oratione Illustrissimi S. R. I. Princ. Georgij Ossolinij Supremi Regni Cancel: habita ad Vrbanum VIII. Pon: Max: Romæ.

Człowiek z Hebráyskiego iezyká názywa sie *Onos*, to iest/ zápomniáły; iákoby wszytkiego zápominaiący. Rectè hominem (sławny ieden Doktor mowi) obliuione inuolutum lingua Hebraica Onos, id est, obliuiscentem nominauit. Nam ći

Eusebius.

wprawdźie ten służy tytuł / ábyśmy wszyscy ná to / że żyć ná świecie mamy nie pámietáli / ále owszem świátowego zápominali státku / á ná pewnieyszy śmierći stan pámietáli. Ale nas y dźisieyszy ten monument tego wielkiego Bohátyrá vpraszá / ábyśmy nie byli iego sławy / iego dźiel zapámietáłymi. Przyszłoby tu one iego odwagi w Marsowych poboiowiskách / one známienite legácye / w cudzoźiemskich stronách / one mądre w Senaćie Consilia, praw y wolnośći ostrożne przez niego obwárowánia martwym nie ominąć głosem: ále ten sam przechodzącym Oyczyzny synom stánie zá głośną trąbę monument; ktory y rzeczą y imieniem nuncupatur monumentum, vt moneat mentem; ne ij qui morte subtracti sunt ab oculis, à memoria subtrahantur.

S. Augustinus.

A ty sámá Prześwietna Fámilio twego twoią dźielnośćią nie podasz w niepámieć Senatorá / ktorego y godnośćią / y cnotą / y wszelką Oyczyźnie przysługą gdy náśláduiesz / snádno łzy otrzesz / kiedy z tey krynice zkąd poćiechy płyną / szczęśćia y błogosłáwienstwá zágárniesz.

M O W A

Ná Pogrzeb

P R Á Ł A T Á I A K I E G O.

XI. P I E R W S Z A.

Naprzod się káżdy Krol rodźi człowiekiem nápotym Krolem.

Jeszcze niebo żadnemu Thronowi Krolewskiemu / áni Purpurze Senatorskiey tákiego z swoiey Káncelláryey nie wydáło pászportu / áby go naprzod Krolem / ábo Senatorem / á niżeli człowiekiem świátu podáć miáło. Náprzod śię z płáczem y lámentem / á niżeli z weselem káżdemu poznáć kazano. Jákoby wprzod mizeria świátá tego / y swoiey śmiertelnośći opłákiwáć należáło / á niżeli ztąd śię ćieszyć / że z nim Throny y berłá w iego krepundiách iemu ná pánowánie swoie wźiely primordia. Nie zgáni żaden záiste tego processu / ktory sobie niebo vchwaliło / áby káżdy świátá Potentat / nim mu ręce do berłá zdolne náturá wyprostuie / wprzod opłákiwał rozmyśláiąc / iákim szczęśćiem / iákim sukcessem / iákim respektem Bog dáie te głowie iego Koronę: ktora co wiedźieć ieśli

iednym

iednym nie grozi mu vpadkiem / abo li też iego wynioſtey pompy mizernym nieſpodzianie nie zgłádzi momentem. Owo cokolwiek wynioſtego komu ſzczęście w honorach obiecało / czymkolwiek vdárowáło / to ſámo wſzytko ná większą wyſtáwiło ruinę.

Wielkiego w Kościele Páńſkim Práłatá / tey Káthedry znácznego wyſokością vrzędu Kápłáná wyſtáwia nam ná to grobowe ſpectaculum, tá ktorey martwemi tylko ciężyć ſie kálwáryámi pociechá. Aby pokazáłá / że świát / y ſzczęście / y wynioſłe doſtátki ná ten czas go odbieżáły / kiedy mu nalepiey ſprzyiáć miáły. Quotidie morimur, quotidie labimur, & tamen nos æternos æſtimamus. Wſzyſcy wprawdzie wiemy że vmrzeć mamy / ále byſmy tyśiące lat przepędzáli / vmrzećby ieſzcze áni byſmy pomyślili. Sili ſie ná to przyrodzenie / rożnych ſzuka ludzki dowcip ſpoſobow / iákoby temu zábieżeć / iákoby to odwrocić / á przynamniey wprzod wiedzieć / áby tym lżeyſza rána / tym lżeyſzy mogł bydź vraz. Ci ktorych nátura dowcipem nie wypolerowáłá / tákich ſobie záśiegáią podobieńſtw / ktoremiby przypadkow ſwoich vbiegáli wiadomość. Ci zás / ktorzy rozumem látá ſwoie oſtálowáli / ſámą nie kontenci ziemią / niebá przewracáią / po gwiazdách ſzperáią / á prawie śmiertelnymi chcąc ſie wyrzec / przeciw Bogu wykraczáią / iego ſtatutem brákuią / á w tym śiebie ſámych mizernie oſzukiwáią. To tylko ſámo nazdrowſza może bydź tyriáka / ktorą zákáncerowány ſnadno vleczyć ánimuſz záwſze bydź gotowym ná śmierć; wiedząc że oná ná káżdym zá tobą chodzi plácu: y tám gdzie ſie nie ſpodzieieſz / wnet ći záſtekáć káże. *Aby człowiek żył długo, trzebá pamiętáć na śmierć.*

Dobrze w tey żyćia Akádemiey / w tey Philozophiey (gdzie vera Philoſophia, mortis meditatio) ſłuchał J. M. X. N. tey lekcyey. *Plato.* Jákoż dobrze y ſzczęśliwie odpráwił. Wyſokie ſámo vrodzenie ktore mu w Oyczyźnie znáczne obiecowáło vrzędy / nie ná honor / nie ná ámbicyą / ále ná iedne o śmierći obrocił meditácyą / kiedy ſie ná ten ſtan (w ktorym ſzczegulny ſobie zbáwienia port záſádził) ſwoie poświęcił látá. W tym ták świątobliwym ſtanie mogł káżdy z niego wzor bráć świątobliwośći / ktorą wſzytkich ku ſobie powabiał ná podziw oczy. Bráli niedołężni ſzczodrobliwość / odbieráły fundácye Szpitale / Kośćioły nádáne ſumpty w żywey záchowáły pámiątce. Te ſáme mury mogłyby nie zámilczeć / ktore często iego wielkim dziwowáły ſie pobożnośćiom / ále podádzą to wiekom zá świeży memoriał ſáme czáſy / kiedy nie ſkurczoną ręke iego / ktora ſie znáczną odryſowáłá ſzczodrotą ná wyſtáwionych cnoty y dobrego pożyćia pokazą konterfetách. A iáko z pobożnośći / ták y z ludzkośći nie máły ábdánk od nás wſzytkich ten świątobli-

wy Prálat odnośić może; ktorey żeśćie WW. MM. PP. swoią przytomnośćią wdźięczność wyrázili / pozostáli Krewni Domu tego ták znáczną poznawszy Wászmośćiow MM. PP. fatyge / káżdodźiennie wszelákiemi oddźiáływáć obowiezuią sie vslugámi. W tym sobie namniey nie wątpią / że záczętey prace przy żáłosnym chlebie dokonáć leniwy nie będźie áffekt.

MOWA
W teyże Máteryey
XII. WTORA.

COdźienna to domowym komprobowána doświádczeniem káżdego człowieká querelá / z swoim ná hárc wyieżdżáć nieszczęśćiem: y ná swe nárzekáć szczęśćie. Jákoż nim tylko záránną świátá záżieramy zorze / iákoby mu ná dobry dźień plánktem y rzewliwym wyśpiewywamy Threnem / ná swe stękáiąc niefortunium / żesmy (lubo z tákiey mátki / ktora sie Mater viuentium názywa porodźili) synámi iednák nie żywotá / ále śmierći zostáli. Et dedit nomen vxori suæ Eua, quod est mater viuentium: Sed quomodo potest dici mater viuentium? pyta sie ieden wielki Doktor / cùm sit mater morientium. Táć to widzę do tych czas w człowieku tkwi imprezá / że sie śmiertelnymi porodźiwszy / mniemamy że iuż nieśmiertelnymi zostáiemy / gdy od tego źrzodłá żywot bierzemy / zkąd rozumiemy że látá y wieczność / á ono śmierć / frásunek / kłopot ná wszytek wypłynął okrąg świátá / ktory iáko dźiedźictwo iákie zá puśćizne przy sámym odbierámy vrodzeniu. *Rupertus.*

A ktoż kiedy śmiertelnym bydź J. M. X. N. sądźił: ktory sam w sobie nieśmiertelnym wszytkim sie bydź pokazał. Wszytkich on nádźieie przeymowął / że nigdy vmieráć nie miał / ktory gdy żył / zdał sie że mu śmierć ni wczym zászkodźić nie mogłá. Ale iáko vważam że y teraz máło co pozyskáłá / kiedy te śmiertelnego ćiáłá lepianki w iedne sobie zábráłá przede / w onych swoie záśadzáiąc korzyść. Jeyći też to ostátnia vćiechá / tym przynamniey sámym do chwile czásu bydź kontentną / y nád tym przewodźić / do czego iey náturá swego vstąpiłá práwá. Záczym te sáme ktore od nátury mamy przymioty / ná widok nam sie pokázuią / że z námi dźiedźiczyć nie myślą / ále owszem w sámey nas opuśćić zámyśláią roskoszy. Dáie piękną do vyśćia śmierći ieden przestrogę. Itanè verè fugacibus mundi *Theophilactus.*

rebus

rebus cor stabile apponemus? non rectè nectitur stabile instabili; quod fugit, primitus fugiatur; quod deserit, deseratur.

Sam tylko duch nieśmiertelny/ ktory sie w cnoty vzbroił/ ktory sie świątobliwością by káráceną iáką obármował/ śmierci nie leka/ áni swoiey sławy/ swoich dzieł ná ktore cáły wiek odważał/ iey w łupiestwo zwykł oddáwáć/ áni tez oná odbieráć ie może. Owo nam z tey grobowey Káthedry wysoki w Kościele Páńskim Prálat nie żeby nową/ bo zacnym nieskázitelnym w cnoćie duszom zwyczáyną czyta lekcyą; kiedy sámego śiebie nieśmiertelnym bydź wszytkim opowiáda. Tu zá zdrową náukę przy wysokim swym rodowitym w Domu Ich MM. PP. NN. vrodzeniu/ sámá iego wysoka ku wszytkim stánie przychylność. A coż o pobożności rzekę: ktora wszelkich cnot opoczystym práwie iest fundámentem. Hæc enim omnium virtutum esse primum, & præcipuum fundamentum, impius sit qui negauerit, super hanc basim feliciter assurgunt parietes cunctarum perfectissimarum actionum, cùm nihil ritè, nihilq; prouidenter homines, sine Dei immortalis ope, consilio, honore, auspicari possent: ále rzeką ci ktorzy co dzień ná to pátrzáli/ żywemi przed świátem y przed niebem świątobliwości iego będąc świádkámi. Przysługi iego/ ktorymi sie Pánu do ták znácznego vpodobał w Kościele Páńskim dostoieństwá/ dálsze mu wprawdzie obiecowáły honory/ więtszemi go vpewniáły tytułámi/ bogátszemi násycáły nádzieiámi/ ále zazdrosna śmierć/ ktora záwsze cnoćie zazdrośćić zwykłá/ to wszytko przećiełá/ y zamysłom iego ná wstręt powroćić kazáłá. On iednák tym predzey sowitszego sobie nábył błogosłáwieństwá/ im sporzey ná Boską sie vsność/ á niżeli ná świecką przy obietnicách vdał nádzieie. Jákoż żadnego ieszcze nie omyliło niebo/ ktory godnie ná niey prácuiąc/ szczegulney ztámtąd wyglądał zapláty. W tym wysokim stánie szcześliwie przepędzone látá dobrey sie záwsze zwykły vpominác place/ ktorym ták korespondowáć vmieią niebiosá/ iż czego po kim wysoka potrzebuie godność/ to mu zwyczáyną oddáią nagrodą. Sowićie to odebrał J. M. X. N. ná co cáły wiek swoy odważał. Wiedział że go Kośćioł Páński w tę przyoblekł szátę/ ktorą dziedzicznym práwem wszytkim Przełożonym zá Oyczysty Bog zápisał testáment. Induantur Sacerdotes iustitiam. Tę szátę spráwiedliwośćią przetkáną nośił ten pobożny Prálat ná sądách iuż Assessorskich/ Páńskim będąc Sekretarzem/ iuż ná Trybunálskich z Diecezyey swoiey wysłánym będąc Deputatem: gdźie tey száty skwirczących/ á práwie żebrzących ludźi o spráwiedliwość łzy nie płokáły/ złote korrupcye nie suszyły; poniewaz cokolwiek czynił/ to wszytko tym prætextem dźiałał/ że sie zá tę

In Laudatione Funebri Sigism. III. Regis Polon.

zá te ſzáte dobrze donoſzoną/ miał z drugą popiſáć/ ktora mu iuż y zdrowiem y weſelem miáłá przypiewáć Induit eum Dominus veſtimento lætitiæ. Tá ſzátá ponieważ weſoła; toć ſnáć że łzom tám poſtáć nie przyſtoi/ ktorych prozno wylewáć/ kiedy tákie cnot żyzne z ſámego grobu/tobie Prześwietne pozoſtáłe w żalu Domoſtwo wyraſta żniwo.

M O W A

W teyże Máteryey

XIII. TRZECIA.

W Potocznym żyćia ludzkiego biegu niebo z ziemią w iedno ſie wdawſzy alternate/ áby kołem świát chodzić náuczyły/ ieſzcze do ninieyſzych czáſow w ſwoim ſtátecznie nie mogą ſtánąć obrocie. A że ſie niebo y ziemiá ná te rezolwowáły przechadzkę/ ſwoiey mu wſzytkie żywioły dopomogły komitiwy: áby do tey kompániey ludzki ánimuſz/ co ſie ſtátecznym bydź pieczętuie/ teyże podległy poćiągnęły odmiánie. Ani też z tego trudno wyćiągnąć ſie iárzmá/ w ktore nas ták náturá/ iáko rzeczy wſzytkich wćiągnęłá odmienność. Y ták nie dziw! że zá ſzczęśćiem ślákuie nieſzczęśćie/ zą weſelem w tropy godzi ſmutek. Owo iſtotą ſie to wyiáwia/ co Poetá Polſki ſwoim opiewą rytmem:

Joannes Kochanouius ſub Tit: Száchy.

A kto ſię bárzo rozbuia w pogodę,
Ten záśię ſkrzydłá powieśi w przygodę.

Chwale to/ że świát nie innym tytułem/ tylko iednym názwano młynem; w ktorym śmierć tytuły znáczne/ honory wſpániáłe/ bogáctwá zamożne Boſkim dekretem/ iáko iákim zmielą kámieniem/ pod ieden ich niepámięći ſpuſt zdáiąc/ á znikome ich poćiechy mizernym márności świeckiey zálewáiąc ſzumem. Mundum iſtum puta molendinum, qui quadam rota voluit ſuos amatores. A iáko we grze dźiećinney cygá y ná te y ná owe przeſkákuie ſtronę: ták człowiek od odmiennego świátá/ y w tym y w owym muśi tuláć ſie kąćie. Dźiś nim iák cygą obraca ſzczęśćie/ á iutro wnet przygodá; dźiś go piáſtuie honor/ iutro wzgárdá: owo wſzyſcy przed Pánem iáko nieiákie muśimy ſie obrácáć cygi. Quomodo à pueris ſolent trochi iactari, ſic Deus iactat (poważnego iednego zdánie) homines. Dźiś ktory purpurą cudze paſł oczy/ iutro ſwemi ſtráſzydłem w grobie innym ſtawa: dźiś ktory narodom roſkázował/ iutro mizernym

Swiát ieſt młynem.

Auguſtinus in Pſal. 36.

Człowiek ieſt podobny do cygi.

Genebrardus.

mizernym otoczony robáctwem / imże sámym pokármem bywa. Porrò autem qui hodie induitur purpurâ, cras includitur sepulchro; hodie qui hominibus dominatur, cras à vermibus factus putredo corroditur; hodie regalibus infulis redimitus, cras villibus panniculis exanime cadauer obuoluitur; hodie splendet coronatus in Regalis excellentiæ solio, cras fætet marcidus in sepulchro. Nie rzucaymy okiem po kostnicách/ nie pátrzmy ná Epitaphia, ktore sámą ieśli nie niepámięcią / tedy sámego czásu zpełzneły stárością. Obroćmy rozumne oko ku zacnemu ciáłu Wielmożnego J. M. X. N. gdźie się temu przypátrzywszy świátá niestátkowi / snádno decydowáć możemy/ w iák płochym y niebespiecznym stanie swoie zásadzamy wieczności: w iák nietrwáłym/ á prędko znikomym vciech náſzych giniemy procesie. Wszákże możemy nie mniey ná sámo pogladáiąc J. M. X. N. pożycie vważyć pilno / że nie káżdy kto vmiera żywotem płáci. Stultus moriendo mortem incipit, sapiens moriendo mortem vincit. Ná tego ten tráf pada śmierći/ ktory gdy żył/ zdał się zá żywotá vmárłemu płác zálec. Ten kiedy dług śmiertelności wypłaca / dopiero śmierć záczyna/ á że ták rzekę/ iednym vniey zostawa dłużnikiem. Lecz ten / ktorego zacne dźiełá/ známienite postępki/ świątobliwe czyny/pobożne życie / przystoyne lat swych wypiástowánie káżdemu w oczách świećiło / táki iuż nie żeby vmierał/ ábo by się z długu śmierći wypłacał; ále ią sámą w długu sobie pozyskuie. Tych on niebieski Łábęć złotostownym ogłásza pieniem: Vidi exultantem in morte, & insultantem morti: Vbi est mors victoria tua? vbi est mors stimulus tuus? iam non stimulus, sed iubilus: iam cantando moritur homo, & moriendo cantat.

Damascenus Ep. 7. ad Agnesam.

Seneca ad Lucil.

S. Bernardus in vita Gerardi.

W tym szczęśliwych poczćie możemy liczyć Wielmożnego J. M. X. N. ktory lubo dźiśia od ćiebie żáłosny NN. Domie popiołem zásypány / od ćiebie Prześwietna Káthedro NN. z społecznego kwitowány towárzystwá. Od nas wszytkich w dálekie oddalony strony/ on iednák przytomnym tobie żáłosna Fámilio/ tobie społecznym Prześwietna Káthedro nam widomym wszytkim/ te ktorą kiedyś Páński Prorok wyśpiewywał/ dźiś intonuie mutetę: Non moriar, sed viuam, & narrabo opera Domini. Jákoby mowiąc/ że nie mogę ia vmieráć/ ktory swemi pobożnemi fundácyámi/ swemi świątobliwemi ná Kośćioły/ Szpitale nádániámi / co dźień się odrádzáć w vszách ludzkich będę. Non moriar, sed viuam. Będą mię rożne pámiętáły stany/ ktorym v Páná intercessyą/ v Senatu powagą/ v wszytkich żyłem sławą. Jákoż trudno temu vmieráć / kto vmrzeć nie może. Mors enim corporalis, quæ per tribulationes accidit, mors dicenda non est, sed vitæ principium. Post hanc enim mor-

Psal. 17.

S. Bruno in Psal. 18.

tem Sancti feliciter incipiunt viuere, vnde etiam dies obitus natale dicitur, tunc enim in æterna vita naſcuntur. Wyſokie vrodzenie / ktoremu dalſzey przymnáżáć nie należało ſławy (gdyż dosyć w honory / w odwagi / w dignitárſtwá bogáte) ták ie iednák cnotą ſwoię wynioſł / y ták ie ſwoimi wſławił dziełmi / iż nie wątpliwie obiecowáć ſobie może / że mu iuż ná dálſzey nie zależy v świátá zalecie.

Iákiey tedy ſzukaſz pociechy? iákiey czekaſz konſolácyey żáłoſny w tey ſtrácie Domie. Macie go żywego świátu / żywego ſławie / żywego niebu / ktorego oddáiecie vmárłego ziemi. Nie pozoſtawa dáley tylko ſłucháć reſponſu / iáki wam z podgrobowey deſki ten Wielmożny dawa Prálat. Abijcite veſtimenta luctus, & triſtitiæ Pſalmum dicite nomini Domini, ecce portum attingo, iam redeo ad patriam, de triſtitia ad gaudium, de prælio ad victoriam. Co gdy vdziałamy / iemu więtſzey dodamy pociechy / ſobie niemnieyſzey ſtrapionemu ſercu przydamy folgi.

Euſebius in Ep. ad Damaſ. de dorm.

M O W A

W teyże Máteryey

XIV. CZWARTA.

PEwnego świátá nieſtátku napewnieyſzym ſamże człowiek ieſt rytrátem / ktory penzlem mądrości ſwoiey Páńſka odryſowawſzy Wſzechmocność / ſámemuż do przeglądánia śiebie podáłá człowiekowi. A iáko wiec obraz ieśli go ćienie nie ádumbruią / zá nie poczeſny vchodźi konterfet; ták człowiek nie pozornym byłby v świátá obrázem / gdyby go śmiertelne nie vpſtrzyły vmbry: Ná ktore ieśli kto rozſądnym pátrza okiem / y w nich ſię przeżieráiąc ſwoie vważa ſzczeście; ten záiſte przykopconego nigdy świátu nie wyſtáwi z śiebie obrázu / áni go śmiertelna nie záſzpeći vmbra / ponieważ táki w niebieſką wzbogaca ſię tym ſámym ſpoſobem iáſność. Zágrzebłáś iuż dniá dźiśieyſzego Prześwietna Fámilio / prześwietny á bárzo w Oyczyźnie náſzey iáſny ritrát / Wielmożnego mowię Iego M. X. N. Poſpolitey ſkázy iużeś nań zwáliłá dekret / áby ten ktory tobie kiedyś iáśniał / wiekuiśćie zćiemniał. Tymeś go dźiśia przywáliłá niepámięći kámieniem / ktorym prywatnego twoiey ſzczyrośći podczás zágrzebiaſz kompaná. Słowem záwrę / ten obraz ktory náturá známienitym delineowáłá vrodzeniem!

dzeniem! cnotá niemálym w Kośćiele Páńskim ozłoćiłá dostoieństwem! mądrość wysokiemi odrysowáłá w náwiedzeniu cudzoziemskich kráiow / biegłośći rożnych iezykow náukami! iuż dźiś w grobie zwiiasz/ y żeby cmyntarzowy kolor głebszey sercu twemu nie zádawał rány/ w podźiemnych go zágrzebiasz lochách. Jákoby chcąc ná oko pokázáć/ że Vbiq; in mundo mors, vbiq; luctus, vbiq; desolatio; vndiq; percutimur, vndiq; amaritudine replemur, & tamen cæca mente eius amaritudinem amamus, fugientem insequimur; labenti inhæremus, & quia labentem retinere non possumus, cum eo ipso dilabente dilabimur. Wszyscyć wprawdźie ná tym szerokim pławimy sie Oceánie / wszyscy sie o wáły niestátku świátá tego rozbiiamy/ á ná koniec wszyscy w tymże morzu toniemy; nie wszyscy iednák iednáko giniemy. Gloriosè mortuum esse, monumentum est laudatissimum sepulchri. Wiemy że wszyscy/ iákosmy ná podobieństwo obrázá wystáwieni / ták w podobieństwie obrázá (ponieważ in imagine pertransit homo) z tego przechodźiemy świátá. Wszákże optimum est memorabilem mori aliquo opere virtutis. Obraz im w bogáte fárby y wdźieczne lineamenta pozornieyszy/ tym dáleko bárziey oczom ludzkim przyiemnieyszy: Ták człowiek im w wysokie cnot bogátszy tálentá/ tym y świátu ozdobnieyszy/ y niebu wdźiecznieyszy.

S. Greg. hom. 28. in Euang.

Lipsius.

Seneca.

Ten ktorego dźiś śmierć swemi domálowáłá ćieniámi; iáko ślicznym w postáć/ bogátym w vrodę/ zamożnym w pstroćiny szczęśćia był obrázem / tymże niesкázonym / áni niczym nienáruszonym præzentuie sie w tym Kośćiele Páńskim konterfetem. Wiemći ia/ że vmárłych wietsza nie może potkáć od nas wdźieczność/ iáko postepkow y dźieł ich/ áczći to gorzka recordatio: Tożby y tey cney duszy oddáć przystáło/ gdyby sie to wspomniáło/ co w świeżey pámięći/ y práwie przed nászymi iest oczymá. Ale dosyć ná tym/ gdy przy tym zostánie tytule/ iż iest obrázem. A komuż słuszniey ten służy tytuł/ iáko Przełożonym w Kośćiele Páńskim / ktorzy nie czym tylko iednym sámego Bogá są konterfetem. Deum ipsum voluisse concedere suum nomen Sacerdotibus, tàm veteris quàm noui testamenti; quia videlicet non est aliud nomen, quod magis congruat Deificæ eorum dignitati. A iáko Kośćioły Páńskie sámemi Boskiemi iák herbámi iákiemi szczycą sie obrázámi: ták nie mniey temi/ ktorych zá żywe swoie Bog dáie ludźiom nastepce / mamy sie szczyćić y chełpić/ iáko niebieskiemi konterfetámi. Sacerdotes honorandi sunt vt Deus, & quamuis indigni sint, quid hoc? diuinorum donorum ministri sunt, & gratia operatur per ipsos, non enim indignitas nostra gratiam prohibet. A coż tego ták wysokiego w Kośćiele Páńskim Prálatá/ ták známienitego tey Kátedry

Kápłan iest Bożym obrázem.

S. Gregorius lib. 4. ep. 7 r. ad Mauritiũ Impera.

Theophilact.

thedry

thedry Kápłáná / dosyć Kościołowi / dosyć Oyczyźnie zásłużonego / iáko godną wysłowiemy rewerencyą ? ktory ná on edykt Páński / co go vsty kochánká swego publikował doskonále we wszytkim respondowáć vmiał. Clamat vestis clericalis animi honestatem, clamat status puritatem, clamat cultus castitatem, clamat professio religionem, clamat officium deuotionem, clamat studium contemplationem. Nápátrzáłá sie Oyczyzná / iáko tym wszytkim vmiał korrespondowáć státutom / ktore mu niebo (iáko nie wątpimy) dobrą nágrodziło płacą. Tu z ręku iego (ktora nigdy chyrágry w szczodrocie nie ćierpiáłá) żyzne wypływáły ná Kośćioły / Szpitale iáłmużny. Tu z vst iego słodkobrzmiące nabożeństwem wybiiáły hármonije. Tu z twarzy iego oná rożána wynikáłá wstrzemięźliwość. Tu z sercá iego iáko z zegáru nieiákiego szczyrość / ku wszytkim przychylność / ku Bogu nienáruszone pożyćie swoie wydawáłá rezonáncyą. Wiedział ten pobożny Prálat / że w ták wysokim był stanie / ktoremu áni niebo / áni ziemiá rownego náleść nie może. O præclara & veneranda Sacerdotis potestas, cui nihil in cælo, nihil in terra valeat comparari.

S. Hieron. Ep. 58.

S. Bernar. Serm. 1. in Cana Dom.

Ponieważ táki obraz / ktory y ziemi sie vpodobał / y niebu w poszánowániu dostał / nie może bydź śmiertelnym zásypány popiołem: toć go y łzámi zálewáć nie náleży / gdyż nie pod wodę / ále pod oley málowány; Oley znáczy przyiaźń y miłość. Więc go dawną ozdábiáć przyiáźnią / á przyiacielską roskrzewiáiąc miłośćią / sobie teyże ktorą ten pobożny Prálat ziednał y świátá / życzyć sławy. Ten gdy záchowasz Prześwietny Domie modelusz / imieniem y istotą w swoim świetnieć będźiesz / tym ktorym od wiekow świetniejesz státku.

MOWA

MOWA
Ná Pogrzeb
Znácznego iákiego w Oyczyźnie
MĘŻA.
PIERWSZA. XV.

DOpiero Oyczyzná wierzy / iákiego pozbyłá Syná; dopiero vważa / iáko nieoszácowánego zgubiłá Męża / kiedy go iuż nie ma; dopiero poznawa / że to vtráćiłá / czego nigdy iuż nábydź nie może. Tego też tylko po wielu nieszczęśćiách vtrapioney nászey nie dostawáło Oyczyznie / tylko to / żeby z tego ią niebá kwitowáły / co namilszego ná łonie swoim wypielegowáłá / áby to iednym dźiś pozbyiá przypadkiem; y temu bryłą ziemi ná oczy nárzucáłá / ktory iey záwsze zá iásne stał luminare. Táć to domowa rerum vicissitudo, po wesołey chwili / po szczęśliwych ápplauzách násepioną zásmućiwszy sie twarzą / częśćiey ná requiálne poglądáć apparamenta, á niżeli w sámych buiáiąc roskoszách / roskoszno wieki y látá swoie prowádźić. Jeszcze żadne nie widźiáło ták wesołey twarzy oko / áby kiedy gęstemi łez nie opływáło potokámi. Jeszcze tákiego áni ninieysze / áni przeszłe nie pámietáią wieki / áby kto w iednym opływáiąc szczęśćiu / żadney od nieszczęśćia kiedy nie poniosł rány. Owo cokolwiek temu świátu ná iego hołduie ozdobę / to wszytko ieden czás / iedná godźiná / ieden moment ná wietszą zniszczy y wygubi iego ohydę. Ták! co kiedyś nád grobem Augustá Cesárzá iedná zacna Rzymska zádumawszy rzekłá mátroná: Vbi nam est ô Mater tam præclarum Cæsaris corpus? vbi magnitudo diuitiarum? vbi apparatus deliciarum? vbi multitudo dominiorum? vbi caterua Baronum? vbi acies militum? vbi lectus eburneus? to włáśnie nád káżdym z nas żadney bez przygány bespiecznie sie rzec może. Byś sobie wieczność ná twe w niebie záárendowáł látá / ná te śmierć przecie nie pátrza kontrákty; byś sobie mármurowe trwáłe wiekom wystáwił páłace / żadnego ná nie śmierć iednák nie ma respektu; byś sie sámemi vzbroił ná przypadek bogáctwy / nic to v niey nie płáći; poniewaź ták Krolewskie báldáchiny / iáko vbożuchne czyie gmáchy / iednym wszytkie skáźie ná vpadek v niey zápisáne dekretem. A nie dosyć że ná ten skazáne dekret /

S. Augustinus Serm. 88. ad Fratres in Eremo.

ále co wietsza á tym ieszcze boleśnieysza / że sáme nie wiedza / iáko y kiedy ten wypełniác máia sáncyt / ktory mnieyby zdáłby sie bydź łzeyszym / gdyby wiádomszym: Sáme nam tylko po Kościołách nagrobki / sáme kośnice / sáme máry / sáme pogrzeby iedna iákaś w oczách stawáia przeciw niewiádomości præserwátywa / ktore gdy pámietác każa ná śmierć / iedno sercu zádáia antidotum. Vt tibi iugis sit memoria mortis, ante ciuitatis ingressum sepulchra vides, vt priusquàm amplitudinem & diuitias ciuitatis consideres, agnoscas illarum omnium finem. A iáko tych wszytkich rzeczy / ktore sie tylko świátu ná widok wydáły / ieden mizerny muśi bydź euentus, że bywszy kiedyś dziwowiskiem v ludzi / iednym ostáia sie pośmiechem: ták sámego człowieká ten czeka exitus, áby ten ktory iásnym iest teraz Oyczyzny splendorem / nápotym iednym był zácmieniem; y ktory teraz iedna iest iey podpora / potym iedna był iey obálina. A z ktorego przed tym Oyczyźnie pożyteczne wypływáły porády / po tego vtrácie rześiste z oczu przyiaciol łez wyprzyskáły krynice. Wiec ponieważ wszyscy zápewne wiemy / że sie tu gościna ná tym świećie zábawiamy / wierzác też doskonále musimy / że świát nie zá własna oyczyzne / ále zá austeria mamy. Commorandi nobis natura diuersorium, non habitandi (mawiał niegdyś Philozoph) dedit. Záczym iáko wszytkie ná świećie rzeczy ztad poczatek wźiely / że niczym były; ták ná ten ida kres / áby tym czym przed tym były / w teyże nápotym zostáły porze. Zárownym też sposobem / iáko człowiek nim go Páńskie oświećiło słońce / ćieniem y vmbra był; ták przy zácmieniu iásności żywotá swego / tymże znikomym stánie w oczách świátá wszytkiego ćieniem. A przećie rozum ludzki po stárenu śiebie zá nieśmiertelnego sadźi. Quid isthuc quæso, quid isthuc est, nihil ita quotidie homines, vt mortem vident, nihil ita obliuiscuntur vt mortem!

S. Chrysostomus hom. vltima de Spiritu Sancto tom. 3.

Seneca.

S. Eucherius in Ep.

Temu tylko kto cnoty y sławy pełen / sámá śmierć záwsze w świeżey tkwi pámięci; záczym też o tákim watpić nie trzebá / áby sławe iego / ktora cnoćie hołduie / niepámieć swa pospolita miáłá kiedy zetrzeć skáza. Szcześliwie záprawde Wielmożny J. M. Pan N. te wykonał śmiertelność / w ktorey śmiertelnym sie bydź pokazawszy / to po sobie wystáwił / co ná nieśmiertelnego záwsze należáło. W stárożytnym vrodźiwszy sie Ich M M. PP. NN. Domu / nim sie śmiertelnym bydź poznał / zá nieśmiertelnego od wszytkich stanał osadzonym. W tákim ábowiem vrodźił sie Domu / w ktorym Senatorskie Stołki / Biskupie Jnfuły / znáczne w Oyczyźnie vrzedy / złotego záżywáia wczásu; ktore Domu tego Synom odważne ich ziednáły ná polu Marsowym zabáwy; Ani też tákich zasług inna zápieczetowáć

czetowáć wdzięczność Páńska vmie nagrodą/ chybá złotemi odwdzięczáiąc krwáwe ich dla Oyczyzny poniesione trudy honorámi. Jeżeli ktorym Oyczyzny Syn/ tym napewnieyszym do złotego honoru może doyść gościńcem/ ktorym krwáwe płyną odwagi: gdźie nie żal Bohátyrskiemu odważno stánąć ná polu sercu/ y tákim czoło swoie zárożyć potem/ ktoremu wdzięczna czásu swego v Oyczyzny recordatio, á przyiemna v potomności z czołá otrze sławá. Temu Prześwietnemu Domowi tákim codzienna do tych vrzędow dochodźić śláKiem/ ktorego w iednych poboiowiskách swoie młode trawić látá/ iáko w szkole dźiecinne przy chárákterách odpráwiáć zabáwy/ ták temu Domowi przy krwáwych szránkách wszytkie pędźić wieki/ to domowa/ to kochána/ to vcieszna náuká. W tym tedy vrodźiwszy się J. M. Pan N. Domu/ nie drzewiey ná honor się obeyźrzał/ ácżkolwiek ná vbity honorámi od ency Fámiliey swoiey nátráfił gośćiniec; áż się z Marsowym poznawszy polem/ tám swoie Oyczyźnie poświęciwszy miłość/ one ná wiekuistą iey obowiązał obronę: Snádno z sámey zorze kolligowáć wszytkim przychodźiło/ iák iásne w południe sławy swoiey miał rozwieść promienie. A iáko wiec ze wschodu słońcá diuinuiemy iáki ma bydź zachod; ták z człowieká w wysokie się cnoty biorącego łátwo obiecowáć możemy/ iák wielki Oyczyźnie z niego rośćie pożytek. A iáki wiec bierze Oyczyzná pożytek/ táki; á co rzekę? śmieley rzekę/ sowitszy vtraca zysk/ kiedy tego vtraca/ ktory iáko ieden intereſſat codźień á codźień iey nieśmiertelney przymnażał sławy. A że wiec kiedy się zárumieni przy wschodźie Słońce/ pewnego wszyscy dżdżu wyglądamy: ták kiedy w młodym wieku Bohátyrski syn/ młodość swoie krwią zá dobro Oyczyzny swoiey záfárbuie; o pewnie rokowáć możemy/ że po niey hoyny łez ták Oyczyzny/ iáko Fámiliey z oczu wypłynie potok. Ná to rzeczywistym dniá dźisieyszego pátrzasz Oyczyzno dowodem/ kiedy obfite wylewasz gorzkich łez z sercá twego krynice/ ná to sobie wspomniawszy/ że ten odważny Mąż niegdyś krew własną dla ćiebie wylewáć nie żáłował. Ták tedy młodośći pomnażáiąc bieg/ kiedy do Oyczyzny powroćił/ iák ná pewną wszelkiego szczęśćia/ ankeyą á zásług swoich godną nátráfił remuneracyą. Przyięłá in gremium suum tego Oyczyzná/ ktory ią swoim niemal piástował żywotem. Wźięły go y sáme ná swą Dwory Páńskie opiekę/ gdźie go chcąc miłą przychećić wdźięcznośćią naprzod Sekretáryą/ potym znácznym przywitáły Stárostwem; z ktoremi nim się przywitał/ wprzod się wysoką swoią zdolnym do ich piástowánia pokazał bydź ludzkośćią.

Słonce gdy się ráno zárumieni, deszcz w wieczor pewny; czytay dáley.

Znáczne z Páńskiey łáski obiąwszy vrzędy/ iáko niemáłą ku

Oyczyźnie przychecony wdźiecznośćią/ tám gdźie śie okázya podała/ á potrzebny wyglądał czás/ swoy pokazał káždemu ná oko ánimuß/ ktorym vmiał y krnąbrnie zniewaláć nieprzyiaćioły/ y swoie grunrownieyßą zmácniáć przyiáźnią przyiaćioły. Magnam fortunam magnus animus decet, magno autem & generoso animo nihil tàm solenne est, quàm demissa erga inferiores, & obuia humanitas. Tą ludzkośćią kto chćiał sobie cudze iednáć sercá/ z niego mogł żywy wybieráć przykład. Pełne są pámięći sąśiedztie sercá/ ktore iáko bráńce iákie sobie w niewolą/ swoią zabierał affektu skłonnośćią. Przymioty inne/ ktoremi náturá zacną okrásiłá iego osobę/ iákiey Kołom Poselskim dodáły stawy/ że w nich sáme záwße korzystáły/ snádno to káždemu opowiedzą. Zkąd ták częste ná Seymikách v Bráćiey ná direkcyą prosby/ na Seymy poselstwá funkcya dána/ ná Trybunały do sądow iego spráwiedliwość częstokroć deputowána. Záczym nie dźiw/ że zwroconemu wielká przy godnym dźiękczynieniu od Bráćiey oświádczona bywáłá wdźięczność.

Siłaby czásu inne wysokie iego ná wyliczánie bráły tálentá/ ktore że śie w potoczney wypráwowáły przyiáźni/ tym co lepiey o nich wiedzą/ prożna y lekkomyślna praca wywodźić/ ponieważ táką pámięćią bárźiey śie záiątrzona odnáwia rána/ y nie zátrzymáne łzy obfićiey opływáć w żalu muszą. Dopieroż vważay Oyczyzno iákiegoś postradáłá Męża/ ktorego iuż poznawaß kiedy go nie maß. Ani też dobrze poznáć śie może/ áż kiedy ie kto vtráći. Ná ten czás iuż káždy żáluie/ kiedy żal słußną nie może bydź wetowány nagrodą.

Prześwietna pozostáła Fámilio/ ktora iedynym żalem iák puśćizną iáką podźiał sobie rozdawaß/ z rąk do rąk/ z sercá do sercá Threnodie sobie iáko do Ieremiaßowego przydáiac táktu/ ty sobie napilniey vważaß/ gdy naboleśniey żáluieß/ żeś twoie vtráćiła dobro; Maß wßákże powetowánia w żáłosnych teraz (z ktorych obfitych łez obfitego y żyznego spodźiewamy śie poćiech owocu) Synách mowie stráte/ ktorych iáko krwi swoiey/ ták sławy y cnoty oyczystych Wielmożny J. M. zostáwił dźiedźicow. Tych Oyczyzno y Prześwietna Fámilio gdy piástowáć będźieß/ możeß sobie zápewne vaticinari, że ten nie vmárł/ kiedy tákich imienia swego oddał świátu sukcessorow. Snádno tą poćiechą vlge sercu przydáć/ y ták hánie- bny raz pospolitą nátury ludzkiey miárkowáć skázą: To tylko sámo/ że toż nas iutro czeka/ co innych dźiś potyka w świeżey zácho- wuiąc pámięći.

❧)(✠)(☙

MOWA

M O W A
W teyże Mâteryey
W T O R A. XVI.

TAk śie wieki ludzkie z nieszcześciem powiązáły/ że w sámych niemal dźiecinnych pieluchach oraz z ludźmi ná świát wychodzą. Czyli im bráterskiey pomagáiąc komitiwy: czyli też dźiedźiczną ich oddáiąc im w possessyą puściznę: decidowáć nie potráfie. To widzę/ á to y vważam/ że śie áni świát ná ludzkich/ áni ludźie ná świátowych poznáć nie mogą humorách. Boć iáko świátá wszytkie (ktorekolwiek są) splendory y wynioslośći nigdy w státeczny m dźiedźiczyć nie mogą stanu/ ále coraz z przemiány w odmiánę/ z iednego niewczásu ná drugi pomykáć muszą niewczás. Ták człowiek cokolwiek sobie dźiedźicznym przyznawa sposobem/ nigdy pod táką nie zdawa iuridykę/ gdźieby go żadna rzeczy nie turbowáłá odmienność/ y iákimkolwiek to tych to owych ná serce nástepuiących ánfráktow iego szcześćia nie miáłá infestowáć pozwem. Wiec iáko człowiek od świátá słuszney nie może mieć obrony: ták z świátá godney trudno człowiekowi nábydź protekcyey. A záczym lubo świát ná człowieká záwiśt łásce / człowiek wzáiem ná świátá szcześćiu swoie záśadźił zamysły: lecz gdy w tey obá náchrámuią dufności/ sámi śie ná swych doskonále poznáć nie mogą humorách. A lubo nas záwsze po domách requiálne plánkty/ po Kośćiołách funebrálne ápparáty/ á niemal codźienne w nich przyiaciol pogrzeby od świátowey odstrászáią kompániey/ á do iedney nas przyprowadzáiąc kontempláteyey/ ná swoy stan/ ktory niczym/ tylko szczegulną v świátá iest obłudą/ pámietáć każą. Mortalem te esse recordare, circumspice illos, qui ante te similibus splendoribus efflorebant: vbi nam sunt illi qui ciuilibus dignitatibus ornati erant? vbi inclyti Rhetores, atque Oratores? vbi Duces, atq; Tyranni? nonné omnia puluis? nonné fabula? nonné in paucis ossibus memoria vitæ conseruatur? Contemplare sepulchra, vide num possis discernere quisnam seruus? quis dominus? quis pauper? quis locuples fuerit? *S. Basilius Serm. de morte.* V świátá to/ á v nierozumnego co śie wiec bárźiey ná látá vbeśpieczył człowieká zá nic tá nie idźie náuká / gdźie mu tylko o żywot/ o moment/ iáko o ostátnią idźie reszte: iákoby ten śmiercią żyć nie mogł / ktory chcąc śie nieznośnych vchronić trudow/ do grobu iáko do meiákiego stlania ná wczás lepszy odpoczynku.

Ale

Ale że człowiekowi z sámym tylko bráć sie przystoi nieszczęściem / á nie czym innym / tylko sámemi świátá przygodámi wiek swoy pieczętowáć przychodzi / sáme nikczemną mizeryą zá ostátnie sobie sadzi szczęśliwości. A tá szczęśliwość o iák krotkim! iák niespodzianym konkluduie sie punktem! Práwie sie wiek nász ná iákieś rozdziela comata, ná ktorych sobie godności / bogáctwá / honory / szczęścia / látá długie rozpisuie / mniemáiąc że ie sámá tylko konkludowáć swym periodem będzie wieczność; álić śmierć te comata poniesza / gdzie miáły być bogáctwá / stánowi kálectwá; gdzie sie popisowáć miáły honory / rozszykuie sie v wszytkich wzgardá; gdzie sie vgruntowáły szczęścia / tám z tylu zástąpią nieszczęścia; gdzie sobie stáńce vpátrzyły látá / tám párki zásiedą: y one złote życzliwości litery / czárnym á nigdy iuż z smutku nie stártym záleią sie átrámentem: áż z oney komy / z onego periodu / iedná wroście ták ádmirácya / iáko interrogácya. Y tenże to vmárł? ktorego ánimusz sámym nie mogł sie násycić świátem! ten. Y tegoż to tá grobowa przykryłá deská? ktoremu Páństwá y Throny dostáteczniie szczuplemi sie zdáły? ten. Y tenże to prochem y popiołem stánął? ktory wysokim o sobie mniemániem zdał sie nád Orły / nád Gryphy; ábo że ták záwre / nád obłoki látáć? ten. Wielka záprawdę ádmirácya! Omnis potentatus breuis vita. Chwale te zwyczáyną / ktorą przeszłe w Rzymie wieki piástowáły cerimonią; kiedy Senat pospolitym elekcyey trybem Cesárzá sobie zá Páná obrał / nim mu wszytkiego zdał regiment ludu / naprzod zwolywano iednego z rożnemi kámieńmi skulptorá / áby sobie obierał / iáki mu z nich ma zá żywotá wystáwić nagrobek. Odstąpmy od pogáńskich obrzędow / w sámym Kościele Páńskim / naprzedniey szy w Koronowániu Oycá świętego przypátrzaymy sie cerimoniey. Zápala ieden żagiew / ktorá gdy iuż gáśnie / áż go pierwszą ná tym ták wyniosłym Vrzędzie Páńskim / miásto Viuat witáią Orácyą. Ták świecka idzie Oycze święty chwałá. Et ideò vt Pontifex recogitet desuper, in eius Coronatione, coram eo succenditur parum de stupa, & dicitur ei: Sic transit gloria mundi Beatissime Pater. Ná to pámiętáć naprzod wszytkim káżą / że swą doczesną chwałę / iednym znikomym máią cieniem / áby one dumne ludzkie ánimusze od wysokich oderwawszy myśli / z grobowym zrownáli kámieniem: że sie o ten kámień statutu Páńskiego / o te skále márności świátowey rozbiiáiąc w ieden proch / w ieden popioł / w iedne perzyne wszyscy á wszyscy obrocić máią. Záiste kogo páli świátowey chwały gorączká / niech sie tą śmierci pámiątka / iák zdrowa przepoci dryakwią. Quando superbiæ spiritus inflat, sepulchrum ad mentem redeat:

Zywot ludzki iest iáko iákie coma, *do ktorey śmierć* admirationis notam *przydawa.*

Claudius Paradinus.

Hugo Cardin. in Cap. 3. Ep. ad Romanos.

necessario

necessario illic rigidæ ceruicis tumorem præmimus, vbi cinerem nos procul dubio, puluerémq; pensamus. Quid superbis (wykrzyka ieden) terra & cinis? *B. Petrus Dam. Opusc. 15. cap. 33.*

Kiedy on wielki Monárchá Philippow syn Alexánder vmárł/ trefunkiem iákoś śiedm zebrawszy się Philozophow/ chcąc widźieć grob iego ná trunie nápádli; y obaczywszy trochę popiołu y kośći/ á nie wielki przywálony ná nagrobku vważywszy kámień/ táką się wszyscy obeszli dumą: O Alexándrze/ wczoráć tákie Theatrá/ tákie Kolumny/ tákie Obeliszki/ tákie Pirámidy/ tákie Arcus triumphales po Azyey/ po Afryce/ po Europie wystáwione iednym ściśłym twemu Pánskiemu sercu były mieyscem/ á dźiśia ná trzy łokćie kámień szerokim y bárzo przestronnym tobie iest theátrem. Wczora ćię bogáte okrywáły Purpury/ wczora od perel y drogich kámieni twoie świećiły Korona skronie: á dźiś śmierći iednym ostałeś się odźieniem. Wczora stopy twoie lizáły Książętá/ swoie pod nogi twoie śćieląc grándece/ rzucáiąc wszelką pod hołd potencyą; dźiśia ćię swemi depcą stopámi/ y po twoim tryumphálnym poieżdżáią kátafalku. Wczorá ná kortezyą Senat wszytek/ Dwor Pánski/ Assystencya gromádna swoią vsługowáłá powolnośćią; á dźiśia iáko ná pośmiech iáki/ iuż nie w tryumphálney károcy/ále w ćiemnym grobie z robáctwem zostáwiłá. O płonna y niepewna świátá nászego státecznośći! o omylna y oszukálna poćiech nászych/ zamysłow nászych sperancá! wszytek swoy splendor/ wszytkę mágnificencyą/ wszytek máiestat iednym zmierząc sążniem. *Hermogenes.* *Siedmiu Philozophow nad grobem Alexandra zadumanie.*

Co ći śiedm Philozophowie nád grobem tego stoiąc Monárchy ruminowáli/ to tobie Oyczyzno/ Powiećie NN. Kośćioły/ Prześwietna Fámilio/ pozostáła Małżonko/ żáłośni potomkowie/ ośierociáły bez Páná swego Domie myślić nád ćiáłem Wielmożnego J. M. Páná N. przychodźi. Już iuż wszytkich cnot y świątobliwośći theátrum w podźiemne lochow głębokośći z trząskiem wszytkich lámentá przyiaćioł runeło. Już oná Pirámis/ co Oyczyznę swą zdobiłá powagą/ w proch się y popioł skruszyłá. Już oná fontáná/ z ktorey żywe Powiátowi wypływáły Consilia, srzonem dekretu Boskiego zátrzymána. Już ono archiuum, z ktorego hoyne Kośćioł wybierał iáłmużny/ kluczem śmierći záwárte. Już on dźiárdyn w ktorym Prześwietna Fámilia záwsze pożądáne znáydowáłá owoce zwiedniał; á nie dosyć że zwiedniał/ále iuż zámknionym stánął. Już ten z Korony twoiey pozostáła Małżonko wypadł kámień/ ktory ćie przy rostropnośći twoiey zá złota sobie piástował Koronę; y iuż nie drogim/ ále napodleyszym w popiele leżąc/ stánął tego kámieniá ćieniem. Już

ten obraz/ktorego wyście vti filij imago patris, pozostáli Wielmożni potomkowie fárbe swą zmienił/ á cmyntarzową ná sie wdziawszy/wszytkich do requiálney powabił száty: ten mowie obraz iuż bárzo zćiemniał y ćiemnieć będzie/ ieśli go pozostáłe Synow nie będą oświecáć lineamenta. Tobie tobie náostátek osierociáły bez opiekuná/ bez Páná/ bez piástuná Domie/ iuż sie wrotá záwárły; gdźie áni skrzywdzony spráwiedliwośći/ áni żebrzący o miłosierdźie swego może dopiąć skutku.

A poniewaź oni Medrcowie żalem niestátku ludzkiego zdieći/ nád Alexándrem mniey sobie znáiomym/ á niwczym dobrodźieystwy nie zniewolonym tákie intonowáli plánkty: Coż tobie Oyczyzno? coż nam wszytkim przyidźie martwemi abo ráczey kámiennemi nie stáwić sie figurámi? kiedy y ten sam iuż nam kámieniem stánął.

Záluie go dźiś Oyczyzná/ że tákiego do grobu prowádźi/ ktory iey nigdy w swoiey nie pozwalał vmieráć wolnośći. A iákoż nie ma żáłowáć y martwieć? kiedy sam iey głos zmártwiał/ y o to co mu w nawiększym zostawa zleceniu/ swoiey nie może wykonáć suppliki. Głos mowie/ bo sie iáko złotomownego nie raz Seymy/ Trybunáły/ Seymiki/ y inne publiczne ná pogrzebách/ ná weselách násłucháły ziázdy/ ktorym (gdyż iezyk názywa sie z Hebráyská kluczem) ludzkie záwsze otwierał sercá/ w nich to vpátruiąc/ co iemu sámemu do sercá przypáść miáło. Jákoż to w nich znáydował/ że tám nigdy zazdrosny nie mogł cudzy obłudy postáć áffekt / gdźie sam iego szczyry swoie zasadzał nowośiedliny. Jeżeli Oyczyzná po vtráconym Synu boleie/ á iákoż nie ma boleć Prześwietna Fámilia? kiedy sámá swoie vtraca ozdobe. Pozbywa ábowiem tákiego/ od ktorego przez odważne iego dźiełá znáczney sobie v wszytkich ná dálsze honorow augmentum ziednáłá byłá sławy; od ktorego honorámi często akkumulowána/ y tákiemi vdárowána byłá godnośćiámi/ iákiey ich sámá potrzebowáłá sławá. Musi tego pomoc Threnu żałosna Małżonká/ kiedy połowe iey ginie sercá/ ktore śmierć zazdrosna swoią rośćiełá kosą.

Iezyk ludzki iest kluczem.

Et mors sæpè viro inuidet animum,
Famæ pendere semitam.

Sarbieuius.

Ten bol y was pozostáli potomkowie tyka/ktory wam martwego w oczách repræzentuie Rodźicá: wszákże iáko przy vmbrach iáśniey sie wydáią inne kolory: ták przy śmierći świetniey máią sie stáwić Rodźićielskie w oczách synowskich zabáwy/ ktoremi máią wzniecáć w sobie sławe Rodźicow swoich/ áby ich dźiełá/ktore proch śmiertelnośći w nich záćimia/ synowská oświecáłá iásność. Multi nunc etiam (godne vwagi słowá) suam in marmoribus industrio labore animatis spirant mortem,

Ex Panegyr. Monumentum gloria.

& in

& in viuis ſymulachris non tam excitati celte, quam ſepulti ſunt, quod egregia non reliquerint opera, quibus ſolis viuere conceſſum. Wam mowie Prześwietni Potomkowie/ nie mármory martwe/ ktore martwą wypiſuią ſławe/ do dálſzego iey pomnożenia będą bodźcem/ ále ſáme ktoremi niebo vweſelał/ ziemię wzbogácał/ Rodzicá wáſzego dźielá. Ktorego gdy iuż ćiemnym oddawaſz pozoſtáły Domie grobowcom/ tą ſie przynamniey kontentuy poćiechą/ że w odmiennym będąc świátá nieſtátku nieodmiennego/ ále záwſze ták vrodzeniem wyſokim/ iáko znácznym ſpokrewnieniem znácznego/ á náde wſzytko pobożnym ſtátecznego pożyćiem grzebieſz Męża. Nie ták ieſt ſkurczona ręká Páńſka/ áby iedne domowi odbieráiąc ozdobę/ druga nie obmyśláłá nágradzáć poćiechą. W ktorey gdy gruntowną záſádźiſz duſnośc/ wątpić nie trzebá/ iż gdźie teraz requiálna ná twarzy wſzytkich záśiádłá cerá/ tám ſowitſza z niebá inſzych poćiech rozświetnieie ſárbá.

M O W A

W teyże Máteryey

TRZECIA. XVII.

Człowieká ſzczęśliwego ieżeli ſámá dobrych dźieł nie ogłośi świátu ſławá/ on w zámierzkłey wſzytkich pámięći ſwoie muśi záćimiáć ſzczęśliwość. Kogo záś głośnobrzmiące po kątách Oyczyzny cnotą rozniesie Echo/ tego y ſam śmierći západ ogromnie w vſzách ludzkich gruchnąć muśi. A iáko wiec kiedy zegar iuż ſwą wybiia godźinę/ ná ten czas wſzytkie kołá/ wſzytkie inſtrumentá z pędem y ogromnym obrotem do wybiiánia oney przyſtępuią godźiny: ták kiedy ten máteriálny zegar/ człowiek mowię/ inne żyćia ſwego wybiwſzy minuty/ oſtátnią wybiia godźinę: wſzytkie kołá/ wſzytkie inſtrumentá/ przez ktore ſpokrewnione rozumiemy przyiáćioły/ z trzáſkiem lámentu/ y wielkim plánktow okrzykiem runąć muſzą. *Swiát ieſt zegárem.*

Ktożkolwiek świát zegárem/ á wolą Boſką iáko zegármiſtrzem iákim/ śmierć záś tego zegáru indexem/ żywot ludzki minutą/ ſámego náoſtátek człowieká godźiną názwał/ nic polityczunemu nie vyiął rozſądkowi. W tym zegarze głośne nie dawnego czáſu śmierć w Domu Ich MM. PP. NN. wybiłá godźiny. Rozległ ſie ten głos po Koronie/ rozległ ſie po Oyczyźnie; áby wſzyscy ták wielkiey iáktury ſpolnemi dopomagáli

 Threnámi.

Threnánni. Brzmi w vszách twoich ten glos pozostáła Wielmożna Málżonko/ ktory ćie przeraża/ y serce niemal twoie wydźiera/ kiedyć w vszách ogłasza żeć twoy iuż vmárł Małżonek. Tkwi w sercu wászym żáłośni Synowie ten glos/ ktory wam do vszu koláce/ że iuż iedyny zdrowia wászeg odbieżał was piastun. Dochodźi ten glos do was smutni przyiaćiele/ ktorym miásto ozdoby/ ná sáme szczegulne pátrząc przychodźi máry. Owo wszedy sie to o serce ludzkie odbiia Echo/ kiedy ten zegar táką z świátá wybiia godźinę.

A żem świát zegárem názwał/ nie dźiw; boć iáko zegárowi nieustáiąc/ nim sie sprzeżyná zerwie/ vstáwicznym do kołá obchodźić trzebá obrotem: ták człowiekowi w tym kole z obrotnym obrácáć sie codźienna świátem. Sicut rota nunquam stat, sed perpetua volubilitate circumagitur: ita in hac vitæ rota nulla stabilitas, aut securitas reperiri potest. *S. Bernardus.* Kiedy on duch Páński Prorockim okiem ná ono záyźrzał koło/ktore w poyśrzod śiebie tákże iákieś záwieráło koło/ duch nieiákiś żywy w onych sie też obrácał kołách. Erat rota in medio rotæ, & spiritus vitæ erat in rotis. Jákoby pokázuiąc/ że zá chromym świátem y sam lubo státeczny ludzki muśi przećie náchrámowáć rozum. *S. Ambrosius.* Bona huius sæculi instabilia sunt,& rotarum in more cum ipso sæculo voluuntur. Wiec iáko kiedy kołá w zegárze bieżą/ godźiny wesoły z śiebie dźwiek wydáią: ták kiedy człowiek w tym sie obraca kole/ wesołe mu lecą minuty/ szcześćiem y wszelákiemi vsługuiąc áffektu iego powolnośćiámi; iákoby nieustáiące wybiiáiąc poćiech godźiny. Ale gdy sie on duch żywy w kołách nie obráca/ málo co y sáme podołáć iuż mogą kołá; ták wiec człowiekowi/ gdy index śmierći skázuie/ iuż ostátnią żywotá minutę/ iuż mu sprzeżyne zrywáiąc z sámym sie żegnáć każe zegárem. Quid enim potest esse diuturnum? cùm ipsa diuturna non sint sæcula.

Owo ná tym feretrum, kedy y Krolewskie berlá/ y Papieskie Insuły swego Máiestatu dokonywáią grándece/ dźiśia Wielmożny J. M. wystáwiony: gdźie iuż po głośnobrzmiącym zegáru swego dźwieku/ wszytkie Wschody/ Zachody niestátecznego odpráwiwszy świátá/ swoy też wykonywa w przyrodzonym żyćia ludzkiego biegu záchod.

Zegar ná godźiny/ á godźiny ná cztery quátery; quátery záś ná minut 60. dźielić sie zwykły. Má też swoy podźiał ten máteryálny świát iáko zegar iáki/ gdźie człowiek godźiną będąc/ wiek swoy ná cztery rozdźiela quádránse/ w ktorych látá iego iáko nieiákie bieżą minuty. *Godźiná ná 4. quátery, wiek ludzki 4. quádránse.* Odbiera pierwszą quátere Młodość; wtorą bierze wiek Męski; Stárość dokonywa trzećiey; á Smierć przy czwartey/ gdźie iuż on Páński woła

dekret/

dekret / Mitte falcem acutam, &c. quia venit hora, kosę ná człowieká wyostrza. Nie wszytkim szczeście pozwoliło czterema quáterámi te wybiiáć godzinę: ktoś w żywocie mácierzyńskim ledwie kilká minutek pierwszey przepedził quátery / áż wołáią Venit hora, lubo ieszcze y ieden niedoskonale wykonány quádráns. Komuś nátura pierwszym posołgowáłá quádránsem / ále mu do drugiego áni záyźrzec nie pozwoliłá. W sámym iego kwitnącym wieku wszytkie zepsowáłá kołá / áby go w tey ogołocíłá chwili / gdźie mu nayżyczliwsza stáwić się obiecowáłá. Komuś dwiemá quáterámi dobrze służyło szczeście / ále coż gdy mu trzeći w szedziwym wieku quádráns miał wszytkie powetowáć czásy / wesołe mu wybiiáiąc życia progressy / áż w sámey nalepszey nádźiei wszytkie iego przećina zamysły. A ták nie dźiw! że ledwie komu ná dobry dźień heynał śpiewáć miano / śmierć swoie poprzedźi Requiem.

Z kim się nie politycznie / nie życzliwie Párki obeszły; Wielmożnemu J. M. Pánu N. łáskáwie się dosyć stáwiły: kiedy mu wszytkie cztery quátery porządnym obrotem wyprawiły. Dźiećinne ná stronę porzućiwszy látá / sáme iego młodość zá wszelkich cnot nieoszácowány káżdy sobie może obráć przykład. Z ktorego snádny wzor do wstrzemięźliwości / do wysokiey pokory / do nienásyconey káżdemu do tych czás otworem stoi ludzkośći. Pokazał to w cudzoźiemskich stronách / z czym mu náprzystoyniey popisáć się należáło / kiedy powagę swoie známienitą okrásiwszy skromnośćią / rozum wysokiemi wypolerowawszy náukámi / wszytkim przy swym ániumuszu wyrownáć vśiłował. Gdźie y narodu swego sławę w cale záchował / y Domu swego ozdobę nie mniey rozszerzył / ták ią rozmnażáiąc pociechą / iákiey się záwsze po nim spodźiewáłá Oyczyzná: á czego nieomylnie nádźieią wyglądáłá / to obfitym otrzymáłá zyskiem. Záprawdę wesoły tego wyszedł dźwięk quádránsu / gdźie mu miásto minut sáme dopomagáły cnoty; áby ten ktory się pokorą nád wszytkie poniżał / swoią od cnoty áż pod obłoki wynieśion był sławą. Kto się ná te nie wzbogáci v cnoty skrzydłá / zápewne wysoko nie wzleći: á ieśli się ná świeckiey chwały będźie vnośił skrzydłách / prędko y znikomie z wielką swoią vpádnie szcześćia zgubą. Fumus aſcendendo deficit, & ſeſe dilatando euaneſcit: ſic videlicet fit, cùm hominis vitam præſens felicitas comitatur, quia vnde oſtenditur vt altus ſit, corde agitur vt non ſit.

Nie káżdemu świat godziną posłużył.

S. Greg. in Pſal. 56.

Pierwszą tedy quáterę pięknie ná zegárze świátá tego wybiwszy / gdy iuż drugi mu nátura nákrecáłá quádráns / do wysokich się Rycerskich dźieł obroćił; gdźie minuty swoie ná Marsowym rozszykowawszy polu / strásznym ie zbroi y Rycerskiego

ſkiego ánimuszu ſwego oſtálowawszy głoſem/ ná nieprzyiaćielſkie nawrocił szańce/ áby tákim ogromnym odſtraszał ie dźwiekiem. Jákoż szcześliwie mu te wygodźiły minuty/ ktore go zá te odważną ſatygę wszytkiey Oyczyźnie/ná dignitárſtwach iego odwagom służących/ wdźięcznym miáły ogłośić pieniem. Ale on ná oſtátnią żywotá ſwego pátrząc quáterę/ barźiey ſię ná ſámą szczegulną z niebá vbeſpieczał wdźięczność/ á niżeli iákiego czekáiąc honoru/ zdał ſię innym pod prætextem ámbicyey czegoś ſobie áffektowáć. Wiedźiał ábowiem/ iż ambitio mater hypocriſis, ſecretum virus, peſtis occulta, doli artifex, virtutum erugo, tinea ſanctitatis, vitiorumq; origo. Wszákże tego páńſki ná ſobie nie przewiodł áffekt/ áby tych odwag/ ktore ná száńc zdrowie ſwoie zá zdrowie Páńſkie niosły/ nie miał godnym ſwey dobroczynnośći odpłáćić ábdánkiem. Przyiąłći wprawdźie/ ále nie ták áffektu ku honorom ſkłonnośćią/ iáko ſámą cnoty ná to náſtępuiącą vdátnośćią/ ktora tego po nim wymagáłá/ áby słuszney od niego zá ſwe pielęgowánie nábyłá kontentece. Swiádkiem ieſt Oyczyzná/ iáko ten piáſtuiąc honor/ ná wszelkich iey ták prywatnych iáko publicznych zdrową rádą ſtawał ziázdach. Swiádkiem wszyſcy okoliczni ſąśiedźi/ iáko z miley komerſácyey iego/ z wdźięcznych zabaw iego/ z znácznych ludzkośći iego nigdy náſyćić ſię doſkonále nie mogli. Lecz gdy iuż wtory wybiiał quádráns/ á trzeći ſtárośći náſtępował/ czuiąc ſię w tym/ że mu ná táki koniec miáłá iego wyniść dignitas, ná iáki y ſámym Thren Krolewſki wychodźi Krolom. Rex fui iam non ſum, ſic labitur humanus ſtatus, & ſic fluunt vniuerſæ res hominum, vt verius de vnaquaq; re poſsit affirmari quod fuerit, quàm quod ſit. Wiek ſwoy nátychmiaſt śiwizną ozdobiwszy/ iáko z młodu pobożność wyzſał/ ták też ią pobożnemi roſkrzewiał cnotámi. Gdźie y ſáme Kośćioły iego świećiły pobożnośćią/ y Dwory inne niewymowną ztąd oplywáły rádośćią/ kiedy táki od niego do świątobliwośći nábywáły przykład. Kośćioły/ Szpitale/ ktore geſte odbieráły iáłmużny/ nie dźiw/ iż ſwego opłákiwáią dobroczyńce/ ktorego iákoby drugim żyły żywotem. Gorąca w wierze ſtáteczność/ á iey żárliwa ná Seymách y Seymikách obroná/ nic innego nie wydawáły/ tylko iż pobożnemu Chrześćiáninowi w wierze prawowierney Kátholickiey vrodzonemu/ dobrą á náder weſołą śmierć miáłá wybić godźinę. A iáko z dobrey y obfitey role/ dobrego ſię ſpodźiewáć rodzáiu; ták o pełney cnot duszę kolligowáć/ że iey wdźięcznym śmierć w oczách ſtánie vſpieniem. Jákoż nie ma bydź temu śmierć weſoła ? ktory cùm tempus propinquæ mortis aduenerit, de gloriæ retributione hilareſcit.

Vgo de S. Victore.

Idem qui ſupra Hom. 5.

S. Greg. Hom. 13. in Euan.

Wielmożnemu

Wielmożnemu J. M. gdy iuż tá ostátnia quáterá godźinę wybiiáłá / wątpić nie trzebá / że mu nie requiálny / ále wesoły zágráłá Heynał. A ieżeli świát zegárem názywa się / toć słusznie y człowiek pektorálikiem názwan bydź może. Więc kiedy się ten wielki psuie / musi sámego mistrzá niebiego záchodźić ku náprawie ręká: ták wzáiem kiedy się y ten częstą nádwereża rewolucyą / tegoż zegármistrzá obmyśláć musi nápráwá. Swiát iest zegárem, człowiek Boskim pektoralikiem.

A że zegármistrzá niebieskiego wola / ten zegar nátury biegiem zepsowány w sámym nápráwić niebie / ktory że się do piersi Boskich przez świątobliwe swe czyny / zá poczesny zgodźił pektorálik / tego iuż mu nie záyźrzeć szczęśćia / ále owszem winszuiąc / tákowego sobie żądáć. Co snádno Prześwietna otrzymasz Fámilio / kiedy żal ten po vtráćie twego Sympátriory mitiguiąc / iego z pámięci twey nie spuszczáiąc / w tych się będźiesz (w ktore on obfitował) pomnażáłá cnotách.

M O W A

W teyże Máteryey

C Z W A R T A. XVIII.

TAkem ia sobie záwsze o onych nieśmiertelnych diuinował duchách / że społeczney z człowiekiem záżywáiąc kompániey / miáły mu swoią vsługowáć nieśmiertelnośćią / áby go w tákiey (w iákiey ich szczęśćie postánowiło) widźiáły státeczności; ále iuż dniá dźisieyszego wierzę / że y sáme niemal ná długi wiek człowiekowi zázdroszczą niebá: kiedy nie dosyć / że go od świátá sequestruią; nie dosyć / że go ze wszytkich szczęśliwośći ogołacáią; ále też z sámey pámięći / z sámey cery kwitnią: ták! że go y ći / z ktorymi swoiey záżywał állegrece / poznáć nie mogą. Denigrata est super carbones facies illorum, & non sunt amplius cogniti in plateis. Jákoby włáśnie iedná senna byłá márá / (po ktorey ocknieniu nic się iuż nie znáyduie istnego) w tych opływáć świátá roskoszách. Wszytkie te ktorekolwiek świát pielęguie szczęśćia (mowi ieden wysoki w Kośćiele Páńskim Biskup) snem są śpiących; á iáko gdy kto przez sen w skárby opływa / bogátym się zda bydź; ále kiedy ze snu powstánie / po stáremu kaleką iest: ták wszytkie prożne świátá tego chwały / w ktorych wszytek ludźie záśádźili żywot / iákoby pod ćmą iákich zdádzą się bydź Chimer; ále kiedy ich z tego ospálego snu śmierć obudźi / dopiero vważą / że pod iákimśi Thren. 4.

kimsi sin prætextem swoich dobr œkonomámi byli / ktore w rzeczy niczym nie ſą. Diuitiæ nihil ſunt, & nihil inuenerunt viri diuitiarum in manibus ſuis. Quære finem earum: ecce tibi tenebræ occurrunt; quære, quære, nihil inuenies. Nie dármo Agezylaus Krol Spártáński człowieká cieniem názywał / czym y ſámego Philippá przywitał: Rex metire vmbram tuam, & maiorem non inuenies. Jeżeli Páństwá / Monárchije / Krolestwá ſą cieniem / á coż człowiek onym bydź niema? Wiec iáko one zdádzą ſie nam w rzeczy ſplendorem ſwoim ná wieczność trwáć / á ono ſwym czáſow nieſtátkiem iedną tylko widzą ſie ziemi bryłą. Pieknie ácżci Pogáński Poetá:

Augustinus in Pſal. 123.

Sic omnia verti
Cernimus, atq; alias aſſumere robora gentes
Concidere has: ſic magna fuit cenſuq; viriſq;
Perq; decem potuit tantum dare ſanguinis annos,
Nunc humilis veteres tantummodo Troia ruinas
Et pro diuitijs tumulos oſtendit auorum.
Clara fuit Sparta, magnæ viguêre Mycenæ;
Nec non & Cecropis, nec non Amphionis arces,
Vile ſolum Spartæ eſt, & aliæ cecidêre Mycenæ
Oedypodioniæ quid ſunt, niſi nomina Thebæ?
Quid Pandioniæ reſtant niſi nomen Athenæ.

Ouid. Met. lib. 15.

Náto wiec záwſze świátá wychodzą honory / áby w ſáme południe / iáko nieiákie podczás pobuiawſzy gwiazdy predko zniknely. Abowiem one co ſie predko ſwoią wznoſzą iásnością / predko też nikną: ták kogo fortuná predko wyſoko wzniosłá / rychło też o ziemie vderzy. A że wiec Páństwá y Monárchije predko ſie ſzcześciem w gore wybiiáią / rychło też od niego odſtąpione / ná to wychodzić muſzą / iż iedno tylko zostáwuią zádumánie / czyli były? y kiedy były? Vt in rerum natura, quæ ſpectantiſsimè florent, celerrimè marceſcunt, veluti roſæ, violæ, lilia, cùm alia durent: Ita in hominum vita, quæ florentiſsima ſunt, citiſsimè vertuntur in diuerſum.

Plin. lib. 16. cap. 15.

Owo ná polu tym / kedy ſtogi trupow ſtoią / pokoſzony nie kwiatek / ále żyzny y buyny w kłoſy cnot ſnopek / ná widok żáłoſnemu wyſtáwiony Domowi Wielmożny mowie J. M. Pan N. nie nowym / ále codziennym ſtawa nam przykłádem; kiedy y ſam nie názbyt w doyrzáłych leciech / átoli iednák ten wykonywa edykt / ktory ſzedziwym wprawdzie dokonác przyſtáłoby wiekom. Lecz co ſie ſłuſznie dzieie / ná to querele wnaſzáć nie przyſtoi. Bárziey ſie dziwić przychodzi / że w krotkim wieku tyle ſwoią podołał ſławą / co ledwie drugi ſzedziwemi mogłby porownáć láty. Tác też to naprzednieyſza ná świecie chwałá / nie żeby żyć długo: ále by nakrocey / byle tylko z cnotą / z ſławą

z sławą iáko naprzystoyniey. Nie to szczeście wieki y látá długim użyć szeregiem/ á nic godnego/ nic wiekopomnego ná nich nie odrysowáć; áby nástepuiące pátrzáły czásy/ iáko nie próżnowáły látá/ ktore nie dármo świátu służyły/ kiedy táki po sobie zostáwiły memoriał. Ale to wielka! młody wiek tákiemi ozdobić cnotámi/ żeby potomny czás miał co do vważánia/ że ten młodością swoią wiecey sławy świátu przymnożył/ á niżeli kto siwizną wiekowi lat dodał.

Spoyźrzawszy ná zacność vrodzenia Wielmożnego Iego M. Páná N. na stárożytność Oyczystych kleynotow/ ná záwołane Fámiliey/ ná wzietość Przodkow/ ná záchowánie pobożne/ na wypolerowáne obyczáie/ ná rozum doskonáły/ ná doświádczoną dexteritatem, na znáczne w Oyczyźnie odwagi/ káżdy przyzna/ że ten nie krotkim żywot swoy zámierzył pumktem/ ale ná ták wielką y szeroką dzieł swych zárabiaiąc congeriem, niemáłe musiał pedzić látá/ áby ták iásne świátu z cnot swych wystroił spectaculum. Nie zbywáło mu ná przeyźrzeniu obyczáiow w cudzoziemskich stronách; nie schodziło ná wysokiey rozrywce/ ktorą nie máło Oyczyźnie/ Kołu Poselskiemu przydał podpory; nie zeszło ná Páńskiey łásce/ ktorą przy wielkim swym sercu do wszelkiego w Oyczyźnie znácznego/ á iemu dosyć zásłużonego przystepował honoru. Miał z to miłości y zálecenia v ludzi/ áby v wszytkich w znácznym chowan był piástowániu/ ktorych sobie nad wszytkie pochlebniczegó świátá ánteponował honory. Szukał kiedyś Orator Rzymski tákich/ coby w wietszey przyiaciela chowáli powadze/ á niżeli godność/ á podobno máło ich ználasł/ á co wiedźieć ieśli w swey Oyczyźnie widźiał ktorego: Vnde inueniemus eos, qui honores, magistratus, imperia, potestates, amicitiæ non anteponant. Násza obfita w tákie ludźie Oyczyzná/ gdźie wiecey sobie iednego ważyć vmie przyiaciela/ á niżeli wszytkie/ ktorekolwiek chowa w sobie eminencye. Dáleko nie chodząc/ mamy iásny z tego Wielmożnego J. M. dokument/ ktory nie tylko honorow przyiaciołom przymnożył/ ále y swoich dla nich vstąpićby nie żałował; wiedząc/ iż zá nic y sámá Krolewska vchodźi Koroná/ kiedy nie mász do kogo głowy skłonić. Dodáło mu do tey sławy niemáło otuchy iego wysokie vrodzenie/ z ktorego ták wielu Oyczyzná Biskupow/ Kánclerzow/ Márszałkow/ wielkich innych Vrzednikow/ iáko z niciákiego sobie ku ozdobie odbierálá skárbcu. Od ktorych y sámá w sławie sie rostrzewiálá/ y nie mnieyszemi rozmnożoną stawálá pociechámi/ kiedy tákich wypiástowálá/ przez ktorych rády domowe/ á woienne zabáwy sámá bárźiey rosłá. Nie mánkowáło mu ná zalecie od zacnego z naprzednieyszemi w Oyczyźnie nászey

Cicero in Lelio.

domámi spowinowácenia. Przez ktore/ wysokie sobie do przyiáźni zwabił Jástrzebce NN. áby z nim spolney záżywáły komitywy. Pomogły im domowey kompániey Orły NN. áby przy wysokolotnych cnot pomnożeniách / sáme sie do wzáiemnego świątobliwą ántágonią wzbiiáły lotu. Sunely sie Prawdzice do tey/ ktorey záwsze czuynemi byli strożámi Domu ich ozdoby/ (wolności mowie) áby wolnym vsługuiąc domom / ich wolność ná swey dźwigáły straży. Ale coż: gdy przy ták wspániáłey cnot/ fortun ássystencyey/ od śmierći sie okupić nie pozwolono! y z ostátniego dźwignąć sie nie dopuszczono rázu.

Sen. Trag. 8.

O Regnorum magnis fallax
Fortuna bonis, in præcipiti,
Dubioq; nimis excelsa loco.
Nunquam placidam sceptra quietem
Certúmue sui tenuêre diem.
Alta ex alijs cura fatigat,
Vexatque animis noua tempestas.

Ktoż tákiego nie bedźie żáłowáł Męża: ktorego nie do grobu/ále ad altarum dignitatum & honorum munia, Páńska miáłá prowádźić łáská/ álić śmierć ná skapey przedce żywot mu przećiełá; y miásto honorow ná márách sie rosprzestrzeniáć kazáłá. Muszą y sáme tey Threnodiey pomoc Szpitale/ w ktorych iáłmużną iák niewodem iákim w nedzy / mizeryey pláwiące sie ludźie / iáko nieiákie łowił ryby: Zá ten ábowiem szczęśliwy połow/ dobrą miáło mu niebo odpłáćić wdźiecznośćią. Qui misericordiam fecit, qui de patrocinio misericordiæ certus est, de venia sit securus, de absolutione non dubitet, misericordia non solùm causam præuenit, anticipat cognitionem, sed etiam sententiam reuocat, absoluit addictos. A coż żáłosnemu nie przyidźie stekáć Domowi: poniewaź sámemi tylko poćiech swoich kontentowáć sie muśi rozwálinámi. Ale kiedy cnotá w potomstwie iáśnieie / kiedy sławá w tychże wzrost swoy pomnaża; y ktora nigdy wiednąć nie vmiáłá/ w nich kwitnie; dobrey zostawáć należy káżdemu nádźieie/że ten ktory dźiś snem śmierći vśpiony/ nowe snu swego znikomey świátá áppárencyey/ ku ozdobie przez swe potomki bedźie prezentował phantasmata; Ná ktore gdy nieospáłym Oyczyzná bedźie pátrzáłá okiem / snádno osądźi/ że z dobrego y zdrowego szczepu/ dobry y zdrowy w porządách/obronách/dignitárstwách wyrost owoc. Co mile żáłosny Dom w nagrodę swoiey zguby z Páństkich odebráwszy reku/ iemu zá te obmyśloną podźiekowáwszy poćieche; niemniey y w tym zboláłemu swemu czuie iż przybyło folgi sercu/ kiedy ták zacne miłych przyiáćioł do grobu ćiáło Jego N. prowádzących vpátruie grono.

Jáłmużná iest iáko niewod iáki, ktorym vbogich łowią się dusze.

Chrysol. serm. 8.

Dźiekuie

Dziekuie przez mie żałosna Małżonka wszytkim W. MM. PP. ktorych lubo dalekość mieysca alienowała/ affektu wszakże przyiacielskiego przybliżyła skłonność. Dziekuie y tym/ ktorych obecnych sąsiad Chrześciańska do tey posługi zgromadziła powinność/ weselszemi da Bog (gdy niebo nasepioną twarz zdzieie/ a wesołą oblecze sie cerą) oddziaływać y odwdzieczać powinna zostaie okazyami. A iako w tey posłudze przychylnych poznała przyiacioł/ w tym do końca stateczných chce poznać/ kiedy żałosnym żadnego nie obaczy gardzącego chlebem.

MOWA

W teyże Materyey

PIATA. XIX.

KIedy ia na one Pańskie napadam słowa/ ktore niegdyś mądrości Syn publikował/ Deus creauit hominem inexterminabilem. Czy to gadka? czy to parabola? zgadnać nie potrafie. Na człowieka samego gdy poyrzę osobe/ iego tak znamienitą vważaiąc wysokość/ wierze że nie ænigma, nie gadka/ ale prawda. Bo iako tego miał Bog z świata zgładzić/ ktorego na swoie wygładził podobieństwo: Ale kiedy na ten poglądam grobowiec/ a w nim Wielmożnego J. M. Pana N. zawartego iakby nie widząc widze/ niewiem iako to axioma z słuszną pomiarkuie prawdą. Widze że ten monument zakrywa tego/ na ktorego lubo patrzam/ rozsądzić iednak czyli ten/ czyli nie ten nie moge. Y tak nad zimnym stanąwszy kamieniem/ nie iuż skamienieć/ ale zawołać musze: Czy ten to leży? ktory wysokim swym vrodzeniem naprzednieysze do przyiaźni pociągnął w Oyczyźnie naszey Domy. Ten/ nie ten. Czy ten to? ktory taką słynął w Oyczyźnie mądrością/ że dziś żałośni Krewni/ ba y my wszyscy o nie certować musimy: ten/ nie ten. Czy ten to? ktory odwagą swoią tak znaczne prowadził woyska/ ktoremi ogromne nieprzyiacielskie gromił pułki: ten/ nie ten. Czy ten to? ktorego hoyną Kościoły opasały sie murami szczodrobliwością: ten/ nie ten. Czy ten to? ktory Potomki swoie na te wypiastował Oyczyźnie honory/ że na nich swoie zasadziwszy przymiotow wyniosłość/ vbespieczył Oyczyzne/ że go nie zgubiła/ kiedy takich od niego odebrała nastepcow: ten/ nie ten. Owo iako iuż bacze/ trudne y nierozwiezłe axioma. Ktore luboby w swoiey chciało zostać klubie/ nie może;

bo ſie nań proteſtuie náturá / proteſtuie fortuná / ſłowem rzekę / wßytká świátá proteſtuie máchiná. Ale widzę / że ſie ná to proteſtuiąc / bárziey człowieká z tego wygładzáią / czym go Páńſkie oßláchćiło dźieło. A doſyć że ná tym: nie doſyć / ále y to ſámo co człowiekowi pod œkonomią zdáły / zá płoche y omylne iemuż ſámemu ná zgubę hołduiące oddawáią vſługi. Záprawdę Caduca & fragilia puerilibusq; conſentanea crepundijs ſunt iſta, quæ vires atq; opes humanæ vocantur. Affluunt ſubitò, repentè dilabuntur, nullo in loco, nulla in perſona ſtabilibus nixa radicibus conſiſtunt: nec in certiſsimo flatu fortunæ, huc atq; illuc acta, quos in ſublime extulerunt, improuiſo recurſu deſtitutos, in profundo cladium miſerabiliter immergunt. Jeżeli przy ktorym / przy tym oſobliwie Pogrzebie to ſie rezolwowáć może axioma; przy ktorym oto ſie widzę pełni / co ná oko kążdy widźieć może / iż ktorego Bog ſtworzył niewygłádzonego / tego dniá dźiśieyßego śmierć żadnym nie może wygłádźić / áni wygłádźiłá ſpoſobem. Ktorego ábowiem ſámá ſławá z cnotą ſprzężona ná ſwą bierze opiekę / do tego żadnego mieć nie może nieubłágána Párká práwa: N luboby go tym nátury ſkázoney chćiáłá pokonáć dekretem / nie śmie: widząc / że tákiego ześćie z świátá człowieká / dáleko ſławá ſławnieyße / á niżeli cáły był żywot. Tu bowiem zgromádzona krew pátrzą ná ták wſpániáłe cnot choragium; tu Oyczyzná ták ſławne wylicza merita; tu Pan ſwoią dźiękczynienie oddáie zá wierne vſługi wdźięcznośćią; tu Kośćioł nieprzebráne ieg ßczodrobliwośći / ſwoią codźiennie przy geſtych ofiárách wyſławia świątobliwośćią; tu wßyſcy tákiey ſławy / tákiey v świátá ſobie (iáko w zeßłym zmárłym widzą) życzą miłośći / ktorą v Páná honorow doßedł / v domowych przyiáźni nábył / v poſtronnych nie máło reputácyey pozyſkał / v nieprzyiaćioł przy odważnym ſwym ſercu znáczney ſobie ozdoby / potomkom ſławy / Oyczyźnie poćiechy przymnożył. A że nie innemi / tylko cnoty pierśiámi Wielmożny J. M. Pan N. wykarmiony / y iey wßelkim wypielegowány ſtárániem / dekretowáć przećiw śmierći możemy / że go od obecznych komitywy przyiaćioł / od żáłoſnych potomkow nie rosforowáłá; á zátym y imienia iego / y dźieł iego z świátá nie zgłádźiłá. Ták ábowiem mocne ſą cnoty zapory / że ie áni ſámá śmierć ſwoiey potegi nie odwáli táránem. Jnne ktorekolwiek świát ſobie zá ozdobę przywłáßczył kleynoty / ktoremi wiec náturá / fortuná / przemyſł rządzą. Nihil eſt præter vmbram, auramq; leuiſsimam ſine mora præteruolantem. Zkąd nie idźie mi w podźiw / że Antigon ſwoie Kroleſtwo świetną tytułował nędzą / á owßem iedną iáſną názywał niewolą. An ignoras regnum noſtrum præclaram eſſe ſeruitutem? Sámá że ſie

Val. Max.

Kogo cnotá wychowa, do tego śmierć práwá nie ma.

Philo Hebræus.

Plutarchus in Apophte.

że się z tego wyzułá plugu cnotá / nie iuż iáka názwána może bydź mizerya / aboli niewola ; ále ßczodra żywotá / á żywotá w długie wieki rospoſáżonego diſpenſatorka.

W domu tedy cnoty vrodzony / ſkoro ná Zodiak (po ktorym dźiełá Przodkow Domu iego swym się ßykowáły ßeregiem) ſpoyrzał / nátychmiaſt wſpániáłym á práwie niebieſkim poznawßy się bydź Synem / nie ná ziemſkich dolinách / ále ná wyſokich rozum swoy záſádziwßy náuki Cedrách / tak go wyſoko mądrośćią wzniosł / że komu ná zdrowey ßwánkowało porádźie / od niego snádno zásiądz było ; ktory nie ſobie ſámemu / ále wßytkim żył ku potrzebie. Ozdobił Oyczyznę / kiedy iey swobody tákim ſtawał promotorem / iákiego wolny głos záwße wyglądał. Vćießył przyiacioły / kiedy swoią odwagą to iey ziednał / czego się po nim záwße ſpodziewáłá. Wyſokie swoie vrodzenie / w ktorym wßelkie Domowi swemu ku przyiáźni hołduiące ználáſt w Sympátriotách honory / świątobliwemi ták ie pomnożył cnotámi / że zá nie nieomylną v niebá łáſkę / v Páná poczeſny pozyſkał fawor. Zacne iego przymioty / ktoremi był hoynie od Bogá nádány / zkąd swoy wźięły początek / tám też swoie záczynáią dopiero initia ; gdźie iuż z wyſokiey oney á nam niedoſtępney wyglądáiąc ſtrażnice / małemi y podłemi wzgárdźiwßy ná świećie rzeczámi / w zámierzonych ſobie od przyrodzenia gránicách trwálego / á żadnym nieodmiennego nieſtátkiem záżywáią ßczęścia ; áby pokazáły / że ich y świát nie wydźiedźiczył / y niebo nie álienowáło.

Jeżeli w tym ſtánął iuż ßczęściu / toć ſtánął inexterminabilis ; á ponieważ inexterminabilis, nie poprawuymy Magnifikat / nie ßperaymy po Páńſkich mądrości abiſſách ; ále konkluduymy / że Deus creauit hominem inexterminabilem. Mamy ná pobożne iego vczynki żywe od niebá / od Kośćiołá / od Oyczyzny / od Fámiliey świádectwo / ktorym deklárnie się / że ten ktory z oczu znikną / z náßego nie zgłádzony ſtánął pożyćia.

Więc áby gruntowniey ná tey ſerdeczney ſtał odrysowánym pámięći tablice / łzámi go zálewáć nie należy / ále áby bárziey świetniał / wesołą go okrásiwßy fárbą / miłe z niego w potomkách zoſtáwione Prześwietna Fámilio wybieray lineamenta ; ktoremi y żal się vśmierzy / y nowa Oyczyźnie przyrośćie poćiechá.

M O W A
Ná Pogrzeb
M Á R S Z A Ł K Á
I A K I E G O.

XX. P I E R W S Z A.

Mey kiedyś przed wieki ludzka náturá v świátá byłá estimátywie/ że przed nią złota záwsze márszałkowáłá wolność/ zá ktorą sámá vsługuiąca człowiekowi nástępowáłá wieczność. Dniá iuż dźisieyszego vważam/ że tá eminencya nieznośną pachnie niewolą/ kiedy y sámá Lás ká Márszałkowska vderzona o ziemię/ á w tym też iuż zgruchotána/ wiory tylko swoiey pokázuie potencyey. Muśi záiste z nas nie ieden/ ná ták nagły y niespodźiany raz pátrząc/ okrzyknąć: Quomodo confracta est virga fortis? Iáko tá mogłá się złamáć Láská/ ktora láty y wiekámi kierowáłá/ ktora wolnośćią száfowáłá/ ktora nád tym czym śmiertelność rządźi/ swoie pánowánie miáłá. Iákoż tedy tákie z niey mogą się wynáleść vłomki? ktora nigdy vłomnośći nie podlegáłá. Atoli widzę/ że krnąbrna náturá niechcąc ná łonie wczásowáć swobody/ nieostrożnie iákoś swoią wzgárdźiwszy wolnośćią/ ná inne się zaostrzyłá; á w tym rozumowi iáko Márszałkowskiey nie podlegáiąc Lásce/ ná swey szwánkowáć poczęłá godnośći; gdźie y sámá swego postradawszy honor/ vłomną stánąć muśiáłá; y rządce swego do tey przywiodłá ľotnie/ iż ktory ią rządźił/ dźiś zá iey powodem w cudze dostawszy się ręce/ ná zgruchotánie oddány: y co innych do wysokich prowádźił máiestatow/ sam w popiele naprzednieyszą sobie muśiał zápisáć stáncę.

Owo ták to do skutku przyszło/ iáko wiec teraz v odmiennego pospolitym trybem toczy się świátá. Principatus ſicut in-
S. Hyeronim⁹. greditur, ſic deſeritur, & quamdiu tenetur, labitur, & incertum eſt in qua manſione, id eſt, in qua die finiatur. Ták kiedy náturá nászá w tey dźiedźiczyłá wolnośći/ mniemáłá że iey tá wieczność doskonáłą miáłá folgowáć vsługą/ álić owo to incertum eſt, in qua die finiatur iedną wykonáno pewnośćią; á one sáme/ ktora przed tym złotą hámulcem rozumu mogłá poskromić wolność/ śmierći pod regiment zdano: Aż śmierć skoro iey wrotá

krnąbrne

krnąbrne ludzkie otworzyło nieposłuszeńſtwo / iedna wßytkiego świátá zoſtáłá Monárchinią. Regnauit mors ab Adam. Dopieroż kiedy nowa náſtąpiłá Monárchijá / álić y Pieczeći Kánclerſkie / y Stolki Senatorſkie / y Buławy Hetmáńſkie / y Mitry Kśiążęce / y Berłá Krolewſkie zá nowym regimentarzem / nowymi zoſtawßy korporałámi / bárziey ſobie nieznośney niewoli / á niżeli miłey nábyły ſwobody. A że wiec tá ich witáłá koley / táż y Márßałkowſkich Laſk minąć nie mogłá / ktore iuż poniewoli ſie kruſzyć muſzą / kiedy ſámi ich piáſtunowie śmierći pánowániem ſkruſzeni. Smierći zás thron że nie inny / tylko ſam grobowiec / toć nie dziw; że ſie tám wßytkie ſtáwić muſzą vrzędy / ponieważ ſwemu ná wierną przyśiegli vſługę Pánu / ktoremu miáſto Feudum tę ſkáziteln ciáłá oddáwáć powinni lepiánkę.

Duch iednák on nieśmiertelny / ktorego cel widzenie Bogá / á przy nim łáſki iego obfite vdzielenie / (bez ktorey lubo ieſt człowiek nieśmiertelnym / nigdy przećie tym bydź nie może / gdyż táki záwße vmárłym ieſt) tey ſie nie podał pod władzą Monárchijey: Ten mowię nieśmiertelny duch / iezeli zá żywotá w cnoty ſie przybierze karácenę / tákiego ſam trwálßy dáleko popioł / á niżeli wynioſłe mármurowe Koloſſy. Regna & opes non magis poſsidentium ſunt, quàm cuiuſcunq; ſed vt in ſæculari ludo: nunc huc tranſeunt, nunc referuntur illuc. Sola virtus, & viuenti, & mortuo ſtabilis eſt, & firma poſſeſsio.

Przy tym załoſnym Márßałkowſkiego vrzędu depozyćie / á co więtßa przy ták známienitym wielkiego w Oyczyźnie Vrzędniká pogrzebie: kiedy y Prześwietny Dom znáczną ćierpi ránę / y Oyczyzná niemáłą ponaßa klęſkę / iuż wßyſcy dekretuiemy / że nie zágoiona Domowi rána / nie nágrodzona Oyczyźnie klęſká: álić owo w deſperáckiey ruinie obmyślona [illegible]kázuie ſie poćiechá / obwárowána ſtáwi ſie w oczách ozdobá / p[illegible]owetowána ruin tákich ziáwia ſie ßkodá. Ten mowię / ktory zn[illegible]knał / ten ktory zćiemniał / ten ktory iuż w pláuktách zátonął: át[illegible] po ßerokim ſławy ſwoiey Oceánie / iáko Flis nieiáki bogátem i nawę żywotá ſwego náłádowawßy cnot kupiámi / Márßałkowſką ſtyruie Laſką. Szczęśliwy żeglarz komu ten ſtyr niebo vkázuie / nießczęśliwy co zá świátem żegluiąc / z nim oraz w bezdenney tonie niepámięći. Si tanta cura ineſt hominibus vt tardius moriantur, quanta cura agendum eſt, vt nunquam moriantur. Quotidie quæruntur dies boni in iſto ſæculo, vbi non inueniuntur: & nemo vult ſic viuere, vt illuc perueniat vbi inueniuntur. S. Aug. Serm. 39. de Tempore.

Náß Wielmożny Iego Mość / nie ná innych świátá pśtroćinách ſwoie záfárbował zámyſły / iáko ná iednym tych dni

(ktorych

(ktorych iáko mniemamy że záżywa) ßukániu. Zkąd w tákim vrodziwßy śię Domu/ gdźie wßelkie inátczyney swobody záżywáiąc honory/ synow swoich wysokimi Oyczyźnie piástuią vrzędnikámi/ nie ták śię zá prożnym y znikomym vdał honorem/ iáko iemu samemu abdánkuiąc/ ná ten kres w ktorym wieczność záwisłá/ wßytkę wolą/ wßytek rozum/ wßytko obrocił stáránie; áby mogł z onym bespiecznie rzec Anáxagorą: Illa patria mea est, illa hæreditas mea est, illam ego curo, non ea quæ sunt super terram, sicut vos, qui de deorsum estis. Potocznego tknęli pożycia/ niech Márßałkowskie iego sáme powiedzą direkcye/ iáko z wielkim/ á podczás przy rożnych rozruchách dźiwnym serc roziątrzonych vkoieniem/ znácznym Oyczyzny pożytkiem/ tákie wykonywał funkcye/ ná ktore lubo śiły nie zdołáły/ nie miáłki/ ále subtelny iego wßytko w to podołał rozum: zkąd Pánu poćiechá/ Domowi ozdobá/ Oyczyźnie swobodá/ Powiátom niewypowiedźiána rostá sławá. Nie zkámienieią Trybunalskie sądy/ ná ktorych zá iego direkcyą święta nie ßwánkowáłá spráwiedliwość/ o pomstę nie wołáłá/ o przewłoki nie nárzekáłá/ długo dekretu nie żebráłá/ ále táką chwałą/ táką dźiękczynnośćią/ táką wdźięcznośćią przed świátem y przed niebem iego wystáwiáłá porządek/ iákiey mu inßey dáć y odwdźięczyć nie mogłá.

Laertius in vita Anaxagoræ.

Wßytko to ten termin robił/ Quærenda est gloria Dei per vias eius; nam quomodo alioqui eò perueniatur, si via quæ eo ducit non teneatur. Nie zboczył z tey drogi/ ktorą w kolebce przy niewinnośći nálazßy/ ták ią sobie pobożnemi vtorował dźiełmi/ że nam vbity práwie gośćiniec swoim zostáwił náśládowániem. Widźieć tedy/ á w tym bácznym rozważyć możemy rozsądkiem/ że tá Laská/ ktorą w cnoty sobie ozłoćił/ przed thronem śmierći nie złomána/ poniewaž niebieską spoiona potęgą. Ktorą gdy Prześwietny Dom pospolitym zágrzebia popiołem/ wßytkim Wáßmośćiom MM. PP. ktorych bliskość krwie/ miłość sąśiedzka/ powinność Chrześćiáńska do tey ostátniey stáwiłá cerimoniey/ vniżenie dźiękuie. Pozostáłe też zacne Potomstwo cnoty y sławy Rodźicá swego będąc dźiedźicem/ swą śię obowiezuie vsługą/ w káżdey okázyey przy poćießnych Aktách ten Wáßmośćiom MM. PP. iáko naprzychylniey odwdźięczáć fawor. A teraz po tey sátydze/ ná żałosny chleb w dom swoy WW. MM. PP. pilnie záprasza.

S. Greg. lib. 16. Mor. cap. 4.

MOWA
W teyże Máteryey
WTORA. XXI.

DAwna á oraz y sławna byłá w Græcyey mądrego Pythágoresá przestrogá. Arca solem ne claudito; Ktorą kiedy v siebie rozstrząsam/ niewiem iako ią rozumieć mam. A coż to może bydź do podobieństwá? aby kto w skrzyni mogł słońce zamknąć. To iest Astrologow zdánie/ że naymnieysza z firmámentu gwiazdeczká/ dwadźieściá rázy wszytkę ziemię swoią przechodźi wielkością. Owe záś ktore troche więtszemi zowią/ á tysiąc ich dwadźieściá y dwie liczą/ sto rázy wielkością wszytek świát zwyciężáią. A coż iest ziemiá w porownániu Słońcá? to co kropelká iedná w szerokiego porownániu morzá; ábo co iedno źiarneczko w wysokiey porownániu lubo Libáńskiey/ lubo Kármelskiey gory. Rzecz tedy dźiwna/ że przestrzega Pythágorás/ áby Słońcá w skrzyni nie zámykano/ ktorego nie tylko skrzyniá/ ále y cáła ogárnąć nie może ziemiá. Mądry Philozoph chćiał tym párádoxem w iedney ludźie ostrzec polityce/ kiedy rzekł: Słońcá w skrzyni nie záwieray/ to iest/ tego co do powszechney rzeczy należy vżyteczności/ w zaćmieniu nie chowáy. Ale słuszniey się to paradoxum do dźiśieyszego stosowáć może pogrzebu; ná ktorym przystałoby ná śmierć záwołáć/ y onę okrzyknąć: Arca solem ne claudito, áby w tey grobowey skrzyni/ tego iásnego Oyczyzny nászey nie záwierálá Słońcá. Aby mowię tego/ z ktorego wszytek Powiat swoię odbierał vżyteczność/ w tym nie chowálá zaćmieniu/ ázby nam Prześwietnego Potomstwá rozświetniáły promienie; ktore ácżći y teraz w młodośći swoiey świetnieć záczynáią/ wszákże obficieyby świetniáły/ gdyby rozumnieyszym ná to słońce pátrzáły wzrokiem. Tyś to zazdrosna iásnośći Párko/ coś się w cieniách y vmbrách wychowáłá/ temu zászkodźiłá/ żeś ná tę nie pámiętáiąc Pytħágoresá przestrogę/ nie tylko tego Wielmożnego Márszałká/ ále y sámego tey przestrogi institutorá w grobowych zátáráśowáła cieniách. *Gdyby Synowie w młodych leciech byli.*

A żem vrząd Márszałkowski z Słońcem porownał/ nikomu w podźiw iść nie ma; wszák wysoka rzecz do wysokiey stosuie/ znáczną do znáczney párágonuie. Iáko słoneczney godnośći nie inna iest powinność/ tylko w onym sobie niebieskim przechadzáiąc páśie/ co mieśiąc to w tym/ to w owym znáku/ iáko

w nieiákim swoim przemieszkiwa dziedzictwie/ á nigdy żadney nie mieć z onego Zodiaku deklinácyey/ ále nie pátrząc ná poboczne linije/ prostą sobie bespieczno iść drogą. A lubo w tey drodze zábieży srogi Lew surowością/ Niedźwiadek zástapi dzikością/ Byk záskoczy śmiáłością/ Rák stánie vporem/ Strzelec nátrze strzalmi/ Koziel oprze sie rogámi/ Słońce ma przecie bieżeć/ y tego y owego minąć/ á im nań bárziey náciekáią/ tym sowiciey wietszą ma rozsiewáć ná ziemię świátłość. Tego to wyráźny opis vrzedu/ ktorym káżdemu ziemiáninowi w swoim powiecie táki ma świecić vrzednik. A lubo przy dyrekcyách iego Márszałkowskich ná Seymikách/ á podczás y Seymach/ gdy táki nań Oyczyzná zwáli cieżar/ iáko ná słońce te domy niebieskie/ ták ná niego rożnych ánimuszow nástepuią sentencye; on przecie iáko słońce ma przez te wszytkie bieżeć sercá/ y swoią ie ku dobremu Oyczyzny końcu kierowáć rostropnością; á żadney (ni ná te/ ni ná owe pátrząc strone) ku prywácie nie mieć deklinácyey/ ále prostym publicznego dobrá iść bespieczno gościncem. Nie dármo ná Márszałkowskiey podobno Lasce stárożytność oko máłowáłá/ iákoby oświádczáiąc/ że do tego to vrzedu/ ostrożnego słonecznego potrzebá oká.

To wszytko w tym Prześwietnym Márszałku ná okosiny widzieć mogli/ iáko ten piástował vrząd/ z ktorym ták sie vmiał obchodzić/ że sie wszytkim bydź słońcem pokazał. W czym Pánu wierną dochował vsługe/ Oyczyźnie poprzysieżoną dotrzymał ná iey obrone wolności życzliwość/ swemu Domowi nieśmierteiną sławy v świátá ziednał wiekopomność. A że ták znáczne przysługi/ wątpić nie trzebá/ iż słuszną y v niebá otrzymał wdzieczność.

Przynależáłoby wprawdzie przy tym ostátnim pożegnániu/ odwag iego/ zasług iego/ dzieł iego nie minąć; ále że sie z sámemi poznawáią wieki/ y z nimi nie żegnáią/ ále witáią/ iedną ie lepiey okrásić veneracyą/ á niżeli nie ták słusznym/ iáko zależy vczćić wspomnieniem. Lecz wiemy że nigdy cnotá cudzey nie potrzebuie przysády/ ktorey naprawdziwsza własność innym sławy vdzieláć/ á niżeli ią sobie od kogo pożyczálnym nábywáć sposobem. *Ex Panegyr. Triumphus Diui Casimiri.* Quidquid corpori aliunde aduenit, spolium eſt, & alienæ formæ præda, ſuo fulgere magnificum eſt. Jeszcze nigdy cnotá y sławá v ludzi pomocy nie żebráłá/ ktora záwsze hoyna wszytkiego byłá száfárką. Sámá sie oná ná widok wyda/ y czásu da Bog swego iego chwalebne záleci wszytkiemu świátu czyny. *Ex Panegyr. Monumentum gloriæ.* Vt aër ſub cælos ire natus non aggrauat, vt venti excurſu ſeſe vegetant ſine pondere, & ignis portati ſarcina nulla eſt, ita perpetua rerum præclarè geſtarum magnitudo famam ſine laſsitudine exercebit.

Ponieważ

Ponieważ tedy sáme dobre y pobożne iego cnoty/ świátu iáśnym go wyſtáwiły; toć ſnać/ że śmierć Pithágoreſá we wßytkim záchowáłá przeſtrogę/ ktorą będzie mniemam y do końcá chowáłá/ kiedy ſtáteczne Wáßmośćiow ánimuße/ łzámi y tym odmienności nieſtátkiem nárußone nie obaczy. Ale weſołe widząc/ tego wam Prześwietnego nie záćmi ſłońcá/ ále go ießcze bárźiey tą ekklipſácyą oświeći/ gdy nie tylko w nim ſámym/ ále y w pozoſtáłych iego potomkách tychże dźieł/ y ſławy teyże wznieći promienie. Ktorych iáko rozmnażáć Oyczyzná ſwym życzy fáworem/ ták ich pomnożenia w dálekie winßuie czáſy; to ſobie nie mniey po nich obiecuiąc/ że ná tor Rodźicá ſwego nápadßy/ da Bog czáſu ſwego to po ſobie vkáżą Oyczyźnie świátło/ w iákie od cnego ich obfitowáłá Oyczyzná Rodźicá.

M O W A
Ná Pogrzeb iákiegokolwiek
S Ę D Z I E G O.
P I E R W S Z A. XXII.

Rozdawßy rożne Bog Wßechmogący śmierći tytuły/ iuż ią łowczym áby ludźie łowiłá názwawßy/ iuż ią ſádowniczym tego świátá/ áby ludźie iáko drzewá iákie z tego przeſádzáłá ogrodu tytułowawßy/ Krolewſki iey niemal zdawßy Máieſtat; náoſtátek dáie iey tytuł Sędźiowſki/ przy ktorym y ſąd iey oraz wychwala: O mors, rectum eſt iudicium tuum. Rzecz dźiwna/ że niebo śmierć chwali/ á źiemiá ná śmierć co dźień ſkárży/ y iáko ná iákiego nárzeka złoczyńce/ ktorą y ſam Bog zá nieiáką wyſtawia ſędźiną. Czy to ztąd? że iáko naprzednieyßy Sędźia ten/ ktorego oko bez wzroku nie pátrza ná krew przyiaćielſką/ nie pátrza ná łáſkę páńſką/ nie pátrza ná przyiaźń ſąśiedzką; ále tylko to/ co komu práwem y ſłußnośćią należy/ oddawa: Ták śmierć żadnemu krzywdy nie czyniąc iáko ſędźia podług konſtituciy y ſtatutow Páńſkich/ nie álleguiąc ſię do inßego/ tylko do Boſkiego práwá/ nie czyni bráku miedzy perſonámi/ nie vważa czy ten Potentat/ czy ten kálekᾳ/ czy ten źiemiánin/ czy ten plebeiuß/ czy ten świątobliwy/ czy ten łotr/ czy ten mądry/ czy ten proſtak: ále iednáko káżdego dekretem przykrywa/ y czáſowi ſámemu ſpráwiedliwość wykonywáć káże. Czy też ztąd

ſedźiego tytuł śmierć wźiełá/ iż iáko ſedźia dekretu wykonáć nie może/ ieno nád tym do kogo mu práwo władzą dáło/ y dáley nie może ná nim proceſſow prowádźić/ ieno iáko toż każe práwo; ták śmierć żadnego człowieká pod ſwą nie bráłáby niewolą/ gdyby iey pod moc onego nie zdano/ y żadnegoby dekretem nie przykrywáłá/ gdyby ſamo nie roſkázowáło práwo: ktore pod iey iurydykę wßytkie ták ludźie/ iáko świátá tego wßytkie zdáło ßcześliwośći. Záczym

Seneca Thyeſt. trag. 2.

Nemo confidat nimium ſecundis,
Nemo deſperet meliora lapsis:
Miſcet hæc illis, prohibetq; Clotho
Stare fortunam rotat omne fatum.
Nemo tam Diuos habuit fauentes
Craſtinum, vt poſsit ſibi polliceri
Res Deus noſtras celeri citata
Turbine verſat.

Niech ſłuży ponieważ godny/ ponieważ ſłußny/ ponieważ przyzwoity śmierći ten ſedźiowſki tytuł. Ale nieſtetyß/ my o tytule ſedźiowſkim práwimy/ á śmierć ſámego iuż nam bierze Sędźiego/ y ſtárßego nád nim ſedztwá vrząd biorąc/ iego ná ſąd gornieyßy pozywa. Już tu widzę nie przyidźie inney záżyć Threnodyey/ tylko z tymże ſámym/ ktory iey chwale przyznawa/ to iey powiedźieć: *O śmierći dobry ieſt ſąd twoy.* Podobno żáłoſny Domie tym nie będźieß ſie kontentowáł dekretem/ ktory nie iuż dobry/ ále ſurowy; nie iuż miłośierny/ ále zapálczywy/ kiedyć twoiey ozdoby/ twoiey ſławy grobową deſką przykrył piáſtuná.

Ale nie gańmy śmierći/ ieśli ią ſámá chwali Boſka mądrość/ iáko ią náßá będźie gániłá vłomność? Wßytkie tytuły/ wßytkie dignitárſtwá ſą wprawdźie zacne/ ſławne/ naprzednieyße: iednák w niebie ſedźiowſkie ſądy biorą moim zdániem mieyſce; támte tylko ná świećie zoſtáią/ á te ſwoiey tám nie przepomináią władzy. Ztąd ich ſam vpewnia Bog Sedebitis iudicantes; zápewne im obiecuiąc/ że ich honoru w támtey niebieſkiey ſwoiey Rzeczypoſpolitey nie miał odmienić/ ále go bárźiey miał vfortifikowáć y vmocnić. W czym pokazał/ że dobrego/ pobożnego/ ſpráwiedliwego ſedźiego śmierć nie prywácyą żywotá/ ábo honoru iego; ále wietßą miáłá bydź ſławy ákkumulácyą.

Co ſie pod tropologią iákiego mowiło Sędźiego/ to ſie w rzeczy iuż nie podobienſtwem/ ábo figurą/ ále iſtnym odryſywa w tym zmárłym Jego M. obrázem. Dwoiáki dźiś przed oczymá náßemi ſąd mamy; ná pierwßym ſądźi śmierć/ ná wtorym ſam ten zmárły Sędźia ſwoy ſąd odpráwuie; gdźie

mu cnotá áktorem/ sławá instigatorem/ á dobra zapłátá v Bogá dekretem. Ná tym sądzie zá Assessorow dobre y pobożne iego záśiádły vczynki / ktore mu ná dobry wotuią dekret. Nie spodziewáć sie też tám złey sentencyey/ kedy sámá ná Trybunale zá kim perorrie dobroć. Wątpić tedy nie trzebá/ że ten/ ktory w wysokim rodowitym vrodziwszy sie Domu / młode látá náukámi wyostrzywszy/ dálsze ná przystudze Oyczyznie/ Marsowemu poświecił polu; á potym ie znácznemi przy Páńskim Boku ozdobił cnotámi/ nie miał ták sobie mądrze postąpić/ áby przy tákim sobie vstániu/ wdzięcznego nie wynálaſł wczásu / gdzieby fátygámi sprácowány w sámey tylko spoczywał wolności. Braterska miłość nie dopuściłá tego / áby y po tych trudách/ ktore ná iey ozdobe ponośił / drugich nie miał w szafowániu spráwiedliwości dźwigáć ćiężarow. W czym zgodnym sie pokazawszy / ták wysoki dostoieństwem sądow osiągnąwszy vrząd/ ták mu też swoią podołał spráwiedliwośćią/ z iákiey swoy násycony źiemiánin/ cudzy kontentny obywátel/ á iáko nieomylnie wierząć możemy/ że y sam korzystny Bog. Záczym też ktory sądził práwo Boskie ná źiemi / będźie ludzkie sądził ná niebie: y z temi ktorych Bog sobie zá Sędzie wybrał / ná sądzie záśiedźie.

Kto sądźi dobrze Boskie práwo ná źiemi, ten będźie ludzkie sądźił w niebie.

Więc iáko Sędziemu dobremu żalem y lámentem przeszkadzáć nie wolno / gdy sie sámá spráwiedliwa toczy v sądu spráwá; ták y temu przyiaćielskim Threnem przeszkadzáć nie przystoi/ ále czekáć dekretu/ iáki z vst mądrego Sędźiego do nas sie intimuie.

Inueni portum, ſpes, & fortuna valete,
Nil mihi vobiſcum, ludite nunc alios.

M O W A

W teyże Máteryey

W T O R A. XXIII.

NAprzednieysza bá y nacelnieysza wszytkiego świátá tá iest náuká / ná swego záwsze fortelem iść bliźniego. Máchiáwelowy to widzę proces/ ktory sámym tylko służyć vmie Hypokritom/ ktorych professya tym sie bawić kunsztem / iáki im proceder tá wszytkiego podáie szkołá świátá. Zywotá ludzkiego z świátem w iedney Sympátiey wieki trawiącego żywy sie wyrysował obraz/ ktoremu zá bliźniego wszytkie niebo powie-

rzyło żywioły / ktoremi tá wßytká piekna reku Pánskich Orche-
strá w swoiey klubie stoi. Claret luce, nectit se ordine, iuuat se
mutua rerum suarum ope. Pierwßa rzecz/ ktora ten powße-
chny świát stoi/ iest świátłość/ od ktorey świátu imie przy ro-
dzinách iego dano. A coż był świát przed świátłością? był
świát nie świátem. Druga rzecz/ ktora ozdobe swoie okraßa/
iest Ordo, *Porzadek.* Ná ktorym ták wiele świátu należy/ że go
Philozophia dußą świátá nazwálá; y kiedy sie owo tráfi/ że
ten porządek sie mießa / że powietrze abo ogien w lochu sie
ziemi vtái / wielkie czyni trześienie / wálą sie wieże/ gory/ miá-
stá/ bá y cále w rozsypke bieżeć mußą Prowincye. Kiedy też
owo wiátr w wode sie gdzie zákrádnie / powstáią ßumy/ ná-
wałności morskie / ktore w swym zámießániu swoy spokoyny
psuią porządek. Trzećia rzecz/ ná ktorey trwáłość świátá zá-
wisłá / spolny iest rátunek. Ták widźiemy że niebo pomaga
ziemi iuż świátłością/ iuż dzielną w spráwowániu tego nižße-
go świátá skutecznością. Zkąd w ziemi minery? z niebie-
skich operáciy; zkąd w ludźiách/ w źwierzetách te ábo owe
skutki? z pewnych niebieskich konstelláciy. Żywioły sobie we-
społ pomagáią / wespoł sie rátunkiem obeymuią: wodá po-
maga ziemi do płodnośći / ziemiá ogniowi dodáiąc máteryey
do płomieniowey gorliwośći/ ná tym świećie náturálnym ie-
dnym sobie stawáią rátunkiem. Wßákże lubo w ták piekny
rosporządzone stoią ordynku/ nigdy iednák ßczyrze z sobą nie
postepuią; ále záwße domowym ná sie nástepuią fortelem.
Nárzekał kiedyś Methodius przed Paulinem ná świát: O
munde nequam, latro latronum improbe. Odpowiedźiał mu
Paulinus: Verum est quod ais, sed si tibi mundus improbus est,
fac tibi meliorem. V nas w nowineby to było świátá popra-
wowáć/ lecz nie iest w nowine psowáć. A iesli co iest pod
słoncem? co świát psuie/ iest niepráwość/ iest niespráwiedli-
wość; ták y sam Philozophiey herst powiedźiał: Quod iniu-
stum est, hoc contra mundi proportionem est: quem enim æquant
iura, obliquat iniuria. Co snać czytáiąc Chrześćiánskiey Phi-
lozophiey náßey subtelnieyßy ná to zdánie przypadł Aristo-
teles. Iniustitia est Diuinæ legis aduersatrix, Dei in mundi con-
stitutione æmulatrix. Mundus enim Dei artificio stetit nectus,
improbo iniustitiæ ministerio stetit iniquus: & quem tenet per-
petua lege vniformi iustitia, hunc quasi è cardinibus emouet in-
iuria. Táki świát/ ktory sobie niespráwiedliwość ná præiudi-
cium tworzy Boskie / obáláć y z gruntu wywracáćby przyna-
leżáło.

Piekny iest świát dla swey wrodzoney świátłośći / ná kto-
rey áby mu nie schodźiło/ záwiesił Bog ná iego sklepieniu ták
wiele

S. Ambr. in Examero.

Na trzech rzeczách świátowa ozdobá zawisłá.

Aristoteles lib. 5. Ethic. cap. 6.

Augustin. de mundi officio.

wiele kágáncow / ták wiele Plánet / ták wiele gwiazd / áby wszytke oświecáły ziemię. Ale nie rowno on pięknieyszy / nie rowno pozornieyszy / kiedy ná nim świętey świátłość śiedźi spráwiedliwośći. Ná ten sens / iák w rumel ow vgodźił / kto to rzekł: Hoc lumen iustitiæ est, quod ipsam cæli lucem splendescere facit, & mundum lucidum, alioqui lucidiorem reddit. Vrzędu Sędźiowskiego nawłaśćiwsza to zaletá / ktorych ná sądách spráwiedliwość / sowitą wszytkich obiáśnia świátłośćią: Záczym kiedy dobrych ma Sędźiow / niepochybnie że claret luce, ma sobie przyznáwáć. Ale ten spráwiedliwośći bliźni / niespráwiedliwość mowie co czyni? fortelem nań nástępuie / ciemnośći ná świát przynośi / á ciemnośći nie iuż Egypskie / ále one nieszczesne / w ktorych ná wieczną zdáni bánicyą oni wygnáncy opiewáć muszą / wprowadza. Ergo errauimus, & sol iustitiæ non illuxit nobis. Rzecz dźiwna / że kiedy my czytamy / Sol iustitiæ non illuxit nobis, Cháldeyczyk trzyma / flumen iustitiæ non illuxit nobis; iákoby była táka spráwiedliwośći rzeká / ktora swoią świát oświecáłá iáśnośćią.

Petrus Rauennas.

Sap. 5.

Przez one cztery rzeki / ktore z Ráyskiego wypłynęły potoku / cztery Kárdinalne rozumieć możemy cnoty. Phison znáczył rostropność / Geon znáczył mierność / Tygris znáczył moc / Euphrates zás spráwiedliwość. Wiec owym trzem rzekom pewne do płynienia náznáczył Bog kráiny. Phisonowi náznáczył India; Geonowi ábo Nilusowi Egypth; Tygrisowi Syrią; sámemu Euphratesowi pewnego nie zámierzył kresu / dla tego / iż spráwiedliwość nie w iedney ma śię otrzymywáć kráinie / ále wszedy ma śię rozlewáć; ponieważ regna sine iustitia są immensa latrocinia. A w tym też rzecz godna vwagi / że Euphrates miedzy wszytkiemi iest naprzezroczystszy rzekámi ná ksztáłt iásnego krysztáłu. Ták y spráwiedliwość wszytkie chce mieć spráwy iásne / przezroczyste / żeby śię nic nie vtáiło y ná dnie: á niespráwiedliwość co robi? to co owá rybká w wodźie / ktorą sepią názywamy. Tá kiedy widźi że rybak ná nię z śiećią godźi / czarny iákiś z śiebie iáko átráment wypuszcza humor: zá ktorym rybák áni iey / áni innych doyźrzeć nie może.

S. Ambr. lib. de Paradiso cap. 3.

Co znáczą cztery rzeki Ráyskie.

S. Augustinus.

Tym przezroczystym kánałem święta iest spráwiedliwość / po ktorym spráwy Potentatow / iáko Wieloryby / ábo Báleny iákie / inne máłe chwytáiące rybki / vbogie oppressiuiace źiemiány pławią śię / tákieby śię vtáić nie mogły / gdyż y nawnieysza z nich rybká ná widok śię wydáie / ktorą spráwiedliwość w swoim zábieráć mogłáby niewodźie: ále wykrętna rácya / chytry y subtelny rozum swym szperániem czernidło w wodę wpuszcza / spráwę záwichla zátrudni; áż y wielka wolno wyidźie rybá: y choćiasz nurtámi wykretow swoich ná drugi wypłynie

Spráwiedliwość iest przezroczysta wodá.

płynie Trybunał/ przećie znowu śpiego kolorú zázyie/ iásność zaćmi/ wodę zamąći/ y fortelem nań idąc/ świát co clarebat luce, áż tenebrescet iniustitiâ.

Świátá wiec ieżeli co zdobić może/ tedy ozdabia porządek. Sędziowski vrząd tym osobliwszym może bydź zalecan honorem/ że w nim ten Ordo swoim przodkuie mieyscem. Nie dziwuie śie/ że Sędziow do Krolewskiey przyrownano władze/ ktorych mądrze Syn mądrośći náture opisał. Cælum sursum, terra deorsum, & cor Regum inscrutabile. Ale w tym mi dziw/ czemu Sálomon z niebem y ziemią/ to w szeregu liczy serce? podobno temu/ że serce násze w sądách ma bydź we śrzodku/ miedzy niebem y ziemią/ miedzy sursum y deorsum, przed dekretem ma bydź inscrutabile: ma bydź iák ná szali rowno ku niebu/ y ku ziemi/ ále iuż po vważnym dekrećie owo serce ma śie státecznie ábo ku gorze/ ábo ku dołowi náklonić/ y spráwe ábo tám/ ábo sám obroćić. Często iednák ten czym bliżny/ że y przed spráwą cor Regum tákich Sędziow scrutabile. Ale tácy Krolowie/ nie Krolowie/ ktorych serce áż názbyt dobádáne.

A iáko świát náturálny spolnym stoi rátunkiem/ ták pogotowiu morálny spráwiedliwośćią śie roskrzewia/ y tego wiec chce/ áby możnieyszy był pomocą podleyszemu/ Potentat vbogiemu/ Sędzia obżáłowánemu. *Eccles. 4.* In iudicando esto pupillis misericors vt pater, & pro viro matri illorum. Et eris tu velut filius Altissimi obediens, & miserebitur tui magis quàm mater. Ten bliżny czyni opák/ spráwnie to/ że człowiek ostawa śie człowiekowi iuż nie człowiekiem/ ále iák ku báránkowi wilkiem/ ostawáią śie niektorzy iák ku gołębiowi iástrząbem. Officium Officialium est hodie iura confundere, lites suscitare, transactiones rescindere, ditationes innectere, supprimere veritatem, fouere mendacium, quæstum sequi, æquitatem vendere, inhiare actionibus, versutias concinnare. *Petrus Blasensis.*

Nászey Oyczyzny Synow nie w tákim zostáwiłá náturá mniemániu/ áby o nich táką miáłá ziednáć reputácyą/ ktoraby y Bogu/ y słáwie/ y vrodzeniu/ y cnoćie vymowáłá. Jeszcze tákich in suo gremio Oyczyzná nie widziáłá/ od ktorychby kiedy niespráwiedliwośćią ćiemniáłá; ktorzy wiedzą iż iest trybunał ná trybunał/ sąd ná sąd/ ktory nie tylko niespráwiedliwe wyroki/ ále y spráwiedliwe rozsądzi dekretá. Wiedzą Oyczyzny nászey Sędziowie/ że tám zámorzone znowu ożyią spráwy/ y ktore teraz śpią/znowu śie ocknią/y głowy swe żebrząc v Páná o spráwiedliwość podniosą; gáłęźie złotey wierzby/ ktore teraz wrzkomo práwem iák śiekierą obćinamy/ znowu wyrosą; kauzy iuż wrzkomo odbiegłe/ znowu śie ná wstecz rákiem wrocą.

Odstąpmy od innych/ mamy iásny w zmárłym J. M. Pánu N. spráwiedliwości świetey dowod/ iáko ten iásny vrząd iásnością naprzod vrodzenia swego wysokiego ozdobiwszy/ potym go swemi pomnożywszy dzielmi/ ták spráwiedliwością przy piastowaniu onego okrásił/ że pod swą życia śliczną/ á w sławie nienáruszoną białością/ spráwiedliwości wesoły przy sądách swoich giáns y pozor wyiednał. Znamci ia cene godności Sędziowskiey/ godność to Krolewska/ małom rzekł; godność to iest Boska. Non enim hominum iudicium exercent, sed Dei; to tylko że tá godność nie trwáła/ godność nie wieczna: przyidzie ná tey komediey nie zádługo Krolewską złożyć persone/ przy ktorey przychodząc moment śmierći szepce w vszy: Ego dixi Dij estis,& filij excelsi omnes, verumtamen sicut homines moriemini, & sicut vnus de Principibus cadetis. Owo y ten Wielmożny nász Sędziá vrodzeniem swym/ ziednoczeniem z rożnemi Prześwietnemi Fámiliámi/ zacnością honorow ktoremi w domu opływał/ był iáko vnus de Principibus terræ, cnoty obfitością/ náuk rożnych wiádomością/ polityki z ludzkością ziednoczoną biegłością/ porády vmieietnością/ przyiázni szczyrością był iáko filius excelsus, ktorego práwie ná wyniosłe rzeczy nátura byłá vformowáłá/ áby go potym zá Bożką nieiákiego ná tym wystáwiłá vrzędzie: oto dźiśia przy tych zamożnych tálentách/ przy tych obfitych dárách/ przy ták známienitych świátá fauorach/ sicut homo ná márách/ ná kátáfálku/ á co rzekę? rzekę co prawdá/ w iedney bryle ziemi zákopány/ kámieniem przywálony/ od wszytkich przyiáźni/ łáski/ ná wiekuistą ámnistią iáko ná bánicyą zdány. A iáko wiec świát ma swego bliźniego: ták ma też żywot ludzki śmierć/ ktoremu niebo zá kompaná oddáło. A iáko też świát ná swego idzie kunsztem przyiacielá/ ták śmierć ná żywot/ iáko ná swego náćieráć zwykłá towárzyszá; ktorego gdy iuż ná márách osiodla/ dopiero zá poczesny sądzi bydź sobie fortel. Nie mogłá tym fortelem ná spráwiedliwości wskoráć co niespráwiedliwość/ wymogłá śmierć/ iż ten ktory spráwiedliwością szásował/ iuż przed spráwiedliwym stánął Thronem: gdzie wszytkie fortele świátá pokonawszy/ wszytkie wykręty z gruntu wywroćiwszy/ one sobie po zapłáte spráwiedliwości swoiey v Páná wyśpiewywa mutete: Retribuet mihi Dominus secundum iustitiam meam, & secundum puritatem manuum mearum retribuet mihi. Wiec kiedy zapłáte odbiera/ iuż mu Threnem do odbieránia przeszkadzáć nie trzebá/ ále przy wesołym iego iásności rozmnożeniu/ ná dobry cnot iego poglądáiąc porządek/ spolnym sławy iego chelpić się rátunkiem.

Godność Sędziego iest godność Boska.

Psal. 17.

K MOWA

MOWA
Ná Pogrzeb
PISÁRZÁ
IAKIEGO.

XXIV. PIERWSZA.

Ręká ktora złotym sobie stawe pisálá chárákterem / dosyć bogátemi / dosyć známienitemi / dosyć pozornemi imie swoie świátu opisawszy literámi / dobrze w tym záprawiona rzemieśle / owo y dziś w grobie iednę pisze Księge / w ktorey honorow swoich záwárszy przywileie / śmierći ie do áktykowánia oddawa / potomnemu powierzáiąc ie czásowi / ktorymby martwe w popiele swoie ożywiáły áktá. Nie prozna iáko widze / ktora Rycerską piástowawszy kopią / pałászem po nieprzyiaćielskich kártách krew z nich wytaczáiąc pisawszy / ná zacnych Oyczyzny zabáwách styl swoy wytrawiwszy / y po dziś dźień miedzy robáctwem nie proznuie / ále iákoby w nowey Káncellaryey iuż nie przy Grodách / lecz przy grobách dźieł swych summáriusz wártuie / y pełne czyn swych nápisawszy regestrá / á w nich (chcąc widźieć czym był / gdy nic nie widźi) dopiero że niczym był / y niczym iest / bydź sie poznawa. Reká iednák tá y pioro to / ktore sobie wiekopomną wyrisowáło pámieć / iákoby żywym okázuie sie bydź świádectwem / że Sanitas Principis integerrimi prudentissimiq; viuit in sepulcro, inualescit inter cineres, nascitur cum morte, reflorescit in tumulo. Dobra tedy táka / ktora zdrowa skáleczáłe serce odwilża poráda; owá nie pozorna / bá większego nábawiáiąca smutku / ktora ná Dworze Bálcerá Krolá Babilonskiego ná śćiánie z piorem widze reká. In eadem hora apparuerunt digiti, quasi manus hominis scribentis contra candelabrum. To widzenie cere wesołą przy wesołych godownikách Krolowi zbláłowáło. Ná ktory cmyntarzowy Krolewski poyzrzawszy pozor / ten Krol nie Krolewskiego / bá y nie wspániáłego záżył widzę ánimuszu. Widźi reke ná śćiánie / czy to wielká? k temu widźi reke nie Anyelską / nie Boską / ále ludzką: czy to rzecz bárzo strászna? nawet widźi reke nie z mieczem / nie z puynałem / nie z toporem / ále z piorem: czy to rzecz áż do sercá przeráżáiąca? Niech kto chce ośmiela Krolá / on iuż y ná rozumie / y ná

Alexander Pellegrinus Cap: 186.

Daniel. 6.

y ná śile/ y ná otuſze vpadł. Nie dźiw! rekáć ludzka/ ále Bog nią włada: piorko w niey/ ále to piorko ná miecz goni/ bo piorkiem przymierza/ á mieczem vderza. To pioro podług okoliczności vważáiąc/ piſárſkim ieſt piorem. Ták podobno Báltházár Krol ſobie diſzkurował/ że wſzytko co ná dobrey myśli y vcztách czynił/ mowił/ wſzytko to w tranſláps/ w niepámieć iść miáło; iákoby ná to żadnego nie było inſpektorá/ ále widze że piſzą/ y w ákta do Kśiąg Metriki Páńſkiey ſzczyrze wpiſuią.

Proſta delineácyą/ ábo li ráczey ádumbrácyą dźiśiey ſzey reki Piſárſkiey ten widok wyſtáwia / ná ktorym nie prozniuiące pioro ácz ći ſmutkiem nie groźi / wſzákże wſzytkim Requiem przynośi / kiedy piſze że iuż Páná w śmierci Kśięgách zápiſano/ á zátym z Kśięgi doczeſnego żywotá wymazono / á do nowey iurydiki przyimuiąc/ iemu przez cnoty znáiome/ (ponieważ id feciſſe confeſſus eſt, quia typum mortis in vultu geſtabat) nam przez niewiádomość nie wiádome te wpiſano Kśięgi: ktore lubo kámieniem y grobem ſą; Lapis iednak & ſepulchrum vas vitæ, locus Angelicæ ſeſsionis, ſchola dulcedinis, cælum gloriæ, názwáne ſzcześliwemu bydź muſzą. Zem żywot ludzki Kśięgą názwał / tymem go/ ktorym go Kośćioł / Bog vczćił imieniem przywitał. Jeżeli niebá z Kśięgą ſie rownáią/ y przy ſkonczeniu obrotow ſwoich iáko nieiákie záwrą ſie Kśięgi/ czemuż y żywot ludzki przy záwárciu dni ſwoich/ nie ma ſie Kśięgą tytułowáć? ponieważ grobowemi deſkámi / iáko nieiákiemi záwrze ſie klauzurámi.

Diogenes Laertius in vita Philoſophorum.

S. Chryſoſt. Serm. 75.

Wielką ia Człowieká z Kśięgą vważam ſympátią: á iáko wiec gdy ná Kśięge nápadamy/ pierwſzą czczą / prozną znáyduiemy kárte; dopiero we śrzodku piſmo widźiemy/ á gdy ná ſáme oſtátnią nátráfiamy Kśięgi págine/ po ſtáremu iáko pierwſzą prozną znáyduiemy. Co w tey Kśiedze pierwſza páginá/ to pierwſze człowieká ná świát weyśćie/ w ktorym ogołoconego od wſzytkich świát do śiebie przyimuie; wſzákże záraz nátura iáko pozornym Kśięge tytułem ozdabia ; ták iego wyſokim go vrodzeniem/ známienitym Fámiliy wita w tey śieni świátá honorem. Bierze śrzodek tey Kśięgi w młodych lećiech ćwiczenie/ w młodźienczych obyczáiow wypolerowánie/ w męſkich rozumu vmocnienie/ w ſzedźiwych cnoty doſkonále mieſzkánie. Ná tych páginách krwią roſpiſuią ſie dźiełá Rycerſkie / odwagi Káwálerſkie / ná drugich ryſuią ſie złotem przyſługi w Legácyách / ánimuſze w Poſelſkich izbách/ porády ná Seymách. Ná niektorych niebieſką fárbą piſzą ſie te cnoty/ ktore ſobie ná niebo pobożnośćią / fundácyámi Kośćiołow / Szpitalow nádániem/ v wſzytkich pokorą zárabiáły. Ná oſtátnim Kśięgi folium zeyśćie z tego świátá od wſzytkich głozuie

Człowiek ieſt Kśięgá, ktorey klauzury ſą grobowe deſki.

komitywy. Ták iż do słusznośći mowiąc/ iáko człowiek przed weyśćiem ná świat był niczym/ ták po zeyśćiu zostawa tymże niczym.

Komu ten tytuł że iest Kśięga służyć nie może/ J.M. Pánu Pisarzowi práwie à proposito przypada. Ktorego ábowiem zábáwa od dźiećinnych lat nád Kśięgą bywáłá/ tego y w doyrzáłym wieku táż Oyczyzny przywitálá praca. Tubyśmy mogli zacność wywieść Familiey/ ktora śie iáko zacną/ pozorną/ á rożną wyhaftowálá w sławie ludzkiey fárbą. Tu by śie okázáły Krzesłá Senatorskie/ tu Biskupie Infuły/ tu Vrzędy wysokie/ ktore te Kśięgę swoią nienásyconą zdobiły iásnośćią. A ktoby ná sam chćiał poyzrzeć chárákter / przypátrzałby śie wierney ku Oyczyznie żárliwośći/ odważney w wielu expedicyách vsłudze/ szczyrey przyiaćielskiey dufnośći/ znáczney Kośćiołom dobroczynnośći/ ktorą sobie y tu miedzy ludźmi wiekopomną odrysował pámięć/ y w niebie nieskończoną zápisał sławę. Toć záprawdę nie ma śie czego twarz táka trwożyć/ lubo ią ręká ludzka ante candelabrum pisząca pogrąża; poniewaź ręká spráwiedliwa ná spráwiedliwą vgadza rękę: ktorey cnoty nie ośadźi/ áż ná iey wierne záyzrzy prace/ ktore śie o swą domagáć słusznie będą płacą.

Kśięgá áby trwáła byłá/ w porządnym Bibliotheki odpoczywáć muśi schowániu; Jeżeli sumnienie Kśięgą/ człowiek Chrześćiáńska Kśięgą/ toć zátym Kośćioł Bibliotheką. Do dobrego tedy dostawa śie záchowánia tá Kśięgá/ ktorą wątpić nie trzebá iż nie zbotwieie/ ieśli ią łzy przyiaćielskie polewáć nie będą. Ale luboby co chćiáły łzy rádźić/ groźi ręká/ ktora owo sám do przeczytánia iedne podawa káżdemu z nas supplike: Nemini dixeris, hic mortuum iacere, nec mortem horribilem esse. Co gdy Prześwietna przeczytasz Fámilio/ nic ći iuż rzec nie przyidźie/ tylko przy tey iego od nas wypráwie tym go pożegnáć: Sinite illum abire.

MOWA

M O W A

W teyże Materyey

WTORA. XXV.

NA tryumphálną zárobiwszy sobie v Oyczyzny z zhołdowánych nieprzyiaciół Fábius pompę / kiedy do Rzymskiego miał wieżdżáć Kápitolium / miásto osoby włásney ná onym tryumphálnym wozie / Statuę woskową w tryumphuiącey wystáwić kazał postáci. Ktorą w koło goráiące otaczáły pochodnie / od ktorych oná powoli topniáłá Statua / áż też náostátek wszytká rosplynełá. Mądry á swym nieuniesiony zwyćięstwem Monárchá / prożney świátá chwały y znikomego swego tryumphu rostropnym wynálazkiem okazał wspániáłość / ktorey przy goráiących ánimuszu ludzkiego / á bárziey niepotrzebney ámbicyey pochodniách / wszytká w niepámięć rosplywa sławá / y iáko iáki wosk od tychże sámych ogniow / przez ktore świetną ostawa / topnieie. *Valerius Maximus lib. 4.*

Coś podobnego nászá w człowieku vformowáłá náturá / ktorego iáko iáką woskową swym śmierć roztapia vpałem státuę. Nie dziwnie się dopiero / że Alexánder życzył bydź sobie Diogenesem; Ná ktorego w kośnicy czásu iednego nápadszy / coby tám porabiał / zopytał. Odpowiedział: Quæro ossa Philippi Patris tui & non inuenio. Ná co mu Alexánder rzekł: O bym nie był teraz Alexándrem / iákobym rad był Diogenesem. To kiedy mądry przetrząśnie miedzy sobą rozum / á iedną żywotá swego szczęśliwość mizernym pozna bydź kálectwem / sámá mu o tym pámięć / zá słodki będzie liquor / ktorym zápalone ná prożność snádno vgási áffekty. Pámiętam co niekiedyś on świątobliwy Páńskich Mándatow pilny powiedział obrońcá: Memoria infirmitatis meæ, qua memini me puluerem esse: pánis mihi est quo viuo & nutrior, & longiùs in vita conseruor. Komu serce temi świeckiego niesłátku záćmiło się odmiennośćiámi / á chceli ná iásne wyglądáć szczęśćia swego południe / nie snádniey tego doydzie / áż chybá pámięćią śmierći / te sobie wznieci ognie / przy ktorych dáleko bárziey iásnieć będzie / niżeliby ie sam swym miał świát oświecáć splendorem. Y ieżeli komu záłánceroWáne niepráwośćią serce / ma z tey ápteki / z śmierći mowię pámięći / zdrową sobie wybieráć dryakiew. *Laertius in vita Philosophorum.* *S. Efrem.*

An cupis aduerſus ſcelerum fœdiſsima quæq;
Vulnera per facilem dem tibi promptus opem?
Cùm te turpe aliquid tentat, fac illico mentis
Se ſe mors oculis offerat aſtra tuæ.
Flante velut valido nubes Aquilone fugantur;
Sic meditata ſcelus mors procul omne fugat.

Iacobus Bilius.

Owo z teyże Akádemiey porządny iáko widzę vczeń/ grob ſobie zá Kátedrze obráwſzy/ w ciemnym grobowcu/ by w iákiey Theologiey Boſkiemi iuż słow iego pokonány mándatámi vrząd ſwoy Piſárſki (ná inny będąc wokowánym) zdawa; á celnieyſzy obeymuiąc/ nam ſpraw y áktow ſwoich/ do trwáłego á nigdy nienáruſzonego niepámięcia powierza pomieſzkánia. W nich iákoby iedne zoſtáwuiąc prezerwátywe/ zá ktorą wprzod ſie nam z śmiercią poznáwáć/ y z nią brátáć każe/ á niżeli w te wzieráiąc ſpráwy bárziey ná świátowe záſádzáć pompy: y iednemi kármić ſie przy oſzukáiney obietnicy nádzieiámi/ á pewnemi nie kontentowáć ſie tálentámi; ktorych niebo vdzieláć zwykło tym/ ktorzy nie zá świátową idą obłudą/ ále niebieſką gruntuią ſie prawdą. Ten ktoregośmy iuż od miłey pozbyli komitiwy/ ten ktoregośmy od Oyczyzny oderwáli podpory/ ten ktoregośmy od Prześwietney bánitowáli Fámiliey/ ten ktoregośmy od żáloſney oddalili Małżonki/ ten ktoregośmy od ſercá ośierocıáłych oderwáli potomkow: áczci wſzytek w tychże opływał honorách/ áczci w tychże obfitował ſzcześliwośćiách/ áczci w tychże w ktorych Bog inne vbogácił Fámilije ſpłodzon ozdobách/ ſzcześliwſzym on iednák ſtánął nád inſze/ kiedy ſwoie ſzcześćie/ ktorym go náturá vdárowáłá/ ſwoie przymioty/ ktoremi go iego vrodá okráśiłá/ ſwoie tálentá/ ktoremi go náuká y roſtropność vdárowáłá/ nie ná vſługę świátowi/ od ktorego nikt ſie ſpodziewáć nie może korzyśći/ ále ſzczegulney poświęcił cnocie; ktoraby ſobie v niebá łáſkę/ v Páńſkich Máieſtatow przyſługę/ v Oyczyzny wdzięczne wſpomnienie/ v przyiaćioł miłość/ v nieznáiomych nieśmiertelną mogł kompárowáć ſławę. Szcześliwym y ztąd/ że innym dekretá wydáiąc/ innym páſzporty/ przywileie piſząc/ ſobie dobry v wſzytkich zápiſał ná ſercu dekret/ ktorym nas wſzytkich ku słodkowonney ſwoich cnot obowiązał imitácyey. Nie mniey y ztąd niemáłe go potkáło ſzcześćie/ że tym vmárł/ czym mu vmrzeć należáło. Tunc quidem reſpicimus orientem ſolem, tunc vitâ fruimur, cùm morimur ac mortem contemplamur. Podług ſtáropogáńſkich zabobonow w Rzymie dawnemi niegdyś wieki/ vmárłym oczy záwierano/ ktore potym ná onym Mauſoleum gdzie ich ćiáłá palono/ otwierano/ vt ſic innuerent, eos tunc frui melioris vſurâ lucis, cùm ex hac vita decedebant. Ciemny wzrok pogáńſki/

Plin. lib. 11. cap. 37.

pogáńſki/co ſie w ćiemnośćiách iednych niepoznánia Bogá wytuczył/ á to do tego przychodźi/ czego iáſne podczás Chrześćiáńſkie oko/ ktore byſtrym może w niebo iák Orlim pátrząc wzrokiem/dochodźić niechce; y ktore w iednych wychowáło ſie ćieniách/ záwſze ćieniem bydź żąda/ iákoby po ſobie dáiąc znáć/ że ſie nie ſynem świátłośći/ ále ſynem ćiemnośći vrodźił. Oświecáią tákiego podczás iáſne Prádźiádow/ Náddźiádow obrázy/ ále coż ? iesli żywe Rodźicow dźiełá komu do wyſokiego ánimuſzu oſtrym nie będą bodźcem! á coż źimnego mármoru Státua ma oźieblego zágrzác ſyná ? Oświecáią drugiego cudzoźiemſkie kráie/ ále coż ? gdy z onych iáſnośći wietſze w rodnym Synu Oyczyzná vznawa ćienie. Oświecáią kogoś wybornemi Akádemije náukámi/ ále coż ? kiedy tá rozumu przepolerowánego iáſność / wietſze Oyczyźnie przez ſwe wykrety przynaſzą Ecclipſim; y ktorego Oyczyzná świátłośći nábáwiłá/ ná czás od tego ſámego ćiemnieć muśi.

Náſzego Jego M. Páná Piſárzá oświećiło naprzod vrodzenie w Prześwietnym Domu Jch MM. PP. NN. ktorym nim począł iáśnieć/ iuż v wſzytkich ná wyſokie deſtinowan vrzedy/ ich diminowániem ſtánął prześwietnym. Oświećiły go zacne y gęſte krwią powiązáne Fámilije/ ſwoich mu do doſkonáłey iáſnośći iego dodáiąc kolorow; áby pioro iego ktorekolwiek miáło chárákterem wyráźić ſłowá/ złotym ſie lśniáły kolorem. Dopomogły mu ſwoią iáſnośćią iuż domowe/ iuż cudzoźiemſkie Akádemije/ w ktorych ná ten czas ieſzcze ſtyl y zábáwá poważna iego/ znáczną Oyczyźnie wrożyłá poćiechę. Marſowe polá/ ktore go krwią piſác náuczyły/ y te ſwego mu przymnożyły ſplendoru/ áby ten tym prędzey Oyczyzny Synom piſał záſługi/ktorych ſam niegdyś ſwą właſną oſobą/ nie ſpektatorem/ ále vczeſtnikiem bywał.

Od tákiey iáſnośći wątpić nie trzebá / iż doſyć Oyczyzná wźiełá ſplendoru/ ktorego znácznym záwſze świetniáłá vrzędem. Nie máło y Prześwietna nábyłá Fámilia/ kiedy go ſobie ná ozdobę wypiáſtowawſzy/ tey po nim doczekáłá poćiechy/ ná iákie go wypráwiłá; y w tym ſie nie omyliłá/ ná czym ſwoie w nim záſadźiłá nádźieie. Nie vtraca iednák y teraz/ lubo go w tym ćiemnym feretrum od oczu iuż oddalonego widźi. Cnotliwego ábowiem Męża grob/ nie czym tylko Tryumphálnym ieſt wozem / ktorym do niebieſkiego cnotá wieżdżáć zwykłá párlámentu. W tym J. M. Páná Piſárzá gdy wiekuiſta wieźie ſławá/ z weſołym go obſtąpiwſzy okrzykiem / tryumphuiącemu Io weſołe wykrzyknąwſzy / maſz mu tego Prześwietna Fámilio winſzowáć tryumphu; z ktorego tobie mnogich

Cnotliwego Męża grob ieſt wozem Tryumphálnym.

gich przyrośćie pociech/ á iemu wiekuistey przybedźie chwały. Co gdy niebo obaczy/ życzliwemu Domowi tyle vdźieli szczęśliwośći/ iák wiele mu po vtráćie Kleynotu swego vbyło pociechy. Tym kiedy korzystnym zostániesz; dopiero poznasz/ że vmie ten stráty nágradzáć/ kto ie ku więtszemu Zmárłego czyni w domu czyim pożytkowi.

M O W A
Ná Pogrzeb
Iákiego Godnego Szedźiwego w Lećiech
C Z Ł O W I E K A.

XXVI. P I E R W S Z A.

NIgdyby śmierć swoiey ná świećie nie miáłá iurisdikći/ gdyby iey sam dobrowolny ludzki rozsądek/ pod iey iedynowladztwo swoiey nie zdał wolnośći:ániby człowiek złotym vrodźiwszy sie swobody synem/ cudzemu hołdował iárzmu/ gdyby go ná swoim złoty rozum trzymał hámulcu. Nigdyby szczęśćia swego grándece ták hániebnie nie poniżył/ gdyby sie wysoko swym nie vnośił nieszczęśćiem. Aniby śmiertelnym bydź mogł/ gdyby swoiey nieśmiertelnośći ná targ nie wystáwił: ná ktorym chcąc sobie więtszy pozyskáć pożytek/ y to czym swoy odpráwowáł hándel vtráćił/ y nas wszytkich iedney nieuzdrowioney nábáwił mizeryey. Opłákána záprawdę żywotá nászego kondicya/ ieśli nie tylko co pozyskáć nie możemy/ ále y to sámo w czymesmy swoie zásadzáli pociechy/ mizernie tráćić muśimy. Wielkie nátury szczęśćie/ że człowieká podobnym sámego Bogá wyciosáłá obrázem; ále coż? gdy go iedná śmiertelna záćmi chmurá/ one iásność brzydka ćieniow y prochow oszpeći kurzáwá: áż ow ktory Bożym był rytráttem/ świátá stánie sträszydlem. Wielka świátá kontentecá/ że go miedzy szereg wysokich wliczy Monárchow/ że go nád kondicya szczęśćia wyniesie/ że go swoim vtworzy Pánem; Ale iák hániebnie tego faworu pogrążenie! rowna go zmieszá skázy ludzkiey nátura/ z napodleyszym porowna kmiotkiem/ Thron iego zágrzebiáiąc grobem/ wyniosłość iego poniżáiąc ćieniem/ Altece iego iedną źiemi przywaláiąc bryłą. Owo nie ná kogo w tey rzeczy odmiánie stękáć muśiemy/ tylko sámi ná swe szczęśćie/ żesmy swym sie nie

kontentuiąc/

kontentuiąc/ á w tym inne chwytáiąc/ miáſto fortuny to hániebne vłowili infortunium. W iednym Xiążęcym miedzy rożnemi emblemátámi pálacu/ coś podobnego ſtoſuiąc do żywotá ludzkiego vważam. Odmálowano rękę/ ktora wędą chwyta ryby/ przydano Epigráfe: Non capio, niſi capiar. Takci włáśnie ná tym ſzerokim świátá tego dzieie ſie Oceanie/ częſto rozumem náſzym tám śiegamy/ gdźie z miáłkim záwſze ſzwánkowáć muśimy dowćipem; częſto tákich chwytamy rzeczy/ ktorych nábyć nie możemy/ áż w nich ſámych vwieźniemy. Siegał rozum náſz wyſokośći ſwoiey po tym pláwiąc ſie morzu/ coż/ kiedy ſam ná dnie z ſwoią pozoſtał wyſokośćią. Wędę był rzucił ná śmierć/ coż/ kiedy ſam ná niey vwieźnionym ſtánął. O nieiádáſmy záprawdę z mądrośćią náſzą! wrzkomo ſie w wyſokich obieramy náukách/ wrzkomo ſáme niebá náſzą dochodzimy Philozophią/ á częſto ná źiemi rzeczy drobnych wiádomośćią nie poymuiemy; nád náturę ſie rozumámi wzbiiamy/ á ná vmieietnośći rzeczy niżſzych y w obyczáiu potocznych codźiennie ſzwánkuiemy. Dworowáłá kiedyś iedná proſta z Dozycrátá wielkiego w Thebách Aſtrologá bábká/ ktory pod czás iáſney nocy iedney/ gwiazdy ná niebie przez Aſtrolabium vpátrowáł/ imieniem káżdą przyzwoitym tytułowáł/ á bárzo ſie o gornych zámyśliwſzy rzeczách/ nieoſtrożnie iákoś nogę podſtáwił/ á w tym deſki chybiwſzy w ſtudnią wpádł. Co oná poſtrzegſzy záwołáłá: Hunc ſcilicet ego appellauero ſapientem, qui alta & ſupra ſe poſita tam ſubtiliter conſpexit, at puteus infra ſitus ſcientiam eius fugit; nimirum non apud ſe, ſupra ſe oculos habuit.

Azali nie ná podobne rozum ludzki zárabia ſobie dworſtwo? wyſoko co prawdá ſwoią wylátywa nieśmiertelnośćią/ w wielką ſie y ſubtelną zápuſzcza Theologią mniemáiąc/ iż Bog że go ná podobieńſtwo ſwoie ſtworzył iuż práwie nieśmiertelnym ſtworzył: á on gdy ſie w te mniemániem ſwoim wdawa quæſtye/ nad źiemię ſie wyniozſzy/ grobowey chcąc vchybić deſki/ w dolinę západa/ y wiekuiśćie śmiertelnym záſypia ſie piaſkiem. A ktoż z nas o tym Zacnie Vrodzonym J. M. Pánu N. nie ſądźił/ że ten nigdy nie miał vmrzeć; ponieważ ták żył/ że iego żywotem/ zdáło ſie wſzytkim/ iż śiłá ludu żyło. A ktory nigdy nic w dźiełách ſwoich śmiertelnego nie pokázał/ śmiertelnym záprawdę bydź nie mogł. Ale nie był ták ſzczęśliwy/ żebyſmy go nie tylko czáſom przeſzłym nie záyźrzeć/ ále ze wſzytką ſtárożytnośćią ludźi ſławie nieśmiertelney poświeconych/ ſpuśćić beſpiecznie mogli. Oto iuż ſzedźiwych lat ſwoich wiek grobem pieczętuie. Wſzytkie ſzczęśćia ſwoie odmiáną świátá grzebie; wſzytkie ozdoby ſwoie/ wſzytkie pocie-

chy ſwoie iednym Domu ſwego záwiera pláńktem. Ktoż pobożnego płákáć nie będźie? ſámá z oczu wyćiſka łzy pobożność/ ktora świątobliwe iego wßytkim ná pámięć przywodźi poſtępki. Ktoż nie będźie żáłował tego? w ktorego oſobie táka byłá powagá/ ták doſtátecznie v wßytkich o cnoćie/ y rozſądku iego rozumienie/ że mu do nábytey od Dźiádow/ Prádźiádow ſławy nie zbywáło więcey/ tylko ich innym w podźiał oddáć do náśládowánia dźielá / á ſwymi ſię przed wßytkiemi chelpić y popiſowáć; lecz qui virtutem ſuam publicari vult, non virtuti laborat, ſed gloriæ; zkąd tákie w nim pokory było roſkrzewienie/ iż lubo przed innymi znáczny ſwą ſławą cug brał / wßytkich iednák zdał ſię polegáć ná ſławie. Wiedźiał/ że Vera gloria radices agit, atque etiam propagatur. Ficta omnia tanquam floſculi celeriter decidunt, nec ſimulatum quicquam poteſt eſſe diuturnum. Sámá kto ią pomnaża przez ſię cnotá chwałą ieſt / niod kogo fárby nie żebrze/ náturálną kontentna oná záwße cera. Szczegulna zás bez cnoty ſławá / ieſt iáko mártwy obraz wdźięcznemi rozwiedźiony fárbámi / ktory nie ſobie / ále rzemieślnikowi ſławę przymnaża. Wielka ſławá nie ták podczás cnoty/ iáko fortuny vpominkiem bywa. A iáko nie nowiná kołem fortunie ſię obrácáć / ták codźienna ná czás ſławie ßwánkowáć. Gloria ſimul ac fama vt perſimilis, ita quoque haud difficilis conſeruatio. Modicis enim fomentis opus habet: ſi quis verò & extingui eam, & frigere planè ſinat, non ſine magno negotio, vt iterum ardeat, effecerit. Ktoż cnotliwego Oyczyzny Syná łzámi nie obleie? ktorego do rozmnożenia chwały Bożey ochotá/ do dálßey záchowánia przyiaźni cnotá / żywym do tych czas między námi ieſt świádectwem. Te ſáme śćiány kiedyby mogły mowić / przyznáłyby iáko wiele ich contulit ſecuritati & ornamento. A żeby nie przy śćiánách tylko niemych ßczodrobliwość ręki iego zoſtáłá pámiątką: wźięły ią ſobie ná wyſtáwienie Klaßtory / odebráły ią ſobie ná rozßerzenie ſławy iego Szpitale / áby temi podźielone hoynemi ßczodrobliwośći iego przymiotámi y ſáme lśniáły / y iego iáſnośći ſwoią przyświecáły bárźiey świetnośćią. A nie doſyć / że do zamożnego iego ſplendoru niebo mu ſwoim ſolgowáło ſplendorem / ále ná vśmierzenie káry / ktorą ná nas podczás gotowáło / tę iáłmużny zá nieiákie odbieráło antidota.

Euripides. *Cicero 2. Offic.* *Plutarchus.*

Ouid. 5. Faſtorum.

Sæpè Iouem vidi, cùm iam ſua mittere vellet
Fulmina, thure dato ſubſtinuiſſe manum.

Trudno y ſámey Prześwietney Fámiliey ná táką pátrząć iákturę/ ſuchemi obeyść ſię oczymá / ktora znáczną ponośić muśi ruinę / kiedy te ſwoie powałem w popiele leżącą widźi podporę. Ktorey nie tylko on przed tym / ále y teraz tążże zoſtawa

ozdobą.

ozdobą. Jeżeli iednego sławnego dzielnego Męża sławą/ wszytko sie chelpi Krolestwo; á coż od iedney znaczney osoby nie ma swietniec Dom: ná ktorego mu siłá záleży iásności. Zacnie Vrodzonym J. M. Pánem N. szczyciła sie Oyczyzná/ w wielkiey chowáiąc go sobie reputácyey/ ktorą sobie nie poiedenkroc w rożnych iuż ná Seymách/ iuż ná Seymikách ziednał funkcyach. Miáłá z niego niemáłey dosyc ozdoby Prześwietna Fámilia/ kiedy od vrodzenia iego tyle odebráłá sławy/ ile od wszytkich swoich przed tym nábyłá Antecessorow. Do wysokiey cnoty mawiał kiedyś Demosthenes/ mniey áby należało dobre vrodzenie. De nobilitate parum laudis prædicare possum; bonus enim vir mihi nobilis videtur: qui verò non iustus est, licet à patre meliore, quàm Iuppiter sit, genus ducat, ignobilis mihi videtur: siłá iednák cnotliwemu Oyczyzny Synowi dobrze przyda sławy mienie. A luboć to vrodzenie/ bogáctwá w mocy leżą fortuny/ y pod iey niestátecznym są iedynowładztwem: dobrego iednák człowieká włásność iest/ z tych sie chelpić meżow/ z ktorych swoy Rzeczpospolita odbiera pożytek. Omnes boni semper nobilitati fauemus, & quia Reipublicæ vtile est, nobiles esse homines, dignos maioribus suis, & quia valere debet apud nos senex clarorum hominum de Republica meritorum, memoria etiam mortuorum. J. M. Páná N. y vrodzenie znáczne w domu Jch MM. PP. NN. (w ktorym nie nowiná Senatorskim bywáć tytułom/ nie nowiná wysokim przemieszkiwáć vrzedom) y zacne z Domámi Prześwietnemi spokrewnienie (ktorym sobie do ozdobnego Domu swego pozoru/ nie máłego przybrał glánsu) y cnotá niemal sámá/ ktorą wierne swe oświadczył Pánu poddáństwo/ życzliwą Oyczyźnie wyrządził posługe/ swemu Domowi niemáłą ziednał sławe/ swoim potomkom pobożną zostáwił imitácyą/ ták mu szczęśliwie w szedziwych iego posłużyły leciech/ że sie práwie tym vbogáconym bydź vkázał/ iákich mu wiecey iuż nie potrzebá było áni od nátury/ áni od fortuny/ áni od cnoty zásięgáć bogáctw. A ták też to iest naprzednieysza wolności grándecá/ nie żeby wolnym bydź od donátyw/ od podátkow/ ále to/ od zmázy tey (ktorą sie dom wszytek ná sławie gruntowány niszczy y obala) bydź vwolnionym. Sola apud Deum libertas est, non seruire peccatis; sola apud Deum nobilitas clarum esse virtutibus. W tey wolności z pobożnych á nieśmiertelney sławy godnych/ vrodziwszy sie J. M. Pan N. Rodzicow/ szedziwy wiek swoy przepedził/ gdzie y do tych czas tą żywotá swego pobożnego bieleie białością. Miał y Dom Boży swą z niego pociechę/ ktorą że vtraca/ á to y w sámym requiálnym ceremoniey swey że żáłuie/ pokázuie ápparácie. Miáły y Zakony swą z niego

Demosthenes.

Cic: pro Sextio.

S. Hyeronim⁹.

obrone/ktore iáko wyorána rolą swymi záśiewał iálmużnámi/ nie wątpiąc/ że mu te odłogiem nie miáły leżeć zagony/ ále buyno porozßy/ żyznym go vbogáćić miáły vrodzáiem. Fæcundus est ager pauper, citò reddit donantibus fructum: via cæli est pauper, per quam venitur ad Patrem, incipe erogare, si non vis (mawiał wielki w Kośćiele Páńskim Biskup) errare. Jákoż żaden z nas wątpić nie może/ iż z ták obfitego záśiewku/ dobry w niebie cnoty odebráły vrodzay.

Augustin. de Verbis Domini.

A iáko Oyczyzná/ Fámilia/ Kośćiol Boży/ Zakony swą z niego miáły ozdobę; ták dniá dźiśieyßego iuż nie máłą máią vtrátę. Oyczyzná zgubiłá sobie zdrowe Consilia; Fámilia swoiey pozbyła iásności/ po ktorey w tey ćiemney stawá Ekklipsácyey; Kośćiol vtráćił fulcrum swoie/ ktorym sie wspierał; Zakony postradáły obrony swoiey/ ktorą sie przy sądách/ przy spráwách obrániáły. Ale że nie ták skurczona ręká Páńska/ áby kiedy czyiego nie miáłá vgoić vrázu/ ktory wiec sámá przyrodzonym zádawa Domom sposobem: pomiárkowáłá wszytkich. Opátrzyłá Oyczyznę potomstwem/ ktorym one vpewniłá/ że będą tychże cnoty/ sławy/ dźieł Oycowskich pilnowáć śláḱow/ ktorym látá Rodźicá ich postępowáły. Vdárowáłá Fámilią dobrą niezwiedłą sławy iego rekordácyą; ponieważ sławá absentes facit præsentes; á podług drugiego zdánia/ Fama rerum gestarum post mortem viuere facit. Vkontentowáłá Kośćiol Boży zá ßczegulny mu oddáiąc posag sámego osobę/ áby ten od Kośćiołá był piástowánym/ ktory w práwowiernym Kátholickiey Wiáry vrodźiwßy sie ze Chrztu Kośćiele/ swoią go piástował cnotą. Dáłá zá nalepßą Zakonom korzyść iego nieprzeczerpáną teraz testámentem legowáną ßczodrobliwość. Owo iáko káżdego tá Páńska dotknęłá ręká: ták káżdego z nich słußną vgoiłá dárunkow swoich proporcyą. Mniemam że nie znaydźiem tákiego/ ktoryby w tym miał śmierći dáwáć præiudicium; ponieważ y oná to wykonywáć powinná/ co iey nákázuie práwo. Sámiśmy tę ná sie vknowáli kondicyą/ktorą rádźi nie rádźi ponośić muśimy: Wiec nim nam potocznym żyćia biegiem tá v świátá wyidźie árendá/ áreßtuymy ią sobie dálßemi wiekámi; ktorych gdy tákich dośięgniemy/ w iákie obfituiącego J. M. Páná N. widźiemy/ snádno przyznamy/ że świát oßukálną będąc márą/ gdy nam śiebie w swych præzentuie honorách/ dostátkách/ iákoby omámia. Naprawdźiwßa to zastawa (ktorą nam trzebá sequi) Zmárłego tego konkluzya: Ante senectutem curaui, vt benè viuerem; in senectute, vt benè moriar: benè autem mori est libenter mori. Kto zá tą poydźie sentencyą/ media práwie tutissimus ibit via, źiemię swą nápełniáiąc sławą/ niebo swą wzbogacáiąc cnotą.

Liuius Decade 3. lib. 5.

Seneca ep. 61.

MOWA

M O W A
W teyże Máteryey
W T O R A. XXVII.

DOmowa to v śmierći potráwá/ káżdego ták pobożnego/ iáko mniey w cnoty zamożnego / ták wysokiego świátá Potentatá / iáko namnieyszego vbogiey chálupy kmiotká szczegulnym tylko tuczyć sie żyworem ; á potym iákoby ná pośmiech z iednym oszczerstwem w kośći sie iego przyodźiawszy/ ná márach stánawszy/ smutek y żal żáłosnemu ná sercu roziatrząć Domowi ; iákoby odmienną świátá pokázuiąc státeczność/ á w tym ich vpewniáiąc/ że co tych dźiś potyka / ich podobno iutro nie minie. Mizerny záprawdę szczęśćia padł ná człowieká los/ gdźie mu przy rzęśistych iego łzách/ oraz y cudzą opłákiwáć / y ná swoie wystáwioną każą stekáć mizerią : áby szczęśćia Pan w tey chodźił komitywie/ w iákiey swey konfidentá przyiáźni widźi záłowionego niewoli. Owo iáko v śmierći domowa z nas sámych pokarm sobie wybieráć : ták nam káżdodźienna co dźień vmieráć/ y swoim włásnym z nią sie dźielić żywotem. Non repentè (mawiał kiedyś Pogánin) in mortem incidimus, sed minutatim procedimus, quotidie morimur. Quotidie enim dimittitur aliqua pars vitæ, hunc etiam quem agimus diem, cum morte partimur. Jedno iáko widzę miedzy żywotem á śmierćią poprzyśieżone bráterstwo ; gdźie ieden drugiemu folguiąc/ iákoby w iákiey zmowie nieiákiegoś ná człowieká záżywáią stratagema. Wiec nie dźiw / że sie obá z świátem zmowiwszy/nań náćieráią/y wszytkie iego zámysły iáko nieiákie przerywáią páieczyny. Nie co też innego mizerny ludzki czeka ćię stanie / tylko ábyś podobnym będąc páieczynie / iedną sie álterácyą/ iedną chorobą/iedną nieszczęśćia rozrywał oppressyą. *Sen. ep. 24.*

Po śmierći ták wielkiego / ták zacnego / ták Bogu / świátu/ Oyczyźnie / Domowi dosyć zásłużonego Mężá wysoce Vrodzonego J.M. Páná N. niechmi sie godźi záżyć słow iednego Biskupá / ktorych on kiedyś po śmierći Jouiniáná ze wszech miar známienitego záżył Cesárzá. Vt quid vos Imperatores, vt quid inuictissimos belli Duces nuncupatis? quos si non vincunt pugnæ, prælia vincunt, vel ipsius vitæ tædia. Si non frangit irrequietis exercens laboribus æstas, frangit labescens prolixis ferijs ætas. Znam że nie rowna obudwu kondicya / bo tám Cesárska/ tu szláchecka ; wszákże lubo nie rowna kondicya / rowna *Nicolaus Porotus.*

cnotá; nie rowna władza/ rowna potrzebá; zátym rowna ßkodá/ rownie żáłosna vtrátá. Pieknie nam ztobą było NN. w Oyczyznie/ pieknie w Kościele/ pieknie ná kázdey Rzeczypospolitey (ktoraś godnie przyimował/ chwalebnie odprawował/ pożytecznie wykonywał) zabawie. Teraz tylko to przychodzi wspomnáć/ á co raz sobie po roznych płácách słowá o poległym kiedyś wielkim w Izraelu meżu rzeczone powtarzáć: Nescitis, quia hodie magnus cecidit in Israel. Kogo tá nie tyka ráná/ ciebie Oyczyzno nie mija; vpádłác wielka twoich praw y wolności twoiey forteca/ ná ktorey twoie w porządách iego/ w rozumie doskonałym iego záśadzáło sie zdrowie. Vpádła mowie forteca/ zá ktorą częstokroć inni bespiecznie wczasowáli/ á iego ná krwáwym Marsá poboiowisku czuyno ná nieprzyiaćielá wyglądałá powieká. Rowna á dáleko sowitßa Prześwietny Domie tá ćie dolega ráná; pozbyłaś iuż tego/ ktoryć zá nieomylną sławy twoiey stał dyoptrę/ przez ktorą wßytkie Domu twego repræzentowáć sie dáły kázdemu dzieła. Vtráciłaś tákiego Meżá/ ktorego niepochybnym iásności powodem do wysokich sie w Oyczyznie bráłá vrzedow. Dolega ćie Kośćiele Boży ten vraz/ ktorego cnotá wonnopachniącym ná Ołtarzu Pánskim byłác kádzidłem. Y tákćiby kázdemu iáko młodzieńcowi/ ták ßedziwemu osobliwie przynależáło człowiekowi/ áby podług imieniá cnoty (ktora sie z Łáćinskiego iezyká Virtus tytułuie) iednym wonnym był kádzidłem; ktorym ma swoie honory/ tudzieß swoią gorliwą w pomnożeniu cnot/ wiáry okázywáć żarliwość. Iużći ná ten zápách
Apocalyp. 9. ascendit fumus putei, tanquam fornacis magnæ, & obscuratus est sol. Dobyłá sie z przepáści swoiey śmierć/ ktora tą swoią śmiertelności kurzáwą tenći zágásiłá odor. A ták zágásiłá! iż ten ktory Oyczyznie/ Kośćiołowi/ Domowi iásną niebá ziemskiego był lucerną/ nie tylko period biegu vczynił/ ále iuż swą iásną vkryć muśiał świátłość. O nagle świátá odmiány! ktoreśćie właśne humanarum rerum ludibria, znośić was żyiąc tu ná ziemi poniewoli muśiemy/ ná was iednák bez gorzkich łez pátrząć nie możemy. Lecz nie máß nic ták ná świećie trwáłego/ áby sie kiedy inákßym nie miáło powroćić obrotem: y iákaś to frásunkow/ to poćiech nie było mießániną; nawietßy żal ma też swoie solatia, ktore y teraz nas zfrásowánych/ á Threnem po tey vtráćie obćiążonych potkáć mogą. Lubo áborwiem ták wielkiego człowieká ziemi oddáiemy/ iey iednák nie wßytko zá depozyt zostáwuiemy. Zostawa po nim skárbiec cnot/ trwálßego y wárownieyßego/ á niżeli tá cauerna, godny schowánia; ktoremu nic nie rádzi skáżitelność/ nic nie vczyni wßytkiego ßkodcá czás/ nic nie wskora nieprzyiaćiel/

nic nie podoła przygodá / nic nie wymoże nienawiść / á sámá w swych fortelách ludzka przerwáć sie muśi zazdrość. Zá to obronne archiuum nieumieráiąca iest spraw y postępkow zmárłego náſzego pámięć. Wſzytkich nas wprawdźie iednym przywałono dekretem / ktorym wſzytkę káżdego popiołem zá=kmiono wysokość: y ták ią zniżono / że ktora sie nád ziemię wy=niosłá / do tego przychodźi / że muśi człowiek pomyślić / czyli kiedy tá wyniosłość źiemią byłá? Wyżſze sobie cnotá obrałá mieysce / ktora niechcąc sie po źiemi czołgáć / o sámo niemal zwy=kłá opieráć sie niebo. Virtus in tempestate sæua quieta est, & lu- cet in tenebris, & pulsa loco manet tamen, atque hæret in patria: splendetq; per se semper, nec alienis vnquam sordibus obsolescit. *Cic. pro Sest.* Ktokolwiek wſzytkie dni tego J. M. Páná N. vważy / snádno przyzna / że y po zeszciu swym on żyie / y poty żyć będźie / poki y ci ludźie / co mu sie dźiwowáli / poki y te dowcipy / ktore go proznym od pochlebstwá / y nienawiśći piorem / postronnym narodom / y potomnym podáły wiekom / poki náostátek y sámá (ktora áż z świátem zginie) trwáć będźie pámięć. Młode lá=tá swoie iuż w domowych / iuż w cudzoźiemskich przetrá=wiwſzy Akádemiách / nim o swe Oyczyste począł sie ocieráć węgły / pod namiotem ie sławney pámięći wielkiego Hetmá=ná NN. rozwinął; áby zá obronę Kośćiołá / zá Pánskie zdro=wie krew przelewáiąc / nie ná nośitelne namioty / ále ná wie=kuiste swoie sławę wprowádźił przybytki. Dálſze czásy áż do ſedźiwego wieku ná vsłudze Oyczyźnie odpráwiwſzy / ostá=tnim záwſze żywotá swego chćiał zdobić Oyczyznę swoie kre=sem / áby ná iego ku niey pamiętáłá przychylność / że to iey wſzy=tko ná ozdobę odważał / co mu y vbogá dáć pozwoliłá substan=cya / y miłe kazáło zdrowie. Niechcąc żalu do żalu przydáwáć / nie będę sie ſzerzył przypominiáiąc przyiaćielskie iego z ludźmi komitywy / ktorą pokazał / że to co ná sercu miał / záwſze w v=śćiech piástował. Vmiał on podług czásu powagę swą przy swym honorze zacnym záchowáć; vmiał wysokie swe vrodze=nie dosyć w Koronie náſzey rozległemi rozwiedźione powino=wáctwy / swemi zdobić dźielmi; vmiał ludzkość oświádczyć; vmiał káżdemu áż do tey / ktora go rozłączyłá śmierći / z nami státecznie dotrzymáć przyiáźni; vmiał náostátek / co wſzytkiego ná świećie gruntem y fundámentem iest dobrá / żyć dobrze / y Bogu sie vpodobáć. Abowiem non potest malè mori, qui benè vixerit; & vix benè moritur, qui malè vixerit. *S. Augustin. de doctrina Christiana.* Zkąd ták niemáłe Kośćiołom nádánia! ták znáczne Szpitalom opátrzenia! ták wielkie przyiaćiołom dobr y zbiorow swych rozſzáfowánia!

Tráfiło sie zá czásu Krolá Artáxersá / że Hetman Perski Ezyokles Græckiego ná woynie poimał Hetmáná / á wspo=

miniawſzy

mniawszy sobie/ że raz go kiedyś przed woyną iádącego ochotnie w dom przyiął/ vraczył/ vczestował/ vdárował/ poymánego nie tylko nie trácił/ nie tylko nie zelżył/ ále złoty mu ná pierśiách záwieśiwszy Láncuch/ przed Thron Krolewski go záprowádził/ y tám szeroce krzywd woiennych zápomniawszy/ hoyność ludzkośći zálećił. Toż sobie nasz Jego Mość persuádował/ że gdy go miáłá śmierć w tey żyćia ludzkiego turbácyey záłápić/ á spráwiedliwemu w poddáństwo oddáć Pánu/ te go sáme miáły iáłmużny przy dobrych vczynkách od wiekuistey vwolnić niewoli.

Z ktorych okow gdy iuż (iáko wątpić nie trzebá) iż został oswobodzonym: toć śmierć nie sobie/ ále słáwie iego znáczną przymnożyłá korzyść; y ktora wiec cudzym pástá pokármem/ sámá sie iego dziełom w pokarm dostáłá. Już tedy żalu przyiáćielskiego tá naprzednieysza ma bydź folgá/ że y długoletnie látá swoie ná posłudze Oyczyzny z przystoyną strawił swoią chwałą/ y niemáłą poćiech swoich Dom swoy vbogáćił ozdobą; y to też nie mnieysza/ że do ostátniey zmárłego przyiaćielskiey posługi/ nád ktorą osobliwszey świát nie ma/ táką zacną Przyiaćioł/ y Prześwietnych Gośći żałośni Krewni widzą ássystencyą. Dziekuie naprzod sam Zmárły áczći nie głosem/ sámym wszákże áffektem supplikuiąc przed Naywyższego Thronem/ áby on ten osobliwy przyiaźni fauor/ wszelkiemi Wáżmośćiom nagradzał poćiecháմi. Dziekuie y Prześwietny Dom zá dotrzymánie dobrych przyiáźni zadátkow/ ktore weselszą chcąc czásu swego odwdzieczyć okázyą/ ná wszelkie sie WW. MM. PP. obowiezuie vsługi. A teraz chcąc záczą́ć pomnażáć/ żałosnym ie záczyna zwabiáć chlebem/ ktorym (iáko nie wątpią Jch MM.) WW. MM. PP. ná vśmierzenie żalu gárdzić nie zechcą.

M O W A
W teyże Mâteryey
XXVIII. T R Z E C I A.

NA to iuż widze Eminencya człowieká wyszłá/ áby ten ktory niebá y ráyskich poćiech był mieszkáńcem/ iednym wzgárdzonym v świátá ostáł sie ziemiáninem. Y ktory wiec przy szczepieniu drzew/ w Páńskim nie vmiał sie obchodźić dźiárdynie/ dźiś ná roli ostem y ćierniem záśianey żeńczarzem być muśi. Już vważam/ że nie ná co stworzona iest ziemiá/ tylko ábyśmy

ſmy ſwoim na niey orali ſzcześciem. Ten ſzcześliwym/ komu weſołe niebo zechce pokazać fauor; ten nieſzcześliwym/ komu tamten nie zechce gorny ſprzyiać goſpodarz. Oddał był Zeno Ceſarz pewne na morzu Athlantſkim Fortunie Inſuły/ ktore przeto Fortunatas nazwano Inſulas: te acz wſzytkie Fortunie hołdowały; wſzakże była tam iedna y od długości/ y od ſzerokości/ y od gruntu wyprawy zalecona rola/ na ktorey każdemu wolno było śiać/ kto iedno ſzcześcia chćiał ſprobowáć. Komu buynie y żyznie poſłużyła rola/ ten imie publicznie odnośił Fortunatus: czyie zaś zgineło naśienie/ abo ſkąpo weſzło/ tego Infortunatum okrzczono. To treſna/ kiedy doświadczyć chćiano/ iako też Fortuna na ſamego łaſkawa Ceſarzá/ iako wſzytkiemu ſaworyzowałá Dworowi/ one na ſzczeście Zenoná záśiewano rolą. Ale czeſto ábo ſie naśienie nie wrociło/ ábo inſzym znáczny przynośiło owoc: Zenonowi ſámemu záwſze śćiſłym y ſkąpym ſtáwiło ſie fauorem. Záczym vroſło przyſłowie: Zeno inſulam tranſtulit & fortunam.

Emblema to iákieś/ ábo wyráźny śmierći konterfet/ ktory dźiś Zacnie Vrodzony J.M. Pan N. ſwym requiáluym odryſował kunſztem. Wyſtáwił Bog Wſzechmogący świát ten/ iáko iedne rolą/ ktorey człowiekowi do piáſtowánia powierzył; áby on ná tey roli nieśmiertelnemi záśiewał cnotámi/ z ktorychby potym nieśmiertelne mogł zbieráć owoce. Nie nádárzyłá ſie iákoś tá Oekonomia nowemu goſpodarzowi/ ktory chcąc ſobie lepſzego przyſpoſobić ſzcześćia/ śmierći ią pod opiekę oddał; w tym iednák káżdemu wolny zoſtáwiwſzy do probowánia tey fortuny przyſtep. Snádno ſie tego śmierć podiełá vrzedu/ kiedy káżdemu otworzyſtę dla osiągnienia ſzcześćia wydáło ſie pole/ wſzytkie ſie chwyćiły elementá/ wſzytkie ſie ná to rzućiły ták ziemie iáko niebá ápparámentá/ áby ſwego w przepedzeniu wiekow ſprobowáły ſzcześćia. Owo káżdemu iákoż tákoż ſzczeście poſłużyło/ długiemi láty vpewniło/ iego nádźieie ná ſkutku záſádźiło. Táż koley y ná ſámego gdy przychodźi człowieká/ áż nie máſz tego/ ktoryby nie był ták ćiekáwym/ áby lat ſwoich iáko ziarn nieiákich iuż po tym/ iuż po owym/ tey roli nie záśiewał zagonie/ gdźieby z niey nie wyplonia̧łe mogł znáć nádźieie. Ale że człowiek ſwą fortunę zdał pod opiekę śmierći/ záczym Inſulam tranſtulit & fortunam. Szcześliwſze nád nas źwierzetá/ ktore długiemi wiek ſwoy pedząc láty/ z náſzey ſie náśmiewáć mogłyby (gdyby przy doſkonáłym ſtáły rozumie) nieśmiertelności. A nie tylko látá ná to poświącamy żniwo/ ále y zámyſły náſze w te záśiewamy role/ ábyśmy też ſwoim expektátiwom/ znácznym korreſpondowáć mogli owocem. Nie raz podczás bryna krwáwa to pole zákropi niwá/

 áby

áby dobry kiedyś tedyś wyniknął vrodzay: lecz kiedy niebo z swą się nie záwinie życzliwością/dáremna praca/nie potrzebne obmyślánie. A ktożby z nas tego sobie nie życzył/ áby tákie szczęścia proby/iedne nam tylko niosły pociechę/ále że ták záwsze bydź nie może/ iáko my chcemy/ y iáko sobie życzemy; ieno ták musi w tym się dziać zámieszániu/ iáko gorna każe direkcya. Quis quæri potest in ea conditione se esse, in qua nemo non est. Záprawdę iuż nas nie tytuł Fortunati czeka/ ále tytuł Infortunati wita.

Owo y ten/ ktorego ná tey insule śmierć swemi śieiącego záskoczyłá expektátywámi/ kiedy śierpem śmierci pożętego widziemy; iákim prosze názwiemy tytułem? Názwalibyśmy Infortunatem/ bo mu nie podług vmysłu/ nie podług fauoru/ nie podług podobno szczęścia ten vsłużył żeńcarz. Ale protestuie się z boku cnotá/ rebellizuie sławá/ kontrádikuie szedziwy wiek/ z ktorych wszyscy że iest Fortunatem konkluduią. W iedney tylko żywotá/ á przytym márnego świátá obłudzie/iest to człowieká się kocháiącego ná tey chćieć bydź gospodarzem roli. Temu po iednych tylko czołgáć się przystoi nizinach/ kogo do ziemie ziemskie przycisnęły áffekty/ á od wysokiego cnot odwabiły mieszkánia. Ná tákim świát/ śmierć swoiey potencyey rospośćiera proporce/ tego w hołd sobie zábiera/ tego niewolnikiem tworzy/ nád tym swoie dokázuie pánstwo/ z swą się po wszytkim świećie rozwodząc monárchią. Ten zás kto ná świećie sámą żywot swoy prowádzi cnotą/ ná wszytkie nieporuszonym będąc náwálności/ oszukálną iey w człowieku zhołdowánym ná oko wystáwia potencyą/ y one iey fortunę/ ktora się miedzy wszytkiemi Fortunatą pisałá/ w iednę przemieniwszy ohydę z świátá glozuie/ iey szczęście nieszczęściem/ iey depredácye zgubą/ iey sławę sámą mieniąc bydź niesławą. Tákim kogo niebo vbogáci tytułem/ tákim kogo przywita honorem/ tákim kog° vraczy dobrem/ práwie go nád szczęścia sáme Fortunatem wyniesie. Nie drzewiey iednák tym go potka fauorem/ áż chybá go cnotá vpátrzy wypiástowánego/ dopiero mu y sławy vdzieli/ y honoru przymnoży/ y szedziwym opátrzy wiekiem. Wielka tey iest cnoty cená/ ktora ieśli kto sobie drogim dzieł swoich nie oszácuie kupnem/ w lekkiey bárzo v wszytkich stánie powadze. Nesciunt multi, nesciunt quantas vires virtus habeat, nomen virtutis tantùm vsurpant, quid ipsa valeat ignorát. Piėknie więc owych co cnotę wychwaláią/ á w niey się sámi bynamniey nie pomnażáią/ iednym odmálował Párádinus Hieroglifikiem. Złota nád wodámi stoi wierzbá/ ktora po słońcá zapádzie/ w złote się rozwiia liśćie/ ále coż? názáintrz te złote vkazawszy liśćie/ owocu nie gotuie/ lecz szczodrą się

Cicero.

w pstroćiny/

w pstrocimy/ strapą w sam pozor wynurza. Nie zástáłá w tey kompaniey śmierć J. M. Páná N. ktory że sie niebu przypodobał/ tego to sámá wyświadcza cnotá/ co y sławá z honorem ziednoczona wszytkim ná oko wydaie. Zacnego Jego Mości vrodzenia/aczci tu plác do zalecenia sie wydawa/ z ktorego powinnaby miała rość Zmárłemu ozdobá; poniewasz de nobilitate non minùs, quàm de alijs bonis gloriari non indignum est: *Stobeus.* ále że niebo częsci y personámi brakuiąc/ ná dusze cnotámi wzbogacona pogląda/ á niżeli ná te kolory/ ktoremi kogo świecka farbuie obłudá/ pátrza. Ille clarus, ille nobilis, ille tunc integram nobilitatem suam putet, cùm dedignatur seruire vitijs, & ab eis non superari. *Chrysostomus super Matthæum.* A druga/ sławnieysza to gdy od syná chwałe y sławe Rodzice zásiegáią/ á niżeli kiedy syn od Rodzicow (kiedy ná swey iuż vstawa) záciąga chwały. Zmárły nász ták sie vrodził/ że vrodzeniem swoim szláchecktim każdemu porownał/ ták żył że nie żebrząc cudzych od swych Przodkow zalet/ niemal im y swoią poświecił własną/ kiedy to wszytko cokolwiek Rzeczypospolitey/ Oyczyźnie ná vsługe czynił/ Bogu wprzod/ potym Domowi swemu ku ozdobie ná roskrzewienie przywłaszczył. Ale że y sámo podczás vrodzenie niektorym miásto sławy/ przynosić zwykło hánbe/ bárziey sie w sámey pomnażał (ná ktorey mu śiłá zależało) cnoćie. Wiek swoy ná vsługách wielkich Pánow/ w Oyczyźnie znácznych Senatorow/ z przystoyną strawiwszy ozdobą/ gdy tego czás potrzebował/ á przytym okázya sie dla vsługi Oyczyzny podáłá/ krwi swoiey z swych piersi wytłoczyć nie żáłował; áby y śiebie tą krwią zároźył/ y Dom swoy dosyć świetny bárziey rozświecił. Pomnożywszy táką przysługą látá/ niemáło sobie v wysokich ziednawszy ludzi sławy/ áby bárziey cnotą v niebá sie wstawił/ áż do szedziwych niemal lat w młodzieńczym wiek swoy przepedził stanie. Dobrá wszytkie/niektore przyiaćiołom rozdzieliwszy/ Kośćiołowi pod száfunek oddał: gdźie y śiebie sámego tám w opieke oddawszy niezwiedłey poświecił pámieći.

Już tu káżdy łátwo zezna/ kto w to cnot iego weyźrzy kompendium/ że sie mu ná tey świátá roli/ dobrze tá powiodłá śieybá; toć nieomylnie ten sława fortunatem/ kogo nie ziemska/ ále niebieska tytułuie fortuná. Tego szczęścia J. M. Páná N. Kándydatem dźiś publikuie źiemiá/ ktorego iuż niebo gdy promulguie/ rześiste łez ćiekących przyiaćiołom poskramia kátárákty. Obiecuie y sam Zmárły tákiemi Wászmośćiow vbogacáć láty/ w iákie go vbogáćiłá cnotá/ nieomylnie sobie obiecuiąc/ że tym ie bedźiećie pomnażáć sposobem/ iákim sam ich dochodźił kunsztem. Doda y sławá do szedźiwego wieku swego wotum/ ktore pozuemi záwsze wiekowáć bedźie wieká-

mi/ gdy tá cnotá/ ktora ßczodrą lat ieſt diſpenſatorką/ z ſwego archiuum nie ſkąpym ná Wáßmośćiow wyleie ſię zdroiem. Czeka ná to Oyczyzná/ czeka Fámilia/ czekáią wßyſcy/ áby to rzeczywiſtym oglądáć mogli wzrokiem/ ná co teraz nádźiei pátrzą Aſtrolábiußem. Co gdy ośięgną/ Zmárłemu większa przyrośćie ſławá/ Domowi żalu przybędźie folgá/ poćiech znáczna przymnoży ſię obfitość.

M O W A

W teyże Máteryey

XXIX. CZWARTA.

Zále/ fráſunki/ y ktorekolwiek tylko v świátá ſą ná dobro ludzkie náwálnośći/ nie o cudze/ ieno o śmierći domowe oćieráć ſię zwykły káty. Ktore co dźień niemal ná te náćieráią fata, wßákże záwße w teyże ſwoiey kollizyey bárźiey śmierći pánowánia przydáią; y lubo ią obfitemi zálewáią łzámi/ one iednák temiż ſámemi tuczą y karmią. Ktora w Threnách y żálách náßych iáko w bárce iákiey po rozległym łez morzu/ pod nieſtátecznośći świátowey żáglem ſwoie zwykłá wypráwowáć állegrece. Y co wiec v nas niezmiernym krzćimy żalem/ to v niey nienáſyconą ná ohydę náße ieſt poćiechą. Y czego nábárźiey żáłuiemy/ o co nábárźiey ná nię ſtękamy/ tám iáko od głuchey/ niemey/ y ślepey ni politowánia/ ni miłośierdźia iuż áni wyżebrzeć/ áni vprośić nie możemy. A náde wßytko (ſtráßne nam wprawdźieć w oczách piekło) mniey ſię go iednák/ á niżeli śmierći lękamy/ przed ktorey wſpomnieniem wßyſcy truchleiemy. Licet pæna inferni re ipſa grauior ſit, quàm mors corporis, comminatio tamen corporalis mortis acrior, & vehementior eſt ad commouendum hominem. Y kiedy wiec tákie nas częſto miiáią proceſſye/ ktore nam iáko ná tryumphálnych kárách zmárłego wyſtáwuią oſobę/ prawie iákby nas ná kánonizácyą ſpraw náßych náwodzą/ że ſię wßyſcy do pobożnośći náwracamy/ o niebie myślimy/ á gdy od tych pogrzebowych zwracamy ſię ku domowi vſług/ wßytkiego zápominamy/ y iákbyſmy ſámi śmiertelnemi nie byli/ áni ná śmierć iuż nie pámietamy.

Pierius.

Owo y dniá dźiśieyßego nie poczęſne podług pozoru/ á podług wielkiey y znáczney Domu Ich MM. PP. NN. ſtráty niepoćießne mamy ſpectaculum. Mamy mowie iuż tego ná

márách/

márách/ ktoregosmy sobie zá pozorny kleynot chowáli w Domách; mamy tego iuż w grobie/ ktoregosmy piástowáli w sercu; mamy tego iuż w ziemi/ kogosmy wlanemi w niego z niebá dárámi zá niebieskiego sadzili bydź dziedzicá; mamy/ mamy mowie tego iuż od oczu/ od przyiaźni/ od sercá odłączonego/ ktoregosmy w sercu/ w vściech/ w oczách pielegowáli. Owo rzekę/ iuż tego mamy zá iedno spectaculum, w ktimesmy to wszytko co cnocie zależáło/ nie skąpym odbieráli widokiem. Już nam zá puściznę dáley nie pozostawa/ tylko łzámi się y Threnámi obchodzić/ y po ták szkodliwey strácie/ nieprzestánnemi opiekáć się næniámi. Ale coż? kiedy śmierci to wszytko kássuie práwo/ y to sámo/ czym nabárziey sercá násze przeraża/ y zákánceroẃánemu frásunkiem dodawa wietszey rány áffektowi/ iey włásnym iest pokármem. Trudnoż płákáć/ trudno żáłowáć/ ále ciężko nie stękáć! ciężko nie boleć! Tu z tey strony przywodzi do żalu miłość/ owdzie odwodzi śmierci surowość. Tu szturmuie łzámi przyiaźń/ owdzie odpiera nátury sámey y práwa pospolitego náwálność. Nieznośna vtrácić rána/ ále dáleko nieznośnieysza tego/ co kto długiemi piástował wieki/ ná co długo sobie zárabiał/ iednym czásu pozbywszy momentem/ y jeszcze nie żáłowáć? Zákázuie pospolitość obyczáiow zmárłego płákáć: Mortuo sepulto, nec supra vnam diem lachrymandum est. Nie zábrania wszákże sam Boski mándat/ ktory każe ná tego nie suchemi pátrzáć oczymá/ kto swą świátłości odmiáną/ innym stawa ciemnotą. Zá iedyną kiedyś niektorzy poczytywáli zmárłym bydź pociechę/ że ich Mauseola łzámi oblali/ y ich funebralne vrny temiż nápełnili łzámi. Sunt qui gratum facere mortuis, si grauiter eos lugent, arbitrentur. Jákoż żáłosnemu człowiekowi sáme łzy zá słodki mogą stánąć liquor. y lubo to lugere mortuos ex pusillanimitate fit, z niemáley to iednák sercá pochodzi wspániáłości/ ktore temi łzámi/iáko włásnym żywi się pokármem. Lachrymæ (mawiał kiedyś wielki ieden Doktor) cibus sunt animæ.

Homerus Iliade 7.

Cic. 1. Tuscul.

Chrysost. sup. Ep. ad Hebr. hom. 26.

Basilius.

Tym pogrzebowym práwie chlebem stypy odpráwuiemy/ kiedy tákowych ludzi/ ktorzy wielkim Oyczyźnie swoiey byli ná iey ozdobę pożytkiem/ miedzy sobą nie widziemy. Záczym też ná sáme ich wspomniawszy imię/łzy tylko z oczu wyciskamy/ á sámym iuż musimy się kontentowáć westchnieniem. Co więc zwyczáynym toczy się miedzy námi trybem/ to się y dzisieyszym ná oko pokazáło widokiem. Záłuiemy wielkiey Zacnego Domu Ich MM. PP. NN. zguby/ nád nią stękamy: Ześmy Jego Mości pozbyli/ wszyscy ná swe nárzekamy nieszczęścia/ winę iednák nie ná kogo/ tylko ná sámą śmierć skłádáć musiemy. Ale daymy pokoy śmierci/ mándatá to Boskie vrádziły/ ktore mu-

towáć

towáć ieſzcze y namędrſzego nie ſprostály wynálazki. Quis operum Domini conſiliarius fuit? Nie ſzperaymy po árkánach Pańſkich/ nie brodźmy po abiſſách mądrości iego/ bo cokolwiek on czyni/ mądrze czyni: á co mądrze/ to y z ſławy náſzey/ y dobrá náſzego dziać ſie muſi pożytkiem. Już z tym ná odwrot vſtąpiwſzy/ ſámą ſie dobrych dźiel kontentowáć przyſtoi pociechą. A widząc wolnego ſzlachćicá ſzczegulną w grobie wolność/ tey ſie ſámym chwyćić: Meditare mortem qui dicit, meditari libertatem iubet, qui mori didicit, ſeruire dedicit. Daruiećie to WW. MM. PP. przynamniey ku zmárłemu temu vprzeymemu affektowi/ przyzwolićie żáloſnego Domu żądániu/ ktoremu gwoli te ná tym plácu podiąłem prowincyą. Nikogo nie rozumiem/ pogotowiu w tym zacnym kole nie widzę ták w Oyczyźnie náſzey niewiádomego/ ktoremuby zacność Domu Ich MM. PP. N N. ſpokrewnienie/ honory tey Fámiliey/ záſługi iey w Rzeczypoſpolitey táyne były. Pámiętny nam nie dawnemi czáſy J. M. Pan N. ktorego że Maieſtat Páńſki znáczną w woiennych rázách poznał dexteritatem, znácznym też wyſokiego w Oyczyźnie vrzędu vdárował præzentem. Pátrzały na to nie raz obozy/ iáko w ſobie wielu z Domu tego Rothmiſtrzow/ Chorążych/ Pułkownikow miáły/ zá ktorych regimentem ſzczęścia y ánimuſzu Rycerſtwu przyraſtáło/ poſtráchu nieprzyiaćiołom/ á podczás niemáłey kleſki przybywáło; ztąd y Oyczyzna ſławę odbieráłá/ y Fámilia poćiechy nabywáłá/ y wdźięczność dobrą ſzlákowáłá pámięćią. Mamy y do tych czas w tym Zacnym Domu wyſokich doſyć Vrzędnikow/ świątobliwych w Káthedrách Páńſkich Prálatow/ ktorych ták wyſokie w Kośćiele Páńſkim doſtoieńſtwá/ niepochybnym wielkich cnot/ wielkich tálentow/ wielkich godności muſzą być znákiem. Ale co mi po dálekich śięgáć ozdobách/ przypátrząć ſie możemy ſámym zmárłego Rodźicá Potomkom/ ktorych w oczách Oycowſkich ták ſublimè wyniosły honory/ iáko nie niſko ich wypielegowáło ſzczęśćie/ y iáko ich ſámá dobra v Dworu Náiáśnieyſzych Máieſtatow nie zniżyłá przed innemi przyſługá. A náoſtárek iáko ich (ná ktorey do Páńſkiey ośięgnienia łáſki śiłá káżdemu zależy) w gorę wywiodłá cnotá. Nie trzebá cudzego záćiągáć fauoru/ áni ná cudzey vpewniáć ſię łáſce/ komu cnotá przywiley piſze/ pewnie temu niebo z ſwoiey wyda pieczęć Káncelláryey. Is mihi videtur ampliſsimus, qui ſua virtute in altiorem locum peruenit: non qui aſcendit per alterius incommodum. W tym ſpłodzony J. M. Pan N. Domu/ cnot ſwoich ośiadł dźiedźictwo: gdźie pobożnośćią ku Bogu/ miłośćią ku Oyczyźnie/ ſzczyrośćią ku Pánu/ poſłuſzeńſtwem ku Rodźicom/ vſzánowániem ku ſtárſzym/ ludzkośćią ku obcym/

Sen. ep. 26.

Cic. pro Reſcio.

dobroćią

dobroćią ku swoim / skłonnośćią ku wßytkim gdy był wićwiczony/ wßytkich záiął sercá / że mu przy łásce Bożey nie tylko honorow/ ále y ßedziwego wßyscy życzyli wieku. Potykáły go honory/ witáły go Stárostwá / sáme niemal w Dom z przywileiem nie raz Senatorskie wchodziły Stolki : ále on tym sámym/ że sie ßláchćicem vrodził kontentuiąc/ iáko z naprzystoynieyßą przyiąwßy pokorą / one do nog Máiestatu Páńskiego/ innym ie oddáiąc przesyłał. Sprawowálá to w nim wrodzona cnotá/ ktorą wßytkie swoie karmił látá / ktore ná rożnych Rzeczypospolitey posługách/ áż do tey doyźrzáłey ßedziwośći/ z wielką ludźi pochwałą/ z swoią znáczną pędził sławą. Táć też to ßláchecka osobliwa ma bydź cnotá / nie kroku od swych nie chybić Przodkow. Bonum nobilitatis hoc est, quod nos à maiorum nobilitate degenerare non sinit. Abowiem iáko potomność ludźi w niesławie mießkáiących dźiełá niepámięćią grzebie : ták ludźi w cnotę zamożnych bárźiey vtwierdza ; áby y sámá przez nich więtßym opływálá glánsem / y im swego vdźielálá kolaru.

Do dálßey sławy nábyćia młodźieńczy áczći mu doskonále się wiek stáwił / on iednák męski náklonił / ktory pod kirysem ná wielu sławáiąc z swym pocztem expedycyách vmocnił. Rei militaris virtus (dawano kiedyś Marsowemu polu chwałę) præstat cæteris virtutibus, omnia nostra studia, & hæc forensis laus, latent in tutela ac præsidio bellicæ virtutis,& simul ac increpuit tumultus, artes illico nostræ conticescunt. W tey Marsowey ßkole nie nowicyußem się Zmárły nász pokazał / gdźie ták wiele trupow nieprzyiaćielskich iego pałáßem zbitych ná placu poległo. W tákiey zabáwie męski odpráwiwßy wiek / sámá mu doyźrzáłych lat ßedźiwość/ lubo odpoczynek po tákich dawálá trudách/ iego to iednák naprzednieyßa/ y namilßa byłá zabáwá/ záwße (gdźie tylko swoie Oyczyzná wystáwilá potrzebę) swoią się stáwić ná iey vsługę ochotą. Wyświádczą Seymiki / gdźie nie raz direkcyą iego ßczęśliwe swoie wykonáły konsultácye. Wyświádczą Seymy/ ktore zgodnym wotow iego swemu ná dobro Oyczyzny Powiátowi kończyły się konsensem. Wyświádcza Trybunały / iáko świątobliwemi iego kontentne strony sławáły dekretámi. *Cic. pro Mur.*

A iáko Oyczyzná po dobrym Synu wyćiąga ßczyrey ku sobie skłonnośći ; ták Kośćioł po káżdym pobożnym Kátholiku / swoiey też czeka przychylnośći. Miał to obficie od J. M. Páná N. ktory y przy sámym ostátnim z świátá ześćiu/publicznym áttestácyey głosem/ że tym vmiera / czym się w Kośćiele vrodźił/ zeznał. Widźieć goraca iego wiáry możemy w promowowániu gorliwość/ ktorą Káplice/ Ołtarze/ ápparáty/ y ro-

żne

żne iálmużny ná to świete nádáne mieysce wyświádczáią. Mawiał kiedyś Pogánin: Senectus nos admonet, vt sarcinas colligamus, antequam proficiscamur è vita. W te Kápłáńskie sercá/ iáko w wory iákie swoie wkłádał dobrá zmárły nász/ wiedząc że ie w dzień potrzeby wálney/ ná swą miał kiedy záżyć ochłode. Szukał kiedyś tákiego Philozophá/ ktoryby mogł czásowi cene ználeść: Quem mihi dabis? qui aliquod pretium tempori ponat, qui diem æstimet, qui intelligat se quotidie mori: mogłby sam zmárłego nászego wynáleść/ ktorego codzienna zabawá ná to tylko wychodziłá/ że iákoby iuż niemiał tegoż dniá śmiercią sie konkludowáć miáłá.

Varro de re Rustica lib. 1.

Sen. Ep. 1.

Ták tedy przystoynym lat swoich obrámowawszy wiek wieńcem/ że do grobu wchodzi/ nie dziw! Frustra cùm ad senectam ventum est, repetes adolescentiam. Cieszki ná was MM. PP. wprawdzie fortuny raz/ ále im kedy wietszy iey stos/ tym go meżnieyszym wstrzymywáć potrzebá sercem. Przyimuią to Jch Mość mile/ co lubo z wielką sercá swego odebráli gorzkością: á iáko powetowánia z niebá wyglądáią/ ták sowitego Wászmościom MM. PP. ktorzyście sie ná te pogrzebowa pobożnego tego Męzá ostátnią stáwili vsługe/ pozostáli Potomkowie życzą pociech wszelkich vdzielenia. A przy tym dziekczynieniu pilno proszą/ ábyście WW. MM. PP. temi łzámi z oblanym pogrzebowym Jch Mościow chlebem/ gárdzić nie raczyli.

M O W A

W teyże Máteryey

XXX. P I A T A.

TAkiey iest żal władze/ że gdy sie z swym rospzestrzeni gdzie áffektem/ iuż nie milczeć/ ále tylko iednym stuporem/ ábo li też nieiákim ma sie wyrażáć westchnieniem. Z tákiego áffektu gdyby kto chciał człowieká quitowáć/ musiałby wprzod to sfásowáć/ że człowiekiem iest; ták! żeby człowiek musiałby bydź nie człowiekiem/ gdyby ten nie miał przy nim zostawáć áffekt. Drugi to cień/ ktory zá námi we wszytkich nászych ślákuie sprawách. Jdzie zá námi w pociesze/ idzie w smutku/ idzie w żalu/ idzie w vciesze. Poważne są Berłá Krolewskie/ Buławy Hetmáńskie/ Stołki Senatorskie: ále y te swey muszą poniecháć powagi/ á zátym sie pospolitym vdáć cieniem. Przyznam że rozum iest wodzem nászym/ zá ktorym człowiek iáko zá nieiákim

postepuie

poſtepuie herſtem. Ale y ten czeſto muśi rebellizowáć / czeſto muśi rokoſz podeymowáć / kiedy żal ćieſzkośćią ſwoią / gorzey á niżeli naćieżſza niewolą náſze opprymuie zmyſły. Już tám łácniey o iedno zádziwienie / á niżeli o ſzerokopłynącą fákundyą. Snádniey o rześiſte łzy / á niżeli o bogáte ſłowá / gdźie magis ſingultibus & lachrymis, quàm verbis loqui decet.

Coż ſie rozumiem iuż nie pod tropologią / ábo iáką dźieie miedzy Wáſzmośćiámi NN. PP. álegorią / ktorzyśćie ták opłákánego / ták żáłoſnego dźiśieyſzego ſpektatorámi ſtáneli áktu. Ná ktorym fabuloſam vitæ vważáiąc ſcenam, iuż ná wyſoce Vrodzonego J. M. Páná N. nie tylko nie poglądamy / ále ſie ſámym tylko iego kontentuiemy wſpomnieniem. A ktoreż ná to pátrząc / oſobliwie przyiaćielſkie nie ſkámienieie ſerce? kiedy ſobie vważy / że zá vćiekáiącym świátem / y ſámá muśi kiedyżkolwiek vbieżeć pámieć. Poſłużylyby nam łáſkáwie fata, áby J. M. Pan N. ſwym świątobliwym życiem / ſwemi wyſokiemi cnotámi / ſwemi ſłuſzną zaletą nieopiſánemi zaſługámi mogł ſie nam vſtáwicznie przypominác.

Ex Oratione in Funere Principis Zbarauij ſcripta.

Ale że go nam Párki záyźrzáły / á źiemiá / y ná źiemi Oyczyzná náſzá podobno go piáſtowáć nie vmiáłá; choćiażbyſmy o nim zámilczeli / weźmie ſnádnie te prowincyą ná ſie nie vſtawáiąc w ánimuſzách / y w iezykách / w piorách ludzkich pámieć. Poda go ſwoim ná przykład / obcym ná podźiw / táką ſzczyćić ſie teráźnieyſzy wiek przed inſzemi wiekámi nie przeſtánie ozdobą. Námći wpráwdźie tą tylko chełpić ſie przyſtoi poćiechą / ále po zgubie ták znácznego w Oyczyźnie człowieká obáwiáć ſie będźie vpadku. Poniewaź śmierć tákich ludźi / ktorzy nas poprzedzáią / podnieśioney ná złość náſze rozgniewánego Bogá reki ieſt znákiem: ktorym ich vpadkiem nas y Rzeczpoſpolitą / áby wczás ſwey oſtátniey zábiegáłá zgubie / Bog zwykł przeſtrzegáć.

Ex Oratione ſcripta Illuſtriſſ. Principis Chriſtophori Radziwil in funere Chriſtophori Sápiehá M.D. Lith. Notarij.

Jeżeli on ogień / ktorym Kośćioł w Rzymie Jowiſzow ná on czás w popioł był obrocony / ſpuſtoſzenie przez Hánnibalá Włoſkiey obiecował źiemi. Jeżeli Apolinow támże y tákimże ſpoſobem od płomieniá pożárty / przez krwáwą bitwę oſtátni Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey znáczył vpadek. My co rozumieć mamy o tych żywych cnoty wſzelákiey Kośćiołách? ktore záwiśnym zazdrośćiwey śmierći wypalone leżą pożárem. Co o ták czeſto y geſto paláiących pogrzebowych pochodniách? co náwet o ták nagłych ná nas przypadkách? ktore ſie koło nas wſzedźie wieſzáią / á oraz y wnetrznośći náſze mácáią / rozumieć mamy? Regum funera mądrze ktoś powiedźiał regnorum vulnera. Ták właśnie Pánow wielkich grobowe lochy / iedynym Oyczyźnie zdrowey zá żywotá ſą grobowcem. Zá ſzczegulną ſtawa ieduák Rzeczypoſpolitey folgę / kiedy lubo tych vtraca / czyim ſie żywiłá

fauorem; od nich iednák tákich w sukcessyą bierze potomkow/ ktorzy gdy w Oyczyźnie zdrową pámnią rádą/ że Rodzicá ieszcze żywego ná swych noszą piersiách obraz/ sámi ná oko wydáią. Dobre syná postepki zá żywotá ieszcze iuż sie ná kánonizácyą biorą/ ktorą ieden promulguie: Beatus est, qui beatus est in liberis.

Euripides in Orest.

Jeżeli czym/ tedy tym sámym/ że tákowych po Zmárłym nászym widziemy stawy sukcessorow/ cieszyć sie nam potrzebá; poniewaź syn/ ktory iest obrázem oycá/ żadney ná swym pozorze nie pokázuie odmiány/ ále owszem ieszcze swym pozorem sowitszey Oyczyźnie przymnaża ozdoby: kiedy do tych zasług/ do tych o dob/ ktoremi Rodzić Rzeczpospolitą wzbogacał/ swoie też przydawa dexteritatem. Po tákim Synu wiele sobie może Oyczyzná/ Dom obiecowáć/ ktory oczy y sercá wszytkich ku sobie obraca. Ale żywemu prozna nie służy chwałá/ áby sie iákim nie zdáłá bydź pochlebstwem. Magna laus non abest ab admiratione; admiratio autem, quæ maxima est, non parit verba, sed silentium. Stáną zá bodziec do dálszych pomnożenia dzieł sáme zmárłego Oycá postepki/ ktore lubo mártwego iuż w oczách stáwią piastuná/ żywego iednák pámiecią ná sercu rysuią Synowi Rodzicá. Do martwey ia skłaniam zmárłego nászego J.M.Páná N. osoby. Est hominis ingenui & liberaliter educati, velle benè audire à parentibus, à propinquis, à bonis etiam viris, & futuræ post obitum famæ etiam detracto sensu consule●dum est. Przynamniey tá (nád ktorą inszą bydź nie może) niech zmárłych od nas potyka wdzieczność/ że ich krwáwych odwag/ ich známienitych dzieł/ ich wspániáłych legáciy/ ich zdrowych ná Seymách w poselskich izbách konsultáciy/ ná tym plácu ieśli nie rowne wystáwienie/ átoli rowne iákożkolwiek áffektu czeká oświádczenie. Non vita hæc dicenda est, quæ spiritu & corpore continetur. Illa, inquam, illa est vita, quæ viget memoriâ sæculorum omnium, quam posteritas alit, quàm ipsa æternitas semper intuetur.

Gellius lib. 4.

Cicero 3. de Finib.

Toż y tey Zmárłego nászego oddáć duszy przystoi/ ktorego wszytek żywot nie czym innym był/ tylko iákiś wszytkich cnot/ w ktorekolwiek tylko człowiek obfitowáć może/ cumulus. Ná młode iego ieśli obrocimy oko látá/ z ktorych iáko ze wschodu słońcá o przyszłym kolliguiemy zachodzie/ bez inwidiey przyznáć musiemy/ że ie naprzod w domowych progách świątobliwośćią záprawiwszy/ ták ie w cudzoziemskich wstawił kráiach/ że káżdy z nich osadzić muśiał/ że ten iáko admirationi, ták expectationi żyć miał. A lubo to trudno ná młodzieńcze pátrząc látá práktykowáć/ iáka ma bydź stárość. Difficile est (zdánie iest iednego) aliquid de iuuenibus diuinare, est enim ætas incerta

Theophilact.

sine

ſine ſcopo, multis mutationibus obnoxia, & alias aliorſum agitur. Ale iezeli z kwiecia gdy ſie dobrze záwiąże / dobry owoc dziwinuiemy; coż o takich poſtępkach/ z ktorych wyſokie wynikáią rzeczy rozumieć mamy? Poſtrzegł to dobrze Orator Rzymſki/ ktory zápewne dobrá przyſzłego oſądził ſignum w młodzieńczych leciech do wſpaniałego animuſzu pochop. Studia quæ ſunt in adoleſcentia, tanquam in herbis ſignificant, quæ virtutis maturitas, & quantæ fruges induſtria ſint futuræ. Nie oſzukáły żadnego re vera w zmárłym náſzym/ ktory ták ie pieknie do progow Oyczyſtych powrociwſzy rozwinął/ że ſie mu nie ieden ná ten czás przy ſądách Aſſeſſorſkich/ gdzie mu pierwſzy podano plác/ dziwić muśiał. Tám w niedoyźrzałych leciech doyźrzáły pokazał ſie rozſądek; tám w młodzienczym wieku ſzedziwy otworzył ſie rozum; tám w złotobrzmiących słowách/ żeláżne Oyczyźnie ku obronie pokazáły ſie párkány. Cic.pro Cælio.

Dobrá wziąwſzy z tey młodośći iego otuche/ iákoż nie było ſzcześliwego winſzowáć ſobie ſzcześćia? kiedy tákie z tego kłoſu wyraſtáły ziárná/ ktore nie raz gdy expedycye iuż Moſkiewſkie/ iuż Tureckie/ iuż Inflántſkie náſtepowáły/ w krwáwych pławiły ſie nurtách. Czyiáś byłá o pokoiu rádzić/ iego mieczem woyne vśmierzáć/ pokoy rozſzerzáć byłá zabáwá. Apud veros Dei cultores etiam bella parata ſunt, quæ non cupiditate aut crudelitate, ſed pacis ſtudio geruntur: ſed vt mali coërceantur, & boni ſubleuentur. Dziedziczna to iego od zacnych niegdyś Bohátyrow Domu ſwego Przodkow záwźieta byłá w Rycerſkich ſpráwách dzielność/ ktora ile ſie czás podał/ záwſze z wielkim ſwym pokazał podziwieniem; kedy wiecey ná niewczaſach/ y odwagách wieku ſtráwił/ á niżeli ná domowych (woląc bárziey Oyczyźnie niżeli ſobie vſłużyć) zabáwách. Są niektorych tákie ánimuſze/ ktore ſnadno temuż podołáć mogą/ tylko że ſie prywatnym podczás honorow vwodzą reſpektem/ mniey chwały/ mniey ſławy (poniewáż to kontentecą pachnie) odnośićby miały. Náſz zmárły J. M. Pan N. nie honoru/ nie godnośći vwiedziony był ámbicyą; miał ábowiem to wſzytko obficie z vrodzenia ſwego/ w ktorym nie raz Biſkupie Jnſuły/ Stołki Senatorſkie/ y wſzelkie ſwoiey ſwobody záżywáły vrzedy. Sáme ſie one w dom zmárłego náſzego wpraſzáły: ále że mu zá náprzednieyſzy ſtało ſámo ſzláchecłie vrodzenie honor/ przy ktorym wſzelkich záwſze mogł nábydz Domowi ſwemu ozdob/ ſámą ie przyimował wdzięcznośćią/ wſzakże ich własną nie obeymuiąc ſunkcyą. Doświádczyłá tey znáczney iego vſługi nie tylko w tych plácách/ ále y w domowych ſwych poſługách nie raz Oyczyzná/ gdzie ſie ták ſolenniſsimè ſtáwił/ iáko iey po nim oczekiwáłá potrzebá. Widziáły S. Auguſtinus de Verbis Domini.

Ambáſiatoria iego Moſkiewſkie kráie / w ktorych poſelſką vważaiąc iego oſobę / áczći grube w rozumie / y dźikie w obyczáiách narody / ten mu iednák dank dawáły / że go práwie ad leria y excelſa natum, ták náturá / iáko fortuná wſpoł z cnotą wypiáſtowáły. Ná Seymách z iáką ſtawał narodu ſwego ozdobą / z iáką Oyczyzny chwałą / z iáką Domu ſwego niezmierną ſławą / ná to że náſze patrzáło oko / wątpić nie trzeba / iż zá czáſem y ſámá będźie pogladáłá poſteritas. Ale iuż nam po ták zacnych iego dźiełách / opłákiwáć każą / z czegoſmy ſie wſzyſcy ćieſzyć mieli. Ale z drugiey ſtrony iemu ztąd niemáła poćiechá / że wie / iż iuż vſzedł wſzelákich przypadkow ludzkich / wſzelákiey świátá tego troſki; porwány on w tę drogę / ktorą gdyby obierác wolno było / ſamby ſie z nas káżdy dobrowolnie puśćił. Zadne iuż áni publiczne / áni prywatne nie dolegáią go plagi / nie fráſuie ſie o to co przyść ma odmiánom coraz przypadáiącym: Ale dośiągſzy iuż ſzcześliwego wiecznośći południa / kedy wieczoru nie máſz / iuż ná zachod świátá tego áni myśli powroćić.

Nie trzebá nam záprawdę ná świátá ſtękáć odmienność. Quid naturam incuſas ô homo? habet illa impedimenta quædam, ſenectutem & infirmitatem; ſed ſenectus ipſa in bonis moribus dulcior, in conſilijs ſubtilior, ad conſtantiam mortis promptior, ad reprimendas libidines fortior, infirmitas corporis, ſobrietas mentis eſt. Sam ſzedźiwy wiek / ktory przyſtoynie wykonał / tego po nim czekał / áby kiedyż tedyż ten dług (ktory bodaybył nigdy nie oddawał / gdyż ták świątobliwie żył) wykonał. Dobrze iednák y z wielką ſwoią vmrzeć ſławą / iedyna to domu ozdobá / duſzy poćiechá / cnoćie zapłátá.

Iuż tu dáley nie pozoſtawa / tylko to miłe od Máieſtatu Páńſkiego przyiąwſzy / wdźięcznie ten raz ákceptowawſzy / onegoż ſámego pokornie prośić / áby on tę ſtrátę rowną w potomku pozoſtáłym powetowawſzy poćiechą / Oyczyzny ſmutek w weſołą przemienił chwilę / Domu żal ſzcześliwym wyiáśnił poćiech południem. W czym iáko nie omylnie ſobie obiecuiemy / ták pewnie ztámtąd wyglądamy.

MOWA

M O W A
Ná Pogrzeb iákiey Zacney
P A N I E Y.

P I E R W S Z A. XXXI.

ABy świát ná swoy nie nárzekał niestátek/ rownym go mądrość Páńska pomiárkowáłá z niebem podziałem. Wiec nie dziw/ że świát kołem chodzi/ poniewaz y sáme niebá tymże záwsze obrácáć sie zwykły kołem. Dwe niebieskie kołá dwá máią obroty/ ieden à primo mobili, motum go raptus nazywamy/ ktorym porywa wyższe niebo niebá niższe/ od wschodu do zachodu/ y trwa przez godzin 24. ktore nam dzień przyrodzony wymierzáią. Drugi obrot támże máią kołá od własney intelligencyey/ á ten zowiemy motum proprium, ktorym sie niebo opák od zachodu do wschodu obráca/ y trwa ten obrot kołá Kśieżycznego przez mieśiąc/ kołá zás Słonecznego przez rok; inszych kol wyższych/ ktoregoś przez lat 10. ktoregoś przez lat 100. ktoregoś przez lat 6000.

Ják w kołách wielkiego świátá / ták y w kołách málego świátá/ żywotá mowie człowieczego są dwá obroty. Jeden możemy názwáć raptus, ktorym nas pierwsze násze mobile, Jádam przodek rodzáiu porywa od wschodu do zachodu. Wydáne ná to mamy z niebá bándo: Regnauit Mors ab Adam vsq; ad Moysen, & postea in omnes pertransijt etiam in eos, qui non peccauerunt. Jdziem od wschodu do zachodu/ á coraz nieustáiącym obrácamy sie obrotem/ nie mász Jozuego/ coby to słonce życia nászego zátrzymał/ nati continuo definimus esse. Ten obrot długoż trwa? tylko przez dzień / bo lubo kto żyie lat dziesiec/ ktoś dwádźieśćiá/ ktoś trzydźieśći/ ktoś sto/ bá choć y tysiąc/ wszytko to v Bogá iák dźień ieden. Mille anni (chciał znáć Prorok komput czynić / wiec gdy do poráchunku przyszło/ álić iáko komputuie) apud te ſicut dies hesterna quæ præterijt. Owo wielkie to Boskie blogosłáwieństwo/ komu wola iego/ tego krotko nie przerywa obrotu/ przez iego ábowiem władzą/ y dni sie pomnażáią/ y látá rostą/ y wieki przybywáią: y dla tegoć to podobno w práwey rece nośi długowieczność / iákoby człowieká sámemi osypuiąc láty/ w lewey słáwe y bogáctwá/ ná niegoż hoynie to wlewáiąc / co niesłkurczenie obeymnie. Longitudo dierum in dextera eius, & in ſiniſtra illius diuitiæ & gloria.

W kole żywotá ludzkiego są dwá obroty.

1. Ad Rom. 5.

Pierwszy obrot tylko trwa ieden dźień.

Drugiego obrotu własność. gloria. Drugi obrot koła żywota náßego/ieſt własney kondicyey powołánia naßego Chrześciáńſkiego przyzwoity motus proprius, ktorym duſzá obrácáć ſie ma do nieſtworzonego końcá od zachodu pierworodnego grzechu do onego wſchodu/ ktory
Zacharia 3. nam kiedyś ſam Páńſki pokazał Prorok: Oriens nomen eius, obrot przez cnoty świątobliwe/ ná ktory pierwßy motor dał nam benedikcyą: Etenim benedictionem dabit legislator, abeant de virtute in virtutem. Owo tropicus obrotu: Videbitur Deus Deorum in Syon. Tego obrotu gościniec ma bydź iáſny/ ma bydź záwße do wſchodu/zkąd źrzodło wynika świátłości. Tym oſobliwie kołem mamy bieg żywotá náßego prowádźić/ ktorym z tey mizerney świátá ćiemnoty ná one pomykamy iáſności. Po śmierci Olympiey Alexándrá Wielkiego Mátki Senat Grecki nád iey Mauſoleum wyſtáwił Lutnią z trzemá rąk parámi. Napis Struxit Gala, Inſtruxit Antonia, Luſit Olympia. To bynamniey ſie Alexándrowi nie podobáło Epitaphium. Nie do guſtu mu byłá Lutnia/ bo co ma czynić weſele podczás ſmutku; nie podobáło mu ſie ták wiele rąk/ bo nie cudzemi/ ále ſwemi ſie trzebá káżdemu popiſowáć rękomá; nie podobał ſie náwet napis; bo czy grzeczy cudzey prace/ duchá/ y rády/ ſławy w rządźie ßukáć? Miáſto tedy tego Epitaphium kazał wyſtáwić Koło/ á przy Kole ręce Olympiey. Lemma: Rotam voluit.

Oddáiemy dźiś ziemi Jey M. Pánią N. iuż nie wielkiego Alexándrá/ále wielkiego y godnego w Oyczyźnie Męża/ Jeg M. Pána N. Mátkę. Nie poſtáwię ią nád iey grobem Lutnie/ bo zákazał iey Bog ſam. Muſica in luctu importuna narratio. Zákázuie mi y ten/ktory po wßytkiey Prześwietney Fámiliey widzę ſmutek. Położycby przynależáło miáſto Lutniey Koło/pobożnego iey żywotá/ o ktorym y ſam nam kiedyś Bog
Eccle. 12. opowiedźiał: Memento Creatoris tui antequam rumpatur funiculus argenteus, & conteratur hydria ſuper fontem, & confringatur rota ſuper ciſternam. Cudzych nie trzebá rąk/ bo Jey Mość Páni N. dźielnośćią/ rádą/ y rozrywką rąk ſwoich kołem żywotá obrácáłá.

Do pierwßego náwroćiwßy obrotu/ ktory ſie zowie Raptus, Bog Wßechmogący Jey M. Pániey N. ſwoim obfićie nádárzył błogoſławieńſtwem. Dopędźiłá ábowiem lat NN. wieku
Pſal. 102. ſwego; ále kedy iuż te ſą látá? Homo ſicut fænum, dies eius tanquam flos agri ſic efflorebit. Quoniam ſpiritus pertranſibit in illo, & non ſubſiſtet, & non cognoſcet amplius locum ſuum. To to ieſt motus raptus. Co do drugiego/ y w tym iey bárzo ßcześliwie niebo poſolgowáło/ ponieważ w iáſney práwowierney vrodźiwßy ſie wierze/ ſámey iáśnieiącey powodem

cnoty

cnoty ták żyłá / że niebo swym vweseliłá splendorem / ziemię y Prześwietną Fámilią swoią żywotá obiáśniłá iásnośćią. Wypráwowáli kiedyś Bogowie Herkulesá konno ná woyne / Apollo dał mu sáydak z łukiem / Merkuriusz miecz / Minerwá puklerz / wszákże mu ná chorągwi námálowáli śiekierę / iákoby mu zá herb iáki dáiąc. Nie bez przyczyny mu śiekiery żaden Bog nie dał / ále sam ią sobie vkował / y wiele kunsztow śiekierą dokázował / áby nie cudzemi / ále włásnemi náuczył śie szczyćić przymiotámi. Jey M. Páni N. tkneli vrodzenia / byłá zacnego Jch MM. PP. NN. Domu / tkneli honorow / w tych wypiástowána / ktore zá naprzednieysze sobie Oyczyzná poczytá. Tkneli pożyćia / nie tresunkiem / nie ná pámięć / áni pożyczánych szukáiąc przymiotow / ále swemi chelpiąc śie cnotámi żyłá. Wypráwá Herkulesá ná woyne.

Koło niebieskie / ná przykład słoneczne / passus swoie od zachodu do wschodu przez Zodiáczne odpráwuie zwierzetá. Tákći y káżdy Chrześćiáński człowiek ma biegi swoie ku wiekuistemu odpráwowáć wschodowi. Klodowens Krol Fráncuski w kleynoćie swoim herbowym miáł troie zwierzat / ná wschod słońcá pátrzących. Miał Cenocephalá / napis Pietas; bo to zwierzę ile rázy słońce wschodźi / łápy złożywszy ku słońcu śie obrácáiąc niecoś mruczy. Miał Orixá / napis Abstinentia; Orix ták wielkiey iest wstrzemięźliwośći / że przez mieśiąc ná czás nie ie / á ná czás w wielkim prágnieniu pod sámą kánikułę nic á nic nie piie. Miał y trzećie Słoniá / ktory z mnieyszemi dźieli śie obłowem zwierzęty; napis Munificentia. Te ia zwierzetá w tym kole Zodiaku żywotá ludzkiego Jey M. Pániey N. swym porządnym rozsádzone widzę szeregiem. Przechodźiło koło iey żywotá przez Cenocephalá / ábowiem w niey goraca pobożność / w niey vgeszczenie do Sákrámentow / w niey częste Kośćiołow náwiedzánia / á tám niemáłe ná modlitwách czásu trawienia swoie zásádźiły fundámentá. Nie wątpię záprawdę / że zá tákim iey nabożeństwem dobrze śie iey koło ku wschodowi pomknęło; bo tákimże pomykał śie Dániel torem / ktory ten wschod słońcá trzy rázy ku Kośćiołowi przyklekał. Przechodźiło koło iey y przez drugie zwierzę Orixá; ábowiem kto chćiał wiedźieć co iest vmartwienie / co są gęste włośiennice / discypliny / ćiáłá dręczenia / tu w niey káżdemu nápátrzáć śie było. Ktoś wyśpiewywá: Humiliaui in ieiunio animam meam, & ortum est lumen mihi in splendoribus cæli. To iuż oná wdźięcznym y słodkim widoku swego odebráłá præzentem. Przechodźiło náostátek koło iey y przez trzećie zwierzę / przez Słoniá. Nie kurczyłá ábowiem ręku swych / ktore iáko manus tornatiles, wszytko z śiebie toczące ná vbogie / niedołężnym zdáły śie bydź ludźiom. Klodoweusza Herb.

W tákim

W tákim Zodiaku ieżeli wiek swoy odpráwiłá / toć y vrodzeniu sławy przydáłá / y ziednoczeniu przez Stan Małżeński chwały przymnożyłá / y potomstwu dobry przykład zostáwiłá. Poskromiłá żal Prześwietnego Domu pobożnym żyćiem / Małżonká vkontentowáłá dobrą przepędzoną zgodą; żáłosne potomki wzbogáćiłá nieznośną ku nich miłośćią / ktorą ich sobie iáko w iáką zábráłá niewolą. A ieżeli wszytkim podług áffektu hoyną stáwiłá sie poćiechy száfárką / iuż tu zboláłemu Małżonkowi / zfrásowánemu Domowi / żalem roziątrzonemu potomstwu słuszna stánełá folgá. Powiádáią Philozophowie że Koło w odpoczynku tangit in puncto. O tákći punkt śmierći pokaże / gdźie to stánąć ma Koło / czy ná drodze zbáwienia / czy ná drodze (czego strzeż Boże) wiekuistego potępienia ? Tey Przezacney Jániey wielka w Bogu nádźieiá / że Koło żywotá w punkćie szcześliwey stánęło wieczności / ponieważ opátrzona Sákrámentámi z Kołá doczesnego biegu / iuż ná wiekuisty á nieodmienny Páńskiey łáski postąpiłá odpoczynek. Nápiszmysz iuż przy ostátniey tey posłudze ten iey nagrobek: Rotam voluit; á ponieważ dobrze Kołem tym rządziłá / toć bene operata est consilio manuum suarum. Jeżeli to vtrumq; bene; iuż o dálszey nie trzebá wątpić poćiesze / ale pewnym iey będąc / oney sobie do pomnożenia życzyć / z ktorego by y Dom sławą rosł / y sławá tymże krzewiłá sie Domem.

M O W A

W teyże Máteryey

XXXII. W T O R A.

Kto przyiaćielá gubi, siebie sámego gubi.

Szczyrego vtrátá przyiaćielá / niczym tylko sámym w nagrodę iść musi z sobą: Bo iáko wynáleść przyiaćielá / iest siebie wynáleść: ták też zgubić onego / iest sámego zgubić śiebie; dawne to Polityków áxiomá. To kiedy ia v śiebie dniá dźisieyszego vważam / niewiē iáko przy tym wálnym Synowskim paroxyzmie / przy ták známienitym á wspániáłym Jey M. Pániey N. pogrzebie / z prawdą ie pomiárkuie. Sámá przećiw niemu Synowská rebellizuie miłość / ktora iáko wiecey dobroczynnośći od máćierzyńskiego odbiera pielęgowánia / ták w zámiánę dáleko wiecey á niżeli przyiaćielowi oddáwáć powinna. Nie táką źiemiá ćierpi ná oczy swoie mgłę / kiedy iáką ná niebie lubo primæ, lubo secundæ, lubo tertiæ magnitudinis ekklipsácyą ćierpi gwiázdá /

gwiazdá / ále kiedy ná słońce / abo na mieśiąc tá przyidźie ćiemnoty toley / dopiero nie ieden Horyzont / nie iedna kráiná / w sámo południe nocnem śie przyoblec musi worem. Nie wielką dom ponaszą ruinę / kiedy śię ieden obali węgieł / ále kiedy wszytkie vpadáią cztery / to iuż nieznośnie boleć / y stękáć musi. A coż są synom Rodźice? ieżeli nie te świetne Luminaria? Toć za tym iáko większey świátłości byds vczestnikámi syny czynią / ták ponieważ ich w grobowe západem lochy / większey máią nábáwić boleśći. A te filary / ná ktorych ten dom záwisł / coż znáczą? izali nie teyże synowskiey piastunow miłośći / ktora nie na innych / tylko ná tych wspieráć śię może węglách. Dwoiáką ia w Przezacnym Domu Ich MM. PP. NN. vpátruię ruinę / pierwszą iásnośći / wtorą cáłego Domu Wászmośćiow MM. PP. Ná te niegdyś iásność Przezacney Mátki Wászey wesoło wásze poglądáły oczy / ále dźiś na te iey martwą osobę pátrząc / záchodzącemi topnieią od łez chmurámi. Nie dawno was tá iásność świetney nábáwiłá iásnośći / á dźiś nieznośney nábáwiłá ćiemnośći. A ktora w oczach wászych iák záránna świećiłá iutrzenká / tá dźiśia w sercach wászych iáko w grobie leżeć / á we łzách iák w morzu nieiákim płynąć nie przestawa. Toć nieznośna tego Kśiężycá Ecclipsis, ále mnieyby bolesna / by doczesna byłá / ále to niestetyż że iuż w oczách z obáleniem wieczna. Hártownie śię iáko widzę pod dom wász nieprzekonána w śiłę záwisna podkopáłá śmierć / kiedy ták potężnie wászym trząsnęłá Domem / iż wam oraz wszytkie cztery węgły ná pował obáliłá / á tym ieszcze nie kontentna będąc / wszytkę wászego Domu ozdobę / iáko nieiákim pogłozowáłá czernidłem. Rzućiłá śię z swym táránem ná wieczney godnego pámięći odważnego w Oyczyźnie Męzá / Rodzicá Wászmośćiow MM. PP. Jego M. Páná N. tym iáko węgłem domu trząsnęłá y obáliłá. Powiodło śię iey ná męstwie / więc iuż dobrze ná tey záprawiona śmiáłośći / wpádłá bespiecznie w Przezacny Dom wász / y postrzegszy Zacnie Vrodzoną Jey M. Pánią N. iáko filar Domu tego potężny / obłożywszy go chorobą / ćisnęłá go o źiemię / y ták mocno vderzyłá / że iey wszytkę vrodę w popioł y perzynę przemieniłá. A zaż to nie ćięszka iákturá? ále ná sercá wásze tá dáleko ćięższa; kiedy zá obáleniem tego filaru / oraz miłość synowską wásze ná pował rzućiłá / ktorych sercá żelezcem swym zrániwszy / ćiemnemi dźiśia poczyniłá grobowcámi. Ktore gdy przed sobą vpátruiećie obáliny / nie dźiw / że nád nimi stánąwszy ná rzewne zdobywaćie śie Threny y nænie. Tegoż śmiertelnym vdźiałem Ich MM. Przyiaćiołom dostawa śie lámentu: ktorzy wam ták nieznośnego zmnieyszáiąc dopomagáią bolu. Miárkuyćiesz tedy teraz owo áxiomá /

Co słońce y mieśiąc ná niebie, to Rodźice synom na źiemi.

Smierć obaláiąc Rodźicow, synow miłość ná pował wáli.

má / izali wietſza powinien przyiaćiel po vtráćie przyiaćielá ponośić ráne / niżeli ſyn po vtráćie Rodzicá ábo Mátki. A ia gdy ná te powracam oko ruiny / ktore śmierć w Przezacnym Domu Wáſzym zrządźiłá / nie wątpie / że te śmiertelne ćienie / ktore táką w ſercu Wáſzmośćiow wyſtáwiły ábryſe / weſołą á ſkuteczną w rychle da Bog / czego vprzeymie wſzyſcy życzemy / po roſkwilonych ſercách w Przezacny Dom wáſz wnioſą poćiechę.

M O W A

W teyże Mâteryey

XXXIII. TRZECIA.

W Ták wálnym miłośći ſynowſkiey vráżie / ná vkoienie żalu ieżeli ktora lżeyſza może być receptá / iáko tá; dobrych dźieł nieśmiertelną w ſercách ſwych wzniecáć pámiątkę. Zágoioną wprawdźie zwykłá odnáwiáć oná ráne / áleby owſzeki ſynowſka ogołocona w poćiechę byłá miłość / tym ſámym roſkwilonemu dáleko wiecey folgi przydawa ſercu / gdy niezwiedłey przed ſobą máćierzynſkiey ſławy kwitnące przebiera liśćia. Z dálekich to przywoźna / bo cudzoziemſkich ſtron; bárzo droga / bo z niebieſkiey pochodząca ápteki receptá. Do vżywánia iey ſámá Páńſka podáłá modeluſz vkochánemu ludowi ſwemu Wſzechmocność. Chwyćiłá teyże náuki ſtáropogáńſka w ſwych obrzędách wiekopomność. Nie dáłá y náſzá w tym ſobie ſtáropolſka vprzedźić wdźięczność / ktora y do tych czas ſwym práwym Oyczyzny miłośnikom wytworne (wiecznośći onych poświącáiąc dźiełá) wyſtáwowáć mármurowe nie zániechywa nagrobki. Chwaleć ia te wſzytkie / bo ozdobne / bo potężne: ále im iedná wielce płuży nágáná / że ſkázy pełne / że nietrwáłe / że odmienne. Coś do pozoru iáſne / bo od złotá / od ſrebrá / od mośiądzu. Coś do potęgi mocne / bo mármurowe / bo kámienne; iednákże kiedy iedná miedzy te iáſnośći / miedzy te potęgi ná wyſchłym koniu záwinie ſię Huſárká / ná ten czás y iáſność ćiemną zczernieć nocą / y moc zſłábieć / y mármur nie iuż iáko twárdy mármur / ále iáko pokoſzona leżeć ná polu muśi trawá. Wáſzá ſynowſka miłość tym ſię nie ſnuie torem / ſporſzym ábowiem wdźięcznośći poſtępnie krokiem / gdy poznym wiekom nie oſzczędzáne Máćierzynſkiey miłośći pokázuiąc wizerunki / trwálſze nád támte pámięći árchytektuie budynki / w tym wáſzá Máćierzynſka przewyżſzáiąc miłość. Jákoż ták

w rzeczy

w rzeczy á nie ináczey iest. Oná was świátu żywych ná widok stáwiłá/ á wáßá miłość vmárła świátu ią żywą wzbudziłá. Táć to iest wáßey ßczyrey synowskiey własność wdzięczności/ gdy martwemu Przezacney Mátki Wáßey popiołowi/ nie dosyć że bogáte trunny/ wspániáłe nagrobki / ále sercá wáße (w ktorych one wiecznie piástowáć zamyślacie) zá grob budujecie. Rodzicie ią niebu/ kiedy hoyne á nieprzebráne ná Kápłany/ Zakony/ Kościoły páńskie sypiecie iáłmużny. Jáko świátu stawa żywą/ w tym wysokie iey cnoty ná tym pámięci náßey pociągnione mármurze niezwiedłą/ á iż śmieley rzekę/ nieśmiertelną iey wyrażáią stawę/ gdy ná vlżenie żalu ták ćięßkiego WW. MM. PP. á wiekopomności ku podziwieniu żywy w sercách WW. zostawáią memoriał. Antigon gdy vmárł wielkiegoználeziono Kráſomowce/ áby iego postępkow przy pogrzebowym obrzędzie Encomiástem był/ gdy iuż czás do perorácyey/ nagle ow vmiera Orator. Coż czyni z tym/ przychodzi krew żalu pełna. Wynoßą Antigoná ná márách/ á ieden z pokoiowych záwoła: Antigon de se loquatur ipse. Coż y mnie w tymże będącemu ode krwi powiązánemu żalem nic rzecz nie przychodzi/ tylko NN. loquatur de se ipsa. Niech oná o swych pobożnych/ á niebu godnych perornie cnotách/ ktore iuż dawno zá nią przed niebem y przed ziemią perorują. Zá wielką nie proznym od łez oczom stánie poćiechę/ tym się owßeki násycáć/ że w Przezacnym WW. MM. PP. Domu/ ßeroko stawá swoie rozwiodłá gránice; gdzie iáko w włásnym gniazdzie przestronno swoie rozprzestrzeniłá skrzydłá. W tym gdy te śmiertelnym ćieniom nie vczynność/ ále synowską wyrządzićie powinność/ zránionym sercom pámiątkę Przezacney Mátki wáßey zá receptę sobie przysposobićie. Potráfić w to ten vmie/ kto zásmućił/ áby roskwilone sercá wáße/ w prędce czego vprzeymie wßyscy życzą/ miłą násyćiwßy poćiechą/ te żałobne wory w wesołe nieprzestánnie przeodmieniał ßáty.

MOWA
Ná Pogrzeb
IAKIEGO ŻOŁNIERZÁ.

XXXIV. PIERWSZA.

Eccle. 48.

Spisawszy wszytkie Krol á oraz y Prorok Sálomon Ezechiaszá Izráelskiego Krolá chwał y dzieł kompu= tá : kiedy iuż przyszło cále skończyć Regestrá / iáko zá nieiák appendicem, te mu naprzednieysza pisze zalete: Spiritu magno vidit vltima. Jeżeli mi przyidzie ánimusz Kro= lewski z Rycerską porownáć dzielnośćią / niewiem iáko to z prawdą pomiárkuie. Pámietam że kiedy Ezechiaszá Páńskie dekretá przez Prorokà w domowych śmierćią przywitáły pro= gách / kiedy mu z domem y Páństwem iego kwitowáć sie wie= kuiśćie kazáły : wszytkie łzámi sie oblewáły progi / wszytkie pod pokorę Krolewskie zdáły Máiestaty : y nie pierwey ku swey powrociły altece / áż Bog dekret swoy ná retraktáte oddáć mu= siał / y one wieki ktore przez śmierć miał viáć / pietnastą lat ży= wotá przymnożył. Jákoż tedy to słusznie możemy verifiko= wáć : że vidit spiritu magno vltima; ponieważ ledwie co o śmierci nátrącono / á iuż ták bárzo wszytek swoy poniżono Máiestat. Godnemu w tym chwały Krolowi ieżeli Páńska sławy przydawa Kroniká / nasza zápewne nic viác nie podoła ; abowiem nie tylko to sercá wzruszenie / ábo strwożenie tym ostátnim widzi sie bydź celem / ále też y sámá káżda spraw wszy= tkich sequellá. Wiec kiedy ten Krol bystrym okiem vltima zá= śiegał / záraz przez swą intencyą iáko mądry ludu regimentarz swoiey káżdey koniec vpátrował zabáwy.

Naprzednieysza chwała vpátrowáć swoiey zabáwy koniec.

Wszyscy ktorzykolwiek ná świećie iesteśmy / áczći też ná koniec żywotá nászego poglądamy / iednák go nie spiritu magno, y nie iáko vltima vważamy. Stan ten sam Zołnierski / w ktorym dziś od śmierci zgromionego widzimy Bohátyrá Jego M. Páná N. tákim iest / w ktorym káżdy muśi spiritu magno videre vltima. Cożbym ia nie życzył! áby Zmárły nász w ostá= tniey rosprawie / ná miłą wprzod poyzrzał Małżonkę / ktora owdowiáła będąc rześistemi tylko kontentuie sie łzámi. Coż= bym nie życzył ! áby bystre miał zmárły nász J. M. Pan N.

oko

oko ná żáłosne swe potomki/ ná przyiacioły/ná krewne/ ále coż? schronił oczy swoie od tych/ ktorzy go zá lumen oculorum mieli: á ná to sie pilno zápátrzył/ co go lubo sámego miáło per priuationem vitæ záćmić; wszakże toż go sámo sowicie przez tákie sławy nábycie v wszytkiego oświeciło świátá. Naznámienitsza też to Zacnie Vrodzonego Jego M. Ości Páná N. zaletá/ że ná terminie/ ná końcu/ na celu intencyey swoiey/ wszytkie fortune/ wszytkie zabáwy/ wszytkie cnoty/ wszytek swoy náwet vfundował żywot. Jednym słowem/spiritu magno vidit vltima.

Vrodził sie ná świát ten mąż zacny z Rodzicá NN. w Powiecie NN. tákiego w Oyczyznie odważnego meżá/ ktorego sobie nie miedzy poślednimi/ále miedzy pierwszemi záwsze Rzeczpospolita piástowálá piástunámi. Coż nie mogłże w vrodzeniu swoim vpátrowáć prima? ktore dostátkiem vrzedow/ zacnością honorow/ stárożytnością Fámiliey bárzo sławne y iásne. Mogł/ mowie/ w vrodzeniu swoim vpátrowáć/ ále on z cnoty vpátrował vltima: nie pátrzał ná Wschod/ pátrzał ná Zachod. Vpátrował to/ co kiedyś Pan zá przestroge podał: Generatio præterit, generatio aduenit: pierwey mu ná oczách to tkwiáło præterit, á niżeli aduenit. Pierwey ná pámieci vltima, á niżeli ná widoku prima. Foremniey iedney (ktora sam Bog opisał) wydziwić sie nie moge cerymoniey: Roskazał Pan Moyżeszowi; *leżeli będźiećie ofiárę cáłopalenia oddáwáć z ptástwá, mow Káplanom, oskubiećie pierze, y spálićie, á popioł przed Oboz wynieśiećie.* Zywy tu opis Szlácheckiego vrodzenia/ ieżeli do cerymoniey/ z náturą sie zgadzáiący/ ieżeli do skutku miedzy wielą domowy/ z tymći przecie zmárłym nieco rozrożniony. A coż iest koło Rycerskie w Obożie! to co wolne ná powietrzu ptástwo; poniewaź wszysćy iednego Orłá/ iednego gniazdá/ iedney wolności iestechmy orletá. A coż są one áffekty? ktore zá obronę Oyczyzny/ Kościołá/ Páná ná plácách wystáwiamy? są iáko cáłopalenia/ ktore te ptásze piorká/ te mowie Szlácheckiego Vrodzenia pstrociny/ ná ten wydáią plác; áby kiedy iednym były popiołem/ ná ktory pod czás nie w Kośćiele/ nie ná cmentarzu/ (gdyż nie káżdego tákie iáko zmárłego nászego potyka szczeście) ále przed Namiotámi pátrzamy/ abyśmy spiritu magno mogli vważáć vltima. *Leuit. 1.* *Zywy opis ßlácheckiego vrodzenia.*

Z młodości oddány iest Zmárły nász do szkoł/ z ktorych dobre przez náuki Szláchcicowi ná osiągnienie wszelkich szcześliwości rośćie augurium. Mawiał Seneká: Genus te fecit nobilem, ars faciat illustrem. Ná tych náukách strukturę y Capitolium mądrości swoiey zmárły nász vfundował/ pewny iednák náuki swoiey vpátruiąc koniec. A ktoryż może być pewnieyszy? iáko iest Bożey ku chwale/ Rzeczypospolitey ku ozdobie/ sobie *Ep. 27.*

 ku sławie

ku ſławie pożytek. *Athenodorus* Filozoph w Akádemiey ſwoiey málował po ściánách kwiatki / z ktorych pſzczoły miod zbieráią / támże málował y plaſtr miodu: Napis : Huius artis finis. Dáiąc ná *intender*, że káżdy ktory látá ná náukách trawi / nie ma bydź ſzerſzeniem ná gotową prace tráfiáiącym / ále ma być prácowitą zbieráiącą pſzczołką. Ten pożytek zmárły náſz po ſobie pokazał / ktory plác ſámą vtworzył náuką / z ktorego wielki ſmák Rzeczpoſpolita ná Poſelſkich / Powiátowych / Deputáckich czułá vrzedách. Czuł w nim ſmák y Kośćioł / ktory on gorliwie bronił / Káplanow iego wielce ſzánował / to co iemu należáło / z wielką oddawał ochotą.

Mądrośći Symbolum.

Po náukách vdał ſie ná ſłużbe w Dom Jáśnie Wielmożnych Jch Mośćiow PP. NN. Tám z iáką pilnośćią / z iáką wiernośćią / z iáką wſzytkiego towárzyſtwá miłośćią ná tey zabáwie (iego kompanom dobrze świádomey) ná ten ogládał ſie koniec; ia nic nie rzeke / gdyż ſámá dobrey cnotliwey ſłużby záwſze v Pánow ſługi czeka przy wdźięczności kontentecá : ponieważ z tákiego ſługi Pánu nie máła ozdobá / nie máła pomoc / nie máła rośnie wygodá. Táki ten zmárły náſz był / ktory nim ná wietſze publicznych dźieł wyſzedł theatrum, záwſze w tych potocznych ſpráwách vidit vltima. Ale iuż tu odważne ánimuſzu twego (ná ktorys roſt / ná ktorys od Przodkow twoich miał powod) wydawa ſie pole. Vdał ſie ná Stan Rycerſki / woienne począł budowáć pod Expedicyą NN. zá ſzcześliwego regimentu NN. Capitolium, á záćiągnął ſie tám z ſławnym y odważnym nieśmiertelney godnym pámieći NN. ſławą / odwagą / meſtwem wſzytkiey Oyczyznie záſłużonym meżu. Záćiągnął ſie potym ná Expedicyą NN. á coż ná tych dźiáłał Expedicyách ? tegoż ſie terminu / ktory vltima pokázywał / oſtrożnie y pilno trzymał : słowem rzeke / ná śmierć ktora ná káżdego czuwa / czuynie ſie ogládał. V Allobrogow ná Chorągwiách Żołnierſkich málowano śmierć / á ono kogoś śćina / kogoś kopią z koniá ſpycha : Dalbych tám napis : Ante faciem eius ibit mors. Vchoway Boże / żeby kto ſzedł ná woyne ánimuſzem / ábo ſie łupieſtwy zbogáćić / ábo tám czás ná lekkomyſlnych ſtráćić zábawách : tám ſie trzebá ná vltima rezolwowáć : Nie owák / żeby ſtáć ná końcu zá drugiemi / tákie tám vltima nie vchodzą / ále vltima śmiele ná nieprzyiaćielá nátrzeć / ná śmierć zábitą napáśćiem łowić. Tákieśmy od tego cnego Bohátyrá mieli odwagi / ktory ná pierwſzym záraz ſłużby ſwoiey w potrzebie wálney NN. wſtepie / wielką nieprzyiaćielowi zádawſzy kleſke / to pokazał co w tym rzemieśle vmiał. A pewna / że nie ſtał zá drugiemi / ále ſtał ná czele / bo był pierwſzym do boiu przywodźcą / Rotmiſtrzowſki przyiąwſzy ná ſie vrząd / ktory z wielką v towárzy=

wszystką miłością/ z nieoszácowáną vczciwością/ z wielkim swoim poszánowániem/ á nie mnieyszym sercá swego piástował okazowániem. Ktore záwsze ku nieprzyiacielowi iáko lotna leciáłá strzáłá/ iednym żeleżcem im przynosząc hánbe/ drugim sobie y Oyczyźnie złoty iednáiąc pokoy.

Oddawszy te Oyczyźnie posługi/ postánowił sie domá ná rządnym gospodárstwie/ do ktorego przybrał sobie zacnego Vrodzenia z Fámiliey Ich MM. PP. NN. wszelkiemi ozdobioną cnotámi Białagłowe Iey M. Pánią N. zá ktorey sobie nábyciem wiele ku ozdobie Domu swego pociągnął Fámiliy. Z ktorą w tym świetym Stanie látá zgodą świetą/ y Boskim przewiiáiąc błogosłáwienstwem ták żył/ że mu ten koniec podobáć sie Bogu/ Oyczyźnie/ Domowi zá naprzednieyszą wszytkich dzieł stał sátisfákcyą. Subtelney á bárzo potrzebney záprawdę z tego vpátrzenia kresu Zacnie Vrodzony Jego M. Pan N. doszedł Philozophiey/ ktory we wszytkich spráwách swych potocznych/ we wszytkich pobożnych intencyách oko ná koniec obrácał. Z ktorego obrotu wielka mu ná śmierć poszłá odwagá/ ktora mu też iáko vltima linea rerum żywot iego miáłá wymierzáć. Będąc chorobą zdiety lubo mogł ieszcze widzieć media, w śrzednich będąc leciech/ záżywáiąc sobie iákiego ná zdrowie antidotum, rezolwował sie przecie ná śmierć/ y choćiaż Doktorow konfortowáły nádzieią zdrowia consilia: on iednák zdrowia nie prágnął/ ná Páńską sie zdawszy dufność/ Sákrámentámi porządnie wiátyk sobie opátrzywszy/ ktory zá żywotá spiritu magno vidit vltima, wątpić podobno nie trzebá/ że po śmierci iuż videt prima.

Tym sie Prześwietna w żalu vmorzona ćieszy sámym Fámilia/ że ten nie ná innych/ tylko ná sławy zarobkách/ á cnoty plácách/ ten bieg żywotá swego przepędziwszy/ wiekuistego dobieżał kresu. A iáko tym sie kontentuie/ ták záwdzięcznie ten przyiacielskiey vsługi przyimuie áffekt/ ktoryście Wm. post manes popiołowi Zmárłego nászego oświádczyć raczyli. Zostawa ten Prześwietny Dom wszytkim WW. MM. PP. dłużnikiem/ nie ná tym ten dług wypłacáiąc płácu/ ále weselszą czásu swego gdy sie okázya poda oddáiąc vsługą. A teraz po tey znáczney sátydze/ ná żałosny chleb Ich MM. vprászáią.

MOWA
W teyże Máteryey
XXXV. WTORA.

W Zacnym od vrodzenia / w wyſokim od honorow / w bogátym od tytułow / w ſtárożytnym od dawnośći Fámiliey vrodźić ſie Domu / á w nim żadnego Rzeczypoſpolitey nie pokazáć cnot kwiećia / ktorymby ſie przez fortune dźielność / przez náture ſławá / przez cnote Kośćiołowi żyzney chwały rozwiązał owoc / wielkie nie mowie Przodkow ſwych prácámi w nábyćiu ozdob poſtradánie: álę w hánbe / sromote / zelżywość przeſrymárczenie: tákiego żywot człowieká / że świádká ſwoiey nie ma cnoty / muśi cudzey zdobywáć ſobie fárby / áby pokątny tákiego żywot ieſli nie rzeczą / vdátnymi przynamni mogł ſie zdobić słowy. Dwá nam teſtámentem ſwoim zá puśćiznę legowáłá nátura przymioty; (bez ktorych ieſli kto ná świećie żyie / tákiego żywot w bogáctwách kálekę / w ſławie Przodkow ſwych obelżonym / w weſelu poćiech przykrym / gorzkim / teſkliwym muśi być wiekiem.) Duo ſunt neceſſaria, ſcilicet conſcientia & fama: conſcientia propter te, famà propter proximum. Kto záś w tey korzyſtá puśćiźnie / á wiek ſwoy ſławą y cnotą odważa / wiecey Oyczyźnie á niżeli ſobie ſwoią dogadzáiąc ćierpliwośćią / y nie ták ſwoią / iáko iey ſławę właſną rozſzerzáiąc krwią / tego w ſámych grobowych żywa pámieć tkwi táráſách. Wſzytkim wprawdźie w oczách ſtrách śmierći przyrodzony / tákiemu tylko ná ſercu nie poſtoi / ktory chćiwy nieśmiertelnośći ſam ſie ná śmierć náraża / ſam iey ſzuka / śmiertelność ſwoie nád przyrodzenie depce / á ſámą vnieśiony nieśmiertelnośćią / ſam ſie z táką ſercá odwagą nieśmiertelnym być ſądźi. Ná ſtrone rzućmy Kroniki / áto mężne Przodkow nászych mogiły świádectwá / iuż poorane / popſowáne od czáſu / á przećie z ludzkiey ſie zetrzeć nie mogą pámięći / bez piſmá / y wyſtáwionych grobow / w nawiekſzey głębokośći ziemſkiey cineres ich ſwoie máią Epitaphia. Znáczne Monárchow wſpominamy zwyćieſtwá / waleczne wyliczamy Krolow ná ich tryumphách dźiełá / áby nigdy w ludzkim nie pomárły rozumie. Azaſzby y te mogiły Bráćią nászą nápełnione z ludzkiey wypáść miáły pámięći? ázaſzby dźielność ich w proch y w popioł obroćić ſie miáłá? ktora tego Pánom ſwą odwagą vżyczyłá zwyćieſtwá. Toż práwo / tenże przywiley / co go dawno od ſławy nábyli / áż po dźiś dźień w grobie

Chryſoſtomus.

Ex Oratione ſcripta in Funere D. Kruſzyná ab Illuſtriſſ. Principe Radźiwił Pal. Vil. habita.

w grobie máią. A luboby ich ßwánkuiący ná pámięći chćiał przepomnieć rozum / ſam nie dopuśći nieprzyiaciel w tey zátonąc obliwiey/ktorą y naſtepce iego nigdy przepomnieć nie zmogą: Virtus mater eſt gloriæ, ſola enim eſt, cui gloria iure debetur. *Bernar. in Ep.*

Ná tákim krwáwym Marſá poboiowiſku poległ Jego M. Pan N. ktorego też mogiły do ſwey w kompanią przyiety komitywy. Wſpomnią waleczne krwáwe merita krwią zlanego Bohátyrá; po ktorego kośćiách niewdźięczna nigdy nie będzie mogła deptáć pámięć. Bo ieſli támći zmárli po śmierći cnotą ożyli; pewienem / że y ten waleczny nie obumrze ták Rycerz / áby kiedy nie miał żyć / ktory dźielmi ſwemi niechćiał w potomney vmieráć ſławie.

Jeżeli do vrodzenia powroce / ná ktorym śiłá Rycerſkiemu zależy ſławy Synowi / doſyć w známienitym vrodźił ſię Domu: Generoſa res eſt, reſpicere non ad ſuas, ſed ad naturæ ſuæ vires. *Seneca.* Wydáłá w młodośći iego do dźieł Rycerſkich náturá pochop / ktory áby meſkimi nie zſtepiał wieki / do cudzych go kráiow ná rożnych zwiedzenie obyczáiow/á niemniey dla lepßego w dźiele Rycerſkim wyćwiczenia Prześwietni wyſtáli Rodźice: gdźie on wyćwiczoną młodość ſwoie Oyczyznie do piáſtowánia oddał; w ktorey żadney nie opußczáiąc okazyey / z ſámym certował wiekiem; ponieważ wiecey krotkimi ſwemi dokazał láty / á niżeli czáſu ſtawało. Wyświádcza Expedicye / tá ſámá / ktora mu ſławe krwią wypiſáłá / wiekuiſtym będźie świádectwem; z iákim w Obozách Hetmánom y Wodzom ſtáwał poſłużeńſtwem / z iáką Oyczyzny ná iey obronę rezolwował ſię miłośćią; wßyſcy to przyznáią / ktorzy go teraz łzámi oblewáią. Nie było tego / ktoryby ſobie meſtwá / á przy meſtwie ſtáteczney iego nie poważał porády: Nie było tego / ktoryby iego dobroći / iego vkłádnośći ſobie nie ſmákował. Y to ſámo ták znáczne Wáßmośćiow Mośćiwych Pánow zgromádzenie nieomylnym cnoty záchowánia Bohátyrá tego ieſt dowodem. W czym on áczći iuż zmárły / á to iednák dźiekuie przez mie wßytkim Wáßmośćiom Mośćiwym Pánom / ktorzy Chrześćiáńſką záchowuiąc powinność / ſwoie też dochowáliśćie Wáßmość iemu zá żywotá áffektu ſwego oświádczoną obietnice. Co nie tylko przed Máieſtatem Boſkim ſwą modłą odwdźięczyć zmárły obiecuie / ále też y pozoſtáli Przyiaciele ſwą odſłużyć obowiezuią ſię záwße vſługą.

M O W A
W teyże Máterycy

XXXVI. **TRZECIA.**

W Wolnym narodzie kiedy ſámá pánowáć zwykłá ſwobodá/ komu ſzczeście w niewoli zginąć pozwoliło/ tego naprzednieyſzym ſławy vbogáciło dárem. Sámá wolnego ábowiem nie wſławi wolność Syná/ iezeli iey piáſtun dla niey obronienia żeláznych wzdryga ſię okow. Częſto tá złota żelázną nam tráći ſwobodá niewolą/ kiedy ią ábo ſam náder wyuzdány rozum rozwodzi/ ábo niepotrzebna nad miárę knuie ſwawola. Owá záś/ ktorą Biſſurmánſki záuzdywa hámulec/ częſto złotą z ſiebie wydawa Oyczyźnie ſwobodę/ gdy iey ſam złoty Syn ná iey okup iednym w żeláznych pętách woli bydź niewolnikiem/ á niżeliby kiedy ſámá iego w tę miáłá zápáść niewolą Oyczyzná. Tego lubo żelázne ciemiężą káydány/ w ſámym go żáłowiwſzy nieſzcześciu; on iednák tę ſobie naprzednieyſzą kłádzie bydź pociechę/ że go przynamniey nie ták ściſło náturá w pieluchách ſkrepowáłá/ áby kiedy wolnym nie miał ſię vrodzić Synem; ktory gdy poznawa/ że ſię wolno vrodziwſzy/ wolno ná tę wydawſzy odwagę/ wolno ſię też ná wſzelkie wyſtáwiwſzy niebeſpieczeńſtwá/ zá rozſzerzenie wolności ſam w ſkurczoną podał niewolą/ to ſobie nacelnieyſzą poczytywa bydź ſławy ozdobą. Ktorą áczći ćienie y wſzelkie záćimiáią nieſzczęścia/ oná iednák ſwą dáleko ſławnieyſza mogiłą/ á niżeli kto wſpániáłym ozdobiony Mauſoleum. Prędko o tákim pocztá bieży/ ktory lubo záwárty w táráſách/ on iednák wſzedy lata/ áby o nim wſzedy wiedziano/ wſzedy mu ſławy y imienia przymnażano/ Oyczyźnie iego że tákich ma w ſobie Synow/ dánk y ſłuſzną oddawano chwałę.

Jeżeli w nieprzyiaćielſką podáć ſię niewolą/ ſławy nieśmiertelney ieſt vdzieleniem/ á coż o tym zmárłym J. M. Pánu N. rzeczemy? ktory ná plácu dla miley Oyczyzny/ dla iey wolności poległſzy/ w wiekuiſtą ſámey śmierći poświećił ſię niewolą. Jáko tego ſłuſzną vkontentuiemy chwałą? ktory gránice Oyczyzny mieczem rozſzerzáiąc/ ná Marſowym blechu krwią ſławę ſobie wybieláiąc/ iuż dziś miedzy ciemne wprowádzon grobowce naliżſzemu páſtwiſkiem ſtánął robakowi. Jáką mu to Oyczyzno odwdźięczyſz ochotą/ ktory ochotnie dla twego zdrowia/ ſwego pozbył/ y żebyś ty kwitnęłá/ on iáko

kwitł

kwiát podćiety pod kosę śmierći podpadł. Nábyłáś ztąd Oyczyzno sławy/ nábyłáś twierdzy/ nábyłáś żywotá/ nábyłáś wszelkiego od złego bespieczeństwá. Przetoż musisz się w twoiey poczuwáć wdźięczności/ y oną sámą iáko nieiáką płácą zmárłemu ćiáłu przy niezwiedłey pámiątce swoią odsługiwáć ochotą. Ani też ták nieludzka iest Oyczyzná/ áby kiedy tych odwag/ tych prac słuszną nie miáłá Páńskim ánimusze Prześwietnemu Domowi odpłáćić wdźięcznością/ ná ktore sámá oczywiśćie pátrzáłá. Przestronne podáie się mi pole sławy y dźieł do wyliczenia w tym zacnym Bohátyrze J. M. Pánu N. kiedybymi nie ták co zasługi iego y cnotá meretur, iáko co aures præsentes znieść mogą/ vważáć przyszło. A zátym ná to pátrzącym/ á dobrze odwag iego/ dostátkow iego dla Oyczyzny dobrá spendowánych/ śmierći iego wiádomym/ mniey się rozwodźić przystoi. Owo zgołá to wszytko cokolwiek od Oyczyzny miał/ oraz y z ćiáłem Oyczyźnie oddał. Odebráłá Oyczyzná wierną/ ktorą przy krwi wylániu oświádczył życzliwość. Odebrał Pan powinną szláchecką wolność/ ktorą dopiero wolną wystáwił/ kiedy sam iednym stánął obleżeńcem. Odebráło niebo Chrześćiáńską powinność/ ktorą ná tey wykonał potyczce. Odebráło Prześwietne towárzystwo táką z niego vprzeymość/ ktorą áż do ostátniego śmierći dotrzymał momentu. Odebráłá swą ná ktorą go wystáłá Fámilia poćiechę/ ktora się lubo łzámi gdźieś o tey szczęśliwey vsłyszawszy nowinie záleie/ ále krwią się iego bárziey zároży/ kiedy zá ozdobę Oyczyzny ná tym plácu zmárłego vsłyszy Syná.

Wiádomy po dźiś dźień oney Láceny w białogłowskiey płći męski postępek/ ktora Bogom dźiękowáłá/ że tákiego spłodźiłá syná/ ktory się dla Oyczyzny śmierći nie vlękł. Pomnię y onego sławnego przećiw Spártom Hetmáná Rzymskiego/ ktory własnego syná swego vćiętą/ y ná kopiią włożoną widząc głowę/ á w tym strwożone po vtráćie doświádczonego Męża postrzegszy woysko/ rzecze: Moy to żal/ moiá boleść o zacne Rycerstwo: ále zdrowie/ ále sławá/ ále cáłość Oyczyzny ná wászym záwisłá zdrowiu. Tym się y ia mniemam poskromi żal ich sławy syná swego wędźidłem/ ktory młode látá swoie nie ná inney posłudze/ tylko ná Oyczyzny strawił obronie. Bierzże go iuż Oyczyzno do swey pámięći/ bierz y ty prochu do swych Bohátyrow komitywy. Bierzmy go y my wszyscy do wiekuistego w sercu swym schowánia/ á ieśliśmy go zá żywotá zá przyiaćielá piástowáli/ dźiś się tu osobliwemi sławny przyiaćiolmi/ iego nigdy z nászey nie wypuszczáiąc pámięći: ále w tey go sobie (ná ktorą zá żywotá v nas zárabiał) piástuiąc chęći. Dobry iuż tey przyiáźni Zmárły nász po WW. MM. PP.

poznawa zadátek/ ktory mu przy tey ostátniey wyrządzacie posłudze; odsłużyć iuż nie zdoła/ v Máiestatu Boskiego o zdrowie/ o szczęście/ o szczęśliwe supplikowáć obiecuie sukcessy. Mniemam że y krew żałosna w teyże stoiąc Antágoniey/ słuszną czásu swego ten fauor swą vdolną vsługą/ w káżdey WW. MM. PP. oświádczáć będzie vsiłowálá okázyey.

M O W A

W teyże Máteryey

XXXVII. CZWARTA.

NJe bez osobliwego fáworu swego vdzielenia/ tákiemu niebo dáie zapłáte/ kogo ná Marsowym polu mężnie sie z nieprzyiaćielem vćieráiącego widzi. Ale ieszcze w dobrey nagrody otusze/ dáie mu zá posiłek zwyćiestwo/ ktorym sie ma ná obronę Oyczyżny vzbraiáć/ zá ktorego osiągnieniem záraz go vpewnia: Qui vicerit sic, veſtietur veſtimentis albis, & non delebo nomen eius de libro. Nie tylko go z zaćiągowego nie glozuie reiestru/ áni też go od żołdu kwituie/ ále po krwáwych odwagách/ krwáwe z niego zdiąwszy ſagum, iákaś wybieláłą vdzielić mu obiecuie togę. A náostátek/ nád wszytko chcąc go sobie nieśmiertelnym pozyskáć/ nie dosyć że mu ná ziemi sławy/ á z niey skroniom iego vwity oddawa zielonokwitnących poćiech wieniec/ ále też y tám iákąś z sámey nieśmiertelności wyćiosáną/ dziełem mocy swoiey wyrobioną obdárzywa koroną: Vincenti dabo coronam vitæ. Owo iáko ziemiá swoich vmie venerowáć obrońcow/ ták niebo swoiey chwały vmie przychecáć strożow. Ziemiá że wiekuistą nie podoła odwdzięczáć ochotą/ niebu swego vstępuie práwá/ ktore swoią zdoláć vgodzi wdzięcznośćią.

Mamy w tym grobowcu wielkiego w Oyczyznie Męża/ zacnego w dziele Rycerskim Bohátyrá/ zásłużonego Pánu/ Rzeczypospolitey/ Káwalerá Jego Mośći Páná N. Certowálá o nim z námi ziemiá/ certowáło niebo: Ziemiá go sobie áffektowálá/ Oyczyzná sobie prágnęlá/ Niebo sobie żądáło. Ziemiá z niego wielkiego czekálá ornámentu/ ktorymby sie pod iego popiołem chełpić miálá: Oyczyzná tá iákiey w nim wyglądálá nádzieie/ hoyną y żyzną przy wszelkich iego dziełách odebrálá. Pátrzálá ná vrodzenie iego/ ktore áczći dosyć znáczne/ dosyć wspániałe/ dosyć w Koronie sławą rozległe: ták ie iednák swemi rozszerzył dzielni/ że kedykolwiek ná ktorym w publicznych spráwách stánął mieyscu/ luboby tám anguſtus iego wymowie/ iego cnoćie był locus, on go iednák anguſtum effecit. Widzielichmy

lichmy w nim młodość iego nie ná co wrodzona/ tylko áby imieniá swego/ y sławy Domu swego po wszytkich świátá kątách rozwodziłá gránice/ ktore on bytnością swą w cudzych kráiach/ w cudzoziemskie rozposażał sercá/ áby z nich iákoby per fænerationem aliquam sowitszy Domowi swemu mogł odebráć pożytek. Dodawáłá mu do tego niemáło ánimuszu iego sámá od nátury vdárowána vrodá/ ktora iáko tálentem iákim/ czyie chćiał poćiągnąć ku sobie/ poćiągnął serce. Po przepedzonym młodośći wieku nástepuiący meski pokazał to po sobie/ co Oyczyznie był oddáć powinien. Expedicye to sáme oświádczyły/ co dzielnego Rycerskiego ánimuszu mogłá potencya: ktorą áż podźiśdźień nieprzyiaćiel pámietáć może. Tám on zdolną do kopiiey vznawszy reke/ ánimusz nie do płochych/ ále do odwáżnych w sobie vpátrzywszy skłonny dźieł/ ták go też wszytkim ná plác wystáwił/ że káżdemu dobrey dodáiąc ochoty/ wszytkim práwie żywym do rozmnożenia sławy/ Oyczyzny obronienia ostał sie bodźcem. Korzystáło ztąd niebo/ ktore wiedźiáło/ że tákie serce nie ná co innego otworzyło/ tylko áby iednym niebu ozdoby iego było przymnożeniem. Korzystáło niemniey y ztąd/ kiedy ná pobożnego Kátholiká o Kośćioł sie szczyrze biorącego pogladáło/ ktory/ áby Swiątnice Páńskie bezbożną nie były Bissurmáncow pokaláne zelżywośćią/ sam sie im ostał murem/ zá ktorymby iego chwałá w cále stałá; y wolał sam wprzod Kośćiołá swego sławe krwią záfárbowáć własną/ á niżeli ią nieprzyiaćielską widźieć zelżoną niesławą.

Już tedy nie dźiw! że Niebo/ Oyczyzná/ źiemiá/ kontrowertuią o Jego Mośći Páná N. Niebo/ ktore go nam vżyczyło/ dźiedźicznym odbiera práwem. Ziemiá/ ktora go wypiástowáłá/ przyrodzonym przywłaszcza sobie sposobem. Fámilia/ ktora go sobie oyczystym przychećiłá dźiedźictwem/ zá własnego bierze sobie swey ozdoby dźiedźicá. Aby tedy wszytkie rozrożnione słuszną sie miárkowáły poćiechą/ niebo wszytkich podźieliło. Do nieśmiertelnych komitywy Duchow/ duszę iego nieśmiertelną/ z tryumphálnym obietnic swoich wźieło ápplauzem. Bierze z tymże wesołego Rycerskiego dźwieku źiemiá popioł iego okrzykiem. Bierze Fámilia z niewysłowioną swoią poćiechą sławe iego/ ktorą sie kontentuiąc/ rowney sobie po innych swych życzy potomkách. A teraz wiedząc że zá żołd pewny v świátá pámieć/ v niebá niezwiedłą sobie odebrał vitæ coronam, żal táką poskromiwszy poćiechą; Wászmośćiom M. Pánom dźiekuią Ich MM. pozostáli Krewni zá tey dotrzymánie zmárłemu przyiáźni. Obiecuią weselszą sercá pogodą te chmurną vsłużyć wdźiecznosć/ ktorą gdy záczynáć zámyśláią/ teraz ná zádátek dobrego áffektu/ ná żáłosny chleb záprászáią.

M O W A
Ná Pogrzeb iákiego znácznego
M Ł O D Z I E N C A.

XXXVIII. P I E R W S Z A.

SPorym ktożkolwiek do sławy stąpił krokiem/ ieżeli mu tego pássu zazdrosna nie przećielá Párká / szczęśliwym bárzo náturá opátrzyłá go tálentem. Bo ieżeli ktora/ tá osobliwsza śmierći sztuká / káżdemu w wysokich á Oyczyźnie potrzebnych wrodzonemu przymiotách/ swoią zászkodźić nienawiśćią / áby y ten sam / ktory śiebie Oyczyźnie zá przyszły bydź obiecuie párkan / do skutku swoiey nie przywiodł obietnice ; áby y Oyczyzná/ ktora iuż po nim záczyna widźieć/ w doskonáłośći nie mogłá poznáć nádźieie. Cięższy zá tym raz/ nieznośnieyszy stos/ nieuleczony Oyczyźnie vraz/ iednym Requiem dwá odpráwowáć pogrzeby. Przy ktorych vtráconego widźieć Syná / przygubioną vważyć należy Oyczyznę. Bystry dowćip im sie ostrszym pokaże / tym predszym zostrzony muśi bydź terminem. A im kto ślicznieyszym w vrodę/ w postáć/ wzbogácony iest splendorem / tym sowitszym w nagłym ráżie/ w niespodźianem tresunku obnażonym stawa. Nie dármo Pauzániás / áby wodzow chełpliwośći marney wolno nie puszczał / iednego wychował kruká / ktory mu przez *Smierći meditácya.* mutete Cras, Cras, krotkość żywotá przypominał. Miał y drugą pápugę ná dźwięk trąby táńcuiącą / ktora przy skończeniu táńcá / gośćiom táką wyśpiewywáłá mutete : Nunc tubæ, posthac tumbæ.

Nie chodźmy po cmyntarzách / nie pátrzmy po kośnicách / pełne tám znaydźiemy dowody/ ále owo y ten nieomylnym/ ktory w zmárłym nászym J.M. Pánu N. widźiemy/ w oczách nászych stánąć może przykłádem. Záiste y od vrodzenia znáczny/ y od spowinowácenia wysoki/ y od dostátkow máietny/ y od vrody w postáć bogáty / owo ná wszytko dostátni Pánic. Tkniesz mądrośći / mądry ; tkniesz w dźiele Rycerskim dźielnośći / wszytkim wiádomy ; tkniesz potocznych obyczáiow / wszędy sławny/ wszędy zálecony. Coż zá tym ? owo iuż vmárł/ owo iuż wszytkie Rodźicom zámieszał poćiechy/ Oyczyźnie wszytkie powáriowáł nádźieie / Fámiliey wszytkie wniwecz obroćił expektátywy. Sobie wszytkie wyniszczył obietnice/ z ktorych mogł dochodźić/ że mu szedźiwe iego látá iedną sławie

Domu

Domu swego miáły zostáwić puściznę. Ale iuż tu wszyscy vważamy/ że sie nád nim sámym dopiero wynurza puściżná/ gdyż sie wszytko iuż zostáie/ wszytkiego sie iuż puszcza/ że wszytkiego sie rumuie. Antequam dies eius impleantur, peribit, & manus eius arescent; lædetur quasi vinea in primo flore botrus eius, & quasi oliua florem suum amittet. Owo osądźić muśimy/ że śmierć J. M. Páná N. iákimśi iest do nas wszytkich testámentem. Dwá nam namędrszy miedzy ludźmi Salomon/ osobliwie iednák ludźiom młodym kłádźie przed oczy testamenty/ ieden grobowy/ drugi świátowy. Memoriał nam iákiś Bog ná sercu pisze: Memor esto, quoniam mors non tardat, & testamentum sepulchri demonstratum est tibi, testamentum enim huius mundi morte morietur. Ma świát swoy testament/ iáko sam z szumem przemiiáiący/ skáźie podległy. Zacna Fámilia/ poczesna státurá/ twarzy okrásá/ śiły potęgá/ nád drugiemi władza y zwierzchność/ mnoga intráta/ o tym świátu należy w swym disponowáć testámenćie; ále wszytká świátá kontentácya morte morietur. Coś robak vie/ coś zgniłość nádpsuie/ ostátká sam wszytko czás dopsuie/ wszytko á wszytko w niepámieć poydźie. Spyta mie kto iákiey był Fámiliey ten Prześwietny Młodźieniec? rzekłbym że Domu Jch Mośćiow PP. NN. Domu dosyć Koronie Polskiey zásłużonego/ dosyć honorámi sławnego/ dosyć spowinowáceniem znácznego: ále iuż mi ten grobowiec vstá záwiera/ że muszę tylko ná to mowić pytánie/ niewiem. Spyta kto? co w nim byłá zá náuká? rzekłbym że wysokiemi wzbogácona talentámi/ rzekłbym że sławnemi cudzoźiemskich Akádemiy náwiedzeniem wyostrzona náukámi: ále iuż sam martwy każe mowić głos/ niewiem. Spyta kto czym sie báwił/ czy boiem? czy pokoiem? rzekłbym iż w dźiećinnych leciech náuka/ w doyźrzálszych sámą w kołach Poselskich wiek swoy przepędźił experiencyą: ále zabáwá ninieysza iego teraz z robáctwy każe mowić/ niewiem. To tylko o nim wiem/ że był/ iuż go nie mász/ y testámentu świátá o nim nie mász. Testamentum mundi huius morte morietur.

Grobowy zás testáment Młodźieńcá dźiśieyszego. Testamentum autem sepulchri demonstratum est tibi, nie stoi odrysowány fárbámi/ nie opisány literámi/ ále zdrowemi nam wszytkim ocerklowány przestrogámi. Jeden ná imie *Broetus* w młodych vmieráiąc leciech/ w testámenćie swym kompanom/ z ktoremi komitywę wiodł/ kość rámienną (prosząc áby z niey sobie kostki do rzucánia vczynili z cynkámi/ z zezámi/ quátrámi/) zápisał. Zopytány coby młodźieży po tym? odpowiedźiał: wszytká szczęśćia świátá tego we grze ná tym záwisłá sumá/ iáko komu kostká pádnie: grałem ábo o niebo/ ábo o piekło;

Dwá są testámenty.

Paschasius Iustus lib. 1.

Broetus testámentem kość rámienną młodźieży zápisał.

ták mi śie ſtáło / iáko mi koſtká pádła. Wy kompani koſtkámi nie rybiemi / nie ſłoniowemi rzucayćie / ále memi / memi śie kayćie przygodámi / memi oſtrzegaycie ſtratámi / memi wzbudzayćie zyſkámy. Náſze wprawdźie ieſt koſtek rzucanie / Boſkie wſzakże loſow rozrządzenie. Mamy owo los rzucony ná J. M. Páná N. pátrzmy ná ten los / obaczemy iáko mu świát plágował / iáko mu długie látá / dobre ożenienie / w dobrách ſzerokość / w roſkoſzách trwáłość / w śile nieodmiennosć obiecował / owo nitkę poćiech przerznął / dálſze nádźieie vćiął / ieden tylko wſzytkim nam zoſtawił memoriał: Memor eſto iudicij mei, ſic enim erit & tuum. Pátrzmy dźiś ná los iego / á ná ſwoy ktory táki będźie wyglądaymy. Ty tylko Prześwietny Domie iedyney poćiecho nádźieie / iuż żal hámulcem rozumu poſkrámiay / vśmierzay bol / ktoryć lepſzą podobno niebo obiecuie nágrodźić vćiechą; á w nim vznawſzy / że mors non mortua, poniewaz do tych czas ſławá iego kwitnie / y on w grobie oną śię roſkrzewia / dálſzego mu życząc żywotá / ſobie od Páná tey / o ktorą ſtoiſz / ſkuteczney żąday ſzcześliwośći.

M O W A
W teyże Máteryey
XXXIX. W T O R A.

JAkby iuż nieumiáło niebo młodymi to wydołáć w człowieku láty / co wiec ſzedziwemi tylko / iż śie wykonywa wiekámi / być rozumiemy. Zkąd w dáremne y prożne z niebem záchodźiemy áltercácye / ták ná ſáme náſtepuiąc fata, iáko ná ſwe nárzekáiąc ſzczęśćia / że tych w potomkách náſzych nie widźiemy poćiech / ktore ná czas ku dálſzym ſtárośći náwracamy látom. A w tym iákoś tego ſámego poiąć nie możemy / że ći ktorzy predzey nád nád nádźieie náſze z tym śie żegnáią świátem / y v Bogá / y v świátá / y v wſzytkich godnych ludźi tym dank y cel odbieráią / ktorzy po nich w doyźrzálſzym náſtepuią wieku. Ale ich częſto rześiſtemi zálewamy łzámi / im tego podobno zazdroſzcząc ſzczęśćia / ktoregoſmy przedtym ſámi dopiąć nie mogli. A ono pulchra res eſt conſumare vitam ante mortem. Tákiemu w niedoſkonáłym wieku nie ſtráſzna ieſt śmierć / ktora doſkonáłego rozumem człowieká zálterowáć nie może; poniewaz oná w niepewnych záwſze rádá śie tuła przypadkách / á dla krotkośći ſámego życia nigdy oddalona dáleko od człowieká być nie może.

Seneca ep. 32.

Tym

Tym nieco iednym w oczach stánąć może postráchem / ktory (przy zeszciu swiata gdy popiołem zasypáni bywáią) oraz y sławę / y honor swoy / y iaka swoie ziemią grzebią. Cz owieka w cnocie sie kochaiącego / wietsza daleko na śmierć / niżeli ku pożyćiu ma być chciwość: kto ią gdy kto sobie obiera / znaczne na odziedziczenie Boskiego błogosławienstwa iuż zabiera præsidiū. Scisła y wąska zopráwoziec iest trumná / nic też tám nieśmiertelnego zawrzeć sie nie może / chyba to / co tá gliniana na sobie dźwiga lepianka. Tym sie iednak niektorych ludzi rozum nie da poskromić zdaniem / że nic nie maß milßego ná świecie / iáko iest smierć. Dzien ten / ktory ostatnim ma nam żywot konkludować periodem / záwße letáwym nam w sercu stawa; á ono wiecznych dni natalis iest: na ten czas sáme ciemnoty iedną nam doskonałą stáną iasnością / na ktorą nie inße chybá tylko doskonałe bedzie mogło patrzać oko; Nie dziwuie sie / że kiedyś acz ieszcze doskonałym łaski nie oświecone było Pogáństwo rozumem / śmierć iednák zá iakieś Boskie przyimowało vpominki. Quem diligunt Dij, iuuenis moritur. Młodemu vmrzeć / znakiem to nieomylnym miłości Boskiey było / ktorą mu tego vdzielali Bogowie. Nie ták iest skąpy swiát / áby tego w młodym nie dokazał wieku / do czego mu y sáme podczás siwe ßczupłym momentem stánąć muszą latá. Diu vixit (złote są złotomownego Doktorá słowá) qui paucis annis multa talenta lucri fecit.

Smierći się nie bać znák iest Boskiego błog. pozwienstwa.

Vmrzeć w młodych lećiech iest to fawor Boski.

Chrysostomus.

Dosyć w niedoyźrzałym wieku; bo w młodokwitnącym ták od expektatyw / iako od wielkich tálentow czáśie ato nam iuż zßedł z oczu Jego Mość Pan N. Trudno ć wprawdzie bolesnemu Rodźicowi iedyną miawßy pociechę / á iuż ią przygubioną widząc / bez żalu sie obeyść. Racya y rozum maią wprawdzie mieysce w człowieku / żal y vtrátá á vtrátá iuż nie powetowana rzadko kiedy od tego odwabić człowieká mogą / co go haniebnie zraża. Cießkie są wßytkie rany / ále tym lekße / gdy ich kiedyż tedyż iaka vleczy recepta. Naćieżßa to ná serce / że go skáncerowánego racya nie zágoi / receptá nań nie pomoże / ieśli Bog inßym nie obmyśli pociechy swoiey medikámentem: Ták własnie trudno Rodźićielskiemu nie boleć sercu / kiedy go kaźnią swą Bog vymuie / kiedy mu z wnetrzności potomká odbiera / kiedy go ze wßytkich práwie ogołaca pociech. Ale zá naprzednieyßą sławą Rodźicom folgę ßerokie sławy potomkow swych rozmnożenie / á náde wßytko dobre ich wychowánie. Dawał kiedyś to práwo *Plutarchus* Rodźicom / áby synow dla ośiegnienia swey sławy w dobre záprawowáli ćwiczenia: Ante omnia opus est, vt patres non solùm nihil peccando, verùm etiam honestè singula peragendo, manifestum sese filijs exhibeant

Plutarchus de amore Paren. erga liberos.

exemplar, vt in eorum vitam se, vt in speculum intueantur. Nie zbywáło ná przystoynym w obyczáiách wychowániu/ ná pobożnym w cnotách pomnożeniu zacnemu Rodzicowi Jego Mości Páná N, áby iedyną swą Domu swego ozdobę rákimi niemiał wzbogácáć cnoty przymiotámi/ iákie sie od vrodzenia iego w nim záwiązywáły. Sáme w posyłániu do Cudzoziemskich kraiow wyświádczyłyby kosżty/ iáka byłá gorąca synowskiey sławy miłość/ ktorą on ták też swą znáczną pomnażał grzecznością/ że co Rodzice ná długie y śiwe mu zámierzyli látá/ to on w tych krotkich życia swego dniách nie skąpo po sobie okazał. Chćiał kto widźieć w młodym wieku powagę/ sáme iego poważne wszytkim świádkiem były spráwy. Kto chćiał widźieć mądrość iego/ nie raz sie iey w Poselskich przypátrzał izbách. Chćiał kto widźieć ánimusz nie delicye/ ále ná Oyczyzny obronę vrodzony/ w Marsowym przypátrząć sie było zabáwom iego polu. Owo w krotkich dniách to wypráwił/ co ledwie komu y w szedźiwych tráfić sie może wiekách. Już tu ná śmierć nárzekáć nie trzebá/ owszem sie tym sámym cieszyć należy/ że go w młodych lećiech śmierć biorąc/ młodość iego wszytkim w iedno podáła podźiwienie; zacnego swego vrodzenia tym nie vráźił on odeszćiem/ ktory rownemi mu vsługuiąc ná sławę zarobkámi/ po wieki przytomnym będźie: zacnego spowinowácenia tym nie zásmućił on pożegnániem/ ktory gdy sie z nową w niebie spowinowaca cnot Fámilią/ żalu wam iuż nie przymnaża/ ále go po niemáłu vymuiąc/ z wszelkimi was żáłosnych Przyiaćioł witáć obiecuie poćiechámi. A nádewszytko to sámo szczęśćia iego widokiem bydź może/ że w tym vmiera wieku/ w ktorym gdy kogo fata zaskoczą/ iuż mu dobroći Páńskiey ku niemu skłonney promulguią sekret: Boni vocantur ante tempus, ne diutius vexentur à malis: mali verò, & impij tolluntur, ne diutiùs bonos prosequantur. Żałosny Domie táką posiłony z niebá poćiechą/ że wszytkimi inney wyglądáiąc nagrody/ tą sie kontentuy konkluzyą: Offeramus Deo pro munere, quod pro debito tenemur reddere.

Augustin. de Vita Christiana.

Chrysost. super Matth. cap. 10.

MOWA

MOWA
W teyże Máteryey
TRZECIA. XL.

IEżeli co pewnieyszego ná świećie/tedy napewnieysza śmierć; ieżeli co niepewnieyszego / tedy naniepewnieysza godźiná śmierći. Dusza człowieká wlepiona w ćiáło / iest iáko strażnik iáki w Zamku ná straż wysádzony/z ktorego iák z ostrożku iákie-go ná czátuiące ma wyglądáć fata. Szcześliwy komu sie ná straży powieká márney świátá lekkomyslnośći snem nie zábá-wi; niescześliwy / kogo przy leniwey straży ospáłego śmierć záskoczy. A iáko szedźiwemu człowiekowi od tego trudno sie wymowić vrzedu / ták młodemu ná tym vrzedźie leniwym sie stáwić nie grzeczy: Inter eum qui decem vixit annis, & eum, qui mille postquam idem finis aduenerit, & irrecuperabilis mortis necessitas, transactum omne tantumdem est, nisi quod magis senex onustus peccatorum fasce proficiscitur. Człowiekowi iednák w niedoyźrzáłym wieku będącemu naprzednieysza ma bydź o tey śmierći/ iákoby ią mieć sobie w pomietle/ porádá. Nie pewna nam/ dla tego ná káżdym ią mieyscu/ iáko pewney wy-glądáć potrzeba. Nie dármo nam tego niechćiało niebo wyiá-wić sekretu/ vt dum semper ignoratur, semper proximus esse credatur, & quantò quis sit feruentior in operatione, tantò sit incertus in vocatione. Nie opinuią sobie tego młode látá / áby ich młodość ná ten miáłá predko vgodźić termin / ktory wiec áż ná szedźiwe odkłádamy czásy; tego nie wiedząc / że Bog ná násze nie pátrza komputy/ w násze nie wźiera lat Regestrá: ále ná sáme wzgląd máiąc cnoty/ komuś dálszego vżycza frysztu/ ko-muś dáley nie czekáiąc/ z grobem sie witáć/ y od poćiech/ od ná-dźieiey/ od honorow/od bogactw odstepowáć każe. Niech mi sie ná tym żałosnym stoiąc mieyscu / one Páńska v Proroká go-dźi wspomnieć świátá odmiáne: Dáie tám Prorok nieiákie Moábowi kwiećie: Date florem Moab; ná tym mieyscu inszy text czyta: Auferte coronam Moab. Nie mogę tey párole słu-szną pomiárkowáć prawdą/ ktora oraz y dáie/ oraz y odbiera. Dáie świát honor / coż kiedy go śmierć w przedce odbiera! á nie tylko oná odbiera / ále y sáme od człowieká odlátywáć zwykły. Inna ábowiem literá támże dokłáda: Date alas Moab; iákoby wszytkie szcześćia/ wszytkie eminencye/ wszytkie honory iákieś miáły skrzydłá/ ktoremi troche v nas pobuiawszy vláty-wáią.

Duszá w ćiele iest iako strażnik w Zamku.

Chrysosto.

Greg. 12. Mor.

Ierem. 48.

Chald.

Honory máią iakieś skrzydłá.

Ná ten Vrodzonego J. M. Páná N. pogládáiąc grobowiec/ opłákánym wprawdzie wszytkim nam przystałoby ćieszyć sie tylko rázem/ kiedy iuż tego z nászey kwitowánego przyiáźni/ zazdrosne nam odbieráią fata, w ktorymeśmy swoich poćiech záłożyli fundámentá. Wiem wprawdzie/ że sámá iego młodość nie ná te swego szczęścia wyglądáłá coronidem, ktorą dziś żáłosną fráśowliwych Rodzicow/ bolesnych przyiaćioł ozdabia koroną. Wiem y to/ że y te/ ktoremi go náturá/ fortuná okolorizowáłá przymioty/ ták predko requiálney ná sobie piástowáć nie spodziewáły sie cery/ ktorą dziś skáza zwyczáynego oczernia dekretu. Wiem zápewne y to/ że y sam iego ná wynieśle w Oyczyznie wypiástowány ánimusz nádzieie/ śiłá mogł sobie obiecowáć/ á niemal nieomylnie tuszyć/ że mu doyrzáłe te w młodym wieku látá/ ktore kwiećiem wprawdzie w oczách świátá były/ iemu iednák ná skronie złotym miáły stánąć wieńcem. Ale iuż tu wszyscy vważyć możemy/ że świát ktory mu rzekł date florem, tenże roskazał Auferte coronam. Przydał czás swoie skrzydłá/ ktoremi to wszytko/ cokolwiek sie w nim nacelnieyszego obráć mogło/ zá predkim vniosło momentem. Ale iáko to niebá sie świát dołożył/ ták od niegoż was żáłośni Rodzice dobrą vpewnia poćiechą/ że ten stráty raz sowitszym máią niebá odpłáćić áffektem/ ktorym gdy korzystne zostáią sercá/ sáme sie ná vlżenie bolu przysposobią poćiechy.

M O W A

W teyże Máteryey

XLI. C Z W A R T A.

Zywot w ktorym się człowiek rodźi, iest iáko grob iáki.

Plato apud Stob. serm. 121

WŁaśnie iákoby sie z grobem człowiek przywitał/ kiedy z tym poznał sie świátem/ y niżeli iásności iego stánął vczestnikiẽ/ cáłym w żywoćie mátki iák w grobowcu iákim wprzod został ćieniem: gdzie nim go dziećinne związáły pieluchy/ sámá w tym grobie śćisło powiązáłá náturá; ták/ że niewiemy: (iż z iednym rzekę) Quis nouit, vtrum viuere quidem mori sit, mori autem viuere? y teraz podobno záiste vmárłymi iesteśmy/ poniewaz sámo ciáło násze nie czym tylko grobem iest. Formatur tanquam in ſepulchro: in vtero nondum exiſtens infans naturæ faſcijs inuolutus, & ſimilis eſt mortuo faſcijs ſepulchralibus circumſtricto; nam mortuorum quidem vultus arctiùs concluſus eſt, os in vtero mutum, manus & pedes in ventre tanquam in tumulo extendun-

tur.

tur. Jákoż gdy sie z żywotá ná świát wybijamy / nic innego nie reprezentuiemy / tylko że z grobu iednego do drugiego sie przenaszamy: y iáko więc przy grobie vmárłych łzámi záléwamy; ták kiedy sie rodźimy / sámi przy swym płaczemy pogrzebie / nie ná cudze podobno / chybá tylko ná swe nárzekáiąc szczęście: że sie nie rodźimy / ále iuż vmieramy. Ten Przezacny Młodźieniec sczupłym látá swoie ográniczywszy wiekiem / iezeli do słusznośći rzec przyidźie / niewiem czy żył zá żywotá / czy nie żył? To wiem / iż tá niespodźiána w predkim rázie odmiáná wietszą żáłość przy strácie Rodźicom przyniosł / á niżeli w nábyćiu iego poćiech im przymnożyć sie co mogło. A ktoż w tym ták szczęśliwym wieku śiłá sobie nie obiecował po nim szczęśćia? śiłá sobie nie diwinował sławy? śiłá Oyczyźnie nie wrożył dobrá? kiedy y zacne vrodzenie dobrą dawáło do wysokich y dźielnych rzeczy inklinácyą / y świątobliwe w tych leciech postepki / znácznymi od nátury náuk wypolerowánymi vdarowane tálentámi / nieomylną ćieszyły Rodźice poćiechą; á ono iuż widźieć poćieche ná márách / ozdobe w popiele / iásność w ćieniu / nádźieie w grobie. Powiáda *Plinius*, iż máią iákiś gloriæ intellectum niektore ptástwá / słowá są tego Autorá: Nolle credas suos colores, varietatemque dispositam, quin etiam ex volatu quæritur plaudere in cælo, aëremque sulcare; wszákże tá wesołość / tá állegrecá / iedną im śmierći ruiną: Qua in ostentatione vt vinctæ præbentur Accipitri, implicatis strepitu alis, qui non nisi alarum humeris eliditur, alioqui insolito volatu in multum velociore, speculatur occultus fronde latro, & gaudentem in ipsa gloria rapit. Coś podobnego w żywoćie Młodźieńcá tego bolesną vważáć muśisz Fámilio: ktorąś nádźieią twoią iáko iáką po obłokách buiáłá ptászyną; ktorąś skrzydłámi poćiech swoich Dom swoy okrywáłá / ktoráś żyzne iuż przynaszáłá cnot swoich owoce; owo in ipsa gaudens gloria, od tegó drapieżnego Jástrzebá / ábo ráczey od tey chćiwey śmierći pochwycena / w iey potencyey śćiśniona pázurách / swoiey muśisz postradáney opłákiwáć poćiechy. Ale coż czynić? temu tylko tu rádźić zostawa / czym bol zágoić przyidźie / ktory go roziątrzył. Wiem zápewne / że sie nie leniwie z dobrą ná zákáncerowáne żalem serce stáwią niebiosá receptą; ktore te poćiech stráte dobrym powetowáć obmyślą z inney strony vpominkiem. Snádno sie o nie Prześwietny Domie vpomnisz / kiedy ten vraz tákim od Páná bedźiesz ákceptowáł affektem / iákimći od niego wysłano fáworem.

Lib.1.cap.36.

Im się gdźie kto czego nie spodźiewa prędzey nábędźie.

Co gdy vczynisz / śiebie státecznym być oświádczysz / á przychylnego ku nagrodźie poćiechy Oekonomá / rychley ku sobie tákim poćiągniesz słosow tych wytrzymániem.

M O W A
W teyže Máteryey
XLII. P I A T A.

NJewiem/co przy tym znácznym Prześwietnego Domu Jch Mośćiow Pánow NN. poczne paroxiſmie. Czy tu mam zbolálą ćieszyć Fámilią? czyli ſam też dotkniony ráną káweczeć/ y poſpolitego wszytkich vczeſtnikiem bydź żalu; czyli też Oyczyznie zfráſowáney folgę podſtáwić/ czyli Rodźicom poćiechy szukáć. Boć iáko boleie Oyczyzná/ że ſyná vtráca/ á ſyná/ ktorego długimi ſobie oczekiwálá láty: ták niemniey ſteká Fámilia/ że tego nie ma/ od ktorego iey wszytkie miáły potokiem płynąć poćiechy: Wiec kogo obfitym ſwego szcześćia miánowáłá być źrzodłem/ dźiś nád nim ſwego nieszcześćia niezátámowáne też wytacza krynice. Oná ábowiem miedzy rożánemi wiązkámi wonnopachniąca rowniánká w dźiárdynie Jch Mośćiow Pánow NN. iuż zwiedłá. Oná miedzy ślicznemi fárbámi weſołą purpurą iuż czarną śmiertelnośći przykryta deſką. Oná wyſoka rozumu wſpániáłego/ doſtátkow w náukę obfitych doſkonáłość iedną zubożona mizerią/ ſtrapionym Rodźicom ſowitsze przymnożyłá ſtrapienie. Ale że ten dekret ieszcze przed początkiem żyćia vchwalony/ przez nieubłagáne Párki ná káżdym ſłuszną wyćiąga exekucyą/ trudno nárzekáć/ lubo ćieszko nie ſtekáć/ trudno ſłowá w iedwab vwiiáć/ kiedy ſie łzámi zálały! Trudno áffektowi hámulec záſtánowić/ kiedy ſerce nigdy wedźidłá przyiąć nie może. Wszákże tá/ ktora káżdego czeka/ á nikomu folgowáć nieumie/ Boſką mowie miárkowáć ſie przychodźi wolą. Wiemći ia Mośćiwy Pánie N. żeś ſercá ſwego poćiechę/ wychowánia twego nádźieię/ expektátyw twoich nieoszácowáną vtráćił ozdobę. Wiem mowię/ á oraz y vznawam/ żeś w szedźiwych lećiech podporę/ w Domu twoim iedno iáſnoświetne zgubił luminare. Już vznawam/ że ſie nie tylko powierzchowną ſerce czerni żáłobą/ ale wnetrznym muśi iuż kontentowáć żalem/ kiedy mu w ſáme śmierć koláce pierśi. Ale iáko to vważam/ że ćie ćieszká dotyka Prześwietny Domie ráná/ á pogotowiu nie mnieysza y mnie po ſtráconym NN. dolega vraz: ták zápewne trzymam/ że iuż inna lubo niewczás/ coż przećie kiedy ſowitszą te ſtátecznego ánimuszu probę nágrodźić gotuią vćiechą. Do otrzymánia tych ktorych Wászmość ſam ſobie życzy poćiech/ iednym bedźie powodem dobra Syná

Wászmo-

Wąszmościow ſtawá. Vmiał on ſobie ná nie ludzkie zniewaláć ánimuſze / ktore ſámą náuką iáko hołdowce nieiákie pod ſwe zábierał ſerce. Vmiał on w Kolách Poſelſkich tą ktorą ſobie w Cudzoziemſkich kráiách ánimuſz oboſtrzył náuką / wſzytkich ná tę zákierowáć votá / dokąd nie priwatne ále publiczne wſzytkiey Oyczyzny ciągnęło dobro. Vmiał on w Aſſeſſorſkich ſądách zwiezłe y trudne rácye ſpráwiedliwośći świętey dekretem rośćináć / ktore nie ták láty / iáko ſámym doſkonáłym iego kontentowáły ſie rozumem. Vmiał náoſtátek y w Domu (pominąwſzy naprzod / boć ſie to od Wielebnego X. Káznodzieie wſpomniáło / boiáźni Bożey / y roſkrzewienia Wiáry práwowierney) Rodzicom y ſtárſzym ſłuſzną vpodobáć ſie reuerencyą / ktorych ſobie odziedziczaiąc miłość / ſwego im niemal vſtąpił wieku / áby bárziey pożyteczniey ſze y zdrowſze z doyźrzáłſzych owocow miáłá Oyczyzná w ſwych porádach guſty / á niżeliby niedoyźrzáły mogł wydołáć w młodym wieku ie° rozum.

A ponieważ táka ſzczęśćia y wſzelkiego błogoſłáwienſtwá w dobrym ſynu zoſtawa pámiątka / ſzkodá ią łzámi vmnieyſzáć / ále miłą ią ákceptuiąc rekordácyą / w nagrodę ſyná Boſkie ſobie odbieráiąc błogoſłáwieńſtwo / á widząc że ſyn Boſkim zoſtawa Pokoiowym / nie wątpię / iż z támtego gornego pokoiu / to cokolwiek ſobie życzą Wąſzmość pożądánego / w prędkim odbiorą czáśie.

M O W A

W teyże Máteryey

S Z O S T A. XLIII.

POſpolity to wſzytkieg° świátá obyczay / lat ſobie ſzedziwſzych życząc / á potym ich doczekawſzy z wielkim ná nie vtyſkowáć vćiſkiem : y ná to ſámo gorzko rzewliwym wzdycháć ſtekániem / co ſie z wielkim oczekiwáło żądániem. Ták to więc domowym toczy ſie v nas trybem / iż kiedy ſámego látom wyglądamy odpoczynku / tám ná iedne nápádamy ſercá kłotnie / dla ktorych y ſámego náoſtátek poniewoli pozbydź muśimy żywotá. Nie dármo mądry ieden / człowieká ſzedziwego wiek / á oraz y ſámego ſzczęśliwym nie śmie názywáć / iż táki wiek rzadko kogo vbłogoſłáwić może. Non beatus exiſtimandus eſt ſenex, quia ſeneſcens moritur; ſed ſi abſolutum habeat bonorum numerum, nihil ætati per ſe tribuendum eſt. Owſzem Philozoph ieden ſtárość / wſzytkiego nieſzczęśćia iednym názywa portem : Senectus omnium

Czego nabárziey ſobie życzemy, tego gdy nábywamy, hániebnie ná toż ſtękamy.

Bion.

omnium malorum est portus, siquidem ad ipsam cuncta confugiunt.

Nie dobieżał tego kresu J. M. Pan N. ále w pierwszym niemal młodości swey zapędzie / lubo prędko / dosyć ná tym iednak że sławno poległ. Czásowi też náznáczonemu vstąpić / á náleżytey bydź posłusznym potrzebie / mądrego było obie wykonać kondicye. Pewny iest wprawdzie bieg ludzki / & via vna naturæ, eaq; simplex suæ cuiq; parti tempestiuitas est data; ále tym szczęśliwszy ten zawod / im prędszy. A coż iest ták długowiecznego ná świecie? ponieważ y sámá długowieczność iednym krotkim zda się bydź momentem. Sensim sine sensu ætas senescit, nec subitò frangitur, sed diuturnitate extinguitur. Nie to iest człowieká doskonałego ostáteczna szczęśliwość / szerokim látá swoie ráchowáć szeregiem / ále w szczupłym czásie ták się doskonałym pokázáć / iákieyby szedziwe látá doyzrzálszey mieć nie mogły doskonałości / to nadoskonálsza. A lubo kto w trunnie dalsze sobie dolicza látá / non impedit hæc vmbra illius lumen, nec communes istæ tenebræ laudes retardant. Tá śmiertelności lichotá swoie ma záwsze áppárencyą / á w wielu swych szczęśliwościach ma siłá rzeczy / co iákąś pámięć nieśmiertelności rodzą. Sławnieysze pobożnego w cnoty człowieká záwsze bywa Mausoleum, á niżeli czyi żywot. Godnieyszy poszánowánia ná czás cnotliwego sławy dziedzicá popioł / á niżeli żywa drugiego okrásá. Nie dármo śmierć iednym Medykiem wysoki ieden w Kościele Páńskim tytułował Doktor: Tantis malis vita hæc repleta est, vt comparatione sui, mors remedium putetur esse, non pœna.

Cicero.

Smierć iest iednym Doktorem.

Ambrosius.

Obrоćmy iuż rozumne oko ku Wysoce Vrodzonemu J. M. Pánu N. obficie tu nádáne ná iego látá poznamy Boskie bydź błogosłáwieństwo. Wszedyć wprawdzie bierze cel dobre vrodzenie / ktore nie czym tylko drogim krwi własney nábyte iest kupnem / záczym też nieoszácowánym názywa się być skárbem. Pulcher libertatis ac licentiæ thesaurus est, bonis procreatum esse parentibus. Obdárzył go Bog wysoką dosyć y znáczną w Oyczyznie nászey Prozapią: przez ktorą do wszelkich mu náturá wrotá otwárłá vrzędow. Známienite związek przyiáźni podáłá mu Domy / z ktorymi on spowinowácony wszelkie w Oyczyznie ná iey vsługę mogł łácno znośić ćieżary. Dodáłá mu swoy náturá do wspániáłych w dziele Rycerskim dzielności popchop / zá ktorym Domowi niemáła przyrástáłá sławá / Oyczyzny progom nie szczupłe mogłyby przyrość gránice. Sam rozum ná tákie wypiástowány honory / zbroyną dobrego rozsądku vzbroił go kárácená / ktorą opátrzony y w domowych rosterkách rozrożnione mogł koić ánimusze / y w nieprzyiacielskich

Plutar. de liber. educat.

polách

polách nieustráßonym sercem swoie ná ßánc stáwić pierśi. Wzbogácony naostátek y sam tákiemi (iákich sobie niebo záwße żąda) cnotámi / lubo ßedźiwego nie doßedł wieku / wiedząc że tám nie ostátni ßczęśćia záwist period; w młodym átoli / ále stáwy pełnym czáśie swoie skroćił dni / nie wątpiąc; iż lubo zgásł przy zorze swoiey iásnośći / ná iásne iednák niebá miał tráfić południe. Tym sie sámym żáłośni kontentowáć muszą Rodźice / że Syná / ktorego niebu spłodźili / niebu też oddáli. Tá ćiemna śmierći iego Catastrophen, nie wątpią / że sie kiedy wesołą powetuie chwilą. Boskiey łáski zádatkow / y tá ták gromádna Wáßmośćiow MM. PP. ássystencya dobrym iest początkiem / ktora ná vżenie społeczney żáłośći / á skuteczney ośiągnienie ozdoby / iednym sie bydź pokázuie subsidium. Charákter to iákiś nieomylnego Boskiego iest ku vmárłemu fauoru / kiedy pod ten czás / kiedy Duch nieśmiertelny do swey wracáiąc sie Oyczyzny / przy sámym niemal popiołu swego pogrzebie / státeczną widźi sąśiad swych życzliwość. Dźiekuie mniemam ten sam / ktory iuż iednym przed Pánem żyćia náßego stánął interessatem zá ten doskonáły WW. MM. PP. fauor. Dźiekuią y żáłośni Rodźice Ich Mość PP. NN. á mile zá te Boskiey woli podźiekowawßy náwiedźienie / inßey oczekiwáiąc poćiechy / ten dobrych áffektow pomnożony zádatek / káżdą weselßą okázyą Wáßmośćiom MM. PP. záwdźięczáć obiecuią / teraz ku otárćiu łez ná żáłosny chleb vpraßáiąc.

Osobliwa iákaś iest ßczęśliwość mieć ássystencya przy pogrzebie.

M O W A
W teyże Máteryey
S I O D M A. XLIV.

ZAśiadßy Monárchiją świátá tego człowiek / wysokim vdárowány od Bogá vrzędem / gdy sie z swą począł vnaßáć wyniosłośćią / postrzegßy śmierć / że Bog człowieká / y inne rzeczy vrzędámi dźieli / átoli lubo sie opoźniwßy / przyßłá iednák z swym petitum do Páná / y o nieiáki prośiłá go vrząd. A że iuż żaden poczesny nie vákował / dał iey ten / áby ludźie zábiiáłá / z honorow obnażáłá / poćiechy w smutek przemieniáłá; Rostropnie chcąc sobie w tym śmierć postąpić / tego sie zbrániáłá vrzędu / przekłádáiąc Pánu / że sie ná nie wßytkie przeklectwá / wßytkie złorzeczeństwá zwálić miáły. Záczym zá ten ábdánkuiąc honor innego sie domagáłá. Chcąc ią Bog ácquietowáć /

kowáć/ vperwnił ią/ iż kogo zábić miáłá/ tedy nie ná nię/ ále ná inne rzeczy ludźie przyczynę zwálić mieli. Niektorzyby ná stárość/ niektorzyby ná słabą zdrowia kompleryą/ niektorzyby ná złą tegoż zdrowia ochronę/ niektorzyby ná meláncholią nárzekáć y stękáć muśieli. Owo tákiemi námowiona wymowkámi/ morderski wźiełá vrząd. Apolog to/ ábo ráczey iedná przypowiastká. Ten kto ią wymyślił/ rozumiem/ że ná ten dźiśieyszy żáłosny J. M. Páná N. pogrzeb swych nie obrocił oczu. Vmarł owo ieden z Powiátu nászego Ziemiánin/ á ná co tu przyczynę zwálemy? ná stárość/ dosyć młody; ná zdrowia nieochronność? iedyna Rodźicow w oku źrzenicá/ ktorą piástowáli/ pielęgowáli/ strzegli/ z niego w stárośći czekáiąc podpory/ z niego w smutkách pociechy; á náde wszytko w swoim Domu znáczney wyglądáiąc ozdoby. Chcemy przyczynę zwálić ná zepsowáną ábo meláncholią ábo czym náturę/ z niego wstrzemięźliwość rożány swoy wiłá wieniec/ z niego temperowáne obyczáie w cudzych kráiách innym przezroczysty wystáwiáły przykład. Owo nie mogąc ná kogo innego/ ná śmierć okrutną wszytkę zwálić muśiemy przyczynę. Tyś to niezbożna Párko Rodźicow pozbyłá pociechy/ tyś Prześwietney Fámiliey obnażyłá ozdobę/ tyś Powiátu nászego/ wolnośći nászey/ praw nászych czuynego záyźrzałá nam stroża. Tyś w iednym Młodźieniaszku wszytkich Krewnych/ wszytkich Przyiaćioł obáliłá nádźieię. Ale szkodá iey gniewáć/ obyczáynie z nią trzebá postąpić/ pátrząc co dźiś w tym Prześwietnym spáchałá Domu. Nie ládáiáki to vrząd iey/ ále dworski/ Páński/ bo owo tákiego w młodych biorąc lećiech/ iáko iákiego ielonká łowczym załowiłá sposobem. Myślistwo nie tylko sie báwi około dźikiego źwierzá/ ále y około rozumnego człowieká. *Augustin. lib. 19. de Ciuit. Dei.* Powiádáią o niektorych narodách/ zwłaszczá w Brázyliey/ w ktorey ludźie po lásách ták Sátyrowie mieszkáli/ y ták sie wespoł ná pokarm/ iáko my teraz źwierzętá łowili; Ale luboby ná to inszego nie było dowodu/ zá świádectwo rzetelne stoi nam (że wspomnię) sámo Pismo święte. Opisuiąc mądrość Páńską Nembrotá Syná Chuzego/ iego nieiákieś wychwala *Gen: 10.* myślistwo: Cæpit esse potens in terra, & erat robustus venator coram Domino, principium regni eius fuit Babilon & Arach, & Achad, & Galanne in terra Sennaar. Sławny záprawdę myśliwiec/ ále co łowił? źwierzę po lásách/ ábo po polách? nie. Erat potens in terra, łowił nie ielenie/ nie záiące/ bo coby to zá potencya in terra? ále ludźie/ miástá/ y cáłe Prouincye. Venator robustus; bo sie mocy iego żadne Kśiążę/ żaden Krol/ żaden Monárchá nie opárł/ á co wietsza coram Domino, że y sam Bog łowom iego sprzyiał/ á że ták rzekę/ z swego niebieskiego

pátrząc

pátrząc Theátrum/ rekreácyey y krotofile z łowow iego záżywał. Mámy żywy konterfet w tym Prześwietnym Młodźieńcu/ ktorego iuż vłowionego ná márách do grobu wnieśiono. Wiem że swoy bieg szcześliwie odpráwił/ gdyż nie dosyć że vrodzeniem/ ále y wspániałemi swemi nie mało przypodobał sie wszytkim cnotámi. Ten sam sercu żałosnemu stánie zá folge fauoru niebieskiego prospekt/ że była venatio coram Domino. Tą sie gdy Prześwietny Domie kontentowáć bedźiesz folgą/ twemu Synowi przymnożysz deliciy/ sobie z tego myślistwá znáczney w recepte pociechy oczekiwáiąc krotofile.

M O W A
W teyże Máteryey
O S M A. XLV.

NArozumnieyszego człowieká tym sámym zálterowáć sie muśi rozsądek/ kiedy ná te pátrząc częste miedzy námi fatorum vicissitudines, iákoby nieżyczliwe sądźi bydź niebiosá/ ktore bráku miedzy láty nie czyniąc/ nie podług stárośći/ nie podług długiego wieku: ále podług woli swoiey młode biorą od nas ludźie/ inne tym pároxysmem miedzy szedźiwemi waśniąc osoby. Táki iednák rozum szwánkowáć muśi/ ktory swą vłomną opinią muśiałby Boskiey vwłacząć wszechmocnośći. Łátwo koniekturą doyśc káżdy może/ że primum operans Przedwieczna Boska mądrość ná spráwiedliwey száli in qualitate, & quantitate rozważyłá czásy/ y mieyscá wszytkich stworzonych rzeczy. A ieżeli co osobliwszego/ tedy primariè ostátni żyćia ludzkiego termin/ z tego pochodźi przeyzrzenia/ do ktorego wszytká można Boskiego Maiestatu odzywa sie Monárchija/ że w reku iey iest śmierć/ y żywot káżdego żyiącego. Táż sie Boska wykonywa nád zmárłym Synem J. M. P. N. potencya/ ktorą mile nie ákceptowáć/ ktoby chćiał/ sámemu głownym Bogu muśiałby bydź nieprzyiaćielem. Vmárł wprawdźie dobry/ pobożny/ przykłádny/ Bogá sie boiący/ Rodźicow veneruiący Syn. Ciężkie iest tákie náturze práwo/ ktore znieść nie może/ ále że powinne muśi. Twárdy mármur/ gdyby go rozum zmiekczył/ nád swemi muśiałby rzewno stekáć rysámi: á coż Oycowskie y Máćierzyńskie serce nie ma boleć/ kiedy mu śmierć ránę zádawa. Wielkieć wprawdźie iest to Boskie błogosłáwieństwo/ komu w domu potomek dźiedźiczy/ y kiedy wyho-

rowáne dostátki/ nádwerezone w zbiorách śiły nie inna/ chybá własnego dziedzicá ogárnia reká. Ale iáko to błogosłáwieństwem iest Boskim/ ták podczás prze niesławe synowska/ iedna Domowi bywa ohydá. A co wiec Rodzice ná rozszerzenie sławy swey długiemi zbieráli láty/ to iedna godzina syn przez niesławe rosproszy/ y miásto pociechy/ y sobie/ y Oyczyźnie ohyde zostáwi. Z tákich nie tylko sie cieszyć potomkow/ ále ich áni życzyć sobie nie godzi/ poniewaz ták zły z nich odbiera sie frymárk. Tákiego kiedy Dom pozbywa/ wątpić nie trzebá/ że mu do konsolacyey łagodney nie potrzebá nábywáć Swády. Lecz kiedy tego vtraca/ ktorego sámego zá iedno wszytkich dobr chowáłá archiuum, iuż tu náture przełomáć/ żal weselem okrzćić/ bol iedną vczynić vćiechą niepodobna.

Wyrodká sławy szkoda żáłowáć.

Z Prześwietnego Domu tego wychowánia ieszcze tákiego żadnego Oyczyzná nie odebráłá/ ná ktoregoby vskárżáć sie kiedy miáłá: Ale owszem z niego (co mu śiłá powinna) nie raz ozdoby/ nie raz podpory nábywáłá. Nie raz sie Seymy tego Domu direktorem szczyćiły/ nie raz zgodne ná Seymikach ánimusze/ zá dobre rządu y zgody pomnożenie temu dziekowáły Domowi. A iáko mu Oyczyzná zá te powinna ozdobe/ ták niemniey zá podpore/ ktorą ná krwáwych placach nie po ieden kroć wystáwili/ nie tylko sámego nie żáłuiąc ná dobro Oyczyzny kosztu/ ále niemal swoie ná plac wystáwuiąc zdrowie. Widzieć to w nagrodzonych zá te trudy Senatorskich stołkách/ wysokich vrzędach/ y tym innym podobnych honorách. Poczynáłá swoie mieć subsidia Oyczyzná y z tego Prześwietnego Młodzieńcá/ ktorego nie potrzebá było rozumem wyćiosywáć/ gdyż to temu Domowi codzienna/ áby sie z tego Domu wszyscy rostropnymi/ mądrymi/ porządnymi rodzili. W tákich práwie wypiástowány pieluchách zwiezłá z siebie ná powiązanie serc nieprzyiaćielskich iuż nam obiecowáł Iego Mość Pan N. obrone. Dałá sie w kwárćiánym widzieć woysku/ gdzie Marsowe dziećie non alia nisi Martia spirabat. Ale że sie ták Boskiey podobáło woli/ áby nász nie otrzymáły terminu pociechy/ w młodym mu swoie zwinąć śmiertelność kazano wieku/ áby ią ná nieśmiertelnym rozwinał placu. Szcześliwy záprawde Rodzic/ w ktorego oczách táki syn táką vraczony vmiera sławą. Szcześliwszy y syn/ ktory ná tákie nápadł Rodzice/ ktorzy go y ziemi zá iedno wystáwili luminare, y niebu do iego iásności te ziemską wychowáli miedzy cieniem śmiertelności iásność.

Wiec kiedy obáy szcześliwi/ mityguy iuż żal Prześwietny Domie/ á táką sie ciesząc pociechą/ iesli inney żądasz/ zápewne z niebá wyglądáy.

MOWA

MOWA
Ná Pogrzeb iákiey
PANNY.

PIERWSZA. XLVI.

Nie schodźi wprawdźie ninaczym niebu / obmyśliłá mu Páńska mądrość to wszytko / czymby sie iego mogłá chelpić y zdobić wyniosłość; ozdoby miáło dosyć od Anyołow / miáło dosyć od iásności / w doskonálszey iednák áby oplywáło ozdobie / w iednym korzystáło człowieku. A że wiec nie z káżdego chybá z cnoty pełnego rodźi sie niebu ozdobá: sámym sie kontentowáło dla swego pozoru pánieństwem: Quid castitate decoriùs, quæ mundum de immundo conceptum semine, de hoste domesticum, Angelum de homine fecit? differunt enim inter se homo pudicus & Angelus, sed felicitate non virtute; & si illius castitas felicior, huius tamen fortior esse cognoscitur: sola est castitas, quæ in hoc mortalitatis loco & tempore statum quendam immortalis gloriæ repræsentat. Jákoby ná Boskich zbywáło w niebie obrázách / ktorych sobie Bog niskąd nie záśiega / chybá z Pánieńskich postepkow: Magnum quidem, vt verè dicam, est virginitas, incorruptibili Deo, vt summatim dicam similem hominem faciens. Już sie nie dźiwuie / że oni trzey Młodźieńcy w Bábilońskich ogniách bedąc / iákoby miedzy wonnemi páśli sie liliámi / poniewaź w ich sercách swoie Bog zásadzał nowośiedliny. A nie tylko te ognie łátwe tákim są do zniesienia / ále też y sámá śmierć iednym im iest żywotem / y naprzod nieśmiertelnymi zostáią / niżeli śmierći dań wypłácić máią. Wielkich dwuch Páńskich niech mi sie ná to mieysce godźi przywieść kochánkow / w iednym cnoty rzemieśle dobrze świątobliwie wypráwnych / Moyżeszá mowie y Heliaszá. Jeśli ich dźiełá / y pobożne wszytkie chce kompárowáć czyny / obáy v świátá sławni / v Bogá godni / v niebá záleceni; iedney tylko poiąć nie moge rzeczy: Jeden poszosno w Károcy ognistey do niebá triumphálno wieżdża / áż sie mu ziemscy dźiwić muszą obywátele. Ecce currus igneus, & equi ignei, & ascendit Elias per turbinem in cælum. Drugi zás rowny ącźi mu godnośćią / rowny cnotámi / nierowny wszákże otrzymywa koniec. Mortuus est Moyses seruus Domini. Dochodźić tylko mądrych zdániem ludźi muszę / że Małżeństwo sámo Moyżeszá / á pánieński

S. Augustin. lib. de Virgi. cap. 23.

S. Basil. de Virgini.

4. Reg. 2.

nieńſki żywot Eliaſzá/ iákąs miedzy ſwemi poſtepkámi y przy
S. Hyeron. lib. 2. in Iouin. śmierci máią ántipatyą: Qui Moyſi nuptias, & Eliæ virginitatem conſiderant, breuiter audiant Moyſen mortuum & ſepultum, Eliam verò igneo curru raptum ante immortalem eſſe cœpiſſe quàm mortuum. Zkąd ná oko ſie wydáie/ że ten nigdy vmrzeć nie może/ áni mu co śmierć zaſzkodźić potráfi/ kto w tákim żyie panieńſtwie. Zárzuci mi żáłoſny Ich Mośćiow Pánow NN. Dom/ że ſie to iſtotą nie verifikuie/ co ſie tylko ſłowy ádumbruie. Owo iedno śmierci ſpectaculum! owo żywe ná márách dźiwowiſko! owo iedná Domu Prześwietnego poćiechá rześiſtemi oſypána łzámi; nie weſela/ nie poćiech/ ále śmierci iedne w ſercu roziątrza pámieć. Zacnie mowie Vrodzona Iey Mość Pánná N. áto iuż vmárłá. Wybaczyſz mi Przezacny Domie/ żeć zmárłą Core podług widoku/ wedlug iſtoty żywą wſzákże miánuie. Dawno to w Páńſkiey zápiſano metryce/ że Prześwietna Cory Waſzey śmierć/ nie ſnem ále iákimśi z źiemie do niebá miałá być przeſzćiem. Wydał był bándo ſwoie ſtározakonne ludu wodz/ á oraz y pierwſzy Prorok/ áby żaden do vmárłego nie wſtepował: Ad omnem mortuum non ingrediatur omnino. Trutinuiąc te ſłowá poważny w Kośćiele Páńſkim Doktor ieden/ ták ie w oſobie Práwodawce tłumáczy; po-
S. Iſidorus. ſtrzegſzy ábowiem że ſie ſámo práwo od ſámego łamáło w przenieśieniu kośći Iozephowych inſtitutorá/ ták konkluduie: Non violo, non ſoluo legem, ſed per hoc oſtendo rem ipſam, & quæ per Scripturam ac verba legis ſpecificantur, diligenter eſſe attendendum: ego enim eum, qui caſtitatem coluit, pro mortuo non habeo. Toż ſie o tey Zacney ſłuſznie żadney bez przyſády rzec może Pánience/ ktora Anyelſkim ſwym żyćiem y niebo vweſeliłá/ y źiemie ozdobiłá. Ná ſkąd niebo ſie ćieſzyć záiſte/ że mu nie zbywa ná ozdobách/ kiedy tákie śliczne v świátá doſtawáią mu ſie rowniánki. Máſz y ty Prześwietny Domie nieco ſobie żalu vymowáć/ kiedy Core ſwą ná źiemi człowiekiem wypiáſtowawſzy niebu Anyołem oddáieſz. Przyznáć muſze/ żeś to rzetelną odryſował prawdą troiáko mowníeyſzy Ciceronie/
Tertul. lib. 4. ad Vx. Tertulliánie; Iam in terris non nubendo de Familia Angelica deputantur. Minę inne/ ktoreby m mogł w iey świątobliwym pożyćiu námienić przymioty/ doſyć iey ná tym/ że przed Pánem miedzy orſzakiem Anyelſkim zá Anyołá ſtánełá. Nam ſobie tegoż zoſtawa życzyć ſzcześćia/ á tym żal ſwoy mityguiąc weſelem/ od iey ſámey dálſzych ſobie y Domowi ſwemu z niebá záśiegáć poćiech. Nie wątpimy/ że niebo z źiemie ſobie zábieráiąc ozdoby/ ſwoich też z niebá wzáiemnym źiemi vdźieli ſpoſobem.

MOWA

M O W A

W teyże Máterycy

W T O R A. XLVII.

IEżeli co/ tedy prawdźiwym sposobem żywot ludzki iest wszytek w podobieństwách. Ktoś morzẽ burzliwym/ ktoś iednym wichrem/ ktoś komedią/ ktoś iakimsi trágicznym spectaculum, ktoś żołnierstwem/ ktoś iedną grą/ ktoś iednym punktem/ ktoś náostátek nieiákim názywa bydź kwiećiem/ ktory łatwo vpáść nie czekáiąc śiekiery może/ byle nań niebo swoim wionęło wiátrem. Nie dźiwuie sie nikt/ kiedy mowią/ cecidit flos, bo spiritus Domini sufflauit super illum. Táki wiátr gdy ná nawyższe Cedry/ ábo ná wynioste Libány/ lubo potężne dęby/ swą sie wysforuie potęgą/ záiste wszytkie mostem sie w popiele słáć muszą. Záprawdę nie zmylił ten/ kto sie żałosnemu temu ákkomoduiąc widokowi człowieká tym názwał kwiećiem. Owo sám śliczny kwiateczek/ nigdy v niebá niezwiedły/ ná źiemi kosą iuż śmierći podćięty/ leży ná plácu/ czekáiąc dniá onego/ poki sie znowu wesoła ná powstánie tych kwiateczkow ziáwi wiosná; Leży mowię/ pokrapiáią go Rodźićielskie łzy/ polewáią go sąśiedzkie przyiáźni/ ále on iáko zwiedły/ iuż sie z swoiey ozdoby w proch y popioł rozsypuie/ iuż sie z oney wiązanki/ w ktorey wszytkie nátura związáłá śliczności/ rozwiezuie: á zátym serce bolem y żalem wszytkim nam krepuie. Miedzy rożnemi wymyślnemi emblematámi iest też y to: Wymálowano perłę/ ktora wpráwiona w pierśćień iásnością swą ludzkie vweselálá oko/ przydano Epigráfę: Non me pænitet deseruisse mare. Duszá káżdego pobożnego człowieká przed Máiestatem Páńskim iest iáko droga perłá/ ktorą postępki y pożyćie dobre w cyrkuł wieczności wpráwuią. Táka że konchę swą świátá obłudnego porzući/ nie żáłuie/ áni iey żal bydź może; ponieważ iuż sowitszey sobie nábyłá iásnośći. Ten pozorny niebieski kwiát/ Przezacna mowię Corá Domu WW. MM. PP. byłá záprawdę tą perłą/ ktora sie ná rękę Boską przydáłá; tey perły iásny polor wstrzemięźliwośćią nie tylko domowe/ ále y niebieskie obiáśnił progi: Byłá drogą perłą/ kiedy ten nieoszácowány páńieństwá swego kleynot táką piástowáłá mądrośćią/ przez ktorą miedzy mądre vszłá Pánny. Nie záćmiłá swego

iáſnego pozoru/ ále go ták geſtym nabożeńſtwem/ ták codzien=nym moduirw vgeßczániem wyiáśnilá/ że iuż non pœnitet de-ſeruiſſe mare. Zem od kwiecia do perly mowe mą obrocil/ nicem iey zacnemu nie vial pożyciu. Ziemſkim bylá kwiátem/ niebieſką iuż ſtánelá perlą: Kwiát zoſtal ná ziemi pokoßony/ perlá w quádrat niebieſkiego wpráwiona miáſtá/ żaloſne v=weſela ſwym widokiem Rodźice. Przed táką iáſnością ciemne mußą vſtepowáć chmury/ktore weſołą ſercu wyiaśniáiąc pogode/ tetryczne roſpedziwßy chwile/ iáſnym po=ciech obdárzą WW. południem.

M O W A

W teyże Máteryey

XLVIII. TRZECIA.

W Nawietßym żalu naoſobliwßa tá ieſt pociechá/ gdy go rożnych przyiaciol miedzy ſobą piáſtuie reká. Lżeyßy táki káżdy bol bywa/ ktory po cześci niektorzy dźwigáią/ á niżeli ow/ ktory iednego ſámego przyleże czlowieká. Wielki y nie=znośny záprawde ná ſercá WW. MM. PP. śmierć nárzucilá ſtos/ kiedy milą pociechę/ Core mowie iedyną od pierśi oder=wawßy/ ſobie ią miedzy robáctwo ná wieczny przyſpoſobilá zwiazek; do znieśienia wßákże lekki. Podźielilá go miedzy ſobą Prześwietna Fámilia/ odebrálá żaloſna krew/ przyielá go domowa wßytkich áſſyſtencya; áby im ćieżßy w vpadźie byl vraz/ tym ſowitßa roſtá Rodźićielſkiemu ſercu ſolgá. Meżnego ieſt ánimußu/ták przećiwny/iáko y powolny iednako ßcześćia dźwigáć vraz/ áby ſie w ſtáteczney porze ſtáteczny czlowiek ná wßytko oboietnym bydź pokazal. Ale tám bárźiey ſtátku ſie wyiáwia probá/gdźie nań oſtrzey náćieráią. Wſtrzy=mywaß y ty Prześwietny Domie ten bol tákim/ iákim káżde=mu należy ſercem. Vtracaß wprawdźie Core/ ále te/ w kto=rey niebo korzyſtálo; te gubiß/ ktora ſobie niebo ßukálo/ te niebu oddawaß/ ktorą ſobie zá nadrożßy ſkarb ważylo. Vpo=dobálá ſie niebieſkim mießkáńcom oná z rożánego ſwego wſty=du/ ktorym w Pánieńſkim ſtanie ſkronie ſwoie/ iák wieńcem iákim ozdabiálá. Vpodobálá ſie oná tą (nád ktorą niebo drożßego nic w ſobie nie ma) przy świetey wſtrzemieźliwośći

pokorą/

pokorą/zá ktorą wysokie chorow Anyelskich/iáko nie wątpimy/ osiegłá dziedzictwo. Vpodobáłá się táką cnot swych hármoniją/ ktorą iákoby Symphonija nieiáką y niebo vćieszyłá/ y Rodzicow vweseliłá/ y ziemię tąż rezonáncyą nápełniłá. Wesoły tych cnot dźwiek y teraz po żáłosnym odzywa się Domu; nie wątpić/ że się ten meláncholiczny raz tym zágoi okrzykiem/ ktory niebieska wydawa Kápellá. A ták stroskáne Rodzićielskie serce w swoiey stoiąc stáreczności/ tym się sámym w żalu miárkowáć bedzie/ z czego mu nie żal/ ále zdrowa teraz rośnie poćiechá.

M O W A
W teyże Máteryey
C Z W A R T A. XLIX.

W Stározakonnych práwách/ gdy się żniwo ná czyim polu przez żeńcarze skończyło/ związano snopek/ y tenże ná Ołtarz przez rece Kápłáńskie noszono/ iákoby zá to hoynego żniwá dziekuiąc dobrodzieystwo/ luboli też żyznieyszey ná przyszły czas oczekiwáiąc role. Tá się widze owo y ninieyszych czásow dniá iednák osobliwie dźisieyszego záchowuie cerimonia. Niosą/ iáko vważam/ ná Ołtarz snopek/ iuż nie Kápłani/ ále Rodzice: á snopek nie żytny/ y to nie ná polu/ ále w domu własnym śierpem śmierći pożęty/ Corę mowie swą iedyną Ich Mość PP. NN. Przewodźi nád sercem ich żal/ wyćiąga miłość/ áby to sámo/ co im zá poćiechy iest vtrátę wesołą do Swiątnice Páńskiey przynośiły cerą/ y z swych sercá obżynkow ten kochány Domu swego prezentowáli snopek. Pełna wprawdzie żalu tá prezentá/ ále pełnieysza dáleko poćiech. Tu się żyzny snopek swą popisuie cnot obfitośćią; tu obfity ziarn bogátych kłos swą się wynasza wspániáłośći; ktory ácz ći swą vrodzenia mogł wzbiiáć wysokośćią/ on iednák niską náchylony pokorą/ buynieysze z śiebie niebu wydawa owoce. Przyszłoby wprawdźie ná tym plácu Jey Mośći Pánny N. zacne á niebá godne wspomnieć obyczáie/ ále że ich sámo wspomnienie nie folgą/ ále ćiężsżym sercu Rodźićielskiemu stánełyby stosem/ milczeć rączey/ á záiątrzonego bolu nie odnáwiáć/ ále go owszem tym niebá vdźielonym mitygowáć fáworem. Nie ták ten snopek

ostro

ostro pokoszony/áby kiedy nie miał ná roli oney wiekuistego rość błogosłáwienstwá. Rośnie y teraz/ y ktory nigdy ziemską nie tracił wonią/ niebieskich vdzieleniem iest iuż owocow. Vdziela ich zacnemu Domowi/ ktore grata odbierze posteritas, swoią ie nie zágrzebiáiąc pámięcią. Vdziela ich Rodzicom / ktore wdzięczna Oycowska z ochotą przyimuie miłość/ w nich sobie zwięzłe wybieráiąc poćiechy/ zmárłey Corze osiągnioneg wińszuiąc szczęśćia. Więc kiedy się żal Oycowski táką kontentuie nagrodą/ dáley mu nie pozostawa/ tylko ten Wászmośćiom NN. Pánom áffekt wszeláką odwdzięczáć ochotą. Wypłáćić go inną okázyą Ich Mość nie mogą/ chybá tego Wászmośćiom życząc/ co się komu áby gwoli powiodło/ serce y życzliwy czyi żąda áffekt.

M O W A

W teyże Máteryey

L. P I A T A.

WSzytkiego świátá ktoryżkolwiek iest splendor/ nigdźie lepiey swoiey nie rozprzestrzeni iásności/ iáko gdy ná márách z swoim záśiedźie honorem. Ostátni tu kres iuż záłożyć muśi/ gdźie iákoby ná iákich fundámentách ten swoy wspániáły záśádźić mu należy pozor. Nie dźiw/ że przy pogrzebách Krolewskich/ ná trumnách ich berlá y Korony Oyczyzná kłádźie/ iákoby dáiąc znáć/ że tylko im do tego służyły terminu/ á dáley iuż z nimi przestáwáć nie máią/ále co raz w insze się wdźieráią ręce. A przećie dźiś nie dźiw/ kiedyż tedyż iednák/ w tymże z swymi Monárchámi legną popiele. Już się nie wybiie z tego kresu potężny/ nie wyprośi niewinny/ nie wymowi mowny: ále iák ten/ ták y ow rowną płacą śiebie prochowi opłáćić muszą. Wysoce Vrodzona Jey Mość Pánna N. mamli iey vrodzenie wspomnieć/ dosyć byłá znácznym Rodźicow szláchectwem od nátury ozdobiona; mamli nieco námienić pánieńskiego pożyćia: dosyć rzekę/ że Pánience/ dobrymi ćwiczenia ostrożnego wypolerowáne náukámi. A to widźimy/ że y w tey swey niewinnośći ostátniemu żyćia punktowi linią domierza. Nie ták iest temu ćiężka człowiekowi z śmierćią się przywitáć/ komu się długośćią lat áż názbyt y sam náprzykrzył świát; ále

temu/

temu / komu dopiero ieſzcze y ſzczeście / y nádzieiá / y náturá ſłużyć poczęły / prędko vſtáć / bárzo boleſna / bárzo przycięſzká. Ktoby o kompućie lat tey zacney Pánienki chćiał wiedźieć / bárzo ſzczupłe / bo ledwie coś nád lat NN. żyłá. Kto w reieſtrá cnot iey chce weyźrzeć / więcey cnoty lat pokázuią / á niżeli ſáme mogły wydołáć wieki. To ſámo żáłoſnym Rodźicom iednym ma być vlżeniem / kiedy tyle z niey w tym pánieńcym ſtanie odebráli poćiech / ile ſobie w dálſzych po niey obiecowáli. Vprzedźiłá oná nádźieie / chcąc to ſkutkiem ná ſwe pozoſtáłe v Páná vprośić boleſne śioſtry / co iey było niebo gotowáło. Dobry z tym Pánem frymárk / ktory gdy karze / Páńſki pokázuie affekt; á ieśli go pokázuie / toć snádno v weſołego Páná weſołych będźie żáłoſnemu Domowi (w ktorych wſzyſcy Wáſzmośćiom opływáć życzemy) nábydź ſzcześliwośći.

K O N I E C

W T O R E Y C Z Ę S C I.

ORATORA POLITYCZNEGO CZĘSC TRZECIA POGRZEBOWA.

Pierwsza Mowá ná Pogrzeb *NAIASNIEYSZEY* CECYLIEY RENATY KROLOWEY POLSKIEY Y SZWEDZKIEY, *NAIASNIEYSZEGO* WŁADISŁAWA IV. KROLA POLSKIEGO Y SZWEDZKIEGO MAŁZONKI.

WIelkiegośćie męstwá/ á oraz y srogiego tyráństwá/ nieszczesne ách nieszczesne ách niestetyż wszytkiego świátá dekretem ná pohánbienie potwierdzone/ łzámi y krwią ludzką wytuczone/ w Wiel. X. Lithewskim/ w Stołecznym Mieśćie Wileńskim dokazáły Fatá. Z potężnym y náder gwáltownym szturmem ná ozdobną nátárłyśćie Koronę Polską/ kiedy przez swe poczty/ przez ięczenia y stękánia/ ćieszką á tym ćięższą! im nie spodźiáną/ bo rzadko kiedy I.

a w Litwie

XVII - 1.5782 - IV / 3

w Litwie widziána z Wilná do Korony przesłályście nowine. Ná wielką zdobyłyście sie potege/ gdyście sie tego ważyły/ ábyście nieustrászonego Maiestat Monárchy/ wszytkiego świátá gromu y postráchu / Náiáśnieyszego WŁADISŁAWA IV. Królá Polskiego pominąwszy/ o Páński iego táránem frásunku vderzywszy pokoy/ serce z Krolewskich wydárły wnetrznośći. A ták wydárły/ że nátychmiast wszytkim trząsnely świátem/ Białego záćmiwszy Orlá/ w puste knieie y grobowe zápedziły lochy/ wedzidłe nie záuzdáną w swym rączym biegu żadnym hámulcem po wieki nie poskromioną Lithewską Pogonią/ v grobu tym swym nieszczesnym zástánowiły przestráchem Náiáśnieyszy Dom Rákuski/ Senat Prześwietny Koronny/ Oyczyznę wszytkę/ Dwor Náiáśnieyszy/ wesołą száte ná wszytkich rozszárpáwszy/ płáchtą y czárnym przyodziały worem. Párki/ ách párki! non ad parcendum natæ, ale ad trucidandum enutritæ! Y tákżeśćie miáły predko Koroną Polską zátrząsnąć? Y tákżeśćie niespodziánie Náiáśnieyszey CECYLIEY RENATY berło Krolewskie á oraz y Koronę popiołem miáły potrząsnąć? Y tákżeśćie nád nádzieie y oczekiwánie pod czás wesołych á Boskich tryumphálnych ákklámáciy/ niebieskich przyszłych hármoniy/ miásto wdzięcznego y wesołego Alleluia, ná pokoiu Krolewskim smutnemi certuiąc koncertámi/ Requiem żáłosną ná instrumentách meláncholicznie zábrzmiawszy przyśpiewáć miáły? Pánáśćie niebá y wszytkiego świátá z grobu wzbudziły/ á ná iego mieysce Krolową Polską do grobu wprowádziły. Y tużeśćie miáły tyráństwá swego rozwiiáć proporce? kedy złoty pokoy/ alma pax dulcisque saturat quies. Záyzrzáłyśćie Koronie Polskiey/ ná ktorąkolwiek bowiem część świátá/ ná ktorykolwiek kácik Orzeł Sármácki z Pogonią Lithewską okiem rzući/ tám wszedy krwie rynsztokámi płyną/ tám rzeki krwią spływáią/ Miástá/ Páństwá/ mieczem y głodem spustoszone we krwi swych synow toną/ á psi krew ludzką lepcą: Tám płácz y stekánia/ tám vćisk y skwierczenia/ tám ták wiele mogił trupámi zárosło/ ták wiele trupow po polách/ po ślákách/ po drogách/ iáko ścierw nieiáki prástwu y bestyom drapieżnym powałem leżących: Tám żadney ták szcześliwey nie znaydźiesz Korony/ ktoraby sie od przyłbicy y szyszaká/ żadney purpury/ ktoraby sie od kirysu vwolnić miáłá nie obaczysz! á w Koronie Polskiey y w Wiel. X. Lithew. zá szcześliwym Náiáśnieyszego WŁADISŁAWA IV. pánowániem złoty pokoy/ złote czásy/ złote zdrowie/ szczeście nieprzemienne złotym

płynąc

Smierć serce Krolewskie wydźieráiąc, wszytkim świátem oraz zátrząsnęłá.

Párki miásto wesołego Alleluia ná pokoiu Krolewskim Requiē záśpiewały.

Zá szcześliwem Pánowániem pokoy w Polszcze.

płynąc potokiem/ Orłá wzgorę wzbiiáią/ Pogoni przypiewáią/ á inne ztąd ſie Páńſtwá y Monárchie zazdroſcią rwą y prześiláią; że ná Koronę Polſką nigdy táki wiátr nie wionął/ ktoryby kiedy przegráną záſmućił/ ßáráńczą woyſk nieprzyiacielſkich poráźił/ błyſkáwicą dźiał burzących wyſußył. Więc te nießczęſne Párki/ nie mogąc wietßey y głębßey Koronie Polſkiey zádáć rány/ ſáme iey z głowy zdárły Koronę/ gdy Náiáśnieyßą Krolową Polſką ſnem śmierći vſpiwßy/ z ręku Náiáśnieyßego Monárchy iáko Małżonkę/ z ręku Náiáśnieyßego Krolewicá Polſkiego Zygmuntá Káźimierzá iáko mátkę/ z ręku Náiáśnieyßeǵ Domu Rákuſkiego/ iáko iedyny vkocháný kleynot/ z ręku wßytkiego Senatu/ iáko Panią y Monárchynią/ z ręku Oyczyzny/iáko Krolową Polſką/z ręku Dworu Náiáśnieyßego iáko opiekunkę/ z ręku Zakonow/ Klaßtorow/ Szpitalow/ iáko pátronkę/ßczegulną dobrodźieykę/ z ręku wßytkiey Rzeczypoſp. iáko ſerce wydárły y odebráły. Jákożeśćie ták wielu ſtrážnikow Koronnych y Lithewſkich co was ſtrzegli vbieżáły? Jákośćie ſie przez ták wiele Márßałkow/ Chorążych/ Pułkownikow/ Rotmiſtrzow/ Hetmánow/ Senatorow ſwoie inſignia przećiw wam záſtánawiáiące przebiły? Jákożeśćie ſie przez fortece/ przez zamki/ przez pokoie/ gdźie ták wiele ármaty/ ták wiele czuiących y ſtrzegących boku Páńſkiego/ iáko thronu Sálomonowego/ nie złotem vlanych/ále żywych ſtráßnych lwow vbieżawßy do pokoiu dobyły? O bodaybyśćie były ná ten czás Wileńſkie pozámykáły brámy/ żebyśćie wolnego ná pokoy Krolewſki nie miáły weśćia. Jákośćie záoſtrzone y żeleźcem iádu ná was záſádzone Herbowe Oyczyzny Synow przeßedßy polá/ Prześwietnego Senatu życzliwośći morze przebrodźiwßy/ wßytkę Rzeczpoſp. fráſunkiem pomießáwßy/ wpádły beſpiecznie w pokoy Krolewſki? y tám wpadßy/ pod czás weſołego á Páńſkiego/ bo Boſkiego wielgoczwartkowego bánkietu/ Páńſką/ bo Krolewſką duße/ ná Páńſką bo też Boſką wźięły y przeniosły wieczerzą. Komuś te wieczerzą pierwßą/ ále Náiáśnieyßey Krolowey náßey oſtátnią/y to nie wieczerzą/ále ſtypę ſpráwiły: Náiáśnieyßemu WŁADISŁAWOWI IV. łzámi y boleśćią záprawiły. Wieczerza áczći południowa pod czás dźiewiątey godźiny/ále Orłowi Sármáckiemu nocne y ſtráßne ná oczy nárzucáiąca záćmienie. O nießczęſny dwudźieſty czwarty dniu Márcá! ktorego dniá Renata non Renata, ále denata sſtawa ſie. Odwaga wielka! śmiáłość beſpieczna! męſtwo tey śmierći nieuſtráßone! Ná tákiegośćie

Smierći żaden ſtroż nie vpilnuie.

Roku 1644. Dwudźieſty czwarty dźień Márcá klimákterik.

kiegośćie Monárchy nápádły pokoy? pod ktorego stopą po- wałem leżąc wyrosły gorą Tureckie vsypáne trupámi mo- giły. Tákiego Monárchy! ktorego stopę liżą Szeiná ręką y wszytkiego Páństwá Moskiewskiego podáne z swymi obozámi/ námiotámi/ Regimentarzámi/ zwinionemi á pod nogi podrzuconemi chorągwiámi Moskiewskie pulki. Tá- kiego Monárchy/ ná ktorego imię WŁADISŁAWA (to iest) władnącego słáwą surowość Bissurmáńska/ potegá Othomáńska z swymi Sultanámi/ Osmanámi/ (owo sło- wem záwze) ze wszytką swą rwáć sie y przesiláć muśi po- tęgą. Tu przed tym imieniem Rebellizántow mostem się śćielą Ordy Kozáckie/ ktore we krwi swey własney po Dnieprách y po innych Dunáiowych nurtách płynąc/ kárki pod miecz poddáią/ wiecznemi się niewolnikámi bydź opo- wiádáią. Tu przed tym imieniem pierzcháią Kosze Tátár- skie/ y swoie z łukiem nápięte ćięćiwy ná Sármátckiego Syná wyćiągnione przerwawszy/ sámi drętwieią/ á dźie- łem y ręką odważnych Hetmánow/ znácznym pohánbione zwyćięstwem/ ná hołd wieczny przyśięgáią. A nas do poddáńskiey wzbudzáią życzliwośći/ ábyśmy iednostáynym wołáli głosem: Viuat Rex Regum VLADISLAVS. Y nie tylko mu to iedno Páństwo/ że iest Rex Regum Krol Kro- low/ y Pan Pánow przyznáć powinno/ ále y sam wszytek świát. Gdźieś w innych Páństwách Krol tylko nád pod- dánemi Krolem/ w nászey Oyczyźnie Krol Krolow: bo v nas káżdy podług wolnośći swoiey Krolem/ káżdy po- dług obierániá Páná elektorem. Záczym gdy Náiáśnieys- szy Monárchá ten/ nád tą Rzeczapospolitą otrzymywa vrząd/ zostáwa Krolem Krolow. Moskwá go obiera zá Cárá y Páná/ Szwecya zá dźiedźicznego wita Krolá/ á Oyczyzná násza z Koroną Polską/ y z ták szerokimi Pán- stwy zá własnego przyimuie Oycá; y w tym sámym iżalisz to nie Rex Regum? Minęło ták wielu niezliczonych Páństw tákie szczęśćie/ áby tákiego Krolá miáły/ ktoregoby oraz cudze swym Pánem vznawáły Páństwá. Ciebie to nie zwalczona Korono Polska to nie miiá szczęśćie/ w tákieś Krole bogáta y zamożna często/ ále wiekow dźiśieyszych nabogátsza/ nazamożnieysza/ naszczęśliwsza. Nász bo- wiem tákiego Náiáśnieyszego WŁADISŁAWA IV. Krolá Polskiego/ ktorego ánimusz Krolewski/ oko Krolew- skie gdźie się kolwiek obrociło/ tám wszędy vsce nieprzyia- ćielskie ná koláná vpadáły/ tám poddáństwo/ tám hołd wie- czny przyznawáły/ tám woyská pod moc podawáły. Jego powagá z odwagą Krolewską złączona/ iego Páńska gło-

Szein pod Smoleńskim woysko strácił Moskiewskie.

Koroná Polska tego wieku nászczęśliwsza.

wá/ oraz y Koronę Krolewſką/ á oraz y żołnierſką ná ſobie dźwigáłá przyłbice. Jego ręká oraz y berłem/ oraz y páłáßem władáłá/ iego rząd Krolewſki/ iego ßczęśliwe ná tym Máieſtáćie przez te lat 12. (á day Boże ná dłużße) Pánowánie Koroná Polſka zá ßczęśćie piáſtowáłá; á nie iedná ręká nieprzyiaćielſka z ſwym páńſtwem zá poſtrách/ zá zwyćiężcę vznawáłá. Jle lat tyle zwyćięſtw mogłbyś liczyć Náiáśnieyßy WŁADISŁAWIE IV. Jle dni tyle tryumphow mogłábyć ſwoię wyſtáwowáć niezwyćiężony Monárcho Oyczyzná wdźięcznośćią. Mirabatur orbis perpetuo ad magna ferri motu ſceptrum Lechicum ita in manus Regum influere victorias, vt ante pugnam præſentem, iam monſtraret triumphi arcum. O iák máła garſtką zebráne ze wßytkiego świátá ná Oyczyznę náße woyſko Moſkiewſkie ná pował zbiłeś; ármate/ dźiáłá odebrałeś; woyſko w niewolą zábrałeś; iego do ſromotney / ſobie do ſławney zniewoliłeś niewoli.

Ex Paneg. Illuſtriſſ: Nicolai de Ciechanowiec Kißká Theſau. M.D. Lith. ſub Tit. Triumphale Solium.

Widzę Czwartego Królá WŁADISŁAWA ßance,
Stráßno przy trabách z Moſkwą hárcowáne tance.
Idą z ſkrzywioną ßyią kárki nieużyte,
Laſką Królá Polſkiego do ziemi przybite.
Idą gory padołem, na ſię vtyſkuią,
Y z ſtráchem ſię Krolewſkim Pułkom przypátruią.
Zdraycá ſię z okiem kryie, Szein ſię moſtem śćiele,
Poznał, choć pozno, Bogá w Marſowym Kośćiele.

Ex Paneg: Polubiniano ſub Tit. Tumulus caſi Leonis.

O iák nie wielkim woyſkiem ná krzywoprzyśiężce y przymierzołomce/ ná ſrogiego Sultaná Oſmaná potęgę śiedmkroć ſto tyśiecy woyſká przećiw Koronie wypráwuiacego/ á iuż nádźieią poćiemiężenia tylko co Oyczyzny náßey niepożeráiącego / twoią właſną obecnośćią rußyłeś ſię Náiáśnieyßy Krolu. O iákoś krwią Biſſurmáńſką nápełnił brzegi Dnieprowe! o iákoś rozłożyſte polá Tureckimi pozáśćiełał łbámi! o iákoś geſtymi gośćińce y drogi Wołoſkie pozawaláł trupámi! Rußyłeś ſię ku Szwecyey/ y tám twego nieuſtráßonego nie zmieniłeś męſtwá/ále pokoy Koronie y Lithwie proßonemi od nieprzyiaćielá tráktatámi / ná długie ziednałeś czáſy/ á złoty złotey Oyczyźnie przynioſłeś pokoy.

Záprawdę twoim nie porownánym ßczęśćiem / twoim nieuſtráßonym męſtwem / twoią ſławą wybiegłeś nie iednego odważnego Lechá/ Wiſſymirá / Leßká / Ziemowitá/ śmiáłego Boleſłáwá Chábrego / Boleſłáwá Krzywouſtego/ mężnego Włádyſłáwá/ Stephaná Bathorego. Vprzedźiłeś twoią pobożnośćią / twemi ták wielą w Páńſtwo

Náiáśnieyßy Władysław IV. ſwoim ßczęśćiem wßytkich Krolow Polſkich przeßedł.

twe wprowádzonemi Zakonámi / Krolewſkim ſumptem zbudowanymi Kaplicámi/opátrzonemi Krolewſką á Páńſką iałmużną ſzpitalámi / ták wielą niezliczonemi po ſwym Páńſtwie od kacerſtw oderwánemi/ á Wierze práwowierney Katholickiey názad przywroconemi mieyſcámi / ſzczodrych y pobożnych Mieczyſłáwow / Jágiełow / Káżimierzow / Janow Olbráchtow/ Alexándrow/ niektorych Zygmuntow. A tych vprzedziwſzy ſámegoś Zygmuntá III. świętey pámięci Rodzicá twego ſławy/ y wiekopomney doſzedł dzielności. A tákeś doſzedł / że Oycá miedzy ſynem laty tylko rozeznáć możemy. Sciſło w innych Páńſtwách ſzczęściu/ ściſło pokoiowi/ ściſło takiemu ánimuſzowi/ściſło tákiey odwadze/ wiec te wſzytkie do Máieſtatu y do berłá twego Krolewſkiego konſpirowáły/ áby tám Náiáśnieyſzemu WLADISLAWOWI IV. hołdowáły: á żeć iuż hołduią / toć y ſzczęście / y meſtwo/ y odwagá kárki ſwe ſchyla. A ty twemi Krolewſkiemi dzielmi ták dáleko záchodziſz/ iáko y ſámá iuż wyżey y dáley doſkoczyć nie może ſławá.

Smierć bárzo śmiało na pokoy Krolewſki wpada.

Jákożeś ſie ty śmierci ważyłá ná pokoy tákiego wpádáć Monárchy? y ſwoie roſpościeráć bráwárye? Jákożeś śmiáłá z pokoiowych ścian drogie pozdzieráć obićia? ále ieſzczeby tu nie tyráńſtwo/ y nie wielkie twoie było meſtwo/ gdybyś mu Náiáśnieyſzey Małżonki śierpem od Małżeńſkiego nie rościęłá ſercá/ y od ſpołecznego kołá śmiertelnośći nie roſprzęgłá Máieſtatu. Głucha śmierć/ co kto mowi nie ſłyſzy/ politowánia nie ma/ boć iey náturá łzámi ſie páść/ á ludzkim náſycáć tylko fráſunkiem. A nie doſyć ná tym że głucha/ ále y ślepa; nie vpátruie tá/ że to Máieſtát nie przyſtępny/ że to Thron wyſoki/ że to Koroná y berło Krolewſkie/ ále iáko ślepa wpadſzy ná pokoy Krolewſki/ potrzęśnie ziemią Korone/ on Máieſtat Páńſki ná popiele delinuie/ á ſwą motyką y rydlem one Náiáśnieyſze zácimia tytuły: Oſoby ná Thronie śiedzące/ ktorym świát ściſłym był kącikiem/ y przeſtrzenſzego nie wynáydował mieyſcá/ w iedney ćiemney zámyka trunie. Aby okázáłá/ że hæc eſt potentum fortuna, vt eos & maximos, & minimos admiremur.

Smierć oraz y ślepa y głucha.

To ieſt Monárchow ſzczęśćie, ábyſmy ich oraz y naywyżſzemi, y naniżſzemi ſadźili, y onych ſię ſzczęśćiu dźiwowáli. Magnus magnorum cinis eſt, rzekł Philozoph: *Wielkich Pánow y po śmierći wielki ćień:* wſzákże Krolewſki więkſzy/bo Krolewſki. To tylko/ że od tytułu Regis nawiętſzy; ále od rzeczy namnieyſzy / bo *człowieczy.* A ták zá tym iuż y Koroná v śmierci nie Koroną/ ále popiołem ſtawa; oná Purpurá/

nie

nie w Purpurę/ ale w cień sie przemienia/ on Thron wysoki/ iák wysoko świecił/ ták nisko západa.

Slepaś snadź śmierci y teraz byłá/kiedyś Krolową Polską CECYLIĄ RENATĘ ách predko! bo przed czásem znowu odrodzoną ziemi śmiertelną zránilá ráną. Nie postrzegłáś tego ślepa śmierci/ że to byłá Krolowa Polska; tylko to postrzegłáś/ że byłá Náiáśnieysza/ y dla tegoś sámego pod czás iásnego południá/ iáko Náiáśnieyszą y od cnot/ y od honoru dusze ná wysokie przestáłá iásności. Pośrzod południá z świátás ią bánizowáłá/ ábyś świátu ná widok pokázáłá/ że tá duszá Krolewska ná szczęśliwe błogosłáwioney wieczności wschodzić miáłá południe. Pośrzod południá/ áby y do grobu po Krolewsku iáko Krolowa pośpieszáłá; żeby swoią Ekklipsácyą słoneczną/ Orłá Polskiego w słońce záćmione pátrzáiącego bárziey záćmiłá. Nię mogłáś widzieć śmierci/ że to byłá CECYLIA RENATA, Náiáśnieyszego Domu Rákuskiego pozorna Orlicá. Nie widziáłáś/ że byłá Ferdinándá Wtorego Cesárzá Páństwá Rzymskiego vkochána Corá. Nie mogłaś tego záyzrzeć/ że byłá Trzynastu Cesárzow Rzymskich Siostrá/ Wnuczká/ Práwnuczká/ Prápráwnuczká.

Smierć podczás południá Krolowa Polską wzięłá, áby vkazałá że byłá náiáśnieysza.

Tych to byłá 13. Cesárzow Siostrá/ z ktorych gdy napierwszego wspominam Rudolphá/ záraz od Tryumphow záczynáiąc tryumphálno brzmiących trąb dźwięk słysze/ strászno ryczących dział ogniste áż pod obłoki wzlátuiące widze błyskáwice/ á przy tym wesołych ákklámáciy/ iáko zwyćięzcy okrzyk od Rycerstwá wypráwiony niebios sámych dosięgáiący vszu mych dochodzi. Widze Czeskie Páństwo nieprzyiacielowi z rąk wydzieráiącego/ widze tegoż Páństwá Ottocarum Krolá we krwi własney spływáiącego.

Ibat & alijs in magnam fortunam auspicijs
Victor ex hoste publico quoties in curiam veniret
tota nec dum Imperatori Nobilitas assurgebat
tacito sensu spes suas venerata.
Mox affuturæ Maiestatis
Velut pedibus in vota itura, Omen dedit
Ad hæc Imperij auguria.

Ex Panegyrico Acad. Viln. sub Tit: Immortalitas Austriaci Sanguinis.

Rudolphus tylko sie co z grobem przywitał/ ledwo pot krwáwy z nieprzyiaciół wytoczony otárł / álić nástępuie zwyćięzcá po zwyćięzcy Albertus Primus Cesarz Rzymski. A nástępuie ktorego 12. rázy zwyćięzce Trynmphálnego nieprzyiáciel vznawáiąc poddáństwo oddawał. Jle rázy z nieprzyiacielem sie stárł/ tyle znácznych odniosł tryumphow.

phow. Pierzchały przed nim śiły Moguntynow / potegi y surowośći Sánburgenczykow pałaßem przytepione drżeć y drętwieć muśiały.

Ex Eodem quo & supra.

Bissena victor fregerat agmina
Per mille mortes mille pericula,
Nunc Axe maturusq; cœlo
Candidiore rota triumphat.

Zá nim Fridericus Pulcher, od vrody grzecznym názwány/ námniey vrodżie y krwi Cesárskiey nie folguiąc/ zá obronę Máiestatu swego przez lat 15. mężnie woiuiąc/ á częstokroć y gęsto zwyćiężcą będąc z Ludwikiem Báwárem/ ktorego sobie z nieprzyiaćielá w przyiaćielá przemienił/ Rzymskie ośiągnął Pánstwo. Náiaśnieyßy Domie Rákuski twemu Orłowi tylko widzę po grotách/ po żeleźcách/ po pałáßách/ po koncerzách látáć przystoi. Twego Orłá piorá/ ácżći od prochow y kurzáwy woienney zczerniáły/ ále sie w ogniu nieprzyiaćielskim nie osmoliły; bo záwße ná laurowych tryumphálnych záśiadywáć zwykły drzewách.

Nie wydáie Fryderyká w męstwie powagą y dzielnośćią Cesárską pod przyłbicą/ iáśnieiąca Koroná Woyćiechá Wtorego. Ten w iednym roku Czeską/ á oraz y Węgierską ośiągnąwßy Koronę/ iák po stopniách/ po Koronách Krolewskich do Korony Cesárskiey zgodnym przywołány głosem doßedł/ kiedy przyßedßy iák mężnie Pánstwá z ręku nieprzyiaćielskich vwolnił? świadcz komuś stráßny/ ále nie Woyćiechowi Wtoremu Amuraćie/ coś wpadßy w

Amurat od Woyćiechá Wtorego Pánstwa Rzymskiego Cesárzá w Węgrzech porážony.

Pánstwo Węgierskie/ kiedyć z burzących dźiał gonionego gráć zaczęto/ ledwoś sie w kilkunastu obeyzrzał milách. Swiadcz iákoć iuż o Pánstwo wßytko twoie grá przegráną pachnęła/ kiedy ćie z Węgier Woyćiech Wtory wypłoßył. Hungariâ inglorius excesśit, maluitq; victoriâ fugiendo, quàm Oriente toto pugnando mulctari. A iáko męstwem Korony doßedł/ męstwem one vbraniał/ ták y męstwem dokonał/ gdyż nie ná máteracu bławatnym/ ále ná woiennym poboiowisku/ nie ná Máiestaćie/ ále w obożie/ nie miedzy drogiemi pałacámi/ ále ná polu miedzy prochem y ogniem Koronę Cesárską z swey złożył głowy. Idźie w Domu Náiáśnieyßym Rákuskim przeplatáno Koroná Cesárska z głowy ná głowę/ raz ná Albercie Pierwßym/ zá nim ná Fryderyká/ od Fryderyká znowu sie powráca do Albertá Wtorego/ od Albertá Wtorego idźie nieprzerwánie ná głowę Fryderyká Wtorego. W czyim Domu Korony Cesárskie ledwie przebywały/ ledwie co ná głowie ich sie okázáły/ ále w Domu Rákuskim nie gośćiną/ ále iákoby

domowe/

domowe/ nie vstáiąc z ręku do ręku sobie Koronę podawáły. Wziął tedy Fryderyk Wtory Koronę Cesárską/ y przez lat 53. piástowawszy/ amor populi, deliciæ generis, nowego sobie przez swą łaskáwość y spráwiedliwość v poddánych nábył tytułu. Nunquam odijs armatus, nec armis, nisi & iustitiâ, nec vtroq; nisi vt vinceret, iacere hostem, non perire contentus, nisi qui perdere coëgisset. Fryderyk pobożny świątobliwie Koronę donosiwszy/ pomyka do grobu á Koroná názad do Náiáśnieyszego Rákuskiego powráca Domu; áby tám ná Máximiliána Pierwszego głowie świećiłá: chćiáłá bowiem ná oko okazáć/ że illos materno ab vtero semper Reges excipit Purpura, obuia in cunis præcurrunt sceptra, tanto læta patrocinio, se liberæ mancipant seruituti. A że rzeczą/ á nie słowy rzekę/ w sámych kolebkách świát wász Náiáśnieyszy z Domu Rákuskiego Arcyksiążetá/ oraz y ludźmi/ oraz y Cesárzámi wita. Y táka sławy wászey od sámych pierwiastek po wszytkim świećie roschodźi szerokość/ iż y sámá wászymi cnotámi/ wászymi dźielmi páść się y násycáć sławą/ á szczęśćiem wászym/ sáme się gránice świátá tego rosprzestrzeniáć/ y rozmnażáć muszą: ále Scit orbis quàm sæpè, quàm gloriosè vicerit, cuius totum fama peregrauit.

Ex Paneg. Illustriss. Kisska eodem quo & supra.

Lecz áby bárźiey przy tryumphatorách y zwyćiężcách śmieley lichego dowćipu postępowáłá Swádá/ do Károlá Piątego rzecz moię prowádzę: gdźie czyli o pánowániu iego ná tym Cesárstwie/ czyli o tryumphách y niewysłowionych/ áni porownánych innym iego Cesárskich przymiotách nátrácáć przyidźie: niewiem záiste. Ile dni ná Thronie przepędźił/ tyle zwyćięstw z swych nieprzyiaćioł poniosł. Pisze Herodotus lib. 1. o Krolu ná imię *Meles*, ten gdy się mu syn vrodźił *Leo*, wźiąwszy nowonárodzonego ná ręce/ obszedł z nim mury miástá Sárdiey/ gdźie się ten młody Krolewic z rodźicem po murách stáwił/ tám záwsze niedobyta forteca. Y gdy toż miásto ręką Persow ná pował zbite było/ doszli Sárdyey/ że do támtey murow strony/ ktorą Persowie wpádli/ Meles z swym nie zászedł synem. Náiáśnieyszy Domie Rákuski tákim ćię Bog obdárzył Károlem/ przed ktorym chyżość Achillesá/ dźielność Pryámá/ śiłá Herkulesá/ odwaga Aiáxá/ rostropność Vlyssesá/ mężność Agámemnoná/ vmbry to y martwe ćienie były/ chyżośći/ dźielnośći/ śiły/ odwagi/ rostropnośći/ mądrośći Károlá V. Tu się wszyscy dźielni Horácyuszowie/ tu námężnieyszy Sálátynowie/ tu nasrozszy Alexándrowie/ tu násilnieyszy stánowćie Pyrrhusowie. Stánowćie sobie

Herodotus lib. 1. Melesa Krolá Sárdyey szczęśćie ná woynie.

Kolumny/ wywießaycie Márſowi ná znák ſwego zwyćie-ſtwá ſwoie obrázy/ ſwoie ármaty/ wßytkie te w popioł/ proch Naiáśnieyßy Dom Rákuſki meſtwem/ y ſławą/ á oſobliwie mądrośćią Károl V. obáli y pogrążył. Przed iego mądrośćią/ wßyſcy ći pomienieni non victores, ſed lictores, non bellatores, ſed belluæ, non armati, ſed armenta. Kedy ſię obozem opáſał/ iuż tám pewne nie omylne zwyćie-ſtwo. Ipſa euntem felicitas ac victoria præibat, dignum quem ipſæ ducerent, dignæ quas illæ ſequeretur, ßeſnaſtego nie doßedßy roku ſámą Olándyą/ w śiedminaſtym Włoſkie y Hißpáńſkie Páńſtwo/ á dźiewietnaſtego tylko co dochodzący/ ná Ceſárſtwo Rzymſkie. Ipſo ſubuectus triumpho ad regnum peruenit. Sáme zwyćieſtwá/ ſáme pogromione nieprzyiaćioł pułki/ ná ták wyſoką we wßytkim świećie Ceſárſką prowádźiły go godność. A żebym bez obrázy rzekł/ po ſámych pohańbionych trupách/ y mogiłách leżących idąc/ do Ceſárſkiey záßedł Korony. Herkuleśie twoie Kolumny/ coś ie ná morzu Gáditáńſkim záſádźił/ y onym inſkrypcyą przydał: Non plus vltra ſkáſował/ y w glebinie niepámięci ſwym zátopił zwyćieſtwem Károl V. Boś dáley ſławą/ dáley honorámi/ dáley godnośćią/ á niż Herkules záßedł. Kto Hißpánią do pokoiu (ktoryby ſię áż krwáwemi pieczećiámi y gárdłem vkoić muśiał) przywiodł? Károl V. Kto Niemieckie Páńſtwo z ręku nieprzyiaćielſkich vwolnił? Károl V. Kto Włoſkie zdrowie od wytoczenia krwi oſwobodźił? Károl V. Kto Olándow áby ich własna krew nie ſpłokáłá od woyny odwabił? Károl V. Kto ſię ná Afrykę ſwą tárgnął ręką? y one ośiągnął? Károl V. Kto Amerykę ſwym wynálazł y opánował orężem? Károl V. Kto Kátáfrákty przekonał Száſkie? Károl V. Kto ná wylot koncerzámi przeßywał kolety y kábáty Szwedzkie? Károl V. Kto Solymaná onego ſtráßnego świátu Biſſurmáńcá ſwym vſtráßył męſtwem? Károl V.

Ex Orat: in Funere Sigiſm. III. Regis Pol: ab Illuſtriſſ: Ioan: Lipſki Referend: Regni.

Saxo cum alijs debellatus, Gallus captus,
Tunetanus ſtipendiarius,
Solymanus prælio decernere non auſus
Fortunam eius
Vel libertate, vel Prouincijs, vel Famâ minores facti adorârunt.

Piszą o Decyuśie Ceſárzu/ że ták był mężnym/ y ſercá śmiáłego odważnym mężem/ że ſię y ćieniá podczás ſwego własnego lękał: zkąd też od tákiey śmiáłośći przy Ceſárſtwie do Ceſárſkiego Tytułu nowy mu przydáno Tytuł/ gdy

Decius Ceſarz, ták był śmiáłym, że ſię ćieniá ſwego lękał, zkąd go Grzybem nazwano.

gdy go od Domátorstwá grzybem názwano. Náiáśnieyszy Károl V. przez 40. lat na Páństwie panuiąc / nie vstáwnie z swym czarnym Orlem Ratuskun po świećie latał / á kedykolwiek nieprzyiaciela zoczył / tám go y pokonał. Ale czego sie waże: dzielá chce iego opisáć / á ten wiecznemi nie przestáiąc wieki żadnego wymownego / subtelnego / dowćipnego rozumu konceptem opisány byc nie może. Abowiem áby tego (ktorego niebo ná ziemi zá żywotá świątobliwośći znało / á dusze iego w gmáchy nieprzebytey przyielo wiecznośći) dostátecznie dowćip ludzki mogł wysłowić: nie iego to śiły. Immortalis & excelsus animus nec cadere potest, nec iacere, semper ille erectus stat, vt intra perennaturæ fœlicitatis gloriam recipiatur. Jeśli nieśmiertelny ánimusz vpáść nie może / iákoż go śmiertelna praca / ktora záwsze skáżie podległa / ná swych podstáwi stopách:

Ex Paneg. Bileuicciano, sub titulo Magnæ molis magna ruina.

Spływa iásność Károlowá ná Rodzonego Ferdynándá Pierwszego / y nie dziw że sie iásnośći Cesárskie od iednego do drugiego przenaszáią / y iákoby w ieden tákt / w iedne hármonią cnotámi swemi świátu przypiewáiąc zsobą zgadzáią. Abowiem káżdy z nich iest słoncem / á słoncem oraz y świecącym / y zápaláiącym / y ogrzewáiącym. Nie trzebá przećiw iásnośći dowodu iásnego / w sámym sie Ferdynándzie Pierwszym wyiáwia. A za nie był słoncem świecącym godnośćią: był. á za nie był słoncem nieprzyiaćielá dzielnośćią zápáláiącym: był. A za nie był potrzećie słoncem hoyną szczodrobliwośćią ogrzewáiącym: Wiem ia / iáko iego szczodrobliwośći swym Peánem Poetá przypiewa.

O gaza mundi! tristitiæ Pharos!
Portus petentum! copiæ pauperum
Fons indigentium! cuius vndis
Pulsa procul patrias egestas
Linquebat oras.

Ferdynand Pierwszy z padołu ziemie skoro ná Thron wiekuistey chwały przenieśiony / niebu z cnot wszytkich przyiemnego Páństwu zostáwił Máximiliana Wtorego / *ktory áni w przymiotách do spráwowánia ták wielu narodow, áni w miłośći v ludźi madrych, áni w prágnieniu osoby zgodney ná vrzędy od obywátelow wszytkich nie miał sobie rownego.* Szczęśliwy Domie Náiáśnieyszy Rákuski / *w ktorym Domu źiemiá ná Cesárze pobożne wotuie, wszákże y niebo ná też wotá swoie podáie konkluzya, źiemiá losy rzuca, á niebo przywitániem swych Cesárzow, ostátni los głosem swym,* Viuat, & fiat Cæsar *konkluduie.* Tego Cesárzá słowo pospolite było: Dominus prouidebit.

Ex Con. R. P. Iacobi Olszeuij S. I. sub titulo Harmonia.

Niebo ná wotá Elekcyey Krolewskiey, Cesarskiey swoy podawa los.

debit. Opátrzył też ten Pan Oyczyznę onych vmieietnym gubernatorem/ wiernym praw y wolności strożem/ gorliwym Chrześciáństwá Pátronem/ miłościwym Mecenatem/ litościwym niedołężnych opiekunem/ á wszytkich Pánem/ wszytkich Oycem/ ktorego Nemo vidit in acie & periculo timidum, nemo post victoriam tumidum, nemo victoriâ victum, sed vbiq; hostium vbiq; sui, semper ipsius victoriæ victorem.

Ex Oratione qua & supra Illustriss. Lipski.

Náiáśnieyszy Domie Rákuski mam zá to/ że w tym áni inwidyey czyiey/ áni obrázy nie popadam/ kiedy Náiáśnieyszy Wász Dom niebem názywam. Jáśne niebo/ iáśny y Dom Rákuski. Niebo wysokie/ y Dom Rákuski wysoki. Niebo ma swoy Zodyak/ ná ktorym podług Astrologow 12. Znákow niebieskich porządnym szykiem dźiełem práwice Boskiey nárychtowánym w koło słońce okrążáiąc oświecá: á ná wászym niebie ziemskich nie 12. Znákow/ ále 12. Cesárzow/ iáko 12. iáśnoświetnych gwiazd obrotem y kołem Korone Cesárską krążąc/ áż też do sámey sie gorney iáśności niebieskiey miedzy inne zákierowáły luminaria. A lubo ći Cesárze cień swoy w popiele zástánowili/ iáśnoświetny iednák vczynili. Ferdynándá Trzeciego z łáski Bożey Cesárzá Páństwá Rzymskiego szcześliwie pánuiącego (iáko słońce nieiákie ktore áby ich oświecáło) po sobie zostáwili. W tym sie tylko wásze niebo/ y wász Zodyak nie zgadza/ że támeczne świátłá podług zdánia tychże Astronomow są bárzo w swey świátłości błedne/ y niestáteczne. Często tam te świátłá máią przenośiny/ gdy sie Plánetá z iednego Znáku/ ná drugi przenośi. Jdźie z Skopu do Wołu/ z Wołu do Bliźniąt/ z Bliźniąt do Ráká/ z Ráká do Lwá/ z Lwá do Pánny/ owo co miesiąc záwżdy tám w tym Zodyaku świátłości przemienia. Tákimći własnie sposobem y po innych Domách Korony Cesárskie/ Krolewskie wedruią/ raz w tym Herbie/ iáko w Znáku iákim niebieskim/ drugi raz w innym/ to iuż iák w drugim Znáku. Ale w wászym niebie w wászym Domu Rákuskim/ á przytym y w drugim Domu Jágiełowskim/ idźie Koroná z głowy ná głowe/ idźie sceptrum z ręku do ręku. A iáko w Domu Náiáśnieyszym Jágiełowskim/ poczełá od Władysłáwá Jágiełłá/ ták też nie vstáiąc obszedszy/ y oświećiwszy innych Władysłáwow/ Kázimierzow/ Alexándrow/ Zygmuntow/ przyszłá tá Koroná do WŁADISŁAWA IV. Krolá Polskiego szcześliwie nam pánuiącego: y dáley nieprzerwánie długiemi láty poydźie/ y oświecáć będźie. Ták też w Domu Náiáśnieyszym Rákuskim/ záczełá od Rudolphá Pierwszego

Dom Rákuski iest niebem.

Korony Krolewskie, Cesárskie, iáko Znaki niebieskie ná niebie wędruią.

Pierwszego (iże porządku mylić nie bede) záwitáłá do Wtorego po Máximilianie Pierwszym Rudolphá/ y szłá nie przerwánie. Swiecą iedni dzielnośćią/ świecą iedni łáskáwośćią/ á przećie iednáko wszyscy świecą. Swietny to y pozorny ná swym niebie/ ná swym Cesárstwie Plánetá Rudolph Wtory. Ale mnie ćieniem przed tey iásnośći sámą bedąc vmbrą/ á o Cesárskiey dyszkurowáć iásnośći niebespieczna. Predkimi tedy słowy o łáskáwośći/ o szczęśćiu/ o męstwie/ o gorliwośći przećiw Wierze práwowierney/ o obronie Páństwá swego / Rudolphá Wtorego mowie: quia magnis immorari, paruitas mea metuit. Snuie sie dáley po tym niebie iásność słoneczna do Máthyaszá Pierwszego/ oświeca to niebo/ ten Dom Rákuski w liczbie iedenastym Cesárzem: á oświećiwszy dosyć iuż iásny/oświeca rázem y wszytko Páństwo; kiedy mu tákiego Monárche zá Páná podawa / ktorego łáskáwość przeszłá Wespázyanow / Domicyanow.

Claritatem virtuti suæ non maioribus debuit
Acer militiæ, & antiquis Ducibus par.
Consilio, ac si res posceret manu.
Non alius ad Imperium aditum habuit illustriorem
Regnauit rogatus.

Ex Paneg. Duodecim Cæsarum Elogia.

Już też do Ferdynandá Wtorego świętey pámięći nieśmiertelnego Náiaśnieyszey Krolowey Polskiey Rodzicá przystępuie. gdźie Augustus ipse vultus, manus militares, pectus imperterritum rapit attonitam retro cogitationem, & per pulcherrima laudum eius ducit vestigia. Tu mi w oczy zábiegáią/ ták wiele zbitych y pohanbionych Kśiążąt/ ták wiele Krolow Duńskich/ Szwedzkich/ Czeskich/ Węgierskich. Tu mi sie stáwią podáne nieprzyiaciołom práwá/ náostátek sámo zwyćiężonych włożone iárzmo/ á gránice męstwem y dźielnośćią dáleko rozwiedźione. Inna tego nie zdołáłá reká / áby sie ná táką ośmieliłá odwage / ná iáką sie ten waleczny Ferdynánd Wtory poważył. Tantum est hoc opus vt peragi ab eo solo potuerit, qui in ceruicibus potentissimorum Tyrannorum iam antea triumphauit. Názywáy Náiáśnieyszy Domie Rákuski Korone twą Cesárską złotą / záprawde y złota/ y żeláżna: ále bárziey żelázem/ niż złotem vstálowána. Koroná mocna/ bo iey żadna nieprzyiaćielská do tych czas nie ztepiłá śiłá. Koroná twárda/ bo iey áni páłásze/ áni woienne nie zmiekczyły ognie. Koroná mocna/ bo nie iednego nieprzyiaćielá Wiáry Kátholickiey o ziemie vderzyłá/ y zraniłá. A że Koroná żeláżna/ y złota/ to nie dźiw; bo Niebieska z niebá Rákuskiego

Ex Paneg. sub titulo Theatrum gloriæ Al. Acad. Viln.

 pochodząca.

pochodzącą. Záchcą áby ią Mars piástowal/ nátychmiast ią piástuie. Záchcą aby Iowiß ozłacał/ wprędce potoiem ozłaca. Rostążą tego nieba Boßkowie/ aby nieba trwáwym/ żeláznym dżdżem ná nieprzyiaciol lały/ aby z swych cerauzow gromow dobyły/ aby wykretnego ogłußyły Szwedá/ aby Węgrzyna postraßyły/ spráwne spráwią Plánety/ y co Páńskie roskázuie roskazánie vdziáłáią. Tam egregia roboris inuicti monumenta nulli omninò quantum ad stuporem satis est spectare fas sit, oculi omnibus Imperij eius annis operumq; luci non sufficiunt. Y takci káżdemu á osobliwie Monarße stáráć sie o to przynależy/ áby nie piorem/ ale mieczem/ kopią/ koncerzem sobie wiekopomną pisał sławe. Certare placet vt viuas, abijce hæc omnia ignauiæ instrumenta, gladium stringe. Kto Krolewskim żyie duchem/ miedzy trupámi nieprzyiácielskiemi/ miedzy wielą mogił y śmierci/ niech sobie żywotá ßuka/ kopia y pałaß to to sławy instrumenta. Acu armatum pudeat intra domesticos lares cum Domiciano in muscas pugnare. Z kąd śmiele Ferdynándzie Wtory Theodozyußem cie młodßym názwáć przy twych zwyćiestwach/ przy twym ßczęśćiu moge: gdy twą porownywam pokore; Quocunq; arma circumtulit victor redijt non minor hostium, quàm sui, fastum enim quem victores in triumphis habere consueuerunt, inter captiuos numerauit. Lecz męstwá tego y tey śmiáłośći zapał ná Ferdynándzie Trzecim nieprzyiaciol Páństwá Rzymskiego burzyćielu/ y teraz świeci y świećić nie przestanie.

Ex eodem quo & supra.

Ex Paneg. Bileuiciano.

Ex eodem quo supra.

Theodoretus lib. 1. cap. 16. de Imperio.

Nie wiedziáłáś tedy śmierći/ że CECYLIA RENATA tych to byłá Trzynastu Cesarzow Rzymskich Siostrá/ Wnuczká/ Práwnuczká/ przed ktorych potęgą y tyś sámá drżeć y dretwieć musiáłá śmierći. Lecz nie dziwnie sie/ że śmierć ná táką sie Monárchynią swym tárgnełá męstwem/ ábowiem sámá iey nátura/ tego po niey wyciągáłá/ vt quæ nasceretur sorte Imperatorum, eadem moreretur: żeby wiedziano iż iáko Náiáśnieyßa sie rodziłá/ ták też Náiáśnieyßą vmieráłá. Vrodziłá sie tedy Náiáśnieyßa Krolowa Polska w Domu Náiáśnieyßym Rákuskim iáko Náiáśnieyßego Ferdynándá Wtorego/ Páństwá Rzymskiego Cesárzá Corá/ á vrodziłá sie w Wiedniu. Ani też przynależało tákiey Krolowey w innym sie mieśćie rodźić/ tylko w Stolicy Cesárskiey. A vrodziłá sie Roku 1611. Mieśiącá Lipcá dniá 6. O ßczęśliwy dniu! ktorego niebo Miástu Wiedenskiemu CECYLIĄ RENATĘ iáko nową podawáło Cesárzowne/ Koronie Polskiey zá przyßłą przeznaczáło

Cecilia Renata vrodziłá się w Wiedniu Roku 1611. Lipcá dniá 6.

znaczáło

znaczáło Pánią / Náiáśnieyszemu WŁADISŁAWOWI IV. zá Małżonkę obiecowáło / świátu wszytkiemu zá nieiákie w cnotách wystáwowáło cudo. O nieszczesne Miásto Wilno! ktoreś Pánią swoie śmierći w rece podáło / Koronę Polską niezmiernym obtoczyło żalem / Náiáśnieyszemu WŁADISŁAWOWI IV. Małżonkę odebráło/Obraz ryty cnot Cesárskich prochē przykurzonym skázy ludzkiey oszpećiło. O nieszczesny przytym 24. dniu Márcá! ktorego Cesárską robak rostacza ozdobę/ powagę Krolewską proch y popioł zmnieysza/ ták wysokie ćieniem potrząsa Korony. O szczesliwy dniu! ktorego Ferdynand Wtory witał ze wszytkim świátem nową niebá swego Rákuskiego iutrzenkę. O nieszczesny 24. dniu! ktorego nie iuż iutrzenká / ále miesiąc ná niebie Polskim y Lithewskim záćmiony/ dobrą noc swym poddánym dawáiąc/ sobie o świátło wieczne/ y dźień iásny v swych supplikuie poddánych. O szczesliwy dniu! ktorego wszytkie cnoty/ ktore sie kolwiek w Cesárskich/ Krolewskich mogą wynáleść/ y pomyślić domách/ w iedne sie CECYLIEY RENATY gromádźiły dusze. O nieszczesny dniu! ktorego wszytkie sie Korony y W. X. Lithew. rospierzchnely poćiechy. O szczesliwy dniu! ktorego CECYLIA RENATA náturze żywotem/ fortunie swym Cesárskim vrodzeniem/ Bogu łáską stánela vrodzoną. O nieszczesny dniu! ktorego Corá Cesárska/ Małżonká Krolewska/ káżdemu pośmiewiskiem/ obrzydłym postráchem/ strásznym w oczách widokiem/ prochem sie przywaláiąc y znowu sie ziemi odradzáiąc sstawa. O szczesliwe Miásto Wiedenskie! ktoreś táką Monárchinią w sobie záwieráło/ ktorey pobożność CECYLIEY Rzymskiey dochodźiłá/ ktorey pokorá y mądrość Kunegundy/ Konstáncyey/ Anny/ Jádwigi w sobie wzbudźiłá/ y przez sie sáme wszytkie w osobie swoiey Koronie Polskiey wystáwiłá. O nieszczesne Miásto Wilno! ktoreś te wszytkie okrasy śmierći w rozsypkę podáło/ ktoreś twą Pánią własną śmiercią przywitáło. O szczesliwe Miásto Wiedenskie! ktoreś dań y poddáństwo z ochotą twoiey Cesárzownie oddawáło. O nieszczesne Wilno! ktoreś miásto Smigurstu/ śmierć Krolowey zá vpominek oddáło. O szczesliwy Miesiącu Márcu! ktorego CECYLIA RENATA swą krwią Cesárską/ swym vrodzeniem ták wiele Páństw y Monárchiy zásárbowáłá. O nieszczesny Márcu! ktorego Augustus Cæsarum sanguis in Renata morte congelatus, Regalem solis extinxit serenitatem. O szczesliwy dniu! ktorego Náiáśnieyszey CECYLIEY RENATY głowę

Vmárłá w Wilnie Roku 1644. Márcá dniá 24. w dźień Wielkoczwartkowy o południu.

Koroną

Korona rece Biſkupie otaczáły/ y Koronie Polſkiey zá Pánią oznaczáły. O nieſzczeſny dniu! ktorego Korone oraz y ſáme Krolową do grobu/ do ziemie/ do lochow ciemnych wprowadzáią/ y tám miáſto Korony/ miáſto berlá/ prochem ná oczy nárzucáią. Náiáśnieyſza Krolowa Polſka/ iuż ſie tu dziś z tobą poddáni nie witáią/ ále żegnáią. Ná twe niegdy vrodzenie drżáły zamki od Tryumphow/ miáſtá od dźwieku/ y okrzykow weſołych; á teraz przy śmierci twoiey tylko w vſzach po wſzytkim Páńſtwie brzmią dzwony/ ktore ćie właſną z świátá wytrebuią Pánią/ á ſwym melancholicznym w ieden tákt vderzáiąc dźwiekiem/ iakoby ſie ná Thren nieiáki zdobywáią; gdy świátu ogłaſzáią/ że Pániey pozbyły/ Krolowę vtráćiły. Ná twe vrodzenie/ o iák wiele genetliácznych koncertow! iák wiele weſołych Hymnow! á teraz przy śmierci twoiey tylko Requiem, tylko melancholia/ tylko ieczenie/ ſierot ſkwierczenie/ wſzytkich płácz/ ná śmierć gorzkie nárzekánie. W tymeś nieſzczeſne Wilno! nie dawnoś do ſwych CECYLIĄ RENATĘ z Tryumphem wprowádziło progow: A teraz z Næniámi/ z Threnámi z miáſtá Korone y berło ná trunę włożywſzy wyprowadzaſz: Nie dawnoś przy weſoley pogodzie/przy ſámey niebieſkiey ochoćie/Krolowę twoią ná Krolewſki prowádziło pałac: A teraz z płáczącym niebem/ hoynemi łzámi od początku áż do ſámego koncá ciálá wyprowádzenia grob oblewáiącym/ zá miáſto z pożegnániem/ z płácem wyſyłaſz. Nie dawno z chorągwiámi rozwinionemi/ z trąbámi/ z ápparátem Rycerſtwá / iákoby nieiákiego przyſtoynym porządkiem ná roty rozdźielonego/ z weſołym pozorem prowádziłeś do Máieſtatu Páńſkiego twą Pánią/ y Monárchinią: á teraz z chorągwiámi zwinionemi/ nie z trąbámi/ ále dzwonámi/ ármátą wſzytką ku ziemi iákoby ku śmierci nárychtowáną/ w żałobnych wozách z miáſtá do Korony Polſkiey cień Pániey twoiey/ do ciemnych Krolewſkich lochow/ przez rece Jáśnie Wielmożnych przeſyłaſz Senatorow. Nie dawnoś dań y poddańſtwo oddawáło: á teraz iuż ią zá Pánią właſną poznáć y vznáć nie możeſz. O Wilno nieſzczeſne Wilno! dawnoś w ſobie tákie widźiáło Theatrá: dawnoś ná tákie poglądáło Máuzolæa. Dawnoś przy obchodźie Grobu Páńſkiego/ grob tákiey obchodźiło Krolowey. Jnne ſie Miáſtá z CECYLIĄ RENATĄ witáły/ á tyś w tym nieſzczeſne! żeć ſie żegnáć z twą przychodźi Pánią. Ale y ná inne Miáſtá nie mnieyſze nieſzczeście nieſzczeſne zeſtáły Párki/ kiedy martwą wchodzącą do śiebie łzámi witáły Krolową.

Odmiáná tryumphow weſołych, prędko obróćiłá ſie w ſmutek wielki.

Ale

Ale w tym ná śmierć/ á nie ná Wilno Threny ſkłádáć przynależy. Skoro ſie tedy Náiáśnieyſza CECYLIA RENATA vrodźiłá/ nátychmiaſt wſzytek świát/ wſzytkie z ſobą w przyiaźń záćiągnełá Páńſtwá. Gdźie ſie vrodźiwſzy záraz po Ceſárſku/ iáko Ceſárzowná żyć poczełá; wiedząc iż quo quo maior genere, maior też ma być virtute. Sámá ią cnotá y wrodzone Ceſárſkie pánienſkim wſtydem wytuczone ſwymi pierśiámi kármiły obyczáie. Sámá ią ſławá ſwymi piáſtowáłá rękomá/ ábowiem wiedźiáły że non otioſo titulo Renatæ nomen cælitùs ſortita, renatas Eliſabethas, Annas, Conſtantias, ſimulachra rara fœcunditatis exempla, Polſkiemu w ſobie wyſtáwić miáłá Narodowi. Ták tedy ią piáſtowáły / żeby w oney nic innego Orzeł Sármáćki nie zoczył / tylko to / co ſublime, co altum, co cœlo propinquum. Ale mnie o Náiáśnieyſzey Krolowey Polſkiey pożyćiu mowić/ á mowić doſtátecznie niepodobna! Stráſzy mie Stanu wyſokość/ wſtręt iezykowi czyni Thronu niedoſtępność. Magis adoranda tanta ſilentio Maieſtas eſt, quàm gloriæ miracula citato verborum curſu adumbranda. Rzadko kiedy przy wielkim ſzczęśćiu/ przy wyſokich honorách/ przy Páńſkim vrodzeniu/ przy bogátych doſtátkách pokorá przemieſzkiwáć zwykłá. Rara in magna felicitate, interq; victricia arma ac ſceptra magnam vidit Orbis pietatem. Ale w náſzey CECYLIEY RENACIE co rozum myślą dośiąc / co kto ſobie milſzego w cnotách ośiągnąć prágnie/ to wſzytko w oney káżdy vznał y obaczył. Miáſto mleká cnotámi Náiaśnieyſzych y Naświątobliwſzych Rodźicow y Dźiádow ſwoich vkarmiona/ w cnotách wſzytkiego roſłá świátá. Przodkowáłá przy Náiáśnieyſzym Ceſárſkim vrodzeniu pokorá / ktora Renatam cœlo natam, Superûm amicam futuram bydź oznaczáłá. Przy niey roſtropność/ mądrość/ ſkromność / pobożność / gorliwość Wiáry Kátholickiey / iáko ſłużebne nieiákie Pániey ſwoiey vſługowáły. Záprawdę nie látámi roſłá/ ále cnotámi; nie liczbą dniow/ ále vczynkow; non ætate ſed integritate; non annis, ſed cumulo Heroicarum virtutum creuit. Wiedne ſie gromádę te gromádźiły cnoty/ iákoby wiedząc/ iż w Jágiełowſkim ośiąść miáły ſnopku. A iáko vrodzeniem wſzytkich Monárchow przeyść/ ták cnotą vprzedźić káżdego / ktożby ſobie z Monárchow nie życzył? ále CECYLIA RENATA, tantum altero mortalibus eminuit, quantum altero immortalitatem meruit. Ani też y teraz co śmiertelnego/ co ludzkiego/ krom to/ co grzebiemy ná tym widźiemy káthăfálku wſzytko nieśmiertelne Boſkie dźiełá.

Ex Orat: Illuſtriſſ: Lipſki, habita coram Sereniſſ. Cæcilia Renata.

Ex Paneg: Illuſtriſſ. Kiſka.

O nowa ſtátecznośćią Konſtáncyo! o nowa mądrośćią Kátházyno! o nowa roſtropnośćią Abigáil! o nowa pobożnośćią Heleno! nie iuż Krzyżá ſzukáiąca / ále Krzyż Páńſki pobożnośćią ozdabiáiąca! o nowa świątobliwośćią Cecylio/ cnotámi by nieiáką świát vweſeláiąca muzyką/ á w tych wſzytkich odrodzona RENATO. Veſter Auguſtus ſanguis forti riſit conſtantiâ, & virtuti dedit etiam in anguſto hoſtium animo amplum ſatis theatrum.

Látał weſoło y buiał tryumphálno ná ten czás po wſzytkim świecie Orzeł Sármátcki/ y ktory po grotách grubego Moſkwićiná/ po zawoiách hárdego Turczyná przelátywał/ nie iednego ſwym nozdrzem nieprzyiaćielá ſwego pokonał gniazdá. Już też ſpracowány ſzukał z ſwą Koroną Náiáśnieyſzemu WŁADISŁAWOWI IV. thori ſceptriq; ſociam, áby victricibus armis in hoc auguſto ſacrario ſuſpenſis, Regalem manipulum candidis tænijs in opimam publici otij frugem faſciaret. Orle / Sármátcki Orle / we krwi Tureckiey / Moſkiewſkiey / we krwi Szwedzkiey / twoie zmoczyleś piorá / dokądże lećiſz byſtrooki Orle? w Dom CECYLIEY RENATY. Orzeł biały/czarne piorá Orłá Rákuſkiego śmierćią Ferdynándá Wtorego/ Náiáśnieyſzey CECYLIEY Rodźicá záfárbowáne ſwym zwiąſkiem Małżeńſkim tryumphálnym/ y tylko co od zwyćięſtw ſpocznionym w białe przemienia. Leciałeś Orle po wſzytkich kątách świátá/ áleś ſobie świetnieyſzey wynáleść nie mogł/ iáko w Domu Rákuſkim pochodni. Swiećiły tobie Orle dwie iáſne niegdyś pochodnie / naprzod Anná/ zgáſłá tá pochodnia: ſzukáłeś w tymże Domu drugiey/ y znalazłeś Konſtáncyą: zgáſłá y tá. wiec CECYLIA RENATE, ktora niebu wſzytkich cnot żywe wyſtáwuie wizerunki / á niepochybną po ſobie obrone/ opiekę/ (w ktorey niebo korzyſta) ſwym przyſzłym obiecuie poddánym/ w tym Náiáśnieyſzym Domu Rákuſkim przez mądre Biſkupy/ y inne wynalazłeś Senatory; gdźie wynálazſzy/ záraześ Orle ſobie śmiele przez twe prorokował Orletá. Noua omina, noua auguria orbi ferimus, dum inter bellorum claſsica Epithalamium præcinimus. Quidni hæc ſperare liceat? quando Mars ipſe orbi ad pacem pronubit, & Bellonam apud alterum Martem ambit non arcum, ſed organa tractantem ad præcinendum cœlo & orbi Cæcilianam harmoniam. Orzeł tryumphálny w tryumphálnym też Domu: Orzeł zwyćięzcá miedzy zwyćięzcámi też mieyſcá ſzuka. Orzeł wyſoki/ w wyſokim też Domu bo Ceſárſkim conſortem throni wynáyduie.

Ex Orat. Illuſtriſſ. Lipſki habita nomine Vladislai IV. ad Ferdinanadū II. Imperatorem.

Ex Eadem quâ & ſupra.

Skoro

Skoro tedy do Korony Polskiey wprowadzona/ witałeś ią Niezwyćiężony Monárcho WŁADISŁAWIE IV. tegoś sobie po oney obiecował/ czym ćie nádźieie wszytkiego świátá/ wszytkich Pánstw/ wszytkiego Senatu/ wszytkiey Oyczyzny vkarmiáły/ że ią Regum Matrem, Mátką Krolow narody witáć miáły. Tegoś śie Krolu Naiáśnieyszy spodźiewał po swey CECYLIEY RENACIE, żeć miáłá długoletnie ná Máiestaćie ztobą pánowáć/ żeć miáłá CECYLIA RENATA swą świát wszytek vweselić hármonią; ále dźiś nád nádźieie/ nád spodźiewánie/ nád wszytkich mniemánie żegnáć śie z twą Małżonką/ á nászą Pánią y Krolową Naiáśnieyszy Krolu muśisz: ktora miásto hármoniey/threnodyey nas nábáwiłá/iż wszyscy ná ow thren Ieremiaszowey pioski zdobywáć śie muśiemy. Defecit gaudium cordis noſtri, verſus eſt in luctum chorus noſter. Przyszedszy do Korony/ wszytkę Koronę Polską w poćiechy/ w wesele/ w ozdoby odrodźiłá. Szczęśliwa RENATO, iákieś iásnośći/ iákieś Korony do Korony Polskiey z sobą wprowádźiłá. Nieśćie oczy wásze po Pánstwách/ Xiestwách/Krolestwách/ po Koronách Cesárskich/ Krolewskich/ Hiszpánskich/ Szwedzkich/ Węgierskich/ Czeskich/ Elektorskich/ Arcyksiążęcych mitrách/ w tę ćie Narodźie Polski RENATA odrodźiłá Korony. Wspomni Narodźie moy z iákąś ią ochotą/ á iey wdźięcznym y vprzeymym áffektem do Korony/ do Máiestatu/ do Berłá prowádźił. Iákoś śie Narodźie Polski ćieszył/ żeś tákiey nábył Pániey/ ktorey wszędźie szczodrobliwośći ślády y teraz znaydźiesz/ opátrznośći dowody vznasz/ miłośierdźia wizerunki szpitalom/ Klasztorom/ Zakonom/ Kośćiołom pokazáne rozsądźisz. Swiádcz Prześwietny Senaćie/ iákąć przed twym Pánem w potrzebach pomocą byłá? Swiádcz Prześwietne Koło Rycerskie/ iák wielką v Máiestatu o dobru pospolitym przyczyną? Swiádczćie wszytkie Stany/ przez czyie vstá supplikom podánym satysfákcya dochodźiłá. Swiádcz tey Pániey łáską Koronny Synu y Litewski/iáko ćie w dostátki/ w honory/y vrzędy CECYLIA RENATA odrádzáłá? Z przyśćia tedy sámego wszyscy sobie zápewne obiecowáli/ że ſolis victoriarum trophæis incubans, miáłá wszytek świát przez ták wiele lat/ quam orbis vota ſpondebant, cnotámi swemi obiáśniáć. Generis humani bono cœlitus datus animus, proprijs commodis nequaquam acquieſcit; ſed ſuæ proſperitatis niſi orbem participem viderit, haud putat laborum ſuorum fructus maturuiſſe.

Ex Orat. Illustriſſ. Georgij Oſſolinſki Ducis in Tęczyn & Oſſolin. S. R. I. Principis, habita in Collegio Electorali.

Roku 1637. Od Iana Węzyká Arcybiſkupa Gnieznienſkiego w Warſzawie koronowana.

Ták buyne y ták bogáte Náiáśnieyſzey CECYLIEY RENATY widząc Prześwietny Senat ozdoby/ y cnoty ktoremi ná wiecznosc zárabiálá/ a doczeſnym żyćiem ſwym wiecznemu hołdowalá żywotowi/ Roku 1637. iáko ſnop zebrany y w iedne gromade z Snopkiem Náiáśnieyſzego WŁADISŁAWA IV. ſpoiony/ dniá 13. Wrześniá rekámá Arcybiſkupá Gnieznieńſkieg° w Wárſzáwie z wielkim świátá wſzytkiego weſelem/ Páńſtw y Korony życzliwośćią koronowána. Náiáśnieyſzy Krolu/ Pánie moy Miłośćiwy/ iáko ſzcześliwy twoy Orzeł Sármáćki/ ktory ku ſpołecznośći/ áby śmieley mieśiące Tureckie záćmił/ y ćiemną powlekał nocą/ áby Moſkiewſkie płoſzył Orły/ Rákuſkiego przybrał Orłá/ przy ktorym Orle wſzytkich nabáwił iáſnośći. Szcześliwy Orzeł; ále nie mniey ſzcześliwy Snopek Jágiełowſki; bo mu ſie y Orzeł kłániáć/ y onego ſtrzedz muśi. Przed twym Snopkiem Náiáśnieyſzy WŁADISŁAWIE inne ſie ſnopki narodow innych/ iák przed Jozephowym ſie kłániáły/ ták też ieſzcze kłániáią/ y kłániáć będą. Szcześliwaś Korono Polſka/ boś ná Thronie tákich miálá Monárchow/ ktorych wrodzona miłość ku narodowi twemu/ wielka wſpániáłość Máieſtatu/ opieká poddánych práwie Rodźićielſka/ opátrzność Rzeczypoſpolitey nie wypowiedźiána/ wiele tobie Narodźie Polſki obiecowáły: álec śmierć te wydárłá obietnice/ gdy Náiáśnieyſzą CECYLIĄ RENATĘ odebrálá/ odłączylá/ y ná inny świát przenioſłá. Vkoronowána Koroną Krolewſką/ iáko y z iáką Bogu przyſługą/ z iákim Kośćiołow/ Zakonow/ śierot opátrzeniem/ z iákim świátá podźiwieniem/ z iáką Oyczyzny miłośćią ná Páńſtwie krolowálá/ á kto wymowi: Przebaczyſz Náiáśnieyſzy Miłośćiwy Krolu/ że ták lekkimi ſłowy poważne Náiáśnieyſzey CECYLIEY omiiam dźiełá/ iednego ia imienia CECYLIEY RENATY po wieki wyſłowić nie zmogę. Y ná to imie CECYLIA RENATA deſudarent ſæcula, gdyby doſtátecznie wyſłowić chćiáły. Sámá zá ćie peroruie ſławá CECYLIA RENATO, y będźie wiecznie perorowálá teyże ſławy nieśmiertelność. Nád ſześć máło co lat przy Berle y Koronie z Náiáśnieyſzym Krolem Polſkim WŁADISŁAWEM IV. przepędźiwſzy/ do ſławnego w Wielkim X. Lithewſkim Miáſtá Wilenſkiego záwitálá/ áby iáko Páni ſwych poddánych ſwym ſzcześliwym vweſelilá zdrowiem/ á iáko pobożna Krolowa Grob Krolowicowſki Kázimierzá świetego náwiedźiłá. O ſzcześliwe twoie przyśćie Náiáśnieyſza CECYLIA, ále nieſzcześliwe odeyśćie: támte z weſelem/

Ná Kroleſtwie Polſkim ſześć lat Cæcilia pánowáłá.

ſelem/

ſelem/ á te z threnem v nas zoſtawáiące. Byś to Wilno wiedziało/ żeś miało Pánią twoie ták prędko ták nieſzcześliwie z progow twych wyprowádźić/ nolles tum quam ſemper cupiebas Vilna hoſpitem habuiſſe. Aleś ty Wilno lubo mi pierwey nieſzcześćie przyznał/ w tym iednák ſzcześliwe/ że w tobie á nie gdźie indźiey Krolowa Polſka Roku 1644. ſkłáda Korone/ y przed nogi Boſkiego kłádźie Máieſtatu.

Wielkie ſzcześćie po Krolewſku ſie vrodźić/ wietſze po Krolewſku żyć/ nawietſze po Krolewſku vmrzeć. Lecz y to ieſzcze nie oſtátnia / nawietſze po Krolewſku do niebá iść. Naſzá CECYLIA RENATA y po Krolewſku ſie vrodźiłá/ y po Krolewſku żyłá/ y po Krolewſku vmarłá/ y po Krolewſku do niebá záſzłá. Károl Krol Sycyliyſki vmieráiąc oſtátnią táką ſwym oddawał walete. O vanas hominum cogitationes! ah miſeri honoribus delectamur! aurum aceruamus, & cœlum negligimus. Beatam pauperum ſortem, qui tenui ſalino contenti ſomnos ducunt tranquilliſsimos, nondum cæpi viuere, & iam cogor viuendi finem facere. Vbi nunc vires Imperij mei? eadem me neceſsitas, quæ viliſsimum mendicum inuoluit. Vale igitur terra, vtinam dicere liceat ſalue cœlum. Tyś Krolowa Polſka nie tákim głoſem/ nie táką vmieráłá wątpliwośćią. Mowiłaś kiedyś ſie ze wſzytkimi żegnáłá. Vale terra; bądźże iuż łáſkáwa/ y pozoſtań źiemio; Vale Náiáśnieyſzy Krolu WŁADISŁAWIE IV. Małżonku moy. Vale Náiáśnieyſzy Domie Rákuſki. Vale Náiáśnieyſzy Ferdynándźie Trzeći Rodzony moy. Vale wam wſzyſcy Arcykśiążetá Elektorowie Bráćia moi. Vale Synu moy iednorodzony Zygmunćie Káźimierzu. Vale Prześwietny Senaćie. Vale Rzeczypoſpolita. Vale Oyczyzno. Vale Prześwietny Dworze moy/ á te kończąc walete/ do káżdego z nas to/ co Philip Wtory Hiſzpáńſki Krol do ſwego mowił konáiąc syná mowi. Iſtius lectuli memor eſto, in quo me vides, hic omnis ſubſiſtit gloria mundi. A wyrzekſzy śmiele mowiłá/ Salue cœlum; ábowiem ieſzcze przed śmierćią ná oſtátniey leżąc pośćieli/ nie domowym/ ále niebieſkim záwołáłá głoſem.

Iáko ſie Károl Krol Sycyliyſki z świátem żegnał.

Philippá Krolá Hiſzpanſkiego Wtorego, ná oſtátniey pośćieli teſtament Synowi podány.

ARRESTATE ME BEATI, VEL AD VITAM, VEL AD ÆTERNITATEM.

Słowá Cecyliey Renaty przy ſámey śmierći.

O RENATO, prędko ſie niebu odradzaſz/ gdy twoy Krolewſki w popiele zágrzebiaſz honor/ y o onym iuż wiecey nie pomyślaſz. *Abowiem káżdy kto śmierći oczekawa, nie bárzo o honorách, o pięknośći rozmyśla, nie wiele ten dba*

Ex Con. P. Auguſti: Witunſki Or. Min. de Obſer. ſub tit. Rádoſny Grob.

 o gładkość,

o gładkość, co vważa, iż ták napięknieyßego Adonideſá, idko y naßpetnieyßego kogo robáctwo roſtoczy. Niedbáłá nic o to Náiáśnieyßa Krolowa/ ále proſto do niebá ná Wieczerzą Páńſką záproßona/ Káżimierzá świetego iáko ſwego w támte kráie przewodniká máiąc/ Sákrámentámi w drogę opátrzona záwitáłá. Náuczćie ſie Monárchinie wßytkie świátá tego/ tákich cnot od Krolowy Polſkiey/ ábyśćie mogły ták proſto iáko y tá CECYLIA RENATA do niebá ſie przenieść. Gdźie *nic tám po piechoćie, nic po háłáſtrze, nic po ryśiách, nic po ſobolách, nic po honorách: audyencyey tám nie máia, oká łáſkáwego nie obaczą, ieżeli cnoty zá nich perorowáć ná támtym nie będą trybunale.* Szczęśliweś tedy w tym Wilno/ że przez ręce Pátroná twego/ Krolową Polſką do Pańſkiego przeſyłaß Máieſtatu. Tobie Wilno w tym ßcześćie/ ále Náiáśnieyßemu Krolowi wielkie nießcześćie; Skoro ábowiem mu Náiáśnieyßą śmierć odebrałá Małżonkę/ *porwawßy ná ſobie iáko Dawid ßáty ſwoie rozdárł, y wßyſcy mężowie ktorzy z nim byli, y płákáli, y pośćili, aż do wieczorá, nád Saulem y nád Ionathą ſynem iego.* Rozdárłeś ßáte iáko Dawid boleiący nád vtrátą Małżonki twoiey Náiáśnieyßy WŁADISŁAWIE. Oblałeś rześiſtemi łzámi grob/ y ſtekałeś ná śmierć/ ále oná głucha: przetoż y politowánia nie miáłá. Rozdárliśćie Jáśnie Wielmożni Senatorowie ßáty ſwoie/ y płákáliśćie nád drugim Saulem Niezwyćiężonym Monárchą WŁADISŁAWEM IV. płákáliśćie nie iuż nád Jonathą/ ále nád Zygmuntem Káżimierzem ſynem Krolowey Wáßey/ że go ráno y nie podług czáſu márká odbiegłá/ że go nie dochowáłá/ ná Stan ktory mu Bog przeznáczył nie obroćiłá. Ale Náiáśnieyßy Krolu niech nie przewodźi nád Máieſtatem twoim/ y nád Krolewſkim námniey fráſunek ſercem: Boć RENATA ná mieyſce ſwoie ześle z niebá w tákież ozdoby/ w tákież cnoty zamożną/ y ßczęśliwą drugą Koronie Polſkiey Pánią/ á Tobie Niezwyćiężony Monárcho Małżonkę. Ktora dźiś Viuat tobie ßczęśliwe zoſtáwuiąc/ nas poddánych do głoſu tego przy poddáńſkiey wzbudzą życzliwośći/ ábyſmy wßyſcy nieprzeſtánnych poćiech/ długoletniego y naßczęśliwßego ná Máieſtaćie pánowánia życząc/ iednoſtáynym świátá wßytkiego záwołáli głoſem. Niech żyie Krol WŁADISŁAW. Niech pánuie Krol WŁADISŁAW. Niech kroluie Krol WŁADISŁAW.

Dixi.

Ex Conc. P. Nic. Laurynowic Or. Min. Con. S.T.D. ſub tit. Chyrowániá.

MOWA

M O W A

Ná Pogrzeb

Iákieykolwiek Diœceſyey

X. B I S K V P A.

P I E R W S Z A.

CIekáwy rozum ludzki ſympátyą z żalem máiący/ pewnym zálterowány ßczęśćiem / hámulcem poćiechy nie poſkromioney tám zábiega; gdźieby nie zfátygowáne w płynieniu łez oſußywßy oczy/ zaćmione rumiánym pozorem zárumienił lice/ Iáśnie Wielmożni Miłośćiwi Pánowie. Y ták w ántágonią wyprawiony/ tákowey ßuka poćiechy/ ktoraby vkontentowány/ we łzách y threnách zátopiony/ ſwoy mogł wyſwobodźić ánimuß. A gdy ſię ná recepte záiątrzonemu żalem nie zdobywa ſercu/ w ſmutku iákoby w iákim dźiedźiczyć muśi dźiedźictwie. A zátym ßczegulnym obleżony żalem/ wzgorę oczy/ y ſerce podnośi: Lubo ſię ná ſwe zdumiewáiąc nießczęśćie/ lubo ztámtąd zásięgáiąc rátunku. A gdy y tám náoſtátek poćiechy nie widźi / dopiero w roſpácz záiußony / przedkim ſwoie nádźieie/ iák ná pewną gonitwę/ áż pod ſáme grobowe lochy/ roſpędza y záſyla krokiem. II.

Tákowym żalem (iáko puśćizną zdiętą nieiáką) ſławna oná niegdyś Heroiná/ Tántálá corá/ á Thebánſka Krolowa/ żadną po vtráćie vkochánych potomkow nie będąc náſycona poćiechą / wdawßy ſię w roſpácz/ z ſwych Krolewſkich wypádłá pokoiow/ y ná *Sypilus* názwáną zábieżałá gorę. A ſkoro tám záßedßy ſtráconych ſynow w grobowych opłákiwáć poczęłá lochách / nátychmiaſt w kámień przemieniona twárdą ſtánęłá opoką. Y ktorey niegdyś mieyſcá Páńſtwá y Monárchie nie wynáydowáły/ dźiśia przy mogiłách ſynow ſwoich ſtoiąc/ w iednym kámieniu/ w iednym zimnym grobie/ przeſtronnym opływa mieyſcem.

Tántálá corá, Thebánſka Krolowa po zgubionych ſynach w roſpácz ſię wdawßy z żalu w kámien ſię przemieniłá.

Wielka querelá! á tym większa! im nie nágrodzona/ do naywyżßego po vmitygowánie dekretu przez Apellácyą odeſłána ſądu: żadnego politowánia/ áni reſponſu nie otrzymawßy/ znowu ſię z żalem do wáßych Iáśnie Wielm: Miłośćiwi PP. przywraca progow. Wielka! bo wiel-

kiego

kiego Senatorá spráwę przekłádáiąca. A tym ieszcze przy wielkosci y ćięższa/ gdyż iuż y Insule Biskupią/ y ápparat Biskupi odbieráiąca. Jákoż tu cna Oyczyzno twoie nie ma od żalu truchleć y dretwieć serce? kiedy iuż vtracasz ozdobę twoię/ powagę twoię? Jákoż tu nie zkámienieć? y od bolu Prześwietney Jáśnie Wielmożnego J. M. X. Biskupá nie wyschnąć Fámiliey? kiedy iuż Insulá iego/ mądrość iego/ pozor iego piaskiem przykryty/ nie przy Oltarzu/ ále w trunie; nie przy boku Máiestatow Páńskich/ ále w koło popiołu; nie przy purpurze y ludzkośći/ ále przy obrzydłey nikczemnośći/ nieuchronnym śmierći skazány dekretem/ śmiertelnośći obálony tæránem/ ná pował ludzkiey záwálony niepámięći swego okrásę wydawa pozoru. Jákoż z lámentem w drogę nie masz zmárłemu Prześwietna Diœcesya záchodźić Biskupowi? kiedy twego czuynego y ostrożnego Pásterzá/ (ktory sie ták wielką ludzkośćią/ ták niewypowiedźiáną dobroczynnośćią/ bárźiey á bárźiey nieustáiącym stał Pátronem) iuż nie Biskupá/ále grobowisko; nie Pasterzá/ ále Owcę/ á Owcę victimæ mortis podáną vyźrzysz.

Ná śmierć przyiaćiele skarżąc, ćięższą otrzymawáią ránę.

Biskup zá żywotá iest Pásterzem, á po śmierći Owcą.

Ták ćięszką tedy widząc querele/ ták nagły raz/ y niespodźiany ná Prześwietny Dom Jáśnie Wielmożnego J. M. X. Biskupá tresunek/ czy milczeć? czy co mowić? Máć to wprawdźie politowánie nád nieszczęśćiem/ że y ná słowo zdobyć sie nie dopuszcza. Nieśćie oczy wásze Jáśnie Wielmożni Miłośćiwi PP. po cudzoźiemskich hystoriách/ w rożne weyźrzyćie Kronikarze/ iák wielką owych ná nieszczęśćie stękáiących znaydźiećie liczbę/ ktorym ćięszki żal nie tylko słowá/ ále też iedney wymowić nie dopuszczał litery. Abym innych pominął/ o onych trzech wspomnię synách/ do ktorych gdy wiádomość przyszłá/ że im Rodźic śmiertelnośći záległ łoże/ ták sie potężnie w serce ich wkorzenilá/ że synowski vjawszy áffekt/ nie pozwoliłá im ná vstná zdobywáć sie kondolencyą. Ma też to z drugiey żal strony/ że nigdy milczeć nie może. Wyuzdány czásu iednego ná niepráwość zaboystwá ieden żołnierz/ chcąc Kræzusá Krolá Lidiyskiego niepohámowáną od złośći zábić ręką/ dobędźie mieczá/ y w Krolewską vtopić zámyśla głowę. Postrzeże syn Krolewski Athys/ ktory z przyrodzenia był niemym/ krzywdą Oycá pobudzony/ Rodźićielską záiuszony krzyknie miłośćią: Hem, miles quid agis? Rex est quem feris. Cudowney hámulcem wymowy/ wierutne á zátopione w niepráwośći vjąć sie nie dáło serce; ále hániebną Kræzusowi zádáło ránę. Coś podobnego ia dniá dźiśieyszego vważam/

Athys niemy widząc żołnierzá mieczem zámierzáiącego ná Oycá swego Kræzusá, krzyknął. Herodotus Halic.

żam/

żam/ kiedy ná tym ćiemnym truny appáraćie trupie głowy/ y inne śmiertelnośći vpátruie wizerunki. Napadł tu czatą (iáko widzę) ná Dom Iáśnie Wielm. Miłośćiwi PP. NN. czuły y zbroyny Rycerz / gdy wam herbowe (ktore nie raz krwią sie nieprzyiacielską zarumieniło y zafárbowáło/ nie raz trupámi nieprzyiacioł záwáliło/ nie raz miłych y ozdobnych synow Oyczyźnie ku ozdobie wypiástowáło) pole dźiś ten nieprzyiaciel/śmierć mowię czarnym átrámentem/ iák żałobnym okrywszy płaszczem / swym wysuszyłá vpałem. Y nie tylko wáższe Kieynoty Oyczyste niepozornym záćmiłá kolorem/ ále sámego Kleynotu dziedzicá z herbowego zsádźiłá polá; á ná pole (gdźie in puluerem tylko reuerti zostáie) záwiodszy y tám swą vtopiwszy kosę Iáśnie Wielm. I. M. X. Biskupá zámordowáć zámyśliłá. Rozumiem tedy/ że sie tu sámá miłość Oyczyzny/ dla ktorey cáłośći wszytek sie oddał oney/ ná te śmierći odzowie rebellią. Trzymam to o káżdego wdźięcznośći/ że sie káżdy dniá dźiśieyszego ná ten opłákány poyźrzawszy przypadek/ ná tákowe zdobedźie słowá/ y z onym Krolewicem Athysem/ nie iuż ná naćięcie/ ále ná zábićie/ nie ná zránienie/ ále ná wieczne poćiemieżenie/ rece śmierći krwią ludzką zmoczone/ ostrym żelázem obármowáne / nád cnym Biskupem swego rozwiiáiące tyránstwá widząc proporce krzyknie: Hem, mors quid agis? Præsul est quem feris. *Co czynisz śmierći? Biskup ći to iest ktorego zábiiasz?*

A Biskup ten! ktorego odważne w obronie Kośćiołá Práwowiernego mestwá/one bogáte Kośćiołom nádánia/ po rożnych miástach y Tenutách nieprzeważone fundácye; Mądre w rádźie ná Seymách/ y Seymikách / gdyby kto chćiał opisáć ábo dostátecznie wysłowić porády/ nie godźiną/ ále cáłymiby sie nie kontentował wieki. Tenći to iest Biskup! po ktorego vtráćie/ o iákoś wiele w żałobę swą śmierći oblokłá osob: Iákośćie wiele záwisne Párki Prześwietnych w Koronie/ y w Wielkim X. Lithew. porádą/ odwagą/ cnotą/ słynących w státeczność domow / swym zátrząsnely niestátkiem: kiedyśćie tym domom nieśmiertelną nieśmiertelnego Biskupá sławę przy powadze / powagę przy wysokich honorách / honory przy mądrośći/ mądrość przy pokorze/ pokorę przy nieodmiennym szcześćia pozorze/ nieodmienne szcześćie przy świątobliwośći/ świątobliwość przy nieustáiącym przećiw Pánu/ Oyczyźnie/ Rzeczypospolitey/ Kośćiołowi miłośći odebráły áffekćie. Tenći to iest Biskup! zá ktorego záćmieniem wszytek sie nasz świát pomieszał Oyczyzny/ gdy czuynego Pásterzá / gorli-

wego Biskupá / známienitego Senatorá / práwowiernego Oyczyzny z śiebie wyrugowal y wyzul milośniká / á w podziemne podziemnych Senatorow y Rycerskich Synow wprowádzil kolo.

Ale coż Jáśnie Wielm. Miłośćiwi PP. nimeśmy śie z perorácyą do śmierći ruszyli / álić iey predkie napáśćie / nie tylko cnego vderzylo Biskupá / ále oraz y zábilo. A ktożby tu táką kieskę? ták wálną Oyczyzny Syná vważáiąc zgube / przećiw temu nie protestowal naiázdowi? Tylko że tá Protestácya do cudzoziemskiego sądu / á sąd niewiádomy / dáleka też po temu odwabia ápelácya. Lecz daymy to żeby doszlá / á cożby zá folgę dekretu przyniosłá? iákieby strapionemu vlżenie przydálá sercu? Rozumiem że mi ná to pozwolićie / coście sámi dobrowolnie osądzili: Omne hominum genus quodcunq; est, quodcunq; erit, morte damnatum est. Przećiw temu trudno o retráktáte pomyślić dekretowi / ponieważ morte damnatum est.

Protestácyey ná śmierć nie pytay, sądu nie znaydźiesz, ápelácya dáleka.

Sen. lib. 6. naturalium quæst. Ep. 72.

Nász iednák Jáśnie Wielm: J. M. X. Biskup / ácżći pod tym chodzil dekretem / temu iednák nie podlegal dekretowi / áby to ná oko okazal / że lubo śmiertelnym żyl / pod śmierći iednák nie podpadl sáncyt: gdyż sola vincenti & mortuo virtus stabilis est, & firma possessio. Widząc tá tedy śmierć tákowe swoie pogrążenie / zá mándatem Boskim do Konsystorzu sądu przedwiecznego pozywa Jáśnie Wielm: Jego M. X. Biskupá / áby swoiey ponijske ná tym cnym Biskupie otrzymálá obelgi. Przyznaćie podobno MM. PP. że śmierć / ktora iáko piorun z swych wypadszy táráśow / dobywa swey száble pierzchliwey / á obfite ziemi w popioł obraca owoce / tudzież krwią nienásycona iednego po drugim z Thronu zmyka Monárchę / y też trupámi śćiele ziemie / ná swey przytępiona nie stánelá śile? Zmylićie MM. PP. ábowiem iuż po dekrećie / á dekrećie láskáwym. Virtus dum patitur, vincit. O cożeś nie miał tych rogow tey Cny Biskupie vrzec śmierći? ktorego ánimusz żadnym nie był przekonány nátárćiem. Náćieráły ná to serce nie raz iáko ná nieustrászony Anáxárchá Philozophá ánimusz tákowe w Oyczyźnie trudy / ktore nie iednego / iáko Thezeuszá po nići w Lábirinćie wiodly / ále iego odważne łagodną Swádą serce / przy ludzkośći y mądrośći z porządą złączone / natwardsze od nieprzyiaćielá záśtánowione rozwáliło / y rostáráśowálo párkany. Chćiałeś tu widzieć Koronny Synu / y Wielkiego X. Lithew. Obywátelu miłość Oyczyzny Mutiuszá Scæuoli? w nim byłá: kiedy zá krzywdę Máiestatu Boskiego / y Páńskiego / Kośćiołá obelgę / Oyczyzny

Smierć Monárchami ziemię vżyta.

czyzny vtrate/ nie słowy/ ále rzeczą: nie pod przysadą/ ále rzetelnie y iawno z onym gorliwym Wiary mogł wykrzykáć obrońcą. Purpuratum me credidi vt fidem tuerer, oblignassem eam libenter meo sanguine,& maluissem hâc secundâ purpurâ rubere, quàm primâ. Zadałeś w nim Cesárzá Aureliana powagi? Tá w nim byłá. Iż śmiele to o nim co o innych rzeczono/ Vidisse illum magis erat, quàm admirari rzecz moge. Dobádywałeś sie wymowy y mądrości Károla IV. Robertá Sycyliyskiego Monárchy? Ten był. Prágnąłeś słyszeć o świątobliwości Konstantyná Wielkiego? Ten był. Zdumiewałeś sie ná szczęściu Diogenesowe! To prawie stáliśtym w tym ánimuszu Cnego Biskupá odrysowáne vpátrzyłeś pozorem. Widziałeś Koronny Synu/ iáko z tymże Diogenesem Philozophem śmiele náráźne fortunne wstrzymywał impety/ kiedy pytáiącym sie o swych odpowiádał dziełách. Hoc scio, hoc ago, quod facilè fero fortunæ mutabilitatem. Ale coż Miłościwi PP. o powadze/ o honorách/ o wysokości wspominam? á te ták wysokie! ták wielkie! że sie ich tá pod tym kámieniem zmnieyszyłá wysokość/ y w te grobową zmieściłá deske. Hem, mowi Sewerus Cesarz/ quàm paruus nos tumulus claudit, quos vix mundus magnus capit. O wysokości záprawde nie wysoka! o wielkości nie wielka! Quicquid ad summum peruenit, mowi y sam Pogánin/ ad exitum properat. Przezacne tego Cnego Biskupá wyliczałbym dzieła/ ále nieudolny mogłby szwánkowáć dowcip/ gdyby nie ták dostátecznie/ (iáko ten Cny Biskup ná te zárabiał postępki) świátu ná widok słowy vściełał. Z Erigonem sie Syrakuzáńskim porwánie Proserpiny opisuiącym w tym zgadzam málárzem. Ten gdy od Mistrzá Niceászá nágane odnosił/ tą sie słow zástonił kilką: Mihi verò sat est raptus Proserpinæ memoriam excitasse. Ták też y ia Prześwietnemu Domowi wászemu podobno w tym ná mie ámerykuiącemu/ śmiele tymi sie zástonie słowy: Mihi verò sat est mortis Antistitis memoriam excitasse. *A mnie dosyć ná tym że o porwániu ná inszy świát cnego Biskupá pámiatkę wzbudzę.* Czeka ten zmárły nie mowie ćwiczeńszego Niceászá/ ále sámego Mistrzá Mistrzow Apellesá/ cnych mowie krewnych/ ktorzy w przezacney krwi szláchecktiey zrodzeni/ nie ádumbrowániem/ ále istotą; nie słowy/ ále rzeczą cnego bedą Biskupá w sobie repræzentowáne Oyczyznie y Kościołowi/ domowym y postronnym/ ná widok stáwić dzieła. Jeden wspominá o ptászynie iedney *Astiánax* názwáney Author. Tá gdzie żywot bierze/ tám go y kładzie/ nápis ma od ma-

Ex Testamento Christiano cuiusdam Cardinalis.

Animusz odwáżny o fortunę przeciwną nie stoi.

Spartanus.

Sewerus Cesarz swoy Maiestat w trunie zawierzał.

Sen. de Consol. ad Mar. cap. 23.

Porwánie Proserpiny, od Erigona Malarza wykonterfetowáne.

drych przydány/ vbi ſum, ibi non ſum. Sławá ludzka ieſt iáko ptak/ á ptak nieunoſzony/ bo ſię vnieść nie dozwala; lecz iáko ná wolności y ſwobodách wypiáſtowány/ buia y lata. Po żeláznych lata grotách/ lata po dźidách/ po dźikich polách/ po Biſſurmáńſkich zágonách/ á nic iey áni ſrogie lwy/ áni oſtre nie ſzkodzą pałáſze/ vbi ſum, ibi non ſum.

Sławá, ieſt to ptak ktory lata po grotach y dźidach nieprzyiaćielſkich.

Jáśnie Wielmożnego J. M. X. Biſkupá wprowádźiłá wprawdźie śmierć w ten grob/ áby tym grobem/ iáko wiekuiſtym vmocniłá domem. A ſławá tego cnego co ná to rzecze Páſterzá? to com y o cnoćie/ napierwey námienił; vbi ſum, ibi non ſum. Rozumieć tedy bedźieſz śmierći! że to tu w grobie Biſkup leży? omyliſz ſie! ćień to tylko ćień/ y vmbrá iego Biſkupia. Obaczyſz tám wprawdźie Inſułę Biſkupią/ Páſtorał/ ápparat wſzytek Biſkupi/ wſzytkie Biſkupie znáydźieſz ápparámentá/ ále ſámego nie znaydźieſz Biſkupá. Jeżeli tedy Prześwietnego w grobie nie widźićie/ áni go być zmárłym nie wznawiaćie Biſkupá! czemuż zátroſkány roſpáczom podáiećie ánimuſz? Nieśie wam recepte Seneká/ Maximum ſolatium eſt cogitare, id ſibi accidiſſe, quod ante ſe paſsi ſunt omnes, omneſq; paſſuri. Czemuż nad wáſzym cnym Biſkupem ſtoiąc rumiáne záćimiaćie lice? Przyznam wprawdźie/ że nihil eſt difficilius quàm magno dolori paria verba reperire, ále & non ſentire mala ſua, non eſt hominis, & non ferre non eſt viri.

Smierć wprowadźaiąc do grobu Biſkupá omyliłá ſię, o czym czytay.

Sena. cap. 21. ad Polyb. de Conſol.

Ibidem cap. 36.

Diogenes pytáiącemu co by ná świećie wiekowáło? odpowiedźiał: Beneficium. nam illud in curia marmori inſcribitur. Tuſzymy y my to zápewne/ że te dla Oyczyzny tego świątobliwego podięte Biſkupá trudy/ Marmori in curia noſtra inſcribentur. Będą wpiſáne w pámięći Náiáśnieyſzego Monárchy/ Páná á Páná náſzego Miłośćiwego ſzcześliwie nam pánuiącego WŁADISŁAWA IV. Będą in Curia Jáśnie Oświeceni Senatorowie/ iáko Ciuem Patriæ mármory ná ſwey ryſowáć pámięći. Będźiećie y wy Jáśnie Wielm. MM. PP. wáſzey krwi kolor ná ſerdecznym wyrážáć chárákterze/ ktory was ná ſwym odryſowánych piáſtował áffekćie.

Dobrodźieyſtwá nadłużey na świećie wákuią.

A zátym żalu zátrzymawſzy wodze/ od przedwieczney Maieſtatu Páńſkiego Stolice/ ná mieyſce fráſunku/ ſetnych czekaycie poćiech.

II.

III. NJe tylko Boſka/ ále oraz y ludzka ná to ſię vſádźiłá Polityká; áby to co ſkáźitelności hołduie/ pod práwo teyże podpádáło ſkáźitelnośći. Omne quod fortuitò euenit, inſtabile

stabile est, quo altius surrexit, vergit pronius in occasum; Y cokolwiek tu sobie ludzi przywileiu wyprawiło ná wieczność/ to sie wiekuiście w domu opierało wieczności Jáśnie Wielm. MM. PP. y słusznie. ábowiem co tu pierwotnego powstánie/ tám w tym domu swoie powinno zásadząc nowośiedliny. Fixus est cuiq; terminus manebit semper vbi positus est. Y nie mniey sámym ná tym poboiowisku świátá będącym przystuszna/ ábo przyzwoita ludziom/ náznáczony w gospodzie y w śieni świátá przebywszy termin/ do ogránicżonego nieprzeplatáną wiecznością przenośny przepráwiáć domu iáko przynależyta. Rapina rerum omnium est, & ipsa vita non dicam itus aut transitus, sed fuga est.

Sen. de Consol. ad Mar. cap. 19.

Lipsius in Commen: Seneca.

Zkąd áby ludzie bárziey tey sobie záśmákowáli Polityki/ iáko Zygmunt Pierwszy Krol Polski trupią ná Kśiedze położoną głowę málowáli/ á ná wierzchu Kśiegi zápaloną pochodnią z Imprezą: Vltimi iudicij meta; ták oni śmierć ná ściánách. Aby tym Marcina Piątego Papieża świátową emblematem sławę/ (to iest gromádą Infuł Papieskich/ Koron Cesárskich/ Bereł Krolewskich/ Buław Hetmáńskich/ nád ogniem goráiącą z przydáną inskrypcyą; Hic omnis gloria mundi, wyrázonym/ bárziey á bárziey oświecili: Tudzieß tym swoim ćiemnym konterfetem/ bo żałobnym y niepoczesnym pámiątkę o domu wieczności wzniećili widokiem. Mors omnibus finis est, multis remedium, quibusdam votum. A żeby bárziey nádzieią záostrzyli człowieká/ tę mu (gdy świátowi szách z metem podawał) przypisowáli lekcyą: Nemo ex omnibus mortalibus homo est, qui inter hominem se esse non sentiat.

Zygmuntá Pierwszego Krolá Polskiego, y Marćiná Piątego Papieżá Hieroglifik o śmierći.

Sen. de Consol. ad Mar. cap. 19.

Y nie dziw/ chćieli ábowiem ćiekáwy rozum ludzki/ ná świátową sie ostrzący nieśmiertelność/ z piáskiem y popiołem porownawszy ná wodzy zátrzymáć niestáteczności; Aby tym poskromiwszy hámulcem/ przymierze iego z świátową vfortykowáne ápparencyą/ doczesnymi fortuny y nátury odrysowáne bárziey vmocnili chárákterámi/ á do rządzenia w ręce fortunie podáli. Gdzieby in Regnum huius fortunæ, & quidem durum atque inuictum przyszedszy/ illius arbitrio digna atque indigna humanus animus pateretur. A iużże stánełá ná tym Polityki ludzkiey decyzya? áby tylko ludzkie w okrąg záprawiwszy dźiełá/ pod moc fortuny odmiennym podáłá kołom? Záiste nie stánełá! Nie ieden podobno ná płużącą świátowym ápparatom poyźrzawszy fortunę/ ná szerokie y szczęśliwe miedzy ludźmi vtwierdzone oney pánowánie; (to co Solimánus Sultan Othoman

Ludźie prágną áby im fortuná płużyłá, ále im sie opák dźieie.

man

Solimaná Cesárzá Tureckiego Emblema o fortunie płużącey.

mán Cesarz Turecki przy swym herbowym Księżycu do pełni niebieskiego Księżycá stosowánym przydał Redibo plenior) śmiele rzec może. Ponieważ mi fortuná ták sprzyiá, ták folguie, ták vsługuie, ták pieknym rozmáitych farb pozorem, iákoby penzlem wyśmienitych godnośći, bogátych tytulámi okrásza y ozdobia honorow. Czemuż rzec nie moge! Redibo plenior. á w tym też to sobie zápewne dufáć, iż iáko sie do honorow Eminencyey swoią práwą dzielnośćią przybliżamy, y przychodzimy, tudźież one sobie zá włásne przywłaszczamy: Ták też ná te sie vbespieczywszy fortune, tey iesteśmy opiniey, że vitam non accipimus, sed facimus, nec inopes eius, sed prodigi sumus.

Dniá iednák dźiśieyszego, iákoś y ludzkie y moie w iezyku sie pomieszáło mniemánie. Bo sie też nam y sámá fortuny pomieszáłá státeczność, dufam o fortunie, że z niestátkiem społecznośći nie prowádźi, áni pompy skáźitelnego nie zákrawa świátá, álić mi ten nieszczesny, bo niespodźiány; niespodźiany, bo mniey oczekiwány; mniey oczekiwány, bo nád nádźieie, y nád mniemánie żáłosny Jáśnie Wielm: Jego M. X. Biskupá pogrzeb, nową iákąś o tey ślepey w niestátecznośći swoiey Páni wyśpiewywa mutete: Nescis quantis procellis fortuna disturbet omnia, quam nullis benignam facilè se præstiterit, nisi qui minimum cum illa contraxerunt. Zkąd ná te ćiemną świetność, ná te wysoką niskość, ná ták wielką głebokość, y niżine záyźrzawszy, śmiele rzeczemy: Nil quo stat loco stabit. A zátym do Prześwietnego około tego párentalnego splendoru zgromádzonego okiem náwroćiwszy domu, w tym powszechnym bo codźiennym; codźiennym, bo pospolitym smutku, y wszelkiego stanu ludźi otoczonym żalu stánąwszy, miásto recepty tchniącym od żalu pierśiom, wilgotnym od łez z tą sie folgą przyidźie odezwáć oczom, że omnia quæ nunc veneraris, & quæ nunc despicis vnus exæquabit cinis.

Sen. de Consol. ad Mar. cap. 25.

Ibidem cap. 11.

A ták iuż zá tey fortuny proskryptem, iákoby wydáne ná bánicyą honory y tytuły. Y cokolwiek pożyczálnym náturá sposobem, pochlebniczym fortuná człowiekowi do szásowánia podáły obyczáiem, to wszytko źiemią trácić muśi. Ponieważ vnus exæquabit cinis. Zkąd pieknie ácz ći Pogánin pisze: Ex illo quo quis primùm lucem vidit iter mortis ingressus est accessus fato propior, & illi qui adijciebantur Adolescentiæ anni, vitæ detrahebantur. Trudnoż tedy przećiw tey rebellizowáć śmierći. Sámá straszy imieniá surowość, nieprzystepna straszy stanu wysokość, sámá zápálczywośći wstręt iezykowi czyni niedostepność.

Honory przez śmierć są na bánicyą zdáne.

Idem cap. 19.

Jan

Jan Książe Burgundiyskie miał wysoki zá Emblema obeliszek/ ktory z obodwuch stron dwoiákie ćiągnęły rece. Przy iedney z nich skrzydłá/ á przy drugiey żołw z Lemmátem przydánym Vtcunque wyrażony. Poznoli predkoli/ wszákże iednák summa imis, ima summis misceri debent. A tá kolumná/ ktora ádumbrowána wysoki znáczyłá Páński wysokośćią Máiestat / ták miáłá nisko zápáść / iák wysoko świećiłá. Práwie sie ono Polskie w istote obráca przysłowie: *Co dźień vmieramy, co dźień żywotá nam vbywa, y w ten czás gdy rośniemy, żywot náß niβczeie.* Ale ná co ia postronnych y cudzoźiemskich záśięgiwam przykłádow? gdyż ich pełno y domá. Ná co o innych diszkurruie threnách / kiedy tutecznych swoią vgłaskáć nie moge Swádą? Ná co innych łzy wspominam/ kiedy domowych zástánowić nie można? A præceptis incipiunt, qui monere aliquem volunt, & in exempla desinunt. Łátwo piorkiem po kárćie hárcowáć/ łátwo vsty żal záiątrzony vśmierzáć: ále nie łátwo vtráconego przyiaćielá / postradánego pátroná / zgubionego dobroczyńce / niezwroconego śierot przywroćić opiekuná: Nie łátwo w płáczu zádumáne wzbudźić ánimusze/ á sáme czásy nagłą poburzone chwilą w ćiemny zmrok y ćień wieczney niepámięći zákryć! wielka to y misterna sztuká! vt in morbis nihil perniciosius est, quàm importuna medicina, sic & in dolore consolatio. Nieszczesna śmierći sálá w krotkim czáśie iák wiele Oyczyzny nászey nieszczesną stárgáłá burzą żaglow. Quis cladem illius noctis, quis funera fando explicet? A iuż że tu żądzom swym tá wodze puśćiłá sálá? nie puśćiłá MM. PP. ále od złego niepohámowána przedśięwźięćia/ okret sam o nienásyconą ćiáłámi ludzkiemi deski grobowey vderzywszy skále zgruchotáłá; á sámego okretu naczuynieyszego łzámi przyiaćielskimi záláwszy Nauklerá/ w żałosnych zátopiłá threnodyách. Coż tedy tu przyidźie rzec Prześwietny Domie Jáśnie Wielm. J. M. X. Biskupá nászego? kiedy iuż tego okretu wodz y żeglarz do portu dobieżał? Co tu zá poćiechę wynáleść? kiedy wam Jáśnie Wielm. MM. PP. wszytkim w obecz/ y káżdemu z osobná dźiś w tym wálnym smutku / te herbowe tego cnego Biskupá kleynoty/ trąby mowie w oczách plánkt wytrebuią/ y żałobne Threnow w vszách wybiiáią Echo. Trudno żałosne do poćiechy przywieść sercá/ kiedy ná wászym herbowym niebie miesiąc wász pod ćiemnotę śmiertelnośći zászedszy/ iákąś nieprzyiemną wydáie zastonę; y nie ná mártwe / ále ná żywe zdobywa sie głosy. Abstulit magnificum meum Dominus de medio mei, vocauit aduersum me tempus, vt contereret electum meum. Y iákoż

Janá Kśiążećiá Burgundiyskiego Emblema o pożyćiu swym.

A iákoż my sámi żáłowáć nie mamy/ Patrem Patriæ, ozdobnieyszego w rozum niż Absoloná w gładkość: obfitszego w mądrość/ á niż w dostátki Heliogábalá: gorliwszego w świątobliwość/ á niż Hánnibálá w dzielność: Lecz coż tym łzom zá folgá: Mors tenet quidquid abstulit. To iuż iedná ná żal receptá. A druga iaka: Defuncta nullis planctibus reuocantur. Nárzekamy co dźień ná śmierć/ á śmierć miedzy soba tuczymy/ y piastuiemy. Płaczemy nád niestátkiem/ a w niestatku opływamy. Ná nieśmiertelność sie záostrzywamy/ á śmiertelnośći sie boimy. Omnia tanquam mortales timetis, omnia tanquam immortales (mawiał niegdyś Philozoph) concupiscitis.

Ná śmierć nárzekamy á przećię ią miedzy soba tuczymy.

Nie ieden podobno tego miedzy námi bedźie domniemánia/ iż ten Jáśnie Wielmożny J. M. X. Biskup/ ktoremu tę ostátnią/ ále nie poczesną wyrządzamy vsługę/ y ktorego podług ciemnych ceremoniy Kośćielnych/ ciemnym do ciemnego obywatelom w kompánią oddawamy mieszkánia/ ták pod fortuny podpadł regiment/ że mu y świetność przymiotow iego/ á zwłaszczá cnot ktoremi iáśniał/zgásnąć miáłá/ y oná Biskupia przez to miáłá sie poniżyć wysokość/ gdy go vnus exæquauit cinis. Bynamniey MM. PP. Dux Cliuiæ Ioannes Secundus zá herb iákoby własny kwitnacą sobie przywłaszczył lilią/ do ktorey w pokoiu odmálowáney táką przydał subskrypcyą. Hodie floret, cras marcescit, postridie nihil.

Lilia Hieroglifskiem żyćia v Iána Kśiążećiá Cliuiæ.

Nászego Jáśnie Wielm. J. M. X. Biskupá oyczystym kleynotom/ iáko iákim ná niebie Lithewskim świecącym przyzwoita y przynależyta semper lucere Plánetom. Swiećiły one niegdyś ná Purpurách Kárdinalskich/ świećiły ná Jnfułách Biskupich/ świećiły ná Stolkách Senatorskich/ Woiewodzkich/ Kásztelanskich. Swiećiły ná Pieczećiách Kánclerskich/ Podkánclerskich. Swiećiły ná Laskách Márszałkowskich/ świećiły ná ták wielu Stárostwách/ Tenutách/ Dzierżáwách/ y teraz świecą/ y iásnego pozoru świetną wydáią okrásę. A lubo sie to záchodzącemi chmurámi/ y ćiemnośćiámi żáłobą śmierći záćmiły/ tym iednák pozornieysze stáneły/ gdy crescebant calamitates, vt victoria nobilior de morte triumpharet.

Herby Senatorskie są Planety ná niebie, ktore ná vrzędách świecą.

Jákoż triumphauit, kiedy Náiáśnieyszym Krolewskim dobrze przysłużonego Biskupá Máiestatom/ szcześliwego dosyć w porádźie Rzeczypospolitey Senatorá/ gorliwego áż do grobowey deski Oyczyzny obrońce/ świątobliwego Prześwietney Diœcezyey NN. Pásterzá/ żárliwego Kátedry tey/ y tego Miástá Biskupá/ślicznym w postáć/ bogátym

Smierć śmierćią ten przewyćiężył Biskup.

gátym w vrode/ obfitym w łáſkę Páńſką/ pozorem (iáko promieniámi Biſkupią oświeciwßy wyſokość) pod tubálny głośnych trąb namiot/ w grob tá śmierć wprowádźiłá. Pod tubálny mowie/ onych to trąb: ktore nie iednego grubego z polá ſwego zſtrąßyly/ y w puſtę zápędźiły knieie nieprzyiacielá. Onych to trąb: ktore ćię záwße będą Przeswietny świátu ogłáßáć Biſkupie/ y twoię dźielną mowę/ ktorąś nie raz miedzy záiątrzonemi gniewem zgodę ſparał ſercámi/ y do ſercáś ták przenikał/ że gdźieś y ná ktorą chćiał ludźie powrocić/ powracał ſtrone. Co ſłowo/ to rádá; á co rádá/ to obroná Oyczyzny; á co obroná Oyczyzny/ to nieprzyſtępny káżdy był vważył párkan. Tákowe ia tedy ná grobie twoim Jáśnie Wielm. Biſkupie wyſtáwię Epitaphium, iákowe v Ferdynándá Ceſárzá Rzymſkiego pod dwoiſtym w ſercu Krucyfix trzymáiącym Orłem repræzentowane tymi A E I O V literámi widzę Symbolum. Te Aquilam Electam Iuſtè Omnia Vincentem w ſobie záwieráią litery.

Ferdynándá Ceſárzá Rzymſkiego. Krucyfix nád Orłem litery trzymáiący, co znáczy.

Ja nie nád Orłem/ ále nád Trąbámi tegoż záżyię kunßtu/ gdy ich ták wytłumáczę: Armauit Eccleſiam Iuſtitiâ, Opibus, Vigilantiâ. Przyzbroił ſwą Winnicę ſpráwiedliwośćią/ iáko ſpráwiedliwy trzody ſwey y oſtrożny Páſterz/ kiedy ſwym mieczem niewiernych błędy rośćinał wiáry rebellizántow. Przyozdobił Kośćioł/ ták wielu nádánymi fundácyámi/ ktorymi iáko żywiącemi wodkámi nieźliczoną śierot y nędzarzow zákrapiáiąc liczbę/ y temu y owemu żywotá przedłużył. Abowiem wßyſcy od tego Medyká (Biſkupá mowię) tymi zákropieni dobrodźieyſtwy/ Páńſkiego doſtąpiwßy fáworu bogátego/ wyśmienitey iuż ná Plebániách/ iuż ná fundácyách intraty/ śmiele z kongrátulántem Boſkim weſołą wyśpiewywáią mutetę. Dextera Domini exaltauit nos, non moriemur, ſed viuemus & narrabimus opera Domini. Y możeß iuż tá ná ſobie przewieść ręká/ áby po tákiey ßkodźie y dogody ſwey nie boláłá y nie truchláłá vtráćie? Atoli iednák ná záiątrzone żálem ſerce; Eſt hoc ipſum ſolatij loco, inter multos dolorē ſuū diuidere, qui quia diſpenſatur inter plura, exigua debet parte ſubſidere apud quēquam. Podźieliłáś cna Fámilio miedzy Prześwietne ſwe domowe ten Thren/ y tę żałobę. Podźieliłáś cna Oyczyzno miedzy ſobą ten żal. Podźieliłáś miedzy ſobą Prześwietna Diœcezyo ten bol. Abyśćie iuż nie tylko płákáli/ ále ſtráßnego pożáru buſtum fumans, ſpolnemi zágáśiwßy y zálawßy łzámi/ tákowego ſobie żądáli náſtępce.

Biſkup dobrodźieyſtwá czyniąc, ieſt iako Medyk zákrapiáiący vbogich żywiącemi wodkámi.

Sen. de Conſol. ad Polyb. cap. 31.

Coż iednák tym twoim nieprzebránym zá rekompenſá

Tablicá Aſkániuſzá Sforcy Kardynałá znak dobroczynności.

Cny Biſkupie dobroczynnościom? Aſkanius Sforcya Kardynał wygłádzoną miedzy Emblematámi miał z tákową ſubſkrypcyą Votis ſubſcribent fata ſecundis tablice. Serca te ná ktorych ták wielkie powyſzáſowáne fundácye/ ſą to iákoby nieiákie tablice dobrodzieyſtwy wygłádzone/ ná ktorych nic nie zoſtáie / tylko graditudini ſubſcribere vota ſecunda. Te ſercá będą tedy to ná ſobie wyrážáć coby widziáły ściány/ y domowe y poſtronne ſłyſzáły narody; náſze áby ſie w tym chełpiły / że tákowego w ſobie záwieráły Biſkupá/ ktory w oczy wſzytkiego bieżał świátá/ y ſwoią ſercá ludzkie náſycał cnotą; támecznie áby ieśli nie ćieniem / przynamniey pámiątką tego Biſkupá/ y onego wyſokich cnot nie porownánymi kontentowáły ſie dźiely.

Otoczył náoſtátek ten Kośćioł *czułośćią*, vigilantiâ, gdy złotą práwie y w chwalebnych rádách ſwoich wyborną/ y Rzeczypoſpolitey pożyteczną/ Kośćiołowi czuyną/ y oſtrożną był głową. Ale iuż y tá czułość twárdym ſrodze záśpiona ſnem/ powieki y vſtá cnemu záwárłá Biſkupowi. Quid immortale manus fecerint, ſeptem illa miracula, & ſi qua his multò mirabiliora, ſequentium annorum extruxit ambitio aliquando ſolo æquata viſentur. Twoie iednák świątobliwy Biſkupie nie z popiołem porownáne/ále w domu wieczności záſtánowione widziemy dźiełá. Twoie mądre porady nie ná popiele/ále ná dyámentowey wyryſowáne vznawamy pámięci. Twoie nieśmiertelnym metrikom do zaiecenia podáne/ nie miedzy vmbrámi y ćieniámi; ále miedzy nieśmiertelnych obywátelow gmáchámi / od ziemi refrakcyą wydawáć będą cnoty. Smiele tedy rzec możemy/ że Armauit Eccleſiam Iuſtitiâ, Opibus, vigilantiâ. Dánk tedy tobie w tym zacny dáiemy Biſkupie / żeś táką twoy opátrzył Kośćioł ármatą. Ná ktorą ieśli záyźrzemy/vważyć ſłuſznie możemy / że tá y śmierć poćiemiężyłá/ y przez ſie tryumphu doſtąpiłá ármatá. Æmilianus Scipio, oraz Oycá tryumph/ y pogrzeb rodzonego wypráwował: My dniá dźiśieyſzego w też práwie wpadamy ceremonią / kiedy cnego Biſkupá oraz y Tryumph/ oraz. y pogrzeb vważamy. Vważamy tryumph/ kiedy po świetych Biſkupich cnot/ ſupremum æternitatis beatæ capitolium conſcendentem vpátruiemy ſtopniách. To iuż tryumph. Owoż pogrzeb; kiedy go bryłą ziemi przywalamy. W podźiw to iednák żadnemu iść nie ma! Quid enim eſt noui (mowi Philozoph) Hominem mori, cuius tota vita nihil aliud eſt, quàm iter ad mortem.

Æmilianus Scipio oraz Tryumph Oycá, y pogrzeb Rodzonego odpráwował.

Żywot ludzki ieſt drogą do śmierci.

Jeżeli tedy żywot ludzki nic innego nie ieſt/ tylko drogą

do śmierći/

do śmierći/ á droga do domu błogosłáwioney kieruiący wieczności; toć tedy diutius accusare fata possumus, mutare non possumus, stant dura & inexorabilia. nemo illa conuincit, nemo fletu, nemo causâ mouet. Nihil vnquam parcunt illi, nec remittunt. A ponieważ ták iest/ Prześwietna Fámilio tákową illácyą y konkluzyą twym vformuiesz żalom: Lacrymis ni ratio finem fecerit, fortuna non faciet. A ták w sobie vformowawszy/ łzy wásze Prześwietni otrzećie przyiaćiele/ á poćieśnieyszych spodziewáiąc sie doczekaćie poćiech/gdy wászego Biskupá nie zá zmárłego/ ále zá ryty cnot swych w wászey będźiećie piástowáć pámieći obraz. *Sen. ad Polyb. de Consol. cap. 23.*

M O W A
Ná Pogrzeb
Znácznego iákiego w Kośćiele Bożym
P R A Ł A T A.
P I E R W S Z A.

Iakoby człowiek nie był człowiekiem / gdyby sie w tym zá naszczęśliwszego nie poczytał / że vmysły swoie ták z świátowym sprzągł státkiem / gdźieby ná porywczu iákoby ná ostrożney wárćie postánowiony/ tám sie śmieley stáwił ánimusz / gdźie sie káżdemu bać przynależyta/Jáśnie Wielm.WWM.PP. A ták iezeli ktora ná wiekopomności záostrzona w tym sobie pobłażyć niechćiáłá phántázya/ pod swoy własny (iákoby pod dekret) podpádáć muśiáłá rozsądek. Miserum me iudico quod nunquam fui miser; Transij sine aduersario vitam, nemo sciet quid potuerim, ne ego ipse. Pod te nie podpadł Dyogenes Cinicus nagáne/ kiedy świeckie áppárencye y iásnośći zmierzkłą ćiemnotą/ tudźiesz zápádłą názwawszy nocą/ sámego szczęśćia naszczęśliwszego / zá nanieszczęśliwszego miedzy nieszczęśliwemi publikował piástuná. Nihil mihi videtur infeliciùs eo, cui nihil vnquam euenit aduersi. A ták skoro Dyogenes zdánie swoie o człowieku potwierdźił/ álić nátychmiast nápádło nie máło tákowych / ktorzy sie tego chwyćiwszy dekretu/ zá szczęśćie sobie przywłaszczyli w nieszczęśćiu szczęśćiem opływáć/ w nieprzyiáźliwych spoczywáiąc IV. *Mizerny tym sámym człowiek, że nie był mizernym.* *W nieszczęśćiu szczęśćiem opływáć iest stáłego ánimusu.*

wáiąc Threnodyách / słodkobrzmiący przypiewáć heynał: á tám gdźie naćięższe rázy / ostrzeyszymi się stáwić / áby przyuczeni do świetney szczęśćia bárwy / ná iey żałobe niezmrużonym mogli poglądáć okiem.

Záprawdę nie ládáiáko / co y sámi WW. PP. przyznaćie / ludzki sobie postąpił ánimusz: ponieważ Qui aduersus sæuissimos casus se extollit, & ea mala quibus alij opprimuntur euertit, ipsas miserias Insularum loco habet. A ktożby się nie ważył tákim postępowáć krokiem? ktorym postępuiąc do tákieyby przyszedł zwierzchnośći / żeby mu iáko walecznemu przećiwnego szczęśćia Káwálerowi: Omnis tellus peruia, & bonæ menti totus mundus sit Patria. Zopytány niegdyś Sokrates czymby był? Odpowiedźiał: Mundanus sum. Jákoby chćiał intonowáć / że y sam swiatá / y świát onego iedynym iest rządźcą. Kiedy ia ná ten ćiemny Wieleb: w Bogu Jego M. N. monument / á przy nim ná ták zacnych y przednich Wielkiego X. Lithew. wysoki liban dignitarstw ośiadaiących / krwią tu przyiaćielską złączonych oko me náwracam Senatorow / niepochybnie vważyć mogę / że lubo tu Doloris magnitudo modum excedentis delectum verborum eripit, cum & vocem sæpè intercludat: ták się iednák wszyscy ná to zmowili / żeby żal z pierśi wybucháiący / lenitate doloris vśmierzyli / á serdeczny vkoiwszy gniew / záiątrzonym w sercu poćiechą vżyli ránom. Vel enim vinci dolor debet, vel circumscribi, ne in Tyrannidem veniat. Náturáć wprawdźie żal áffektem mierzy / á áffekt po zgubioney roskwilony poćiesze / żadną się nie może násyćić vćiechą: wszákże iednák w tym náder ćiężkim żalu czemu krzemienistymi się zástánawiamy pierśiámi? gdyż non reliquit ille nos, sed antecesit.

Sokrates czymby był ná świećie spytány.

Agesiláus Krol Lácedemonski vmieráiąc żadnego sobie wybudowáć po śmierći nie kazał nagrobku / mowiąc: Si quod præclarum opus gessi, hoc est monimentum mei. Prześwietna Fámilio Jego M. X. N. w twoiey vprzedźiłáś sámego Agesiláusá życzliwośći / przeco y dánk ztąd bierzesz / żeś táką máchiną grobową temu od nieużytey Láchezy w popioł obroconemu wybudowálá mężowi / iákową sercu miłość / iákową iego godność / y nieoszczedzánych hoyność przepisáłá dostátkow. Pięknie / zacnie / wybornie; ále coż / iedná nagáná! że co się twárdym rownáło opokom / niepámieć w popioł przemieni / co kilká budowáło dni / to iuż ieden poruinowáł moment. W tym iednák dostátecznie dufáć y wątpić nie trzebá / żeby innego trwálszego sam sobie Jego M. X. N. nie wystáwił monumentu. Tu ná tym monumenćie

Krol Agesiláus żadnego niechćiał mieć nagrobku.

mencie naprzod wyrysowáne zacne znaydźieß vrodzenie/ á przy tym ryte krwi ßlacheckiey Oyczyste iásnieiące w Domu stárożytnym rozeznaß Kleynoty/ Topory/ Lilie/ Orły/ Pogonie; A Topory te! ktore nie raz przychodzącym do Páńskiego z wiecznym poddáństwem vprzątáły drogę nieprzyiaćiołom Máiestatu. Tákie to Topory! ktore krzywoprzyśiegłym rośćináły Bisurmáńcow zawoie. Tákie to Topory! ktore we krwi vmoczone po Moskiewskich/ Szwedzkich/ Inflántckich brodźiły polách. Tkniéß Liliy; Te to Lilie! ktore krwáwą pokropione niwą (obfićiey á niż w Cyruśá Krolá Perskiego wirydarzu) ná polu Oyczyzny wyrosły/ y swą zákwitnely wonnośćią. Lilie te! ktore się ták w gorę wybiły wysoko! że cokolwiek w swym Rzeczpospolita ma wysokiego skárbie/ swoią buynośćią/ y swym dosiągnely pozorem. Lilie te! ktorym żądło śmierci nic nie rádźi/ áni ostra ná kwiáty záprawiona nic nie ßkodźi kosá/ ále swe zmiękczyć ostrze/ y by natwardße skrußyć muśi ogniwo. Chcemyli ná Orłá poyźrzeć záprawdę bystrooki/ y wysokolotny; ábowiem nie ná padołách/ y dolinách/ ále ná wysokich Senatorskich gorách/ ná wspániáłych tám sobie gniazdo obrał vrzędách/ gdźieby ná odźiedźiczeniu spoczywał wiecznośći. O Pogoni nie wspomnie; Nie raz tá w pogoń zá nieprzyiaćielem poßłá/ nie raz podkowy swe w nieprzyiaćielskim zmacniáłá boku/ nie raz gdźie zámyśliłá/ zmierzyłá; á gdźie skoczyłá/ dogoniłá. Co dáley ná tym pátrzamy monumenćie/ álić odrysowáne wysokie wysokich widźiemy w Koronie y Wielk. X. Lithew. domow spowinowácenia/ ktore nie raz Hetmáńskie piástowáły buławy/ nie raz w Senaćie záśiadáły/ nie raz w dufáłych rázách wiernymi ßczerey konfidentámi bywáły przyiáźni. Sárdánápalus Assyriyski Krol po śmierci táki dźieł swych wystáwić kazał nagrobek: Ede, bibe, lude.

Herby wywodź Oyczyste, v. g. Topor.

Lilie krwią nieprzyiaćielską pokropione, bárźiey w Oyczyźnie kwitną.

Orzeł.

Pogonia.

Sárdánápálá Krolá Assyriyskiego nagrobek.

> Cùm te mortalem noris; præsentibus exple
> Delicijs animum, post mortem nulla voluptas.

To vyźrzawßy Aristoteles (ácźci Pogánin) wykrzyknął: Ecquid aliud in Bouis, non Regis sepulchro scripsisset. Náß Wielmożny Jego M. X. N. nie tákowe wystáwił monumenta/ ále tákie ßczodroty w fundowániu Kośćiołow/ w opátrzeniu śierot cnoty wybudował simulachra, ná ktorych widźiálne poyźrzawßy ogolocenie/ wßytkim nam/ á osobliwie Prześwietnemu temu Nihil minus conuenit, quàm in Fratris luctu calculos ponere Domowi: maß tedy z tąd Cna Fámilio/ lubo in tam angusta panegyri ná tákie sie zdobywáć pienia/ żeś tákiego w sobie záwieráłá

 sympátriotę/

ſympátriotę/ ktorego nec ſecunda euexerunt, nec aduerſa depreſſerunt. A poniewaž tak ieſt/ toć qui magnus occidit, magnus iacet, iáko wielkim vmárł Senatorem/ nie mnieyßym w grobie leży Senatorem. Wielkim vmárł Prałatem/wielkim leży Prałatem: vmárł bogátym w cnotę/ leży y teraz w onę nie vbogim/ y nieogołoconym: do grobu iáko Egyptſki Krol Sálarinus z iedną wchodzi płáchtą; ále ſtipatus tantis virtutibus ex Senatu Magni Monarchæ VLADISLAI IV. Regis Inuictiſsimi, in Senatum Regis Altiſſimi deuenit.

Sáládinus Krol Ægyptſki z iedną do grobu wchodzi płáchtą.

Słußnie iuž tedy po meláncholicznych y tetrycznych żałobách/ ná Tryumphálne maß ſie zdobywáć cna Familio Pæáná/ ktoregoś ábowiem miáłá v Máieſtatow Páńſkich záſtepcę/ dźiśia v Máieſtatu Boſkiego maß wieku ſwego/ y dalßego w dźiełách twych przećiągu opiekuná y interceſſorá. Boſka nie ieſt ták oſtra ręká/ áby záwße boleiące zá iatrząć miáłá rány: ále ták oſtátnie zwykłá wiec miarkowáć ákty/ że y przy oſtátniey żałobie/ iáſne ná weſele wydáie cnoty/ á roſkwilone leczy poćiechámi ſercá.

II.

V. NIe to ßczęśćie hetmáńſką w ręku piáſtowáć buláwę/ y oną ogromnie ná pował wálić y porażáć woyſká MM. PP. Nie to ßczęśćie w złotym ſie vrodźiwßy gmáchu/ liczyć po śćiánách obrázy Prádźiádow/ Náddźiádow/ Dźiádow ſwych. Nie to ßczęśćie świát zhołdowáć/ y po roſkoßnych ná Thron wyſoki wſtępowáć ſtopniách. Nie to ßczęśćie z Neronem okrutnym przy złotey potraw záżywáć miśie. Nie to ßczęśćie przy perłowych śiedząc Roſtruchanách/ z gładką kielißki zá zdrowie wyſußáć Kleopátrą. Abo z Amphorą Ceſárzem záśiadßy/ ná dnie ſámym kuflowey domácáć ſie prawdy. Nie to ßczęśćie miedzy wory y tyśiące wlażßy/ one przeſußáć/ tudźież onymi ſie iák ßáńcem ábo okopem záſtáwiáć/ á Cerkáſkie worom poczyniwßy czupryny/ zádumywáć ſobie/ że te tákowych ſobie znaydą/ ktorzyby áż do grobowey deſki/ wiernymiby ſie pokázáli przyiaćiołmi/ kiedyby oni więźniowie z ßkátulnych/ ábo ſkárbowych vwolnieni táráſow/po cudzych ręku/ ábo ráczey káletách/ ſwoie przeſkoki y pląſy wypráwowáć záchćiáły. Nie to ßczęśćie ták ſie w gorę prędkim podbić lotem/ żeby go áni náturá/ áni ſámá dáley iuż w honorách wyśćignąć nie mogłá fortuná. Abowiem Prześwietny Synek (honor mowię) obrotney márki fortuny/ z inuidią ſie sprzęgßy/ y ná ludzką ſie záoſtrzywßy ſławę/ nulli ad coronas

Co zá ßczęśćie człowieka ná świećie.

Pieniądze w ſkárbie ſą iáko więźniowie w więźieniu, ktorzy w cudzych kaletách przeſtroną maią goſpodę.

ronas ita fidem, manumq; apposuit, vt non titubaret aliquando. Zkąd iuż wyrozumieć możemy/ że ná one nádzieie/ ná one dostátki/ ná one bogáte honory/ ná one wyśmienite tytuły/ nápádnie wiátr/ y to wszytko zwieie/ á tám zánieśie/ gdźie nie tylko pámiątki/ ale y sámego teyże pámiątki mieć nie bedźiemy ćienia. A zatym tedy/ ktoryś miał bydź Pánem ná świecie/ oczekiwáć pewnieyszego nie mász/ iáko tego/ że kaleką bedźiesz w grobie. Y coś sobie innych ná wieczną zá żywotá twymi zniewolił dobrodźieystwy przyiaźń/ wiecey sie od onych zá te niespodźieway wdźieczność/ tylko że v onych twych dobr dźiedźicow/ o iedne żebrzeć bedźiesz Requiem, á coś sobie v świátá ná nieśmiertelność przywiley wypráwił/ w trunie go ośiągniesz: y coś kolwiek bogátych od złotá y mármorow mánier wyśmienitych sobie wybudował pálacow/ vpádnie. Cætera quæ per constructionem lapidum & marmoreas moles, aut terrenos tumulos in magnam eductos altitudinem constant, non propagabunt longam diem, quippè & ipsa intereunt. Záczym y ten tytuł coś sobie Terror orbis przywłaszczył/ strásznym sie iáko proch w oczách innym stánie.

Dobrodźiey v niektorych sług zá swe dobrodźieystwa o iedno żebráć muśi Requiem.

Sen. de Consol. ad Polybium cap. 37.

Azaż on postrach/ świátá mądrośći naprzednieyszy piástun Sálomon/ świátem kieruiąc nie mogł sobie tego przywłaszczyć tytułu: że iest nieśmiertelny! A przecie co dźiała. Sum quidem & ego mortalis homo, similis omnibus. Skoro śmierć lekcyą przeczytáłá/ że Sálomon vermis, putredo, puluis, vmbra, iákoby Kálepin lichoty y nedzy vformowawszy/ nátychmiast ták Sálomoná przeformowáłá/ iż ktory przed tym pyszną swą niebios śiegał dumą/ dźiśia w gleboką záwálony doline/ żadnego swey mądrośći ná sobie nie stáwi pozoru. Zkąd nie dźiw/ że ták Sálomon diszkuruie: Lubom ia w Koronie/ przećie ia proch y popioł: Lubom ia miedzy srogimi ze złotá szczyrego vlanymi Lwámi ná Thronie/ iednákże ia mortis spolium. Lubom ia ná sądźie przećie vmbra y putredo. Y pewna to Sálomonie/ nie obronią ćie bowiem y Lwi/ kiedy ná bládym koniu śmierć hárce y poiedynki ná twym wypráwowáć pocznie pokoiu/ kiedy twoie z pokoiowych śćian pozdźiera szpalery: á kiedy ćie kosą swą ieszcze po Koronie mácáć pocznie/ nátychmiast y mądrość twoie niebiosom sie rownáiącą z popiołem pomiesza/ ták iż ktoryś był mądrym Sálomonie/ głupim zostániesz w grobie Alkonem. Rarus est, pieknie mowi ieden/ in quo omnis fatorum crudelitas lassata consistat.

Sálomonowi śmierć lekcyą czytáiąc, cáły Kalepin lichoty nápowiedźiáłá.

Smierć ná bládym koniu hárce stroi.

Sálomon przez śmierć został głupim Alkonem.

Nie to tedy szcześćie/ ták sie w gore predkim podbić lotem/ żeby go iuż zá iákiego Iowiszá/ ábo srogiego Marsá miedzy

miedzy innemi Plánetámi świecącego vznawano / czołobitność y pokłon oddawano / cześć wyrządzano / y iego tylko sámego áż pod obłoki piórmi sławy wynaszano. Ale to szczęście wielkie! tákiego obráć y mieć sympátriotę / ktoryby stękáiącym ná szczęście podporą / dufáłych rázow konfidentem / Domowi ozdobą / Oyczyźnie murem / Kościołowi pociechą / á w przypadku nawiernieyszym mogł się poczytáć kompanem. Iáko tedy iest wielkie szczęście tákiego mieć w Oyczyźnie swey męzá / y tákowego widzieć Przezacney Fámiliey krewnego: ták iest wielkie nieszczęście miawszy tákiego / iuż go w grobie widzieć / miawszy swoie pociechę / płáczem się násycáć / swego miawszy ozdobę domu / ná trup y iednego poglądáć pokarm robáctwá.

Szczęście nawiętsze ná świecie dobry y szczyry przyiaciel.

Tákowe prawie fálą mándatow Boskich poburzone w Dom wász Jáśnie Wielm. MM. PP. wbieżáło nieszczęście / y wbiegszy serce wásze iáko żáłosnych tráciło przyiaciół / y ná pował poobaláło / kiedy te nieszczęsne w wászym Requiem przyśpiewáiąc domu Párki / słábe bárzo vprzędły nići. Tákći o nich Poetá ieden:

In Paneg. Funebri Nicolai Casim: Leuon oblato.

Nieszczęsne Párki słábe bárzo nici przędą
Káżdemu, ktore kiedy rozerwáne będą:
Rwie się tudźieś przy nići człowiekowi dány
Duch nieśmiertelny, z ćiáłem wiernie poiednány.

A przędąc swoim pieniem Requiálnym od domowych podwoiow do Kościelnych sklepow; od Páńskich dostátkow / do grobowych gmáchow; od ták wielkiey ássystencyey / do robáctwá; tobie Prześwietna Fámilio krwią ziednoczonego Brátá / tobie Oyczyzno vkochánego Syná / tobie Rzeczypospolita Sługę wiernego / wam Zakonom / Szpitalom szczegulnego dobroczyńcę / słowem záwarszy wielkiego w Oyczyźnie nászey Senatorá / od miłey rozprzęgły społeczności / á nam tylko szczegulnym kontentowáć się nakazáły żalem. Na ten iednák żal: Quanto duriora attingunt, tantò maior virtus aduocanda est, velut cum hoste noto ac sæpè iam victo acrius est congrediendum. Trudno ć záprawdę w ták ćięszkim y nieutulonym nie boleć żalu: kiedy mæstum est in dolore cor nostrum, opák się też ábowiem sercu stáło. Nie dawnosmy przed kilką dni vżywáli y zásięgáli porády od tego cnego Senatorá / á teraz záchodzącemi chmurámi y ćiemnośćiámi násze tępieią oczy / gdy nie widziemy tego od ktoregosmy sana odbieráli consilia. Nie dawnosmy ná iego wszytkim przyiemną poglądáli osobę / á orazesmy rozsadnym vważáli baczeniem / że ták długo nam swym iásnym miáłá świećić pozorem / iák długo násze obiecowáły

Iákie przenośiny, y zkąd, y do kąd, lnáżie miewaią kiedy vmieraią.

Sen. cap. 15. ad Heluiam.

obiecowáły nádźieie. Widźieliśmy wszyscy/ że ten Pan był śmiertelnym/ w tymeśmy iednák sobie tuszyli/ że mu cnotá y świątobliwość dálszych lat poćiągnąć miáłá. Pewniśmy byli/że iego niezmierzona wysokość/ w tey sie miáłá zmnieyszyć desce: ále nam niewypowiedziáne iego zá nim wotowały dźiełá/ że nullus angustus erit locus, qui hanc tam magnam virtutum turbam caperet. Ale dźiś wierzyć muśiemy/ że quotidie aliquid in tam magno orbe mutatur.

V śmierći Kálendarzá pewnego nie masz, Primà Aprilis napewnieysza.

Nie pewny tedy v śmierći Kalendarz/ pewnieysza prima Aprilis, ktora nie iednego oszuka/ nie iednemu wesołe Hymenea w smutne przemieni Næniæ. Mądrze záprawdę stárożytność postąpiłá Pogáńska/ kiedy żyćia ludzkiego w człowieku ná fortuny okręćie posádzonym/ po honorách iáko po wáłách morskich chwieiącym sie/ do portu przybliżáiącym okazáłá symbolum. Sámą tego rzeczą dokazał Piąty Károl Cesarz/ co swoim pogáństwo przeznaczało adumbrowániem: ten ná morzu poburzony falą wielką/ o swym zdesperowawszy szczęśćiu/ krzyknie: O malum hospitium, ô malum hospitium mare! Záiste żaden do tąd nie podpadł pod nierozsądek/ kiedy ten widźialny okrąg świátá iednym tytułował morzem. Lecz to morze/ snadź non malum hospitium, bo kiedyby tá świátowa nie bárzo poczesna/ y pewna byłá gospodá/żadenby podobno legowiská swego/ w oney wypráwowáć niechćiał/ kiedyby w tey gospodźie tácy nieusługowáli/ ktorzyby in altum non eueherent statum humanum, rugowáłyby sie z niey Monárchie y sámi Monárchowie. Te sobie vpodobał Anástázyus Cesarz gospode. Temu gdy zá wykrętnych wieszczkow porádą przeznáczono/ że miał ogniem zginąć/ nátychmiast głęboką w pálacu swym wykopáć kazał doline/ áby tám w oney spoczywáiąc/ onych wieszczbiarzow nie ták zwyćiężył/ iáko oszukał. Nie powiodłá sie tá gospodá Anástázyuszowi/gdyż iáko (Historya świádczy) piorunem zábity do inney sie gospody przenośić muśiał. Táż do smáku Philippowi Krolowi Mácedońskiemu przypádłá. Ten od poczwornych przestrzeżony/ po wszytkim Páństwie stánowił interdykt/ áby żaden poczworno poieżdżáć nie ważył. Toć podobno ná tákie tákiego Monárchy roskazánie wszytko sie spełniło Miłośćiwi PP. ále opák! ábowiem co mu wykrętna per Oraculum obiecowáłá rádá/to ná nim Pauzániaszowá mieczem (ná ktorym poczworne były wyryte) dokonałá ręká. Vważyć tedy słusznie możemy/ że non malum hospitium annuendo, sed pessimum (iáko mowi ieden) decipiendo. Ná Wielmożnego J. M. X. N. ieśli swe odeślemy oko pożyćie/

Károl Piąty morze ládáiaka názywa gospodą.

Anástázyuszá o śmierći, iż miał bydź piorunem zábity iáko sie spełniło proroctwo.

Philippá Krolá interdykt, ná Pauzániaszowym mieczu, ná ktorym poczworne wyryte były, wyraża.

przyzna káżdy/ że było morzem. Jáko bowiem one fálą y wiatry poburzone ſwoie dáley á dáley rozwodzi granice/ ták iego ßcześćiem chwalebne dźiełá/ iákoby do powienia ná te y ná owe powrocone ſtronę/ bárziey nieuſtráßony fortyfikowáły ánimuß/ y w ſobie Anáxárchá drugiego śilnego repræzentowáły Philozophá. A lubo tedy wßytkim

Cnotá im ią kto pogrąża bárźiey zaśnięcie.

o to ſię ſtáráły impetem/áby virtus naufragium pateretur, oná iednák cnotá/ oná mądrość/ oná wymowá práwie è Platonis ore emanans, dopiero we łzách tonąć poczełá/ kiedy in altum ſubleuata, iáko Arká ná widok ſie káżdemu Koronnemu podnioſłá Synowi/ áby Koronny Syn wiedźiał/ iáko dźielnego w mowie/ mownego w porádźie/ porádliwego w Konſultách obaczył y vyźrzał; A ztąd ſie chełpił/ że tákowego w ſwey widźiał Oyczyźnie/ ktorego y zá żywotá alta euexerunt domus antiquæ ſubſellia, y teraz altâ memoriâ

Szcześćie wielkie y w grobie mieć przyiaćielá.

ſubuehunt poſteri. Non eſt igitur maximum malum (iáko Seneká powiáda) quod etiam ad feliciſsimos peruenit: ále ieſt to ßcześćie/ á ßcześćie wielkie! że ten krwi wáßey kolor/ y z vrodzenia wyſokim/ y z przymiotow známienitym/ y w kleynoty Oyczyſte á domowe zamożnym ozdoby/ y pod ſwymi nátury pozoſtawa świetnym pſtrocinámi.

Tę oſobę námienić od kogo poſłem bywa.

To tedy Jáśnie Wielm. Jego Mość P. N. po ták wielkiey áczći niedoſkonáley vtráćie vpátruiąc. Bo quem amiſiſtis, non amiſiſtis: ſed tranſmiſiſtis, przyiaćielſką przez mie przeſyłaiąc poćiechę/ zmárłemu w grobie nieźwiedłey przy wiecznym odpoczynku ſławy. A Wáßmośćiom pozoſtáłym ták ßedźiwego wieku/ tákowych dźieł/ iákowe w tym cnym vznawáliſmy Prálaćie/ imitationem życzy.

MOWA

MOWA
Ná Pogrzeb
KŚIĄZĘĆIA
IAKIEGO.

PIERWSZA.

Nie byłby świát świátem/ gdyby śie w ſtáteczney nieſtátecznośći iákoby w nieiákiey káżdodźiennie nie miał przeglądáć perſpektywie/ Jáśnie Oświeceni/ Jáśnie Wielmożni MM. PP. Nigdyby tego tytulu/ iż ieſt świátem/ ná ſwych nie ryſował wrotách/ gdyby gośćiá (człowieká mowie) przez śien ſkáźitelnośći do gośćinnego domu/ ná trzy ſtánce pewnym rozdźielonego nie wprowádzał ocerklowániem. Nigdyby ták wyśmienitemi od nátury/ fortuny podánymi tegoż gośćiá nie czeſtował potráwámi/ gdyby go po tym bánkiecie/ in ſomnij Reclinatorium, ná noclegowe odprowádźić nie miał mieyſce/ y tám wiecznym vſpiwſzy ſnem/ wálnym onego ſtatutem/ iák grobem nie zápieczetował. Nigdyby ná ſwym goſpodárſtwie tákowych nie wychowywał dworzan/ ktorzyby z tą poſpolićie kondicyą káżdego do gory wieźli/ áby z niey nie ziácháli. Nigdyby ná tey nie ſádźił śie polityce/ gdyby in atrium wprowádźiwſzy/ titulum Triclinij pokázawſzy/ nie miał mu z tytułem monumenti w oczy zábieżeć. VI. *Trzy ſą ſtánce ná świećie, dźiećinſtwo, młodość, ſtárość.* *Co zá Polityká świátá.*

Skłońcie Jáśnie Wielmożni MM. PP. ná ten bogáty/ ná ten wyniośly/ ná ten Kśiążecy/ tylko że konceptem śmierći wymyślony ápparácik; ktory dźiś w trunie záwárty/ tym kámieniem zápieczetowány widźićie. Czuwał tu świát/ y oſtrożnie czuwał/ áby Jáśnie Wielmożnego Jego Mośći P. N. ktorego rozſypłym w popioł tylko/ á nie wpámieć te zewłoki oddáiemy kośćiom/ in Titulum Atrij przy świtániu wypráwiwſzy/ Titulum Triclinij w południe okázawſzy; pod czás wieczoru z zagonu świátá/ Tytułem ſomnij Reclinatorij, właśnie iák z cudzego zſadzáiąc dobrá wyrugował. Czuwáłá oraz y śmierć ná ten drogi/ ná ten złoty/ ná ten nieprzeważony kleynot: Złoty mowie; oná bowiem iego w ktorym śie w máłym ieſzcze wieku obie- *Titulus Atrij znáczy vrodzenie. Titulus Triclinij znáczy godnośći ná świećie. Titulus ſomnij Reclinatorij Tytuł noclegowy, znáczy śmierć.*

 rálá

ráłá mądrość cenę przewyższáłá złotá. Zábiegłá tedy z fortuny y nátury skáźitelnością/ áby sprzężeniem tych Pogoni/ prędzey od Senatu iáko czułego Senatorá/ od piersi Oyczyzny iáko práwowiernego Syná/ od ozdoby Rzeczyposp. iáko Iáśnie Oświeconeg° Kśiążeciá rosprzęgłá. Lecz cnotá chyżym będąc kursorem/ y fortunę y náturę vbieżáłá/ áby śmierć/ ktora geste depraedacye y łupy z rożnych zhołdowánych Bohátyrskich vsłáłá ánimuszow / tego Kśiążecego śmiele z ręku Máiestatow Krolewskich/ y od oczu Iáśnie Oświeconych krewnych/ y przyiaćioł nie wydźieráłá depozytu: Ale muśiáłá y cnotá szwánkowáć / kiedy postrzegłá á ono herbowe vbieżawszy Kleynoty / rum sobie miedzy Przyiaćioły wolny vczyniwszy/ z tychże Kleynotow w Domu Iáśnie Oświeconych Kśiążąt Ich MM. pp. NN. iedne oczom krwią zálanym ná widok vśćieła wory. Rozumiem tedy że iuż wszyscy/ Iáśnie Oświeceni MM. pp. tákowego mniemánia / y tey w tym iesteśćie opiniey / że śmierć świetną pokoiu száte w ćiemną żáłobe/ wonną oliwe w pogrzebny kupres/ tryumph przemieniłá w lámenty/ á miłe Domu Iáśnie Oświeconych Kśiążąt Ich MM. potárgawszy wesele/ threny w tenże Dom wśćiągnełá.

Nie wieleśmy záprawdę od Polityki zdrożyli / gdyśmy w gośćinny wszedszy dom od námienionego gospodarzá trzy przyieli tytuły: to tylko żeśmy nie pod iednym tey polityki stáneli namiotem. Okáże sie ábowiem komuś Tytuł / á Tytuł goły/ ná ktorym doczytáć sie nic nie możemy/ á zowie sie ten Tytuł Titulus atrij, *Tytuł śienny*. Wszedł ktoś w tę śień iáko Irus, żadnego nie tylko v śiebie budynku/ ále y włásney ná sobie áż do grobu niewidzący płáchty. Wszedł ktoś iáko Iphicrates, o ktorym Tranquillus: Natus Iphicrates vix Patris vidit stoream. Wchodźi ktoś iáko Archimodius, o ktorym tenże pomieniony: Natus Archimodius magnam auorum conspexit historiam. Wita w tey śieni iednego Stárostwo / wita Páństwo / wita Woiewodztwo/ oddáie czołobitność poddáństwo / nádźieiá swoie stroi expektátywy/ fortuná swoie ofiáruie posługi. Wita w tey śieni drugiego męstwo iáko Cyrusá / dźielność iáko Szkánderberká; innego w tey śieni Hetmáńskie witáią buláwy/ Mitry Kśiążęce / Stołki Senatorskie. Wielka słowem záwarszy Dźiádow / Prádźiádow / Náddźiádow snuie sie po śćiánách historya / ná ktorych poyźrzawszy / tákowegoż bohátyrá / tákowegoż gorliwego Oyczyzny obrońce / y miłośniká wszyscy po sobie być przyszłego obiecuią.

Irusá vbostwo, y Archimodyuszá.

Iustinus lib. 7.

Atoli wszyscy przez śień przechodźimy/ to tylko że rożne-

mi postępuiąc ścieszkami/ chybi ieden tey drogi/ ktorą Fámilie postępuią; tey iednák nie chybi/ ktorą cnotá zá sobą swych prowádzi pokoiowych/ y stánąwszy ná niey śmiele z Máryuszem záwola: Non possum P. C. nobilitatis meæ imagines proponere: at possum Aquilas, Vexilla, Phaleras, cicatrices ostendere. Hæc meæ sunt non hæreditate relictæ imagines, sed magno sudore comparatæ. Chybi drugi tey drogi/ ktorą męstwo y dzielność swą prowádzi rotę: nie chybi tey/ ktorą mądrość chodzi/ y ná przeko z Tulliuszem ábo Chármidesem Græckim stánąwszy mile wykrzyka: Nobilem me sapientia educauit, virtus enutriuit.

Wszyscy per Titulum Atrij *przechodzimy, to tylko że rożnemi ścieszkámi.*

Salustius.

Wszákże mowiąc co do płużącey v świátá phántázyey/ mieć komu Titulum atrij plenum zá poczesną rzecz vchodzi. Ludzkiey tedy nieco ludzie pobłażáiąc áppzehensyey/ ná Pánegyrách/ ná Enkomiách/ ná Monumentách grobowych swoie rysuią Genealogią/ áby z tey áppzehensyey pierwszey sequente iudicio mogli illácyą czynić/ że tu tákowy z tákowych Bohátyrow zrodzony odpoczywa Bohátyr. Tákowego od świátá Arthemizya zákroiłá obyczáiu/ tego zákroił y Antoniusz stroiu/ gdy ten swey Małżonki/ oná swego Małżonká pożycie Pánegyristom wysławiáć nákazáli. Ale ia tego stroiu w milczeniu Wászych Jáśnie Oświeconych Książęcych Przodkow Jáśnie Oświeceni Miłościwi PP. nie zákroię/ zá Arthemizyą nie poydę; bo Arthemizyey insza/ mnie insza. Arthemizya Mauzolusá obiáśniáłá Kleynoty/ ále te ták świetne/ że y do tych czás niewiádome. Lecz wászá Jáśnie Oświec: Miłościwi PP. prosápia/ temu tylko táyna/ komu Koroná Polska y Wielk. X. Lithew. nieznáiome. Herby ktoreśmy hámulcem śmierci zátrzymáne/ załobą przyiaciol zácmione widzieli/ zacności swey Książęcey w Przodkách Jáśnie Oświeconych Książąt Jch Mościow pełne/ ledwieby się in atrio Tituli wypisáły. Zwłaszczá w tákie z przednie zacnemi po Páństwách cudzych Krolewskiemi/ Książęcemi/ y tu w Koronie/ y w Wielk. X. Lithew. naprzednieyszymi Senatorskimi Domámi złączone/ szerokości. Znaydziesz w tym Domu stárożytny Kleynot Koronny Toporczykow/ znaydziesz Bystrookie Jástrzebce/ Podkowy przeciw nieprzyiaciołom wypráwuiące; znaydziesz Lwy NN. Strzáły wysokolotne NN. strászne nieprzyiacielskim Gryfy vscom NN. Miesiące ciemnotę y Ecclipsim Tátárskim przynoszące hordom NN. Krzyże NN. krzywoprzysięgłym przeznaczáiące Máchometánom zgubę; Orły NN. godnością/ vrzedámi wysokolotne/ y innych wielu ktorych wyliczyć nie

podobną! ſtárożytnośćią / mądrośćią / ſławą / dźielnośćią / odwagą v świátá zálecónych.

Wſzedł w ten tytuł Jáśnie Oświecony Kśiążę Jeğ M. y miał Titulum Atrij, ále ten tytuł tylko przywitawſzy minął. Pátrzam tytułu / widzę że tytuł Jáſnoświetny; bo Kśiążecy; widzę że wielki / bo Senatorſki: vrodźił ſie ábowiem Kśiążęćiem / y do tey pierwſzey nogą náchylił ſtáncy. Spoyźrzyćieſz Jáśnie Oświec: Wielm. Miłośćiwi PP. co w tey vyźrzyćie ſtáncy. Muśićie wielką vznáwáć vtrátę / á tym więkſzą im nie nágrodzoną / im ledwie rownymi opłákáną łzámi. Będźiećie bowiem oraz pogladáć y vważáć / kedy wierny y miły Máieſtatow Páńſkich poważny ſługá: kedy Oyczyzny y dobrá iey miluiący Obywátel: kedy odważny w polu przećiw nieprzyiaćielowi Bohátyr: kedy w potocznym żyćiu dufáley ſzczerośći przyiaćiel: kedy Jáśnie Oświecony w Senaćie Senator: W tytuł wſzedſzy / z tytułem też odſzedſzy / odryſowány tylko w oczách ná pámięći zoſtáwił tytuł.

Titulus Atrij tylko ludźie wita.

To prawdá / nie ſtoi zá náſze / rzecz miawſzy / ná tytuł pátrząć / ná ćień ćiemnoiáſny pogladáć / á iáśnie oświecony zgubić pozor: ná wyſokie Kśiążęce okiem powroćiwſzy doſtatki / martwe odbieráć ćienie. Nie ſtoi zá náſze / ozdobę / powagę / męſtwo w ſwym domu wypiáſtowawſzy / iuż dźiś ná kośći iedne / ná máry iedne ſwoie przeſyłáć nádźieie / á ſzczegulną rześiſte łzy wylewáiąc náſycáć ſie pámiątką.

Jeżeli komu żal wielki ná ten ogołocony pogladáć tytuł / tobie Jáśnie Oświecona Kśieżno Miłośćiwa Páni Woiewodź: nie tylko nawięcſzy żal / ále y nawiętſza ſzkodá. Nie ná zámierzoneś przyiążń onemu przyśięgłá látá / álić ći ták prędko o rozwodźie Párki záſpiewáły / kiedy Tyárę Kśiążęcą z Kśiążęcey zdiąwſzy głowy / w popiele zágrzebły.

Przywitálá go w tym śiennym Tytule / in atrio Tituli fortuná / dźielność / nádźieiá / y ták ſwą ſzczęśliwie prowádźiły rotę / że cokolwiek po nim Rzeczpoſpolita / Oyczyzná / Jáśnie Oświeceni obiecowáli Rodźice / to wſzytko rzeczywiśćie otrzymáli. Widźiáły Párlámentá Fráncuſkie / Senaty Włoſkie / Hiſzpáńſkie / iák ſwym non ore, ſed more korreſpondował witániom. Widźiał hárdy / gruby / dźiki nieprzyiaćiel męſtwo / gdy nie raz porążony pod nogi vpadł. Lepiey to owi widźieli / ktorzy z nim w Senaćie Stołki zásiadáli / ábo w innych Rzeczypoſpolitey vſługách mieli vczeſtnictwo.

Witánie w tey śieni fortuny, dźielnośći, nadźieie.

O drugim Tytule / ktory ſobie Politycy vpſtrzyli / názwawſzy Titulum Triclinij, á w nim honory y godnośći záſadźili /

Drugi Tytuł ná świećie, ieſt tytuł ſtołowey izby.

ſądźili/ nic nie wſpomnie. Piękny záprawdę Tytuł/ piękna też Tytułowi in Triclinio *w Stołowey izbie* goſpodá/ ále do tey goſpody nie poczeſną klauzurę/ ábo wrotá przydał Poganin: Non facit nobilem atrium plenum fumoſis imaginibus, nemo in noſtram gloriam vixit, nec quod ante nos fuit, noſtrum fuit. Mnie nie o przyokopćiáłych obrázách/ y martwych ćieniách/ ále o żywych krwi kolorách rzecz przychodźi dáley pomykáć. Nieznáiomym podobny ten w Koronie y w Wielk. X. Lithew. był pielgrzymem/ gdyby o honorách/ o dignitárſtwách/ o odwagách domu Iáśnie Oświec: Kśiążąt Ich MM. PP. NN. nie ſłyſzał/ ſámá tego zmárłego roſtropność/ dzielność/ ſáme Seymy/ Legacye wyśmienite/ káżdemu ná oko wyſtáwia/ gdźie ſłuſznie mowić możemy/ iż tákiego Bohátyrá nie inny plác/ tákiego plácu nie inny mąż potrzebował. A gdyby ſię co doſtáłecznie godnego przypomnieć mogło/ ſámeyby iego zwabić potrzebá wymowy. Co w boiu tráktował/ to expedycye vkázáły; co w pokoiu/ to Seymy/ Seymiki vznáły; co w konſultách/ porádách/ ſądách/ to gęſte publiki/ to częſte widźiáły Trybunáły. Sen. Ep. 44.

Trzeći mi w oczách ſtánął Tytuł/ ále nieſtetyż krwią záfárbowány! nieſtetyż żáłobą przyodźiány! Tytuł/ ále grobem zápieczętowány/ y zowie ſię Somnij Reclinatorium. Ná ktore noclegowe mieyſce/ iuż Iáśnie Oświeconego Kśiążęćiá Iego Mośći y świát/ y náturá/ y myśmy odprowádźili ſámi/ y przyprowádźiwſzy go doczeſney párkánem nieśmiertelnośći/ iák pieczęćią przyćiſnęli. Ná świátowych nie zeſzło mu záiſte tytułách od wyſokiego Kśiążęcego vrodzenia/ od dźielnych poſtępkow/ o innych trudno y nie lza dopytáć ſię vmárłego. Ale ten będźie przechodzącym opowiádał ſynom kámień/ że ten tu Iáśnie Oświecony NN. leży! ktory pod świeckiemi fortuny pſtrocinámi nie po świecku ſię rządźił. Ten tu leży! ktory nie tylko trwáły doczeſnemu ſtáwił grobowi tytuł: ále y znikome świátowemi obiáśnione cnotámi/ dźielmi Rycerſkiemi vkſztałtowáne/ innym ná pozor wywodźił tytuły. Będźie ten kámień Koronnemu Synowi/ y Wiel. X. Lithew. Obywátelowi ſwe oddawał Echo/ że ten tu Iáśnie Oświecony in Titulum Somnij Reclinatorij záſzedł! ktory Kośćioły/ Szpitále vfundowawſzy/ Zákony wprowádźiwſzy/ Páńſkim ſię Máieſtatom/ Rzeczypoſpolitey/ Oyczyźnie przyſłużywſzy/ ták ſobie Iáśnie Oświeconych Przyiaciol odźiedźiczył miłość/ iż fortunę ná głowę ſtárſzy/ śmierć podeptawſzy/ wieczną cnot ſwych mirthową ośiegnął koronę. Vkázał ábowiem

Trzeći Tytuł zowie ſię Somnij Reclinatorium.

Kámien ten, pod ktorym to Kśiążę leży, ieſt iako Echo ták ie opowiádáiące dźieła zmárłego.

Tytuły iáki ná ſobie wyrażáią napis, ták śię z rzeczą ſchodźić máią.

wiem ná oko/ iż tytuły iáki ná ſobie wyrażáią napis/ ták śię z rzeczą ſchodźić máią. Jákoż tu Prześwietna Fámilio/ Wierna Oyczyzno/ ktoraś y onego piáſtowáłá/ y ná twym wypielęgowanego trzymáiąc łonie/ od onegoś nie raz byłá obronioná/ widząc że ozdobę iego śmierć roſtacza/ nie máß ſmutku záżywáć ∴ gdyż y ćienia z tey poćiechy nieſtetyż! więcey iuż mieć nie będźieß.

Jáśnie Oświecona Kśiężno Miłośćiwa Páni Woiew: przyznam/ że y ty ćieniem nie będźieß kontentna/ ále ſámą Jáśnie Oświeconego Małżonká twego ozdobą/ gdy onęż w pámięći twey (iáko Láodámia Protezyláuſá ſłáwnego Troiáńſkiego obraz piáſtowáłá męża) y w ſercu chowáć nie przeſtánieß. Ja rozumiem że tenże popioł/ ktory źiemi dźiś przez Jáśnie Oświecone oddáieß Przyiaćioły/ nie popiołem/ ábo grobowiſkiem/ lecz iſtną być vyźrzyß oſobą.

Láodámia cáłuiąc obraz Protezyláuſá męża ſwego obumierałá.

Cießą ćie Prześwietni Przyiaćiele/ á ktorzy do tego żalu wzbudzeni byli/ tenże bol ná ſwych piáſtuiąc ręku/ przedwieczney dánk oddáiąc dobroći/ wdźięcznie przyimuią: przyiąwßy o ßczodrey Boſkiey śmiele duſáią prawicy/ że z mieyſcá żalu ná mieyſce poćiechy wyprowádźi.

A Waßmość MM. PP. iákośćie in Titulum Atrij wchodzącego widźieli/ in Titulo Triclinij iák ſłáwnego y mężnego vználi Bohátyrá. Ad Titulum ſomnij reclinatorij záprowádźili: Ták też w tym tey pewney bądźćie nádźiei/ że te trzy tytuły zá ſobą nie żal/ nie żałobę/ nie ſmutek: ále poſt funera plauſum wiodą.

A tym czáſem z tych goſpod żalu kroku chybiwßy/ rozumiem że in Titulum Triclinij (gdźie łzy oćieráią) przybędźiećie. A ták y nam/ y Jáśnie Oświeconemu Domowi/ tudźieß Jáśnie Oświeconey Kśiężnie Jey Mośći folgę przynieśiećie.

II.

VII. JVż też niezbędne tego śię dźiśia v nas doczekáły czáſy/ że śię powałem ták wielu Jáśnie Oświeconych Senatorow/ iák ßáńcem ábo nieiákim obſypáły okopem/ y trupámi tychże Jáśnie Wielm. źiemię vſłáły. Już też nießczęſne wieki/ żal żalem vganiáiące/ doſyć w Koronie y w Wielk. X. Lithew. przed náßym Senatorſkim Kołem fráſunkow nákredenſowáły/ kiedy nam ták wiele mądrych/ y odważnych/ żwáwych/ y oſtrożnych Oyczyzny obrońcow/ á w Rzeczypoſpolitey naprzednieyßych wyzuły Konſiliarzow. Już też ták śię oſtro ná Koronę Polſką niezbyte zármowáły Párki/ że nam podpory Senatu/ y párkány potężne od

pierśi

pierśi Oyczyzny poodrywawszy/ ták nam tymi zátrząsnęły fundámentámi/ iż sie one wysokie Statuey/ wynioste Kolossy/miedźiáne pierśi w proch y popioł/iák w nieiáką przemienić muśiáły rozsypkę: y nie dźiw; Honores monumenta quidquid aut decretis ambitio iusſit, aut operibus extruxit, citò ſubruitur: nihil enim longa ſubmolitur vetuſtas, & mouet ocyùs quod conſecrauit. Już też tego śie náßá doczekáłá Oyczyzná/że nic nowßego tylko coby Requiem; nic milßego/ tylko coby z Ieremiaßowey Lámentácyey; nic wdźiecznieyßego / tylko coby z plánktow y z threnow pochodźiło widźieć/ y słyßeć nie może. Záiste nic wiecey nie pozostawa/ ieno z desperatem iákim inter mortis metum & vitæ tormenta vti miſeros fluctuare, & viuere nolle, & mori neſcire. Już też po gestych y niewypowiedźiánych dźiełem práwicy Náiáśnieyßego Monárchy/ Páná á Páná náßego Miłośćiwego woiennych igrzyskách/ y niewysłowionych ze wßech nieprzyiaćioł otrzymánych zwyćiestwách/ tego śie dźiśia Rzeczpospolita/ y Oyczyzná Mátká náßá pod czás pokoiu doczekáłá / iż kedy dulcis ſaturabat quies, almaque pax regnabat, tám dźiś wyuzdána ná zaboystwo śmierć wtárgnąwßy/ swe roty w Koronę náßę/ fortuny iáko kohærentki swoiey ostre rospędźiwßy kołá/ iednych ná wieczny wáląc pował/ drugich sercá przerażáiąc/ ludum fortunæ ludere nákazáłá. Wielka záiste ná miłą Oyczyznę nápádłá klęská/ kiedy tákowych vtráćiłá/ ná ktorych swoie pokłádáłá ſubſidia. Infelicem te Rempublicam, (Lákon niekiedyś ieden przy pogrzebie odważnego swego Hetmáná powiedźiał) quæ hunc continuum ludum ludis, rotam volubili orbe verſas, infima ſummis, ſumma imis mutare gaudes. Nießcześliwaś práwi Oyczyzno/ ktoraś táką grę przegráwáć poczęłá/ zá ktorey gräniem gdy rzeczeß ßách met/ áliżći nie będźie nic wnet. Nie będźie Lákonskiego Hetmáná/ ktoryby ná puklerzu iedne noßąc muchę/ lwy sträßne/ dźikie niedźwiedźie rozdźierał/ y one w perzynę przemieniał. Tákiego nie będźie Hetmáná/ ktoryby ogromne/ ná widok sträßne/ liczbą nieprzeliczone porażał woyská. Nießczesnaś Rzeczypospolita! ktora ztąd śie chełpiß / że twoiá iuż śie zmnieyßa wysokość / twoiá wyniosłość y rosprzestrzenienie gránic w trumnie swoie kończy gránice. Ná tákie śie tedy on Lákon niegdyś zdobywał Lámentácye.

Korono Polska/ia rozumiem/że śie dniá dźiśieyßego ná tákową nie zdobędźieß chełpliwość / ábyś śie ztąd miáłá wynośić / że do vpádu przez vtrátę ták wielu śćiągaß y schylaß Senatorow. Niechay iáko chce Plato wykrzyka/ niechay

Sen. de Breuit. vitæ ad Pauli. cap. 15.

W Oyczyźnie náßey nic nowßego nie máß nad Requiem.

Sen. Ep. 4.

Boetius lib. 2. Proſa 1.

Plátoná Præſagia w náßey Koronie niepotrzebne.

niechay iákie chce ſtroi præſagia; ty ſie iednák Korono Polſka ztąd bárziey w gorę podbiiaſz / kiedy onych vtracaſz. Abowiem ſæpè maiori fortunæ locum fecit iniuria, multa ceciderunt vt altiùs ſurgerent, & in maius. Nie wątpię y o tym że luboś fœcunda Oyczyzno náſzá / áczći infeliciter fœcundas: iednák z śiebie wytoczyſz lachrymas, y tymiſz rześiſtemi grob ten obleieſz łzámi/ kiedy ſobie mądrego niegdyś w Senacie Senatorá/ żárliwego ſwey krwie dla dobrá Oyczyzny rozlewcę / á iey ſzczegulnego obrońcę/ nasławnieyſzego po wſzytkiey Ewropie (co rzekłem) po wſzytkim niemal świecie dobrze Rzeczypoſp. przyſłużonego Posłá/ y wymownego Kráſomowcę/ naprzednieyſzego w Koronie náſzey/ y w Wielk. X. Lithew. Zodiaku ſwego ná ſwym niebie ſzláchecki rządzcę/ (Jáśnie Oświeconego mowie) ſobie ná pámięć przywiedzieſz Kśiążęćiá.

Sen. Ep. 91.

Záltérowáły ſie ſercá Wáſze Jáśnie Oświeceni/ Jáśnie Wielmożni MM. PP. kiedy wam o pámiątce / á nie o iſtoćie; o ćieniu/ á nie o ſzczegulnym obráźie; o pogrzebie/ y o ſmutnym Przyiaciol ogołoceniu/ á nie o ſpolitowániu z pozoſtáłymi Jáśnie Oświeconemi Przyiaciolmi / Jáśnie Oświec: Kśiążęćiá Jego Mośći nieco ruſzyłem pámiątki. Podziwienia iednák tá nie tyka álterácya; bo też ſámá ná Zodiak domu tego nápádłá/ y nátychmiaſt porządne obroty/ y ſzyki świecących plánet przerwawſzy/ drogę świátłá przećiawſzy/ ćiemnym nocy płaſzczem świetnoiáśnych w tym niebie ſzláchecki gwiazd pozor okrywſzy / ſámego Zodiaku tego rządzcę/ ná inne ſwoiego Horyzontu hemiſphærium/ á hemiſphærium niepoczeſne / do záćmionego záwiodłá rządu. A ták zátym y Kśiążęcą iego Mitrę/ y Páńſką wynioſłość/ y Senatorſką tám rzuciłá powagę / gdzieby y naliżſzemu ná pogrążenie robakowi / popiołowi y prochowi ná ſpolitowánie/ niepámięći ná wypiaſtowánie iego. Mitrá Kśiążęca podána / ſwoich wyſokich dzieł / ſwoich niewypowiedziánych Heroicznych y Páńſkich cnot / ná popiele delineowány oglądáłá ſummáryuſz. Záprawdę Neminem fortuna eo perduxit, vt non tantùm illi minaretur, quantùm permiſerat. Nie powodzi ſie záiſte człowiekowi z fortuną komitywá/ nie pewna iey kompánia / á przyśięgá przyiacielſka ná ledzie tylko vſtálowána. Piękną owym (ktorzy z nią kompánią wiodą) przydał przeſtrogę Philozoph: Noli tranquillitati confidere, momento mare vertitur, eodem die vbi luſerunt nauigia ſorbentur.

Alterácya wielka ná Dom Ich Mośćiow nápada, kiedy w Zodiaku Plánety, Przyiaćiele mniemam, nieiákie ćierpią zaćmienie.

Sen. Ep. 4.

Nie dawno ćie waleczny Pompeiuſzu dziełá twoie po Afryce prowádziły; nie dawno ćie Mithridáteſie Armeniæ

y Azyey

y Azyey kąty ſtráchály/ y ná twe waleczne drżały y drętwiáły imie. Nie dawno przed tobą rozgniewány Krolu Perſki/ niewinne od pierśi máćierzyńſkich oderwáne Hárpágusá niemowiatká przed twoy ſtoł przynaſzano. Nie dawno przed tobą Heliogábalu nienáſycony krwi ludzkiey Neronie/ támeczne ná koláná vpadáły wieki. Nie dawno od ćiebie Kámbiześie Krolu ſtrzały ná wylot w ſerce ſyná Præxáſpe názwánego vgadzáły. A dźiśia co? wzáiemny z śiebie wźiąwſzy impet/ y názad ſie powroćiwſzy w ćiebie ſamego zmierzyły; á ták z oney Krolewſkiey purpury/ z onego Máieſtatu Páńſkiego/ pośmiewiſkoć vſtroiły: ná ktore y naubożſzy záyźrzawſzy kmiotek/ może ſobie nową informowáć lekcyą/ y ná tákowe zdobyć pytánie! Quis eſt hic? & laudabimus eum. *A ktoż to ieſt? y będźiemy go wynáſʒáć.* Odpowiedzże Pompeiuſzu: Jámći to ow Pompeiuſz! ktoremu nie nowiná hetmáńſką nieprzewalczone pułki prowádźić buławą/ y one porządnie w ſwym ſtáwić ſzyku. Jamći to ow Pompeiuſz! przed ktorym vſce nieprzyiaćioł tył podawáły/ ogromne woyſká pierzcháły/ á moie inſignia tryumphu ſwego ſzcześliwe reportowáły znáki. Odpowiedz Mithridáteśie ktoś ty ieſt? czy onegoś ty Mithridáteſá ćień? ktoremu Armenia y Azya ſwe ſchyliłá kárki/ y hołd wieczny oddawáłá? czy nie onegoś ty Mithridáteſá konterfet? przećiw ktoremu śiłá y potęgá nieprzyiaćielſka rebelizowáć nie śmiáłá. Odpowiedz y ty Heliogábalu/ ktory eo voluptatum peruenisti, vt nihil aliud præter gemmas calcare nolles, kedy twoiá pieſzczotá? kedy ſurowość? kedy one okrućieńſtwo? zá ktorego powodem ták wiele niewinnych krwią ſie záſárbowáło / ták wielu párentálne ná ſwych Mauſoleách oświećiły ſplendory. Odpowiedz. *Będźiemy ćię wychwáláć, będźiemy ćię wynáſʒáć.* Martwych pytam Jáśnie Oświeceni/ Jáśnie Wielmożni MM. PP. ná martwe ſie też Reſponſy zdobywam. Rozwiezuie mi iednák te queſtyą Seneká.

Krol ieden Perſki z gniewu Hárpaguſa dźieći vwárzonych głowy, ná wety Oycu ſwemu kazał podáć.

O Kámbiześie toż czytay.

W grobie pytamy ſię kto ieſt, bo nikogo w nim rozeznáć nie możemy.

Omnia mors paſcit, lex eſt non pœna perire,
Hic aliquo mundus tempore nullus erit.

De Conſol. ad Helviam ex Epigram. 70.

Toć iuż ſobie ſnádną vformowáć możemy illácyą: Nihil priuatim, nihil publicè ſtabile eſt; cùm tam hominum quàm vrbium fata voluuntur. Wczorá Pompeiuſz miedzy woyſkiem/ á dźiś miedzy czmyrem y robáctwem. Wczorá Mithridátes woyſká gromi/ á dźiś właſne onego robak gryźie y niſzczy kośći. Wczorá Heliogábalus ná Thronie Náiáśnieyſzy/ á dźiśia w trumie pauimentum, ludibrium hominum. Wczorá niezwyćiężony Herkules/ á dźiśia mortis

 ſpolium.

spolium. Wczorá imieniem Augustus/ á dźiśia pytáią: Quis est hic? *A ktoż to?* Wczorá mowiono/ wykrzykano: Hannibale nemo maior, á dźiśia iegoż rycerstwo/ iegoż nie rozdźielna kompánia/ pytánie sobie nátrząsáiąc śie żądáie/ quis esse magnus potest? Poty kredens vsług stroią/ poty swoy powolnośći okázuią præzent / poki śmierć konceptow nie powáruie. Magna verba excidunt, cùm mors propius accedit. Niech tylko w pokoy Sálomonow śmierć záwita: álić y Theologia onego wspák śie mienić muśi. Y nadowćipnieyszemu Plátonowi conclusio cum præmissis inákszy poprowádźi termin/ y nasubtelnieyszemu Polítykowi Polityką swoią wypisze gospode; y przećiw nabogátszemu łákomcy swoie własną rebellią podeymą dostátki. Niemądrze w tym Iustinianus Cesarz sobie postąpił/ kiedy pod trup swoy własny/ tákową nákazał podłożyć száte/ ná ktorey wyryte były Miástá/ Prowincye/ Zamki/ y sámi zholdowáni od onego Monárchowie. Abowiem iáko żadney tákowey nie masz potegi ná świećie/ gdźieby mizerya swoich nie miáłá mieć przebiegow: ták żadney nie znaydźiemy ták bogátey w szcześćie kreátury / ktoreyby miáłá stárożytność ták długo pobłażyć/ żeby iey zárowno z popiołem nie porownáłá: Omnium istarum Ciuitatum,quas nunc superbas & nobiles audimus, vestigia quoque tempus eradet. Dáremne twoie superstitia Pirrhuśie Epirotski Monárcho o przećiągu dálszego zdrowia: ponieważ inter peritum viuimus. Zyiemy iákobyśmy iuż w grobie żyli. Pánuiemy iákobyśmy przez śmierć rządzeni byli/ inter peritum *w zginieniu.* Nie dźiw tedy/ iż śie táka w tym Zodiáku ziáwiłá przemiáná; insze tám czásy / inszy Horizonth/ insze też y biegi. Wypráwuiąc śie w ten bieg Philozoph/ tákowy sobie przy śmierći żądáie dyszkurs: Ergo ibis quo omnia eunt? mądry Philozophie & quid tibi nouum est? Ad hanc legem natus es, do tego ćie pobudza wyśćigu y ánimuie codźienna experyencya ná twych prædecessorách wypráwiona. Hoc accidit maioribus, hoc omnibus ante te, hoc omnibus post te, series inuicta, & nulla mutabilis ope illigat ac trahit omnia. Nie oprzesz śie Agiśie Krolu Lácedemonski; nie vchronisz śie y w głebinie Anástázyuszu/ nie vbieżysz przed śmierćią Epichármie/ Cercydźie: Quocunq; ieris, quocunq; præcesseris, mors te præcedet & insequetur.

Iustinian pod trup swoy száte podłożyć kazał, ná ktorey dźiełá iego wyrázone.

Przed śmierćią vbieżeć trudno.

Te poznał przebiegi y zaskoki śmierći Máximilian z Austryáckiey Liniey imieniá tego pierwszy Cesarz. Ten chcąc oney ná odśiecz/ y ná przeko stánąć/ zbudowáć sobie nákazał przed trzemá láty trunę: do ktorey przyszedszy tákową záwsze

Máximilian Cesarz zá żywotá trunę sobie zbudował.

wsze wyprawowal peroracyą: Cogita, Maximiliane, mori, quid te dilatas & extendis, quid multa posſides, quem tot Prouinciæ non capiunt, loculus iſte capiet. *Myśl iako chceſz Máximilianie, ná Páńſtwie pánowáć, twoiá iednák myśl ieſt* cogita mori. *Czego ſię ná Páńſtwá rozſzerzaſz? czemu onych prágnieſz? ćiebie ták wiele miaſt ogárnać nie może, á tá iedná deſká, tá iedná ćiebie okryie y ogárnie truná.*

Z náſzym Jáśnie Oświeconym Kśiążećiem Jego Mośćią łáſkáwiey ſie iáko widze śmierć/ á niż z Maximiliánem/ ábo innym obeſzłá: y w tym mu nád inne bárziey pobłażyłá nátury. Innych Páńſtwá y Monárchie zſobą zágárnąwſzy/ pod iedną grobową przywárłá deſką/ y ich nie ográniczone Páńſtwá / iednym grobowym ográniczyłá kámieniem.

Ale tego Jáśnie Oświeconego Kśiążećiá Jego Mośći ſławe po wſzytkich świátá rozeſłáłá kątách / áby diuulgata per orbem heroica facta opiewáły/ że tákowe w Koronnym Synu wynálázły gniazdo/ z ktorego wyſzedſzy ipſe orbis auguſtus onym anguſtus być muśiał. Jego Kśiążęce tám záwárłá cnoty/ w ktorym záwárćiu y ſámá ſzerokie ośiąść pole może ſławá. W tákim Kśiążećia iego zmieśćiłá wynioſłość pokoiu/ w ktorym wſzytkie káżdego Koronnego Syná zmieśćićby ſie mogly dzielá. Jeſt tedy iuż y zkąd ſamey ſie náſzey chełpić Koronie/ ktora lubo ſie bogátemi záláłá łzámi/ w tym iednák hoynemi obdárzona poćiechámi: kiedy tákowego do grobu prowádzi / ktorego ſławá w grobie przez podćiecie rozkwitywa bárziey á bárziey. Ibery iáko Hiſtoryá piſze ták wiele nád grobem vmárłych ſtáwiáli obeliſzkow/iák wiele owi vmárli zá żywotá ztłumili nieprzyiaćioł. By w te Koroná Polſka chćiáłá dniá dziśieyſzego poſtepowáć tropy/ nie obeliſzki/ ábo pirámidy; ále z ſámych mogił/ z ſámych trupow nieprzyiaćielſkich dzielnośćią tego Kśiążećiá zhánbionych/ ſáme gory / y potężne wyſtáwowáćby muśiáłá wály. Pámietna tego oná expedycya wálna NN. gdźie o ſzyſzaku przy Kśiążecey Mitrze / przy purpurze o kirysie/ o mieczu y páłáſzu przy Stolku Senatorſkim / śmiálym / nieuſtráſzonym/ á práwie Kśiążecym ſtánąwſzy ánimuſzem / krzywoprzyśieglych po zawoiu mácał Biſſurmáńcow/ y onychże we krwi włáſney nieprzyiaćielſkiey zátapiał. O potężny Kśiążećiá tego ánimuſzu! o nieuſtráſzone Rycerzá meſtwo! o ſławo Polſkiego y Litewſkiego imieniá / żadnemi niezgáſzona wiekámi! Tkwi nam y do tych czas oná z onym NN. wypráwiona vtarczká / gdźie z ármatą y Rycerſtwem ſwym przyſzedſzy/ nie máłą

Ibery nád grobem vmárłych Obeliſzki ſtáwiáli.

máła nieprzyiaciol Krolowi Pánu náßemu Miłościwemu zhołdowal liczbe/ y one ná wieczną podbił niewolą. O dzieło niewiem ieśli kedy innym widáne! to wiem że potomnym o tym cnego meża Kśiążećiá náßego ánimußu ledwie słycháne! Miramur animalia quædam per medios ignes sine noxa corporum transire, quantò hic mirabilior vir! qui per ruinas & ignes illæsus ac indemnis euasit. Zá wielką tedy poćiechę/ rostkwilonym przyiaćielskim vchodźi wspomnienie sercom/ ycokolwiek tu ludzki wywyżßyło ánimuß/ toż sámo ten wywyżßyć może popioł. Quidquid animum erexit, etiam corpori prodest.

Sen. Ep. 9.

Idem Ep. 78.

Swiątobliwy Rudolphus w Austryáckiey Liniey napierwße Cesárskiey Korony świátło / zá nawietße sobie poczytał ßczeście/nalißßemu (stanu by napodleyßego) człowiekowi snádny przystep y rum do Páńskiego mieć woiny boku. Dla czego/ aby bárziey swą oświadczył pokorę/ tákim swym obwárowal dekretem: Per Deum, sinite ad me homines venire, non enim ideò Imperator sum, vt in arcula includar. Náßey Koronie Polskiey nie trzebá záśiegiwáć Rudolphow / ktorzyby pokory náuczáli; nie trzebá ná ten Intender ánimußowi Sármáckiemu innych cudzoziemskich przypominać przykłádow: bo w Koronie náßey żadnego nie máß tákiego Senatorá/ ktoryby iáko mądrośćią/ dźielnośćią / sławą / ták pokorą Rudolphow ieśli nie przeßedł / tedy doßedł. Abym pominął innych / tego cnego zmárłego Kśiążećiá wßytkich cnot/wßytkich dźieł wyobráżeniem vkázáć mogę: cokolwiek bowiem ábo w vrodzeniu Kśiążecym zacnego / ábo w obyczáiách przyiemnego/ ábo we wßelákich dźiełách chwały godnego / nie tylko ználeść ále y życzyć kto sobie może on w sobie záwárł. Gdźie z Alexándrem Mácedonem śmiele mogł wykrzykáć: Ego me metior non ætatis spatio, sed gloriæ.

Rudolphá Cesárzá Pierwßego táka przystępność do ludźi y pokorá.

Lipsius præfatione in Plinij Panegyricum.

Niech iáko chce fortuná sie przećiwi/ niech iáko może chelpliwość stroi / że to cokolwiek w nim vpátruiemy / przez fortuny vdźielenie było. Non est tuum, fortuna quod fecit tuum. Ponieważ Jáśnie Oświecony náß nie przez ßcześćia zaletę/ ále przez sáme wrodzoną cnotę do tákowych w Rzeczypospolitey przyßedł godnośći/ ná ktorey wiele Rzeczypospolitey należáło piástowániu. Ktorą ośiągnawßy y z vrodzenia swego wysokim/ y przymiotow známienitym/ y w ozdoby zamożnym/ iáko Koronnym bydź sie okazał Synem. Tuby mi włáśnie przyßło o pokorze tego cnego Kśiążećiá nieco nátrąćić/ gdybym nie wiedźiał/ iż pożyćia Kśiążećiá tego Historicum gerere, est encomiastum esse.

esse. Oddaliwszy ná strone pokorę/ sáme Legácye imieniem Rzeczypośp. imieniem Naiáśnieyszego Monárchy Páná á Páná nászego Miłościwego w cudze y dálekie strony podięte/ á kto wysłowi iezykiem? Nie z párą y wiátrem słow niknąć będą/ ále sáme pográniczne strony będą w swych Kronikách/ y dziełách wspomináć/ że tákowego w swych stronách miewáły Postá/ ktorego osoby Kśiążęcey nápátrzáć się/ wymowy násłucháć się/ powagi Polskiego wydziwić się nie mogły ánimuszu. Wiádome tego cnego Kśiążęćiá y w pokoiu sámym poważne spráwy/ dzielne zábáwy/ ktorymi sobie przez swoy wiek miłość w domowych/ v obcych sławę/ á sławę nie zwiedłą ziednywał.

Lubo tedy Jáśnie Oświeceni/ Jáśnie Wielm. MM. PP. tákowego Zodiak wmieszáły się záćmienia/ te iednák Plánety (cnoty mowię) z drogi swey nie zdrożyły. Planetæ ita errant, vt non errent, & per vestigia sua redeunt; exeunt tamen leuiter ab Ecliptica, sed non extra Zodiacum; & si leuorsum aut dextrorsum declinant, manent intra illam orbitam. Ták á nie ináczey dźiśia sobie też Plánety postąpiły/ z swey drogi wyszły/ ále żeby nie zbłądziły; lecz áby przez swoy ślad názad się powróciły/ iákoż szczęśliwie powróciły. Powróciły do Prześwietneg Domu Jáśnie Oświeconych Kśiążąt Jch MM. powróciły do ośieroćiałego Jáśnie Oświeconego potomstwá/ ktore w stopy zmárłego wstępuiąc Oycá/ to po sobie nam obiecuie/ że cokolwiek po nim Rzeczpospolita nászá będzie wyćiągáłá/ tego dá Bog swą Kśiążęcą y Oycowską doydzie y dostąpi sławą. Manebunt tedy intra illā orbitam nigdy ztámtąd nieporuszone. Będą y w pámięćiách nászych iáko in aliqua orbita ták tkwiáły/ że ie nulla obliterabit obliuio. Jeżeli bowiē niektorych znikomych wrodzona nam miłość iest rzeczy/ dáleko więcey ma bydź przyiáźni/ ktora y w grobie nie niknie/ áni niknąć nie vmie.

Lipsius in Commen. Senecæ.

Przyiaźn y w grobie nie ginie.

Ten tedy przyiaćielski gdy temu zmárłemu Jáśnie Oświeconemu Kśiążęćiu Jego Mośći oświádczámy áffekt/ Máiestatowi Páńskiemu zá kondekorácyą áktu tego/ y zá okazány Páński przećiw poddánemu swemu przez swe posły Jáśnie Wielmożneḡ J. M. P. N. z vniżonym dźiek czynieniem podźiękowawszy áffekt. Prześwietnemu Senatowi zá nieodmienny/ y po śmierći przećiw zmárłemu fawor/ Jáśnie Oświeconym/ Jáśnie Wielm: Jch MM. ktorych przyiaćielska miłość y Chrześćiáńska do tey posługi zgromádźiłá vstąpami powolność/ oddźiáływáć pozostáli Potomkowie Jáśnie Oświec: Kśiążętá Jch MM. zostáwáią powinni. A teraz od ćiemneḡ grobu/ do weselszego gdźie się posługá kończy zápraszáią budynku. etc.

MOWA

M O W A
Ná Pogrzeb
H E T M A N A
I A K I E G O.
P I E R W S Z A.

VIII. Srogim á práwie Tygrysowym wytuczony pokármem/ krwią iákby mlekiem vkarmiony Dionizyus Pánnonski Wodz y Hetman/ ogromne ná woiennych igrzyskách/ tudźieß żołnierskich hárcách codźiennie záprawione poráziwßy ná głowe woyská/ áppáraty y dźiáłá odebráwßy/ nie tu ießcze tryumphu/ y swego termin y gránice zámierzył zwyćięstwá/ Jásnie Oświeceni/ Jásnie Wielmożni MM. PP. lecz chcąc sie v potomnośći ná trwáłą zdobyć wiekopomney sławy pámiątkę/ Gábrá y Brázyne mężnych Hetmánow/ á swych głownych nieprzyiaćioł poćiemiężywßy/ z trupow y kośći ich własnych/ trophæa sobie wybudowáć nákazał/ áby po trupiástym postępuiąc Thronie/ trupy ich depcąc/ iáko Pan ßczęśćiem vnieśiony/ zdał sie śmiertelność przewyćiężywßy/ nieodmiennego w swym pozorze ßczęścia zásiegáć terminu.

Dionizyus z kośći Hetmánow zwyćiężonych tryumph sobie spráwił.

Przyzna záprawdę káżdy/ że tryumph ten/ y to zwyćięstwo wielkie! wielkie od odwagi! wielkie od nieustráßonego ánimußu! á ánimußu namniey niestátkowi nie podlegáiącego! wielkie od poćiemiężenia srogiego! ále coż? gdy tego tryumphu wielkość sprosánowawßy okrućieństwo zmnieyßyło. A zátym y tryumph/ ktory był wspániáły/ fortuny kołem iáko przymierza dekretem stánął zápieczętowány. Tryumph záprawdę sławny/ tylko że pod namiotem niesławy rospostárty. Tryumph známienity/ tylko że w ßáłáßu nie pewnego ogłoßony końcá. Tákći niegdyś wyuzdány ná niepráwość okrućieństwá Soltan Amurat Cesarz Turecki/ przećiw Koronnemu Synowi y Wielk. X. Lithew. Obywátelowi postąpił/ gdy ná krew sie Chrześćiáńską wyuzdawßy/ iedne po drugich Monárchow wyrywáiąc Páństwá/ nádźieią poćiemiężenia wßytkę Polską pożrzeć zámyślał Korone. Y ták nie iednym postronnych narodow vwiedźiony zwyćięstwem/ bezecny Bissurmánin

Tryumph Dionizyußá sławny, tylko że pod namiotem niesławy rospostárty.

ná krew

ná krew záiuszony Sármácka/ geste ná śłákach śćieląc trupy prágnął/ áby swe ostre o Polaki kruszył dźidy. Lecz nádźieiom dálszym droge przećielá niepewna tryumphu Herszłyni ślepa fortuná/ y z tey go zwiodszy drogi/ w támte záwiodłá gránice/ gdźie przytępione swe widząc śiły/ rozwinione zwinął chorągwie. A gdy nádźieiá odbiegłá/ poćiemiężonym zostawszy/ wiekuistego v Náiáśnieyszego Monárchy Niezwyćiężonego Zygmuntá ś. pámięći III. tudźiesz szcześliwie pánuiącego Władisłáwá IV. prosił pokoiu. Y ktory práwie po trupách nászych droge sobie do Polski swą vsłał phántázyą / poddánstwem swoim wieczną sobie hánbe/ iáko nieiáki vtorował gośćiniec. Tákći á nie ináczey z Dyonizyuszem Pánnońskim wodzem nádźieia vdźiáłálá/ kiedy mu ná trophæách trupiástych y kośćistych swego rozprzestrzenić zezwolilá proporce zwyćięstwá. A długoż mu do tego tryumphu kohærentką byłá? długoż v progu iego świećiłá? záiste prędką vstroiwszy przemiáne/ pod swoie niestátku záchodząc hemisphærium wszytkie wyniszczyłá poćiechy/ y ná wylot wykorzeniłá; á wdárszy sie w serce y tám zasłone puśćiwszy / iedne iákoby Ecclipsim wćiągnełá / gdy z meżnego Tryumphatorá / boiáźliwego przemieniłá Sárdánápalá. W podźiwienie iednák żadnemu to iść nie ma Miłośćiwi PP. *ná codźienney bowiem zápráwiona experyencyey, raz dignitárstwy oświeca, á drugi raz z onych odźiera. Azaś Bellizáryuszá swemi nie oświećiłá promieniámi? ázaś go wybornemi nie obtoczyłá godnośćiámi? á długoż! wnet* Ecclipsis; *bo go nie tylko godnośći, ále y oczu pozbáwiłá? Azaś nie obiáśniłá Amáná przy stole Krolewskim, á długoż! áż* Ecclipsis *ná drzewie złodźieyskim. Azaś nie dodáłá kolorow Báiázetesowi Krolowi? dodáłá, ále w złotey klatce. O świátło nádźiei nie świátłe!*

Soltan Amurat Cesarz Turecki, po trupach drogę sobie do Korony chciał vsłać.

Fortuná czyni ná sercu Ecclipsim, iáko z Bellizáryuszem, Amanem, Baiázetesem.

Ex Con. R. P. Iacobi Olszeuij S. I. S. Th. Doctoris habita in funere Prin: Radziuil: sub titulo Kazánie ná pogrzeb Anny Sápieżanki.

Dálekom sie podobno rozwiodł/ gdym od ápparátow tryumphálnych do żałobnych/ od zwyćięstwá do poćiemiężenia/ od applauzu do threnu áppellácyą poćiągnął. Abowiem mi y Dionizyuszá y Jáśnie Wielmożnego J. M. P. Hetmáná ten ápparát reką śmierći odrysowány/ á ćiemnym/ bo funebrálnym przypstrzony kolorem/ do dálszego podał okázyą rozwodu. Jeżeli sie ná Dionizyuszowe powroce zwyćięstwo/ záprawde iákowe sam sobie wybudowáć z innych nákázał trophæa/ tákowe dźiś z siebie dźiełem śmierći wybudowáne/ á nie iuż iednemu tylko nieprzyiaćielowi/ ále náwet y nawierniey szemu zdrowia swego w dufálym ráźie konfidentowi/ do pogruchotánia/ do podeptánia/ ná widźiálnym świátá postánowione okázánie widoku. Ták też

gdy czáſu ninieyſzego potym Kośćiele / po wſpániáłym y wynioſłym kátáfálku / po nie málym Jáśnie Wielmożnych Krewnych ludzi zacnośćią / y liczbą poczćie oko me náwracam / nową iákąś / á bárzo nie pociesżną rzecz vważam. Jeżeli od Kośćiołá poćiechy czekam / áżći y mutetá requiálna / y ápparat funebrálny / niepozorne ludzkiemu wyſtáwuie oku ſpectaculum. Szukam od Kátáfálku / widzę że ármatny / bo Hetmáńſki; widzę zbroyny / bo Bohátyrſki; widzę wielą throphæámi y zwyćieſtwy ozdobiony / bo tryumphálny. Dobádywam ſię do Buławy / y tę przy meżnym Hetmánie będącą widzę.

W tym Domu Hetmana tego Metámorphoſys wielka. Skoro záś w dom Prześwietny Jáśnie Wielmożnych Jch MM.PP.NN. okiem rzucę / álić tám Metamorphoſys dziwna! bo nád mniemánie / á tym ieſzcze dziwnieyſzá! im iuż Przeświętny Dom troſkámi niſzczący. Jákoż tedy tu przyidźie zánurzony w żáłoſnych næniách vweſeláć ániműß? gdy nieſnośnych pełne mieyscá lugubráciy. Ná iáką ſię zdobywáć konſolácyą? gdy tá ſtrátá áni rowną nie może być nágrodzoną / áni rekuperowána pociechą. Jákoż tu nád obżáłowánym nie lámentowáć grobem? kiedy ſzkodá áni orlim lotem / áni Pogoni nie zwrocona krokiem. Y nie wiem ktoby ſię miał iáſzczorczym nápawáć iádem / gdyby widząc że ozdobá iego / Buławá iego / honor iego w popiele ſobie zápiſawſzy delineácyą / tám dźieł ſwych / zwyćieſtw ſwych pámiątkę záciągnęły / kedy podáne wiátrom do rozniesienia / mierzknąć będą powieki / w zámierzkłey nie zápłákał nocy.

Ozdobá iego iáka. Oná to ozdobá! ktora niegdy w Henryku IV. Ceſárzu Rzymſkim Hiſtorycy vpátrzyli / rowną y pozorną w onym vważáliſmy. Oná to ozdobá y okraſá! ktora po Tureckich / po Moſkiewſkich ziemicách / po Jnflántſkich zágonách poważną poważnego Poſłá wydawáłá oſobę. Oná to ozdobá! ktora nie raz trudne do rozwiązánia w Oyczyźnie węzły / mądrą ná Seymách rozwiązywáłá porádą. Jeśli ſię do Buławy rzucę / álić y tá iuż widzę zgruchotána.

Buławá iego iáka. Oná to Buławá! zá ktorey rządem krzywdá nád niewinnośćią / krzywoprzyśieſtwo nád prawdą y ſzczyrośćią nie tryumphowáło. Oná to Buławá! zá ktorey regimentem / Roty przećiw nieprzyiaćielowi záraz ſię ſtáwiły / w oczy nie ráz onemuż nie zmrużonym śmiele pátrzáły okiem / odśiecz y odpor częſtym co raz dawáły nátárćiem. Oná to Buławá! zá ktorey czułośćią / czuło y w cále náſzá przeſypiáłá Oyczyzná. Oná to Buławá! ktora nie raz Biſſurmáninà po zawoiu mácáłá / dźidy kruſzyłá / rebellią rwáłá / á złoty pokoy złotey przynaſzáłá Oyczyźnie.

Tkneli honorow/ ſłuſznie rzec moge/ że mu ná honorách nie ſchodźiło/ ále ráczey honorom ná nim ſchodźiło. Wieleby ſmy ná fortune ſtekáiących vyźrzeli Perdykáſow / ktorzy godnośći długoletnie czekáiąc / słoneczne promienie chwytáią: A bedąc podobni Tyryczykom przećiw Alexándrowi Mácedonowi wypráwuiącym ſie / słońce zá Bogá máiącym promienie słoneczne (Eminencye rozumiem) powrozámi y linámi do Podwoiow rádźiby przywiązywáli. O nie máłoby ſmy tákowych ználeźli / co to Perdykáſámi bedąc / linią ſobie nie przerwáną od pierwſzego áż do oſtátniego punktu prowádzą/ trzymáiąc zápewne/ że ná te Apelleſowa nie naydźie ſie reká/ ktoraby kunſztem ſwym á podczás koſą długośći tey liniey zábiegáiąc nie przerwálá / y potegi ich/ y honorow o iedne nie zmierzylá deſke. Náß zmárły Jáśnie Wielmożny Hetman nie fortuny/ ále cnoty powodem; nie złotem/ ále krwią; nie cudzą przyſádą/ ále krwáwym do tych honorow przyſzedł śládem.

Perdykáſow śiłá ná świećie, co promienie słoneczne chwytaią, ábo rádźiby ßnurem słonce, to ieſt, godnośći, do Domu ſwego przywiązali.

Y żadnemu to w podźiw nie poydźie Jáśnie Wielmożni MM. PP. Abowiem mu herbowe kleynoty ták Boſka vſzykowálá opátrznośc/ że iákoby w iáki zebráwſzy Zodiak/ ná tákim go záſtánowilá mieyſcu/ mimo ktore chodzącą záwſzeby go oświecáły plánety. Stánął w tym Zodiaku Orzeł. Rzuci ſie nań świátło Jowiſzowe / áż on naprzednieyſzy Senator. Stánął w drugiey cześći Topor/ rzući ſie nań świátło słoneczne/áż on po Tureckich/po Moſkiewſkich/ po Jnflántſkich/ po Włoſkich ſtronách y kráinách wyśmienity Orator. Stánął w trzećiey drodze Zodiaku Miecz/ rzući ſie nań świátło Márſowe/ áż on Rothmiſtrz/ Pulkownik/ náoſtátek y Hetman. Czekaſzże Prześwietna tey ozdoby Fámilio? tey buláwy? tego honoru? nie doczekaſz ſie. Bo ná przeiećiu wſzytkich gośćincow poſádzona záwiſna nieprzyiaciolká/ poćichu nikogo nieprzebudzáiąc złych zámyſłow nie poprzeſtáiąc / śmierć nie zwalczona ozdobe iego / honor iego / kwiátem iákoby Ahimemde názwánym potrząſnąwſzy / ſámego w grobowy wtárgnelá táràs/ y tám grobowcem vdźiáławſzy/ miedzy grobem y popiołem regimentowáć mu zezwolilá.

Herby ſtawáią w Zodiaku iakie, y iako czytay, y co zá pożytek przynoßą.

Toć iuż podobno Jáśnie Wielmożni MM. PP. rozumiećie/że iuż ná to żadney czekáć nie trzebá otuchy? A gdźieſz proſze ono podźiełeny áxiomá? Securè moritur, qui ſe ſcit morte renaſci. A kedyſz y owo drugie záślemy? Mortuos neque nimis flere, nec mortem timere debemus. Że śmierć ná ten Prześwietny Dom vderzylá / toć iuż śmierći y Buláwe oddáć? Zápráwde odwabia nas od tego śmiály prze-

Nie vmiera ten kto z sławą vmiera.

ćiw śmierći ieden Bohátyr: Neminem eum mori posse, quem fama mori non fecit.

Annius Tacitus w Kośćiele Proroctwo vsłyszał, zá ktorym proroctwē Cesarzem został.

Annius Tacitus będąc w Kośćiele iednym/ vsłyszał ten głos: Tacitus tandem poterit. *Tacitus zá czásem będźie mogł.* A ták ono w prawdę mu wyszło proroctwo; gdy go tám to zá Cesárzá sobie obráło Páństwo. Możemy też y my w tym stoiąc mowić Kośćiele/ lubo tymiż słowy Hic Tacitus, *Ten milczacy*, bo istnie iuż milczacy. Tandem poterit, *będźie zá czásem mogł.* Lecz dáremna to dálszym nadźieiom przesyłáć/ co iuż przed oczymá mamy. Mamy Prześwietne pozostáłe zálecone mądrośćią/ odwagą/ cnotą/dźielnośćią/ honorámi v świátá potomstwo. Mamy tákowe/ ktore nie poterunt, ále mogą krnąbrnych Achillesową ná głowę porážáć nieprzyiaćioł surowośćią. Mámy tákowe/ ktore pobožnośćią Pompeiuszową/ powagą Kátonową/ słynąć Páńskich ku sobie oczy powabiáią Máiestatow. Mamy tákowe/ ktorych cnotá y sławá do naywyższych w Rzeczypospolitey prowádźi godnośći. Ježeli tedy ták pełne pámiątki swey/ y zá żywotá y po śmierći Jáśnie Wielmożny Hetman zostáwił trophæa/ czemuż łzy otárszy ćieszyć się Jáśnie Wielmožni MM.PP. nie maćie: gdyż pámiątká Hetmáná Wászego nie niknąć/ ále wiecznymi w swym pozorze iásnoświetną świećić będźie wieki. Oćieráiąc tedy te łzy/ weselszych się od Máiestatow Páńskich Prześwietna Fámilio (ktorych záżywáć vprzeymie życzym) spodźieway poćiech.

II.

IX.

Dla czego Buławę ná Pogrzebách Hetmáńskich krusza.

NAwracam częstokroć oczy moie ku owym stáropolskim obrzędom/ nie pomáłu się zdumiewáiąc/ kiedy przy Pogrzebách Hetmáńskich/ przy vsługách pogrzebowych Bohátyrskich/ skruszone buławy/ páiże y kopije w perzynę y proch przemienione vpátruię. Radbym się wywiedźiał czy to dla tego: iż Hetmáni regimentow swych zápomináiąc/ biorą inne w popiele buławy/ przed ktorymi y te doczesne żadnego mieć nie mogą walorù. Fragiles vestræ Maiestates, fragiles honorum fasces, mowi Polityk/ vbi infragilis regit ordo. Czy dla tego: że Hetmáni do nowych Krolow/ do nowego Senatu/ do nowego przystępuią Rycerstwá/ gdźie iuż nie iáko Hetmáni stárzy/ ále iáko nowi iácyś Korporałowie z nową się stánowić máią buławą: Cur quæritis imbecilles regna? cur capitis vani diademata? si ad æuiterna (przestrzega ieden) aspiratis. Czyli dla tego: że w grobie Hetmáni o woynie nie myślą: bo tám y naližszemu odiąć

się trudno

ſie trudno robakowi. Czy dla tego? że tám żadnego do boiu regimentowáć / woyſká ſzykowáć / przeciw nieprzyiaćielowi innym wzniecáć pobudki nie będą. Abowiem animus anguſtus eſt, quem terrena in puluere delectant. Czy dla tego? iż idąc do grobu rumu ſobie vczynić nie mogą / ále proſto y bez buláwy do podziemnego tráfią woyſká. Ibimus, ibimus quocunq; præcedes wola Horácyuſz. Czy nie dla tego? że tám tákowe ſtánowią przymierza / przy ktorych z orężem (iáko v poſtronnych niektorych okázáć ſie nie wolno) narodow. Ale podobno dla tego? áby przynamniey iedne w grobie máiąc łamániny / mieli ſie czym chełpić / że niekiedys tákiemi byli Káwálerámi / że te buláwy / te páiże / te kopije / w ſwych piáſtowáli reku. Abo ieſzcze czy nie dla tego buláwy y kopije kruſzą? áby pokazáli / że tych Bohátyrow ánimuſze / ták nieprzyiaćielſkie boki ná wylot przebiiáły / że ſie im tylko te vlomki / y trzáſki doczesney w reku pozoſtáwáły potencyey. Czy nie dla tego? iż tą wſzytko cokolwiek ſkáźitelność wodzi regimentowáli buláwą. Tota cum Regibus Regna, populique cum gentibus tulêre fatum ſuum. Czy nie dla tego? że żywot ludzki iednym ieſt ná te y ná owe ſtrone chwieiącym ſie drzewem / á zá tym gdy ſie wiátr z ſwą przywienie potęgą / álić y ſam drzewá wynioſłego fundáment / y to co ná fundámenćie ſtáło / z gruntu wywraca / y wyniſzcza. Czyli dla tego łamią? że tenże żywot náſz ludzki buduiący ſobie pyramidem v nieśmiertelnośći / ná niey ſwoie záwieſza inſignia, y honorow kleynoty. Owe (mowię) buláwy Hetmáńſkie / Máieſtáty Krolewſkie / ná ktoreyby ſie beſpiecznie weſprzeć mogł: Ale gdy tá nieſzczeſna śmierći náćieráć pocznie kompánia / nátychmiaſt one od nátury vfundowáne kleynoty / ktore ná tey ſie wynioſły Kolumnie / o źiemię roſtrącáć ſie y rozbiiáć muſzą. Czyli dla tego? że moc Páńſka gra w ſpráwách náſzych / y kogo chce iáko lepiankę vderza / y z namężnieyſzego Sámſoná naſłabſze czyni dźiećię: y z wymownegó Kráſomowce / czyni owego idyotę Herodá Athycego ſyná / ktoremu 24. dworzán według litery káżdey (áby ſie tylko náuczył alphabetum) ſłużyło. Grá przemienia. Zkąd widząc buláwy kruſzą / áby tym gránim grę ludzką trwáłośći z nietrwáłośćią / ſtátecznośći z nieſtátecznośćią wyprawili. Czyli naoſtátek dla tego? áby okazáli / że to co dźiś z nawalecznieyſzymi ſie dźieie Hetmánámi / z námi nápotym w záiemnym dźiać ſie będźie ſpoſobem.

Herodá Athycego ſyn, ták był mądrym, że 24. dworzan chowaiąc, káżdego z nich imię literą iedną nominuiąc, Alphabetum ſię nie náuczył.

Mogą być ábo te ábo inne / ktorych nie máło podobienſtw y przyczyn rozum ludzki wynáleść może o łamániu

Przyczyna czemu krusza buławy nawłasnieysza.

buławy przyczyny. Ja iednák właściwszey być nie rozumiem/ iáko tey; iż Hetmáni idąc do grobu buławy y kopije kruszyć nie dla czego innego każą/ tylko áby ná onych spoyrzenie pozostáli potomkowie/ y krewni swoie boleścią y łzámi kruszyli sercá. Przy tym pogrzebie walecznego/ á wieki teráznieyszymi ledwie kiedy zrownánego Hetmaná násze go Jáśnie Wielmożnego J. M. Páná N. niesfornie sie teráznieysze á bárzo nie láskáwie známi obeszły czásy: bo nie dosyć ná tym iż nas z Buławy Hetmáńskiey ogołociły/ y one o grob iego włásny skruszyły/ ále owszem w tyráństwo sie wpráwiwszy/ ná sámego sie Hetmáná targnęły/ y nátychmiast w grobie onegoż sámegǒ áż w popioł przemieniły.

Iozephus à Costa in Hist. Ind. lib. 5. cap. 8.

W narodach podziemnych kiedy vmárłych grzebią/ náczynie złote/ y drogie oraz z vmárłymi zákopywáią kleynoty. Dobrze ten náturę śmierci potráfił/ kto ią nienásyconą názwał. Nie násyci sie tá nędznego kmiotká vboga chálupa/ nie násyci sie bogáta włościa/ ále choćbyś ią y cáłymi máietnościámi nákarmiał/ ieszcze y tym nie sytna. Przeieżdża sie tá od Monárchiy do Oligárchiy/ od Oligárchiy dáley pomyka do Arystokrácyey/ od Arystokrácyey zápędza sie do Demokrácyey: A nie dla inney przyczyny/ tylko áby dániny y trybutá wybierálá/ á podczás wydzierálá. Nie zátái sie

Smierć iest nienásycona, ktora po cudzych Pánstwach iák po austeriách poieżdża.

przed nią Koroná Krolewska/ porwie Mitrę Kśiążęcą/ porwie Buławę Hetmáńską/ zsádzi z Stołká Senatorskiego. Co godziná/ co minutá po Dworách Páńskich/ Senátorskich/ iák po Austeriách nieiákich nieproszona będąc sobie poieżdża rewizorka/ á poieżdżáiąc ná cudzych wytuczona dobrách wykrzyka śmiele: Festinandum est, instat à tergo mors. Dobry záiste śmierći dány tytuł/ ponieważ z sámą sie zgádzáiący rzeczą. Azasz tego dniá dźiśieyszego sámi

Smierć widząc że Buławę krusza, kośći Hetmáná w grobie kruszy.

rzeczywiście nie doznawamy? kiedy widziemy á ono śmierć w oczách nászych/ nie dosyć ná tym że walecznego pogrążyłá Hetmáná/ ále wpada w trunę/ y one dobywszy trzęsie/ y záchowánych skárbow szuka. Nie znáyduie/ coż zá tym działa? widzi że buławę nád grobem kruszą dzielnego reprǽzentuiąc Hetmáná/ y oná też w grobie kośći iego kruszy/ y z prochem porownywa.

Nieprzewyćiężony nász Hetmánie/ my ćię tu zá niezwyćiężonego wspominamy: my twoie dźiełá nawalecznieyszym porownywamy Hetmánom/ á ty w grobie iednego przewyćiężyć nie możesz robaká. A toż to twoie zwyćię-

Sen. ep. 68.

stwo Jáśnie Wielmożny Hetmánie? iáko widzę! Omnia imaginaria sunt, & ad tempus aliquam faciem ferunt. Wszytko cokolwiek iest/ ćień y márá iest/ y to do czásu ćieniem

przemiiáiącym

przemiiáiącym iest. Imáginuieß sobie wspániáła Kleopá-trwo/ że y w grobie z twoim Páńskim ánimußem przyidzie ßie rospościeráć/ á ty snem tákowym vmrzeß/ ktorym obu-márßy nie bedzieß sámá o sobie wiedziáłá: iezeliś ty oná Kleopátrá / ktoraś Millia Philippicum in vna Margareta dla Antoninußá pozbyłá. Obiecuieß sobie Zenonie Cesárzu ná twym Máiestácie rok po roku ßcześliwe tryumphy/ we-sołe wypráwowáć akklámácye/ á tego niewieß? że zá roská-zániem niezbożney twey małżonki/ w grobie zákopány twe-go dokonaß termin Cesárstwá.

Lipsius cap. 22.

Zenoná Cesárzá żoná, ták się w swym małżonku kochałá, że go żywego z wielkiey miłości kazáłá zákopáć w ziemi.

Z námi nie ták/ále ináczey náße vdziáłáło mniemánie. Rozumieliśmy że niezwyciężonego Hetmáná náßego/ y w grobie zwycięstwo ná swey sie zwątliło śile; á przy tym dufáliśmy/ że y náßá bárzo ßwánkowáłá nádzieiá. Lecz iáko widzę temeritas est damnare quod nescias. Zkąd snádno wyrozumieć możemy/ że sie łáskáwiey mniemánie náße/ á niż nádzieie stroiły z námi obeßło.

Wácław Cesarz Rzymski obrał sobie zá Symbolum Okręt ná morzu chwieiący z przydáną subskrypcyą: Cede, licet resistere posses. Náß Jáśnie Wielmożny Hetman/ dopiero począł przeciw śmierći rebellizowáć/ kiedy oná potężnym vderzywßy impetem/ z tego zwyćięstwá nad nim otrzymá-nego zácżelá swoie wypráwowáć tryumphy. Maximum argumentum est Imperatoris armis virisq; pollentis tuta securitas, & in hostium terra. Ten waleczny Hetman nie tylko v nieprzyiaciołki tey iák in hostili terra, ále owßem y w sámych rękú; átoli iednák wyzywa ią ná vtarczkę z sobą. Hoc tibi de me recipe, non trepidabo ad extrema, iam præparatus sum, nihil cogito de die. Nie rozumiey śmierći/ ábym sie miał trwożyć / nie poruszony / áni przestráßony moy áni-muß: nihil cogito de die. Zástánawiay iákie chceß zásadzki / iáko w boiu ták w pokoiu zárowny v mnie obaczyß ánimuß.

Typotius.

Wácłáwá Cesárzá Okręt Symbolum vitæ.

Sen. cap. 4. de Con. Sapientiæ.

Coż dziáłaß śmierći? áto ćie náß y w grobie oczekiwa Hetman / powstań śmierći. Vmiáłáś grobem trząsnąć / trząśni dopiero/ ßukay Kleynotow/znaydzieß nie przewa-żone / odbieray. Czemuż sie śmierći nie ruszyß? wßákeś ty wßytkich postrách y grom narodow? Wielkiego śmierći náßey vbyło ánimußu / wiádoma bowiem dobrze / iż iáko nátura ták y oná sámá. Nihil eripit nisi quod dedit, virtutem autem non dat; ideò nec detrahit. Libera est, inuolubilis, immota, inconcussa, sic contra casus indurata, vt nec inclinari quidem, ne dum vinci posit. Aduersus apparatus terribilium rectos oculos tenet, nihil ex vultu mutat, siue illi du-

ra,

ra, ſiue ſecunda oſtentantur. Czy poważyß ſie tedy śmierći/ ná tákie Hetmáná tego vderzyć ſerce? ktorego animuß nie ná to zrodzony/ áby był niewolnikiem ćiáłu ſwemu/ ktore nic innego nie ieſt/ tylko iedno ogniwo człowieczą krepuiące wolność.

Smierć raz zwyćiężywßy do poiedynku nie da ſię drugi raz námowić.

Nie ſporo śmierći wrácáć ſie názad do poiedynku/ raz zwyćiężywßy iuż polá nie ſtáwi/ raz pogrążywßy iuż tryumphuie/ y kopce ſobie z mogił buduie/ áby ná one ſpoyźrzawßy/ mogłá ruminowáć/ że tu táki Hetman moią potęgą/ moią koſą porażony ſpoczywa. Chełp ſie śmierći iáko chceß/ żeś tego walecznego náßego zwoiowáłá Hetmáná/ mnieyßa to; to więtßa! że ćie ſáme zwoiowano. Vici: będźieß pytáłá á kogom zwyćiężył. Nie Perſow/ nie Medow/ nec ſi quid de his vltra bellicoſum iacet. Tom tedy zwyćiężył metum mortis, qui victores gentium vicit. Wypráwuyże iuż iákie chceß Pæáná/ wypráwuy. My ſie ztąd vweſelmy/ żeś tego debellatorká ſtánełá/ ktorego ieden kámyczek przywálić może. Ale ten Hetman ztąd ſie ma wynośić/ że ćiebie zgromił/ ktora zwyćiężcow narodow y Państw tłumiß y porażaß.

Engippus Argiuorum Krol, gdy kto co naznámienitßego zrobił, Herb ſwoy własny ná piersiách tego záwieśił.

Engippus Argiuorum Krol naßcześliwßy/ podczás pánowánia ſwego/ ktoby ſie ná iáką v potomności ſławę zdobył/ zá nawiętßy honor przez miáſto puklerz ſwoy nośić kazał. Prześwietna Fámilio/ twoy dźielny Hetman (że opuſzcze inne/ gdyż ie niżey wſpomnię zwyćięſtwá) iż táką ſporkę/ á ſporkę doſtáteczną y doſkonáłą z śmiercią dokonał/ nie iuż z puklerzem/ ále z herbowym ſwym kleynotem/ y z tą buławą/ iuż nie w mieśćie/ ále w gornym ſie okázuie Senaćie. Illum fortem virum dicam, quem bella non ſubigunt, nec ad motum vis hoſtilis exhorret. Tá go też nie vſtráßyłá śmierć/ że ſie ná tę tárgnełá buławę/ y one w pośmiewiſko ſobie przeformowáłá. Poniewáß ſie śmiáłemu temu śmiáło y odważnie ná odpor ſtáwiłá nieprzyiaćielowi.

Lácedemonczycy, Epáminondás, Scæuola co ná puklerzach nośili czytay.

Lácedemończycy ná puklerzách ſwych ryſowáli Lambda, áby ſie tym znákiem Lácedemonczykámi vkazáli. Epáminondás ná ſwey tarczy odryſował ſmoczą głowę; Scæwolá dźiełá Prápradźiádow/ y ſwoie. A ten odważny Hetman ná ſwym herbowym kleynoćie co wyráźił Jáśnie Wielmożni MM. PP.? wyráźił tákowy ánimuß/ iákowy ná Hetmáná odważnego przynależáło.

Leonideſá y Ceditinßá Hetmánow, ná woynę do ſwych Zołnierzow pobudká.

Leonides Hetman/ kiedy Rycerſtwo onego iuż do bitwy ſie przyſpoſabiáło/ táką do nich wzniecał pobudkę: Sic comilitones prandete, tanquam apud inferos cœnaturi. Ceditius záś Rzymſki wodz/ tákową do ſwych czynił Apoſtrophę: Ire comilitones eo ne-

ceſſe

cesse est, vnde redire non est necesse. Nie tákim ánimušem/ y nie tákową vgruntowány Jáśnie Wielm: náš nadzieią/ swego Rycerstwá roty/ chorągwie/ y vsce pobudzał: Ite. *Idźćie* práwi/ żołnierze moi tám/ kędy was miłość Wiáry práwowierney/ obroná Rzeczypospolitey/ cáłość Oyczyzny/ Páńskich zdrowie Máiestatow/ wáżá dobra sławá/ y wieczne prowádzi imie. Idźćie tám zkąd sie wroćić z zwyćięstwem potrzebá: idźćie tám zkądbyśćie czoło swoie we krwi nieprzyiaćielskiey vmoczywšy/ po krwáwych drogách/ y zatokách brodźiwšy/ ták w sławie dziedziczyć mogli/ żeby wam tego krwáwego potu/ nie kto inny tylko sámá z czołá oćierálá sławá.

Pełne záprawdę odwagi serce! Rudolphus Cesarz zwyćięstwá/ y odważnego sercá swego táki wystáwił konterfet/ zbroyną rękę/ buláwę/ y oliwną trzymáiący rosczkę/ z tákim napisem: Vtrum libet. *Lubo pokoy, lubo woynę iam gotow.* Gdźie sie kolwiek náš Jáśnie Wielmożny záwinął Hetman/ z tákowym sie właśnie stánowił sercem. Lećiáły po polách záostrzone strzały Tátárskie: á on w poyśrzodku strzał o pewnym rokował zwyćięstwie. Otaczáły ogniste z burzących dźiał Moskiewskich błyskáwice: á on iasny z onych błyskáwic dźień nieśmiertelney Narodu Polskiego/ y swego Rycerstwá obiecował sławie. Magnis telis, magna portenta feriuntur. Ale onemu áni nasrożše nie záškodźiły postrzały. Pámiętał ná to dobrze mądry Hetman/ quo quisq; honestior genere, famâ, patrimonio est; hoc se fortius gerat, memor in prima acie altos ordines stare. Jego Senatorskie vrodzenie było/ to iáko altus ordo: A ten sam to wiedźiał Hetman/ że in prima miało być acie. Miáło być ná poyźrzeniu wšytkiey Afryce/ Americe/ Azyey/ Europie. Miáło być mowię in prima acie, żeby wiedźiał nieprzyiaćiel/ że ten tákiego narodu Sármátskiego Syn/ tákiego imieniá Hetman/ tákiego Domu kleynot/ z ktorego w Kośćiele Bożym/ ták wielu naświątobliwšych Kárdynałow/ Arcybiskupow/ Biskupow! w Senaćie ták wielu namędršych Senatorow! w oboźie ták wielu walecznych widźiemy/ liczymy/ y liczyć nie przestánnie my/ y po nas nástępujące będą wieki Hetmánow. Kármáni ná bánkietách swych ná twarzy iedne przećináli żyłe/ z ktorey krew wytoczoną z winem miešáli/ y ná znák wieczney przyiáźni przepiiáli z sobą. Nie ládá przyiáźń krwią krew przepiiáć/ nie ládá zdrowie/ krwi trochę wylawšy z winem pomiešáć. Ale to wielka przyiaźń! dobrym swym/ sercem swym/ zá Oyczyznę/ á nie zá swe zdrowie przepiiáć. Lecz y to ieščze nie

Typotius.

Rudolphá Symbolum victoriæ.

Sen. ep. 82.

Idem de Con. Sapien. cap. 19.

Kármáni ná bánkietách żyłę ná twarzy przećináli, z ktorey krew wytoczoną przepijali zá zdrowie.

wielka: to wietßa! y dobrem/ y ſercem/ á oraz y cáłym nie do śiebie/ ále do nieprzyiaćielá zá zdrowie Rzeczypoſpolitey przepiiáć zdrowiem. Vmiał ten Hetman y złotem/ y żeláżem/ y krwią właſną zá zdrowie Oyczyzny przepiiáć. *Złotem*, kiedy ſwe zbiory y máietnośći dla cáłośći Oyczyzny dźielnemu rozdał y podźielił Rycerſtwu. *Zelázem*, kiedy ták nie máło chorągwi ſwym właſnym nieprzyiaćielowi w oczy ſtánowił koßtem. *Krwią*, kiedy ſie ważył zá iey zdrowie/ nieprzyiaćielſkie zárumienić polá; Y iáko Chenálopæ ptáßyná/ ſámá ſie w ręce ptaßnikowi podáie/ aby ſwym ſwoie ptaßetá vwolniłá podániem: Ták właśnie y on prágnął/ by do tego było przyßło/ od czego práwicá Boſka onego vwolniłá/ śiebie ſámego we krwi zátopić/ á niżeli woyſko ſwoie/ Oyczyznę miłą/ z háńbą y pogrążeniem ſwoim ná ßánc y ná wieczną podáć nieſławę.

Ten Hetman y Złotem, y Zelazem, y Krwią zá zdrowie Oyczyzny przepiiał.

Chenalopae ptáßyna iak ſię w ręce ptaßnikowi ... że ſię ſamá ... ptá... podawa.

Toć iuż ſłußnie mowić możemy/ że ná ſwym puklerzu wyráźił ſwoy ánimuß Hetmáńſki/ á oraz y Senatorſki. A zátym podobno trzymáć będźiemy/ że ánimußowi temu tylko być odważnym przynależyta. Bárzo ſię podobno ná tym rozſądek náß záwiedźie/ ieżeli oſtátnim ßczęśćiem tego onego Hetmáná iego odwagę bydź przyzna. A coż proßę o oney iego Hetmáńſkiey łáſkáwośći y ſpráwiedliwośći rzeczemy? Pußczę mimo ſię/ niech ći ktorych onego łáſkáwość ſwoim fauoru obdárzyłá præzentem/ o tym wſpomináią. To tylko nátrącę: Magni animi eſt proprium eſſe placidum, tranquillumq; eſt iniurias atq; offenſiones supernè deſpicere.

Odwaga Hetmáńſka ießcze to nie oſtátnie ßczęśćie.

Sen. cap. 8. de Clementia ad Neronem.

Nie dopuśći mi iego modeſtia wſpominác one mądrą w Senaćie rádę/ one roſtropne o dobru poſpolitym obmyślawánie/ ktorym ták ſie wſławił/ że też ſáme przeßłe wieki ſwoich Antálcydeſow/ Theopompow wſkrześiwßy/ muśiályby o iego ánimuß certowáć zſobą. Ten Antálcydes czáſu iednego zopytany/ czymby ſie człowiek ludźiom przypodobał? odpowiedźiał: *Ieśliby*, práwi/ *łágodnie y łáſkáwie z nimi mowił.* Nie trzebá ſłucháć Antálcydeſow/ ktoby ſie chćiał ludźiom ſpodobáć/ było weyźrzeć ná tego onego Hetmáná pożyćie/ obaczyłby tám nie ieden/ iáko z żołnierzem żołnierz/ z Senatorem Senator/ z Iáłmużnikiem Iáłmużnik/ z pobożnym pobożny/ z mądrym mądry. Doznáły tego obozy/ doświádczyły Senaty/ cudzoźiemſkie widźiáły Akádemie/ Zakony/ Szpitale/ to záwße wyświádczáły/ iák hoyne/ iák nieprzebráne rozdał/ rozdźielił/ y one miedzy nie rozſypał dobrá y máietnośći.

Antálcides łáſkáwośćią chćiał ſię ludźiom ſpodobáć.

Z tákim tedy kleynotem/ y z tákowym ánimußem do brá-

my zamku niebieſkiego gdy wchodzi / iáko nowy Hetman bierze w ręce nową buławę / á tę ſkázitelną krußyć każe. Námieniłem iże do grobu idąc Hetmáni każą krußyć buławy dla tego / áby pozoſtáli potomkowie boleścią krußyli ſercá ſwoie. Náß waleczny Hetman / lubo buławę ſkrußyć kazał / nie dla tego iednák / áby łzy z ſynowſkich wytoczył oczu. Nie trzebá bowiem żalem krußyć ſercá / bo iuż doſyć ſkrußone: nie trzebá threnow wzbudzáć / bo iuż doſyć threnami otoczone: Multa ſunt, quæ ad exiguum tantum momentum proſunt, nec remedia doloris, ſed impedimenta ſunt. A lubobyście Jáśnie Wielmożni Krewni chćieli wáßego Hetmáná zálać łzámi / przećie onego nie záleiećie: bo ieśli płákáć będźiećie / nie tego że vmárł / ále że żyie płákáć będźiećie. Nemo liber eſt qui corpori ſeruit.

Do bramy Zamku niebieſkiego ten wchodząc Hetman nową bierze buławę.

Ponieważ tedy z tego więźienia ánimuß iego ná wolność wyßedł / czemuż nád iego grobem boleiećie y ſtękaćie? Máximilianus Ceſarz Rzymſki zá ozdobę Domu ſwego poczytał / ná pałácu ſwym Ceſárſkim wßytkie honorow ſwoich insignia, Koronę Ceſárſką / Berło Ceſárſkie / y Máieſtat Ceſárſki ná źiemi położyć / á od onych wylátuiącego Orłá wymálowáć. Tákie do tego Epigráfe przydano: Nil humana moror, dum ſuper aſtra feror. Przepędźiwßy Jáśnie Wielmożny náß / ták ßczęśliwie przy dobrey y nigdy niezwiedley ſwey ſławie látá / y ná ták hoyną y Páńſką v Máieſtatu iego Krolewſkiego miłość / v Jáśnie Oświeconego Senatu ná tákowy áffekt / v Rycerſtwá ná tákowy zaſłużywßy ſobie fauor / kiedy iuż przychodźiło è catenis in aureæ libertatis campum wychodźić / rzućił o źiemię buławę / y ſkrußył mowiąc: Nil humana moror. Swieckie áppárencye / świeckie tytuły / świeckie honory zkąd wychodzą / niech ſię też tám wrácáią. A ia dum ſuper aſtra feror, do ćiebie Náiáśnieyßy Krolu Monárcho WŁADISŁAWIE IV. vpadam / żeś mi poddánemu twemu tákie konſerował godności / dźiękuię. A oraz też proßę / ábyś pozoſtáłemu Domowi memu tákowąż / iákową y mnie oświádczał / onym nieodmienną okázywał łáſkę. Skrußył tedy buławę / á ſkrußoną pozoſtáli Krewni wźiąwßy całą w ſwym pozorze / lubo koſą śmierći przećiętą do nog Máieſtatow Páńſkich gdy przynoßą / nieodmienne po ſobie Pánu poddáńſtwo / Rzeczypoſpolitey / Oyczyźnie miłość / y gránic ſwych dálße obiecuią roſprzeſtrzenienie.

Máximiliana Orzeł wylátuiący od Koron Ceſárſkich do niebá.

Ten Hetman świeckie widząc appárencye, y onych dáley nie prágnąc, rzućił buławę o źiemię, á ſam ſię pod obłoki wyniosł.

M O W A
Ná Pogrzeb
I A K I E G O
W O I E W O D Y
A B O
K A S Z T E L L A N A.

X. P I E R W S Z A.

Atálántá táka byłá zawodniczka, ktora gdy kogo do kreſu vbiegłá gárdłem karáłá, ſámá iednák od Hypomeneſá złotym iábłkiem vprzedzona.

MEżna á tym bárziey dośćigłym biegiem nie przekonána Atálántá / ná czeſtym kurſorow ſwych wyśćignieniu nie zmylona / z ślepa ná kregu ſprzągßy ſie Pánią / káżdego do portu vbiezawßy / krwią ich własną otrzymáne fárbowáłá zwyćieſtwá. Tym ießcze iednák nie kontentna / gárdłem onych ſwoie zápieczętywáć zwykłá tryumphy. Od ślepey iednák społecznicy roſprzeżona / złotym iábłkiem od Hypomeneſá w predkim biegu vwiedźiona / nie oſtrożnie iákoś kreſu chybiłá; y ktora częſtokroć meſtwá ſwego rozwiiáłá proporce / ná zwinionych śiadßy / ná threny ſie zdobywáłá Jáśnie Wielmożni MM. PP. Dniá dźiśieyßego meżnieyßa niż Amázonká / odważnieyßa niż Semirámis / predßa niż Atálántá / Prowincye y Pánſtwá vbieżawßy / źiemice y miáſtá zhołdowawßy / Korony Krolewſkie / fortece niedobyte ſplondrowawßy / ná rączym Pegázie (śmierć mowie) w náße tudźieß káżdemu nieprzyiaćielowi ſtráßną Korone Polſką wſkoczyłá; Aby ſercá Jáśnie Oświeconego Senatu krwáwą przeráźiłá ráną. Orłá nigdy nie záſmuconego pochmurną przyodźiałá cerą / z Purpury Senatorſkiey nie purpure / z powagi iego Páńſkiey nie powage / ále grobowiſko y perzyne vtworzyłá.

Smierć ieſt predßa niż Atálantá, co gdźie ſkoczy zaraz dogoni y zábiia.

Zábiegly ku tey Zawodniczce ſercá nie Jázonowym podßyte meſtwem / ále ſercá Prześwietnych Senatorow: Stánely ná przeko nie raz w tym Domu widźiáne Hetmáńſkie buławy. Zágrodźiły droge zágeßczone w tey Prześwietney Fámiliey Pieczęći Kánclerſkie: Stánely Laſki Márßałkowſkie / Stołki Senatorſkie / vzbroione lećiały vſce / y meżnych Bohátyrow niezwalczone pułki / tego Senatorá

niegdyś

kiedyś regimentem szcześliwie prowadzone. Uprzedzały Rzeczypospolitey checi/ y dalsze nadzieie. Ubiegiwały Koronnego Syna nie przeważone Kleynoty Oyczyste. Ciągnęły z białem Orłem Herbowego tego Jaśnie Wielmożnego Senatora polá/dźikie áni poskromione srogie bestiie. Stawiły sie ochotnie Prześwietnych Przyiaćioł ochotne y czułe roty/ áby záostrzone gniewem / y zápalone iádem w serce tey Atálanty vgodźiły.

Lecz gdy ia ná vłomki y ná trzaski doczesney oko me náwracam potencyey/ poyźrzawszy tu ná zgruchotánia iedne/ widzę że y kopiia skruszoná/buławá o grob vderzona/Orzeł záśmucony/ Herby żałobą przyodźiane / sercá krwią zálane pátrzą ná powagę iego Senatorską / pátrzą ná pogrzeb / á tym boleśniey sercá vrażáią/ im śiebie zágrzebionych z Oyczyzny podporą widzą. A iuż podobno Jáśnie Wielm: potomstwo tey niezwalczoney dań nieiáką postąpisz Záwodniczce? A rozumieszże Jáśnie Oświecony Senacie/ że tá tryumphu w Koronie Polskiey nigdy niezwalczoney sobie záżyłá Atálántá? y trzymasz to zápewne Rzeczypospolita? że śmierć co zámysłem stroić záczęłá/ to iuż rzeczywiśćie dokonáłá? A będźiesz tey Koronny Synu nadźiei? że świát wespoł y z śmierćią o wygráney iuż sobie záśpiewáły. Bynámniey Jáśnie Wielmożni Miłośćiwi PP.

Fryderykus Cesarz vmieráiąc nákazał/ áby nád grobem onego/ to wyrysowano Epitaphium: Hic recubat Fridericus, hostium & Orbis terror: Mors præuenire Fridericum conabatur,at morte Fridericus mortem præuenit. Spytány też Regnerus Krol Duński/ czemuby ludźie żadney przećiw śmierći ludźiom nie dawáli recepty? mądrze odpowiedźiał: Et quis immortales erudiet mori, cùm gesta famaque eorum mori nescia. Wszákże iednák tá ich nieśmiertelność śmiertelnymi zápádłá ćieniámi; gdy ich tę niezwiedłość sławy y niezámierzone z mocą y potęgą zmierzywszy gránice/ iedną przywáliłá motyká. To potkáło szczeście onych walecznych Bohátyrow Agámemnoná / Afrykaná / Amphiárátá / ktorzy we krwi nieprzyiaćielskiey brodźiwszy nie litowáli y zdrowia ná los szcześćia wydáć / tylkoby sławy swemu ímieniowi przydáć. Jednák w to wpráwieni iárzmo/ od tey mężney Bohátyrki gruntownie śćiśnieni / ná pował w ludzkiey zálegli niepámięći. Ale nic to nie płáći/że śmierć ták sie ná Monárchije wyuzdywa/ gdy iedne drugim z ręku wydźieráiąc Páństwá / one w proch y popioł przemienia y przewraca. Bez połowu przećie nic w mátni nie máiąc/ zazdrośćią y iádem vtuczona / rwie sie y przesila; Azasz co

Epitaphium Fryderiká o śmierći.

Co Regnerus odpowiedźiał gdy go pytano czemu ludźie przećiw śmierći recepty nie máią.

Smierć wielka mátnia Pánstwá łowi, á przećię záwsze bez połowu odchodźi.

Smierć Cercydesá pytałá, ieśliby chćiał z ochotą vmrzeć.

záßkodźiłá Cercydesowi Melágopolitáńskiemu Obywátelowi: gdy go niebeśpieczną obłożywßy chorobą/ ieśliby z ochotą chćiał vmrzeć spytałá: Quid ni, odpowiedźiał: Video enim post mortem viros in omni scientiarum genere doctissimos, ex Philosophis Pythagoram, ex Historicis Hycatheũ, ex Poëtis Homerum, qui suis literarum monumentis immortale sibi nomen pepererunt. Vstráßyłáß co Agisá Królá Lácedemońskiego: záiste nic mu cery nie zmieniłá/ luboć nań od natury wydány przeczytałá edykt: Hodie tibi Agis moriendum est. Zártuy iáko chceß Agiśie/ vmrzeć iednák choć żártem potrzebá. Senatorskie iednák ánimuße mężne sercá Bohátyrskie/ tám pilne máią oko/ gdźie prácowito ná słáwę zárabiáią. Cyrus on wielki Pánstw y świátá wßytkiego Monárchá potężnym snem zmorzony/ w ręku swych iásnoświetne Architektury sántázyey wybudowáne słońce máiący/ od iákieyśi Pániey z ręku wydárte/ y o źiemię vderzone rudźieß innemu w ręce polecone vyżrzał Monárßé. Ná náße wielką Koronę Polską nápadł też wielki sen/ w ktorym y do tych czas iáko in profundo gelidoq; somno nászá przesypia Oyczyzná. Ciężki to y twárdy sen! ábowiem wiecznym snem vśpił nam Jáśnie Wielmożnego Woiewodę náßego/ ogołoćił z známienitego Senátorá Senat. Orłá pierśi po ták znáczney żalem opárkánił vtráćie/ iego Senatorską iuż zásklepił/ y kámieniem przywálił eminencyą. Práwie sie tá Atálántá tym snem ná Koronę Polską ták zostrzyłá/ áby nam co prędzey z oczu Senatorá vmknęłá. Ale kto sie práwowiernym okazał Oyczyzny Synem/ y strzegł iey cáłośći/ skoczył ná ten czás ku tey Atálanćie/ áby owá (co iuż sobie Tryumphu drogę vsłałá) poćiemiężona znáczną hánby y sromoty odniosłá korzyść.

Ælianus lib. 93.

Agisá Królá Lácedemõskiego śmierć nieustrászyłá.

Sen Cyrusá Królá Perskiego iáko się ziáwił.

Jákoż odniosłá: gdy prędko skończyłá poćiechy/ á to co zámyśliłá/ ziáwieniem nie wykonáłá. Ná śmielßego ábowiem/ á niż ná Cyrusá nátárłá/ gdy mu nie świernoiáśne słońce/ ále złote z ręku wydrzeć poważyłá sie iábłko. Złote mowię (wolność iego y powagę Senatorską rozumiem) Jáśnie Wielmożni MM. PP. Ale dawna to/ kto ná wolność náćiera/ wolność tráći. Tę tedy chćiáłá z ręku tego Jáśnie Wielmożnego Senatorá iednym wydrzeć momentem/ o ktorą ták wiele certowáło wiekow. Tę chćiáłá iednym nagłym snem vmorzyć/ ktora od dawnych lat przez Lechá cnego potomkow wykármiona/ y mile wypiástowána w serce káżdego Koronnego Syná ták sie hártownie wkorzeniłá/ że ią áni rdzá potężnym podkopem/ iák nahártowniey vstálonym prędko nie obáli/ áni grobowe nie zásmucą

Wolność ták iest potężna, że iey żáden nieprzyiaćiel zwyćiężyć nie może.

Theátrá/

Theátrá / áni nasilnieysze nieprzyiaciol nie przełomią woyská. Szczęśliwaś tedy / y nad szczęśliwymi naszczęśliwsza Korono Polska Páństwy: ábowiem tákowegoś wolności miáłá obrońce / ktoremu piorun śmierci lubo cedry palący / dyámenty kruszący / w żadnym Senatorskich cnot nie vszkodził zbiorze. Szczęśliwaś Korono / ábowiem przy tym Senatorze nápádłá nocna strászna Ecclipsis, á tym strásznieysza Miesiącom Tureckim. Vderzyłá ćiemnotá / y czarnym ná czarnego orlá grubego narodu záśzłá obłokiem; gdy go pochmurną ćmą záćmiwszy dobrze oskubłá. Ale nie mniey y ná ćie / y ná nas przy tey ćiemnoćie / przy tey vtráćie ták známienitego Senatorá ostąpiłá żałobę / gdyśmy osobliwego Praw Koronnych Soloná / w expedycyách drugiego odważnego Fabiuszá / śmiertelnym obsypáli prochem.

Szczęśliwe Páństwo w wolności pánuiące.

Jáśnie Oświecony Senaćie tákiego vtráćiłeś Senatorá / ktorego sławá iáko Cedr pod niebiosá wywyższona / y po dźiśdźień nie tylko po bystro płynących Niestrách / y Dnieprách / y inszych Rzekách Polskich krwią nieprzyiaćielską zbrodzonych: ále y po nieográniczonym nieśmiertelney sławy szukáiąc żeglunie Oceánie / y po nurtách tąż krwią nieprzyiaćielską sfárbowánych vmie się pławić. Vtráćiłáś Rzeczypospolita Patrem Patriæ tákiego / od ktorego śiły y potęgi Bułaty Turskie / Burkálaby y Dźidy tępiáły Tureckie. Zgubiłáś Oyczyzno tákiego Syná / ktorego ten Senatorski nie ná márách / ále w Senaćie miał się okázywáć vrząd. Jednákże szczęśliwaś Korono; lubo bowiem tego Jáśnie Wielmożnego Woiewodę w grobie widźisz / w tym iednák nie wątp / że go w Senaćie zásiadáiącego rzeczywiśćie vpátruiesz: Nescit enim mori, qui regere Patriam (rzekł Polityk) didicit.

Chełpiło się niekiedyś Páństwo Assyriyskie z odważney Bábilonu Páni cney Semirámis ręki / Páństwo Rzymskie z męstwá y gęstego zwyćięstwá Numá Tullusá Pompiliuszá: Páństwo Mácedonskie z spráwiedliwośći Pyrrhusá Krolá Mácedonow: Páństwo Arágonskie z mądrośći Alphonsá Krolá Arágonskiego. Bárźiey się Koroná Polska tym Jáśnie Wielmożnym chełpić musi Senatorem; bo w iednym to Senatorze vpátrzyłá / czego y do tych czas w támtych námienionych doczytáć się Koroná Polska nie może Monárchách. Nie ieden podobno ták sobie do sławy toruie drogę / áby tákowego spłodźił potomká / ktoryby iáko vrodzeniem / ták też cnotą nie tylko Pány śmiertelne / ále y sáme przezwyćiężył nieśmiertelność. Nász Jáśnie Wielmożny Senator ták się vrodźił / że swym vrodzeniem świát wszytek

Semirámis mury Bábilonskie budowáłá.

wßytek w zwiazek zniewolił przyiaźni/ ták żył aby żyiac miedzy śmiertelnymi zdal sie byc nieśmiertelnym. W Senatorskim vrodzony Domu / wyższe á niż fortuná ośiąść może / ośiagł mieysce. W tákowym Domu / gdźie genus ipsâ antiquitate est vetustius; gdźie ták wielu Monárchow cudzoziemskich krew consanguinitate roskrzewiona / rodzi Senatores Senatorum genitores. Tu sie pozorne ták wielu Monárchow/ Książat ściagáły świátłá / áby od tego Senatorá kárbunkulámi cnot vkßtaltowánego świátłá nábyly. Cnotámi tedy iáko wonnym zákwitnawßy kwieciem/ przez wßytkie świátá tego ßerokość / wdźieczny cnot swych ku náśládowániu rozßerzył zapách; gdźie zákwitnawßy/ ták sporym stapił do stawy krokiem/ że go vganiáiacego sie zá stawa / sámá wyśćignać nie mogłá fortuná. A ták dobrze sobie vtorowawßy droge/ bedac od Marsá wypiástowánym/ tám záßedł / kedy y sámá dáley doskoczyć nie może stawá. Widźiáłá to dobrze Koroná náßá: Doznáły tego obozowe trudy; gdy nieprzyiaćielowi w oczy zabiegßy stał iáko wryty. Vznáły Tureckie łby / ktore Polska golił ßábla: widźiáły obozy/ iák w polách rozłożystych mácány z dźiał burzacych/ woyski nieprzyiaćielskimi obtoczony / nie iednemu krzywoprzyśieżczy po łbie mácał páłaßem. Nie wspominam godney madrości wspomnienia: to tylko wspomnie / iż ten Jáśnie Wielmożny Senator ták madrośćia ßáfował/ że po oney vtráćie nástepuiace sáme sobie dla nábyćia iey certowáć beda Monárchije. Wielka záiste vtrátá! á vtrátá niewrotnym pośćigniona lotem! rowna áni nágrodzona / áni rekuperowána bydź nie może vćiecha. Lecz y tá madrość nie zmytym wiecznie ná czele káżdego z nas zostáłá nápisána chárákterem. Nie vblagána/ ále śmieley rzeke nátretna śmierći! nie iedno śieroce mieczem żálośći przeniknełáś y przeráźiłáś serce / nieznośnych lugubráciy pełnes násypáłá mieyscá/ á ieczeniem y śieroctwem wßytkes otoczyłá Oyczyzne. Wßytko to tylko ná to tá zazdrośna Atáláńtá (áby Jáśnie Wielmożnego Senatorá wyśćignełá) vdźiáłáłá/ áby poryłá sercá Jáśnie Wielmożnych Senatorow/ przebrodźiłá nieprzebrodzone w synowskich sercách życzliwośći morze. Prześwietna zatokiem łez zálałá Fámilia / w ktorych nie krotkim czásu wieźieniem / ále cáłymi płynać poty nie przestánie wieki / poki w tey żáłośći dźiedźiczac do tegoż dopłyniemy kresu. Twoiá to śmierći własność przyzwoita / ábyś dni wieku náßego ná znikome ćienie/ przyßłe dobrego mienia nádźieie/ná widome vtráty/ poćiechy y rádośći ná płacz y nieutulone łácno przemieniłá nárzekánia/ y iákas wćiagnełá Metamorphosim. Naß

Cnotá trudnośći się nie lęka.

Chwałá zá cnotą idźie.

Masz sie tedy ztąd Prześwietna Fámilio ćieszyć/ że tá Tryumphu w naszey nie zażyła Koronie Atálántá/ y lubo ćie wybiegła Jáśnie Wielmożny Senatorze/ tyś iednák szczęśliwie v portu stánąwszy/ ták ią pod moc swą podbił/ że y teraz żyiesz w Prześwietnych twych Potomkách/ y dziedziczyć będziesz/ w tey ná ktorąś prácowito zárabiał nieśmiertelnośći.

I I.

LAdáiáko ktoś z Polityków świát okrzćił/gdy mu ná iego rodzinách odmiennego tytuł przywłaszczył. Tudzież pozorną iego świetność niestatkiem/ iáko nieiáką oczernił limáturą; á wspániáłą ássystencyą dworu iego iednym obrotem/ iednym popiołem/ iednym piaskiem/ náostátek sámym przywálił cieniem MM. PP. Y tym ieszcze sytym nie będąc ozdobę ich w pogrążenie poddawszy/ płużące im honory/ na márách y kátásálkách rospostárte/ iáko ná nieiákich pozásadzał Máiestatách! áby ná tym thronie zásiadszy/ mogli sobie tych Ekonomowie diszkurowáć honorow/ że co dźień vmieramy/ co dźień nam żywotá vbywa/ y gdy rośniemy żywot nász niszczeie. A co większa! tym dniem właśnym ktorego żyiemy z śmierćią sie dzielemy. Strászny to podział/ y nie bárzo do smáku przypadáiący/ z śmierćią sie dzielić. Zły to bowiem sąśiad/ y niebespieczny ná zagonie śiedzący/ nie czeka przyczyny/ ále śmiele krzywą nie ná iedney iuż záostrzywszy roli kosę/ ná cudze zápuszcza polá/ y tám dobrá spustasza/ y grunty wyniszcza. A náostátek iáko żárłoczna krwi ludzkiey nienásycona Bohátyrká rwie sie ná sámego gospodarzá/ y tám niespodziánie nápadszy rozdźiela Páná od sług/ rośćina kosą małżonká od małżonki/ oddala Rodzicá od potomstwá/ odrywa dobrodźieiá od śierot: á mile w dom potárgawszy wesele/ gdźie sámá cnotá wieczne obiecowáłá wesele/ kośći iedne zwyćiestwá swego pokázuiąc znáki/ przed oczy pozostáłych y owdowiáłych stawi krewnych/ á stáwiąc w one sie iego/ z oszczerstwem ná márách vbiera ozdoby. Aby ná oko pokazáłá/ że moc iey nie záuzdána/ hámulcem nie poskromiona/ ále podług zdánia Philozophá æqua & inuicta. Przyzna tedy káżdy że świát niestátek pieleguie/ y tuczy/ y sam niczym tylko niestátkiem nápawa sie y żyie. Nullius rei finis est, sed in orbem nexa sunt omnia, fugiunt ac sequuntur, diem nox premit, dies noctem. Omnia transeunt vt reuertantur. *Nie pytay státku ná świećie, wszytko kołem bieży, vbiega noc przed dniem, dźień przed nocą; á ieden drugiego trącá, áby tylko minęły, y názad się powróćiły.*

XI.

Podłe zdánie ludźi ktorzy okrzćili świát odmiennym.

Smierć złym iest sąśiádem ná cudzym zagonie.

Máximilian Cesarz co o świećie rozumiał.

Typotius.

Baptist. Fulgosius.

Berengáriuszowi co zá litery ną czele wypiatnowane?

Ná koniách y ná márách rospostárte herby, wielki żal przymnażáią.

Ferdynánd Cesarz świátowi státeczność przyznawa.

Plato.

Káżimierzá Krolá Polskiego Hieroglifik o świećie.

ćiły. Te przeskoki/ y te wykretne gonionego tańcá/ on waleczny Máximilian Cesarz Rzymski poznał wyśćigi. Ten odmálowáł sobie Koło/ á po nim świátowa sie w pomáránczu obracáłá sphæra/ podpisawszy: Per tot discrimina rerum. Będźiesz sphæro ná dole/ będźiesz y ná gorze; á przy tym y ty co ná tey śiedźisz sphærze/ raz ná wierzchu/ á drugi raz ná dole. Siedźisz dźiś ná Máiestaćie przy Koronie/ á názáiutrz do wozu sprzężony kołá ćiągniesz. Dźiś śiedźisz zá rolą y lemieszem Przemysłáwie/á iutro wolnemu ná Máiestaćie roskázuiesz Narodowi. Dźiśia Ludwiku Burgundiyski Krolu twemi lud Cesárzá Berengáriuszá Wtorego oraczasz woyskámi; á iutro wet zá wet biorąc/ krwáwym polegasz Mársem/ y ná czele od vchá do vchá litery żelázem wypiątnowáne (Hunc seruauit clementia perdidit perfidia) bierzesz. Dźiśia Agátoklesie przy wárstáćie swym gliniáne stáwiasz obozy/ y szykuiesz; á iutro ná Krolewskim záśiadszy Thronie/mądrze rospórządzasz Senatory/ y woienny lud w obozách do śmiáłośći przywodźisz. Nie zdrożył tedy/ iáko kto rozumie ten Máximilian/gdy tey sphærze táki przydał tytuł: Per tot discrimina rerum. Dla czego innym Kśiężycom/ gwiazdom pałáiącym dźiwić sie nie trzebá/ że ich oświecenia nie vstáwicznie ná swym szláchecKim świecą niebie. Y wiec kiedy po koniách rospostárte/ po márách rozwieszone do grobu prowádzą/ rozumiałby kto/ że sprzyiáią/ nie sprzyiáią; ále ná więtszy żal w grob wtrącáią.

Toć iuż podobno nász dekretował rozum/ że świát iest odmiennym. Niech kto chce dekretuie/ niech iego niestátek iáko chce nicuie; mnie dźiśieyszy tego Jáśnie Wielmożnego J. M. Páná Woiewody N. niektorym żałośny/ bo iákoby pogrzebny: á nam wszytkim wesoły/ bo szczęśliwy; tey nie ostátniey ále pierwszey vsługi/ ákt inákszy o świátowey dekret podáie odmiánie. A czegoż nie dokazał v świátá? kto świátowi státeczność przyznał? Wźiął sobie zá Małżonkę Ferdynánd Cesarz Anne Krolewnę Węgierską/ Władysłáwá Kroá Corę. Przypisał świátowi státek. Coż świát dźiała? w nagrodę tákiego sobie okazánego faworu/ Małżeńskie trepuie ręce/ á w rękách kwitnącą kłádźie z inskrypcyą rożą: In perpetuum. Jákoby ich ná wieczność powiązawszy/ w tákową przyobłok togę/ ktora przyobleczeni odmiánie/ áni żadney podlegáć nie mogli skáźie. Gloria altera est animæ tunica. *Sławá, iest to druga purpurá duszę przyozdabiáiąca.* Przyznał to y Káźimierz Krol Polski Sprawiedliwym názwány/ kiedy do swey pálmy/ ná ktorey cnotá spoczywáłá przydał: Aduersus pondera surgo. *Przećiw ćiężarom*

ćiężarom powstáię. Odmiány ná świećie są też to ćiężary/ ktore człowieká ták chcą pogrążyć/ áby pod onych przywaleniem nie wż powstawał/ ale záwsze vpadał. Nátura á przy niey codźienna skáźitelność/ y tá iest ćiężarem/ ktora vsilnie áby zá iey przemiáną/ świát niestátkiem był pieczetowány. Gdyż podawa swoie o świećie/ y pożyćiu ludzkim zdánie.

Scæna hæc vita minus vel lusu ludere disce. *Epictetus.*
Seria postponens vel cruciare miser.

Krol iednák ten/ ná te ćiężary świát lekkim być vczynił. Niechay go iáko kto chce ptákiem nieunoszonym/ żadną miárą swey wrodzoney nie pozbywáiącym nazywa dźikośći/ świátowey to iednák nic nie zászkodźi státecznośći. Ták bowiem szczęśćie świátá tego w záczętym bieży biegu/ że y szykow swych nie myli; y rospostárte nie zwija proporce. Dobrze vdźiáłał Piotr Czwarty Krol Arágonski/ gdy go Krolewską ozdobił Koroną; nie zbłądźił Zygmunt z Węgierskiego y Czeskiego Krolá Cesarz Rzymski/ gdy mu ná iego Cesárską włożył głowę Koronę. Swiątobliwie y Pius Czwarty Kośćiołá Rzymskiego Pásterz postąpił/ gdy go Papieską poświęćił Insułą. Niech mu kto chce te dáie przywáre/ że świát rákiem chodźi/ zábłądźić iednák do wysokiego swego nie może honoru/ ále do prawdźiwego záwsze dochodźi szczęśćia. Y niewiem ktoby sie z swym zdániem porwał/ żeby miał rzec/ że świát iest niestáteczny. *Piotrá Krolá Arágonskiego, Zygmuntá Czeskiego, Piusá IV. Pápieżá iákie świátowi vszanowánie.* *Swiát rákiem chodźić nie vmie.*

Stultis & fortunæ credentibus omnis videtur mundi & rerum noua & inopinata facies: Magna autem pars est mali apud imperfectos nouitas. Jeśli tedy zda sie tylko świát być odmiennym; dáleko od mądrych tákowe odpada zdánie/ ktorzy nie tylko sam świát/ ále y sáme świátá ássystencyą státeczną być opowiádáią. Tu si fortunam erga te putas esse mutatam, erras; Hic semper eius mores, hæc natura est. Seruauit circa te propriam potius in ipsa sua mutabilitate constantiam. *Sen. cap. 76.* *Boetius lib. 2.*

Ten Jáśnie Wielmożny Senator (ktorego powieká nie w popiele/ále w Senaćie/ná státek świátá poziera) ták świát w státku szánował/ że mu sie ni wczym nieprzećiwiwszy státeczność onemu przyznawał. Záczym też táki od świátá otrzymał fawor/ że go świát y do tych czas w swym Senatorskim státecznym vczynił pozorze: Ani też wielkich dowćipow y dźieł żaden wiek swoią zetrzeć potráfi obliwią: Jest tedy státecznym w grobie/ y ktory był żywym zá żywotá w Senaćie Senatorem/tymże y teraz w grobie żyie. Y ktory był Oyczyzny potężna w porádách podporą/ tenże y w trunie tákąż iest Oyczyźnie Kolumną. Colossus magnitudinem suam seruabit, etiamsi steterit in puteo. Y lubo tu *Senec. cap. 76.*

 śmierć

śmierć ták swe záostrzyłá żeby/áby go z tey zrugowáłá ſtáteczności/ ſámá go iednák zrázić z tego nie dopuści cnotá fundámentu.

Ex Panegyr. Chotkieuiciano ſub tit. Septem Chotkieuicij Heroes, Petri Lácki.

------- Neſcia cedere
Eſt ſola virtus, quæ poſuit caput
Sublime cum cælo hanc neque Arctos
Trudet ad Heſperium cubile.

Po śmierći Juliuszá Ceſárzá/ Rzym z ludem wszytkim ná oświádczenie ſwey chęci/ kámienną wybudowáł mu Kolumnę/ wyſokością o dwudzieſtu łokći w Rynku ſámym; y tákie przypiſał Epitaphium: Parenti Patriæ. Czybyśćie y wy Miłośćiwi PP. ták walecznemu! ták szcześliwemu! ták ſławę Narodu naszego podpieráiącemu złotych żáłowáli pirámid Senatorowi? Vfam áffektowi/ vfam wdzięczności/ że nie żáłowálibyśćie; wszákże iednák tey od ſtáteczności świátowey dobudowáney Kolumnie/ nie ná ziemi/ ále ná ſercu záłożćie fundáment. Táką ná tym fundámenćie postáwićie Kolumnę/ ktora nie w Architektow/ y nie w málárſkich tylko fárb pozorna ćienie/ ále w náukę/ w dzielność/ w powagę/ w ſtáteczność/ w pobożność/ w Chrześćiáńſką okázáłą widział świát / y widzi/ y będzie widział odformowáną cnotę.

Iuliuszá Epitáphium.

Sarbieuius in Lyricis.

Idem Phoſphorus aſpicit
Magnum, quem tenuem viderat Heſperus.

Y iáko Przezacnego ſwego był filarem domoſtwá/ ták y teraz ieſt. W nieśmiertelney go nie skruszył trumnie/ ále go y po ſámym ieszcze z Przezacnemi ſwemi rozwodzi dzielnymi niebie/ y z támtegoż budynku Rzeczpoſpolitą/ Fámilią Prześwietną mnogimi wſpieráć záwſze obiecuie poſiłkámi.

Stephaná Batorego o ſwym zwyćięſtwie Hieroglifik.

Nie zwyćiężony Stephan Batory Krol Polſki/ odmálowawszy pod ſwą Koroną pięć głow mákowych/ przydał inſkrypcyą: Non perdormire. *Nie prześpię.* Jákoby rzekł: Poddánego nie prześpię rebellizántá práwi Pruſaká/ krzywoprzyśiężce nie prześpię Moſkalá / przymierzołomce nie prześpię Turczyná/ przewrotnego y zgubę przynászáiącego Oyczyźnie nie prześpię ſyná. Jákoż y rzeczą nie przeſpał.

Ma w ręku Moſkwićiná, widźi ſkryte rády,
Mieszáią ſię záwiſtę wszytkiey Moſkwy zdrády:
Kłániał ſię dumny szyszak temu Monárchowi,
Poddát ſię y Moſkwićin z żalem Stephánowi.

Z tego ſnu śmierci Jáśnie Wielmożny powſtań Woiewodo/ ktorym ćie zápádłego być rozumieią inni. Zpądz z twych oczu te ćiemnice/ gdyż ſię słoneczne do nas leią krynice. Tu cny Senatorze twoie nie oſpáłą w obozách nie

raz

raz doświádczoną okaż całość; tu śię stánow y rzekni Non perdormire.

Swiszcza ná woynie kule, y ná śmierć nam gráią,
Biją bez bráku iák w pień, Ktoś iest nie pytáią.

Muzyká tá wielce strászliwa / przy ktorey kule tańce stroią / przy ktorey śmierć miásto winá krwią śię ludzką nápawa. Twoie iednák serce Senatorskie / ná to swey nie zmieniło cery / áni ná táką twarz iego nie zmieniło mutety. Ad suspicionem vulneris Tyro pallescit, audacter veteranus cruorem suum spectat, qui scit se sæpè vicisse post sanguinem. Sármátski ockni śię Orle / Prześwietny Woiewodo / niech one twoie w Senaćie obaczemy poráde / ktora nie iedwabnemi słowy / ále złotymi porádámi: nie tego coby śię ná swe powracáło oko / ále tego coby Oyczyznę dźwigáło / vśiłowáłá. Ale ná co dźiś orłá wzbudzam? wszák pozorny w swe piorá / wszák w swą nieprzemienny wspániáłość? Niech idą żebracy y nedzarze do grobu / vznáią vrodzay iálmużnego chlebá / śieroty nie wypłowiáłe nádźieie y obrony wynaydą / obaczą że tu iego rola miłośiernych vczynkow po ták buynych y roskwitłych iálmużn świetych owocách nie odłogiem záleżáłá. Jdź y ty ludzkośći do tey truny / obacz tám swego Páná / ktory ćie ták piástował / że śię o nim rzec mogło: *Ludzkość tego Senatorá nád ludźie byłá.* A ty státecznośći ná swego poyzrzy okiem piástuná / y obacz iák státeczny twoy Senator! y iák státeczne! iák wymyślne! iák bogáte buduie budynki; iákich niebo y táki godźien obywátel. Ták wielkim oćieraycież niesłusznie łzy weselem / wásze pomnażayćież rádośći / ponieważ nie tylkośćie wászego nie vtráćili filará / ále w wielkie rozmnożyli miásto.

W grobách vrodzay się wielki znayduie.

Przyznawayćie iuż tedy że to szczeście / ktore y przed tym ná świećie onego nie minęło / w grobie go y teraz nie mija: Przyznał on świátowi státeczność / świát też onemu státek zá nagrodę przydał. Zkąd iuż widźiemy / że

Ten cny Senator, nigdy nie vmiera,
Bo cnotá iego żywa z śmierćią się vćiera.

III.

Jeżeli kiedy / tedy dźiś Rzeczpospolita y Oyczyzná Mátká násza ná Jeremiaszowe wzbudzáć śię powinná Threny / MM. PP. Tákiego bowiem dźiś vtraca Syná / y tákowemu ostátnie te parentalia czyni / ktoregoby y Senat sam / y sámá Rzeczposp: ná swych do tych czas zátrzymawáłá rámionách / y swymi pierśiámi / iák nieiáką tarczą zástáwiáłá; gdyby śmiáły nieprzyiaćiel / śmiáłemu ná odpor nie XII.

ſtánął ſynowi. A ieſzczeby do tych czas Heráklius ſzowemi nie zálewáła ſie łzámi/ gdyby nie poſtrzegłá/ á ono dźiedźictwo iego/ z wyſokim Senatorſkim w cudze y dálekie wſtępuie rece honorem. A ktoż by ſie dźiś tákowy ćiekące łez przyiaćielſkich poważył zahámowáć ſtrumienie? y onych ſercá płáczem/ y lámentámi obſtálowáne ſąśiedzkiemi rozwálić/ y roſtaráſowáć? Niewiem záiſte. Trudnoż Oyczyźnie po poſtradánym nie płákáć Synie? nád obálonym ſwego pozoru nie ſtekáć kleynotem? Boleſna Wielmożnym Potomkom ná vtrátę Jáśnie Wielmożnego pogladáć Rodźicá? y ná czernidło ſwego herbowego okiem rzucáć polá. Nie miło Prześwietney Krwi ná żáłobą okoloryzowáne pogladáć poczty/ ná żáłoſne pienia/ ktore wołáią iż wiernego ſwych dobr/ y ſzczegulnego vtrácily obrońce/ ton ſwoy y Reſpons oddáwáć. Smutna śierotom/ ſzpitalom przypátrowáć ſie/ á ono Pánu ich bryłą źiemi oczy zárzucáią/ y wſzytkiego/ dług zá niego śmiertelnośći płácąc/ prochem okrywáią y záſypywáią. O iák meláncholiczna rzecz? ná zawartego w grobowym lochu pogladáć Páná/ á on od śierot vbiegiwa/á śieroty od Páná vſtepuią.

Smutna nowiná, gdy vbogim dobrodźieiá piaſkiem záſypuią.

Jeżeli ſie trudno ſámey od płáczu wſtrzymáć Oyczyźnie/ iákoż Oyczyzny Syn przy tákowym ſtoiąc áktcie/ będźie ſie ważył płácz ſwey vtulić mátki? ktora ſerdeczne łzy wylewáiąc ſteka y boleie/ iż ſwego vtraca piáſtuná. Juliuſz Ceſarz bedąc w Herkuleſowym Kośćiele/ ſpoyźrzawſzy z treſunku ná Alexándrá Wielkiego obraz weſtchnął/ y zápłákał. Nie dźiwuie ſie że ſwoie łzámi zálewa lice/ vważa bowiem/ że ſzedźiwy iego wiek tego nie doſzedł/ czego młode Alexándrá Wielkiego dobiegły látá. My nie w Herkuleſowym Kośćiele/ lecz ná Herkuleſowym dźiśia ieſteſmy pogrzebie. Coż zátym? Toć podobno Prześwietnemu Potomſtwu ná ten obraz/ y ná ten ćień/ á ćień oczerniony/ y konterfet nocney fántázyey ſpoyźrzawſzy/ przyidźie nieco łzámi ſie zálac. Bo podobno nie ieden okiem vwiedźiony/ będźie mniemał/ że ten Jáśnie Wielmożny Senator tego nie doſzedł/ czego przed nim ták wiele walecznych doſzło y doſtąpiło Anteceſſorow.

Juliuſz ſpoyźrzawſzy ná Herkuleſá obraz zápłakał.

Suetonius de vita Iulij Cæſaris. cap. 8.

Onych ia tu nátrącam Anteceſſorow/ ktorzy w Senaćie ták dobro Rzeczypoſpolitey/ iáko y ſáme piáſtowáli Rzeczpoſpolitą/ iż iáko widźieli że nullum eſt ſuauius ſolum, quàm quod nutrit hominem. *Zadney źiemicy ták słodkiey nie máſz, iáko ieſt tá, ktora piáſtuie człowieká.* Ták też wiedząc/ to ſobie poczytáli zá doſkonáłość/ że Senatorſkie ośiedli cnotą Stolki. Nullum dulcius bonum, quàm illud quod perficit hominem,

hominem, ponieważ dopiero doskonałymi ludzie stáią/ gdy ich honory witáią.

Tey dopinał się czásu iednego Dworzánin ieden doskonáłości: Ten vznawáiąc iż mu wysoki fortuná przez swoie przypiewánie vtorowáłá gościniec. Ascende si placet, táką iednák przydáłá Klauzure; Ták się cny synu moy do godności wspinay/ żebyś kiedy cię z oney rugowáć táż pocznie fortuná/ zá nieiáką nie poczytał niesłuszność: Iniuriam ne putes. Ow tedy pomieniony Dworzánin/ widząc że fortuná ták się onemu ákkomoduie: coż dźiáła? y per purpuram, y per aurum, y per arenam, iáko wiec przez trzy ścieszki (bez ktorych żaden do godności przyść nie może) sobie toruie gościniec. Ci tego Domu Jáśnie Wielmożnego J. M. Páná Woiewody náßego Antecessorowie/ w tey doskonáłości od Prápradźiádow pochodzącey vrodzeni/ w tákoweyże doskonáłości do grobu záwitáli. W tym iednák ßczęśliwßy nád innych; bo do tákich w Rzeczypospolitey honorow/ nie inßym sposobem/ y nie innym torem/ tylko krwáwym doßli śládem. Widźiáły one dawne Expedycye iáko odważnie/ iáko śmiele zá Rzeczpospolitą swoie roty y chorągwie stáwiáli; Hetmáńską buławę dźielnością y mądrością okrásiwßy ták piástowáli/ że im nieprzyiázny Mars rebellizowáć nie potráfił. Wiedźiał z nich káżdy/ że

Nie tráci w polu kto swey Oyczyźnie vmiera
Száble, y żywot krwáwy sławá mu odbiera.

Ex Panegyr. sub tit: Tumulus cæsi Leonis Polabiniano.

Ci to ktorych sławá niebá dośiągáiąca/ á źiemie Prześwietny ich Dom w Senácie Senatorámi NN. nápełniáiąca. Ci to mowię/ ktorzy ták wiele odważnych y sprawnych z wielką Rzeczyposp: Legáciy y poselstw wyprawili posługą. Táką tedy iásnego słońcá vtrátą pokaráni/ cieniámi się tylko y myślámi okropnemi páśiemy/ á w dźień ták biały iáwną ćierpiąc oblude/ dni náßych tey iásności odięćiem záćmionych od ćiemney rozeznáć nie możemy nocy. O præclara opum mortalium beatitudo, quam cùm adeptus fueris, securus esse desistis. *O zacna bogactw świátowych ßczęśliwośći! ktorych gdy dostępuieß, bespiecznym być przestawaß.* Nie wieleś złotą Neronie vlowił śiećią. Nie wieleś twym wskorał Midásie złotem. Quidquid longa series multis laboribus, multâ Deûm indulgentiâ struxit, id vnus dies spargit, ac dissipat: longam moram dedit malis manibus properantibus, qui diem dixit horam momentumq; temporis euertendis Imperijs sufficere.

Boetius lib. 2. Prosa 5.

Nie złotą śiećią nie vłowił Midas y Nero.

Tákowym práwie fata z námi postępuią kunßtem. *Pátrzę onych Antecessorow Domu tego Prześwietnego, gdźie są? nie máß:*

Olßeuius S. I. In Con: Tytuł po tytułach.

nie máß: pátrzę onych tytułow zacnych, ábo od vrodzenia, ábo od goanośći, gdźie ſą? nie máß, były, nie máß. Pierwße ich tytuły, iako Supremos Senatores *witáły, ále y te ſáme pozoſtáły. Drugie ich tytuły Stároſtwámi, Ækonomiámi boynemi częſtowáły, ále y te do tego noclegu áni záyźrzáły, iák te, ták támte dobrą noc dały, niſko ſię vkłoniły, názad ſię wróćiły, nam ogołoconych onych zoſtawiły.*

Sarbieuius S. I. in Lyricis.

Eheu ſerenum quæ nebulæ tegunt
Repente cælum. Heu ſemper fugaci
Gaudia præteritura paſſu.

Rußyłem nieco ſerdecznych opok/ y z onych ćiekące łez potoki powylewałem/ gdy Prápradźiádow tylko ſámych iuż dawno w proch y popioł przemienionych/ z truny y grobu wzbudźiłem; y wzbudzoną przed iáſny dźień żyiących wywiodłem ćiemnotę. A coż proßę rzeczemy? kiedy świeżo zmárłego Woiewodę náßego/ iuż nie Woiewodą/ nie Senatorem/ ále robáctwu pokármem/ á nam zbladłym wyzrzemy widokiem: ná iákie ſię dopiero łzy zdobędźiemy? przed tilką niedźiel ná ozdobny pogladáliſmy obraz/ á dźiś ná znißczony/ y to ná ćień ćieniá/ ſwoie obracamy oczy.

Mniemam ia w tym/ że nie ieden podobno z nas będźie ſię ná ſwym ważył rozſądku/ ieżeli tu ná tego Herkuleſá drugiego obraz ſpoyźrzawßy/ przyidźię iáko drugim Juliußom westchnąwßy zápłakáć. A przy tym to ſobie ná ſwey vprządz tnąć fántázyey/ że ten Jáśnie Wielmożny Woiewodá/ w tym ſwym młodym tego nie doßedł wieku/ czego ći o ktorycheſmy wſpomnieli/ przy śiwym włośie pod przyłbicą nie ćiężko nocuiąc doßli.

Ludźie w nádźieie bogaći, ále w iey ſkutek kalecy.

Bogáćiſmy wprawdźie wßyſcy w nádźieie/ ále w iey ſkutek wielcy nędzarze/ y żebracy. Przy tym iednák dźiśieyßym pogrzebie/ nie tylko we łzy opływamy: ále w nagrodę żalu/ y ták známienitey vtráty náturá roſkwilone náße vglaſkawßy ſerce/ ták nas vſtálowáłá/ że coſmy nádźieie nádźieią być mienili/ to iuż dźiś prawdźiwą być one vznawamy iſtotą. Ale coż iuż nam o nádźiei z śmierćią mowić? gdyż kto z nią rozmawia/ nic nie dźiała/ tylko słowa tráci. Iużći ćiemna zápádłá zorzá/ ktora nie wſkrześi tego cnego Senatorá/ áby nam Senatorſka iego powagá znowu náße ku ſobie obrácáć miáłá oczy.

Idem in Lyricis.

Æternum nihil eſt cadet,
Quod ſurgit & adhuc ſurget, & occidet.

Już ćię táka śmiertelnośći dźiśia cny Senatorze przykryto nocą/ w ktorą nic áni vſłyßeć/ áni widźieć. O noctem

atro

atro notandam calculo. Nie nádáremno ná noc nárzeka ieden: Breuis vitæ curſus; Lecz wielką poćiechę do krotkiego pożyćia przydaie/ ſed gloriæ ſempiternus. Cùmq; omnibus definita mors eſt, optandum vt vita quæ neceſsitati debetur, Deo Reiq;publicæ potiùs donata, quàm naturæ videretur. Ná tego Jáśnie Wielmożnego Senatorá kiedy też oko ſwe odeślemy/ luboby ſmy prágneli y chćieli ſerdecznych z fontan ſwych wynurzáć kropel; Ták nas iednák ten Senatorſki vweſela obraz/ iż ſłuſznie y rzeczywiśćie twierdźić możemy/ że ten Senator nie tylko tey doſzedł ſławy/ ktorey oni w Metrykach wiecznośći zápiſáni doſzli Anteceſſorowie/ ále y przeſzedł/ áby to okazał/ że imieniá iego dziedźictwo nie ná zagonie iákim/ nie ná ziemi/ nie w puſtych knieiách/ ále w ſámych niebieśiech/ ná ſzerokim plácu rozſzerza gránice. Animus nunquam maior eſt, quàm vbi aliena depoſuit, & fecit ſibi pacem nihil timendo, fecit ſibi diuitias nihil concupiſcendo. Proznuiącego by to iezyká byłá zábáwá/ ktoby ſię ważył odwagę/ ſławę/ męſtwo/ y ſáme niewyſłowioną onych w iednym zámknąć momenćie niezwiedłość. Nie trzebá tedy y mnie w tym ſię dniá dźiśieyſzego rozwodźić/ iáko ten Senator ſwoie Páńſkie y wyſokie odpráwował vrzędy/ ábym o vrzędách Senatorſkich mowiąc/ nie wſpomniał iego oſtátniego ná tych márách/ ná tey trunie roſpiſánego vrzedu. Nie potrzebá Genealogią wywodźić Prześwietnego Domoſtwá: bo wſzytek ten Dom nie w pſtroćiny/ ále w pozor; nie w fárby/ ále w ozdobę bogáty. Z tákiego tedy wyſzedſzy budynku/ y tákowego Senatorá tákowym będąc Synem/ ták ſporym do ſławy ſtąpił krokiem/ iákowym cnotá y dobre poſtępowáć zwykło imie. Ták ſporo do niey ſkoczył/ że go y ſámá iuż dáley wyśćignąć nie mogłá fortuná.

Calius de bello Melitenſi.

Zábiegłá z nim do Senatorow Włoſkich/ do Párlámentow Fráncuſkich/ do Máieſtatow naywyżſzych rożnych Monárchiy Krolewſkich: áby przyprowádzonego ſwego Syná tá ſławá ták go tym okráśiłá obrázem/ żeby náſtępuiące wieki/ nie miáły czego przez okulary ſwych záwiſnych oczu pátrząc/ wynáleść. Niechćiał też y ſam ten Senator ná ſtárożytne ſwe okiem poglądáć obrázy/ y z onych nie wprzod ſię wynáſzáć/ y chełpić/ ázby ie ſwoią fárbą/ ſwoią ſławą ośiągnawſzy/ ich honory ieżeli nie ośiągł/ tedy záſługámi przewyćiężył. Márſzałkowáłá mu do tego oná od Przodkow wźięta krew; y lubo go doſyć doſkonáłego ſámá Prześwietna Domu tego Liniá świátu ná oko okázáłá; on iednák do ſławy (áby opárczyſtym gośćincem

Fortuná do kád ten obraz tego Senatorá zaprowádźiłá.

ſkáżoney nátury ludzkiey nieumieietność drogi mu nie przyczyniáłá) ináczey nie poſtąpił/ áżby ſobie do godności mądrością y vmieietnością drogę vtorował. A ták dla oney doſtąpienia w cudze y dálekie ſtrony ſobie/ y Rzeczypoſpolitey potrzebną podiął peregrinácyą/ wiedząc: Cum hac perſuaſione viuendum eſt, non ſum vni angulo natus, patria mea totus hic mundus eſt. *Z táką perſuaſią żyć trzebá, nie iednemu kątikowi vrodźiłem ſię, Oyczyzná moiá wſzytek świát ieſt.* Tám tedy náuką dowćipne przepolerowawſzy látá/ z wielkim cudzoziemſkim ták dáleko poſtąpił podziwieniem; iáki mu kres herbowe vkázowáły Kleynoty. Nie czytał Sokrateſá/ ktory ſpytány coby też ná świećie było ozdobnieyſzego? rzekł: Homo doctrina ornatus. *Człowiek mądry.* Abowiem to ſobie częſtokroć ná pámięć przywodźił: Sapiens tam æquo animo omnia apud alios videt contemnitque, quàm Iupiter, & hoc ſe magis ſuſpicit, quod Iupiter vti illis non poſſit, ſapiens non vult.

Sen. ep. 28.

Czymby człowiek był ozdobnieyſzym. Zdanie Sokrateſá.

Sen. ep. 73.

Zwroconego przywitáłá Oyczyzná/ y iáko známienitego ſwego ſyná záraz przy boku Náiáśnieyſzych Máieſtatow Páńſkich poſtáwiłá/ Stároſtwem obdárzyłá. On iednák nie tu ieſzcze ſwoich dźieł termin záſtánowił; áby tylko przy boku Máieſtatow Páńſkich przebywáiąc/ Oyczyźnie w domu vſługuiąc mogł ſię w tym názywáć fortunatem. Beatus ille qui domi fortunatus manet, domi manebit vir verè beatus. Ale ſkoro oná Máchometáńſka w kotły vderzyć/ y w trąby zátrąbić nákazáłá nieprawość/ zdolną do kopiy y koncerzá vczuwſzy rękę/ nieuſtráſzonym żołnierzem zá zdrowie Máieſtatow Páńſkich/ y zá Rzeczpoſpolitą nieprzezwyćiężonym ważył ſię okázáć Rycerzem. Nie dźiw! ábowiem co ſzkolne pioro ná pápierowym átrámentem vſzykowáło polu/ to on krwią y páłáſzem ná nieprzyiaćielſkich wyráźić zámyſlał kártkách.

Co w ſzkole átrámentem ná pápierze vſzykował, to ná nieprzyiaćielſkich wyráźił kártkách.

Nie ſtráſzny Koń Troiánſki, gdy nie ma Græczyná;
Tępá ſzáblá bez náuk, rozum v Turczyná.

Okazał tedy ná oko/ że temu Obrázowi przyſtoynie z roznemi fárbámi/ ále náprzyſtoyniey z krwáwą popiſáć ſię fárbą. Nie odwiodł go od tego ſwą porádą y ow co wołał: Nihil eſt iucundius lectulo domeſtico. Nie chćiał ten Senator ná tym przeſypiáć łożu/ żeby ſwego ták ignauiæ nie poświęcił ánimuſzu/ áby owo ktore zbroie ná ſobie piáſtowáło ſerce/ nápotym pod iedwabną nie zćiężáło purpurą. Tám tedy ſzedł/ kędy go Białego piorá prowádźiły Orłá/ y tám też ſtánął gdźie Byſtrooki Orzeł Sármáćki śmiele w oczy káżdemu záyźrzeć może. Stánął ná polu

ſrogiego

ſrogiego z ſwym pułkiem Turczyná. O iák tám nie máło duſz w mogiły poprzemieniał! iák nie máło ibow Tureckich drzewcámi ſkrzywił! Stánął ná polu Moſkiewſkim/ ázci wſzytkie ták ſwym rycerſtwem ſplondrował pole! że bez żadney przyſády ná to ſobie záſłużył/ żeby o nim to rzeczono co Poetá o iednym:

Widzę źiemię ſtrudzoną, ách zbroyne ćiężary,
Poſły iák miotły ſrogie po Moſkwie pożary.

Ná tákim tedy záwſze ſtawał polu/ gdźie ochotniey kopiją zbroynego hárcownika/ á niżeli widelcámi martwego rozbierał kápłuná/ á ná hárc/iák ná zábitą śmierć zmierzał. Fumus patriæ igne alieno luculentior. Ták też y on Oyczyznę oświecił/ że mu nátychmiaſt ſzcześliwie zwroconemu Oyczyzná ſwoich kolorow do tego dodáć nie żáłowáłá obrázu. Práwie w tym obráżie y náturá/ y fortuná/ y cnotá ták ſię zebráły/ że nic innego/ tylko coby wiecznośćią ográniczonego było/ weń nie wlały. Poczęłá fortuná od pokoiu Krolewſkiego/dáley pomyká do Sekretárſtwá/do Stároſtwá/ do Chorąſtwá/ do Piſárſtwá/ do Kaſztelanſtwá/ do Woiewodztwá. Fortuno dáley. O dálekoś fortuno ſkoczyłá/dáleko. Od Woiewodzkiego Stolká/ rákiem ſię do poſpolitego wrоćiłá grobowiſká. Dálekoś y ty cny Senatorze zábieżał; Bo ćie iuż y oko dośćignąć nie może. Dálekoś odważny záſzedł Woiewodo/ że ćie y ludzka iuż dáley nie może dobieżeć pámięć. To Fortuny pierwſza ná tym obráżie liniá/ owoż nátury druga pierwſzą poprzedzáiąca. Odryſowáłá w nim Szláchecki vrodzenie/ ále że non genere tantùm, ſed moribus æſtimandi ſunt homines, poćiągnęłá liniy mądrośćią/dźielnośćią/przydáłá ieſzcze fárby odwagą/Senatorſką powagą. Náoſtátek ten obraz wieczną zárumieniłá ſławą. Gloria ingens bonum ingens. To iuż y druga. Owoż y cnotá trzećią prowádźi po tym obráżie linią. Prowádźi vczćiwe wychowánie do wſtrzemięźliwośći/ od wſtrzemięźliwośći do nabożenſtwá/ od nabożenſtwá do wrodzoney pokory/od pokory do ſzczodrobliwośći/ od ſzczodrobliwośći do ſámego obrázu tego naywyżſzego Architektá/ áby práwicá Bożka obaczyłá/ iákiego ná tym niſkim theátrze ſwoich dźieł miáłá ſpektatorá.

Fortuná, Náturá, Cnotá ſwoie liniie ná tym obráżie fárbowáły.

Piękny záiſte tego Obrázu dla rozmáitośći farb pozor; ále piękny y Obraz/ktory te ná ſię przyiął fárby. Mogłbym ſię dłużey nád tym zábáwić pozorem/ gdybym nie wiedźiał/ że y lichego málárzá Tymánthesá tákowe bywáło málárſtwo/ że plura latebant, quæ longa conſideratione cognoſcebantur, quàm quæ obiter apparebant. A coż nie nád málárſkim/

Málarz Tymánthes táki był, że gdy co wymálował, długo człowiek konſiderowáć muśiał.

ſkim/ ále nád Boſkim konterfetem ſtoiąc bede działał: pußcze iuż zaſłone/ pámieć wieczną; ktora tego bedzie wiecznością okráßáłá Senatorá/ y im dálße náſtąpią wieki/ tym go bárziey bedzie zárumieniáłá. Vmknął nam iuż z oczu ten obraz/ áczći przed czáſem/ ále Pulchrum eſt fati non expectare neceſsitatem ſed præuertere.

Puteanus ep. 30.

Słußnie iuż tedy łzy z licá wáßego MM. PP. otrzećie/ ábowiem widzićie tego drugiego Herkuleſá/ nie tylko tego co Anteceſſorowie doßli dochodzącego/ ále y przechodzącego. Stawćie tedy ten Obraz przed oczymá wáßemi poſtáwiony ſwoiego pozoru ná Prześwietne pozoſtáłe Potomſtwo wleie okráſe/ ktorzy tegoż da Bog doßedßy/ ſwoy iáſnoświetny Kośćiołowi/ Rzeczypoſpolitey/ Oyczyźnie odnowiony præzentowáć bedzie pozor.

M O W A

Ná Pogrzeb

Iákiego znácznego w Rzeczypoſpolitey

M Ę Z A.

XIII.

P I E R W S Z A.

Czemu Philip Mácedo człowiekiem ſię kazał názywáć.

NJe to człowiek co żyie/ ále ten co vmiera człowiekiem ieſt MM. PP. Ná tákie ſie niegdyś zádziwił Philip Mácedo Paradoxum; y nátychmiaſt nieiákieś ſobie ná ſántázyey vprzątnął Memento: Aby zá tym ſwym mogł to świátu odpowiedzieć zdániem/ że człowiekiem nie po śmierći ále zá żywotá był. Iákoż ieżeli zá ćięßką rzecz przychodzi Inter ruinas viuere,& ruinas non exhorreſcere; In ſæculo permanere, & ſæcula non accuſare, ćięßka to poniekąd; ále to dáleko ćięższa/ bywßy ná świećie nie być człowiekiem/ ále czekáć áż mu w grobie rzeką/ że dopiero człowiekiem zoſtał/ kiedy człowiekiem być przeſtał.

Treſna to záprawde tám záczą́ć/ kedy kończą: tám primordia bráć/ gdzie wßytko vſtáie. Quæ tam ſtulta mortalitatis obliuio eſt, inde vel inchoare vitam quo pauci perduxerunt? Tám fundámentow záśiegáć/ gdzie ná piaſku/ y ſłábym ſtánąwßy popiele/ naylżßy ſie vgruntowáć nie

może

może proßek. Non mirum est, in tranquillitate non concuti; Illud mirare, ibi extolli aliquem, vbi omnes deprimuntur; ibi stare, vbi omnes iacent. Nie dziw/ że kto w ßczesciu do końcá ßczesliwym zostawa! ále to wielki dziw! tám sie komu do gory podnieść/ gdźie sie wßyscy w pogrążenie oddáli. Tám stánąć/ kedy wßyscy powálem polegli. Wielki tedy dziw zdał sie bydź Philippowi Mácedonowi/ że rzekł: Pámietay Philippie żeś człowiekiem iest; mniemáiąc/ że człowiek bedący ná świecie iuż dostátecznym człowiekiem iest. W tym Krolewski pobładźił rozum/ ktory tego sobie zá istotę nie poczytał/ iż Tanta rerum natura vmbra est, aut inanis, aut fallax. Ponieważ tedy wßytká tá ćieniem iest fábryká/ iákoż ná tey fábryce/ná tey máchinie/ná tym theátrze stoiąc/ fábuły tey áktor świetnieyßym bedźie/niż ćień? Jest tedy zá żywotá ćieniem y popiołem/ á po śmierći rzeczywistym człowiekiem. Zkąd iuż WWM. PP. nie dziwuyćie sie/ że ibi extollitur aliquis, vbi omnes deprimuntur; & ibi stat, vbi omnes iacent. Lubo mogiłą okryią/ lubo piaskiem oczy nárzucą/ lubo motyką y rydlem przyćisną/ onemu iednák te ćiężary lekkie; bo extollitur. Pieknie o tym mowi ieden: Illum lauda & imitare, quem non piget mori, cùm iuuat viuere. Tego by tu w regestr chwały wpisáć/ y zá tákim w tropy iść przynależáło/ktoremu nie żal vmrzeć było/gdy wiedźiał/ że mu tá śmierć kredensowáć/ y pomocą bydź do dálßego miáłá pożyćia.

Sen. ep. 71.

Człowiek zá żywotá iest popiołem, á po śmierći człowiekiem.

To chćiał rostárgnąć Perikles Paradoxum, kiedy rzekł do śiebie: Pericles attende tibi. Pilnuy Periklesie żebyś nie był w śieći/ pilnuy żebyś nie wpadł ná sek/ pilnuy żebyś był człowiekiem ná świećie. O vmieietny Periklesie ty sie wspinaß/żebyś był człowiekiem/ Attende sobie kuuieß/ á ty przećie w doł y głębinę západaß. Quid mirum si non ascendunt in altum ardua agressi, sed viros suspice etiam, si decidunt magna conantes. Chełpił sie Alexánder Wielki/ kiedy po swych pálacách tytuł sobie przypisány czytał: Ortus & occasus, Aquilo mihi seruit & Auster. Rozumnie dźielny Monárchá/ że mu ná świećie ći ktorych sobie przywłaßczył/ służyć mieli pokoiowi. Nie służyli człowiekowi/ bo człowieká nie widźieli: A luboby służyli/ (si cui sua non videntur amplissima, licet totius mundi Dominus sis miser es) zá kálekę go iednak vznawáli. Widzą ćień/ ćień też swoim oświecáią świátłem. Powiewáią wiátry/ áby ten popioł y ná tę/ y ná owę rozrzućiły stronę. Piástuie w ręku fortuná iáko grę iáką/ y rzuca z rąk do rąk/ rzući od bogáctwá do kálectwá/ od ßczęśćia do nießczęśćia. Ale kiedy do grobu

Perikles chćiał bydź zá żywotá człowiekiem, zkąd dáie sobie przestrogę.

Seneca.

Alexander co zá tytuł w swych pokoiách miewał.

przyydźieſz/ y w grobie iuż ſobie legowiſko záłożyſz/ dopiero ć Auſter, Aquilo, occaſus & ortus bedą vſługowáć. Dopiero iuż ná ćie áni przemiáná/ áni álterácya nie vderzy/ żaden liuor y nienawiść nie nápádnie / mieſtátek czołá nie zmieni/ fortuná w rumel záwſze vgodźi. Præcipitat quiſq; vitam ſuam, & futuri deſiderio laborat, præſentium tædio. Y ták dopiero ćie człowiekiem w grobie być vznáią/ kiedy ná świećie człowiekiem bydź przeſtánieſz.

Idem de Breuitate vitæ cap. 7.

Potwierdza mi tego Páradoxu owo wieſzczbiárſtwo Zenoná Ceſárzá/ ten do ſwego przyſzedſzy oraculum, chćiał ſie wywiedźieć / iákoby mogł naylepiey żyć ná świećie: ſwoie wydáło oraculum praktyke: Si mortuorum conſuetudini niteretur. *Ieżeliby z vmárłemi kompánija wiodł.* A coż to zá porádá z vmárłym wieść kompániją: Stràch ći tám y ſynowi do zmárłego przyſtąpić Rodźicá/ á z nim o dźiedźictwo y máietności diſzkurowáć. Strách nieprzyſtepny y ſłudze do Páná/ o zapłate y iurgielt vpomináć. Strách y dłużnikowi przyść po dług/ y on ſie domagáć. Dobra y zdrowa / áczći Pogáńſka/ Chrześćiáńſkiey iednák tykáiąca porádá. Miey kompániją z vmárłemi/ to ieſt z ludźmi: bo káżdy kto vmárł człowiekiem ieſt/ á nie doſyć ná tym/ że człowiekiem; ále dobrym ieſt człowiekiem.

Drexelius S. I. in Prodromo.

Kto chce żyć ná świećie nalepiey, trzebá z vmárłemi kompánią prowádźić, iako Zeno Ceſarz poſtąpił.

Czytam o Diogeneśie/ten przyſzedſzy w poyśrzod Rynku/ záwoła: *Dobrzy przybadźćie ludźie, przybadźćie wołam was.* Ná to zeſzli ludźie roſkazánie: on znowu powtarza/ *Przybadźćie.* Aż też ſie niedoczekawſzy pochwili rzecze: Non vos ego homines, ſed mortuos bonos homines conuoco. *Nie was ia, ále vmárłych dobrych ludźi zwoływam.* Do tey wypráwiliſmy y my kompániey Wielmożnego J.M.P.N. wypráwiliſmy/ ále iáko dobrego dobrey komitywy człowieká. Multi tranſeunt vitam, dum vitæ inſtrumenta conquirunt. Jego iednák wſzytek wiek chwálebny ná tym ſie tylko záſadzał / áby mogł być co prędzey człowiekiem. Ten ſwoy vmyſł ták kierował/ żeby zákierowány nie dokąd inąd/ tylko do grobu/ iák ná pewny cel vgonił. Viuere noluit, qui mori noluit. *Zyć niechćiał, kto vmrzeć niechćiał.* Zá nic mu były y te ſzedźiwe látá iego/ bo vznawał dobrze/ że nie ná momenćiku iednym/ czyny y dźiełá iego/ ále ná ſámey wyráźić ſie miáły wiekopomności.

Diogenes w Rzymie między ludźie wſzedſzy, ludźi ſzukał a żadnego człowieka znaleść nie mogł.

Zákázywano v Egypcyan/ y pewną to obwárowano vſtáwą/ żeby vmárli po śmierći/ ktorzy źle zá żywotá żyli grobu nie mieli. Sármátſkie nie ſą ták w okrućieńſtwo zápráwione narody/ áby ſwym miáły grobow żáłowáć ſynom/ bo też y ſynowie tego nie ſą gniazdá ták w niepráwość

Fulgoſius lib. 2. cap. 1.

Ægyptcyánie złym ludźiom grobow nie pozwaláli.

wość wyuzdáni/ áby mieli ná to zásługowáć/ żeby ich z grobowey kwitowano deski. Ten z ktorym sie iuż ostátnią witamy waletą/ á oraz y żegnamy; Vrodziwszy sie rodowitym w Stárożytnym Domu Jáśnie Wielmożnych Ich MM. PP. NN. Szláchćicem/ per contemptum corporis, certam libertatem sobie vformował. A iáko szcześliwie zácżął/ ták szcześliwie prowádził/ ták też ná koniec szcześliwie skończył. Słyszał nie máło owych kongrátulántow/ co przy pelney zásiadszy/ ná tysiące sobie w kieliszku zámierzáią látá. A quinquagesimo anno in laborem secedam, sexagesimus annus ab officijs me dimittet, septuagesimus ad pietatem deducet. *Od pięćdźieśiatego roku pocznę też prácowáć, sześćdźieśiatego o vrzędách poprzestánę się stáráć, śiedmdźieśiatego będę nabożnym, ośmdźieśiatego vmrę.* Látá swoie iák rochy y pieski ná száchownicy stawią/ czekáią/ áż poki też do tego przystąpi grá Boska/ y rzecze Szách Met. Słuchał tedy ten zacny Pan/ ále mowiących nie náśládował. Quàm serum est hinc viuere incipere, cùm desidendum est. *Látá swoie iák rochy pieski ná száchownicy stawim, czekáiąc poki Pan Bog rzecze Szách Met.*

Młody wiek przy mądrych wychowawszy præceptorách/ Bogu/ Kośćiołowi/ Oyczyźnie poświecił/ áby z onego poświecenia wdźieczna sie po wszytkim rodowitym iego domu rozchodźiłá wonia. Wdźieczny ten był Oyczyźnie zápách/ kiedy w poselskich izbách/ nie raz zá iey dobro czoło zapocił. Przyiemna Kośćiołowi tá byłá wonia/ kiedy sie ták wiele rázy zá Kośćioł ná Seymách/ y Seymikách zástáwiał/ kiedy rożne rożnym Kośćiołom y Zakonom vczynił Fundácye/ ktore będą ogłászáć/ iż pełen dni w pełni cnot do grobu wstąpił. Wonny ten zápách Prześwietnemu swemu Domowi/ gdy widźiał ten Dom tákie vrzędy/ onego piástuiącego/ iákowe mu sámá cnotá/ y iego krwáwe ná wielu woynách przepisáły zasługi. Był tedy ten Senator iednym sámym wszytkiemu Horyzonthowi nászemu przyiemnym zápáchem; tylko że ćieniem iego tráćiłá wonia. Dźiśia przyiemnieyszym stánął: kiedy nie pod ćieniem/ nie pod chmurą: ále pod swą doskonáłą osobą (gdyż iuż człowiekiem zostáł) okázuie sie osobą. Dawayćież iuż zdánie wásze MM. PP. iżali człowiek ná świećie/ á nie w grobie iest człowiekiem. Dekretuy zacna krwi Domu tego/ boć tu o twą idźie przegráną. Rozumiem że y dekretu nie zechcesz ferowáć. Prágnełábyś bowiem bárziey/ ábyś go zá żywotá prochem/ ćieniem/ y popiołem widźiáłá/ á niżeli po śmierći człowiekiem oglądáłá. Ale coż? nihil æquè ægrum reficit, atque adiuuat, quàm amicorum affectus. Tákiego vtráćiłáś y ty pozostáła Wielmożna Małżonko przyiaćie-

lá/

Przyiaćielá długo trzebá ßukáć, ale go trudno prędko ßczyrego wynáleść, a z wielką przynależy chowáć pilnośćią.

lá/ ktory iáko Comicus piße: Amicus diu quæritur, vix inuenitur, difficilè seruatur. W tym iednák desperatką bydź nie trzebá/ żeby tákowey ſtráty nie miáło niebo z inney ſtrony inna nágrodźić poćiechą. Przyiaćielſki maß áffekt/ ktory ćie ćießy á ztąd ſie weſeli/ że ten Wielmożny J. M. Pan N. ktory ćieniem zá żywotá był/ w grobie człowiekiem zoſtáwa/ y ná náße poglada ćienie; tudźießſwoim ozdobnym cnot rozlicznych okráßa pozorem. A ná otárćie tych łez wßytkim tu nam będącym/ táką poćiechę/ iákoby iákim legowáną zoſtáwuie teſtámentem. Viuere totâ vitâ discendum est; & quod magis fortasse miraberis! totâ vitâ discendum est mori. *Zyć cáły wiek trzebá ſię vczyć; á co więtßa podobno ſię zádźiwiß! cáły wiek trzebá ſię vczyć vmrzeć.*

Sen. de Breu. vitæ cap. 7.

I I.

XIV. SPárzył ſie bárzo ſubtilizuiący rozum náß ná ſwym koncepćie/ kiedy to ſobie przypiſał/ że ná świećie żyie. A tak zá tym ſwym przywileiem iuż ſobie zá włáſność poczytał/ że to ná świećie ośiągł/ czego nigdźie indźiey/ ieno w grobie żaden doyść nie może. Coś nowego podobno do mądrego Prześwietnych Przyiaćioł ná tym ſmutnym pogrzebie wnaßam zgromádzenia/ kiedy żyiącego vmárłym być bierzmuie/ vmárłego żywym krzcze człowieká. Niech ſie komu zda być co nowego/ v mnie iuż to poſpolita/ że ná świećie żyiąc nie żyiemy/ ále w grobie vmárłymi będąc żyiemy. Erramus quod mortem iudicamus sequi, cum illa & præcessit, & secuta sit. Quidquid ante nos fuit, quidquid nobiscum est, mors est. Toć iuż nieco nowego że człowiek vmárłym/ á w grobie pozoſtawa żyiącym/ y kiedy vmiera dopiero żyie/ a kiedy żyie vmárłym żyie. Tákowego ſie ſtrachamy pożyćia y prágniemy/ nie z iednym bárźiey/ áby nas zá vmárłych vznawano/ á niżeli zá żywych w grobie witano. Ten iednák poſtrach z náßych ſtárto oczu/ kiedy nam táką dano otuchę. Mori times, quid porrò ista vita, nonné mors est? *Smierći ſię obawiaß, á ten twoy żywot powiedz mi czym ieſt? iżali nie śmierćia?* Stąpiłá ná twoie Stephánie Czwarty Krolu Angielſki Koroná Krolewſka głowę/ toć podobno zá dekretem twoim ná Emblemátách wyrázonym/ Vi nulla subuertitur ordo, dálßego honoru/ dálßego pomknie termi-nu żyćia? toć podobno twoiá Koroná ná przyłbicy twoiey złotemi nápiße literámi? Viuet Rex, & triumphabit. *Będźie Krol żył, y będźie tryumphował.* Podź ieno Náiáśnieyßy Monárcho do pokoiu twego/ poyźrzy ná śćiánę/ coć tá prorokuie śćiáná: Tua vita mors est. To iuż tu koniec? nie koniec;

Kto żyie vmárłym ieſt, á kto iuż w grobie leży żyie.

Senec. ep. 77.

koniec; czytay dáley/ co tám ießcze zá subskrypcya: Nemo istorum, quos diuitiæ honoresq; in altiore fastigio ponunt; magnus est. Przeczytałeś iáko widzę Miłośćiwy Krolu; boć sie te złote litery ná twym wyrázone czele w átráment przemieniły; gdy nie tylko honory twoie/ godnośći twoie/ ále y żywot twoy/ tym iednym nemo magnus est zmnieyßyły słowem. Poczytałeś sobie zá ßcześćie Sárdánápalu w purpure sie Krolewską przyoblec/ á tegoś sobie nie poczytał; Insignis vestitus ac mollis superbiæ vexillum est nidusq; luxuriæ. Przyznaßże to Sárdánápalu? lubobyś sie ty opierał od przyznánia/ przyznáć to káżdy muśi. Nemo ex istis quos purpuratos vides felix est, non magis ex illis, qui sceptrum & chlamidem in scæna fabulæ asignant. Toć zá tym y żywot twoy śmierćią/ y purpurá twoiá śmierćią/ y tyś sam nie czym innym tylko śmierćią iest. *Idem ep. 6.*

Dobrze vdziáłáłá Ioánná Krolowa Hißpáńska/ Ferdynándá Królá Corá/ kiedy ná sphærze świátowey/ ná ktorey paw śiedział/ táki przydáłá tytuł: *Prozność! á prozność proznoty.* Mądry tytuł/ bo z vst mądrey tocżący sie Krolowey. Proznoś dni y látá ná tyśiące rospędzał/ proznoś sętnemi zámierzał/ ieśliś sie ná grobowe nie przysposabiał pożyćie. *Ioánny Krolowey Emblema o świećie.*

Ruunt superbis ducta palatia
Muris, & alti mænibus Illij
Non parcit immitis ruina,
Nec meritam tibi Roma donat
Æternitatem. Quidquid in arduam
Molem tumenti vertice prosilit,
Lambet supinâ molle terram
Ludibrium spoliumq; ventis.

Ex Panegyr. Chotkieuiciano sub tit: Septem Chotkieuicij Heroes.

Záczym sobie káżdy vważyć z nas może/ że ná świećie nie żyie. Bo ieżeli sie do mądrych obroce/ chcąc sie wywiedźieć co iest pożyćie ludzkie. Zábiega mi w oczy naprzod sławny terázńieyßych wiekow Orator: Corpus domicilium hominis est auræ, morbo, morti obnoxium, fragile; imò si rectè calculum ponas, nil nisi aura. *Ciáło mięßkániem iest człowiekowi, tylko że chorobom, powietrzu, śmierći przyiázne; á ieśli rzeczywista rzecz zeznamy, nic innego, tylko ieden wiátr.* A w tych wßytkich rzeczách człowiek iest iáko vmárły y niewolniczy więźień. W ktorym więźieniu iák nadłużey przemießkiwáć żądamy/ y iáko głupi bárzo sobie to ważymy y ßánuiemy więźienie. Stulti vitam odientes viuere cupiunt mortis metu. Y niewiem ktoby z nas temu nie wierzył/ że trzebá vmrzeć/ á vmrzeć koniecznie? Jednákże gdy śmierć przybliża/ tergiuersamur, ploramus, tremimus. Niech ieno we *Puteanus Ep. 45.*

drzwi zákołátawszy śmierć rzecze/ *Witayćie.* O witániu oná zácznie/ á my pożegnánie skończym. Niech ieno ná ściánie piszące vkáżą sie pálce: áżći záraz vstá blednieią/ iezyk zkámienieie/ twarz zblákuie. A czemuż to Bálthązárze Krolu? inákszy iuż rząd/ inákszy záczynam żywot. Po te czásy byłem vmárłym/ á dźiśia żywym pozostawam. Omnia pereundo seruantur, & omnia de interitu reformantur. Ciężka to komuś reformá/ á osobliwie temu/ ktorego sławá y cnotá nie ná widoku/ ále w popiele; nie miedzy żyiącemi/ ále tkwi miedzy vmárłymi. Quid illum anni iuuant per inertiam exacti, non vixit iste, sed in vita sua mortuus est, nec serò mortuus est, sed diu. *Coż mu zá pomoc lat 80. dodáły, ktore przez lenistwo y gnuśność przepędźił, nie żył ten, ále zá żywotá swego vmárł, y nie pozno vmárł ále dawno.*

Reformá ládáiáka tym ludźiom, co to świát sobie zásmákowali, bydź żywemi w grobie.

Żyłeś Antoniuszu/ ále snem śmierći wytuczony/ kiedy purpurę twą drogimi ná toś tylko vháftował kleynotámi/ ábyś sie Kleopátrze przypodobał/ á przy tym przypodobániu páństwo zátráćił swoie. Żywot tedy człowieczy iest oraz y niewolnictwem/ y śmiercią. Vita si moriendi virtus abest, seruitus est.

Obaczył podobno kázdy z Wászmośćiow MM. PP. iákośmy ná świećie vmárli/ ieżeli w grobie bedźiemy żywymi/ dálekich zásiągáć nie potrzebá dowodow.

Virtus sepulchri nescia funebrem
Non noscit vrnam.

Pauzániasz dźielny Krol gdy Philosopha Simonidesá prośił/ áby mu co pámietnego do krolowánia ná potomne czásy chćiał vdźielić/ odpowiedźiał: Hominem te esse memento. *Pámiętay żeś człowiek,* iákoby chćiał nie ináczey rzec/ tylko pámietay ná to/ że masz bydź człowiekiem żywym w grobie. A żebyś to lepiey pámietał/ stáray sie ábyś bedąc zá żywotá vmárłym/ ná to sobie zárobił/ żebyś był żywym. Y lubo ná ćie podczás nienawiść ludzka ostrzyć swoie bedźie chćiáłá zeby/ iákoby mogłá twą zeszpećić sławę: iednák im vszczypliwiey vdáwáć pocznie/ tym bárźiey cnotá/ ktora kázdego ná sie zwabia oko/ ná widok wyidźie. Stárayże sie Pauzániaszu ábyś twoie ták vtráćił látá/ żebyś vtrácone znowu ośiąść mogł.

Pauzániaszá prośbá v Simonidesá áby mu co pamiętnego zostáwił.

Chwalę w tym Marćiná Arágonskiego Krolá/ ktory osobę Krolewską kazawszy ná świećie śiedzącą/ iedną reką Páństwá/ drugą zás pálmę trzymáiącą odmálowáć/ przydał: Non in tenebris. *Nie w ćiemnotách.* Abowiem tego Páná zámysł był/ nie tylko ná świećie/ále y w grobie złożony. Zkąd pieknie nápisał: Non in tenebris. Nie tu moiá

Marćiná Krolá Arágonskiego osobá odmálowána.

Koroná

Koroná ná świecie gdzie popioł/ ale tám gdzie żywot. A gdźie grob tám żywot/ á gdźie żywot tám nieprzestánnie świátło.

Zacnie vrodzonego J. M. Páná N. prowádźimy dźiś do Oyczystego gmáchu/ do Oyczystego mowię; bo tu iego Oyczyzná/ tu iego dziedzictwo/ tu iego żywot. Prowádźiż Oyczyzno Syná tákowego/ ktoremu strászne Aquilony/ dzdżem krwáwym/ grádem żeláznym/ chmurą ognistą párskáiące/ ná walecznych expedycyách fortunnie rothmistrzuiącemu nic nie zászkodźiły. Tákiegośćie Prześwietni Krewni przyiaciela do grobu ná wászy... zanieśli rámionách/ ktory dopiero iásnieć począł/ kiedy summáriusz swych cnot/ y modelusz swych dźieł/ (ná ktore dźiełá wszytek ten nász powiat/ co mowię wszytko W. X. Lith. pogiadało) przebiera/ y wártowáć poczyna. W tym widźi summáriuszu ná pierwszey kárćie/ iáko sie vrodźił vmárłym/ iáko niestátecznym/ iáko ćieniem/ iáko popiołem.

Fatorum rapida ludimur orbita *Sarbieuius in Lyricis.*
An nos fallimur, an ſuam
Rerum pulcher habet vultus imaginem!

Wtorą przewraca kárte/ álić vpátruie że sie vrodźił w Narodźie tákim/ ktorego wolność Koronna; bo złota: złota; bo nieprzeważona. Aurum in comparatione libertatis arena eſt. Ná trzećiey známienity swoy Dom záźiera/ y sławny z naprzednieyszymi sie łączący Domámi. W czwártey liczy Prápradźiádow/ y Dźiádow swoich/ y rozumnym rozbiera okiem/ iáko go gdy sie rodźił witáli/ iáko mu dźielność obiecowáli. A przytym vważa iáko ieszcze ná ten czás im odpowiádał/ że to rzeczywiśćie miał dokonáć/ co po nim sobie iego Prádźiádowie żądáli; iákoż y dokonał. W piątey przypátruie sie/ iák wiele cudzoźiemskich stron zwiedźił/ iák wiele náuk ná dowćipu swego pozornieysze świátło przy młodym wieku z wielką swą przepędźił pochwałą. Ná szostey swoie opisáne widźi honory/ ktore onemu iák dobremu swemu w iego dom weszły Ekonomowi; á on ie wdźięcznie przywitawszy/ zgodnie przyiał/ á przyięte z dalszą piastowal posługą. Miiam inne tego summáriuszá folia, onę iego ták powierzchowne/ iáko y wnetrzne cnot przymioty. Do ostátniego przychodźe/ ná ktorym to wyczytał/ że ná świećie nie żywym/ ále był vmárłym; y ták przeczytawszy nátychmiast vmrzeć wolał/ áby mogł żyć. Vidi me per partes mori; vt diſcerem totus viuere, nunquam magnis ingenijs cara in corpore mora eſt, exire atque erumpere geſtiunt, ægrè has anguſtias ferunt, vagi per omne ſublime, & ex alto aſſueti humana deſpicere.

 Poszedł

Poszedł ćny mąż do grobu/ áby tám żyiąc żył/ poszedł y słyszał bowiem że mu miáłá bydź mors bona, laboris corona, vitæ ianua, felicitatis porta. Wchodzi iuż do tey bramy/ ktorą iego iáłmużny/ iego pobożnośći wybudowáły/ á w tey bramie ná tak wysokiey gorze wysádzony stánąwszy/ (co

Innocencyuszá III. Papieżá Hieroglifik o swym honorze.

Innocentius Trzeći Papież do swey Mitry ná wysokiey gorze postáwioney / przećiw ktorey trzy potężne wiátry szturmowáły mowił) Non commouebitur. *Nie poruszy się.* To on do swey mowić może sławy. Nie poruszy sie/ nie trwáło przez niezámierzone przemieszkiwáć bedźie látá.

A odźiedźiczywszy te bramę nieśmiertelnośći / do pozostáłych żáłosnych po swym odeśćiu Krewnych tákową zsyła legácyą. Omnia fortiter excipienda à nobis, quæ necessitas imperat. Nie wątpie Przezacna Krwi/ że przyimiesz te legácyą/ á widząc go żywego / nie bedźiesz mu zazdrośćiłá że żyie. Inuidus sibi ignominiam facit,cui inuidet gloriam parit. Zyie on/ y żyć bedźie/ á żyiąc te wásze ánimuszu tetrycznego threny/ y łzy otrze/ gdy rzecze: Animus generosus non tantùm innutatus, sed etiam innatus, sic est fundatus, vt supra omnes corporis dolores emineat. *Animusz rodowity nie tylko zánurzony, ále wrodzony, ták się w tym vgruntował, áby nád wszytkie żale, cel, y gorę brał.* Co iezeli vdźiałaćie/ iemu długiego pożyćia / sobie rowney życzyć bedźiećie sławy.

Animusz szláchecki y w grobie ánimuszu swego nie tráći.

III.

XV. WIelka nieszczęśćia y frásunkow ná dom wász Przezacni MM. PP. vderzyłá sálá/ gdy wam ná tey drodze o skále vderzywszy Zacnie vrodzonego J. M. Páná N. we łzach y lámentách przyiaćielskich / tudźiesz sąśiedzkich zátopiłá. Głeboko záiste ten w naszey zágrzebion pámieći/ktory sie tu w tym ćiemnym śmierći záwárł pokoiu. Smiele rzekłem; Nátura iákoby bowiem z niestátkiem ludzkim porozumienie máiąca / doczesną podczás ludźie vweselá vćiechą / áby pośpiesznym y predkim odiećiem wietszego nábáwiáłá smutku. Z kąd słusznie ná státeczną (gdyż żadnego nie miia) ludźie zwykli nárzekáć niestáteczność. *Niestetysz, krotkość rádośći długośćią smutku płáćić musim.*

Wam MM. PP. przyidźie sie żalem nie vśmierzyć / ábowiem gdy ná godney pámieći zeszłego wászego poglądaćie Krewnego/ widźićie iż miásto dignitárskich stopniow / ktore onemu cnotá budowáłá / ná máry iáko ná iáki stopień wstepuiącego godnośći. A tym boleśney sercá vrażaćie/ im częśćiey okrutnie zádáne wznawiaćie rázy/ y ieszcze nie zágoione glebiey otwieraćie rány. Przywodźićie tu sobie ná

Miásto stopniow dignitárskich ten się mąż omylił, bo ná máry wstąpił.

pámięć ſtáteczność / ktorą w Kátonie Rzym poſtrzegał / przebywáiącą. Mądrość / ktorą inni ná innych świecącą vpátrowáli / w nim tyle co nie Ciceronową vpátruiąc vznawáliſmy wymowę. Przypominacie że ten to wáſz vmárł przyiaciel / ktory zwykł iáko pomieniony Káto ná pierścieniu to ſłowy wyrażáć: Amicus vnius, inimicus nullius. Ten to wam vmárł dziśia Przyiaciel / ktory pobożnośćią / ſzczodrobliwośćią / przyiáźnią miedzy wámi żyiąc kwitnął. Ten to dziś bryłą ziemi nárzucony / ktory nie raz páláſzem / hárdym / grubym / dźikim ná oczy nárzucał narodom. Nie kontentna ieſzcze y tym Párká / iż go śmiertelności ná pował podćięłá kośą: ále áby roſkwilonemu bárziey ſtrátą oczekiwáney ozdoby záſzkodziłá domowi / z łez oſchnąć nie pozwala. Z tego widoku ná ktorym to cne ſpoczywáło ćiáło bierze / y iuż robáctwem oſadza / y w podźiemne Kolo Rycerſkie / iáko Rycerſkiego wprowadza Syná. — Pierśćień Kátoná.

Wprowádźiłá tákiego Rycerzá / ktory w domu Rycerſkim vrodzony / w tákowe ſpowinowácenia / y przyiacielſkie záſzedł zwiąſki / w ktorym mu wſzyſcy dłuższego wieku / fortunnieyſzych życzyli poćiech. Zyczyliście rozumiem MM. PP. ále prouidentia Boſka zámyſły wſtręt / iák rozerwáne roſpuśćiłá żagle. Potężna w tym przyſtąpiłá fálá / y ták roſtárgáne życia ludzkiego pogruchotáłá y pomieſzáłá żagle.

Thezeus przyſzedł czáſu iednego do Lykomedesá / áby mu odięte przywroćił Páńſtwo. Co czyni Thezeus? ná wyſoką go wprowadza ſkále / y owo mu okazawſzy Kroleſtwo / w głębinę y w ow podźiemny zrzuca pádoł. Nie co inſzego śmierć z tym zacnym zmárłym J. M. Pánem N. vczyniłá / chcąc mu o Páńſtwo wyſokie proſzącemu doſyć vczynić / zrzuca go z Páńſtwá świátowego / áby pod onym ſpoczywáiąc / z oney niżiny ná to niedośćigłe ludzkim okiem pogladáiąc Kroleſtwo / przez doczeſną czekáiąc chwile śmiertelności / nieśmiertelne ćiáłu ſwemu vpátrzył mieyſce. Ja rozumiem że iuż zá żywotá przez ſwe pobożne chwalebne vpátrzył czyny / gdźieby y tu pod mármorem / y miedzy przyiaćiołmi w ſerdecznym ſpoczął grobie. Zbiiecie tedy rozumiem ten żal z ſercá wáſzego / gdy tego w wáſzych nieprzepomnićie pámięćiách / ktorzy też was nie przepomniał. A ták onego chowáiąc / ten ktory záſmućił / czymśi weſelſzym czego wſzyſcy Jch Mość życzą poćieſzy. — Thezeuſá Lykomedeſá proſzącego, áby mu Páńſtwo przywroćił z ſkáły zrzuca.

I V.

NJe dźiwnie ſie MM. PP. że v świátá co dźień nowa Polityká: bo iáko człowiekowi rozum / ták świátowi zá — XVI.

 przyrodzenie

przyrodzenie niestátek! Lecz sie temu wydziwić nie moge? że co dzień/ co mowie? co godziná/ co rzekłem? owszem co moment/ przy nowey polityce nowy przybywa stroy. Czy to podobno dla tego? że iáko inferiora superioribus: ták człowiek odmiánom y czásom/ ktore iuż ná te/ iuż ná owe ánimusz ludzki kieruią strone/ podlegáć muśi. Ale tá ná státeczny ánimusz odważnego sercá nie przypada przywárá. Stat in procinctu animus, quod necesse est nunquam timet, quod incertum est, semper expectat. Abo snać dla tego w nowy sie przybieramy stroy? poniewaz omnis rerum & mundi videtur noua facies. Od tey iednák nas mądrzy odtrącáią opiniey. Nihil in rebus perenne est & quæ blandiuntur facillimè decipiunt. Vmie sie świátowa przypochlebić prozność/ ále gdzie sie nábárziey pocznie ofiárowáć/ tám naostrozniey trzebá sie obáwiáć/áby swym kogo nie záráziłá żądłem. W to godność potráfi/ że ćie nád swymi Pánem vczyni honorámi/ ále sie ty nabárziey strzeż/ ábyć sie przypochlebuiąc/ predzey ćie z onych nie rugowáłá godnośći. Cùm blanditur decipit. Nie vczyły sie tey lekcyey bogáctwá/ ále predzey to potráfią/ że sie vkazawszy znikną/ á niżeli ie bogacz w nasktytszych záchowa lochách. Y co to sobie dufał/ że bogáty/ Assystencya dworzan/ tytułow wysokich prowádzi/ káżdy mowi *to Pan*, á ono on *iákoby Pan*, quasi Dominus. Podkam nedarzá/ y żebrzącego od domu do domu/ y rzeke *vbogi żebrak*, á on *iákoby vbogi*.

Seneca.

Puteanus.

Swieckie godnośći im nabárziey sprzyiaią, tym nabárziey ludźie oszukiwaią.

Ludźie Páná bogátego widząc, rozumieią że Pan, á on iakoby Pan.

By to był wiedział Valentinian / że potegá iego byłá iákoby potegą/ quasi potentia: podobnoby ták dáleko z woyskiem nie zábieżał / ále oney vsługuiącey dawnoby wypisał gospode. Azasz nie pochlebowáłá Kśiążećiu Brunświckiemu fortuná? gdy mu o pewney z Károlem piątym rokowáłá wygrániey? do czegoż przyszło? cùm blandiebatur decepit. Bo nie tylko woysko iego/ ále y sámego w rece podáłá Károlowi. Czy to dla tego do nowego sie stroiu gárniemy? że nouitas delectat. Zgánił te Seneká nowiny: Mihi crede nihil noui in orbe, quidquid transijt redibit. *Mnie wierz*, mowi ten Autor/ *nic nie máß ná świećie nowego, cokolwiek przeminęło, názad się powroći, co się powroćiło, znowu przeminie.* Czy nie náostátek dla tego? że świát iest iednym Komediántem/ ktory ná swoim Theátrum/ to iest/ ná ziemi Scenam fabulosam wyprawnie: człowiek tedy chcąc iákimkolwiek popisáć sie áktorem/ bierze y te y owe persone/ ktoraby go co raz w nowy stroy przybieráłá. Tá iest MM. PP. przyczyná: Vita est Scenæ similis, & eos qui in ea versantur esse fabulæ actores. Deum verò vt ædilem, & Magistrum,

Valentinian od nádźiei, á Kśiąże Brůświckie od fortuny bárzo oßukáni.

Epictetus apud Simplicium.

ſtrum, in qua eam perſonam quæ aſsignetur, vel accipere, vel repudiare non ſit noſtrum. *Zywot ludzki ieſt podobny Komedyey, ludźie żyiacy ná źiemi ſą Aktorámi, Bog ieſt ſprawca, Miſtrzem tey Komedyey, przyiać ábo odrzućić perſonę tego Miſtrzá, nie w ręku náſzych.*

Zyćie ludzkie ieſt iedná Komedya.

Wychodźi ná Prolog tey Komedyey Nábuchodonozor iáko Krol Aſſyriyſki/ á Epilog kończy w oſobie bydlecey iáko bydle nierozumne. Wyſtepuie ná pierwſzy Akt Dawid w páſterſkim ſámodźialu/ á drugi Akt prowádźi w purpurze Krolewſkiey. Wypráwuie ſie ná te ſcene Dyonizyus iáko Krol Syrákuzánſki w Koronie/ á dokonywa tey ſceny iáko klechá iáki w látáninie. Poczyna Prolog Aman od łáſki Krolewſkiey przy dworze Páńſkim/ á záwiera te Komedyą ná máieſtaćie niecnotom przyzwoitym. Owo słowem záwarſzy: Vita eſt ſcenæ ſimilis. Nie rozumiey Hildebrándźie Stolice ś. Apoſtolſkiey Kárdynale/ że iuż tylko iedne perſone/ktorąś od twego oycá przyiął do śmierći dotrzymaſz; przyidźie tá ſcená/ kiedy poczníeſz w dźiećinnych twych lećiech ná piáſku litery ſkłádáć. Dominabor à mari ad mare. A druga ſcená gdy nádeydźie/ iuż ćie pámiącego w purpurze Kárdinalſkiey/ á nie domowey ćieśielniczey bedźie witáć roboćie. Nie minie ćie tá Komedya Piuśie IV. Kośćiołá Rzymſkiego Páſterzu/ bo iużći gołebicá nád twym Papieſkim vśiadſzy ſtołkiem/ inną przeznácza ákcyą. Szczodrodliwy Piáśćie Krolu Polſki/ iuż po iednym ákćie; tey przeſtan Kołodźieyſkiey prace/ á do Krolewſkiey zmierzay Korony/ bo ná ćie z niebá táka przypádłá Perſoná. Przemyſławie Krolu Czeſki/ iużeś przy plugu y lemieſzu twą ſkończył ákcyą/ oto ćie wabi Libuſſá Krolowa Czeſka/ ná inną pomykay ſcene.

Iáki Prolog miał Nábuchodonozor, iaki Dawid, iáki Dyonizyuſz, iaki Aman.

Hildebran: ćieśle ſyn, á potym Kárdynał, będac ieſzcze dźiecięćiem litery ſobie ná piáſku przyſzłey godności znáki wyráźił.

Nád Piuſem IV. Gołębicá vśiadłá, ktora mu Papieſtwo przeznáczyłá.

Silny Holoferneśie minełá iuż ſcená twoiey śiły y potegi/ trzebá áppellowáć do śmierći. Podobnoć tá ápelácya nie bárzo przyiemna/ wſzákże przymuſzona/ bo iuż to od gárdłá nie tylko kwitem/ ále y obligiem wymknąć ſie trudno. Stráſzny komuś/ ále nie wſzytkim Goliaćie/ czegoż czekaſz w domu? iuż to epilog ná polu trzebá dokonáć. Wnet ćie cygáńſka przywita ſtrzelbá/ y w łeb twoy vderzywſzy táki nagrobek położy: Hic iacet magnus parui Dauidis lapide proſtratus miles.

Od śmierći nie tylko kwitem, ále y obligiem wymknáć ſię trudno.

Dopomogł nam ná tym Theatrum tey fábuły/ tey ſceny ten zmárły Zacnie vrodzony J. M. Pan N. odpráwowáć; y ktora mu od Máieſtatu Boſkiego przepiſána byłá ákcya/ ſzczeſliwie dokonał. Y nie tylko w áktách Rycerſkich/ iáko in ſago, ále y w domowych in toga záwſze z pochwałą/ y podźiwieniem

podźiwieniem wßytkiey náßey wypráwił Oyczyzny; ktorego znácznego y známienitego tey sceny áktorá/ nie polityczne czásy/piosnkę o śmierći zagrawßy/ ná drugi ákt z ziemskiego zemknely y porwały theátrum: á ná podźiemne (gdźie tylko robáctwo swoie odpráwuie ákty) wprowádźiły. A zátym wßytkie poćiechy náße znißczyły/ wykorzeniły/ y w proch przemieniły.

Wßedł ná to Theatrum przez bramę vrodzenia, iaka ta brama, y ták bogata czytay.

Wstąpił naprzod ná to Theatrum przez brame národzenia/ gdy się z Zacnie vrodzonego J. M. Páná N. vrodźił. Bramá wspániáła; bo wßytká od Herbow/ á Herbow známienitych. Bramá bogáta; bo w niey ták wiele Stołkow Senatorskich/ Pieczęći Kánclerskich/ Lask Márßałkowskich. Bramá ármatna; bo w niey omnia armata fumant. Nie widáć nic innego w tey bramie tylko kopije/ tylko strzały/ tylko ármatę; bo w niey ták wiele walecznych żołnierzow/Pułkownikow/Rothmistrzow. Bramá złota; bo wßytka pobożnośćią/ cnotą/ świątobliwośćią/ ßczodrobliwośćią ozłocona. Quid moles mihi turresq; nominas? pulcherrima domus est, quæ splendorem à Domino capit. Miser Dominus qui sine domo paruus. Z tey tedy ták bogátey wyßedßy bramy/ począł záraz swoiey prolog záczynáć młodośći/ ktory záczęty swoim splendorem/ (áby cáły dom swoy/cáłe Theatrum oświecił) przyozdobił y ozłoćił. Ten młodośći prolog/ iest bárzo niebespieczny; ábowiem się w nim nie záwße dobrze powodzą ákty. Powodźił się naprzod Absolonowi przy gładkośći/ tylko że tá gładkość ná ládáiákim się skończyłá Theatrum. Powodźił się Horostratowi/ wßákże nie do końcá; bo mu spalenie meczetu Bogini Diány/ miedzy śiedmią cudow policzonego/ ládáiáki przydáło Epilog. Powodźił się ten Prolog Alexándrowi/ tylko że nie długo; bo mu śmierć po lat trzydźiestu do dálßych zwyćiestw/ y tryumphow przećiełá drogę. Atoli iednák y ten dobrze odpráwić Prolog/ wielkiey godna rzecz pochwały. Quàm diu sim alienum est, quàm diu vir bonus sim, meum est. Hoc à me exigo, ne velut per tenebras æuum ignobile emetiar, vt agam vitam, non vt præteruehar. Náßemu Zácnie vrodzonemu J. M. Pánu N. Prolog młodośći bárzo się powiodł; młodość bowiem swoie nie do tákowych skłaniał áktow/ ktoreby go do niestátecznych ćiągnely rzeczy/ ále poważnie/ iáko Orle Bystrookie iuż do mądrośći/ iuż do dźieł Rycerskich swoie látá/ y dni powroćił. Ćießył się ieden niegdy świątobliwy Rodźić/ że mu synaczek iego bárzo porządnie ákcyą Prologu wypráwił/ y rzekłnie: Ecce odor filij mei, sicut agri pleni. *Oto zapách syná moiego, iáko zapách*

Puteanus ep. 10. Centuria prima.

Młodośći Prolog bárzo niebespieczny, iáko się innym powodźił maß przytoczone przykłady.

Valerius Maximus lib. 1. cap. 14.

zapách roli bogátey, pełney złotá. Nie dziwuie sie że rola złota/ bo złotem nasiana. Ták y po tym cnym Mężu/ ktorego nam zazdrosne z świátá bánitowały Parki/ y Rodzice/ y Oyczyzná/ to sobie nieomylnie osądzili/ że iego wiek wszytek miał być rolą/ á rola złotą: ná ktorey roli iako ná nieiakim miał te sceny y ákty odpráwowáć Theatrum.

Rzekłem że rola złotem násiana; tákich ábowiem miał Práprádziadow/ Naddziadow/ Dziádow/ Rodzicow/ ktorych dzielá nie czym innym tylko złotem. Deus informando vos qui ad Imperium nati estis aurum in generatione immiscuit, quapropter honoratissimi estis; eis verò qui ad auxilium ferendum præstat argentum: agricolis autem & opificibus, æs, & ferrum. *Plato de Repub. lib. 3.*

Lecz to bywa podczás/ nie záwsze ze złotá złoto/ nie záwsze z żeláza żelázo; ale y z żeláza bywa złoto. A iáko ze złotego Oycá/ może być żelázny syn; ták y z żeláznego bywa złoty syn. *Ze złotego Oycá bywa pod czas żelazny syn, a z żeláznego złoty.*

Siedzi Agáthokles przy gliniánym wárstácie/ káżdyby mowił/ że to nie tylko żelázo/ ále y gliná; Alić oná Alchimia podeymuie gliná/ bo szczyrozłotą zostawa Koroną. Idzie Dawid zá trzodą/ biczem owce pogania: rozumiemy że to żelázo/ nie żelázo/ ále złoto. Bo iuż miásto biczá berło otrzymawa w ręku.

Wziął tedy to złoto od Rodzicow swoich/ y złotego Oycá złotym był Synem/ złotym w Krásomostwie/ złotym w porádzie/ złotym ná Seymách y Seymikách. Ale że sie y złoto w żelázo przemienić musi/ usiłował áby po skończeniu Prologu tego/ wziął ná sie osobe iákiego Rycerzá dzielnego/ áby tákiego persone dźwigáiąc Aktorá ná rámionách swych/ nie złoto/ ále żelázo (zbroie rozumiem) piástował. Y ták skoro złoty włosem skończył młodości Prolog/ záraz to złoto do żelázá powrocił. Dziwna rzecz MM. PP. że po Prologu iednego bierze osobe boiownika żołnierzá. Azáści nie przystoyniey przy náuce y mądrości/ á niżeli przy kopiiey? nie milsze pioro/ á niżeli pálász? nie wdzięcznieyszy pokoy złoty/ á niżeli woyná żelázna? Zátrzymáły bespieczniey Atheny Krásomostwo Demosthenesá/ niżeli dzielá Rycerskie Themistoklesá. Statua Cesárzá Numeriana od sámegoż zbudowána táką ná sobie inskrypcyą dźwigálá: Numeriano Oratori, non verò Imperatori. Przystáłoby y tobie/ ábyś był Orátorem/ Posłem ná Seymách/ y Seymikách direktorem. Jego ákcya iednák inákszá/ iego ákt inny (bo táka z niebá nań przypádlá scená) w inny sie stroy przebiera/ oraz y w złoto/ y żelázo. Nie pogorzáły piorá Juliuszá *Numerianowi Cesárzowi co zá Statua położona.*

Iuliuſzá Ceſárzá pioro w ogniu woiennym nie zgorzało.

Ceſárzá lubo ſie doſyć w ogniowym woiennym ſmoliły ráźie. Nie záßkodźiło nic Alexándrowi w pochwách przy mieczu pioro chowáć/ áby mieczem faceret ſcribenda, piorem ſcriberet legenda, zkąd mądrze ieden:

Alexander w pochwách przy ſzabli pioro chował.

Widáć co pioro, co miecz zárabia w oboźie,

Nie żal Rycerſtwu podczás przeſpáć ſię ná mroźie.

Claudianus.

A co drugi Láciński Poetá: Mars grauior ſub pace latet; gdźie był tákowym żołnierzem/ iáko ná iego vrodzenie/ ná iego áktcya przynależáło. Nie był owym Ninedemem/ ktory przy śklenicy vśiadßy woyſká ßykował/ obozy ſtáwiał/ ßańce z śklenic robił: á kiedy do rzeczy przyßło/ ledwie záieczę vmiał ſtrzymáć impety. Abowiem iáko wiedźiał/ ták też y poſtępował. Iż kto ieſt domu známienitßego/ znácznieyßego/ ná wyſokich honorách/ ten wiecey ſubſtáncyey/ wiecey prace/ wiecey zdrowia ważyć dla Oyczyzny powinien. *Ale woli drugi z Sámſonem ná łonie nierzadney wczáſowáć Dálile, woli z Domicyanem muchy łápáć, y ßydłem kłoć; kiedy dym w Oyczyźnie, á ono drugi z Iowißem w obłokách máluie centaury. Drugi v ſtołu ßturmuie do márcipanowego Kárthágu. Trzeći iábłkámi, orzechámi, wodkámi rożánemi dobywa Tauriſinum*. Nie przy tákowych fortecách/ nie przy tákowych zamkách/ nie przy tákowey ármaćie/ ten cny mąż ſwoie wypráwował ákty. Ad omnia patienda pares ſumus, nemo altero fragilior eſt, nemo in craſtinum fuit certior. by niewiedźieć iák nátárczywiey nieprzyiaćielſkie náſtępuiące ſtrzymywał impety/ áby tym ſtrzymániem/ dobrego tey Komedyey odnioſł pochwałę Aktorá.

Ninedemus kiedy ſobie podpił, to z śklenic nalepſze obozy ſtáwiał.

Ex Concione P. Alexij Dubowicz Arch. Vil. ſub tit. Wyprawienie Oſoby in Fun. Tyßkiewicz Pal. Vil.

Senec. ep. 91.

Auguſtus Ceſarz vmieráiąc rzekł do Senatorow ſwoich/ *Powiedźćie mi czy dobrzem odpráwił Komedya?* Odpowie Senat/ *dobrze*; przydał: Plaudite. Tenże ápplaus y ná wáß Dom MM. PP. przypada: dobrze bowiem y Prolog młodośći/ y ákt żołnierſki ſkończył. A po tych áktách ſkonczeniu w nowy ſie znowu powagi ſwoiey ſtroy przebiera. Theodohádus Krol Gothow chcąc ſwoy honor wyſłowić/ tákowe ſtopnie promocyey ſwoiey do Korony wſpomina Krolewſkiey. Non enim in cubilis anguſtijs, ſed in campis latè patentibus, electum me eſſe noueritis; nec inter blandientium delicata colloquia, ſed tubis concrepantibus. *Wiedźćie wßyſcy, że mię obierano zá Krolá nie ná łożku wczáſuiacego, ále w ßerokich polach byłá elekcya moiá; nie zá muzyka pokoiowa, ábo rozmowámi pießczonemi, ále przy trąbách y bębnách powietrze dźwiękiem nápełniáiacych, zoſtałem Krolem.* Zacnie vrodzony J. M. Pan N. nie inną od ſwego vrzędu otrzymánego/ iáko też iſtną mieć może zaletę. Abowiem nie z owego polá/

Auguſtá Ceſárzá o ſwey Komedyey od innych vſłyßána pochwałá.

Caßiodorus Theodohadus Krol Gothow iakim ſtopniem przyßedł do godnośći.

polá/ nie od owey tráby/ gdźie záiecze wartuią przeskoki/ ále z owego polá woiennego/ gdźie sie było potrzebá w krwáwym vkázáć stroiu/ y gdźie przynależyta nie zá záiącem/ ále zá nieprzyiaćielem po polu vwijáć/ z támtąd przyszedł. Przyiął tedy ten vrząd iáko nowy stroy/ áby sie w onym nowym stroiu Pánu/ Kośćiołowi/ Oyczyźnie przypodobał; Vsługi y zdrowie swoie poświecił Máiestatom Páńskim/ Kośćiołowi zebráne dobrá legował/ one wiecznym oddał práwem. Oyczyźnie/ kiedy ták wiele Kommisiy/ Ziázdow/ Trybunałow/ z przysługą bráći/ y znáczną odpráwił pochwałą. Non vt diu viuamus curandum eſt, ſed vt ſatis: nam vt diu viuas, fato opus eſt, vt ſatis animo. Odpráwował ten cny Mąż te ákcyą tákim ánimuszem/ iáko mu wrodzona przez swe Jesty suggerowáłá cnotá. Widźiał tedy káżdy z nas iáko chwalebnie ákcyą skończył; Ale że ten ákt nie ná tym źiemskim miał sie skończyć Theatrum/ ápelowáł tedy do támtego/ áby z podźiemnego prędzey przystąpił do wyższego/ á do tego wyższego przystąpić trudno/ áż skończywszy. Quonam modo præſens vita facere beatos poteſt, quæ miſeros tranſacta non efficit. Ostátnie Vale ná tym Theatrum gdy dáie/ was Prześwietni vprasza Przyiaćiele/ ábyśćie mu ná tym Theátrum szczęśliwie odpráwuiącemu/ błogosłáwieństwá ákcyą łzámi nie przeszkadzáli. Dáie Vale á oraz tymże porządkiem y nas sámych do śiebie ná te záprasza scene. Cui naſci contigit, denaſci eſt neceſſe. Jáko Aktor dobry/ ták y ákcya dobra. Poszły ákty dobre/ nástąpiły lepsze. Perorował ná źiemi/ perorvie y w niebie. Quod acerbum fuit, retuliſſe iucundum eſt.

Akty ktore się ná tym źiemskim odpráwuią theatrum, muszą też bydź odpráwowáne ná podźiemnym.

Podobnoć y ia o tym ákćie rzecz prowádząc/ nie to coby było wdźięcznego/ ále to co przykrego obiáśniłem. W tymem nie zbrożył iednák/ wiedząc że Relatio præteriti acerbi, iucundi eſt commemoratio. *Powieść przeszłych rzeczy przykrych, ieſt wdźięcznych wſpomnieniem.* Jeżeli wdźięcznych; snádną położe konkluzyą. Plorare nolite, ále Plaudite; bo Komedyánt szczęśliwy/ w nowym stroiu szczęśćia nieodmiennego/ ná szczęśliwe wstępuie Theatrum.

V.

XVII.

DOtychem czas wierzył/ że śmierć iákaś byłá Bohátyrká. Wierzyłem przy tym/ że świát Bożkim do przepadu náchylony dekretem/ swoich miał wyniosłośći cel w iedney dokonywáć dolinie. Mniemałem y w tym zápewne/ że przy pogrzebách truny sie nam y groby okázywáć w oczách miáły. A zátym iużem sobie nową iákąś vformował figure/

Ludźie rozumieią że śmierć ieſt iáko by coś, á oná nic nie ieſt.

 że czło-

że człowiek w trunie położony grobowey źmát ſobie vkliżwßy deſki / zá oſtátnie to ſobie poczytał ßczeście.

Ale mi ten wálney zguby / á bárzo przyiemney / áczći ná márách wyſtáwiony ápparat konceptá pomießał. Pomießał: nie dziw! bo nam ſámych konceptow naprzednieyßego Miſtrzá ták powáriował / że ktoregośmy przed tym zá námedrßego być poczytáli / dźiśia w tey Káthedrze / iuż nie zá mądrego / ále zá iednego vznawáć muśimy idiote. Æquat omnes cinis, impares naſcimur, pares morimur. *Zrownywa káżdego popioł, nie rowni ſię rodźimy, rowni vmieramy.*

Syn Ceſárſki, Krolewſki, Książecy, rozumieia ſię bydź Naiáśniey ßymi, á oni popioł.

Rodźi ſie ktoś w pałacu Krolewſkim / Ceſárſkim / iáko Krolewic / iáko ſyn Ceſárſki; á przećie on nie Krolewic / nie Náiáśnieyßy / ále popioł. Rodźi ſie ktoś w ogniu Márſowym / iáko świetny y żarzyſty Rycerz; á przecie on nie Rycerz / ále popioł. Rodźi ſie ktoś iáko Pan w doſtátku; á przecie doſtáreś iego niedoſtátkiem / ále popioł. Cokolwiek bowiem wynioſłego / cokolwiek w głebinie záwalonego / to wßytko iedną bryłą źiemi / iedną porowna motyką. Pieknie Seneká rzekł: Non eſt quid nos tumulis metiaris, & his monumentis quæ omnia prætereunt.

Siny Sámſonie nie dufay ſwey śile / ábyć miáłá być ták ſtáteczna / żeby ſie kiedy w cźyich nie przytepiłá ręku / żeby ná káżdym poieżdżáłá / káżdego zá pás zátknełá. Nie dufay / iedná ćie ták ſkrepuie Dalilá / że ty Sámſonie ná gorącym ſpárzony mleku / ná wode dmucháć muśiß. Sálomonie nie wylátuy z madrośćią / bo wylátuiąc iák Ikárus iáki wpádnieß w táką doline / nád ktorą ſtoiąc / bedźie y ſam vważał Kośćioł; iezeliś one przeſkoczył / cźyli wiecznośćią západł.

Rozdroaß zrobiwßy ſobie niebo z kryſztału, vczynił ſię Bogiem, a śmierć vczyniłá go z Bogá robakiem.

Niech ćie wymyślne twoie nie nádyma / tylko że źiemią trącące Rozdroaßu od kryſztałowego áſtrychu / y ſklepienia wybudowáne niebo; Bo ná twoie niebieſkie mieśiącá / słońcá / gwiazdy / plánety / obroty / ná te wirydarze nie wielkiego śmierći trzebá ſortelu: koſą to iedną oná / iáko nieiáką pokośi trawe / Metamorphoſes dźiwnych y nowych namießa; y co było słoncem / bedźie ćieniem; co było niebem / bedźie źiemią. A ty Rozdroaßu ktoryś był w tym twoim niebie Bogiem / bedźieß robakiem / y popiołem.

Smierć ná figurách Poetyckich dobrze świádoma.

Mądra śmierć ná Figurách Poetyckich y Orátorſkich dobrze świádoma / á Ecclipſim ludźiom vformowáć v niey codźienna figurá. Károlu Fráncuſki Krolu / o twe tu grá idźie zdrowie / iużći śmierć goſpode w twoiey Krolewſkiey zápiſáłá Koronie / bądźże pewnym że ſtácyą wybieráiąc / y duße z Krolewſkiego zá Trybut wypłoßy ćiáłá. Károlá śmierć czátą nádchodźi / do gry go w piłe záprazßa. Poßedł

Károl Ceſarz iábłkiem gráiąc vmárł.

o iáko też prętko tá piłá/ tá śmierć w Koronę vderzyłá! bo ią iuż y z głowy ſtrąćiłá. E ludo paruæ ſpheræ veniens mortuus eſt. Ale te igrzyſká nie tylko ná te Náiáśnieyſze Máieſtáty/ ále y ná nauboższe przypadáią ſtany. Abowiem wſzyſcy finito ludo paruæ ſpheræ. *Poigrawſzy trochę z świátem* vmieramy/ á czeſto w pámięći igrzyſko weſołe/ gdy śmierć/ y żywot/ y wſzytkie przećina weſela/ ſzcześliwy ktory igráiąc z świátem/ záraz y z śmierćią grę odpráwuie. — *Iouius lib. 5. Hiſt.*

Słuſznie tedy Pogánin rzekł: Non eſt quod nos tumulis, & monumentis metiaris, quæ omnia prætereunt. Tu iednák chce ná tym MM. PP. ſtánąć/ chcąc ſie wywiedźieć/ do kąd iednák te wſzytkie vbiegáiące/ y przemiiáiące ſchyláią rzeczy? Non erubeſcimus ſumma apud nos haberi, quæ fuerunt ima terrarum. Wędrowáły tą drogą niegdyś Korony Krolewſkie/ á dokądże záſzły? od Máieſtatu pod ſtoł. Ná tey były Hetmáńſkie buláwy drodze/ á dokądże záwitáły? od buláwy do wrzećioná/ od kopije do kądźiele/ od pałaſzá do boſaku. Przechadzáły po tych śćieżkách z ſobą doſtátki/ y zbiory/ ná iákąż tráfiły auſteryą? do iákiey wſtąpiły ſtáncę? ná kupę gnoiu/ ná iedno pogorzeliſko/ ná ośierocenie/ ná wieczne dobr ſwych nieoſzczedzánych ogołocenie. — *Seneca.* — *Iáko też godnośći ná świećie węgruią, y iáko ſię po tey drodze przechodzą czytay.*

Klodoweus Fráncuſki Krol podniozſzy ręce do niebá záwołał: Tutiſsimus. *Nabeſpiecznieyſzy.* Lecz nie tylko w niebie człowiek/ ále y ná ziemi nabeſpiecznieyſzym być może. Te wſzytkie rzeczy/ ktore ſie przemiiáią iáko ſtáźie do ſzáfowánia ſą podáne/ ták też ſnádnieyſzego y miłſzego wynáleść nie mogą terminu/ iáko tám zkąd poſzły. Poſzły z ziemie/ názad ſie powracáią do ziemie. O duram mortalitatis legem? ſed legem? optimum eſt ferre quidquid à Deo impoſitum eſt. Ideò enim in viuentium numerum educti omnes ſumus, vt aliquando abducamur. Człowiek iednák iáko ſie w wſzytkę nie obraca ziemie: ták też od oczu/ á dáleko więcey od pámięći nie niknie. Coż tedy zá ſwego czyni żywotá? ieſt popiołem/ dźiełá iego ſą piaſkiem/ ſzcześćie iego ćieniem y márą. A zátym co? przez wſzytkie wieki ſwoie z onego piaſku/ z dźieł ſwych/ z onego popiołu formuie ieden trwały kámien/ z ktorego by mogł ſobie ná potym grob wybudowáć: y ták ſkoro vmiera iuż nie w trunę wſtępuie/ ále ná owym od śiebie/ y przodkow ſwych wybudowánym ſtawa kámieniu. A ták ſławnieyſzym ná tym ſtoiąc kámieniu/ á niżeli popioł depcąc ná ziemi bywa. Iam profundiſsimæ tenebræ obliuionis deleuiſſent eos, ni hic lapis ædificatus, inde à primis parentibus eſſet exortus; dálſzych ztąd (że człowiek po śmierći ſtoi ná kámieniu) nie potrzebá dowodow. Nie- — *Klodoweus Krol Fráncuſki co o niebie rozumiał.*

winność pierworodna przywileiem Boskim vfortifikowána / pieczęcią Máiestatu Boskiego vprzywileiowana / záprowádziłá nas wszytkich do vlubionego wszelkich od przeznysłu rayskich pociech potoku; gdźie przyprowádzonych áby słabość gliny è terra Damaſcena pochodzącey nie szwánkowáłá; Ná kámieniu ią ſtale / beſpiecznie / y gruntownie przedwieczna záſádźiłá prawdá. W tym łáſkáwa ſtánełá decyſia / aby iuż to gliniáne w kámień ſie przemieniło náczynie. Stanął przy tym dekrećie y przywiley / tylko że ſłabą zapieczetowány klauzurą. Długożże ná tym tá trwáłość ſtałá kámieniu? nieſtetyż nie długo! Abowiem vrwáne trąciło rodźicow náſzych pierwſzych po ſtopách iábłko: á ták trąciło / że z onego ná piáſek zlećieć muśieli kámieniá. Y záraz nie ná kámieniu / ále ná ſłábym ſtáneli fundámenćie. Puluis es, & in puluerem reuerteris. Słáby fundáment / bo wszytek pod przepáśćią / wszytek pod niebeſpieczeństwem. Wszákże iednák w rekompenſe ták nie máłey y znáczney iákiey / ſpadáiącym z tego kámieniá / drugi kámień ſámá wiekopomna podſtáwiłá ſławá. O immotum & durum lapidem famam! hunc lapidem ſi moueris, immobilis; ſi æſtimaueris, inæſtimabilis.

Dano w Ráiu ludźiom Przywiley, ale pod słabą pieczęćią, bo przydano to słowko: Jeżeli.

Potráfił w to Angielſki Krol Jan imieniem tym pierwszy. Ten ná wyſokiey ogień záſádźiwszy opoce / przydał: Prælucemus. Żyiącego ſławá człowieká / á owszem zmárłego nie czym ieſt innym / tylko opoką / tylko iednym kámieniem. Ná nim świeći ogień / to ieſt / świecą dźiełá / świecą cnoty / świecą honory. A iáko kámień z piáſku / z ſłońcá / y z roſſy ſie rodźi: ták człowiek ten ſwoy kámień (ktorym w grobie ſtoi) ex arena, z ſwoich dźieł / ktore poki ſłońce nie oświeći / poki świát nie obaczy / poki oko ludzkie nie oſądźi / poty ieſt diſsipata arena, *rozſypány popioł.* Ale ſkoro podczás krwáwá z pierśi nieprzyiacielſkich wytłoczona zákropi roſſá / nátychmiaſt owe rozdźielone máterye / ták arena, ták ſol, iáko y roſſá gdy ſie w ieden złączáią fundáment / vnam famam nie iuż w kámien / ále w opokę / y potężną przemienić muſzą ſkále. Mądrze rzekł Putean: Diem & ſolem quære, faces ſperne. Trzebá ſie káżdemu o dźień iáſny / y o ſłoneczne ſtáráć promienie / á nie o pochodnie; bo pochodnie świecąć wprawdźie / tylko że nie wrodzonym świát wszytek oświecáią ſpoſobem. Trzebá tedy káżdemu ſie ſtáráć / áby ſie ná opoczyſty zdobywał kámień; żeby ten popioł / te dźiełá ſwoie / ktore iákoby zá żywotá ćiemnieią / ták przećiwko ſłońcu ſtáwił / żeby ſłonecznym zoſtáwszy świátłem / nie miał iákiey ná ſobie przywáry / lecz żeby mu rzeczono: Nie zá-

Krolá Angielſkiego Iana, iaki o pożyćiu ſwym Hieroglifik.

Puteanus.

Człowiekowi trzeba ſię ſtarać, áby po śmierći ſtał ná kámieniu, á za żywotá áby ſtawił dźieła ſwoie przeciw słońcu.

ćmiło

ćmiło śie iego słonce w słoncu vrodzenia. Nie záćmiło śie słonce iego w słoncu południowey doyźrzáłey cnoty. Ani śie záćmiło świátło w słoncu zapádu śmiertelnośći. Neque mortui sunt occidente sole.

Zacnie vrodzony J. M. Pan N. iáko zá żywotá był opoką/ á opoką twárdą/ y skálistą/ táką też y przytym śmierći zgruchotániu nieodmienną pokázuie. Spodźiewaß śie podobno Prześwietna Fámilio y oczekiwaß po mnie? że tu chcę wystáwić iáki sobie do grobu ten cny mąż wystáwił kámien; sámá mi iego nie pozwala skromnosć/ nie wypowiedźiána dźieł iego nie dopußcza wyniosłość. Jeśli śie do stárożytnośći tego przywrocimy kámieniá/ stárożytny. Już to ták wiele minęło wiekow iáko z Herbowego NN. polá do nászey przynieśiony Korony. Kámien stárożytny; ábowiem zá ßczęśliwego pánowánia ná ten czás ießcze Náiáśnieyßego Monárchy NN. w Oyczyźnie nászey gruntownie záśadzony. Kámien nie tylko stárożytny/ ále y pozorny/ znáydźieß w tym Kámieniu ieśli zazdrość wzroku nie zmieni/ ták wiele drogich Bethsárow/ Kárbunkułow/ Jácinthow/ Száfirow/ Szmárágdow/ Dyámentow. Co w Senaćie Senator/ to Kárbunkuł; co Woiewodá/ co Kasztelan/ co Stárostá/ co Káncler/ co Podkánclerzy/ co Márßałek/ co Referendarz/ to drogi y nieoßácowány Bethsár. A ći wßyscy iáko drogie kámienie będąc węgłámi Oyczyzny/ świećiły porządą/ świećiły mądrośćią/ świećiły cnotą/ świećiły wiernośćią/ świećiły spráwiedliwośćią/ świecą y do tych czás wiekopomnośćią. Ale tego kámieniá nie ostátnia ießcze włásność/ być stárożytnym/ być pozornym: lecz być nieporußonym/ y twárdym to właśćiwa. Stant dura & immobilia saxa.

Co Senator w Senaćie to nieoßácowány drogi kámien.

Chwalono Krolá Arágonskiego Alphonsá ztąd/ że był y Krolewskim wnukiem/ y synem/ y brátem/ á oraz y Krolem. Te chwałe mądry vsłyßawßy Krol/ ták im zá nie podźiękował: Nihil esse quod minoris ipse duceret, quàm quod ipsi tanti facere viderentur, laudem illam non suam, sed suorum esse. Nie wielka to cená/ cośćie drogo oßácowáli: bo gdy te chwałe z przodkow mi przyznawaćie/ nie mnie/ ále przodkow mych wystawiaćie.

Panormitanus.

Krolá Arágonskiego Alphonsá chwalono, że był oraz y Krolem, y synem Krolewskim; ále mu śię tá chwałá nie podobáłá.

Toć y nászemu Zacnie vrodzonemu J. M. Pánu N. do tego iáko MM. PP. mniemaćie kámieniá/ táka chwałá od przodkow pochodząca nieiákiey doda ozdoby? Gladium bonum dices non cui deauratus est baltheus; nec cui vagina gemmis distinguitur; sed cui & ad secandum subtilis acies, & mucro munimentum omne rupturus. Chwieiąca to y słába

trzćiná

trzćiná z vrodzenia zacnego zlamie ſie prędko / ieśli iey włáſna nie weſprze cnotá.

Iuuenaliu.

Sed te cenſeri laude tuorum
Pontice noluerim, ſi tu nihil ipſæ futuræ
Laudis agas, miſerum eſt alienæ incumbere
Famæ.

Ten Przezacny Pan (ktoremu dziś fata nie rzekę nie życzliwe/ bo bárzo ſprzyiáźliwe/ ná tym ſtánąć pozwoliły Kámieniu) ták ſzcześliwie nań wſtąpił/ że iáko abundans dierum od przezacney krwi ſwoiey oddźiela ſie/ ták też nápełniony ſwoiemi niewypowiedziánymi dźielmi / ná ten kámien / własnie iákby od ozdoby kleynotámi vháſztowány wſtepuie. Wſtepuie z ſzláchecką vrodzeniem/ iáko rodowity Szláchćic w Domu Wielmożnych Ich MM. PP. NN. vrodzony. A dosyćże ná tym/ że ſie rodowitym vrodźił Szláchćicem? nie doſyć. A doſyćże ná tym? że krwią ſwoią złotey śiągnął wolnośći? nie doſyć. Doſyćże ná tym? że ſie w tey wolnośći vrodziwſzy/ ſwoy ozłoćił kámien? nie doſyć. Potrzebá było ten kámien vrodzeniem ozłocony/ tarczą y pálmą otoczyć / átrámentem y krwią zálać/ſzyſzakiem y wiencem przyozdobić. Nátychmiaſt tedy do doyzrzálſzych doſzedſzy lat/ dowćip ſwoy Pálládźie konſekrowawſzy/ ták ten ná vſługe Rzeczypoſpolitey vformował/ że z onego tyśiączne ná ſwe commodum Rzeczpoſpolita zbieráć mogłá owoce. A zátym dowćip ten ná polu Pállády/ dobrze náukámi oſtálowawſzy Márſowi go polećił/ áby oſtálowány náuką śmieley w oczy ſtráſznemu záyźrzał nieprzyiaćielowi.

Fráſzká ſzláchectwo y zacne vrodzenie bez własney cnoty.

Złoty to tedy kámien zacne vrodzenie / złoty kámien mądrość/złoty kámien dzielność. Ale ieſzcze do złotá pozoru potrzebá: przynależyta tedy áby iáka Pyrámis ná tym ſtánełá Kámieniu. Wiec iuż w nagrodę tákowych dźieł iedne Náiáśnieyſzy Monárchá ſtáwia Pyrámidem: ſtáwia vrząd NN. godnośćią wielki/ ćiężarem nie mnieyſzy/ doſtoienſtwem ſławny/ ále y ſwą Páńſką nie mniey známienity łáſką.

Toć iuż náſz Zacnie vrodzony J. M. Pan N. złoty od honorow/ złoty od mądrośći/ złoty od dźielnośći ſobie wybudował Kámień. Przywieziono czáſu iednego do Rzymu Kolumnę mármurową iedne/áby ſie ktory ważył obywátel owę z mieyſcá poruſzyć Kolumnę. Smiálká y ochotniká nie iednego widáć było / ále śiłá w nich Sárdanápalowá/ o ktorym piſzą/ iż (videns laborantes fatigatus eſt) *pátrząc ná robiących zmordował ſię*, odpor dawáłá. Abowiem ktokolwiek

kolwiek sie do podniesienia owey rzucił kolumny/ nie kolumne/ ale rece od kolumny podniozszy/ lice rożáną wstydu zafárbowawszy cerussą odchodźić musiał. Po niemáłu zwątłonych ná swey probie meżnych Bohátyrow śiłach/ przystąpiłá iedna Panná/ ná imie Kornelia/ y ták one mármurową Kolumne od postronnych przywieźioną/ iedną podniosłá reką/ y tym swym podniesieniem meskie w niewieśćie przemieniłá sercá. Słába płeć dokázuie, czemu meska y w śiły opátrzona nie zdoła śmiałość.

Postáwiłá nieśmiertelność w táráśach podźiemnych/ tego drugiego dźielnego Meżá/ iáko drugi iáki kámień/ á kámień iuż wiecznemi z mieyscá nie poruszony czásy. Ruszy sie tu z nas nie ieden do podniesienia tego Kámieniá/ ná ktorym ten Zacnie vrodzony J. M. Pan N. stoi/ tylko że ten Kámień opoczysty/ tylko że skálisty. Ja mniemam że sie poruszy/ ieśli go factorum suorum illustrium imitatione Prześwietna poruszysz Fámilio. Powstánie/ á ieszcze bárźiey powstánie/ kiedy go łzámi wászemi Prześwietni nie záleiećie Przyiaćiele/ á niezwiedłą nie zágrzebiećie pámiećią. Co ieśli vdźiáłaćie ten nie poruszony kámień świátu ná widok/ nieprzyiaćiołom ná postrách/ domowym ná pobudke w náśládowániu prześwietnych czyn iego/ niemáłą wzbudźićie ponete. Ten tylko vmiera, kogo niepámięć ludzka zagrzebia.

VI.

Snádna do pytánia/ lecz trudna do rozwiązánia ten żałobny kátáfálk temu cnemu ćiáłu Zacnie vrodzonego Jego M. Páná N. wystáwiony podáie quæstyą: vbi es vir fortis? Zacnie vrodzony Pánie N. kedyś iest? Waleczny Zolnierzu vbi es? W obozách ćie nie widáć/ w száłászu nie słyszeć? Vbi es známienity Bohátyrze? Pyta ćie y szuka bolesna Małżonká/ kedyś iest vlubiony Oblubieńcze? kedyś nam zábieżał? w iákieś knieie? w iákieś západł pustynie? Prześwietne pytaćie potomstwo/ kedy Rodźic? kedy opiekun? kedy dobrodźiey? Vbi es? Po domowych szukáią ćie Krewni kątách iáko Krewnego/ sąśiedźi iáko sąśiádá/ Zakonnicy iáko dobroczyńce. A tyś kedy Cny Meżu? w domu ćie nie mász/ miedzy Krewnymi nie mász/ miedzy ludźmi nie mász/ kedyś tedy iest? odpowiedz Zacnie vrodzony Pánie N. XVIII. Wszytkich wiekow y ludźi pospolity głos, po zmárłych lamentuiąc mowić: Vbi es?

Rzekłem/ że snádna quæstya pytáć sie gdźie sie podźiał? ále trudna áby odpowiedźiał kedy iest. Wiec że z niemym y mártwym spráwá/ á spráwá przegráną pachniąca/ tudźiesz do innego przynależyta forum, do przynależytego y nam pospolitego pomknąć sie z quæstyą práwá/ chcąc wiedźieć kedy ten Zacnie vrodzony Pan poszedł/ y co zászedszy Z trupem ládáiáka spráwá, nikt z nim nie wygra.

 dźiáła?

działa? Wiádomá to káżdemu/ że zápozwány ziemiánin do Grodu/ z Grodu do Ziemstwá/ z Ziemstwá do Trybunału/ z Trybunału podczás do Assessoriy/ z Assessoriy ná Seym/ z Seymu do Páná Bogá áppellowáć wolno. A nam wszytkim/ ieszcze tylko co ná świát wychodzącym podáłá náturá pozew/ (to iest wiek nász) coż z tym pozwem dziáłamy? iuż z nim nie do Grodu/ ále naprzod do ziemstwá/ ná ziemie pomykamy. A ták ná tym pospolitym stoiąc práwie/ práwuiemy sie/ áż też nam sentencyey Boskiey dekret/ ábo vlomność/ ábo chorobá/ á podczás śmierć nagła przyniesie. Zá tym dekretem áppelluiemy wspák od tego ziemstwá/ od tey ziemie/ iáko do grodu nieiákiego/ do ciemnego grobu: y tám przyszedszy iuż nie iáko w Grodzie/ ále iáko w grobie z robáctwem/ y popiołem swoie státutá/ swoie práwá/ swoie konstytucye przekłádamy. Otrzymawszy y tám drugi dekret/ á nie będąc onym kontentni/ zápuszczamy sie do Trybunału/ y ná tym Trybunale stánąwszy/ swego okażuiemy regestrá życia/ iákosmy dzieła násze/ látá násze prowadzili. Spráwuiemy sie/ y lubobysmy vtáić ábo zámilczeć zbrodni nászych chcieli/ sámo instigowáć ná człowieká pocznie sumnienie. A skoro spráwe v tego kończym Trybunału/ bierzemy iuż wieczny/ á nieodmienny dekret; á z nim iuż ábo ná práwą ábo ná lewą pomknąć musiemy strone. Idziem tedy z tym dekretem do Assessoriy/ iáko do sekretow Boskich konsiliarzów/ y tám spráwe swą przełożywszy/ ieśli z przegraną/ toć iuż przy vtyskowániu: ieśli z wygráną/ toć przy wiecznym ápplauzie ná relácye postępuiemy/ y referuiemy/ iákosmy niestátek świátá pielęgowáli: iákosmy w niestáteczności státecznymi sie pokazáli: iáko w kłopotách y fráSunkách czołá nie zmrużyli. Referuiemy/ á ztąd sie chelpimy/ że zá chwile czásu/ wieczność w przemiánę: zá niestátek wieczny státek/ zá lichą y docześną prace/ nieustawáiący otrzymawamy odpoczynek. A ták od tych reláciy do Seymu iuż wálnego/ á Seymu iuż ostátniego/ násze pociągiwamy áppellácyą. Ná ktorym sie pokazawszy/ spráwe nie iuż prywatnie ále publicznie/ y iáwnie przed wszytkim o sobie dawszy świátem/ o iednym słyszemy słowie/ y z nim iuż do Boskiego przeprowádzeni Máiestatu/ tám spráwy więcey nie miewamy: ále tylko z owych/ ktorzy świátowi ná kompánią/ y przyiaźń przysięgli/ pośmiewisko sobie stroimy. Náśmiewáłá sie czásu iednego Paulina Małżonká Seneki/ że iey bárzo Rodzice/ iż vmieráłá opłákiwáli: tá przybliżywszy sie ku śmierci/ płáczących widząc przyiaciół/ rzecze: Cauete hanc meam mortem ampliùs vt defleatis, ne vel minùs amasse, vel

Szczęśliwy komu v Trybunału Boskiego spráwá dobrze pádnie, náder nieszczęśliwy komu źle.

Zayźrzy vmieráiącemu szczęścia, kto mu dla tego że vmiera nieszczęście przypisuie.

vel gloriæ meæ inuidisse videamini. Stroił żárty Crates Thebáński wodz/ y nie iednego śmierći śię obawiáiącego przy záieczym sercu zá pás założył mężá/ kiedy vmieráiąc krzyknął: *Precz odemnie wędruyćie bogáctwá, v mnie gospody nie maćie, ia bym to was, á nie wy mnie przezwyćiężyć miał: cnotá moiá, to máiętność, to tytuł, to grob: żyię oną, vmieram oną: á lubo vmieram, co iednák iest śmierć niewiem.*

Nie tylko tedy po onym wálnym Seymie w niebie z owych/ ktorzy sobie świát zá coś pewnego oszácowáli/ ludźie igrzyská stroią/ ále też y ná źiemi. O iáko śię nie záwstydźił przed Epikureyczykiem mądrzyć wprawdźie/ ále bezdenną nadety Robertus Sycyliyski Monárchá mądrośćią? Jákoż śię przed Muzoniuszem nie zárumienił Klaudiusz Cesarz? y Kozdroasz Krol Perski áczći biegły Philozoph! wszákże ták biegły że też áż w piekielne knieie/ y przepáśći zábiegáiący? O iáko od wstydu nie miał pałáć przed Aristotelesem Eberulphus! á przy tym z nim y Regnerus Krol Duński/ Justinian wtory/ Julian Cesarz Apostátá/ świątnic Boskich nastepcy/ krwie Chrześćiánskiey obżercy/ á żyćia swego pewni Podskárbiowie? O iákożći twarz nie zbláknowáłá Michále Bálbuśie/ Amorreuśie/ Arystonie Tyránie? Kleonie Lácedemonski Krolu? Tráśybuluśie okrutniku/ ktory 29. ná toś z świátá twym rugował mieczem/ áby tylko sam trzydźiesty mogł pánowáć/ przed owemi Lukrecyámi? Semirádámi? Wándámi? ktore nie litowáły dobrowolnie krwie własney pozbyć/ á niżeli długie sobie z świátem w pożyćiu záwieráć kontrákty.

Tu masz rożne przykłády, ktorzy śmierćią pogárdzáli.

Bedźie tedy y ná tym źiemskim práwie nie ieden śię kmiotek z Páná swego/ sámodźiał lichy nie z iednego naśmiewał szkárłatu/ kiedy obaczy á ono pánowie ich/ á osobliwie ktorzy to świátowi iáko zá iurgielt vsługuią/ gdźie śię spodźiewáli czego státecznego/ czego pewnego/ czego trwáłego/ tám doł y wáline widzą; y luboby y śiebie/ y sam świát ná złotych stáwiáli stopách/ przećie on z gliną zmieszány/ by go ná fundámenćie wspieráli/ przećie śię on wáli. Caduca est hominum natura, pulchritudo properat ad deformitatem, robur ad imbecillitatem, honor ad contemptum, sanitas ruit ad morbum, gloria ad vilitatem, diuitiæ ad paupertatem. *Słába iest ludzka náturá, głádkość śię śpieszy do sprosności, śiłá do słábośći, cześć do wzgárdy, zdrowie do choroby, pochwałá do prozności, bogáctwá do kálectwá.* Skoczym y rozumiemy stánąwszy ná Eminencyey Papieskiey/ Krolewskiey/ Kárdynalskiey/ Arcybiskupiey/ Biskupiey/ Senatorskiey/ Práłáckiey/ iż iuż ná págorku stoim: á ono z dołu w doł/ á ono z przepáśći

Teraz bogáty śmieie śię z vbogiego, ále po śmierći wet zá wet vbogi z bogátego náśmiewáć śię będźie.

Nietrwáły świát iest, y to co ná nim iáśnieie, nietrwáłośći podlega.

Nawiętsze stany nie stanámi, bo stáć długo nie mogą, ále ráczey obalinámi názwáne bydź mogą.

w przepáść/ áż też pádáiąc ták zápádniem/ że rzeką & perijt cum ſonitu memoria eorum. Gdzie on Náiáśnieyſzy Lech pierwſzy? nie máſz. Gdzie on nawalecznieyſzy Krol Polſki Chábry? gdzie on Bohátyr nieprzewalczony Swentoſtaw? przed ktorym y ſámá muśiáłá Græcya z ſwą śiłą y potęgą vmykáć; ktorego Xiążęce ſerce nie raz vſce ná powal poobalało/ ktorego powieká nie ná iedwabnym łożu/ ále ná kámieniu; nie w pałacu/ ále pod niebem; nie w ſzáłaſzu/ ále w polu; nie ná Máieſtáćie/ ále ná koniu ſpoczywálá. Przed ktorym Konſtántynopolſkie mury drżáły/ onemu ſię poddawáły/ ſwego włáſnego Ceſárzá/ iáko zwyćiężcy zá niewolniká oddawáły. Słuchay potomny wieku/ ták walecznego Xiążęćiá/ o iák brzydkie trophæa! iák ſtráſzny pogrzeb! iák Tyránſki monument! ná roſkazánie Xiążęćiá Piećingowſkiego łeb Xiążęcy vćięto/ á z wierzchu głowy iego czáſzkę zrobiono/ we złoto opráwiono/ text táki ná czaſzce wyrázono: *Szukáiac cudzego, ſwoie ſtráćił.*

Szpetna Bohátyrowi ná iedwabnym leżeć łożu, ktorego żelazna czeka zbroiá.

Strykouius lib. 4. Cap. 3.

Głowá co innymi rządziłá, tego ſię doczekałá, że z niey iak z kieliſzká wypiiano.

Gdzie oná okrutna Holhá? gdzie nienaſycona krwie ludzkiey Tyránká? gdzie w małżenſkiey miłośći niewypowiedziána życzliwośćią małżonkowi ſwemu małżonká? oná to Holhá! ktora po zábićiu nieſpráwiedliwym meżá ſwego/ ktorego Drewlánie niewinnie zabili/ Wielkonowogrodzkie y Kijowſkie pod ſwą moc ośiągnąwſzy Páńſtwá/ poſłánych od Drewlanow do śiebie dwádzieśćiá oſob zacnych/ ktoręby ią łágodnie chćieli w ſtan Małżenſki zá ich Xiążęćiá Drewlánſkiego/ Niſkime ábo Máldita názwánego/ námowić wypráwionych/ w doł we Dworze ſwym wykopány/ zákopáć żywo wſzytkich kazáłá. A tu ieſzcze zádzom ſwym popuśćiwſzy wodze/ przyſzłá do onego dołu/ y ná więtſze onych poćiemiężenie pytáłá: *Iáko ſię maćie Pánowie Swátowie?* gdzieś ieſt? gdzie ćie to záwiodło Tyránſtwo? czemu dźiśia z prochem/ z popiołem/ z robáctwem walki nie dźiáłaſz? czemu dźiśia robáctwá/ coć kośći ryią nie poćiemiężaſz? Gdzie y ty odważny Olgierdźie Xiążę Lithewſkie? Gdźie twoiá Mitrá Xiążęca nieprzewyćiężony Iágiełło? Gdźieś Herkuleśie drugi Władyſłáwie Trzeci Krolu Polſki? Gdźieś waleczny Bohátyrze Chodkiewiczu Hetmánie Koronny á oraz y Lithewſki? Gdźieś nieuſtráſzony ſercem śmiáły Korecki Xiążę? Gdźie y ty ſam Lwom páſzczeki rozdźieráiący? ták wiele woyſk gromiący Sámſonie?

Tá Holhá byłá Kśiężna Ruſka.

Idem ibidem.

Wſzyſcy ći ták dáleko záiechali/ iż od onych áni reſponſu/ áni litery/ áni poſłáncá vſłyſzeć/ obaczyć nie możemy; bo wſzyſcy w ſpráwie/ wſzyſcy ná ſądách/ á z tych ſądow wymknąć ſie trudno/ bo iuż táka zápádłá klámká/ iż iákiego

ználeziono

ználeziono tákiego tám záwárto. Ználeziono ćie śilnego/ ále ieśli tá śiłá z cnotą w kompániey wedrowáłá/ to tám ná tákie mieysce záβłá/ gdźie tylko sámá pánuie cnotá. A ieśli śie od cnoty ogołoćił/ tám ćie y z śiłą twoią/ y náuką twoią postáwią. gdźie owá śiłá/ktora śie tylko chlubiłá/wynośiłá/ innemi pogardzáłá/ káżdego okiem przenośiłá/ ztepieie/ á mądrość zgłupieie/ á cnotá ktora w innym świećić bedźie/ do woli śie z swych głupcow náśmieie.

Ale βukáiąc innych dáletich/ y nam od oczu náβych głeboko záchowánych pytáiąc/ sámegom tu przed oczymá náβemi w tym smutnym pálacu/ bo żáłobą obitym/ w ták śćistym y záwártym pokoiu; bo o trzech łokćiách zbudowánym/ Zacnie vrodzonego J. M. P. N. záwártego przepomniał. Wiec ćie powtarzáiąc pytam: kedyś ieśt wiecznośći poświecony Mężu: ćiebie ktorego wβytkie miedzy námi konwersowáło pożyćie pytam/ kedyś vbieżał: kedyś tám stánął/ y co tám dźiáłáβ: Spoyźrzeli ná niegdyś rumiáne iágody twoie/ álić nátychmiást o iák ćieβki! iák bolesny! iák stráβny oczom moim bláśk śie zkázuie! Ja ćie pytam/ y názywam imieniem twoim/ á kiedy ná ćie oko me w grobie powrácam/ y sámego ćie poznáć nie moge. Coż proβe/ wspomina ieden/ ieśt ozdobnieyβego: pozornieyβego: iáko człowiek: co brzydβego: co βpetnieyβego: odpowiáda sam sobie iáko tenże człowiek. Zbledniáły y pośiniáły vśtá/ oczy ná wylot wypádły/ z osoby ták poczesney iuż nie osobá/ ze krwi iuż nie krew/ z przyiaćielá iuż nie przyiaćiel/ z sąśiádá iuż nie sąśiad/ z oycá nie oćiec/ z dobrodźieiá nie dobrodźiey: ále iedno pośmiewisko/ iedno stánelo w oczách náβych stráβydło. Ná ktore Prześwietna zboláła Fámilia okiem powroćiwβy/ może iuż sobie táki Thren złożyć/ iáki ow Pánegyriśtá imieniem iedney Jáśnie Wielmożney Fámiliey w swym Pánegyrze Funebrálnym złożył:

Z grobem przywitáć káżdemu się przyiydźie, *Ex Paneg. sub tit. Lilian Iáśnie Wiel. Pácow.*
Gośćmi iesteśmy káżdy ztad odeydźie:
Gdyż áni godność, áni krew wysoka,
Nic nie pomoże áni włość βeroka.

Dobrze Philozoph rzekł: Ad parata nati sumus, nos omnia difficilia, facilium fastidio facimus. *Sen. ep. 90.* Trzebá człowiekowi sercá/ á sercá coby to ná krew podczás záieczą spoyźrzawβy nie struchláło/ coby śie swey krwi nie zlekło. Sercá tákiego! ktorymby w lewo y práwo swym powroćić przynależáło ánimuβem. Vderzą ćie o skále nieβcześćia nieprzyiázne wiátry/ nie trzebá βwánkowáć/ nie trzebá śie podawáć. Powieią też βcześliwe Zephyry/ ále śie ná nie do końcá nie

trzebá vbespieczáć. A kiedy też śmierć witáć sie ztobą poczynie / nie zmarszczonym czołem / nie skurczoną przywitawszy sie reką / do grobu wskoczyć / to to istotá ánimuszu wspániálego / ánimuszu szlacheckiego. Kto sie chce wywiedźieć / á wywiedźieć dostátecznie / ieżeli sie też ná táki ánimusz ten Zacnie vrodzony Pan zdobył; á przy tym ieśli kto chce wiedźieć / kedy ten cny Pan zászedł? trzeba sie pilno pytáć / iáką ná świećie szedł drogą / y iáko ná tey drodze sławał / áby sobie tu zásćiełáiąc mogł sie tám miekko ná wieki wyleżeć. Naprzod tedy skoro sie z świátem przywitał / bystrym poyźrzał okiem / w iákim sie też vrodźił domu. A czynił to iáko owi Lácedemończykowie: Ci záraz skoro sie synowie rodźili / do tákich ich dźieł y czyn chwalebnych záprawowáli / do iákich sie iego Prædecessorowie przyłączáli. Ani też trwáła táka: (ktora tylko Przodkámi iáśnieie / á od swych dźieł bárzo błákuie iásność) Bonorum Parentum optimus filius, virtutis non diuitiarum hæres, Natalicijs lachrymis humanæ miseriæ non prælusit. Quod nihil dolendum in vita vellet habere, maturitate pænè immatura in virtute succreuit. Skoro tedy obaczył że był dobrych Rodźicow synem / á Rodźicow onych / ktorych gdy wspominam / wielką oraz cześć nászey ruszam Korony. Nie mász bowiem tego známienitego w Koronie domu / ktoregoby krew tych cnych Bohátyrow zsobą nie spoiłá; obaczysz ták wielu Jáśnie Oświeconych Kśiążąt / ták wielu Jáśnie Wielmożnych Senatorow / ktorych gdy nátrácam Korony cześć wspominam. Przypátrzy sie tu káżdy iáko ten Dom w powagi swey insignes fasces, Stołki mowie Senatorskie / y vrzedy wysokie zamożny? Jáko w Marsowe dostátki nie vbogi? w one to Hetmány / Pułkowniki / Rothmistrze. Jáko ozdobny w Insuły ták wielu Biskupow? Suffráganow? Pralatow? Widząc tedy że sie vrodźił w domu tákiey Fámiliey:

Ktora ták wielu Bohátyrow rodźi,
W iáka chcesz sławę szczęśliwie vgodźi.

Nátychmiast nobilitatem & viuendo, & nascendo fecit amplissimam; á ták amplissimam, że swoią cnotą wszytkich zá sobą do cnoty poćiągnął. Ták iż o nim śmiele mowić możemy / co o iednym nápisano Monársze: Cæli ipsius fulgor. *Niebá sámego iásność.* Jáśniáłá tá iásność pobożnośćią w młodźienskim wieku. Młode látá iego widzącemu y vważáiącemu / coś szedźiwego sobie prognostikowáły. Coż rzekę o mądrośći? o onym dálekich stron zwiedzeniu / iezykow rożnych biegłośći / y oney złotoustey wymowie / to tylko rzekę: Disertissimus extitit cùm taceret, & qui se elinguem fecerat,

Iáki ma bydź ánimusz szláchecki.

Nie trwáła iásność, ktora tylko od przodkow swych iasnieie.

Ex Paneg. sub tit. Centuria Emeritæ Virtuti, ab Ioanne Lorencowicz Consule & Aduocato Leopoliensi.

Ex Panegyr. quo supra.

fecerat, esset vir omnium linguarum. Qui simul omnibus linguis vna voce loqueretur: Et quem vniuersæ linguæ loquerentur. Idem angustus, & augustus Deo extitit. *Ex Panegyr. Ioan. Lorencowicz.*

Wielka od mądrości zaletá! od Marsá nie mnieysza; bo go sam wypiástował/ sam go piersiámi vkarmił/ sam go nieprzyiacielowi w oczy stáwił: á gdźie postáwił/ tám go z wielką y niewypowiedźiáną stáwił sławą. Szczodrobliwośći nie nátrácę/ bo wiele widzę Klasztorow/ wiele szpitalow/ wiele Ołtarzow dobrodźieystwy tego Páná pobudowánych. Widzę coronam capiti insidentem, Kápłánow mowię wiecznymi fundácyámi/ hoynymi nákłádámi opátrzonych. Pytáć iuż tedy przychodźi/ wszytkie dźiełá iáką sobie postępowáły drogą. Przyzna káżdy/ że drogą cnoty/ drogą sławy. Dokądże zmierzáły? iáko stawáły? przyznáć muśiemy/ iż záwsze ná práwie/ záwsze czuło/ záwsze bespiecznie oczekiwáły/ rychłoli pozew od śmierći wźiąć miáły. Podano pozew/ coż zá tym ná práwo pomknęły: Vbi ergo es? *Gdźieżeś tedy*, iuż ćię przy konkluzyey pytam? Nic nie rzekł/ bo ná práwie iest/ á ná práwie dobrym; bo niebieskim. Virtutes omnes tanquam in theatro circumferens. Cùm cælitum vitam transtulisset in terris. Dignus visus est, qui transferatur in cælum. Poniewaź tedy ná tákie zászedł práwo/ toć się o nas przez swe dźiełá przyczyniáiąc zá nas práwuie; *Ex Eodem.*

Już go tedy płákáć nie mamy/ ále z weselem od grobu tego przy tákoweyże w cnotách tákich sobie sámym życzliwośći odchodźić iesteśmy powinni.

M O W A
Ná Pogrzeb
I A K I E G O
P V Ł K O W N I K A.

P I E R W S Z A. XIX.

Wspániáły á Páński ánimusz/ krwią szláchecką vfárbowány/ dźielmi Bohátyrskimi meżnych swych przodkow oświecony/ ieżeli o co nabárźiey ná świećie/ iáko o sławę stoi/ y o nię stáć záwsze powinien. Generosum animum dices, cui non auri cupido, non talentorum copia, sed famæ immortalitas est hæreditas.

Tego,

Komu nie miła sławá, temu y świát nie miły.

Tego, Polityk mowi/ *wyniosły ánimuß bydź osadźiß, ktorego dźiedźictwem nie bogáte włośći, nie dostátki, nie máiętnośći, ále sámá iest nieśmiertelnośći sławá.*

Fama manet facti posito velamina currunt,
Et memorem famam qui benè gessit, habet.

Záczym też vznawáć y dochodźić możemy/ że iáko ludźie o dobre mienie/ iuż przez rożne woienne ßwánki/ y krwi swey wytoczone krynice/ iuż przez rożne po cudzych stronách swym koßtem włásnym wypráwione mądre Legácye/ o wysokie stáráią sie tytuły/ áby pod tytułámi sobie nieco wiekopomney nabyli sławy. Ták też świát widząc/ że Polityká świátowa miedzy ludźmi naprzednieyßa iest być sławnym/ stára sie y zdobywa sobie ná godnośći nieiákiey eminencye/ to iest ná tytuły/ áby okraßony tytulem wspániáłym/ mogł sie bárźiey przed swymi świátowemi popisowáć gośćmi. A ták w sequele záßło/ że nie maß tego tytułu/ nie maß tego imienia/ ktoregoby sobie świát nie zákroił/ y onego nie skoßtował. Znaydźieß mu przypisány y sam Tytuł Pápieski Sanctissimi, znaydźieß Kárdynálski Eminentissimi, znaydźieß Cesárski/ Krolewski Serenissimi, znaydźieß Pánski/ znaydźieß y śierocki. Owo rzekßy: co Pan/ to świát; co Krol/ to świát; co kálekà/ to świát. Rußył ießcze tenże świát y od sámych żywiołow sobie tytułu/ gdy sie powietrzem/ ogniem/ wodą/ źiemią tytułował. Záiste ná co pomyśliß/ nie máß tey rzeczy/ ktoraby sie od świátá vwolnić mogłá/ żeby iey zá tytuł sobie nie przywłaßczył. Názywa sie pußczą/ názywa sie morzem/ ná dostátkách mu y ná tytułách nie schodźi/ nie dźiw pospolita to/ iáko znáć Páná po dostátku/ ták y po sámych znáć tytułách y godnośćiách.

Swiát iest sádem, á w tym sádźie śmierć iest sádownicżym.

Bynamniey sie iednák y ten z prawdą nie minął/ kto świátowi ten podał tytuł/ że iednym iest sádem. A w tym sádźie śmierć zá sádowniczego názwał. Przyznáć mi to MM. PP. muśićie/ że ktokolwiek ták názwał/ mądrze y nie od rzeczy názwał. Nie minie rok/ co mowie; nie minie miesiąc/ nie minie snać y dźień/ ktoregoby kilká tyśiecy drzewá w tym nie podćieto sádźie/ y z onego nie spußczano/ y nie wywożono/ á przecie záwße iest co podćináć y wywozić.

Ten dom może bydź názwány sádem.

Mam zá to Prześwietny Domie zmárłego Wielmożnego Pułkowniká tego/ że w tey mierze nie czyiey áni inwidiey/ áni obrázy nie popadam/ kiedy przednie zacny wáß Dom do iednego pozornego w buyne y doyrzáłe owoce porownywam sádu. Ná pogrzebie Henryká syná iedynego Ludwiká Krolá Fráncuskiego/ kiedy tákoważ podług pospolitego trybu Orator odpráwował peroracyą/ przyto-

czył

czył nieco z wielkiego iednego Kościelnego Doktorá tych słow: Producitur vobis noui temporis nouum pomum. *Pokázuie się wam nowe czásu nowego iábłko.*

Wyprowádzono z sádu wászego przez rece nieszczesnego tego sadowniczego/ (śmierci mowie) nowe nowego czasu iabłko; y na nowym go położono mieyscu. Zacnie vrodzonego N. Jábłko nowe; bo prędko y przed czasem vrwáne; nowego czásu/ izáliż to Jesień? abo Láto? żeby te vrywano iábłká. W národach niektorych/ á osobliwie w Athenách zákázywano przed czásem iábłek vrywáć/ áżby nádeszłá iesień/ ktorey podczás świeto przez tydźień Pomilegium, ábo Pomi carpium odpráwowáło się. To ná ten czás tylko iedná z iabłkámi byłá zabáwá. Obyś ná te membrany/ ná te pozwy/ na te zákazy/ ná te konstitucye/ ná te statutá śmierci pámiętáłá: nie wielebyśmy mieli tákich owocow/ ktoreby prochniały/ wilgotniały/ y w perzyne sie przemieniáły: ále coż? v ciebie co moment świeto Pomilegium, nie trzebá Jesieni czekáć/ lub doyźrzáłe/ lub nie doyźrzáłe hakiem vrywasz.

Gdyby vmárł ná Wiosnę.

W Athenách tylko przez tydźien koło iáblek zabawa.

Wiec sie nam to iábłko iuż nie ná pospolitym/ ále ná nowym pokázuie mieyscu; bowiem nie w ogrodźie/ ále w Kościele; nie miedzy owocámi/ y buynemi drzewámi/ ále miedzy sprochniáłemi trupámi; nie ná iábłoni/ ále w trunie; nie przy źieloności/ ále przy ćiemney żáłobie; nie przy wonności/ ále przy obrzydłości; nie przy rumiánym glancu/ ále przy zgniłości; nie ná źiemi/ ále iuż iuż w źiemi.

To iábłko nie iuż między owocámi, ále między trupámi wystáwione.

Spytasz mie Prześwietna Fámilio! kto sie ważył/ y czym sie ważył to z drzewá vrywáć iábłko? y tá bez glancu/ bez pozoru ná oczy nam podáwáć? Ale ná to odpowiedźieć nie iest moiá; to moiá tylko przypátrzáć sie powinność/ co zacz to było iábłko: y przypátrzywszy sie ráne od śmierci nagłym impetem zádáną pociechą vkoić/ á ták nátárczliwego ná hárcu pokonáć nieprzyiaciela. Jeżeli Kośćioł Boży (dáleko wiecey o Rzeczypospolitey rzec sie może) że iest drzewem iednym/ á drzewem rożne owoce rodzącym. Málował niegdyś Philip wtory Krol Hiszpánski (przez ktore málowánie Fámilią swoie okázywał) drzewo iedno z ktorego trzy drzewá wynikáły/ á drzewá rożne. Tákći sie o nászey Rzeczypospolitey rzec może/ iż iest iednym drzewem/ ále z tego drzewá trzy inne iáko z szczepu nieiákiego wynikáią. Drzewo iedno ná ktorym Insignia Prałackie rostą/ ná drugim Mársowe kleynoty/ ná trzecim Pállády y mądrości wizerunki. A tego drzewa liśćia (ánimusze mowie ktorym te Insignia Bog y náturá ná sercách wyrázilá) iák w buynym Máiu záwsze zielone/ żadney Listopádá odmienności

Rzeczpospolita rowna się do drzewá, ná tym drzewie co rośćie, y iákie Insignia czytay.

ności nie vznawáiące / chybá ná ten czás / kiedy śmierć trząść one z tego pocznie drzewá. Drzewo buyne/ drzewo roſkwitle/ drzewo bogáte/ drzewo troiákie; boć y w Rzeczypoſpolitey nie wiecey tylko troiákie ſtany/ y kondycye. Na tym drzewie vśieść/ á vśieść wyſoko / to v Páńſkiey łáſki/ y v fortuny w ręku: tym potrzebá iáko nalepiey przyſługowáć/ ſolet fortuna cùm ad ſummum peruenerit rotam voluere, nec in eodem ſtatu permanere. Zkąd fortunie nie tylko przyſługiwáć/ ále y przypochlebiáć przynależyta/ aby nie záwße na iednym drzewie to ſpoczywáło iábłko/ áby im dáley/ tym bárziey w gore ſie wyſokością wzbiiáło. Ma też do śiebie táką moc to drzewo/ że nigdy vſchnąć nie może: ſpádnie kto z tego drzewá/ o nie wáknie w iábłká! nie zubożeie/ iedno vpádnie/ drugie nátychmiaſt rośćie. Záprawdę drzewo bogáte / drzewo ßcześliwe / nieurodzáiu nigdy nie vznawáiące. Prześwietny Domie Zmárłego Pułkowniká tego/ y tyś ieſt drzewem/ á drzewem godnością wyſokim/ vrodzáiem obfitym/ trwáłością záwße ſtátecznym. *Gdy ſię ia ſchylam ku temu drzewu, piękną ná nim widzę iábłek Kátegorya: widzę tako pięknie po ſwych ſtopniách w gorę ſię wzbijáią. Są iedne iábłká wyſokie, ſą wyżſe, ſą nawyżſe; á wſzytkie z inemi ſię wyſokiemi iábłkámi y drzewámi, (rożnemi mowię ſtárożytnymi Fámiliámi) powiazáły. Są Mościwi, ſą Miłościwi, ſą Wielmożni, ſą láśnie Wielmożni, ſą láśnie Oświeceni.* Azaß to nie wyſoko rosta? Są w tym Domu Práłaci/ ſą Biſkupi/ ſą Arcybiſkupi; Azaß to nie pozornie rostą? Są w tym Domu Stároſtowie/ Referendarze/ Márßałkowie/ Káßtellanowie/ Woiewodowie; Azaß to nie ozdobnie rostą? W tym Domu ieſt ktoś Chorążym/ ktoś Piſárzem/ ktoś Rothmiſtrzem/ktoś Pułkownikiem/ktoś Hetmánem; Azaß to nie ſtráßno rostą? Drzewo nie zbotwiáłe / nie nárußone / ále trwáłe; bo ießcze do tych czas żadna ręká/ y śiekierá nieprzyiaćielſka nie ważyłá ſie tego/ áby kiedy podćináć śmiáłá. Z tego Domu iák z zamku nieiákiego śieką y rabią ná pował Tureckie łby/ Tátárſkie płoßą koße/ Moſkiewſkie rozgramiáią pułki/ Szwedzkie kornety ſwoich ßtuk przepomináią: á te iábłká to widząc/bárziey á bárziey ku gorze wyraſtáią. Y tá ieſt powinność tych iábłek/ áby były twárde/ áby były potężne: á żeby ich pießczotá nie zmiekczyłá/ trzebá ie zbroią oſtálowáć; żeby ich honory nie zepſowáły: trzebá one ná hárc wywodźić; żeby w domu nie ſprochniáły/ trzebá z nimi záwße do nieprzyiaćielſkiego pomykáć boku.

Ex Con. P. Olßeuij S. I. ſub titulo Kazánie na pogrzeb X. Białozorá.

Nie dźiwuię ſię ia/ że Bázyli Mácedo/miedzy więźniámi prowádzony

prowádzony do Konstántinopolá z więzniá został Krolem: bo się tám nád nim idącym miedzy więzniami iákieś okazało świátło. Ale się tu trzebá dziwić! kiedy owo iábłko/ ktore nie raz w nieprzyiaćielskich trząśnione było ręku/ nie raz nieprzyiaćielskie rostargiwáło vsce/ nie raz krwi swoiey wyrosżyło/ drzewo swe wysuszyło/ y vpáiło: á przećie żádney nie widáć refekcyey/ coby odwilżyło. Ale iábłko o to się stáráć nie powinne/ dla tego Lácedemoni záprawowáli młodź do woiennych rzeczy/ currendo, esuriendo, sitiendo, & cæteris incommoditatibus exercendo, áby ná to nie pámiętáłá młodź/ że kiedykolwiek będą sobie ná swobodách wczásowáć.

Iáko też młodź záprawowano v Lákonow.

Rostą te iábłká wysoko/ á przećie spadáią/ czymli y iáko strácone bywáią? niewiem. Podobno iákim hákiem/ bo ich ręką (gdy wysoko rostą) dośiąc trudno. Nieprzyiázny to hák/ nieszczęsny/ co to zrywa godnych świátu/ y zasłużonych Oyczyźnie Káwálerow: ále szczęśliwy/ bo z drzewá źiemskiego wielu do wirydarzá niebieskiego odnaszá mężow. W tym tylko nieprzyiázny/ że nie widźiálny: w ręku go piástuią/ á przećie go nie widáć. Oby były ręce/ y ten hák widźiány/ dawnoby y ręce/ y ten hák był przedárowány/ przećie on w ręku to tylko że nie w pewnych. *Idźie od ręku do ręku, iák pożyczálnym sposobem, porwie ten hak febrá, porwie goraczká, porwa suchoty, Podágrá, porwie Chyrágrá, Gonágrá, Sciátbiká; záwádźi o gáłaź, trząśnie, áliżći owi lecą iák nie pyszni.* Alić y Perillustres, y Illustrissimi, y Reuerendissimi, co náder wysoko śiedźieli/ z iednym się vbogim porownywáią kmiotkiem. A ták coś był ná tym drzewie Eminentissimus, bedźiesz humus & putredo. Wszytko to kompánia y czeladká śmierći/ nád onymi śmierć pánuie/ onych wielkorządźcą iest/ y tym hákiem iáko śierpem włada/ á gdźie władáć pocznie/ obawiáć się/ by czego nie nárobiłá złego.

Ex Con. qua & supra.

Kiedy śmierć hakiem trząśnie iuż to nie żart.

Wielmożny Pułkownik ten był iábłkiem/ á to iábłko rosło wysoko/ bo był pułkownikiem/ y rosło wysoko/ y wysokiego drzewá było. Pytasz się Fámiliey/ wysoka/ ktorąmem naprzod námienił. W tákim vroższy domu/ á wiedząc że po nim ták Oyczyzná miła/ iáko Przezacna Fámilia iego/ tego potrzebowáć miáłá; że był tàm in toga, quàm in sago clarus; nim mu ieszcze nie dużą śiłá broni ná szyiách nieprzyiaćielskich tępić nie dopuśćiłá/ w Akádemiách rozum záostrzywszy/ do Dworu Náiáśnieyszego Máiestatu pomknął; gdźie z iáką się kontentácyą y ápprobácyą Páńską/ z iáką v wszytkich pochwałą/ z iáką Domostwá swego ozdobą stánął? á kto dostáteczne wymowi y wysłowi? ták swoią

żył cnotą/ ktora sie ná twarzy iego przebiiáłá/ że wszytkich oczy ná sie obracał. Tám skoro od tey sie vwolnił posługi/ vdał sie ná posługe Rzeczypospolitey do woyská Kwárciánego. Widźieć tám było nieustrászone mestwo/ pałáłá z oczu przeciw nieprzyiacielowi surowość/ ná sercu y ánimuszu przebiiáłá sie odwagá. Abowiem námniey y sobie nie folguiąc/ w káżdey potrzebie ták ná nieprzyiaćielá náćierał/ że gdźie sie kolwiek obroćił/ tám klęská w nieprzyiaćielskim stánełá woysku. Fortuna velut vmbra, timidis velut ansa animosis accedit. Ták mu szczeście sprzyiáło/ że go z bitwy szczęśliwie zwroconego fama, á oraz boni nominis immortalitas śláłkowáłá. Zkąd słusznie rzekę: Plus vnius authoritatem, quàm multorum arma publica reueretur fortuna. Máło co y tám wytchnąwszy/ śiły swe nie zstabiáłe tám powroćił/ kedy miłá śił onego potrzebowáłá Oyczyzná; gdźie w potrzebie ták stánął odważnie/ iáko ná walecznego Káwálerá/ y Pułkowniká należáło. Obaczył mestwo mężnego Oyczyzny Syná Náiáśnieyszy Monárchá/ y ták mężnego widząc Pułkownictwem obdárzył. Jabłko zápráwne ozdobne od mądrośći/ trwáłe y nienáruszone od męstwá/ wysokie od godnośći. Záwisna Párká ktora to hákiem porwáłá iábłko! przemierzły y nieszczęsny háku/ zmierzłe naczynie. Ale szkodá ná nie násczepowáć/ szkodá ták ie opprymowáć/ nikt ich potedze nie zrowna/ káżdy gárdłem w tey Antágoniey płáćić muśi/ kto ie chce wybieżeć. Smierć z tym igráłá iábłkiem/ á ták! że gráiąc sámá niewolnicą zostáłá; á iábłko ztąd szczęśliwe stánęło/ że do tákiego sie dostáło stołu/ ná ktorym stoiąc będą sie inne przystępuiące dźiwowáły/ iáko zá żywotá w cnotách státeczne było/ y iáko po śmierći swego nie vtráćiło glancu.

Puteanus de obsidione Louaniensi.

Poniewaz do tákiego przenieśiono stołu/ szczęśliwy Prześwietny Domie/ że z sádu wászego to w niebie sie popisuie iábłko. Vita non est imperfecta si honesta est, vbicunq; desines, si benè desines, tota est; sed fortiter desinendum est. Mężnie záczął/ mężnie wiek swoy prowádźił/ mężnie iáko też mężny skończył Pułkownik. Jeżeli mężnie skończył/ toć mężnym płákáć nie potrzebá sercom. Owszem ztąd sie ćieszyć/ że swego męstwá y w sámey proporce rozwiia trunie. A ieżeli rozwiia/ toć Pułkowniká zdrowego widząc kto płákáć będźie? kto ná to będźie stękał? że ten Pułkownik żyie. Wiem że żaden nie będźie. Toć mu tego szczęśćia nie záyzrzymá: á nie záyzrząc/ dálszych poćiech (ktorymi Máiestat Boski vraczyć obiecuie) oczekiwamy.

Wiele

I I.

WJele ten v świátá wysłużył / kto świátem wzgárdźił. X X.
Niewiem ieżeli ktorego tákie szczeście potyka sługe/ Żeby wzgárdźiwszy Pánem/ v swegoż Páná onemu nie służąc miał co wysłużyć. Wiem ia że sługá Vespázyáná Cesárzá w wielką dla dobyćia ná pokoiu broni wpadł winę/ á przećie to ná nim łáskáwość iego wyćiągnęłá páńska / że lubo go od Dworu swego/ y Páńskiego oddalił boku / záwsze iednák łáskáwe nań máiąc oko/ honorem/ dobrodźieystwy obdarzał. Wiem y o owym/ ktoremu policzek sługá przy grze wyćiął / á przećie tá wzgárdá wielką zá sobą ćiągnęłá wysługę; boć mu tá kará sucha poszłá nogą. Mnieysza to iednák / że sługá v Páná/ Pánem wzgárdźiwszy przećie wysługuie. Ale v świátá onym wzgárdźiwszy/ á co wysłużyć / tu sek. Nulli vberem felicitatis natura dedit limitem, in nullius splendorem ita conspirauit, vt à fine liberum proclamaret. Jeżeli sprzyiaiącym świátu/ y offerty stroiącym ták szczęśliwego nie dáłá náturá terminu/ żeby sie kiedy iá ow splendor/ ná iego nádźiele nie miáłá ták wysforowáć/ żeby go do końcá piástowáłá; dáleko ćięższa wysłużyć co v niego/ onym wzgárdźiwszy. Ladáiáko wyszłá Echimerowi Vándálskiemu Krolowi tá świátá wzgardá : ábowiem często to sobie mawiał / że ia ná świećie żyć długo nie chce/ áni żądam/ á kiedy od Justiniána Cesárzá/ Belizáryuszá wodzá Phárá názwánego obleżono/ álić on co świátem gárdźił / co to ná śmierć iák ná zábitą vgadzał / posyła do Phárá posły swe / prosząc áby mu troche chlebá / ktorymby siły swoie osłábiáłe zmocnił/ spongiam quâ lachrymas exciperet, *Gębkę ktoraby łzy ćiekące oćierał, Cythrę ktoraby animusz swoy vćieszył, przesłał.*

Ládáiáko sie zápłáćiłá świátá wzgárdá Echimerowi Krolowi Wándálskiemu.

Maiolus.

Záprawdę nie wielka wysługá po Páńskich bázántách/ po Krolewskich potráwách/ prośić o pártykę chlebá/ á to náwietsza że v nieprzyiaćielá. Po drogich y wytwornych winách/ o gębę do łez otárćia supplikowáć. Po wesołych baletách/tańcách/ skokách/ o cytrę/ áby serce vweselić do nog vpadáć. Atoli zda sie komuś że go wielkie potyka szczęśćie/ że służąc świátu wiele v świátá wysługuie / śmieley rzec y przyznáć mogę/ że nawietsze tego szczęśćie potyka/ kto świátem gárdźi / bo wiele y náder wiele v niego wysługuie. Świátem gárdźić nic innego nie iest/ tylko być nieśmiertelnym. Fabula est vitæ scena, & minùs est quàm fabula ; Kto świátu zá sługę przystái / ták też ma postępowáć/ iáko świát roskázuie.

Kto świátu służy, trzebá go iáko Páná słuchać.

roſkázuie. Swiát świeci coś do áppárencyey/ tylko że zá-
raz niknie/ toż y człowiek świátu poświecony dziáła.

Miſerum miſerum mortale genus
Cui vix orto fatum aboriri eſt.
Heu quàm fallaci iactaris
Turbine vitæ.
Ille ſuperbi limina Regis
Ambit, & alter populi faſces,
Alter nullo fine parandi
Aurum congerit, & congeſto
Pauper in auro eſt.

Lipſius lib. 1. cap. 19.

Záiſte nie wielka wyſługá/ tám gdźie ſie wſzyſcy bogá-
tymi być mienią/ iednym nędzarzem/ y żebrakiem przeby-
wáć/ y miedzy tyśiącámi ſpoczywawſzy v drugiego o ſzcze-
ścia ſwego podporę żądáć y prośić. Dla czego tenże Li-
pſius ná tymże mieyſcu czyni do świátowych ſług táką ád-
monicyą: Ah neſcitis viuere nec mori!
Moneo, moneo ponite curas.
Curſu præcipiti ruit ætas.

Nikt świátem gárdźić nie może iáko żołnierz.

A ktoż bárźiey świátem gárdźi? izali nie meżny Rycerz/
y odważny á práwy krwie ſwey rozlewcá/ á Oyczyzny gor-
liwy obrońcá. Komuż świát przemierźnieyſzy? ieżeli nie
temu? ktorego zdrowie po krwáwych płynie/ y płynąć prá-
gnie brodách. Komuż świát w pogárdźie więkſzy? ázali
nie temu? ktorego ánimuſz czeka/ rychłoli go kulá iáka w
bok przywita/ ábo kopijá z koniá zpłoſzy/ ábo pałaſz po ſzyi
záwita.

Meżny y nieuſtráſzony ſercem Pułkownik ten zmárły/
ták świátu ſłużył/ że go záwſze ſwoimi deptał nogámi. Ták
z świátem poſtepował/ iákoby on świátá rządźcą y Pá-
nem/ á nie świát onego być miał. Drugi to Epimánon-
dás/ áczći nie ná woynie/ nie w obozie/ ále ná domowym
żyćia dokonywáiący łożu: wſzákże z táką odwagą/ z śmier-
ćią ſie śćieráiący/ iáko ná nieuſtráſzonego Rycerzá nieuſtrá-
ſzone przynależáło ſerce. Nie był ten Pułkownik owym

O Gozyppie iáko czuły w obozie czytay.

Epirotą/ ktorego Gozypem názywano; ten pod regimen-
tem będąc Pyrrhuſá Królá dźielnego y czuynego/ czeſto ná
woynách ſtraż odpráwuiącego/ woyſko trąbą y bębnem ze
ſnu obudzáiącego/ oboz codźiennie obieżdżáiącego/ gdy ná
woynie y vtarczce pozbył; Chcąc też ſwoich prac/ y noc
czuyno prowádzonych powetowáć/ rezolwował ſie ná od-
poczynek/ y náuczył ſługę/ áby ieśliby ſie ocknął/ temi go
pośiłał ſłowy: Dormi Goſyppe, dormi, Pyrrhus qui excitet
non ſupereſt. Nie było podczás w obozie Hetmáná/ á prze-

ćie zá rządem tego cnego Pułkownika czuło było w Oyczyźnie/ zá iego Regimentem czuło ná polu w namiotách/ czuło w obozách. A coż go bárziey budziło? budziłá miłość Oyczyzny/ budziłá obroná Obywátelow/ budziło nieprzyiaćielskie krzywoprzyśięstwo/ budziłá wzgárdá świátowa/ áby vrodziwszy śie w ták wysokim Domu/ w Domu nieśmierteln ey sławy godnym/ Wielm: Ich MM.PP.NN. ták sobie nieśmiertelność obierał/ żeby nulla ætas ad virtutis agonem immatura esset. Ták świátem gárdził/ żeby ánimuszu tego/ ktory śie nieśmiertelnośći poświećił/ pieszczotą y świeckimi nie zmiekczył pochlebstwy. Násze to vznáły obozy/ iáko szczęśliwie/ iáko z wielkim záwżdy podziwieniem/ nieprzyiaćioł pierzchániem/ á miłey Oyczyźnie z niemáłą názad śie wracał poćiechą.

Zásłużył przez te wzgárdę to sobie v świátá/ co o Pyrrhuśie rzeczono. Ten odniozszy zwyćięstwo z nieprzyiaćielá/ gdy go Zołnierze od dźielnośći y chyżośći żołnierskiey Orlem názywáli/ rzekł: Si ego Aquila sum, vos vtiq; in causa estis, siquidem brachijs & armis vestris, quasi pennis me subleuastis, & sustinuistis. Nie raz ten Wielmożny Pułkownik od Máiestatu Páńskiego/ nie raz od Rzeczypospolitey/ nie raz od Oyczyzny/ nie raz od swych społżołnierzow tákie tytuły/ tákie odnośił ábdánki/ gdy go niemal drugim tytułowano Orlem. Ale on nie swemu szczęśćiu/ lecz naprzod łásce Práwicy Boskiey/ nie będąc owym. Dextera mihi Deus, & telum quod missile libro. Szczęśćiu Máiestatu Páńskiego/ miłośći Oyczyzny/ dźiełom y odważnym społżołnierzow swych ánimuszom/ śmiáłemu y nieporuszonemu sercu/ tę oddawał zaletę. Azaż to nie wzgárdá świátá? y chlubą swoią/ y dobrym wzgárdźić mieniem/ byle ná nieśmiertelność zásłużyć. Officia sua vir bonus exequitur inconfusus, intrepidus, & sic bono viro digna faciet, vt nihil faciat viro indignum.

Pochwałá Pyrhusá od dźielnośći iáka byłá.

Sen. de Ira cap. 19.

Wzgárdził on świátem/ co też v świátá wysłużył/ sámá o nim opowiádáć będźie nieśmiertelność. Gdy tedy nieśmiertelnego grzebiemy/ ztąd śie weselmy/ że ten Pan wzgárdźiwszy świátem/ á śmierć poćiemiężywszy został nieśmiertelnym; á ćiesząc śie/ ábyśmy też ná táką zárobili wysługę/ świátem pogárdzaymy/ á łzy z oczu ćieknące oćieraymy.

MOWA

MOWA
Nâ Pogrzeb
ŻOŁNIERZA IAKIEGO.

XXI. PIERWSZA.

ACzkolwiek vchwalone po wszytkim świećie vrosło to przysłowie: Kedy niezgodá/ o przyiáźni nie pytay: tedy niepokoy/ tám miłośći nie szukay: wszakże iednák nie do końcá prawdziwe/ MM. PP. Rozgniewał sie czásu iednego Vlysses ow waleczny Hetman ná Małżonkę swoie/ a ták sie rozgniewał/ że o nim Hystorya powiáda/ iż Mortuo cani illachrymauit, vxori autem flenti arrisit. Toć tu káżdy o niezgodźie pomyśli/ y tákćiby sie podobno nie záwiodł: ále iednák to o nim drudzy opiewáią/ że lubo sie ná nię gniewał/ niewysłowioną iednák przećiw oney pałał miłośćią. W odpowiedźi chodźił y ow waleczny z trzody Pásterskiey Dawid/ ćielistey wieże (Goliatá mowię srogiego) burzyćiel z swym nieprzyiaćielem Saulem. Ktożby nie vwierzył: że tám niepokoy/ że tám niezgodá: á przećie do czego przyszło: wpadszy w námiot Hetmáński/ iedne tylko z kubkiem wyniosł kopiią. Nie iest to tedy pewna/ co ludźie sobie zá pewne osądzą. Augurantur ea (rzekł ieden) fallaces spes hominum, quæ sola spe niti deberent, ea veritate ipsa comprehensa iudicant. Szerokich ná to nie trzebá dowodow/ á ktoż z nas temu nie wierzył: y zá pewne nie vdawał: że w Kośćiele pokoy/ y nic w nim innego nie słyszeć/ tylko o pokoiu; áni też przystoyna Kośćiołowi z Mársem w rzeczy sie wdáwáć. Wiemći ia że Rzymiáne/ kiedy woynę z ktorym nieprzyiaćielem stacząć przyszło/ chodźili do Kośćiołá/ y tám o woynie swoie swym báłwánom przekładáli konsulte. Wiemći y o tym/ że v Stárych kośćioły Mársom poświecone bywáły/ w ktorych Zołnierze y Hetmáni swoie odbieráli insignia. Wiem ieszcze y o tym/ że tám iákieś było Castrum, gdźie oręża záwieszano/ młodź w śmiáłość záprawowano. Ale to tylko Pogáńskim/ á nie Chrześćiáńskim służyć może przy swych zabobonách Kośćiołom. Chwaleć ia/ y boday sie tego

Vlysses ták był dobry, że kiedy pies w psiarni zdechł, to płakał; á kiedy żona płakałá, to sie śmiał.

Rzymiánie mieli Kośćioły Marsowi poświęcone.

tego

tego wiely Páństwá náße obrzedu/ żeby przed woyną do Kośćiołow po porzadkу wstepowano. Ale śie temu wydźiwić nie moge/ czemu vmárłego do grobu prowádząc/ kopiie do Kośćiolá wnaßáią. Rzekłbym iż iáko do świątnice Páńskiey ná poświącenie/ áby śie ná waleczney poßcześćił o vtarczce/ ále to nie w czás; boć iuż po przegraney/ gdyż áni samego/ ktory bok nieprzyiaćielski krußył nie widáć. Rzekłbym/ że tá kopiiá iáko byłá od Bogá poświecona ná zwyćiestwo/ ták też w teyże Páńskiey przebywáiąc świątnicy/ bedźie ná pámiątkę ták wielkiego swego záwießona zwyćiestwá. Rzekłbym ießcze/ że te kopiią chcą nád grobem postáwić/ áby wiedźiano/że tu znáczny żołnierz/ y nieiáki spoczywa Bohátyr. Ale ia vważyć słußnie nie moge/ gdyż y kopiey nie widze/ ponieważ ktora w Kośćioł wniesiona byłá/ iuż w rozsypkę y łámániny przemieniona. Ná coż tedy w Kośćiele? czemu nie domá? zkąd ćiáło wywożą/ czemu nie w obozie? gdyż tám prácowáłá/ niechby też tám y pogrzeb swoy otrzymáłá; ázaß to Kośćielna muzyká trąby y bebny?

Co zá przyczyná iż kopyą do Kośćiołá ná pogrzebie Zołnierzá kruszą.

Czy to snać dla tego/ że w Kośćiele krußą/ iż iáko w Kośćiele pospolićie w Stepną pierwßą Srzodę Postną popiołem Kápłáni głowy posypuią; ták też oni po śmierći vkázuią/ iż co im Kápłáni po śmierći przy Ołtarzu obiecáli/ to oni swym wykonywáią gruchotániem. Snać podobno dla tego? á nie dla czego innego w Kośćiele krußą? że zacny y odważny Rycerz wßytkie śiły swoie/ wßytkie dobrá swoie/ ná to tylko odważył/ áby zá obrone Kośćiołá prawowiernego/ iáko zá Mátkę swą ćiáło swoie w rozsypkę ná miecze/ na krwie wytoki nieprzyiaćielowi podał. Iáko tedy stawał odważnie zá Kośćioł: ták też okázuią w Kośćiele mestwo/ iáko nie raz náćieráiącego ná Kośćioł kopiią przebiiał nieprzyiaćielá. Toć nie dźiw! że Kośćioł z ármatą dźiśia śie zgadza.

Iużći ia tego nie gánie/ że kopiie w Kośćiele krußą/ ále to w podźiw iść muśi! czemu kopiie o grob żołnierzá vderzáią? Czy to czynią z nágány iákiey? że nie vmiał sam kopiią władáć/ nie vmiał ia o bok cudzy przebiiáć/ wiec o iego grob krußą; lecz ia mimo to puśćiwßy/ mniemam/ że to czynią ná to tylko/ áby mu powiedźiano/ że iego mestwo ná mestwo/ śiłá ná śiłę/ śmiáłość ná śmiáłego/ zápásy ná zápáśniká tráfiáiąc/ onego pokonáły. A że Pan pokonány/ toć y kopiiá niech iuż bedźie zgruchotána. Toż śie wßytko/ cokolwiek tylko do należytego Zołnierzom przysposabia pogrzebu/ ná tym tego odważnego I. M. Páná N. wypráwuie

wuie

wnie pogrzebie. Widzę kopiią / ále iuż ſkruſzoną; ſłyſzę dźwięk tráb y bebnow / ále przegráne wytrebuiących. Wytrebuieſz Przezacny Domie / nie doſyć ná tym / że przez dzwony / kiedy go po Kośćiołách z świátá bánituieſz. Ale owſzem y w Kośćiele trąbámi y bebnámi od żołnierſkiey kompániey / od obozu / od namiotow precz precz oddaláiąc / z przyiáźni náoſtátek kwituieſz.

Kiedy człowiek vmiera to go zaraz z świátá przez dzwony wytrebuią, á żołnierza trąbą z obozu.

Nie wielka záiſte Zołnierzowi po śmierći kontentácya / záraz być z świátá y przyiáźni wiecznie kwitowánym. Dano znáć Theodáhádusowi Krolowi / iż z iego żołnierſtwá ieden wprawdźiec nád zákaz / wſzákże z zwyćieſtwem / przebiwſzy ſie przez woyſko nieprzyiaćielſkie / wpadſzy w namiot zábił ſámego nieprzyiaćielá; y gdy ſie z tą przed Theodáhádusem popiſowáł nowiną / że woyſko od bitwy iuż vwolnił / zá táką przyſługę / krwią ſwą własną / bo mieczem w pierśi vderzony / triumph ſwoy zápieczetowáć muśiał.

Odwagá znáczna iednego żołnierzá iáko ſię od Theodáhádusá nágrodźiłá ſromotnie.

Ale o to Zołnierſki ánimuſz / ktory ſie w ſłáwe tylko iedyną zbogaca / nic nie ſtoi. Id age, vt mihi inſtar totius vitæ ſit dies. Nec me herculès tanquam vltimum rapio; ſed ſic illum aſpicio, tanquam eſſe vel vltimus poſsit. Lubo dźiś / lubo iutro krwią ſpłynąć / y we krwi vtonąć / to to ſzczeście żołnierzá dobrego / to to ánimuſz Rycerzá odważnego. Dobrze rzekł medrzec Pogánſki: Stultus eſt, qui nullum fructum eſſe putat bonorum, niſi præſentium. Sławá náſzá nie tylko zá żywotá / ále y po śmierći ieſt tanquam bonum præſens, ktora poty człowiekowi powiek nie záwiera / poki ſámá ſie po nieśmiertelnośći gránicách przechodźi.

Lubo tedy y ten cny Zołnierz / ktorego dźiś grzebiemy / z świátá bánitowány / onego to iednák nieśmiertelney nic á nic nie záſzkodźi ſławie. Iego Rycerſka náto ſie tylko wſpinálá powagá / áby rzec mogłá: Vixi quantum ſatis erat, mortem plenus expecto. Zkąd młode ſwoie przy Páńſkich y Senatorſkich Domách wychowawſzy látá / ná śmiáłośći y beſpieczenſtwie záprawiwſzy / niechćiał ſwey w prożnoćie zágrześć ſławy. Gloriari otio, iners ambitio eſt. Sławy tedy tám ſzukał / gdźie ſie oná nábárziey wychowywa / y rozprzeſtrzenia. Pomknął tedy do obozu / gdźie ſwą miawſzy rotę / ſtárał ſie o to / áby nie był z liczby onych / o ktorych nápiſał Saluſtius: Prædatores ciuium, ipſi futuri prædæ hoſtiũ. *Sſtáli ſię ſzárpaczámi bráći, y ſąśiad ſwych, ſámi łupem zoſtáną nieprzyiaćioł ſwych.* Niechćiał być w poczćie owych / o ktorych Sydonius: In prætorijs leones, in caſtris lepores: fortes inter ſuos, ignaui & imbecilles inter hoſtes. *W miáſtách to ſię ſtáwią*

Smiáłość niektorych tylko w vśćiech, ále nie w rzeczy.

ſtawia lwámi, á w obożie záiacami: międzyſwemi pokázuia ſię mężámi, á między nieprzyiaćiołmi niewieśćiuchámi. Niechćiał byoż wpiſan w Regeſtr owych/ o ktorych mowi Liuius: Quibus omnis ferocia in verbis, nulla in factis. *Co to w vśćiech męſtwá pełno, á w ręku puſto; w vśćiech goraczká, á w ręku febrá.* Nie był tedy z tych/ ále tákowym był/ iáko mu Chrześcianſka powinnośc/ y obligácya iego nákázywálá. A czuiąc ſię w powinności ſwey prágnął/ żeby nie ná łożu/ ále ná murach; nie w pośćieli miętkiey/ ále we krwi ſwoiey włáſney ſkonał. Prágnął y o to/ żeby śmierć iego nie dzwony ogłaßáły/ ále ogromny huk wálney ſtrzelby; nie świecá śmiertelna przy trunie/ ále ſtráßne ognie y błyſkánia z dźiał burzących vmárłemu przyświecáły. Záczym owo mu nie ſłużý co ieden nápiſał: Sæpè metus fecit audacem, & mortis timor etiam inertiſsimos excitauit ad prælium; ábowiem ten iego był vmyſł/ áby ſię z śmierćią biedząc pożegnał z świátem.

Ten Zołnierz prágnał áby śmierć iego nie dzwony, ále dźiáłá ogłaßáły.

Toć tedy ponieważ podczás niepokoiu ſpokoynie/ podczás niezgody z śmierćią zgodnie vmárł/ łzy przynależytá otrzeć; bo nie ná to ten Mąż z śmierćią ſię biedźił/ żebyśćie go płákáli/ ále ná to ábyſmy ſię do tákowych dźieł záprawowáli. Annum fæminis ad lugendum conſtituêre maiores, vt tam diu lugerent, ſed ne diutiùs; viris nullum legitimum tempus eſt, quia nullum honeſtum. Ten záś waleczny Rycerz wßytkim nam nie tylko roku/ ále y dniá iednego płákáć nie pozwala. Vmárłemu ſię ſprzećiwić trudno/ ále ábyſmy záiem sercá nie iątrzyli/ możemy to ſobie dźiś od grobu tego odchodząc przypomnieć. Quid agemus? mors nos ſequitur, fugit vita. *Coż będźiemy dźiáłáć? śmierć zá námi w tropy, żywot od nas w nogi.*

Sen. cap. 65.

II.

XXII.

Zadnego mniemam tákie ßczęśćie od świátá nie potkáło/ áni przywitáło/ áby mu ten edykt y ten ſtatut poſpolity ná wrotach iego nátury reką nápiſány/ że trzebá kiedyż tedyż vmrzeć zmázáło/ y do ßczętu wykorzeniło. Zadnego ießcze ták ßczęśliwego widźieć y liczyć nie możemy/ ktoryby przyobłokßy ná ſię świátowey ßáte nieśmiertelności/ miał ią w cáłe donośić/ y popiołem oſádzoney ná śmierć nie oczernić ſkázy. Zadnego ießcze ludzkie zoczyć nie mogło oko/ ktoryby z świátem ſię przywitawßy/ Heynał mu ná świtániu záśpiewawßy/ nie miał ſię z nim pożegnáć/ y miáſto świtowego Heynału śmierći nocne do grobu nie záśpiewáć Salue. Wiele tákowych nátura ſwoią vkármiłá nádźieią/

Heynał świtu przy rodzeniu przyśpiewamy, á przy śmierći Salue grobom śpiewáć záczynamy.

ktorzy od tego vwolnionemi być śie spodźiewáli/ że z śmierćią ná hárc/ y poiedynek wyniść nie mieli. Do czegoż przećie przyßło? spe sola freti in duello (iáko Káliguli żołnierze ná woynie przy swey nádźiei) polegli. Zkąd dobrze ow Poetá: *Nie wierz namnieyßym wiátrom, idą w wiátr nádźieie,*

Ex Panegyr. Polubiniano.

Smierć ná káżdego zewßad y z kaćiká wieie:
Ono pokoy ná murách, á ná polu trupy,
Ach nieźliczone mogił vſypáne kupy.

Nie iest tedy żaden podług ludzkiego ták w ßczęśćie zámożnym mniemánia/ áby ie kiedy ná tym mogł záſtánowić kole/ á ieżeli fortunę/ ktora świátu násługuie trudno w iey przewrotnym zahámowáć okręgu/ dáleko podobno ćięższą te zwalczyć/ ktora wßytkich drapieżną będąc Hárpią/ káżdego pożeráiąca swym czyni wiecznym w niewoli obleżeńcem.

Toż śie widźe y ku temu cnemu zákierowáło żołnierzowi ßczęśćie/ kiedy w dom onego záwitawßy/ ßáblę mu z ręku wydarßy/ iegoż sámego pod nogi śmierći podbiło. A zátym y ow paláß/ ktory innych płoßył/ y owá kopiia ktora nieprzyiaćioł ná śie bráłá/ y owá ßablá ktora nie raz ná nieprzyiaćielſkich kárkách swey probowáłá twárdośći/ ſkrzywić śię muśiáłá/ ták iáko y owego o ktorym wzwyż Author:

Ex Eodem.

Skrzywiłá śię pod drzewcem áż názbyt ſkrzywiłá
Száblá, co to nie dawno y ná mury biłá.

Wßákże iednák nie do końcá dźiś tryumphálna/ z tego dźielnego Bohátyrá tá śmierć odniosłá klęskę. Abowiem żaden być zwyćiężcą nie może/ áż sam będźie zwyćiężonym. Emmanuel Philibertus Sabaudiæ Kśiążę/ ták w nieprzyiaćielſkie czáśu iednego západł ręce/ że iuż y sam o sobie zdespe-rowawßy/ zámyślał swe woyſko ná wieczny hołd y poddánstwo pod nogi swemu podrzućić nieprzyiaćielowi: á przećie ták mu fortuná z boku posłużyłá/ iż ktory iuż był niewolnikiem swemu nieprzyiaćielowi/ został Pánem. Zkąd tey fortuny náturę ten Pan zrozumiawßy/ rzekł: Fortuna belli tesserarum ludus. Ták też y ten waleczny Zołnierz/ iużći wprawdźie zwyćiężony: bo dobrze w ręku śmierći śćiśniony; gdźie iuż áni męstwo/ áni śiłá/ áni odwagá rebellizowáć nie potráfią. Jęczy w iey ręku mężny Holophernes/ stęka pod iey stopą leżący śilny Sámson/ tu pod iey nogámi y tchnąć nie może odważny Herkules. Sławá tylko iedná iáko śmierći nie vznawáiąca/ ták od oney żadnego ná sobie nie ponoßáiąca smutku. Dáie znáć Plinius, że w Rzymie w domu fortuny Tranquillis Pánná ßáte Krolewſką dźiwney białośći/ subtelnośći/ iásnośći/ wonnośći/ wielkim probiłá

Emmanuel Philibertus co o fortunie rozumiał woienney.

Lib. 8. Hist. naturalis cap. 44.

vrobiłá misterstwem/ y Fortunie iáko Boginiey poświećiłá. A tá szátá táki miáłá przywiley/ że iey nie godziło śię vżywáć iedno raz zá żywotá/ y to owym tylko/ ktorzy iáwney stáwe v innych odźierzeli cnoty/ á to tylko noszenie ná ćwierć godźiny było. Przezacny Domie zmárłego Zołnierzá tego ten to twoy Oyczyzny Syn ná táką śię przysposobił száte/ ktorą sobie wybielił nie ná blechu/ ále ná Mársowym polu; nie wodą/ ále krwią; nie swych poddánych/ ále włásną y oraz nieprzyiaćielską. A te száte iuż nie ná ćwierć godźiny/ ále ná cáłą przyoblokł wieczność. Były niektore Pirámidy v Ionow/ ktore táką robione były sztuką/ że przychodzące ku sobie witáły ludźie/ pare słow Greckich wymawiáły: Salue, Responde. Tákći y nászych Rycerskiego Kołá Synow twarzy wprawdźieć nieme/ ále Herbowe witáią; wszákże wymawiáią Salue, *Witay*. Witá iednego Lew z muru; wita drugiego Pogonia; wita trzećiego Trąbá strászna ná wśiádánie wytrebuiąca; wita czwartego Kopiiá/ Strzáłá/ ale często ná swym śie omyla Responde. Tego cnego Zołnierzá iáko witáły/ ták vznawáły: y czego po nim potrzebowáły/ tego śie też ná walecznych y wielkich expedycyách doczekáły: iákiey z niego Oyczyzny progi potrzebowáły podpory/ táką też według śił iego vznáły. Witáły go pułki Moskiewskie/ wnet ie kopiią swoią przywitał. Witáły go Hordy Tátárskie/ y tám śie z swym po kárku ich mácáiąc vkazał páłászem. Károl Piąty Cesárz nápomniony od Alphonsá Vástiusá Hetmáná/ áby z polá ziáchał dla strzelby niebespieczeństwá. odważny y mądry Krol rośmiawszy śie nieco odpowiedźiał: Tuum quidem imperium lubens accipio, at à globo mortifero non est vt mihi metuas, siquidem hoc teli genere nullus Imperatorum est extinctus. Biorę ćie Przezacne Rycerstwo ná świádectwo/ iáko też y tego cnego Zołnierzá nápominano/ áby śie z swym zdrowiem porywczo nieprzyiaćielowi w rece nie podawał/ á coż było iego zá Responde? Hic mihi pro Patria moriendum est. Wiedźiał że śie miał przyoblec w táką száte/ ktorey áni śmierć przezwycięża/ áni mol nie zepsuie. Z táką tedy szátą gdy do grobu idźie/ wesołym idźie; bowiem y śmierć przezwycięża/ y sławy nábywa wiekopomney. Ponieważ tedy tey száty nábył/ łzámi ią oblewáć nie potrzebá/ ále owszem weselem ią okraszáć przynależyta. Y lubobyśmy ná te śmierć stękáć chćieli/ te iednák łzom nászym podstáwić musimy recepte.

Szátá sławy táka w Rzymie byłá, że ią tylko ludźiom náder sławnym przez ćwierć godźiny nośić wolno było.

Appianus Alexan. lib. 8.

Co zá odpowiedź Károlá Piątego Cesárzá, áby z polá dla strzelby niebespieczeństwá ziáchał.

Ale coż czynić? często iák dármo żyiemy,
Ták też y dármo w popioł z żywotem idźiemy.

M O W A
Ná Pogrzeb
MŁODZIENCA
IAKIEGO.

XXIII. P I E R W S Z A.

ZApráwiony w niepráwość báłwochwálſtwá / Thronu y Máieſtatu Ceſárſkiego przepomniawszy / purpurę Ceſárſką we krwi niewinney zmoczywszy / miecz Tyráński w máćierzyńſkie vtopiwszy pierśi / złotego niegdyś wieku żelázny Obywátel Nero Ceſarz Rzymſki zbudował ſobie od przewagi y przemysłu páłac ieden: á páłac koſztem / miſterſtwem / porządkiem świátu do zálecenia podány / MMM. PP. koſztowny; bo szczyrym budowány złotem: bogáty; bo śćiány ſáme drogiemi perłámi / y nieoszácowánymi dyámentámi floryzowáne: páuiment ábo áſtrych száfirámi / kárbunkulámi / y innemi pod nátury zákryćiem vtáionemi drogiemi kámieńmi wyſádzony; á przeźroczyſtym iáko ſklepem nieiákim záſklepiony kryształem. Páłac miſterny; bo niebieſkie Kátárákty w ziemſkie przemiiáiący krynice. Miſterny; bo ſámym niebioſom ad æmulationem wybudowány / słońcem / kśiężycem / Plánetámi / y świetnoiáſnemi vháftowány gwiazdámi. Páłac porządny; bo w nim nieomylnym biegiem vszykowáne Plánety / przez ſwą drogę Słońce przepuszczáiąc / godźiny słoneczne ná ſwych kompáſách doſtátecznie ſkázywáły / tudźież wſchodem y záchodem noc wymierzáły. Chcąc tedy Philozoph ieden większey temu świátłu dodáć świátłośći / zážywszy ſobie ſpoſobu ábdánkowego / kiedy Ceſarz w tym ſwoim niebie iáko Bożek nieiáki śiedźiał / wyſtąpiwszy z láternią przed áſſyſtencyą znácznych Senatorow / y ſtroyno przybránych Dworzan / táką pocznie prowádźić perorácyą: Lucem luci non addo, ſed pudori duco in tanta tum aſtrorum, tum Heroum luce vnum in obſcuro pallio ſine luce apparere.

Nero páłac ſobie zbudował ná kſztałt niebá, do ktorego Philozoph z świecą wszedł.

Polybius lib. 9. cap. 1.

Prześwietny Domie Wielmożnego Młodźienca tego zmárłego / ácz teraz żáłobą powleczony / po vtráćie ták znácznego Syná twego / że ćię dźiś Páłacem / ácźći nie pod Tytułem

tułem Neronowym / bo bárzo dáleko od Neronowey zdrożnym surowośći: ále pod prætextem tákiegoż názowie páłacu / y z onymże zrownam páłacem. W tym tylko sobie dufáć dostátecznie nie moge / ábym przy dwuch iásnośćiách / ktorych ná iednego wszytek ten świát widziálny / á ná drugiego wszytek ten náß powiát oko swe powracał / pod iednęż ćiemnote y zmierzkinienie nieiákie wszytkiemu wáßemu bárzo ßkodliwie nie západł domowi. Jeżeli oko moie po ßerokim rozwodze świátá plácu! záprawde y sam świát tytułem świetny vpátruie: tego iednák dopátrzáć sie nie moge / dokąd tá świetność / ktora dźiś iásnoświetna byłá zábieżáłá? dokąd owá ápparencya / ktora oko ludzkie adumbrowániem swoim rozweselálá / swoie poćiągnęłá kolory? dokąd owe promienie / owe to ia mowie tytuły / ktore drugich Jáśnie Oświeconemi / Jáśnie Wielmożnemi / Prześwietnymi / Swietnymi / Náiáśnieyßymi tytułowały / ßánowały / tudźież w tym Páłacu Neronowym czyniły / dokąd záwitáły? gdźie sie podźiały? gdźie zápádły? Ták też gdy ia ná náß świát Polski y Lithewski okiem záyźrzę / vważyć słußnie moge / że on świetnieyßym / pozornieyßym / ozdobnieyßym / ániż Páłac Neronow świeći sie Domem; bo cokolwiek záprawiona w dźielność wybudowáłá ręká / to wßytko iedná kosá śmierći ná pował poobaláłá / y z ćiemnym grobowcow kunßtem zmießáłá. Cokolwiek świátłá świecka stárożytność Neronowi w swym przydáłá páłacu: to wßytko niepráwość Neronowá swoim wygłádźiłá y zprosánowáłá okrućieństwem. Cokolwiek ápparenciey słonce / mieśiąc / Plánety Neronowi przydáły: to iedná swym obáleniem zácmiłá źiemiá / á onego posypawßy popiołem / ćiemną y niepámietną przywárłá nocą.

Dom tego Młodźienca iest iáko Páłac Neronow.

Swiát Polski y Lithewski ozdobnieyßy niż Páłac Neronow.

Ozdobnieyße ia tedy w tey Koronie náßey (lecz pußczę ná strone Korone) w tym wáßym Domu Prześwietni MM. PP. widzę Neronow dom świetny y iásny; iásny y wáß / á iásny sowito bo Prześwietny. Neronowemu Domowi niebo Plánety y gwiazdy / przydáło powietrze świátłá kryßtałem / wodá vbogáćiłá perlámi / źiemiá ozłoćiłá złotem. Tákci cokolwiek w tym świećie iest iásnego / lub krwią / lub honorámi / lub godnośćiámi / lub prærogátywámi / lub tytułámi; to wßytko w tym sie Domu záwárło. Tu sie rumiáne przebiiáią słońcá / tu iásnoświetne páłáią kśieżyce / tu błyßczące gláns swoy wydáią gwiazdy / tu zápalone świetno goráiące świecą pochodnie / á wßytkie świecą / wßytkie oświecáią / wßytkie świetnego dodáią pozoru. Jedyney tylko nie widzę ozdoby / Wielmożnego

J. M. Páná N. Dworzániná y Pokoiowego J. K. M. á wáßego Prześwietni Przyiaciele Krewnego. A zátym słowem gdym rzekł nie widze/ wielką ná tym świećie Lithewſkim meſtarecznośći widze ábryſe. Abowiem ktorych pozor widźiałem świetny/widze ćiemny y żałobny; ktorych ozoobe widźiałem słoneczną/ widze krwią záfárbowáną; ktorych twarzy pałáiącemu Mieśiącowi rownałem/ dźiśia zapadłą y ćiemną oſadźić muße nocą; ktorych ánimuß niebá sámego dośiegáiący być opowiádałem/ dźiśia grobowym/ bá y tam by to można przed żalem nie vtáiący ſie widzę lochom.

Plánety ſię w niebie pomięßały y poprzemieniały.

Pałac koßtowny/ tylko że záćmiony; pálac rzekłbym że porządny/ ále iuż nie porządny; ábowiem Plánetá ktory był Jowißem/ zoſtáie Merkuryußem; ktory był Marſem/ zoſtawa Saturnem; ktory był Słoncem/zoſtáie Mieśiącem. A ktoż ſpytaćie mie MM. PP. tego Pálacu zoſtał deuáſtatorem? kto tákiey ozdoby śmie być profánatorem? A że ćiemnotá ſtáneła w Pálacu wáßym Prześwietni żáłośni Przyiaćiele/ wiec do tego Pálacu z pochodnią goráiącą wniść nie záwádźi. Martwą wprawdźieć podług wizerunku/ ále goráiącą podług vwagi y cnoty wprowadzam pochodnią/ Wielmożnego mowie J. M. Páná N. Facem ille præfert, qui rectè viuendi rationem alterius reliquis (rzekł Philozoph) præſcribit. Tá pochodnia muśi bydź iáſna/ bo wßytkiemi ozdobnemi świeći cnotámi. Muśi bydź świetna/ kiedy Domu Jch MM. PP. NN. Muśi bydź świetna/ kiedy Woiewodźinſka. Ale iáſna y ſowićie iáſna/ bo z Jáśnie Oświeconych ſwych Przodkow Kśiążąt niegdyś Lithewſkich pochodząca. Jużći ia tu o iáſnośći dißkuruię/ ále gdy ſie przypátruię tey sámey pochodni/ drżeć y truchleć muße: á zátym iuż y ſam powątpliwym zoſtawem/ ieśli tá pochodnia iáſna? izali też zgáſłá. Vrodzenie ßláchecki/ honor Páńſki/ wiek młodźienſki/ látá kwitnące opiewáią/ ſuggerują do vchá że świetna/ á ten ſmutny grob áczći czerwoną fárbą náße náſycáiący oczy/ ſtekáiąc powiáda: Tu leży zgáſła ozdobá Domu Jch MM. PP. NN. Poyzrze ná ſtrone/ áliśći coś czerwonego od obićia/ coś bárzo trupiáſtego ná obićiu/ Kálwárye y głowy iákieś świece ná ſobie zágáßone trzymáiąc/ táką nam inſkrypcyą wyſtáwuią: Ite mortales,& magnis cogitationibus animum implete, cras moriemini. Zła to záiſte iáſność gdźie śmierć záświeći. Już tám przy tey świetnośći y Serenisſimus, y Illuſtrisſimus zćiemnieią. Ruße ſie/ álić gromádne Przyiaćioł żáłoſnych vſce żalem opánowáne mdleią: gdy pogládáią

Ten Młodźieniec po śmierći w tym Pałacu ieſt pochodnią.

Plinius in Paneg. cap. 19.

dáią á ono ich ten kwiát drogi/ ten nieoßácowány kleynot Parki z ręku wydzieráią/ y o ziemię rostrącáią. Jnni nie suchemi oczymá/ ále zwilgotniáłymi ná tę zgásłą pogladáią pochodnią.

Co ieśli ták iest/ coż tu ia iuż dziáłam? iam sie ważył z pochodnią wniść gorąiącą/ á ia wchodzę z gáßoną y ciemną. Jáśnie Wielm: MM. PP. dwoiáki páłac widzę/ y iásny/ á oraz y ciemny. Jásny bo w sobie złoty/ ále coż gdy to złoto wźięto ná probę przez frásunku nátrącenie. Ciemny/ bo żáłobą iáko nieiáką zásłoniony zásłoną. Ciemna tedy pochodnia gdy sie o wáß Dom Prześwietni Przyiaciele odbiia: Ale przy ciemnoćie to ßtuká! że wßytká gorąiąca/ bo iuż wáß wßytek śmiercią swą oświecáiąca Páłac.

Dom ten oraz y iasny y ciemny.

Ioannes Káráfá Kśiąże Włoskie/ chcąc też oświádczyć y oku ludzkiemu swoie wystáwić dzieła/ y swoy żywot/ Słonce odrysowawßy/ miástá/ żywioły/ y sáme gwiazdy pod słoncem spoczywáiąc/ przydał tákową inskrypcyą: Omnia sub iugo meo. *Wßytko pod iárzmem moim.* Nie potrzebá mi tu dlugiemi sie słowy rozßerzáć/ ieżeli ten cny Wielmożny Młodzieniec mogł to sobie przywłaßczyć Emblema; áby odmálowawßy sobie Słonce iáko pochodnią nieiáką/ to iest swoie dzieła/ mogł mowić: Omnia sub iugo meo. Nie vráźiß sie zmárły Młodzieńcze/ gdyć kto záda iákoś mogł to sobie przypisáć/ że to wßytko pod iárzmem twoim/ á tyś sam niczego nie iest Pánem/ iáko pod moc swą podbiieß? gdy ty iednego zagonu nie maß włásnego? Dziwna to rzecz! nie bywßy Pánem/ á przećie bydź Pánem/ á nic nie máiąc nád wßytkim władáć. Jeżeli kedy tu nabárziey to służyć może/ że ten Młodzieniec pod swoim miał to wßytko iárzmem. Ingens bonum & amplæ diuitiæ, nobilis & rectus animus, à parentibus exortus. Dostąpił ten Wielmożny Pan tego wysokiego dobrá/ gdy z tákich poßedł Rodźicow/ ktorym nie obieżdżáne kárki Othomáńskie/ krzywoprzysięgłe pierśi Moskiewskie/ Kornety by nábráńße Szwedzkie ná koláná vpadáły/ gdy ich iáko Tryumphatorow swoich/ hołd wieczny pod nogi oddáiąc witáli. Onych to Rodźicow! ktorzy vigilabant, á inni Synowie securi in vtramq; aurem dormiebant. Skoro tedy pierwße primordia w ßláchecki m vrodzeniu przyiął/ záraz y wiek swoy/ y látá swoie/ ná Herbowym swym postáwił polu/ áby iáko Herbowe záwße oczekiwa pole/ rychłoli dźiki iáki wieprz nieprzyiaciel-ski/ ábo drapieżny niedźwiedź krew z pierśi niewinnych Synow Oyczyzny wysysáiący/ lubo też stráßny y ryczący

Káráfá Ioannes Kśiąże Włoskie Słonce odrysowawßy, wßytkie pod nim zamki podbił.

Lew ná to pole nápádnie. Ták y on ná tym stánął polu/ gdzieby ná nim stoiąc/śmieley káżdą nátárczywie nástepuiącą stárł y pokonał bestyą.

Mądrze Syn mądrośći postąpił/ á postąpił tylko ná ten cel vgadzáiąc/ áby wszytko miał pod swoim iárzmem/ á wszytko máiąc wszytek swoy oświećił pałac. O boday tákich Synow wiele Oyczyzná nászá piástowáłá! O boday tákiemi sie Synámi popisowáłá/ ktorych ozdobá tylko sie ná to wyniosłá/ áby wszytko sławą ogárnąwszy/ pod swą moc y pod swe podbiłá iárzmo.

Skoro tedy ná tym stánął polu/ záraz te świetną pochodnie w Akádemiách domowych y cudzoziemskich będąc mądrośćią zápalił. Dux ac regina vitæ mortalium sapientia est, quæ vbi felicitatem graditur, abundè potens per se & clara habetur, fortunæq; moderatur.

Ex Historia Cælij Indi Curionis de bello Melitensi.

Zápalił mądrośćią/ ále mu dziś Párki zazdrosne te zágásiły pochodnie/ lubo go tu miedzy gorąiącemi pochodniámi ná tym postáwiły Kátáfálku. Zápalona tá pochodnia mądrośćią/ o iák do znácznych go promociy y nádziei prowádziłá! iák mu wynioste w Rzeczypospolitey y Oyczyźnie nászey godnośći y honory obiecowáłá! iákiemi go expektátywámi vkarmiáłá! Chodził w wielkiey nádziei/ w wielkiey expektátywie/ mądrość prorokowáłá/ nádzieiá obiecowáłá/ gładkość sie spodziewáłá/ á śmierć rázem y mądrość/ y nádzieie/ y gładkość porwáłá. O plonne nádzieie! ná expektátywy brzemienne/ á w rzeczy iáłowe! Ale szkodá tu o ćiemnoćie wspominác/ bo iesżcze y do tych czas iásna y świetna.

Nádzieiá Młodźiencá w expektátywę brzemienna, á w rzecz. iálowa.

Alexy Kárdynał chcąc młodzienski wzniećić ánimusz ná rzeczy wysokie y godne ánimuszu Rycerskiego/ odrysował ná tablicy Młodzienca pod obloki sáme wylátuiącego/ w ręku zápaloną pochodnię trzymáiącego; pod táką impresą: Altiora. *Coś wyższego.* Wzbił sie ten Młodzieniec w tę gorę ták wysoko/ że go y sámá źrzenicá nie doyźrzy/ á wzbił sie z pochodnią gorąiącą/ pochodnią zápaloną. Toć świeći. Pochodnia iego iest to pokorá iego/ á tá iest iásnopaláiącą pochodnią/ bo tá nie iednego y w lichym oświećiłá sámodziale. Gorgiasz ow prostak/ á drugi Klaudyusz/ ktoremu Orzeł przez rynek idącemu/ vśiadszy ná głowie Koronę przyszłą prognostykował: czym do tey godnośći zászedł? tylko pokorą; bo mu tá pochodnia do Máiestatu Cesárskiego drogę oświećiłá. A gdzie pokory nie mász/ tám pochodni nie pytay. Swiátłość zás świecka/ á osobliwie świátłość godnośći/ áczći nie furmáni/ iednego sie iednák gośćincá trzymá/

Pokorá iest iáko pochodnia, ktora Gorgiaszá y Klaudiuszá oświećiłá.

trzyma/ y tym gośćincem idźie/ ktorym sławá y cnotá z pokorą złączona wedruia. Tákim iáko bitym gośćincem szedł ten cny Pánie do wysokich godności. Ale że ta pochodnia innego z niebá záwźiełá świátła/ ták też iść musiáłá/ iáko ią támto prowádźiło świátło. Prowádźiło naprzod do Akádemiy rozmáitych/ a te onego nic w cnotach nie nárußyły. Akádemie podáły dworom/ dwory go nie zepsowáły. Dwory podáły Trybunałom/ Seymom/ y tam pochodnia nie zgásłá. Dostałá sie godnośćiom/ y te wárownie piastowáły/ dálszymi go honorámi oświecáć obiecowáły; ále tá pochodnia niebieska/ ktora mu gośćiniec torowáłá/ miásto godności w trunę go wćiągnełá/ áby w tey trunie záwárty/ te swoie pochodnie świecką iáką nie zágásił pochodnią/ muśiał tedy z tą ná coś wyższego śie wzbiiáć. Lubo żywot dworski, słodkogorzki.

Jásna tedy y zá żywotá/ y po śmierći iest pochodnia/ Magnus magnorum cinis est. Pochodnia tá y do tych czas pochodnią/ y lubo to z popiołem zmieszána/ ále pochodnią długowieczną momento homo, diu cinis. Poki był zá żywotá w oczách wszytkich/ był iáko momento homo, iák pochodnią/ tylko że niedostátecznie gorąiącą; dopiero kiedy zostawa diu cinis, stáie śie długowiecznie iáśnieiącą. Tą tedy Dom wász oświecayćie pochodnią Przyiaćiele/ á swą wszytek nápełniayćie poćiechą/ że wam tey áni dwor nie zágásił pochodni/ áni błyskáwicá zbroie woienney nie vsuszyłá/ áni gorączká nátury nie powárzyłá/ áni go też śmierć poćiemiężyłá. Ale iáko iednego Kárdynałá/ ktoremu po śmierći nápisano: Hic benè natus est, sed mors fecit meliorem; ták y onego w pozornieyszą przemieniłá lucernę. A ták te w Dom wász dźiśia wnaszáiąc poćiechę/ ktorzyśćie ćiemnym bydź osądźili/ weselszy y iáśnieyszy podług dáwney czego życzymy znaydźiećie iásności.

II.

NJe posługą/ ále Threnámi trzebáby dniá dźiśieyszego ákt ten názwáć żałobny MM. PP. Jeżeli bowiem kiedy śmierć wietszych mogłá nákredensowáć żalow/ iáko dniá dźiśieyszego. Vtráćiłá Heroiná Kárthágineńská iednego syná/ ktory iey iákoś nieostrożnie od pierśi máćierzyńskich rozdwoiony/ nie iuż synem przy pierśiách/ ále trupem stánął. Nie mogł tám żaden rosprzestrzenionego vtáić żalu/ ták bowiem żal swoy rospostrzeniłá/ iż iáko iedná Lákoná obraz meżá/ ták oná zmárłego piástuiąc syná obumierálá. Nie mniey znám e iiższą vtrátę w wász Dom pozostáli Prześwietni Rodźice śmierć czásow teráźnieyszych XXIV. Heroiná Kárthágineńska widząc vmárłego syná przy pierśiach z nim pospołu vmierálá.

wćiągnęłá. Te iednák zátrosktánym ánimuszom konsolácyą podáłá/ że z śćieżek niestáteczności/ ná vtorowány tego w młodym wprawdźie wieku/ ále o szedźiwych włosách/ iákoby doyźrzáłego meżá wprowádźiłá gośćiniec. Nie mniey známienitą/ y wam y nam Przyiaćiołom tą vtrátą klęskę vtworzyłá: tákiego bowiem odebráłá/ ná ktorego Oyczyzná pátrząc/ to życzyłá/ y to o onym sobie nieomylnie spodźiewáłá/ czego Cesarz ieden życzył Káiusowi. Jákoż y nádźieiá do skutku przyszłá/ gdyż ten cny Młodźieniec miał to z szczodrobliwośći Boskiey obfićie. Widźieliśmy wspániáłość práwie nie Antoniuszową/ ludzkość Pompeiuszową/ fortunę nie cudzą/ ále swoią/ pobożność Pompiliuszową. Widźieliśmy/ tylko niestetyż! że nam tego widoku dáley nieszczesna śmierći pomknęłá/ á zátym miásto tákich hoynych nádánych onemu tálentow/ y miásto ták známienitey nádźiei/ iedne sie nam robáctwá okroiły. Ná ktore poyźrzawszy przyidźie tobie zacny Domie Ich MM. PP. NN. przećiw śmierći rebellizowáć. Ja iednák ábym z Polityków mniemánia nie zstąpił/ żalu tu wiecey przyczyniáć nie chcę. Ani też żáłoby wytworne y sudánne rabiáią; ále trzymáiąc sie tego/ co dobrze o żalu powiedźiano: Dolor est fucatus, si desertus; fictus, si ex arte compositus. *Zal iest obłudny ieśli wymowny, zmyślony ieśli pod náuką zkliiony.* To tylko teraz rzekę ná vtulenie żalu wászego Prześwietni Przyiaćiele/ co Philozoph záwieráiąc rzecz swoie/ chwaląc Philippá Krolá Mácedonskiego/ rzekł: *Dosyći ná tym Krolu, że masz syná Alexándrá.* Dosyć maćie y wy Przezacni Rodźice/ że ieżeli nie Syná/ pámiątkę iednák tákiego maćie Syná. A o tobie Zacnie vrodzony P. N. powiem żeć dosyć ná tym/ luboś imieniem nie Alexánder/ ále NN. Tyś bowiem miásto fortuny/ miał cnotę opiekunem/ przez ktorą záwżdy y wszedźie nowáć rosłá fortuná: á ták ćie miłym przy tym wzrośćie v wszytkich czyniłá/ iákoby ćie sámá fortuná/ y mlekiem swym kármiłá/ y swemi wszytkim zálecáłá vsty. Te zalete y my z Przyiaćioł y zacni Rodźice gdy przyimuią/ ztąd sie ćieszą/ że w tákowym domu Syn ich śmiertelności sie vkazał ná oko/ w ktorym Jáśnie Oświeconych/ Jáśnie Wielmożnych Domow spowinowácenia/ cłá y dániny śmiertelnośći nie płacą; ále w rekompensę iey ten depozyt/ ktory sobie z gliny vlepiłá/ oddáią: á sobie nienáruszoną zostáwuią sławę. Zkąd MM. PP. rozumiem że muliebrem non induetis habitum, bowiem kto kogo płácze/ ten według Legislatorá Lyciorum, w białogłowskie przebieráć sie muśi stroie. Nie záchcećie ánimuszu przy dźielnośći

Antoniuszowá wspániałość ná krzywdy trwáła.

Kto kogo płácze trzebá áby sie po białogłowsku przybrał.

śći wáßey odmienić/ ále owßem ztąd śie weselać (że w ták niedoyźrzáłym wieku Syn wáß vkochány wstępuiąc do grobu/ ná tytuł sobie stárcá poważnego zásłużył) weselßych śie od Máiestatu Páńskiego spodziewáć będźiećie poćiech. Vmie w to dobrze ten potráfić Pan/ ktory áby mężnie bárźiey vtwierdźił sercá/ raz też nie náder wesołą záśpiewáć każe mutete/ ále o wßechmocnośći Boskiey wßyscy tu Krewni/ ktorzy społecznego participes śie sstáią żalu/ to trzymáią/ że te przemieniwßy/ w weselße czego życzemy poprzemießą akty.

III.

IEdwie co rossá kwitnącą pokrapiáć poczęłá trawę/ álić záraz táki słoneczny nástąpił vpał/ iż y rosse/ á oraz y kwiát iednym rázem vsußył MM.PP. Poglądáłá przez czás niemáły Oyczyzná/ przypátrowáłá śię Fámilia/ czekáłá Rzeczpospolita/ wyglądáłá miłość Rodźićielska/ pilnowáłá dobrze sławá/ przetkoli ten kwiát/ tego mowię zacnie vrodzonego Młodźiencá Práwicá Boska rossą zákropi/ y ták vśilnie czekáiąc/ tego (co po swey nádźiei o swym miłym potomku vkochánym oczekiwáli) doczekáli śie/ że tá rossá/ á przez rosse wiek rozumiem młody/ iuż śie począł w młodośći stánowić. A ták postrzegßy y Oyczyzná/ y Rzeczpospolita/ y sławá nástępuiąca poczęły rotę nádźiei z sobą prowádźić/ to iuż ná tę/ iuż ná owę kieruiąc go w Rzeczypospolitey godnośći. Przywitáłá Oyczyzná poselstwem/ Máiestat Páński vraczył Stárostwem/ sławá aż do postronnych stron z swym śię záwiodłá Synem. Tá bowiem chćiáłá tego dokázáć/ áby iáko Quem in hoc mundo locum Deus obtinet, hunc in homine animus eius. Miłość Rodźićielska v sámego go progu Krolá Iego Mośći postánowiłá. Chćiáły te wßytkie skutkiem tego dokázáć/ co myślą záczęły stroić. Ale y skutek/ y myśl muśiáły sálowáć/ kiedy nieomylnego we wßytkich rzeczách rządźce poczęłá kierowáć wolá. Czekáłáś cna Fámilio rossy tey/ wieku dłużßego po swym zacnym sympátryoćie: doczekáłáś śie rossy/ á rossy niemal tyle co nie krwáwey/ ktora oczy y sercá zálałá. Czekáłáś Oyczyzno po tym cnym Wielmożnym swym Synu podpory; oto podporá deską śie śmiertelnośći przywáliłá: wßákże iednák nie ostátecznie. Multorum quâ corpus vrnâ eadem continetur & fama. Wyglądáłáś Rzeczypospolita ná twego ognistego przyßłego zástępcę/ y twych wolnośći obrońcę: poyźrzyże teraz iáką wolność w ręku trzyma/ ktorey y ty sámá vstrzedz śie nie będźieß mogłá.

XXV.

Sen. ep. 6.

Ex Paneg. Meta Sagittæ Dźiałyniana.

 Nemo

Sen. ep. 68. Nemo noſtrum idem eſt in ſenectute, qui fuit in iuuentute; nemo eſt mane, qui fuit pridie, corpora noſtra rapiuntur fluminum more. Quicquid vides, currit cum tempore, nihil ex his quæ videmus manet. Ego ipſe dum loquor mutari iſta, mutatus ſum. Podźcie Staroſtwá / kędy wáſzego Staroſtę znaydźiećie / czyli w pokoiach / czyli ná marach / czyli na ſądach / czyli miedzy robáctwem? Podźcie Wielmożni Rodźice obaczćie wáſzę namilſzą ozdobę / wáſzego vkocháne go iedynego Syná / obaczćie iáko go godnośći / Staroſtwá / tenury / dźierżáwy odbieżáły / á wam náſtepuiącý bol w wáſzym zapiſáły ſercu. Jákoż wam ten bol z ſercá przyydźie zbywáć? Ciężka to rána / ná ktorą ſtęka Rodźićielſka miłość: á wáſze o iáko dźiś ſſtáło zránione ſerce! bowiem gdy ſyná grzebiećie / oraz y śiebie ſámych grzebiećie.

Perſowie grzebiąc ſynow, ſerce im wyymowali. Perſowie gdy ſynow ſwych grzebli / ſercá im wiymowáć nakázywáli / á ták ná nie pogladáiąc / ſwoie záwſze ſercá krwią zálewáli. Nie zdrożyłeś od tey ceremoniey miłośći Rodźićielſka / owſzem ieſzcze przewyżſzyłáś / ábowiem przy ſynowſkim ſercu y ſwoie położyłáś. Władyſław Krol Polſki Lwá odzyſowawſzy przydał: Me me vindice. *Mną ſię mſczącym.* Krew ſzlachecka káżdego Ryćerſkiego Syná / nic innego nie ieſt ieno Lew ieden ſurowy / ktory tám zábiega / kędy go rozdrażnione nieprzyiaćielſkie poćiągiwáią beſtyie. Z odważnym tedy przećiw śmierći ſtánąwſzy ſercem / nie vchybiayćie kroku MM. PP. á ták ſwym ánimuſzem one zetrzećie y pokonaćie / tudźieſz otrzymawſzy tryumphálną kleſkę / áczći Syná vtráćićie / wſzákże z zwyćieſtwem ná woz Tryumphálny wſádźićie. Boleiących Waſzmośćiow Wielmożnych MM. PP. zacni ćieſzą Przyiaćiele / ktorzy iáko ten vraz po częśći vznawáią / ták po częśći dźwigáć go dopomagáią. Ciéſzą ćie Wielmożny Miłośćiwy Pánie / iáko we wſzytkich przypadkách męża odwagą y ſercem ſtátecznego vznawáiący. A co ćie tyka / onych nie miia; Nie tu ábowiem plánkty forum máią / y ia ſam do zágoienia przyſtepuiącey rány przypominániem odnáwiáć / y vkoionych znowu niechcę roſkwiláć ánimuſzow. Eſt demum vera felicitas, felicitate dignum videri. Jeżeliśćie kiedy ná więtſzą ſobie záſłużyli fortunę / iáko teraz / gdyśćie Syná vtracáiąc / cnoty iego ná ſercách młodźieńczych iáko nieiákie poźáśiewáli źiárná. Nie zámilczą te cnoty o ſobie opowiádáć / że w tákim przebywáły ćiele / ktore záwſze ſię ná to tylko oźierálo / áby co rychley w grobie ſwoiey ſławy mogło nieco ogłośić pámiątki. Maior ſum & ad maiora genitus, quàm vt ſim mancipium mei corporis, quod equidem

Władysławá Kroľá Polſkiego Emblema o ſwey śmiałośći.

Sen. ep. 65.

non

non aliter aspicio, quàm vinculum meæ libertati circumdatum. Nie zámilczą y ludzkie głosy/ ktore będą to świátu opiewáć/ że go odważnie robiącego ná potomną nieśmiertelność/ gdyż już honory witáć miáły/ ránna śmierć przed czásem zábráłá/ im go ná stopień godności enotá wprowádziłá: oná twárdym przywáliwszy mármorem w własnym zágrzebłá popiele. Nie ták iednák zágrzebłá/ áby go nam kiedy w oczách ná widok stáwić nie miáłá. To tedy vznawszy żalowi od siebie precz gospode wypiszećie/ á przybliżáiącym ktore Máiestat Boski zsyła/ mieysce iák naprzestrzeńsze wprzątniyćie poćiechom.

I V.

TRudno y niebespieczno wymownym tám bydź Orátorem/ gdźie niepohámowány/ áni zástánowiony żal serce opánowawszy/ z bolem się ziednoczywszy vstá wiąże/ y trępnie. Magni dolores verba adimunt MM. PP. á ieśli zdobyć się nieco ná łágodną dopuszczáią Swáde/ ieczeniem y stekániem perorowáć muszą. Magna doloris eloquentia est, facundum esse solis gemitibus, & ad sua semper stupere damna. Do tákiey perorácyey áni sudánna/ áni gládka nic nie pomoże wymowá. Blandiente facundia nescit contumax doloris violentia coerceri. Nie da się vhámowáć żal/ lubobyś go y złotym poskramiał wędźidłem. Nie da się y ná złote vwieść słowá; Ale im mu bárźiey o poćiesze nátrącasz/ tym się bárźiey wspomniony vtrátą żarzy/ y iáko zápalona tleie żagiew. Przezacny Domie zmárłego Młodźieńcá tego/ kto dźiś zdrętwiáłe twoie od żalu sercá/ á zbotwiáłe od łez oczy do pożądáney przywroći vćiechy? kto wasz ánimusz Páński / ktorymeśćie wszytkie świátowego fortele rostárgiwáły státki/ dźiś w ćiemną y burzliwą niepogode záprawiony do dawnego odwiedźie wesela? Lecz tákowego żalu/ y ták nieznośnego żaden tu sędźią bydź nie może; poniewaź domowa klęská táką zá sobą ćiągnie ruine/ ktora się áni łzámi odważyć/ áni oszácowáć nie może. Y nie dźiw! bo gdźie się miłość máćierzyńska y Rodźićielska spowinowáca/ tám iuż z żadnym grániczyć nie myślą. Wiec kiedy iednemu żal w serce zákołáce/ nátychmiast y drugiego tymże swym zákołátániem serce opánywa. A zátym to czyniąc ćięszką w dom przynasza ruine. Náder nie spodźiana/ á nad nádźieie boday ták pretko nigdy nie widana klęská y obáleniem surowe á záiątrzone iádem ná was nálegly fata, gdy was MM. PP. tákim w domu widokiem (ná ktorego spoyźrzenie co raz żal odsurowićć muśi) w frá- XXVI.

Ex Paneg. Memoria Eruditæ virtuti in funere Alexandri Tur.

sunek

Greg. Richter.

Iaka miał winną macicę, y iak bogata Cyrus Krol Perski czytay.

ſunek záwiodſzy ográniczyły. Cyrus Krol Perſki miał dowcipną robotą z złotá ciągnionę wyrobioną winną mácice/ ná ktorey ſzmárágdowe groná z Dyámentowymi iágodámi wiśiały: vczynił z niey nád łożkiem ſwoim baldáchin/ á co dźień owe groná liczył/ ieśli ktorego nie vrwano. Dom wáſz Przezacny nie ták bogáty w te groná/ bo wam iedyne tylko grono w domu waſzym/ w wáſzey wyrosło winnicy. Pod tym gronem iáko pod báldáchinem nieiákim weſolo z ſwą nádzieią Przezacny záſypiáleś Domie. Tąś ſię ocucał/ tą ſię paſł/ tą ſię tuczył/ á podobnoś dni y látá liczył nádzieią/ rychłoli mu fortuná ná ſwym honorow vśiąść pozwoliłá wozku/ rychłoliby go ſwemi do gory záwiozłá kołmi. Wiec kiedy iuż dni y látá liczycie/ przy tey liczbie ſámego groná/ ktore iedyneście tylko mieli/ doliczyć ſię nie możecie; bo wam ie iuż śmierć vrwáłá/ y nie żáłowáć? iáko nie żáłowáć? kiedy ſię wſzytkie Oycowſkie w tey iedney vtrácie pomieſzáły delineácye. Trudno tedy ná táką ſię folgę łzom zdobyć/ ktoraby y ſercu boleiącemu vlżyłá/ y nieco pociechy przydáłá. Niech tym pociechá ſłużỳ/ ktorzy wiec iáko ná chwieiącey trzćinie/ ná ſłábey deſce ábo ráczey ná morſkiey pijánie/ ſwoie vgruntowáli bogáctwá. Niech ći nád ſwym vpadkiem ſtekáią/ y boleią/ á hoynymi łzámi morſkie nápełniáią brzegi/ á opływáiącemu w wody morzu łez ſwych dodáią. Ale kiedy vkochána rodźicowi pociechá/ á owſzem iedyna miłość z oczu niknie/ y w popiele ſwoie mieć záczyna ſtánowiſko/ o trudno y ćięſzko iuż tám pociechy nábywáć!

Ktożkolwiek rzekł/ mądrze rzekł/ gdy powiedźiał że miłość Rodźicielſka ogniem ieſt: ktora tym bárźiey ſię żarzy/ y świeći/ kiedy ią ſynowſkie oświecáią świátłá. Obſcurus eſſe non poteſt, cum ſuauiore ſemper illuceſcat natorum ab ingenio. Ták też bárźiey ćiemnieć muśi/ kiedy ią ſynowſkie záćimiáią śmiertelności ćienie. Tu ſię wſzytká Rodźicow kieruie nádźieiá/ tu pieczołowánia/ tu przyſtoyne y pilne zábiegiwáią ſtáránia/ á owſzem ſáme dźiećinne kolebki rádźiby mądrośćią oſádźili/ gdyby tylko ſwoich poćiech/ ſwoich nádźiey pożądánego po ſwych ſię ſynách doczekáli terminu.

Ex Paneg. ſub Titulo Magnæ molis magna ruina.

Ale coż? Neſcimus quid ſerus veſper vehat, vltra tamen, & vltra tacitas cogitationes protendimus. Herculeas veluti columnas rebus humanis poſituri. Ták ſię ná to pniemy iákoby Icarijs ſuffulti pennis in aëra tollimur, nie wiedząc mox iniuria temporum diſſoluendi. Podobni w tym Tántalom zoſtawamy/ kiedy ná wodźie przed vſtámi pływáiące chwytamy iábłká/ lecz częſto oſzukáni bywamy: bo nádźieie ſwoie częſto ná wodźie záſadzamy.

Wiec

Wiec kiedy ták nádzieią spárzeni bywamy / coż dźiáláć mamy? gdy widźimy / álić te nasze pociechy summa asperitate violantur. ona słodkość y miłość łzámi się tylko y boleścią miarkuie. Owo tákie miłości z sobą ziednoczenia y nie rostargnione przyiáźni śmierci kosą rościęte w rozsypkę bieżą. Wszakże iednak nie záchodź głęboko w frásunek Przezacny Domie.

Báią tam niecoś (ktorym báiáć co dźień nie nowiná) Poetowie / iákoby Jowisz zakochawszy się w Gánimedeśie / á nie mogąc go sobie pozyskáć / spuścił Orłá / áby Orzeł ná iego łono onego przyniosł Gánimedesá; iákoż podług ich wiáry przyniosł. Co tám w báśni Poetowie záwarli / v nas się rzeczywiśćie vkazáło. Konkurowáły czásu iednego Pállás / Juno / y Venus (co też Poetowie wymyśláią) o spuszczone ná źiemię od Jowiszá iedno iábłko / z tákim orákulum: Pulcherrima accipiat. *Niech naurodźiwsza weźmie.* A że Venus byłá nayślicznieysza / wygráłá; y toć MM. PP. w rzeczy nie istotá / ále strony tego cnego Młodźiencá rzecz záwiera się sámá.

Gánimedesá porwawszy Orzeł z źiemie do niebá zániosł.

Konkurowáłá Prześwietna Fámilia / konkurowáłá Oyczyzná / konkurowáło oraz y niebo / ále konkurowáły nie o iábłko / ále o tego cnego Młodźiencá iáko o Gánimedesá. Vtráciłá Oyczyzná / vtráciłá Fámilia / pulcherrima accipiat; *Nagrzecznieysza niech bierze.* Y ták niebo porwáło / Oyczyzna tákich Orłow y tákiego gniazdá nie miáłá / gdźieby tego Młodźiencá wiecznie chowáłá; Ale niebo w orły bogáte / bo do iego młodych lat / áby go strzegły / Orły wysłáłá.

O iábłko Boginie konkurowáły; Fámilia, Oyczyzná, Niebo o tego konkuruie Młodźiencá.

Mam zá to / że tego Gánimedesá tego cnego Młodźiencá te Orły pod sáme podniosły obłoki. Orły to wysokolotne / cnoty młodźiencze / ktore go áż do niebá swymi wzbiiáły postępkámi. Orły to prętkolotne; bo wszytko vprzedzáiące. Jego zacne vrodzenie / iego z rożnymi Prześwietnymi Fámiliámi ziednoczenie / iego náuká / iego wymowá / iego pokorá głęboka / iego pobożność / iego vkłádność leciáły iák orły / y ná tákie też zálećiáły gniazdo / w ktorym wiecznie będą trwáły.

Będźiećieś ná to stękáć? że się wász syn niebu dostał. Mniemam że tego nie tylko nie płákáć / ále y sobie życzyć będźiecie. Ná śmierć iednák / ktora się z swym męstwem / ták surowo ná wászego wysforowáłá syná ámerykuiećie? Quod euentus ab alto loquitur suscipite. Jáko tám w niebie nákazą / ták trzebá ná świećie prácowáć. Nie ná was to iednych táka MM. PP. przypada klęská / ále ná wszytkich. Aliorum vices expende, quibus nunquam tranquillitas, nunquam

Ex Paneg. Simonis Wdżiekonſki in funere. Alexandri Tur. quam minor tempeſtas eſt, animus tamen quia tutus in dolore, in ſereno quoque idem manet.

Nie záwſze gdźie z Tryumphem záczynáią / z Tryumphem kończą: y pod czás weſela nie nowiná ſtypy odpráwowáć / y laurem otoczone wrotá / każą czáſem czarnym przykryć kirem. Non tempori, ſed morti ſeruamus affectum, ſed ipſa etiam facta fortitudine noſtra ſuperanda ſunt.

W kompániey zſobą żal y poćiechá wędruią / oddalayćie tedy precz ná ſtronę żal; boć poćiechá ná iednego vtrátę obiecuie z Máieſtatu Boſkiego innym iákiey poćiechy obdárzyć Wáſzmośćiow præzentem. Ktorey oczekiwáiąc miárkuyćie bol / bo Syná nie świátu / ále ſzczęśliwey wiecznośći ná nieprzeſtánne przeſyłaćie pánowánie.

V.

XXVII. NIe bárzo wytworna / owſzem nie potrzebna (ktorą mniemánie ludzkie w rozumie ſwoim vroiło) ſtánełá miedzy ludźmi decyzya: kiedy ſzczęśćia po świećie ſzukáiąc / nigdźie go indźiey / ieno w śiwym włośie wynáleść nie mogli. Záczym też wynálaſzſzy / iuż to ſobie zá iſtotę świátowey ſtátecznośći / á co oſobliwſza zá ſámego Boſkiego błogoſłáwieńſtwá łáſkę ſzczegulną wiek długi ná świećie bydź oſądźili. Y ták nie dźiw / że owo w codźienne poſzło przyſłowie / iż widząc śiwiznę ná kim śie bieleiącą / poſpolićie mowiemy: *Wielkie ſzczęśćie człowieká tego, że doczekał śiwizny.*

Nie dźiwuię śię WW. PP. że to ſobie zá ſzczęśćie poczytáli. Abowiem iáko ánimuſz ludzki / ktory ná to śię tylko wſpina / áby był wynioſłym / áby był wſpániáłym / áby był naywyżſzym; ták też tenże ánimuſz o to śię ſtára / áby był wſpániáłym / áby był naywyżſzym / áby ſtárość iego / śiwizná iego / iákiekolwiek eminencye y prærogátywy miáłá. Coram cano capite conſurge, & honora perſonam ſenis. Azaſz to nie wielkie ſzczęśćie! kiedy przed iednym ſtárcem każą rewerencyą czynić / przed iego śiwizną każą powſtáć / iego perſonę ſzánowáć. Nie dźiw tedy / że śię Politycy ná śiwiznę pokwápili. Polityká świátowa ieſt iednym wznieconym z dymem w gorę śię podbiiáiącym ogniem / izali ten nie nádyma ogień: kiedy ſwymi fortuná / náturá á podczás y káletá do gory podnośić kogo pocznie miechmi; A ogniem ieſt oraz y świecącym / y zápaláiącym! Swiećić oná / kiedy kogo w iákim záwártego kąćiku iákimkolwiek lubo od godnośći / lubo od złotá oświeći promieniem / ále prętko zápali; bo raz podnioſzſzy ná ſwe ſtopy / vderza o źiemię / y ſplendor iego iednym przywala ćieniem. Omnis ſplendor vnius horæ

momento

momento in ludibrium conuertitur. Wßytká iáſność/ wßytkie Jáſne Oświecenia/ Jáſne Wielmożności iedney godziny ciemnieią/ y w śmiech y pośmiewiſko ſie przemieniáią. Azaß to nie pośmiewiſko! dźiśia właſne liczyć tyśiące/ á iutro o ßeląg prośić? á za to nie śmiech! dźiśia máietności rozdáwáć/ á iutro od okná do okná chodząc o pártykę chlebá żebráć? A za to nie ludibrium iedno! dźiśia ná przyiaźń przyiaćielowi ſwemu dożywotnią przyśiąc/ á iutro z nimże ſámym y zdrowia y ſumnienia ſwego konfidentem tárgáńcá wodźić? A za to nie żárt! dźiśia o ſobie rozumieć/ że on naprzednieyßy Theolog/ Philozoph/ Orator/ á ono iutro litery iedney nie poznáć y nie rozumieć? á za to nie iedno vrąganie dobrá ſwoie/ doſtátki ſwoie/ zbiory ſwoie przyiaćiołom rozdáć/ á iutro miáſto podźiękowánia zá te dobrodźieyſtwá/ táką gratiarum actionem ſłyßeć?

Odmiány vſtáwiczne ná świećie.

A ty Pánie zoſtánieß ná koßu,
Przyiaćiele rozbiorą po großu:
Tylkoć do grobu koßulę dádzą,
Sámi ſię o puśćiznę powádzą.

Ex. Paneg. Harmonia Zyczliwych głoſow.

Ponieważ tedy Polityká świátowa ieſt ogniem/ toć ſie wſpina/ áby do śiwizny przyßedßy/ dignitas ſenum byłá ſola canities. Azaß to nie ßczeście kiedy ſtárcowi rzeką: Corona dignitatis ſenectus, quæ in viris iuſtitiæ reperitur. *Koroná godnośći ſtárość, ktora w mężách ſpráwiedliwych wynáyduie ſię.* Twoiá śiwizná ßedźiwy wieku/ ktora twą okraßa głowę/ y ktora iákoby koroną twoie Laurowym obrámowáłá ſkronie wiencem/ niczego innego znákiem nie ieſt/ tylko godnośći. Azaß to nie ßczeście wielkie? kiedy owo y młodemu záraz nágáne dáią/ á ſtárego pochwaláią:

Senectus, ô Fili, iuuenilibus annis
Sapientior eſt, atque tutior.

Euripides.

Niech kto chce ſtárość wychwala/ y iákąkolwiek ſłodyczą/ ábo iákim śiwizne czyie cukruie nektárem. Już ſie tá śiwizná temu zmárłemu Młodźiencowi nie podoba/ áni iego ánimuß o to ſie ſtára ßczeście/ áby było w śiwiźnie. Rzeczo nie ieden: Łátwo teraz koncepty ſtroić/ łátwo diſkurowáć/ łátwo śiwizne pogárdzáć: bo iuż iey trudno doſtáć/ trudno nábyć/ iuż vbieżáłá/ iuż z oczu zniknełá/ á ná niego nowa iákaś nápádłá śiwizná: á śiwizná nieprzyiemna/ bo ſkoro tá y ná dźiećinny wiek náſtępuie/ nátychmiaſt okráſá z twarzy/ włoſy z głowy/ ćiáło od kośći odpádáć muśi. A iáko łátwo hárcowáć/ kiedy ná polu żadnego nie widáć boiowniká/ łátwo ſurye roſpośćieráć/ innych zátłumiáć/ kiedy ſie odiąć nie maß komu: Ták też podobno łátwo

lichem dźiśia pokázywáć konceptem/ że źle ludźie czynią/ kiedy sobie ʃzedźiwego prágną doczekáć wieku/ y swoie ʃzczęście ná świećie w śiwym pokłádáią włośie. Ale bárzo ćieżka/ y nieʃmákowita ʃłucháć dekretu tego/ kiedy rzeką: *Pánie młody od lat dwudźieʃtu czterech ábo piaćiu, precz trzebá do grobu.* O cożby tám śiwizny nie ozłoćili! cożby śmierći by to można nie rebellizowáli/ iákoby śmierći zá łyśinę nie targnęli/ gdyby sie dáłá vgiąć. Jednakże ná ʃtronę tę oddáliwʃzy chęći/ śmiele mowić mogę/ to co w grobowey Młodźieniec ten práwi Káthedrze: Zle czyni kto sobie długiego prágnie wieku/ á oraz ná długi wiek sie vpiia. Ne glorieris in craʃtinum, ignorans quid ʃuperuentura pariat dies. *Nie ćieʃz się, że maʃz dniá iutrzeyʃzego doczekáć, ábowiem y ten dźień dźiśieyʃzy y iutrzeyʃzy nie ieʃt twoy.* To Piśmo o długim mowi wieku. Powroćmy oko swoie ná Polityki Pogánʃkie/ ná onego naprzod Seneke: Powiedz mądry Philozophie/ co też o długich rozumieʃz lećiech. Czy prágnieʃz ʃzedźiwego wieku? á wieku tego/ ktorego ná nośach tylko pozew śmierć podáie. Czy żądaʃz lat długich? ktorych doʃzedʃzy rzeką ći mądrzy Philozophowie:

Ouid. 14. Metamor. - - - - - - - - Sed iam felicior ætas
Terga dedit tremuloq; gradu venit ægra ʃenectus.

Coż tu ná to odpowieʃz? á odpowieʃz iáko mniemam mądrze: (Sen. ep. 23.) Læti dicamus vixi, & quem dederat curʃum fortuna peregi, craʃtinum ʃi adiecerint fata, reijciamus. *Mowmy z ochotą żyłem, y iáko mi fortuná zágrawáłá, tákom ʃkakał, ieśli mi Bogowie iutrzeyʃzego dniá pozwolą, z ochotą oddalmy go od śiebie.* Chćiał w tym mądry ten pokázáć Philozoph/ że ludźie źle czynią/ kiedy sobie długiego życzą wieku. Słuʃznie rzekłem że źle czynią: ábowiem Omnium ætatum eʃt certus terminus, ʃenectutis autem nullus eʃt terminus. *Wʃzytkich wiekow pewny ieʃt termin, ʃtárośći zás żadnego pewnego terminu nie máʃz.* To iedno o ʃtárośći zdánie: owoż drugiego ná iednym mieyʃcu: Numera annos tuos, & pudebit eadem velle, quæ volueris. *Licz látá twoie, á będźieʃz się wʃtydźił, żeś tych lat chćiał, ktorych prágnieʃz dopiero.*

Poznał to dobrze ow Bion/ kiedy powiedźiał/ że ʃtárość nic innego nie ieʃt/ tylko ieden port nędzy y mizeryey/ do ktorych káżdy sie przybliża ʃpodźiewáiąc sie y wiedząc/ że (Eraʃmus ex Laer. lib. 4. cap. 7.) ʃenectus ʃpes miʃeriarum & earundem finis. Toć rzekł y Diogenes/ kiedy pytáiącym sie/ ktoby też był ná świećie namizernieyʃzym? odpowiedźiał: Senex. O złe zdánie ná ʃtárych wydáne! Będą tu drudzy mniemáć/ że co ʃtárego to mizernego. Ale co sobie innych nikczemnymi Diogenes miánował/

wał/ ſam tym mizernym zoſtał/ że owo wyroſtá páræmia. Quis eſt miſer? Diogenes. A ták lubo Diogenes nie żyie/ ták iednak ſzedziwych ludzi rozdráznił ſercá/ że kiedy widzą kálekę/ poſpolićie mowią: *Owo drugi Diogenes.* A kiedy ſtárego widzą/ mowią: *Szczęśliwa ſtárośći.*

Ale co mowię WM. PP. źle mowię/ nieſzcześliwa ſtárośći! y nieſzcześliwy kto ſobie iey życzy.

O iáko ćię śiwy włośie żadamy,
Gdy nádeydźieſz, o iák ná ćię ſtękamy.

Azaſz nie ſtekał ná tę ſtárość ow Alexis? kiedy iednemu ktory go pytał/ coby też przez ſzedziwy ſwoy wiek dźiáłał? táki oddał reſpons: Paulatim inquit morior, ſiue pedetentim morior. *Pomáłu, práwi/ vmieram.* A czemuż pomáłu? wſzák żyieſz Alexy. żyię wpráwdźie ále vmárłym; ábowiem ſenes non viuunt, ále moriuntur. *Stárzy nie żyią, ále pomáłu vmieráią.* Azaſz ſie podobáłá Ptolomeuſzowi ná Oniaſzá náſtępuiącemu tá ſtárość? Veniam, inquit, quæſo præſta, non enim te latet ſenes pueroſué eandem mentem habere. *Proſzę, odpuść Oniaſzu, ábowiem wiádoma to tobie, że ſtáry y dźiećię w iedney ſforze, y zá iednym ſię vganiáią záiącem.* O ſzcześćie ſtárośći nieſzcześćie! o poćiecho ſzedziwego wieku nie poćiecho! o rádośći długich lat nie rádośći! bywſzy ſwych dobr ſzáfárzem/ prośić rychloli mu iáko dźiećiećiu iákiemu z iegoż dobr właśni iego ſynowie/ podczás poddáni okroią y dádzą. Sądźćieſz WM. PP. ieśli ſtárość dobra. Rozumiem/ że kto ſtáry złego przećiw ſtárośći nie poda dekretu/ áni też ſtárość ſwą złą bydź oſądźi. Znaydźie ſię ábowiem nie ieden táki/ ktoryby chćiał drugim bydź Piluſzem/ ten nád dwieśćie y coś lat przepedźił wieku.

Stobaus lib. 15. Serm.

Alexemu y Ptolomaußowi ſtárość ſię nie podobáłá.

Rex Pilius magno ſi quidquam credis Homero,
Exemplum vitæ fuit à cornice ſecundæ,
Felix nimirum qui per tot ſæcula mortem
Diſtulit, atque ſuos iam dextra computat annos.

Iuuenalis Satyra 10.

Nie ieden z ſtárych chce bydź Solonem/ żeby to śmiele káżdemu żebáto ſie ſtáwić. Ten gdy iednemu z wielką furyą odpowiádał Tyranowi/ ſpytány czemuby ták gromámi ſtráſzył/ á iákaby to vwiedźiony czynił nádźieią? odpowiedźiał: Senectute. Wiele ſtárych ieſt Gorgiaſzow/ ktorzy lubo iuż ná cáły bás zárobili/ chcą iednak dyſzkántem gorgi wypráwowáć. Ci to mowię ſą Gorgiaſzowie/ ktorzy śiedmdźieśiątego/ á pod czás ośmdźieśiątego doſzedſzy roku/ rádźiby y ſetnego doliczyli/ żeby to Centenarij bydź mogli/ żeby też im ná trumie (iáko Rzymiánom ná ſzátách ná znák pułmieśiącá/ że byli z liczby Centum ſtu kłádźiono)

Laertius.

przypiſano: to ieſt/ Vir centum annorum, *Mąż ten o ſtu lat leży.* Niechże ieno kto tym ſtárym ludziom rzecze/ y ſpyta onych czemuby ták długo ná świecie rádzi mieſzkáli. Vſłyſzyſz wymowkę/ á wymowkę predką y ſnádną. Quia nihil habemus, quod accuſemus ſenectutem. *Nie mamy też práwią/ czymbyſmy mieli ná ſtárość ſkarżyć.* Ieſt tedy tákowych ſtárych śiłá/ ktorzy ná ſtárosc iáko ſtękáć nie będą/ ták też oney nágány nie przydádzą. Ktoż bowiem z nich nie rad niechcem ſie ſzedziwey okryć ſtárośći? ktożby nie rad tego ſobie z nich przywłaſzczyć/ y ná táki ſie przyſpoſobić tytuł. Vmárł w ſtárośći dobrey/ y wźięty ieſt do Oycow ſwoich. Ktożby ſobie onych nie żądał? żeby go iáko ſtárego ći ſtárzy tám iuż w porcie wiecznośći ſzcześliwie záſtánowieni predzey poznali Oycowie/ á poznawſzy áby go do ſwey przyieli ſpołeczności. Nie wątpie iednák/ że miedzy ſtárymi wynaydę tákiego/ ktory ſwego gniazdá złym będźie ptákiem/ gdy te ſwoie zgáni ſtárość/ y przeciw oney ládáiáki poda dekret. Azaſz máło po świećie drugich Kleánthesow? ktorzy rádziby co predzey z grobem ſie przywitáli/ rádziby ſie iuż w trumnie á nie w łożku wyćiągáli. Et ego, inquit, abire cupio, verùm vbi me ex omni parte reputo beatum, ſanum, ſiue legendum eſt, ſiue ſcribendum, rurſum maneo. Niech ieno kto ſtárych trząśnie/ mniemam że z nich wypádnie iáki Iſokrates/ ktory krzyknie z Seneką: Proſiliam de hac putrida domo. *Wypádnę y wylecę z tego zgniłego domu, z tey zgrzybiáłey ſtárośći.* Nie máło podobno y tákowych ieſt ſtárcow/ ktorzy iuż podſtárzawſzy ſobie/ chcą też w grobie odmłodnieć. Y ták poſpolićie ſámi śmierći do śiebie záprzaſzáią. Iużći ia rozumiem/ y wierzyć mogę/ że śmierći áby ich náwiedzáłá/ áby ich pod ſwą opiekę wźiełá proſzą: ále kiedy onych náwiedzą/ ieśli im wdźięczną w gośćinie bywa/ niewiem. Młodych pytáć ieśli ſtárość dobra/ á owych nabárźiey/ co to rádzi żeby to noc byłá dniem/ á dźień nocą: co to záwſze pod helmem przy Páńſkiey łáſce/ przy Páńſkich doſtátkach/ co to ſwoie weſelem przepáſawſzy ſkronie/ liczą dni y látá/ rychłoli do ſwoich nádźiey/ do ſwoich vſług/ do ſwoich fátygcelu vgodzą. Pytáć tákowych ktorym o śmierći co wſpomnieć bárzo niebeſpieczna. Ci bowiem poſpolićie rádzi owo przyśpiewuią/ co ieden świeżo Poetá námienił.

Stárość nierádość. | Laertius lib. 7. cap. 2. | Smierć zbytecznikom nieprzyiemna.

Niech ſię tu z płáczem Thales nie ozywa,
Ani ſwych Threnow Heráklit zdżywa:
Załobom táka muzyká przyſtoi,
Gdźie ſię weſela, o śmierć nikt nie ſtoi.

Pytáć

Pytáć tákowych ktorych głowá nil nisi fumo Bacchi fumat, czy źle ći czynią co sobie stárośći życzą?

O iák wielka sie snuie kongrátulántow sobie stárośći komátywá! iedni wołáią/ że w poyśrzod dni swoich do grobu iść nie myślą/ inni wykrzykáią/ że ich długoletnie látá/ ábowiem z nátury/ z chyrománcyey z swey figury erekcyey iuż to sobie zápewnę prorokuią/ niektorzy w kąćie śiedząc táką sobie mutetę skłádáią: *O iákieżby szczęście moie było, ábym ia przy tákich dostátkách, przy tákich honorách, przy tákich posśánowániách dwusetnego, tyśiacznego doczekał roku! O iákieby było szczęście moie! gdyby mię Pan Bog ná świećie zápomniał, iużćibym go y z niebá kwitował, by mi tylko ná ten kwit lat przymnożono, dostátkow dodano, honorow, tytułow w dom nánoszono.* Izaliż to nie mutetá/ iák po kláwiszu wstępnią od piećdziesiątego do tyśiącznego/ od niebá do ziemie swoie poćiągiwáią mutete. A śmierć vsłyszawszy tákie ich grátulácye/ tákie mutety/ iákie też im oddawa responde? Ego dixi. *Iam rzekłá.* To to odpowiedź: to to napewnieyszy śmierći taniec: Záprawdę nie skoczny/ bo gdźie rzecze/ dármo nie rzecze. Podobnoby y skoczek gonionego tańcá ná ten taniec od izby do grobu zásk ákáć muśiał. Tá iey perorácya/ Ego dixi, *iam rzekłá.* Coż rzekłá/ gdy nic nie rzekłá. Smierć powtarza ego dixi, wszákem mowiłá/ że to wászá perorácya/ wászá mutetá/ wászá życzliwość/ ná táki sie ton/ ná táki finał/ ná táką Hármonią zdobyć miáłá: Hodie moriemini, *dźiś pomrzećie.* A wszákći to śmierći ieszcze y roku nie wyszło/ iáko sobie zá kieliszkiem śiedząc rokowáli. Zkąd pięknie ow Poetá:

Pocula de vestris iuuenes deponite mensis.
Quis scit an ex vestris non bibat illa scyphis.

Ludźi śiła iest co y Bogá chcą z niebá kwitowáć, iżeby ich ná ziemi zápomniał, tylko żeby żyli.

Sarbieuius in Epigram.

Mniemam tedy/ że z tych żaden złego dekretu ná śmierć nie poda/ ále iednák nie wątpię/ że sie znaydźie y we dwudźiestym wtorym roku drugi Ariston/ drugi Gráchostenes/ drugi Zenon/ ktorzy młode swe látá nie ná swobodę/ nie ná vćiechy/ nie ná roskoszy/ nie ná stárość; ále ná grob/ ná trunę/ ná kátáfálk záprawi.

Iáko tedy iest nie máło stárych/ y życzących sobie y nieżyczących stárośći/ ták iest niemáło młodźieńcow/ y życzących y nieżyczących stárośći. A iáko też stárzy źle czynią/ że dálszey sobie życzą stárośći; ták niemniey y młodźiency błądzą/ kiedy prouectam ætatem (ktory wiek nie ná stawie/ nie o dobru pospolitym ná pieczołowániu/ nie ná krwáwym zá Oyczyznę wytoczonym poćie; ále ná swobodźie/ ná kuflowym strawić mieli polu) sobie żądáią. At sperat adolescens diu se victurum, quod sperare idem senex non potest, insipienter

ter ambo ſperant. Quid enim ſtultiùs quàm incerta pro certis habere, falſa pro veris. Ponieważ tedy ná oſtáteczny nie mogłem ſie zdobydź termin/ abym mogł rzetelnie wyrozumieć/ iáki dekret ſtárzy y młodźi przeciw ſtárośći podáią: od żywych tedy ná ſtronę ſchyliwſzy/ iuż też przyydźie do tego zmárłego przyſtąpić Młodźieńcá/ y oſtátniey vſłucháć decyzyey. Łatwa vmárłego decyzya/ bo qui tacet, conſentire videtur. Vmilkł y ten cny Młodźian/ toć ieśli milczy ná to przyzwala. Vmárłego tedy tego cnego Młodźieńcá z tego ſtolká iáko ſędźiego iákiego tá ieſt ſentencya. Źle ludźie czynią/ gdy ſzczeście ná śiwiźnie záwieſzáią. Od żywego nie trzebá ſentencyey było ſłucháć/ bo ſie tám káżdy mogł przypátrząć/ dokąd one młode iego látá zmierzáły/ oná náuká wyſoká! on animuſz wſpániały! oná vrodá! oná okráſá! oná wymowá! one iego nie młodźieńcze/ ále Bohátyrſkie práwie dźielá vgadzáły. Zezna káżdy/ kto prawdy ſynem bydź ſie pieczętuie/ że do grobu/ że nie do świátá/ ále ná ſławę; nie na vćiechę/ ále ná krwáwe ślády/ ktore onemu iego Antecesſorowie vtorowáli/ ſwą poćiągiwał myślą. Pięknie ieden: Non videbit autumnus eius arboris fructus, cuius ver non vidit flores. *Nie obaczy ieśien tego drzewá owoczow, ktorego wioſná nie widźiáłá liśćia.* Ten cny Młodźian wyſzedſzy z Domu Wielmożnych Rodźicow ſwoich Ich MM. PP. NN. ſwoie młode látá naprzod oraz w boiáźń Páńſką/ náukę y wſzeláką záprawował cnotę. Wſzelkim vśiłował ſpoſobem/ áby ták ozdobne/ ták wyſokie/ iáko ozdobnego/ iáko wyſokiego był vrodzenia przynioſł owoce. Jákoż y przynioſł/ w dźiećinnych látách ſwoich ozdobne/ w młodośći ozdobnieyſze/ á w tey śmierći iákoby w cáley ſtárośći naozdobnieyſze/ nápozornieyſze.

Franciſcus Petrarcha.

A to wſzytko nie innym kierował koncem/ tylko tym/ żeby tá wynioſłość iego nie w ſzedźiwym/ ále w młodźieńczym wieku ſwego dokonáłá terminu. Prágnęłá tego Domu wyſokość/ áby tá látoroſtká w buyny wyroſłá kupres. Poczęłoć wprawdźie to drzewo rość pięknie/ rozwiiáć ſię pięknie/ gáłęźie ſwoie ſzeroko puſzczáć/ y iuż nie tylko liśćiem/ ále y kwiećiem nadobnym/ tudźieſz pozornymi okrywáć owocámi/ przytym oczy ná ſie wſzytkich powábiáć poczęło. Ażći co dáley: kiedy tákim pozorem zaczęło oko Máieſtatu Páńſkiego vweſeláć/ Rodźicow powieki dálſzą okrywáć nádźieią/ álićći nieſzczeſne Párki ná głos wołáiący Succidite arborem, *Podetniyćie drzewo*; ktoś rzekł drzewo/ á te nieſzczeſne ſáme podćięły gáłęźie!

Ktoś krzyknął ná śmierć; Podetniyćie drzewo, á oná y gáłęźie podćinałá.

Nieſpodźiána iákaś pod czás Wioſny nápada czeſto

v nas

v nas ná świećie konstellácya; ábowiem gdźie ma bydź Wiosná / tam Iesień: gdźie máią kłosy kwitnąć y rość / tam ie iuż do gumná zbieráią: Ale v śmierći y pod czás źimy / y Wiosny / y Iesieni záwsze żniwo / záwsze kosa / záwsze w stogi skłádáią / ták do gumná / do grobu ná młocenie robáctwu wnaszáią.

V śmierći y pod czás źimy żniwo záwsze kosa, á do grobu ták ná stog do młocenia wrzucáią.

Vrwáia w Wirydarzu Wielmożnych Rodźicow táką dnia onegdáyszego tá śmierć rożą / ktorey rumianość / woniá / pozor / po wszytkim Horyzonćie Polskim y Lithewskim rosćhodźi śię. Vrwáłá mowie / á vrwáłá z wirydarzá tákiego / *w ktorym tákowe kwiáty y drzewá rosłą, ktore się zgadzáią do Krzeseł Senatorskich, do Pástorałow Biskupich, do Pieczęći Kánclerskich, do Lask Márszałkowskich, do Skárbnic Krolewskich.* W tákim Wirydarzu / ná ktorego ozdobę y pozor gdy poyźrzę / wszędźie iásność / ozdobá / wysokość: wyniosłość Cedrow / Kupressow oczy moie przeraża y zátłumia. Táka tedy roża y z tákiego Wirydarzá byłá / ktora náuką swoią iuż śię w Nárcys y wonny przemieniáć záczęłá Cyprys / kiedy nie máłego od Máiestatu Páńskiego dostąpiwszy dostoieństwá / ták poczęłá swoie rozwodźić liśćie / żeby káżdego oko sądźić mogło / że wiek tego był stárośćią w powadze Młodźieńcá. Copiosa in pueritia virtutis seges, magnam in iuuentute fert gloriæ messem. Ták tedy roskwitłá / aby owá nágáná iákiey tey roży nie dodáłá sprochniáłośći. Dedecorant benè nata culpæ.

Ex Concione R. P. Alber. Plocensis S. I. sub tit. Szczęśliwe południe.

Ale coż w ták ćięszkim bolu przystałoby podobno płákáć / y ná śmierć nárzekáć! kiedybysmy náuką / y dekretem tego cnego vgruntowáni y vfundowáni nie byli Młodźieńcá / ktory nam opowiedźiał / że iáko źle ludźie czynią / kiedy sobie stárośći życzą; ták nie mniey błądzą / kiedy młodych vmárłych płáczą.

Wielkie śię komu zda szczęśćie życzyć stárośći / większe oney dochodźić / nawiększe iuż iey dostąpić. Temu iednák szczęśćiu iáko śię ná świećie płáći / kiedy owo iuż śmierć śiwizne / iáko bálwierz iáki golić pocznie / á ćiáło y kośći w Anátomią y Alchimią przebieráć / áby odmłodźiáło záczęnie: vderzą po Kośćiołách we dzwony / iáko ná Tryumph iáki / że stárzec śmierć zwyćiężył: pytáć śię wszyscy zwykli tym stráchem / y tym zwyćięstwem przerázeni. Kto to vmárł? Kto to vmárł? álić powiedzą ieden stáry człowiek. właśnie tá odpowiedź iákoby byłá młodym pospolita / że rádźi też ná to swoie responsią oddáią. O nażył śię ten długo / náiadł śię ten chlebá długo. Day Boże y mnie tákiego wieku / tákiey doczekáć stárośći.

Smierć iáko bálwierz iáki.

Młodźieniec z śmierćią ślub bierze, á kiedy go do grobu prowadzą, to go iák do łożnice wiodą.

Skoro záś Pan młody z Pánią śmiercią ślub bráć pocznie/ y iuż do grobowey wstępowáć łożnice; álić mu iáko ná wesele w niepoćieszną muzykę/ á innym bárzo strászną po Kośćiołach we dzwony biiąc/ á w domách Kántorowie Requiem przypiewáiąc zágráią. Pytamy sie w tym kto vmárł/ álić powiedzą Młodźieniec ieden zacny/expektacyey wielkiey/ vrody/ mądrośći známienitey. Iákby też nie śmáczną przed młodźiency postáwił potráwę/ kto powiedźiał że Młodźieniec vmárł. Właśnie iákoby też było co nowego młodźiencowi vmrzeć; y ták pospolićie mowią: *Zal się Boże młodośći młodźiencá tego.*

Prześwietna Fámilio rozumiem że y ty będźiesz żáłowáłá/ ábowiem dwoiáka vtrátá/ iedna żeś Syná/ druga żę w młodym wieku vtráćiłá. Ná ten iednák żal táka przyimuyćie konsolácyą/ iáką tenże sam syn wász przesyła. Zá szczęśliwego mie y błogosłáwionego poczytaycie/ iż ia w młodośći moiey tegom doszedł/ do czego ledwie ktorzy z stárych doyść mogą. Wielka konsolácya áczći z młodego/ ále y szedźiwego przechodząca. Takową przyiąwszy poćieche/ hoc vnum discite vitam contemnere, nemo illam benè rexit, nisi qui contempserit. Nulli potest secura vita contingere, qui de producenda nimis cogitat.

Zaden długo ná świećie żyć nie może, kto sobie długiego wieku prágnie.

Zaden tedy z nas to zrozumiawszy chwaląc stárość/ dobrego zá oną nie poda dekretu. Abowiem młodźieniec gdy obumiera/ nie obumiera/ ále záśypia; á stáry gdy vmiera/ iuż nie záśypia/ ále rzeczywiśćie vmiera. Tákći y ten cny Młodźieniec/ przy ostátniey do nas konkluduie walećie. Nemo me mortuum iudicet, sed obdormientem sciat. *Zaden mię vmárłym niech nie miánuie, gdyż nie vmárłem, ále záśnąłem.* Ieżeli tedy ten cny Młodźieniec záśnął/ toć śpiącemu nie przeszkadzaymy/ ále odchodząc szedźiwego á náder długiego sobie nie żądaymy wieku.

V I.

XXVIII. NIe dobrze sie ten z Polityka nárádźił/ ábo snać nie dobrze sie ná niey poznał/ kto pogrzeb pogrzebem/ á wesele weselem bydź miánował. Przystałoby bowiem/ áby bárźiey wesele pogrzebem/ á pogrzeb był weselem. Nie nowiná widywáć/ iáko ludźie pod czás wesela pogrzebną ábo requiálną iákąś wygrawáią dumę. Tákći niegdyś *Philippides* zágrał ná weselu drugiemu swym wierszem/ że mu wesele w pogrzeb sie przemienić muśiáło.

Dicebam tibi ne vxorem duceres sed suauiter duceres
Bini sunt cum vxore iucundissimi dies:

Alter

Alter quo ducitur, alter quo mortua effertur.
Noui expertus, felix ille qui illam non curat.

Azaż to nie pogrzeb? á pogrzeb żáłosny? kiedy synowie Rodźicá grzebią: á przecie Essedonowie lud Kozacki bydź to pogrzebem nie sądźili; ábowiem pospolita to v nich bywała/ ad funus parentum conuiuia parare, capita amputata purgataque inaurare. Maß iáką sympátyą bánkiet z pogrzebem? gdyż iáko Historykom wierzemy/ przy pogrzebach Oycow swoich bánkietowáli/ z głow Oycowskich vćietych y wyczyßczonych/ złotem oprawnych do śiebie przepiiáli. Toć iuż pogrzeb v nich nie pogrzebem/ ále weselem bydź muśiał; bo gdźie dobra myśl przy dobrym trunku/ tám o pogrzebie nie pomyślay. Azali nie wielkie wesele człowiekowi ná świát śie vrodźić/ y Boskich czyn iednym bydź spektatorem? á przecie Thráces pod czás tego wesela płakáli/ y nieszczęśliwymi śie bydź opowiádáli/ że syná ábo corkę w dom swoy wprowadzáli.

Essedonowie przy pogrzebach oycow swych bánkietowáli.

Thráces gdy śię rodźili, płákali.

Azaß y onego Diogenesá Rodycyußá wesele w pogrzeb śie nie przemienilo? Ten widząc że mu dway synowie ná hárcu będący/ y mężnie śie z nieprzyiaćielem potykáiący/ pálmę zwyćięstwá/ y gorę nád onymi otrzymawßy/ biorą od Hetmáná Korone/ z wielkiey rádośći vmárł. Izaliß tu oraz nie było pogrzebem wesele/ á pogrzeb weselem? Ow nástępuie ná Thron/ á ten w trunę; ten zostawa Pánem y Monárchą/ ow kaleką y nędzarzem; ow Páństwy włada/ ten iednym kierowáć nie może robakiem. Wielkie wesele ná świát człowiekowi wynisć/ ále coż gdy to wesele pogrzebem czynimy: bo gdźie śie weselić mamy/ tám płákáć záczynamy. Iednemu śie to tylko powiodło Zoroástresowi/ ktory chcąc wßytkich oßydźić ludźi płáczących/ skoro śie vrodźił/ nátychmiast śie rośmiał. Pomienieni wzwyż Thráces/ izali pogrzeby w wesela nie przemieniáli/ kiedy przy grzebieniu swym zabobonom zwykłym/ pląsáli/ tánczyli/ weselili. Zadáłá oná Rzymiánká od Apollina/ áby iey w nagrodę synom zá posługę nieiákąś wyrządzoną co wdźięcznego chćiał pokázáć. Nágrodźił w prędce Apollo/ kiedy ich snem vśpił śmiertelnym/ y ták ow płácz máćierzyński/ ktory śie pewnie rzewliwymi nieugłáskálby był łzámi/ tym wdźięcznośći swey záhámowáł ábdánkiem. Niechże tedy káżdy vważy/ ieżeli pogrzeb iest pogrzebem. Dum morimur curarum fluctibus terminum ac velut Herculeas columnas rebus humanis ponimus. *Gdy vmieramy swoim wßytkim pieczołowániom termin iákiś, ábo iákoby nieiákie Herkulesowe Kolumny zákłádamy.* Toć nie pogrzeb ále widok/ á widok świátowi

Diogenes Rodicyus z wesela vmárł.

Zoroástres skoro śię vrodźił, nátychmiast śię rośmiał.

Zadánie Rzymiánki od Apollina o nalepßą rzecz iáko śię spełniło.

towi y potomności ná podźiw wyſtáwiony / człowiek vmárły. Dwoiáko iednák rozumieć potrzebá / kiedy pogrzeb ieſt weſelem. Jáko bowiem rożno pogrzeb ſtárego od młodego chodźi: ták też tenże pogrzeb raz weſelem / á drugi Threnem y lámentem bywa. Sárdiani poſpolićie ludźiom / áby łez przy grobách nie wylewáli / płáczu y lámentu nie ſtroili / zábraniáli; dáiąc przyczynę / że to iedná ná ten czás ſię fráſowáć proznotá / kiedy iuż tey trudno wetowáć lámentem ſzkody. Wſzákże iednák y rány weſele pogrzebem bydź muśiáło. Abowiem ſámo ránę ponośić muśi ſerce / gdy ná to ſię pnie / áby łez nie wytaczáło / ieczeć iednák y ſtękáć muśi. A gdy ieczy y ſtęka / tám ſobie miáſto weſelá pogrzeby w oczách miłych ſtáwić powinne przyiaćioł.

Sárdiani ludźiom płákáć przy pogrzebie zábraniáli.

Zkąd iuż nie dźiw! że łatwieyſza rzecz cáłe Páńſtwá / cáłe Monárchije / by ſię wáliły ſtrzymáć / y podeprzeć / niżeli iednego ſercá ćięſzką ćierpiącego w ſwey kiubie bez iákiego zátrzymáć ránę żalu. Záprawdę ták wielu Páńſtw hołdowcámi będący / ſámych śiebie podołáć nie możemy. Y mogłażeſię od płáczu Heráklitowego Rzymſka wſtrzymáć potęga? gdy Germániká vtráćiła; tego nie tylko płákáłá / ále po nim czarną ſię fárbą / á oraz y ćiemną przyodźiáłá żáłobą. Wáleczna Troiá iákoś ſię łzámi nápawáłá? kiedyś Hektorá dźielnego in Cinericium rogum ná ſpalenie prowádźiłá. Ośierroćiáłá Mácedonio iákeś bogáte! iák rześiſte łez potoki z oczu twych powylewáłá? kiedyś ná twego Alexándrá / nie iuż iáko Orbis delicium, orbis terrorem, ále ſpectrum brzydkie twoim pogladáłá okiem! Y wy Scythowie / ktorzyśćie pobożnego ſtráćili Menándrá / iákośćie żáłość ſwoim koili ſmutkiem? Trudno tedy / żeby ſię ludźie od płáczu wſtrzymáć mogli / ále w tym iednák potrzebnieyſza / y pilnieyſza rzecz áby pogrzeb weſelem vczynili.

Rzym po vtráćie Germániká Ceſárzá wſzytek w żáłobie chodźił; żadne páńſtwo nie było ták nielutościwe, ktoreby ſwych Monárchow nie płákáło, o czym czytay.

Przy pogrzebie o weſelu diſzkurowáć nie rzecz / ále y przy pogrzebie o żalu nicco nátrącáć / nie ieſt mądrego. Ćięſzka to rána żalem záiątrzony znowu odnáwiáć ánimuſz / y ieſzcze nie zágoioną głębicy otwárzáć ránę. *Teſkliwa po vtráconym przyiaćielu miłość áby nie owſzeki bez niego byłá, martwą iakąs wymyśliłá przytomność, obrázy zmárłey oſoby przed oczy ſtáwiáć.* Kiedy tego cnego Młodźieńcá z expektátywą wielką / z nádźieią nie wypowiedźiáną / á Syná wáſzego tám Prześwietni prowádźićie Przyiaćiele / kędy nádźieiá nálepſza / y tám przyprowádzonego grobowi do dálſzego podáiećie wypiáſtowánia: obráz widzę iákiś ná vtulenie żalu wáſzego przed oczy wyſtáwuiećie. A obráz bárzo przykopcony / obráz ſprochniáły / obráz robáctwem wytuczony.

Ex Panegyr. Illuſtrium Paciorum Bonif. & Caſim. ſub titulo: Obraz Białeygłowy.

Jednákże

Jednákże ná to żalu wáßego vtulenie/ kiedy miedzy pozostáłym przymiotow rozmaitych zbiorem/ sámey osoby iáko perly/ ktorey cená nád wßytko wynośi/ żałosnym co raz ßukacie okiem/ á nie náyduiecie. Widźićie syná/ á syná ieśli wáß/ iuż go poznáć nie możećie. Omnia agitat Deus arbitratu suo, & quæ solida, ac firmis nexa radicibus putantur, ea momento temporis vertit. Jeden momenćik/ iedno oká mgnienie/ iák wielką! iák niewysłowioną! iák nießczesną wćiągnelo w dom wáß Prześwietni Przyiaciele kleskę! ále *Muretus.*

Exitus ostendit, quo mundi gloria tendit.

Ten exitus komuś zda sie że pogrzebny/ ále nam weselny/ co też pokázuie iáko y dokąd tego cnego Młodzieńcá áspirowálá sławá?

Vwiedzie sie nie ieden/ kto rzecze że ná dálße expektátywy/ ná dálße látá; vwiedzie sie nie ieden/ kto powie/ że tá sławá tylko ná chlubę/ tylko ná stárość/ tylko ná wyniosłość wspániáłego wspinálá sie ánimußu. Vwiedzie sie mowie/ ábowiem co nie raz czytał/ to y rzeczą dokonywał. Nulla pax rebus dignitati securitas. Nie vśiedźi sie ná Thronie lubo tám pax aurea: Nie vśiedźi sie y w pokoiu/ lubo tám złoty pokoy. Ale iego dźiełá y exitus ná to sie tylko wynośiły/ áby swoy pogrzeb weselem okrzćiły: á swoie w Epithalamium przemieniły máry. Słußnie rzekłem/ że trzebá było pogrzeb weselem/ á wesele pogrzebem przemienić. *Barclaus lib. 5.*

Nie byłá inna zábáwá milßa/ tylko sola meditatio mortis; *iedná myśl o śmierći.* Záczym też nie pochybnie o nim/ y o resignácyey iego ná śmierć mowić możemy/ co ieden o iednym Pániciu w swym Kazániu mądry Káznodźieiá práwi: *Rok dwudźiesty czwarty będźie periodem mego żywotá, á zdarz Boże ßczęśliwym. Ták mi dźiś vmrzeć, iáko iutro, iáko y zá lat ßeśćdźieśiat: śmierći się nie boię, bo iey záwße czekam: á mam nadźieię w Bogu, że mię gotowego tá Páni znaydźie, kiedy przyidźie.* *Olßeuius in Con: Grono winne, in fun: Christophori Sapieha Palatini. du Vilnensis.*

O ieśli Pánicá tego zmárłego ták sie serce ná śmierć vzbroiło/ iákoże sie nie spodźiewáło? że miał iego pogrzeb bydź weselem! Miał bydź mowie/ ábowiem to sobie tußył/ że po śmierći miał sie z tego chelpić/ że sie vrodziwßy w ták zacnym Domu/ nic od dźieł y cnych Przodkow swych wrodzonych y chwalebnych kroku nie chybił postępkow. A linea gloriæ quam virtus in maioribus inchoauit non aberrasse gloriosum est. *Piękna to y ozdobna, kiedy potomek od cnoty, ktora w Przodkách záczęłá rey wodźić, nie odstępuie.* Rzekł ieden: Omnes eo fato Principes nascuntur, vt aliquid saltem pennarum ad blanditiarum viscum relinquant. Ten cny zmárły *Ex Panegyr. sub tit: Luctus Funebris, à Collegio Bronslergensi.* *Barclaus lib. 2.*

áczći nie w Domu Kśiążecym vrodzony/ wßákże w zárownym: ták też ſobie poważnie poſtepował/ áby w młodośći ſwoiey ná tytuł ſobie poważnego záſłużył Kátoná. Záſłużyłeś kiedyś twą przychylnośćią káżdego ná ſie oko powabiał: záſłużyłeś kiedyś mądrośćią náß vweſelał powiát; záſłużyłeś náoſtatek y w tym ſobie miedzy ludźmi ná łáſke/ żeś młodo vmárł. Prześwietny żáłoſny Domie/ nie wątpie żeś ſie w tym ſłowie vráźił/ gdym ći to wſpomniał/ że tym ſobie ná łáſke záſłużył/ kiedy młodo vmárł. Rzecześ: O bodaybyś ſynu nie vmierał/ áżbyſmy ćie o śiwym do grobu prowádźili włośie. O bodaybyś nam ná tym nie ſtawał widoku/ áżbyś otoczony honorámi do grobu záwitał. *Nie ma ſię wprawdźie dźiś nikt dźiwowáć, że W. M M. PP. náder ſtrapieni Rodźice, áni ſię ſámi przez ſię żalowi odiać, áni tez z pomocą przyiaćielſką odpędźić go od śiebie nie możećie. Tenże Wáßmośćiow rozum, tož wſpániáłe ſerce, w wielu przed tym rozmáitych przećiwnośćiách śił ſwoich dokázywáło; ále kiedy nie lutośćiwie* fata *co koſztownieyſze łupy z Wáßmośćiow odźieráć, y w ſáme práwie wnętrznośći zárzynáć poczęły, tuśćie dopiero przegráć, y żalowi iáko zwyćiężcy podáć ſię muśieli.* W tym iednák rázie ow nászcześliwßy/ że w młodośći vmárł/ poniewaz młodość ieſt to ßeroka y predká do niebá drogá/ ktorą on droge ßcześliwie ośiągnąwßy/ tákie nam iuż po ſobie Epitaphium miáſto konſolácyey ſtáwi/ iákowe ſobie ieden w Neápolim wyſtáwił:

Ex Orat. Illuſtriſſ. Chriſtoph. Rádźiwił S.R.I. Principis, in funere Illuſtriſſ. Słußká adhærente Concioni Patris Adrianowicz.

Hoſpes, quid ſim, vides, quid fuerim noſti,
Futurus ipſe quid ſis, cogita!
Gośćiu iákim ieſt widźiß, iáki byłem znałeś,
Ty ſam iákim też będźieß nápotym, pomyśl ſobie!

A my ten nagrobek przeczytawßy/ wſpániáłemu temu ánimußowi/ iáko to ná weſelu applaudamus, z weſelem powinßuymy/ że iego pogrzeb nie pogrzebem/ ále weſelem pozoſtał.

Jeśli weſelem/ toć płácz/ Thren/ y Meláncholia; od oczu wáßych Prześwietni Przyiaćiele niechay precz vſtepuie: á pobożne głoſy/ wedle zwyczáiu Chrześćiáńſkiego/ y áklámácye w tey zacney Proceſſyey niech będą ſłyßáne:

Pie I E S V Domine, dona ei Requiem, Amen.

MOWA

MOWA
Ná Pogrzeb znáczney iákiey
MATRONY.

PIERWSZA. XXIX.

NAturá ludzka ieśli czym bárziey ná świećie człowieká vbogaca/ y vbogáćić może / iáko ná ten czás/ gdy mu szczyrego przyiaciela w opiekę podáie. Ták też okáleczyć y ogołoćić barziey nie może/ iáko gdy go od tego przyiaciela / ktory y szczęśćia y wszelkich w iednostáynym rázie kompanem sie okazywał náwalności/ oddziela y z iego wiecznie bánituie przyiáźni. *Niech kto chce rozbiera Dyáriusz vtrapienia wielorákiego, ktorym świát obłudny w momenćie káżdego vćieszyć może, nie znáyduię kaźni ná człowieká sroższey, iáko gdy w niebie edykt wydádza, że ma bydź kwitowan z przyiaćielá; bo tego vtrátá nie gdźie indźiey tylko się w szczęśliwey wieczności nágrodźić może.* Zda sie komuś wielka klęská ná zebránych y tyle co nie krwáwym potem zárobionych dobrách y włośćiách szwánkowáć. Przyznam że wielka! wszákże przed vtrátą przyiaciela / nic to. Większe ktoś nieszczeście sobie bydź rozumnie/czekawszy długoletnie po miłych potomkách poćiechy/ y iuż ia w domowych podwoiách tylko co nie przywitawszy / witáć ią ná márách/ y tákiey doznáwáć/ ktora rodźićielski záprzęga w żal serdeczny áffekt/ y folgi ná moment po zgubionym potomku vczynić rodźićielskiemu boleiącemu nie pozwala sercu. Wielkie to záiste nieszczeście! wszákże nie ták wielkie/ żeby sie kiedy rowną nie miało nágrodźić poćiechą. A w tákim tedy opływáć nieszcześciu / nic to. Zá wielkie sobie oraz y szczęśćie / á oraz y nieszczeście zwykli osądzáć owi/ ktorzy náládowawszy złotem y rożnemi bogáctwy szerokie y wielkie okręty / po morskich wálách y náwálnośćiách z wielkim y zdrowia y dobr swych niebespieczenstwem kilka set mil przepedziwszy / gdy iuż v pożadánego rozwinwszy żagle swoie z Tryumphem stáwáć myslą portu/ná morskim brzegu/ y tryumphu/ y bogactw zápomniawszy / te co w okręćie byly opuśćiwszy/ w głębinie morskiey inszych szukáią/ á drudzy z szerokimi w okręćie zawártymi pożegnawszy sie przestronnośćiámi/ o iedney płyną desce/ y ná brzeg morski

Ex Conc. Patrû Marcelliani Dorożewski Ord. Prædic. Con. Vil. sub tit. Poważna Senatorka.

morſki przypłynawſzy / nowa ſobie bogactw ſwoich wyśpiewáią Requiem; wielkie tedy ſzczęście / że zdrowo do portu choć o iedney przypłyneli deſce. Wielkie nieſzczęście! że ſie z bogátych w kaleki przemienili. ztąd pięknie Pánegyryſtá świeżo ieden: Quid vagus in littore conchulas & lapillos legis? venti vocant nauis oram ſoluit, & nemo niſi magnanimus luctari cum cælo, & vincere tantum procellarum tumultum poteſt. Lubo tedy ieſt to wielkie nieſzczęście / ále y to z nieſzczęściem vtráconego przyiaćielá nie porownána. Już tu wſzyſcy nieſzczęścia ſwego cel bydź opowiádáią / kiedy y ná mieſzku / y ná dobrey ſławie / y ná zdrowiu chrámáć zaczynáią: ále to ieſzcze z nieſzczęściem nie porownána. Abowiem káżdy z tych ſtekáiących ná ſwoy przypadek / łátwo ieſzcze do poćiechy przyść może. Ale po zgubionym przyiaćielu miłość / áby ſie kiedy miáłá doſtátecznie nágrodzić / iuż to niepodobna. Wydano raz edykt ná iednego gdy pozbył przyiaćielá: Qui perdidit amicum, ſemetipſum perdidit. *Kto vtráćił przyiaćielá, ſámego śiebie vtráćił.*

Ex Paneg. Simonu Wdžickonſki.

Nieſzczęśćie nigdy nie porownáne kto vtráći przyiaćielá.

Jáko tedy te vtráte nágrodźić niepodobna / ták y żal z ſercá ſpędźić przytrudno. Exiguus dolor loquitur, ingens ſilet, & ſtupet. *Máły żal ieſzcze ſię łagodnemi pozwoli vgłáſkáć słowkámi, ále potężny milczy, y z dźiwowiſkiem ná ſię pożiera.* A ktoryż żal ná świecie więkſzy ma bydź? iáko zgubyć przyiaćielá ná przyiaźń dożywotnią ſprzyśiężonego? gdyż kto go gubi / śiebie ſámego gubi.

Wyzwáły ſie ná poiedynek czáſu iednego żale / kto z nich naſtarſze miał præokupowáć mieyſce. Porywał gore żal ſynowſki po vtráconym Rodźicu / wſpinał ſie żal tenże ſynowſki po vtráconey Rodźićielce. Żal Oyczyzny y ten ſwe wydał háſło / iáko żáluie gdy vtraca dobrego ſwey Oyczyzny ſyná. Ale te wſzytkie vſtepowáły / kiedy ſie przyiaćielſki żal záſtánowił. Pod zmyślona rzecza bárzo ſie iſtna záwiia prawdá. Długoż ſyn Oycá ábo mátki płácze? poki pono ná oczu / á co z oczu to y z myśli. Długoż y inſze panuią żale? poty poki ieſzcze nie zbotwiále widzą ćiáło.

Ná poiedynek ſię żale wyzwáły, żál przyiaćielſki nad wſzytkiemi gorę otrzymał.

Rozumiem ia Prześwietny MM. P. że luboby tu z poćiecha y ſámi naprzednieyſzy wyſzli Philozophowie / áby ćie od tego odwieść mogli / żebyś zmárłey twey Małżonki grobu rześiſtemi hoynemi nie polewał łzámi. Nie odwiedliby ćie / boć ten przyiaćiel ktorego śmierć w zwiaſku małżenſkim koſa rośćielá / ták twoy opánował Pánſki áffekt / że iuż y ſámey twey przepomniawſzy powagi / muśiſz łze po łzie / ieczenie po ieczeniu / ſtekánie po ſtekániu z ſercá ſwego / iák z nieiákiego wybiiáć zegáru. Vnica enim ſunt hæc ſolatia,

tia, & graue eſt oculis ponere diſciplinam, cum flere incipiunt, cùm ſint gementium gaudia, ſuſpirijs ſe & ſingultibus recreare. *Łzy náſze iedyna to zmárłych poćiechá, y ćięſko nader oczy od łez poſkromić, gdyż iuż z śiebie krynice wytaczáią; ponieważ ſtękáiacych nie inna rádość, ieno ięczeniem ſię delektowáć.* Snać podobno tá miłość ſzeroką ſobie w Arthemizyey Krolowey zápiſáłá ſtáńce / gdy zgodnieyſzego ſwemu wynáleść nie mogłá małżonkowi pogrzebu / iáko gdy proch iego podług poſpolitego ich trybu ſpalony w ſwoim zágrzebłá ſercu. Nie mnieyſza tám ſnać przodkowáłá w iedney Małżonce przyiázń / ktora widząc że Małżonká ćiáło palono / ná toż wſkoczyłá theátrum / y z onymże ſámym zgorzáłá. Wiodłá też ſwoy poczet w owey Mátronie / ktora (gdy ieden Ceſarz nákazał / áby żádnego wolno mężczyzne z miáſtá nie wypuſzczono / tylko áby białeglowy co nadrożſzego zſobą wyniosły pozwolił) porzućiwſzy Kleynoty y dobrá / ná ſwe małżonká wźiąwſzy rámioná z miáſtá wynioſłá. Certowáłá miłością y oná wielka Heroiná Rzymſka / tá widząc że ná mężá dekret wydano / áby ſie ſam záraz zábił / obawiáiąc ſie áby mężowi twarz nie zbłákowáłá od onego edyktu / porwie miecz y w ſwe pierśi vderzywſzy rzecze: *Otom ći iuż kredenſowáłá, ſkoſztuy, á iż nie boli vznaſz.* Ale tyśiączne mogłbym tu o przyiaćielſkiey miłośći przytoczyć przykłády / gdybym domowego á nie poſtronnego miedzy námi nie widźiał. Azaſz vbogi ten Kośćioł? y to mieyſce / ná ktorym tu przed tym grobem ſtoimy we łzy y ſtekánia? kiedy owo owdowiáły małżonek ſerdecznego vtráćiwſzy przyiaćielá / nie doſyć ná tym! że ſámego przyiaćielá / ále z nim y dálſzą kompánią / y miłe grzebie poćiechy / y wiecznie onych pozbywa. Sed ferendum eſt quod ineuitabilis fatorum inclementia humeris ſuper impoſuit. Euenerit quod euitari nō potuit, ventura intra ſpem & metum cum animo pertractare non felicitatis, ſed ſemper ſuſpenſæ formidinis eſt. Vtrapionemu ſercu (by iuż we łzách tonęło) ten rátunek y pomoc zoſtawa: Że to go dźiś potka / co káżdego z nas ná śmierć ſtekáiącego / płáczącego potykáć muśi. Prawdá / że náder ćieſzko tego co miło ſercu było / nie żáłowáć! Wiem co mowił Euphrátes małżonke vtráćiwſzy: O Philophia præcepta tua ſunt oneroſa, diligere iubes, & ſi quis amiſit quod diligebat dolere prohibes. Wſzákże przewodźi ná mężách wiecey ſercá meżność / niżli ná Philozophách mądrość. Fortuna ſuſdeq; verſat omnia, virilis tamen animi potentia ipſius fortunæ ſiſtit rotam.

Zoná iedná nie mogąc ſkárbu miłſzego z miáſt i wynieść, męża wynioſłá.

Druga widząc mężá na śmierć ſkázanego, ſámá ſię naprzod zabiłá.

Ex Paneg. Bileuiciáno Ioan. Stubſki

Tobie WM. Pánie N. nie tylko żal/ ále nie przeważona ßkodá. Perdidisti animæ solatium, vitæ subsidium, annorum luctamentum, laboris adiumentum, fortunæ vtriusq; participium. Táki żal radbym miárkował / ále ćie pospolitość práwá tákiego (pod ktore wßytkie Monárchije kárk swoy schyláć muszą) pomiárkuie. Sic viuendum est vt mori te censeas, extingui non posse. *Ták żyć potrzebá, ábyś się osadźił, że maß vmrzeć.* A komuż we łbie nie tkwi to necesse? á przećie bez skárgi/ bez lámentu żaden nie vmiera: kto sie tákim znáydźie/ áby iuż ná ostátniey pośćieli z śmierćią sie biedząc/ á świátowi gospodę wypisuiąc/ miał rzec: Vixi,& quem dederat cursum fortuna peregi. *Zyłem, á iáki mi torowáłá gośćiniec fortuná, tákim postępował.* Quis non recusans? quis non gemens exit? Ktoż nie steka? ktoż sie nie opiera? by rok ießcze ieden/ by dźionek/ by momenćik ieden/ byle tylko pożyć. Ale przed tey śmierći Tyráństwem y naniewinnieyßy oprzeć sie nie może. *Nie pospolity to ieżdźiec śmierć, káżdego obieżdża, á nie zśiędźie kogo ośiodła, áż do vmoru zmorduie. Konno ieżdźi, nie żárt! Y kogoż iuż nie dogoni żártkim końskim biegiem? A ośiada nas prędko, znikomie, áni się obeyźrzeć pozwoli. Ießcze podczás przed świtem, to iest, przed náßym vrodzeniem, ktorym świát świtáć poczyna, záraz w żywoćie mátki nas trawi.* Antequam ad vitam destinati sumus, mortui sumus. *Nimeśmy się zrodźili, iużeśmy pomárli.* Goniec to prędki y chyży; á ná złe iák pioro opalić / bárzo sposobny: káżdego dogoni á owßem y przegoni. Często niż kto świátu miał dźień dobry powiedźieć/tám dobrą noc dáie. Co z świátem kompánią y tráktaty záwárł / to mu te poßárpawßy tráktaty/ w kompánią/ w proch robáctwo/ y popioł rzuca/ iák w mátnią gdźie sie y postrzec bárzo trudno.

Káżdemu tkwi we łbie że trzebá vmrzeć, á przećię żadnemu vmrzeć się niechce.

Ex Con. P. Francisci Zamosceni Ord. de Obser. sub zit Zawodnik poczworny.

Nie nádáremno tedy rzeczono: Sic viuendum est, vt mori te censeas. Ná táką trzebá bydź czuynymi przestrogę/trzebá iák ná stráży czuynym y nie zmrużonym wczásowáć okiem. In angusto laboramus, cito perficiendum est, in puncto hæremus, accuratè standum est. Ponieważ tedy ná káżdego tá przybliża sie koley/ że trzebá áppellowáć od dostátkow/ od honorow/ od tytułow do truny / od tanow świátowych/ do ktorych fortuná / nádźieiá / bogáctwá przygrawáią / do popiołu poskoczyć: toć też nie potrzebá ná to nárzekáć / co iest pospolitego. Dosyć nátárczywie wyskocznym swoim tá śmierć záwodnikiem z kompánią y gwárdyą swoią ná te cną y pobożną Mátronę Wielmożną Jey M. P.N. nástąpiłá.

piłá. Toć zá tym swą potęgą/ iáką się násádziłá/ te cną pokonáłá Mátrone. Ale tá cna Mátrona/ ktora ná śmierć w oczách straszna/ ieżeli mu w oczy záźieráć zaczyna/ przyzna że pokonáłá. Ale tá cna Mátroná/ ktora ná śmierć iak ná pewną goniłá/ to dźiś nam o sobie opowiáda/ że śmierć z nią sámą wzápáśy chodząc/ stánęłá pokonaną. Wiedźiałá że mori necesse, extingui non necesse.

Dáłá się w tym nam wszytkim pośledźić/ że vmárłá; ále żeby nieśmiertelną miedzy nieśmiertelnymi pozostawáć nie miáłá/ w tym się nikomu nie dáłá vprzedźić. Chćiał się kto dowiedźieć/ co iest pobożność/ ná nię okiem záyźrzeć potrzebá było; bo byłá sprzętem pobożności. Chćiał się kto náuczyć świątobliwości/ tu się z oney bląsk y wzor przebiiał. Prágnął kto sobie bogoboyności/ wizerunkiem oney kążdy bydź one osądźił. Chćiał kto ná swą stronę przystoyne iákie poćiągnąć obyczáie/ tu práwidło obyczáiow. Komu się serce do cnoty powabiáło y kwápiło/ z oney summáriusz cnot wszytkich zbieráć/ y wyliczáć kążdy mogł. Chćiał kto chyrágry w ręku pozbyć/ y obaczyć iáko też trzebá Kośćioły budowáć/ ápparáty Kośćiołom dodáwáć/ nedzarzow schorzáłych dobrodźieystwy iáko lekárstwy zákrápiáć/ z oney iey szczodrobliwośći pochop y przykład bráćby muśiał. Ale o tych świątobliwych postępkách/ gdyby się chćiáło szeroce mowić/ nie mym tu lichem dowćipem (gdyż dosyć o tym y Sacer Orator Przewielebny X. Káznodźieiá z Káthedry powiedźiał) rozwodźić się słowy przynależyta. Splendidos exortus sæpè tristis quæpiam hora commutat. *By naświetnieysze iákie początki, często iednák smutna iedná przemieni godźiná.*

Záświeći się komu godność/ błyśnie iáka wákáncya w oczách/ ále coż? gdy tylko błyśnie/ á nie przymuśnie: lecz ią kto inszy zoczywszy porywa/ á zátym onemu ex splendido exortu tristis hora. Vkazáłá się iutrzenká/ álić noc: Boć ná predszych vbieżono Pegázách/ kurzáwą ową iásność zákurzono/ y ták gdźie miáło bydź manè, stánęło vesperum. Záświeći się komuś w trzosách y skárbách złoto/ ázći on świetnieie; nie wiedząc/ że tristis nástępuie hora, bo zá nim táki nieszczęsny śláknie przypadek.

Godność komuś záświeći iak iutrzenká, á kto inszy porwawszy vczyni sobie z oney dźien, a komu inszemu noc.

Byłá w Athyce Statua Olimpij Iouis, vstá y głowá z szczyrego złotá/ y z słoniowey kośći robione/ á ćiáło wszytko z krety y błotá. Ná głowie tey Statuey Párki sobie

Statua Olimpij Iouis *w Athyce.*

gniazdo záſtáły; Izaliß to nie ſplendidus exortus od złotá á od ſłoniowey kości świećić záczyna; á ná czym śię kończy/ná błocie. Záprawdę triſtis hora; boć iuż owá iáſność nie iáſnością/ále cieniem; owá Eminencya nie Eminencyą/ále pogrążeniem; owá mądrość nie mądrością/ále głupſtwem; owá wynioſłość nie wynioſłością/ále doliną pozoſtawa. Lecz tych Prześwietnych tey cney Wielmożney Mátrony dźieł y cnot/ktorem nieco tylko ruſzył/iáko záczął bydź świetny początek/ ták y świetnym ieſt/ y świetnym będźie. A zátym hunc ſplendidum exortum triſtis non commutauit hora. Y tá żałobna lektyká/ ktora ią do tego wprowádźiłá Kośćiołá/ y ten nocięgowy dom/ w ktorym dźiś ſpoczywáć záczęłá/ áczći podług áppárencyey coś ćiemnego/ triſtem ktoli zá ſobą nie ćiągną horam.

Tey Mátrony Statua wßytka byłá złota, od czego czytay.

Abowiem tá Wielmożna Páni drugą tákowąż byłá Statuą/ głowá iey złoto/ vſtá iey złoto. Głowá złota/ bo vrodzenia naprzednieyßego/ vrodzenia Domu ſtárożytnego/vrodzenia Domu Senatorſkiego/Jáśnie Wielmożnych Ich MM. PP.NN. Domu tego! od ktorego ręki leżą po Tureckich polách ná ślákách y gośćincách powałem nieprzyiaćielſkie mogiły. Domu tego! ktorego dźiełem poburzone/ y z prochem á kámieniem porownáne zamki/ fortece Moſkiewſkie ná poboiowiſkách do ßczętu wynißczone podmywáią rzeki. Domu tego! ktory to wßytko (cokolwiek Rzeczpoſpolita w ſwym drogim chowáć zwykłá depozyćie) piáſtuie/ y nie przerwánie piáſtowáć będźie. Złota głowá od ſpowinowácenia małżeńſkiego Wielmożnego J. M. Páná N. ktorego nie długo conſortem Matrimonij máiąc odbiegłá/ y do grobu záwitáłá. Vſtá złote v tey Statuey/ bo w iey vſtách nic innego nie świećiło/ ieno złoto. Słowá złote/ mądrość złota. Omne aurum in comparatione eius arena eſt exigua, & argentum tanquam lutum æſtimabitur in comparatione illius. Z iey vſt nic nie wychodźiło tylko złoto/ porádá złota/ vwaga złota/ roſtropność złota/ słowem záwre; ſámá oſobá złota. Ale śię iey y tá włáſna iſtna oſobá nie podobáłá/ dla tego też honorámi/tytułámi wzgárdźiłá/ áby ſámá ſobą gárdząc/ lepßey oſoby á oraz y tytułow nábyłá.

Rzymiánie Idola złotem vbierali.

Ciáłá náße ſą te Idola.

Miewáli Rzymiánie iákieś Idola, ktore złotem przybieráli. Ciáłá náße ſą to Idola, ktore podczás ludźie złotem przybieráią. Tá zacna Mátroná tey Statuey/tego Ido-

lum

lum nader wysoko nie poważałá/ bo z tym sie oświádczáłá/ że o świát namniey niedbałá/ kleynoty/ drogie kámienie/ ktorymi wiec ciało vpstrzywáią/ pod terebinthem Krzyżá Pańskiego grzebłá: wiedziałá/ iż iáko to iest błotem y kretą/ záczym tym bedąc powszednim obrázem/ fántázyą tylko zdrożną y opáczną ná sobie wystáwiáią. Sordent prima cum maiora quæq; sperantur. Y páńskie dostátki/ y poszánowánia/ y rewerencye/ y tytuły/ że ziemią trąciły/ ná ziemi zostáwiłá: á tytuł Mulieris bonæ & prudentis zsobą zábráłá. Curtius lib. 1.

Ná tey Statuey głowie Párki zásiadáły: boć sobie przyznawáłá/ że iey wiek wszytek był śmiercią/ á śmierć miáłá bydź żywotem. Spodziewáłá sie tá cna Mátroná/ że po iey vstąpieniu o iey cnote miáły zsobą inne pozostáłe certowáć Mátrony. Gdy tedy ták bogátą w cnoty do grobu wchodzi/ ztobą sie Wielmożny owdowiáły Małżonku pożegnawszy/ teć ná oczy stáwi zasłone. Wesel sie żeś táką miał Małżonke/ ktorey pożycie kwiátem/ á oraz zápáchem było. A iuż troski y lámenty ná strone vchyliwszy/ Hominem te esse scito. *Ześ człowiekiem ná to pámiętay.* Non impedit hæc vmbra lumen illius, nec communes istæ tenebræ laudes retardant. Te przyimuie Wielmożny Jego M. pociechę/ á łzy swoie poskromiwszy/ iżeście Wászmość MM. PP. tego mu żalu przewodnikámi ciáło prowádząc do grobu byli/ wielce dziekuie. Boskiego prośi Máiestátu/ áby on tákowe atra spectacula, nie ták predko w Dom Wászmościow MM. PP. wprowadzał; dziekuiąc tám ná otárcie łez zápraszá/ dokąd záwzieta miłość/ y powinność przyiacielska prowádzi.

I I.

BArzośmy sobie świát zásmákowáli/ gdyśmy ledwie iedną wstąpili stopą/ álić nátychmiast dziedzicámi sie wszytkiego świátá bydź osądzili. Quicquid vides in orbe tuum est, sed hoc vide an tu ipse tuus sis. *Cokolwiek widźiß ná świećie twoie ieſt, tylko to vpátruy, izali ty ktory ieſteś, ſwoim ieſteś.* Wielka kondycya/ wielka wysługá v świátá mieć wszytko/ y pod swemi deptáć nogámi: ále to cieszka miawszy wszytko/ nic nie mieć y ieszcze sie o tym bádáć sámym/ izali bedący ná świecie bedącym iest. Chćieli ten skássowáć edykt (ktory náturá z swoiey Káncelláryey wydáłá/ Wszechmocność Boska ná swym sądzie vtwierdziłá) ludzie/ żeby XXX.

o nich nie mowiono: Cùm locupletiſsimus exſtitit, mendicus erat. A ták to káſſuiąc / chcieli z świátá y owo bándum przyrodzone wygládźić: Quicquid eſt puluis eſt. *Cokolwiek ieſt, proch y popioł ieſt.*

Záwiodł ſie ná tym Domicyuſz Ceſarz / kiedy tákie fábryki wymyślnym kosztem y robotą / Pogáńſkim báłwochwálſtwom wybudował; mniemáiąc że ſtruktury ná wieki świátu w podźiwieniu ſtać miáły. Záwiodły ſie y owe śiedm świátá dźiwowiſk / ktore to ſobie obiecowáły / że ták miáły w potomne dźiedźiczyć wieki / że ich żadna temporis labes, áni ſámá vetuſtas porujnowáć nie mogłá. Wſzákże iednák ná nie záyzrzawſzy / wſzyſcy przyznamy / wſzyſcy ztwierdźimy / że od tego w niebie wytrąbionego vwolnić ſie nie vmiáły háſłá. Abowiem gdy ſie z tego cieſzyć miáły / że non lapſura, ále poſteritati miáłá bydź duratura, tym ſzczęściem do gory vnieśione / ták niſko zápádły / iák wyſoko świecić świátu miáły. Nie do ſmáku záprawdę Antidotum ſwey chęci ná náſzych ſercách tá wyráziłá náturá / gdy nam apprehenſyą pierwſzą pomieſzawſzy / cośmy ſobie ſequente iudicio inſerowáli / iákobyśmy iuż świátá goſpodarzámi byli / przemieſzáłá / y te vroioną ná fántázyey quæſtyą przemieniłá. Prześwietny ácżci dźiśia táka fárbá / y táka cerá / iáką ſam kátáfálk ten powłeczony / boleſny Małżonku: y tyś ſobie ná fántázyey vprząſnął / żeć to Stadło Małżeńſkie miáło bydź nieśmiertelne. Ty ſobie ták ruminuieſz / á śmierć ná te koncepty nic nie pozieráiąc / nic ći więcey nie obiáśniłá / tylko to / że twoiá vkochána Małżonká iuż vmárłá. A kiedy żyłá toć ſie zádźiwiſz / że vmárłá żyłá. Záwiodłeś ſię ná ſwey fántázyey / boś rozumiał że tu twoich pociech / twoiey ochłody cel y termin. Nie wiedząc / że w grob wſtępuiąc ácżci miáłá łez z ſercá dobyć / wſzákże ták dobyć / żebyć mogłá te łzy ſowitſzą nágrodźić pociechą. Trzebáby iuż podobno tákowym vderzyć w ſercá pozoſtáłego potomſtwá młotem / áby zgruchotáne ná trzáſki te / ktore śmierć w tey cney ich Rodźićielce vdźiáłáłá pogłądáiąc / vmiáły ſie ná wytoczenie krwi zdobywáć / y widząc że miłemu Rodźicowi roſprzęgłá tá śmierć animæ dimidium, á im mátkę y opiekunkę / znowu tey duſzy połowę (ktora lubo koſą rozgrániczona) ſobie przyſparząć.

Fábiolá Rodźicom płákáć po ſobie nie zezwaláłá.

Fábiolá mądra gdy vmieráłá / Rodźicom przed ſobą ſtoiącym to tylko rzekłá: Nolite me deplorare veſtris in humeris conquieſcentem. Nie nákazáłá płákáć / tylko kondycyálnym

nym sposobem / poki ná wászych rámionách śiedźieć bede. W nas w Wielkim X. Lithew. inszy stroy / inszy też obyczay. Tylko co z domu ćiáło wywożą / y lámenty z ćiáłem zá wrotá. Tylko co kośći do dołu y łzy w doł / á wesele názad w dom. Byle tylko podług zwierzchnego pozoru / á nie podług służącego y potrzebnego miłośći wizerunku stać śię miáło. W tym wászym Przezacnym Domu MM. PP. tákowego gniazdá łzy sobie nie vsłáły; ábowiem wiedzą że przy meláncholiey lubo coś troche wesele zráná pobuia / w wieczor iednák ginąć muśi; A łzy wesołe myśi mieszáią. Lecz mnie przy pogrzebie sercá záiatrzáć nie przystoi. Wiedząc że káżdy Orator / nie dla tego Oratorem áby rozrzewnił / ále dla tego / że ma poćiechy nieco dodáć; Ani też przynależyta / pod czás pogrzebu płákáć / bo co śie práwnie dźieie / słusznie śie dźieie. Że człowiek vmiera / co zá nowiná? iák temu dźiś vmrzeć / ták y mnie iutro záiedno.

Spytány Epikurus coby też byłá śmierć / rzekł: Mors quidem mala non est, sed iter ad mortem miserum. Id si metuimus, tota hominis vita quid aliud est quàm iter ad mortem? *Smierć wprawdźie nie iest zła, ále drogá do śmierći zła y mizerna.* Muzoniusz też zopytány / komuby śmierć łáskáwym w oczy záyźrzáłá okiem: Qui semper, odpowiedźiał / postremum vitæ diem sibi instare proposuerit. *Ktory záwsze ná ostátni dźień iáko ná ostátnie kołá okiem powraca.* Stánelismy y my ná tey drodze iáko diuturnæ peregrinationi (in peregrina terra) servientes morituri. Ktoż tedy śmierć Párką názywáć bedźie? kto ią malam bedźie bierzmował? poniewaž nie mász tey minuty / nie mász tey godźiny / ktoreyby ludźie do niey nie vbiegiwáli. Bieży y Thronu Cesárskiego zápomniawszy Náiáśnieyszy Wulpian Cesarz Rzymski; bieży bułáwe Hetmáńską / tárcze nieobwárowáną o źiemie vderzywszy / niezwyćiężony Drogonus Krol Gietycki; bieży świátá / szczęśćia odbieżawszy nászczęśliwszy Gwilelm Normándiyski Hetman; bieży Kátedrę swą porzućiwszy / do ćiemney kátedry śpieszący śie mądry Aristoteles / ieden drugiego wyśćignąć w biegu vśiluie / áby wybiegszy innych / prędzey v pożądánego stáneli portu. Wszytkich tych pomienionych ták sławá w nieśmiertelnośći zápędźiłá kráie / że y to cokolwiek sobie v wiekopomnośći obiecowáli / ná piasku vfundowawszy / w popiele zágrzebli; áby y immortalitatem animæ, á oraz y famæ ták odźiedźiczyli / żeby nihil caducum, nihil fluxum, nihil inconstans, (lubo sámi in

Smierć iest drogá iedna.

Wszyscy do śmierći bieżym lubo poniewoli, boby nas pociągniono.

 eo passu.

co pássu stoiąc) rekomá nie ogárniáli: tylko to co honestum, co immortale, co sacrosanctum rozumieiąc / iż te wszytkie dźieła swoie ná iákieyśi vgruntowáne záwisty / y spocżnęły perzynie. A ták owe nátury konkluzyą / swą propozycyą co się rodzi niech się y psuie / chćieli zniszczyć / y z świátá zgłádźić. A lubo to iuż od nátury *sáncitem* obwárowano / Boskim zápieczetowano przywileiem: oni iednák áni ná dekret / áni ná przywiley nie dbáiąc / wyroku nie czekáiąc / dopiero z Hetmanem Thebańskim wykrzykáli: Benè se res habet, nunc nascimur, quia sic morimur. Toć rzeczywista / że tu nie trzebá záiu przytáczáć. Jákoż go y przytáczáć: musiałbym tu bowiem y Boskim / y politycznym nieco ábdánkowáć præceptom. Ná Polityckie się iednák vdawszy zdánie / przyznáć musimy / że Mors mala non est, ále iter ad mortem miserum. Pospolićie ludźie żegluiący fálą y tey y owey niepogody iuż ná te / iuż ná owe powienieni strone / w wielkim się zatopie y ćiężkim niebespieczeństwie gdy wáżą / ieśli o co nabárźiey / iáko áby zdrowo wypłynęli / żądáią: ták my / ktorzy przez te wędruiemy droge / czekamy rychłoli nas po tey drodze ná odpoczynek / ábo (iáko Aristoteles trzyma) ná bánkiet lepszy / E vita migrare est optimum velut è conuiuio non sitibundum, vel temulentum, poseł zestáły od káżdego exákt spraw wybieraiąc / y proporcyonalną vcztą czestuiąc / wezwie. Snáć / że się ná tákie wesele (świátowego wesela przepomniawszy) tá Przezacna Mátroná pokwápiłá. Snáć sobie bárźiey grob / niżeli domowe vlubiłá pokoie; gdy dnia dźiśieyszego nie iuż iáko Mátroná / ále iákoby nieiáka Tryumphatorká / ná tych márách / by ná woźie Tryumpháluym swoiego Tryumphu / y swych ták wielu ná świećie wypráwionych dźieł dyáriusz rozbiera. Záwstydźiłá się tá kośćiána kośćiánych kostnic gospodyni z podłey zdobyczy / y rzućiłá nam w poyśrzodek iáko płatek podły to velamen ćiáłá zmárłey Mátrony: iákoby rzekłá: O nie wielkie mestwo moie! żem się ná táką Mátrone tárgnęłá / ktorą lubom pokonáłá / wszákże y sámam gárdłá dáć muśiáłá. Tárgnęłáś się śmierći / ále niewieśz ná iákiś się dom tárgnęłá: w tym domu ktokolwiek vmárł / ktokolwiek żyie / iáko nieśmiertelnym żył / ták nieśmiertelnym żyie.

Ludźie ktorzy o sławę stoią, nájmniey się śmierci boią.

Aristoteles powiáda, iż kto vmiera tedy ná bánkiet záproszonym bywa.

W domostwie bowiem tákim zrodzona / w ktorym nie raz Tureckie łby w podwoiách wiśiáły / w ktorego domu skárbcu oręża Moskiewskie / Szwedzkie / Tátárskie / Kozáckie

zackie przebywáły. W tákim domu śie vrodźiłá / ktorego dom świątobliwośćią / wysokośćią / godnośćią wßytkie doßedł y dogonił fámilije. Ktory gdy Dom nátrąćić myśle; ćiebie tu naprzod zmárłey tey Mátrony Rodźicá wspominam: ktorego iáłmużny w buyny kłos przemienione / áż do tych czas po wielu Kláßtorách fundácyámi nádárzone / niezwiedłą o sobie wznieciáią pámiątkę. Przeplátánym látá v kogoś biegły biegem / raz źime / drugi raz ieśień / niekiedy láto / niekiedy wiosnę w dom wćiągáiąc: ále v niego żniwem w domu záwße bywáły / kiedy nędzarze y vbodzy ná tey ßczodrobliwośći roli pośiane zbieráli iáłmużny: v kogo role odłogiem leżeć muśiáły / ále v ćiebie nieprzestánne buyne z śiebie wydawáły owoce; v kogo Ecclipsim lunæ patiebantur, v ćiebie nieustáiąca pełnia w Kośćiołách / pełnia przy Ołtarzách / pełnia w Zakonách / w Szpitalách świećiłá; v ćiebie ták ßczęśliwa y buyna w domu rola / że modłámi by vpalem słonecznym / á łzámi twemi błagáiąc Máiestat Boski pokropiona / setne á znáczne poćiechom swym virtutum przynaßáłá semina. Jákoż y do tych czas ná cney swey Corze pośiane w kłośistę wyrastáią snopy. W tákim domu vrodzona nie látámi rosłá / ále pálmámi; nie liczbą dniow / ále vczynkow; Non ætate, sed integritate wzrost iey przypodobány iest pálmie / ktora śię y pod ćiężarámi bogáctwá nie nákłoniłá / y żywnośćią buynych cnot iáko owocow zákwitnęłá. Owe ia to wspominam owoce / do ktorych od Rodźicow pochop y przykład bráłá / iáki niekiedyś oná Stipatia Alexandrina, y druga Henrici Nicoloti Herulorum Hetmáná corá wźiełá. Te miedzy innemi swey ku rodźicom miłośći konterfetámi / miáły tákowe Emblema: Wysoka stałá gorá / ná ktorey rożnym á wonno pachniącym kwiećiem przyobleczoney / cztery były namioty w ogniách rozżarzonych páłáiące / nád ktorymi ptaßek skowronek w gorne śię podbiwßy obłoki / wdźięczne wydawał głosow koncerty. Tym namiotom tákową przydano imprezę: Amoris telo confecta. Nie trzebá iey było pod wynaláskámi y pod pokryćiem kunßtowym miłośći stáwiáć wizerunku; bowiem to oná rzeczywiśćie ná oko okázáłá / co oni ćieniem y obrázem wystáwowáli. Zkąd tákowymi śię od Rodźicow vfortifikowáłá słowy / iákowymi niegdy Decyzyuß Cesarz krewnych swych przy witániu ánimował. Capite sospites amplexum, & quem Dea fortuna ostenderit cursum, felices sequimini. Ná tákie tedy zdobywßy śię słowá / áni druga Ráguelá

Iáka miłość cory niektorych Hetmánow przećiw Rodźicom miáły.

gnelá corká/ monita od Rodzicow/ tudzież y præcepta mile przyiąwszy/ w stan Małżenski nogą wstąpiłá: przytym doczesney niewoli ná rece/ y ná szyie/ wieze/ łáncuchy/ pierscienie./ y mánele biorąc/ pewne futuri amoris oká- zánia indicia. Poślubiona tedy Wielmożnemu Małżonko- wi swemu/ z tákim sie domem sparałá/ iákiego zárowna iey godność po sobie wyciągáłá/ y w tákową wstąpiłá przyiaźn/ że lubo teraz kosą rozgrániczone stánely/ spoione iednák y do tych czas grániczyć z innymi nie myślą. Miá- leś Przezacny Małżonku Małżonke táką/ ktorey świąto- bliwe postepki ták sie ná innych corách y Heroinách Ko- ronnych y Lithewskich powyrażáły/ że cokolwiek kto sobie niebu godnego prágnął/ z oney wybieráć muśiał. Tu przodkowáłá wstrzemieźliwość/ tu w sprzetách domo- wych oszczedność/ tu pokorá z Senatorską powagą. Wszytkie te przed nią przodkowáły/ y tám też záwitáły/ kedy one iey Pánski kierował ánimusz. Rozumiem że od mądrey zákierowáne Páni/ do przedwieczney záwitáły celu mądrości. Niechże iuż tám spoczywáią/ á ták spoczy- wáią/ żeby bolesnemu Małżonkowi mile pociechy/ Prze- świetney Fámiliey serdeczną vprzątneły ochłode. Nie trzebá w tym wątpić/ że táka Heroiná płáczu y smu- tku przyczyną nie bedzie: ále owszem tą śmier- cią że vmiera nieśmiertelną/ nie máło w dom żałosny/ czego wszyscy życzemy/ wprowádzi pociech.

K O N I E C.

Ad M. D. O. M. G. B. M. V.
S. O. L. C. & O. SS.
H O N O R E M.

BIBL. Z.N.IM. OSSOLINSKICH